

**Biblioteka
LingVariów**

Tom 34

Witold Mańczak

**Wybrane pisma
slawistyczne**

**Wybór i wstęp
Marek Stachowski**

Uniwersytet Jagielloński
Wydział Polonistyki

WYBRANE PISMA SLAWISTYCZNE

Biblioteka „LingVariów”

T. 34

Redaktor naukowy serii

Maciej Rak

Witold Mańczak

WYBRANE PISMA SLAWISTYCZNE

Wybór i wstęp

Marek Stachowski

Biblioteka „LingVariów” T. 34

Witold Mańczak

WYBRANE PISMA SLAWISTYCZNE

Wybór i wstęp
Marek Stachowski

Księgarnia Akademicka
Kraków 2021

Opracowanie redakcyjne
Aleksandra Czyż

Skład i łamanie
Aleksandra Winiarska

Projekt okładki
Paweł Sepielak

Publikacja dotowana
przez Wydział Polonistyki i Wydział Filologiczny UJ

ISBN
978-83-8138-559-6 (druk)
978-83-8138-560-2 (on-line, pdf)
<https://doi.org/10.12797/9788381385602>

© Wydział Polonistyki UJ oraz Witold Mańczak



WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków

tel./faks: 12 431-27-43, 12 421-13-87

e-mail: publishing@akademicka.pl

Księgarnia internetowa: <https://akademicka.com.pl>

SPIS TREŚCI

Witold Mańczak i Jego prace slawistyczne	9
--	---

Akcent polski

O akcentuacji grup dwuwyrzowych	17
<i>Język Polski 32 (1952): 15–24</i>	
O akcentuacji grup ponaddwuwyrzowych	27
<i>Język Polski 32 (1952): 145–156</i>	
Enklityki i proklityki w języku polskim	39
<i>Język Polski 32 (1952): 66–76</i>	
O akcentowej ewolucji zrostów	51
<i>Język Polski 33 (1953): 155–176</i>	
Czy w polskim są wyrazy nieakcentowane?	73
<i>Poradnik Językowy 1979: 315–321</i>	
Czy w polskim był akcent inicjalny?	81
<i>Rocznik Slawistyczny 51 (1998): 75–86</i>	

Dopelniaacz

O repartycji końcówek dopełniacza <i>-a</i> : <i>-u</i>	95
<i>Język Polski 33 (1953): 70–84</i>	
Repartycja końcówek gen. sg. <i>-a</i> : <i>-u</i> w ukraińskim	111
<i>Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego 13 (1954): 57–65</i>	

Kontrakcja samogłosek

Contraction des voyelles dans les langues slaves	123
<i>Anzeiger für slavische Philologie 1 (1966), 52–58</i>	
Kontrakcja w staro-cerkiewno-słowiańskim	131
<i>Prace Filologiczne 32 (1985): 195–201</i>	
Kontrakcja samogłosek w języku polskim i słowackim	139
<i>Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego 57 (2011): 145–151</i>	

Polonia Maior

- Znaczenie nazwy *Polonia Maior* 149
Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Filologia 2 (1956): 95–108
- Jeszcze o *Polonia Maior* ‘Wielka Polska’ 163
Poradnik Językowy 1961: 70–73

Wygłos kaszubski

- O formach kaszubskich typu *dobëtk* 169
Język Polski 52 (1972): 55–56
- Formy kaszubskie typu *sink* 171
Boryś W. / Sędzik W. (ed.): Studia z dialektologii polskiej i słowiańskiej, Warszawa (Instytut Slawistyki PAN) 1992: 137–142

Język prasłowiański i starosłowiański Komparatyka słowiańska

- Problem klasyfikacji genealogicznej języków słowiańskich 179
Z polskich studiów slawistycznych. Prace językoznawcze i etnogenetyczne na IV Międzynarodowy Kongres Slawistyczny w Moskwie, Warszawa (Państwowe Wydawnictwo Naukowe) 1958: 35–51
- Rozwój końcówki 3 os. ind. praes. w językach słowiańskich 197
Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego 25 (1967): 193–202
- Le problème de « Auslautgesetze » en slave commun 207
Canadian Slavonic Papers 11 (1969): 56–65 (Copyright © Canadian Association of Slavists, reprinted by permission of Taylor & Francis Ltd, <http://www.tandfonline.com>, on behalf of Canadian Association of Slavists)
- Staro-cerkiewno-słowiański skrót $\bar{\tau}$ 217
International Journal of Slavic Linguistics and Poetics 12 (1969): 1–7
- Czy prasłowiańskie wyrazy na **ch-* są pochodzenia irańskiego? 225
International Journal of Slavic Linguistics and Poetics 21 (1975): 7–12
- Czas i miejsce zapożyczeń germańskich w prasłowiańskim 231
International Journal of Slavic Linguistics and Poetics 27 (1983): 15–23
- Zanik jerów w staro-cerkiewno-słowiańskim 241
Basaj Mf. et al. (ed.): Wokół języka. Rozprawy i studia poświęcone pamięci profesora Mieczysława Szymczaka, Wrocław (Ossolineum) 1988: 273–280
- Czy istniały języki lechickie? 249
Język Polski 77 (1997): 97–101
- Staro-cerkiewno-słowiański to nie starobułgarski 255
Rocznik Slawistyczny 54 (2004): 55–63

Leksyka, onomastyka, etymologia

- Etymologia nazwy *Szczecin* 267
Slavia Occidentalis 32 (1975): 32–43

Biała, Czarna i Czerwona Ruś	275
<i>International Journal of Slavic Linguistics and Poetics 19 (1975): 31–39</i>	
Scs. <i>skotъ</i> , goc. <i>skatts</i> a łac. <i>pecū, pecunia</i>	285
<i>Rocznik Slawistyczny 36 (1975): 67–71</i>	
Etymologija besede <i>kumъ</i>	291
<i>Slavistična Revija 23 (1975): 59–66</i>	
Rozwój * <i>jedinъ</i> w językach słowiańskich	299
<i>Prace Filologiczne 27 (1977): 309–320</i>	
Russe <i>devjanosto</i>	311
<i>Mélanges de linguistique dédiés à la mémoire de Petar Skok (1881-1956). Zbornik u čast Petru Skoku o stotoj obljetnici rođenija, Zagreb (Jugoslavenska Akademija Znanosti i Umjetnosti) 1985: 309–315</i>	
Etymologia rosyjskiego <i>krysa</i>	319
<i>Slavia Orientalis 42 (1993): 447–448</i>	
Etymologia rosyjskiego <i>nekij</i>	321
<i>Slavia Orientalis 43 (1993): 407–410</i>	
Étymologie du polonais <i>żaden</i> « nul »	325
<i>Studia Etymologica Cracoviensia 2 (1997): 171–172</i>	
Etymologia rosyjskiego <i>posle</i>	327
<i>Slavia Orientalis 47 (1998): 251–254</i>	
Etymologia rosyjskiego <i>ovošč</i>	331
<i>Slavia Orientalis 49 (2000): 567–569</i>	
Etymologia prasłowiańskiego * <i>měšęць</i>	335
<i>Wróbel H. (ed.): Studia z filologii słowiańskiej ofiarowane profesor Teresie Zofii Orłoś, Kraków (Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego) 2000: 143–147</i>	
Rzekoma archaiczność kaszubskiego <i>kamor</i> ‘kamień’	341
<i>Nazwy i dialekty Pomorza dawniej i dziś 3, Gdańsk (Gdańskie Towarzystwo Naukowe) 2000: 105–110</i>	
Etymologia rosyjskiego <i>gus’</i>	347
<i>Slavia Orientalis 51 (2002): 295–297</i>	
Etymologia rosyjskiego <i>ta ‘i’</i>	351
<i>Slavia Orientalis 53 (2003): 111–113</i>	
Pierwotne znaczenie prasłowiańskiego * <i>obědъ</i>	355
<i>Rocznik Slawistyczny 53 (2003): 9–13</i>	
Etymologia rosyjskiego <i>kogda</i>	361
<i>Slavia Orientalis 56 (2007): 539–541</i>	
Krestitel’ czy Chrystitel’	365
<i>Slavia Orientalis 57 (2008): 405–409</i>	
Le prénom allemand <i>Valeska</i>	371
<i>Studia Etymologica Cracoviensia 13 (2008): 141–144</i>	

Języki wschodniosłowiańskie

La forme de l'impératif en ukrainien	377
<i>Anzeiger für slavische Philologie</i> 3 (1969): 118–127	
O zaniku jerów w staroruskim	387
<i>Slavia Orientalis</i> 18 (1969): 415–424	
Rozwój <i>-l</i> > <i>-v</i> , <i>-ŭ</i> w ukraińskim i białoruskim	397
<i>International Journal of Slavic Linguistics and Poetics</i> 29 (1984): 77–83	
Frykatywne <i>g</i> w rosyjskim – rzekomy cerkiewizm	405
Bolek A. et al. (ed.): <i>Słowianie Wschodni. Między językiem a kulturą</i> , Kraków (Bohdan Grell i Córka) 1997: 85–89	

Języki zachodniosłowiańskie

Staroczeski loc. plur. na <i>-as</i>	413
<i>Sprawozdania z posiedzeń komisji naukowych PAN, Oddz. w Krakowie</i> 14 (1971): 543–545	
Miejsce akcentu w połabskim	417
<i>International Journal of Slavic Linguistics and Poetics</i> 16 (1973): 7–21	
Czy spójnik <i>že</i> jest bohemizmem?	433
<i>Język Polski</i> 89 (2009), 51–53	

Fonetyka i gramatyka polska

Ile rodzajów jest w polskim?	439
<i>Język Polski</i> 36 (1956): 116–121	
W sprawie wprowadzenia <i>f</i> do polszczyzny	445
<i>Język Polski</i> 46 (1966): 221–223	
Odmiana nazwisk na <i>-o</i>	449
<i>Język Polski</i> 47 (1967): 276–289	
<i>Pośpiech</i> , ale <i>pospieszny</i>	463
<i>Język Polski</i> 56 (1976): 370–372	
Pochodzenie <i>ó</i> w <i>dwóch</i>	467
<i>Slavia Occidentalis</i> 53 (1996): 29–33	
Polska fonetyka i morfologia historyczna	473
Warszawa (Państwowe Wydawnictwo Naukowe), 3 wyd., 1983	

WITOLD MAŃCZAK

I JEGO PRACE SLAWISTYCZNE

Witold Mańczak (1924–2016) był niewątpliwie jednym z najoryginalniejszych językoznawców w Polsce. Ja, który Go znałem – wprawdzie nie nadzwyczajnie blisko, ale przez wiele lat – uważałem Go za żywy przykład oddania Nauce. Bolał nad tym, że Jego argumenty rozbijają się o opór środowiska, a ja bolałem, że jest tak powszechnie identyfikowany wyłącznie z frekwencją i nieregularnym rozwojem fonetycznym, choć przecież napisał także szereg innych prac, zazwyczaj niedocenianych. Ta etykieta frekwencji nie ułatwiała Mu kontaktów z innymi badaczami, a jednak nigdy z niej nie zrezygnował, ponieważ głęboko wierzył, że właśnie *taka* jest prawda naukowa. I dla tej prawdy gotów był żyć i pracować w opozycji do całego środowiska.

Znany był przede wszystkim jako autor rozpraw romanistycznych i ogólnojęzykoznawczych. Znacznie mniejszy natomiast był i jest obieg Jego prac slawistycznych. Niezamierzenie, ale bardzo dobrze oddaje ten stan rzeczy księga pamiątkowa wydana z okazji 90. urodzin Profesora. Tytuł jej brzmi *Linguistique romane et linguistique indo-européenne*¹. Ani słowa o slawistyce. A jednak los chciał, że księgę tę otwiera właśnie artykuł slawistyczny – jest to tekst Zbigniewa Babika *Kilka uwag o nazwach Dniestru i Dniepru* (s. 59–76)².

W tej sytuacji czymś naturalnym wydała mi się myśl przygotowania – akurat teraz, w piątą rocznicę odejścia od nas Witolda Mańczaka – tomu przedruków Jego pism slawistycznych. Część z nich zupełnie niezasłużenie została zapomniana, choć są też takie pozycje, jak dziś już klasyczny artykuł *Ile rodzajów jest w polskim?*,

¹ *Linguistique romane et linguistique indo-européenne. Mélanges offerts à Witold Mańczak à l'occasion de son 90e anniversaire*, red. L. Bednarczuk [et al.], Kraków 2014.

² Przypadkiem oczywiście, ale zupełnie niezwykle, jest to, że ów otwierający księgę artykuł Zbigniewa Babika dotyczy arealu języka ukraińskiego, tak samo jak artykuł Witolda Mańczaka otwierający Jego pozapolonistyczne publikacje slawistyczne (zob. niżej). Dwa otwarcia i oba ukrajinistyczne!

Biała, Czarna i Czerwona Ruś czy też seria o akcentuacji polskiej wzbogacona o paralelny artykuł *Miejsce akcentu w połabskim*.

Ciekawość języków obcych ujawniła się u Witolda Mańczaka wcześniej, bo jeszcze w okresie gimnazjalnym. Lata wojny wstrzymały wprowadzić regularną naukę dla Polaków, ale jednocześnie dały Mu – paradoksalnie! – znajomość nowego języka: niemieckiego. Został On bowiem, jak mi sam opowiadał, przymusowo wcielony do niemieckiej straży pożarnej, gdzie z konieczności praktycznie ćwiczył się w mówieniu z Niemcami po niemiecku. Rzeczywiście, nawet w dużo późniejszych latach bardzo wprawnie posługiwał się tym językiem. Miałem okazję słyszeć Go mówiącego po niemiecku na konferencji etymologicznej w Rydze (2008) i z wielkim uznaniem odnotowałem wówczas w pamięci Jego bardzo dobrą fonetykę (długie *o* było też wąskie, długie *e* także napięte itp.). Sam uważał, że w czasie wojny, w przeciwieństwie do wielu Polaków, którym się wydawało, że znają niemiecki, tak dobrze się nauczył tego języka, że zna go lepiej niż francuski³.

Zainteresowanie językami słowiańskimi ewoluowało w ciągu całego Jego życia. Zaczęło się od prac polonistycznych w 1952 roku, to jest w roku, w którym wyszły drukiem Jego pierwsze w ogóle publikacje. Ukazało się w owym pierwszym roku łącznie sześć artykułów, z czego cztery dotyczyły języka polskiego. Po wielu latach życia i aktywności publikacyjnej zamknęła się pętla, ponieważ ostatnia, wydana już pośmiertnie praca też będzie wchodziła w zakres językoznawstwa polonistycznego – będzie to *Polski słownik etymologiczny* (Kraków 2017). Pierwsza niepolonistyczna praca slawistyczna dotyczyć będzie języka ukraińskiego (1954: *Repartycja końcówek gen.sg. -a : -u w ukraińskim*). Problematykę ogólnoslawistyczną, co w wypadku Profesora oznaczało praktycznie prace komparatystyczne i paleoslawistyczne, zainicjuje artykuł z roku 1958 (*Problem klasyfikacji genealogicznej języków słowiańskich*). Do przełomu lat 60. i 70. XX wieku dominować będzie wyraźnie tematyka ogólnoslawistyczna, acz przetykana pracami polonistycznymi. Natomiast w latach 70. zaczną się pojawiać prace o pozostałych językach zachodniosłowiańskich, w latach 80. – o wschodniosłowiańskich, innych niż ukraiński. Żałować wypada, że wśród prac Witolda Mańczaka nie ma publikacji południowoslawistycznych.

Gerd Hentschel pisał w swym artykule o Międzynarodowym Komitecie Sławistów: „Der traditionelle Standpunkt [...] ist der, dass ein Slawist eigentlich ein «Mehrsprachenslawist» sein sollte und dies idealerweise auch in seinen Vortrag auf

³ Pominąwszy oczywiście problem, jak porównać i zmierzyć znajomość języka obcego, pogląd Witolda Mańczaka należy potraktować raczej jako wyznanie własnego odczuwania (i ocenę niemczyzny niektórych rodaków), bowiem trudno uwierzyć, że jako zawodowy romanista po studiach oraz latach kontaktów i publikacji po francusku rzeczywiście znał ten język słabiej niż poznany w czasie wojny niemiecki.

den Kongressen einbringt²⁴. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że Witold Mańczak ten warunek spełniał i na żadnej konferencji slawistycznej nie naraziłby się na zarzut reprezentowania tylko jednej, a mianowicie wyłącznie ojczystej filologii słowiańskiej, tym bardziej że nawet w tematach zasadniczo polonistycznych widział on część zagadnień ogólnych i regularnie odwoływał się do tła słowiańskiego, a niejednokrotnie i pozasłowiańskiego. Poprzestaną na jednym tylko przykładzie: polemizując w kwestii mechanizmów wprowadzania nowych głosek do języków na przykładzie spółgłoski *f* i warunków jej pojawienia się w polszczyźnie, pozycję swoją wspiera przykładami ukraińskimi i rosyjskimi, ale także niesłowiańskimi: romańskimi oraz niemieckimi i litewskimi⁵. Taka metoda prezentacji jest regułą w pracach Witolda Mańczaka.

Trzy kryteria podstawowe zadecydowały o doborze prac do niniejszej antologii. Z jednej strony było to ograniczenie do tematyki slawistycznej⁶. Z drugiej zaś strony ich wciąż aktualne znaczenie naukowe i nadal płynąca z nich inspiracja w połączeniu – i to będzie trzecie kryterium – z utrudnionym do nich dostępem. Nie można się bowiem spodziewać, że zwłaszcza młodsze biblioteki naukowe czy wręcz indywidualni czytelnicy językoznawczy zdołają zebrać w swych kolekcjach wszelkie czasopisma polskie z minionego stulecia czy czasopisma zagraniczne, niejednokrotnie również sprzed wielu lat.

Ujęcie w tym tomie wszystkich prac slawistycznych było niemożliwe, ponieważ bardzo istotnie wzrosła by wówczas jego objętość⁷. Ale też nie każdy artykuł zachował do dziś swą świeżość i moc w równym stopniu. Podejmowanie decyzji, co wydać, a czego nie, zawsze wiąże się ze świadomością, że ktoś inny mógłby preferować inny dobór tekstów. To są niezmiennie decyzje indywidualne. Zdecydowałem się na przykład włączyć do tomu monografię *Polska fonetyka i morfologia historyczna* (1. wyd.: Łódź 1965; 2. wyd.: Warszawa 1975; 3. wyd.: Warszawa 1983), po części przez ciepłe wspomnienie swej niegdysiejszej lektury, a po części żywiąc szczere przekonanie, że książka ta, po raz ostatni wydana bez mała 40 lat temu, jest dziś rzadkością biblioteczną, a przy tym daje czytelnikowi

⁴ G. Hentschel, *Das „Internationale Slawistenkomitee“ (ISK) und die „Internationalen Slawistenkongresse“: Zum Ist und zum Soll(te)*, „Bulletin der deutschen Slawistik“ 2014, nr 20, s. 9.

⁵ W. Mańczak, *W sprawie wprowadzenia f do polszczyzny*, „Język Polski” 1966, nr 46, s. 221–223.

⁶ Choć czasem tytuł może zwodzić, jak to się dzieje w przypadku artykułu *Le prénom allemand Valeska* („Studia Etymologica Cracoviensia” 2008, nr 13, s. 141–144), który pozornie ma charakter germanistyczny, a w rzeczywistości dotyczy kwestii kaszubskiego czy polskiego pochodzenia tego niemieckiego imienia żeńskiego (a przy okazji zaakcentowany jest aspekt socjolingwistyczny).

⁷ Pełną bibliografię prac Witolda Mańczaka zob. w tomie jubileuszowym: *Linguistique romane et linguistique indo-européenne...*, s. 11–51.

tak wiele ciekawych informacji, że nadal warto ją polecać, zwłaszcza młodemu pokoleniu, któremu teraz jej lektura przyniesie tak samo duży pożytek, jak mnie przyniosła przed laty.

Nie było natomiast moim zamiarem pokazanie, jak bardzo międzynarodowo Witold Mańczak pracował. We wspomnianej księdze jubileuszowej mowa jest na stronie siódmej, że publikował (dotyczy to jednak nie slawistyki wyłącznie, ale wszelkich Jego publikacji) – pominąwszy Polskę – w następujących krajach: Argentyna, Austria, Belgia, Białoruś, Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Dania, Finlandia, Francja, Hiszpania, Japonia, Kanada, Litwa, Łotwa, Macedonia, Mołdawia, Niderlandy, Niemcy, Portugalia, Rosja, Rumunia, Serbia, Słowacja, Słowenia, Stany Zjednoczone, Szwajcaria, Szwecja, Ukraina, Węgry, Wielka Brytania, Włochy. Tylko niewielka część tych krajów jest reprezentowana w niniejszym tomie. Widać jednak, że Witold Mańczak utrzymywał kontakty – choć, prawda, niekoniecznie zawsze slawistyczne – z praktycznie wszystkimi krajami słowiańskimi. Nasza antologia ma za zadanie jedynie przypomnieć i udostępnić niektóre pisma slawistyczne Zmarłego, natomiast opracowanie Jego związków z krajami, redakcjami i poszczególnymi uczonymi zdecydowanie wykracza poza ramy tej publikacji.

Dziękując na zakończenie pani profesor Elżbiecie Mańczak-Wohlfeld za bardzo istotne wsparcie tego przedsięwzięcia i udostępnienie zdjęć Jej Ojca, a panu profesorowi Maciejowi Rakowi za łaskawe włączenie niniejszego tomu do serii *Biblioteki LingVariów* i ponadto wszystkim państwu redaktorom czasopism i tomów jubileuszowych oraz władzom wydawnictw za wyrażenie zgody na reedycję zebranych tu tekstów, pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że publikacja ta spełni swe zadanie i przyczyni się do rozpowszechnienia prac Witolda Mańczaka w środowiskach slawistycznych.

Marek Stachowski



Witold Mańczak z żoną Barbarą i córką Elżbietą na wakacjach
(Krynica 1955)

AKCENT POLSKI

O akcentuacji grup dwuwyrazowych

Dotychczasowe przedstawienia akcentu polskiego mają jako cechę wspólną to, że nie dostrzegają paralelizmu zachodzącego między akcentuacją wyrazu a akcentuacją grupy wyrazowej. Według powszechnego mniemania w każdym wyrazie więcej niż jednosylabowym istnieje akcent, tzn. sylaby w wyrazie akcentuacyjnie nie są sobie równorzędne, ale jedna z nich dominuje nad drugą lub pozostałymi, natomiast w grupie wyrazowej wyrazy pod względem akcentu stoją na równym poziomie, a odchylenia od tej zasady są rzadkie. Stanowią je z jednej strony enklityki i proklityki, którymi są pewne ściśle określone kategorie wyrazów, z drugiej zaś strony tzw. akcent zdaniowy, który zasadniczo poza pewnym typem wypowiedzi, przeważnie pytajnych, nie spełnia innej roli jak ekspresywną. Pomijając zatem zjawisko enklizy i proklizy oraz akcent zdaniowy, który jako najczęściej ekspresywny może, ale nie musi występować, poszczególne wyrazy w grupach wyrazowych są akcentuacyjnie sobie równorzędne. Oto pogląd, z którym można się spotkać we wszystkich dotychczasowych opracowaniach akcentu polskiego, które jakkolwiek różnią się między sobą w szczegółach, to jednak w tej sprawie są jednomyślne.

Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na podobieństwo budowy akcentowej wyrazu i grupy wyrazowej. Tak jak w każdym wyrazie więcej niż jednozgłoskowym sylaby są pod względem akcentu wyraźnie zhierarchizowane w stosunku do sylaby noszącej akcent główny, tak i w każdej grupie wyrazowej, bez względu na ilość wyrazów, pewien wyraz posiada akcent główny i temu wyrazowi podporządkowane są wszystkie inne wyrazy danej grupy, przy czym — co najważniejsze — akcent główny grupy wyrazowej może, ale nie musi być ekspresywny.

Akcent można badać albo od strony dźwiękowej języka, stanowiącej przedmiot fonologii i fonetyki, albo od strony znaczeniowej języka, stanowiącej przedmiot gramatyki i semantyki. Otóż gdybyśmy spróbowali badać akcent w polskim wyłącznie od strony dźwiękowej, tzn. gdybyśmy badali warstwę foniczną języka w oderwaniu od jego warstwy seman-

tycznej, stwierdzilibyśmy, że w polskim występować mogą m. i. następujące struktury akcentowe:

a) 2-sylabowe

— | — *miasto, rzekł on*

— | — *aha, mój wuj*

— | || *jej syn klnie*

b) 3-sylabowe

|| — | *fizyka, psa tego, widzę ją*

— | — *dolina, pod lipą, źli ludzie, to pies mój*

| — || *jasnoblond, akurat, każdy człek, PKS*

c) 4-sylabowe

|| — | — *bylibyśmy, domy nasze, dnia owego, ojca mego*

|| — — | *logicy ci, ty akurat, pisałby to*

— || — | *okolica, historia ta, i szła ona*

| — || — *podpiszemy, pod drzewami, ponad domem, jedzie auto, idź powoli, zawsze spiesz się*

| — — || *to nasze dni, tam idzie Jan, chłop stawia stóg, tylko się spiesz, zeszyt jest tu*

— | — || *nadchodzi dzień, pan Jan jest sam, od rana śpi*

— | || — *a on stary, ten lew ryczy, od krwi mdli go*

d) 5-sylabowe

|| — — | — *baru mlecznego*

— || — | — *legenda taka, to matka nasza, pożyje sobie, za domem owym, sto pięć zapewne, w powietrzu chyba*

— || — — | *w okolicy tej, spisaliśmy się*

| — || — | *onomastyka, zaczynało się, nowe szczegóły, chłopcy wzięli go, otóż to właśnie, ale weź go tam, no to bierz ją stąd*

| — — || — *porządkowanie, to nasza przyszłość, bili się razem, tak piszą inni, wtedy przerwano, on się położył, no to się zbliż tu*

|| — | — ||| *mielibyśmy czas, wieczór po tym dniu, napisz jeszcze raz, zegar bije znów, wiersz ten ma swój czar, (pięciobok) ABCDE*

— | — || — ||| *pan Jan Nowak śpi*

| — — || — ||| *mała Kasia śpi*

Zrezygnujemy z przedstawienia struktur akcentowych o większej ilości sylab, gdyż stosunki akcentowe są w nich identyczne jak w wyżej podanych. Do wszystkich stosują się następujące reguły:

1) Aby istnieć, struktura akcentowa musi obejmować co najmniej dwie zgłoski. Maksymalnej ilości sylab w strukturze akcentowej nie sposób

podać, niemniej z reguły dłuższe wypowiedzenia rozpadają się na kilka lub kilkanaście struktur akcentowych.

2) Najczęściej co druga sylaba jest akcentowana. Dwie sylaby nieakcentowane mogą występować obok siebie tylko wtedy, gdy z obu ich stron stoją akcentowane, np. $\underline{1} \text{ — — } \underline{\underline{2}}$ (*tak pisze Jan*), albo $\underline{\underline{2}} \text{ — — } \underline{1}$ (to samo zdanie z akcentem emfaticznym na *tak*), natomiast nie istnieją akcentuacje $\text{ — — } \underline{1}$ lub $\underline{1} \text{ — —}$, gdyż struktury trój sylabowe występować mogą tylko w postaci $\underline{1} \text{ — } \underline{\underline{2}}$ (*akurat*), albo $\underline{\underline{2}} \text{ — } \underline{1}$ (*fizyka*), albo $\text{ — } \underline{1} \text{ —}$ (*dolina*), albo $\text{ — } \underline{1} \text{ — } \underline{\underline{2}}$ (*ten nóż tnie*).

3) Struktury akcentowe są wyraźnie zhierarchizowane. W każdej strukturze akcentowej może być tylko jedna sylaba posiadająca akcent główny. Pozostałe zgłoski są albo nieakcentowane, albo mają akcent słabszy niż sylaba o akcencie głównym. Maksymalnej ilości stopni w hierarchii akcentów podobnie jak najwyższej ilości sylab w strukturze akcentowej nie da się określić. Natomiast zachodzi pewien związek między ilością sylab w strukturze akcentowej a ilością stopni akcentu w niej występujących. Np. w 5-sylabowej strukturze akcentowej stopni akcentu nie może być mniej niż dwa (np. $\underline{1} \text{ — — } \underline{\underline{2}} \text{ — } \underline{\underline{3}}$ *opowiadanie*) ani więcej niż trzy (np. $\underline{\underline{2}} \text{ — } \underline{1} \text{ — } \underline{\underline{3}}$ *mielibyśmy czas*).

4) Bezpośrednio obok siebie nie mogą stać dwie sylaby o tym samym stopniu akcentu (np. istnieje struktura akcentuacyjna $\text{ — } \underline{1} \text{ — } \underline{\underline{2}} \text{ — } \underline{\underline{3}}$ *pan Jan Żuk rzekł*), natomiast nie istnieje $\text{ — } \underline{1} \text{ — } \underline{1} \text{ — } \underline{\underline{2}}$). Przy tym ważne to, że w wypadku dwu sylab akcentowanych nie przedzielonych nieakcentowaną zgłoską o niższym stopniu akcentu musi poprzedzać sylabę o wyższym stopniu akcentu.

Jeżeli z kolei zainteresujemy się stroną znaczeniową badanych struktur akcentowych, to nasunie się przede wszystkim następujące spostrzeżenie: izolowana struktura akcentowa, nie porównywana z podobnymi sobie, nie daje prawie żadnych wskazówek co do granic wyrazów, bardzo często nie pozwala nawet rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z wyrazem czy grupą wyrazową. Jeszcze dobitniej niż wyżej zamieszczone przykłady dowodzą tego homonimy w rodzaju np. *koło brzegu*: *Kołobrzegu* ($\underline{1} \text{ — } \underline{\underline{2}} \text{ —}$), *koło wozu* (rzeczownik + rzeczownik): *koło wozu* (przyimek + rzeczownik), ($\underline{1} \text{ — } \underline{\underline{2}} \text{ —}$), *kieł basa*: *kiełbasa* ($\text{ — } \underline{1} \text{ —}$), *kino «Tentr»*: *kinoteatr* ($\underline{1} \text{ — } \underline{\underline{2}} \text{ —}$), cytowana przez Turską wymowa *kochajmy się*: *kochaj Mysię* ($\underline{1} \text{ — } \underline{\underline{2}} \text{ —}$), *bez sensu*: *bezsensu* ($\text{ — } \underline{1} \text{ —}$), *w Białym'soku*: *w białym stoku* ($\underline{1} \text{ — } \underline{\underline{2}} \text{ —}$). Przypomina się anegdotka o chłopie analfabecie, który prosił w aptece o... *panią Celinę*. Tego rodzaju etymologię ludową umożliwiło zapewne to, że *penicylina*, *penicyliny* ma identyczną akcentuację jak *pani Celina*, *pani Celiny* ($\underline{1} \text{ — — } \underline{\underline{2}}$). Wynika z tych przykładów jasno, że dwa wyrazy, z których każdy w izolacji stanowi odrębną strukturę akcentową z jedną sylabą o akcencie głównym, której podporządkowane są pozostałe sylaby, w re-

labami. Wymówmy po kolei: *'szła kara''wana*, *'szłaka ra''wana*, *'szlakara ''wana*. O ile nie będziemy robili pauz, słuchacz nie odróżni, którą grupę kiedy wymawiamy. Podobnie akcent poboczny w izolowanym wyrazie *powypisywał* pada na pierwszą sylabę (⊥ — ⊥ — ⊥), ale w grupie *Jan powypisywał* ulega przesunięciu na drugą (⊥ — ⊥ — ⊥). W izolowanym wyrazie *fizyka* akcent poboczny pada na ostatnią (⊥ — ⊥). Akcent poboczny zanika jednak, gdy ten wyraz wystąpi w grupie wyrazowej *fizyka ta* (⊥ — ⊥). Zatem miejsce akcentu pobocznego w polskim określimy następująco: akcent poboczny (fonetyczny) występuje na sylabach nieparzystych licząc od sylab o akcencie fonologicznym lub od nagłosowej sylaby grupy wyrazowej, o ile po tak liczonych sylabach nie następuje bezpośrednio zgłoska o akcencie fonologicznym. Innymi słowy, aby mógł powstać akcent fonetyczny, konieczny jest minimalny odstęp trzech sylab między dwoma sylabami o akcencie fonologicznym (np. *pragnęliśmy owoców* — ⊥ — ⊥ — ⊥), albo obecność dwu sylab przed pierwszą zgłoską o akcencie fonologicznym (np. *brazylijski* ⊥ — ⊥).

Ponadto warto zaznaczyć, że w grupach wyrazowych przesunięciu ulegać może nie tylko akcent fonetyczny, ale sporadycznie i fonologiczny. Np. dwa wyrazy *dam* i *panu* łączą się w grupę, której akcent główny spoczywa na pierwszym wyrazie, wskutek czego przesunięciu ulega akcent drugiego wyrazu grupy (⊥ — ⊥). By się upewnić, że faktycznie tak akcentujemy, wystarczy przekonać się, że między *dam panu* a bezsensownym *'dampa 'nu* nie ma różnicy. Jak z podanych przykładów wynika, przesunięciu lub zanikowi ulega zawsze akcent fonetyczny pod naporem fonologicznego, a gdy zachodzi kolizja między dwoma akcentami fonologicznymi, ustępuje akcent o niższym stopniu.

A teraz rzucmy okiem na to, co dotychczas pisano na temat akcentuacji grup dwuwyrazowych. Oto jakby się przedstawiała lista enklityk skompilowana na podstawie dotychczasowych ujęć.

Szober (Gramatyka języka polskiego II, Warszawa 1931) do częściej nazywanych enklityk zalicza:

- 1) jednozgłoskowe zaimki: *mi, ci, mnie, cię; go, ja, je, mu, jej, ich, im...*
- 2) tak zwane przyrostki ruchome czasowników: *-bym, -bys, -by, -byśmy, -byście, -śmy, -ście; niekiedy -em, -eś:*
- 3) wyrazy *-kroć, -set:*
- 4) partykuły *-no, -że, -li, -bądź.*

Dłuska (Prozodia języka polskiego, Prace Kom. Jęz. PAU, Kraków 1947, s. 15) ponadto wymienia spójniki, zapewne tylko jednosylabowe, gdyż za enklityki i proklityki innych wyrazów niż jednozgłoskowe zdaje się nie uważać.

Łoś (Krótka gramatyka historyczna języka polskiego, Lwów 1927, s. 30) nie sporządza listy enklityk, definiuje je jednak jako «wyrazy

jedno- lub dwuzgłoskowe, słabo akcentowane, czyli według popularnego wyrażenia nieakcentowane, które jednoczą się w całość akcentowaną z poprzedzającym... wyrazem» i daje jeden przykład na enklitykę dwusylabową: *'tak sobie*.

Oto maksymalna lista enklityk w polskim. Inni autorzy, o ile mi wiadomo, nie podają nic ponad ten wykaz.

A teraz lista proklityk:

Szober (l. c.) wymienia:

1) przyimki (wymienia tylko monosylabiczne),

2) partykułę przeczącą *nie*.

Następnie podaje takie reguły: «Jeżeli wyraz, z którym proklityka się łączy, jest jednozgłoskowy, wówczas przycisk bywa niekiedy przenoszony na proklitykę, np. *o-lży 'u-mnie nie-było 'trudno*. W grupie wyrazów *o-lży* przycisk został zachowany na wyrazie jednozgłoskowym, z którym się łączy proklityka. W grupie natomiast *'u-mnie* przycisk został przeniesiony na proklitykę. Tak samo mówimy: *'nie-chodź, 'nie-wiem, 'na-wiesz, 'we-dnie, 'na-dół*, ale obok tego *na-'wóz; bez-'psa* (ale *'bez-was*). Z przykładów tych widać, że jeżeli następujący po przyimku wyraz jednozgłoskowy jest zaimkiem, wówczas przycisk bywa stale przenoszony na proklitykę; jeżeli zaś następujący po przyimku wyraz jednozgłoskowy jest rzeczownikiem, wówczas przycisk bywa przenoszony na proklitykę, albo też pozostaje na następującym po niej rzeczowniku jednozgłoskowym».

Jaśniej tę sprawę przedstawia Nitsch, który (Głosownia języka polskiego, BTM.JP nr 7, s. 25) nie daje się zasugerować ortografią i przyjmując za zasadę, że «typowy polski wyraz ma przycisk na zgłosce przedostatniej», stwierdza, że «za wyrazy głosowo jednolite uznać trzeba nie tylko *z-tobą, w-ręce*, ale i *'ze-mną, 'we-mnie, 'nie-chcę*».

Dłuska (l. c.) do enklityk zalicza także spójniki, zapewne tylko jednosylabowe.

Łoś (l. c.) nie podaje listy proklityk, z jego definicji proklityk wynika jednak, że mogą nimi być także wyrazy dwuzgłoskowe. Autor wymienia *po-de 'dworem*.

Tak by się zatem przedstawiała maksymalna lista proklityk wg dotychczasowych ujęć. Dla ścisłości należałoby jeszcze dodać, że już Rozwadowskiego (JP I, 1913, s. 225 i nast.) intrygowała różnica między *'Pan - Bóg a pan - 'Jan*, między *dobranoc* a *Czarna - 'wiesz* i że słusznie on podkreślał, że nie istnieje akcentuacja *'pan - 'Jan*, oraz że *Czarna - 'wiesz* to właściwie *'Czarna - 'wiesz*. Benni (O akcencie polskim, Sprawozdania TNW VII, zes. 6, 1916) uważał *cała zapłakana* za jeden wyraz, zdawał sobie zatem sprawę z tego, że te dwa wyrazy stanowią całość akcentacyjną. Jeszcze cenniejsze są spostrzeżenia Dłuskiej, która (l. c., s. 9) pisze: «.. zdarza się, że wyraz, mogący mieć akcent samodzielny, wskutek bliskiego związku

z większej wagi wyrazem sąsiednim podporządkowuje się jego akcentowi jako głównemu, podczas gdy jego własny akcent schodzi do roli pobocznego przycisku. Za przykład może służyć choćby tak proste pytanie: *która godzina?* — gdzie *która* zamienia się prawie w proklitykę z pobocznym tylko akcentem; albo wyrażenie *biegać naokoło stołu*, gdzie *naokoło* też traci swą samodzielność akcentową. Dziwne, że żaden z tych autorów ze swych trafnych konkretnych obserwacji nie wyprowadził jednak uogólnienia.

W rzeczywistości — jak już powiedzieliśmy — enkliza lub prokliza zachodzi wszędzie tam, gdzie w wyniku połączenia dwu wyrazów nie powstaje nowy, jednolity wyraz, inaczej mówiąc prokliza lub enkliza ma miejsce w każdej grupie dwuwyrazowej.

Dotychczasowy wykaz enklityk należy więc uzupełnić. Prócz wymienionych enklitykami są:

1) więcej zaimków, niż to wynika z dotychczasowych ujęć, a mianowicie

a) zaimki 3. osoby także w mianowniku: *rzekła ona*, *przybył on*;

b) wszystkie dotychczas jako enklityki wymieniane zaimki osobowe i zwrotne, poprzedzane przyimkami; wbrew pisowni są to w rzeczywistości jednolite wyrazy, jak na to już wskazał Nitsch, np. *idę z wami*, *przyjdę do was*, *kleczęła przy nim*, *zabierzemy ze sobą*;

c) zaimki *ktoś*, *coś*: *zginął ktoś*, *wiedziałem kogoś*, *kupiłem coś*, *zapomniał czegoś*;

d) zaimki wskazujące *ten*, *ów*, *taki*: *ludzie ci*, *wypadkami tymi*, *pragnę tego*, *koniec na tym*, *przygody owej*, *żobuz taki*, *sposrzenie takie*;

e) zaimki nieokreślone *jakiś*, *pewien*, *któryś*, *czyjś*: *przyjaciele jacyś*, *wczony pewien*, *znajoma któraś*, *kapełusza czyjegoś*;

f) zaimki dzierżawcze: *list mój*, *przykłądu twojego*, *braciom naszym*, *z ludźmi walszymi*, *ojca swego*;

g) niektóre zaimki przysłowne: *zrobiłem tak*, *byłem tutaj*, *idź stąd*, *postanowiłem wtedy*, *przebywał gdzieś*, *zaglądał kiedyś*;

2) wyrazy pełniące funkcje zaimków:

a) rzeczowniki oznaczające słuchacza, pełniące zatem funkcję zaimka 2. osoby: *wie pan*, *po mojemu panu*, *idę z panią*, *za proszę państwa*, *widzi małusia*, *słucham kolegów*, *wiedziałem ciocię*; warto porównać *wiedziałem kolegę* (*je vous ai vu*): *wiedziałem kolegę* (*j'ai vu un camarade*);

b) rzeczownik *człowiek* w funkcji francuskiego *on*: *naprawował się człowiek* (właściwie jest to grupa, w której w wyniku pierwszej dychotomii otrzymujemy *naprawował się/człowiek*, a w wyniku drugiej *naprawował/się*);

c) przymiotnik *pański* w funkcji zaimka dzierżawczego: *pomoc pańska*, *-ka pelusz pański*;

3) czasowniki posiłkowe: obok wymienianych we wszystkich gramatykach *-bym, -byś* itd. i *-śmy, -ście* należą tu jeszcze inne formy czasownika *być*, które służą

a) do tworzenia czasu przyszłego: *''pisał będę, pracować będziemy*;
 b) do tworzenia czasu zaprzeszłego: *zamiarzałeś był, uwierzaliśmy byli* (właściwie również grupa trójwyrazowa);

c) do tworzenia strony biernej: *karcony był, podziwiani jesteście*;

d) jako łącznik: *rolbotnik jestem, pilni są, starzy byli*;

e) należy tu także czasownik *zostać*, służący do tworzenia passivum: *pokonaną został, zwyciężony został, przewieziony zostaniesz*;

4) spójniki (nie tylko monosylabiczne): *''ufam bowiem, wy''magam zatem*;

5) zestawienia przymiotnikowe: *gazetka ścienna, sąd honorowy, list żelazny, kwas siarkowy, energia atomowa*. Oczywiście granica między zestawieniem a grupą syntaktyczną jest chwiejna. Jedno i to samo wyrażenie może być przez jednego członka społeczności językowej traktowane jako zestawienie, przez innego jako grupa syntaktyczna, stąd możliwość dwójakiej akcentuacji, np. *''związek zawodowy: związek zawodowy*. Zazwyczaj mówi się *''wieża Mariacka*, natomiast speaker radiowy, który nazwę tę powtarza codziennie, wymawia przeważnie (*''sygnał*) *''z wieży Mariackiej*:

6) wszelkie wyrazy, których nie łączy z pierwszym wyrazem syntaktyczny stosunek określania. Do najczęstszych będą tu należały:

a) różnego rodzaju wtrącenia *''tak, sądzimy: ''zgoda — odrzekł; wspaniale — zawołał; nie ''przyszedt, cholera*;

b) wołacze: *''chodźcie, kolego; ''napisz, Jasiu; śpie''waicie, dziewczęta; ''tak, kapitanie*; wyjątek stanowią wyrażenia, w których już pierwszy wyraz służy do zwrócenia uwagi słuchacza lub jest pozdrowieniem, np. *''uwaga, radiostwachacze, dzień''dobry, ''chłopcy, cykliści, ''stop*;

c) wyrazy podkreślające (w odróżnieniu od określających), np. *''tamten chyba, ''jutro raczej, ''spalem tylko, zapomniałem właściwie, co''dziennie oczywiście*.

7) Enkliza zachodzi także w grupach dwuwyrazowych, w których pierwotnie zachodziła prokliza, a które później uległy procesowi leksykalizacji, np. *''proszę bardzo, ''w każdym razie*. Normalnie w grupach czasownik + przysłówki oraz przymiotnik + rzeczownik akcent pada na drugi wyraz, jak o tym będzie mowa niżej.

8) Wreszcie ze względów stylistycznych enkliza może występować w grupach dwuwyrazowych, w których w wymowie normalnej, pozbawionej zabarwienia uczuciowego, obowiązuje prokliza, np. *''Gwardia wy''grała (a nie Ogniwu)*.

Prokliza w grupach dwuwyrazowych jest zjawiskiem bez porównania częstszym od enklizy. Dlatego jej występowanie określimy negatywnie: ma ona miejsce we wszystkich wypadkach innych niż te, które wyżej wymieniliśmy jako typowe dla grup dwuwyrazowych, w których drugi człon jest akcentuacyjnie podporządkowany pierwszemu. Ograniczymy się do paru przykładów nie figurujących w dotychczasowych listach proklityk. Proklitykami są między innymi pierwsze człony w następujących grupach dwuwyrazowych:

przymiotnik + rzeczownik: *łz*ty *pies*, *pl*aski *brzeg*, *po*śpny *orszak*, *staro*świeckie *meble*;

rzeczownik + przymiotnik: *kultura* *kla*syczna, *język* *oj*czysty, *z*ęby *do*łne, *biegun* *pól*nocny;

rzeczownik + czasownik: *wiatr* *dmie*, *Jan* *śpi*, *Lew* *kryczy*, *lampa* *wisi*, *autobus* *pędzi*;

czasownik + rzeczownik: *ładzie* *noc*, *w*schodzi *sto*ńce, *pieje* *kogut*, *maszeruje* *woj*sko;

czasownik + przysłówek: *śpi* *źle*, *piszę* *szybko*, *objaś*niali *do*kładnie;

przysłówek + czasownik: *gło*śno *krzyczy*, *wolno* *na*chodzi, *wy*soko *leci*;

Należą tu także composita powstałe z dwu przymiotników, bez względu na to, czy pisane z kreską, czy razem, np. *fran*'cusko-*po*lski, *kulturalno*-*o*świa^ołowy, *ru*'dawo-*z*łoty, *histo*'ryczno-*l*ite^oracki, a także skróty dwuliterowe, np. (*trasa*) *W*-*Z*, (*odcinek*) *AB*, *UJ*, *SP*, (*tu*) *z*et, (*a*) *b*e itd.)

I wreszcie poza wieloma innymi grupami, których nie uważamy za konieczne wyliczać, należą tu warianty stylistyczne wszystkich grup dwuwyrazowych, w których w neutralnej, nieekspresywnej wymowie akcent główny spoczywa na pierwszym wyrazie. Normalnie mówimy więc *chory* *by*łem, ale dla położenia nacisku na łączniku możemy zaakcentować *ch*ory *by*łem (*ale nie jestem*). Podobnie *ro*'dzice *mo*i obok *ro*'dzice *mo*i (*a nie twoi*).

Na zakończenie uwaga o przyimkach. Rozpadają się one na względnie umotywowane (*ponad*, *poza*, *wśród*, *zamiast*) oraz względnie nie umotywowane (*na*, *pod*, *po*de). Pierwsze zarówno z zaimkami jak i rzeczownikami tworzą grupy dwuwyrazowe o akcencie głównym na drugim wyrazie (*ponad* *m*ną, *ponad* *las*, *w*śród *w*czas, *w*śród *p*ól, *zamiast* *n*iej, *zamiast* *d*nia), zaś drugie z zaimkami osobowymi tworzą jednolite wyrazy (*za* *m*ną, *za* *n*ami, *bez* *n*iej, *bez* *c*iebie, *be*ze *m*nie), a z rzeczownikami tworzą albo grupy wyrazowe, albo jednolite wyrazy. Pierwszy przypadek dotyczy zasadniczo żywych grup syntaktycznych (*pod* *las*, *na* *brzeg*, *za* *r*ów), natomiast drugi tworów zleksykalizowanych (*za* *m*ąż, *w*e *d*nie, *na* *d*wór, *spo*'de *ł*ba). Oczywiście jeśli chodzi o przyimki względnie nie umotywowane + rzeczowniki więcej niż jednozłóskowe, na podstawie samego akcentu nie

można orzec, czy się ma do czynienia z grupą wyrazów, czy jednolitymi wyrazami. Akcentuacyjnie *na dworze* nie różni się od *na stole* (oba — 1 —). Różnica wystąpi dopiero, gdy zestawimy z tymi wyrażeniami inne: *'na_dwór* i *'na|stół*, choć i tu czasem, zwłaszcza u starszego pokolenia, spotkać się możemy z wymową *'na_stół*.

Użycie przyimka *koło* waha się, czasem z zaimkiem osobowym tworzy on jednolity wyraz, czasem nie, np. *koło_mnie*: *koło |mnie*.

Powyższe prowizoryczne przedstawienie akcentu grup dwuwyrzowych jest oczywiście b. pobieżne i wymagać będzie z pewnością uzupełnień i sprostowań. Na razie chodziło mi jednak o samo zwrócenie uwagi na fakt, że proklytyki i enklityki wyliczane w podręcznikach nie są niczym innym jak tylko szczególnymi wypadkami ogólnej zasady, że w polskim w rezultacie połączenia dwu wyrazów, o ile nie powstaje nowy, jednolity wyraz, mamy zawsze do czynienia z grupą dwuwyrzową, w której jeden wyraz jest akcentuacyjnie podporządkowany drugiemu, natomiast nigdy nie zdarza się, by oba wyrazy grupy były akcentuacyjnie równorzędne. Innymi słowy, grupa dwuwyrzowa nie jest mechaniczną sumą dwu wyrazów. Tym czymś więcej, co występuje w grupie dwuwyrzowej, a nie istnieje w jej izolowanych elementach, jest struktura akcentowa grupy wyrazowej, nawarstwiająca się na struktury akcentowe wyrazów. Dlaczego dotychczas tego nie zauważono, wytłumaczyć nie trudno: po prostu różnicę w akcentuacji bez porównania łatwiej dostrzec na strukturach zredukowanych niż na strukturach pełnych. Dość porównać *'mój |stryj*: *'stryj |mój* i *ścien'nymi gazet|kami*: *gazet|kami ścien'nymi*.

Akcentuację grup więcej niż dwuwyrzowych będę usiłował naszkicować w następnym artykule.

Witold Mańczak.

O akcentuacji grup ponaddwuwyrazowych

Celem tego artykułu¹⁾ jest najogólniejsze omówienie akcentu grup ponaddwuwyrazowych, a głównie zwrócenie uwagi na to, że grupy te są pod względem akcentu zbudowane na zasadzie dychotomii, czyli, że polskie grupy wielowyrazowe mają się do grup dwuwyrazowych tak, jak np. niemieckie composita wielowyrazowe do złożeń dwuwyrazowych z tą różnicą, że gdy w niemieckich złożeńiach najsilniejszy akcent pada z reguły na pierwszy człon, to w polskich grupach wyrazowych najczęściej na ostatni.

Akcent grup ponaddwuwyrazowych rozpatrywać można pod dwoma aspektami, fonologicznym i gramatycznym. Weźmy pod uwagę pierwszą lepszą grupę kilkuwyrazową, np. *Czy to miejsce jest wolne, proszę pana?* Z punktu widzenia fonologicznego okaże się ona strukturą akcentową $\underline{\quad} \text{---} \underline{\quad} \text{---} \underline{\quad} \text{---} \underline{\quad} \text{---} \underline{\quad} \text{---} \underline{\quad} \text{---}$. Zaś funkcję gramatyczną, jaką ta struktura akcentowa pełni, zobrazuje poniższy schemat.

					enkl.	
prokl.						
prokl.				prokl.	prokl.	
	prokl.					
Czy	to	miejsce	jest	wolne,	proszę	pana?
[[(((— (— —)) (— —)) + (— —)]]						

Schemat ten przedstawia rozczłonkowanie, jakiemu podlega to wypowiedzenie pod wpływem akcentu. W wyniku kolejnych dychotomii rozpada się ono na słabiej akcentowane *proszę pana* i resztę, która z kolei dzieli się na słabiej akcentowane *Czy to miejsce* i silniej akcentowane *jest wolne* itd., aż w końcu dochodzimy do pojedynczych wyrazów. W dalszym ciągu zamiast zajmującymi sporo miejsca schematami posługiwać się będziemy wzorami, w których — będzie oznaczać wyraz, () grupę wyrazową stanowiącą część większej grupy wyrazowej, [] maksymalną grupę wyra-

¹⁾ Jest to dokończenie artykułów pt. «O akcentuacji grup dwuwyrazowych» i «Enklityki i proklityki w języku polskim» (JP XXXII, s. 15—24 i 66—76).

zową, brak znaku między — — oznaczającymi wyrazy będzie oznaczał proklizę, + enklizę. Przy tym należy podkreślić, że we wzorze struktury akcentowej — oznacza sylabę, zaś we wzorze grupy wyrazowej wyraz. Wzór struktury akcentowej różni się od wzoru grupy wyrazowej brakiem nawiasów oraz pionowymi kreskami oznaczającymi akcent.

Dokonawszy analizy akcentowej omawianej grupy wyrazowej, możemy ją z kolei zsyntetyzować zgodnie z poprzednio ustalonymi regułami dotyczącymi struktur akcentowych. Zaczynając od izolowanych wyrazów, z których każdy stanowi odrębną strukturę akcentową, dochodzimy etapami do zespolenia ich wszystkich w jedną całość akcentacyjną.

- 1) Czy. To. Miejsce. Jest. Wolne. Proszę. Pana.
 $\begin{array}{cccccccc} | & | & | & | & | & | & | & | \\ \hline \end{array}$
- 2) Czy. To miejsce. Jest wolne. Proszę pana.
 $\begin{array}{cccccccc} | & & | & & | & & | & | \\ \hline \end{array}$
- 3) Czy to miejsce. Jest wolne. Proszę pana.
 $\begin{array}{cccccccc} | & & | & & | & & | & | \\ \hline \end{array}$
- 4) Czy to miejsce jest wolne. Proszę pana.
 $\begin{array}{cccccccc} | & & | & & | & & | & | \\ \hline \end{array}$
- 5) Czy to miejsce jest wolne, proszę pana?
 $\begin{array}{cccccccc} | & & | & & | & & | & | \\ \hline \end{array}$

Dotychczas tylko dwu autorów zajęło się obszerniej akcentacją grup ponaddwuwyrzowych: Wóycicki¹⁾ i Dłuska²⁾. W książce W. zawartych jest sporo cennych, lecz nie usystematyzowanych spostrzeżeń. Pierwszy zarzut, jaki można uczynić, to to, że nie zawsze rozgranicza on należycie czynniki prozodyjne, jakimi są akcent grup wyrazowych, intonacja zdaniowa i pauzy. W rozdziale zatytułowanym «Rozczłonkowanie akcentacyjne» autor stwierdza, iż pod wpływem akcentu strumień foniczny rozpada się na coraz to drobniejsze odcinki, które W. nazywa okresami $\bar{\bar{}}$, łańcuchami $\bar{\bar{}}$, szeregami $\bar{\bar{}}$, wiązaniami $\bar{\bar{}}$ i członami $\bar{\bar{}}$. Co przez te terminy autor rozumie, najlepiej zobaczyć na przykładzie przezeń podanym. Równocześnie pod tekstem podaje, jak moim zdaniem rozczłonkowanie to powinno być przedstawione.

«Aby się obudziła |matka| twoja |lub który| z krewnych |twoich,|
 [((—+—) —) (—+—)] [(—) (— + —)]
 i zaczęli |płakać| w ciemności |z przerażenia. ||
 [(((—) —) —) —]

¹⁾ «Forma dźwiękowa prozy polskiej i wiersza polskiego», Warszawa 1912.

²⁾ «Prozodia języka polskiego», Kraków 1947.

Myśląc | o synie, | którego | pożarła | kraina | grobowcowa, | i o bracie, |
 [— (— —)] [(— —) (— —)] [— (— —)]
 którego | pochłoneło | nieszczęście. ▮

[(— —) —]

Taki | był | głos ptaków, | i rozkruszyło się | serce | w Anhellim, | i upadł... ▮
 [— (— (— —))] [(— (— + —)) —] [—]

A słońce | utoneło | nad ziemią, | i tylko jeszcze | najwyżej | lecące |

[(— —) (— (— —))] [(— (— + —)) (— —)]

ptaki | świetniały | na szafirowym niebie, | jak róż | białych | girlandy, |

—)] [— (— —) —] [(— (— —)) —]

ulatujące | ku południowi. ▮

[— (— —)]

Anhelli był umarły... ▮

[— (— —)]

Pomijając okresy oraz «znacznie obszerniejsze całości — części utworów, rozdziały, całe utwory» (l. c., s. 12), które istnieją jedynie na papierze a nie w mowie, rozczłonkowanie, jakie podał W., odpowiada w znacznej mierze rzeczywistości, lecz nie jest rozczłonkowaniem przy pomocy akcentu, ale przy pomocy pauz. Warstwa foniczna języka jest bowiem zorganizowana w sylaby, które są elementami struktur akcentowych, a te są składnikami struktur intonacyjnych, zaś mniej więcej równoległe do rozczłonkowania akcentowego i intonacyjnego przebiega rozczłonkowanie przy pomocy pauz i to właśnie miał na myśli W. dając cytowany przykład. Choć z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że autor zdawał sobie sprawę z istoty wspomnianych trzech różnych czynników prozodyjnych. Oto, co pisze na temat mniejszych struktur akcentowych, które nazywa członami (l. c., s. 9):

«...Podstawą podziału mowy na człony są mocne zgłoski. Człon powstaje tam, gdzie jest mocna zgłoska sama lub z przynależnymi do niej słabymi; liczbie mocnych zgłosek odpowiada liczba członów. Rozpoznajemy przeto człony po mocnych zgłoskach, które jakby ogarniają swoją siłą przyciągającą należące do nich zgłoski słabe i w ten sposób oddzielają człon od członu».

A oto wypowiedź na temat intonacji zdaniowej i pauz (l. c., s. 10):

«Jeżeli teraz zapytamy, w jaki sposób zaznaczają się rozgraniczenia obszerniejszych grup w mowie żywej, ucho da nam z łatwością odpowiedź, iż działa tu charakterystyczne brzmienie głosu i pauza. W brzmieniu głosu, w podwyższeniu lub znizeniu i pauzie zakończenia wiązań i szeregów tkwi zapowiedź ciągu dalszego, wiąże się z nimi żywe uczucie oczekiwania, wrażenie intonacji nieskończonej; gdy w łańcuchach i okresach brzmienie głosu, jego znizenie i pauzy zakończeń świadczą o wypowiedzeniu mniej więcej całkowitym, wywołują uczucie zaspokojenia, względnego w łańcuchu, zupełnego

w okresie, wrażenie — intonacji skończonej. Wiązania i szeregi różni tylko stopień wyrazistości rozgraniczeń.

Rzecz w tym, że chociaż W. zdawał sobie sprawę, że istotę «członów» stanowią różnice siły, a istotę «wiązań», «szeregów» itd. różnice wysokości, to jednak wszystkie te zjawiska objął wspólnym mianem «rozczłonkowania akcentuacyjnego».

Warto zacytować jeszcze jedno słuszne spostrzeżenie, dotyczące akcentuacji grup wyrazowych (l. c., s. 12—93):

«...czasem dwa stojące obok siebie człony, jeden o półmocnej, drugi o średniomocnej lub mocnej zgłosce, łączą się w dwuczłon, którego dominującym punktem jest najmocniejsza zgłoska obu członów. Granice członów są w tych wypadkach bardzo nikłe. W naszym przykładzie do dwuczłonów można zaliczyć dwa człony: «w bliższe związki». Dwuczłonowy mogą być albo rosnące, albo słabnące, zależnie od tego, który z dwóch członów posiada najmocniejszą zgłoskę».

W następnym zdaniu popada jednak W. w przesadę, pojmując zbyt szeroko akcent, nie biorąc pod uwagę tego, że tak jak sylaby są elementami struktur akcentowych, tak z kolei struktury akcentowe są elementami struktur intonacyjnych, i że nie można cech właściwych jednym przypisywać drugim:

«Rosnącymi, słabnącymi wreszcie rosnąco-słabnącymi podobnie jak człony mogą być wiązania, szeregi, łańcuchy, nawet okresy zależnie od kierunku stopniowania mocy mocnych zgłosek członów, składających daną grupę».

Drugim zarzutem, jaki można postawić W., to to, że nie uświadomił sobie zasadniczej funkcji zjawisk, które objął terminem «rozczłonkowanie akcentuacyjne». W., chociaż wiedział, że «nie ma w tej dziedzinie takiej dowolności, jaką przyzwyczailiśmy się jej przypisywać» i że «każdy utwór zamyka w sobie i pewien sposób wygłoszenia» (l. c., s. 2), to jednak rozczłonkowaniu akcentowemu przypisał rolę wykładnika «stosunku mówiącego do wypowiedzianej treści» (l. c., s. 8), czyli jedynie funkcję stylistyczną. Konsekwencją takiego poglądu na rolę akcentu grup wyrazowych była następująca wypowiedź W. (l. c., s. 7):

«Weźmy zdanie następujące: «Ojciec wrócił wczoraj wieczorem». Jeżeli tę czteroczłonową całość wygłosimy obojętnie, jako przykład gramatyczny, wszystkie mocne będą sobie równe».

A oto przykład ilustrujący, co Dłuska rozumie przez akcent grup wyrazowych (l. c., s. 41). Równocześnie podają, jak moim zdaniem rozczłonkowanie to powinno być przedstawione.

² ⁵ ¹ ¹ ⁴ ² ⁴
 «Zima była tak ciężka i długa, że miłościwy Błystek, król
 [— (— ((— —) (— —)))] [(— —) —] [—

³krasnołudków, ¹przymarzał do swojego ⁴tronu. ³Siwa ⁴jego ⁵głowa
 —] [— + ((— —) —)] [— (— —)]
⁴uczyniła się ³srebrną od szronu, u ¹brody ²wisały ⁴lodowe ²sople,
 [(— + —) (— (— —))] [(— —) (— (— —))]]
³brwi ⁴najeżone ²okiścią ⁴stały się ¹groźne i ²srogie; w ¹koronie,
 [— (— —)] [(— + —) (— (— —))] [—]
⁴zamiast ³pereł, ⁴iskrzyły ¹kroplice ²zamarzniętej ⁴rosy, a ¹para ²oddechu
 [— —] [(— —) (— —)] [(— —) —]
⁴osiadała ¹śniegiem na ⁴kryształowych ³ścianach ⁵jego ²skalnej ³groty».]
 [— —] [((— —) —) (— —) —]

Zapis ten odznacza się dużą dokładnością. Pewne zastrzeżenia budzić mogą jedynie grupy składające się z dwu wyrazów połączonych spójnikiem *ciężka i długa* oraz *groźne i srogie*, oznaczone jednakowym stopniem akcentu (jedynkami). Ucieknijmy się do eksperymentu z bezsensownymi sylabami. Porównajmy grupę trójwyrazową *ojciec i matka* z fikcyjną grupą dwuwyrazową *ojciec imatka*, w której *imatka* byłoby genetiwem od fikcyjnego rzeczownika *imatek*, tak jak *gagatka* od *gagatek*. O ile nie będziemy robili pauz, nie odróżnimy *ojciec i matka* od *ojciec imatka*. Że zaś w ostatniej grupie pierwszy wyraz jest słabiej akcentowany od drugiego, na to by się autorka niewątpliwie zgodziła, skoro zanotowała

⁴*król krasnołudków*, ³*para oddechu*. Stąd wniosek, że różnica między koordynacją a subordynacją, jaka zachodzi między dwoma wyrazami połączonymi spójnikiem a grupą złożoną z wyrazu określanego i określającego, nie znajduje odzwierciedlenia w budowie akcentowej. Różnica ta przejawia się dopiero wtedy, gdy stosunek współrzędności łączy więcej niż dwa wyrazy, np. [*ojciec Karolka*](*i Janek*): [*ojciec*],[*Karolka*](*i Janek*).

Poza tym można się zastanawiać, czy istotnie wyraz *skalnej* zasługiwał na akcent silniejszy niż przycisk wyrazu *groty*, czy raczej nie powinno być odwrotnie, lub czy grupa *król krasnołudków* — jako odrębna struktura akcentowa — nie powinna być akcentowana równie silnie jak grupa *że miłośnicy Błystek*. Zapisu, jaki znajdujemy, można by się spodziewać raczej wtedy, gdyby *król krasnołudków* było w nawiasie. Niemniej te ostatnie zastrzeżenia nie są istotne, jeden i ten sam tekst może być w pewnych granicach różnie akcentowo interpretowany, a w każdym razie taka akcentuacja, jaką zanotowała autorka, jest całkiem możliwa.

Zatem z punktu widzenia fonologicznego zapis Dł. jest niemal całkowicie poprawny. W przeciwieństwie do W. autorka ściśle odgraniczyła akcentuację grup wyrazowych od intonacji zdaniowej. Przedmiotem dys-

kusji może być jedynie kwestia funkcji akcentu grup wyrazowych. Dł. rozróżnia trzy warianty tegoż akcentu: zdaniowy, wartościujący czyli logiczny i retoryczny. Odmianki te «wszystkie trzy są «psychiczne» i razem dające się przeciwstawić [akcentowi] wyrazowemu gramatycznemu». Otóż sedno zagadnienia tkwi w tym, że po przeczytaniu pewnego tekstu i wyszukaniu w nim wszystkich trzech typów akcentu grup wyrazowych okaże się, że kontur akcentowy wyrazów, na których nie spoczywa żaden z trzech typów akcentu, nie stanowi linii prostej. W przeczytanym bez zabarwienia uczuciowego wypowiedzeniu *Dóm stói pod lãsem* (l. c., s. 5) trzy wierzchołki tzw. zestrojów akcentowych nie znajdują się na jednym poziomie, ale zależnie od tempa, w jakim przeczytamy zdanie, będzie ono jedną strukturą akcentową || — | — || —, bądź dwiema «| pauza | — — — || —», co gramatycznie zinterpretujemy jako [— (—)] lub [—] [—]. Zresztą zjawisko to Dł. częściowo skonstatowała, pisząc (l. c., s. 38):

«Jeżeli przykład... potraktujemy jako nie związany z żadną kwestią luźny wzorek gramatyczny: *Stefan zabrał kapelusza Jana*, to dadzą się w nim zauważyć tylko drobne różnice siły, dotyczące poszczególnych wyrazów, przy czym wzmocnienie padnie na wyraz *Stefan*. Ma to związek z rolą podmiotu gramatycznego: jak długo nic nie uwidacznia, że istnieje w zdaniu podmiot psychiczny odrębny od gramatycznego, zachodzi supozycja, że jest on tożsamy z podmiotem gramatycznym».

Autorka nie zauważyła jednak, że nie tylko wyraz *Stefan* w tym zdaniu różni się siłą akcentu od innych wyrazów. W rzeczywistości zdanie to brzmi jako jedna struktura akcentowa || — | — — || — || — (nie jest to zupełnie ściśle, w rzeczywistości sylaba inicjalna jest w danym wypadku drugą co do siły po zgłosce o akcencie głównym), co gramatycznie zinterpretujemy jako [— (— (—))]. Że tak to zdanie istotnie brzmi, możemy się przekonać modyfikując lekko jego treść i odwołując się znowu do doświadczenia z bezsensownymi zgłoskami. Jeśli nie robiąc pauz wymówimy szybko *Stefan zabrał kapę Jana* i ad hoc wymyślony wyraz *stefan-zabrałkapejana*, słuchacz nie odróżni, co mamy na myśli. W obu wypadkach struktura akcentowa będzie identyczna. W obrębie zatem tego zdania zachodzi większe zróżnicowanie akcentu, niż to przypuszczała autorka przypisując wzmocnienie tylko podmiotowi, a co najważniejsze, najsilniejszy akcent nie pada na *Stefan*, ale na *Jana*. Nieścisłość ta jest tym dziwniejsza, że przecieź w przytoczonym urywku z «Krasnoludków» Dł. zupełnie poprawnie zanotowała kontur akcentowy grup wyrazowych o podobnym rozkładzie akcentów. Zdania $\overset{2}{g} \overset{4}{l} \overset{3}{o} \overset{1}{w} \overset{2}{a}$ $\overset{2}{u} \overset{4}{c} \overset{2}{z} \overset{1}{y} \overset{1}{n} \overset{1}{i} \overset{1}{ł} \overset{1}{a}$ $\overset{2}{s} \overset{4}{i} \overset{2}{e}$ $\overset{1}{s} \overset{1}{i} \overset{1}{e}$ $\overset{2}{b} \overset{4}{r} \overset{2}{o} \overset{1}{d} \overset{1}{y}$ $\overset{2}{w} \overset{4}{i} \overset{2}{s} \overset{1}{i} \overset{1}{a} \overset{1}{t} \overset{1}{y}$ $\overset{2}{l} \overset{4}{o} \overset{2}{d} \overset{1}{o} \overset{1}{w} \overset{1}{e}$ $\overset{2}{s} \overset{4}{o} \overset{2}{p} \overset{1}{l} \overset{1}{e}$ brzmią pod względem akcentu podobnie jak *Stefan zabrał kapelusza Jana*.

Odnosnie do cytowanego wyjątku z «Krasnoludków» Dł. stwierdza, że w nim «uwydatnieniu akcentami wartościującymi (czyli logicznymi)

podlegają wyrazy i grupy wyrazów, bezpośrednio odnoszące się do zimy i jej srogości, jest to bowiem właściwy temat fragmentu». Autorka miała zapewne na myśli następujące wyrazy i grupy wyrazów: *zima*; *tak ciężka i długa*; *przymarzi*; *srebrną od szronu*; *lodowe sople*; *samarzniętej*; *śniegiem*. Jeśli pominiemy te wyrazy, okaże się, że pozostałe, choć na nie nie pada żaden z trzech typów akcentu, są pod względem przycisku zróżnicowane, np. ⁴*siwa* ⁵*jego* ²*głowa*; ³*brwi* ⁴*najeżone* ²*okiścią*; ⁴*iskrzyły* ³*krople*; ⁴*a* ²*paru* ²*oddechu*; ⁴*na* ³*kryształowych* *ścianach*. Co więcej, łatwo zauważyć, że falowanie akcentu wyrazów, na które nie pada ani akcent zdaniowy, ani wartościujący, ani retoryczny, nie jest czymś przypadkowym, ale że w zjawisku tym zachodzi wyraźna prawidłowość: mianowicie falowanie to jest w dużej mierze funkcją stosunków określania zachodzących między wyrazami w grupach wyrazowych. Innymi słowy, akcent grup wyrazowych, abstrahując od jego trzech wariantów wyodrębnionych przez Dł., jest takim samym środkiem syntaktycznym jak budowa fonematyczna wyrazów (zwana w tej funkcji fleksją), szyk wyrazów czy intonacja zdaniowa. Grupa wyrazowa, w której nie występuje żadna ze wspomnianych odmianek akcentu, nie stanowi że tak powiem akcentuacyjnej *tabula rasa*, tak jak nie stanowi jej pojedynczy wyraz pozbawiony akcentu ekspresywnego. Między normalnie akcentowanym ¹*stońce* ¹*świeci* a ekspresywnym ¹*stońce* ¹*świeci* zachodzi taki sam stosunek jak między ¹*gospo*²*darczy* a ¹*gospo*²*darczy*. Zarówno wyraz jak i grupa wyrazowa są w każdym momencie strukturami akcentowymi. Zależnie tylko od tego, gdzie akcent pada, mówimy albo o akcencie ekspresywnym, albo o normalnym. Z akcentem grup wyrazowych sprawa ma się tak samo jak z ekspresywnym szykiem wyrazów, który jest nie do pomyślenia bez normalnego szyku wyrazów. Przy tym jest rzeczą obojętną, czy wydajność funkcjonalna, przydatność gramatyczna normalnego szyku wyrazów jest znaczna, jak w angielskim, czy znikoma, jak w polskim, chodzi tylko o to, że szyk ekspresywny nie istnieje sam przez się, ale istnienie swe zawdzięcza jakiemuś innemu szykowi, uchodzącemu za normalny.

W chwili obecnej wobec znacznego postępu, jaki zawdzięczać należy Dł., która ściśle rozgraniczyła akcent grup wyrazowych i intonację zdaniową, oraz dokonała cennych obserwacji nad zróżnicowaniem akcentu grup wyrazowych odbiegającego od normy, do zrobienia pozostaje opracowanie normalnego akcentu grup wyrazowych.

Metoda określania rozczłonkowania wypowiedzenia na grupy wyrazowe jest zbliżona do metody określania rozczłonkowania wypowiedzenia na wyrazy. Weźmy pierwsze lepsze wypowiedzenie, np. *Kulaziemskakręcisiędokokotastońca*. Każdy członek polskiej społeczności językowej, obojętne

czy lingwista, czy analfabeta, jeśli będzie miał podzielić to wypowiedzenie na wyrazy, czyli wymówić je robiąc maksymalną ilość pauz (wiedząc przy tym jednak, że nie chodzi o podział na sylaby), rozczłonkuje je tak samo: *Kula ziemską kręci się dokoła słońca*. Fakt, że w olbrzymiej większości wypadków nie ma dowolności ani wahań w podziale wypowiedzenia na wyrazy, dowodzi, że wyrazy istnieją nie tylko w piśmie, ale także w mowie, że posiadają określoną formę dźwiękową, na którą składa się to, że są najmniejszymi strukturami akcentowymi, oraz to, że po nich możliwa jest pauza.

Ponieważ grupy wyrazowe są tak samo jak wyrazy strukturami akcentowymi oraz ponieważ system pauz jest zjawiskiem równoległym do systemu akcentowego, w celu stwierdzenia rozczłonkowania wypowiedzenia na grupy wyrazowe zastosujemy podobną metodę, z tą tylko różnicą, że zamiast dzielić wypowiedzenie lub jego części (w wypadku dłuższych wypowiedzeń o złożonej budowie intonacyjnej) od razu na maksymalną ilość odcinków, uczynimy to stopniowo, przy pomocy pewnej liczby dycho- tomii. Jeśli w omawianym zdaniu ograniczymy się do jednej pauzy, umieścimy ją między *Kula ziemską* a *kręci się dokoła słońca*. Jeżeli z kolei podzielimy drugą część tego wypowiedzenia na dwoje, pauza wypadnie między *kręci się* a *dokoła słońca*. W ten sposób dojdziemy do omawianych już grup dwuwyrazowych i do wzoru [(—+—)((—+—)(—))], przy czym pierwsza grupa dwuwyrazowa może brzmieć również (—). Skoro przy pomocy pauz rozczłonkowane wypowiedzenie wymówimy następnie jednym tchem, bez pauz, budowa akcentowa nie ulegnie zmianie. Ponieważ jednak pauzy uwydatniają budowę akcentuacyjną wypowiedzenia, posługiwanie się rozczłonkowaniem przy pomocy pauz jest wskazane, zwłaszcza w wypadkach, gdy bezpośrednio określenie budowy akcentowej jest utrudnione. Poza tym duże usługi mogą wyświadczyć doświadczenia z bezsensownymi kompleksami sylab.

Rozczłonkowanie wypowiedzenia na grupy wyrazowe jest wypadkową działania czynników o trojakim charakterze: znaczeniowym, formalnym i ekspresywnym. Najważniejsza jest zasada, że wyrazy łączą się ze sobą w całości znaczeniowe czyli wg najszerzej pojętych stosunków określania zachodzących między nimi. Instruktywne jest porównanie [(*wielki książę litewski*) z (*niewyraźny (znak wodny)*)], gdzie w obu wypadkach chodzi o rzeczownik otoczony dwoma przymiotnikami. Inny przykład stanowi [*Stefan (chyba przyszedł)*] : [(*Stefan chyba przyszedł*), gdzie *chyba* dotyczy raz rzeczownika, raz czasownika. A oto inne przykłady [*Józef (Konrad Korzeniowski)*] : [(*Józef Konrad Korzeniowski*), [*Syn ((tego autora) nie_ czytał)*] : [(*Syn (tego autora) nie_ czytał*]. Grupa *tego autora* zależnie od sensu łączy się z *syn* lub *nie czytał*, czyli w każdym wypadku z wyrazem określającym.

Realizację tej najważniejszej zasady rozczłonkowania akcentowego uniemożliwiają w pewnej mierze czynniki natury formalnej, na jakie składają się normy szyku wyrazów oraz praktycznie ograniczona wielkość struktur akcentowych. I tak nie zawsze wyraz określający sąsiaduje z wyrazem określanym i dlatego nie zawsze może tworzyć z nim strukturę akcentową. Np. w [(*Nigdy* (*żaden człowiek*)) ((*tego by*) *nie uczynił*)] wyraz *nigdy*, ponieważ jest odseparowany od czasownika, łączy się w strukturę akcentową z grupą przez siebie nie określaną *żaden człowiek*. Poza tym istnieją wyrazy, które zgodnie z normami szyku nie mogą zajmować pierwszego miejsca w grupie dwuwyrazowej, np. [(*ja bym*) *napisał*], [(*rękę mu*) *podał*]. Rozczłonkowanie akcentowe następuje w tych wypadkach wbrew zasadzie znaczeniowej, zgodnie z którą wyrazy *bym* i *mu* powinny tworzyć struktury akcentowe z określanymi przez siebie czasownikami. Jeszcze inny przykład oddziaływania szyku wyrazów na rozczłonkowanie akcentowe stanowi różnica między [(*Kula ziemską*) ((*kręci się*) (*dokoła słońca*))] a [(*Dokoła słońca*) ((*kręci się*) (*kula ziemską*))]. W obu wypadkach chodzi o te same grupy dwuwyrazowe, między którymi zachodzi następujący stosunek określania: *dokoła słońca* określa *kręci się*, zaś powstała w ten sposób całość jest z kolei określeniem grupy *kula ziemską*. Różnica w rozczłonkowaniu akcentowym polega na tym, że w pierwszym wypadku zgodnie ze stosunkiem określania *dokoła słońca* łączy się w całość akcentową z *kręci się* i dopiero ta całość łączy się z *kula ziemską*, podczas gdy w drugim wypadku grupa *kręci się* łączy się najpierw z grupą *kula ziemską* i dopiero ta całość wchodzi w związek z grupą *dokoła słońca*. Ponadto na przeszkodzie do pełnej realizacji zasady znaczeniowej stoi często ograniczona wielkość struktury akcentowej, np. wypowiedzenie [*Bitwa* ((*stoczona została*) (*pod Grunwaldem*))] [(*za panowania*) (*Władysława Jagiełły*)] zazwyczaj rozpada się na dwie struktury akcentowe, mimo że *za panowania Władysława Jagiełły* jest tak samo określeniem czasownika jak *pod Grunwaldem*.

Wreszcie rozczłonkowanie akcentowe, które powstaje w wyniku kompromisu między zasadą znaczeniową a formalną, może być dowolnie modyfikowane wskutek ingerencji czynnika emocjonalnego, np. [*Pomyślał* (*i usnął*)] : [(*Pomyślał i...*) *usnął*].

Po stwierdzeniu rozczłonkowania wypowiedzenia na grupy wyrazowe przy pomocy akcentu powstaje kwestia określenia stosunków akcentowych zachodzących wewnątrz wyodrębnionych grup ponaddwuwyrazowych, czyli sprawa repartycji enklizy i proklizy. Grupy te — podobnie jak dwuwyrazowe — zbudowane są w ogromnej większości na zasadzie proklizy. Enkliza ogranicza się głównie do następujących wypadków:

1) Zestawienia, w których drugi człon składa się z przyimka i rzeczownika, np. *nożyczki do paznokci*, *pasta do butów*, *maszyna do szycia*

[—+(—)]. W zestawieniach tych równie często występuje prokliza, tzn. [—(—)].

2) Wszelkiego rodzaju grupy wyrazów nie związane syntaktycznie z wypowiedzeniem, w obrębie którego występują. Są to najczęściej:

- a) zwroty do słuchacza: *jutro, panie Stanisławie; obiecuję wam, koleżanki i koledzy; tak jest, wysoki sędzie;*
- b) zdania wtrącone wskazujące na osobę mówiącego: *zaraz przyjdę, powiedział Jan;*
- c) wyrażenia modalne: *to było wczoraj, mam wrażenie; człowiek uczciwy, że tak powiem; wyjechał, zdaje się.*

3) Wreszcie enklizę może powodować czynnik emocjonalny. Wypowiedzenie *Onegdaj była bardzo ładna pogoda* ma normalnie schemat [—(—((—) —))], który może występować w następujących wariantach ekspresywnych: [—+(—((—) —))], [—(—+(—) —)], [—(—((—+—)+—)], [—(—((—) +—))].

Ponadto należałoby wspomnieć o tym, że jakkolwiek w ogromnej większości wypadków w grupie dwuwyrazowej akcentuacyjny stosunek członów nie ulega zmianie z chwilą wejścia danej grupy w skład większej całości, to jednak wypadki przeciwne zdarzają się. I tak np. w izolowanych grupach dwuwyrazowych, w skład których wchodzi liczebniki i rzeczowniki będące nazwami liczb, miar i wag, zachodzi prokliza, np. *dwa tysiące, pięć milionów, cztery morgi, jedenaście metrów, trzy kilo, dwadzieścia kwintali*. Gdy te same grupy wejdą w skład większych grup, w których znajdują się rzeczowniki będące nazwami przedmiotów liczonych, mierzonych lub ważonych, w omawianych grupach dwuwyrazowych zajdzie enkliza: *dwa tysiące złotych, pięć milionów mieszkańców, cztery morgi ziemi, jedenaście metrów płótna, trzy kilo mąki, dwadzieścia kwintali zboża*. We wszystkich wypadkach chodzi o grupy wyrazowe o wzorze [(—+—) —]. Tego rodzaju oboczność zanikła jedynie w liczebnikach złożonych z *-set* i *-kroć*, które jeśli nie są wymawiane jako jednolite wyrazy (*pięćciuset, siedmiokroć*), wykazują enklizę także w wypadku użycia w izolacji (*"pięćciuset, "siedmiokroć*).

A teraz kilka słów o stosunku akcentu do innych czynników prozodyjnych. Przede wszystkim uderza płynność granicy między akcentem grup wyrazowych a intonacją zdaniową. Mając do czynienia z pewnym ciągiem sylab możemy w nim do pewnego stopnia zwiększać lub zmniejszać liczbę sylab o akcencie głównym i tym samym przesunąć granicę między akcentem a intonacją. Dotyczy to nawet najmniejszych kompleksów sylab. Np. wypowiedzenie *nóż tnie* możemy wymówić bądź jako jedną strukturę akcentową [—], bądź jako dwie [—][—], tym samym albo jako nie rozczłonkowaną, albo jako dwudzielną strukturę intonacyjną. Tę samą funkcję, którą w pierwszym wypadku spełnia akcentowe podpo-

rządowanie wyrazu *nóż* wyrazowi *tnie*, w drugim wypadku pełni anty-kadencja. Intonacja zdaniowa, z wyjątkiem jej odmianki zwanej pytającą, odgrywając tę samą rolę co akcent, jest niejako jego przedłużeniem na większe kompleksy sylab, których nie sposób podporządkować jednemu akcentowi głównemu. Zaś czynnikiem prozodyjnym, który mniej więcej równoległe do akcentu i intonacji zespala wyrazy w grupy, są pauzy, których trwanie jest zróżnicowane. Ilość stopni pauz jest — podobnie jak ilość stopni akcentu — teoretycznie nieograniczona. Z tego, że pauzy występują w podobnej gradacji jak akcent grup wyrazowych i że oba te zjawiska występują przeważnie równoległe do siebie, nie należy jednak wnosić, by tylko jedno z nich miało pełnić funkcję, zaś drugie być zjawiskiem fonetycznym. Zdarzają się bowiem rzadkie wypadki, gdy o różnicy między dwoma identycznymi zarówno fonematycznie jak i akcentowo kompleksami decyduje wyłącznie pauza, np. *koło brzegu* : *Kołobrzegu*. Odwrotny wypadek zachodzi wtedy, gdy o różnicy między dwoma kompleksami identycznymi pod względem fonematycznym i pauzowym decyduje różnica między proklizą a enklizą, np. *prosi 'pana* : *'prosi 'pana* (*er bittet Sie* : *er bittet den Herrn*, wzgl. gdyby chodziło w obu wypadkach o warianty stylistyczne, byłaby to opozycja *er bittet den Herrn* : *er bittet Sie*).

Robiąc dygresję, warto wspomnieć, że rozczłonkowanie prozodyjne w ogóle, w którym prócz akcentu biorą udział także pauzy i intonacja zdaniowa, jest przede wszystkim wykładnikiem szeroko pojętych stosunków określania zachodzących między wyrazami w wypowiedzeniu i że stan taki, jeśli nie jest bodajże uniwersalny, właściwy jest przynajmniej wszystkim bardziej znanym językom europejskim. Dlatego też rozumienie pewnego tekstu, w czym zawarte jest oczywiście i uświadamianie sobie stosunków określania zachodzących między wyrazami w wypowiedzeniu, niemal całkowicie wystarcza do poprawnego rozczłonkowania przy pomocy czynników prozodyjnych. I na odwrót, nic banalniejszego nad spostrzeżenie, które szczególnie łatwo uczynić przy nauczaniu obcego języka, że po błędnym rozczłonkowaniu prozodyjnym (w tym także akcentowym) wypowiedzenia możemy poznać, że czytający nie rozumie tekstu. Fakt, że rozczłonkowania wypowiedzenia na grupy wyrazowe przy pomocy akcentu dokonuje się w różnych językach niemal jednakowo, w zupełności tłumaczy, dlaczego zagadnienie akcentu grup wyrazowych nie jest poruszane w podręcznikach praktycznych. Jeśli chodzi o badania teoretyczne, pewną rolę mogło ponadto odegrać obciążenie filologiczne u językoznawców w związku z tym, że akcentuacja grup wyrazowych nie posiada prawie żadnych odpowiedników graficznych.

Niewątpliwie między funkcją dystynktywną a delimitatywną w fonologii zachodzi stosunek analogiczny do tego, jaki ma miejsce w gra-

matyce między funkcją semantyczną a syntaktyczną. I chyba przypadek zrządził, że nazwy dwu odpowiadających sobie funkcji w obu planach języka, delimitatywnej i syntaktycznej, zostały urobione od wyrazów o przeciwnym znaczeniu. Jeden z terminów wskazuje na «oddzielanie», drugi na «łączenie», gdy tymczasem w rzeczywistości językowej chodzi o to samo. Czyż nie wychodzi bowiem na jedno powiedzieć, że w AB-CDE kreska oddziela AB od CDE albo, że jednoczy A i B w jedną całość, a C, D i E w drugą całość? A więc funkcję fonologiczną akcentu możemy określić dwójako: rola jego polega albo na zespalaniu sylab w struktury akcentowe, albo na oddzielaniu od siebie szeregów sylab. Podobnie, jeśli chodzi o funkcję gramatyczną akcentu, mamy do wyboru dwa, sformułowania: albo akcent jednoczy elementy planu semantycznego w grupy, albo rozgranicza je. Ponieważ akcent jest zróżnicowany co do siły, jednoczy wzgl. rozgranicza stopniowo. Najpierw zespała morfemy wokół morfemu rdzennego w zespoły morfemów zwane wyrazami, a następnie jednoczy wyrazy w coraz to obszerniejsze grupy wyrazowe. Na uwagę zasługuje przy tym to, że chociaż zarówno w wyrazach jak i grupach wyrazowych zawsze mamy do czynienia z członami utożsamiającym i odróżniającym, to jednak w polskim ani akcent wyrazu, ani akcent grupy wyrazowej nie jest związany — przynajmniej w funkcji gramatycznej — z żadnym z dwu członów, ale przeważnie charakteryzuje powstałe z obu członów kompleksy jedynie jako całości, np. *'wiatr-ak*, ale *chłop-'isko*, *'jasne 'włosy*, ale *'włosy ''dziecka*. Zatem w polskim w budowie akcentowej wyrazu i grupy wyrazowej zachodzi paralelizm.

Witold Mańczak.

Enklityki i proklityki w języku polskim

W związku z artykułem «O akcentuacji grup dwuwyrzawowych» (JP XXXII s. 15) i z podanymi tam wnioskami zachodzi konieczność zbadania, czy zjawiska akcentowe związane z tymi grupami są fonologiczne, a następnie, czy zjawiska te można objąć terminami enklizy i proklizy.

Zanim odpowiemy na pierwsze pytanie, mała dygresja. Zastanówmy się nad tym, czy sylaba spełnia w polskim funkcję dystynktywną. W izolowanych, wyrwanych z kontekstu wyrazach z pewnością nie. W rzadkich wypadkach, gdy możliwe jest dwojakię przeprowadzenie granicy sylaby, nie pociąga ono za sobą dyferencjacji znaczenia wyrazu, np. *od-isolować: o-dizolować*. Natomiast w grupach wyrazowych sylabiczność może pełnić funkcję dystynktywną, np. *wójt Olek: wuj Tolek*. Podobnie jest z akcentem. W izolowanych wyrazach, takich, jakie znajdujemy w słowniku, akcent jest w polskim pozbawiony funkcji, w przeciwieństwie np. do rosyjskiego, gdzie akcent i w takich wypadkach może pełnić funkcję dystynktywną, np. *mwka (męka): m'wka (mąka)*. Natomiast w rzadko występujących w polskim parach w rodzaju *oko'lica: o'kolica* chodzi o warianty fakultatywne. Jak długo więc wiemy, że mamy do czynienia z izolowanymi wyrazami polskimi, znajomość ich akcentu jest zbyteczna, o ile oczywiście będziemy abstrahować od momentów stylistycznych. Sprawa przedstawia się inaczej, gdy chodzi o kompleks sylab, o którym nie wiemy, czy jest pojedynczym wyrazem, czy też grupą wyrazową, i który zależnie od tego może mieć różne znaczenie lub też nie mieć żadnego. Wówczas jedynie akcent może przynieść rozstrzygnięcie. Weźmy pod uwagę pierwszy lepszy taki kompleks sylab, np. *pogoto'wie*. Jest rzeczą niemożliwą wymówić cztery bezpo-

¹⁾ Od Redakcji: Istotną treść tego artykułu przedstawił prof. Klemensiewicz dnia 6 kwietnia 1952 r. w odczycie na Walnym Zgromadzeniu Tow. Mil. Jęz. Pol., które uchwaliło następującą rezolucję:

Spółczeństwu polskiemu potrzebny jest najpilniej normatywny słownik współczesnego języka polskiego. Przez «współczesność» należy rozumieć okres, w którym wzrosli dziś żyjący Polacy, a więc ostatnie 70—80 lat. Materiał ilustracyjny należy brać z dzieł wydanych w tym okresie, ponieważ m. in. na nich kształtowała się mowa dziś żyjących Polaków. Najstarsze utwory tego okresu przekażą nam tradycje poprzednich kilkudziesięciu lat, a więc zapewnią pogłębienie historyczne. Dalsze przesuwanie słownika wstecz, zwłaszcza zaś przesuwanie do połowy XVIII w., będzie szkodliwe, opóźni bowiem wydanie słownika, powiększy rozmiary, a więc utrudni nabycie i utrudni w nim orientację.

średnio po sobie następujące zgłoski bez akcentu. Zaś z chwilą, gdy się je akcentuje, nie jest rzeczą obojętną, jak się je akcentuje; 'pogo^oto^obe' znaczy 'pogotowie', 'pogo^oto^obe może być rozumiane jako wariant stylistyczny tego samego wyrazu, natomiast po^og^oto^obe albo nic nie znaczy, albo dla kogoś obdarzonego odrobiną wyobraźni może znaczyć, że ma się na myśli kogoś o egzotycznym imieniu czy nazwisku Pogoto, który coś wie: Pogoto wie. Podobnie 'pogoto^obe może albo nic nie znaczyć, albo: Pogo to wie. Naturalnie z chwilą, gdy się już nastawiło na to, że mowa jest o jakimś egzotycznym Pogo, można kompleks 'pogo^oto^obe rozumieć nie jako 'pogotowie', ale jako Pogo to wie. Zdanie to byłoby wariantem fakultatywnym zdania Pogo to wie. Jakkolwiek więc w wielu wypadkach znajomość akcentu jest zbyteczna lub dopuszcza różną interpretację danego kompleksu sylab, to jednak w pewnych wypadkach akcent w polskim pozwala odróżnić wyraz od grupy wyrazowej i tym samym pełni funkcję znaczeniową. Akcent w polskim jest zatem fonologiczny w takiej samej mierze jak rozczłonkowanie sylabiczne. To, że wydajność funkcyjna obu tych elementów systemu fonologicznego jest znikoma, jest inną sprawą. Różnica zaś między akcentem polskim a rosyjskim jest tylko ta, że akcent w rosyjskim pełni funkcję dystynktywną zarówno w grupach wyrazowych jak i w odosobnionych wyrazach, podczas gdy w polskim jest on elementem znaczeniowym tylko w grupach wyrazowych. To jednak całkowicie wystarcza, by uznać fonologiczność akcentu polskiego. Zresztą szeroko ten problem omówiła Dłuska (Prozodia jęz. polsk., Kraków 1947, s. 10 nast., 36 nast., Studia z hist. i teorii wersyfik. polsk. I, Kraków 1948, s. 309—13), która się zdecydowanie opowiedziała za funkcyjnością akcentu polskiego. Jeżeli przykład z pogoto^obe może się wydać sztuczny, to na miano takie nie zasługują przytaczane przez Dłuską pary w rodzaju na 'rów : 'narów, za 'bór : 'zabór. Jako ciekawostkę można podać, że bodajże pierwszym, który zwrócił uwagę na funkcyjność akcentu polskiego, jest cytowany przez Dłuską Królikowski, który już przeszło sto lat temu podał następujący przykład na grupę wyrazową, w której zmiana akcentu powoduje radykalną zmianę znaczenia: *da jeszcze kawy Jędrzej: daje szczeka wyję drzej.*

Przechodząc do kwestii słuszności objęcia terminami «enkliza» i «prokliza» zjawisk akcentuacji grup dwuwyrzowych przedstawionych w poprzednim artykule, przede wszystkim należy podkreślić, że to, co tradycyjnie nazywa się «proklityka + wyraz ortotoniczny» lub «wyraz ortotoniczny + enklityka», a co Dłuska, chcąc uwydatnić charakter całości właściwy takim połączeniom, nazywa «zestrojem akcentowym», nie jest wyrazem utworzonym z dwu wyrazów na wzór innych wyrazów, tak jak to ma miejsce w wypadku np. zrostu *dobranoc*, gdzie chodzi o nowy, jednolity wyraz,

akcentuacyjnie nie różniący się od np. *w'lica*. Znaczny odsetek Polaków posługujących się dialektem kulturalnym konsekwentnie akcentuje wszystkie wyrazy na przedostatniej, a mimo to mówi *''chodźmy 'z nim*, *''chodźmy 'z nimi*, *''chodźmy za 'nimi*. Tak samo sprawa przedstawia się w wielu gwarach. W dialekcie kulturalnym paroksytoneza jest regułą w wyrazach rodzimych. Proparoksytoneza występuje fakultatywnie i niemal wyłącznie w zapożyczeniach, gdzie wzorowana jest na akcentuacji obcej. Dlatego proparoksytoneza w polskim jest w dużej mierze uzależniona od choćby najelementarniejszej znajomości języków obcych. Stąd też akcent na trzeciej od końca, uchodzący za oznakę pewnego wykształcenia, wykazuje żywotność przejawiającą się w akcentuacji hiperpoprawnej w rodzaju np. *'ekipa*. Poza tym, jakkolwiek można by się ostatecznie dopatrywać wzoru dla akcentuacji *''chodźmy 'z nim* w wyrazach proparoksytonowanych typu *o'ko'lica*, to jednak nie dałoby się w ten sposób objaśnić akcentuacji *''chodźmy'' 'z nimi* lub *''chodźmy za 'nimi*, wyrazów bowiem akcentowanych na czwartej lub piątej od końca w polskim brak.

Poglądy różnych autorów na temat tego, co nazywać w polskim enklitykami i proklitykami, chociaż zbliżone do siebie, nie są jednakowe. Zasadnicza różnica polega na tym, że jedni zaliczają do enklityk i proklityk tylko monosylaby (np. Klemensiewicz), inni wyraźnie mówią o wyrazach 1- i 2-sylabowych (np. Łoś), wreszcie jeszcze inni nie zajmują zdecydowanego stanowiska. Np. Kryński, zdefiniowawszy enklitykę jako «cząstkę jednozgłoskową, bez samodzielnego znaczenia i akcentu», pisze następnie o niej (Gram. jęz. polsk., Warszawa 1900, s. 43): «...cząstka ta, nie wnosząc do danego wyrazu pojęcia odrębnego, nie wpływa też na zmianę akcentu wyrazu głównego». Parę wierszy niżej, nie troszcząc się o monosylabyczną definicję enklityki, dodaje jednak: «...cząstki... *byśmy, byście..* nie wpływają również na zmianę akcentu, gdy dodane są nie tylko do słowa, ale do jakiegokolwiek innego wyrazu...; np. *tydzieńbyśmy (czekali)... czegoście (chodzili)...*». Dziwne, że chociaż nie było zgody co do tego, czy enklitykami i proklitykami mogą być tylko monosylaby, czy także wyrazy 2-sylabowe, nikt nigdy nie usiłował uzasadnić własnego stanowiska, ani nie zaatakował obcego.

Poza różnie rozstrzyganą kwestią ilości sylab w enklitykach wzgl. proklitykach definicje zgodne są w tym, że wszystkie podkreślają w mniej lub bardziej dobitny sposób dwie cechy enklityk i proklityk: to, że wyrazy te tworzą całość akcentową z wyrazami ortotonicznymi, oraz to, że są one nieakcentowane. Otóż sedno sprawy tkwi w tym, że między definicjami głoszącymi atoniczność enklityk i proklityk a faktycznym charakterem wyrazów zaliczanych do tej kategorii zachodzi sprzeczność. Co innego mówią definicje, co innego przykłady.

Kardynalną zasadą określenia miejsca akcentu w wyrazie jest to, że dokonywa się go porównując ze sobą wyrazy o wszelkiej możliwej ilości sylab. Gdybyśmy się ograniczyli do brania pod uwagę w polskim i czeskim wyrazów tylko 2-zgłoskowych miejsce akcentu wyrazowego w obu językach okazałoby się to samo. Gdybyśmy badali wyrazy tylko 3-sylabowe w obu językach, moglibyśmy sądzić, że polski wyraz *'szczegółty* jest tak samo akcentowany jak czeski *'podrobnost*. Dopiero zestawivszy ze sobą wyrazy o wszelkiej możliwej ilości sylab i utworzywszy proporcję *'rod : 'národ : 'národnost : 'národnostní : 'národnostního = 'ród : 'naród : na'rodu : naro'dowy : narodo'wości*, dochodzimy do sformułowania zasady, że w polskim akcent wyrazowy pada z reguły na przedostatnią, w czeskim — na inicjalną.

Posługując się tą samą metodą proporcji, można stwierdzić poprawność twierdzenia, że *nie* + czasownik to jeden wyraz. Mianowicie *nie przy'chodzi : nie 'chodzi : 'nie chodź = nieru'chomy : nie'dobry : 'niezły = domo'wego : do'mowy : 'domu*. Tak samo przedrostkiem, a nie osobnym wyrazem, okazują się przyimki względnie nieumotywowane + zaimki osobowe, np. *za 'nami : 'za nas = be'ze mnie : 'bez nas = za'bawa : 'zabaw*. Tym samym sposobem można łatwo zbadać wartość następującej reguły ułożonej przez Kryńskiego (l. c., s. 38). «...jeśli drugą częścią składową wyrazu złożonego jest wyraz dwuzgłoskowy (wiedza, waga...), to jego akcent pozostaje nienaruszony i jest akcentem g ł ó w n y m całego wyrazu złożonego (samowiedza, równowaga...); akcent zaś pierwszej części (*samo-*, *równo-*...) staje się akcentem drugorzędnym (*samowiedza*, *równowaga*...); jeżeli zaś drugą częścią wyrazu złożonego jest wyraz jednozgłoskowy (*-stúp*, *-kąt*, *-brzeg*...), to przyłączenie go do pierwszego (*ostro-*, *czworo-*, *koło-*...) wywołuje zmianę akcentu w tym wyrazie pierwszym, mianowicie akcent jego przesuwa się o jedną zgłoskę ku końcowi (*ostroślúp*, *czworokąt*, *Kołobrzeg*...)». Otóż jeśli porównamy ze sobą *composita* o wszelkiej ilości sylab i ułożymy proporcję *'krwotok : czwo'rokąt : równo'waga : graniasto'stupa = 'domu : do'mowy : domo'wego : domo'wni'kami*, okaże się, że pod względem akcentu tego rodzaju *composita* nie różnią się od jednolitych wyrazów. Akcent na inicjalnej w *równowaga* jest fonetyczny. Gdyby był fonologiczny, wyraz *graniastostupa* musiałby mieć strukturę $\text{—} \perp \text{—} \perp \text{—}$, czyli między tymi *compositami* musiałby zachodzić taki sam stosunek jak między *'niska* i *'trawa* a *wy'soka* i *'trawa*.

Ta metoda jest zresztą *mutatis mutandis* stosowana powszechnie w lingwistyce, np. nie uważa się dwu zewnętrznie identycznych form (*(w) gimnazjum* i (*(z) gimnazjum* za te same przypadki, gdyż (*(w) gimnazjum* : (*(z) gimnazjum* = (*(w) szkole* : (*(ze) szkoły*). Dlatego nie wydaje mi się, żeby metody tej nie można było zastosować także do zbadania, czy rzeczywiście enklityki i proklityki są wyrazami nieakcentowanymi. Odnosnie

do monosylabicznej enklityki następującej po jednozgłoskowym wyrazie ortotonicznym tradycyjny pogląd, jak długo będziemy rozpatrywać ten wypadek w oderwaniu od innych, może wydawać się słuszny, np. *chciałbym* i *chciałem* mają tę samą strukturę akcentową $\underline{\quad} \underline{\quad}$. Podobnie, gdy wyraz ortotoniczny jest dwusylabowy, można przypuszczać, że w *chciałabym* ($\underline{\quad} \underline{\quad} \underline{\quad}$) słabszy akcent na ostatniej jest zjawiskiem fonetycznym, jak np. w *okolica* ($\underline{\quad} \underline{\quad} \underline{\quad}$). Tak samo moglibyśmy sądzić w odniesieniu do np. *chcielibyśmy* ($\underline{\quad} \underline{\quad} \underline{\quad}$), zgodnie bowiem z regułą sformułowaną w poprzednim artykule akcent fonetyczny pojawia się na każdej nieparzystej licząc od sylaby o akcencie fonologicznym, o ile po takiej nieparzystej nie następuje bezpośrednio zgłoska o akcencie fonologicznym, w przeciwnym bowiem razie akcent fonetyczny zanika. Warto porównać *okolica miasteczka* ($\underline{\quad} \underline{\quad} \underline{\quad} \underline{\quad} \underline{\quad}$, akcent fonetyczny, tzw. poboczny, na *-ca*) z *okolica miasta* ($\underline{\quad} \underline{\quad} \underline{\quad} \underline{\quad}$), gdzie brak akcentu fonetycznego. I dlatego właśnie przypuszczenie, że akcent enklityki jest akcentem fonetycznym, upadnie, gdy enklitykę umieścimy po tzw. wyrazie ortotonicznym proparoksytonowanym, np. *okolice bym* (*zobaczył*), *okolice byśmy* (*zobaczyli*). Chodzi tu o struktury akcentowe $\underline{\quad} \underline{\quad} \underline{\quad} \underline{\quad}$ i $\underline{\quad} \underline{\quad} \underline{\quad} \underline{\quad}$. Gdyby akcent enklityk był fonetyczny, mielibyśmy struktury akcentowe $\underline{\quad} \underline{\quad} \underline{\quad} \underline{\quad}$ oraz $\underline{\quad} \underline{\quad} \underline{\quad} \underline{\quad}$ lub $\underline{\quad} \underline{\quad} \underline{\quad} \underline{\quad}$, gdzie by zatem rozkład akcentów fonetycznych był podobny jak np. w *okolice rozpoznawalem* ($\underline{\quad} \underline{\quad} \underline{\quad} \underline{\quad} \underline{\quad}$). Oczywiście akcent fonetyczny będzie na *-cę* i *po-*, o ile wyrazy te wymówimy bez zabarwienia emocjonalnego, które może spowodować przesunięcie akcentu głównego drugiego wyrazu z sylaby przedostatniej na inicjalną, w danym wypadku na *roz-*.

Spróbujmy ułożenia innych proporeji. Rzecz jest o tyle trudna, że gramatycey, jakgdyby w obawie przed wynikającymi z tego konsekwencjami, są niezwykle powściągliwi w wyliczaniu enklityk. I tak np. Szober, który do enklityk zalicza słowa posiłkowe *-śmy* i *-ście*, *-bym* i *-byśmy*, nie dostrzega, że *karalbym* : *karalibyśmy* = *karal był* : *karali byli* = *karany był* : *karani byli* = *karany jest* : *karany będzie*. A stąd już tylko krok do umieszczenia w tym samym szeregu *karani jesteśmy*, *karani będziemy*.

Podobnie z zaimkami osobowymi. Ten sam autor, mimo że zalicza do enklityk dwusylabowe *-byśmy*, spośród zaimków osobowych wylicza tylko jednozgłoskowe, nie starając się wcale uzasadnić, dlaczego zaimki dwusylabowe nie są enklitykami, chociaż *chodźlbym* : *chodźlibyśmy* = *chodźł z nim* : *chodźli z nimi*. Oczywiście gdyby Szober i z *nimi* uznał za enklitykę i zdał sobie sprawę z tego, że np. *za nimi* to wbrew pisowni jeden wyraz, w tym samym szeregu musiałby umieścić *z nim*, *z nimi* i *za nimi*.

Podobnie brak wyjaśnienia, dlaczego w *widzę go* zachodzi enkliza, a ma jej nie być w *widzę coś*. Oczywiście z chwilą uznania *coś* za enklitykę nie można nie zauważyć, że *widzę coś* : *nie widzę czegoś* = *widział-*

bym: widzielibyśmy, a wtedy już łatwo nasunęłoby się spostrzeżenie, że stosunek akcentowy zachodzący między *widzę* a *coś* jest analogiczny do stosunku zachodzącego między *nie widzę* a *czegoś* oraz między *odstępuję* a *od czegoś* (w rzeczywistości jeden wyraz, gdyż *od* 'czegoś: 'za coś = *u*'lica: *u*'lic). Podobnie spostrzegłszy, że także *ojciec mój: ojca mego* = *pisalibym: pisałibyśmy*, nie można by nie zauważyć, że pod względem akcentu *ojciec: mój* = *ojca: mego* = *ojca: mojego*.

A teraz weźmy pierwszy lepszy wołacz rzeczownika, nigdy o atoniczność nie podejrzewany, i postawmy go w grupie dwuwyrazowej na drugim miejscu. Oto proporcje, jakie będziemy mogli ułożyć. 'Chodź, 'Jan: 'chodźcie, 'Jan: 'chodźcie, 'Janie = 'chciałbym: 'chciała'bym: 'chcieli'bysmy. 'Chodźcie, 'Jan: 'chodźcie, 'Janie: 'chodźcie, 'Ja'nowie = 'chodźcie 'z nim: 'chodźcie 'z nimi: 'chodźcie 'za 'nimi = 'widzę 'coś: 'nie 'widzę 'czegoś: 'odstę'puję 'od 'czegoś = 'ojciec 'mój: 'ojca 'mego: 'ojca 'mojego. O podobnym stanie rzeczy zachodzącym w grupach dwuwyrazowych z akcentem głównym grupy na drugim wyrazie świadczy następująca proporcja 'do 'stołu: 'koło 'stołu: 'do'koła 'stołu: 'nao'koło 'stołu = 'róg 'stołu: 'noga 'stołu: 'pod'stawa 'stołu: 'malo'wanie 'stołu. Wynika z tego, że pod względem akcentu nie ma różnicy między traktowaniem zaimka lub przyimka a rzeczownika (a także innych części mowy uchodzących za wyrazy ortotoniczne, na co przykłady zostały podane w poprzednim artykule, np. 'tak, 'sądze, 'ty oczy'wiście itp.).

Na jak wielkie trudności napotyka uświadomienie sobie tego faktu, jak potężną przeszkodę na drodze do tego stanowi wielowiekową tradycją uświęcony podział na wyrazy ortotoniczne i atona, niech świadczy o tym następujący urywek pochodzący od tak bystrego obserwatora, jakim jest Dłuska (Prozodia, s. 13—4):

«Druga cecha polskiego akcentu głównego to to, że z wyjątkiem słów jednozłotkowych nie jest on fakultatywny. Jeśli się w tekście zdarza, że stoją obok siebie wyrazy, wymagające znacznych różnic siły na skutek dużej różnicy waloru znaczeniowego, to akcent wyrazu słabego staje się niklejszy, może być potraktowany jako akcent poboczny całości, a w wierszu czasem zupełnie zignorowany (Krzylk mójj/mátki... w «Powieści Wajdeloty»), w rzeczywistości jednak nawet tak bardzo osłabiona sylaba akcentowana będzie się jeszcze różniła (podkreślenie moje) od sąsiedniej nieakcentowanej». A dzieć się ma tak, ponieważ wyraz *mojej* jest zaliczany do wyrazów ortotonicznych. Tymczasem jak się ma sprawa faktycznie? Posłużmy się jeszcze raz eksperymentem z bezsensownymi sylabami. Zamiast *krzyk mojej matki* weźmy pod uwagę *to mojej matki* i zbadajmy, czy odróżnimy — nie robiąc oczywiście pauz — *to mojej matki* od bezsensownego *tomo jejmatki*, akcentowanego tak samo jak np. *kupno zabawki*. Struktura akcentowa okaże się w obu wypadkach

identyczna: | — — || —. Przykład *krzyk mojej matki* został zastąpiony akcentuacyjnie identycznym *to mojej matki*, by wyeliminować różne rozczłonkowanie sylabiczne pozwalające odróżnić *krzyk-mojej matki* od bezsensownego *krzy-kmo jejmatki*.

Od strony znaczeniowej struktura akcentowa | — — || — może być dwojako interpretowana, albo *'to* (*'mojej* *''matki*), albo *'tomo* *jej* *''matki*. W drugim wypadku chodzi o grupę dwuwyrazową, w pierwszym o trójwyrazową, która w wyniku pierwszej dychotomii rozpada się na pojedynczy wyraz i grupę dwuwyrazową, ta zaś drogą następnej dychotomii redukuje się do dwu pojedynczych wyrazów. Wyraz *to* jest akcentuacyjnie podporządkowany grupie dwuwyrazowej *mojej matki*, zaś w obrębie tej grupy *mojej* jest słabiej akcentowane niż *matki*. W rezultacie akcent wyrazu *to* ma przewagę nad akcentem wyrazu *mojej*, a ponieważ zgodnie z regułą ustaloną w poprzednim artykule dwie akcentowane mogą stać bezpośrednio obok siebie tylko wtedy, gdy zgłoska o niższym stopniu akcentu poprzedza sylabę o wyższym stopniu akcentu (np. — | |), — wyraz *mojej* traci akcent. Reguła ta, podobnie jak i pozostałe reguły dotyczące struktur akcentowych, ma charakter mechaniczny. Funkcja wyrazu nie ma na nią żadnego wpływu. Jednakowo podlegają jej wszystkie części mowy. Dość porównać *krzyk mojej matki* czy *chłop stawia stogi z tak byśmy rzekli* (wszystkie | — — || —). Jeśli chodzi o budowę fonematyczną wyrazu, analogię do tego stanowi np. reguła o zaniku rozróżnienia dźwięcznych i bezdźwięcznych w wygłosie wyrazu, której to regule podlegają wszystkie wyrazy polskie bez względu na swą funkcję.

A teraz dalszy ciąg cytatu z Dłuskiej (l. c.): «Wyjątek stanowią monosylaby. — Wszystkie one, oprócz enklityk i proklityk (przyimki, spójniki), są w zasadzie akcentowane i mają ten sam charakter i to samo traktowanie w języku, co sylaby akcentowane dłuższych zestrojów. A więc *pan* odpowiada równobrzmiącej sylabie w *pan-cerz*, nie zaś w *żu-pan* albo *pan-teon*; *kot* — w *kot-let*, nie zaś w *łos-kot* albo *kot-wica*. Jednakże, gdy dwu- i wielosylabowce zatrzymają swój akcent zawsze, — monosylaby zachowują go tylko wtedy, kiedy zbiega się z nim akcent zdaniowy lub rytmiczny. We wszystkich innych wypadkach, t. j. tam, gdzie ich akcent gramatyczny nie jest podtrzymywany naciskiem psychicznym, atonizuje się, tworząc wspólny zestrój z przyciskowanymi psychicznie wielosylabowcami lub innymi monosylabami». Wynikałoby z tego, że istnieje różnica akcentowa między rzeczownikiem *pot* a przyimkiem *pod*, albo między włoską nazwą Padu *Po* a swojskim *po*. W rzeczywistości różnica nie zachodzi ani w wypadku użycia monosylab w izolacji, ani w grupach wyrazowych. *'Pot* *czło''wieka* jest nie do odróżnienia od *'pod* *czło''wieka*. To, co autorka nazywa akcentem psychicznym oraz zdaniowym, padać może na znaczną większość enklityk i proklityk. Obok akcentuacji ekspresywnej *''pot* *czło-*

wieka występuje ¹*pod* *człowieka* (a nie *nad*). Jedynymi polekimi wyrazami, które w grupach dwuwyrazowych mogą być tylko członami słabiej akcentowanymi, czyli na które nie może padać akcent ekspresywny, są spójniki *i* i *a*, zaimki *mi*, *mię*, *ci*, *cię*, *mu*, *go*, *się* (które posiadają dublety *mnie*, *tobie*, *ciebie*, *jemu*, *jego*, *siebie*, których się używa, gdy akcent silniejszy ma padać na zaimek) oraz tzw. partykuły *no*, *że*, *li*. Gdybyśmy zatem za kryterium enklityk i proklityk chcieli przyjąć tę rzadką cechę właściwą kilku zaledwie wyrazom polskim a polegającą na możliwości ich występowania w grupach wyrazowych wyłącznie w charakterze wyrazów słabiej akcentowanych, to i z tak czy tak bardzo szczupłej listy enklityk i proklityk zestawionej np. przez Szobera musielibyśmy skreślić wszystkie proklityki (Szober bowiem zalicza do proklityk tylko przyimki), a z enklityk zaimki *ją*, *je*, *jej*, *ich*, *im* i inne, których istnienie autor zaznacza tylko wielokropkiem, oraz tzw. partykułę *bądź* . (Tu można dodać, że by objaśnić akcentuację *kto* *bądź* , pisanego wg starej pisowni jako jeden wyraz, nie potrzeba dopatrywać się w niej «resztek dawniejszego systemu akcentuacyjnego», jak to czynił Rozwadowski, ale wystarczy stwierdzić proporcję ¹*dał* ¹*jej* : ¹*dał* ¹*jej* = *kto* ¹*kolwiek* *bądź* : *kto* ¹*kolwiek* ¹ *bądź* = ¹*kto* ¹ *bądź* : ¹*kto* ¹ *bądź*). Można by się wahać co do *-kroć* i *-set* oraz *-śmy*, *-ście*, *-bym* etc., choć i tu można przecież ekspresywnie akcentować *nie powie'działem, ale powie'dział!* ¹*bym*. Gdybyśmy zatem chcieli definiować enklityki i proklityki jako wyrazy, które w grupach dwuwyrazowych nie mogą występować inaczej jak tylko w charakterze wyrazów słabiej akcentowanych, obecnie i tak krótkie listy tzw. atonów musielibyśmy jeszcze bardziej zredukować. Faktem jest, że jeżeli nawet który językoznawca tak w duchu pojmował tzw. atona, to jednak żaden nie zastosował się w praktyce do tej koncepcji sporządzając wykaz enklityk i proklityk.

Stwierdziwszy fakt jednakowego traktowania akcentowego wszystkich wyrazów, zarówno zaimków, przyimków, spójników i partykuł jak i rzeczowników, czasowników i innych części mowy, stajemy wobec możliwości zajęcia dwojakiego stanowiska względem tradycyjnego podziału na wyrazy ortotoniczne i atona. Pierwsze, obrane przeze mnie, polega na zupełnym odrzuceniu tego podziału. Stanowisko to jest konsekwencją przyjęcia akcentu za kryterium wyrazu. Zresztą, jakiegokolwiek by były teoretyczne poglądy różnych autorów na istotę wyrazu, w praktyce odróżniania wyrazu od grupy wyrazowej niemal zawsze stosowane jest kryterium akcentowe. Różnica sprowadza się tylko do tego, że niektórzy zdają się stosować to kryterium raczej intuicyjnie niż świadomie. Kryterium akcentowe pozwala w ogromnej większości wypadków przeprowadzić ostrą granicę między wyrazami a morfemami z jednej strony, oraz między wyrazami a grupami wyrazowymi z drugiej strony. Wyrazem jest morfem lub grupa morfemów zespolona akcentem fonologicznym padającym za-

sadniczo na przedostatnią a fakultatywnie na trzecią od końca (abstrahujemy tu od wykrzykników, które mogą być oksytonowane, np. *a!ha, o!fej, ha!lo*, i które zresztą także pod innymi względami stoją poza systemem językowym). Rzecz jasna, nigdy nie można brać pod uwagę izolowanych wypadków, ale zawsze trzeba je układać w proporcje, w które by wchodziły wyrazy o podobnej funkcji a różnej ilości sylab. Pod tym warunkiem ani monosylaby, ani wyrazy akcentowane fakultatywnie na trzeciej od końca nie następują specjalnych trudności. Np. trój sylabowy kompleks proparoksytonowany okaże się jednym wyrazem, o ile przesunięcie akcentu na przedostatnią nie spowoduje zmiany znaczenia, np. *'ogólem: o'gólem*, natomiast będzie chodziło o dwa wyrazy, gdy takie przesunięcie pociągnie za sobą zmianę znaczenia, np. *budu'jącego* (tzn. *budujące go*): *budują'cego*, lub uczyni dany kompleks niezrozumiałym, np. *'widzigo* (tzn. *widzi go*): *wi'dzigo*. Nawiasem mówiąc, to, że nie ma różnicy znaczeniowej między *'byliśmy* a *by'liśmy* dowodzi, że jesteśmy świadkami procesu przechodzenia tej grupy dwuwyrazowej w wyraz, zmiany formalnej spowodowanej przez wcześniejszą zmianę funkcjonalną. Ostatecznym zaś wnioskiem z przyjęcia akcentu za kryterium wyrazu będzie to, że jeśli akcent stanowi istotę wyrazu, to termin «wyraz nieakcentowany» zawiera *contradictio in adiecto*.

Możliwe jest jednak zajęcie innego stanowiska względem podziału na wyrazy ortotoniczne i atona. Można by mianowicie przez te ostatnie rozumieć wyrazy jedno- i dwusylabowe, których akcent w grupach wyrazowych może ulegać bądź zanikowi, bądź deformacji, np. *weź go, tak, Jan* (oba $\underline{\quad}$ $\underline{\quad}$), *wzięliśmy stół, on niesie stół* (oba $\underline{\quad}$ $\underline{\quad}$ $\underline{\quad}$ $\underline{\quad}$), *tak byśmy (zrobili), tak, Janie* (oba $\underline{\quad}$ $\underline{\quad}$ $\underline{\quad}$). Za wyrazy ortotoniczne należałoby wówczas uważać wyrazy więcej niż dwuzgłoskowe.

Które z tych dwu ujęć tego samego faktu jednakowego traktowania akcentowego wszystkich wyrazów jest dogodniejsze, może stanowić temat do dyskusji. W każdym razie tradycyjny podział, według którego wyrazy rozpadają się na ortotoniczne i atona nie w zależności od ilości sylab, ale zależnie od tego, jaką są częścią mowy, jest nie do utrzymania.

Reasumując należy jeszcze raz podkreślić sprzeczność zachodzącą między pojęciem o enklizie i proklizie, jakie można sobie wyrobić o tych zjawiskach na podstawie ich definicji, a rzeczywistym charakterem wyrazów zaliczanych do kategorii enklityk i proklityk. Z definicji wynika, że enklityki i proklityki są wyrazami, na których *differentia specifica* składa się akcentuacyjne podporządkowanie innemu wyrazowi oraz brak akcentu. Jeżeli tę definicję skonfrontujemy z rzeczywistością, stwierdzimy, że wprawdzie pierwsza cecha faktycznie przysługuje omawianej kategorii wyrazów, niemniej nie jest ona jej tylko właściwa. Zacytuję w tym związku zdanie Stiebera, które przeczyłem w poprzednim artykule, gdy

streszczałem, co na temat akcentuacji grup dwuwyrzowych w polskim dotychczas pisano. Stieber w artykule pt. «Fonologiczne sposoby oznaczania granicy słowa i morfemu w dzisiejszej polszczyźnie kulturalnej» (BPTJ VIII, s. 66 nast.) pisze między innymi: «W kompleksach jak *nasza rola, rąbie arzewo, zbocze góry* normalnie silniejszy akcent pada na drugi wyraz. zaś akcent pierwszego spada w szybkiej wymowie do roli pobocznego». Na poparcie swego poglądu przytacza homonimy w rodzaju *dwa kilowaty : dwa kilo waty, palisady : pali sady*. Ani z cytatu, ani z całego ustępu nie da się wywnioskować, za jak dalece powszechne zjawisko uważa Stieber to, co zauważył w pewnych grupach dwuwyrzowych, niemniej już to powinno wystarczyć do zakwestionowania poglądu, jakoby uzależnienie akcentowe enklityk i proklityk od innego wyrazu było im tylko właściwe.

Odnosnie do drugiej cechy przypisywanej enklitykom i proklitykom można stwierdzić — zależnie od tego, które z dwu sformułowań się przyjmie — albo to samo, co na temat pierwszej, a mianowicie, że enklityki i proklityki są wprawdzie atonami, ale że właściwość ta nie może być uważana za specyficzną dla nich, gdyż atonami okażą się wszystkie jedno- i dwuzgłoskowe wyrazy, jeśli przez atoniczność będziemy rozumieli to, że akcent tych wyrazów w pewnych grupach wyrazowych może ulegać zanikowi bądź modyfikacji, albo też — że cecha ta nie jest właściwa enklitykom i proklitykom, jak nie może być właściwa żadnemu wyrazowi polskiemu, skoro za jego kryterium przyjmie się akcent.

Cóż zatem począć z terminem, który tak jak jest definiowany, nie posiada desygnatu w rzeczywistości? Możliwe są w takich wypadkach dwa wyjścia: albo termin ten w ogóle odrzucić, albo zmodyfikować jego definicję. Obrąłem to drugie wyjście, zachowując pierwszą z cech przypisywanych enklitykom i proklitykom, odrzucając drugą, czyli pojmując przez enklizę wzgl. proklizę podporządkowanie akcentuacyjne jednego wyrazu drugiemu, jakie ma miejsce w grupie wyrazowej. Istnieją jeszcze inne możliwości zmodyfikowania definicji enklizy i proklizy. Można by zakres tego terminu zwięzić do tych wyrazów, które w grupach wyrazowych nie mogą występować w charakterze wyrazów silnie akcentowanych. Albo też można by terminem tym objąć wszystkie wyrazy 1- i 2-sylabowe, tzn. wyrazy, w których akcent w grupach wyrazowych może ulegać zanikowi bądź przesunięciu. I bynajmniej nie chcę twierdzić, że którekolwiek z wyjść innych niż to, które obrąłem, nie byłoby dogodniejsze.

Ale to wszystko jako kwestia terminologii ma znaczenie drugorzędne, natomiast rzeczą istotną jest konieczność ścisłego odróżnienia dwu zjawisk nie dość wyraźnie odseparowanych w dotychczasowej nauce o akcencie: 1) faktu podporządkowania akcentowego jednego wyrazu drugiemu, jakie ma miejsce w grupie wyrazowej, oraz 2) faktu modyfi-

kacji struktury akcentowej wyrazu, która to modyfikacja może, ale nie musi być skutkiem pierwszego zjawiska. Usiłowałem odseparować te zjawiska, mówiąc bądź o grupach wyrazowych, bądź o strukturach akcentowych i przeważnie różnie je oznaczając. Jedną i tą samą strukturą akcentową $\parallel \text{ — } \perp$ może być odpowiednikiem bądź wyrazu, np. *ˈfizyka*, bądź grupy dwuwyrazowej, *ˈwidzę ˈgo*, *ˈdam ˈpanu*, bądź trójwyrazowej, *(ˈweż ˈgo) ˈstąd*.

Różnica między zjawiskiem podporządkowania akcentuacyjnego wyrazów w grupie a zjawiskiem modyfikacji struktury akcentowej wyrazu słabiej akcentowanego jest zasadnicza. O ile pierwsze zależy od funkcji wyrazu, np. *uśmiechnął się natuˈralnie* 'niewymuszenie': *uśmiechnął się natuˈralnie* 'oczywiście', o tyle drugie zależy od formy wyrazu, mianowicie od ilości sylab w wyrazie słabiej akcentowanym. Jeśli chodzi o budowę fonematyczną wyrazu, paralelę do tych dwu zjawisk stanowi stosunek alternacji morfologicznej *v : ů* w *stawem : stawie* do neutralizacji opozycji fonologicznej *v : f* w *stawem : staw*. Kwintesencją tych rozważań jest zatem to, że o akcentuacyjnej budowie grupy wyrazowej decyduje zarówno system fonologiczny jak i gramatyczny języka.

Witold Mańczak.

O akcentowej ewolucji zrostów

Do niedawna w językoznawstwie polskim niepodzielnie panował pogląd, że akcentuacja typu *robiliśmy, widzę go, pan Jan, Nowy Targ, na przód* jest starsza od akcentuacji *robiliśmy, widzimi się, Plan Bóg, Białystok, naprzód*. Przeciw temu jednomyślnemu pogładowi wystąpiła w bardzo interesującym artykule H. Turska²⁾, stawiając śmiałą hipotezę,

¹⁾ Zagadnienie to poruszę w jednym z następnycn nrów JP wyzyskując między innymi ciekawe wypowiedzi gramatyków, np. A. Maleckiego.

²⁾ Zagadnienie miejsca akcentu w języku polskim. Pam. Liter. XLI (1950) 434 — 68. Teza T. została zaaprobowana przez H. Koneczną, Co wiemy o akcencie polskim, Por. Jęz., Kwiecień 1951, s. 4 — 13, oraz przez A. Wążyka, Do zagadnienia formy wierszowej, Pam. Liter. XLII (1951) 380 — 7. Poza tym Turska w związku z omawianym zagadnieniem prozodyjnym poruszyła pewien problem wersyfikacyjny w artykule pt. Z zagadnień języka Mickiewicza. Rymy typu *osie — stało się*, Pam. Liter. XLII (1951) 816 — 41.

wg której między wymienionymi typami akcentowymi miałyby zachodzić odwrotny stosunek genetyczny. Zdaniem autorki ewolucja akcentu polskiego przedstawia się następująco:

«Stadium I (mniej więcej do XII w.): akcent ruchomy i swobodny, np. *zim'a*, nom. pl. *z'imny*, *j'ugoda*, *na j'agody*.

Stadium II (mniej więcej do XV w.): akcent nieruchomy inicjalny zestrojowy przypuszczalnie z akcentem pobocznym na przedostatniej zgłosce zestroju; *z'ima*, *z'imny*, *z'imami*. *j'ugoda*, *n'a jagody*.

Stadium III (mniej więcej do początków XVIII w.): akcent nieruchomy paroksytoniczny zestrojowy, np. *z'ima*, *zim'am*, *jagoda*, *n'a jagody*, *koch'am* cię, *powi'ad'am* mu, *nazyw'a* się, *godzi'len* że, *zawsz'e*li, *tenz'e* to, *daw'alby*, *pokaz'alis'cie*, *Królewsk'a Mość*, *wid'ok* ten, *rozumn'y* był, *z'a r'ów* itp.

Stadium IV (obecne): akcent nieruchomy paroksytoniczny wyrazowy (z funkcją demarkacyjną), np. *k'ocham* cię, *powi'adam* mu, *naz'ywa* się, *g'odzien'ze*, *z'awszeli*, *d'awalby*, *pokaz'alis'cie*, *kró'lewska Mość*, *w'idok* ten, *roz'umny* był, *pan J'an*, *za r'ów*, *ba'dź* co *bl'ałz*, *dwa* i *pl'ót* itp. z archaicznymi odstępstwami jako normą: *prz'e*d nim, *z'e* mną, *ni'e* wiem oraz z archaizmami izolowanymi: *Biał'y*stok... *n'a* wieś... *co* noc... *ba'dź* *co* *ba'dź* itp.»

Jak z tego widać, oryginalność tezy autorki polega na przedstawieniu ewolucji akcentu polskiego jako procesu: akcent wyrazowy \Rightarrow akcent zestrojowy \Rightarrow akcent wyrazowy.

Celem niniejszego artykułu jest obrona dotychczasowego poglądu na zagadnienie rozwoju akcentuacji zrostów w polskim. Przyczyna omyłki Turskiej tkwi głęboko, mianowicie przede wszystkim w tradycyjnym podziale wyrazów na ortotoniczne i atona, na którym to podziale oparte jest pojęcie zestroju akcentowego czyli kompleksu złożonego z wyrazu ortotonicznego i rzekomo pozbawionej akcentu proklityki lub enklityki. Zaś za tym błędnym rozróżnieniem kryje się mglista koncepcja wyrazu w ogóle, albo utożsamianie wyrazu, elementu języka dźwiękowego, z tym, co się pisze osobno, czyli z elementem pisma, lub też stosowanie fleksyjnego kryterium wyrazu. Dlatego też zagadnienie to należy rozpatrzyć na nieco szerszym tle. Zacznę od przedstawienia zasad, których postanowiłem się trzymać przy opisowym ujmowaniu zjawisk akcentowych:

1) Nie przyjmować bezkrytycznie żadnego z twierdzeń spotykanych w gramatykach, ale zawsze kontrolować je uchem, gdyż tradycyjne ujęcia nieraz nie odpowiadają rzeczywistości. Np. grupa wyrazów *często chowa*, wymówiona bez pauzy, jest nie do odróżnienia od pojedynczego wyrazu, jakim jest *Częstochowa*, tymczasem te dwa identyczne kompleksy różnie się notuje, mianowicie akcentuacji *często ch'owa* przeciwstawia się *Częstoch'owa* lub *Częstoch'owa*. W razie potrzeby posługiwać się dla kon-

troli kompleksami złożonymi z bezsensownych sylab. Np. by się przekonać o nieściśłości oznaczenia akcentów w zdaniu *Jan e|aś d|a|ł t|a|ł t|ł|ów s|u|ł|ó|j*, wystarczy zwrócić uwagę na to, że to zdanie wymówione jednym tchem jest nie do odróżnienia od fikcyjnego wyrazu *janzaśda|tami|ł|ó|ws|ó|j*¹⁾.

2) Zdawać sobie sprawę z faktu, że akcent jest nie tylko środkiem językowym, ale i koniecznością fizjologiczną, nie jesteśmy bowiem w stanie wymówić jednym tchem kilku czy kilkunastu sylab inaczej niż jako w pewien sposób zhierarchizowaną całość rytmiczną. Zaś to, że fizjologicznie uwarunkowane zróżnicowanie siły poszczególnych sylab w ich kompleksach może się stać środkiem językowym, czyli ulec skonwencjonalizowaniu i sfunkcjonalizowaniu, tłumaczy się tym, że struktura akcentowa pewnego kompleksu sylab nie jest całkowicie zdeterminowana przez czynniki fonetyczne, ale że w obrębie pewnych konieczności fonetycznych, zresztą bardzo ogólnej natury, istnieje znaczna swoboda. Najprostszy przykład: jest jedną z konieczności fonetycznych, że każda struktura akcentowa może mieć tylko jedną zgłoskę akcentowaną najsilniej, niemożliwa jest więc np. struktura akcentowa 11²⁾, natomiast fonetycznie dopuszczalna jest zarówno akcentuacja 01 jak i 10, co umożliwia sfunkcjonalizowanie tej różnicy, np. *na rów: narów*. Podobnie fonetycznie niemożliwa jest akcentuacja 1010, natomiast możliwa jest m. i. 1020 i 2010 i ta możliwość wyboru jest także wyzyskiwana do celów językowych, np. zabarwienie uczuciowe ma *czł|ę|sto ch|ł|owa*, podczas gdy stylistycznie neutralnym jest wyrażenie *czł|ę|sto ch||owa*, na odwrót wyrażenie *m||atka m|ł|oja* jest wariantem uczuciowym obojętnym, natomiast ekspresywnym jest *m|atka m||oja*. Z faktu, że każda konkretna struktura akcentowa jest kompromisem między koniecznością fonetyczną a celowością językową, wynika postulat, że należy ściśle odróżniać te dwa czynniki. Zdarza się często, że identyczności funkcjonalnej odpowiada różność fonetyczna i *vice versa*. Np. *r|ó|d, n|ar|ó|ł, nar|ł|ó|dy, nar|ł|ó|wo|ść, narod|ł|ó|ści, narod|ł|ó|ści|ł|owy* są tworem funkcjonalnie równoważnymi, mianowicie pojedynczymi wyrazami, mimo że fonetycznie są to twory różne: 1, 10, 010, 1020, 10020, 201030. Na odwrót jeden i ten sam kompleks fonetyczny, pisany bądź *narowy*, bądź *na rowy* (fonetycznie oba 010), może się przedstawiać z punktu widzenia funkcjonalnego bądź jako wyraz *narłowy*, bądź jako grupa wyrazowa *na r||owy*. Z tego jednak, że w pewnych wypadkach izolowany

¹⁾ Szerzej na ten temat w artykułach pt. O akcentuacji grup dwuwyrzowych, Enklityki i proklityki w języku polskim, O akcentuacji grup ponaddwuwyrzowych, JP XXXII (1952) 15 — 24, 66 — 76, 145 — 56.

²⁾ Nie czytać *jedenaste*, ale *jeden jeden*, dalej nie *dziesiąt*, ale *jeden zero* itp. Np. 1020 znaczy to samo, co w poprzednich artykułach | — || —.

wyraz jest nie do odróżnienia od izolowanej grupy wyrazowej, nie należy wnosić, by miał istnieć jakiś twór pośredni między wyrazem a grupą wyrazową, tak jak na podstawie tego, że forma *stół* występuje w funkcji raz mianownika, raz biernika, nie uważa się, by ta forma miała być jakimś przypadkiem pośrednim.

3) By nie utożsamiać pisma z mową, a w obrębie faktów języka dźwiękowego nie mieszać zjawisk fonologicznych z fonetycznymi, wypadki wątpliwe należy rozpatrywać nie w izolacji, ale w związku z twarami o podobnej funkcji a różnej ilości sylab, układając je w proporcje. W cytowanym artykule Turska uważa połączenia *u mnie*, *oś was*, *oś nas*, *oś nim* za kompleksy wyraz ortotoniczny + enklityka, czyli za wyrażenia dwuwyrazowe. Istotnie traktowane w izolacji wydają się one podobne do *weź nas*, *pisz nim*. Z chwilą jednak, gdy uwzględnimy przykłady o podobnej funkcji, ale różnej ilości sylab, okaże się, że powstaną dwa rodzaje proporcji, mianowicie *oś was* : *ośle mnie* : *oś ni'ego* = *ośe'j'de* : *ośe'j'dzie* : *ośch'odźcie* oraz *o'pisz nim* : *o'płiszcie nim* : *o'płiszcie nim* = *o'syn m'ój* : *o'synu m'ój* : *o'syna m'ego*. Z tego wniosek, że wyrażenia typu *u mnie* są wbrew pisowni jednolitymi wyrazami. Inny wypadek. Można się np. zastanawiać, czym jest wyrażenie *dwuwyrazowy*, wyrazem czy grupą wyrazową, fonetycznie brzmi ono bowiem 10020, a taką strukturę może mieć zarówno wyraz, np. *prostopadłościan*, jak i grupa wyrazowa, np. *nowy par'lasol*. Porównanie z wyrazem *pięciowyrazowy*, 201030, też nic nie daje, gdyż taką strukturę akcentową może mieć i wyraz, i grupa wyrazowa, np. *prostopadłościany* i *nowe paras'ole*. Rozstrzygnięcie przynosi dopiero porównanie z *dziewięciowyrazowy*, które to wyrażenie fonetycznie przedstawia się jako 0201030, a więc nie może być pojedynczym wyrazem, ponieważ w izolowanym wyrazie mającym co najmniej dwie sylaby przed zgłoską o akcencie fonologicznym występuje na inicjalnej akcent fonetyczny, zwany pobocznym. Zatem to, że wyrażenie *dwuwyrazowy* jest grupą wyrazów, wynika z proporcji *dwuwyras'lowy* : *dziewięciowyras'lowy* = *nowy par'lasol* : *nowego paras'ola*. Oczywiście w pewnych wypadkach nie trzeba się nawet odwoływać do proporcji, by móc stwierdzić negatywnie, że pewne wyrażenie nie jest pojedynczym wyrazem. Dotyczy to np. kompleksu *więcej niż dwuwyras'lowy* o strukturze akcentowej 10020030, gdyż w izolowanych wyrazach wielosylabowych akcent fonetyczny pada na sylaby nieparzyste licząc od inicjalnej, zaś tutaj sylaby trzecia i piąta są nieakcentowane. Z punktu widzenia funkcjonalnego chodzi tu o [(*więcej(niż dwu)*)wyras'lowy], gdzie całość *więcej niż dwu* jest akcentowana słabiej od *wyras'lowy*, *więcej* od *niż dwu*, wreszcie *niż* od *dwu*. Widać z tego, że między warstwą fonematyczną a warstwą akcentową wyrazów nie zachodzi ścisły paralelizm. Fleksyjnie *dziewięciowyrazowy*, *dziewięciowyrazowego* itd. nie różni się od *pełny*, *pełnego* itd., niemniej *dziewięciowyras'lowy* ma dwa

akcenty fonologiczne tak samo jak np. *dzilewieć wyrłazów*. Wg polskich przepisów ortograficznych o pisowni łącznej wzgl. rozłącznej decyduje przeważnie warstwa fonematyczna. W innych językach jest różnie, dość porównać pisownię złożzeń o dwu akcentach fonologicznych w niem. i ang., np. pisane razem *Flussdampfer* i pisane rozłącznie *river steamer*.

Trzymając się tych wytycznych określimy akcent wyrazowy we współczesnej polszczyźnie jako niemal bezwyjątkowo paroksytoniczny. Wśród odstępstw, na które składają się głównie wyrazy obcego pochodzenia, można wyodrębnić dwie kategorie:

a) obce nazwy miejscowe i osobowe, akcentowane na dowolnej sylabie, jak *Beaumarchais*, *Glennua*, *Hohenzollern*; do tejże kategorii akcentowej zaliczyć wypadnie parę takich wyrazów jak *akurat*, *hallo*¹⁾;

b) appellativa obcego pochodzenia, akcentowane na trzeciej od końca, jak *fizyka*, *indywiduum*, *oficer*; do tej samej kategorii akcentowej należą nieliczne wyrazy rodzime jak *okolica*.

Przy tym wyjątkowego charakteru odstępstw od zasady paroksytonezy dowodzi fakt, że jeśli w paradygmacie wyrazu akcentowanego inaczej niż na przedostatniej występują formy o ilości zgłosek innej jak ta, którą ma forma nieparoksytoniczna, akcent przemieszcza się na swe zwykle miejsce, np. *historyka*, *historyków*, ale *historyk*, *historykami*, *Hohenzollern*, ale *Hohenzollernów*, *okolica*, ale *okolicami*. W pewnych wypadkach nie potrzeba nawet zmiany liczby sylab, np. w wypadku derywacji: *pliccolo*, ale *pikolotak*. Wreszcie należy podkreślić, że odstępstwa od zasady paroksytonezy mają w znacznej większości wypadków charakter fakultatywny. Z wymienionych tu wyrazów wszystkie z wyjątkiem chyba tylko *Beaumarchais* można słyszeć także paroksytonowane.

Natomiast we wszystkich innych wypadkach odstępstwa od zasady przedostatniej sylaby są pozorne, w istocie chodzi tam o grupy wyrazowe albo — inaczej mówiąc — o złożenia czy zrosty o więcej niż jednym akcencie fonologicznym. Będą tu należały formacje jak *robbilibyśmy*, *pisłalibyśmy*, *łasnobłond*, oraz wykrzykniki w rodzaju *'aklla*, *'ojlej* (o takiej samej budowie jak *hlej hlla*, *plif pllaf*). Wymienione typy rzekomych wyjątków od zasady paroksytonezy są funkcjonalnie równoważne z np. *karłani jest'eśmy*, *pisłali będzilemy*, *purpurłowoczerwłony*, *ło rłlety*.

Tak ujęty akcent wyrazowy we współczesnej polszczyźnie przedstawia się jako zjawisko jeszcze bardziej regularne, tym samym i prostsze, niż to wynika z niektórych innych sformułowań. Zresztą ujęcie tu przedstawione nie jest w gruncie rzeczy niczym nowym. W podobny sposób ujmują akcent np. Nitsch²⁾, kładąc nacisk na niewspółmierność akcentu-

¹⁾ O óksytonezie skrótowców, nie powodowanej obcością, będzie mowa niżej.

²⁾ Głosownia języka polskiego, BTMJP nr 7, s. 25.

acji typu *robiliśmy* i *flizyka*. I w tym tkwi sedno sprawy. Poprawne sformułowanie zagadnienia, które poruszamy, powinno brzmieć: co jest starsze, *robiliśmy* czy *robiliśmy*, *widzę go*, czy *widzieliście*, *plan Jan* czy *Plan Bóg*, *Nowy Targ* czy *Białystok*, *na przód* czy *naprzód*. Zatem ściśle ujmując oryginalność tezy T. polega na tym, że autorka suponuje następujący rozwój w polskim: grupa wyrazowa \Rightarrow wyraz \Rightarrow grupa wyrazowa, np. *robiliśmy* \Rightarrow *robiliśmy* \Rightarrow *robiliśmy*, *widzę go* \Rightarrow *widzę go* \Rightarrow *widzę go*, bo tylko w ten sposób tezę autorki będziemy mogli przedstawić, jeśli za kryterium wyrazu polskiego przyjmiemy akcent na przedostatniej. Otóż z takiego sformułowania omawianej hipotezy wynika jej nieprawdopodobieństwo. Podczas gdy przejście grupy wyrazowej w wyraz jako następstwo leksykalizacji lub gramatykalizacji żywej grupy syntaktycznej jest zjawiskiem występującym na mniejszą lub większą skalę w różnych językach i w różnych epokach, to odwrotny proces jest co najmniej niezmiernie rzadki¹⁾.

Po tym przydługim, ale koniecznym wstępie przystąpmy do zanalizowania poszczególnych twierdzeń autorki:

1) Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na pewne niejasne miejsce w omawianym artykule. T. przeciwstawia akcent wyrazowy o funkcji demarkacyjnej akcentowi zestrojowemu. Twierdzi ona, że dawniej «pomiędzy akcentem wyrazu położonego na końcu zdania przed pauzą lub w pozycji izolowanej a akcentuacją tegoż wyrazu w środku zdania... była opozycja większa niż w polszczyźnie dzisiejszej» i «być może, że wynikało to z jakiejś innej funkcji akcentu polskiego». Autorka przypuszcza, że «akcent ówczesny nie posiadał jeszcze dzisiejszej funkcji demarkacyjnej, funkcji sygnalizowania, że zgłoska poakcentowa jest ostatnią zgłoską wyrazu, ale że był to akcent paroksytoniczny zestrojowy». Trudno sobie wyobrazić, jaką to «inną funkcję» mógł mieć akcent polski w przeszłości, skoro w fonologii przyjęło się przeciwstawiać funkcję demarkacyjną funkcji dystynktywnej, przy czym *tertium non datur*. Z drugiej zaś strony nie widać powodu, dla którego by autorka mając na myśli funkcję dystynktywną nie miała nazwać jej po imieniu.

2) Autorka, chcąc wykazać, że zrosty typu *Białystok* są archaizmami, podkreśla, że zrosty tego typu nie powstają współcześnie, że jest ich obecnie w ogóle kilka czy kilkanaście, a dawniej miało ich być więcej. Poza tym «stan ich posiadania uszczupla się dwojako: 1. Przechodzą one do właściwych zrostów z pierwszym członem nieodmiennym w przypadkach zależnych, a więc typu *psikus — psikusa*, *swawola — swawoli*... 2. Zrosty

¹⁾ Osobiście nie potrafiłbym przytoczyć ani jednego przykładu tego rodzaju z jakiegóż innego języka.

tego typu mogą ulec w mianowniku l. poj. rozłożeniu na wzór stałych zestawień dwuwyrzowych typu *Nowy Dwór*. Tak obok starszego *Krasny Staw* powstaje *Krasny Staw*, obok *Białystok* — *Biały Stok*. Wreszcie zamiast dawnego zrostu *dobrydzień* używamy dziś zestawienia *dzień dobry*.

Nie można zaprzeczyć, że żaden z kilkunastu istniejących zrostów przymiotnik + rzeczownik nie powstał współcześnie, jednak autorka nie udowodniła, by kiedykolwiek w przeszłości tego rodzaju zrosty powstawały obficie. Zaś najważniejsze to to, że z chwilą przejścia formacji typu *Białystok*, *Białegostoku* w typ *psikus*, *psikusa* mamy do czynienia dalej ze zrostem. Co więcej, jeśli *Białystok* mogłoby się jeszcze ewentualnie rozszczepić na *Biały Stok* (choć ściśle biorąc nie chodzi tu o rozszczepienie, do sprawy tej jeszcze powrócimy), to nie ma mowy o tym, by coś podobnego mogło zajść w wypadku *psikus* — *psikusa*, który to rzeczownik w poczuciu współczesnej społeczności językowej utożsamiany jest z derywatami o sufiksie *-us* jak *stugus*, *globus*. Zatem jeśli po akcentowym zrośnięciu się grupy wyrazowej zajdą zmiany w warstwie fonematuycznej powodujące perintegrację danego wyrażenia, o odwracalności procesu zrastania się grupy syntaktycznej w wyraz tym bardziej nie może być mowy. I taki jest normalny proces przechodzenia grup wyrazowych w wyrazy. Pierwszym przejawem zrastania się są zmiany akcentuacyjne, po których nieraz dopiero z kilkunastotygodniowym opóźnieniem następują zmiany w warstwie fonematuycznej zrostów. Że w wypadku *Białystok* i te ostatnie zmiany zaczynają już zachodzić, świadczy o tym wynik ankiety przeprowadzonej przez T., która to ankieta wykazała, że w miejsce *w Białymstoku* zaczynają się już pojawiać formy *w Białystoku* i *w Białostoku*.

Jeśli zaś chodzi o *dzień dobry* używane w miejsce dawniejszego *dobrydzień*, to z powodu trudności ułożenia odpowiedniej proporcji właściwie nie da się obiektywnie stwierdzić, czym jest to wyrażenie, akcentuację 010 może bowiem mieć zarówno pojedynczy wyraz jak i grupa wyrazowa, por. *podróżnik* i *zła podróż*. Biorąc pod uwagę wyrażenia o podobnej treści, tak samo nie da się ustalić, czym jest *do widzenia* lub *dobry wieczór*, gdyż znowu akcentuację 1020 może mieć zarówno pojedynczy wyraz jak i grupa wyrazowa, por. *poniedziałek*, *dwa tygodnie* i *długa podróż*. Niemniej *dobryanoc* jest jednolitym wyrazem. Nie wiadomo więc, na czym opiera T. pogląd, że *dzień dobry* jest zestawieniem. Równie dobrze może to być zrost.

Archaiczności akcentuacji *Białystok* przeczą jednak nie tylko teoretyczne rozważania na temat ewolucji zrostów, ale i wypowiedzi dawnych gramatyków. Nowaczyński¹⁾ notuje *Białystök*, co oczywiście zgodnie z zasadami przedstawionymi na początku tego artykułu zinterpretujemy jako

¹⁾ O prozodii i harmonii języka polskiego, Warszawa 1781, s. 65.

Białystok. Znamienna jest również wypowiedź Bandtkego¹⁾: «Aus diesem Grunde sind auch die mit *monosyllabis* zusammengestellten und nicht ganz concrecirten (podkreślenie moje) Wörter nahmentlich viele *substantiva* und einige *adverbia*: als *dactyli* auszusprechen, z. B. *Białystok*, *Rożannystok*, *częstokroć*, u. s. w.». Wniosek z tego, że domniemana archaiczna akcentuacja typu *Białystok* (albo przynajmniej jej powszechne przyjęcie się) datuje się w najlepszym razie od niewiele więcej niż stu lat.

Rozwój akcentuacji omawianej nazwy przedstawia się następująco: I stadium: *Białe Stłok* tak jak *białe śnieg*, II stadium: *Białystok*, III stadium: *Białystok*. Z wypowiedzi gramatyków drugiej połowy XVIII w. i pierwszej połowy XIX w., jak o tym będzie mowa niżej, wynika, że wówczas zestawienia przymiotnik + rzeczownik różniły się od odpowiednich żywych grup syntaktycznych stosunkiem akcentowym obu członów. W żywej grupie dwuwyrazowej silniejszy akcent padał na drugi wyraz, słabszy — na pierwszy, a w zestawieniach na odwrót. Paralelę do tego stanowią np. niem. *große Stadt*: *Großstadt* lub ang. *English teacher* 'nauczyciel angielski': *English teacher* 'nauczyciel angielskiego'. Podobnym zjawiskiem jest również różnica, jaka współcześnie zachodzi w polskim między akcentuacją żywej grupy syntaktycznej rzeczownik + przymiotnik jak *województwo lubelskie*, a akcentuacją zestawień jak *straż pożarna*, *znak wodny*²⁾.

3) Z kolei przejdźmy do omówienia wniosków, jakie autorka wysnuwa z wypowiedzi gramatyków XVIII i XIX w. Chodzi tu przede wszystkim o regułę zawartą w gramatyce Monety i Vogla, który to podręcznik ukazał się w kilku wydaniach na przestrzeni XVIII i początku XIX w. We wszystkich wydaniach z niewielkimi zmianami powtarzana jest reguła, wg której grupa wyraz kilkuzgłoskowy + monosylaba miała być traktowana jako jeden wyraz i mieć akcent na przedostatniej zgłosce całości, mianowicie *Najmiłościwszy Król*, *miłosierny Bóg*, *Pan*, *widziałem go*, *wyprowadzam się*, *powiedziałam mu*. Reguła ta nie znajduje potwierdzenia u innych autorów XVIII i początku XIX w. i dlatego została uznana za niewiarygodną przez Dłuską³⁾. Niemniej Turska drogą wnikliwej analizy wypowiedzi dawnych gramatyków wykazała, że ich ujęcia akcentuacji miały

¹⁾ Polnische Grammatik für Deutsche, Wrocław 1824, s. 398.

²⁾ Różnica, jaka niegdyś zachodziła między akcentuacją żywej grupy syntaktycznej przymiotnik + rzeczownik, np. *białe śnieg*, a akcentuacją zestawienia jak *Białe Stłok*, dziś nie istnieje, np. luźne połączenie *białe śnieg* jest tak samo akcentowane jak zestawienie *białe kręki*. Nawiasem mówiąc, interesującą rzeczą byłoby się dowiedzieć, od kiedy istnieje tak powszechna we współczesnym dialekcie literackim różnica między akcentuacją żywych grup rzeczownik + przymiotnik a akcentuacją odpowiednich zestawień typu *znak wodny*, i czy między pojawieniem się tej różnicy a zaniknięciem tamtej zachodzi jakiś związek.

³⁾ Prozodia jęz. polsk., Kraków 1947, s. 11 nn.

charakter nie tylko teoretyczno-konstatujący, ale i praktyczno-normatywny. Zatem to, że Kopczyński i Golański uważają wymowę w rodzaju *widzę go* za niewłaściwą, a Elsner piętnuje regułę Monety—Vogla, jest zdaniem Turskiej dowodem tego, że w owym czasie musiała taka akcentuacja istnieć jako archaizm i uważana była przez gramatyków normatywnych za błędną. Interpretacja wypowiedzi dawnych gramatyków jako reguł przynajmniej po części normatywnych jest przekonywująca. Zastanawiać by się można jednak nad tym, dlaczego ówczesni gramatycy normatywni zwalczali starszą akcentuację na rzecz nowszej, wiadomo przecież, że gramatyk normatywny z zasady staje po stronie tradycji, a wszelkie innowacje uważa za błędy. Czyżby w danym wypadku ówczesni gramatycy nie zdawali sobie sprawy ze stosunku genetycznego, jaki zdaniem T. zachodził między tymi dwoma akcentuacjami? Ale na to trzeba by specjalnych dowodów. Dlatego też wydaje mi się, że traktując zgodnie z T. wypowiedzi dawnych gramatyków jako nie pozbawione momentu normatywnego, należałoby tym bardziej wyciągnąć z nich wręcz przeciwny wniosek, mianowicie taki, że w owych czasach nie zanikała, ale zaczynała się pojawiać wymowa typu *nazywała się, Królewskła Mość* itp., która będąc innowacją była piętnowana przez gramatyków normatywnych jako niepoprawna.

Do wypowiedzi dawnych gramatyków trzeba się ustosunkowywać krytycznie, w szczególności inną wagę należy przywiązywać do obserwacji na temat konkretnych faktów, a inną do reguł stanowiących pewne uogólnienia, zwłaszcza gdy nie są one poparte licznymi przykładami. Nie ma powodu, by kwestionować, że Moneta i Vogel mogli sporadycznie słyszeć wymowę *miłosierńy Bóg* (szczególnie w ustach księży, jak na to zwraca uwagę Dłuska), *wyprowadzłam się* czy *powiadłam mu*, ale trudno uznać, by taka akcentuacja była powszechna, jeśli temu jedynemu świadectwu o takim charakterze tej wymowy przeczy opinia kilku innych autorów. Przy tym nie można przypisywać tej samej wartości wypowiedzi Monety—Vogla co zdaniu innych współczesnych choćby z tego powodu, że reguła M.—V. znajduje się w podręczniku stawiającym sobie za cel przedstawienie całości systemu językowego, podczas gdy rozprawy Nowaczyńskiego, Elsnera, Golańskiego czy Królikowskiego traktują wyłącznie o zagadnieniach prozodyjnych. Opisowi akcentuacji polskiej, który u M.—V. zajmuje ledwie 1½ strony, poświęca np. Nowaczyński aż 58 stron! M.—V. ilustrują swe uogólnienie zaledwie kilku przykładami, Nowaczyński na poparcie swych reguł przytacza nieraz po kilkadziesiąt przykładów. By nie być gołosłownym, jeden dowód. Regułę o tym, że złożenia o monosylabicznym drugim członie mają akcentuację (zakończenia) — 00, Nowaczyński o. c. 65—6 ilustruje następującymi przykładami: *Bajopis, Białowąs, Białozor, Białystok, Bogumił, brzuchopas, Biłgoraj, Carogród, czar-*

nochleb, częstokroć, czarnogłów, czterykroć, czarnolas, czworogran, cudotwór, dziesięćkroć, darmojad, darmotraw, Dobrogniew, Dobrogost, dobrodziej, dziwoląg, dziewosłab, dławimiech, gołobrzuch, gołonóg, gołoleb, gołowąg, glosowznios, gradobit, gryzoslaw, jednonóg, jednook, kapinos, kołowrot, kołodziej, kolizab, kopcidym, Krasnostaw, krasnobrzeg, kręcileb, kręciwąs, krzywonóg, księgopis, krzywonos, korowód, myszotrzew, mięsopust, modnoczub, nosokręt, nosoświszcz, nowawieś, odrowąg, ostroróg, osiemkroć, ośmiogran, pasibrzuch, pędziwiatr, piwowar, pustogłów, pustośmiec, płozoród, próżnojad, pierwospy, pięciogran, pasożyt, rybotów, rękodaj, rymotwór, nowodwór, starawieś, Starogród, samopat, samostrzał, samotów, samojad, samoruch, samoprząd, samochód (sic), samopas, siwogłów, ślepouron, skoczyłs, ślinoguz, sławogryz, sowizzał, szarogród, szafranteb, sześciogran, siedmiogran, świnogryz, twarodleb, taraban, światokręt, Światopetk, wartogłów, wierozub, wielekroć, Wielkamoc, wielkonos, wielkobrzuch, winograd, wiatrociąg, wiatropęd, wodociąg, wieloryb, wierciud, wiercinóg, wierszopis, wierszotwór, wyrwiczop, żółtobrzuch, żółtoflak, żółtowąg, i tam dalej». A ponadto o. c. 67: «samowót, samotrzec, samoczwart, samopięt, samosiedm, pieroszyraz, jedenraz, drugiraz, trzeciraz, czwartiraz, ledwieraz..., Waszamość, Cesarstwość, Królewskaćmość, Książęcamość, Elektorskaćmość, Imperatorskaćmość, bezsennanoc, Czerwonogród, dziewięciogran, dziesięciogran, potylekroć, powielekroć, podziwięćkroć, podziesięćkroć».

Oczywiście zgodnie z zasadami podanymi na początku tego artykułu dawną akcentuację złożeń zinterpretujemy nie jako proparoksytonę, ale jako dwuakcentowość, np. *kołodziej*, *Królewska Mość*¹⁾, *Czerwonogród*. Co najciekawsze to to, że na takie oznaczenie akcentuacji złożeń i Nowaczyński prawdopodobnie by się zgodził. N., który pod względem trafności ujęcia akcentuacji polskiej prześcignął niejednego ze swych nawet XX-wiecznych następców, wyraźnie przeciwstawia akcentuację wyrazów rodzimych akcentuacji zapożyczeń, zaś w obrębie wyrazów rodzimych akcentuację wyrazów prostych akcentuacji złożeń, jak o tym świadczą cytaty. Np. s. 31: «...we wszystkich słowach, byle na końcu nieskładnych (podkreślenie moje), przedostatnią sylabę przeciągamy». Podobnie s. 35: «W słowach trój sylabnych bądź pojedynczych, bądź z jednosylabnego słowa na początku, a nie na końcu składowych, średnia sylaba długa...». W podobny sposób podkreśla N. różnicę między akcentuacją złożeń a akcentuacją wyrazów prostych także o. c. s. 36, 37, 44, 52, 62, po czym przystępuje do omówienia «słów na końcu składowych, których fundamentalny przepis ten jest, że w nich ostatnią sylabę skracamy, czyli prędko wymawiamy».

¹⁾ Zatem podana przez M.—V. akcentuacja *Królewska Mość* ma się do akcentuacji Nowaczyńskiego tak jak dzisiejsze *Białystok* do *Białej Słok*, zanotowanego przez Nowaczyńskiego i Bandtkego.

Poza tym znowu na pochwałę N. należy stwierdzić, że wykaz enklityk podany przez niego jest pełniejszy od listy enklityk sporządzonej przez któregośkolwiek z późniejszych gramatyków. N. jako enklityki wymienia s. 67: «*już, też, zaś, ci, co, li, no, to, że, em, eś, bo, śmy, ście, bym, byś, by, byśmy, byście, żeśmy, żeście, więc* etc.» oraz s. 73 — 4: «*ja, mi, mnie, mię, nna, my, nas, nam, ty, ci, cię, wy, was, wam, ów, sam, on, mu, go, nim, ich, jej, nią, ją, ten, ta, to, tej, tę, tą, te, tym, tych, co, kto, coś, ktoś, mój, twój, swój, ma, twa, swa, mej, twej, swej, mą, twą, swą, me, twe, swe, mych, twych, swych, mym, twym, swym, nasz, wasz*», a także «*tu, tam, sam, w czas, tak, gdzieś, precz* etc.».

Interesująca jest wypowiedź N. na temat akcentuacji 1. i 2. os. l. poj. czasu przeszłego s. 76 — 7: «W słowie tym *poprawił* jak i we wszystkich takich średnia sylaba długa, bo przedostatnia. Więc jeżeli *em, eś* do niego przeniosę, waloru przedostatniej sylaby żadnego prawa odmieniać nie mam. Bo *em, eś* przykładki tak jak i inne wyżej prozodii słów, z którymi się łączą, odmieniać nie mogą. Gdyż to nie są nadrostki, incrementa, sylab, ale przykładki. Zaczem: gdy *em, eś* do słowa czasu przeszłego przywrócę, zostanie się jego przedostatnia sylaba długa, jak była, ostatnia krótka, jak była, a przykładka według prawa swojego krótka». Niemniej zachodzić musiało już wówczas w 1 i 2 os. l. poj. wahanie, skoro N. dodaje s. 87: «Co się jednak tyczy czasu przeszłego ciągłego (tempus praeteritum imperfectum), dla różności sensu między nim a czasem doskonale czyli wcale przeszłym (tempus praeteritum perfectum), słuszną by tam przeciągać sylabę przedostatnią, a tu skracać». I wymienia jako imperfecta o akcentuacji zakończenia — 0: «*wyprawiałem, przesuwiałem, targowałem, jednoczyłem, pottoczyłeś, naprowadzałem, przeobrażałeś, wyposażałeś, wydoskonaliałem, przemarnotrawiałeś* etc.», przeciwstawiając je perfektom o zakończeniu — 00: «*wyprawiłem, przesunąłeś, stargowałem, zjednoczyłem, pottoczyłeś, naprowadziłem, przeobraziłeś, wyposażyłeś, wydoskonalilem, przemarnotrawiłeś* etc.». Niemniej kończy znamienną uwagą: «Jednak się to zostawia zwyczajowi».

Podobnie wahanie musiało już wówczas zachodzić i w innych wyrazach, czego dowodem następująca uwaga N. s. 71: «*nizēli*, a nie *nizēli*, *jēzēli*, a nie *jēzēli*. Dowodem tego *jeśli...*, *niżli...*. Bo tu *e* jako krótkie wyrzucone per syncopen».

I dopiero omówiwszy w tak wyczerpujący sposób¹⁾ akcentuację wyrazów rodzimych, N. w osobnym paragrafie zatytułowanym «Wyjątki od przepisów prozodii polskiej» (s. 86 — 7) wymienia dwie ich kategorie: 1) *sto tysięcy, Rzeczpospólita, bodaj cię zabiłō*; 2) zapożyczenia jak *fizykā, litērā, linńā, sylābā* i inne. Jak z tego widać, Nowaczyński, mimo

¹⁾ Tu ograniczyłem się do zacytowania najciekawszych urywków.

że używał tych samych symboli (— ∪ ∪) na oznaczenie akcentuacji zrostów i zapożyczeń, zdawał sobie sprawę z ich funkcjonalnej różnorodności, traktując akcentuację jednych jako regularną, drugich jako wyjątkową.

Zatem ostatecznie różnice między akcentuacją dawniejszą a dzisiejszą dotyczą następujących typów złożeń:

Dawniej:	Dzisiaj:
<i>kłółodzilej</i>	<i>kołłodziej</i>
<i>częstokróć</i>	<i>częstokroć</i>
<i>łosiemslet</i>	<i>łosiemslet : osiłemset</i>
<i>robiliłem, -eś : robiłem, -eś</i>	<i>robiłem, -eś</i>
<i>robiliłiśmy, -ście</i>	<i>robiliłiśmy, -ście : robiliśmy, -ście</i>
<i>robilibyśmy, -ście</i>	<i>robilibyśmy, -ście : robilibyśmy, -ście</i>
<i>jeżeli : jeżeli</i>	<i>jeżeli</i>
<i>jakoby¹⁾</i>	<i>jakoby</i>

Kierunek ewolucji jest wyraźny. Tam gdzie dawniej była grupa dwuwyrazowa, tam dziś jest pojedynczy wyraz, albo zachodzi wahanie między grupą dwuwyrazową a pojedynczym wyrazem. Tam gdzie dawniej zachodziło wahanie, tam dziś mamy do czynienia z jednolitymi wyrazami.

Wypowiedzi innych prozodystów, które przypadają na okres dzielący nas od momentu ukazania się książki N., przedstawiają stadia przejściowe między stanem opisanym przez N. a dzisiejszym, potwierdzają dotychczasowy pogląd na kierunek ewolucji akcentowej zrostów. Np. świadectwo Muczkowskiego²⁾ o różnej akcentuacji złożeń, mianowicie: *Władystaw, męczyglów, Bołestaw, piwōwar, pędziwiātr, drapichrūst*, należy interpretować w ten sposób, że przejście złożeń o dwu akcentach fonologicznych w złozenia jednoakcentowe poprzedził okres wahanja, w którym złozenia o dwu akcentach akcentowano silniej bądź na pierwszym, bądź na drugim członie, a więc I stadium: *Włładystław*, II stadium: *Włładysław*: *pędziwiātr*, III stadium: *piwōwar*.

4) Współcześnie ma jednak zachodzić pewien proces, który by się zdawał przemawiać za tezą Turskiej. Chodzi o zjawisko jakgdyby przechodzenia wyrażen przyimek + rzeczownik, scalonych jednym akcentem, w wyrażenia o dwu akcentach fonologicznych. T. podaje, że w wyrażeniach, które w ustach starszego pokolenia brzmią jako *postawić na stół, włożyć okulary na nos, skazać na śmierć, zaciąć się do krwi, uczyć się na głos, wyrzucić za drzwi, wziąć kogoś za łeb*, młodzież wymawia grupy przyimkowe jako *na stłół, na nłos, na śmillerć* (wg T. *na stłół*) itd.

¹⁾ N. wymienia jako wyrazy o budowie akcentowej — ∪ ∪ także *tamtydy, taktedy, nazajutrz, bylejak* itp., co oczywiście zinterpretujemy jako *łłamtydy* itd.

²⁾ Gramatyka jęz. polsk., Kraków 1836, s. 255.

Nie jest ważne, że zjawisko to nie zostało dokładnie opisane, ani że nie wiadomo, czy w wyniku badania nie okazałoby się, że zjawisko to przebiega na małą skalę, albo że wahania dotyczą tylko pewnych połączeń, a nie dotyczą innych. Nie jest ważne także to, że ze świadectw dawnych gramatyków bynajmniej nie wynika, by miała zachodzić zasadnicza różnica między ówczesną a dzisiejszą akcentuacją omawianych połączeń. Wprawdzie najwięcej informacji dostarczający Nowaczyński pomija milczeniem kwestię akcentuacji wyrażen przyimkowych, niemniej Królikowski¹⁾ zanotował akcentuację *do skāl*, *Na ztē jakieś mruczy losy* (s. 83), *nā lōs* (s. 95 i 112) oraz wahanie w miejscu akcentu pobocznego, mianowicie *nā pōjēdŷnĕk* albo *nā pōjēdŷnĕk*, świadczące o tym, że to wyrażenie nie było w owym czasie jednolitym wyrazem. O stanie identycznym z dzisiejszym świadczy także wypowiedź Jakubowicza²⁾: «Stąd wypada, że dwa wyrazy jednozgłoskowe obojętne bezpośrednio przy sobie stojące tyle ważą co jeden dwuzgłoskowy: *zā mnā, przŷ niĕj, nū tĕ, dlā mniĕ*. Czasem wpadną w tę regułę i wyrazy długie z natury, kiedy z drugim przed sobą prawie za jeden uchodzą *cō dzień bywa, zĕ dniem, wĕ dnie*. Kiedy zaś oddzielnie się użyć dadzą, wtedy utracony akcent odzyskują, np. *cō dzień, tō nōwina*. Wyraz jednozgłoskowy obojętny, stojący przy drugim jednozgłoskowym z natury długim, krótki jest: *ō lōs, nā lād, zā kwiat, nā ztē, nā lōs, pōd mūr*». Ponadto Elsner³⁾ zanotował akcentuację *A radę na funt przedawa* jako — | — — | — | —. Podobnie wreszcie przedstawia akcentuację wyrażen przyimkowych cytowany przez autorkę Muczkowski o. c. 254 nn. «Wyrazy jednozgłoskowe, które dla małej ważności swojej nigdy przycisku nie mają, są z natury krótkie i nigdy za długie używać się nie powinny. Takimi są: wszystkie przyimki, spójniki... Kiedy jednozgłoskowego wyrazu przycisk przenosi się na jego przyimek, ten staje się przez to długim, np. *nū wieś, pōd piec, przŷ mnie, pō nim, zā to*. Takie przyimki są: 1. Wszystkie, oprócz *wśrōd*, kiedy przed zaimkami stoją... 2. *Na* i *pod* z każdym wyrazem, a *za* w wyrażeniu *zā piec*; w innych jest obojętne, np. *zā mur* lub *za mūr*, *zā rów* lub *za rōw*. Lepiej jest jednak kłaść przycisk na rzeczowniku». Wbrew jednak T., która podkreśla wyrażenie «*na* i *pod* z każdym wyrazem», nie można dawać wiary temu uogólnieniu, które nie jest nawet zilustrowane większą ilością przykładów i któremu przeczy świadectwo nie tylko innych współczesnych gramatyków, ale i samego Muczkowskiego, który o. c. 258 obok *przĕz lās* (kilka razy) zanotował *nā dzień*, *nā wzōr*, a o. c. 259 i 260 *nā tūrg*.

¹⁾ Prozodia polska, Poznań 1821.

²⁾ Gram. jęz. polsk., Wilno 1825, s. 20 — 1.

³⁾ Rozprawa o metryczności i rytmiczności języka polskiego, Warszawa 1818, s. 59.

Natomiast ważną rzeczą jest zdać sobie sprawę z charakteru procesu powstawania wyrażeń przyimkowych o jednym akcencie. Otóż wiadomo, że zrastanie się wyrazów to proces nie fonetyczny, ale morfologiczny, zaś wszelkie zjawiska tzw. analogii bynajmniej nie mają jakiegos automatycznego, mechanicznego charakteru. Warunkiem *sine qua non* dojścia do skutku każdego wypadku działania tzw. analogii jest uprzednia zmiana funkcjonalna. Oczywiście mylne byłoby odwrotne twierdzenie, nie każda bowiem zmiana funkcjonalna pociąga za sobą zmianę formalną, dość porównać ze sobą następujące formy współczesnej koniugacji polskiej wywodzące się z grup dwuwyrzawowych: *robil będe, robilišmy: robilišmy* i *robilem*. Mimo spełniania tej samej roli w systemie koniugacyjnym różnią się one akcentuacją, przedstawiając różne etapy zrastania się form gramatycznych: *robil będe* jest nadal grupą wyrazową, *robilišmy* jest wymawiane bądź jako grupa wyrazowa, bądź jako wyraz, zaś *robilem* jest już akcentuacyjnie jednolitym wyrazem. By się przekonać, że zrastanie się także wyrażeń przyimkowych jest następstwem zmian funkcjonalnych, mianowicie przechodzenia żywych grup syntaktycznych w wyrażenia przysłówkowe, zleksykalizowane, wystarczy porównać takie pary jak *na dół: na dół, na czas: na czas, na łeb: z góry na łeb, na rącz: naraz*.

Mechanizm powstawania wyrażeń przyimkowych o jednym akcencie jest prosty. W pewnym momencie żywa grupa syntaktyczna nabiera specjalnego odcienia znaczeniowego. W chwili zaistnienia tego faktu semantycznego powstaje możliwość zmiany budowy tego wyrażenia, która to możliwość zostaje jednak nieraz zrealizowana dopiero po upływie długiego czasu, jeśli do jej zrealizowania w ogóle dojdzie. I tak np. żywa grupa syntaktyczna *dło dniła* nabrała niegdyś znaczenia 'przed świtem' i w tym nieco odmiennym znaczeniu uległa zrośnięciu w *dło dnia*. Po pierwszym stadium, w którym istniała jedynie żywa grupa syntaktyczna o akcentuacji *dło dniła*, nastąpiło drugie stadium, w którym obok żywej grupy syntaktycznej *dło dniła* pojawiło się wyrażenie zleksykalizowane *dło dnia* 'przed świtem'. W trzecim stadium skostniałe *dło dnia* 'przed świtem' zniknęło, pozostała jedynie żywa grupa syntaktyczna *dło dniła*¹⁾. Inaczej w wypadku *ławet*. Niegdyś istniał w polskim rzeczownik *wet* (← niem. *Wette*). Żywa niegdyś grupa syntaktyczna *na włet* nabrawszy specjalnego odcienia znaczeniowego zrosła się akcentowo w *ławet*. Z kolei wyszła z użycia żywa grupa syntaktyczna *na włet*, sam zaś rzeczownik przetrwał jedynie jako staroświeckie plurale tantum *wety*. Graficznie oba procesy da się przedstawić następująco:

¹⁾ Mowa tu o dialekcie literackim. W gwarach, w których nadal używa się *dło dniła* (*wesela*) i (*wstawac*) *dło dnia*, trwa drugie stadium.

Formacja żywa:	Formacja skostniała:	Formacja żywa:	Formacja skostniała:
I. <i>d'lo dnilla</i>		<i>nla wlllet</i>	
↓		↓	
II. <i>d'lo dnilla</i>	→ <i>d'lo dnia</i>	<i>nla wlllet</i>	→ <i>nlawet</i>
↓			↓
III. <i>d'lo dnilla</i>			<i>nlawet</i>

Podobnie należy interpretować i inne podobne wypadki, w których nie chodzi o wyrażenia przyimkowe. Np. I. *podobno*, II. *podobno*: *pono*, III. *podobno*. Wręcz nieprawdopodobnie wyglądałby szereg I. *podobno*, II. *pono*, III. *podobno*. Jak wykazała T., za czasów Mickiewicza tytuł XII Księgi *Pana Tadeusza* wymawiano *Kochajmy się*. Dzisiejsza grupa syntaktyczna *kochajmy się* nie da się jednak wywieść ze wspomnianego skostniałego wyrażenia, ale jest kontynuacją takiej samej grupy syntaktycznej, która istniała i półtora wieku temu. I tu mamy do czynienia z taką samą ewolucją: I. *kochajmy się*, II. *kochajmy się*: *kochajmy się*, III. *kochajmy się*. Sedno zagadnienia w tym, że istniejące dziś żywe formacje *kochajmy się* i *podobno* nie powstały z *kochajmy się*, wzgl. *pono*, ale że istnieją nieprzerwanie od dawna, zaś formy *kochajmy się* i *pono* są tworam skostniałymi, które powstały w pewnym momencie jako następstwo specjalizacji znaczeniowej, istniały przez pewien czas równoległe z *kochajmy się* i *podobno*, a następnie wyszły z użycia. Podobnie i fakt, że młodsze pokolenie mówi np. *włożyć okulary nla nłlos*, a starsze *włożyć okulary nla nos*, nie przeczy przyjętemu założeniu o nieodwracalności procesu przechodzenia grupy wyrazowej w wyraz. U starszego pokolenia wymowa *nla nos* nie jest akcentuacją jedyną. Obok tej wymowy istnieje i u najstarszych ludzi wymowa *nla nłlos*, np. w zdaniu: *Nla nłlos trzeba uważać*, gdzie chodzi o żywą grupę syntaktyczną. Zatem współcześnie zachodzący proces należy pojmować nie jako rozszczepianie się, ale jako zanikanie zrosniętych wyrażeń przyimkowych, jako przechodzenie ze stadium II, w którym obok żywej grupy syntaktycznej *nla nłlos* istnieje skostniałe wyrażenie *nla nos*, do stadium III, w którym pozostanie sama żywa grupa syntaktyczna *nla nłlos*.

Negatywnym dowodem poprawności takiego interpretowania tego procesu może być to, że rzekomemu rozszczepianiu nie ulegają wyrażenia *nie* + czasownik, przyimek + zaimek, ani wyrażenia przyimek + rzeczownik typu *nawet*, które wszystkie weszły w omawiane stadium III. Nawet u najmłodszych członków naszej społeczności językowej nie spotyka się akcentuacji *nile młlam*, *wle młille*, czy *nlawllet*. Stąd wniosek, że nie istniał w przeszłości okres, w którym by wszystkie wyrażenia przyimek + rzeczownik były — jak to postuluje T. — zrostami.

Pozostaje ustalić przyczynę procesu rzekomego rozpadania się zrostów przyimek + rzeczownik na grupy dwuwyrazowe czyli faktycznego

zanikania zrostów tego rodzaju. Otóż zrosty tego typu można podzielić na takie, które się pod względem znaczenia różnią zasadniczo od odpowiedniej żywej grupy syntaktycznej jak np. *na dwór*: *na dwóór*, *na wieś*: *na willeś*, *spodle tba*: *spłod tbiła*, *łobok*: *ło błok*, *naprzód*: *na przłóó* *loraz*: *ło rllaz*, *plódczas*: *plod czllas*, i takie, gdzie różnica znaczeniowa jest minimalna, jak np. (*ułożyć dziecko*) *dło smu*: *dło snllu*, *skazać na śmierć*: *na śmillerć*, (*zaciąć się*) *dło krwi*: *dło krowli*. Wydaje mi się, że wahania w akcentuacji trafiają się wyłącznie w drugiej kategorii zrostów¹⁾. Zanikanie zrostów drugiej kategorii przyjdzie objaśnić zanikaniem przyczyny, która je wywołała. Tak jak nieodzownym warunkiem powstania zrostu jest uznanie pewnego znaczenia jakiejś żywej grupy syntaktycznej za wyrażenie odrębne, tak niedostateczne odczuwanie tej odrębności może spowodować zanik zrostu. Sprzyja temu niewątpliwie jednakowa pisownia zrostów i luźnych wyrażań przyimkowych, a wiadomo, że wpływ pisma na wymowę dzięki upowszechnianiu oświaty stale rośnie²⁾. Najjaśniej zjawisko zanikania zrostów przedstawia się w wypadkach, gdzie mamy do czynienia z przerwaniem ciągłości tradycji ustnej. Istnieje pewna ilość archaicznych wyrażań, które niegdyś były zrostami, a następnie wyszły z użycia w języku potocznym, zachowując się tylko w literaturze. Ponieważ graficznie nie różnią się one od żywych grup syntaktycznych, współczesny czytelnik nie podejrzewa, że można je wymawiać inaczej niż jak żywe grupy wyrazowe. Z pewnością niejedyn czytelnik zę zdziwieniem dowiedział się z artykułu T., że można akcentować *na koń*, *koń przed koń*, czy *kochajmy się*³⁾.

Jeszcze jedna uwaga. Zdaniem autorki między *na wieś* a *na willeś* zachodzi stosunek taki sam jak między *na czele* a *na czole*. Otóż z punktu widzenia opisowego ujęcie to jest w zupełności poprawne. *Na wieś* i *na czele* są wyrażeniami przysłówkowymi w przeciwieństwie do luźnych po-

¹⁾ Podane przez T. przykłady *na dwóór* 'dehors' (wg T. *na dwóór*) oraz *na giłłos* 'głośno' (wg T. *na giłłos*) wydają mi się wątpliwe.

²⁾ Z własnego doświadczenia mogę zacytować następujący fakt. Niedawno zauważyłem, że wbrew wymowie otoczenia akcentuję *płóza tyym* zamiast *poz'a tym*. Niewątpliwie wymawiam tak od czasu zmiany pisowni w 1936 r., gdy w miejsce *po-zatem* wprowadzono *poza tym*, a ja starając się dostosować swą wymowę do zmiennej pisowni nie ograniczyłem się do zamiany *e* na *y*, ale zacząłem także zgodnie z pisownią akcentować. I tego rodzaju indywidualne dostosowywania wymowy do rozłącznej pisowni mogą sumując się powodować zanikanie zrostów, które pod względem znaczeniowym nie różnią się wyraźnie od równoległych żywych kompleksów przyimek + rzeczownik.

³⁾ Taki sam los może spotkać w przyszłości współczesne *jak siłę masz*, jeśli ono kiedyś wyjdzie z powszechnego użycia, a jego pisownia nie ulegnie w międzyczasie zmianie. Nikt się wówczas nie domyśli, że niegdyś między akcentacją żywej grupy syntaktycznej a akcentacją utartego wyrażenia zachodziła różnica, fonetycznie 102 i 010.

łączeń, jakimi są *na willeś* i *na czole*. Jednak na podstawie stosunku funkcyjnego zachodzącego między dwoma formacjami w pewnym momencie ewolucji języka nie zawsze da się ustalić łączący je stosunek genetyczny. Stosunek podobny do tego, jaki dziś zachodzi między *na czole* a *na czole*, między *na willeś* a *na wieś*, odnajdujemy i w takich parach jak *plod czllas* : *plodczas*, *blo willem* : *blowiem* itp., a czyż można przypuścić, że *plod czllas* \Leftarrow *plodczas*, *blo willem* \Leftarrow *blowiem*, *latbo willem* \Leftarrow *alblowiem*, *jleest li* \Leftarrow *jlešli*?

Zaś występowanie takich zrostów jak *dotlychczas*, *ze wszlech miar*, *natlychmiast*, *wlonczas* pozwala tylko stwierdzić możliwość nierównomiernego rozwoju warstwy fonematycznej i akcentowej wyrazu:



Dotlychczas jest młodsze od *dlo tych czllasów* pod względem budowy akcentowej, natomiast starsze pod względem struktury fonematycznej.

5) Przejdźmy do omówienia następnego argumentu T. Potwierdzenia swego poglądu na ewolucję akcentu w polskim dopatruje się Turska także w występowaniu tzw. akcentu inicjalnego zestrojowego, czyli wyrażań tego typu co czeskie *dlo školy*, w gwarach, w których do dziś zachował się archaiczny akcent inicjalny. W związku z tym należy podkreślić, że w schemacie, przy pomocy którego T. przedstawia ewolucję akcentu polskiego, istnieje luka. Mianowicie autorka sugeruje, że po stadium I, w którym panował akcent wyrazowy ruchomy i swobodny, np. *na jlagody*, miało nastąpić stadium II, w którym obowiązywał akcent zestrojowy inicjalny, np. *na jagody*. Otóż zgodnie z przedstawionymi na początku tego artykułu zasadami określania akcentu chodziłoby tu o przejście grupy dwuwyrazowej *na jlagody* w pojedynczy wyraz *na jagody*. Przy takim pojmowaniu tego procesu na przejście to składałyby się dwa niezależne od siebie zjawiska: zrośnięcie się grupy wyrazowej w wyraz oraz przemieszczenie akcentu. Otóż luka w przedstawieniu T. polega na tym, że nie wiadomo, czy proces ten należy pojmować jako *na jlagody* \Rightarrow *na jlagody* \Rightarrow *na jagody*²⁾ \Rightarrow *na jagody* czy też jako *na jlagody* \Rightarrow *na jlagody* \Rightarrow *na jagody*.

¹⁾ Przyimek + zaimek *ten* jest wbrew pisowni jednolitym wyrazem, jak świadczy o tym proporcja *dlo tych* : *do tego* = *d'owóz* : *do w'ozu*.

²⁾ Brak różnicy między tym stadium a poprzednim jest pozorny. Różnica byłaby dostrzegalna i zewnętrznie, jeśli w okresie akcentu ruchomego i swobodnego wyraz *jlagody* miał akcent na innej sylabie, tak jak np. wyraz *kop'lyto*. Chodzi o to, czy proces ten przebiegał jako *na kop'lyto* \Rightarrow *na kop'lyto* \Rightarrow *na kopyto*.

Rzecz więc w tym, czy najpierw zapanował akcent inicjalny, a potem nastąpiło zrośnięcie grupy wyrazowej, czy też na odwrót zrośnięcie grupy wyrazowej w wyraz nastąpiło jeszcze w okresie akcentu ruchomego i swobodnego, a następnie w gotowym już zroście dokonało się przesunięcie akcentu na inicjalną, jakie zaszło i we wszystkich innych wyrazach. Przyjęcie założenia o nieodwracalności procesu zrastania się grup wyrazowych w wyrazy kazałoby przypuszczać, że zrośnięcie się wszystkich bez wyjątku wyrażeń przyimkowych, jakie zaszło przynajmniej w niektórych gwarach o akcencie inicjalnym, jest faktem znacznie późniejszym od ustalenia się akcentu inicjalnego. (To oczywiście nie ma wcale znaczyć, by zrośnięcie niektórych — ale nie wszystkich — wyrażeń przyimkowych nie mogło nastąpić już w okresie akcentu ruchomego i swobodnego. Jak już o tym mówiliśmy, nie było chyba języka ani epoki, w której by zrastanie się wyrazów na mniejszą lub większą skalę nie miało miejsca).

Oczywiście nie mam zamiaru wdawać się tu w rozwiązywanie problemu chronologii akcentuacji typu *zle Zâkopanego*, zagadnienia, którego być może nigdy nie da się rozwiązać. Dla niniejszych rozważań wystarczy następujące stwierdzenie: z faktu, że w gwarach, w których panuje akcent inicjalny, uważany za archaizm, uległy zrośnięciu wszystkie wyrażenia przyimek + rzeczownik, nie koniecznie musi wynikać wniosek, że oba zjawiska są równie stare. Między zmianą miejsca akcentu wyrazowego a zrastaniem się grup wyrazowych w wyrazy może nie zachodzić żaden związek. W każdym razie w chwili obecnej nie znamy żadnych faktów, które by nie pozwalały przypuszczać, że bezwyjątkowe zrośnięcie się wszystkich wyrażeń przyimek + rzeczownik, jakie — podobnie jak w czeskim — spotykamy dziś w niektórych gwarach polskich o archaicznym akcencie inicjalnym, jest późniejszą innowacją, która nie objęła swym zasięgiem tych gwar, w których dawny akcent inicjalny przeszedł w do dziś trwającą paroksytonezę.

6) Następnie tezę o archaicznym charakterze tzw. paroksytonezy zestrojowej opiera T. m. i. także na tym, że zjawisko to ma być daleko częstsze w gwarach niż w języku literackim, zaś dialekty ludowe — jak wiadomo — są na ogół bardziej zachowawcze. Akcentuacja omawianych połączeń w gwarach niewątpliwie zasługiwałaby na dokładniejsze zbadanie, niemniej z «Wyboru polskich tekstów gwarowych» Nitscha nie odnosi się wrażenia, by pod tym względem zachodziły większe różnice między gwarami a dialektem literackim. Kilkunastu przykładom wyłowionym przez T. z wymienionych tekstów można by, opierając się na tym samym źródle, przeciwstawić setki, w których akcentuacja jest taka sama jak w dialekcie literackim. Poza tym, jeśli ufać zapisywaczom, w żadnej z nielicznych gwar, w których trafia się akcentuacja typu *pšekonlat še, žšedli ros*, zjawisko nazywane przez T. paroksytonezą zestrojową nie jest regułą,

gdyż jakkolwiek krótki by był tekst, nie można znaleźć we wspomnianym zbiorze ani jednego, w którym by tzw. paroksytoneza zestrojowa była zasadą. Najważniejsze zaś moim zdaniem jest to, że teoretycznie nie stoi na przeszkodzie, by fakt, że w niektórych gwarach ludowych wyrazy powstałe ze zrośnięcia grup wyrazowych występują częściej niż w języku literackim, uznać za objaw dalej posuniętej ewolucji tych dialektów. Wiadomo przecież, że gwary mimo swego ogólnie biorąc konserwatywnego charakteru w niejednym wyprzedzają w rozwoju dialekt literacki, por. np. ewolucję miękkich wargowych w niektórych gwarach: *psiwo* \leftarrow *piwo*, *ziara* \leftarrow *wiara*.

7) Dla teoretycznego poparcia swych przypuszczeń autorka zwraca wreszcie uwagę na zjawiska obcojęzyczne, które mają być paralelne do zjawisk, które T. suponuje w polskim. Otóż nie można zaprzeczyć, że greckie *ἄνθρωπος* : *ἄνθρωπος τις*, *πόλεων* : *πόλεων τινων*, *σῶσον* : *σῶσον με*, czy macedońskie *slekaĵa* : *sekoĵla večer*, *plari* : *bes-plet-pari*, *slina* : *dvla-sina*, *žensko* : *žensklo-dete*, *d'ete* : *žensklo-dete*, *d'tence* : *det'enceno* są funkcjonalnie równoważne z takimi polskimi parami jak *widzi* : *widzimiście*, *biały* : *Białystok*, *dni* : *dwla dni*, *wilem* : *blowiem*, *albo* : *alblowiem*, *przed się* : *przed-siębrać*. Przy tym jednak trzeba zwrócić uwagę na to, że niesłuszny jest cytowany przez T. pogląd Belića, jakoby tego rodzaju pary były przykładem na różnicę między akcentuacją wyrazu izolowanego a akcentuacją wyrazu w grupie wyrazowej. W istocie chodzi tu o zrastanie się grup wyrazowych w jednolite wyrazy. Przesunięcie akcentu nie jest wywołane sąsiedztwem innych wyrazów, ale zanikiem jednego czy więcej akcentów w wypadku przejścia grupy wyrazowej w wyraz. W pewnym szeregu morfemów, który do pewnego momentu jest zespolony np. dwoma akcentami, z chwilą zaniku słabszego z nich pozostały akcent automatycznie przemieszcza się, jeśliby jego pozostawanie na starym miejscu było sprzeczne z zasadą miejsca akcentu w danym języku, np. z zasadą paroksytonezy w polskim czy proparoksytonezy w macedońskim.

Nie znaczy to jednak, żeby akcentuacja wyrazów nie ulegała zmianie pod wpływem sąsiedztwa innych wyrazów. Toteż, choć nie wiadomo, jakie konkretne wypadki miała T. na myśli, słusznie postąpiła, ostrożnie stwierdzając, że «w zasadzie (podkreślenie moje) nie ma w... polskim opozycji między akcentuacją wyrazu izolowanego lub położonego... przed pauzą a akcentuacją tegoż wyrazu w środku zdania», gdyż istotnie nie można twierdzić, żeby nigdy nie było takiej różnicy. Np. wyraz *stawia* jest realizowany jako 10 w *chłopiec stawia klocki*, jako 00 w *chłop stawia stóg*, a jako 01 w *chłop stawia stodołę*, jeśli te zdania wygłosimy jednym tchem. Niemniej różnica między przesunięciem akcentu spowodowanym przejściem grupy wyrazowej w wyraz a tym samym zjawiskiem zachodzącym pod wpływem sąsiedztwa innych wyrazów w wypowiedzeniu jest

zasadnicza. Przemieszczenie akcentu wywołane zrośnięciem się grupy wyrazowej w wyraz jest faktem morfologicznym, jest przejawem kostnienia żywej grupy syntaktycznej, podczas gdy przesunięcie akcentu pod wpływem otoczenia jest zjawiskiem fonetycznym i jest porównywalne z takimi innymi faktami sandhi jak np. udźwięcznianie międzywyrazowe. W przeciwieństwie do pierwszego zjawiska (np. *biłaty* : *Białystok*), które jest nader rzadkie i wiąże się ze zmianą funkcjonalną, drugie jest powszechne i zależy jedynie od liczby sylab w wyrazie, a nie od jego funkcji, por. *że śpi, król śpi*, oba 01, albo *chłop stawia stóg, on bowiem śpi*, oba 1002, oczywiście gdy są wymawiane jednym tchem, bez pauz.

Wracając zatem do paraleli między faktami polskimi a cytowanymi przez T. zjawiskami w grece i macedońskim, należy stwierdzić, że chociaż została ona trafnie uchwycona, to jednak nie wynika z niej nic, co by mogło popierać tezę T. Są to jedynie przykłady na zrastanie się grup wyrazowych w wyrazy, natomiast oryginalność poglądów autorki polega na tym, że jej zdaniem zrosty mogą się z powrotem przeistaczać w grupy wyrazowe, z których powstały, a tego podane przykłady greckie i macedońskie nie dowodzą.

8) Poza tym T. powołuje się na francuski jako na język, w którym rzekomo występuje akcent zestrojowy. Nie tu miejsce na ten temat się rozwodzić. Ograniczę się do stwierdzenia, że moim zdaniem nie ma pod tym względem żadnej różnicy funkcjonalnej między polskim a francuskim. Nieraz spotykane twierdzenie, jakoby we francuskim akcent charakteryzował nie poszczególne wyrazy, ale tylko grupy wyrazowe, wydaje mi się sprzeczne z rzeczywistością. Funkcjonalnie między np. *République Française* a *Republika Francuska* nie ma żadnej różnicy, natomiast fonetycznie między akcentuacją obu członów grupy wyrazowej istnieje być może większa różnica we francuskim niż w polskim i tym chyba tylko można sobie wytłumaczyć pogląd, jakoby w polskim istniał jedynie akcent wyrazowy, a we francuskim tylko akcent grup wyrazowych. Niemniej trzeba już chyba nadzwyczajnego ucha, by dostrzec różnicę akcentową między np. *tu la vois* a *ty go znasz*, które oba można fonetycznie z grubsza oznaczyć jako 102.

9) Akcentu zestrojowego dopatruje się T. także w czeskim. Znowu chodzi o to, żeby nie ulegać sugestii ortografii. To, że Czesi za wzorem obcym piszą *dlo domu* osobno, bynajmniej nie dowodzi, żeby to połączenie miało być w czeskim dwoma wyrazami. Podobną konwencją graficzną jest w polskim rozłączna pisownia *nile mam* obok łącznej pisowni *nilezty* (na wzór łacińskiego *non lego* i *immobilis*). W rzeczywistości *nile mam* jest równie jednolitym wyrazem jak *nilezty*.

10) Natomiast słuszny jest pogląd T. na charakter czeskiego akcentu pobocznego, który autorka scharakteryzowała jako «wynikający

niejako z mechanizmu czy rytmiki wydechu», jako «mechaniczny czy rytmiczny». Szkoda tylko, że nie wysnuła z tego wniosku, że także nie fonologiczny, ale fonetyczny charakter ma akcent poboczny w polskim, który nota bene pada nie tylko na inicjalną, jak to sugeruje T., ale na każdą sylabę nieparzystą licząc od inicjalnej, gdy wyraz występuje w absolutnym nagłosie, a od sylaby o akcencie fonologicznym w innych wypadkach, jeśli po tak oznaczonej zgłosce nie następuje bezpośrednio sylaba o akcencie fonologicznym, np. w *konstantynopolitański* akcent poboczny (fonetyczny) pada na pierwszą, trzecią i piątą zgłoskę, w *okolica* — na *ca*, natomiast w wymówionym bez pauzy wyrażeniu *port konstantynopolitański* akcent poboczny pada na drugą i czwartą (*stan* i *no*), a w *okolica miłasta* w ogóle zanika. Otóż T. zapewne pod wpływem przekonania, że akcent poboczny w polskim jest ograniczony do pierwszej sylaby, dopatruje się w nim pozostałości po dawnym fonologicznym akcencie inicjalnym. Nie od rzeczy będzie wspomnieć o tym, że akcent poboczny na pierwszej sylabie występuje także w innych językach słowiańskich, które nigdy akcentu fonologicznego na inicjalnej nie miały, por. ukr. *okryvaty* czy bułg. *obitavam*, oba fonetycznie przedstawiające się jako 1020.

Na zakończenie ¹⁾ warto zwrócić uwagę na to, że potwierdzenia słuszności dotychczasowego poglądu na ewolucję akcentową zrostów dostarcza także obserwacja współcześnie na naszych oczach powstających skrótowców. Wyliczając litery alfabetu, np. *j*, *k*, *l*, możemy robić dość znaczne przerwy między nimi i wymawiać każdą z nich jako odrębną strukturę akcentową, co przedstawimy z punktu widzenia fonologicznego jak *[jot]* *[ka]* *[el]*, z fonetycznego jako *l l l*. Robiąc krótsze pauzy wymawiamy ten zespół liter tak samo jak np. grupę wyrazową *pan Jan spi*, czyli jako jedną strukturę akcentową *[(jot ka) el]*, fonetycznie jako 012. Z chwilą, gdy wiemy, że JKL jest skrótowcem, nazwą jakiejś maszyny czy instytucji, następuje dalsze stadium zespolenia tego wyrażenia, mianowicie przejście grupy wyrazowej w wyraz, zaniknięcie dwu słabszych spośród trzech akcentów fonologicznych. Następstwem tego jest zmiana i fonetycznej budowy tego wyrażenia, mianowicie *jotkalel* zgodnie z regułą o akcencie pobocznym przedstawia się fonetycznie jako 102. W dalszym stadium

¹⁾ Pomijam rozpatrzenie argumentów filologicznych, jakie T. uzyskuje drogą badania pisowni łącznej i rozłącznej w rękopisach z XVII w. Na samodzielne badanie rękopisów nie miałem czasu, niemniej na podstawie materiału zebranego przez T. odnoszę wrażenie, że trudno by było z mało konsekwentnej pisowni rękopisów wysnuć jakieś pewne wnioski co do akcentuacji zrostów, świadczące czy to za, czy to przeciw hipotezie T. Poza tym nie rozumiem, dlaczego zdaniem T. pisownia *miłesie* ma dopuszczać akcentuację zarówno *mił'e się* jak i *m'ile się*, natomiast pisownia *atzy* ma świadczyć jedynie o wymowie *'a tzy*, nie dopuszczając akcentuacji *'a t'zy*.

oswojenia się z tym skrótowcem zaczynamy go odmieniać, przy czym wszystkie przypadki mające więcej sylab niż oksytonowany nom.-acc. są akcentowane na przedostatniej, np. *joŧka^{le}lem, joŧkae^lowi*. Wreszcie w ostatnim stadium procesu zrastania się grupy wyrazowej w wyraz skrótowiec staje się paroksytonem i w nom.-acc., mianowicie *joŧkae^l*, i odtąd akcentuacyjnie niczym się nie różni od normalnego wyrazu polskiego. Różne polskie skrótowce znajdują się w zależności od stopnia ich upowszechnienia na różnych etapach zespolenia akcentowego, por. I stale oksytonowane nieodmienne *PKP* (*pekap^{le}*), II częściowo oksytonowane, częściowo paroksytonowane *PKS* (nom.-acc. *peka^{les}*, ale *peka^{lesu}, pekae^lowi*), III stale paroksytonowane *erka^{em}, ceka^{em}, p^{le}det*.

Ostateczna konkluzja brzmi zatem: nie ma powodów do rewizji dotychczasowego poglądu na akcentową ewolucję zrostów. Tym samym nie podważa argumentacji, przy pomocy której Dłuska ¹⁾ zbiła hipotezę transakcentacji rytmicznej wysuniętą przez Siedleckiego.

Natomiast bez zarzutu jest zawarta w tym samym artykule druga teza Turskiej, odnosząca się do chronologii polskiego akcentu wyrazowego. Z pomysłowego zestawienia wyników badań dialektologów — którzy stwierdzili, że akcent inicjalny w narzeczu podhalańskim nie powstał pod wpływem słowackim, ale jest rodzimym archaizmem peryferycznym — z rezultatami badań historyków, którzy ustalili, że główna polska fala kolonizacyjna dotarła na Podhale z obszarów małopolskich na północ od pasa podgórskiego (Andrychów, Myślenice, Dobra) nie wcześniej jak w drugiej połowie XIV w., Turska wysnuła logiczny, w pełni przekonywający wniosek, że na wspomnianym terytorium małopolskim co najmniej do drugiej połowy XIV w. musiał panować inicjalny akcent wyrazowy.

Witold Mańczak.

CZY W POLSKIM SĄ WYRAZY NIEAKCENTOWANE?

W latach 1952—1953 ogłosiłem na temat akcentu kilka artykułów¹, które z początku wywołały pewne zainteresowanie. Najpierw ukazały się krótkie pozytywne wzmianki H. Grappina², następnie ukazał się obszerny krytyczny artykuł M. Dłuskiej³, a w końcu pojawiła się krótka negatywna wzmianka Topolińskiej⁴. Natomiast później mój pogląd na podział wyrazów na akcentowane i nieakcentowane był pomijany całkowitym milczeniem. Gdyby ktoś zadał sobie trud przejrzenia całej polskiej literatury językoznawczej od 1962 r. do dziś, znalazłby w niej setki, a może nawet więcej niż setki wypadków użyc takich terminów jak proklityka, enklityka, wyraz nie akcentowany, wyraz ortotoniczny, zestrój akcentowany itp., i ani jednej wzmianki o moim poglądzie na te sprawy. Nawet M. Dłuska, która w 1976 r. w drugim wydaniu swego podręcznika zamieściła wykaz wszystkich autorów, którzy kiedykolwiek (poczynając od XVIII w.) cokolwiek na temat polskiej prozodii napisali, mego nazwiska nie wymieniła⁵.

By nie dopuścić do tego, żeby mój pogląd popadł w zapomnienie, przy różnych okazjach napomykałem, że mój pogląd na te sprawy różni się od powszechnie przyjętego i odsyłałem do artykułów z lat 1952—1953⁶. Ponadto bezpośrednio po ukazaniu się w 1957 r. artykułu M. Dłuskiej, w którym moje poglądy zostały poddane krytyce, napisałem odpowiedź

¹ W. Mańczak, *Problematyka badań nad akcentem we współczesnej polszczyźnie*, „Spraw.PAU” LIII, 1952, s. 13—15; *O akcentuacji grup dwuwyrzowych*, „JP” XXXII, 1952, s. 15—24; *Enklityki i proklityki w języku polskim*, tamże, s. 66—76; *O akcentuacji grup ponaddwuwyrzowych*, tamże, s. 145—156; *O akcentowej ewolucji zrostów*, „JP” XXXIII, 1953, s. 155—176; *L'accentuation des groupes syntaxiques*, „BPTJ” XII, 1953, s. 55—65.

² H. Grappin, „Revue des Études Slaves” XXX, 1953, s. 243, oraz XXXI, 1954, s. 279.

³ M. Dłuska, *Akcent i antona w języku polskim*, „SFPS” 2, 1957, s. 92—121.

⁴ Z. Topolińska, „Z historii akcentu polskiego od wieku XVI do dziś”, Wrocław 1961, s. 39.

⁵ M. Dłuska, „Prozodia języka polskiego”, 2 wyd., Warszawa 1976, s. 107 nast.

⁶ Por. np. W. Mańczak, „Polska fonetyka i morfologia historyczna”, Warszawa 1965, s. 17; 2. wyd. Warszawa 1975; *Gramatyka „transformacyjna” a zdrowy rozsądek*, „JP” XLVII, 1967, s. 47; „Z zagadnień językoznawstwa ogólnego”, Wrocław 1970, s. 95—114; rec. gramatyki W. Kuraszkiewicza, „JP” LI, 1971, s. 216; rec. pracy A. Kowalskiej, „JP” LIII, 1977, s. 380—381.

na ten artykuł, ale nie zdołałem jej zamieścić ani w „SFPS”, ani w „BPTJ”. Niniejszy artykuł jest ze względu na brak miejsca skróconą wersją pierwotnej odpowiedzi.

I. M. Dłuska reprezentuje tradycyjny pogląd, że w polskim (jak i w innych językach) istnieją wyrazy akcentowane i nie akcentowane. Jedyną nowością u autorki jest neologizm terminologiczny, a mianowicie wprowadzenie terminu „zestrój akcentowy” na oznaczenie tego, co przed nią nazywano połączeniem wyrazu akcentowanego z nie akcentowanym albo połączeniem wyrazu ortotonicznego z proklityką lub enklityką, przy czym jednemu wyrazowi akcentowanemu czyli ortotonicznemu może towarzyszyć jeden lub więcej niż jeden wyraz nie akcentowany, czyli jedna lub więcej niż jedna proklityka albo enklityka. Nie wdając się w rozważania na temat tego, czy postęp nauki polega na wymyślaniu nowych nazw dla starych (i to bardzo starych, bo pochodzących aż ze starożytności) pojęć, przejdźmy do *meritum* sprawy. Pogląd, jakoby w polskim istniały wyrazy zarówno akcentowane jak i nie akcentowane, opiera się na obserwacji, że niektóre grupy dwuwyrazowe, w skład których wchodzi przyimki, zaimki czy spójniki, jeśli je wymówić jednym tchem, tzn. bez pauzy, są nie do odróżnienia od pojedynczych wyrazów, np. *na wozy* = *nawozy*, *za sady* = *zasady*, *do wody* = *dowody*, *wy lećcie*, = *wylećcie*, a *dama* = *Adama*. Ponieważ zaś pierwsza sylaba w *nawozy*, *zasady*, *dowody*, *wylećcie* czy *Adama* jest nie akcentowana, wnosi się, że i przyimki (np. *na*), zaimki (np. *wy*) czy spójniki (np. *a*) są nie akcentowane, podczas gdy rzeczowniki (np. *wozy*) czy czasowniki (np. *lećcie*) są akcentowane. Pogląd, jakoby wyrazy, a ściślej mówiąc, kategorie wyrazów, zwane częściami mowy dzieliły się na akcentowane i nie akcentowane, z powodu ciągłego powtarzania stał się dogmatem, którego się nikt nie ośmiela kwestionować. Jeśli jednak baczniej przyjrzeć się temu dogmatowi łatwo zauważyć, że pozostaje on w zgodzie jedynie z niektórymi, nie zaś ze wszystkimi faktami. Innymi słowy, nie jest on niczym innym, jak fałszywym uogólnieniem. Oto garść przykładów na poparcie tego poglądu. Jest faktem, że wymówione jednym tchem, tzn. bez pauzy *na wozy* jest nie do odróżnienia od *nawozy*, ale tak samo ma się rzecz z grupami wyrazowymi, w skład których wchodzi nie tylko rzekomo nie akcentowane przyimki, zaimki czy spójniki, ale i rzekomo zawsze akcentowane rzeczowniki, przymiotniki, przysłowki czy czasowniki, np. *kiel basa* = *kiełbasa*, *kino „Teatr* = *kinoteatr*, *kilo waty* = *kilowaty*, *w białym stoku* = *w Białymstoku*, *często chowa* = *Częstochowa*, *nosi woda* = *nosiwoda*, *wozi wodę* = *woziwodę*, *pali sady* = *palisady*, *moczy gębę* = *moczygębę*. Grupa dwuwyrazowa *pod człowieka* to według tradycyjnego ujęcia połączenia proklityki z wyrazem ortotonicznym (czyli zestrój akcentowy według terminologii M. Dłuskiej), natomiast *pot człowieka* to dwa wyrazy akcentowane czyli ortotoniczne, tymczasem w rzeczywistości *pod człowieka* jest nie do odróżnienia od *pot człowieka*, tzn. *pod człowieka* = *pot człowieka*. Wyrażenie

koło wozu znaczyć może albo 'près de la voiture' albo 'roue de la voiture'. W pierwszym wypadku według tradycyjnego ujęcia jest połączeniem proklityki z wyrazem akcentowanym (czyli jednym zestrojem akcentowym), a w drugim wypadku jest połączeniem dwu wyrazów akcentowych, tymczasem w wymowie między *koło wozu* 'près de la voiture' a *koło wozu* 'roue de la voiture' nie ma żadnej różnicy. Według tradycyjnego poglądu *mu* jest enklityką, ponieważ *daj mu* brzmi tak samo jak fikcyjne **dajmu*, a przecież *widzi pan* 'il vous voit' też jest nie do odróżnienia od fikcyjnego **widziana*, jakkolwiek wyraz *pan* jest rzeczownikiem. Tego rodzaju przykłady, których liczbę łatwo by można mnożyć, nasunęły mi myśl, że zjawiska tradycyjnie nazywane proklizą i enklizą nie są w rzeczywistości niczym innym jak szczegółowymi wypadkami ogólnej zasady, że w każdej grupie dwuwyrazowej jeden z wyrazów (najczęściej pierwszy, rzadziej drugi) jest słabiej akcentowany od pozostałego wyrazu. Innymi słowy doszedłbym do przekonania, że w grupie dwuwyrazowej nigdy nie zdarza się, że oba wyrazy były jednakowo silnie akcentowane, na skutek czego przynajmniej w wielu językach, m.in. w polszczyźnie, tradycyjny podział wyrazów na wyrazy akcentowane i nieakcentowane należy odrzucić jako nie odpowiadający faktom.

II. M. Dłuska zarzuca mi, że użyłem „błędnej, dawno skompromitowanej metody posługiwania się, jako przykładami dowodowymi, kompleksami bezsensownych sylab”, metody, która „była wypróbowana przez fonetyków ubiegłego i początku obecnego wieku i zbankrutowała”, gdyż okazało się, że nie daje wyników, na których by można było polegać, wyników cennych dla językoznawstwa”. Zdaniem autorki „bezsensowne sylaby są pozajęzykowym nonsensem, na wzór którego nie można modelować sensownych zdań polskiego języka”, a mój pomysł posługiwania się tą metodą był „fatalnym pomysłem”.

Nie uważam informacji autorki, według której ta metoda miałaby być zarzucona, za ścisłą. Np. K. L. Pike uważany — mniejsza o to, czy słusznie czy niesłusznie — za jednego z wybitniejszych powojennych fonetyków, wcale nią nie gardzi⁷. Z pewnością bez trudu można by znaleźć wielu współczesnych językoznawców, którym słuszność tej metody wydaje się równie oczywista jak mnie. Nie będę jednak tego czynił, gdyż nie uważam powoływania się na autorytety za argument. Natomiast posłużę się prostym rozumowaniem. Nie brak laików, którzy zasugerowani ortografią twierdzą, że *u* i *ó* są różnie wymawiane. Przekonać ich o niesłuszności tego zdania można za pomocą następującego doświadczenia. Należy wziąć 20 kartek papieru, na 10 napisać *stuk*, na 10 *stóg*, zmieszać je i kazać odczytywać te wyrazy komuś trzeciemu, a ów laik nie wierzący w identyczność wymowy *u* i *ó* powinien odgadywać, czy chodzi o *stuk* czy o *stóg*. Z ra-

⁷ Por. np. K. L. Pike, „The Intonation of American English”, Ann Arbor 1946, *passim*.

chunku prawdopodobieństwa wynika, że gdyby to doświadczenie przeprowadzić przy użyciu znacznej liczby kartek, przy której mogłoby zacząć działać prawo wielkich liczb, nasz laik dałby około 50% odpowiedzi trafnych i tyleż odpowiedzi mylnych, co najzagorzalszego zwolennika poglądu, jakoby ó i u były wymawiane różnie, powinno przekonać, że jest w błędzie.

Przypuśćmy jednak, że ów laik zgodziwszy się na to, że wymowa u i ó jest identyczna, nie chciałby uwierzyć, że ż i rz brzmią jednakowo. Przychodzi mi na myśl tylko jedna para homonimów różniących się co do ż i rz (przy czym jeden z wyrazów jest gwarowy, i w dodatku nieprzyzwoity). Wyobraźmy sobie, że w języku literackim nie ma pary homonimów różniących się jedynie co do ż i rz. Czy w takim wypadku nie można by owego laika przekonać, że ż i rz to ta sama głoska, Uważam, że w takim wypadku można by z powodzeniem uciec się do eksperymentu z wyrazem fikcyjnym, np. *rzaba. Gdyby naszemu niedowiarkowi kazać zgadywać, czy chodzi o żaba czy *rzaba, to przy użyciu znacznej liczby kartek dałby około 50% odpowiedzi trafnych i tyleż błędnych, a więc otrzymalibyśmy taki sam wynik jak operując parę rzeczywistych wyrazów stuk i stóg. Oczywiście nie widać żadnego powodu, dla którego przeprowadzanie eksperymentów z fikcyjnymi wyrazami miałyby dawać dobre wyniki w wypadku głosek, a złe w wypadku akcentu.

III. Już w starożytnych Indiach znano reguły dotyczące sandhi, zjawiska polegającego na tym, że jeden i ten sam wyraz w otoczeniu różnych wyrazów różnie brzmi. Podobne reguły dotyczące polszczyzny tłumacza, czemu np. izolowane od brzmi ot, natomiast w wymówionym jednym tchem od ojca przyimek brzmi od. Rzecz jednak w tym, że dotychczas zajmowano się wyłącznie zmianami, jakim w polszczyźnie na skutek działania sandhi ulega skład głoskowy wyrazów, ja natomiast w 1952 r. ustaliłem reguły odnoszące się do zmian, jakim ulega akcentuacja wyrazów. Zgodnie z tymi regułami wyraz np. stawia w zdaniu *Chłopiec stawia klocki* akcentowany jest na przedostatniej, natomiast w wymówionym jednym tchem zdaniu *Chłop stawia stodołę* wyraz *stawia* jest akcentowany na ostatniej sylabie, a w wymówionym bez pauz zdaniu *Chłop stawia stogi* jest w ogóle nie akcentowany, czemu M. Dłuska nie chce dać wiary. By się przekonać, że tak jest w istocie, wystarczy przeprowadzić opisany pod II eksperyment, który wykaże, że wymówione jednym tchem zdania *Chłop stawia stodołę* i *Chłopsta wiastodołę* są nie do odróżnienia. Z tego zaś, że w fikcyjnym **wiastodołę* występuje akcent poboczny na zgłosce inicjalnej, wynika, że w *Chłop stawia stodołę* czasownik nosi akcent na ostatniej, a nie przedostatniej sylabie. Podobny eksperyment wykaże, że wymówione bez pauz *Chłop stawia stogi* jest nie do odróżnienia od **Chłopsta wiastogi*. Z tego zaś, że w fikcyjnym **Chłopsta* nie akcentowana jest ostatnia sylaba, a w fikcyjnym **wiastogi* pierwsza sylaba, wynika, że w wymówionym jednym tchem zdaniu *Chłop stawia stogi* czasownik

jest pozbawiony akcentu. *Mutatis mutandis* za pomocą podobnych doświadczeń można wykazać prawdziwość i innych obserwacji, jakie kwestionuje autorka (np. jakkolwiek to się może wydawać na pierwszy rzut oka nieprawdopodobne, *dam panu* 'je vous donnerai' jest nie do odróżnienia od fikcyjnego **dampa nu*).

Oczywiście przy tym wszystkim nie wolno zapominać o tym, że nie do odróżnienia jest wymówione jednym tchem *Chłop stawia stogi* od **chłop-sta wiastogi*. Na znacznych obszarach Polski jednym tchem i swobodnie wymówione *nos ojca* brzmi (*nozojca*), w co wielu laików nie chce wierzyć, zwracając uwagę na to, że oni potrafią najwyraźniej powiedzieć (*nosojca*). I istotnie, żaden Polak pochodzący z obszaru o wymowie udźwięczniającej, nie ma najmniejszej trudności z wymówieniem (*nosojca*): wystarczy do tego minimalna pauza lub ódrobina uwagi. Podobnie wyraz *rozszczępiony* brzmi nie tylko (*rozššcepony*), ale i (*roššcepony*) itd. To zaś, co jest charakterystyczne dla sandhi głoskowego, odnosi się także do sandhi akcentowego. W jednym tchem wymówionym *Chłop stawia stogi* czasownik nie jest akcentowany, wystarczy jednak minimalna pauza przed czasownikiem, by w wyrazie pojawił się akcent na przedostatniej.

IV. Najbardziej zastanawiającą rzeczą w artykule M. Dłuskiej jest to, że wprawdzie autorka uważa za błędną metodę eksperymentów z fikcyjnymi wyrazami, jednak nigdzie się nie wypowiada na temat eksperymentów z rzeczywistymi wyrazami. Jakkolwiek krytyce moich poglądów autorka poświęciła artykuł liczący aż bez mała 30 stron, nie można się z niego dowiedzieć, czy zdaniem autorki jest prawdą, czy też nie jest prawdą, że istnieją omówione pod I homonimy w rodzaju *pali sady* = *palisady* czy *pod człowieka* = *pot człowieka*, a przecież te właśnie homonimy stanowią fundament mej koncepcji akcentu. Dlaczego autorka pominięła milczeniem mój najważniejszy argument, nie wiem.

V. Autorka tak oto relacjonuje mój pogląd dotyczący zrostów: „do tego... jest jednym wyrazem (także jednym wyrazem jest 'u mnie, 'od was, 'do was, 'za nim...). A to na podstawie proporcji: 'od was : o'de mnie : od 'niego = 'odejdz : o'dejdźcie : od'chodźcie..., zatem przyimek+zaimiek ten jest wbrew pisowni jednolitym wyrazem, jak świadczy o tym proporcja 'do tych : do'tego = 'dowóz : do'wozu". Następnie zaś autorka mój pogląd opatruje następującym komentarzem: „Cóż kiedy człony tej proporcji są tylko pod względem akcentowym równoważne, nie są zaś równoważne pod względem słotwórczym. Na to, żeby proporcja dowiodła, że 'do tych, do 'tego to «jednolity wyraz», jak chce Mańczak — trzeba by, żeby proporcja wyglądała tak: 'do ten, do 'tego, do 'temu, 'do tym, w 'do tym, o 'do ten! : pl. 'do ci, 'do tych, 'do tym, do 'tymi, w 'do tych, o 'do ci = 'dowóz, do'wozu, dowo'zowi...: do'wozy, do'wozów itd., słowem w całym paradygmacie. A skoro proporcja tak nie wygląda..., mamy do czynienia z zespołem dwóch wyrazów... To samo dotyczy proporcji

'od was — 'odejdz. Jest błędna. Dopiero gdyby było 'u ja, 'u mnie, 'u mną... 'od wy, 'od was, 'od wam, od'wami..., 'do wy, 'do was, 'do wam, do' wami, w 'do was, o' do wy! — to by można przeprowadzić proporcję z 'odejdz, od'ejdźcie itd.". Tok rozumowania autorki jest dla mnie niejasny. Dlatego poprzestanę na stwierdzeniu, że jeśli połączenia przyimków z *ten* uważam za zrosty, to dlatego, że zachodzi różnica między akcentuacją 'przez *ten* (czas) a 'przez "zły (czas), między 'do *tych* (*serc*) a 'do "złych (*serc*), między 'do *tej* (*pani*) a 'do "złej (*pani*), natomiast w akcentuacji nie zachodzi różnica między *za tym* (*idzie*) a *zatem* (*idzie*), *po tym* (*poznaję*) a *potem* (*poznaję*) albo między *przez to* (*widzę*) a *przeto* (*widzę*).

Wreszcie można za pomocą eksperymentu wykazać, że *o to miasto* jest nie do odróżnienia od *oto miasto*. *Mutatis mutandis* podobnie ma się rzecz z połączeniami przyimków z zaimkami osobowymi, np. można za pomocą doświadczenia wykazać, że *za nim* wbrew pisowni jest takim samym zrostem jak *zanim*.

VI. Wreszcie w artykule można znaleźć mnóstwo twierdzeń, które budzą zastrzeżenia, ale dla *meritum* sprawy są mniej ważne. Oto garść przykładów. Zdaniem autorki „na przeznaczonych dla cudzoziemców kursach wymowy francuskiej mówi się Polakom: „Tylko nie myślcie, że możecie we francuskim tak posługiwać się akcentem jak w polskim. Może to bardzo wygodne, ale u nas niedopuszczalne. — I Polak mozolnie uczy się rozczłonkowywać francuszczyznę po francusku, nie po polsku. Uczy się np. tego, że po francusku każde zdanie jest wyraźnie dwudzielne, gdy po polsku wcale nie każde”. Choć uczę francuskiego od kilkudziesięciu lat, nigdy o tym nie słyszałem. — Według autorki akcent ma funkcję delimitacyjną i jednoczącą. W moim przekonaniu to dwie nazwy jednej i tej samej rzeczy. Jeśli napiszemy *AB-CD*, to będziemy mieli do wyboru: albo powieść, że kreska oddziela *AB* od *CD*, albo że kreska jednoczy *AB* w jedną całość, a *CD* w drugą, ale bez względu na sformułowanie zawsze będzie chodziło o jeden i ten sam stan rzeczy, a mianowicie o kreskę znajdującą się między *AB* a *CD*. — Autorka sądzi, że *wiatrak* można podzielić na sylaby *wiat-rak* lub *wia-trak*. Mnie się wydaje, że tylko drugi podział wchodzi w rachubę. — Zdaniem autorki „można powtarzać *Irka* lub *masło* tak, żeby w końcu nie było wiadomo, czy to *Irka* czy *Kair*, *masło* czy *słoma*”. Tak nie jest, gdyż zawsze po miejscu akcentu można rozpoznać, o który wyraz chodzi. — Moim zdaniem *językoznawca*, *zawalidroga* czy *Białego-stoku* to jednolite wyrazy, w których akcent poboczny pada na sylabę inicjalną, podczas gdy autorka słyszy akcent na *-zy*, *-wa* i *-le-*. — Jest faktem, że niektóre zestawienia mają akcentuację typu *ga*"*zetka* '*ścienna*, natomiast nie jest mi znana akcentuacja "*dzwon* *zato*"*piony*, "*tkacze* *norym*"*berscy*, "*koń* *tro*"*jański*, jaką przytacza M. Dłuska. — Odpowiednikiem pol. *stój* jest ros. *stoj*, a nie dwusylabowe *stoi*, jak utrzymuje autorka.

Kończąc należy zwrócić uwagę na to, że gdyby ktoś przypadkiem chciał wiedzieć, czy słuszny jest tradycyjny pogląd (reprezentowany przez M. Dłuską) czy mój pogląd, powinien się nie wdawać w żadne abstrakcyjne spekulacje, ale zrobić to, czego akurat M. Dłuska nie uczyniła, a mianowicie przeprowadzić parę konkretnych eksperymentów, na które zużyje najwyżej 15 minut. Chodzi o eksperymenty podobne do opisanych pod II, a mające na celu skontrolowanie, czy prawdą jest, że nie tylko połączenia zwane „zestrojami akcentowanymi (typu *na wozy*) są nie do odróżnienia od pojedynczych wyrazów typu *nawozy*, ale i rzekome połączenia dwu wyrazów ortotonicznych typu *kieł basa, często chowa* (o których mowa pod I) są nie do odróżnienia od pojedynczych wyrazów typu *kieł-basa, Częstochowa*. Równie instruktywne byłoby zbadanie, czy np. *pod człowieka* można odróżnić od *pot człowieka*.

Fakt, że w ciągu więcej niż ćwierci wieku nikt nie był skłonny poświęcić kwadransa na przeprowadzenie tego rodzaju doświadczeń, świadczy o tym, jak głęboko w mentalności językoznawców zakorzeniony jest kult autorytetów i idąca z nim w parze awersja do eksperymentów.

Witold Mańczak

Czy w polskim był akcent inicjalny?

Pogląd, że polski akcent paroksytoniczny powstał z akcentu inicjalnego, liczy sobie ponad sto lat. Mianowicie w r. 1891 Muka¹ zauważył, że w dolnołużyckim obok akcentu głównego na zgłosce inicjalnej występuje akcent poboczny na sylabie przedostatniej, i doszedł do wniosku, że z takiego właśnie akcentu pobocznego na zgłosce przedostatniej rozwinęła się polska paroksytoneza.

Do podobnego wniosku z kolei doszedł Rozwadowski² pisząc, że narzecza kaszubsko-słowińskie wykazują „od najdawniejszego typu akcentuacyjnego, zachowanego na północy (w Jastarni i u Słowińców), a kontynuującego w sposób swoiście zmodyfikowany prasłowiański stan rzeczy, typu, który można nazwać ograniczenie swobodnym i ruchomym, powolne przejście drogą wyrównań morfologicznych do nieruchomego przycisku, leżącego na początkowej zgłosce wyrazu w południowokaszubskim. Wobec ogólnej i szczegółowej zgodności całego systemu fonetycznego narzeczy kaszubsko-słowińskich z polskimi jest uprawnione przypuszczenie, że język polski szedł podobną drogą w historycznym rozwoju swego przycisku”. Rozwadowski dodaje jeszcze, że „zarówno w dolnołużyckim jak południowokaszubskim spotyka się obok początkowego mniej lub więcej wyraźny przycisk na przedostatniej zgłosce, typ, który dialektycznie, w miarę zbliżania się do obszaru polskiego, przechodzi zupełnie w polski”.

Także Lehr-Spławiński³ sądził, że fakt, że w gwarach północnokaszubskich akcent jest swobodny, w gwarach południowokaszubskich — inicjalny, a w polskich gwarach kontynentalnych jest paroksytoniczny, odzwierciedla ewolucję, jaka

¹ K. E. Mucke, *Historische und vergleichende Laut- und Formenlehre der niedersorbischen (niederlausitzisch-wendischen) Sprache*, Lipsk 1891, s. 148–149.

² J. Rozwadowski, *Historyczna fonetyka czyli glosownia języka polskiego* [w:] *Encyklopedia polska*, II, Kraków 1915, s. 300.

³ T. Lehr-Spławiński, *De la stabilisation de l'accent dans les langues slaves de l'Ouest*, RES 3, 1923, s. 173–192; tenże, *O ustaleniu akcentu w językach zachodniosłowiańskich*, *Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie* 1, 1923, s. 5–9.

się dokonała w polszczyźnie, gdzie najpierw akcent był swobodny, potem inicjalny, a w końcu na zgłosce przedostatniej. Zdaniem Lehra-Splawińskiego za tym, iż w polskim niegdyś był akcent inicjalny, przemawia również fakt, że takiż akcent mają gwary polskie używane na pograniczu słowackim.

Za poglądem wyrażonym po raz pierwszy przez Mukę opowiedziała się również Turska⁴, powołując się na pojęcie archaizmu peryferycznego, które to pojęcie w r. 1923, gdy Lehr-Splawiński zajmował się tą sprawą, nie było jeszcze znane. Turska uznała, że akcent inicjalny w narzeczu podhalańskim nie powstał pod wpływem słowackim, ale jest rodzimym archaizmem peryferycznym, a biorąc pod uwagę, że główna fala kolonizacyjna dotarła na Podhale z Małopolski nie wcześniej niż w drugiej połowie XIV w., doszła do wniosku, że w Małopolsce co najmniej do drugiej połowy XIV w. panował akcent inicjalny.

Wreszcie pogląd Muki zaaprobował Kuraszkiewicz⁵, który z nieprawidłowości zachodzących w rozwoju pewnych wyrazów wysnuł wniosek, że niegdyś w polszczyźnie akcent spoczywał na sylabie początkowej.

Krytykę tych poglądów zacznę od kwestii, czy fakt, że w gwarach północnokaszubskich akcent jest swobodny, w gwarach południowokaszubskich — inicjalny, a w polskich gwarach kontynentalnych — paroksytoniczny, odzwierciedla ewolucję, jaka się dokonała w polszczyźnie. Moim zdaniem nie, ponieważ badania nad słownictwem dolnołużyckim, połabskim, tzw. słowińskim, kaszubskim i polskim doprowadziły mnie do wniosku, że języków lechickich nie było. Moim zdaniem obszar między Łużycami, Łabą, Bałtykiem a dolną Wisłą został zeslawizowany przez ludność, która napłynęła z Łużyc. W X w. Pomorze weszło w skład państwa polskiego i od tam z mniejszymi lub większymi przerwami do Polski należy, na skutek czego język ludności Pomorza, pierwotnie bardzo bliski połabskiego, uległ tak silnemu wpływowi polskiemu, że gwary tzw. słowińskie i kaszubskie z dzisiejszego punktu widzenia są gwarami języka polskiego. Zaś fakt, że różnica między polskim językiem literackim a gwarami kaszubskimi i tzw. słowińskimi jest większa od różnicy między polskim językiem literackim a pozostałymi gwarami polskimi, tłumaczy się tym, że gwary kaszubskie i tzw. słowińskie nie są rdzennymi gwarami polskimi, ale gwarami spolonizowanymi⁶. W tym stanie rzeczy fakt, że w gwarach północnokaszubskich akcent jest swobodny, w gwarach południowokaszubskich — inicjalny, a w polskich gwarach kontynentalnych — paroksytoniczny, nie rzuca żadnego światła na ewolucję akcentu w polszczyźnie. Akcent swobodny i inicjalny należy do tych cech gwar kaszubskich, które się oparły wpływowi polskiemu.

⁴ H. Turska, Zagadnienie miejsca akcentu w języku polskim, *Pam. Lit.* 41, 1950, s. 434.

⁵ W. Kuraszkiewicz, Ślady akcentu inicjalnego w staropolszczyźnie, *Studia linguistica in honorem Thaddaei Lehr-Splawiński*, Warszawa 1963, s. 369–376.

⁶ W. Mańczak, *Język czy dialekt kaszubski? Czyli o wpływie polskim na kaszubszczyznę [w:] Słowińskie pogranicza językowe*, Warszawa 1991, s. 73–83.

Przejdźmy do sprawy archaizmów peryferycznych. Otóż w 1925 r. znany romanista włoski Bartoli doszedł do wniosku, że języki lub dialekty używane na peryferiach pewnego obszaru są bardziej archaiczne od języków lub narzeczy występujących w centrum tegoż terytorium, a pogląd ten do dziś jest aprobowany przez ogromną większość językoznawców. Mnie jednak pogląd, jakoby innowacje miały powstawać z reguły w centrum obszaru językowego, a archaizmy miały się zachowywać przeważnie na obszarach peryferycznych, wydawał się równie irracjonalny jak pogląd (przez nikogo nie wyrażony), jakoby obszary północne lub zachodnie miały mieć charakter bardziej archaiczny od obszarów południowych względnie wschodnich lub na odwrót. Dlatego już w r. 1965 postanowiłem skonfrontować tzw. „normę” Bartolego z obfitym materiałem leksykalnym zawartym w słowniku Bucka *A Dictionary of Selected Synonyms in the Principal Indo-European Languages*, który to słownik podaje synonimy m. in. w języku łacińskim, hiszpańskim, francuskim, włoskim i rumuńskim. Wyekscerpowawszy słownik Bucka w całości ustaliłem, że figurujące w nim słowa łacińskie zachowały się w językach romańskich w następujących liczbach:

Hiszpański — 324, Francuski — 260, Włoski 380, Rumuński — 182.

Z tych danych statystycznych wynika, że pogląd Bartolego, jakoby języki peryferyczne miały być bardziej archaiczne od języków centralnych, jest błędny. Wprawdzie w peryferycznym języku hiszpańskim jest więcej archaizmów niż w centralnej francuszczyźnie, ale centralna francuszczyzna wykazuje więcej archaizmów od peryferycznego języka rumuńskiego, a centralny język włoski przewyższa liczbą archaizmów oba języki peryferyczne, zarówno hiszpański jak i rumuński. Zgromadzone przez mnie dane statystyczne udowodniły, że poparta zaledwie kilkoma przykładami teza Bartolego nie jest niczym innym jak fałszywym uogólnieniem.

Ponieważ liczenie wyrazów w słownikach nie zawsze prowadzi do tych samych wniosków co liczenie słów w tekstach, należało zweryfikować zasadę Bartolego na tekstach. W tym celu porównałem fragment Wulgaty z przekładem włoskim, hiszpańskim i rumuńskim. Okazało się, że zbieżności z łaciną (a więc archaizmy) przedstawiały się następująco:

Hiszpański — 256, Włoski — 320, Rumuński — 98.

Jest to jeszcze jeden dowód na to, że obszary peryferyczne — wbrew twierdzeniu Bartolego — nie są bardziej konserwatywne od centralnych.

Parę lat temu ukazała się moja książka przedstawiająca nową klasyfikację języków romańskich, opartą na podobieństwach leksykalnych zachodzących między językami w tekstach. Okazało się przy tym, że słowa mające odpowiedniki etymologiczne w pozostałych językach romańskich przedstawiały się, jak następuje:

Hiszpański — 7114, Włoski — 7498, Rumuński — 3564.

A więc i to badanie, jakkolwiek przeprowadzone inną metodą, udowodniło, że język włoski, używany w centrum obszaru romańskiego, jest bardziej archaiczny od języków peryferycznych, jakimi są hiszpański i rumuński.

Sprawdzenie zasady Bartolego jest najłatwiejsze na materiale romańskim, gdyż: 1) Bartoli sam określił, które języki należy uważać za centralne, a które za peryferyczne; 2) znany jest prajęzyk romański, tzn. łacina, dzięki czemu rozstrzygnięcie, który wyraz jest archaizmem, a który innowacją, nie następuje żadnym trudności (skoro np. stół nazywa się po łacinie *mensa*, jest oczywiste, że hiszp. *mesa* jest archaizmem, a wł. *tavola* innowacją). Sprawdzenie zasady Bartolego na materiale germańskim jest trudniejsze, gdyż: 1) Bartoli nigdy nie określił, które języki germańskie należy uważać za peryferyczne, a które za centralne; a ponadto 2) język pragermański nie jest zaświadczony. Pomimo to wydaje mi się, że dialekt dolnoniemiecki można by uznać za centralny, zważywszy, że na północ od obszaru dolnoniemieckiego występują języki skandynawskie, na zachód — holenderski, fryzyjski i angielski, a na południe — gwary środkowo- i górnoniemieckie, używane na obszarze Niemiec, Austrii i Szwajcarii. Poza tym nie ulega wątpliwości, że zapisany w IV wieku język gocki był bez porównania bliższy języka pragermańskiego aniżeli dzisiejsze języki germańskie. Biorąc to wszystko pod uwagę, postanowiłem sprawdzić zasadę Bartolego, porównując fragment Biblii gockiej z przekładem dolnoniemieckim i szwedzkim. Okazało się, że zgodności leksykalne między gockim a dolnoniemieckim i szwedzkim przedstawiały się następująco:

Dolnoniemiecki — 99, Szwedzki — 49.

Jest to jeden dowód więcej świadczący przeciw twierdzeniu, jakoby języki peryferyczne były bardziej konserwatywne od centralnych.

Wreszcie postanowiłem sprawdzić tzw. „normę” Bartolego na materiale słowiańskim. W tym celu porównałem fragment Kodeksu Mariańskiego z Biblią tysiąclecia oraz przekładem kaszubskim Gołąbka. Okazało się, że podobieństwa leksykalne między staro-cerkiewno-słowiańskim a polskim językiem literackim oraz dialektem kaszubskim przedstawiały się następująco:

Polski — 88, Kaszubski — 72.

Stanowi to jeszcze jeden dowód obalający pogląd, jakoby obszary peryferyczne były bardziej konserwatywne od centralnych.

Do tego trzeba jeszcze dodać, że myliłby się ktoś, kto by z przedstawionych danych statystycznych usiłował wyciągnąć wniosek odwrotny w stosunku do tezy Bartolego, a mianowicie, że obszary centralne są bardziej archaiczne od peryferycznych. Tak nie jest. W rzeczywistości o archaiczności obszarów decyduje chronologia: obszary zasiedlone lub językowo zasymilowane wcześniej są bardziej konserwatywne od obszarów zasiedlonych lub językowo zasymilowanych później. Hiszpański, francuski i rumuński wykazują więcej innowacji niż włoski, gdyż

Hiszpania, Galia i Dacja zostały podbite przez Rzymian później niż Italia. Dialekt dolnoniemiecki jest bardziej archaiczny od języka szwedzkiego, ponieważ indoeuropeizacja obszaru germańskiego odbywała się moim zdaniem w kierunku z południa na północ. Wreszcie polski język literacki jest bardziej konserwatywny od dialektu kaszubskiego, gdyż przedhistoryczne migracje, które w końcu doprowadziły do powstania zachodniej Słowiańszczyzny, wyszły moim zdaniem z obszaru dzisiejszej Polski i kolejno obejmowały: 1) obszar słowacki, 2) czeski, 3) górnołużycki, 4) dolnołużycki, 5) obszar między średnią i dolną Łabą a dolną Wisłą. Jednak Pomorze już w X w. weszło w skład państwa polskiego, na skutek czego gwary kaszubskie i tzw. słowiński uległy polonizacji. Jednak stosunki pokrewieństwa językowego wykazują tak zdumiewającą stabilność, że fakt, że Słowianie pojawili się na Pomorzu później niż w reszcie dorzecza Odry i Wisły, sprawia, że dziś jeszcze polski język literacki nawiązuje do staro-cerkiewno-słowiańskiego bardziej aniżeli dialekt kaszubski. Oczywiście odkrycie związku między archaicznością lub innowacyjnością języka a chronologią osadnictwa lub asymilacji językowej ma kapitalne znaczenie dla badań etnogenetycznych⁷.

Wracając do sprawy akcentu inicjalnego w polszczyźnie, należy stwierdzić, że z faktu, że Podhale leży na peryferiach polskiego obszaru językowego, bynajmniej nie wynika, jakoby akcent inicjalny w gwarach podhalańskich był rodzimym archaizmem. Osobiście podzielam pogląd Nitscha⁸, że akcent podhalański powstał pod wpływem słowackim. Jak akcent na przedostatniej sylabie w gwarach łemkowskich i wschodniosłowackich powstał pod wpływem polszczyzny, tak akcent inicjalny w gwarach podhalańskich i jabłonkowskich tłumaczy się oddziaływaniem języka słowackiego. To, że na Podhalu jest akcent inicjalny, spowodowane jest sąsiedztwem Liptowa, gdzie taki właśnie akcent panuje; natomiast fakt, że ślady akcentu inicjalnego spotkać można nawet niedaleko Krakowa, tłumaczy się oczywiście tak samo jak to, że forma *sfyńa*, która powstała na skutek mazowieckiej dyspalatalizacji miękkich spółgłosek wargowych, wykracza dziś znacznie poza Mazowsze.

Przechodzę do następnej sprawy. Kuraszkiewicz omawia szereg wypadków, które mają świadczyć o tym, że w polszczyźnie niegdyś był akcent inicjalny. Zaczyna od skrótów w imionach typu *Radostaw* > *Ractaw*, *Skarbimir* > *Skarbmir*. Piszę m.in., że „pierwotnie w tych imionach złożonych akcent padał na sylabę końcową, jak świadczy wymowa rosyjska: *Kazim'ir*, *Radoslav*, *Stanislav*. *Vjačeslav* itp. Przy oksytonezie samogłoska środkowa przedakcentowa zwykle w językach słowiańskich może ulegać tylko nieznacznej redukcji, np. w rosyjskim, połabskim. Dlatego też w zapisach staropolskich sprzed 1200 roku wyjątkowe są przykłady zaniku tej samogłoski. Natomiast w XIII wieku liczne dwusylabowe zapisy tych imion świadczą o zmianie akcentu. Nie mogła to być paroksytona

⁷ W. Mańczak, Rzekoma archaiczność dialektu kaszubskiego, SO 50, 1995, s. 105–112.

⁸ K. Nitsch, Dialekty języka polskiego [w:] Encyklopedia polska, III, Kraków 1915, s. 252.

dzisiejsza, bo akcentowane środkowe samogłoski tym bardziej nie mogłyby zanikać. Widocznie akcent stał się w tej epoce inicjalnym, wówczas środkowa samogłoska w zestroju trzysylabowym osłabiała się aż do zaniku”.

W związku z tym warto zwrócić uwagę na to, że XVIII-wieczny prozodysta Nowaczyński wydał w r. 1781 pracę pt. O prozodii i harmonii języka polskiego, w której przytacza około 140 złożeń, w których, według jego słów, drugi człon jest jednozgłoskowy, a akcent pada na sylabę trzecią od końca, np. *bajopis*, *Białowąg*, *Białozor*, *Białystok*, *dziewięciogran*, *dziesięciogran*, *potylekroć*, *powielekroć*. Wśród złożeń tych zdarzają się także imiona: *Bogumił*, *Dobrogniew*, *Dobrogost*, *Światopełk*. Resztki takich złożeń przetrwały do naszych czasów: *siedemset*, *osiemset*, *dziewięćset*, *dziewięciuset*. Moim zdaniem poprawne określenie miejsca akcentu w tych złożeniach jest następujące: w złożeniach tych są po dwa akcenty, przy czym akcent silniejszy pada na przedostatnią sylabę pierwszego członu, a akcent słabszy pada na jednosylabowy drugi człon, np. *dzie"więciu'set*. Stojąc na twardym gruncie faktów można stwierdzić jedynie, że taka akcentuacja zaświadczona jest w złożeniach typu *dzie"więciu'set* od XVIII w. po dzień dzisiejszy, natomiast nie ma żadnego dowodu na to, żeby złożenia typu *dziewięciuset* miały kiedykolwiek akcent inicjalny.

W następnym punkcie Kuraszkiewicz omawia spójniki *eże* — *eż*, *iże* — *iż*, *aże* — *aż*, pisząc m.in., że „u niektórych pisarzy rot warszawskich XV wieku widoczna jest zasada skracania spójnika *eże* na *eż*. Mianowicie skrócenie zachodzi przy połączeniu spójnika *eże* z enklityką. Np. [...] *esz my nyedala* [...] wobec *esze Michal* [...] Kiedy natomiast od połowy XV wieku przejęli pisarze warszawscy wielkopolski spójnik *iże* czy *iż*, wówczas używają albo stale *iże*, albo stale *iż*, albo mieszają obie postacie niezależnie od połączenia z wyrazem następnym [...] W rotach wielkopolskich również niektórzy pisarze regularnie skracają *iże* na *iż* w połączeniu z enklityką [...] Na ogół jednak pisarze poznańscy już uogólniają jedną z tych postaci, częściej *iż*, rzadziej *iże* niezależnie od połączenia z enklityką [...] Podobne zjawisko można stwierdzić przy oboczności *aże* — *aż* na materiale cytowanym przez *Słownik staropolski*. Mianowicie krótkie *aż* występuje stale w połączeniu z wyrazem jednosylabowym, wówczas nieakcentowanym [...], natomiast forma pełna *aże* stale jest przed wyrazem osobno akcentowanym [...] Odstępstwa od tej zasady widać w Rozmyślanii przemyskim z powszechnie utrzymanym *aże* [...] Odstępstwa te, również w Psalterzach lub w Biblii Zofii mogą być wywołane tendencją normalizacyjną [...] Zasada skracania tych spójników *eże*, *iże*, *aże* na *eż*, *iż*, *aż* w połączeniu z enklityką jest podobna do skracania imion typu *Rad(o)staw*. Mianowicie w zestroju trzysylabowym: *eż(e)by*, *iż(e)by*, *aż(e)by* akcent był na pierwszej sylabie, więc samogłoska środkowa nieakcentowana ulegała skróceniu i elipsie. Stało się to w okresie stałego akcentu inicjalnego, kiedy jeszcze nie było możliwości przesuwania akcentu w trzysylabowym zestroju na sylabę przedostatnią”.

Jeśli chodzi o prasłowiański spójnik **ježe*, nie wiem, jak był on akcentowany, **ježe* czy **je'že*, natomiast wiem, że doznał tego, co nazywam nieregularnym

rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją, a rozwój ten jest niezależny od akcentu, czego namacalnym dowodem jest fakt, że prastłowiański spójnik **ježe* przetrwał do naszych czasów w dwojakiej postaci, a mianowicie jako *iž* i *ja*-*ko že*. W pierwszym wypadku zachowała się pierwsza samogłoska, w drugim — druga. Podobnych przykładów jest więcej. Prastłowiańskie **gospodarь* skróciło się w rosyjskim z jednej strony do *gosu'dar'*, z drugiej do '*sudar'*. W *gosudar'* akcent jest na sylabie końcowej, a w *sudar'* na zgłosce początkowej. Polskie przysłówki *jako* i *tako* skróciły się do *jak*, *tak*, natomiast wyrazy *trzeba*, *sobie* i *księżę* skróciły się do *trza*, *se* i stpol. *ksze*. O ile mi wiadomo, z istnienia form tego typu nikt dotychczas nie wysnuł wniosku, jakoby w polskim akcent padał niegdyś na ostatnią sylabę. Dlatego uważam, że z faktu, że psł. **ježe* skróciło się do *iž*, nie wolno wyciągać wniosku, że w polskim akcent był niegdyś inicjalny. Wnioskowi temu zadaje kłam spójnik *że*, który także jest kontynuantem psł. **ježe*.

W następnym punkcie Kuraszkiewicz omawia skrócenie przymiotnika *wieliki* do *wielki*, powiadając m.in., że „jest to również skrócenie wymowy zestroju trzysylabowego rozwinięte chyba także w czasie akcentuacji inicjalnej. Pierwotny akcent w tym wyrazie spoczywał na sylabie *li*, więc skrócenie *li* na *l* mogło nastąpić po przesunięciu akcentu na sylabę początkową”.

Moim zdaniem redukcja *wieliki* do *wielki* nastąpiła na skutek nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, za czym przemawiają dwa argumenty:

1) Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją przebiega często paralelnie w różnych językach, ponieważ najczęściej używane morfemy, wyrazy i grupy wyrazowe są wszędzie mniej więcej te same. W związku z tym należy zwrócić uwagę na to, że zanik *i* w *wielki* nastąpił nie tylko w polskim, ale także w słowackim, czeskim, górnołużyckim, dolnołużyckim, połabskim oraz w pewnej gwarze słoweńskiej. We włoskim odpowiednikiem pol. *wielki* jest przymiotnik *grande*, przy czym obok regularnego *grande* występują formy zredukowane *grand'* i *gran*. Podobnie obok prawidłowego *grande* w hiszpańskim występuje zredukowane *gran*, a w portugalskim zredukowane *grã*. W rumuńskim odpowiednikiem pol. *wielki* jest przymiotnik *mare* wywodzony od łac. *mas*, *maris* znaczącego ‘męski, męźny’ lub ‘samiec, męczyzna’. Moim zdaniem jest bardziej prawdopodobne, że wyraz rumuński pochodzi od łac. comparatiwu *majorem*, który na skutek częstego użycia skrócił się do *mare* (jako paralelę można przytoczyć ros. *bol'soj* ‘wielki’, które pierwotnie też było formą stopnia wyższego). W łacinie odpowiednikiem pol. *wielki* jest *magnus*, od którego formą stopnia wyższego jest *major*, wykazujące nieregularny zanik *g*. Nieprawidłowego rozwoju doznało także staroindyjskie *mahi*. W napisach runicznych z obszaru Szwecji zaświadczone są formy *mykin* i *mykit* znaczące ‘wielki, wielkie’, które wykazują nieregularny zanik *l*, które się zachowało w nazwie miasta *Meklemburg* oraz w greckim *μεγάλη*. W niemieckim odpowiednikiem pol. *wielki* jest *groß*, od którego superlativus brzmi *größt* i wykazuje nieregularną redukcję.

2) Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją charakteryzuje się również tym, że jeśli w jakimś języku występują równocześnie formy prawidłowe i zredukowane, to formy zredukowane są na ogół używane częściej od form regularnych. W związku z tym na uwagę zasługuje, że w dzisiejszej polszczyźnie obok form typu *wielki*, *wielkość* istnieje nazwa miejscowa *Wieliczka*, w której się zachowała samogłoska *i*. Oczywiście *Wieliczka* jest używane rzadziej do *wielki*. W Psalterzu puławskim występuje zarówno *wieliki* jak i *wielki*, podczas gdy derywat *wielkość* zawsze zachowuje *i*. Oczywiście przymiotnik *wielki*, *wieliki* jest w Psalterzu puławskim zaświadczony częściej od derywatu *wielkość*. Podobny stan rzeczy istnieje w dzisiejszej czeszczyźnie, gdzie, według słownika Vydry, obok *veliký* występuje *velký*, natomiast w niektórych derywatach *i* się zawsze zachowuje (*velikán*, *velikánský*, *velikášský*, *velikášství*, *veličina*, *veličiti*).

W świetle tych faktów nie ulega żadnej wątpliwości, że zanik *i* w *wielki* tłumaczy się nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją, a skoro tak jest, należy raz jeszcze podkreślić, że w wypadku nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją chodzi wyłącznie o to, żeby bardzo często używane morfemy, wyrazy i grupy wyrazowe uległy skróceniu, natomiast jest rzeczą zupełnie obojętną, czy zaniknie samogłoska akcentowana czy nieakcentowana. Np. z trój sylabowego *po-dob-no* powstało *pono*, tzn. zachowały się zgłoski nieakcentowane, natomiast sylaba akcentowana zanikła. Niegdyś z *mi-łościwa pani* powstało *mościa pani*, a więc i tu zanikła samogłoska akcentowana. To samo się stało w czasowniku *prawi*, który się niegdyś skrócił do *pry*. Rosyjskie *uže* na naszych oczach skraca się do *už*, a więc i tu zanika samogłoska akcentowana. Pouczający jest rzut oka na rozwój rodzajników w językach romańskich. We włoskim z *illum* powstało *il* i *lo*, z *illam* — *la*, z *illi* — *gli* oraz *i*, a z *illae* — *le*. W hiszpańskim z *illum* powstało *el*, z *illam* *la*, z *illos* *los*, a z *illas* *las*. Tak więc we włoskim i hiszpańskim w rodzajnikach samogłoski nieakcentowane ocalały częściej od samogłosek akcentowanych. Z łac. *illum*, *illam*, *illos*, *illas* we francuskim powstały *le*, *la*, *les*, a w portugalskim *o*, *a*, *os*, *as*. Tak więc w rodzajnikach francuskich i portugalskich przetrwały jedynie samogłoski nieakcentowane. Podobnie się ma rzecz w języku sardyńskim, gdzie rodzajniki wywodzą się od łac. *ipsum*, *ipsam*, *ipsos*, *ipsas*, które się zredukowały do *su*, *sa*, *sos*, *sas*. W formach łac. *coniunctivi plusquamperfecti* typu *cantavissem*, *cantavisses*, *cantavisset*, *cantavissent* akcentowana była sylaba *-vi-*, która nieregularnie zanikła we wszystkich bez wyjątku językach romańskich. Wszędzie mamy tylko formy typu hiszp. *cantase*, *cantases*, *cantase*, *cantasen*. Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją nie ma nic wspólnego z akcentuacją. W tym stanie rzeczy twierdzenie, jakoby redukcja *wieliki* do *wielki* miała świadczyć o tym, że w polskim istniał niegdyś akcent inicjalny, nie odpowiada prawdzie.

W następnym punkcie Kuraszkiewicz twierdzi, że w Postylli i Wizerunku Reja w formach trybu rozkazującego *daj*, *dajmy*, *dajcie* występuje *a* pochylone, natomiast w tychże formach zaprzeczonych *nie daj*, *nie dajmy*, *nie dajcie* jest

przeważnie *a jasne*, co zdaniem poznańskiego slawisty tłumaczy się akcentem, i to akcentem inicjalnym. Są języki, jak np. rosyjski, francuski czy angielski, w których rozwój fonetyczny był w dużej mierze uzależniony od akcentu, natomiast polszczyzna różni się od nich tym, że w jej rozwoju głosowym akcent nie odegrał żadnej roli. Trudno mi więc uwierzyć, że na ewolucji niektórych form jednego czasownika akcent wycisnął piętno, skoro w tysiącach innych słów naszego języka nie sposób znaleźć najmniejszego śladu wpływu akcentuacji.

W następnym punkcie Kuraszkiewicz zwraca uwagę na to, że w tekstach XVI-wiecznych *nie masz* w znaczeniu 'non habes' ma *a* pochylone, podczas gdy w *nie masz* w znaczeniu 'non est' występuje przeważnie *a jasne*. Autor za Brücknerem przyjmuje, że stpol. *nie masz* 'non est' pochodzi od połączenia formy 3. osoby *nie ma* z partykułą *że*, i pisze: „przyjmując jego słuszną hipotezę, że *nie masz* 'non est' pochodzi z połączenia *nie ma-że*, otrzymujemy podobne warunki fonetyczne do skrócenia rdzennego *á*, jak w formach *ni'e dájże*, *ni'e dájmy*, *ni'e dájcie* wobec *daj*, *dajmy*, *dajcie*". Przede wszystkim należy stwierdzić, że gdyby nawet stpol. *nie masz* 'non est' pochodziło od **nie ma-że*, to forma ta bynajmniej nie dowodziłaby istnienia akcentu inicjalnego. Według przepisów polskiej ortografii wprawdzie negację *nie* z czasownikami pisze się osobno, a z innymi częściami mowy razem, ale zwyczaj ten, wzorowany na językach obcych (por. łac. *non movet*, ale *immobilis*, albo niem. *er bewegt nicht*, ale *unbeweglich*), bynajmniej nie odzwierciedla wymowy polskiej, która nie robi żadnej różnicy między *niemoc*, *nieswój*, *niezły* czy *nieźle* z jednej strony, a formami czasownikowymi typu *nie jest*, *nie są*, *nie wie*, *nie je*, *nie trze* itd. z drugiej strony. W rzeczywistości więc *nie ma* jest jednym wyrazem i to normalnie akcentowanym na sylabie przedostatniej, podobnie jak *niemoc*, *nieswój*, *niezły* czy *nieźle*. Zaś **nie ma-że* jest akcentowane dokładnie tak samo jak *słuchajże*, tzn. pierwszy wyraz, a więc *nie ma* i *słuchaj* jest akcentowany mocniej, a partykuła *że* słabiej, natomiast z akcentem inicjalnym ani *słuchajże*, ani rekonstruowane **nie ma-że* nie ma nic wspólnego.

Jeśli zaś chodzi o to, że XVI-wieczne *nie masz* 'non habes' miało *a* pochylone, a *nie masz* 'non est' wykazywało *a jasne*, to bez względu na to, jaka była etymologia wyrażenia *nie masz* 'non est', różnica ta tłumaczy się tak samo jak różnica między dwiema innymi formami, o których wspomina poznański językoznawca. A mianowicie Kuraszkiewicz nadmienia, że w dzisiejszych gwarach forma 3. os. *ńymo* 'non habet' wykazuje *a* pochylone, natomiast *ńyma* 'non est' wykazuje *a jasne*. W obu wypadkach *a* pochylone jest regularne, natomiast *a jasne* tłumaczy się tym, co nazywam nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją. Łatwo sprawdzić, że wymienione wyrażenia używane są częściej w znaczeniu 'non est' niż w znaczeniu 'non habes' względnie 'non habet'. Jako paralelę z innego języka można przytoczyć fakt, że w ukr. w znaczeniu 'non habet' używa się *ne máje*, natomiast w znaczeniu 'non est' *nemáje* lub *nemá*. Wszystkie omówione wyrażenia można zestawić w następującej tabeli:

Znaczenie rzadsze	Znaczenie częstsze
'non habes, non habet'	'non est'
stpol. <i>nie mǎsz</i>	<i>nie masz</i>
gwar. <i>niymo</i>	<i>niyma</i>
ukr. <i>ne máje</i>	<i>nemáje</i> lub <i>nemá</i>

Jak z tego widać, wyrażenia rzadziej używane mają postać prawidłową, natomiast wyrażenia częściej używane doznały redukcji, gdyż *a* pochylone jest kontynuantem samogłoski długiej, natomiast *a* jasne kontynuuje samogłoskę skróconą.

Wreszcie w ostatnim punkcie Kuraszkiwicz pisze, że „tendencja do skracania poakcentowej sylaby nie końcowej występuje również w polszczyźnie dzisiejszej [...] W gwarach zamiast *dziewucha* występuje *ž'euxa* na Śląsku, *ž'duxá* w Małopolsce; sporadycznie też *χ'aupa* 'chałupa', *p'očkaj* 'poczekaj', *p'eχty* 'piechotę'”. Parę wierszy dalej poznański sławista przytacza jeszcze *Boń(i)kowo*, *Sul(i)kowo*, *kall(i)żdy*, *all(i)bo*, *wszak(o)że*, *jak(o)że*, *trzynadzieście* > *trzyńście*, *trzy dziesięci* > *trzydzieści*. Wszystkie te redukcje nie mają nic wspólnego z akcentem inicjalnym, ale tłumaczą się nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją. Wreszcie ostatnie zdanie artykułu brzmi następująco: „Przesuwanie akcentu na przeczenie lub przyimek, np. *ni'e bój się*, *ni'e waź się*, *ni'e rób że*, *n'a wieś*, *n'a dwór*, *w'e dnie*, *d'o mnie*, *z'e mną* zaszło chyba też jeszcze w okresie akcentu inicjalnego, podobnie jak w języku czeskim”. W rzeczywistości we wszystkich tych wypadkach doszło do zrośnięcia się negacji lub przyimka z następnym słowem w jeden wyraz, jednak w powstałych w ten sposób zrostach akcent pojawił się na sylabie nie inicjalnej, ale przedostatniej.

W końcu wypada poświęcić parę słów koncepcji Lehra-Splawińskiego, według której w językach zachodniosłowiańskich ewolucja akcentu przechodziła przez te same etapy: akcent swobodny > akcent inicjalny > akcent paroksytoniczny. Mnie ta koncepcja wydaje się mało prawdopodobna z następujących powodów:

1) Jeśli chodzi o języki słowiańskie, w których się zachował akcent swobodny, nie ma dwu języków, w których by akcent był identyczny: w białoruskim jest inny niż w rosyjskim, a w ukraińskim inny niż w białoruskim itd.

2) Nie można twierdzić, jakoby w językach słowiańskich, w których przetrwał akcent swobodny, ewolucja akcentu przechodziła przez te same etapy. W rzeczywistości w różnych językach przebiega ona różnie.

3) Jeśli chodzi o języki słowiańskie, w których doszło do stabilizacji akcentu, to w czeskim akcent ustalił się na sylabie początkowej, w macedońskim na trzeciej od końca, w polskim na przedostatniej, a w połabskim na przedostatniej lub ostatniej, w zależności od tego, czy ostatnia sylaba wyrazu była pełna czy zredukowana.

Na tle tej różnorodności teza o rozwoju akcentu w językach zachodniosłowiańskich, polegającym na przechodzeniu przez te same stadia, brzmi nieprawdopodobnie. Jest jeszcze jeden kontrargument. Według Turskiej akcent swobodny miał istnieć w polskim „mniej więcej do XII w.”, a akcent inicjalny „mniej więcej do XV w.” Innymi słowy, zdaniem Turskiej akcent inicjalny nie istniał dłużej niż 300 lat. Brzmi to dziwnie w zestawieniu z tym, co wiemy o losach akcentu stałego w innych językach. Np. we wszystkich językach romańskich akcent pada w zasadzie na te same sylaby co w łacinie 2000 lat temu. Nie wiemy dokładnie, kiedy doszło do stabilizacji akcentu na zgłosce rdzennej w języku pragermańskim, ale prawdopodobnie nastąpiło to z początkiem naszej ery. I znowu na uwagę zasługuje, że we wszystkich językach germańskich w ciągu dwu tysiącleci akcent w zasadzie przetrwał na tym samym miejscu. Natomiast w polszczyźnie akcent inicjalny miał istnieć zaledwie 300 lat, co wydaje się bardzo mało prawdopodobne.

Jeszcze jedna sprawa. Jeśli chodzi o połabski, to w r. 1929 Lehr-Spławiński doszedł do wniosku, że w języku tym akcent padał na sylabę ostatnią lub przedostatnią zależnie od tego, czy ostatnia zgłoska była pełna czy zredukowana. Pogląd ten w r. 1955 zakwestionował Kuryłowicz twierdząc, że w połabskim akcentowana była sylaba inicjalna. Oba poglądy usiłował w r. 1989 pogodzić holenderski sławista Kortlandt⁹, twierdząc, że w połabskim akcent najpierw padał na sylabę początkową, a później przesunął się na sylabę ostatnią lub przedostatnią. Innymi słowy, stabilizacja akcentu w połabskim miała przebiegać do pewnego stopnia podobnie jak w polszczyźnie. Otóż trzeba wyraźnie stwierdzić, że pogładowi Kuryłowicza oraz pogładowi Kortlandta zadaje kłam toponomastyka. W niemieckich nazwach geograficznych obcego pochodzenia nieraz dochodzi do przesuwania akcentu na sylabę początkową, np. miasto, które się po polsku nazywa *Warszawa*, po niemiecku nazywa się *Wárschau*, a miasto, które się po rosyjsku zowie *Moskwá*, po niemiecku nazywa się *Móskau*. Pomimo to na obszarze między Łużycami, Łabą, Bałtykiem a Odrą często się spotyka nazwy akcentowane na sylabie nie-inicjalnej, np. nazwy na *-in*, typu *Berlín*, *Schwerín*; nazwy na *-a(h)n*, typu *Bresáhn*, *Saggrián* (odpowiadające nazwom polskim w rodzaju *Brzeżany*, *Zagórzany*) czy też nazwy na *-u(h)n*, typu *Vallúhn* (odpowiednik pol. *Wieluń*). Nazwa Drzewian połabskich przetrwała w toponimie *Drawéhn*, podczas gdy odpowiednikiem pol. *Porzecz* jest *Preetz*. Nazwy tego rodzaju obalają pogląd, jakoby w połabskim istniał kiedykolwiek akcent inicjalny¹⁰. Nazwy zapożyczone są z reguły bardziej archaiczne od nazw rodzimych. Np. Pszczyna nazywa się po niemiecku *Pless*, gdyż Pszczyna pierwotnie nazywała się *Plszczyzna*. Szamotyły nazywają się po niemiecku *Samter*, gdyż Szamotyły pierwotnie się nazywały

⁹ F. Kortlandt, Der polabische Wortakzent, Zeitschr. f. slav. Phil. 49, 1989, s. 163–170.

¹⁰ W. Mańczak, Miejsce akcentu w połabskim, Internat. Journ. of Slav. Ling. and Poet. 16, 1973, s. 7–21.

Samotuły. Brda nazywa się po niemiecku *Brahe*, bo Brda pierwotnie się nazywała *Dbra*. Warszawa nazywa się po francusku *Varsovie*, gdyż Warszawa pierwotnie się nazywała *Warszowa*. Gdyby więc w połabskim niegdyś był akcent inicjalny, to musiałby się zachować w nazwach zgermanizowanych.

W świetle tych wszystkich faktów konkluzja mego artykułu może być tylko taka, że wbrew od z górą stu lat panującemu przekonaniu akcentu inicjalnego w języku polskim nie było.

DOPEŁNIACZ

O repartycji końcówek dopełniacza *-a* : *-u*

Przedstawiwszy wypowiedzi różnych gramatyków na temat repartycji końcówek *-a* : *-u* w gen. sg. rzeczowników polskich rodzaju męskiego, P. Zwoliński¹⁾ stwierdza, że na podstawie dotychczasowych sformułowań współczesny zwyczaj językowy da się tylko częściowo ująć w reguły, a mianowicie:

-a mają żywotne (z wyjątkiem *wołu* i *bawołu*), zdrobniałe, nazwy części ciała, naczyń, narzędzi, miar i wag, monet, gier i tańców oraz miesięcy;

-u mają zapożyczone, oderwane, zbiorowe, materialne oraz nazwy dni tygodnia.

¹⁾ Przyczynki do repartycji polskich końcówek *-a* : *-u* w dopełniaczu l. poj. rzeczowników męskich. JP XXVIII (1948) 174—7.

Do tych reguł Z. proponuje dwa uzupełnienia. Jedno z nich spotkało się ze sprzeczną oceną. I tak Słuszkiewicz¹⁾ napisał: «W pouczającym artykuliaku... dr P. Zwoliński ujmuje m. in. zwięźle kategorie imion nieżywothnych przybierających w dopełniaczu l. p. *-a* lub *-u*, przy czym proponuje poprawkę w obrębie kategorii nazw części ciała, mianowicie: «części ciała z przodu mają w dopełniaczu *-a*, reszta zaś *-u*». I to rozgraniczenie zasadnicze, i wyjaśnienie odstępstw niewątpliwie przekonująco, czego zresztą dowodzi brak dalszej dyskusji na ten temat w JP». Odmiennego zdania był Doroszewski: «Niedawno pewien autor wystąpił z koncepcją, którą nawet ogłosił drukiem, że końcówki *-a* i *-u* w dopełniaczu rzeczowników męskich oznaczających części ciała zależą od tego, czy chodzi o część ciała z przodu czy z tyłu. Nazwy części ciała z przodu miałyby w myśl tej koncepcji końcówkę *-a*, np. *zęba*, *nosa*, nazwy części ciała z tyłu końcówkę *-u*, np. *karku*, *braku*. Sam autor pomysłu przytacza jednak wyjątki z tej reguły w postaci nazw części ciała reprezentatywnie nieprzednich, a jednak mających w dopełniaczu końcówkę *-a*, a nie *-u*. Przykłady odchyleń można by było mnożyć (*kręgosłupa*, *krzyża*, *łokcia* — są to dopełniacze nazw części ciała tylnych, końcówką jednak jest *-a*, nie *-u*). Sam pomysł jest trochę dziwny i nadaje się do wyzyskania raczej jako ostrzeżenie przed tworzeniem sztucznych regulek na podstawie przygodnych odcieni znaczeniowych nie dających się poprzeć większą liczbą przykładów»²⁾.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy, tymczasem zaś stwierdzmy, że drugie spostrzeżenie Z., które przez nikogo nie zostało zakwestionowane, jest samo w sobie słuszne. Z. zauważył mianowicie, że nazwy marek papierosów mają zawsze w gen. sg. *-a*, czyli nawet wtedy, gdy rzeczownik, od którego nazwa marki została utworzona, ma *-u*, a więc np. nie tylko *Sfinksa*, *Partyzanta*, *Junaka*, ale i *Grunwalda*, *Zrywa*, *FISa*. Natomiast niesłusznie zjawisko to zostało przypisane analogii do formy dopełniacza rzeczownika generycznego *papierosa*, spostrzeżenie Z. można bowiem łatwo uogólnić: nazwy marek nie tylko papierosów, ale w ogóle wyrobów przemysłowych mają w gen. sg. *-a*. Oto nieco przykładów:

marki zegarków: *Tissota*, *Longinesa*, *Titusa*, *Schaffhausena*, *Atlantica*, *Zenitha*;

marki maszyn do pisania i liczenia: *Royala*, *Underwooda*, *Mausera*, *Rheinmetalla*, *Monarcha*, *Facita*, *Remingtona*, *Continentala*, *Olympa*, *Wanderera*, *Ideala*;

marki aparatów radiowych: *Philippsa*, *Kosmosa*, *Elektrita*, *Telefunkena*, *Pioniera*;

¹⁾ O dopełniaczach na *-a* i na *-u* w nazwach części ciała, JP XXX 120—3.

²⁾ Rozmowy o języku, II, Warszawa 1951, s. 195.

marki samochodów, samolotów, motocykli, rowerów: *Forda, Chevroleta, Ursusa, FIATA, Stara, Lublina, ZISa, GAZa, Dodge'a, Willysa, Studebaker'a, Buicka, Rolls-Royce'a, Citroëna, Opla, Mercedesa, PZLa, JAKa, Hurricane'a, Spitfire'a, Nortona, Rovera.*

Z zestawień tych wynika, że nazwy marek fabrycznych różnych przedmiotów¹⁾ mają *-a* bez względu na to, czy wyraz, od którego nazwa jest utworzona, ma *-a* czy *-u*, por. choćby tylko *metal* — *Rheinmetalla, kosmos* — *Kosmosa, PKSu* — *ZISa*. Przy tym na dopełniacz nazwy marki fabrycznej nie ma wpływu forma gen. sg. rzeczownika generycznego *samochodu, aparatu, roweru*. Genezy końcówki *-a* w nazwach marek fabrycznych dopatrywać się można w tym, że nazwy te pierwotnie w większości wypadków pochodziły od nazwisk producentów, a następnie drogą analogii końcówka *-a* przeniesiona została i na te nazwy marek, które pochodzą od innych wyrazów. Nawiasem mówiąc w podobny sposób jest objaśniana końcówka acc. sg. *-a* w nazwach tańców i gier, np. *Kujawiaka, mazura, walca, wista*, jako utworzona na wzór biernika *Kujawiaka Mazura*²⁾.

Jest truizmem, że formy przypadkowe tworzą mniej lub bardziej zwarty system. Znając np. gen. sg. rzeczownika łacińskiego, można w większości wypadków odgadnąć, jak wygląda cały lub prawie cały paradygmat. Stąd wniosek, że zajmując się repartycją końcówek jednego przypadku, nie należy traktować tego zagadnienia w oderwaniu od kwestii form innych przypadków, trzeba się bowiem liczyć z możliwością uwarunkowania formy jednego przypadku przez formę innego, wiadomo np., że polskie maskulina kończące się w gen. sg. na *-a* mogą mieć dat. bądź na *-owi*, bądź na *-u*, natomiast te, które się kończą w gen. na *-u*, mają w dat. tylko *-owi*, np. *majstra* : *majstrowi* i *ojca* : *ojcu*, ale tylko *domu* : *domowi*³⁾. Oczywiście tego rodzaju związek między formami przypadków nie zawsze ma miejsce, np. znajomość końcówki gen. pl. rzeczowników łacińskich III deklinacji nie pozwala przewidzieć formy nom. sg., por. choćby tylko *patrum, canum, operum* z *pater, canis, opus*. W naszym wypadku jesteśmy jednak w szczęśliwszym położeniu. Jest rzeczą powszechnie znaną, że polski acc. rzeczowników rodzaju męskiego brzmi albo jak nom., albo jak gen., oraz że w wypadku, gdy biernik brzmi tak samo jak dopełniacz, ma poza dwoma wyjątkami *wołu* i *bawołu* końcówkę *-a*.

¹⁾ Oczywiście nie należą tu m. in. nazwy specyfików farmaceutycznych, które jako *materialia* mają w gen. *-u*, np. *Algorilu, Sulfatiasolu, Pyramidonu, Protonsanu*.

²⁾ Por. Szober, Gram. jęz. polsk., Lwów—Warszawa 1928, s. 178.

³⁾ Por. Szober, o. c. 176. Jak mi na to był łaskaw zwrócić uwagę prof. Klemensiewicz, reguła ta nie jest bez wyjątków, np. dat. od *sen, bez, dech* brzmi czasem *smu, bzu, tchu*.

Graficznie stosunek repartycji końcówek obu przypadków przedstawia się następująco:

Dopełniacz	-a	-u
Biernik	-a	-ø

Można zatem ustalić regułę: *-a* w gen. sg. mają wszystkie (z wyjątkiem dwu) maskulina, których biernik brzmi tak samo jak dopełniacz, zaś ustalenie, które rzeczowniki mają acc. = gen., a które acc. = nom., stanowi zagadnienie repartycji końcówek biernika, a nie dopełniacza.

A teraz uwaga, by uprzędzić ewentualny zarzut, żeśmy popadli w błędne koło. O wartości wszelkiego sformułowania naukowego decyduje zarówno jego ścisłość jak i zwięzłość. Jeśli dwie reguły gramatyczne da się zastąpić jedną, która obejmie swym zakresem te same wypadki co tamte dwie, to ta jedna reguła ma wyższość nad tamtymi dwoma jako sformułowanie prostsze. W naszym wypadku ustalamy prawidłowości zachodzące między formami trzech przypadków: mianownika, biernika i dopełniacza. Wiadomo, że a) polskie rzeczowniki rodzaju męskiego mają acc. = gen. lub acc. = nom., czyli kończą się w bierniku na *-a* albo na *-ø* (abstrahujemy tu od wspomnianych *wołu* i *bawołu* oraz rzeczowników typu *sędzia*, *Kazio*, *Fredro*), a w dopełniaczu na *-a* lub *-u*; b) wszystkie maskulina mające w acc. *-a* kończą się w gen. na *-a*, natomiast nie wszystkie rzeczowniki, które mają dopełniacz na *-a*, mają biernik na *-a*: c) zagadnienie repartycji końcówek dopełniacza stanowi jeden z paragrafów rozdziału gramatyki traktującego o repartycji końcówek przypadków w ogóle. Zatem ekonomiczniej jest ustalić najpierw, które kategorie mają acc. = gen., po czym stwierdzić, że wszystkie rzeczowniki, które mają acc. = gen., plus rzeczowniki innych kategorii mają w gen. *-a*, niż najpierw wyliczać wszystkie kategorie rzeczowników, które kończą się w dopełniaczu na *-a*, by następnie wymieniać powtórnie niektóre z tych samych kategorii jako przybierające w bierniku tę samą końcówkę.

Przy tym chodzi nie tylko o zastąpienie jedną kategorią formalną czterech kategorii semantycznych (żywotne, nazwy tańców i gier, marek wyrobów przemysłowych¹⁾, oraz monet), ale i o to, że proponowana reguła o końcówce *-a* w rzeczownikach mających acc. = gen. obejmuje swym zakresem więcej maskulinów niż wymienione cztery kategorie znaczeniowe, mianowicie że podawany w gramatykach wykaz kategorii rzeczowników mających w acc. *-a* nie jest kompletny. Niemniej już Szober *l. c.* podaje, że w bierniku *-a* mają poza żywotnymi, nazwami tańców i gier oraz

¹⁾ Niemniej przejście nazwy marki fabrycznej (rzeczownika własnego) w rzeczownik pospolity pociąga za sobą acc. = nom., np. *zamówić pulman*, *rentgen*, *prymus*, *wyjść browning*, a nawet końcówkę *-u* w gen., np. *roweru*.

monet jeszcze inne kategorie, mianowicie: a) rzeczowniki typu *ducha, nieboszczyka, trupa, topielca*; b) rzeczowniki we zwrotach *dać lub dostać szcztuka, szturchańca, psztyka, kosza, wyrządzić psikusa, splatać figla* itp. Ponadto Szober wymienia jako osobny wypadek *znaleźć grzyba*, co można rozszerzyć na nazwy grzybów i owoców w ogóle, np. *znaleźć rydza, maślaka, muchomora, prawdziwka, borowika, smardza, zjeść arbuza, daktyla, ananasa, melona, kawona, grapefruita, kokosa*. Możliwe, że przy starannym poszukiwaniu można by wyodrębnić dalsze kategorie rzeczowników mających *-a* w bierniku. Wspomnijmy tylko nazwy ciał niebieskich, np. *obserwować Neptuna, Urana, Plutona, Byka, Kozioroźca, Barana*. Dalej mówi się *słyszec Brahmsa, Mozarta, Beethovena, czytać Sienkiewicza, Tacyta, Balzaka*, choć ma się na myśli utwory muzyczne lub dzieła literackie. Podobnie mówimy *pić bawara, pilsnera, szampana, burgunda, jeść ementalera*. Wreszcie reguła, że *-a* w gen. mają rzeczowniki kończące się w bierniku na *-a*, obejmuje swym zakresem również odosobnione wypadki, jak np. dopełniacz *papierosa*. Nawiasem mówiąc, Z. mylnie uważa formę *papierosa* w *palić, prosić, kupić, dać papierosa* za dopełniacz częstokowy. W rzeczywistości jest to biernik, czego dowodzi porównanie z *palić, prosić* itd. *fajkę, cygare*, w przeciwnym wypadku zachodziłaby tu zgodność jak w *dostać kaszlu, chryпки, bicia serca* lub w *dać chleba, wody, masła*, gdzie mamy do czynienia z faktycznym dopełniaczem.

Następnie można zaproponować jeszcze jedno drobne uzupełnienie jednego z kryteriów semantycznych, mianowicie *-a* w gen. mają nie tylko nazwy miar i wag, ale i liczb, np. *tysiąca, miliona, miliarda, biliona, tryliona, kwadryliona, kwintyliona* itd.

Lecz to wszystko są tylko drobne uzupełnienia znanych reguł dotyczących repartycji końcówek dopełniacza i same one nie wystarczyłyby do zachwiania poglądem, jakoby w tej dziedzinie panował w znacznej mierze chaos. Przyczyna tego poglądu tkwi w tym, że na ogół gramatycy poszukiwali niemal wyłącznie kryteriów znaczeniowych, nie podejrzewając istnienia kryteriów morfologicznych. Tymczasem nawet pobieżne przejrzanie materiału pozwala wykryć istnienie pewnych zasad formalnych, tu obowiązujących. Na dobry trop wpadł już Grappin, który pisze¹⁾:

«En principe, la désinence employée est sans rapport avec la forme même des noms. Cela n'est vrai, toutefois, que pour les mots simples ou formés à l'aide de certains suffixes. En revanche, une foule de dérivés ont été constitués, souvent à date récente, avec des suffixes à créer des noms d'agents (le français offre de même une double signification d'animé et d'inanimé pour les dérivés en *-eur*: *collecteur, indicateur*). Tous

¹⁾ Grammaire de la langue polonaise, Paryż 1942, s. 40—3.

les noms d'instruments [podkreślenie moje] ainsi formés ont, dès lors, la même désinence -a que les noms d'agents. Par exemple, pour les suffixes indiqués...

-ak (*śpiewak*...): *czerpak*..., *wiatrak*...;

-arz (*pisarz*...): *komentarz*..., *łichtarz*...;

-acz (*gracz*...): *ogrzewacz*..., *dopełniacz*...;

-ik (*robotnik*...): *przewodnik*..., *silnik*...;

-ec (*kupiec*...): *bodziec*..., *korzec*...;

-ek en valeur diminutive (*wółek*...): *ogródek*..., *pagórek*..., *wianek*...

(mais, avec d'autres valeurs du suffixe, la désinence est -u: *wotorku*..., *majątku*..., *podarku*...).

Uderza przy tym sprzeczność między wypowiedzią autora a przykładami przezeń podanymi dla zilustrowania reguły, że nazwy narzędzi utworzone przy pomocy tych samych sufiksów co *nomina agentis* mają końcówkę -a. Z przykładów tych jasno wynika, że na -a kończą się derywaty o tych samych przyrostkach co *nomina agentis*, oznaczające nie tylko narzędzia, trudno przecież podciągnąć pod kategorię narzędzi *komentarz*, *dopełniacz*, *korzec*, *pagórek* czy *wianek*. Jest jeszcze jedna nieścisłość w sformułowaniu Grappina, mianowicie nie tylko *deminutiva* na -ek kończą się w dopełniaczu na -a, końcówkę tę mają bowiem także rzeczowniki niezdrobniałe o tym samym przyrostku, np. *garnka*, *ogórka*.

Dodać należy, że na fakt, że wszystkie derywaty utworzone za pomocą sufiksu -arz kończą się w dopełniaczu na -a, zwrócił uwagę l. c. Słuszkiewicz. To samo co do sufiksu -arz stwierdził Klemensiewicz¹⁾, omawiając różnicę między wyszłym z użycia *instruktarz* a neologizmem *instruktaż*, które to wyrazy różnią się między sobą nie tylko pochodzeniem i znaczeniem, ale i fleksją, mianowicie w dopełniaczu *instruktarza*: *instruktażu*.

Uogólniając spostrzeżenia tych autorów, dochodzi się do wniosku, że w znacznej większości wypadków derywaty utworzone przy pomocy tych samych sufiksów co rzeczowniki żywotne mają w gen. -a bez względu na to, czy oznaczają istoty żywe, czy nie. Dodać należy, że termin «derywat» pojmuję tutaj w znaczeniu czysto opisowym, tzn. stojąc na stanowisku nieuprzedzonego, naiwnego członka społeczności językowej, nie znającego ani obcych języków, ani historii własnego języka. W poczuciu takiego członka społeczności językowej np. egzotycznego pochodzenia *hamak* lub *boleć* (≠ niem. *Bolzen*) jest tworem dwudzielnym (jak *wiesz-ak* lub *dworz-ec*), natomiast tworem jednolitym jest np. *jeśli* (≠ *jest li*). Dochodzi przy tym także do utożsamiania genetycznie różnych sufiksów, np. w *drażgal* i *gontal*. A oto nieco przykładów na wypadki, gdy wartość sufiksu decyduje o końcówce dopełniacza:

¹⁾ JP XXXI 235.

- acz (*gracz*): rozpylacza, spinacza, owijacza, gartacza, pogrzebaczka, kołaczka, naprężaczka, opalaczka, wzmacniaczka;
- ak (*chłopak*): krzaka, pniaka, okrągłaka, czworaka, deptaka, bosaka, buraka, buklaka, czapraka, czyraka, durszlaka, kołpaka, sajdaka, temblaka, fraka, kajaka, zygzaka, kubraka, szapokłaka;
- al (*góral*): nochala, deskala, gontala, studniala, trzcinala, bretnala, hufnala, szpitala, mistrala, żurnala, korala;
- arz (*stolarz*): herbarza, korytarza, aniwersarza, cmentarza, elementarza, cyrkularza, partykularza, raptularza, brewiarza, oltarza;
- as (*brudas*): kulasa, kijasa, kutasa, obcasa, kontrabasa, kordelasa, ikonostasa;
- ator (*reformator*): katalizatora, elewatora, kondensatora, karburatora, inhalatora, izolatora, regulatora, rezonatora, totalizatora, indykatora, akumulatora, tabulatora;
- czyk (*fryzjerczyk*): storczyka, orczyka;
- ec (*malec*): kolca, jałowca, łamańca, końca, kojca, szańca, ryłca, walca, kopca, kapca, kosaćca, proporca;
- er (*blagier*): kaloryfera, dżemperera, brenera, cwikiera, szlagiera, propellera, rajera, rapiera, spencera, startera, stopera, szkunera, sztucera, boilerera, buliera, gejzera, amfimacera, trawlerera;
- erz (*żołnierz*): więcierza, koncerza, pancerza, pacierza, przegierza, probierza, psalterza, szkaplerza, spichlerza, alkierza, talerza, moździerz;
- ik (*młodzik*): kamyka, krzemyka, grzebyka, rzemyka, płomyka, strumyka, gwoździaka, goździka, cebrzyka, ręcznika, głośnika, befsztyka, imbryka, bryka, basztyka;
- nik (*pracownik*): błotnika, rodzajnika, zbiornika, naleśnika, zielnika, krawężnika, trawnika, piernika, krwawnika, licznika, prostownika;
- iciel (*okaziciel*): podnosiciela, przywodziela (nazwy mięśni);
- och (*śpioch*): karczocha, posocha;
- or: ór (*kaczor, doktor*): kędziora, wieczora:u, detektora, induktora, stępora, kalafiora, pomidora, reflektora, semafora, infuzora, traktora, wektora, sektora;
- osz (*piwosz*): bambosza, kalosza, kłosza;
- uch (*leniuch*): cybucha, makucha, łańcucha, fartucha, kapciucha, niucha, okrucha, sztambucha, łopucha, kozucha;
- usz (*wątlusz*): cienkusza, folusza, arkusza, kapelusza, kartusza, pióropusza, ratusza, kontusza, kartelusza;
- 'usz (*Juliusz*): noniusza, merkuriusza;
- ariusz (*proletariusz*): dietariusza, diariusza, glosariusza, itinerariusza, scenariusza, kwitariusza;
- us (*ślugus*): obrusa, bambusa, całusa, fdybusa, gladiolusa, globusa, gradusa, kaktusa, papirusa, rebusa, lamusa, krokusa, platfusa, turkusa, sinusa, cosinusa, cumulusa, cirrusa;

- isz (*glądysz*): *afisza, klawisza, berdysza, fetysza, karnisza*;
- un (*opiekun*): *bieguna, pioruna, harpuna, monsuna, kałduna, kottuna, świstuna*;
- ur (*koczur*): *kaptura, pazura, sznura, kostura*;
- orz (*pisiorz*): *konsystorza*;
- ok (*żartok*): *breloka, loka, haweloka, koka, szlafroka, rynsztoka, tłumoka*;
- uk (*Poleszuk*): *kłobuka, munsztuka, halsztuka, kaduka*;
- czuk (*lokajczuk*): *buńczuka*;
- ic (*szlachcic*): *księżycza, prysznicza*;
- icz (*panicz*): *sandwiczka*;

Przyczyny wyrazistości ostatnich spośród wymienionych sufiksów dopatrywać się można chyba w tym, że każdy Polak mówiący dialektem literackim, choćby o nie wiedzieć jak słabo rozwiniętym wyczuciu językowym, zdaje sobie sprawę z odpowiedniości zachodzących między właściwymi dialektowi literackiemu przyrostkami *-arz*, *-ak* a gwarowymi *-ârz*, *-âk* czy ruskim *-uk*, a także sufiksami złożonymi, powstałymi z tych przyrostków. Jeśliby ktoś nawet nigdy się nie stykał z ludźmi mówiącymi dialektem ludowym, co trudno w ogóle przypuścić, to musiałby natrafić na gwarowe odpowiedniki tych sufiksów przynajmniej w nazwiskach lub oficjalnych nazwach miejscowych jak *Szendzielorz*, *Bondarczuk*, *Klimczok*. To samo dotyczy sufiksów *-icz*, *-ic* oraz przyrostków od nich pochodzących.

Jakkolwiek ryzykownym może się na pierwszy rzut oka wydawać zestawianie ze sobą wyrazów, które ani genetycznie ani znaczeniowo nie wspólnego ze sobą nie mają, to jednak wątpię, żeby można było wyjaśnić końcówkę *-a* w wielu zapożyczeniach, które jako takie powinny mieć *-u*, inaczej jak przez automatyczne utożsamianie ich zakończeń z sufiksami w derywatach o potencjalnej wartości rzeczowników żywotnych.

Wadą reguły, którą podał Grappin, był jej zbyt semantyczny charakter. Nic też dziwnego, że Z., dokonując przeglądu wypowiedzi gramatyków na temat repartycji końcówek *-a* : *-u* i widocznie nie wnikając w przykłady podane przez G., nie dostrzegł w jego regule nic, co by się nie mieściło w kategoriach znaczeniowych wymienianych przez innych autorów. W związku z tym lojalnie należy jednak przyznać, że chociaż omawiana reguła dotycząca rzeczowników pospolitych nie została sformułowana przez G. w sposób zadowalający, to jednak reguła obejmująca swym zakresem nazwy miejscowe jest bez zarzutu. G. stwierdził mianowicie, że na *-a* w gen. kończą się nazwy geograficzne o następujących sufiksach:

- sk: *Smoleńska, Gdańska, Płocka, Lipska, Śląska*;
- ów (*ew*): *Lwowa, Kijowa, Krakowa, Sochaczewa*;
- in: *Lublina, Cieszyna*;

-im: *Oświęcimia, Słonima*;
 -om: *Radomia, Bytomia*;
 oraz *Poznania, Zamościa, Jarostawia* z niewidocznym już dziś sufiksem.

Stwierdzenie to posłużyło za punkt wyjścia dla bardzo dobrego artykułu St. Westfala¹⁾, w którym autor wnikliwie przedstawił repartycję końcówek *-a* : *-u* w nazwach miast.

Wracając do imion pospolitych, nie trudno spostrzec, że rzeczowniki należące do formacji słowotwórczych nie oznaczających zazwyczaj istot żywotnych mają *-u*. Tu wymienić należy przede wszystkim rzeczowniki odsłowne. Oczywiście ograniczymy się do przytoczenia tylko takich rzeczowników odczasownikowych, w których końcówka *-u* nie tłumaczy się już przynależnością do jednej z kategorii semantycznych wymienianych w gramatykach, jak rzeczowniki zbiorowe, oderwane, materialne itd., a więc np.: *lepu, dalekopisu, falochronu, łomu, zboru, dźwigu, namiotu, nasypu, wykopu, natrysku, nowotworu, zajazdu, odłogu, ugoru, wyłogu, grodu, ogrodu, okładu, okopu, otoku, otworu, poprzęgu, śladu, zatrzasku, przyrządu, schronu, zeszytu, pojazdu, zlewu, zawoju, zaprzęgu, samochodu, sklepu, szwu, zagonu, ustępu, czołgu, pociągu*.

Na *-u* kończą się także derywaty wsteczne odrzeczownikowe, występujące głównie w złożeniach: *poziomu, czarnoziemiu, skałodrzewu, prostopadłościanu, sześciannu, trójzębu, źródłosłowu, cudzysłowu, półwyspu*.

Podobnie ma się sprawa z wszelkiego rodzaju skrótowcami, np. *PANu, IBLu, AZSu, PSSu, WFu, LPŻu, PIWu, PKSu, Pol-Pressu, żelbetu, cekaemu, erkaemu, pedetu*.

Do formacji słowotwórczych zasadniczo nie oznaczających istot żywych należą także nieliczne twory przyrostkowe, które zresztą w większości wypadków mają *-u* w gen. już ze względu na przynależność do kategorii znaczeniowych przybierających taką końcówkę w dopełniaczu, np.:

-unek: *rysunku, rymstunku, rachunku, wizerunku, sprawunku, takielunku, posterunku, pakunku, malunku, podarunku, ładunku*;

-ot: *grzmotu, łoskotu, warkotu, gruchotu, blekotu*;

-aż: *garażu, makijażu, mirażu, tatuażu, aliażu, багаżu*;

-izm: *puryzmu, towianizmu, kresowizmu*;

-ment: *sakramentu, postumentu, fundamentu, do imentu*.

Poza tym da się ustalić dwa dalsze kryteria formalne, mianowicie na *-a* kończą się rzeczowniki mające temat z *-e* ruchomym, np.: *bębna, bąbla, bochna, cebra, cugla, cylindra, ankra, cyngla, dyszla, fiakra, figla, guzla, pyła, jaskra, koła, ognia, pędzla, pnia, plastra, polcia, pukla, supta*,

¹⁾ *The Genitives: Londynu, Glasgowa and Edynburga in Modern Polish*, *The Slavonic and East European Review* XXVI 494—511. Artykuł został omówiony przez Nitscha, JP XXVIII 185—6.

tendra, węgla, dnia, mebla, żagla, swetra, różna, pypcia, tornistra, zydlą, kutra, magla, kubla, knedla, cyrkla, kafla, kartofla;

oraz miękko tematowe: *liścia, fontazia, cienia, ciernia, modrzewia, głębia, jęczmienia, papucia, ptysia, strumienia, korabia, desenia, korzenia, promienia*¹⁾.

Obok kryteriów semantycznych i morfologicznych obowiązuje jeszcze kryterium stylistyczne, na które l. c. zwrócił uwagę Westfal. W bardzo nielicznych wypadkach, gdy oboczność końcówek nie tylko, że istnieje, ale i nie związana jest z różnicą leksykalną, *-a* jest końcówką, która może (choć nie musi) być odczuwana jako zabarwiona uczuciowo, podczas gdy *-u* jest stylistycznie neutralne. Np. Doroszewski, o. c. I 178, pisze: «Myśmy niestety *capstrzyka* nie przetłumaczyli i używamy dotąd tego szpetnego wyrazu». Traktując obojętniej ten wyraz, autor z pewnością użyłby formy *capstrzyku*, którą zresztą jako jedyną podaje SW oraz słownik ortograficzny Jodłowskiego i Taszyckiego.

Przedstawivszy różne kryteria decydujące o repartycji końcówek dopełniacza, z kolei należy określić ich wzajemny stosunek do siebie, ich hierarchię, co jest rzeczą bardzo ważną, mimo że pomijaną w dotychczasowych ujęciach. Nieraz się przecież zdarza, że jeden i ten sam rzeczownik należy równocześnie do kilku kategorii. Sprawa się komplikuje nawet przy nielicznych kryteriach wymienionych na początku tego artykułu (np. *arsenek* jest równocześnie wyrazem zapożyczonym, materialnym i zdrobniałym), tym bardziej komplikowałaby się, jeśli uwzględnić także reguły tu proponowane. Otóż ogólnie biorąc należy stwierdzić, że w razie kolizji kryterium semantycznego z formalnym górę bierze moment znaczeniowy. Do kolizji między kategoriami znaczeniowymi na ogół nie dochodzi, gdyż przeważnie wykluczają się one wzajemnie. Natomiast czynniki formalne wykazują dalszą hierarchizację między sobą. Z grubsza można ustalić następującą hierarchię reguł decydujących o końcówce dopełniacza.

Ze względu na znaczenie wyrazu

1) *-a* mają rzeczowniki, których acc. równa się gen.²⁾; a ponadto nazwy narzędzi; naczyń; liczb, miar i wag; miesięcy;

2) *-u* mają materialne, zbiorowe i oderwane.

Ze względu na budowę słowotwórczą, albo — inaczej nieco formułując — ze względu na podstawowe znaczenie formacji słowotwórczej

¹⁾ Reguły te tłumaczą także *-a* w *Wiednia*. Jak wiadomo bezprzyrostkowe nazwy obcych miast mają w gen. niemal wyłącznie *-u*.

²⁾ Nie ma potrzeby wyliczania kilku czy nawet kilkunastu kategorii semantycznych objętych kategorią formalną «rzeczowniki, których acc. równa się gen.», jeśli się uważa sprawę repartycji końcówek dopełniacza nie za izolowany problemik, ale za fragment szerszego zagadnienia repartycji końcówek deklinacyjnych w ogóle.

3) *-a* mają formacje słowotwórcze mogące służyć do tworzenia rzeczowników żywotnych;

4) *-u* mają derywaty zasadniczo nie służące do tworzenia rzeczowników żywotnych;

Ze względu na budowę tematu

5) *-a* mają rzeczowniki o tematach z miękką spółgłoską wygłosową lub z *-e* ruchomym;

6) *-u* mają rzeczowniki o tematach, których brzmienie świadczy o obcym pochodzeniu.

Z powodu znikomej ilości wypadków, w których kryterium stylistyczne decyduje o końcówce dopełniacza, zostało ono pominięte w tej liście. Gdyby je uwzględnić, należałoby je umieścić na pierwszym miejscu, razem z kryteriami znaczeniowymi lub nawet przed nimi.

Sens kolejności reguł jest taki, że jeśli jakiś wyraz należy równocześnie do dwu kategorii, o końcówce najczęściej rozstrzyga ta, która figuruje pod niższym numerem. I tak np. zapożyczenia *banan, puchar, bilion, hektar, gram, transformator, sweter* mają w gen. nie *-u*, ale *-a*, gdyż należą nie tylko do kategorii oznaczonej liczbą 6, ale i do kategorii 1, 3, wzgl. 5. Na odwrót zapożyczenie *puder* z racji swej przynależności nie tylko do 5., ale i do 2. kategorii ma *-u*. Zaś rzeczownik odsłowny *nierób* lub skrótowiec *FIAT* mają *-a*, gdyż równocześnie należą do kategorii 1. Wyraz *szew* z powodu *e* ruchomego należy do kategorii 5, ma jednak *-u* jako rzeczownik odsłowny (kateg. 4). Oczywiście od tej ogólnej zasady hierarchii zdarzają się odstępstwa, np. *hufiec*, mimo że jest rzeczownikiem zbiorowym, ma *-a* jak inne derywaty o potencjalnej wartości rzeczowników żywotnych. I to jest jeden z powodów, dla których powyższe ujęcie repartycji końcówek dopełniacza nie wystarcza jeszcze do zupełnego usystematyzowania faktów tu należących. Poza tym powyższymi regułami nie objęte są te rzeczowniki nie będące z punktu widzenia opisowego derywatami, które nie należą do wymienionych kategorii semantycznych, np. *świerk, jar, kwiat, stóg, pułap, kabłak*. Następnie końcówka dopełniacza niektórych rzeczowników waha się bez żadnej różnicy znaczeniowej, np. *chlewu : chlewa*. Wreszcie wyliczone reguły, zarówno stare jak i nowe, na ogół dalekie są od bezwyjątkowości. Należy położyć nacisk na to, że stare reguły w niczym nie ustępują pod tym względem nowym, tutaj proponowanym. Pomijając regułę o zapożyczeniach, z której byłoby mnóstwo wyjątków, gdyby się nie przyjęło zasady hierarchii kryteriów, ograniczę się do jednego, ale znamiennego przykładu. Różne gramatyki zaliczają do kategorii rzeczowników zakończonych na *-a* zdrobniałe (tutaj zostały one pominięte jako odrębna kategoria, gdyż mieszczą się one bez reszty wśród formacji słowotwórczych mogących służyć do oznaczania istot żywych, np. *konik, człowieczek, staruszek*), nic nie wspominając o wyjątkach z tej reguły. W rzeczy-

wistości jest ich sporo. Przy tym na pierwszy rzut oka da się ustalić tylko taką prawidłowość: jeżeli wyraz podstawowy kończy się w gen. na *-a*, to i *deminutivum* tak się kończy, jeśli wyraz podstawowy ma *-u*, dopełniacz derywatu kończy się bądź na *-a*, bądź na *-u*. Oto nieco przykładów: *bagnetu*—*bagnecika*, *stołu*—*stolika*, *balonu*—*balonika*, *bandoletu*—*bandolecika*, *banknotu*—*banknocika*, *biszkoptu*—*biszkopcika*, ale *adresu*—*adresiku*, *akordu*—*akordziku*, *amuletu*—*amuleciku*, *aparatu*—*aparaciku*, *arsenału*—*arsenaliku*, *artykułu*—*artykuliku*, *balu*—*baliku*, *balkonu*—*balkoniku*, *haftu*—*hafciku*, *biretu*—*bireciku*, *szalasu*—*szalásiku*, *pokoju*—*pokoiku*, *listu*—*liściku*; *bloku*—*blozka*, *stogu*—*stożka*, *kwiatu*—*kwiatka*, *zefiru*—*zefirka*, *papieru*—*papierka*, *kantoru*—*kantorka*, *dachu*—*daszka*, *strychu*—*stryszka*, *numeru*—*numerka*, ale *banku*—*banczku*, *roku*—*roczku*, *widoku*—*widoczku*, *szlaku*—*szlaczku*. Ponadto zachodzi jeszcze jedna regularność: jeśli od wyrazu zdrobniałego da się utworzyć następne *deminutivum*, to ma ono tę samą końcówkę w gen. co poprzednie, np. *domu*—*domku*—*domeczku*, *pokoju*—*pokoiku*—*pokoiczku*, *stołu*—*stolika*—*stoliczka*, *stołu*—*stołka*—*stoteczka*, *liścia*—*listka*—*listeczka*. Poza tymi wypadkami trudno jednak dostrzec — bez specjalnych poszukiwań — jakąś prawidłowość w repartycji końcówek *-a* : *-u* w rzeczownikach zdrobniałych.

Trzeba jeszcze wyjaśnić, czemu nazwy części ciała zostały pominięte w powyższym wykazie kategorii decydujących o końcówce gen. sg. Przede wszystkim dlatego, że w większości wypadków o formie dopełniacza nazw części ciała decydują czynniki formalne. Derywatami¹⁾ z punktu widzenia ściśle opisowego, czy też z punktu widzenia tzw. etymologii ludowej, jeśli kto woli, są np.: *policzka*, *mostka*, *napiętko*, *napięstka*, *żołądka*, *tyłka*, *zadka*, *poślądka*, *pepka*, *podbródka*, *dołka*, *podołka*; *pecherza*, *pacierz*; *palca*, *trzonowca*, *czepca*, *trawieńca*, *kośćca*; *kciuka*; *brzucha*, *palucha*; *flaka*, *kulaka*, *buziaka*, *ktaka*; *kałduna*; *kulasa*; *obojczyka*; *żwacza*, *napińcza*, *siekacza*; *podnosiciela*; *ozora*; *pazura*; *języka*. Natomiast rzeczownikami odsłownymi są np.: *przelyku*, *odbytu*, *moczowodu*, *przegubu*. Tematy z *e* ruchomym lub o miękkim wygłosie zawierają: *łba*, *kła*, *kupra*, *mięśnia*, *grzebienia*, tu należą także, jeśli ich sufiks uznać za mało wyrazisty: *łokcia*, *paznokcia*, *kłykcia*. Na odwrót można by stąd wyłączyć jako derywat *mięśnia*, ale ostatecznie wychodzi to na jedno, gdyż zarówno rzeczowniki miękkotematowe, jak i derywaty na *-eń* mają w gen. sg. *-a*. Tematy o obcym brzmieniu mają np.: *biustu*, *szkieletu*, *muskulu*, *torsu*, *korpusu*. Zaś końcówka *-a* w nazwach części płciowych tłumaczy się już tym, że rzeczowniki te odmieniają się jak żywotne nieosobowe (w l. poj. acc. = gen., w l. mn. acc. = nom.), jak na to zwrócił uwagę Z.

Przykłady na to, że o końcówce gen. sg. nazw części ciała decydują czynniki formalne, można by łatwo pomnożyć, uwzględniając w szer-

¹⁾ O potencjalnej wartości rzeczowników żywotnych.

szym zakresie terminy anatomiczne. Jesliby ktoś chciał przeciw temu oponować, twierdząc, że należy przeprowadzić rozgraniczenie między terminami anatomicznymi, należącymi do tzw. języka specjalnego, a nazwami części ciała wchodzącymi w skład tzw. języka ogólnego, byłby w błędzie, wiadomo przecież, że niezbyt szczęśliwie nazywane języki specjalne to nic innego jak działy słownictwa, które są realizacjami tego samego systemu gramatycznego co dział słownika zwany językiem ogólnym. Instruktywny pod tym względem jest przykład terminologii chemicznej. Istnieje reguła, która głosi, że tzw. *materialia* mają w gen. -u. Że rzeczowniki materiałowe istotnie stanowią kategorię znaczeniową decydującą o końcówce dopełniacza, dowodzi właśnie terminologia chemiczna. Istnieją różne typy terminów chemicznych: *żugu, oleju, gazu, alkoholu, kwasu, atunu, azbestu, eteru, kalomelu, kauczuku, ołowiu, mosiądzu, manganu, sodu, krzemu, glinu, magnezu, niklu, estru, fluoru, wodoru, fosforu, plutonu, uranu, acetyleny, antracenu, chlorku, tlenku, bromku, fosgenu, halogenu, octanu, siarczamu, etylu, metylu, nitrynu, fenolu, perhydrolu, anhydrytu, pirytu, amoniaku, salmiaku, spirytusu, lakmusu, azotyru, siarczynu, siarku, karbidu, etanalu, acetonu, propanonu* i inne. Wszystkie one mają w gen. -u, jakkolwiek względy formalne wymagałyby nieraz -a, np. u rzeczowników, które z punktu widzenia tzw. etymologii ludowej mogłyby być utożsamiane z derywatami o potencjalnej wartości imion żywotnych, jak np. *salmiak, kauczuk*. Do wyjątków należą jedynie terminy chemiczne z sufiksem -nik, np. *blonnika, mocznika, bezwodnika*, oraz kilka odosobnionych rzeczowników jak np. *wapnia*. Ale czyż wśród rzeczowników materialnych należących do tzw. języka ogólnego nie ma takich odchyień? Por. np. *chleba, sera, wapienia, kamienia, węgla*.

Jeszcze lepszy dowód zgodności repartycji końcówek dopełniacza w języku ogólnym i specjalnym daje terminologia zoologiczna, w której wszystkie bez wyjątku nazwy zwierząt, nie przejęte z języka ogólnego, mają w gen. -a, np. *ichtiozaura, pterodaktyla*.

Zrekapitulujmy ostatnie spostrzeżenia: pod względem repartycji końcówek dopełniacza zachodzi zgodność między terminami zoologicznymi a potocznymi nazwami zwierząt, między terminami chemicznymi a nazwami substancji w języku ogólnym, stąd wniosek, że aby się upewnić, czy o końcówce gen. sg. w potocznych nazwach części ciała istotnie decydują czynniki formalne, należy wziąć pod uwagę także terminy anatomiczne. Otóż terminy te potwierdzają pogląd, że repartycja końcówek dopełniacza w nazwach części ciała zależy od momentów morfologicznych. Oto nieco przykładów. Derywatami o sufiksach mogących służyć do tworzenia nazw istot żywych są: *dźwigacza, odwracacza, zginacza, przeciwstawiacza; odwodziciela, przywodziciela; jęczyczka, woreczka, obrąbka, wyrostka; błędniaka, kanalika; prostownika*. Do rzeczowników odsłownych

należą: *stawu, stępu, rozworu, zwoju, wypustu*. Miękkim tematem tłumaczy się dop. *rdzenia*. Zapożyczeniami są *nerwu, atlasu*.

A teraz robiąc dygresję chciałbym dać jeszcze jeden przykład na wspomniany już fakt prymatu kryteriów semantycznych nad formalnymi. Szober zdawał się nie uważać nazw miesięcy za osobną kategorię, jak o tym świadczy następujący cytat¹⁾: «Poza tymi klasami trudno określić ściśle, które rzeczowniki męskie mają w dlp. końcówkę *-a*, a które *-u*. Mówimy np.: *roku, poniedziałku, wtorku*, a nazwy miesięcy mają końcówkę *-a*, np. *marca, kwietnia*». Szober uważał widocznie raczej za zbieg okoliczności, że nazwy miesięcy kończą się w gen. na *-a*, niż żeby się ta kategoria miała w poczuciu społeczności językowej do tego stopnia wyodrębniać spośród innych rzeczowników, ażeby mogła wpływać na końcówkę dopełniacza. Niemniej Grappin włączył nazwy miesięcy do kategorii rzeczowników mających w gen. *-a*. Skąd się wzięło, że nazwy miesięcy w dopełniaczu kończą się na *-a*, nie trudno wyjaśnić. Większość ich miała *-a* pierwotnie ze względów czysto formalnych, mianowicie: *stycznia, marca, kwietnia, czerwca, lipca, sierpnia, września, października*. Ta większość wpłynęła na końcówkę rzeczownika odsłownego *listopad* (por. *opadu*) oraz bezprzyrostkowego zapożyczenia *maj* (por. zresztą i rodzime *ruczaju, raj*). Trudno by jednak było mówić o kategorii semantycznej, której istnienie poparte jest zaledwie dwoma przykładami. Dlatego należy zwrócić uwagę na formy dopełniacza prawie że nie spolszczonych nazw miesięcy republikańskich: *brumaire'a, nivôse'a, floréala, messidora*, które jako zapożyczenia powinny mieć *-u*. To samo dotyczy podawanych przez SW *apryla, augusta*. Zatem ujednoczenie końcówek gen. sg. w nazwach miesięcy różnego pochodzenia świadczy o tym, że nazwy miesięcy istotnie stanowią w poczuciu językowym odrębną kategorię znaczeniową.

Ponieważ więc, jeżeli chodzi o repartycję końcówek dopełniacza, w ogromnej większości wypadków kategorie semantyczne mają prymat nad kategoriami formalnymi, nie można uznać nazw części ciała za kategorię znaczeniową decydującą o repartycji końcówek *-a*:*-u*. Gdyby istotnie przynależność do nazw tylnych części ciała decydowała o końcówce, musielibyśmy mówić *tyłu—*tyłku, krzyża—*krzyżu, *kupru* itd., tak jak się to dzieje w wypadku rzeczowników oznaczających substancje, np. *tłenu—tlenku, Urana—uranu, cukru*. Co ponadto uderza, to to, że nawet wśród wyrazów nie należących do żadnej z kategorii formalnych decydujących o końcówce dopełniacza proponowane rozróżnienie nazw przednich i nieprzednich części ciała nie znajduje całkowitego potwierdzenia, np. *rogu, kregoslupa. Nota bene* niczego nie dowodzą takie dopełniacze jak *włosa, kadłuba* czy *piszczela*, ponieważ np. włosy zwykły rość zarówno z przodu jak i z tyłu itd. Jedynymi nazwami części ciała, które

¹⁾ Słownik ortoepiczny, Warszawa 1937, s. v. Dopełniacz.

mają inną końcówkę w gen. sg., niżby tego kazała oczekiwać ich forma, są *ryja*, *ogona* i *odwłoka*, które jako rzeczowniki odwołne powinny mieć *-u* (por. *zawoju*, *zagonu*, *zewłoku*). I tu można by ewentualnie tłumaczyć końcówkę *-a* w *ryja* i *ogona* pojmowaniem tych części ciała jako «aktywne», jakby tego chciał Słuszkiewicz, który zresztą, jakkolwiek *expressis verbis* zaaprobował rozróżnienie zaproponowane przez Z., to jednak we wspomnianym artykule wykazał co innego, a mianowicie, że w starych językach indoeuropejskich nazwy «aktywnych» części ciała były przeważnie rodzaju męskiego lub żeńskiego w przeciwieństwie do «biernych», które były przeważnie rodzaju nijakiego. Poza tym przy pomocy kryterium znaczeniowego jako *materialia* można by tłumaczyć dopełniacze *boczku*, *mózgu*, a także *szpiku* i *schabu*, podobnie jak to już niegdyś usiłował Łazowski. Nie da się jednak utrzymać rozróżnienia przednich i nieprzednich części ciała jako decydującego o końcówce gen. sg.

Jeśli zaś chodzi o całość problemiku repartycji końcówek dopełniacza, to jasne jest, że chaos w tej dziedzinie panujący jest dużo mniejszy, niż przypuszczano, i że gruntowniejsze przejrzanie materiału może wykazać jeszcze dalsze prawidłowości na tym zresztą równie drobnym jak mało ważnym wycinku rzeczywistości językowej, choć z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że pewnych faktów tu należących inaczej jak historycznie objaśnić się nie da.

Witold Mańczak.

Repartycja końcówek gen. sg. *-a*:*-u* w ukraińskim

Celem tego artykułu jest głównie zwrócenie uwagi na to, że pewne reguły umożliwiające ściślejsze ujęcie repartycji końcówek gen. sg. rzeczowników rodzaju męskiego we współczesnej polszczyźnie (por. *O repartycji końcówek dopełniacza -a*:*-u*, JP XXXIII 70—84) dadzą się odnieść także do ukraińskiego. Wspólnym brakiem dotychczasowych przedstawień tego drobnego zagadnienia w obu wymienionych językach było z jednej strony niedostateczne uwzględnianie kryteriów morfologicznych obok kryterium semantycznego decydującego o repartycji końcówek *-a*:*-u*, z drugiej strony niedostrzeżenie hierarchii zasad regulujących rozkład tych końcówek, stawianie ich wszystkich na jednej płaszczyźnie.

Z dostępnych mi gramatyk języka ukraińskiego kwestia przynależności rzeczowników do poszczególnych typów fleksyjnych najobszerniej potraktowana jest w Smal-Stockiego i Gartnera *Grammatik der ruthenischen (ukrainischen) Sprache*, Wiedeń 1913. Autorzy ci, jeśli chodzi o masculina, wyodrębniają kilkanaście paradygmatów deklinacyjnych i wyliczają nieraz po kilkadziesiąt i więcej rzeczowników odmieniających się wg danego wzoru, przy czym, co znacznie powiększa ilości przykładów, wymieniają także sufiksy, przy pomocy których utworzone derywaty należą do odpowiednich typów fleksyjnych. I tak np. jako rzeczowniki twar-dotematowe z gen. sg. *-a*, voc. sg. *-e* i loc. sg. *-i(-u)* wymieniają Sm.-St. i G. nie tylko kilkadziesiąt rzeczowników przeważnie niemotywowanych, ale także derywaty o sufiksach *-ик(ін)*: *воїн, мушин, хозяїн*; *-ун*: *опікун, перун, шершун*; *-ал, -ист, -ент*: *єнерал, журнал, акафіст, євангелист, президент*; *-айло*: *балакайло, мінняйло*; *-им*: *вітчим, побратим*; *-ур*: *качур*; *-ит*: *околит*; *-ів*: *Львів, Київ*; *-ер*: *метер, міністер, Олександр*. Z przytoczonego przez siebie mnóstwa przykładów na to, że o przynależności do tego czy innego typu deklinacyjnego decyduje sufiks, nie wyciągnęli jednak Sm.-St. i G. żadnego ogólniejszego wniosku, skoro wszystko, co u nich na temat prawidłowości w repartycji końcówek *-a*:*-y* znajdujemy, brzmi o. c., s. 201, 203, następująco: «Im männlichen Geschlecht werden im Ruthenischen dreierlei Begriffe unterschieden:

1. Verständige Wesen, z. B. *Бог...*, *ангел...*, *чоловік...*, *наймит...*; und in diese Gruppe treten auch andere Wesen oder Erscheinungen (*Вітер...*), wenn sie in der Dichtkunst personifiziert werden.

2. Tiere, Bäume, Spiele, Münzen...

3. Alle anderen Dinge, z. B. *терен...*, *нарід...*, *день...*

Der Genitiv der Einzahl wählt zwischen den zwei Ausgängen *-a* (*-я*) und *-y* (*-ю*), zum Teil auch nach der oben angeführten begrifflichen Scheidung: die Wörter der 1. und 2. Gruppe haben nur *-a* (*-я*), die der 3. Gruppe teils *-a* (*-я*), wie *гарбуза...*, teils *-y* (*ю*), wie *краю...*, teils beides, wie *цвіта* und *цвіту...*. Inaczej ujmując repartycję tych końcówek Simowicz (*Граматика української мови*, Kijów-Lipsk bez daty, s. 147, 156), który podkreślając, że nie można podać zasady, wg której rzeczowniki kończą się w genusg. na *-a* lub *-y*, ogranicza się do stwierdzenia, że *-y* mają nazwy zjawisk przyrody, materiałów oraz rzeczowniki umysłowe («уявні») i w ogóle «річеві іменники», przez który to termin autor zdaje się rozumieć także rzeczowniki umysłowe, jakby należało wnosić z klasyfikacji rzeczowników podanej o. c., s. 130—1. Termin ten nie jest jednak jasny, jeśli wziąć pod uwagę niektóre z podanych niżej przykładów. Dla zilustrowania swej reguły S. wymienia szereg rzeczowników, w tym także *дому*, po czym dodaje, że *-y* mają także zapożyczone rzeczowniki «річеві», jak *документу*, *докторату*, *факту*, *кордону* itd. oraz niektóre imiona własne, jak *Дону*, *Сибіру*, *Подолу*. Następnie omawia wypadki, gdy rzeczowniki przybierają obie końcówki, co jest spowodowane albo nieustaleniem się uzusu językowego, albo różnymi odcieniami znaczeniowymi, i wreszcie stwierdza, że na *-ю* kończą się bardzo często rzeczowniki «річеві», jak *болю*, *балю*, *жалю*, *вогню*, *танцю*, *перцю*, zwłaszcza jeśli zakończone są na *й*: *Дунаю*, *краю*, *гаю*, *клею*, *олію*.

Zaś wg Zahrodzkiego (*Граматика української мови*, cz. I, Kijów 1941, s. 63) *-a* mają: a) nazwy ludzi i w ogóle istot żywych; b) imiona własne (osobowe); c) nazwy rzeczy: *комбайна*, *трактора*, *автомобіля*, *оливця*, *стола*, *стовпа*, *нілка*; c) nazwy miar długości, objętości i czasu oraz wag, miesięcy i dni, monet, liczb; d) nazwy geograficzne: *Києва*, *Харкова*, *Тамбова*, *Ленінграда* (ale *Криму*, *Сибіру*, *Дунаю*). Natomiast na *-y* lub *-ю* kończą się: a) nazwy instytucji i organizacji: *інституту*, *тресту*, *комітету* i b) zbiorowe: *лісу*, *саду*, *гурту*, *народу*, z wyjątkiem, gdy z sufiksem *-ок*: *ліска*, *садка*; c) nazwy substancji, mas, materiałów: *ніска*, *квасу*, *меду* (ale *вівса*, *хліба*), także w postaci zdrobnień: *медку*, *кваску*; d) nazwy zjawisk przyrody; e) nazwy wyrażen zmysłowych: *суму*, *жалю*, *болю*, *страху*; f) rzeczowniki na *й* oznaczające przedmioty martwe: *одрію*, *суховію*; g) nazwy przedmiotów o ściśle nie określonym kształcie i rozmiarze: *шляху*, *стену*, *майдану* (ale *берега*, *горба*); h) nazwy procesów, właściwości, oznak. W końcu autor omawia wypadki używania obu końcówek, zwracając przy tym uwagę na związek

między końcówką a miejscem akcentu, np. *дворѣа*, ale *дворѣу*, *мостѣа*, ale *мостѣу*.

A teraz wróćmy do sporządzonych przez Smal-Stockiego i Gartnera list rzeczowników odmieniających się wg poszczególnych paradygmatów deklinacyjnych. Gdy wyłowimy z nich sufiksy, okaże się, że zdaniem Sm.-St. i G. na *-а* kończą się rzeczowniki utworzone przy pomocy przyrostków: *-ин (-ін)*, *-ун*, *-ал*, *-ист*, *-ент*, *-айло*, *-им*, *-ур*, *-ім*, *-ів*, *-ер*, *-ор*, *-янин*, *-ик*, *-ник*, *-чик*, *-ечко*, *-енько*, *-ейко*, *-онько*, *-ойко*, *-їк*, *-(о)к*, *-оч(о)к*, *-ак (-як)*, *-ко*, *-ук (-юк)*, *-ух (-юх)*, *-тель*, *-сь*, *-ич*, *-ович (-евич)*, *-ч*, *-ар (-яр)*, *-(о)ть*, *-(е)нь*, *-(е)ць*, *-аль*, *-уць*, *-їй (-ій)*, *-ач*, *-иш*, *-ир*, natomiast *-у* mają derywaty o sufiksach: *-р*, *-ізм*, *-іт*, *-ал*, *-ер*, *-ар*, *-ик*, *-ух*, *-енько*, *-онько*, *-ойко*, *-(о)к*, *-оч(о)к*, *-ун(о)к*, *-ак (-як)*, *-ник*, *-їль*, *-ай*, *-аль*.

Abstrahując od tego, że do list tych można by wprowadzić drobne poprawki, np. skreślić pewne z punktu widzenia opisowego nie istniejące sufiksy w rodzaju np. *-р* (*дар*, *жур*, *пур*), na ich miejsce dopisać parę pominiętych jak *-аж*, *-атор*, czy wreszcie do wykazu przyrostków, przy pomocy których utworzone rzeczowniki mają w gen. sg. *-у*, dodać jeszcze parę spośród tych, które figurują jedynie w wykazie sufiksów decydujących o końcówce *-а*, np. przyrostek *-ій* (*надмію*, *калію*, *радію*, *осмію*, *алюмінію*), co uderza przede wszystkim, to to, że niemal połowa sufiksów powtarza się w obu listach, np. *-ок*: *відеризка*, ale *віддатку*. Poza tym jest jasne, że nic nowego nie wnosi stwierdzenie, że np. derywaty na *-янин* mają w dopełniaczu *-а*, a wyrazy pochodne utworzone przy pomocy przyrostka *-ізм* kończą się na *-у*, skoro wiadomo, że derywaty na *-янин* są bez wyjątku rzeczownikami żywotnymi, a te zawsze mają w gen. sg. *-а*, podobnie jak również bez wyjątku rzeczowniki na *-ізм* należą do kategorii tzw. abstraktów, które z reguły mają w dopełniaczu *-у*. Tym niemniej po wyeliminowaniu derywatów o sufiksach figurujących w obu listach (jak *-ок*) oraz tych rzeczowników pochodnych, o których końcówce gen. sg. decyduje już ich znaczenie, okazuje się, że rzeczywiście istnieje znaczna ilość imion, których końcówka zależy od ich budowy słowotwórczej, np.¹:

¹ Opierając się na słownikach Kuzeli i Rudnyckiego (1943) oraz Hrynczenki (1925), stwierdziłem niejednokrotnie rozbieżności w podawanych końcówkach gen. sg., a ponadto b. często nie można było skontrolować końcówek, gdyż niektóre hasła, zwłaszcza zapożyczenia i nazwy geograficzne, podane w jednym słowniku, nie figurują w drugim i na odwrót. Dopiero po napisaniu tych uwag ukazał się I tom (А — Жюрі) słownika ukraińsko-rosyjskiego pod redakcją Kyryczenki (1953). Przy pomocy tego wydawnictwa byłem w stanie skontrolować jednak tylko część podanego materiału. Tłumaczy to, dlaczego niektóre przykłady z pewnością nie będą zgodne z dzisiejszą normą językową, nie powinno to jednak wpłynąć na obraz całości zagadnienia repartycji omawianych końcówek.

-ач : бурякожопача, вбичача, вимикача, винищувача, виталювача, ви-
прямляча, вмикача, розмірача;

-ун : гладуня, двигуня, питуня, бігуня, бакуня, бовтуня;

-ур : к'остура, міхура, очжура, с'охура;

-чик : кав'альчика, лорчика, к'ульчика;

-ець : віниця, боб'ковця, бюканця, бур'янця, вальця, вітерця, гарнця,
горлодця, двірця, п'альця, зубця;

-ень : білебня, білезня, б'удня, в'ересня, ж'овтня, ст'упня, цвітня,
грудня;

-ій : ком'ендія, нонія, амфібразія, ендок'ардія;

-ук : каблук'а, кашлюк'а, к'ажк'а, к'лобур'а, остюк'а, кашуук'а;

-ил : захв'атича, св'ітича, лумича;

-тель : гас'ителя.

Nietrudno zauważyć, że są to wszystko derywaty o sufiksach służących przede wszystkim do tworzenia nazw istot żywych, że działa tu wzór dopełniacza rzeczowników żywotnych: бородача, брехуня, к'ачура, неб'іжчика, хлопця, в'язня, Амбросія, віслок'а, р'одича, уч'ителя. Tak samo ma się sprawa z derywatami o potencjalnej wartości rzeczowników żywotnych utworzonymi przy pomocy sufiksów nie figurujących w wykazach Sm.-St. i G., np.:

-атор (реформ'атор): акумул'атора, альтерн'атора, амортиз'атора,
в'опориз'атора, вектил'атора, генер'атора;

-ант (музик'ант): вар'іанта, детермін'анта, діамант, консон'анта,
к'вадр'анта;

-ир (провод'ир): манастир'я, псалтир'я, пухир'я;

-арій (антикв'арій): сценарія, інсектарія, оварія.

Termin «derywat» jest tu wszędzie pojmowany z punktu widzenia ściśle opisowego, czyli tak, jak go pojmuje przeciętny członek społeczności językowej, który nie zna ani języków obcych, ani gramatyki historycznej własnego języka. Oczywiście np. zapożyczenie może być przez etymologię ludową tym bardziej utożsamiane z derywatem, jeśli zakończenie wyrazu zapożyczonego przypomina swym brzmieniem nie tylko sufiks, ale i ewentualnie wymaganą przezeń alternacyjną postać pnia¹, nie jest to jednak warunek nieodzowny.

Z drugiej strony istnieją formacje słowotwórcze, które zasadniczo służą do tworzenia tzw. abstraktów, i te mają na ogół końcówkę gen. -y nawet wtedy, gdy oznaczają concreta. Z formacji nie wymienionych przez Sm.-St. i G. należą tu np. derywaty o sufiksach:

¹ Por. Westfal, The Genitives: Londynn, Glasgowa and Edynburga in Modern Polish (Slavonic and East European Review XXVI 494—511).

-аж : антуп'ажу, вір'ажу, екіп'ажу, сакво'ажу, мір'ажу, пас'ажу, пей-
з'ажу;

-мент : департам'енту, орнам'енту, медикам'енту, сирлем'енту;

postverbalia oraz przyrównujące je złożenia «syntetyczne»: д'опливу,
сх'оду, ок'опу, сл'іду, наб'ою, від'яру, впливу, в'итвору, водопров'оду,
бурел'ому, вітрел'ому, водокр'уту, водона'ду, водоп'ою, дорогов'язу;

skrótowce: агитуп'опу, бурякорадг'оспу, в'ишу, Візьєксануп'ру, ВОКС'у,
Володонб'уду, Донб'асу, в'узу, г'лаву, Головнівн'чморш'ляху, Дніпрель-
ст'ану, раднарк'ому.

Pozostaje jeszcze kwestia derywatów, które wg. Sm.-St. i G. mają w gen. sg. częściowo -a, częściowo -y. Otóż formacje te wyraźnie rozpadają się na dwie grupy, mianowicie takie, które przeważnie mają w dopełniaczu -a, a wyjątkowo -y, np. писак'а, ale травняк'у, i takie, które na odwrót najczęściej mają -y, a wyjątkowo -a, np. т'лупоту ale око'лота¹. Poza tym zasługuje na uwagę to, że derywaty, które zasadniczo mają w gen. -a, kończą się na -y niemal wyłącznie w wypadkach, gdy tego wymaga przynależność danego rzeczownika do kategorii znaczeniowej decydującej o takiej końcówce, np. язичк'а, мишк'а, листк'а, стіжк'а, кавал'ка, планеретк'а, ale малетк'у, поже'итк'у, недост'атк'у, порядк'у, смутк'у, поч'атк'у, з'ародк'у, відробітк'у, відр'обк'у, зв'язк'у; г'лезера, г'летчера, б'ункера, економ'айзера, ale хар'актеру; през'ора, т'лумора, ale фав'ору, ф'осф'ору, фу'ру, з'онору; ре'дала, санд'ала, футер'ала, ale іде'алу, капіт'алу, матері'алу, мінер'алу.

Jak z tego widać, repartycja końcówek dopełniacza -a : -y w znacznej ilości rzeczowników zależy bądź od znaczenia, bądź od budowy słowotwórczej, a w razie kolizji tych czynników na ogół rozstrzyga kryterium semantyczne. Prymat momentu znaczeniowego nad budową słowotwórczą przejawia się albo w omówiony już sposób polegający na tym, że rzeczownik z racji swego sufiksu powinien mieć -a, natomiast ma -y ze względu na przynależność do takich kategorii znaczeniowych jak collectiva, materialia, abstracta, albo też na odwrót rzeczownik z powodu swej budowy słowotwórczej powinien mieć -y, lecz ma -a ze względu na swe znaczenie, np. gdy chodzi o skrótowce czy postverbalia lub zbliżone do nich złożenia «syntetyczne», będące nazwami osób: команд'арма, камб'ріга, добр'одія, само'люба.

Wreszcie co do wyrazów niemotywowanych należy stwierdzić, że rzeczowniki o tematach miękkich lub zawierających o lub e ruchome mają przeważnie w gen. -a, np: місяця, автомоб'іля, арт'илія, б'єл'оля, в'екселя, в'ентилія, вестиб'юля, водев'іля, ж'олудя, ф'орштевеня, вузл'а, з'реб'ла, човн'а, роже'а, ale np. ц'укру, боц'ту ze względu na znaczenie.

Podane reguły dotyczą nie tylko apelatywów, ale i imion własnych. Oczywiście w grę wchodzi tu jedynie nazwy miejscowe. W dopełniaczu -a mają głównie derywaty o potencjalnej wartości nazw istot żywych, np.

¹ Tak zresztą tylko wg Sm.-St. i G., natomiast słowniki podają око'лоту.

-ин (болгарин): Снятина, Тешина, Тульчин'а, Хотин'а, Чилирин'а, Яготин'а, Ват'урина, Гайсина, Рог'атина, Свят'ошина;
 -ів (Ковалів): Кішева, Бря'їлова, Хмел'ева; Хларкова, Тем'ієва, Тетерева, Суботова, Хвастова, Чугуєва, Ром'анова, Р'язова, Рост'ова, Следєва;
 -ов (Драгом'анов): Пек'ова;
 -ець (кравець): Сторожинця, К'ам'янця, Слав'утиця, Прутиця;
 -ич (родич): Г'алича, Іван'ича;
 -ик (к'оник): Чорт'омлик'а, Ягорлик'а, Мексика;
 -ок: (дич'ок): Ужк'а;
 -ер (ретуш'ер): Тр'ієра, Ганн'овера;
 -ор (ревиз'ор): Сальв'адора;
 -слав (Ізяслав): Заслава, Богуслава; а także derywaty utworzone przy pomocy sufiksów nie występujących w rzeczownikach pospolitych:
 -ніль: Ставрополя, Тирасполя, Філіпп'ополя, Севаст'ополя, Симферіо-
 поля, Константин'ополя;
 -ськ: К'урська, Чорт'арийська, Шлезька, Хаб'аровська, Угр'уська, Ту-
 р'ійська, Полоцька.

Notowane obok tego formy jak Челябінську, Якутську, Смоленську, Пятигорську (których zresztą brak w słowniku akademickim) tłumaczą się może tym, że końcówka -а w derywatach na -ськ nie jest podtrzymywana wzorem odpowiednich rzeczowników żywotnych.

Na -а w gen. kończą się poza tym spośród niemotywowanych nazw geograficznych te, których tematy zawierają miękką spółgłoskę wygłosową lub o : e ruchome: С'юкаля, Сол'уня, Сузд'ал'я, Тор'уня, Г'омеля, Червеня, Чорн'обил'я, Базеля, Мемеля, Мозеля, Відня, К'овля, Путивля, Псла.

Pozostałe nazwy geograficzne mają w gen. przeważnie -у: Ворон'ежу, Кр'іму, Будан'ешту, Б'ару, Дунаю, Херсон'у, Черем'ошу, Франк'фурту, Стокгольму, Ташк'енту, Тр'іполісу, Ст'иру, Радому¹.

Jednak powyższe uzupełnienia znanych reguł repartycji końcówek gen. sg. nie są jeszcze zadowalniające ze względu na dużą ilość wyjątków z zasady prymatu znaczenia nad budową słowotwórczą rzeczownika. Jak na to l. c. zwraca uwagę Zahrodski, gen. od *ліс* i *сад* brzmi *ліс'у*, *сад'у*, natomiast od rzeczowników o tym samym znaczeniu *ліс'ок*, *сад'ок* — *ліска*, *садка*. Podobnie Sm-St. i G. zaliczają sufiks -ук do przyrostków, przy pomocy których utworzone derywaty mają wyłącznie -а w gen. sg., a tymczasem występuje wśród nich sporo abstraktów i materialiów. Podobnie ma się sprawa z sufiksem -як, przy pomocy którego utworzone materialia

¹ Poza tym, gdy jedna i ta sama nazwa jest zarazem nazwą miasta i obszerniejszego terytorium (kraju, prowincji, kolonii), gen. sg. w pierwszym wypadku kończy się na -а, w drugim na -у, np. *Бранденбург:-у*, *Гібралт'ара:-у*, *Алж'іра:-у*. Przypomina to stosunek zachodzący między nazwą pojedynczego przedmiotu a rzeczownikiem zbiorowym.

na ogół mają w gen. *-a*, np. *вісник*¹*a*, *кисляк*¹*a*, *капусняк*¹*a*. Nasuwa to przypuszczenie o związku między akcentuacją a końcówką gen. sg., na co omawiając dublety zwrócił uwagę Zahrodski. I istotnie z materiału zestawionego przez Sm.-St. i G. wynika, że rzeczowniki akcentowane w liczbie pojedynczej (z wyjątkiem nom. i voc.) na końcówce mają ze stosunkowo nielicznymi wyjątkami (np. *дош*¹*у*, *борш*¹*у*, *довг*¹*у*, *залуш*¹*у*, *тютюн*¹*у*, *ялівник*¹*у*) w gen. sg. *-a*. Tłumaczy to więc taką końcówkę w *садк*¹*a*, *ліск*¹*a* a także w derywatach np. na *-ук*, *-ак*, należących do kategorii rzeczowników zbiorowych, materiałowych lub oderwanych.

W sformułowaniach Sm.-St. i G. zawarta jest implicite jeszcze jedna reguła, mianowicie: rzeczowniki, które w acc. sg. kończą się na *-a*, mają *-a* także w gen., gdyż co do rzeczowników, które l. c. wymienieni autorzy zaliczają do 1. i 2. grupy, stwierdzają w innym miejscu, że mają acc. na *-a*.

W związku z tym może się jednak nasunąć podejrzenie, że tłumacząc pewne fakty repartycji końcówek gen. sg. akcentuacją oraz formą biernika popada się w błędne koło, gdyż np. wiadomo, że co do gen. = acc. genetycznie sprawa przedstawia się odwrotnie, mianowicie acc. na *-a* mógł powstać tylko u tych rzeczowników nieżywoтных, które kończyły się w gen. na *-a*¹. Tym niemniej stosunek współcześnie zachodzący między dopełniaczem na *-a* a takimże biernikiem polega na tym, że wszystkie rzeczowniki mające w acc. *-a* kończą się także w gen. na *-a*, natomiast nie wszystkie rzeczowniki kończące się w gen. na *-a* mają w bierniku *-a*, z czego wynika, że z punktu widzenia opisowego gen. na *-a* jest motywowany przez acc. na *-a*, a nie odwrotnie. Bardziej skomplikowana jest kwestia akcentuacji, ale i tu można by rozumować podobnie: niemal wszystkie rzeczowniki akcentowane w sg. na końcówce mają w gen. *-a*, natomiast ledwie część rzeczowników mających w gen. *-a* jest akcentowana na końcówce, z czego wniosek, że jeśli się wie, które rzeczowniki są akcentowane na końcówce, można w większości wypadków przewidzieć formę ich gen. sg., natomiast nie da się przewidzieć akcentuacji rzeczowników, o których się wie, że kończą się w gen. na *-a*².

¹ Por. Kuryłowicz, *Męski acc.-gen. i nom.-acc. w języku polskim*, Spraw. PAU XLVIII, s. 13.

² Oczywiście w grę wchodzi także inne sformułowanie, mianowicie: rzeczowniki zakończone w gen. sg. na *-y* są przeważnie akcentowane w liczbie pojedynczej na temacie. Innymi słowy stwierdzenie związku między końcówką gen. sg. a akcentuacją stwarza możliwość uważania pierwszego zjawiska za zależne od drugiego albo vice versa. By sprawdzić, czy dokonane tu czysto intuicyjnie rozstrzygnięcie tej kwestii jest słuszne, należałoby opracować całokształt zagadnienia akcentuacji maskulinów w ukraińskim (czego — o ile mi wiadomo — dotychczas nie zrobiono), a następnie statystycznie stwierdzić, co jest rzeczą praktycznie dogodniejszą, czy uznać repartycję końcówek gen. sg. za umotywowaną przez akcentuację i równocześnie stwierdzić niemożność ujęcia w regułę akcentuacji znacznej liczby rzeczowników, głównie simpliciów, czy też uważać

Ostatecznie stwierdzamy zatem, że z punktu widzenia opisowego repartycja końcówek gen. sg. uwarunkowana jest różnorodnymi czynnikami: znaczeniem wyrazu, podstawową wartością semantyczną formacji słowotwórczej, postacią tematu, akcentuacją oraz jedną z pozostałych form paradygmatu deklinacyjnego (natomiast nie odgrywa roli, czy wyraz jest zapożyczony, czy rodzimy). Kolej teraz na ustalenie hierarchii czynników decydujących o repartycji końcówek *-a* : *-y*, inaczej bowiem w razie kolizji tych czynników nie byłibyśmy nigdy w stanie przewidzieć formy dopełniacza. Otóż dążąc do największej zwięzłości można by zaproponować następujące przedstawienie rozkładu tych końcówek:

1) *-a* w dopełniaczu mają wszystkie rzeczowniki, których acc. sg. kończy się na *-a*;

2) z pozostałych rzeczowników na *-a* kończy się znaczna większość rzeczowników akcentowanych w sg. (z wyjątkiem nom. i voc.) na końcówce;

3) z pozostałych rzeczowników na *-a* kończą się na ogół nazwy narzędzi i przyrządów, liczb, miar i wag, na *-y* — nazwy zjawisk przyrody, materialia, collectiva i abstracta;

4) z pozostałych rzeczowników jedne derywaty mają przeważnie *-a*, inne *-y*, w zależności od tego, czy podstawowa wartość semantyczna danej formacji słowotwórczej mieści się wśród kategorii znaczeniowych (wymienionych w punkcie 1 i 3)¹ decydujących o końcówce *-a* wzgl. *-y* co — konkretnie mówiąc — sprowadza się do tego, czy dana formacja słowotwórcza służy zasadniczo do tworzenia rzeczowników żywotnych, czy też tzw. abstraktów;

5) z pozostałych wreszcie maskulinów rzeczowniki o temacie zakończonym na spółgłoskę miękką lub zawierającym *o* : *e* ruchome mają na ogół *-a*.

Oczywiście powyższe ujęcie repartycji końcówek *-a* : *-y* nie wystarcza do pełnego usystematyzowania faktów tu należących. Raz dla tego, że — pomijając już wyrazy o nie ustalonej końcówce jak *cmoʹa* : *cmʹoʹy* — wymienionymi regułami nie objęta jest większość wyrazów niemotywowanych jak np. *ʹapy*, *ʹaxy*, *ʹixʹa*, *ekʹana*. Następnie zaś daleka od bezwyjątkowości jest zarówno większość wymienionych tu reguł samych w sobie, por. materialia *xʹiʹoʹa*, jak i sama zasada hierarchii tych reguł, por. akcentowane na

akcentuację za w pewnej mierze uzależnioną od końcówki gen. sg., co pociąga za sobą niemożność przewidzenia końcówki dopełniacza w większej ilości rzeczowników oraz stwarza mnóstwo wyjątków z zasady prymatu kryterium semantycznego nad kryterium słowotwórczym w repartycji końcówek *-a* : *-y*. Jeden z niezliczonych przykładów na to, jak wszystko w języku wzajemnie się zazębia.

¹ O repartycji końcówek biernika *-a* : *-zero* decyduje przynależność rzeczowników do pewnych kategorii semantycznych, których omówienie wykracza poza temat tego artykułiku.

końcówce *мепну'ю* przybierające końcówkę abstractum, czy materiale *фл'юора* kończące się na *-а* jak derywat o potencjalnej wartości rzeczownika żywotnego. Jednak wszelkie próby innego uhierarchizowania powyższych reguł powodują jeszcze większą liczbę wyjątków.

Niewątpliwie gruntowniejsze przejrzanie materiału może doprowadzić do stwierdzenia dalszych prawidłowości w repartycji końcówek *-а* : *-у*, tym niemniej kompletne usystematyzowanie faktów tu należących jest niemożliwe, ponieważ stan dzisiejszy jest rezultatem działania nie tylko sprzecznych ze sobą, ale i nie zakończonych jeszcze procesów.

KONTRAKCJA SAMOGŁOSEK

Contraction des voyelles dans les langues slaves

Dans la grammaire historique du tchèque de Lehr-Spławiński et Stieber¹, on peut apprendre que la contraction des voyelles en tchèque a eu lieu dans les cas suivants :

- 1° dans les désinences des substantifs en *-bja, *-bje, *-bjb, par ex. *pítí*;
- 2° dans les terminaisons des adjectifs composés, par ex. *dobrý*;
- 3° dans les terminaisons d'instr. sg. des substantifs féminins, par ex. *rukou*;
- 4° dans les terminaisons de gén. pl. de certains substantifs à thème mou, par ex. *kostí*;
- 5° dans les thèmes du prés. des verbes du type *děláš, umíš*;
- 6° dans les syllabes internes des verbes comme *báti se, láti, státi, hříti, chvítí se, přáti*, etc.;
- 7° dans les syllabes internes des substantifs comme *přítel, strýc, strýk*;
- 8° dans les syllabes initiales des expressions à préposition ou préfixe : *přítí < při-jítí, Názil < Ne-užil*.

La grammaire historique du polonais de Klemensiewicz, Lehr-Spławiński et Urbańczyk² nous informe que la contraction des voyelles en polonais a eu lieu dans les cas suivants :

- 1° dans les substantifs en *-bje, par ex. *picie*;
- 2° dans les substantifs en *-bja, par ex. *rola*;
- 3° dans les formes d'instr. sg. des substantifs en *-a, par ex. *ręka*;
- 4° dans les formes d'instr. sg. des substantifs féminins en *-b, par ex. *noga*;
- 5° dans les formes de gén. pl. des substantifs en *-b, par ex. *kości*;
- 6° dans les formes de la déclinaison composée des adjectifs, par ex. *dobry*;
- 7° dans le mot *pas*;
- 8° dans les pronoms possessifs, par ex. *meo*;
- 9° dans les formes du prés. des verbes en *-aje-, *-eje-, par ex. *działasz, umiesz*;

¹ T. Lehr-Spławiński et Z. Stieber, *Gramatyka historyczna języka czeskiego*, Varsovie, 1957, p. 50.

² Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Spławiński et S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Varsovie, 1955, p. 54—56.

10^o à l'infinitif et au prétérit des verbes comme *chwiać*, *śmiać się*, *bać się*;
11^o dans les formes dialectales des verbes comme *póde* (littéraire *pójde*).

Sans vouloir ennuyer le lecteur avec l'énumération de tous les cas dans lesquels il y a eu contraction de voyelles dans différentes langues slaves, limitons-nous à constater que le tchèque et le polonais présentent, à ce point de vue, des ressemblances frappantes et que, dans les autres langues, le phénomène en question ne dépasse guère les catégories de mots dans lesquelles il est attesté en polonais et en tchèque.

Par contre, la chose sur laquelle il faut insister, c'est que la contraction des voyelles dans les langues slaves n'est pas un changement phonétique régulier. La grammaire de Klemensiewicz, Lehr-Spławiński et Urbańczyk énumère ailleurs toutes les combinaisons de voyelles qui se sont contractées. Or il n'est pas difficile de trouver beaucoup d'exemples qui témoignent de ce que la plupart de ces contractions ne peuvent être considérées comme changements phonétiques réguliers :

- *aja: *stara ja > stara, mais zgraja;
- *aje: stara jego > starego, *dělajetb > dziata, mais staje;
- eja: chwiejał > chwiał, mais kurzeja;
- *eje, *ejě, *ěje, *ějě: *pěše je > piesze, *ne jestb > v. pol. nie, *jejě > v. pol. je, *umějjetb > umie, *starě jemь > v. pol. starem, *pěšě jě > piesze, mais pieje;
- *ejo: *dušejo > dusza, mais mieja;
- *ije: *pěši jemь > v. pol. piezem, mais szyje;
- *iji: *stari ji > starzy, mais zmi;
- oja: stojac > stać, mais bojaźń;
- *oje, *ojě: *staro je > stare, *tojě to > v. pol. teto, mais twoje;
- *ojō: *nogojo > nogą, mais stoją;
- *uje: *staru jemu > staremu, mais truje;
- *yjě: *stary jě > stare, mais myje;
- *yji: *stary jimi > starymi, mais szyi;
- *bjb: *kostjyb > kości, mais *čbjb > czyj;
- *zjb: *starz jb > stary, mais *szjby > sejmy.

Les seules contractions pour lesquelles il soit impossible de trouver des exemples d'un développement différent sont les suivantes :

- *bja: *orłja > rola;
- *bje: *szbozbye > zboże;

**bj*: **pěšb jichv* > *pieszych*;

**bj*ϕ: **kostbjϕ* > *kościq*.

Il en résulte que sinon tous, au moins la plupart des cas de contraction de voyelles en slave sont des changements phonétiques irréguliers. Bien que la grande majorité des grammaires n'en disent rien et fassent plutôt penser que leurs auteurs tiennent la contraction des voyelles pour un changement régulier, il y a, à notre connaissance, tout au moins une grammaire (celle de M. Vaillant) qui situe la contraction parmi les traitements spéciaux des voyelles³.

Il nous semble quand même qu'il ne suffit pas de constater le caractère irrégulier de la contraction des voyelles, il faut encore en indiquer la cause. A notre avis, la contraction des voyelles en slave constitue un cas particulier du développement phonétique irrégulier dû à la fréquence d'emploi. Afin d'expliquer ce que nous entendons par là, il faut commencer par constater qu'il y a une loi synchronique relative au rapport entre la grandeur des éléments linguistiques et leur fréquence d'emploi et qui dit que les éléments linguistiques plus souvent employés sont, en général, plus petits que ceux employés plus rarement. Voici quelques exemples pour illustrer cette loi:

Phonétique. Les consonnes sourdes sont plus souvent employées que les consonnes sonores, qui sont égales aux consonnes sourdes + sonorité. Les voyelles brèves sont plus souvent employées que les voyelles longues.

Graphie. La lettre slave à signe diacritique *š* est plus rarement employée que *s*. Il en est de même pour le polonais *sz* et *s*.

Formation des mots. Les dérivés et les composés sont, en général, plus rarement employés que les mots simples.

Flexion. Le singulier et la 3^e personne sont plus souvent employés que respectivement le pluriel et les autres personnes. Voilà pourquoi dans la conjugaison polonaise *pisz-ę, -esz, -e, -emy, -ecie, -ą* la longueur moyenne des désinences est la suivante:

3 ^e personne	1,0	Sing.	1,3
Autres personnes	2,3	Plur.	2,3

Syntaxe. Les verbes souvent employés se construisent avec l'infinif sans préposition, cf. pol. *choę pisać*, tandis que les verbes plus

³ A. Vaillant, Grammaire comparée des langues slaves, I, Lyon, 1950, p. 194—199.

rarement employés se construisent non pas avec un infinitif tout seul, mais avec une expression préposition + substantif verbal: *przyzwyczajam się do pisania*.

Vocabulaire. La longueur moyenne des pronoms personnels est plus petite que celle des substantifs, plus rarement employés que les pronoms, cf. par. ex. russe *on* et *otec*.

Cette loi synchronique, à l'appui de laquelle il serait possible d'alléguer un nombre infini d'exemples, est tellement évidente que personne ne saurait en contester la validité. Maintenant il faut faire un pas en avant en tirant une conséquence logique de la loi précitée. Vu que le rapport entre synchronie et diachronie est quantitatif, l'évolution linguistique n'étant autre chose qu'une somme d'états de langue qui se succèdent, la loi synchronique relative au rapport entre la grandeur des éléments linguistiques et leur fréquence d'emploi doit inéluctablement avoir pour pendant la loi diachronique suivante: si un élément linguistique augmente de fréquence d'emploi, son volume diminue en général. Tout le monde sait qu'il y a des abrégements graphiques, morphologiques et syntaxiques des mots dont la fréquence d'emploi a sensiblement augmenté. On écrit par ex. *str.* au lieu de *stronica*, on dit *auto* au lieu de *automobil* ou l'on dit *kolej* au lieu de *kolej żelazna*. Mais ce qui a jusqu'ici échappé à l'attention des linguistes, c'est le fait qu'il y a aussi des abrégements phonétiques des morphèmes, mots ou groupes de mots dont la fréquence d'emploi a augmenté. La construction du type *był jesmь* a été rarement employée en vieux slave, mais sa fréquence d'emploi a sensiblement augmenté dans les langues slaves modernes, ce qui a entraîné une réduction du volume de cette tournure. En russe, cette réduction s'est effectuée au moyen d'un abrégement syntaxique, en polonais, cette réduction a eu un caractère syntaxique à la 3^e personne, par ex. **był jestь > był*, **byli sьtь > byli*, et un caractère phonétique aux autres personnes, par ex. **był jesmь > byłem*. On sait que dans les langues indo-européennes des verbes tirés de différentes racines ont pris le sens de "parler", ce qui a souvent entraîné une augmentation de fréquence d'emploi, étant évident que les verbes signifiant "parler" sont partout d'un emploi très fréquent. Voilà pourquoi les verbes désignant l'action de parler subissent souvent des abrégements phonétiques irréguliers, cf. v. sl. *ŗci*, v. tchèque *dí < *dejьtь*, russe *de*, v. pol. *pry < prawi*, *mówić < motwić*, pol. dial. *pada < powiada*, français *parler < parabolāre*, italien *parlare*, angl. *says, said*. Les

désinences et les suffixes flexionnels étant employés encore plus souvent que les groupes de mots ou les mots, c'est précisément dans les désinences qu'on observe le plus souvent un développement phonétique irrégulier dû à la fréquence d'emploi. Il suffit de suivre l'histoire du suffixe de l'infinitif dans les langues slaves ou romanes pour voir combien fréquent est son abrégement phonétique, cf. polonais *pisać*, français *chanter*, avec la chute irrégulière de respectivement *i* et *r*.

Or les contractions des voyelles (ou tout au moins la grande majorité d'entre elles) dans les langues slaves constituent un cas particulier du développement phonétique irrégulier dû à la fréquence d'emploi⁴. A l'appui de cette thèse on peut présenter plusieurs arguments:

1° On sait que, dans différentes langues, la chronologie des contractions est différente et que, ne remontant guère au slave commun, elles sont le résultat d'un développement indépendant dans différentes langues slaves. Malgré cela, elles présentent de remarquables ressemblances partout, ce qui indique qu'elles doivent avoir été provoquées par une même cause.

2° Partout, la grande majorité des contractions ont eu lieu dans les désinences et suffixes flexionnels, qui sont des éléments linguistiques très fréquents.

3° Parmi les mots qui présentent une contraction dans leur radical, certains sont d'un emploi fréquent, tel tchèque *stryc*, *stryk*, pol. dial. *stryk*. Les noms de parenté présentent souvent un développement phonétique irrégulier dû à la fréquence d'emploi, cf. pol. *córka* (avec la réduction du groupe consonantique initial malgré l'existence des mots comme *czczy*, *dźdźysty*, *trzcina*), *brat* (malgré la présence des mots comme *wiatr*), *mać* < **mati*, pol. dial. *swak* (au point de vue étymologique identique au mot littéraire *swojak*) ou français *père*, *mère*, *frère* (en face de *pierre* < *petram*, *verre* < *vitrum*), *cousin* < *cōnsobrīnum*. Il en est de même pour pol. dial. *póde*, le mot signifiant "aller" étant très fréquent, cf. fr. *aller* < *ambulāre*, aussi un développement irrégulier dû à la fréquence d'emploi. Il en est de même pour les possessifs comme pol. *mego* ou ukr. *moho*, qui partout présentent un développement dû à la fréquence d'emploi, cf. français *mon*, espagnol *mi* < *meum*.

⁴ Pour plus de renseignements au sujet de ce phénomène, qui joue un rôle important dans l'évolution linguistique, v. notre manuel „Polska fonetyka i morfologia historyczna“, Łódź, 1965.

4° Dans le cas de doublets à sens différent, les formes contractes se révèlent toujours plus souvent employées que les formes non contractes, par ex. v. pol. *dzie* "il dit" — *dzieje* (*się*), v. pol. *czusz* (et v. tchèque *čůš*) "c'est-à-dire" — *czujesz*, russe *net* — *ne est*', v. russe *de* — *deets*. Dans le même ordre d'idées, il est intéressant de comparer la contraction du suffixe dans le verbe souvent employé pol. *umie* et la non-contraction dans les inchoatifs du type *siwieje*, *bieleje*, qui sont moins fréquents.

5° De l'avis de Vondrák⁵, la seule contraction qui remonte au slave commun est celle de v. sl. *něsmъ*, *něstv*. Elle a eu lieu dans le verbe "être", qui, au point de vue de la fréquence d'emploi, précède tous les autres verbes.

6° Les formes qui subissent des contractions présentent aussi d'autres changements phonétiques irréguliers dus à la fréquence d'emploi. Dans les désinences verbales, on constate la chute de *i* final à la 2^e pers. du sing. et la chute ou le durcissement de *t* final à la 3^e pers. du sing. et du plur.⁶ Il en est de même pour la déclinaison des adjectifs. Au gén. sg. masc.-neutre, on constate la chute de la voyelle finale en serbo-croate et en sorabe (cf. s.-cr. *plavog*) et le passage de l'occlusive *g* à *v* en russe et en kachoube, sans parler du fait que les formes slaves d'instr. sg. masc.-neutre, dat. plur., instr. plur. fém. et loc. plur. comme **staromъ jimъ*, **staromъ jimъ*, *staramъ jimъ*, etc., présentent non seulement la contraction, mais aussi la chute de phonèmes médians. Il en est de même pour la déclinaison des substantifs. Tandis que l'instr. sg. pol. *ręka* présente une contraction, la forme correspondante russe *rukoj* offre la chute de la voyelle finale. Alors qu'il y a eu une contraction dans pol. *piciem*, la forme russe *pitiem* présente un durcissement de la consonne finale, qui n'est pas régulier, cf. *vosem'*. Bien entendu, la coexistence de ces faits ne s'explique que par la supposition que les uns et les autres ont été provoqués par une même cause.

⁵ W. Vondrák, *Vergleichende slavische Grammatik*, I, Göttingen, 1906, p. 168.

⁶ Le développement phonétique irrégulier dû à la fréquence d'emploi ne consiste pas toujours en une réduction du nombre de phonèmes dans un élément linguistique dont l'emploi a augmenté; parfois il se limite à la réduction du volume d'un phonème, par ex. un phonème palatal (= phonème non palatal + mouillure) perd son caractère palatal, une occlusive passe à une fricative, une voyelle longue s'abrège, etc.

Nous n'avons pas l'intention de cacher que certains faits échappent à notre explication. Par exemple, il est difficile d'admettre qu'un mot comme pol. *pas* > **pojasz* ait jamais été un mot souvent employé. Mais ce qui est essentiel, c'est que de tels cas constituent une petite minorité. D'ailleurs, il y a, en phonétique historique, peu de règles qui ne souffrent aucune exception. Personne ne conteste la règle selon laquelle le **u* se maintient en polonais bien que, pour une raison inconnue, **u* soit devenu exceptionnellement *i* dans *Inowrocław*.

On pourrait se demander aussi pourquoi par exemple les adjectifs russes présentent au nominatif des formes non contractes, tandis que la contraction a eu lieu dans les autres cas, moins souvent employés. La réponse à cette question est facile si l'on tient compte de ce que la loi diachronique selon laquelle les éléments linguistiques qui augmentent d'emploi diminuent, en général, de volume n'est qu'une conséquence logique de la loi synchronique suivant laquelle les éléments linguistiques plus souvent employés sont, en général, plus petits que les éléments linguistiques moins fréquents. La loi synchronique en question s'applique à la masse de faits, à la majorité des faits, mais non pas à tous les faits particuliers. Dans n'importe quelle langue, la longueur moyenne des mots qui constituent le premier mille est plus petite que celle des mots constituant par exemple le troisième mille, mais en comparant un à un les mots du troisième mille à ceux du premier mille, on pourrait trouver un certain nombre de mots moins fréquents qui sont plus courts que des mots plus souvent employés. Le rapport synchronique entre la fréquence d'emploi des éléments linguistiques et leur grandeur, incontestable si l'on tient compte de la masse de faits, n'est pas tellement rigoureux que par exemple en comptant les phonèmes d'un mot on puisse deviner à quel mille il appartient. Voilà la raison pour laquelle on peut être sûr que si une centaine de mots passe du troisième mille au premier, leur longueur moyenne diminuera, mais dans le cas d'un mot particulier il n'est jamais possible de prévoir s'il diminuera de volume ou non. Et il en est de même pour les morphèmes.

WITOLD MAŃCZAK

KONTRAKCJA W STARO-CERKIEWNO-SŁOWIAŃSKIM

Wśród sławistów panuje niemal jednomyślny pogląd, że w języku staro-cerkiewno-słowiańskim w złożonej deklinacji przymiotników zachodziły kontrakcje grup wewnątrzwyrazowych *-aje- > -aa- > -a-*, *-uje- > -uu- > -u-* oraz *-ěje- > -ěa- > -ě-*¹. Do niedawna jedynym językoznawcą, który ten pogląd kwestionował, był Trubecki, który w swej pośmiertnie wydanej gramatyce staro-cerkiewno-słowiańskiej twierdził, że pierwotnie zaszedł rozwój *-aje- > -a-*, *-uje- > -u-*, *-ěje- > -ě-*, natomiast formy z *-aa-*, *-uu-*, *-ěa-* powstały później i są rezultatem hiperpoprawności. Zdaniem Trubeckiego w języku mówionym kopistów starocerkiewnych dochodziło bardzo często do kontrakcji *-yi- > -y-* oraz *-ii- > -i-*. Ponieważ zaś w języku pisanym spotykali oni daleko częściej *-yi-* i *-ii-* niż *-y-* oraz *-i-*, dochodzili do przekonania o „lepszości” postaci nie ściągniętych i na skutek tego w miejsce *-ago*, *-umu* i *-ěmb* wprowadzali hiperpoprawne *-aago*, *-uumu* oraz *-ěamb*².

Ostatnio za poglądem Trubeckiego opowiedziała się Helena Bauerová³, poświęcając tej sprawie osobny artykuł, którego napisanie zajęło jej z pewnością sporo czasu, autorka bowiem wyekscerpowała wszystkie wyrazy zawierające grupy *-aje-*, *-uje-*, *-ěje-*, *-yi-*, *-ii-*, *-aa-*, *-uu-*, *-ěa-* oraz skontrahowane *-a-*, *-u-*, *-ě-*, *-y-*, *-i-* z Kodeksu zografskiego, Kodeksu mariańskiego, kodeksu Assemaniego, ewangeliarza Ostromira, fragmentu ewangeliarza ochrydzkiego, fragmentu Undolskiego i księgi Sawy. Zebrany materiał autorka podzieliła na trzy grupy: 1) przymiotniki, imiesłowy i liczebniki porządkowe typu *dobrajego*, *-ago*, *-aago*, *-ujemu*, *-umu*, *-uumu*, *-ějemь*, *-ěmbь*, *-ěambь*; 2) formy czasu teraźniejszego typu *poslušaje-*, *-a-*, *-aa-*, *savědětelьstvuje-*, *-u-*, *-uu-*, *razuměje-*, *-ě-*, *-ěa-*; 3) formy

¹ Por. np. W. R. Schmalstieg, *An Introduction to Old Church Slavic*, Cambridge (Mass.) 1976, s. 57, lub R. Aitzetmüller, *Altbulgarische Grammatik*, Fryburg 1978, s. 129.

² N. S. Trubetzkoy, *Altkirchenslavische Grammatik*, Wiedeń 1954, s. 129 nast. Wychodząc z założenia, że celem językoznawstwa powinno być proste przedstawianie rzeczy skomplikowanych, a nie komplikowanie rzeczy prostych, przy referowaniu poglądu Trubeckiego nie użyłem jego uduwionej transkrypcji „fonologicznej”.

³ H. Bauerová, *Změny kontrakčních skupin -aje-, -uje-, -ěje- v staroslověnských evangelních kodezech*, *Slavia* XLVIII, 1979, s. 1-11.

imperfectum typu *znaa-*, *-a-*, *grěděa-*, *-ě-*⁴. W oparciu o ten podział Bauerová sporządziła tabele przedstawiające dane statystyczne odnoszące się do poszczególnych typów w różnych zabytkach. Z tych danych statystycznych autorka usiłuje wysnuć wnioski popierające tezę Trubeckiego.

Autorka zaczyna od określenia wieku badanych zabytków na podstawie analizy frekwencji występujących w nich form ściągniętych oraz nie ściągniętych i dochodzi do wniosku, że Kodeks zografski przedstawia stan najstarszy, Kodeks mariański i kodeks Assemaniego stan młodszy, a księga Sawy stan najmłodszy, co się zgadza z poglądem większości badaczy na ten temat⁵. Następnie autorka zwraca uwagę na to, że w Kodeksie zografskim w dat. sg. występują jedynie końcówki *-ujemu* i *-umu*, natomiast *-uumu* (obok *-umu*) pojawia się dopiero w zabytkach młodszych (w Kodeksie mariańskim i Assemaniego oraz w ewangeliarzu Ostromira), co by potwierdzało pogląd Trubeckiego, że *-ujemu* > *-umu* > *-uumu*. Dalej Bauerová podkreśla, że w gen. sg. przewaga *-aago* nad *-ago* jest większa w zabytkach młodszych (Mar., Ass. i Ostr.) niż w starym Kodeksie zografskim, z czego by wynikało, że *-ajego* > *-ago* > *-aago*. Jeśli chodzi o loc. sg., końcówka *-ěamь*, uważana przez Trubeckiego za nowotwór, zaświadczona jest tylko w kodeksie Assemaniego, podczas gdy w pozostałych zabytkach występują jedynie *-ějemь* i *-ěmь*. Zastanawiający fakt, że w Kodeksie zografskim końcówka *-ěmь* przeważa nad *-ějemь*, podczas gdy w nowszych zabytkach, jakimi są Mar. i Ostr., *-ějemь* jest częstsze od *-ěmь*, autorka tłumaczy tym, jakoby „tvary na *-ějemь* były analogicznie podle novotvarů na *-aago*, *-uumu* chápaný rovněž jako novotvary”, co brzmi nieprzekonująco.

O ile rozwój końcówek przymiotnikowych w niektórych zabytkach mógłby od biedy popierać tezę Trubeckiego, o tyle rozwój form czasu teraźniejszego zdecydowanie jej przeczy. Skoro zdaniem twórcy fonologii miał miejsce rozwój *-aje-* > *-a-* > *-aa-*, jak wytłumaczyć, że najstarszy zabytek, jakim jest Zogr., wykazuje formy z *-aje-*, *-a-* i *-aa-*, natomiast w późniejszym Ass. brak form z *-aa-*, a w Ostr. brak nie tylko *-aa-*, ale i *-a-*? Jak wytłumaczyć, że w Kodeksie mariańskim są 43 formy z *-aje-* i 218 form z *-aa-*, a brak form z *-a-*, które zdaniem Trubeckiego miały stanowić ogniwo pośrednie między *-aje-* a *-aa-*? Jak wytłumaczyć, iż w Kodeksie mariańskim jest 19 form z *-ěje-* i 31 form z *-ěa-*,

⁴ Autorka z zebranego materiału wyeliminowała przykłady niejasne, do których m. in. zaliczyła w ewangeliarzu Ostromira zaświadczone formy praesens *imaamь*, *imaasi*, co do których zastanawia się, czy zawarte w nich *-aa-* nie jest analogiczne do przymiotników na *-aago*. Osobiście zestawiałbym *imaamь*, *imaasi* z pol. dial. *mám*, *máš* (gdzie pchylenie wskazuje na dawną długość). z czes. *mám*, *máš* itd. i uważałbym *imaamь* itd. za starsze od normalnego scs. *imamь*. A w ogóle jest bardzo możliwe, że nieregularności w budowie scs. czasownika znaczącego 'mieć' spowodowane są nieregularnym rozwojem spowodowanym frekwencją, za czym przemawiałoby to, że ten bardzo często używany czasownik w wielu językach takiemu rozwojowi uległ.

⁵ Por. np. S. Sloński, *Gramatyka języka starosłowiańskiego (starobułgarskiego)*, Warszawa 1954, s. 12-13.

a nie ma ani jednej formy rzekomo pośredniej z *-ě*? Czy jest wreszcie prawdopodobne twierdzenie, z jakim Bauerová występuje w konkluzji artykułu, że w staro-cerkiewno-słowiańskim miał miejsce następujący rozwój: *-aje-* > *-a-* > *-aa-* > *-a-*, *-uje-* > *-u-* > *-uu-* > *-u-*, *-ěje-* > *-ě-* > *-ěa-* (*-ěje-*) > *-ě*?

Generalna uwaga, jaka się nasuwa na marginesie omawianego artykułu, jest ta, że wnioski wyciągane z danych statystycznych są tym pewniejsze, z im większej ilości faktów są wysnuwane, natomiast opieranie się na nielicznych faktach łatwo może zwieść na manowce.

W moim przekonaniu najistotniejszą rzeczą w kontrakcji samogłosek w językach słowiańskich jest to, że nie jest to regularna zmiana fonetyczna. Od przeszło dwudziestu lat jestem zdania, że na ewolucję jakiegokolwiek języka składają się nie dwa podstawowe czynniki (tzn. regularny rozwój fonetyczny oraz rozwój analogiczny), ale trzy, przy czym owym trzecim czynnikiem jest nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany częstością użycia, który zachodzi mniej więcej w co trzecim wyrazie w tekście (oczywiście co trzeci wyraz w tekście to nie to samo, co co trzeci wyraz w słowniku). Nie będę tu się rozwodził nad tym, na czym polega nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją, gdyż sporo już na ten temat napisałem⁶. Ograniczę się tylko do przypomnienia, że od dawna uważam, że kontrakcja w językach słowiańskich jest jednym z przejawów nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego częstością użycia. Do argumentów niegdyś już w tej sprawie przedstawionych⁷ dodam dalsze. Z I aktu *Zemsty* Fredry wyekscerpowałem wszystkie wyrazy, w których zaszła kontrakcja samogłosek. Jak wiadomo, kontrakcja zachodzić może zarówno w końcówkach jak i tematach wyrazów, przy czym w jednych wypadkach ma miejsce stale (np. w końcówce *-ego*), w innych wypadkach nigdy (np. w rzeczowniku *wuja*, *wujowi*, *wujem* itd.), a w jeszcze innych raz zachodzi, a kiedy indziej nie (np. *bać się*, ale *boję się*). Zgodnie z tym wyekscerpowany materiał podzieliłem na trzy grupy. Oto pierwsza grupa, na którą się składają końcówki i tematy, w których w analizowanym tekście zawsze zachodzi kontrakcja, przy czym końcówki i tematy wyliczane są w porządku odpowiadającym ich częstości w sztuce Fredry:

końcówka przymiotnikowa <i>-y/-i</i>	99
końcówka 3. os. sing. <i>-a</i> (< <i>*-ajetb</i>)	56
końcówka przymiotnikowa <i>-a</i>	44
końcówka przymiotnikowa <i>-e</i>	38
końcówka przymiotnikowa i rzeczownikowa <i>-a</i> (< <i>*-ojo</i> , <i>*-oje</i>)	35
końcówka czasownikowa <i>-am</i> (< <i>*-ajo</i> + <i>-m</i>)	19

⁶ Jeśli chodzi o nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany częstością użycia w językach słowiańskich, poświęciłem mu nawet monografię pt. *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków 1977.

⁷ W. Mańczak: *Contraction des voyelles dans les langues slaves*, Anzeiger f. slav. Philologie I, 1966, s. 52-58; *Ściągnięte formy zaimeków dzierżawczych*, „Język Polski” LII, 1972, s. 161-173.

końcówka przymiotnikowa <i>-ym/-im</i>	19
końcówka przymiotnikowa <i>-ego</i>	8
końcówka czasownikowa <i>-asz</i>	7
końcówka przymiotnikowa <i>-ych/-ich</i>	5
końcówka czasownikowa <i>-em</i> (< *-ějē + -m)	4
końcówka przymiotnikowa <i>-emu</i>	2
końcówka czasownikowa <i>-acie</i> (< *-ajete)	1
końcówka czasownikowa <i>-amy</i>	1
rzeczownik <i>pas-(a)</i>	1
czasownik <i>sta-(l)</i>	1
końcówka przymiotnikowa <i>-ymi</i>	1

Drugą grupę stanowią wyrazy, które w analizowanym tekście występują w postaci raz ściągniętej, raz nie ściągniętej:

<i>m-(ego</i> itd.) 14 razy i <i>moj-(e</i> itd.) 16 r.	30
<i>tw-(ej</i> itd.) 10 r. i <i>twoj-(ą</i> itd.) 9 r.	19
<i>sw-(emu</i> itd.) 3r. i <i>swoj-(ich</i> itd.) 2r.	5
<i>uśmia-(l się)</i> 1 r. i <i>śmiej-(e się)</i> 2 r.	3

Wreszcie w skład trzeciej grupy wchodzi końcówki i tematy, w których w *Zemście* nigdy nie zachodzi kontrakcja:

końcówka czasownikowa <i>-ajac</i>	9
czasownik <i>daj-(e), podaj-(e), udaj-(ac), zdaj-(e)</i>	8
końcówka czasownikowa <i>-uje</i>	5
czasownik <i>bij-(e), wybij-(e)</i>	4
końcówka czasownikowa <i>-eje</i>	3
rzeczownik <i>pokoik-(u)</i>	3
czasownik <i>boj-(ę się)</i>	2
liczebnik <i>oboj-(e)</i>	2
końcówka czasownikowa <i>-aja</i>	1
rzeczownik <i>hultaj-(e)</i>	1
rzeczownik <i>kij-(ami)</i>	1
czasownik <i>mij-(a)</i>	1
rzeczownik <i>nadziej-(e)</i>	1
przysłówek <i>przyzwoicie</i>	1
czasownik <i>skryj-(e)</i>	1
rzeczownik <i>stryj-(a)</i>	1
końcówka czasownikowa <i>-uja</i>	1
końcówka czasownikowa <i>-ujac</i>	1
czasownik <i>zostaj-(e)</i>	1

Następnie wyekscerpowałem prolog do słynnej sztuki Čapka *R. U. R.* (w której autor wprowadził neologizm *robot*), a zebrany materiał znowu podzieliłem

na trzy grupy, zaczynając od końcówek i tematów, w których w analizowanym tekście stale zachodzi kontrakcja:

końcówka przymiotnikowa -ý	91
końcówka przymiotnikowa -á	88
końcówka przymiotnikowa -i	87
końcówka przymiotnikowa -é	85
końcówka czasownikowa -á	47
końcówka przymiotnikowa i rzeczownikowa -ou	31
końcówka przymiotnikowa -ého	23
końcówka przymiotnikowa -ých	15
końcówka czasownikowa -áte	14
końcówka czasownikowa -ám	9
końcówka przymiotnikowa -ým	9
końcówka czasownikowa -im	8
końcówka przymiotnikowa -ich	7
końcówka czasownikowa -áme	6
końcówka przymiotnikowa -iho	6
końcówka przymiotnikowa -im	6
końcówka przymiotnikowa -ém	5
zaimek <i>m-(é itd.)</i>	5
końcówka czasownikowa -i	3
końcówka czasownikowa -ite	3
końcówka przymiotnikowa -ými	3
końcówka przymiotnikowa -ému	2
końcówka przymiotnikowa -imi	2
końcówka czasownikowa -ime	1
końcówka przymiotnikowa -imu	1
liczebnik <i>obou</i>	1
rzeczownik <i>pás</i>	1

Do drugiej grupy należą wyrazy, które w *R. U. R.* raz wykazują kontrakcję, a raz nie:

<i>stá-(l)</i> 1 r. i <i>nestoj-(iš)</i> , <i>stoj-(i)</i> 9 r.	10
<i>sv-(ého itd.)</i> 7 r. i <i>svoj-(e)</i> 1 r.	8
<i>usmá-(l se)</i> 1 r. i <i>směj-(e se)</i> 3 r.	4

Wreszcie na trzecią grupę składają się końcówki i tematy, które w analizowanym tekście nigdy nie wykazują ściągnięcia:

końcówka czasownikowa -aji	27
końcówka czasownikowa -uji	12
końcówka czasownikowa -uje	5
<i>zajist-(é, -it)</i>	4

końcówka czasownikowa <i>-eji</i>	3
rzeczownik <i>stroj-(e</i> itd.)	3
końcówka czasownikowa <i>-ujeme</i>	3
końcówka czasownikowa <i>-ajic</i>	2
<i>rozbij-(e), nezabij-(eji)</i>	2
<i>boj-(ite se)</i>	2
<i>hraj-(e</i> itd.)	2
<i>zajim-(á)</i>	2
<i>děj-(e)</i>	1
<i>krajic</i>	1
końcówka czasownikowa <i>-uješ</i>	1
końcówka czasownikowa <i>-ujete</i>	1
końcówka czasownikowa <i>-uji</i>	1
<i>výjimečně</i>	1

A oto, jak się przedstawia średnia frekwencja w poszczególnych grupach:

	Fredro	Čapek
Kontrakcja zachodzi stale	20	21
Kontrakcja zachodzi niekiedy	14	7
Kontrakcja nie zachodzi nigdy	2	3

Widać z tego, że między zachodzeniem lub niezachodzeniem kontrakcji a częstością użycia końcówek lub wyrazów zachodzi w polskim i czeskim ścisły związek. Tak samo rzecz się miała w staro-cerkiewno-słowiańskim, o czym się można przekonać zliczając razem dane, jakie dla poszczególnych zabytków ustaliła Bauerová. Zaczniemy od kontrakcji *-yi-* > *-y-* oraz *-ii-* > *-i-*:

<i>-yi-</i>	<i>-y-</i>	Razem	% <i>-y-</i>	<i>-ii-</i>	<i>-i-</i>	Razem	% <i>-i-</i>
1065	1557	2622	51%	1171	315	1486	21%

Pierwotnie grupa *-yi-* była częstsza od grupy *-ii-* i dlatego grupa *-yi-* uległa ściągnięciu w 51%, a grupa *-ii-* tylko w 21% wypadków. Podobnie rzecz się miała z występującymi w imperfectum *-aa-* i *-ěa-*:

<i>-aa-</i>	<i>-a-</i>	Razem	% <i>-a-</i>	<i>-ěa-</i>	<i>-ě-</i>	Razem	% <i>-ě-</i>
1350	418	1768	23%	668	106	774	14%

Grupa *-aa-* była częstsza od grupy *-ěa-* i dlatego pierwsza grupa uległa kontrakcji w 23%, a druga tylko w 14% wypadków. Do podobnych wniosków prowadzi porównanie kontrakcji w przymiotnikach i formach praesens:

	<i>-aje-</i>	<i>-aa-</i>	<i>-a-</i>	Razem	% <i>-aje-</i>	% <i>-a-</i>
Przymiotniki	49	845	345	1239	4%	28%
Czasowniki	747	227	5	979	76%	1%

	-uje-	-uu-	-u-	Razem	% -uje-	% -u-
Przymiotniki	16	148	384	548	3%	70%
Czasowniki	216	31	1	248	87%	1%
	-ėje-	-ěa-	-ě-	Razem	% -ėje-	% -ě-
Przymiotniki	76	20	103	199	38%	52%
Czasowniki	144	31	1	176	82%	1%

Jak z tego widać, przymiotniki, które są częściej używane od czasowników, wykazują mniej form nieściągniętych (*aje-*, *-uje-*, *-ėje-*) oraz więcej form maksymalnie ściągniętych (*-a-*, *-u-*, *-ě-*).

W konkluzji należy stwierdzić, że kontrakcja w językach słowiańskich nie ma nic wspólnego z „morfologią“, jak chce Bauerová, ale jest jedną z nieregularnych zmian fonetycznych spowodowanych frakwencją. To pozwala zrozumieć, czemu kontrakcja przebiega nierównomiernie, szybciej w końcówkach niż w wyrazach, czemu na mniejszą skalę zachodzi w końcówkach czasownikowych niż przymiotnikowych, czemu zaimki dzierżawcze ulegają jej bardziej niż inne części mowy itd. Oczywiście nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany częstością użycia zawsze polega na redukcjach, wobec czego nie ma żadnego powodu do rewizji tradycyjnego poglądu, że w najstarszym języku słowiańskim zachodziły kontrakcje *-aję- > -aa- > -a-*, *-uje- > -uu- > -u-* oraz *-ėje- > -ěa- > -ě-*.

WITOLD MAŃCZAK
Kraków

KONTRAKCJA SAMOGŁOSEK W JĘZYKU POLSKIM I SŁOWACKIM

VOWEL CONTRACTION IN POLISH AND SLOVAK

Abstract

The present writer tries to show that vowel contraction in Polish and Slovak is not a regular sound change, but an irregular sound change due to frequency. In addition, he quotes the opinion of a statistician on irregular sound change due to frequency in general.

Keywords: vowel contraction, frequency, Polish, Slovak

Słowa kluczowe: kontrakcja samogłosek, frekwencja, polski, słowacki

Jiří Marvan [1994] wyraził pogląd, że kontrakcja samogłosek w językach słowiańskich jest zjawiskiem złożonym, na które się składa sześć typów ściągnięć, a mianowicie:

- 1) kontrakcja fonetyczna: *novъjъ* > *novŷ*,
- 2) kontrakcja fonetyczna: *novaja* > *novā*,
- 3) kontrakcja morfologiczna: *novoje* > *novē*,
- 4) kontrakcja morfologiczna: *novajego* > *novēgo*,
- 5) kontrakcja zmorfologizowana: *novujemu* > *novēmu*,
- 6) kontrakcja jerowa: *kostъjъ* > *kostŷ*.

W moim przekonaniu kontrakcja bynajmniej nie jest zjawiskiem skomplikowanym, ale – wprost przeciwnie – bardzo prostym, a mianowicie nie jest niczym innym jak nieregularną zmianą fonetyczną spowodowaną wysoką frekwencją. Na czym polega nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany częstością użycia, nie muszę tłumaczyć, gdyż napisałem na ten temat trzy monografie [Mańczak, 1969; 1977; 1987] oraz mnóstwo artykułów. Uważam, że we wszystkich językach forma słów zależy nie od dwu, ale od trzech głównych czynników, a mianowicie nie tylko od regularnego rozwoju fonetycznego i rozwoju analogicznego, lecz również od nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją. Bardzo często

używane grupy wyrazowe, wyrazy, morfemy słowotwórcze i morfemy fleksyjne nieraz ulegają nieprawidłowym redukcjom, np. *wasza miłość* > *waść*, *motwić* > *mówić*, *Nowak-owski* > [oski], **piše-tb* > *pisze*.

Tak samo się dzieje z kontrakcją samogłosek, która zachodzi lub nie zachodzi zależnie od tego, czy owe samogłoski występują w częściej bądź rzadziej używanych grupach wyrazowych, wyrazach lub morfemach. By to udowodnić, wyekscerpowałem pierwszy akt *Zemsty* Fredry. Oto pierwsza grupa, składająca się z końcówek i tematów, w których w analizowanym tekście zawsze zachodzi kontrakcja:

końcówka przymiotnikowa <i>-y/-i</i>	99
końcówka czasownikowa <i>-a</i> (< * <i>-ajetb</i>)	56
końcówka przymiotnikowa <i>-a</i>	44
końcówka przymiotnikowa <i>-e</i>	38
końcówka przymiotnikowa i rzeczownikowa <i>-q</i> (< * <i>-oǰo</i> , * <i>-oǰo</i>)	35
końcówka czasownikowa <i>-am</i> (< * <i>ajq</i> + <i>-m</i>)	19
końcówka przymiotnikowa <i>-ym/-im</i>	19
końcówka przymiotnikowa <i>-ego</i>	8
końcówka czasownikowa <i>-asz</i>	7
końcówka przymiotnikowa <i>-ych/-ich</i>	5
końcówka czasownikowa <i>-em</i> (* <i>-ějo</i> + <i>-m</i>)	4
końcówka przymiotnikowa <i>-emu</i>	2
końcówka czasownikowa <i>-acie</i> (* <i>-ajete</i>)	1
końcówka czasownikowa <i>-amy</i>	1
rzeczownik <i>pasa</i>	1
czasownik <i>stal</i>	1
końcówka przymiotnikowa <i>-ymi</i>	1

Drugą grupę stanowią słowa, które w analizowanym tekście występują w postaci raz ściągniętej, raz nieściągniętej:

<i>m-(ego)</i> 14 razy i <i>moj-(e</i> itd.) 16 razy	30
<i>tw-(ej</i> itd.) 10 razy i <i>twoj-(q</i> itd.) 9 razy	19
<i>sw-(emu</i> itd.) 3 razy i <i>swój-(ich</i> itd.) 2 razy	5
<i>uśmiał się</i> i <i>śmiej-e się</i> 2 razy	3

Wreszcie w skład trzeciej grupy wchodzi końcówki i tematy, w których w pierwszym akcie *Zemsty* nigdy nie zachodzi kontrakcja:

końcówka czasownikowa <i>-ajac</i>	9
czasownik <i>daje, podaje, udajac, zdaje</i>	8
końcówka czasownikowa <i>-uje</i>	5
czasownik <i>bije, wybije</i>	4
końcówka czasownikowa <i>-eje</i>	3
rzeczownik <i>pokoiku</i>	3

czasownik <i>boję się</i>	2
liczebnik <i>oboje</i>	2
końcówka czasownikowa <i>-ajq</i>	1
rzeczownik <i>hultaje</i>	1
rzeczownik <i>kijami</i>	1
czasownik <i>mija</i>	1
rzeczownik <i>nadzieję</i>	1
przysłówek <i>przyzwoicie</i>	1
czasownik <i>skryję</i>	1
rzeczownik <i>stryja</i>	1
końcówka czasownikowa <i>-ujq</i>	1
końcówka czasownikowa <i>-ujqč</i>	1
czasownik <i>zostaje</i>	1

Podobnie wyekscerpowałem słowacką sztukę *Sneh nad limbou* napisaną przez Ivana Bukovčana. Oto pierwsza grupa składająca się z końcówek, w których w analizowanym tekście zawsze zachodzi kontrakcja:

końcówka przymiotnikowa (sing.) <i>-ý/-i</i>	153
końcówka czasownikowa <i>-á/-a</i> (< * <i>ajetb</i>)	70
końcówka przymiotnikowa <i>-á</i>	62
końcówka przymiotnikowa (plur.) <i>-ý/-i</i>	57
końcówka przymiotnikowa (sing.) <i>-é</i>	55
końcówka przymiotnikowa <i>-ú/-u</i>	43
końcówka przymiotnikowa (plur.) <i>-é/-e</i>	37
końcówka przymiotnikowa <i>-éhol/-eho</i>	31
końcówka czasownikowa <i>-áš/-aš</i>	25
końcówka przymiotnikowa <i>-ých/-ych/-ích</i>	18
końcówka przymiotnikowa <i>-om</i>	14
końcówka przymiotnikowa (plur.) <i>-ým</i>	8
końcówka przymiotnikowa (sing.) <i>-ým</i>	6
końcówka przymiotnikowa <i>-ými</i>	4
końcówka przymiotnikowa <i>-emu</i>	1

Drugą grupę stanowią wyrazy, które występują w postaci raz ściągniętej, raz nieściągniętej. W języku polskim, w którym do tej grupy należą przede wszystkim zaimki dzierżawcze (*mojego/mego, mojemu/memu, twoja/twa, twoją/twą, swoje/swe, swoich/swych*), jest takich wyrazów bez porównania więcej niż w słowackim (w którym zaimki dzierżawcze wykazują jedynie postać nieściągniętą). W analizowanym tekście znalazłem tylko jedno słowo, które się pojawiało zarówno w postaci ściągniętej, jak i nieściągniętej, a mianowicie czasownik *bál sa/bojí sa, bojiš sa* itd., zaświadczony w sumie 10 razy.

Wreszcie w skład trzeciej grupy wchodzi końcówki i tematy, w których w sztuce *Sneh nad limbou* kontrakcja nie zachodzi nigdy:

kończówka czasownikowa <i>-uje</i>	38
kończówka liczebnikowa <i>-aja</i>	25
kończówka czasownikowa <i>-ujú</i>	16
kończówka czasownikowa <i>-ujem</i>	16
kończówka czasownikowa <i>-ujúć, -ujúce</i> itd.	14
vojak	13
kończówka czasownikowa <i>-ajúć, -ajúce</i> itd.	13
<i>zabiješ, zabijú</i> itd., <i>pobijú</i>	11
<i>moje, moja</i> itd.	10
<i>žiješ, žije</i> itd.	10
<i>svoje, svoju</i> itd., <i>prisvoji</i>	8
bojovat'	7
kończówka czasownikowa <i>-uješ</i>	6
kończówka czasownikowa <i>-ajú</i>	6
<i>čuješ, počuješ</i>	6
<i>pijú, pije</i> itd., <i>upije</i>	5
<i>stojí, stojím</i> itd.	5
<i>pokoja, znepokoji</i>	4
kończówka czasownikowa <i>-ujúćim</i>	3
dajú	3
kończówka czasownikowa <i>-ujúcou</i>	2
majú	2
<i>tvoje, tvoja</i>	2
vysmejú	2
kończówka czasownikowa <i>-ujou</i>	1
kończówka czasownikowa <i>-ejú</i>	1
navija	1
odzbrojil	1
prikryje	1
zachveje	1
znajú	1

A oto, jak się przedstawia średnia frekwencja w poszczególnych grupach:

	Fredro	Bukovčan
kontrakcja zachodzi zawsze	20	38
kontrakcja zachodzi niekiedy	14	10
kontrakcja nie zachodzi nigdy	2	7

Widać z tego, że między zachodzeniem lub niezachodzeniem kontrakcji a częstością użycia istnieje związek: końcówki i wyrazy, w których zawsze następują ściągnięcia, wykazują najwyższą frekwencję; wyrazy, w których kontrakcja raz ma miejsce, a kiedy indziej nie, są używane rzadziej; wreszcie słowa i końcówki, w których nigdy nie dochodzi do ściągnięć, są najrzadziej używane. Wniosek z tego, że kontrakcja samogłosek jest nieregularną zmianą fonetyczną spowodowaną frekwencją. Inne dane statystyczne przemawiające za tą tezą można znaleźć w artykule *Ściągnięte formy zaimków dzierżawczych* [Mańczak, 1972].

Ponieważ mimo upływu 50 lat ogromna większość językoznawców moją koncepcję nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją przemilcza, postanowiłem zwrócić się do statystyka z prośbą o wydanie opinii o niej. Przedłożyłem mu następujące dane:

1. Wykscerpowałem pewien słownik frekwencyjny zawierający m.in. 6000 wyrazów francuskich i 6000 wyrazów hiszpańskich oraz ustaliłem, jak się w nim przedstawia repartycja słów, które doznały nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, tzn. ile takich słów francuskich i hiszpańskich należy do pierwszego, drugiego, trzeciego itd. tysiąca wyrazów [Mańczak, 2009].

2. Już u Plauta występuje zjawisko zwane w gramatyce łacińskiej skróceniem jambicznym. Polega ono na tym, że wyrazy o budowie jambicznej, tzn. $\sim -$, ukazują się w postaci skróconej, a więc jako słowa o budowie $\sim\sim$, np. *ūbī* skraca się do *ūbī*. W dysertacji Leppermanna z roku 1890 można znaleźć pełny wykaz skrócenia jambicznego u Plauta. Na podstawie analizy całego materiału zebranego przez Leppermanna sporządziłem dwie tablice ukazujące związek między frekwencją wyrazów a ilością skrótów jambicznych [Mańczak, 1996, s. 73].

3. Z indeksu dodanego do opracowanego w 1971 r. przez Kuraszkiewiczza wydania *Wizerunku Reja* wynika, że w tym niewielkim utworze użyto ponad 6000 różnych słów. Spośród tych 6000 wyrazów wyłowiłem zarówno wyrazy, które w polskim doznały nieregularnych redukcji, jak i takie, których innojęzyczne odpowiedniki doznały takichże redukcji, i na tej podstawie sporządziłem zestawienie, z którego wynika, jaki jest procent wyrazów o nieregularnych redukcjach wśród słów o randze 1–20, o randze 21–40, o randze 41–60 itd. [Mańczak, 1977, s. 315 i n.].

Moje prace zawierające te dane liczbowe przedstawiłem prof. Zbigniewowi Szkutnikowi z Wydziału Matematyki Stosowanej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, który na ich podstawie napisał następującą opinię:

Istnienie związku między frekwencją wyrazów a częstością występowania nieregularnych redukcji fonetycznych jest niewątpliwe w świetle wyników analizy odpowiednich tabel dotyczących języków francuskiego i hiszpańskiego, a także wypadków skrócenia jambicznego u Plauta i wyrazów o nieregularnym rozwoju fonetycznym, użytych w *Wizerunku Reja*. Świadczą o tym następujące wskaźniki ilościowe:

1. Współczynnik gamma Goodmana-Kruskala wynosi
– dla języka francuskiego 0,91 z przedziałem ufności (0,86; 0,96);

- dla języka hiszpańskiego 0,92 z przedziałem ufności (0,85; 0,98);
- dla tekstu Plauta 0,81 z przedziałem ufności (0,73; 0,88);
- dla tekstu Reja 0,85 z przedziałem ufności (0,81; 0,88).

Współczynnik gamma ma interpretację podobną do zwykłego współczynnika korelacji dla cech ilościowych, ale stosuje się go do badania siły związku cech jakościowych o wartościach uporządkowanych. Podane przedziały ufności były konstruowane na poziomie ufności 0,95.

2. We wszystkich przypadkach dokładny test Fishera odrzuca hipotezę o niezależności frekwencji wyrazów i częstości nieregularnych redukcji fonetycznych na każdym rozsądnym poziomie istotności (tzw. P-wartości są w obu przypadkach mniejsze od 10^{-7} , co można zinterpretować w ten sposób, że gdyby pojawianie się redukcji było niezależne od frekwencji wyrazów, to szansa otrzymania tabel takich jak analizowane byłaby mniejsza niż 1 na 10 milionów).

Wyjaśnienie natury zauważonego bardzo silnego związku może nastąpić tylko przy użyciu argumentów językoznawczych. Liczne argumenty i przykłady opisane przez prof. Mańczaka wydają się tłumaczyć zauważone zjawisko w bardzo konsekwentny sposób.

Więcej informacji o współczynniku gamma i o dokładnym teście Fishera można znaleźć np. w monografii: A. Agresti, *Categorical Data Analysis*, 2 wyd., Wiley, New York 2002.

Byłoby dobrze, gdyby ci wszyscy językoznawcy, którzy w zakresie statystyki wykazują kompletną niewiedzę i którzy przemilczają moją koncepcję z jakichś irracjonalnych pobudek, zechcieli przyjąć do wiadomości, że została ona zaaprobowana przez statystyka. Szansa, żeby związek między nieregularnymi redukcjami fonetycznymi a częstością użycia nie istniał, jest mniejsza niż 1 na 10 milionów!

BIBLIOGRAFIA

- MAŃCZAK Witold, 1969, *Le développement phonétique des langues romanes et la fréquence*, Kraków
- MAŃCZAK Witold, 1972, Ściągnięte formy zaimków dzierżawczych, „Język Polski”, 52, s. 161–173
- MAŃCZAK Witold, 1977, *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków
- MAŃCZAK Witold, 1987, *Frequenzbedingter unregelmäßiger Lautwandel in den germanischen Sprachen*, Wrocław
- MAŃCZAK Witold, 1996, *Problemy językoznawstwa ogólnego*, Wrocław
- MAŃCZAK Witold, 2009, 50-lecie nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, 65, s. 237–246
- MARVAN Jiří, 1994, *Frizinské památky ve světle slovanské prehistorické kontrakce*, „Slavia”, 63

Witold Mańczak

KONTRAKCJA SAMOGŁOSEK W JĘZYKU POLSKIM I SŁOWACKIM

Streszczenie

Celem artykułu jest wykazanie, że kontrakcja samogłosek w polskim i słowackim nie jest regularną zmianą fonetyczną, ale tym, co autor nazywa nieregularną zmianą fonetyczną spowodowaną frekwencją. Z punktu widzenia kontrakcji samogłosek końcówki i wyrazy dzielą się na 3 kategorie: 1) końcówki i wyrazy, w których kontrakcja zachodzi zawsze, np. w końcówce *-ego* < **-ajego* czy wyrazie *pas* < **pojaś*; 2) wyrazy, w których kontrakcja raz zachodzi, raz nie zachodzi, np. w *memul/mojemu*; 3) końcówki i wyrazy, w których kontrakcja nie zachodzi nigdy, np. w końcówce *-uje* lub w słowie *nadzieję*. Analiza I aktu *Zemsty* Fredry oraz słowackiej sztuki *Sneh nad limbou* Ivana Bukovčana pokazała, że średnia frekwencja końcówek i wyrazów, w których kontrakcja zachodzi zawsze, jest wyższa od średniej frekwencji słów, w których kontrakcja raz zachodzi, raz nie zachodzi, a najniższa jest średnia frekwencja końcówek i wyrazów, w których do kontrakcji nie dochodzi nigdy. Poza tym autor przytacza opinię statystyka na temat nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją w ogóle.

VOWEL CONTRACTION IN POLISH AND SLOVAK

Summary

The purpose of the article is to show that vowel contraction in Polish and Slovak is not a regular sound change, but an irregular sound change due to frequency. From the point of view of vowel contraction, endings and words are divided into three groups: (1) endings and words in which vowel contraction always occurs, e.g. in the ending *-ego* < **-ajego* or in the word *pas* < **pojaś*; (2) words in which vowel contraction sometimes occurs, e.g. *memul/mojemu*; (3) endings and words in which vowel contraction never occurs, e.g. in the ending *-uje* or in the word *nadzieję*. The analysis of the Polish piece *Zemsta* by Fredro and of the Slovak piece *Sneh nad limbou* by Bukovčan has shown that the mean frequency of endings and words in which vowel contraction always occurs is higher than that of endings and words in which vowel contraction sometimes occurs, and that the mean frequency of endings and words in which vowel contraction never occurs is the lowest. In addition, the author quotes the opinion of a statistician on irregular sound change due to frequency in general.

POLONIA MAIOR

Witold Mańczak

Katedra Filologii Romańskiej

Znaczenie nazwy *Polonia Maior**

Od z górą stu lat panuje w nauce pogląd, że nazwa *Polonia Maior* pierwotnie znaczyła 'Stara Polska', dzisiejsza zaś nazwa tej dzielnicy *Wielkopolska*, która powstała z dawniejszego *Wielka Polska*, jest rezultatem pomyłki, jaką popełniono niegdyś przy tłumaczeniu łacińskiego określenia *maior*. Określenie to bowiem może znaczyć zarówno 'starszy, stary', jak i 'większy, wielki'. Pierwszą próbę zakwestionowania tego nigdy w wątpliwość nie podawanego poglądu podjął prof. Ułaszyn¹. Autor ten oparł się na następującym rozumowaniu, które zilustruję tutaj fikcyjnym przykładem, by nie wdawać się w dyskusję na temat przytoczonych przez prof. Ułaszyna konkretnych a zaczepionych przez krytykę przykładów. Otóż przypuśćmy, że wieś *Zarzecze* w pewnym momencie opuściła część mieszkańców, by założyć nową osadę. Dawni zarzeczanie postanowili nazwać nową wieś *Zarzeczem Wielkim*, aby jej nazwa różniła się od nazwy wsi macierzystej. Nie jest istotne, z jakich motywów nowej wsi nadano przydomek *Wielkie*, ale ważne jest, że po jakimś czasie wieś macierzystą przez opozycję do *Zarzecza Wielkiego* zaczęto nazywać *Zarzeczem Małym*. W ten sposób istniały trzy stadia: 1) gdy znano tylko nazwę *Zarzecze*, 2) gdy obok nazwy *Zarzecze* pojawiła się nazwa *Zarzecze Wielkie*, 3) gdy używano nazw *Zarzecze Wielkie* i *Zarzecze Małe*. W rezultacie stara wieś nosi nowszą nazwę, natomiast starsza nazwa *Zarzecze Wielkie* przypadła nowej wsi. To rozumowanie, któremu nic zarzucić nie można, prof. Ułaszyn zastosował do objaśnienia genezy nazw *Wielkopolska* i *Małopolska*, w postaci łacińskiej ukazujących się w następującej kolejności: *Polonia*, *Polonia Maior*, *Polonia Minor*. Ponieważ pogląd, że

* Praca została przedstawiona na posiedzeniu Instytutu Językoznawstwa UJ dnia 9 listopada 1954 r.

¹ H. Ułaszyn, *Znaczenie nazw Wielkopolska i Małopolska*, Łódź 1950.

Polonia Maior znaczyło niegdyś 'Stara Polska', nie wydaje się prof. Ułaszynowi przekonujący, a następstwo chronologiczne ukazywania się nazw *Polonia*, *Polonia Maior*, *Polonia Minor* jest takie samo jak w naszym przykładzie powstawania nazw typu *Zarzecze*, *Zarzecze Wielkie*, *Zarzecze Małe*, prof. Ułaszyn wysuwa hipotezę, że w pewnym momencie nazwa *Polonia* musiała oznaczać dzisiejszą Małopolskę, z kolei powstała nazwa *Polonia Maior*, czyli *Wielka Polska*, a w końcu przez opozycję do tej nazwy utworzono *Polonia Minor*, czyli *Mała Polska*. Zatem Małopolska, która nosi późniejszą nazwę, byłaby dzielnicą starszą, przynajmniej kulturalnie, Wielkopolska zaś — o nazwie wcześniejszej — dzielnicą nowszą.

Oczywiście z punktu widzenia rozwoju semantycznego wnioski ten nie budzi zastrzeżeń, hipoteza ta, poparta przez autora szeregiem przykładów, jest — jak powiada prof. Urbańczyk — przedstawiona w tak sugestywny sposób, że w pierwszej chwili czytelnik jej ulega. Sedno rzeczy tkwi jednak w tym, że — jak mówią Francuzi — *comparaison n'est pas raison*. Ze względu na doskonale znane fakty historyczne hipoteza ta jest nie do przyjęcia i została odrzucona zarówno przez prof. Urbańczyka¹, jak i przez prof. Zajączkowskiego².

Prof. Zajączkowski w celu zbitcia nowej hipotezy szczegółowo przedstawił historię używania omawianych nazw, ilustrując ją obfitym materiałem. W świetle wywodów prof. Zajączkowskiego i dawno na ten temat ogłoszonych uwag W. Kamienieckiego³ dzieje tych nazw przedstawiają się w największym skrócie następująco. Nazwa *Polonia* (w różnych wariantach, jak *Polenia*, *Polania*, *Poliania*) pojawia się z początkiem XI w. i oznacza pierwotnie krainę położoną w dorzeczu Warty, co do czego nie ma żadnych wątpliwości, i w tym znaczeniu, tj. jako nazwa okolic Poznania, Gniezna i Kalisza, używana jest bez przerwy aż do czasów Długosza, czyli do XV w. Natomiast jest rzeczą niepewną, choć wysoce prawdopodobną, że równoległe do tego nazwy *Polonia* już w XI w. zaczęto używać na oznaczenie całego obszaru państwa polskiego. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że w tym wtórnym, rozszerzonym znaczeniu nazwa *Polonia* jest używana aż do naszych czasów począwszy od XII w. Nazwa *Polonia Maior* jako nazwa terytorium wokół Poznania, Gniezna i Kalisza, czyli późniejszych województw poznańskiego i kaliskiego, zaświadczona

¹ S. Urbańczyk, rec. pracy H. Ułaszyna, *Znaczenie nazw Wielkopolska i Małopolska*, „Język Polski“ XXXI (1951) s. 140—142, i *Odpowiedź recenzenta*, ibidem, s. 231—233, por. także H. Ułaszyn, *Odpowiedź prof. St. Urbańczykowi*, „Język Polski“ XXXI, s. 228—231.

² S. Zajączkowski, *Nazwa Wielkopolski w świetle źródeł historycznych*, „Przegląd Zachodni“, 1951, nr 9—10, s. 1—31.

³ W. Kamieniecki, rec. pracy A. Kłodzińskiego *W sprawie przywilejów nieszawskich z roku 1454*, „Kwartalnik Historyczny“ XXIII (1909), s. 211—220.

jest po raz pierwszy w dokumencie z r. 1257. W drugiej połowie XV w. znaczenie tej nazwy ulega rozszerzeniu, np. Długosz, gdy mówi o okresie jemu współczesnym, używając wyrażen *partes Maioris Poloniae* i *partes Cracovienses*, ma już na myśli dwie wielkie prowincje, późniejszą Wielką i Małą Polskę. Nazwa *Polonia Minor* pojawia się dopiero w r. 1493. Nazwa *Wielka Polska* jako spolszczenie *Polonia Maior* zaświadczona jest po raz pierwszy w przekładzie statutów Kazimierza Wielkiego, dokonany przez Świętosława z Wojciecyszyna w połowie XV w.

Po gruntownej analizie tych faktów prof. Zajączkowski dochodzi do wniosku, że dotychczasowe tłumaczenie genezy nazwy *Wielkopolska* jest słuszne. Kładzie przy tym nacisk na to, że nazwa *Polonia Maior* o znaczeniu 'Stara Polska' powstała wówczas, gdy powszechnie pamiętano jeszcze o tym, że z Wielkopolską związane są początki państwa polskiego, gdy żywo jeszcze odczuwano starszeństwo polityczne Wielkopolski w stosunku do innych dzielnic, z czego może tak wyraźnie nie zdawano sobie już sprawy w czasach późniejszych, wskutek czego doszło do mylnego spolszczenia nazwy łacińskiej.

W zupełności podzielam zdanie prof. Urbańczyka i prof. Zajączkowskiego, że ze względu na niezbite dane filologiczne, z których wynika, że nazwa *Polonia*, jeśli nie była używana w znaczeniu 'Polska', nigdy w średniowieczu nie oznaczała Małopolski, ale zawsze Wielkopolskę, ostateczny wniosek wypływający z rozważań prof. Ułaszyna jest nie do przyjęcia, niemniej jednak wydaje mi się, że w hipotezie tej tkwi część prawdy. Mianowicie prof. Ułaszyn w pewnym miejscu powiada, że niesłuszne wydaje mu się twierdzenie, jakoby polskie *Wielkopolska* i *Małopolska* powstały przez złe spolszczenie wyrazów łacińskich. Sceptycyzm prof. Ułaszyna pod tym względem jest, jak sądzę, trafny, a celem tych uwag jest właśnie próba uzasadnienia tego sceptycyzmu.

Zacznijmy od stwierdzenia banalnego faktu, że do oznaczania wieku czegokolwiek używamy w polskim różnych przymiotników zależnie od tego, czy chodzi o istoty żywe, czy o przedmioty martwe i tzw. pojęcia abstrakcyjne, a więc mówimy *młody człowiek*, *młode zwierzę*, *młody owad*, *młody naród*, *młoda generacja*, nawet *młoda roślina*, *młode drzewo*, ale *nowy ołówek*, *nowy dom*, *nowe miasto*, *nowy dialekt*, *nowa teoria*. Oczywiście w pewnych wypadkach, na ogół jednak nielicznych, można użyć przymiotnika *młody* jako określenia rzeczownika nie będącego nazwą żywego organizmu, mówi się np. *młody kraj*, *młode państwo*, *młode miasto*, ale w tych wypadkach wyrazy te mają specjalny odcień znaczeniowy, semantycznie są one bliskie rzeczowników kolektywnych typu *naród*, *społeczeństwo*, *społeczność*, a więc rzeczowników zbiorowych oznaczających ludzi czy jakiegokolwiek istoty żywe. Podobnie też wyrażenie *Młoda Polska* bliskie jest znaczeniowo wyrażen tego typu co *młodogramatycy* czy

młodoturecy, natomiast wyraźnie się pod względem semantycznym odcina od takich nazw jak *Nova Zelandia* czy *Nova Kaledonia*. Wreszcie przymiotnik *młody* może czasem funkcjonować jako określenie rzeczownika nieżywoтного ze względów ekspresywnych, por. żartobliwe *młoda godzina* w znaczeniu 'wczesna godzina'. W sumie odstępstwa tego rodzaju są jednak rzadkie, toteż jako ogólną zasadę można przyjąć, że do określenia wieku organizmów żywych używamy pary antonimów *stary* — *młody*, natomiast w pozostałych wypadkach posługujemy się inną parą, mianowicie *stary* — *nowy*.

Podobnie jest i w wielu innych językach indoeuropejskich (a z pewnością i wielu nieindoeuropejskich), por. np. ang. *old* — *young*, ale *old*, *ancient* — *new*, fr. *vieux* — *jeune*, ale *vieux*, *ancien* — *nouveau*, niem. *alt* — *jung*, ale *alt* — *neu*, ros. *staryj* — *molodoj*, ale *staryj* — *novyj*, włoskie *vecchio* — *giovane*, ale *vecchio*, *antico* — *nuovo*. Podobnie jest też w łacinie, przy czym naszej parze *stary* — *młody* odpowiada tam *senex*, *senior* — *iuvenis*, *iunior* oraz (*natu*) *magnus*, *maior*, *maximus* — (*natu*) *parvus*, *minor*, *minimus*, zaś naszej parze przymiotników *stary* — *nowy* odpowiadają łacińskie *vetus*, *antiquus* — *novus*. Przekonuje o tym zajęcie do słowników. Totius latinitatis lexicon po ogólnej informacji, że „*magnus natu vel annis dicitur, qui diu vixit*“, podaje kilkadziesiąt przykładów ilustrujących użycie przymiotnika *magnus*, *maior*, *maximus* w sensie 'stary, starszy, najstarszy', notuje *maior* 'osoba pełnoletnia', *maiores* 'przodkowie' oraz łączy z tymi znaczeniami użycie *magnus* w nazwach krewnych i powinowatych czwartego stopnia jak *avunculus magnus* 'pradziadek', *amita magna* itp. Otóż rzecz charakterystyczna, że we wszystkich podanych przykładach, gdy interesujące nas *maior* znaczy 'starszy', chodzi wyłącznie o osoby, nigdy nie o przedmioty martwe. Glossarium mediae et infimae latinitatis Du Cange'a (Niort 1885) nie wnosi nic nowego poza tym, że podaje dość częste w łacinie średniowiecznej wyrażenie *natu maiores* 'dostojnicy, magnaci' i nadzwyczaj chyba rzadkie w średniowiecznej Polsce (jeśli w ogóle spotykane) *maior* 'majordomus'.

Pouczające są także starożytne łacińskie nazwy miejscowe. Przejrzanie Besniera *Lexique de géographie ancienne*, Paryż 1914, wykazuje, że przymiotniki *magnus*, *maior*, *maximus* i *parvus*, *minor* w nazwach miejscowości i krajów nigdy w starożytności nie znaczyły 'stary' czy 'nowy', ale zawsze tylko 'wielki' lub 'mały'. Oto lista nazw z tymi przymiotnikami zawartych w wymienionym słowniku:

Apollinopolis magna, *A. parva* (miasta w Egipcie), *Armenia maior*, *A. minor*, *Asia maior*, *A. minor*, *insula Balearis maior*, *insula Balearis minor*, *Britannia Maxima Caesariensis*, *Catabathmus maior*, *C. minor* (miasta w Cyrenajce), *Catarrhactae Nili maiores*, *C. N. minores*, *Cybra maior*, *C. minor* (miasta w Azji Mniejszej), *Duria maior*, *D. minor* (rzeki

w Italii), *Graecia magna* lub *maior*, *Heracleopolis parva* (miasto w Egipcie), *Hermopolis magna*, *H. parva* (miasta w Egipcie), *Ilipula maior*, *I. minor* (miasta w Hiszpanii), *Leptis magna* lub *maior* (miasto w Afryce), *Macomades maiores*, *M. minores* (miasta w Afryce), *mare Magnum* (Morze Śródziemne), *Magnus sinus* (Morze Chińskie), *Magnum promontorium* (przylądek na Półwyspie Iberyjskim), *Magnus portus* (dzisiejszy Portsmouth w Anglii), *Portus magnus* (miasto na Półwyspie Pirenejskim), *provincia Maxima Sequanorum*, *Medoacus maior*, *M. minor* (rzeki w Italii), *Mysia maior*, *M. minor* (krainy w Małej Azji), *Oasis maior*, *O. minor* (w Egipcie), *Petrus minor* (miasto w Cyrenajce), *Phrygia maior*, *P. minor*, *Scythia minor*, *Syria magna*, *Syrtis maior*, *S. minor* (zatok i morza na Morzu Śródziemnym), *Thuburbo maius*, *T. minus* (miasta w Afryce), *Villa magna* (miasto w Trypolitanii), *Zabas maior* czyli *Lycus*, *Z. minor* czyli *Caprus* (rzeki w Asyrii).

Wielu z wymienionych nazw nigdy nie spolszczono, ale wątpię, by choć w jednej z nich można było przetłumaczyć *magnus* czy *maior* przez *stary*, w tym ostatnim bowiem znaczeniu używano w starożytnych nazwach krajów i miejscowości wyłącznie przymiotnika *vetus*, czego znowu dowodzi lista nazw tego typu zawartych we wspomnianym niewielkim słowniku:

Africa nova, *A. vetus*, *Astigi vetus* (miasto w Hiszpanii), *Aufidena nova*, *A. vetus* (miasta w Italii), *Bovianum vetus* (miasto w Italii), *Carthago nova*, *Vetera castra* (dziś Fürstenberg nad Renem), *via Claudia nova*, *Epirus vetus*, *E. nova*, *Fabrateria vetus*, *F. nova* (miasta w Italii), *Falerii veteres*, *F. novi* (miasta w Italii), *Forum novum* (miasto w Italii), *Hispania nova ceterior Antoniniana*, *Iulia Veneria Cirta nova* (kolonia w Afryce), *Latium vetus*, *L. novum* czyli *adiectum*, *Oppidum novum* (dwa miasta na Półwyspie Iberyjskim), *Provincia vetus* (czyli *Africa propria*, północna część dzisiejszego Tunisu), *P. nova* (Numidia), *Salamis vetus*, *S. nova* (kolejne stolice Salaminy), *Smyrna vetus*, *S. nova*, *Nova Traiana Alexandriana* (kolonia), *Turduli veteres* (kraina na Półwyspie Iberyjskim), *Victrix Nova Iulia* (kolonia), *Volsinii veteres*, *V. novi* (miasta w Italii).

Obszerny słownik Egliego, *Nomina geographica, Sprach- und Sach-erklärung von 42 000 geographischen Namen aller Erdräume*, Lipsk 1893, także pod hasłami *Maior* i *Minor* nie notuje znaczenia 'stary' czy 'nowy'.

Z przytoczonego materiału, który by łatwo można pomnożyć, wynika jasno, że nazwa *Polonia Maior* 'Stara Polska' jest na tle starożytnych łacińskich nazw krajów i miejscowości w ogóle nie do pomyślenia. Gdyby nazwa o takim znaczeniu powstała w starożytności, mogłaby brzmieć tylko *Polonia vetus*. Ponieważ jednak nazwa ta powstała dopiero w średniowieczu, trzeba zbadać, jak w owych czasach brzmiały w zlatynizowanej postaci nazwy, które dziś zawierają określenia *stary* — *nowy* i *wielki* —

mały. Ponieważ nazwa, o której mowa, powstała w Polsce, wystarczy oczywiście zająć się materiałem toponomastycznym zawartym w kodeksach dyplomatycznych dotyczących historii Polski, tym bardziej że i w innych krajach pod tym względem nie było inaczej. Jak w wypadku nazw starożytnych, tak i w odniesieniu do zlatynizowanych średniowiecznych polskich nazw miejscowych nie ma potrzeby gromadzenia wszystkiego materiału, wystarczy kilka *Stichproben* do zorientowania się w obrazie całości.

A oto garść przykładów na to, że przymiotniki *magnus*, *maior* i *parvus*, *minor* w średniowiecznych zlatynizowanych polskich nazwach miejscowych miały znaczenie 'wielki' wzgl. 'mały', jak o tym świadczą podane w kodeksach dyplomatycznych późniejsze odpowiedniki tych nazw:

Parva Luskowo (Łuszkówko): CDMP 1354 nr 1322;

Magna Lewyn (Łowin Wielki): CDMP 1349 nr 1286, 1290;

magna Leznicia (Leźnica Wielka): CDMP 1357 nr 1354;

Minor Lesznicia (Leźniczka): CDMP 1362 nr 1471;

Campa Maior (Kępa Wielka): CDMP 1417 nr 264;

Ina rivus parvus (rzeka Mała Ina): CDMP 1237 nr 202;

Magnus fluvius Ina: CDMP 1237 nr 202;

Magna villa (Grossendorf, nie istniejąca dziś osada koło Bledzewa, niegdyś posiadłość templariuszy): CDMP 1303 nr 862;

Dobrzeze maior, Dobricia magna (Dobrzec Wielki): CDMP 1280 nr 498; 1308 nr 914;

Dobrzeze minor, Dobricia parva (Mały Dobrzec): CDMP 1280 nr 498; 1285 nr 553; 1287 nr 574; 1308 nr 914;

Czirnelino magnum (Czerlejno): CDMP 1338 nr 1184;

Czirnelino parvum (Czerlejanko): CDMP 1338 nr 1184;

Parvum Chojnitz (Chojniczka): CDMP 1344 nr 1235;

Magna Sabin (Gross-Sabin): CDMP 1349 nr 1284;

Parva Sabin (Klein-Sabin): CDMP 1349 nr 1284;

Zedno magnum (Sitno Wielkie): CDMP 1300 nr 833; 1325 nr 1050;

Zedno parvum (Sitno Małe): CDMP 1300 nr 833; 1325 nr 1050;

Trampeke minor (Trąbki Małe): CDMP 1336 nr 1156;

parvum Thure (Mała Turza): CDMP 1336 nr 1156;

maius Thure (Wielka Turza): CDMP 1336 nr 1156;

Cuna magna (Konina): KDM 1254 nr 40;

Cuna parva (Koninka): KDM 1254 nr 40;

Minor Pisk (Małe Pieski): CDMP 1257 nr 351; *Parvum Pyshice*: CDMP 1305 nr 892; 1307 nr 911, 912;

Magna Lanka (Wielkie Łąki): CDMP 1282 nr 506;

magnum sal (Wieliczka): KDM 1254 nr 40; 1257 nr 44; 1262 nr 58; 1320 nr 164; 1336 nr 202; 1337 nr 650; 1334 nr 640; 1339 nr 657; 1346

nr 681; 1365 nr 786; 1232 nr 402; *Magnus Sal*: 1242 nr 419; 1243 nr 423; 1253 nr 441; 1255 nr 446; 1284 nr 497; 1285 nr 501; 1290 nr 515;

parvum Thursko (Tursko Małe): KDM 1353 nr 702;

parvum Skotnik (Skotniki Małe): KDM 1324 nr 587;

Magna Schala (*Magna* zapewne przez opozycję do jakiejś Skalki): KDM 1275 nr 87;

minor Scinarsco (Maławieś): KDM 1283 nr 102;

Magna villa (Wielkawieś koło Templewa): CDMP 1249 nr 2055;

Magna villa (Wielowieś): CDMP 1350 nr 1289;

Uyma minor (Ujma Mała): CDMP 1288 nr 620; 1292 nr 688; 1331 nr 1116;

Cobula magna (potok koło Szczyrzyca, dziś bez nazwy, mało jednak prawdopodobne, by *magna* jako określenie potoku mogło znaczyć 'stara'): KDM 1254 nr 40;

Magna aqua (rzeka Wełna): CDMP 1209 nr 64.

Natomiast gdy chodziło o wyrażenie pojęć 'stary', 'nowy', używano przymiotników *antiquus*, *vetus*, *novus*:

Antiqua civitas (Staromieście): KDM 1365 nr 767;

Novum forum (Neumarkt, Środa na Śląsku): CDMP 1238 nr 214; 1239 nr 223; 1253 nr 316; 1255 nr 330; 1264 nr 412; 1266 nr 419; 1267 nr 430; 1268 nr 433, 435; 1272 nr 448; 1280 nr 492; 1282 nr 511; 1261 nr 602 (392a); 1288 nr 623; 1291 nr 667; 1292 nr 690; 1278 nr 712; 1294 nr 729; 1296 nr 746; 1296 nr 757; 1298 nr 789; 1299 nr 825; 1301 nr 844, 845; 1303 nr 863, 864; 1310 nr 934; 1326 nr 1070; 1333 nr 1124; 1335 nr 1154; 1339 nr 1194; 1342 nr 1210; 1350 nr 1299;

Nova terra (Neumarkt, Nowa Marchia): CDMP 1291 nr 679;

Kruzlowa seu Noua Szmyldno (Kruzłowa): KDM 1370 nr 835;

Nova villa (Nowawieś Narodowa): KDM 1367 nr 293;

Novum Forum (Nowy Targ): KDM 1327 nr 175; 1335 nr 198; 1346 nr 221; 1333 nr 194; 1252 nr 612;

Novus mons (nieznana wieś w pow. sandomierskim): KDM 1352 nr 697;

Rathage antiqua (Rataje Stare, dziś Milanowska Wola): KDM 1361 nr 742;

Civitas nova (Nowe Miasto): CDMP 1283 nr 528;

Sandecz noua ciuitas (Nowy Sącz): KDM 1318 nr 140; *noua Sandecz*: KDM 1354 nr 237; *novum Sandecz*: KDM 1356 nr 245; 1356 nr 246; 1357 nr 276; 1384 nr 348; 1378 nr 898; 1348 nr 688; 1316 nr 564; 1411 nr 1126; 1407 nr 1104;

antiqua ciuitas Sandecz (Stary Sącz): KDM 1337 nr 207; *Urbs vetus*: KDM 1283 nr 102; *Sandecz antiqua*: KDM 1339 nr 208; 1333 nr 632; *Sandecz Antiquum*: KDM 1357 nr 714; 1358 nr 725; 1373 nr 855; 1320

nr 579; 1322 nr 583; 1330 nr 601; 1331 nr 603; 1332 nr 606; 1315 nr 572; 1411 nr 1127; 1422 nr 1207;

Nova ciuitas (Korczyn czyli Nowe Miasto): KDM 1363 nr 757; 1375 nr 878; *Nova ciuitas Corezyn*: KDM 1268 nr 438, 613;

Mons vetus (Altenberg): CDMP 1303 nr 874;

Antiqua Gostina (Stary Gostyń): CDMP 1301 nr 841, 843;

novum Kalis (Kalisz Nowy): CDMP 1312 nr 959; *ciuitas Nova Kalis*: CDMP 1338 nr 1177; *Nova Kalis*: CDMP 1285 nr 553; 1338 nr 1177;

antiqua ciuitas (stare miasto Kalisz): CDMP 1282 nr 511; *antiqua ciuitas Kalis*: CDMP 1285 nr 553; 1294 nr 723; 1298 nr 799;

antiqua villa Wuro (Alt-Wuhrow): CDMP 1251 nr 297.

Trzeba jednak przyznać, że sporadycznie zdarzają się tu też wypadki niejasne. I tak np. Stare i Nowe Kramsko, których nazwy średniowieczne zaświadczone są kilkakrotnie w postaci *antiquum Kramsko* i *novum Kramsko*, w XVI-wiecznych księgach poborowych opublikowanych w Tekach Pawińskiego ni stąd, ni zowąd figurują jako *Krampsko maior* i *Krampsko minor*. W tym źródle znajduje się też zagadkowa nazwa *Niedros Młody* (w ówczesnym powiecie raciańskim na Mazowszu). Wieś ta istnieje do dziś obok *Niedroża Nowego*. Zaś wieś, która w CDMP 1281 nr 501 zapisana jest jeden jedyny raz jako *Vela Kysseva*, dziś nazywa się *Stara Kiszewa*.

Przy starannym poszukiwaniu można by zapewne znaleźć więcej wypadków tego rodzaju, w całości są one jednak niczym wobec setek zapisów, w których *maior* znaczy 'wielki', a *minor* — 'mały'. Znikoma liczba przykładów budzących pewne wątpliwości bynajmniej nie upoważnia do twierdzenia wysuniętego niegdyś przez Baudouina de Courtenay¹, że w polskich nazwach miejscowych sprzed r. 1300 przymiotniki *stary* i *wielki* z jednej strony, a *młody* i *mały* z drugiej — są synonimami, czego wyrazem miało być używanie w pierwszym wypadku w nazwach zlatynizowanych przymiotnika *maior*, a w drugim *minor*. Na dowód tego przytacza Baudouin tylko dwa przykłady, mianowicie to, że zamiast nazwy *Stara Łąka* używano nieraz *Wieloleka*, oraz że *Wielkopolska* znaczy 'Starsza Polska', a *Małopolska* — 'Młodsza Polska'.

Nie będę usiłował dowieść, że pisarz, który zapisał nazwę *magnum pratum*, miał na myśli *Wielolekę*, gdyby bowiem używał drugiej nazwy tej wsi, mianowicie *Stara Łąka*, zapisałby *antiquum* lub *vetus pratum*, ponieważ mimo prawdopodobieństwa udowodnić to niesposób. Powszecznie wiadomo, w jak różnych wariantach występują nieraz w dokumentach średniowiecznych nazwy jednych i tych samych miejscowości. Skoro jedna i ta sama nazwa może przybierać różne sufiksy, skoro jej

¹ J. Baudouin de Courtenay, *O drevne-polskomъ jazykě do XIV-go stolětija*, Lipsk 1870, s. 90.

pień nawet nieraz ulega tak radykalnej zmianie, że w ogóle zmienia znaczenie, to nie jest też wykluczone, że miejscowość, którą określano przez pewien czas jako np. *stara*, zaczęto później nazywać *wielką* lub na odwrót. Trudno jednak pojąć, dlaczego by takie wahania nie miały się odbić w nazwach zlatynizowanych, skoro łacina średniowieczna dysponowała w takich razach z jednej strony przymiotnikami *magnus*, *maior*, z drugiej *antiquus*, *vetus*. Zresztą nie przesądzając sprawy, jak się naprawdę rzecz miała w tego rodzaju przypadkach, jedno należy jeszcze raz podkreślić, mianowicie to, że ilość wypadków, w których można się wahać co do znaczenia *maior* czy *minor*, jest znikoma, gdy tymczasem w setkach razy *maior* znaczy 'wielki', a znaczenie 'stary' wyrażane jest za pomocą *antiquus* lub *vetus*.

W świetle przedstawionych faktów nie ma absolutnej pewności, że określenie *maior* w nazwie *Polonia Maior* żadną miarą nigdy nie mogło znaczyć 'stara', ale wobec tego, że w 99% wypadków *magnus*, *maior* w nazwach miejscowych znaczy 'wielki', prawdopodobieństwo, że *Polonia Maior* znaczyło niegdyś 'Stara Polska', jest zredukowane do minimum. Gdyby anonimowy twórca nazwy *Polonia Maior* istotnie zamierzał wyrazić w niej, że z tej prowincji wywodzi się początek państwa polskiego, że jest ona najstarszą dzielnicą Polski, nazwałby ją najprawdopodobniej *Polonia antiqua*, ewentualnie *Polonia vetus*.

Jeszcze jeden moment zasługuje na podniesienie. Łacińskie określenia w średniowiecznych nazwach miejscowych, bynajmniej nie będąc sakramentalnymi formułami, często ulegały wahaniom. Jak to wynika z wyżej podanych list, nazwę Starego Sącza różnie zapisywano: *Sandecz antiqua*, *antiqua civitas Sandecz*, czy też krótko *Antiqua Civitas*, czy *Urbs Vetus*, bo oczywiście dla Sączan Sącz był miastem *par excellence*. Warto wspomnieć także o dziwołagu, jakim była zlatynizowana nazwa Włocławka, mianowicie *Senex Vladislavia*, która powstała przez opozycję do *Iuvenis Vladislavia* czyli *Inowrocławia* \Leftarrow *Junowrocław* (od stp. *juny* 'młody'). Otóż i ta nazwa *Senex Vladislavia* podlegała wahaniom, gdyż obok *Senis Vladislavia* (przez analogię do *Iuvenis*, *Iunis Vladislavia*) spotykamy czasem *Antiqua Vladislavia*. Dziwne więc musi się wydawać, że ani razu nie znajdujemy zapisanej postaci **Polonia Antiqua* czy **Polonia Vetus*. Jedynym wariantem *Polonia Maior* jest *Magna Polonia*, co oczywiście nie przeczy przypuszczeniu, że *maior* w nazwach krajów i miejscowości zawsze znaczyło tylko 'wielki'. Nawiasem mówiąc, *Polonia Magna* występuje nie tylko w aktach procesów z Krzyżakami, o czym wspomina prof. Zajęczkowski, ale i w kronice Janka z Czarnkowa, MP II, 711.

Wobec tego zaś, że się wydaje jak najmniej prawdopodobne, żeby określenie *Polonia Maior* mogło kiedykolwiek znaczyć 'Stara Polska', powstaje pytanie, czym objaśnić, że Wielkopolskę, czyli Wielką Polskę,

tak akurat nazwano. W gruncie rzeczy objaśnienie to wykracza poza moje kompetencje, jako nie-historyka, toteż ograniczę się tu tylko do zasygnalizowania trzech możliwości wytłumaczenia tego faktu, przy czym kolejność, w jakiej je podaję, nie znaczy wcale, żebym do którejkolwiek z nich przywiązywał większą wagę niż do innych.

Oto pierwsza możliwość. Przede wszystkim wbrew twierdzeniu prof. Ułaszyna, jakoby Wielkopolska od najdawniejszych czasów była mniejsza od Małopolski, podkreślić należy, że faktycznie była ona zawsze największą z dzielnic. Przy tym pamiętać oczywiście trzeba, że w XIII w., gdy powstała nazwa *Polonia Maior* znacząca to samo co *Polonia* w wąskim tego słowa znaczeniu, a więc jako nazwa terytorium z grodami Poznaniem, Gniezmem i Kaliszem, tak pojmowana *Polonia Maior* lub *Polonia sensu stricto* przeciwstawiała się nie reszcie Polski jako całości, ale poszczególnym dzielnicom z osobna, a więc Kujawom, Śląskowi, Ziemi Łęczyckiej, Sieradzkiej, Krakowskiej itd. Ta zaś *Polonia Maior*, w pierwotnym swym znaczeniu, obejmowała obszar późniejszych województw poznańskiego i kaliskiego, które — jak to obliczył Pawiński¹ — miały razem 594 mile kwadratowe powierzchni. Tym samym przewyższała ona obszarem każdą z pozostałych dzielnic, a więc Krakowskie, Sandomierskie, Łęczyckie itd., o czym wspomina także prof. Zajączkowski². Co więcej tak pojmowana Wielkopolska przewyższała inne dzielnice także pod względem liczby ludności, mianowicie jeszcze w XVI w. ludność województw poznańskiego i kaliskiego, wynosząca razem 441 000 mieszkańców, przewyższała liczebność każdej z pozostałych dzielnic, z obliczeń zaś Ladenbergera³, który wprawdzie operuje pojęciem Wielkopolski nie w owym pierwotnym znaczeniu, ale w późniejszym, rozszerzonym, wynika, że stosunki ludnościowe na początku panowania Kazimierza Wielkiego musiały być jeszcze korzystniejsze dla Wielkopolski, skoro wg Ladenbergera Wielkopolska *sensu largo* miała wówczas niemal dwa razy więcej ludności niż późniejsza Małopolska.

Przy tej okazji warto dla ścisłości zrobić pewną dygresję. Mianowicie prof. Zajączkowski, zastanawiając się nad tym, co mogło spowodować, że nazwę *Polonia Maior* spolszczono jako *Wielka Polska*, zwraca uwagę na to, że już od połowy XV w. zaczynało się wytwarzać pojęcie większych całości, które ostatecznie znalazło wyraz w przywileju Olbrachta, gdzie mowa o „*terrigenae regni nostri tam Maioris, quam Minoris Poloniae*“. Prof. Zajączkowski, uważając, że Małopolska, obejmująca woje-

¹ A. Pawiński, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, „Źródła dziejowe“ XIV, Warszawa 1886, s. 54.

² S. Zajączkowski, l. c., s. 27.

³ T. Ladenberger, *Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego*, Lwów 1930, s. 35.

wództwa krakowskie, sandomierskie i lubelskie, przewyższała obszarem Wielkopolskę (niewątpliwie pojmowaną jako przeciwstawienie Małopolski, a więc *sensu largo*), przypuszcza, że „różnica w terytorialnej wielkości między Wielkopolską a Małopolską nie występowała jednak chyba w świadomości ówczesnych ludzi tak jasno, jak to bywa np. w czasach dzisiejszych, kiedy posiadamy dokładne mapy uwidoczniające bez żadnej wątpliwości wzajemny stosunek obu tych ziem pod względem rozległości, może nie zdawano sobie sprawy z tego, że Wielkopolska jest w rzeczywistości mniejsza od Małopolski, może właśnie przyjmowano odwrotny stosunek obszarów obu wspomnianych ziem do siebie“. Otóż jakkolwiek to nie ma nic wspólnego z wysuniętą tu hipotezą o pierwotnym znaczeniu nazwy *Polonia Maior*, która powstała znacznie wcześniej, bo w XIII w., dla ścisłości warto sprostować, że Wielkopolska *sensu largo*, czyli obejmująca nie tylko województwa poznańskie i kaliskie, ale i Kujawy, Łęczyckie oraz Sieradzkie, także była większa od Małopolski, jak tego dowodzą obliczenia zarówno Pawińskiego jak i Ladenbergera:

	Wielkopolska (<i>sensu largo</i>)	Małopolska
Pawiński	1052 mile kwadrat.	1013 mil kwadrat.
Ladenberger	60 600 km ²	54 700 km ²

Wracając do pojęcia Wielkopolski *sensu stricto*, należy jeszcze raz podkreślić, że w średniowieczu Wielkopolska obiektywnie przewyższała zarówno obszarem, jak i liczbą ludności każdą z pozostałych dzielnic, co nie mogło chyba ująć uwagi powszechnej mimo niedoskonałości wyobrażenia o współczesnych stosunkach terytorialnych i ludnościowych. Ciekawe, czy by się nie dało znaleźć świadczących o tym przekazów średniowiecznych.

Nie mam jednak zamiaru kruszyć kopii o to, że Wielkopolska została tak nazwana akurat dlatego, że obiektywnie była największą ze średniowiecznych dzielnic Polski, ale pragnę zwrócić uwagę na drugą ewentualną przyczynę powstania tej nazwy. Mianowicie mogła nią być megalomania jej władców, a więc nazwa *Polonia Maior* mogła być nazwą tego typu, co np. *Grossdeutschland*. Jest w każdym razie znamienne, że już w 1177 r. Mieszko Stary tytułuje się *dux totius Poloniae*, mimo że należało doń jedynie terytorium wokół Poznania, Gniezna i Kalisza, a następnie Piastowie z linii wielkopolskiej używają wymiennie tytułów *dux Poloniae* i *dux totius Poloniae*, a po r. 1257 *dux Poloniae*, *dux totius Poloniae*, *dux Maioris Poloniae* lub nawet *dux totius Maioris Poloniae*. Nasuwa się pewna paralela. Wprowadzenie terminu *Μεγάλη Πρωσία* przez kancelarię patriarchy konstantynopolskiego było prawdopodobnie w związku z ambicjami księcia moskiewskiego, jak to przypuszcza prof. Urbańczyk. Otóż jest ciekawe, że książęta moskiewscy, zanim zaczęli się tytułować wład-

cami Wielkiej Rosji, używali przez pewien czas tytułu książąt *всѣя Рѹси*, zaś kolejność pojawiania się w tytułach książąt moskiewskich nazw *Ruś*, *wszystka Ruś*, *Wielka Rosja* przypomina chronologię tytułów *dux Poloniae*, *dux totius Poloniae*, *dux Maioris Poloniae*.

Ponieważ jednak *comparaison n'est pas raison*, rozpatrzmy jeszcze trzecią możliwość objaśnienia nazwy *Polonia Maior*. Jest rzeczą powszechnie znaną, że z chwilą, gdy jakaś nazwa ma dwa desygnaty, w celu zapobieżenia nieporozumieniom nieraz do jednej z nich dodaje się jakieś określenie. Określenie to nie zawsze odnosi się do najistotniejszej cechy odróżniającej czy nawet w ogóle do cechy odróżniającej jeden desygnat od drugiego, a nieraz bywa takie określenie nawet wręcz absurdalne. Następnie tak „nielogicznie“ utworzona nazwa z chwilą, gdy się raz przyjmie, spełnia swą rolę oczywiście równie dobrze jak inna nazwa, gdyż istotną cechą znaków językowych jest ich konwencjonalność. Zatem w konkretnym wypadku nazwy *Polonia*, która w XIII w. oznaczała zarówno cały obszar państwa Piastów jak i dzielnicę Mieszka Starego, wystarczyło — teoretycznie rzecz biorąc — dodać do nazwy *Polonia* na oznaczenie jednego z dwu desygnatów jakiegokolwiek bądź określenie, by nieporozumienia powodowane dwuznacznością nazwy *Polonia* zostały raz na zawsze usunięte.

I w tym związku warto wskazać na trzeźwe wywody T. E. Modelskiego¹, który swego czasu rozprawił się z mitem o Wielkich Morawach i Wielkiej Chorwacji. Mianowicie Modelski wykazał, że nazwa *Wielkie Morawy* została utworzona przez Konstantyna Porfirogenetę dopiero w 40 lat po upadku państwa morawskiego, które we wszystkich innych źródłach, w tym i współczesnych, nazywano po prostu Morawami. Otóż Porfirogeneta miał w ogóle predylekcję do szafowania określeniem *wielki*, wymyślił sobie także Wielką Francję, a Chorwację nazywał raz Białą, raz Wielką. Co więcej predylekcja ta była właściwa także innym pisarzom średniowiecznym, którzy nieraz bez powodu, a nieraz dla odróżnienia dwu lub więcej krajów o tej samej nazwie posługiwali się takimi określeniami jak *wielki*, *mały*, *biały*, *czarny*, *czzerwony* itd., ale zato w sposób nieraz zupełnie dowolny. Np. Małą Bułgarią nazywano kraj nad Dunajem, Wielką Bułgarią — kraj nad Wołgą, ale nieraz i Bułgarię naddunajską nazywano Wielką. Podobnie i *Magna Ungaria* oznacza raz krainę azjatycką, a raz naddunajską. Także dowolnie używano nazw *Vlachia maior* i *Vlachia minor*. Małą Wołoszczyznę nazywano przez pewien czas nawet Pokucie. Podobnie dowolne i chwiejne było operowanie określeniami *biały*, *czarny*, *czzerwony*: *Biała Wołoszczyzna*, *Biała Serbia*, *Biała i Czarna*

¹ T. E. Modelski, *Z onomastyki i terminologii średniowiecznej*, „Kwartalnik Historyczny“ XXXIV (1920), s. 1—29.

Sarmacja, Biała i Czarna Bułgaria, Biała, Czarna i Czerwona Ruś itd. Z uwagi na chwiejność tych określeń jest rzeczą nieraz niemożliwą ustalić, dlaczego dany kraj określono takim, a nie innym mianem.

Na tle podobnych zwyczajów średniowiecznych kto wie, czy nie jest w ogóle rzeczą czczą zastanawiać się, dlaczego właśnie tak, a nie inaczej została nazwana Wielkopolska. Może ów anonimowy twórca nazwy *Polonia Maior*, mając do dyspozycji kilka określeń, jak *wielki, mały, biały, czarny* itd., bynajmniej nie wnikał w ich treść, ale wybrał jedno z nich na chybił trafił, byle tylko zapobiec niedogodnościom wynikającym z dwuznaczności nazwy *Polonia*?

Wreszcie jeszcze jedno należy podkreślić. Mianowicie we wspomnianej pracy, której lektura sprawia prawdziwą satysfakcję, Modelski, chociaż nie neguje *expressis verbis* interpretowania nazwy *Polonia Maior* jako 'Stara Polska', to jednak zestawia raz nazwę *Germania Magna* z *Polonia Maior* i *Minor*, a kiedy indziej nazwy *Wielkorosja* i *Malorus* z nazwami *Wielkopolska* i *Małopolska*, z czego należałoby może wnosić, że Modelski był bodajże pierwszym, który stwierdził, że przymiotnik w nazwie *Polonia Maior* zawsze znaczył całkiem po prostu 'wielki'.

W konkluzji pragnę zaakcentować, że głównym celem tego artykułu jest jedynie zwrócenie uwagi na to, że z punktu widzenia lingwistycznego wydaje się minimalnie prawdopodobne, żeby *Polonia Maior* mogło kiedykolwiek znaczyć 'Stara Polska', natomiast nie przywiązuję większej wagi do przypuszczeń co do samej genezy terminu *Polonia Maior*, gdyż możliwe, że żadne z tych przypuszczeń w oczach fachowca, tj. historyka, nie okaże się zadowalające¹.

¹ Dopiero w czasie druku artykułu wpadł mi w ręce I tom *Rozpraw Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego* (1954), w którym znajduje się artykuł prof. Ułaszyna *Jeszcze w sprawie nazw: Wielkopolska — Małopolska*. Okazało się, że autor przede mną zwrócił uwagę na to, że wyrażenia *natu maior, minor* itd. „są to zwroty dotyczące wyłącznie wieku ludzkiego, a w naszych nomenklaturach chodzi przecie o terytoria“.

Co do użycia przymiotników *wielki — mały* itd. jako określeń służących niekiedy jedynie do odróżnienia dwu miejscowości o tej samej nazwie bez brania pod uwagę faktycznych cech desygnatów por. artykuł zatytułowany *Deutsch* w Słowniku Geograficznym: «Deutsch. „Niemiecki“, wyraz, który wchodzi w skład wielu nazw geograficznych niemieckich, nadawanych miejscowościom w obrębie ziem polskich. Najczęściej trafia się tam, gdzie występują blisko siebie osady jednoimienne, ale niejednocześnie i niejednakowo powstałe, z których jedna nosi miano polskiej, „Polnisch“, druga niemieckiej, np. *Deutsch-Cekzin* i *Polnisch-Cekzin*. Z pewnością w znacznej ilości wypadków byłoby błędem wyciągać z tych przydomków wnioski o odpowiednich różnicach w składzie etnicznym ludności tych miejscowości w którejkolwiek epoce ich istnienia. Wartość tych przymiotników była za pewne w wielu wypadkach czysto konwencjonalna.

RÉSUMÉ

Le sens de la dénomination Polonia Maior

L'auteur réfute l'opinion traditionnelle selon laquelle la dénomination *Polonia Maior*, qui remonte au XIII^e s., aurait signifié, à l'origine, „Vieille Pologne“ et la dénomination *Grande Pologne*, attestée pour la première fois au XV^e s., proviendrait d'une faute de traduction du latin. Il affirme, d'accord avec H. Ułaszyn, que le terme *Polonia Maior* n'a jamais eu d'autre sens que „Grande Pologne“. L'auteur cite les faits suivants à l'appui de sa thèse:

a) dans l'antiquité *maior*, *minor*, dans les noms de lieux, signifiaient uniquement „grand, petit“, tandis que dans le sens de „vieux, nouveau“ — on employait exclusivement *vetus novus*;

b) quant aux noms de lieux polonais, latinisés au Moyen Age, il est presque toujours certain que *maior*, *minor* répondent au polonais *wielki*, *mały* (=grand, petit), pendant qu'on traduit *nowy* (=nouveau) par *novus* et *stary* (=vieux) le plus souvent par *antiquus*, sporadiquement par *vetus*. Si donc une dénomination **Stara Polska* (=Vieille Pologne) avait jamais existé, elle aurait dû être traduite par *Polonia Antiqua* ou *Vetus*. Cependant l'auteur n'est pas de l'avis de H. Ułaszyn selon lequel la dénomination *Polonia* tout court désignait originellement la Petite Pologne actuelle, car les données philologiques s'y opposent.

Enfin l'auteur signale trois possibilités d'expliquer la genèse de la dénomination *Polonia Maior*. On appelait ainsi la *Wielkopolska* (Grande-Pologne): 1^o ou bien parce qu'elle occupait un territoire objectivement plus grand que la Petite-Pologne, 2^o ou bien pour flatter la mégalomanie de ses souverains, 3^o ou bien tout simplement pour obvier à l'équivoque de la dénomination *Polonia* qui au sens large d'utérme, désignait la Pologne et au sens étroit, le territoire autour de Poznań, Gniezno et Kalisz, car dans des cas pareils il arrivait que les scribes moyenâgeux employaient quelquefois les dénominations du type *maior* tout à fait arbitrairement, sans égard à leur signification.

JESZCZE O POLONIA MAIOR «WIELKA POLSKA»

Kilka lat temu w Instytucie Językoznawstwa UJ wygłosiłem referat¹, w którym wystąpiłem przeciwko od z górą wieku pokutującemu pogładowi, jakoby zaświadczony po raz pierwszy w dokumencie z r. 1257 termin *Polonia Maior* znaczył pierwotnie «Stara Polska», a następnie został mylnie przetłumaczony przez «Wielka Polska»². Na poparcie tego poglądu przytaczano dwa argumenty: 1) terytorium zwane

¹ W. Mańczak. Znaczenie nazwy *Polonia Maior*, Zesz. Nauk. UJ, Filologia 2 (1956), s. 95—108.

² Przeciwno temu pogładowi wystąpił wcześniej ode mnie, ale z zupełnie innych powodów H. Ułaszyn w pracy pt. Znaczenie nazw Wielkopolska i Małopolska, Łódź 1950, s. 40, omówionej przez H. Kurkowską w Por. Jéz., r. 1951, z. 4, s. 24—26.

Wielkopolską ma rzekomo powierzchnię mniejszą od obszaru zwanego Małopolską, 2) polska nazwa prowincji, o której mowa, mianowicie *Wielka Polska*, pojawia się po raz pierwszy dopiero w połowie XV w. w przekładzie statutów Kazimierza Wielkiego dokonany przez Świętosława z Wojcieszyna (czy Wocieszyna), zatem między pojawieniem się nazwy łacińskiej a powstaniem nazwy polskiej upłynęło dwieście lat, czas wystarczający na to, żeby pierwotne znaczenie nazwy łacińskiej mogło pójść w zapomnienie i żeby tłumacz mylnie przełożył nazwę obcą na język polski.

Falszywy ten pogląd powstał, nazywając rzeczy po imieniu, na skutek niezbyt gruntownej znajomości łaciny u jego twórców: *maior* (z domyślnym *natu*) znaczy «starszy» jedynie w odniesieniu do osób, natomiast w połączeniu z rzeczownikami oznaczającymi przedmioty martwe przymiotnik ten znaczy tylko «większy». Na poparcie tego twierdzenia przytoczyłem we wspomnianym referacie przede wszystkim kilkadziesiąt starożytnych nazw geograficznych zawierających określenia w rodzaju *magnus*, *maior*, *maximus*, *parvus*, *minor*, *minimus*, które we wszystkich wypadkach znaczyły «wielki» bądź «mały». Następnie zacytowałem kilkadziesiąt średniowiecznych nazw geograficznych z obszaru Polski zawierających te same określenia łacińskie, wśród których znikomy tylko procent mógł nasuwać wątpliwości co do interpretacji, natomiast w ogromnej większości wypadków było oczywiste, że wymienione przymiotniki nie doznały w łacinie średniowiecznej zmiany znaczenia. Wniosek z tego był jasny: Świętosław z Wojcieszyna nie popełnił omyłki, gdyż *Polonia Maior* według wszelkiego prawdopodobieństwa nigdy nie znaczyło nic innego jak «Wielka Polska». Pozostawało zatem tylko odpowiedzieć, czemu prowincję uważaną za mniejszą nazwano Wielkopolską, a obszar uchodzący za większy Małopolską. Otóż wiadomo, że językoznawca jest w stanie ustalić, co taka czy inna nazwa miejscowa pierwotnie znaczyła, natomiast przekracza jego możliwości odpowiedzenie na pytanie, czemu ową nazwę nadano danemu miejscu, jak przekracza kompetencje lingwisty odpowiedź na pytanie, czemu czyjś przodek przezwano na przykład Wilkiem. Nie przywiązując zatem większej wagi do żadnego z objaśnień, wysunąłem trzy hipotezy: 1) Wielkopolska została tak nazwana, ponieważ, pojmowana zarówno w wąskim jak i szerokim znaczeniu, zawsze była faktycznie i jak to wykazałem na podstawie danych liczbowych większa czy to od każdej z pozostałych dzielnic, czy to od Małopolski w szerokim tego słowa znaczeniu; 2) nazwa *Wielka Polska* mogła zawdzięczać swe powstanie megalomanii władców tej dzielnicy; 3) autorzy średniowieczni nieraz bez powodu, a nieraz dla odróżnienia dwu krajów, posługiwali

się w sposób zupełnie dowolny takimi określeniami, jak *wielki, mały, biały, czarny, czerwony* itp., wskutek czego jest być może rzeczą w ogóle jałową zastanawiać się, czemu Wielkopolskę akurat tak nazwano. W tym stanie rzeczy za pewne należy uznać jedynie to, że nazwa *Polonia Maior* zawsze znaczyła tylko «Wielka Polska».

Na poparcie tego twierdzenia znalazłem ostatnio nowy argument. Mianowicie spostrzegłem, że jednocześnie, a nawet wcześniej od wystąpienia polskiego odpowiednika łacińskiego *Polonia Maior* pojawia się niemiecki odpowiednik tej nazwy, mianowicie *Grosspolen* (znaczący zarówno «Wielkopolska» jak i «Wielkopolanie»). I tak w relacji burmistrzów Torunia, Elbląga i Gdańska z r. 1464 jest mowa o *Peter vom Samphür, hauptman yn Grosspolan und herre zu Poznaw*³. W liście zaś do burmistrza i rajców Torunia z r. 1457 wysłannik tegoż miasta, którego nazwisko w różnych tekstach różnie brzmi, a w danym liście figuruje jako *Theudenkos*, powiada: *Item unsser here konik hot worhaftige czeitunge, das dy aws gros Pollen alzo heutten eyn felt machen sullen*⁴. W liście do wielkiego mistrza Krzyżaków z r. 1453 autor, który podpisuje się jako *Pfleger* czy *Neidenburgk*, pisze: *und haben bestallt mit etczlichen yn Grosze Polen*⁵. Interesująca nas nazwa pojawia się także w liście wielkiego mistrza do kilku prałatów polskich z r. 1435, mianowicie jest w nim mowa o *Osstrorog woywoden* czy *Grosse Polan*⁶. Spotykamy tę nazwę także w dwu listach Witolda do wielkiego mistrza z r. 1430: *sundir ir mag do etliche teil legen us Grosspolan die uff der grenitzen wonen, als der von Czarnkaw und etliche andere*⁷ oraz *do qwomen dem herrn konige von Polan czeitunge us Grosspolan, wi [e] das sich der egenannte herr Romische konig mechticlichen samelt*⁸. Wreszcie niemiecki odpowiednik *Polonia Maior* występuje w podpisanym przez Jagiełłę dokumencie z r. 1390, gdzie wymieniono *heren Sandziwoy woywoden* czy *Kalisch vnd heuptman* czy *gros polen*⁹.

Jeśli chcemy pozostać na gruncie faktów, musimy stwierdzić, że nie sposób rozstrzygnąć, czy *Grosspolen* jest tłumaczeniem *Wielka Polska* czy *Polonia Maior*. Którąkolwiek jednak hipotezę byśmy przyjęli, wszystko przemawia za tym, że nazwa *Wielkopolska* jest wiernym odpowiednikiem nazwy łacińskiej. Jeśli *Grosspolen* pochodzi od *Wielka Polska*, to polska nazwa nie mogła zostać ukuta przez Świętosława

³ Acten der Stände Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens, V, Lipsk 1886, s. 109.

⁴ Ibid., IV, Lipsk 1884, s. 575.

⁵ Ibid., IV, s. 9.

⁶ Monumenta historiae Warmiensis, IX, Braunsberg 1935, s. 612.

⁷ Codex epistolaris Vitoldi, Mon. med. aev. hist., VI, Kraków 1882, s. 933.

⁸ Ibid., s. 948.

⁹ Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa, Mon. med. aev. histor., V, s. 104.

z Wojcieszyna, ale musiała istnieć co najmniej bezpośrednio przed schyłkiem XIV w. Jeśli zaś *Grosspolen* pochodzi od *Polonia Maior*, to zastanawiać musi, dzięki jakiemu zbiegowi okoliczności Niemcy, którzy tę nazwę wprowadzili do swego języka, mieliby popełnić ten sam błąd co Świętosław z Wojcieszyna. Rzecz ta byłaby tym trudniejsza do zrozumienia, że średniowieczni autorzy zarówno niemieccy jak i polscy, którym była właściwa aktywna znajomość łaciny, z pewnością lepiej ją znali od nowożytnych historyków, którzy mogą się poszczycić zaledwie pasywną znajomością tego języka.

Witold Mańczak

WYGŁOS KASZUBSKI

O formach kaszubskich typu *dobëtk*

H. Andersen, duński slawista wykładający na Uniwersytecie Harvarda¹⁾, ogłosił ostatnio interesujący artykuł na temat wymieniony w tytule tej notatki²⁾. Wiadomo, że formom typu *dobytek* odpowiadają w kaszubskim formy typu *dobëtk*, a więc formy wykazujące brak tzw. ruchomego *e*. Formy te nieobecne są także kontynentalnej polszczyźnie, i to od zarania dziejów (por. imiona typu *Dziadk*, *Reczk* w bulli z 1136 r.) aż po dzień dzisiejszy (por. nazwy geograficzne typu *Sierpc* lub *Suwałk*, dop. l. mn. od *Suwałki*). Powszechnie uważa się, że formy bez *e* kontynuującego przedostatni jer (*dobëtk* < **dobytska*) są analogiczne do form zawierających jer słaby (**dobytska*, **dobytku* itd.). Przeciwno tej opinii communis występuje H. Andersen, który na podstawie analizy obfitego materiału dochodzi do wniosku, że w kaszubskim regularny rozwój fonetyczny jeru w sylabie przedostatniej tylko w niektórych wypadkach jest paralelny do rozwoju w innych językach słowiańskich, natomiast w pozostałych wypadkach jest odmienny. W kaszubskim zdaniem H. Andersena jer wokalizuje się w dwu wypadkach: 1) gdy sylaba przedostatnia jest zarazem zgłoską inicjalną wyrazu: **kəps* > *kəp*; 2) gdy po jerze w sylabie przedostatniej następuje spółgłoska półotwarta lub dźwięczna: **bəbənə* > *bəbən*, **prosbənə* > *proseb*. Natomiast jeśli po jerze w sylabie przedostatniej następuje spółgłoska bezdźwięczna, jer regularnie zanika: **otəcə* >

własnych nogach. *Rzemiosło* było nam wtedy najpotrzebniejsze i dlatego ludzi tych nie waham się określić jako przede wszystkim *rzemieślników* — nie odmawiając im innych walorów.

¹⁾ A nie w Harvardzie, jak się zwykło mówić w Polsce, wyobrażając sobie, że Harvard to nazwa miasta, gdy tymczasem w rzeczywistości jest to nazwisko fundatora najstarszego uniwersytetu w USA.

²⁾ H. Andersen, *Kashubian Dobëtk 'dobytek' and its kind*, *Die Welt der Slaven* XV, 1970, s. 61—76.

yołc, **jabləcə* > *jabłc*, **ovsə* > *uvs*. Innymi słowami formy typu *dobëtk* są nie analogicznymi nowotworami, ale fonetycznymi archaizmami. Na poparcie swej tezy autor przytacza szereg argumentów, z których najważniejsze to powszechność form typu *dobëtk* w kaszubskim oraz fakt, że kryterium decydujące o repartycji form z jednej strony z zanikiem jeru, a z drugiej z wokalizacją jeru (typ *bəbən*, *proseb*) jest fonetyczne.

Mnie osobiście pogląd Andersena wydaje się wysoce prawdopodobny¹⁾, a w ogóle zagadnienie to tym bardziej zasługuje na uwagę, że formy typu *dobëtk* właściwe są nie tylko gwarom pomorskim oraz niektórym gwarom polszczyzny kontynentalnej, ale i obu językom łużyckim.

Ze swej strony pragnąłbym zwrócić uwagę na drobniązk przemawiającą za hipotezą Andersena. Jak stwierdza Nitsch²⁾, brak ruchomego *e* występuje «dalej ku wschodowi, od Kociewia aż po Suwalskie powszechnie tylko w gen. pl. nazw miejscowych, jak *Pogótk*, *Mńikouđńk*, *Ščėpńk*, *Mńėruńńšk*, *Suwańk*». Zaś zgodnie z prawami rozwoju analogicznego nazw geograficznych³⁾ dopełniacz nazw miejscowości i krajów, który jest przypadkiem lokalnym, na ogół wykazuje nie innowacje, ale akurat archaizmy, por. dop. *Mydlnik*,

¹⁾ Zastrzeżenia miałbym jedynie co do końcowej części artykułu (s. 70—6), w której autor usiłuje m. in. udowodnić, że istniał związek między rozwojem **dobytska* > *dobëtk* a wzdłużeniem zastępczym. Autor obstaje przy dawnym poglądzie, jakoby wzdłużenie zastępcze miało się dokonać pierwotnie przed wszystkimi spółgłoskami, gdy tymczasem A. Abele i H. Koneczna wykazały ponad wszelką wątpliwość, że wzdłużenie zastępcze dokonało się tylko przed spółgłoskami dźwięcznymi, por. B. Dunaj, *Wzdłużenie zastępcze w języku polskim*, Kraków 1966.

²⁾ K. Nitsch, *Dialekty języka polskiego*, Wrocław 1957, s. 83.

³⁾ W. Mańczak, *Z zagadnień językoznawstwa ogólnego*, Wrocław 1970, rozdz. XIX.

Konar, Niemiec, Prus, Włoch. Otóż wydaje mi się, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby obok tych niewątpliwych archaizmów postawić formy cytowane przez Nitscha, a w takim razie nie można ich uważać za twory analogiczne.

Poza tym chciałbym przypomnieć o jeszcze jednym. Mianowicie z początkiem naszego stulecia ukazała się pewna książka Brücknera, która została surowo skrytykowana przez Ułaszyna i Baudouina de Courtenay¹⁾. Nawiasem mówiąc, zapoczątkowany jeszcze wcześniej spór między Ułaszynem a Brücknerem był tak zaciekle, że zakończył się procesem sądowym²⁾. Nas dnak interesuje fakt, że w odpowiedzi na krytykę Brückner ogłosił broszurę³⁾, która dziś jest trudno dostępna, a dla H. Andersena była z pewnością nieosiągalna. Otóż na s. 35—9 tej broszury mowa jest o formach, którymi się zajmujemy. M. in. Brückner powiada:

...wracamy do owego zjawiska, do *matk, lakome* itd. Dlaczego nie piszę się na twierdzenie prof. Baudouina, że te formy później się zjawily? Fakty mówią mi coś wręcz przeciwnego; z nich odbieramy wrażenie, że prastare formy *matk, lakome* znikają z czasem z polszczyzny, że zachowały się najpełniej w kaszubszczyźnie jako staropolskim narzeczu. Weźmy np. ów przywilej gnieźnieński z r. 1136, owę złotą bullę języka polskiego — zna ją prof. Baudouin dobrze, lecz nie umie z niej korzystać. Otóż w tym najstarszym zabytku... znajdujemy formy później niemożliwe, a więc *Reck...*, *Sodle...* Ostatnie zaś ślady podobnych zbitok (np. *matk, ławlk*) spotykam w pierwszej połowie XVI wieku u małopolskich nawet pisarzy. Więc nie chce mi się

wierzyć, jakoby to miały być formy późniejsze, analogiczne, co raczej się rozrastają, niż żeby ustępować miały. Skłaniam się do zupełnie innego, naturalnie anarchicznego (inaczej już nie potrafię!) poglądu. Wiem dobrze, że w różnych czasach język różnie się co do półsamogłosek zachowywał. Np. staroruski język ma, tak jak polski, zbitki w nagłosie (po oniemienu półsamogłosek), jakich nowy ruski nie znosi (...*kstil'* z *krestil'* ludowe, jak nasze *chrzcieć* itp.). Pytam więc, czy staropolszczyzna nie znosiła może zbitok i w pogłosie (jak w nagłosie), których my już nie znosimy, tj. że jej forma *Krostawc* powstała, nie analogią do 2. przypadka, *Krostawca*, lecz samorzutnie? że więc obie po sobie następujące półsamogłoski (*krostawici*) zaniemiały? zaniemiennie obu takich półsamogłosek znajduję w *eny* itp., w *dziś* czyli *dzińś* z *dzienisł*, a to forma, na którą żadna analogia (możliwa u *Krostawc*) wpłynąć nie mogła, więc pierwotna! Stosunek był więc odwrotny: widzimy w języku polskim stałe dążenie do wsuwania owego *e, ie* (dziś nawet już do *arabesk* i *humoresk* zajechaliśmy!), co najlepiej i na słowach obcych dostrzec można; więc nie uwierzmy z łatwością, żeby przeciw temu stałemu, odwiecznemu dążeniu analogia dopiero miała wywoływać *Krostawc, matk* itp.; byłyby to raczej formy stare, co z czasem zupełnie zginęły.

Identyczny pogląd, choć w lakonicznej postaci, przedstawił Brückner jeszcze wcześniej¹⁾.

Pogląd Brücknera poszedł w niepamięć, jednak niesłusznie. Raz jeszcze należy wyrazić podziw dla zdumiewającej intuicji tego wielkiego uczonego.

Kraków

Witold Mańczak

Witold Mańczak
Kraków

FORMY KASZUBSKIE TYPU *SINK*

Omawiając cechy morfologiczne gwar kaszubskich Nitsch¹ wymienia m.in. „brak ruchomego *e* przed *k c t s* w nom. sg. i gen. pl. pod wpływem innych przypadków, np. *dob'ëtk...*, *lokc...*, *oct*, *ofs...* Na południu formy te o wiele rzadsze, przeważa typ... *p'alec*, ale z drugiej strony i poza Kaszubami cała północna Polska nieraz ma formy bez *e*, np. na Krajnie... *do śwòtk*, dalej ku wschodowi, od Kociewia aż po Suwalskie powszechnie tylko w gen. pl. nazw miejscowych, jak *Pogòtk...*, *Suwałk*.”

Przytoczony cytat stanowił punkt wyjścia interesującego artykułu duńskiego slawisty Andersena², który stwierdzał, że pogląd, jakoby formy kaszubskie typu *sink* ‘synek’ były pochodzenia analogicznego, jest szeroko rozpowszechniony, i powoływał się na wypowiedzi Rozwadowskiego, Łosia, Klemensiewicza, Lorentza i Stiebera. Celem artykułu Andersena było wykazanie, że zjawisko, o którym mowa, ma charakter nie analogiczny, ale fonetyczny, że w gwarach kaszubskich „if a penultimate jer was followed by a media or sonorant, it is represented by *e/ä*; if it was followed by a tenuis, it is represented by *O*”.

Mnie osobiście argumentacja duńskiego slawisty przekonała, czemu dałem wyraz w notatce zamieszczonej w JP³. Równocześnie jednak podkreśliłem, że Andersen nie był pierwszym, który się opowiadał za fonetycznym charakterem interesującego nas zjawiska, gdyż w podobnym duchu już z początkiem naszego stulecia kilkakrotnie wypowiadał się Brückner.

Dziś, gdy problematyka kaszubska jest mi mniej obca, niż mi była kilkanaście lat temu, mogę dodać, że Andersen miał poprzednika nie tylko w osobie Brücknera. Po Brücknerze pisał Taszycki⁴, co następuje: „Właściwość, którą teraz poruszę, łączyła niegdyś ściśle całe Łużyce z dialektami zachodniopolskimi, łączy je jeszcze dzisiaj z dialektami pomorskimi. Jest nią zanik obu jerów w sufiksach *-bkb*, *-bkb*, *-bcb* i w wypadkach podobnych: dl. *kòlk*, gl. *kolk*... Fakt to dobrze znany Kaszubom..., spotykany w dawniejszej dobie języka polskiego, por. choćby tylko z bulli z r. 1136: *Datk*... Język polski usunął tę właściwość, drobne tylko jej ślady zauważymy gdzieś na północy Polski, kontynuuje ją stale kaszubszczyzna i łuzyczczyzna”. Zaś przed Brücknerem podzielał ten pogląd Ramułt⁵, który, omawiając różnice fonetyczne między kaszubskim a polskim językiem literackim, wspominał m. in. o tym, że „pol. *e*, stbułg. *ü* w nom. sing.

rzeczowników męskich, zakończonych na *-ŭkŭ* pol. *-ek*, nie znajduje w gwarach pomorskich żadnego refleksu, gdyż odnośna samogłoska zniknęła zupełnie: *datk...* Toż w gen. plur. rzeczowników żeńskich, zakończonych na *-ka*: *matk...* Także w nom. sing. rzeczowników męskich, zakończonych w polskim na *-eć...*: ... *lokc...* Również w nom. sing. rzeczowników męskich, zakończonych w polskim na *-ecz*: *Łebč...* Toż samo refleks pol. *(i)e*, stbułg. *b*, w nom. sing. rzecz. męskich... zginął w gwarach pomorskich zupełnie: ... *Ńemc...* Również feminina, zakończone na *-ca...* mają w gen. plur. tylko *-c*: *granc...* Niemniej w nom. sing. rzeczowników męskich, zakończonych na *-bsb...*: *wòvs*". Wreszcie pierwszym, który dostrzegł fonetyczny charakter interesującego nas zjawiska, był Hilferding⁶, który, charakteryzując głosowe właściwości kaszubszczyzny, nadmienia m.in., że „*b* i *b...* propuskajutsja, kak *v* narečii Lužickich Serbov: napr. *dobëtk...*, *ftaszk...*, *junc...*, *vieche...* itd.”.

Oczywiście wolno mieć za złe Andersenowi, że pominął milczeniem fakt, że miał szereg poprzedników, natomiast co do meritum sprawy nie można mieć żadnych zastrzeżeń. Nie ulega wątpliwości, że chodzi o zjawisko fonetyczne, gdyż zanik przedostatniego jeru przed spółgłoską bezdźwięczną ma w kaszubskim charakter bezwyjątkowy. Gdyby formy typu *sink* były pochodzenia analogicznego, to musiałyby się zachować jakieś relikty form z wokalizacją przedostatniego jeru przed spółgłoską bezdźwięczną, a tymczasem w najbardziej konserwatywnych gwarach kaszubskich form takich całkowicie brak. W tym stanie rzeczy dziwić się trzeba, że artykuł Andersena potraktowano tak, jak Andersen potraktował wypowiedzi swych poprzedników, tzn. przyczynek Andersena zbyto milczeniem. Np. Kwilecka i Popowska-Taborska⁷ piszą: „Takie formy jak *pociask* (por. dzisiejszy wielkopolski *pociasek* ‘pogrzebacz’), *zámk* ‘zamek’, *osesk* ‘osesek’ ... oddają północnopolską (a dzisiaj już tylko kaszubską) postać z zanikiem *e* w mianowniku liczby pojedynczej powstałą jako wyrównanie do innych przypadków, gdzie to *e* nie występuje”. Podobne sformułowania można znaleźć u samej Popowskiej-Taborskiej⁸.

Choć co do meritum sprawy z Andersenem się zgadzam, trudno nie odnotować jego potknięć. Na s. 66–67 pisze on: „The correctness of our rules... is strikingly confirmed by a unique fixed phrase, recorded by Lorentz in a single locality..., the phrase *ve fs* ‘to town’... In **vbsb* > *bes...*, the penultimate jer is represented by *e* because it was the first vowel of the phonological word... In **vb vbsb*, however, it was not the first vowel, for a phonological word includes proclitics and enclitics. Since it was followed by a tenuis, it is represented by *o*..., and the antepenultimate jer consequently by *e*..., hence *ve fs*”. Od 2000 lat pokutujący pogląd, jakoby istniały wyrazy nieakcentowane, nie jest niczym innym jak rezultatem fałszywego uogólnienia. Jest faktem, że w *nawozy* sylaba *na-* jest nieakcentowana, i faktem jest, że jednym tchem wymówione *na wozy* jest nie do odróżnienia od *nawozy*, ale z tego bynajmniej nie wynika, jakoby przyimek *na* był wyrazem nieakcentowanym, gdyż inne wyrazy, powszechnie uważane za

akcentowane, traktowane są w grupach dwuwyrazowych dokładnie tak samo: np. jednym tchem, tzn. bez pauzy wymówione *pali sady* jest nie do odróżnienia od *palisady*⁹. Kasz. *ve fs* nie jest połączeniem wyrazu akcentowanego i enklityki, ale zrostem, tzn. pojedynczym wyrazem, i powinno być zapisane *vefs*. Podobnie konserwatywna ortografia każe nam pisać *jadę na wieś, mieszkam na wsi*, tymczasem wymawiamy tak, jakbyśmy pisali *jadę *nawieś, mieszkam *nawsi*. W rzeczywistości wyrażenia **nawieś, *nawsi* niczym się nie różnią od zrostów typu *naraz* (< *na raz*) czy *nawet* (< *na wet*).

Na s. 75–76 Andersen pisze: „In posing the questions of why the *dobëtk // dobytek* isogloss... has been displaced in a northerly rather than in a southerly direction, we must remember that as long as it has existed, this isogloss has marked not just a boundary between dialects with different lexical reflexes of strong jers, but a boundary between dialects with different morphophonemic rules governing vowel ~ O alternations... The striking difference in complexity between these two rules means that in interdialectal communication, it is easier for *dobëtk* type speakers to adapt their speech to that of their *dobytek* interlocutors than vice versa... This explains why, ever since the *dobëtk // dobytek* isogloss arose, wherever they have been in contact, the *dobytek* type has been dominant, and the *dobëtk* type recessive – as it is to the present day.” Podczas gdy według Andersena przyczyna wypierania form typu *dobëtk* przez formy typu *dobytek* tkwi w języku, moim zdaniem zadecydowały o tym względy pozajęzykowe. A oto uzasadnienie mego poglądu.

XVII-wieczny orientalista Ludolf sformułował zasadę, że „die Sprachverwandtschaft offenbart sich nicht im Wörterbuch, sondern in der Grammatik”. Pogląd ten, powtarzany przez 300 lat, stał się jednym z dogmatów lingwistyki. Ja go jednak skonfrontowałem z faktami i okazało się, że pogląd ten jest fałszywy. Porównując paralelne teksty w różnych językach, uzyskałem następujące wyniki:

	Podobieństwa fleksyjne	Podobieństwa leksykalne
Polski a bułgarski	52	291
Polski a litewski	62	51
Gocki a angielski	31	93
Gocki a staro-cerkiewno-słowiański	83	74
Łacina a francuski	18	222
Łacina a gocki	103	47

Z danych tych wynika, że podział języków indoeuropejskich na słowiańskie, bałtyckie, germańskie i romańskie da się uzasadnić podobieństwami tylko słownikowymi, a nie fleksyjnymi¹⁰.

Ustaliwszy, że o pokrewieństwie językowym decyduje słownictwo porów-

nywane w paralelnych tekstach, postanowiłem opracować nową klasyfikację języków romańskich polegającą na obliczaniu podobieństw leksykalnych poszczególnych języków do pozostałych języków romańskich. Okazało się, że w 5 wypadkach na 6 zachodzi związek między ilością tego rodzaju podobieństw a chronologią podbojów rzymskich: im jakaś prowincja została podbita wcześniej, tym język lub języki w niej używane wykazują więcej nawiązań słownikowych do pozostałych języków romańskich:

Język(i)		Początek podboju
włoski	7498	Italia 396 r. przed Chr.
portugalski	7159	
hiszpański	7114	Hiszpania 226 r. przed Chr.
kataloński	6985	
francuski	6851	Galia (125) 58 r. przed Chr.
prowansalski	6560	
romanche	6318	Recja 15 r. przed Chr.
sardyński	5333	Sardynia 237 r. przed Chr.
rumuński	3564	Dacja 101 r. po Chr.

Ustaliwszy, że między chronologią podbojów rzymskich a ilością nawiązań leksykalnych w poszczególnych językach do pozostałych języków romańskich zachodzi na ogół związek, doszedłem do wniosku, że zbadanie pod tym względem języków słowiańskich mogłoby rzucić światło na przedhistoryczne migracje Słowian. W tym celu porównałem fragmenty N. Testamentu w 11 językach słowiańskich, a dla języków zachodniosłowiańskich uzyskałem następujące dane:

	Podobieństwa leksykalne do pozostałych języków słowiańskich
Polski	3755
Czeski	3677
Słowacki	3603
Górnołużycki	3369
Dolnołużycki	3013

Z danych tych wysnułem wniosek, że migracja Słowian wyszła z dorzecza Odry i Wisły najpierw na obszar czeski, a z kolei z obszaru czeskiego poszła w dwu kierunkach: z jednej strony w kierunku Słowacji, a z drugiej w kierunku Łużyc¹¹.

Ponieważ N. Testament na połabski nie został przełożony, poprosiłem Schustra-Šewca o przetłumaczenie tekstów połabskich na dolnołużycki, a sam

teksty połabskie przełożyłem na polski. Okazało się, że leksykalnych zgodności połabsko-dolnołużyckich jest więcej niż połabsko-polskich. Następnie poprosiłem pewnego Dolnołużyczanina o przetłumaczenie jednego tekstu słowińskiego i jednego kaszubskiego na dolnołużycki. Okazało się, że leksykalnych podobieństw słowińsko-polskich, a zwłaszcza kaszubsko-polskich, jest więcej od słowińsko-dolnołużyckich oraz kaszubsko-dolnołużyckich. Wreszcie porównałem fragment N. Testamentu przetłumaczony przez Gołąbka na kaszubski z paralelnym tekstem dolnołużyckim i polskim. I w tym wypadku okazało się, że słownikowych zbieżności kaszubsko-polskich jest więcej od kaszubsko-dolnołużyckich. Z danych tych wysnułem wniosek, że obszar między średnią i dolną Łabą a dolną Wisłą został zasiedlony przez Słowian przybyłych z Łużyc. Zaś w X w. Pomorze weszło w skład państwa polskiego i odtąd z mniejszymi lub większymi przerwami do Polski należy, na skutek czego gwary słowińskie i kaszubskie uległy polonizacji, i to tak silnej, że z dzisiejszego punktu widzenia narzecza słowińskie i kaszubskie są gwarami języka nie połabskiego, ale polskiego. Z drugiej strony fakt, że różnice między polszczyzną literacką a gwarami słowińskimi i kaszubskimi są większe od różnic między polszczyzną literacką a pozostałymi gwarami polskimi, świadczy o tym, że gwary słowińskie i kaszubskie nie są rdzennymi gwarami polskimi, ale tylko gwarami spolonizowanymi. Tym samym języków lechickich nigdy nie było¹².

Wracając do poglądu Andersena, jakoby przyczyna wypierania form typu *dobëtk* przez formy typu *dobytek* tkwiła w języku, stwierdzam, że on jest błędny. W rzeczywistości nie tylko ta, ale i wszelkie inne cechy kaszubskie pod naporem polszczyzny nieustannie cofają się ku północy, a przyczyna tego jest pozajęzykowa.

Wypada jeszcze wyjaśnić, skąd się wziął błędny pogląd, reprezentowany już przez Baudouina de Courtenay¹³, jakoby kaszubskie formy typu *sink* były pochodzenia analogicznego. Otóż w polskim występują formy typu *szewc* < *šъвьць, *sejm* < *sъjъmъ, *Sącz* < *Sъdъць, *Mińsk* < *Minъskъ czy *Mikołajk* (zamiast **Mikołajek*), które istotnie mają charakter analogiczny, a ponieważ ogromna większość polonistów uznała stworzoną przez Hilferdinga koncepcję języków lechickich za słuszną, uważano, że geneza kaszubskich form typu *sink* jest taka sama jak polskich form typu *szewc*. Tymczasem w rzeczywistości rozwój jerów był na Pomorzu taki jak na Łużycach (skąd Pomorzanie przyszli), a nie taki jak w Polsce.

Na zakończenie warto sprostować jeszcze jeden pogląd. Np. w gramatyce trzech autorów¹⁴ na temat gwarowych form typu *paznoké* czytamy: „W dobie staropolskiej było to zapewne regularne zjawisko na całym Mazowszu, Pomorzu, nawet w północno-wschodniej Wielkopolsce”. Mazowsze z tego należy wykluczyć. W indeksie nazw własnych do wydanych przez Kuraszkiewiczza i Wolffa Zapisek i rot polskich XV–XVI w. z ksiąg sądowych ziemi warszawskiej nazwy własne typu *Błażek* znalazłem zaświadczone 232 r., podczas gdy *Falk*

i *Jank* zaświadczone były 7 r., a więc stanowiły zaledwie 3%. Na to, żeby w okresie przedhistorycznym Mazowsze pod tym względem miało się nie różnić od dzisiejszych Kaszub, nie ma żadnego dowodu.

PRZYPISY

- ¹⁾ K. Nitsch, *Dialekty języka polskiego*, Wrocław 1957, s. 83.
- ²⁾ H. Andersen, Kashubian *dobëtk* 'dobytek' and its kind, *WSlav* (skrót wg *Linguistic Bibliography*) 15, 1970, s. 61–76.
- ³⁾ O formach kaszubskich typu *dobëtk*, *JP* 52, 1972, s. 55–56.
- ⁴⁾ W. Taszycki, *Stanowisko języka łużyckiego*, *Symbolae grammaticae in honorem I. Rozwadowski, II*, Kraków 1928, s. 134.
- ⁵⁾ S. Ramułt, *Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego*, Kraków 1893, s. XXXII–XXXIII.
- ⁶⁾ A.F. Hilferding, *Ostatki slawjan na juźnom beregu Baltijskiego morja*, Petersburg 1862, s. 85.
- ⁷⁾ I. Kwilecka i H. Popowska-Taborska, *Bartłomiej z Bydgoszczy leksykograf polski pierwszej połowy XVI w.*, Wrocław 1977, s. 68–69.
- ⁸⁾ H. Popowska-Taborska, *Kaszubszczyzna. Żarys dziejów*, Warszawa 1980, s. 34; *Szkice z kaszubszczyzny. Dzieje, zabytki, słownictwo*, Gdańsk 1987, s. 32, 34 czy 87.
- ⁹⁾ W. Mańczak, *Z zagadnień językoznawstwa ogólnego*, Wrocław 1970, rozdz. V, s. 95–114.
- ¹⁰⁾ W. Mańczak, *Czy porównywanie słownictwa – a nie gramatyki – pozwala określić pokrewieństwo językowe. II spotkania językoznawcze. W kręgu semazjologii, leksykologii i terminologii*, Opole 1988, s. 167–170.
- ¹¹⁾ W. Mańczak, *Przedhistoryczne migracje Słowian*, *SSp* 9, 1985, s. 129–142.
- ¹²⁾ W. Mańczak, *Stanowisko połabskiego wśród języków zachodniosłowiańskich*, *IJSLP* 35–36, 1987, s. 79–91.
- ¹³⁾ J. Baudouin de Courtenay, rec. A. Brücknera, *Dzieje języka polskiego*, *RSI* 1, 1908, s. 106.
- ¹⁴⁾ Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński i S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1955, s. 177.

JĘZYK PRASŁOWIAŃSKI I STAROSŁOWIAŃSKI
KOMPARATYSTYKA SŁOWIAŃSKA

Witold Mańczak
Kraków

PROBLEM KLASYFIKACJI GENEALOGICZNEJ JĘZYKÓW SŁOWIAŃSKICH

Na samym wstępie należy zaznaczyć, że celem referatu bynajmniej nie jest rozwiązanie problemu klasyfikacji języków słowiańskich, ale jedynie przedstawienie paru uwag głównie ogólniejszej natury, jakie mi się w związku z tym zagadnieniem nasunęły.

Rozróżnia się dwa rodzaje klasyfikacji języków: typologiczną i genealogiczną. Typologiczna to ta, według której języki rozpadają się na analityczne i syntetyczne lub na izolacyjne, aglutynacyjne i fleksyjne — by poprzestać na najbardziej rudymenarnych podziałach; zaś genealogiczna to ta, według której języki zaliczane są do rodzin i lig.

Pierwsze pytanie, jakie się przy tym nasuwa, brzmi: na czym polega różnica między tymi klasyfikacjami? Na pierwszy rzut oka można by sądzić, że jest ona dokładnie taka sama, jak między gramatyką opisową a gramatyką historyczną. Jednak bliższe przyjrzenie się tej sprawie przekonuje nas o tym, że pogląd taki jest tylko z grubsza słuszny.

Niezupełnie trafny jest także pogląd, jakoby różnica między klasyfikacją typologiczną a klasyfikacją genealogiczną sprowadzała się do tego, że pierwsza jest podziałem ze względu na podobieństwo języków, a druga — podziałem ze względu na ich pochodzenie.

W rzeczywistości obie klasyfikacje mają tę cechę wspólną, że obie ujmują podobieństwo języków do siebie, czego najlepszym dowodem jest to, że gdybyśmy laikowi, który nigdy nawet nie słyszał o gramatyce historycznej, dali ten sam tekst zredagowany w kilkunastu językach słowiańskich, romańskich i germańskich, wyodrębniłby on w tych językach trzy rodziny w dokładnie taki sam sposób jak to czyni lingwista. Wiadomo przecież, że z istnienia rodzin językowych słowiańskiej, romańskiej czy germańskiej zdawano sobie sprawę na setki lat przed powstaniem językoznawstwa historycznego z początkiem XIX w. Wiadomo także, że skoro do dzisiaj nie została rozstrzygnięta sprawa stosunku języków indoeuropejskich do semickich czy ugrofińskich, to właśnie dlatego, że podobieństwa między najdawniej zaświadczonymi językami tych rodzin są zbyt nikłe, by tę sprawę można było definitywnie rozstrzygnąć.

Faktyczna zatem różnica między tymi klasyfikacjami polega jedynie na tym, że klasyfikacja typologiczna jest oparta na podobieństwie, które

z braku lepszego terminu można by nazwać formalnym, zaś klasyfikacja genealogiczna opiera się na podobieństwie materialnym. Podobieństwo formalne polega na tym, że w różnych językach występują takie same kategorie gramatyczne, taka sama budowa wyrazu lub zdania, taki sam szyk wyrazów. A więc np. w pewnych językach istnieje liczba pojedyncza i mnoga, wyrazy tworzone są przy pomocy zarówno przyrostków jak i przedrostków, czasownik zgadza się w rodzaju z wyrazem przez siebie określanym, a przymiotnik stoi przed rzeczownikiem. Oczywiście tego rodzaju podobieństwa między językami są na ogół przypadkowe, tzn. nie mają uzasadnienia historycznego. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że jeśli w jakimś języku są rzeczowniki i przymiotniki, to gdy chodzi o szyk przymiotnika, istnieją tylko trzy możliwości: przymiotnik stoi albo przed rzeczownikiem, albo po, albo wreszcie może stać i przed rzeczownikiem, i po rzeczowniku. W tym stanie rzeczy mnóstwo języków musi wykazywać podobieństwo między sobą pod względem formalnym, z czego oczywiście nie można wysnuwać żadnych wniosków na temat ich związków w przeszłości. Co więcej, jeśli między językami, o których wiemy, że pozostawały ze sobą w kontaktach historycznych, zachodzi podobieństwo formalne, np. występowanie rodzajnika czy istnienie tak zwanego czasu przeszłego złożonego, nigdy nie można z całą stanowczością kłaść tych podobieństw na karb oddziaływania jednego języka na inny, wiadomo bowiem, że zjawiska te powstawać mogą spontanicznie.

Natomiast — jak już o tym była mowa — klasyfikacja typologiczna pomija aktualnie zachodzące podobieństwa materialne, jakkolwiek by one mogły być uderzające, np. takie, jakie zachodzą między wspomnianymi językami słowiańskimi, romańskimi wzgl. germańskimi. Podobieństwa materialne, tzn. podobieństwa polegające na tym, że morfemy (sensu largo, tzn. zarówno rdzenie jak i afiksy) o podobnym znaczeniu brzmią podobnie w różnych językach, są ujmowane przez klasyfikację genealogiczną.

Podobieństwa materialne między językami z uwagi na to, że w każdym języku jest mnóstwo rdzeni i afiksów, wyjątkowo tylko są dziełem przypadku, np. z pewnością bardzo mało jest morfemów, które by przypadkowo brzmiały tak samo w polskim i którymś z języków bantu. W ogromnej natomiast większości wypadków podobieństwa materialne mają uzasadnienie historyczne, tzn. są rezultatem kontaktów danych języków w przeszłości. Jeżeli badając języki aktualnie do siebie podobne pod względem materialnym, będziemy cofać się w przeszłość, podobieństwa te będą rosnąć lub maleć. Gdy podobieństwa te wzrastają, np. między polskim a bułgarskim, mówimy, że mamy do czynienia z językami pokrewnymi, tzn. z językami, które wywodzą się z jednego języka, zwanego prajęzykiem. Gdy podobieństwa te w miarę cofania się w przeszłość

maleją, mamy do czynienia z językami spowinowaconymi, tzn. językami wywodzącymi się od języków absolutnie do siebie niepodobnych.

Należy podkreślić, że z wyjątkiem łaciny, która jest prajęzykiem dla języków romańskich, żadnych innych prajęzyków nie znamy, a przekonanie o pokrewieństwie np. języków indoeuropejskich jest wnioskiem wysnutym z faktu, że w okresie historycznym języki zwane indoeuropejskimi w miarę cofania się w przeszłość są pod względem materialnym coraz bardziej do siebie podobne. Jeżeli zatem języki indoeuropejskie uważamy za rodzinę językową, znaczy to, że sądzimy, że podobieństwo między nimi, które w miarę śledzenia coraz starszych zabytków stale wzrasta, podobnie wzrastało w epoce przedhistorycznej.

Warto także dodać, że właśnie rośnięcie w miarę cofania się w przeszłość podobieństwa materialnego między dwoma językami świadczy o ich pokrewieństwie, nie zaś istnienie odpowiedniości fonetycznych między nimi, odpowiedniości takie zachodzą bowiem także między językami stanowiącymi ligę językową. Skoro bowiem mają miejsce zapożyczenia między jakimikolwiek dwoma językami o niezupełnie identycznym systemie dźwiękowym, jest oczywiste, że w jakiś sposób głoski jednego języka są zastępowane głoskami drugiego języka, a z porównywania zapożyczeń z ich prototypami w obcym, nie spokrewnionym języku wprowadzamy reguły odpowiedniości fonetycznych zachodzących między tymi językami.

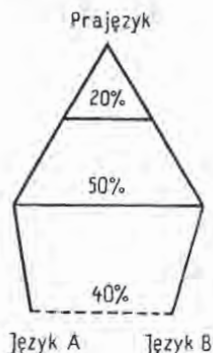
Celem klasyfikacji genealogicznej jest przede wszystkim ustalenie, czy podobieństwa zachodzące między językami są dziełem przypadku (jak między polskim a jakimś językiem egzotycznym, w którym np. wyraz oznaczający matkę może brzmieć podobnie do polskiego *mama*), czy też są uzasadnione historycznie.

Następnie z chwilą, gdy podobieństwa między dwoma językami są na tyle liczne, że z rachunku prawdopodobieństwa wynika, że nie mogą one być rezultatem przypadku, zachodzi pytanie, czy wchodzące w grę języki stanowią rodzinę czy ligę językową.

Lecz na tym nie wyczerpują się zadania klasyfikacji genealogicznej. O ile w grę wchodzi więcej języków spokrewnionych lub spowinowaconych, powstaje kwestia ustalenia stopnia ich pokrewieństwa lub powinowactwa.

Skoro wiadomo, że języki pokrewne to języki, których podobieństwo materialne w miarę cofania się w przeszłość wzrasta, dochodząc w epoce, w której istniał prajęzyk, do 100%, zaś języki spowinowacone to języki, których podobieństwo materialne w miarę cofania się w przeszłość maleje aż do zera, nie trudno określić, czym jest stopień pokrewieństwa lub powinowactwa języków: nie jest on niczym innym jak stopniem podobieństwa materialnego dwu języków w określonym momencie. Rzecz

prosta stopień pokrewieństwa dwu języków jest różny w różnych epokach. W jednym okresie, stosunkowo bliskim stanu prajęzykowego, różnice między dwoma językami mogą wynosić, dajmy na to, 20%, w epoce późniejszej 50%. W następnej jednak epoce różnice między dwoma językami mogą zmaleć. Ze zjawiskiem takim mamy często do czynienia, zwłaszcza wtedy gdy z jednej strony występuje dialekt literacki, a z drugiej dialekt ludowy. Mimo że procesy dyferencycyjne nigdy nie ustają, wpływ jednego dialektu na drugi może być tak silny, że rozpiętość między dialektem literackim a dialektem ludowym może w pewnym okresie ulec zmniejszeniu. Wówczas stosunki pokrewieństwa między omawianymi dwoma językami można przedstawić przy pomocy następującego schematu:



Jasno z tego wynika, że jeżeli staniemy przed konkretnym zadaniem przeprowadzenia klasyfikacji genealogicznej języków słowiańskich, czyli ustalenia stopnia ich pokrewieństwa, to musimy najpierw umówić się, którego okresu ta klasyfikacja ma dotyczyć, bo przecież a priori nie można wykluczyć, żeby w ciągu wieków stosunki między poszczególnymi językami ulegały zmianom; w rzeczywistości kontakty między językami z pewnością ulegały bądź zacieśnieniom, bądź rozluźnieniom.

Jeżeli zaś postawimy sobie za zadanie sprawdzenie, czy i w jakiej mierze tradycyjny podział dzisiejszych języków słowiańskich na zachodnie, wschodnie i południowe ma uzasadnienie w rzeczywistości, to w tym celu musimy ustalić stopień podobieństwa materialnego tych języków dzisiaj, a nie np. w pierwszych wiekach rozpadu wspólnoty językowej słowiańskiej, gdyż to jest problem zupełnie osobny.

Sprawa początków różnicowania się języka prasłowiańskiego jest interesująca sama w sobie, ale w niczym nie jest przydatna do ustalenia stopnia pokrewieństwa języków słowiańskich aktualnie istniejących — zupełnie tak samo jak stwierdzenie, że dwu dziś żyjących ludzi miało wspólnego przodka, dajmy na to, w XVII w., nie nam nie mówi o sto-

pnio ich dzisiejszego pokrewieństwa, które może być znaczne lub minimalne, w zależności od kontaktów, jakie między potomkami owego przodka w następnych generacjach zachodziły.

Źródła nieporozumienia polegającego na tym, że sprawę stopnia pokrewieństwa aktualnie istniejących języków usiłuje się rozwiązać przez badanie stosunków, jakie zachodziły między tymi językami w zamierchłej przeszłości, należy szukać w mylnym poglądzie, jakoby w przeciwieństwie do klasyfikacji typologicznej, rzekomo jedynej ujmującej aktualne podobieństwo języków do siebie, klasyfikacja genealogiczna brała pod uwagę jedynie pochodzenie języków, ich przeszłość. Tymczasem pogląd ten jest fałszywy wskutek tego, że zbyt upraszcza tę sprawę. Jest prawdą, że podobieństwo formalne, którym zajmuje się klasyfikacja typologiczna, jest na ogół przypadkowe, a podobieństwo materialne, które ujmuje klasyfikacja genealogiczna, ma na ogół uzasadnienie historyczne, ale ostatecznie obie klasyfikacje mają za przedmiot podobieństwo języków do siebie.

Ponadto źródłem tego nieporozumienia było przecenianie teorii drzewa genealogicznego Schleichera, której bynajmniej nie można stosować do wszystkich wypadków. Nieporozumienie to sprowadzało się do następującego, na ogół *expressis verbis* nie wyrażanego, rozumowania. Fakt, że język polski wykazuje bliższe pokrewieństwo z czeskim niż z niemieckim (tzn. że podobieństwo materialne między dzisiejszym polskim a dzisiejszą czeszczyzną jest większe niż podobieństwo materialne dzisiejszego polskiego do współczesnego niemieckiego) tłumaczy się tym, że przodkowie językowi Polaków i Czechów dłużej mówili tym samym językiem niż przodkowie Polaków i Niemców.



Twierdzenia tego nie można jednak zawsze odwracać i z faktu, że np. w epoce historycznej słoweński i serbochorwacki albo czeski i słowacki są bliższe sobie niż innych języków słowiańskich, wnosić, że musiał istnieć okres, gdy przodkowie językowi Słoweńców, Serbów i Chorwatów, czy Czechów i Słowaków mówili jednym językiem, jak to sugerują schematy w rodzaju poniższego:



Tak być mogło, ale bynajmniej tak być nie musiało, czego dowodem może być np. to, że jeśli dziś różnica między francuskim a hiszpańskim jest nieco mniejsza niż różnica między tymi językami a rumuńskim, to wcale nie dlatego, żeby przodkowie językowi Francuzów i Hiszpanów mieli przeżyć jakiś okres wspólnoty językowej, której by nie przeżywali z nimi przodkowie językowi Rumunów. Faktycznie dyferencjacja łaciny ludowej zaczęła się z pewnością na wszystkich obszarach dawnego imperium rzymskiego niemal równocześnie, a fakt, że różnica między francuskim a rumuńskim jest większa od różnicy między francuskim a hiszpańskim tłumaczy się szeregiem innych czynników, których w żaden sposób nie można unaocznic przy pomocy schleicherowskiego drzewa genealogicznego.

Podobnie mogło być z przynajmniej niektórymi językami słowiańskimi. Nie jest wykluczone, że np. przodkowie językowi Słoweńców, Serbów i Chorwatów nigdy nie mówili jednym językiem. Możliwe także, że nigdy nie istniał język południwsłowiański, ale że wszystkie języki południwsłowiańskie wywodzą się bezpośrednio z języka prasłowiańskiego, tak jak języki romańskie wywodzą się bez żadnych ogniw pośrednich wprost z łaciny ludowej.

Poprawna metoda nakazuje zawsze oddzielać to, co jest pewne, od tego, co jest hipotetyczne, powinniśmy zatem osobno stwierdzić nie ulegający żadnej wątpliwości fakt, że dziś niektóre języki słowiańskie wykazują między sobą większy stopień pokrewieństwa (inaczej mówiąc — podobieństwa materialnego) niż z innymi językami słowiańskimi, a osobno snuć hipotezy na temat stosunków, jakie łączyły te języki w okresie przedhistorycznym.

Doszedłszy zatem do wniosku, że ustalenie stopnia pokrewieństwa dzisiejszych języków słowiańskich jest równoznaczne z ustaleniem stopnia ich dzisiejszego materialnego podobieństwa, zobaczymy, co się na

nie składa. Otóż na materialne podobieństwo dzisiejszych języków słowiańskich składają się:

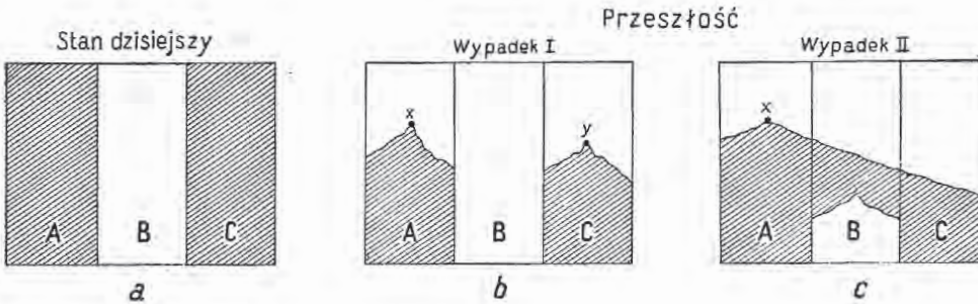
- 1) archaizmy odziedziczone z języka prasłowiańskiego,
- 2) wspólne innowacje, tzn. innowacje, które, mając punkt wyjścia na obszarze jednego języka, rozszerzyły się na kształt fali na obszar sąsiednich języków,
- 3) zapożyczenia z innych języków słowiańskich,
- 4) paralelne, niezależne innowacje.

Ktoś mógłby kwestionować, czy słuszne jest przy ocenie pokrewieństwa języków branie pod uwagę innowacji paralelnych, niezależnych. Wydaje mi się jednak, że się powinno je uwzględniać, a to dlatego, że odróżnienie innowacji wspólnych od innowacji paralelnych napotyka w praktyce na duże trudności.

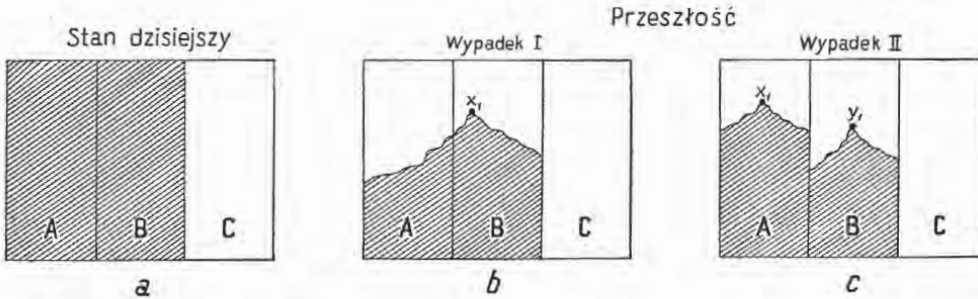
Wyobraźmy sobie trzy obszary językowe, z których A styka się z B, a B z C (zob. na s. 42 rys. 1, 2). Jeżeli dziś na obszarach A i C występuje jakaś innowacja (rys. 1a), gotowi jesteśmy przypuszczać, że chodzi o innowacje paralelne. Jest rzeczą możliwą, że w przeszłości istotnie te innowacje miały dwa różne punkty wyjścia (x, y — rys. 1b), z których rozprzestrzeniły się z czasem na cały obszar A i C, nie jest jednak wykluczone, że punkt wyjścia był tylko jeden (x — rys. 1c), a fakt, że dziś innowacja ta występuje na obszarach nie sąsiadujących ze sobą, tłumaczy się tym, że na obszar B wtargnął skądinąd archaizm. Podobnie, jeśli innowacja występuje na sąsiadujących ze sobą obszarach A i B (rys. 2a), można wnosić, że chodzi o innowację, która wyszła z jednego punktu (np. x_1 — rys. 2b), np. na terytorium B, nie jest jednak wykluczone, że innowacja ta miała dwa punkty wyjścia (x_1, y_1 — rys. 2c).

A więc np. gdy w jakiejś gwarze śląskiej zamiast *srogi* mówi się *strogi*, podobnie jak po rosyjsku, uważamy, że mamy do czynienia z paralelnymi, niezależnymi innowacjami, ponieważ zjawisko to występuje na obszarach nie sąsiadujących ze sobą. Jeśli jednak na całym zwartym obszarze polskim *ł* przeszło niegdyś w *ó*, sądzymy, że mamy do czynienia ze wspólną dla całego obszaru innowacją, choć nie mamy żadnej gwarancji, że innowacja ta wyszła z jednego punktu i z czasem objęła cały obszar językowy. Równie dobrze innowacja ta mogła wyjść z kilku różnych punktów zupełnie niezależnie, a to, że dziś na zwartym terytorium zamiast *ł* mamy *ó*, jest tylko dziełem przypadku, który spowodował, że z różnych punktów wychodzące fale innowacyjne ze sobą się spotkały. Przypuszczenie to tym bardziej jest prawdopodobne, gdy chodzi o zjawiska, które w epoce historycznej zaświadczone są na znacznych obszarach, jak np. przejście *tort* > *trat*, które obejmuje nie tylko języki południowosłowiańskie, ale i czeski ze słowackim. Któż może ręczyć za to, że innowacja ta, która objęła tak znaczne obszary, wyszła tylko z jednego

Rys. 1



Rys. 2



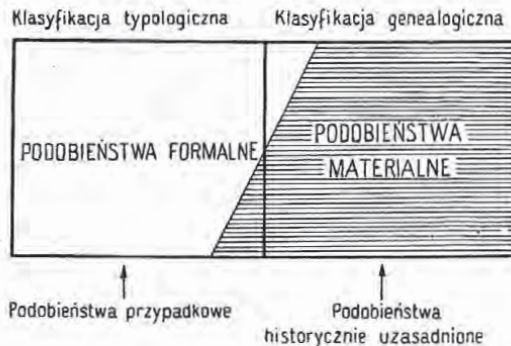
punktu? Czy jest zatem rzeczą słuszną obstawać przy rozróżnianiu innowacji wspólnych i innowacji paralelnych, skoro na upartego co do żadnej innowacji, która nie zaszła na naszych oczach, nie można wykluczyć podejrzenia, że obszar, na którym ona dziś występuje, powstał wskutek zetknięcia się ze sobą dwu lub więcej fal innowacyjnych?

Można by wysunąć jeszcze jeden argument przeciwko nieuwzględnianiu przy klasyfikacji genealogicznej innowacji paralelnych. Wyobraźmy sobie, że — jakkolwiek prawdopodobieństwo takiego wypadku jest tak minimalne, iż w ogóle nie wchodzi w rachubę — dwie nie sąsiadujące ze sobą gwary jednego języka rozwinęły się przypadkowo w sposób absolutnie identyczny. Czy mielibyśmy prawo nazywać te gwary dwoma nazwami zamiast mówić o jednej? Chyba nie.

I jeszcze jedno można zauważyć. Podobieństwa formalne, na których się opiera klasyfikacja typologiczna, są przypadkowe na ogół, ale nie zawsze, bo np. nie jest dziełem przypadku, że polski podobnie jak prąsłowiański jest językiem fleksyjnym. Skoro zaś przyjęło się opierać klasyfikację typologiczną na wszelkich podobieństwach formalnych, nie wnikając w to, czy mają one charakter przypadkowy czy też nie, czy nie

należałoby dla konsekwencji także klasyfikację genealogiczną świadomie oprzeć na wszelkich podobieństwach materialnych, w tym także na innowacjach paralelnych? Wówczas stosunek tych klasyfikacji może by tak przedstawić:

Podsumowując dotychczasowe rozważania, dochodzimy do sformułowania postulatu, że w celu ustalenia racjonalnej klasyfikacji genealogicznej dzisiejszych języków słowiańskich należy brać pod uwagę zarówno archaizmy, jak i wspólne i paralelne innowacje oraz zapożyczenia, które stanowią o ich dzisiejszym podobieństwie materialnym.



Jako drugi postulat można by wysunąć żądanie, by klasyfikacja nie była ograniczona do cech na przykład tylko fonetycznych. Oczywiście jest bardzo wygodnie opierać klasyfikację na samych zjawiskach fonetycznych, których liczba jest znikoma, ale czyż język sprowadza się do samej fonetyki? Poprawna klasyfikacja powinna być oparta na analizie zbieżności i rozbieżności także w zakresie morfologii, składni i słownictwa, a więc całego systemu językowego. Ponadto należałoby dążyć do tego, by nie ograniczać się do niewielu izoglos, ale o ile możliwości brać ich pod uwagę jak najwięcej.

Wreszcie trzecim postulatem byłoby to, że poprawna klasyfikacja powinna być oparta nie na intuicji, ale na statystyce, dającej na ogół większą gwarancję ścisłości i obiektywności. Stwierdzić jednak trzeba, że pod adresem klasyfikacji języków przeprowadzanych dotychczas metodą statystyczną wysuwano dwa zarzuty: jeden dotyczył samej metody statystycznej, która nie zawsze była należycie dostosowana do badanych zjawisk, drugi — faktu, że przedmiotem obliczeń była pewna liczba cech arbitralnie uznanych przez badacza za reprezentatywne dla badanych języków.

Zależnie od przyjęcia takiego czy innego zespołu cech uznanych za typowe można było uzyskiwać różne wyniki. A nawet gdyby można było dojść do porozumienia co do zespołu cech istotnie reprezentatyw-

nych dla danego języka, to i tak pozostawałaby nie rozwiązana sprawa ich wzajemnej hierarchii. Zgodziwszy się, że np. dla polskiego charakterystyczne są m. in. końcówki Nom. sg. rzeczowników rodzaju żeńskiego *-a* (*kobieta*) i *-i* (*pani*), jakoś trzeba by uwzględnić w obliczeniach fakt, że *-a* jest znacznie częstsze od *-i*. Trudno by było przypisywać każdej z tych cech wartość jednego punktu, gdyby zaś chcieć je różnie punktować, z pewnością różni badacze wysuwaliby różne propozycje. A o ileż większe pole do arbitralnych rozstrzygnięć dawałaby sprawa hierarchii zachodzącej między cechami np. morfologicznymi a składniowymi czy leksykalnymi.

Oba zarzuty były słuszne. Że sam fakt posługiwania się statystyką nie zawsze daje rękojmię prawdziwości rezultatów, jest rzeczą oczywistą. Jaskrawym tego przykładem były wnioski, jakie w drugiej połowie zeszłego stulecia wyciągnięto z obliczenia hasel w słowniku etymologicznym języka rumuńskiego Cihaca. Wśród hasel tych było 2400 słowiańskich, 1200 romańskich, 1000 tureckich, 600 greckich, 600 węgierskich, 50 albańskich. Wnioskowanie na podstawie tych liczb o słowiańskim charakterze rumuńszczyzny byłoby jednak niedorzecznością. Jak słusznie na to zwrócił uwagę Hasdeu, podstawy dla tego rodzaju obliczeń nie może stanowić słownik, ale tylko teksty, słownik bowiem na równi traktuje wyraz często używany, znany całej społeczności językowej, i wyraz rzadki, używany przez zaledwie niewielką grupę ludzi. Obliczenia przeprowadzone na tekstach rumuńskich wykazały, że wyrazy pochodzenia romańskiego wszędzie przeważają nad wyrazami innego pochodzenia, a w utworach pisarzy ludowych sięgają aż 90% wszystkich wyrazów używanych, z czego jasno wynika romański charakter języka rumuńskiego.

Myśl Hasdeua, że nie słownik, ale teksty powinny stanowić podstawę do ustalania procentu zapożyczeń, jest słuszna i uważam, że *mutatis mutandis* powinno się ją zastosować do określania stopnia pokrewieństwa czy powinowactwa języków. Istotnie zjawiska fonetyczne, morfologiczne, składniowe i leksykalne są pewnego rodzaju abstrakcjami stwarzanymi przez lingwistów, natomiast bezpośrednią rzeczywistością językową, z której językoznawcy właśnie wyabstrahowują fakty zwane fonetycznymi, morfologicznymi itd., są teksty. Z tekstów też wynika automatycznie hierarchia ważności cech językowych. To, co w tekstach występuje częściej, jest ważniejsze od tego, co spotyka się rzadziej. Tym się też tłumaczy banalne stwierdzenie, że słownictwo podstawowe i budowa gramatyczna decydują o pokrewieństwie językowym. Chodzi mianowicie o to, że końcówki fleksyjne, niektóre afiksy słotwórcze oraz pewne wyrazy, jak rodzajniki, zaimki, przyimki, spójniki oraz wyrazy oznaczające pojęcia najważniejsze dla danej społeczności, występują w tekstach częściej niż tysiące innych wyrazów, jakie rejestrują słowniki.

Dotychczas z powodu braku czasu przeprowadziłem zaledwie dwie próby określenia pokrewieństwa szeregu dzisiejszych słowiańskich języków literackich w oparciu o równoległe teksty.

Pierwszy etap pracy polegał na analizie morfologicznej tych tekstów, przeprowadzanej w ten sposób, że stale miano na uwadze możliwość porównywania morfemów w różnych językach.

Drugi etap polegał na sporządzeniu listy umożliwiającej porównanie częstości występowania morfemów tego samego pochodzenia w badanych tekstach słowiańskich.

A oto jak takie zestawienie wygląda dla krótkiego tekstu, jakim jest zdanie z ewangelii św. Jana, III 16, w językach białoruskim, bułgarskim, czeskim, polskim, rosyjskim, serbochorwackim, słowackim, słoweńskim i ukraińskim (BR, B, C, P, R, SE, S, SŁ, U):

- C *a(by)*; P *a(by)*; S *a(by)*; U *a*
 B (*im*)*a*, (*věrv*)*a*; SE (*im*)*a*; SŁ (*im*)*a*
 BR (*syn*)*a*; C (*syn*)*a*; P (*syn*)*a*; R (*syn*)*a*; SE (*sin*)*a*; S (*syn*)*a*; SŁ (*sin*)*a*;
 U (*syn*)*a*
 B (*svoj*)*a*, (*svět*)*st*; SŁ *t(emuč)*
 BR *ad(daŭ)*; R *ot(dal)*
 BR *adz(inarodnaŭa)*; B *ed(im)*, *ed(inoroden)*; C *jed(norozeneho)*; P *jed(norodzonego)*; R *ed(inorodnogo)*; SE *jed(inorodnoga)*, *jed(an)*; S *jed(norode-neho)*; SŁ *ed(inorojenega)*; U *ed(ynorodnoho)*
 BR (*večn*)*ae*; SŁ (*večn*)*o*; U (*vičn*)*e*
 BR (*usj*)*ak(i)*; R (*vsj*)*ak(ij)*
 P *albo (wiem)*
 BR *ale*; C *ale*; P *ale*; S *ale*
 BR (*ka*)*b*; C (*a*)*by*; P (*a*)*by*; R (*da*)*by*; S (*a*)*by*; U (*ščo*)*b*
 BR *bo*; R *ibo*; U *bo*
 BR *Boh*; B *Bog*; C *Bůh*; P *Bóg*; R *Bog*; SE *Bog(u)*; S *Bóh*; SŁ *Bog*; U *Boh*
 BR *chto*; C *kdo(ž)*; P *kto*; S *kto*; SŁ *kdo(rkotì)*
 B *da*, *da*; R *da(by)*; SE *da*, *da*, *da*; SŁ *da*, *da*, *da*
 B *dad(e)*; BR (*ađ*)*da(ŭ)*; C *da(l)*; P *da(t)*; R (*ot*)*da(l)*; SE *da(o)*; S *da(l)*;
 SŁ *da(l)*; U *da(v)*
 BR (*žyc'e*)*ě*; SŁ (*življenj*)*e*; U (*žyttj*)*e*
 BR (*m*)*e(ŭ)*; C (*m*)*ě(l)*; P (*m*)*a(t)*; R (*im*)*e(l)*; S (*m*)*a(l)*; U (*m*)*a(v)*
 B (*dađ*)*e*; SE (*omilj*)*e*
 C (*jednoroz*)*en(ého)*; P (*jednorodz*)*on(ego)*; SE (*edinoroj*)*en(ega)*; S (*jedno-*
rod)*en(ého)*; SŁ (*življ*)*enj(e)*
 B (*pogin*)*e*; BR (*věru*)*e*; SE (*pogin*)*e*, (*vjeruj*)*e*; SŁ (*veruj*)*e*
 SŁ (*t*)*em(uč)*
 BR (*z*)*hin(uŭ)*; B (*po*)*gin(e)*; C (*neza*)*hyn(ul)*; P (*z*)*gin(ał)*; R (*po*)*gib*;
 SE (*po*)*gin(e)*; S (*neza*)*hyn(ul)*; U (*po*)*hyb*

- BR (*svaj*)*ho*, (*j*)*aho*, (*ad**zinarodn*)*aha*; B (*n*)*ego*; C (*n*)*ého*, (*jednorozen*)*ého*, (*sv*)*ého*; P *sw*(*ego*), (*jednorodzon*)*ego*; R (*svo*)*ego*, (*n*)*ego*, (*edinorodn*)*ogo*;
 SE (*svoj*)*ega*, *ga*, (*jednorodn*)*oga*; S (*jednoroden*)*ého*, (*n*)*eho*, (*svoj*)*ho*;
 SŁ (*svoj*)*ega*, (*edinorojen*)*ega*; U (*n*)*eho*, (*edynorodn*)*oho*, (*sv*)*oho*
 SŁ (*po*)*gub*(*i*);
 SE *i*
 BR (*usjak*)*i*; C (*věčn*)*ý*, (*každ*)*ý*; P (*každ*)*y*, (*wieczn*)*y*; R (*vsjak*)*ij*, (*ve-*
rujuš)*ij*; SE (*koj*)*i*, (*vječn*)*i*; S (*večn*)*ý*, (*každ*)*ý*; U (*virujuč*)*yj*
 C (*věř*)*í*; S (*ver*)*í*
 BR (*paljub*)*i*(*ü*); B (*vazljub*)*i*; R (*vozljub*)*i*(*l*); SŁ (*ljub*)*i*(*l*), (*pogub*)*i*;
 U (*poljub*)*y*(*v*)
 BR (*ad**z*)*in*(*arodna*)*ha*; B (*ed*)*in*(*oroden*), (*ed*)*in*; R (*ed*)*in*(*orodnogo*);
 SE (*jed*)*in*(*orodnoga*); SŁ (*ed*)*in*(*orojenega*); U (*ed*)*yn*(*orodnoho*)
 BR *j*(*aho*); B *n*(*ego*); C *n*(*ého*); P (*we*)*ń*; R *n*(*ego*); S *n*(*eho*); SŁ (*va*)*nj*;
 U *n*(*eho*)
 SE *je*(*r*)
 SE *je*; SŁ *je*, *je*
 BR *ka*(*b*)
 SŁ *kaj*(*ti*)
 C *každ*(*ý*); P *každ*(*y*); S *každ*(*ý*); U *kož*(*en*)
 B *koj*(*to*); SE *koj*(*i*)
 SŁ (*kdor*)*koli*
 S *lebo*
 BR (*pa*)*ljub*(*iü*); B (*vaz*)*ljub*(*i*); R (*vozl*)*ljub*(*il*); S *ljub*(*il*); U (*po*)*ljub*(*yv*)
 BR *m*(*eü*); B *im*(*a*); C *m*(*ěl*); P *mi*(*al*); R *im*(*el*); SE *im*(*a*); S *m*(*al*);
 SŁ *im*(*a*); U *m*(*av*)
 P (*albowie*)*m*
 C *mil*(*oval*); P (*u*)*mil*(*owal*); SE (*o*)*milj*(*e*); S *mil*(*oval*)
 R *mir*
 BR (*ad**zinarodn*)*n*(*aha*), (*věč*)*n*(*ae*); B (*věč*)*en*, (*edinorod*)*en*; C (*věč*)*n*(*ý*),
 (*jed*)*n*(*orozeného*); P (*wiecz*)*n*(*y*), (*jed*)*n*(*orodzonego*); R (*edinorod*)*n*(*ogo*),
 (*več*)*n*(*uju*); SE (*vječ*)*n*(*i*), (*jed*)*an*, (*jednorođ*)*n*(*oga*); S (*več*)*n*(*ý*), (*jed*)*n*(*oro-*
deného); SŁ (*več*)*n*(*o*); U (*kož*)*en*, (*edynorod*)*n*(*oho*), (*vič*)*n*(*e*)
 C *nebo*
 SE *nego*
 B *ni*; SE *ni*
 BR *nja*; B *ne*; C *ne*(*zahynul*); P *nie*; R *ne*; SE *ne*; S *ne*(*zahynul*);
 SŁ *ne*; U *ne*
 B *no*; R *no*
 SE (*tak*)*o*; SŁ (*tak*)*o*
 B (*edin*)*o*(*roden*); BR (*ad**z*)*in*(*a*)*rodna*)*ha*; C (*jedn*)*o*(*rozeného*); P (*jedn*)*o*-

(rodzonego); R (edin)o(rodnogo); SE (jedin)o(rodnoga); S (jedn)o(rodeného); SŁ (edin)o(rojenega); U (edyn)o(rodnoho)

SE o(milje)

B (živ)ot; C (živ)ot; P (zyw)ot; SE (živ)ot; S (živ)ot

BR pa(ljubiŭ); B po(gine); R po(gib); SE po(gine); SŁ po(gubi); U po(ljubyv), po(hyb)

BR (adzina)rod(naha); B (edino)rod(en); C (jedno)roz(eného); P (jedno)rodz(onego); R (edino)rod(nogo); SE (jedino)rod(noga); S (jedno)rod(eného); SŁ (edino)roj(enega); U (edyno)rod(noho)

SŁ se

BR što; B što(to), (za)što(to); R čto; U ščo, ščo(b)

BR svaj(ho); B svoj(a); C sv(ého); P sw(ego); R svo(ego); SE svoj(ega); S svoj(ho); SŁ svoj(ega); U sv(oho)

BR s'vet; B svět(ŕt); C svět; P świat; SE svijet; S svet; SŁ svet; U švit

BR syn(a); B sin; C syn(a); P syn(a); R syn(a); SE sin(a); S syn(a); SŁ sin(a); U syn(a)

BR tak; C tak; P tak; R tak; SE tak(o); S tak; SŁ tak(o); U tak

B (zašto)to, (koj)to, (što)to

B tolko(z)

P u(miłowat)

BR ŭ; B v; C v; P we(ń); R v; S v; SŁ va(nj); U v

BR (zhin)u(ŭ); C (nezahyn)u(l); P (zgin)u(l); S (nezahyn)u(l)

BR (ver)u(e); B (věr)v(a); C (mil)ova(l); P (umil)owa(l); R (ver)uj(uščij); SE (vjer)uj(e); S (mil)ova(l); SŁ (ver)uj(e); U (vir)uj(učyj)

SE (Bog)u

BR (paljubi)ŭ, (odda)ŭ, (me)ŭ, (zhinu)ŭ; C (milova)l, (da)l, (nezahynu)l, (mě)l; P (mia)l, (zgina)l, (da)l, (umilowa)l; R (ime)l, (otda)l, (vozljubi)l; SE (da)o; S (ma)l, (nezahynu)l, (da)l, (milova)l; SŁ (ljubi)l, (da)l; U (da)v, (poljubyv), (ma)v

SŁ (tem)uč

R (večn)uju

R (veruj)ušć(ij); U (viruj)uč(yj)

BR usj(aki); R vsj(akij)

BR več(nae); B věč(en); C věč(ný); P wiecz(ny); R več(nuju); SE vječ(ni); S več(ný); SŁ več(no)

BR ver(ue); B věr(va); C věř(i); P wierz(y); R ver(ujušćij); SE vjer(uje); S ver(i); SŁ ver(uje); U vir(ujučyj)

B voz(ljubi); R voz(ljubil)

P (albo)wie(m)

BR z(hinu)ŭ; P z(gin)u

B (tolko)z

B *za(štoto)*, *za*; C *(ne)za(hynul)*; S *(ne)za(hynul)*

C *(kdo)ż*, *że*; P *że*; SE *że*; SŁ *(kdo)r(koli)*

B *živ(ot)*; C *živ(ot)*; P *żywo(ot)*; SE *živ(ot)*; S *živ(ot)*; SŁ *življ(enje)*

R *žizń*

BR *žyc'e(ë)*; U *žytt(je)*

Trzecim etapem badania jest obliczanie różnic między poszczególnymi językami. Oto początek takiego obliczenia dla białoruskiego i bułgarskiego:

	BR	B	Różnice
<i>(syn)a</i>	1	—	1
<i>(im)a</i>	—	2	2
<i>(svoj)a</i>	—	2	2
<i>ad(daŭ)</i>	1	—	1
<i>adz(ina...)</i>	1	2	1
<i>(včėn)ae</i>	1	—	1
<i>Bog</i>	1	1	—
	5	7	8

Gdyby teksty białoruski i bułgarski były absolutnie do siebie niepodobne, różnice między obu tekstami wynosiłyby $5+7=12$ punktów. Ponieważ jednak niektóre morfemy powtarzają się w obu tekstach, w tym fragmencie tabeli różnic jest tylko 8, co stanowi 66,6% ogólnej liczby branych pod uwagę morfemów.

Należy podkreślić, że badanie tego rodzaju uwzględnia wszystkie różnice morfologiczne i leksykalne zachodzące między rozpatrywanymi tekstami, natomiast nie wszystkie cechy składniowe, pomija bowiem szyk wyrazów. Jeśli chodzi o cechy fonetyczne, badanie tego rodzaju uwzględnia jedynie najważniejsze cechy, mianowicie te, które znalazłyby odbicie w morfologii, np. zmiany, które doprowadziły do tego, że składającemu się z dwu morfemów wyrazowi rosyjskiemu *znaj-et* odpowiada w polskim wyraz zawierający jeden tylko morfem, mianowicie *zna*. Podobnie z dwu morfemów składa się ros. *j-emu*, któremu w polskim może odpowiadać jeden morfem *mu*. Śmiało zatem można powiedzieć, że w ten sposób uwzględnia się znakomitą większość faktów decydujących o różnicach między rozpatrywanymi tekstami.

Próby tego rodzaju przeprowadzono dotychczas zaledwie dwie: jedną na wspomnianym urywku z ewangelii, zawierającym około 50 morfemów, drugą na zawierającym około 200 morfemów wyjątku z powieści Ostrowskiego *Jak hartowała się stal* (przedrukowanym przez Kondraszowa „Slavjanskie jazyki“, Moskwa 1956).

A oto ich wyniki:

	Biało- ruski	Buł- garski	Cze- ski	Pol- ski	Ro- syjski	Serbo- chor- wacki	Sto- wacki	Sło- weń- ski	Ukra- iński
Białoruski	x 46	54 46	43 29	40 29	27 20	43 45	42 28	45 35	20 20
Bułgarski	54 46	x	58 50	60 52	48 42	44 31	54 49	54 40	52 41
Czeski	43 29	58 50	x	45 10	44 37	46 40	28 3	49 45	41 30
Polski	40 29	60 52	45 10	x	50 38	53 41	40 10	53 45	36 33
Rosyjski	27 20	48 42	44 37	50 38	x	42 44	45 35	47 43	32 20
Serbochorwacki	43 45	44 31	46 40	53 41	42 44	x	42 40	44 35	42 43
Słowacki	42 28	54 49	28 3	40 10	45 35	42 40	x	43 44	38 30
Słoweński	45 35	54 40	49 45	53 45	47 43	44 35	43 44	x	47 40
Ukraiński	20 20	52 41	41 30	36 33	32 20	42 43	38 30	47 40	x

Pierwsze liczby dotyczą urywka z powieści Ostrowskiego, drugie — wyjątku z ewangelii. Rozbieżności między różnymi tekstami okazały się niejednakowe. Ogólnie biorąc różnice między tekstami ewangelicznymi okazały się mniejsze niż między tekstami zaczerpniętymi z nowoczesnej powieści, co niewątpliwie tłumaczy się tym, że teksty biblijne reprezentują z reguły język archaiczny, a ponadto tłumaczone są z łaciny czy greki w sposób dość niewolniczy.

Oczywiście do absolutnej wartości tych liczb nie można przywiązywać żadnej wagi, dopóki nie przeprowadzi się znacznej ilości tego rodzaju prób na tekstach o różnej treści i większej objętości. Jaki będzie ich ostateczny wynik, trudno w tej chwili przewidzieć. Liczyć się jednak należy z tym, że wyniki mogą się okazać dalekie od jednoznaczności.

W każdym razie już w tej chwili można wysuwać pewien wniosek o charakterze negatywnym, mianowicie ten, że odległości między językami nie sumują się jak odległości między punktami położonymi na prostej. Skoro wiadomo, że np. Warszawa, Mińsk i Moskwa położone są

mniej więcej na linii prostej, to znając odległość z Warszawy do Mińska i z Mińska do Moskwy, można bez trudu obliczyć odległość z Warszawy do Moskwy. Tak jednak nie jest z językami. W jednym wypadku różnice między polskim a białoruskim wynosiły 29%, między białoruskim a rosyjskim 20%, a jednak różnica między polskim a rosyjskim wynosiła nie 49%, ale tylko 38%. W drugim wypadku różnica między polskim a białoruskim wynosiła 40%, między białoruskim a rosyjskim 27%, a jednak różnica między polskim a rosyjskim wynosiła nie 67%, ale tylko 50%. Przykładów tego rodzaju można by w tabeli tej znaleźć sporo. Różnice między czeskim a rosyjskim w badanych tekstach okazują się nawet nieco mniejsze niż różnice między polskim a rosyjskim.

Zatem odległości między językami nie sumują się jak odległości między obszarami położonymi mniej więcej na linii prostej. Dlatego też do fałszywych wniosków by się doszło, gdyby się sądziło, że pokrewieństwo języków odpowiada dokładnie ich rozmieszczeniu geograficznemu. Oczywiście języki sąsiadujące ze sobą są na ogół nieco bliższe sobie niż języki ze sobą nie sąsiadujące, jednak różnice między językami położonymi na peryferii są na ogół znacznie mniejsze, niż na to wskazuje ich rozmieszczenie geograficzne. W miarę porównywania danego języka z językami coraz bardziej od niego oddalonymi różnice nie tyle wzrastają, co stają się po prostu inne.

Jakiegokolwiek więc będą wyniki badań przeprowadzanych proponowaną metodą określania stopnia pokrewieństwa językowego, jedno nie ulega wątpliwości, mianowicie to, że stosunki między językami tworzącymi rodzinę są na ogół tak skomplikowane, że ich odzwierciedlenie na płaszczyźnie dwuwymiarowej jest zgoła niemożliwe. Dlatego też z góry należy przypuszczać, że tradycyjny podział języków słowiańskich na zachodnie, wschodnie i południowe, jakkolwiek uzasadniony może się wydawać pod względem geograficznym czy kulturalnym (a więc pozajęzykowym), z punktu widzenia lingwistycznego przedstawia niewielką wartość. A dlaczego tak jest, doskonale tłumaczy w ogólności teoria falowa Johanna Schmidta, a w szczególności historia języków słowiańskich. Gdyby nawet przyjąć, że język prasłowiański rozszczepił się w epoce przedhistorycznej na trzy języki: zachodni, wschodni i południowy, to i tak wiadomo, że w epoce historycznej wielki wpływ na rosyjski wywarł staro-cerkiewno-słowiański, na ukraiński i białoruski — polszczyzna itd., wskutek czego dawna dyferencjacja, jeśli w ogóle istniała, musiała ulec zatarciu.

Jedynym zatem sposobem jako tako adekwatnego określenia stosunków pokrewieństwa języków słowiańskich mogłaby być tabela w rodzaju tu przedstawionej, z której można by odczytać, w jakim stopniu każdy z języków słowiańskich różni się od wszystkich pozostałych. Oczywiście tabela taka miałaby sens tylko wówczas, gdyby się okazało, że badanie

np. dłuższych tekstów, w których by stale powracające końcówki fleksyjne czy inne często używane morfemy bardziej zdecydowanie przeważały nad materiałem leksykalnym, prowadzi do znacznie bardziej jednoznacznych wyników, niż to miało miejsce w dwu dotychczas przeprowadzonych próbach. Gdyby natomiast rozbieżności między tekstami o różnej treści okazywały się nadal poważne, znaczyłoby to, że stosunków pokrewieństwa dzisiejszych języków słowiańskich ściśle w ogóle nie da się określić.

Rozwój końcówki 3 os. ind. praes. w językach słowiańskich

W prasłowiańskim końcówką 3 osoby liczby zarówno pojedynczej, jak i mnogiej czasu teraźniejszego trybu oznajmującego było **-tb*. Nie ma języka słowiańskiego, w którym by końcówka ta we wszystkich formach rozwinęła się prawidłowo, z tym że w niektórych językach, jak np. w dzisiejszej polszczyźnie, nie zachowała się ani jedna forma z regularnym odpowiednikiem ps. **-tb*, w innych językach, jak np. rosyjskim, prawidłowy kontynuuant dawnej końcówki zachował się do dziś tylko szczątkowo (*jest', sut'*), a w jeszcze innych językach, np. ukraińskim, dziś jeszcze istnieje znaczna ilość form wykazujących ową końcówkę w regularnej postaci. Nieregularność rozwoju omawianej końcówki polega na tym, że w jednych językach, jak np. w rosyjskim, **-tb* przechodzi w twarde *t*, jakkolwiek miękkie wygłosowe *-t* w rosyjskim występuje, por. *kost' < *kostb*, a w innych językach, jak np. w polskim, **-tb* zgoła zanika, jakkolwiek normalnym kontynuuantem **tb* jest w polskim *ć*, por. *kość*.

Z nieregularności rozwoju końcówki 3 os. ind. praes. w językach słowiańskich zdawano sobie sprawę od dawna, a w celu jej objaśnienia wysunięto sporo hipotez. Np. zanik końcówki w takich językach jak polski tłumaczono analogią do aorystu czy imperfectum, co jest mało przekonujące, jako że zgodnie z prawami rozwoju analogicznego 1) zmiany analogiczne daleko częściej polegają na wydłużaniu form niż na ich skracaniu, oraz 2) zmiany analogiczne daleko częściej polegają na przekształcaniu form innych czasów na wzór form czasu teraźniejszego niż na odwrót. Pojawienie się końcówki *-t* w rosyjskim usiłowano tłumaczyć aglutynacją zaimka *tb* do formy czasownika, a na temat scs. *-tb* wysuwano przypuszczenie, że jest ono kontynuuantem jakiejś bliżej nie określonej końcówki praindoeuropejskiej. Nie jest jednak moim zamiarem przedstawianie wszystkich tych mniej lub bardziej nieprawdopodobnych hipotez¹, tym

¹ Najbardziej nieprawdopodobne jest to, co pisze Meillet, *Le slave commun*, Paryż 1934, s. 320, który twierdzi, jakoby „l'analogie empêchait le durcissement du *t* de *potř* et des mots analogues”, a brak analogii do czegokolwiek spowodował stwardnie-

bardziej że zawsze się znajdowali trzeźwo myślący językoznawcy, którzy im nie dawali wiary i oświadczyli, że nieregularny rozwój omawianej końcówki nie doczekał się jeszcze zadowalającego objaśnienia.

Pierwszy błąd dotychczasowych objaśnień tkwił w tym, że nieregularny rozwój ps. końcówki *-*ti* usiłowano objaśnić dla każdego języka z osobna, że nie zdawano sobie sprawy z tego, że wszystkie nieregularności, jakim ta końcówka uległa w poszczególnych językach słowiańskich, mają jedną cechę wspólną. Cechą tą jest to, że we wszystkich wypadkach chodzi o nieregularne zredukowanie objętości omawianej końcówki, a mianowicie zarówno w wypadku, gdy ona kompletnie zanika, jak np. w polskim, jak i w wypadku, gdy końcowe *t* ulega stwardnieniu, jak w rosyjskim czy staro-cerkiewno-słowiańskim, gdyż miękkie *t*, w jakie końcówka powinna była przejść po zaniku jerów końcowych, nie jest niczym innym, jak połączeniem *t* twarde + palatalność, wobec którego to połączenia samo *t* twarde jest głoską o mniejszej objętości.

Następnym błędem dotychczasowych objaśnień było to, że nieregularny rozwój końcówki 3 osoby zawsze rozpatrywano sam w sobie, a nie w powiązaniu z innymi podobnymi zmianami, jakie w historii każdego języka spotyka się na każdym kroku. Np. w rosyjskim nieregularny rozwój zaimka zwrotnego był bardzo podobny: *nazyvajusja* > *nazyvajus'*, a w *nazyvalsja* zaimek dziś mimo konserwatywnej pisowni wymawiany jest [sa]. Zatem w rosyjskim zaimek zwrotny miał rozwój zupełnie podobny do rozwoju końcówki 3 osoby w językach słowiańskich, a mianowicie w jednych wypadkach nieregularnie zaniknęła w nim głoska, a w innych w miejsce głoski palatalnej pojawiła się w nim nieregularna głoska twarda. Podobnie nieregularnie rozwijał się sufiks bezokolicznika *-*ti*, który np. w polskim utracił końcową samogłoskę, por. **byti* > *być*, podczas gdy w czeskim istnieją formy zarówno bez końcowej samogłoski, jak i ze stwardnieniem spółgłoski, por. *dáti* > *dát*², a w bułgarskim trafiają

nie t w końcówce 3 osoby. Jest zasadniczym błędem mniemać, że analogia może w jakikolwiek sposób wpływać na rozwój fonetyczny. Gdyby analogia istotnie mogła mieć taki wpływ, nigdy by nie doszło do alternacji w paradygmatach typu *jedwab/jedwabiu* czy *sad/sadu*. W rzeczywistości analogia może zacząć działać nie wcześniej, niż jakieś tzw. „prawo“ fonetyczne przestanie obowiązywać. Kilkaset lat temu końcowe dźwięczne uległy w polskim ubezdźwięcznieniu i do tej pory „prawo“ to działa, tj. Polacy nie potrafią wymówić np. *d* na końcu wyrazu. Oczywiście usunięcie alternacji *t/d* np. w *sad/sadu* będzie mogło nastąpić nie wcześniej, niż Polacy nauczą się wymawiać *d* na końcu wyrazu, do czego potrzeba regularnej zmiany fonetycznej polegającej na zaniku jednej lub więcej samogłosek końcowych.

² Jest mało prawdopodobne, żeby bezokolicznik *dát* uległ analogicznemu przeobrażeniu na wzór supinum, ponieważ o kierunku zmian analogicznych na ogół decyduje częstość użycia, a supinum jest rzadziej używane od bezokolicznika. Por. także fakt, że w językach słowiańskich, w których zachowała się tylko jedna z dwu form, o których mowa, formą, która nie zaginęła, jest zawsze bezokolicznik, a nie supinum.

się formy nawet z całkowitym zanikiem sufiksu, np. *pisa*. Podobny rozwój zaszedł w 2 osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego trybu zarówno oznajmującego, jak i rozkazującego: **neseši* > *niesiesz*, **nesi* > *nieś*, gdzie końcowe *i* również w nieregularny sposób zanikło. W związku z tym warto także wspomnieć o pewnym fakcie, który uszedł uwagi rusycystów. Mam na myśli nieregularne stwardnienie spółgłoski w końcówce narzędnika, np. **synzmb* > *synom*, wobec regularnego zachowania się miękkości w innych wyrazach, np. *vosem'*. Zmiana ta stanowi dokładną paralełę do **pišetb* > ros. *pišet*.

Oczywiście tego rodzaju nieregularne redukcje końcówek czy sufiksów fleksyjnych są właściwe nie tylko językom słowiańskim, ale w ogóle wszelkim językom. Nie tylko w polskim uległ redukcji przyrostek bezokolicznika, ale i we francuskim czy rumuńskim, por. fr. *chanter* z niemym *r* czy rum. *cînta* obok regularnego *cîntare* < *cantăre*. Nie tylko w polskim uległa redukcji końcówka rozkaznika, ale i w niemieckim czy łacinie, por. niem. *geh* obok regularnego *gehe* czy łac. *fac* obok regularnych form w rodzaju *disce*.

Krótko mówiąc, nieregularny rozwój końcówki 3 osoby, polegający na jej całkowitej (jak np. w polskim) lub częściowej (jak np. w rosyjskim) redukcji bynajmniej nie jest faktem odosobnionym, szczegółowym, który by wymagał szczegółowego objaśnienia, ale jest zjawiskiem szeroko rozpowszechnionym, ogólnym i jako taki wymaga objaśnienia ogólnego.

Ażeby objaśnienie o charakterze diachronicznym, jakie niżej zostanie przedstawione, było łatwiej zrozumiałe, potrzebna jest pewna dygresja o charakterze synchronicznym. Jeśli uważnie będziemy się przypatrywać jakimkolwiek językowi, będziemy musieli dostrzec związek zachodzący między wielkością elementów językowych a ich częstością użycia. Związek zachodzący między tymi zjawiskami może być określony dwójako: elementy językowe mniejsze są na ogół częściej używane od większych albo — co na jedno wychodzi — elementy językowe często używane są na ogół mniejsze od elementów rzadziej używanych. A oto parę przykładów służących do zilustrowania tego prawa synchronicznego, które się odnosi do wszelkich elementów językowych, do wszelkich dziedzin języka.

Zacznijmy od słownictwa. Na pierwszej stronie *Ogniem i mieczem* Sienkiewicza można znaleźć:

84	wyrazy	1-sylabowe
66	wyrazów	2-sylabowych
47	wyrazów	3-sylabowych
25	wyrazów	4-sylabowych
3	wyrazy	5-sylabowe

Jak z tego widać, im wyrazy są krótsze, tym częściej są używane³.

Fleksja. Częstość użycia, różnych kategorii fleksyjnych jest różna, i tak np. liczba pojedyncza jest częściej używana od innych liczb, czas teraźniejszy jest częściej używany od innych czasów, a 3 osoba jest częściej używana od innych osób. A teraz rzućmy okiem na paradygmaty czasu teraźniejszego i przeszłego czasownika *nieść*:

<i>nios-ę</i>	<i>nios-łem</i>
<i>nieś-iesz</i>	<i>nieś-łeś</i>
<i>nieś-i-e</i>	<i>nieś-i-ł</i>
<i>nieś-i-emy</i>	<i>nieś-i-liśmy</i>
<i>nieś-i-ecie</i>	<i>nieś-i-ście</i>
<i>nios-ą</i>	<i>nieś-li</i>

Okazuje się, że średnia liczba głosek przypadających na końcówkę w obu paradygmatach jest następująca:

Praes.	1,8	Sing.	1,8	3 osoba	1,3
Praeter.	3,2	Plur.	3,2	Inne osoby	3,1

Zatem formy fleksyjne częściej używane, tzn. formy czasu teraźniejszego, liczby pojedynczej oraz 3 osoby, mają końcówki krótsze aniżeli formy rzadziej używane, tzn. formy czasu przeszłego, liczby mnogiej czy osób innych niż trzecia.

Słowotwórstwo. Derywaty i złożenia są rzadziej używane od wyrazów podstawowych, a jest rzeczą oczywistą, że wyrazy podstawowe są krótsze od derywatów i złożzeń.

Składnia. Często używane czasowniki łączą się wprost z bezokolicznikiem, np. *chce, może, musi iść*, natomiast rzadziej używane czasowniki łączą się nie z bezokolicznikiem, ale z przyimkiem i rzeczownikiem odczasownikowym, np. *zastanawia się nad pójściem, dąży do pójścia, zrezygnował z pójścia*. Tak więc połączenia częściej używane są krótsze od połączeń rzadziej używanych.

Pisownia. Jest rzeczą oczywistą, że duże litery są rzadziej używane od małych liter.

Fonetyka. Spółgłoski bezdźwięczne są używane częściej od dźwięcznych, spółgłoski twarde są używane częściej od miękkich, a wiadomo, że spółgłoski dźwięczne i miękkie odczuwa się jako coś bardziej złożonego niż spółgłoski bezdźwięczne lub twarde, mianowicie spółgłoska dźwięczna to połączenie spółgłoska bezdźwięczna + dźwięczność, a spółgłoska miękka to połączenie spółgłoska twarda + palatalność. Po-

³ Zachodzący we wszystkich językach świata związek między długością wyrazów a ich częstością użycia stwierdził jeszcze w latach trzydziestych amerykański lingwista Zipf, którego cenne prace na temat ilościowego aspektu zjawisk językowych uszły niestety uwagi większości językoznawców.

dobnie samogłoski nosowe, które są połączeniami samogłosek ustnych z nosowością, są rzadziej używane od samogłosek ustnych.

Ponieważ różnica między gramatyką opisową a gramatyką historyczną jest ilościowa, a mianowicie gramatyka historyczna nie jest niczym innym jak wielokrotnością gramatyki opisowej, przedstawione prawo synchroniczne, według którego elementy językowe częściej używane są na ogół krótsze od elementów językowych rzadziej używanych, musi znaleźć odbicie w diachronii. Otóż odpowiednikiem dopiero co przedstawionego prawa synchronicznego jest prawo diachroniczne, zgodnie z którym elementy językowe często używane ulegają nieraz nieregularnym skróceniom. Powszechnie wiadomo, że jeśli chodzi o pisownię, wyrazów lub grup wyrazowych często spotykanych nieraz nie pisze się w całości, ale używa się skrótów, np. *ul.* zamiast *ulica*, *itd.* zamiast *i tak dalej*. Wiadomo także, że nie tylko w języku pisanym, ale i w języku mówionym wyrazy lub grupy wyrazów często używane ulegają najrozmaitszym skróceniom, np. zamiast *kolej żelazna* mówi się *kolej*, zamiast *żelazobeton* — *żelbet*, zamiast *automobil* — *auto*. Czego natomiast dotychczas nie wiedziano, to tego, że podobnym skróceniom ulegać mogą nie tylko całe wyrazy, ale i ich części, a zwłaszcza morfemy fleksyjne, które są szczególnie często używane. Otóż nieregularny rozwój końcówki 3 osoby w językach słowiańskich nie jest niczym innym jak właśnie skróceniem spowodowanym częstotliwością użycia. Oczywiście tak samo, tzn. częstotliwością użycia, tłumaczą się i inne nieregularne skrócenia, o których była mowa, jak nieregularny rozwój sufiksu bezokolicznika, końcówki 2 osoby trybu oznajmującego i rozkazującego itd.

Na poparcie tezy, że nieregularny rozwój końcówki 3 osoby, jaki na mniejszą lub większą skalę zaszedł w językach słowiańskich, spowodowany jest częstotliwością użycia, można jeszcze przytoczyć argumenty o charakterze bardziej szczegółowym. W przeciwieństwie do polskiego czy rosyjskiego, gdzie rozwój końcówki **-tь* jest taki sam w liczbie pojedynczej i mnogiej, w innych językach lub dialektach słowiańskich stwierdzamy rozwój nierównomierny, przy czym nietrudno zaobserwować następującą prawidłowość: w singularis rozwój jest bardziej zaawansowany niż w pluralis. Do takich języków należy bułgarski, w którym końcówka 3 osoby zanikła w liczbie pojedynczej, natomiast utrzymała się w liczbie mnogiej: *peče*, ale *pekat*. Ponieważ wiadomo, że formy singularis są częściej używane od form pluralis, fakt, że w razie nierównomiernego rozwoju końcówki 3 osoby ewolucja jest dalej posunięta w liczbie pojedynczej niż w mnogiej, jest dodatkowym argumentem przemawiającym za tym, że omawiany rozwój jest spowodowany częstotliwością użycia.

Nieco inny stan rzeczy, ale również przemawiający za przedstawioną tezą, zastajemy w ukraińskim, białoruskim i niektórych gwarach

rosyjskich. Mianowicie tam o rozwoju ps. **-tš* decyduje nie tylko fakt, czy chodzi o singularis czy o pluralis, ale także to, czy czasownik należy do częstszego typu odmiany (zwanego w gramatyce opisowej tych języków I koniugacją) czy też do rzadszego. I tak w ukraińskim, białoruskim i niektórych gwarach rosyjskich nieregularny zanik końcówki 3 osoby ograniczony jest jedynie do 3 osoby sing. I koniugacji, podczas gdy w pozostałych formach mamy do czynienia z regularnymi odpowiednikami ps. **-tš*. Podobny rozkład końcówek o regularnym i nieregularnym rozwoju fonetycznym występuje w innych gwarach rosyjskich, w których w 3 os. sing. czasowników I koniugacji zaszło nieregularne stwardnienie końcowego *t* (takie samo, jakie jest właściwe rosyjskiemu językowi literackiemu), podczas gdy w pozostałych formach zachowało się miękkie *t*, tzn. prawidłowy kontynuans ps. **-tš*.

Z przytoczonych faktów jasno wynika związek między nieregularnością rozwoju fonetycznego a częstością użycia: podczas gdy w takim języku jak polski nieregularnością rozwoju zostały objęte wszystkie bez wyjątku czasowniki, rozwój mniej zaawansowany stwierdzamy w języku takim jak bułgarski, w którym nieregularny rozwój zaszedł jedynie w liczbie pojedynczej, która jest częściej używana od liczby mnogiej. Jeszcze bardziej archaiczny stan zastajemy w języku takim jak ukraiński, gdzie nieregularny rozwój końcówki 3 osoby zaszedł nawet nie we wszystkich formach singularis, a mianowicie dotychczas objął tylko czasowniki I koniugacji, która jest koniugacją najczęściej używaną.

Przy okazji nie od rzeczy będzie dodać, że wspomniana nierównomierność w nieregularnym rozwoju spowodowanym częstością użycia ma sporo paralel w innych językach. Wiadomo, że we francuskim nie wymawia się końcowego *r* jedynie w czasownikach I koniugacji, natomiast wymawia się je w czasownikach pozostałych koniugacji, a wiadomo przecież, że I koniugacja jest najliczniejsza ze wszystkich. W łacinie tylko najczęściej używane czasowniki III koniugacji mają skróconą formę rozkaznika: *fac, dñc, dñc*, podczas gdy czasowniki rzadziej używane, np. *disce*, mają formę pełną. Podobnie ma się rzecz z trybem rozkazującym w hiszpańskim, gdzie formę skróconą ma tylko kilka najczęściej używanych czasowników. W rumuńskim sufiks bezokolicznika uległ nieregularnemu skróceniu w bezokoliczniku, natomiast zachował się nienaruszony w rzeczowniku odsłownym, rzadziej używanym od bezokolicznika, np. *cñnta* 'śpiewać', ale *cñntare* 'śpiewanie'. W hiszpańskim imiesłów bierny w I koniugacji jest typu *cant-ado, -ada, -ados, -adas*, w II i III — *vend-ido, -ida, -idos, -idas*. W większości form sufiks ma wymowę prawidłową, natomiast wyjątek stanowi imiesłów na *-ado* (masc. sg. I koniugacji), gdzie *d* ma brzmienie zredukowane. Fakt ten łatwo zrozumieć, jeśli wziąć pod uwagę, że w sumie czasowniki I koniugacji są używane częściej od innych, b) liczba

pojedyncza jest częściej używana od mnogiej, e) imiesłów hiszpański rodzaju męskiego jest częściej używany od żeńskiego (choćby tylko z tego powodu, że tzw. czasy złożone są w hiszpańskim tworzone tylko za pomocą czasownika posiłkowego *haber*, w połączeniu z którym imiesłów się nie odmienia, np. *María ha venido* 'M. przyszła'). Przykłady tego rodzaju, które można by przytaczać bez końca⁴, wskazują najwyraźniej na to, że nieregularny rozwój końcówki 3 osoby w językach słowiańskich tłumaczy się częstością użycia.

Na zakończenie parę słów o końcówce *ses. -tš*. Występuje w niej nieregularne twarde *t* tak samo jak w pol. *jest* czy ros. *пишет*, jednak rozwój, jaki zaszedł w staro-cerkiewno-słowiańskim, przebiegał nieco inaczej niż w polszczyźnie czy rosyjskim. Mianowicie jeśli chodzi o rosyjski, zanik jerów końcowych nastąpił tam w XI—XII w., natomiast stwardnienie *t* w końcówce 3 osoby w różnych gwarach zaszło w różnych epokach, ale w każdym razie po zaniku jerów końcowych (np. w Moskwie zmiana ta zaszła w drugiej połowie XIV w.). Innymi słowy w rosyjskim rozwój był następujący: *пишетъ* > *пишет* > *пишет*. Ponieważ polskie zabytki językowe są o parę wieków późniejsze, nie mogąc twierdzić z całą stanowczością, można tylko przypuszczać, że podobny był i rozwój pol. *jest* : **jestь* > *jest*, po czym ta forma się rozszczepiła, dając z jednej strony regularne stp. *jeść*, a z drugiej strony nieregularne *jest* (a także stp. *je*). Natomiast inna jest sytuacja w staro-cerkiewno-słowiańskim, w którym obok sporadycznych zapisów typu *jestь* panuje *jestь*, gdzie zatem doszło do stwardnienia *t* (i zastąpienia *ь* przez *э*) przed zanikiem jerów końcowych, co krótko można ująć za pomocą formuły *jestь* > *jestь*.

Otóż by wyjaśnić tę sprawę, trzeba przede wszystkim położyć nacisk na to, że nieregularne redukcje morfemów (a także wyrazów i grup wyrazowych) spowodowane częstością użycia polegają nie tylko na zmniejszaniu liczby głosek (np. **byti* > *być*), ale także na zmniejszaniu objętości głosek wchodzących w skład często używanych morfemów, wyrazów lub grup wyrazowych. A oto nieco przykładów na tego rodzaju nieregularne zmiany:

Samogłoska długa > samogłoska krótka. W angielskim, imiesłowem biernym najczęściej używanego czasownika, jakim jest w każdym języku czasownik znaczący 'być', jest *been*, które wymawiane jest nie tylko [bi:n], ale i [bin]. Jeśli porównać niem. *ich habe, er hat* z *ich habe, er hebt*, widać, że nieregularne skrócenie formy *hat* polega nie tylko na zaniku

⁴ Por. W. Mańczak, *Phonétique et Morphologie historiques du français*, Łódź 1962; *Développement phonétique irrégulier et fréquence d'emploi en français*, Actes du X^e Congrès International de Linguistique et Philologie romanes, Paryż 1965, s. 911—924; *Polska fonetyka i morfologia historyczna*, Łódź 1965.

spółgłoski, ale i na skróceniu samogłoski, która w *habe* jest długa, a w *hat* krótka. W łacinie rzeczowniki typu *tabula* wykazują w często używanym przypadku, jakim jest nom., nieregularną krótkość, podczas gdy regularna długość zachowała się w rzadziej używanym abl. *tabulā*.

Samogłoska normalna > samogłoska zredukowana. W często używanym czasowniku francuskim *faisons, faisais* itd. *ai* [ɛ] uległo nieregularnemu skróceniu w [ə].

Samogłoska bardziej otwarta > samogłoska mniej otwarta. **dzień* si rozwinęło się nieregularnie w *dziś*.

Samogłoska nosowa > samogłoska ustna. Trudno powiedzieć, jak stare jest potoczne *bedzie* < *będzie*. Jeśli jest ono świeże, mamy w nim do czynienia z zanikiem spółgłoski nosowej, jeśli stare — ze zredukowaniem *ę* do *e*. Por. także *ten raz* > **teraz* > *teraz*, *przed się* > *przecież*.

Samogłoska > spółgłoska. *Cantātis* dało w starohiszpańskim regularnie *cantades*, które nieregularnie skróciło się potem w *cantáis*, przy czym końcowa samogłoska nieregularnie zmieniła się w spółgłoskę.

Spółgłoska zwarto-szczelinowa > spółgłoska szczelinowa. W rosyjskim *što* wymawiane jest [što], jakkolwiek w rzadziej używanych wyrazach *št* się zachowało, np. w *čiti*. Por. także *wacpan* > *acan* > *asan* czy gwar. *szytry* < *cztery*.

Spółgłoska zwarta > spółgłoska szczelinowa. W kaszubskim i rosyjskim *g* w gen. sg. przymiotników przeszło w [v], podczas gdy w serbochorwackim redukcja objętości tej samej końcówki polegała na zaniku samogłoski: *novoga* > *novog*. W ros. *kto*, *kogda* nieraz zamiast zwartej słyszy się (bezdźwięczną wzgl. dźwięczną) szczelinową, podczas gdy w serbochorw. *ko* < *tko* (obok regularnego *tkati*) oraz pol. *kiedy* spółgłoska całkowicie zanikła.

Spółgłoska normalna > spółgłoska zredukowana. W hiszp. imiesłowiu typu *cantado* spółgłoska sufiksu ma brzmienie zredukowane, podczas gdy w języku ludowym zaszedł w tym sufiksie całkowity (i również nieregularny) zanik spółgłoski.

Używając porównania, można powiedzieć, że jak na wojnie jedna i ta sama siła jednych żołnierzy zabija, a innym tylko zadaje rany (które zresztą ostatecznie nieraz doprowadzają do śmierci), tak i specjalny rozwój elementów językowych często używanych polega czasem na całkowitym zaniku głosek, a kiedy indziej jedynie na ich częściowej redukcji (po której zresztą nieraz następuje ich zupełny zanik).

W świetle przytoczonych przykładów, których liczbę łatwo by można pomnożyć, redukcja spółgłoski miękkiej do jej twardego odpowiednika nie jest niczym nadzwyczajnym, tym bardziej że zaszła ona nie tylko w omawianej końcówce 3 osoby, ale i w innych morfemach fleksyjnych, por. czeskie *dáti* > *dát* > *dát*, ros. *synzmb* > *synom*, *damb* > *dam*, jakkolwiek

w czeskim miękkie *t*, a w rosyjskim miękkie *m* w wygłosie do dziś przetrwało. Oczywiście nieregularne twarżnienie spółgłosek palatalnych zachodzi nie tylko w końcówkach, ale i w wyrazach często używanych, por. *mości panie* > *mospanie* (z czego z kolei *mopanie*), *waćpan* > *wacpan*, *przed się* > śląskie *przeća, gore* (obok regularnego *gorzeje*). Por. także hiszp. nieregularne *lo, los, la, las* obok regularnych *ello* < *illud*, *ellos* < *illōs*, *ella* < *illam*, *ellas* < *illās* (w nieregularnych formach nastąpił zanik miękkości, choć w hiszp. nagłosowe miękkie *l* istnieje, np. *llano*).

Po tych rozważaniach powróćmy do staro-cerkiewno-słowiańskiego. Z przytoczonych przykładów jasno wynika, że spowodowana częstością użycia nieregularna redukcja morfemu może dotyczyć zarówno ostatniej spółgłoski, por. ros. *damь* > *dam*, jak i nieostatniej spółgłoski wyrazu, por. *nazывalsja* > [sa]. W tym stanie rzeczy nie ma w tym nic dziwnego, że w rosyjskim *pišet* czy polskim *jest* zaszło stwardnienie końcowej spółgłoski, podczas gdy w staro-cerkiewno-słowiańskim nieregularnej dyspalatalizacji uległa spółgłoska niekońcowa. Rzecz prosta stwardnienie *t* w **pišetъ*⁵ musiało automatycznie pociągnąć za sobą pojawienie się jeru twardego zamiast miękkiego czyli przekształcenie **pišetъ* w *pišetъ*. Innymi słowy zaszło w ten sposób zredukowanie objętości końcówki 3 osoby: *t* miękkie (= *t* + miękkość) + jer > *t* + jer. Oczywiście między jerem miękkim a twardym nigdy żadna różnica objętościowa nie zachodziła.

Tak więc z zasobu form prasłowiańskich należy raz na zawsze wykreślić formy typu **pišetъ*. Pierwotną końcówką słowiańską było tylko **-tb*, o czym świadczą zarówno języki słowiańskie (im bardziej się cofamy w przeszłość któregośkolwiek z nich, tym więcej napotykamy form wywodzących się od **-tb*), jak i inne języki indoeuropejskie, które wskazują wyłącznie na praindoeuropejskie **-ti*, **-nti*⁶. Natomiast scs. formy typu *pišetъ* są taką samą późną, słowiańską innowacją jak ros. *pišet* czy pol. *pisze*, co więcej innowacją o takiej samej genezie, o czym świadczy m. in. fakt, że nawet w najstarszych zabytkach scs. można spotkać formy z zupełnym zanikiem końcówki 3 osoby.

⁵ Zbyteczne chyba dodawać, że cokolwiek fonologowie o tym sądzą, *t* w **pišetъ* było miękkie jeszcze przed zanikiem jerów, w przeciwnym bowiem razie nie można by zrozumieć, w jaki sposób inną dziś mamy spółgłoskę wygłoskową w *nić* < **nītъ*, a inną w *kot* < **kotsъ*.

⁶ Trzeba brać pod uwagę, że zmiany analogiczne przebiegają na ogół nie chaotycznie, ale zgodnie z pewnymi prawami. Jakkolwiek nie jest to zupełnie wykluczone, to jednak jest mało prawdopodobne, żeby najczęściej używana końcówka czasownika, jaką jest końcówka 3 os. ind. praes. act., mogła ulec wpływowi innego trybu (imperytywu), innego czasu (aorystu) czy innej strony (medio-passivum). Por. fakt, że z wszystkich form czasownika *być* najlepiej zachowało się w językach indoeuropejskich *jest* (sing.), a potem *są* (plur.), podczas gdy pozostałe formy tego czasownika uległy na ogół bardzo znacznym przekształceniom.

Przy okazji nie od rzeczy będzie dodać, że nieznaną przyczyną prawa nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego częstotliwością użycia sprawiła, że w gramatykach porównawczych roi się od zbytecznych form z gwiazdkami. Nie znając tego prawa komparatyści, gdy natrafiali w językach pokrewnych na morfemy fleksyjne niezupełnie sobie odpowiadające, nieraz wywodzili je od rzekomych obocznych morfemów prajęzyka. Tymczasem rzeczywistość jest nieraz całkiem inna: gdybyśmy nie znali łaciny, żaden komparatysta nie odważyłby się przypuścić, że tak różne końcówki, jakie występują we franc. *chant*, wł. *cantò* i rum. *cîntă*, wywodzą się z jednego pierwowzoru, a tymczasem faktem jest, że to jedno i to samo łac. *cantāvīt* tak różnie rozwinęło się w językach romańskich wskutek działania prawa nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego częstotliwością użycia.

Zakończmy te uwagi truizmem (którego zresztą nigdy nie jest dość powtarzać), że jak w innych naukach, tak i w językoznawstwie chodzi o to, aby badając fakty nigdy nie zgubić się w ich masie i dla tysięcy faktów pewnego rodzaju nie wynajdywać tysięcy objaśnień *ad hoc*, ale żeby zawsze dostrzec prawo, które tłumaczy wszystkie fakty danego typu.

GŁOSY W DYSKUSJI

J. Czoehrański 1. Kwestionował określenie, że nie znane było skracanie się morfemów fleksyjnych. Wskazał, że zjawisko to jest dobrze znane z historii języków germańskich, gdzie redukcji ulegały nie tylko końcówki, ale także sufiksy. 2. Zakwestionował sformułowanie, że skróceniu ulegają formy najczęściej używane. Wskazał na języki germańskie (i romańskie), w których redukcja wygłosu była zjawiskiem powszechnym dokonującym się pod wpływem silnego akcentu inicjalnego. Np. ang. wyraz *bread* jest jednosylabowy tak samo jak *king*, choć *king* wywodzi się z pragerm. **kuningaz*. W przeciwieństwie do tego wyrazy *brother*, *father*, *mother* zachowały dwie sylaby; a przecież były i są częściej używane niż *king*.

É. Decaux stwierdził, że wywody referenta są w dużej mierze przekonujące, trudno jednak zgodzić się z twierdzeniem, że w języku staro-cerkiewno-słowiańskim zastąpienie końcówki *-t* przez *-t̃* zostało spowodowane przez wtórne stwardnienie; tutaj co najwyżej częstota występowania przyczyniła się do wyboru między dwoma istniejącymi końcówkami.

Le Problème de « Auslautgesetze » en slave commun

WITOLD MAŃCZAK

La littérature relative à l'évolution irrégulière des désinences en slave commun est très abondante. Récemment, elle a été enrichie par une étude intéressante de M. Lüdtke,¹ qui, tout en étant un éminent romaniste, peut se vanter d'avoir une bonne connaissance des problèmes de la slavistique. De l'avis de M. Lüdtke, le terme « Auslautgesetze » est entendu par les slavistes d'une manière un peu différente que par les linguistes qui s'occupent d'autres langues :

Das ist eine bemerkenswerte Erscheinung : sie findet sich (im Gegensatz etwa zum Griechischen und Lateinischen) zwar gleichermassen im Germanischen, Slavischen und Litauischen, jedoch mit einem auffälligen Unterschied : es handelt sich « bei dem, was man unter dem Begriff « Germanische Auslautgesetze » zusammenfasst, fast ausschliesslich um *Verlust* von Konsonanten und Vokalen oder zum wenigsten (bei den Vokalen) um *Quantitätsminderung* » ; für das Litauische gilt dasselbe. Anders im Slavischen : wenn man dem Consensus der Handbücher glauben wollte, dann gäbe es bei der Entwicklung vom Indogermanischen zum Urslavischen nicht nur – wie im Germanischen und Litauischen – quantitative, sondern auch *qualitative* Auslautgesetze, d. h. Entwicklungen in der Auslautsilbe, die den für alle übrigen Stellungen geltenden Lautgesetzen widersprechen. Beispiele : idg. /ā ō/ > aksl. /a/ bzw. /o/, in der Auslautsilbe auch /ɤ/; idg. ai/oj/ > aksl. /ě/, in der Auslautsilbe auch /i/; idg. /a/o/ + /m/n/ > aksl. /o/, in der Auslautsilbe auch /y/ɤ/.

Le but de l'étude de M. Lüdtke consiste à prouver ce qu'il appelle « qualitative Auslautgesetze » est non seulement « methodisch bedenklich », mais aussi « zur diachronischen Herleitung des urslavischen Laut- und Formensystems überflüssig ».

A notre avis, il n'y a aucune différence entre la manière dont les slavisants entendent le terme « Auslautgesetze » et celle dont les autres spécialistes entendent ce terme. C'est déjà Gauthiot² qui a entrevu que

1 / H. Lüdtke, « Gibt es urslavische Auslautgesetze ? », *Annali dell'Istituto universitario orientale, Sezione slava*, IX (1966), 117-41.

2 / R. Gauthiot, *La Fin de mot en indo-européen* (Paris, 1913), pp. 48-9, 54. Cf. aussi A. Meillet, *Etudes sur l'étymologie et le vocabulaire du vieux slave* (Paris, 1902), pp. 121-2.

Canadian Slavonic Papers, XI, 1, 1969, *Revue canadienne des Slavistes*

par les « Auslautgesetze » il faut entendre non seulement la chute de phonèmes, l'abrègement de voyelles longues, la dénasalisation de voyelles nasales, etc., mais aussi la réduction de l'aperture de voyelles. A plusieurs endroits, il mentionne dans son livre qu'« une voyelle qui s'abrège tend à se fermer », qu'il y a un « phénomène général qui veut que la fermeture d'une voyelle accompagne de façon normale son abrègement », qu'un « *o* diminué a été en même temps un **ó* plus fermé », que « tout comme ... en slave, on voit en latin certaines voyelles finales se fermer en même temps qu'elles s'abrègent : -*ōs*, diminué, devient -*ūs* en vieux latin, comme -*ōnt* devient -*ūnt* et -*ōm*, -*ūm* ». Même si Gauthiot n'exprime pas cette idée d'une manière tout à fait nette (en parlant de la fermeture qui accompagne l'abrègement au lieu de dire que l'abrègement peut consister en la fermeture), il est évident que, du point de vue du degré d'aperture, les différences entre *a* et *e*, *o* ainsi qu'entre *e*, *o* et *i*, *y*, *u* sont quantitatives, *i*, *y*, *u* étant moins ouverts que *e*, *o*, et *e*, *o* étant moins ouverts que *a*.

Mais ce qui nous paraît essentiel, c'est que le problème du développement des désinences en slave commun ne peut pas être résolu même si l'on entend le terme « Auslautgesetze » de la manière la plus large. Ce qui est inquiétant, c'est le fait que, bien qu'on s'occupe du problème des irrégularités dans l'évolution des désinences slaves depuis des dizaines d'années, des explications nouvelles surgissent toujours. Quelqu'un a compté qu'au sujet de la seule désinence serbo-croate du gén. plur. -*a* (par. ex. *žen-a*) on a jusqu'ici présenté quinze hypothèses. A voir se multiplier incessamment le nombre d'explications relatives aux irrégularités dans les désinences slaves, on est obligé de supposer que toutes ces recherches sont dirigées dans un mauvais sens. A notre avis, l'erreur fondamentale de la presque totalité des recherches dans ce domaine consiste en ce qu'on essaie de trouver des solutions particulières sans se douter de ce qu'il s'agit d'un phénomène très général, qui exige une solution générale. On n'a pas le droit de séparer :

1 l'étude du développement préhistorique de celle du développement historique, étant donné que les désinences slaves présentent, à l'époque historique, également des irrégularités, cf. russe *žen-oju* > *žen-oj* ou bien *piš-eto* > *piš-et*;

2 l'étude des irrégularités dans l'évolution des syllabes finales de celle des irrégularités identiques qui arrivent dans les autres positions : par exemple, dans *žen-oju* > *žen-oj* un phonème est tombé, mais la chute de phonèmes peut avoir lieu également dans une position non finale, cf. *bojarin* > *barin*, *zdravstvujte* > *zdraste*; dans **star-ε jε* > *staryj* (en face de *vtoroj*), la voyelle finale a subi une diminution de son aperture (*o* > *y*), mais on constate la même chose dans *gospodar'* >

gosudar', où *o* > *u*; dans polonais *przed się* > *przecie* une dénasalisation de la voyelle finale a eu lieu et le même phénomène s'est accompli, à l'intérieur du mot, dans *będziemy* > familier *bedziemy*; dans la désinence russe *-ogo*, l'occlusive a été réduite à une fricative [v], et on constate des réductions semblables dans le radical des mots comme *kto* > [xto], *čto* > [što], *togda* > [taɣda]; une dépalatalisation irrégulière a eu lieu dans les désinences russes *pišet* > *pišet*, *dam* > *dam*, *stol'm* > *stolom*, *moetsja* > [mojeca] et on retrouve la même irrégularité dans le radical de *govorit* > dial. *gryt*, *gyt*;

3 l'étude de la diachronie de celle de la synchronie, vu que la différence entre grammaire historique et grammaire descriptive est quantitative, l'évolution linguistique n'étant autre chose qu'une somme d'états de langue : si l'on constate qu'en slave commun il existe **vŕk* et qu'en russe il existe *volk*, on a affaire à deux affirmations synchroniques, mais il suffit de combiner ces deux affirmations (**vŕk* > *volk*) pour obtenir une affirmation diachronique.

À notre avis, la notion même de « Auslautgesetze » est fautive, parce qu'elle implique que la fin de mot présenterait des irrégularités qu'on ne trouve pas ailleurs, ce qui ne correspond pas à la réalité, cf. les exemples mentionnés sous 2.

Tout en n'étant pas structuraliste, nous sommes persuadés depuis longtemps qu'il faut rompre définitivement avec cette « atomistische Betrachtungsweise », propre à la presque totalité des recherches sur les irrégularités en question, qu'il faut essayer de les ramener toutes à un dénominateur commun. Commençons par rappeler que, bien qu'on entende par la loi de Zipf une formule relative au rapport entre la longueur des mots et leur fréquence, ce grand linguiste se rendait compte d'un phénomène beaucoup plus général,³ de sorte qu'il est permis d'entendre par la loi de Zipf la loi synchronique suivante : *les éléments linguistiques plus fréquemment usités sont, en général, plus petits que les éléments plus rarement usités* ou bien – ce qui revient au même – *les éléments linguistiques plus petits sont, en général, employés plus fréquemment que les éléments plus grands*. Voici quelques exemples empruntés à différents domaines de la langue :

PHONÉTIQUE Les voyelles longues apparaissent dans les textes plus rarement que les brèves. Les consonnes non palatales s'emploient plus fréquemment que les palatales, qui sont plus complexes.

GRAPHIE Les minuscules sont employées plus souvent que les majuscules. Il en est de même pour les lettres sans signes diacritiques, qui sont usitées plus souvent que les lettres à signes diacritiques.

3 / G. K. Zipf, *The Psycho-Biology of Language* (Boston, 1935), p. v.

FORMATION DES MOTS Les mots simples ou les mots-bases sont d'un emploi plus fréquent que les mots composés ou les dérivés.

FLEXION Le singulier est employé plus souvent que le pluriel, ce qui explique pourquoi dans la conjugaison *piš-u, -eš', -et, -em, -ete, -ut* les désinences du singulier ont, au total, cinq phonèmes, tandis que celles du pluriel en comptent sept. Le futur s'emploie plus rarement que le présent et pour cela les formes du futur sont plus longues que celles du présent, cf. *pišu* en face de *napišu*.

SYNTAXE Le verbe *prinuzdat'* est plus souvent employé avec l'accusatif, cf. *ja jegu ne prinuzdaju*, qu'avec la construction *k + datif*, cf. *prinuzdat' k pritvorstvu*.

LEXIQUE Les mots plus souvent employés sont plus courts que les mots plus rarement usités, cf. d'une part *otec, mat'* et d'autre part *roditeli*.

Si la loi synchronique selon laquelle les éléments linguistiques plus souvent employés sont plus petits que ceux plus rarement usités est vraie (et il est impossible de douter là-dessus), il faut en tirer une conséquence logique et formuler la loi diachronique suivante : *les éléments linguistiques dont la fréquence augmente diminuent, en général, de leur volume*. Si dans une langue donnée la longueur moyenne des mots appartenant au premier mille est de quatre phonèmes et celle des mots constituant le troisième mille est de sept phonèmes, il est facile de comprendre que les mots dont la fréquence augmentera de telle sorte qu'ils passeront du troisième mille au premier tendront à s'abrèger. Et l'on sait que, normalement, on écrit en russe *množestvennoe číslo*, mais dans une grammaire, où cette expression est de beaucoup plus fréquente qu'ailleurs, on emploie l'abréviation *mn. č.* Autrefois, quand les automobiles étaient rares, on employait, en polonais, le mot *automobil*, tandis que de nos jours, où le nom de la voiture est d'un emploi très fréquent, on emploie la forme abrégée *auto*. Au dix-neuvième siècle, le chemin de fer s'appelait en polonais *kolej żelazna*, alors qu'aujourd'hui, où l'on en parle plus souvent, il ne s'appelle que *kolej*. Tous ces abrégements, soit graphiques soit morphologiques soit syntaxiques, sont connus depuis longtemps, mais ce dont on n'a pas jusqu'ici tenu suffisamment compte, c'est que les morphèmes, mots et groupes de mots employés fréquemment, peuvent subir également des abrégements phonétiques.

On peut encore présenter cette thèse d'une autre façon. Si l'on est d'accord que la fréquence d'emploi peut provoquer la réduction de mots (*stranica > str.*, *automobil > auto*) ou de groupes de mots (*množestvennoe číslo > mn. č.*, [pol.] *kolej żelazna > kolej*), il faut

faire un pas en avant et se rendre compte de ce que la fréquence d'emploi peut être également responsable de la réduction des parties de mots que sont les morphèmes. La différence entre mot et groupe de mots est quantitative et il en est de même de celle entre mot et morphème. Pourquoi donc la fréquence, qui peut réduire le volume des mots et des groupes de mots, devrait-elle épargner les morphèmes ? A considérer les exemples cités ci-dessus, on voit qu'il y a un parallélisme entre abrégements graphiques et abrégements phoniques. A cela, on peut ajouter que non seulement les mots et les groupes de mots, mais aussi les morphèmes peuvent subir des réductions graphiques. Dans les imprimés polonais du seizième ou dix-septième siècle, il arrive souvent que la désinence du génitif des adjectifs *-ego* soit écrite *eo*, par ex. *noweo*, ce qui rappelle les réductions phoniques que la même désinence a subies en russe (dans *novogo* l'occlusive *g* se réduit en une fricative [v]), en kachoube (la même chose), en bas-sorabe (*nowogo* > *nowog*, *nowego* > *noweg*), en serbo-croate (*novoga* > *novog*) ou en a. tchèque (*nového* > *novéh*).

On constate donc un parallélisme parfait entre abrégements graphiques et phoniques (voir le tableau 1).

TABLEAU I

	Abrégements graphiques	Abrégements phoniques
Groupes de mots	<i>množestvennoe ěislo</i>) <i>mn. ě.</i>	<i>kolej želazna</i>) <i>kolej</i>
Mots	<i>stranica</i>) <i>str.</i>	<i>automobil</i>) <i>auto</i>
Morphèmes	<i>(now)ego</i>) <i>(now)eo</i>	<i>(nov)oga</i>) <i>(nov)og</i>

D'ailleurs, M. Lüdtkke lui-même s'est rendu compte du développement phonétique irrégulier dû à la fréquence d'emploi dans un excellent article sur le mot rhétoroman *bler* « beaucoup », qu'il considère, à juste titre, comme le résultat d'un abrégement irrégulier du lat. *milliārium*.⁴ La seule inexactitude qu'on puisse y trouver, c'est l'opinion selon laquelle il serait possible de tirer, du principe formulé par W. Horn, la conclusion que « ein ursprünglich vielsilbiges Substantiv, welches die Funktion eines häufig gebrauchten Mengenangjektivs (« viel ») übernimmt, möglicherweise seinen Lautkörper irregulär reduziert ». Pour juste que soit cette conclusion en elle-même, il est impossible de la tirer

4 / H. Lüdtkke, « Zu bündnerrom. *bler* « viel » < MILLIARIUM », *Vox Romanica*, 21 (1962), 108-11.

de l'ouvrage de Horn, qui nie catégoriquement un rapport entre les réductions irrégulières et la fréquence.⁵

Si le nom de Horn a été mentionné, il vaut la peine d'insister sur ce que lui seul, au contraire de la presque totalité des linguistes qui cherchaient et ne cessent pas de chercher des causes particulières, a eu le grand mérite de se rendre compte de ce que les abrégements de toute sorte qu'on observe dans les morphèmes, mots et groupes de mots sont provoqués par une seule cause. Par contre, l'erreur de Horn consiste en ce qu'il s'imagine que cette cause n'est pas la fréquence, mais la « Funktionsarmut » ou « Funktionslosigkeit » des éléments qui disparaissent. Il est facile de prouver que la thèse de Horn, selon laquelle il y aurait un rapport entre la superfluité de phonèmes et leur disparition, est fautive. Il suffit d'ouvrir un dictionnaire russe et de lire : *a*, *abažur*, *abbat*, *abbreviatura*, *aberracija*, *abzac*, *abissinec*, *abissinka*, *abissinskij*, *abiturient*, etc. Si quelqu'un, se trompant, dit **abžur* au lieu de *abažur* ou bien **abitrient* au lieu de *abiturient*, etc., on le comprendra, ce qui veut dire que ces mots contiennent des phonèmes superflus. Et pourtant, parmi ces mots il n'y a que la conjonction *a* qui présente un abrégement (régulièrement, *a* aurait dû devenir **ja*, cf. *jabloko*). Si l'on examine ainsi un dictionnaire de poche, qui compte souvent 30.000 ou 40.000 mots, on constatera que la grande majorité de ces mots contiennent des phonèmes superflus. Cependant il n'y a, en réalité, que tout au plus quelques centaines de mots abrégés du type *uže* > *už* ou *bojarin* > *barin*. Autrement dit, les abrégements irréguliers n'ont lieu que dans 1 ou 2 pour-cent des cas où ils seraient possibles, ce qui infirme la thèse de Horn. Par contre, il est très instructif d'étudier les mots à abrégement irrégulier au point de vue de la fréquence, comme nous l'avons fait pour le français et l'espagnol. Il se trouve alors que presque 90 pour-cent de ces mots se trouvent parmi les mille mots le plus fréquemment usités dans la langue en question.⁶

Maintenant revenons au problème des irrégularités dans le développement des désinences en slave commun. A notre avis, dans tous les cas où l'on a d'une part des désinences dont le développement phonétique ne diffère pas de celui des syllabes non finales et d'autre part des désinences dont le développement présente des réductions, il faut considérer l'évolution des premières comme régulière et celle des dernières comme irrégulière et provoquée par un développement phonétique dû à la fréquence. Autrement dit, l'évolution régulière des

5 / W. Horn, *Sprachkörper und Sprachfunktion* (Berlin, 1921), pp. 125-8.

6 / Cf. notre communication à ce sujet dans les *Actes du XI^e Congrès International de Linguistique et Philologie Romanes* (Madrid, 1968), 549-59.

voyelles finales est en slave commun identique à celle des voyelles non finales, comme le représente le tableau II.

TABLEAU II			
	Développement régulier	Développement dû à la fréquence	
		Réduction moins avancée	Réduction plus avancée
*i)ǫ			pišsetъ damъ
*o)o	slovo s.-cr. beremo		rabъ beremъ vlъkonъ (dat.) daždǫ
*ī)i *ē)ě			mati, dъšti
*oi, *ai, *ōi, *āi)ě, précédés de *j)i	vlъcě glavě lětě vědě móně, tebě, sebě vrači moli	mi, ti, si vlъci nesi vlъky (instr.) vlъku (dat.) dasi doma	
*ōu)u voyelle + n, m)ę, ǫ	domu glavǫ padǫ znaję dušę vračę	lch. bera septentr. *dušę lěto pol'e s.-cr. žena bereta	bery glavy vlъky (acc.) rabъ (acc.) vračǫ (acc.) ženъ kamy padъ jazъ

Si nous considérons les formes *doma*, *bera* comme dues à la fréquence, bien qu'elles présentent un vocalisme plus ouvert que les désinences de *domu* ou *znaję*, c'est qu'elles sont le résultat d'une réduction des terminaisons indo-européennes : **-ōu* > **-ō* > *-a*, **-ōn* > **-ō* > *-a*.

Ce qui témoigne, entre autres, pour la thèse du développement phonétique irrégulier dû à la fréquence, c'est l'examen de doublets (par ex. lat. *mē* est devenu régulièrement *moi* et irrégulièrement *me*). Or il se trouve que les formes à développement phonétique irrégulier

dû à la fréquence sont, en général, plus souvent employées que les formes régulières. Par exemple, dans les neuf premières scènes des *Précieuses ridicules* de Molière on a trouvé les doublets donnés dans le tableau III.

TABLEAU III

aux (ad illōs)	4	à eux	
aux (ad illās)	1	à elles	
des (dē illōs)	8	d'eux	
des (dē illās)	14	d'elles	1
la (illa (m))	52	elle	3
les (illōs)	22	eux	1
les (illās)	30	elles	12
me, m' (mē)	46	moi	19
messieurs (meōs)		messeigneurs	
seniōrēs	4		
monsieur (meum)			
seniōrem	6	monseigneur	
ne, n' (nōn)	71	non	2
nos (nostrōs)	5	nôtres	
notre (nostrum)	8	nôtre	
que (quid)	18	quoi	5
se, s' (sē)	27	soi	
te, t' (tē)	1	toi	
vos (vostrōs)	5	vôtres	1
votre (vostrum)	7	vôtre	

Comme on le voit, les formes irrégulières sont plus fréquentes que les régulières. Les seuls cas inverses ont été les suivants :

<i>or</i> < <i>hōram</i>	0	<i>heure</i>	1
<i>sieur</i> < <i>seniōrem</i>	0	<i>seigneur</i>	1

Serait-il possible que ce rapport entre l'irrégularité du développement phonétique et la fréquence soit dû au hasard ? Quiconque aura même une idée des plus vagues du calcul des probabilités sera obligé d'écarter cette possibilité définitivement.

Ce qui est important, c'est que les choses se présentent de cette manière non seulement en français, mais dans toutes les langues, y compris le vieux slave d'église, qui est tout proche du slave commun. Afin de s'en convaincre, il suffit d'examiner la fréquence des désinences nominales à développement double, régulier et irrégulier, ou moins irrégulier et plus irrégulier, dans quelques textes vieux slaves.⁷ (Voir le tableau IV.)

7 / On a dépouillé les textes se trouvant dans P. Diels, *Altkirchenslavische Grammatik* (1934), II, pp. 4-27.

TABLEAU IV

nom. sg.	rab-ꙗ	136	slov-o	9
acc. sg.	rab-ꙗ	56	lět-o	29
	vrač-6		pol'-e	
nom. pl./loc. sg.	rab-i	36	rab-ě	15
acc. pl.	rab-y	20	vrač-ę	
instr. pl.	rab-y	10	vrač-i	
gen. sg., nom.- acc.-voc. pl.	glav-y	27	duš-ę	11

Comme on le voit, toutes ces désinences irrégulières sont plus fréquentes que les régulières ou celles dont le développement irrégulier est moins avancé, cf. *rab-ꙗ* en face de *lět-o*.

Il vaut la peine d'attirer l'attention encore sur un point. Ce qui caractérise le développement phonétique irrégulier dû à la fréquence, c'est le parallélisme de cette évolution dans différentes langues, ce qui s'explique tout bonnement par le fait que, malgré les différences qui séparent des communautés linguistiques, les mots les plus fréquents sont partout plus ou moins les mêmes. Comme les « Auslautgesetze » concernent non seulement les désinences, mais aussi des mots particuliers, nous en avons mis quelques-uns dans le tableau II : *mati*, *džiti*, *doma*, *mi*, *ti*, *si*, *jazꙗ*. Or il est intéressant de noter que les mots désignant la parenté ou bien la maison présentent (de même que les pronoms personnels) partout des réductions inhabituelles. Qu'on cite russe *mat'*, pol. *mac*, etc., fr. *mère* et cat. *mare* (en face de *petram* > fr. *Pierre* et cat. *pedra*), v. esp. *maere*, *maire*, *may*, port. *may*; russe *doč*, pol. *córka* (au lieu de **ccórka*, qui serait régulier, cf. *czczy*, *czcić*, *dźdźu*, etc.), etc.; russe *domoj* < *domovi*, ukr. *domiv*, pol. dial. *do dom* < *do domu*, v. esp. *en cas de*, fr. *chez*, cat. *ca*, etc. Les cas d'un tel parallélisme sont nombreux.⁸

Pour terminer, ajoutons qu'en ce qui concerne l'origine des désinences des mots comme *rab-ꙗ*, *lět-o*, M. Lüdtke a parfaitement raison en constatant que « in keinem Kapitel der slavistischen Handbücher wuchert das Hypothesengestrüpp in gleicher Üppigkeit wie anlässlich der Erklärung der Endungen des N. A. Sg. der Maskulina und Neutra ». Beaucoup de slavistes croient même à l'hypothèse paradoxale selon laquelle la désinence de *rab-ꙗ* serait régulière, tandis que celle de *lět-o* serait d'origine analogique. Dans ces circonstances, il vaut la peine de

8 / Il suffit de comparer le développement phonétique irrégulier dû à la fréquence en français et en polonais d'après nos manuels *Phonétique et Morphologie historiques du français* (Łódź, 1962), et *Polska fonetyka i morfologia historyczna* (Łódź, 1965).

mentionner quelques faits sur lesquels M. Lüdtke a eu le mérite d'attirer l'attention. Premièrement, il s'agit de toponymes romans dont le *-a*, au moment de premiers contacts entre les Slaves et la population romane, a dû passer à **-o*, devenu plus tard irrégulièrement *-ъ* ou *-o*, cf. *ad Portulam* > *Oprtalj*, *Aenona* > *Nin*, *Albona* > *Labin*, *Aquileia* > *Oglej*, *Arba* > *Rab*, etc. Deuxièmement, il s'agit de toponymes d'origine slave en Grèce en *-a*, cf. *Πράδαλλα* – bulg. *Prědělъ*, *Τύρνα* – s.-cr. *Trn*, *Βίρα* – s.-cr. *Vir*, *Πρώμαντα* – pol. *Przemęt*, etc., dont le *-a* peut refléter en effet la désinence de nom (sg. **-o*, devenu plus tard *-ъ*).⁹ Troisièmement, il est question des plus anciens emprunts slaves en finnois, où les neutres sont terminés en *-a*, cf. *taltta* – *doloto*, *akkuna* – *okno*, *paasma* – *pasmo*, etc., alors que les masculins sont terminés d'abord en *-a*, ensuite en *-o*, enfin en *-u*, cf. *aprakka* – *obrok*, *kasukka* – *kožuch*, *tappara* – *topor*, etc., *miero* – *mir*, *suvalkko* – *svolok*, etc., *turku* – *torg*, *papu* – *bob*, etc. La seule conclusion qu'on puisse tirer de ces faits est que les neutres du type *lēt-o* présentent un état de choses plus ancien que les masculins du type *rab-ъ* et que la réduction de la désinence du masculin **-o* (dont la prononciation, on le sait, était très proche de *a*) en *-ъ* est postérieure à l'arrivée des Slaves dans les Balkans ainsi qu'aux premiers contacts entre Slaves et Finnois.

9 / Cependant il y a une chose qui n'est pas tout à fait exacte dans ce que M. Lüdtke dit en critiquant Vasmer, qui faisait remonter les toponymes grecs en *-a* aux formes du génitif en *-a* : « das ist ... eine Konstruktion *ad hoc*, zumal nicht einzusehen ist, warum gerade dieser Kasus eine bevorzugte Stellung gehabt haben soll, denn im allgemeinen pflegen Ortsnamenentlehnungen aus dem Nominativ oder dem Lokativ zu erfolgen. » Dans les langues slaves, c'est non seulement le locatif, mais aussi le génitif (répondant aux questions *quo ? unde ?*) qui est un cas local. A cause de cela, la forme allemande de certains toponymes slaves a pour point de départ précisément la forme du génitif, cf. W. Mańczak, « Tendances générales des changements analogiques », *Lingua*, VII (1958), 399–400, « A propos d'une nouvelle étymologie de Kiev », *RIO*, XVII (1965), 61–4, ou bien F. Hinze, « Die Endbetonung deutscher Ortsnamen slawischer Herkunft auf *-in* », *ZfSl*, VIII (1963), 501–15. Dans ces circonstances, l'affirmation qu'aucun toponyme en *-a* ne peut provenir d'un génitif slave serait un peu exagérée.

STARO-CERKIEWNO-SŁOWIAŃSKI SKRÓT \overline{IS}

WITOLD MAŃCZAK
Kraków

Stosunkowo niedawno L. Moszyński¹ ogłosił interesujący artykuł na temat scs. skrótu \overline{IS} oznaczającego imię Jezus. Zdaniem autora za skrótem \overline{IS} kryje się nie scs. *ISUS* (jak się powszechnie zwykło sądzić), ale nie zaświadczone **ISUS*, będące wiernym słowiańskim odpowiednikiem greckiego Ἰησοῦς. Argumenty mające przemawiać za jego tezą autor czerpie z rozważań nad skrótami scs. w ogóle oraz nad sposobami sławizowania nazw własnych zawartych w greckich tekstach kościelnych. Kwintesencją tych rozważań jest pogląd, że skoro *BOG* jest skracane jako \overline{B} , *gospod* jako \overline{G} , *chryst* jako \overline{X} , *dauid* jako \overline{D} , *israil* jako \overline{I} , *ierusalim* jako \overline{ILM} itd., innymi słowy skoro wyrazy zakończone na *jer* skracane są w ten sposób, że *jer* się w skrócie zachowuje, to widocznie skrót \overline{IS} oznaczał nie *ISUS*, ale **ISUS*.

Jeżeli artykułowi bacznie się przyjrzeć, nasunie się szereg zastrzeżeń.

Sprawą o najogólniejszym charakterze jest teoria Traubego, która dotyczy skracania tzw. *nomina sacra*. Nie sposób tej sprawy tutaj pominać, skoro w przedstawionej przez autora argumentacji odgrywa ona znaczną rolę. Otóż zdaniem Traubego² skróty zwane w paleografii kontrakcjami (tzn. skróty, w skład których wchodzi bądź ostatnia litera, bądź ostatnie litery wyrazu skracanego, np. \overline{SPS} lub \overline{SPUS} zamiast *spiritus*) pojawiły się najpierw w Egipcie u piszących po grecku Żydów, którzy, wierni dawnej tradycji hebrajskiej zakazującej używania imienia Jehowy, pragnęli w ten sposób z jednej strony zapobiec profanacji imienia Boga, z drugiej zaś strony odróżnić je od innych wyrazów. Z kolei zwyczaj używania kontrakcji rozszerzył się w greckiej literaturze religijnej zarówno żydowskiej jak i chrześcijańskiej na inne wyrazy, które Traube nazywa

¹ L. Moszyński, "O staro-cerkiewno-słowiańskiej postaci imienia Ἰησοῦς", *Studia linguistica in honorem Thaddaei Lehr-Splawiński* (Warszawa, 1963), s. 191-198.

² L. Traube, *Nomina sacra. Versuch einer Geschichte der christlichen Kürzung* (Monachium, 1907).

ogólnie *nomina sacra*. Wreszcie dzięki przekładom greckiego tekstu Nowego Testamentu kontrakcje przedostały się w ciągu III-V w. do łaciny, koptyjskiego, gockiego i ormiańskiego. Początkowo zdawano sobie sprawę z tego, że kontrakcje miały za cel odróżnianie *nomina sacra* od pozostałych wyrazów. Później pamięć o tym zanikła i kontrakcje objęły wszelkie wyrazy, a więc i wyrazy o charakterze świeckim.

Jakkolwiek niektórzy paleografowie do teorii Traubego odnieśli się ze sceptycyzmem,³ teoria ta zyskała uznanie m.in. u sławistów, np. u Čremošnika⁴ albo u Dielsa,⁵ który na temat tzw. "christliche Kürzung" pisze: "Die Zahl der Worte, die so geschrieben werden, ist ziemlich fest begrenzt, in den aksl. Handschriften etwas größer als in den griechischen, aber zunächst klein. Ihre Auswahl zeigt, daß nicht Raumersparnis das Ziel war (denn es sind gar nicht die allerhäufigsten ausgewählt), sondern daß man religiöse Begriffe durch diese Schreibung auszuzeichnen wünschte; die Folgerichtigkeit ist in unseren Handschriften verschieden, am geringsten im Supr."

Pomimo to teoria Traubego jest fałszywa. Zarzucić Traubemu można dwie rzeczy: raz, że nie zdobył się na spojrzenie na to zagadnienie z naprawdę szerokiej perspektywy, a po drugie, że proponując objaśnienie o charakterze teleologicznym nie zastanowił się nad możliwością objaśnienia przyczynowego. Fałszywość koncepcji Traubego łatwo wykazać na paru przykładach. Gdyby ktoś o sposobie rozumowania Traubego zajął się skrótami nazw walut w dzisiejszej polskiej prasie codziennej, doszedłby do wniosku, że polscy dziennikarze, którzy często używają skrótów *zl* i *gr*, natomiast takich wyrazów jak *centy*, *dolary*, *fenigi*, *franki*, *funty*, *korony*, *liry*, *marki*, *pensy*, *ruble*, *szylingi* itd. prawie nigdy nie skracają, robią to w tym celu, ażeby przeciwstawić nazwy waluty polskiej nazwom walut obcych. Gdyby ktoś inny, ale również rozumujący tak jak Traube zaczął badać pisownię nazw miar w dzisiejszych podręcznikach polskich, doszedłby do wniosku, że jeśli ich autorzy bardzo często używają skrótów typu *m*, *cm*, *mm*, *km*, natomiast prawie nigdy nie skracają takich wyrazów jak *cal*, *stopa*, *jard*, *mila*, *pręt*, *lokciec*, *szeń* itp., to dlatego, żeby wyróżnić system metryczny spośród innych systemów miar. Gdyby jeszcze ktoś inny, ale również o mentalności Traubego zapragnął badać skróty w kolejowych rozkładach jazdy, musiałby dojść do wniosku, że jeśli kolejarze skracają takie wyrazy jak *ekspres* (*ex*), *odjazd* (*o*), czy

³ Por. np. W. Semkowicz, *Paleografia łacińska* (Kraków, 1951), s. 452-453.

⁴ G. Čremošnik, "Kratice 'Nomina sacra' u ksl. spomenicima", *Slavia*, IV (1925), 238-264 i 485-498.

⁵ P. Diels, *Altkirchenslavische Grammatik*, I (Heidelberg, 1932), s. 52.

przyjazd (*p*), których nikt inny nie skraca, to w tym celu, ażeby te wyrazy w pewien sposób uwydatnić. Tymczasem rzeczywistość okaże się zupełnie inna, jeśli popatrzeć na nią z naprawdę szerokiej perspektywy. Trzeba zacząć od stwierdzenia, że skróty występują we wszystkich językach świata, we wszystkich okresach ich istnienia oraz w tekstach o najprzeróżniejszej treści. Istotę skrótów tłumaczy fundamentalne prawo językowe, jakim jest prawo Zipfa,⁶ zgodnie z którym zachodzi związek między długością a frekwencją wyrazów: im wyraz jest częściej używany, tym na ogół jest krótszy. Wiadomo zaś, że jeden i ten sam wyraz w tekstach o różnej treści może być używany z różną częstością. Np. wyrazy *odjazd* i *przyjazd* są w ogromnej większości tekstów używane stosunkowo rzadko, wskutek czego między faktem, że liczą one 6 wzgl. 8 liter, a ich frekwencją nie zachodzi żadna dysproporcja. Inaczej jest jednak z tymi wyrazami w rozkładach kolejowych, w których częstość użycia tych wyrazów wzrasta bardzo znacznie, co pociąga za sobą redukcję ich do *o* wzgl. *p*. Podobnie jest z nazwami miar. Wyrazy typu *metr* czy *centymetr* w beletrystyce występują rzadko i dlatego powieściopisarze ich z reguły nie skrcają. Inaczej natomiast jest w literaturze technicznej, gdzie frekwencja tych wyrazów jest bardzo wysoka, co automatycznie powoduje ich zapisywanie w postaci *m* czy *cm*. Ponieważ w Polsce panuje system metryczny, nazwy miar typu *stopa* czy *cal* używane są bez porównania rzadziej od nazw w rodzaju *centymetr* czy *metr*, wskutek czego skróty *cm* i *m* spotyka się na każdym kroku, podczas gdy skróty wyrazów *stopa* i *cal* w polskim bodajże w ogóle nie istnieją. Natomiast w angielskim wyrazy *inch*, *foot* skraca się (*in.*, *ft.*), a to z tej prostej przyczyny, że nazwy te są w krajach anglosaskich w powszechnym użyciu.

Jakkolwiek Zipf odkrył prawo dotyczące związku między frekwencją a długością wyrazów dopiero w latach trzydziestych, działało ono zawsze. Ludzie dysproporcję między długością a częstością wyrazów zawsze odczuwali jako rażącą i usuwali ją za pomocą skrótów. Pod tym względem i pierwsi autorzy redagowanego po grecku religijnego piśmiennictwa żydowskiego i chrześcijańskiego nie stanowili wyjątku. I oni skrcaли wyrazy używane przez nich znacznie częściej niż przez resztę społeczności językowej, a więc oczywiście głównie wyrazy o treści religijnej. Ale żeby temu działaniu, którego przyczyną jest właściwa całej ludzkości tendencja do najmniejszego wysiłku, miał przyświecać jakiś mistyczny cel, chęć odróżnienia *nomina sacra* od wyrazów o treści świeckiej, jest takim samym mitem, jakim byłoby twierdzenie, że jeśli Polacy bez porównania częściej

⁶ G. K. Zipf, *The Psycho-Biology of Language* (Boston, 1935).

używają skrótów *zl* i *gr* aniżeli skrótów odnoszących się do nazw walut obcych, to czynią to z pobudek patriotycznych.

Jeśli chodzi o skróty używane w scs. (oczywiście tylko kontrakcje, gdyż tylko te zdaniem Traubego miały mieć sakralny charakter), nie można zaprzeczyć, że większość ich odnosi się do wyrazów o treści religijnej, tak jak w pracach językoznawczych większość skrótów odnosi się do terminów lingwistycznych, a w pracach z zakresu chemii do nomenklatury chemicznej. Warto jednak zwrócić uwagę i na to, że sporo skrótów scs. nie da się podciągnąć pod "nomina sacra", np. skróty od takich wyrazów jak *bogatystvo*, *česarъ*, *česarystvo*, *člověkъ*, *člověčskъ*, *glagolanije*, *glagolati*, *glagolъ*, *izglagolati*, *językъ*, *konьсъ*, *mati*, *milostъ*, *měsęcъ*, *otьčystvo*, *roždьstvo*, *srědbce*, *vladyka* czy *včesariti*. Interesujące jest także, że jeśli jakiś wyraz używany bywa zarówno w sensie religijnym jak i świeckim, to na ogół skrącany jest w obu wypadkach, np. *nikyže rabъ ne mozetъ dvěma gma rabotati*.

Uświadczenie sobie, że skróty scs. są uwarunkowane całkiem po prostu działaniem prawa Zipfa, pozwala odpowiedzieć na szereg pytań, które swego czasu zadawał sobie Čremošnik. Autor ten zastanawiał się między innymi (*l.c.*, s. 264), czemu w Kodeksie Mariańskim nigdy nie ma skrótu wyrazu *mati*, choć wyraz ten często ukazuje się w sąsiedztwie \overline{ocb} lub \overline{smb} , a we Fragmentcie Cloza *mati* w postaci skróconej figuruje tylko jeden raz. Odpowiedź jest prosta: w tekstach scs. *mati* jest używane bez porównania rzadziej od *otьсъ* i *synъ* i dlatego potrzebę jego skraccania odczuwano znacznie słabiej. Gdzie indziej (s. 252-253) tenże autor dziwił się, że nom. sg. od *bogъ* skraccany jest jako *bъ*, podczas gdy dat.sg. jest skraccany jako \overline{bu} lub \overline{bvi} , a instr.sg. jako \overline{bmb} , natomiast skróty dat. $\overline{*bi}$ oraz instr. $\overline{*bъ}$ nigdzie nie są zaświadczone. Otóż różnica ta tłumaczy się tym, że przypadki zależne są rzadziej używane od mianownika i dlatego – bez względu na to, czy się je zapisuje w formie pełnej czy skróconej – na ogół wykazują postać dłuższą. W ten sam sposób tłumaczą się skróty voc. $\overline{bže}$ i loc. $\overline{bže}$. Zupełnie zbyteczna jest hipoteza Čremošnika, jakoby fonetyczne podobieństwo $\overline{ě}$ do *e* zmuszało do zapisywania loc.sg. w postaci $\overline{bže}$ zamiast $\overline{*bě}$, co z kolei miało przez analogię sprzyjać wypieraniu *be* przez $\overline{bže}$.⁷

⁷ Ten sam błąd popełniał niegdyś Traube pisząc np. *o.c.*, s. 282: "Der Ursprung der Kurzschreibung leuchtet dabei noch so sehr durch, daß z.B. der Pluralis von Gott regelmäÙig mit allen Buchstaben geschrieben wird", przez co chciał powiedzieć, że chodziło o odróżnianie Boga żydowskiego lub chrześcijańskiego od bogów pogańskich. Tymczasem w rzeczywistości chodzi o to, że formy liczby mnogiej są używane rzadziej od form singularis i dlatego znacznie rzadziej się je skraca. Na przykład po

Ponieważ L. Moszyński powołuje się na próbę, jaką uczynił Čremošnik, który w oparciu o koncepcję Traubego usiłował ustalić chronologię zabytków scs., trzeba stwierdzić, że próba ta jest chybiona. Na podstawie jednej jedynej i to mało ważnej cechy, jaką jest używanie większej lub mniejszej ilości skrótów, jest rzeczą w najwyższym stopniu ryzykowną usiłować określać wiek tekstu. Większa lub mniejsza predylekcja do używania skrótów jest w dużej mierze sprawą indywidualną. Z dwu równocześnie żyjących autorów jeden może ich używać więcej, drugi mniej, ba nawet jeden i ten sam pisarz może na przemian raz się częściej posługiwać skrótami, raz rzadziej.

Jeszcze jedna uwaga. Moszyński utrzymuje na s. 194, że "jest rzeczą charakterystyczną, że poza skrótem $\bar{t}s$ wszystkie inne nie są identyczne ze skrótami greckimi. Mają na końcu jer." Twierdzenie to nie odpowiada rzeczywistości, gdyż w Księdze Sawy oraz w Kodeksie Supraskim występuje inny skrót identyczny z greckim, a mianowicie $\bar{x}s$. Co dziwniejsze, sam Moszyński przytacza w odsyłaczu na s. 193 cytaty z Čremošnika, w którym jest mowa o występowaniu skrótu w obu wspomnianych zabytkach scs.⁸

Za tym, że skrót $\bar{t}s$ nie mógł oznaczać **isus*, przemawia fonetyka. Wszystko wskazuje na to, że przynajmniej w dobie, gdy powstawały najstarsze zabytki scs., Słowianie nie potrafili jeszcze wymawiać spółgłosek wygłosowych, o czym świadczy konsekwentne notowanie jerów końcowych zarówno w wyrazach rodzimych jak i obcych. Nie przeczy temu brak jerów końcowych w paru przyimkach, które ze względu na to, że stale były używane z innymi wyrazami, były czymś pośrednim między samodzielnymi wyrazami a morfemami, a więc były tworamami podobnymi np. do pol. przyimków *w*, *z*, które z jednej strony wykazują właściwą wyrazom *séparabilité* (podczas gdy *dom-ek* jest jednolitym wyrazem, ponieważ między *dom-* a *-ek* nie można wstawić innego wyrazu, na wyrażenie *w domu* składają się dwa wyrazy, gdyż można powiedzieć np. *w moim domu*), z drugiej zaś strony wykazują brak właściwej wyrazom sylabiczności.

Przypuszczeniu, że w dobie powstawania najstarszych zabytków scs.

polsku zamiast *profesor* pisze się dość często *prof.*, natomiast *profesorzy*, *profesorowie* skraca się rzadziej. Tego rodzaju rozróżnienie dotyczy zresztą nie tylko rzeczowników. Np. w drukach staropolskich końcówka gen. sg. przymiotników nieraz występuje w formie zredukowanej, np. *now^{ea}* = *nowego*, jakkolwiek końcówka gen. pl. *-ych* (np. *nowych*) nigdy nie jest skracana.

⁸ Równie dziwnym potknięciem jest wzięcie przez Moszyńskiego znanej sławistki L. Sadnik za męczyznę (s. 191).

Słowianie w takiej samej mierze nie potrafili wymawiać spółgłosek wygłosowych, w jakiej dziś wielu Słowian nie potrafi wymawiać na końcu wyrazu spółgłosek dźwięcznych, nie przeczy także fakt, że mimo że jery końcowe ostatecznie zanikły w całej Słowiańszczyźnie, praktyka ich notowania przetrwała w niektórych krajach słowiańskich długie stulecia. Oczywiście praktykę tę utrzymywała przy życiu tradycja, której rzecz prosta w najwcześniejszym okresie jeszcze być nie mogło.

Jedyny wniosek, jaki z tych rozważań się nasuwa, jest ten, że scs. skrót \bar{is} , oznaczający według słów Moszyńskiego nie tylko *nomen sacrum*, lecz nawet *nomen sacerrimum*, bynajmniej nie zawdzięcza swego powstania "odrodzeniu procesu, który kiedyś doprowadził do skracania imion świętych", ani też nie dowodzi istnienia scs. formy **isus*. W tym stanie rzeczy należy powrócić do starego poglądu, reprezentowanego m. in. przez Čremošnika (*l.c.*, s. 259 nast.), że scs. \bar{is} to nic innego jak tylko cyrylicą zapisany grecki skrót $\bar{\iota}\varsigma$.

W fakcie, że autorzy najdawniejszych zabytków scs. skracali scs. *isus* nie tylko za pomocą \bar{is} , ale i za pomocą wzorowanego na grece \bar{is} , nie ma nic dziwnego, jeśli zważyć, że z praktyką zastępowania wyrazów rodzimych skrótami obcojęzycznymi można się spotkać w różnych językach i różnych epokach. A oto garść przykładów. We Francji zamiast *premièrement, deuxièmement, troisièmement* itd. używa się skrótów łacińskich 1° = *primo*, 2° = *secundo*, 3° = *tertio* itd. W krajach anglosaskich zamiast *namely* pisze się *viz. = videlicet*, a zamiast *for example* używa się *e.g. = exempli gratia*. W różnych krajach w nazwach spółek używa się łacińskiej ligatury &, która w jednych krajach zastępuje *and*, w innych *und* itd. W polskich rozkładach kolejowych zamiast *ekspres* używa się skrótów *ex* = ang. *express*. W polskich gazetach wyraz *telewizja* zastępowany jest skrótami *TV* pochodzenia zachodnioeuropejskiego. Nie inaczej było w średniowieczu, gdy w tekstach łacińskich (i nie tylko łacińskich) zamiast *Jesus* lub *Christus* używano skrótów typu \overline{IHS} wzgl. \overline{XPS} , które to skrótów powstały z przekształcenia skrótów greckich.

Z przykładów tych, których liczbę można by łatwo pomnożyć, nasuwa się wniosek, że zastępowanie wyrazów rodzimych skrótami obcojęzycznymi zdarza się w tekstach o najprzeróżniejszej treści, a racja ich istnienia wynika z prawa Zipfa: używa się ich wtedy, gdy skrót rodzimego brak albo gdy skrót rodzimy byłby mniej ekonomiczny od obcego. Jeśli np. w polskich rozkładach kolejowych zamiast wyrazu *ekspres* używa się skrótów *ex*, a nie **eks*, to z takiego samego powodu, z jakiego na polskich taksówkach figuruje napis *taxi* zamiast *taksówka*. Używa się napisu *taxi* bynajmniej nie przez wzgląd na znikomą liczbę zagranicznych turystów

(dla których zresztą i wyraz *taksówka* byłby zrozumiała), ale jedynie dlatego, że *taxi* jest dwa razy krótsze od *taksówka*.

O tym, że także używanie w zabytkach scs. skrótu \overline{is} zamiast \overline{isb} tłumaczy się prawem Zipfa, świadczą dane statystyczne zebrane przez Moszyńskiego. Jeśli dane statystyczne odnoszące się do Kodeksu Zo-grafskiego uporządkować według ogólnej częstości występowania poszczególnych skrótów, otrzyma się obraz następujący:

	Ogólna częstość użycia skrótu	Częstość użycia poszczególnych form skrótu	Średnia ilość liter w skrócie
<i>isusb</i>	418	\overline{is} 417 \overline{iis} 1	2
<i>gospodb</i>	53	\overline{gb} 53	2
<i>bogb</i>	41	\overline{bb} 41	2
<i>xrbstb</i>	34	\overline{xb} 34	2
<i>ierusalimb</i>	25	\overline{imb} 1 \overline{ilmb} 19 \overline{elmb} 1 \overline{iilmb} 2 \overline{erlmb} 2	4
<i>gospodinb</i>	10	\overline{gnb} 9 \overline{gnbb} 1	3
<i>davidb</i>	8	\overline{dadb} 8	4

Jak z tego zestawienia widać, zachodzi związek między długością skrótu a jego frekwencją: im skrót jest częściej używany, tym na ogół jest on krótszy. W tym stanie rzeczy łatwo pojąć, czemu twórca Kodeksu Zo-grafskiego w wypadku najczęściej używanego skrótu, jakim jest skrót imienia *isusb*, wolał się posłużyć wzorowanym na grece dwuliterowym skrótem \overline{is} zamiast trójliterowym skrótem \overline{isb} . Oto jak się przedstawia odmitologizowana prawda o skrócie \overline{is} .

CZY PRASŁOWIAŃSKIE WYRAZY NA *CH- SĄ POCHODZENIA IRAŃSKIEGO?

WITOLD MAŃCZAK

Wśród kilkuset referatów i komunikatów z zakresu językoznawstwa przedstawionych na ostatnim kongresie slawistycznym w Warszawie kilka wywołało szczególne zainteresowanie, a wśród nich znalazł się odczyt prof. Z. Gołąba na temat irańskiego pochodzenia prasłowiańskich wyrazów zaczynających się na *ch-¹. Dziwić się temu nie można, jeśli wziąć pod uwagę, że zagadnienie poruszone przez prelegenta jest ważne, a zaproponowane przez niego rozwiązanie tego problemu na wskroś oryginalne, dotychczas bowiem prasłowiańskie nagłosowe *ch albo wywodzono od pie. *ks, albo traktowano jako głoskę o charakterze ekspresywnym, albo wręcz określano jako dźwięk niejasnego pochodzenia.

Wywody Z. Gołąba, które świadczą z jednej strony o jego rozległej erudycji, a z drugiej o jego podziwu godnej pomysłowości, w pierwszej chwili urzekają. Gdy się jednak głębiej nad nimi zastanowić, zaczyna się budzić sceptycyzm. Zacznijmy od zwrócenia uwagi na pewne drobne nieścisłości. Dawny obrzęd słowiański nazywał się nie podstrzyżyny (s. 138), ale postrzyżyny. Jeśli stare formy typu *gańba*, *gardy*, *stróża*, *władza* zostały wyparte przez *hańba*, *hardy*, *straż*, *władza* itp., to nie dlatego, że zostały one "adjusted to the fashionable Czech pronunciation" (s. 133), ale dlatego, że zapożyczenia z czeskiego wyparły polskie wyrazy rodzime. Nieprawdą jest, że "in the so-called expressive phonetics of Slavic languages we do not find the substitution of spirants (fricatives) for stops" (s. 132), gdyż niekiedy takie zmiany się zdarzają, por. *brach* zamiast *brat*, *gosposia* zamiast *gospodyni*. *Niech* < *niechaj* jest formą nie ekspresywną (s. 134), ale powstała na skutek nieregularnego

¹ Z. Gołąb, "The Initial x- in Common Slavic: a Contribution to Prehistorical Slavic-Iranian Contacts", *VII Międzynarodowy Kongres Sławistów: Streszczenia referatów i komunikatów* (Warszawa 1973), 30-2; *American Contributions to the Seventh International Congress of Slavists, Warsaw, August 21-27, 1973*, 129-56.

rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją.² Termin “prawo Pedersena” (s. 129) jest niefortunny, ponieważ przez ‘prawo’ rozumie się formułę ważną wszędzie i zawsze, gdy tymczasem — w przeciwieństwie do praw fizycznych i chemicznych, istotnie wszędzie i zawsze obowiązujących — ‘prawo fonetyczne’, według którego pie. **ks* > ps. **ch*, działało tylko na określonym terytorium i w określonym czasie. Stwierdzenia dotyczące wydarzeń historycznych, jakimi są regularne zmiany głosowe, powinno się nazywać nie ‘prawami’, ale regułami fonetycznymi.

To wszystko są jednak drobiazgi, natomiast istotny jest fakt, że przeciwko tezie Z. Gołęba można wysunąć argumenty o charakterze statystycznym. Jest rzeczą ciekawą a zarazem niepokojącą, że ogromna większość językoznawców bynajmniej nie interesuje się aspektem ilościowym badanych zjawisk językowych, naśladując w tym Saussure’a, w którego 300 stron liczącym *Cours de linguistique générale* nie ma nawet jednej wzmianki o pojęciu frekwencji. Tymczasem w moim przekonaniu częstość użycia, która właściwa jest każdemu bez wyjątku elementowi językowemu, jest istotną cechą zjawisk językowych. Jak z jednej strony branie pod uwagę frekwencji ukazuje wiele problemów w nowym świetle, otwiera przed lingwistyką nowe perspektywy,³ tak z drugiej strony lekceważenie czy zgoła nieuwzględnianie ilościowego aspektu zjawisk językowych prowadzi na manowce. W konkretnym wypadku wyrazów prasłowiańskich na **ch*-, podejrzewanych o pochodzenie irańskie, idzie o to, aby się zastanowić nad tym, jak się w różnych językach przedstawia stosunek liczbowy zapożyczeń zaczynających się od **ch* lub podobnej głoski do ogólnej ilości zapożyczeń z danego języka. W językach romańskich łacińskie *h* zanikło, natomiast we francuskim pojawiły się wyrazy na *h*- pochodzenia germańskiego, a w rumuńskim pochodzenia słowiańskiego. F. Brunot⁴ omawiając wpływ germański na język francuski wspomina o 172 wyrazach germańskiego pochodzenia, wśród których 28, tzn. 16%, zaczyna się od *h*. W indeksie do pracy A. Rosetti⁵ o wpływie słowiańskim na język rumuński

² Co do tego pojęcia zob. W. Mańczak, *Polska fonetyka i morfologia historyczna* (Łódź 1965).

³ Por. choćby tylko W. Mańczak, *Z zagadnień językoznawstwa ogólnego* (Wrocław 1970).

⁴ F. Brunot, *Histoire de la langue française des origines à 1900*, I, 4. wyd. (Paryż 1933), 125-9.

⁵ A. Rosetti, *Influența limbilor slave meridionale asupra limbii române (sec. VI-XII)* (Bukareszt 1954), 80-6.

figuruje 1068 wyrazów dakorumuńskich, z czego 21, tzn. 2%, zaczyna się na *h*. Odsetek ten wzrósłby nieco, gdyby z indeksu wyeliminować wyraz dakorumuński pochodzenia niesłowiańskiego. W pracy J. Siatkowskiego⁶ o bohemizmach w polskim indeks pożyczek czeskich liczy 29 stron, z czego na wyrazy na *h*- przypada półtorej strony, a więc 5%. I tu odsetek byłby nieco wyższy, gdyby z indeksu wykluczyć wyrazy nie będące zapożyczeniami. W pracy S. Hrabca⁷ o rutenizmach indeks ma 6 stron, z czego na wyrazy zaczynające się od *h* przypada ćwierć strony, tzn. 4%. Podobnie indeks do książki G. Korbuta⁸ o zapożyczeniach niemieckich w polskim zawiera 34 strony, przy czym wyrazy na *h* i *ch* obejmują 1 1/4 strony, a więc 4%. Zorientowawszy się, jak się rzecz ma w innych językach, ustalmy z kolei, jaki stosunek liczbowy zachodzi między wyrazami prasłowiańskimi na **ch*, które Z. Gołąb podejrzewa o pochodzenie irańskie, a innymi wyrazami prasłowiańskimi uważanymi za zapożyczone z irańskiego. Nie jest to rzecz łatwa, gdyż różni lingwiści są różnego zdania co do ilości zapożyczeń irańskich w prasłowiańskim. Oto parę na chybił trafił wybranych poglądów. Vasmer⁹ uważał 9 następujących wyrazów za pochodzące z irańskiego: *bogъ*, *čaša*, *choměstorъ*, *chъmelъ*, *chvostъ*, *kotъ* (*kotъcbъ*), *sobaka*, *sъto*, *toporъ*. Rozwadowski¹⁰ był sceptycznie nastawiony co do istnienia pożyczek z irańskiego w prasłowiańskim, ale wymienia 7 wyrazów, "które podejrzewano lub można podejrzewać o pochodzenie irańskie": *sobaka*, **korgujъ* 'krogulec', *kord*, *vatra*, *črъtogъ*, *čaša*, *toporъ*. Meillet¹¹ za pożyczkę z irańskiego uważał tylko 1 wyraz, a mianowicie *toporъ*. Tego samego zdania był Lehr-Splawiński.¹² Natomiast A. A. Zaliznjak¹³ wylicza 16 wyrazów prasłowiańskich pochodzenia irańskiego: **ašterъ*, *čaša*, *črъtogъ*, *choměstorъ*, **chъmelъ*, **gunja*, **korgujъ*, *mědbъ*, *mogyła*, **rajъ*, *равънъ*, *rota*, *sъto*, *toporъ*, **vatra*,

⁶ J. Siatkowski, *Bohemizmy fonetyczne w języku polskim*, II (Wrocław 1970), 219-48.

⁷ S. Hrabec, *Elementy kresowe w języku niektórych pisarzy polskich XVI i XVII w.* (Toruń 1949), 153-9.

⁸ G. Korbut, *Niemczyzna w języku polskim*, nowe wyd. (Warszawa 1935), 139-73.

⁹ M. Vasmer, "Kritisches und Antikritisches zur neueren slavischen Etymologie", *RS VI* (1913), 173-6.

¹⁰ J. Rozwadowski, "Stosunki leksykalne między językami słowiańskimi a irańskimi", *Rocznik Orientalistyczny I* (1914-15), 95-110.

¹¹ A. Meillet, "Le vocabulaire slave et le vocabulaire indo-iranien", *RES VI* (1926), 173-4.

¹² T. Lehr-Splawiński, *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian* (Poznań 1946), 46-7.

¹³ A. A. Zaliznjak, "Problemy slavjano-iranskich jazykovych otnošenij drevnejšego perioda", *Voprosy slavjanskogo jazykoznanija* 6 (1962), 39-41.

vina, a J. Stanislav¹⁴ 7 : *bogъ, čaša, chъmelъ, chvostъ, sobaka, sъto, toporъ*. Jeżeli dla celów orientacyjnych z danych tych obliczymy średnią arytmetyczną, wyniesie ona 7.

Z kolei należy stwierdzić, że nie jest rzeczą łatwą ustalić, ile zdaniem Z. Gołąba miało być wyrazów prasłowiańskich pochodzenia irańskiego na **ch-*. W streszczeniu autor wymienia ich 10, a w pełnym tekście referatu 13 : *xajati, xoxati, *xolstъ, xotěti, xovati, *xre(d)nъti (*xlę(d)-nъti), xvala, xvatiti, xvějati, xvoja, xvostъ, xynъti, xula*. Wszystko jednak wskazuje na to, że owych 13 wyrazów to nie wszystkie wyrazy irańskiego pochodzenia na **ch*, skoro na s. 133 autor pisze : “In the following paragraphs of this paper I analyze a number of Common Slavic words with the initial *x-* which I consider Iranian loanwords. I discuss chiefly those words for which Iranian etymology is proposed for the first time”, a na s. 152 mówi o “31 words with initial *x-* which with a higher or lower degree of probability can be considered pre-historical loanwords from Iranian”.¹⁵ Wreszcie słuchając na kongresie wygłaszanego z pamięci referatu prof. Gołąba miałem wrażenie, że raz czy więcej niż raz usłyszałem wzmiankę nawet o 40 pożyczkach irańskich na **ch-*.

Jakkolwiek jest wysoce prawdopodobne, że zdaniem autora w prasłowiańskim było znacznie więcej niż 13 wyrazów pochodzenia irańskiego na **ch-*, poprzestańmy dla ostrożności na feralnej trzynastce. Ponieważ z referatu nie wynika, jakie są poglądy autora na pozostałe wyrazy pochodzenia irańskiego, przyjmijmy ich ilość w postaci wyżej ustalonej średniej arytmetycznej, a więc w postaci magicznej siódemki. Jeśli te ustalenia są trafne, oznacza to, że zdaniem Z. Gołąba 13 spośród 20 pożyczek irańskich, a więc aż 65%, zaczynało się na **ch-*. Jeśli wziąć pod uwagę, że w innych językach, a mianowicie we francuskim, rumuńskim i polskim, wyrazów obcych zaczynających się na *h* lub *ch*, jest zaledwie kilka lub kilkanaście procent, liczbę 65% należy uznać za nieoczekiwaną. Nie od rzeczy będzie dodać, że w słowniku staroirañskim Bartholomaeo, który ogółem zawiera 1880 szpalt, wyrazy

¹⁴ J. Stanislav, *Dejiny slovenského jazyka*, I, 3. wyd. (Bratysława 1967). Tenże autor w drugim wydaniu (z 1958 r., 115) wymienia tylko 5 pożyczek irańskich: *socha, chata, chatř, topor, boh*.

¹⁵ Oczywiście można by przypuszczać, że 31 powstało z 13 na skutek tego, co w języku buchalterów zowie się czeskim błędem. Przeciwno temu przypuszczeniu przemawia jednak fakt, że dzięki uprzejmości dra J. Reczka dysponowałem odbitką referatu, do której autor własnoręcznie wprowadził szereg poprawek na marginesie, jednak liczbę 31 pozostawił bez zmian.

zaczynające się na *h* lub *x* obejmują 163 szpalty, a więc 9 %. W tym stanie rzeczy trzeba by przypuścić, że nasi prasłowiańscy przodkowie zapożyczając wyrazy z irańskiego wykazywali szczególną predylekcję do pewnego nagłosu. Ale czy to możliwe? Oto jest pytanie.

Następnie należy wspomnieć o tym, że kilka lat temu ukazało się interesujące studium O. N. Trubaczowa¹⁶ poświęcone również zagadnieniu stosunków słowiańsko-irańskich. W ostatnim rozdziale tego studium autor omawia wyrazy, które nazwał *Polono-Iranica*, a przez które rozumie zapożyczenia irańskie charakterystyczne przede wszystkim dla języka polskiego, a w mniejszej mierze także dla innych języków zachodnio-słowiańskich. Do wyrazów tych autor zalicza *baczyć*, *patrzeć*, dial. *szatrzyć*, *dbać*, *trwać*, *tuszyć*, dial. *pitwać*, *żwawy*, *raróg*, *poczwara*, *pan*, *kat*. I znowu stosunki ilościowe panujące w obrębie tej grupy muszą napawać niepokojem. W sumie chodzi o 12 wyrazów, w tym 7 czasowników, 4 rzeczowniki i 1 przymiotnik. Innymi słowy w grupie tej czasowniki i przymiotniki stanowią dwie trzecie, a rzeczowniki zaledwie jedną trzecią, podczas gdy normalnie proporcje te wyglądają zupełnie inaczej. Zazwyczaj udział czasowników i przymiotników w ogólnej liczbie zapożyczeń jest niewielki, a gdy wpływ jednego języka na drugi jest nieznaczny, zapożyczenia składają się wyłącznie z rzeczowników. Oto parę przykładów. W języku francuskim jest około stu rzeczowników pochodzenia galijskiego (celtyckiego), natomiast czasowników takiegoż pochodzenia nie ma więcej niż kilka. Podobnie w polskim jest setka wyrazów pochodzenia węgierskiego, a w tym zaledwie dwa czy trzy czasowniki. Instruktywne są również dane liczbowe, jakie można ustalić na podstawie indeksu do niemieckiego słownika etymologicznego Klugego.¹⁷

Z danych tych wynika, że odsetek czasowników i przymiotników wśród zapożyczeń jest znikomy (w tym wypadku wynosi 3%). Stanowi to drugi argument przeciwko tezie Z. Gołąba, ponieważ wśród jego 13 wyrazów na *ch- rzekomo irańskiego pochodzenia jest aż 8 czasowników.

¹⁶ O. N. Trubačev, "Iz slavjano-iranskih leksičeskih otnošenij", *Ėtimologija* 1965, 3-81.

¹⁷ F. Kluge, *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, 18 wyd. (Berlin 1960), 901-17.

Zapożyczenia	Rzeczowniki	Czasowniki	Przymiotniki
bałtyckie	2	–	–
tybetańskie	2	–	–
asyryjskie	3	–	–
węgierskie	5	–	–
australijskie	5	1	–
baskijskie	6	–	–
chińskie	6	–	–
japońskie	7	–	–
afrykańskie	13	–	–
egipskie	14	–	–
skandynawskie	17	–	–
celtyckie	18	–	2
hiszpańskie	22	–	–
malajskie	22	–	–
indyjskie	29	1	1
amerykańskie	50	–	–
persko-tureckie	56	1	–
słowiańskie	98	2	–
arabskie	115	4	1
	490	9	4

CZAS I MIEJSCE ZAPOŻYCZEŃ GERMAŃSKICH W PRASŁOWIAŃSKIM

Witold Mańczak

Na temat czasu i miejsca najstarszych zapożyczeń germańskich w prasłowiańskim panują sprzeczne poglądy. Np. Vasmer uważał, że niektóre zapożyczenia germańskie pochodzą z okresu poprzedzającego pierwszą przesuwkę spółgłoskową, i tak *črěda* miało powstać z formy starszej od goc. *hairda*, a *kuryz* z formy starszej niż nie zaświadczone femininum od goc. *hors*. Na tej podstawie Vasmer¹ sądził, że Germanie i Słowianie zaczęli sąsiadować ze sobą gdzieś w V w. przed n. e. Natomiast Kiparsky,² opierając się na Ptolemeuszu, przypuszczał, że do pierwszych kontaktów między Słowianami a Germanami doszło z początkiem naszej ery na obszarze późniejszych Prus Wschodnich. Jeszcze inny pogląd reprezentował Brückner,³ który pisał, co następuje: „Nie ma u Słowian pożyczek germańskich starszych niż wieki III–IV po Chr., pochodzących niby już z czasów, gdy Gotowie jeszcze w Prusiech przebywali, zanim nad Morzem Czarnym wielkie państwo stworzyli, jak to próbował wykazać na podstawie mylnych kombinacji Adolf Stender-Petersen“. W podobnym duchu wypowiadał się Tymieniecki⁴ podkreślając, że „ślady gockie w języku Słowian . . . nie tylko skupiają się na południu słowiańskim (np. w języku bułgarskim), ale świadczą również o wpływach południa (np. klasyczny w tym wypadku wielbłąd z gockiego *ulbanda* i łacińskiego *elephanta*), a nawet przejmowanym pośrednictwem z łaciny i greki“.

W tym stanie rzeczy chciałbym zreferować po krótko treść artykułu pt. *Kamen die Goten aus Skandinavien?*, który nie ukaże w *Indogermanische Forschungen*, do którego to czasopisma slawiści nie często zagląдают. Artykuł dotyczy oczywiście germanistyki, ale wydaje mi się, że może on także rzucić pewne światło na zagadnienie czasu i miejsca najstarszych zapożyczeń germańskich w prasłowiańskim.

Od czasów Jordanesa, tzn. od z górą 1400 lat, panuje przekonanie, że Goci, których państwo nad Morzem Czarnym upadło z końcem IV w.,

¹ M. Vasmer, *Schriften zur slavischen Altertumskunde und Namenkunde*, Berlin 1971, s. 41.

² V. Kiparsky, *Die gemeinlavischen Lehnwörter aus dem Germanischen*, Helsinki 1934, s. 169-170.

³ A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. 3, wyd., Warszawa 1957, s. 37.

⁴ K. Tymieniecki, *Początki zachodnich Słowian* (= *Roczniki Historyczne*, XXIII), 1957, s. 53.

przybyli tam poprzez ujście Wisły ze Skandynawii. O słuszności tego poglądu przekonana jest ogromna większość uczonych, a niektórzy germaniści są do tego stopnia pod wrażeniem tej opinii, że opowiadają się za nie trójdzielną, ale dwudzielną klasyfikacją języków germańskich, polegającą na tym, że języki germańskie dzieli się na dwie grupy: zachodnią oraz gocko-północną. Natomiast bardzo rzadko się zdarza, żeby jakiś uczony miał odwagę kwestionować skandynawskie pochodzenie Gotów, jak to np. w ostatnim czasie uczynił niemiecki archeolog Hachmann.⁵

Do zwolenników tezy o wywodzeniu się Gotów ze Skandynawii należy m. in. Schwarz,⁶ który wylicza 26 cech językowych mających dowodzić, że między gockim a językami skandynawskimi zachodzą związki ściślejsze od tych, jakie istnieją między gockim a pozostałymi językami germańskimi. Otóż przyszło mi na myśl, aby sprawdzić, czy tak jest istotnie, posługując się nową metodą, którą zastosowałem już do rozwiązania szeregu problemów, m. in. klasyfikacji języków słowiańskich, klasyfikacji języków romańskich, sformułowania praw rozwoju analogicznego, ustalenia praojczyzny Słowian czy też określenia miejsca języków germańskich w obrębie języków indoeuropejskich.⁷ Moja metoda polega na tym, że usiłując rozwiązać taki czy inny problem za pomocą statystyki, zliczam nie pojedyncze fakty zarejestrowane w słownikach lub gramatykach, ale badam teksty. W konkretnym wypadku zagadnienia praojczyzny Gotów zalety stosowania tej metody są następujące:

1) Przy dotychczasowym obliczaniu zgodności gramatycznych lub leksykalnych między językami wybór zjawisk branych pod uwagę był dowolny, natomiast przy porównywaniu paralelnych tekstów wybór arbitralny nie jest, gdyż bierze się pod uwagę wszystkie zjawiska, jakie w tekstach występują.

2) Zgodności słownikowe mogą mieć różny charakter, a mianowicie innego typu zgodność zachodzi w wypadku pol. *pełny* i niem. *voll*, a inna w wypadku pol. *ryba* i niem. *Raupe*. W pierwszym wypadku zachodzi zgodność formalna i znaczeniowa, natomiast w drugim zgodność jedynie

⁵ R. Hachmann, *Die Goten und Skandinavien*, Berlin 1970.

⁶ E. Schwarz, *Goten, Nordgermanen, Angelsachsen*, Berno 1951, s. 144 nast.

⁷ W. Mańczak, „Problem klasyfikacji języków słowiańskich”, *Z polskich studiów slawistycznych*, Warszawa 1958, s. 35-51; „Le problème de la classification des langues romanes”, *IX Congresso Internacional de Linguística Românica, Actas*, 1, Lizbona, 1961, s. 81-88; „Les lois du développement analogique”, *Linguistics*, 205, 1978, s. 53-60; „Gocki, litewski i staro-cerkiewno-słowiański a praojczyzna Słowian”, *Z polskich studiów slawistycznych*, V, Warszawa 1978, s. 385-390; „The position of Germanic within the Indo-European languages”, *Folia Linguistica Historica*, 1/1, 1980, s. 117-123.

formalna. Zgodności pierwszego typu świadczą w większej mierze o podobieństwie danych języków do siebie, aniżeli zgodności drugiego typu, a ponadto zgodności pierwszego typu są pewne, podczas gdy zgodności drugiego typu mogą być problematyczne. Dotychczas przy obliczaniu zgodności słownikowych tego rozróżnienia nie brano pod uwagę, na skutek czego uzyskiwano wyniki mało precyzyjne, podczas gdy ja przy porównywaniu tekstów szukam jedynie zgodności pierwszego typu.

3) Jest oczywiste, że dla określenia podobieństwa dwu języków ważniejsza jest zgodność zachodząca między często używanymi wyrazami, jakimi są np. pol. *jest* i niem. *ist*, niż zgodność zachodząca między rzadkimi słowami, jakimi są np. pol. *cierń* i niem. *Dorn*. Przy dotychczasowym obliczaniu zgodności gramatycznych i leksykalnych wszystkie zgodności traktowano jednakowo, natomiast ja każdą zgodność traktuję inaczej, biorąc pod uwagę jej częstość występowania w tekstach.

Aby odpowiedzieć na pytanie, czy istotnie gocki wykazuje ściślejsze związki z językami skandynawskimi aniżeli z pozostałymi językami germańskimi, postanowiłem porównać fragmenty biblii gockiej z odpowiednimi fragmentami dzisiejszej biblii niemieckiej i szwedzkiej, jako że najczęściej praojczyznę Gotów lokalizuje się na terytorium szwedzkiej prowincji Västergötland.⁸ Celem porównania było ustalenie, w ilu wypadkach wyrazowi gockiemu odpowiada wyraz szwedzki o tej samej etymologii, podczas gdy równoznaczny wyraz niemiecki ma inną etymologię, oraz w ilu wypadkach wyrazowi gockiemu odpowiada wyraz niemiecki o tej samej etymologii, podczas gdy równoznaczny wyraz szwedzki ma inną etymologię, przy czym porównując wyrazy brałem pod uwagę wyłącznie szkielet spółgłoskowy pierwiastka, abstrahując od różnic w końcówkach i afiksach oraz ewentualnych alternacji samogłoskowych w obrębie pierwiastka. Wynik porównania mię zaskoczył, ponieważ jeszcze w ostatnio opublikowanej książce o praojczyźnie Słowian opowiadałem się za skandynawskim pochodzeniem Gotów,⁹ gdy tymczasem porównanie paralelnych tekstów biblijnych wykazało, że w przebadanych fragmentach N. Testamentu zgodności gocko-niemieckich było 365, a zgodności gocko-szwedzkich

⁸ Na ewentualny zarzut, że nie można porównywać tekstów pochodzących z różnych epok, odpowiedź jest łatwa. Legiony rzymskie opuściły Dację 1700 lat temu, a pomimo to język rumuński, jakkolwiek przez tak długi czas rozwijał się w izolacji od pozostałych języków romańskich, do dziś wykazuje więcej podobieństw do włoskiego niż do pozostałych języków romańskich, z czego się słusznie wnioskuje, że Dacja została zasiedlona kolonistami pochodzącymi przeważnie z (południowej) Italii, a nie np. z Galii czy Hiszpanii. Jeśliby zatem Goci istotnie wywędrowali z obszaru dzisiejszej Szwecji, nie widać powodu, dla którego by szwedzki miał być do gockiego mniej podobny od innych języków germańskich.

⁹ W. Mańczak, *Praojczyzna Słowian*, Wrocław 1981, s. 128-129.

zaledwie 130. Uświadomiwszy sobie, że gocki jest o wiele bardziej podobny do niemieckiego niż do szwedzkiego, zapragnąłem ustalić, jaki stosunek zachodzi między gockim a dolnoniemieckim. Nie dysponując biblią dolnoniemiecką, postanowiłem zbadać tekst holenderski, ponieważ z historycznego punktu widzenia język holenderski jest dialektem dolnoniemieckim. Okazało się, że holenderski zajmuje stanowisko pośrednie między niemieckim a szwedzkim, tzn. do gockiego holenderski jest mniej podobny od niemieckiego, ale bardziej podobny od szwedzkiego. A oto garść przykładów dla zilustrowania tego twierdzenia. W rozdz. VI ewangelii według św. Jana zgodności między gockim a niemieckim, holenderskim i szwedzkim przedstawiają się następująco. Wyrazy, których szkielet spółgłoskowy pierwiastka zgadza się ze szkieletem spółgłoskowym pierwiastka wyrazu gockiego zostały wydrukowane kursywą. Liczby w nawiasach wskazują, ile razy wyraz zaświadczony jest w tekście, np. gockiemu *du*, zaświadczonemu 23 r., odpowiada w tekście niemieckim 21 r. *zu*, 1 r. *in*, a 1 r. nie odpowiada żaden wyraz.

GOCKI	NIEMIECKI	HOLENDESKI	SZWEDZKI
<i>is</i> (24)	<i>er</i> (24)	<i>hij</i> (23), – (1)	<i>han</i> (23), – (1)
<i>du</i> (23)	<i>zu</i> (21), <i>in</i> (1), – (1)	<i>tot</i> (13), <i>te</i> (1), <i>ten</i> (1), – (7), <i>bij</i> (1)	<i>till</i> (18), – (3), <i>att</i> (1), <i>med</i> (1)
<i>ni</i> (1)	<i>nicht</i> (19), <i>nimmermehr</i> (1), <i>kein</i> (1)	<i>niet</i> (19), <i>nimmermeer</i> (1), – (1)	<i>icke</i> (20), <i>aldrig</i> (1)
<i>im</i> (9)	<i>ihnen</i> (9)	<i>hun</i> (7), <i>hen</i> (2)	<i>dem</i> (9)
<i>galaubjan</i> (8)	<i>glauben</i> (8)	<i>geloven</i> (8)	<i>tro</i> (8)
<i>skip</i> (8)	<i>Schiff</i> (8)	<i>schip</i> (5), <i>schipken</i> (3)	<i>båt</i> (8)
<i>marei</i> (7)	<i>Meer</i> (7)	<i>zee</i> (7)	<i>sjö</i> (7)
<i>in</i> (6)	<i>an</i> (3), <i>in</i> (2), <i>zu</i> (1)	<i>in</i> (5), <i>binnen</i> (1)	<i>på</i> (3), <i>till</i> (2), <i>i</i> (1)
<i>ana</i> (5)	<i>an</i> (3), <i>auf</i> (2)	<i>op</i> (3), <i>aan</i> (1), <i>naar</i> (1)	<i>på</i> (3), <i>vid</i> (1), <i>till</i> (1)
<i>taikns</i> (4)	<i>Zeichen</i> (4)	<i>mirakel</i> (4)	<i>tecken</i> (4)
<i>filu</i> (3)	<i>viel</i> (2), <i>wieviel</i> (1)	<i>groot</i> (2), <i>zooveel</i> (1)	<i>mycket</i> (3)
<i>manags</i> (3)	<i>viel</i> (3)	<i>veel</i> (3)	<i>många</i> (3)
<i>urraisjan</i> (3)	<i>auferwecken</i> (3)	<i>verrijzen</i> (3)	<i>låta uppstå</i> (3)
<i>us-</i> (2), <i>ga-steigan</i> (1)	<i>treten</i> (2), <i>auf-fahren</i> (1)	<i>gaan</i> (2), <i>opvaren</i> (1)	<i>stiga</i> (2), <i>uppstiga</i> (1)
<i>wairþan</i> (3)	<i>werden</i> (1), <i>sein</i> (1), – (1)	<i>worden</i> (2), <i>zijn</i> (1)	<i>bliva</i> (2), – (1)
<i>aflifnan</i> (2)	<i>überbleiben</i> (1), <i>übrig</i> (1)	<i>overschieten</i> (2)	<i>bliva</i> (1), <i>överbliva</i> (1)
<i>bi sunjai</i> (2)	<i>recht</i> (2)	<i>waarlijk</i> (2)	<i>sannskyldig</i> (2)

GOCKI	NIEMIECKI	HOLENDESKI	SZWEDZKI
<i>gadauþnan</i> (2)	sterben (2)	sterven (2)	<i>dö</i> (2)
<i>ist</i> (2)	steht (2)	staat (2)	<i>är</i> (2)
<i>managei</i> (2)	Volk (2)	<i>menigte</i> (2)	folk (2)
<i>niman</i> (2)	<i>nehmen</i> (2)	<i>nemen</i> (1), <i>krijgen</i> (1)	taga (1), <i>få</i> (1)
<i>ni waihts</i> (2)	<i>nichts</i> (2)	<i>niet</i> (1), <i>niets</i> (1)	intet (2)
<i>qiman</i> (2)	<i>kommen</i> (2)	<i>komen</i> (1), <i>dalen</i> (1)	<i>komma</i> (1), <i>nalkas</i> (1)
<i>saps</i> (2)	<i>satt</i> (2)	<i>verzaad</i> (2)	mätt (2)
<i>waurkjan</i> (2)	<i>wirken</i> (2)	<i>werken</i> (1), oefenen (1)	utföra (1), gärning (1)

Z braku miejsca ograniczyłem się do przytoczenia wyrazów zaświadczo-nych co najmniej 2 r. Jeśli wziąć pod uwagę także wyrazy zaświadczone po 1 r., okaże się, że w przebadanym tekście zgodności gocko-niemieckich jest 137, gocko-holenderskich 88, a gocko-szwedzkich 37. Warto podkreślić, że do podobnego wniosku doszedł już w 1819 r. Jakub Grimm,¹⁰ który, opierając się zapewne na sugestiach Adelunga i Raska, podzielił Germanów na cztery szczepy: 1) obejmujący Gotów, Gepidów, Herulów i Wandali, 2) obejmujący Longobardów, Bawarów, Burgundów, Alemanów i Franków, 3) obejmujący Sasów, Westfalów, Fryzów i Anglów, 4) obejmujący plemiona skandynawskie. Niestety następcy Grimma zastanawiający się nad klasyfikacją języków germańskich z czasem zlekceważyli pogląd twórcy germanistyki, samego zaś Grimma zagadnienie praojczyzny Gotów nigdy nie zainteresowało. Tymczasem moim zdaniem z danych statystycznych, z których wynika, że do gockiego najbardziej podobne są narzecza wysokoniemieckie, mniej dolnoniemieckie, a najmniej skandynawskie, należy wysnuć wniosek, że Goci pierwotnie mieszkali nie w Skandynawii, ale na samym południu germańskiego obszaru językowego. Innymi słowy twierdzenie o skandynawskim pochodzeniu Gotów nie jest niczym innym jak mitem sfabrykowanym przez Jordanesa.

W gockim uderza dość znaczna ilość zapożyczeń z łaciny. Zdaniem włoskiego germanisty Scardigliego, autora zresztą świetnej książki o języku i kulturze Gotów, zapożyczenia te świadczą o tym, że Goci ulegli wpływowi kultury rzymskiej jeszcze przed przybyciem nad Morze Czarne.¹¹

¹⁰ J. Grimm, *Deutsche Grammatik*, Getynga 1819, s. L-LI.

¹¹ P. Scardigli, *Die Goten. Sprache und Kultur*, Monachium 1973, s. 83-84.

Trudno nie podzielać poglądu Scardigliego, jeśli wziąć pod uwagę choćby tylko to, że terminy odnoszące się do hodowli latorośli winnej, a więc np. takie wyrazy jak *weīn* 'wino' czy *ake(i)t* 'ocet', są w gockim pochodzenia łacińskiego. Gdyby Goci zetknęli się z hodowlą latorośli winnej dopiero nad Morzem Czarnym, należałoby oczekiwać, że terminy z tego zakresu będą pochodzenia raczej greckiego, irańskiego czy dackiego. Natomiast nie sposób zgodzić się ze Scardiglim co do tego, jakoby sporo zapożyczeń z łaciny przeniknęło do gockiego jeszcze wtedy, gdy siedziby Gotów znajdowały się u ujścia Wisły, a więc dzięki kontaktom z kupcami rzymskimi wyprawiającymi się nad Bałtyk po bursztyn. W moim przekonaniu Goci zapożyczyli sporo wyrazów z łaciny w swej praojczyźnie, która leżała na samym południu germańskiego obszaru językowego, gdzie o kontakty z Rzymianami było stokroć łatwiej niż u ujścia Wisły.

Scardigli w swej książce omawia również zapożyczenia celtyckie, do których zalicza wyrazy *reīks* 'władca', *andbahts* 'sługa', *magus* 'chłopiec', *eisarn* 'żelazo' oraz *brunjo* 'zbroja', które to wyrazy występują nie tylko w gockim, ale i w pozostałych językach germańskich. Ponadto Scardigli do celtyzmów zalicza *kelikn* 'wieża', który to wyraz poza gockim nie jest zaświadczony w żadnym innym języku germańskim. Moim zdaniem nie ma w tym nic dziwnego, że w gockim jest o jedno zapożyczenie celtyckie więcej niż w pozostałych językach germańskich, jeśli zważyć, że Goci pierwotnie mieszkali na samym południu Germanii, a więc w sąsiedztwie Celtów.

Poza tym Scardigli zestawia trzy teksty *Ojczę nasz*, a mianowicie gocki, alemański ze St. Gallen z końca 8 w. oraz wschodniofrankoński Tacjana powstały około r. 830. Uderza, że do tekstu gockiego bardziej podobny jest tekst alemański niż wschodniofrankoński. Według Scardigliego tłumaczy się to tym, że w tekście alemańskim zaznaczył się wpływ języka gockiego, co moim zdaniem jest nieprawdopodobne. W moim przekonaniu alemański przekład *Ojczę nasz* powstał równie niezależnie od tekstu gockiego jak przekład wschodniofrankoński, natomiast to, że tekst alemański przypomina tekst gocki bardziej od tekstu wschodniofrankońskiego, spowodowane jest całkiem po prostu tym, że Goci mieszkali pierwotnie bliżej Alemanów niż wschodnich Franków. Jak wiadomo, dialekt alemański należy do narzeczy górnoniemieckich, natomiast dialekt wschodniofrankoński do narzeczy środkowoniemieckich, innymi słowy dialekt alemański jest bardziej południowy od dialektu wschodniofrankońskiego, a praojczyzna Gotów leżała na samym południu Germanii.

O jeszcze jednej rzeczy warto wspomnieć. W połowie XIX w. zostały zapoczątkowane badania nad praojczyzną Indoeuropejczyków. Początkowo szukano jej w Azji, później w Europie, aż w końcu wielu uczonych,

zwłaszcza niemieckich, zaczęło ją lokalizować na germańskim obszarze językowym. Przeciwno temu ostatniemu pogładowi zdecydowanie wystąpił w 1910 r. wybitny indoeuropeista niemiecki Feist.¹² Zestawił on ze sobą dwa fakty, a mianowicie z jednej strony to, że z antropologicznego punktu widzenia nordyczna ludność Skandynawii i północnych Niemiec jest autochtoniczną ludnością tego obszaru, a z drugiej strony to, że w językach germańskich jest mnóstwo wyrazów niejasnego, w dużej mierze nieindoeuropejskiego pochodzenia, i wysnuł z tego wniosek, że Germanie pierwotnie nie byli Indoeuropejczykami, a ulegli indoeuropeizacji dopiero gdzieś z początkiem pierwszego tysiąclecia przed Chr. Otóż przy porównywaniu biblii gockiej z paralelnym tekstem niemieckim i szwedzkim uderzyło mię, że w niejednym wypadku, w którym zachodziła zgodność między wyrazem gockim a niemieckim połączona z niezgodnością między wyrazem gockim a szwedzkim, wyrazy gockie i niemieckie miały nawiązania pozagermańskie, natomiast wyrazy szwedzkie nie. Np. *goc. du* i niem. *zu* nawiązują do pol. *do*, natomiast szwedzkie *till* jest wyrazem niejasnego pochodzenia. Podobnie jest z *goc. mareī* i niem. *Meer* nawiązującymi do słowiańskiej, łacińskiej i celtyckiej nazwy morza, podczas gdy szw. *sjö* jest powszechnie uważane za wyraz nieindoeuropejski. Fakty tego rodzaju stanowiły dla mnie asumpt do zbadania, jak się przedstawiają liczbowo wyrazy niejasnego pochodzenia w przebadanych tekstach gockich, niemieckich, holenderskich i szwedzkich. Okazało się, że repartycja wyrazów niejasnego pochodzenia jest w językach germańskich nierównomierna, najmniej ich w gockim (7%), nieco więcej w niemieckim (8%), jeszcze więcej w holenderskim (14%), a najwięcej w szwedzkim (19%). Zatem w miarę posuwania się z południa na północ procent wyrazów niejasnego, z pewnością w dużej mierze nieindoeuropejskiego pochodzenia wzrasta, podczas gdy z drugiej strony wiadomo, że Skandynawowie z punktu widzenia antropologicznego stanowią bardziej rdzenną ludność germańską aniżeli Germanie kontynentalni. Z tego oczywiście wniosek, że indoeuropeizacja obszaru germańskiego dokonywała się w kierunku z południa na północ i że bardzo niepopularna teza Feista¹³ o pierwotnie nieindoeuropejskim charakterze Germanów jest słuszna.

¹² S. Feist, „Die germanische und die hochdeutsche Lautverschiebung sprachlich und ethnographisch betrachtet”, *Beitr. zur Gesch. der dt. Spr. u. Lit.*, XXXVI, 1910, s. 350 nast.

¹³ O niepopularności tezy Feista świadczy fakt, że ogół germanistów zbywa ją milczeniem, np. w 600-stronicowej pracy zbiorowej *Die Germanen*, I, *Von den Anfängen bis zum 2. Jahrhundert unserer Zeitrechnung*, Berlin, 1976, zawierającej bardzo obfity bibliografię, o tezie Feista (jakkolwiek zaaprobowanej przez A. Meilleta, *Caractères généraux des Langues germaniques*, 2. wyd., Paryż 1922, s. 74) nie ma najmniejszej wzmianki.

W konkluzji artykułu, który się ukaże w *Indogermanische Forschungen*, stwierdzam, że z przedstawionych danych wynikają trzy wnioski: 1) praojczyzna Gotów leżała nie w Skandynawii, ale na samym południu germańskiego obszaru językowego; 2) klasyfikację języków germańskich należy zmodyfikować w tym sensie, że język gocki należy traktować jako język południowogermański, a tzw. języki zachodniogermańskie, znajdujące się pierwotnie między gockim a językami północniogermańskimi, należy określać mianem języków środkowogermańskich; 3) teza Feista o pierwotnie nieindoeuropejskim charakterze Germanów okazuje się słuszną, co zmusza do szukania praojczyzny Indoeuropejczyków poza obszarem germańskim.

Po tym przedługim, ale nieodzownym ekskursie powróćmy do sprawy czasu i miejsca najstarszych zapożyczeń germańskich w prasłowiańskim. Otóż należy wziąć pod uwagę następujące fakty:

1) Dane językowe wskazują na to, że praojczyzna Gotów znajdowała się na samym południu Germanii.

2) Niezbyt precyzyjne wypowiedzi Strabona, Pliniusza i Tacyty Czarnecki interpretuje w tym sensie, że w I w. po Chr. siedziby Gotów znajdowały się po obu stronach średniej Odry.¹⁴

3) W II w. n.e. Ptolemeusz umieszcza Gotów na prawym brzegu dolnej Wisły.

4) Trautmann¹⁵ przypuszczał, że w staropruskim było kilka zapożyczeń z gockiego. Co do większości tych zapożyczeń istnieją poważne wątpliwości,¹⁶ nie jest jednak wykluczone, że choć jeden z tych wyrazów, a mianowicie stprus. *rikijs* 'pan', pochodzi od goc. *reiks*,¹⁷ co by potwierdzało pogląd Ptolemeusza.

5) Do pierwszego starcia Gotów z wojskami rzymskimi dochodzi w r. 213 lub 214 na terytorium Dacji.

Z zestawienia tych danych należy wysnuć wniosek, że szlak wędrówki Gotów wiódł przez dorzecze Odry i Wisły, a tym samym, że Słowianie zetknęli się po raz pierwszy z Gotami, gdy z początkiem naszej ery, przed rozpoczęciem migracji na wszystkie strony świata, przebywali jeszcze w swej praojczyźnie położonej w dorzeczu tychże rzek. To pozwala zrozumu-

¹⁴ J. Czarnecki, *The Goths in Ancient Poland*, Coral Gables 1975. Pogląd Czarneckiego aprobuje H. Wolfram, *Geschichte der Goten*, Monachium 1979, s. 35.

¹⁵ R. Trautmann, *Die altpreussischen Sprachdenkmäler*, Getynga 1910, s. XV.

¹⁶ E. Fraenkel, *Litauisches etymologisches Wörterbuch*, Heidelberg 1962 nast., s.v. *asilas*, *katilas*, *vanga*; V. N. Toporov, *Prusskij jazyk*, Moskwa 1975 nast., s.v. *arrien*, *dadan*, *kāupiskan*.

¹⁷ J. Endzelins, *Comparative Phonology and Morphology of the Baltic Languages*, Haga 1971, s. 23.

mieć, czemu niejeden wyraz gockiego pochodzenia (np. *skotъ*¹⁸) występuje we wszystkich językach słowiańskich, od starocerkiewnego po połabski, oraz czemu wśród tych wyrazów są także wyrazy pochodzenia łacińskiego, jak np. nazwa kotła, którą to nazwę Goci zapożyczyli z łaciny z pewnością jeszcze przed rozpoczęciem swej wędrówki.

Kraków

¹⁸ W. Mańczak, Scs. *skotъ*, goc. *skatts* a łac. *pecū*, *pecūnia*. *Roczn. Slaw.*, XXXVI, 1975, s. 133-135.

WITOLD MAŃCZAK

ZANIK JERÓW W STARO-CERKIEWNO-SŁOWIAŃSKIM

Niniejszy przyczynek nawiązuje do niedawno opublikowanego artykułu Jerzego Dumy pt. Zanikanie jerów słabych w rdzennej sylabie wyrazów w grafii niektórych zabytków z X—XIV w. z terenu dzisiejszej Bułgarii i Macedonii¹. Autor przebadał Kodeks zografski, Kodeks mariański, Kodeks Assemaniego, Kodeks supraski, Księgę Sawy, Ewangeliarz Dobromira, Ochrydzkiego apostoła, Psalterz boloński, Ewangeliarz Dobrejszy, Ewangeliarz wraczański i Kronikę Manassesza oraz dla każdego z tych zabytków sporządził tabelę, z której wynika, w ilu wypadkach jer się zachował lub został opuszczony między *b* a *r*, między *č* a *t*, między *d* a *n*, między *d* a *v* itd. A oto konkluzja artykułu: „Proces zanikania jerów słabych jest zjawiskiem narastającym, który pomijając wymienione wyżej zróżnicowanie, określony jest głównie przez budowę otoczenia konsonantycznego. Szczególną rolę w osłabieniu jerów słabych odegrały sonanty *r*, *n*, *v*, rzadziej *l*, *m* oraz obstruenty *t*, *d*, *s*, rzadziej *š*, *št* i inne, tzn. spółgłoski posiadające większą łączliwość z poprzedzającą spółgłoską lub ich grupą z pominięciem jeru. Jeśli chodzi o sonanty, to zakres zaniku przed nimi wokalizmu zredukowanego wskazuje na stopień ich sonorności... Interesujący jest wysoki w tej pozycji stopień sonorności *v* (*w*) inaczej niż np. w nagłosie, gdzie mamy częste opuszczenia jerów po *v*- przed następującym obstruentem. Jako pierwsze w połączeniu zwykle występują obstruenty *k*, *s*, *b*, *z*, *p*, rzadko zaś sonant *m* i obstruenty *d*, *t*, łączące się zazwyczaj z następnym sonantem. Wyjątkiem jest tu *v*- o niskim stopniu sonorności w tej pozycji. Mało widoczny w najstarszych tekstach głągolicznych wpływ prefiksacji na osłabienie pozycji jerów słabych staje się szczególnie wyraźny w tekstach cyrylicznych z XI i XII w. W zabytkach późniejszych z XIII i XIV w. obserwuje się stabilizację grafiki i mniejszą zależność utrzymywania jerów słabych od formy wyrazu. (Znaczniesznią rolę zaczynają odgrywać alternacje z pozycją mocną na zachowanie jerów, ale jest to już odmienne zagadnienie)”.²

Z wywodami tymi trudno mi się zgodzić, ponieważ sprawą tą zajmowałem się kilkanaście lat temu i doszedłem wówczas do innego wniosku². Punktem wyjścia

¹ SFPS 21, 1983, s. 191—203.

² O zaniku jerów w staroruskim, S10r 18, 1969, s. 251—254. Zob. też Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja, Kraków 1977, *passim*.

moich rozważań wówczas był artykuł Falowa³, który twierdził, że zarówno w staroruskim, jak i w staro-cerkiewno-słowiańskim zanik jerów wystąpił najpierw w niektórych pierwiastkach, w których był „zbyteczny”. Falow w sumie wspominał o ponad trzydziestu takich pierwiastkach: *-bra-, čto, dondeže, -gna-, k* itd. Pogląd Falowa nie przekonał mnie, ponieważ w każdym dzisiejszym języku słowiańskim można znaleźć tysiące wyrazów, w których słaby jer zanikł, a na jego miejsce do dziś nie pojawiła się żadna inna głoska, z czego wniosek, że w staroruskim czy staro-cerkiewno-słowiańskim jery były w rzeczywistości „zbyteczne” nie w kilkudziesięciu, ale w tysiącach wyrazów. W artykule ogłoszonym w 1969 r. wyraziłem pogląd, że sporadyczny zanik jerów, z jakim mamy do czynienia w staroruskim oraz staro-cerkiewno-słowiańskim, jest przejawem tego, co od lat nazywam nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym częstością użycia⁴. Na poparcie tego poglądu z Modlitewnika synajskiego wynotowałem wszystkie wyrazy o więcej niż jednej sylabie, które w zgłosce początkowej mają lub powinny mieć jer, dzięki czemu mogłem sporządzić następujące obliczenie:

Wyrazy zaświadczone	Ogólna liczba użyc	Wypadki braku jeru	Procent wypadków braku jeru
ponad 100 r.	382	382	100%
51–100 r.	235	67	29%
21–50 r.	269	116	43%
11–20 r.	281	38	14%
6–10 r.	251	19	8%
3–5 r.	279	15	5%
1–2 r.	300	16	5%
Razem	1997	653	

Okazało się, że między zanikiem jerów a frekwencją wyrazów zachodzi ścisły związek. Na przykład jedyny wyraz zaświadczony ponad 100 razy wykazuje zanik jeru w 100 proc. użyc, podczas gdy wyrazy zaświadczone 1–5 razy wykazują zanik jerów w zaledwie 5 proc. użyc.

A oto, jak się przedstawiał zanik jerów, gdy zamiast użyc postanowiłem policyć wyrazy:

Wyrazy zaświadczone	Ogólna liczba wyrazów	Wyrazy wykazujące brak jeru	Procent wyrazów wykazujących brak jeru
ponad 100 r.	1	1	100%
51–100 r.	4	3	75%
21–50 r.	8	3	38%
11–20 r.	19	3	16%
6–10 r.	33	3	9%
3–5 r.	74	8	11%
1–2 r.	233	14	6%
Razem	372	35	

³ I. Falev, O reducirovannyh glasných v drevnerusskom jazyke, „Jazyk i literatura” II, 1927, z. 1, s. 111–122.

⁴ Co do tego pojęcia zob. choćby tylko Z zagadnień językoznawstwa ogólnego, Wrocław 1970, rozdz. IV.

Okazało się, że i przy takim ujmowaniu liczbowym zebranego materiału związek między zanikiem jerów a frekwencją jest najoczywistszy. Np. spośród wyrazów zaświadczonych 51—100 razy 75 proc. wykazuje brak jeru, podczas gdy wśród wyrazów występujących 1—2 razy tego rodzaju słów jest tylko 6 proc.

Oczywiście ktoś mógłby przypuszczać, że różnica poglądów na tę sprawę między J. Dumą a mną pochodzi stąd, że ja przebywałem w Mcdlitwnik synajski, podczas gdy on się oparł na innych zabytkach staro-cerkiewno-słowiańskich. Aby wyeliminować możliwość takiego przypuszczenia, postanowiłem zbadać, jak się przedstawia zanik jerów w jednym z zabytków uwzględnionych przez J. Dumę, a mianowicie w Kodeksie supraskim, który — jak wiadomo — jest najobszerniejszym z zabytków języka staro-cerkiewno-słowiańskiego. Ze słownika Meyera⁵ wypisałem wszystkie wyrazy o więcej niż jednej sylabie, które w zgłosce początkowej mają lub powinny mieć jer (ponieważ J. Dumę interesowało jedynie położenie jeru między spółgłoskami, i ja zrezygnowałem z uwzględnienia słów typu *szobraznъ*, gdzie jer znajduje się między spółgłoską a samogłoską). W poniższym wykazie liczba przed wyrazem lub wyrazami oznacza, ile razy dany wyraz lub dane wyrazy są zaświadczone (np. *szkazati*, *szkryti* występują po 20 razy), liczba zaś w nawiasie — ile razy w danym wyrazie brak jest jeru (np. zaświadczone 802 razy *vsъ* w 59 wypadkach wykazuje brak jeru, a w pozostałych wypadkach wykazuje bądź jer, bądź wokalizację jeru). Aby ułatwić porównanie wyrazów z niżej zamieszczonymi zestawieniami liczbowymi, słowa rozbito na kilka serii, a więc najpierw podane są wyrazy występujące ponad 100 razy, następnie wyrazy pojawiające się 51—100 razy itd.:

802 *vsъ* 'wszystek' (59), 438 *szvoriti* (3), 365 *mnogъ* (359), 254 *čto* (249), 205 *dnъ* (21), 162 *szmrъtъ* (1), 148 *zъbъ*, 147 *vsъeti*, 144 *toгда*, 127 *szdrъžati*, 119 *ktъo* (118), 117 *mně* itp. (42), 104 *točijъ* (1);

96 *vsъtati*, 89 *konęzъ* (79), 79 *dnъa* (37), 77 *tmъnica*, *tmъeti* (25), 67 *dnъsъ*, 64 *vsъesti* (1), 62 *szvezati*, 60 *kode* (50), 58 *čstъnъ*, 55 *szpasenije* (2), 53 *sъde* (2), 52 *čstъ*, *szbъrati*, *szkonъčati*, *vniti*;

48 *szpasъ* (4), 44 *szmrъtъnъ*, 43 *vsъaviti*, 42 *szborъ*, *vsъiti*, 41 *tmъa* (1), *vnъrъšti*, 40 *vsъekъ* (2), 39 *szvnъřiti*, 37 *vsъl'ubiti*, *vsъmořti*, 36 *szpasti* 'zbawić' (1), *szpodobiti*, 35 *vsъrъřiti*, 34 *szgřęřiti*, *snъ*, *vsъprařati*, 33 *vsъbdъ*, 32 *snъvętъ*, 31 *sztrъpęti*, *vsъkupę*, *vsъvesti*, *vsъzpiti*, *vsъzratiti*, 30 *vsъpasti*, 29 *tmъnožъstvo* (29), *vsъ* 'wieś', *vsъkrsęnije*, 27 *snъiti*, 25 *knęiga* (24), *szszdati*, 24 *szkruřiti*, *vsъložititi* (1), 23 *szpovędati*, *vnъ*, *vsęlenaja*, 22 *vsęčęskъ*, *vsъzdrъžanije*, 21 *szszgdъ*, *tmъnъ*, *točęnъ*, *vsъvęstiti*;

20 *szkazati*, *szkryti*, *vsъziskati*, 19 *lvъ*, *mnogędъdi* (19), *szchraniti*, *szmęfenije*, *szmotriti*, *szvlęsti*, *vsъkrsęnije*, 18 *koždъo*, *szlucęiti*, *vsъkusiti*, *vsъskorę*, 17 *lvъstъ*, *szbirati*, *szpati*, *szręsti*, 16 *dnъřti*, *tořtati*, *vsъkrsęnęti*, *vsъzdrastъ*, *vsъzdvignęti*, *vsъzirati*, *žbrъcbъ*, 15 *snъvęstati*, *vsъchotęti*, *vsъskočęti*, *vsъzduchъ*, *vsъziti*, *vsъzložititi*, *vsъvesti*, 14 *szmęřiti*, *szvnędętelъstvovati*, *vnę*, *vsъszde*, *vsъszdu*, *vsъdati*, *vsъzalkati*, *zbręti*, *zъlobъ*, 13 *lvъžъa*, *szpasati*, *szszbdъ*, *vsęzdrъžitel'ъ*, *vsъschoditi*, *vsъskričati*, *vsъtorъ*, *zъloba*, 12 *koгда*, *lvъstъcbъ*, *szrebro*, *szgřęsenije*, *snęeti*, *vsъchoditi*, *vsъzdęti*, *vsъzvъti*, *zъvati*, 11 *szkazanije*, *szkonъ-*

⁵ K. H. Meyer, *Altkirchenslavisch-griechisches Wörterbuch des Codex Suprasliensis*, Glückstadt 1935.

čavati, srasasno (1), sasati, sstrěti, savěstě, vskresiti, vsprijęti, vstanije (1), vzdati, vzimati;

10 doněšny, lstiti, skonočanije, solgati, soto, sveznyš, tokmo, vmeštiti, vnezaarš, vsledě, vzoděb, 9 rvsš (3), pšica (8), pvati (1), sborony, sbyti, skrovište, směti, smysl, ssvratiti, svrvšenije, sžešti, včera, vchod, vpl'š, vsaditi, vschytiti, ždati, 8 bbděti, monogocěnyš (8), prěti, slěsti, svědět'el'š, tšmničnyš, vsěsti, vsledovati, vsprětiti, vstok, vlaziti, vzležati, vznesti, vneti, 7 bšijš, dbrati, dvojs (5), vsegda (2), džd, pšenica (7), schoditi, slomiti, svovėdanije, svstaviti, svtqžiti, svvětynik, svvrěšti, svrvšati, svprositi, vsějati, svspet, svzběsiti, svzdychanije, svzgnětiti, svzbrani, svzveseliti, svžešti, žbzlije, 6 bchšma, lstivš, mšst, mzd, svrebrnyš, sdělati, slučati, smęsti, svpisati, svpretati, svš, svtešti, šstvije, tštanije, vnběnyš, včisti, vgodbnik, vnesti, vprašanije, vsleděstvnovati, vsprěti, vvoditi, vzdvchnqti, vzvėštati, vđanije, zšo, žzš;

5 dška, mstiti, pčš, pša (1), pvanije (1), svdrav, složiti, slš, smqtiti (1), snabvděti, svpasti 'spaš', svpleskati, svprost, svrėtenije, svvořenije, svvlačiti, tžd, vsšde, vnoš, svpisati, vskqj, vsplakati, vsprėštenije, svstajati, svstęzati, svzbuditi, svzdajati, svzdrėžati, svznositi, svvanije, žvrvčšskš, 4 kšęžš (4), mčš, svvnost, svrebrnyš, svrebr'ubstvije, svblazniti, svblaznyš, svbl'usti, svgrěšati, svkrušati, složenije, směsiti, smysliti, sniti, svpričestnyš, svvalš (1), svvděti, svvětovati, svvkupl'enije, svzvati, tvlėnije, tšteta, tštš, vgažđati, vgoditi, vni-
mati, vnošnyš, vnbęda, vschod, vschvaliti, vsčuditi, svtirati, svstočnyš, svzbe-
nije, svzbojati, svzdrėmati, svzgraditi, svziskanije, svkušati, svzlěsti, svznikqti, svzvoditi, vđati (1), 3 dvadesętyš (2), dvavšđi (3), kšišnyš (3), kšnyš, lšokš, lšgati, lšžeimenšnyš, lšž, monogokraty (3), množiti (3), svvnivš, svrebr'ubstvo, svbornyš, sdějati, sdět'el'š, svdravije, svglasnyš, svględati, svkrušenije, svkupiti, směšati, svmiriti, svmirėnije, svmqđati, svnesti, svnb, svpasitel'š, svpasovš (1), svplesti, svpvvdět'iti, svstavš, svstrojiti, svšstvije, svtqžati, svtręsati, svvesti, svvštavati, svvžz, svvkupiti, svvđanije, tvlėnyš, tkati, tknqti, tštetyš, včerašnyš, vđvoriti, vkoreniti, vlazš, vlijati, vměštati, vvrėždenije, vsel'enije, vseliti, vsijati, vskrěšati, vskromiti, svsmijati, svspleskati, svstenati, svstrepetati, svsylati, svsy-
pati, svvřiti, svzdiviti, svzlagolati, svzgraždenije, svzmqđati, svzmqđiti, svznesenije, svzsvanije, svzvnt, svzvraštati, svzdelět'iti, svločšnyš (1), svlokoznyš, svlosmrvšnyš;

2 dbrš, dšnyš, dždšnyš, kšišč'i (2), lšž, mštnik, mštėnije, mzdodavš, monogobolėžnyš (2), monogoličnyš (2), monogoobraznyš (2), monogoočiti (2), monogoplašnyš (2), pčšnyš, prėnije, svvnovati, svbiranije, svbranije, svbqždenije, svčėniti, svchoždenije, svčėtati, svdolět'iti, svgorět'iti, svgrėvati, svkronnyš, svkryvati, svlazš, svmešnyš, svmirati, svmotřenije, svmrvtonosnyš, svnėdenije, svnesti, svnyš, svpět'iti, svsvprėšnyš, svpvvdovati, svpriimnyš, svrvva, svpvstuti, svrėtati, svstareti, svstolnyš, svtegnqti, svvdět'el'stvo, svvati, svvojnyš, svvrěšti, svvkupl'ati, svvžš, svvrět'iti, tvlět'iti, tvčnyš, včlovččiti, vđungti, vđvřati, vkopati, vkušenije, vlagati, vmėniti, vnositi, vnošnyš, vrvčėnije, vrvštati, vrvřky, vrvřiti, vrvro-
šenije, vrvčiti, vschvatiti, vskliknqti, vskrajnyš, vskresnyš, vskrsati, vslaviti, svspomęnqti, svsvprěšati, svsvpręnqti, svsvprositi, svstavl'ati, svstqpati, svstřęsti, svstro-
biti, svsuje, svšstvije, svtoricej, svtornyš, vtvšte, svzbužđati, svzdajanije, svzdra-

dovatı, vızdrastıti, vızdrıvınovatı, vızdrıžanıbn, vızdruti, vızduŋqıti, vızglasıti, vızigrati, vızlijati, vızlıvati, vızl'ubl'enıkǫ, vızmızdıje, vızmožbn, vızmožštenije, vızorǫb, vızorjari, vızveličıti, vızvėjati, vızvėrovati, vızvėštenije, vızvraštenije, vızrėlb, vızlodėjskǫ, vızlo-vzėlė, 1 bǫchǫmǫ, bǫdėnıje, bǫždrıb, čbtenije, Dǫnaprǫ, dǫbnıca, dǫbnısbıbn, dǫranıje, dǫchnovenıje, dǫvodušije, dǫvojenadesetelıčbn (1), dǫvopomostıtb, gǫnati, kǫdeže (1), kǫkǫbn, kǫnıžıca (1), kǫnıžbn (1), lǫgǫčıti, lǫgyııı, lǫnėbn, lǫstbn, lǫštanıje, lǫštenije, lǫvıjb, lǫvıskǫ, lǫvonǫ, lǫžeimenıtb, lǫžeposlıušbıstovati, lǫžbn, mızdo-otbđavıcb, mızčati, mıznogobozbıstvo (1), mıznogodėtėlėbn (1), mıznogodıbn (1), mıznogoglagolati (1), mıznogoglavıbn (1), mıznogomılostıvǫ (1), mıznogoočıtėlėbn (1), mıznogoprıvı (1), mıznogosılb (1), mıznogotrudıbn (1), mıznogovılbıbn (1), mıznožati (1), mızstǫ, pısbısky, pıšeničbn (1), pıtištǫ (1), rıvnıje, rıpıstati, rızati, rızda, sǫkazatel'ǫ, sǫkazovati, sǫklėštıti, sǫklėštati, sǫkl'učıti, sǫkǫtati, sǫkratıti, sǫkronǫ, sǫlagati, sǫlatı, sǫlıkıstovati, sǫlogǫ, sǫzažda, sǫzbđatel'ǫ, sǫzorıti, sǫzrıno, sǫžeti, sǫbitı, sǫblǫdıtı, sǫbl'udati, sǫbl'udenıje, sǫbostı, sǫbrysati, sǫbyvati, sǫchnqıti, sǫchodǫ, sǫchranenıje, sǫchraııati, sǫčınıti, sǫčınenıje, sǫdelėvati, sǫdėjbstvıbnıkǫ, sǫdėjbstvo, sǫdėjbstvovati, sǫdrobitı, sǫdružitı, sǫdychanıje, sǫglagolati, sǫgnėvati, sǫgotovati, sǫgotovıti, sǫgrėzıti, sǫgrėzđati, sǫlėcati, sǫlučajǫ, sǫmatfati, sǫmesti, sǫmėžati, sǫmėžıti, sǫmėtenıje, sǫmıllıti, sǫmlėti, sǫmotırbılvıbn, sǫmožđanıje, sǫmožštenije, sǫmırbzenıje, sǫmırbzenqıti, sǫmorıti, sǫnuzıbn, sǫpadati, sǫpastva, sǫpėti, sǫpısanıje, sǫpleskanıje, sǫpłetǫkǫ, sǫpłėtati, sǫpłıtati, sǫpıbrati, sǫpıdobł'ati, sǫpıodobł'enıje, sǫpomagati, sǫpıožitı, sǫpırazđbnıstovati, sǫpırbıvıvati, sǫpıregıqıti, sǫpırazumėnıje, sǫpıřta, sǫpırnqıti, sǫsėdatı, sǫsėkati, sǫsėsti, sǫsqđıti, sǫsqmınbėti, sǫstavl'ati, sǫstojanıje, sǫstojati, sǫstǫpıti, sǫštıti, sǫtėzati, sǫtėžati, sǫtıskati, sǫtbn, sǫtǫžanıje, sǫtǫženıje, sǫtrıpėnıje, sǫtvırbđıti, sǫvėđb, sǫvezovati, sǫvlasti, sǫvraštati, sǫvırbıčenıje, sǫvıpırašati, sǫvısbıhıtıti, sǫvıskırbısnqıti, sǫvıstavıııı, sǫvısbıbn, sǫžalıtı, sǫžeženıje, sǫžızati, šbıstıje, tǫlo, tǫkanıje, tǫmıjanıbn, tǫmıbnıčbnıkǫ, tǫnǫkǫ, tǫšteslavıje, tǫštıvǫ, tǫštıno, vđdova, vđdovıca, vđdovıčb, vđnėjǫđė, vđnėštıbn, vđrėti, vđsedırbžė, vđsedırbžıtėlbstvo, vđselıčbısky, vđsemogı, vđsesırbđ, vđsevidė, vđsežegomǫ, vđsėmo, vđsbbn, vđsbžeženıje, vđsqđė, vđsbėgati, vđsbėgnqıti, vđčėlo, vđčėti, vđčınıti, vđčınati, vđdırqđıti, vđgažđanıje, vđglašenıje, vđglǫbıtı, vđgnėžđati, vđgodonǫ, vđkupıb, vđkusıb, vđlagalıšte, vđležati, vđlovıbn, vđmetati, vđnıznqıti, vđnozıtı, vđnuštıti, vđnėgdaže, vđpėcalıtı, vđpėrıtı, vđplakati, vđpırbčıti, vđpırbštenıje, vđpravıđıtı, vđpırbıvoje, vđpırosǫ, vđpıstıti, vđpıštati, vđpıřđıtı, vđpıřđıtı, vđpıřđıtı, vđschlaštenıje, vđschožđenıje, vđschıstıbnıkǫ, vđsel'enıskǫ, vđsel'ati, vđskakati, vđskladati, vđsklıčanıje, vđskrajǫ, vđskrılıti, vđskypėti, vđsladıti, vđslanıati, vđspėvati, vđspıtanıje, vđspılıštėvati (1), vđspımnıati, vđspıpėtati, vđspıpıııati, vđspıstıti, vđspıstıti, vđspıstıti, vđspıstıti, vđspıstıti, vđstıpnıbn, vđstıpnıbn, vđstėzanıje, vđstılapıtı, vđstǫžıtı, vđstırogati, vđstıknqıti, vđsyıııati, vđsyıııenıje, vđvėjati, vđvėsıtı, vđvlėštı, vđvrėti, vđzakonıje, vđzavıdėtı, vđzbėsbnėti, vđzbėsovati, vđzbėřđati, vđzbıtı, vđzbıvanıje, vđzbıbnqıti, vđzđatel'ǫ, vđzđđjati, vđzđđłati, vđzđıratı, vđzđıvıjati, vđzđražati, vđzđrazıtı, vđzđısbıbn, vđzđıchıtı, vđzđglařati, vđzđgorėti, vđzđgražđati, vđzđgrđđenıje, vđzđskatel'ǫ, vđzđskovati, vđzđlagati, vđzđletėti, vđzđmetati, vđzđmėstı, vđzđmožđati, vđznakǫ, vđznenavıdėtı, vđzđčıhul'ati, vđzđvarıtı, vđzđvelıčıtı, vđzđvėjanıje, vđzđvezatı, vđzđvıtıje, vđzvıvsıtı, vđzvıvıřıtı, vđžagati, vđžđdelatı, vđžızatı, zđđatel'ǫ, zđđobėsbıbn, zđđobıtı, zđđodėjanıje, zđđodėjbn, zđđodėjbstvo, zđđonırvıbn, zđđotvortı, zđđovėrıje, zđđovėrbıstvo.

Pod względem statystycznym wyrazy te można ująć dwojako, licząc bądź poszczególne słowa, bądź ich użycia. W tym ostatnim wypadku uzyskuje się następujący obraz:

Wyrazy zaświadczone	Ogólna liczba użyc	Wypadki braku jeru	Procent wypadków braku jeru
ponad 100 r.	3132	853	27%
51—100 r.	1044	196	19%
21—50 r.	1322	62	5%
11—20 r.	1029	21	2%
6—10 r.	725	34	5%
3—5 r.	555	25	5%
1—2 r.	535	31	6%
Razem	8342	1222	15%

Związek między zanikiem jerów a frekwencją jest wyraźny. Średnio brak jerów w 15 proc. wypadków, ale w wyrazach zaświadczonych 51—100 razy jerów brak w 19 proc., w wyrazach zaświadczonych ponad 100 r. jerów brak nawet w 27 proc. wypadków, natomiast w słowach występujących mniej niż 50 razy zanik jerów zachodzi tylko w 2 do 6 proc. wypadków.

A oto jak się przedstawia zanik jerów, jeśli zamiast użyc liczyć wyrazy:

Wyrazy zaświadczone	Ogólna liczba wyrazów	Wyrazy wykazujące brak jeru	Procent wyrazów wykazujących brak jeru
ponad 100 r.	13	9	69%
51—100 r.	16	7	44%
21—50 r.	42	7	17%
11—20 r.	70	3	4%
6—10 r.	93	7	8%
3—5 r.	150	13	9%
1—2 r.	421	25	6%
Razem	805	71	9%

I przy takim ujmowaniu zebranego materiału związek między zanikiem jerów a frekwencją jest oczywisty. Wystarczy zwrócić uwagę choćby tylko na to, że wśród wyrazów zaświadczonych ponad 100 razy 69 proc. słów wykazuje zanik jerów, podczas gdy wśród wyrazów występujących 1—2 razy zanik jerów zachodzi w zaledwie 6 proc. słów.

Charakterystyczną cechą nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją jest to, że zachodzi on w różnych językach na ogół paralelnie, co się tłumaczy całkiem po prostu tym, że najczęściej używane wyrazy są we wszystkich językach mniej więcej te same. Dlatego nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na fakt, że odpowiedniki słów, które w staro-cerkiewno-słowiańskim wykazują zanik jerów, i w innych językach doznają nieregularnych redukcji. Oto garść przykładów:

Čbto. Ros. čto > [što] wykazuje nieregularną redukcję, jako że szczelinowa jest głoską mniej złożoną od zwartoszczelinowej. Nieregularne są też scs. česo > čbso,

česomu > *čbssomu*. Także fr. *que* < *quid* wykazuje nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją, o czym świadczy fakt, że nieprawidłowe *que* jest częściej używane od regularnego *quoi*. Zredukowane jest też goc. *hwa*.

Дѣнь. W ang. nazwach dni tygodnia typu *Monday* drugi element złożenia miewa wymowę zredukowaną, co się nigdy nie zdarza w rzadziej używanych złożeniach typu *midday* 'południe' czy *doomsday* 'dzień sądu ostatecznego'.

Два. Łac. *duo* wykazuje nieregularne skrócenie końcówki, podczas gdy rzadziej używane formy dualne *ambō* i *octō* zachowały postać normalną. Tak samo w grece. W angielskim jest kilkanaście derywatów od *two* (*twelve*, *twilight* itd.), ale w nie jest wymawiane tylko w najczęstszym *two*.

Кѣде. Zredukowane formy występują w różnych językach, por. ukr., bułg. *de*, słoweń. *kje*, dłuż. *že*, łac. *ubi* (wobec *ali-cubi* 'gdzieś'), fr. *où* czy niem. *wo*.

Кнѣзь. W odmianie pol. *książę* formy zredukowane typu *księcia* występują tylko w singularis, podczas gdy rzadziej używane formy pluralis są prawidłowe. Ponieważ wyraz jest pochodzenia germańskiego, warto wspomnieć, że odpowiedniki niem. *König* wykazują redukcje we wszystkich językach germ. z wyjątkiem holend. *koning*, ponieważ wśród wszystkich ludów germańskich Holendrzy w swych dziejach najmniej mieli z królami do czynienia.

Кѣто. W różnych językach słowiańskich *k* przechodzi w tym wyrazie w *ch*, a więc zwarta przechodzi w szczelinową, co jest redukcją podobną do tej, jaka zaszła w ros. genetiwie, gdzie *g* > [v]. Także frekwencją uwarunkowane jest sch. *ko* < *tko*, gdyż w rzadziej używanym *tkati* nagłosowe *tk* przetrwało. Nieregularne jest też ang. *who*.

Мнѣ. Formy zaimków osobowych we wszystkich językach wykazują postaci zredukowane, tak że przytaczanie przykładów jest rzeczą zbędną.

Многоѣ. W bułg. *mnogu* < *mnogo* zaszła redukcja stopnia otwarcia samogłoski, która jest charakterystyczna dla nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją. Nieregularne są także lit. *daug* 'wiele' (< *daugi* < *daugia*), niem. *viel* czy ang. *much*.

Сѣде. Ros. *zdeś* jest spowodowane częstością użycia. Tak samo ma się rzecz ze słoweń. *zde* (gdzie jer powinien się był regularnie zwokalizować) czy z fr. *ci* < *ici*.

Створити. W macedońskim są dwa czasowniki: *stvori* 'stworzyć', ale *stori* 'zrobić'. Tak samo w słoweńskim: *storiti* 'zrobić', ale *stvoriti* 'stworzyć'. Oczywiście w każdym języku czasownik 'robić' jest używany częściej od czasownika 'stworzyć', stąd nic dziwnego, że pierwszy z nich wykazuje rozwój nieregularny, a drugi regularny. Nieprawidłowe jest też bułg. *storja* 'zrobię' < *stvorjǫ*. Podobnie w językach niesłowiańskich, por. łac. *fac*, fr. *font*, *faisons*, *ferai*, *faisant*, wł. *fo*, *fai*, *fa* czy ang. *do*, *made*.

Тѣѣѣ. Nieregularne są pol. *tylko*, ros. *tol'ko*, cz. *tolik*, lit. *tik* (< *tiectai*), niem. *nur* czy duń. *kun* 'tylko'.

Въсь. Derywaty od tego wyrazu nieraz wykazują redukcję nagłosu, por. stpol. *szyc̄ko* czy bułg. *sički* (obok prawidłowego *vsicki*). Także w językach niesłowiańskich wyrazy o podobnym znaczeniu wykazują nieregularne skrócenia, np. wł. *ogni*, niem. *jeder*, *jeglich* czy ang. *each*, *every*.

Zob. W dzisiejszych językach słowiańskich wyraz jest tak krótki, że nie wymaga dalszego skrócenia, inaczej jest jednak gdzie indziej, por. łac. *male* z *e* zamiast *ē*⁶, fr. *mal* czy wł., hiszp. *mal* obok regularnego *malo*⁷.

Jedyny wniosek, jaki można wysnuć z przytoczonych faktów, jest ten, że zanik jerów w staro-cerkiewno-słowiańskim nie zależy od tego, między jakimi spółgłoskami jer się znajduje, ale w ogromnej większości wypadków tłumaczy się nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym częstością użycia.

⁶ Szerzej na ten temat w artykule *Iambenkürzung im Lateinischen*, „Glotta” XLVI, 1968, s. 137–143.

⁷ Ze względu na brak miejsca musiałem się ograniczyć do podania nielicznych paralel. Więcej można ich znaleźć w monografii sławistycznej wymienionej w przyp. 2 oraz w monografii romanistycznej: *Le développement phonétique des langues romanes et la fréquence*, Kraków 1969. Jeśli zaś chodzi o paralele do zaniku jeru w ścs. *mněti*, odsyłam do artykułu *Etymologia i znaczenie stpol. wierę*, SFPS XVI, 1977, s. 61–70.

Witold Mańczak, Kraków

Czy istniały języki lechickie?

Pojęcie języków lechickich wprowadził w r. 1862 rosyjski uczyony Hilferding pisząc¹⁾:

Język polski i język nadbałtyckich Słowian stanowiły jedną wspólną gałąź mowy słowiańskiej, gałąź, którą można nazwać lechicką [laską, A. H.], a która rozdzieliła się na dwa narzecza, polskie i nadbałtyckie, dokładnie tak, jak na przykład gałąź ruska rozdzieliła się na narzecze wielkoruskie i małoruskie. Język Kaszubów i pomerańskich Słowińców to ostatnia żyjąca resztką narzecza nadbałtyckiego, które w średniowieczu zajmowało obszar co najmniej równy obszarowi narzecza polskiego, ale które nieszczęśliwe okoliczności powoli ścierały i nadal ścierają z oblicza ziemi [...] Rzecz w tym, że narzecze nadbałtyckie całkowicie wymarło w tych stronach, gdzie musiało mieć całą swoistą pełnię, to znaczy nad brzegiem Elby i w zachodniej części Pomorza Bałtyckiego; znamy zaś je jedynie z obszarów, gdzie graniczy z czystą polszczyzną.

Pogląd Hilferdinga w r. 1871 zaaprobował Schleicher²⁾, w r. 1903 Nitsch³⁾, w r. 1904 Baudouin de Courtenay⁴⁾, w r. 1915 Rozwadowski⁵⁾, a po nich zaakceptowało go wielu innych językoznawców. Choć od wprowadzenia w r. 1862 przez Hilferdinga pojęcia języków lechickich mija już ponad 130 lat, tylko jeden autor je zakwestionował, a mianowicie Ramułt⁶⁾, który w r. 1893 pisał, co następuje: «Familia języków zachodniosłowiańskich dzieli się na cztery grupy: a) czesko-słowacką..., b) serbską..., c) polską, d) pomorską». Język pomorski, przez który to termin Ramułt rozumiał zarówno kaszubszczyznę jak i połabszczynę,

stoi tedy w pośrodku między językiem polskim a grupą serbską, ta ostatnia w pośrodku między grupą polską a pomorską, polska między serbską a pomorską. Podobnie zajmuje grupa czeska miejsce środkowe między serbską a polską itd.

¹⁾ Cytuję według przekładu N. Perczyńskiej Resztki Słowian na południowym wybrzeżu Morza Bałtyckiego, Gdańsk 1989, s. 98—9. Tytuł książki A. Hilferdinga brzmi w oryginale *Ostatki slavjan na južnom beregu Baltijskogo morja*, Petersburg 1862.

²⁾ A. Schleicher, *Laut- und Formenlehre der polabischen Sprache*, Petersburg 1871, s. 15—7.

³⁾ K. Nitsch, *Stosunki pokrewieństwa języków lechickich*, *Mat. i Prace Kom. Jęz. Ak. Um.*, t. III, Kraków 1903, s. 56.

⁴⁾ J. Baudouin de Courtenay, *Kurzes Résumé der „kašubischen Frage“*, *Arch. f. slav. Phil.* 26, 1904, s. 397—8.

⁵⁾ J. Rozwadowski, *Stosunek języka polskiego do innych słowiańskich*, *Encyklopedia polska*, II, Kraków 1915, s. 51—2.

⁶⁾ S. Ramułt, *Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego*, Kraków 1893, s. XLIII—XLIV.

Podczas gdy tak się przedstawiały dotychczasowe poglądy na stanowisko połabszczyzny i kaszubsczczyzny w obrębie języków zachodniosłowiańskich, osobiście postanowiłem zastosować do rozwiązania tego problemu swoją metodę porównywania słownictwa w paralelnych tekstach i poświęciłem temu dwa artykuły⁷⁾. Nowy Testament na język połabski nie został przełożony, jednak zachowały się krótkie teksty połabskie, które w słowniku Polańskiego i Sehnerta zostały przedrukowane jako Polabian Phraseology. Otóż zwróciłem się do prof. Schustra-Šewca z prośbą o przetłumaczenie owych tekstów połabskich na dolnołużycki, a otrzymawszy ów przekład, mogłem ustalić, jak się przedstawiają zgodności między połabskim a dolnołużyckim z jednej strony oraz między połabskim a polskim z drugiej strony (brałem pod uwagę tylko te wyrazy, które we wszystkich trzech językach były pochodzenia słowiańskiego). Okazało się, że zbieżności słownikowych między połabskim a dolnołużyckim było 200, a między połabskim a polskim 41.

Wobec tego wyniku wysunąć można następujące zastrzeżenia:

1) Wiadomo, że teksty połabskie, zapisane przeważnie przez cudzoziemców nie znających tego języka, dalekie są od doskonałości i niekiedy mogą być różnie interpretowane.

2) Połabski i dolnołużycki uległy silniejszemu wpływowi niemieckiemu aniżeli polski (np. różnica między *guten Tag* a *guten Morgen* znalazła odbicie w połabskim i dolnołużyckim, a w polskim nie), na skutek czego niektóre zbieżności leksykalne między połabskim a dolnołużyckim mogą się tłumaczyć wpływem niemieckim.

3) W niejednym wypadku Schuster-Šewc przetłumaczył wyrażenie połabskie na dolnołużycki na więcej niż jeden sposób. Oczywiście, gdyby się on ograniczył do podania jednego odpowiednika, zgodności połabsko-dolnołużyckich byłoby mniej.

Pomimo to wypadki, które nie budzą żadnych wątpliwości, są tak liczne, że jest pewne, że połabski był spokrewniony bliżej z dolnołużyckim niż z polskim.

Następnie z tekstów gwarowych Nitscha wybrałem na chybił trafił dwa teksty, jeden «słowiński»⁸⁾ i jeden kaszubski, teksty te, zapisane przez Lorentza w dość skomplikowany sposób, przetransponowałem na fonetykę polską, a pewien Dolnołużyczanin nazwiskiem H. Rychtař zechciał przełożyć je na swój język. Wówczas na podstawie obu tekstów ustaliłem, jak się przedstawiają zgodności leksykalne między «słowińskim» wzgl. kaszubskim a polskim. Okazało się, że podobieństw leksykalnych «słowińsko»-polskich było 20, a «słowińsko»-dolnołużyckich 9. Natomiast zbieżności słownikowych między kaszubskim a polskim było 53, a między kaszubskim a dolnołużyckim 3.

Wreszcie porównałem fragment ewangelii według św. Mateusza przetłumaczony przez E. Gołąbka na kaszubski z przekładem dolnołużyckim i polskim. Okazało się, że

⁷⁾ W. Mańczak, Stanowisko połabskiego wśród języków zachodniosłowiańskich, Internat. Journ. of Slavic Ling. and Poetics 35—36, 1987, s. 79—91; tenże, Język czy dialekt kaszubski? Czyli o wpływie polskim na kaszubsczczyznę, Słowiańskie pogranicza językowe, Warszawa 1991, s. 73—83.

⁸⁾ Co do terminu «słowiński» zob. moją recenzję książki Z. Szultki, Studia nad rodowodem i językiem Kaszubów, JP LXXIV, 1994, s. 123—4.

zgodności leksykalnych między kaszubskim a polskim było 139, a między kaszubskim a dolnołużyckim 31.

Jakie wnioski należy wyciągnąć z tych danych statystycznych, z których wynika, że połabski nawiązuje bardziej do dolnołużyckiego niż do polskiego, a «słowiński», a zwłaszcza kaszubski, bardziej do polskiego niż do dolnołużyckiego? Wielu językoznawców, od Hilferdinga poczynając, uważa, że pierwotnie między średnią i dolną Łabą a dolną Wisłą był jeden język. Jak ten język nazwiemy, tzn. czy go nazwiemy po prostu połabskim, czy też za Hilferdingiem — nadbałtyckim, czy za Ramułtem — pomorskim, czy też za Lorentzem — Ostseewendisch, jest nieistotne. Natomiast ważne jest, że pogląd ten jest słuszny. Zaś fakt, że język ten był bardziej podobny do dolnołużyckiego niż do polskiego, tłumaczy się moim zdaniem tym, że praojczyzna Słowian leżała w dorzeczu Odry i Wisły, zaś migracja Słowian wyszła z obszaru polskiego najpierw na obszar słowacki, potem czeski, dalej górnołużycki, następnie dolnołużycki, a w końcu na terytorium rozpościerające się od średniej i dolnej Łaby po dolną Wisłę. Oto, jak w moim przekonaniu przebiegały migracje, w których rezultacie doszło do wyodrębnienia się języka polskiego, słowackiego, czeskiego, górnołużyckiego, dolnołużyckiego i połabskiego. Innymi słowy języków «lechickich» nigdy nie było.

Z kolei nasuwa się pytanie, jak wytłumaczyć, że gwary «słowińskie» i kaszubskie, powstałe na pierwotnym obszarze języka połabskiego, są bardziej podobne do polskiego niż do dolnołużyckiego, jakkolwiek sam język połabski nawiązuje bardziej do dolnołużyckiego niż do polszczyzny. I na to pytanie odpowiedź nie jest trudna. Wystarczy zwrócić uwagę na to, że już w X w. Pomorze weszło w skład państwa polskiego i odtąd z mniejszymi lub większymi przerwami do Polski należy, na skutek czego gwary «słowińskie» i kaszubskie uległy polonizacji, i to tak silnej, że z dzisiejszego punktu widzenia narzecza «słowińskie» i kaszubskie są gwarami języka nie połabskiego, ale polskiego. Z drugiej strony fakt, że różnice między polszczyzną literacką a gwarami «słowińskimi» i kaszubskimi są większe od różnic między polszczyzną literacką a pozostałymi gwarami polskimi, świadczy o tym, że gwary «słowińskie» i kaszubskie nie są rdzennymi gwarami polskimi, ale tylko gwarami spolonizowanymi.

Oczywiście polonizacja Pomorza była procesem nie tylko językowym, ale i demograficznym: na Pomorzu osiedlała się ludność pochodząca z Wielkopolski i Mazowsza.

Oto, jak się w największym skrócie przedstawiała treść moich artykułów z 1987 i 1991 r.

Ostatnio się ukazała książka E. Rzetelskiej-Feleszko i J. Dumy⁹⁾ traktująca o językowej przeszłości Pomorza Zachodniego na podstawie nazw miejscowych. W książce tej jest mowa o różnych faktach, które w moim przekonaniu popierają moją koncepcję.

Przede wszystkim autorzy szereg razy powtarzają, że «zachodniopomorskie osadnictwo słowińskie posuwało się od zachodu na wschód, tj. od Odry w kierunku Pomorza Gdańskiego» (s. 337). Podobnie na s. 274 czytamy, że

⁹⁾ E. Rzetelska-Feleszko i J. Duma, *Językowa przeszłość Pomorza Zachodniego na podstawie nazw miejscowych*, Warszawa 1996.

niewątpliwie najstarsze ośrodki słowiańskiego osadnictwa na Pomorzu Zachodnim powstawały na jego zachodnich krańcach: wzdłuż Odry, Iny i Płoni oraz na Wolinie. Następnie osadnictwo to szerzyło się w kierunku wschodnim wzdłuż wybrzeża Bałtyku zajmując stopniowo wolne, bezleśne przestrzenie.

Taki sam wydźwięk ma stwierdzenie na s. 260—1, że «najstarsze chronologicznie nazwy miejscowe [...] przesuwały się stopniowo wzdłuż wybrzeża w kierunku wschodnim».

O innym zjawisku jest mowa na s. 269—70:

Charakterystyczną cechą Pomorza oraz całej Polski północnej jest brak nazw służebnych. Występują one na tych terenach, gdzie znana była organizacja służebna państwa. Nie istniało ono na Pomorzu, Łużycach i Połabiu.

Poza tym autorzy na s. 285 wspominają o tym, że «dwukrotnie pojawia się nazwa ogólna *zwoerz*, choć być może jest to nazwa przeniesiona już jako nazwa miejscowa z Meklemburgii». Z pewnością chodzi o nazwę, która w postaci zgermanizowanej brzmi *Schwerin*.

Znacznie mniejszą wartość dowodową mają fonetyczne związki z obszarami leżącymi na zachód od Odry, jako że rozwój fonetyczny miewa charakter kapryśny. I tak wspomnieć by można o tym, że

na całym Pomorzu od Szczecina i Wyspy Wolin na zachodzie po Jez. Łebsko i dorzecze Łeby na wschodzie zapisy nazw miejscowych powszechnie poświadczają *ar* z dawnej grupy **TarT*, a jedynie na południowo-wschodniej granicy, w dorzeczu Drawy i Gwdy pojawiają się ślady rozwoju polskiego, tj. *ro* (s. 28).

Na s. 34 jest wzmianka o tym, że

ciekawe jest [...] — różniące dialekty pomorskie od gwar polskich — całkowite zmieszanie **l* i **l'* i ich wspólny rozwój w *ol*... Taki sam rozwój **l*, **l'* cechuje dialekty pomorskie Meklemburgii i połabszczyznę; pojawia się także w części dialektów łużyckich.

Na s. 71—2 autorzy mówią o zaniku «jeru mocnego w dawnych sufiksach **-ǰkǰ*, **-ǰcǰ*» oraz nadmienią, że «w kaszubszczyźnie i w językach łużyckich omawiany proces fonetyczny przebiegał konsekwentnie». Na uwagę zasługuje także podsumowujące stwierdzenie na s. 127:

refleksy zmian połabskich pojawiają się przede wszystkim w północno-zachodniej części naszego obszaru. Taka ich lokalizacja przemawia za tym, by cytowane nazwy traktować jako ilustrację językowych cech połabskich mimo wszystkich podanych wyżej zastrzeżeń i wątpliwości.

Pomimo to autorzy opowiadają się za istnieniem języków lechickich (s. 130):

Zgodnie z ugrupowaniem języków zachodniosłowiańskich ustalonym przez takich badaczy, jak J. Rozwadowski, K. Nitsch, W. Taszycki, T. Lehr-Splawiński, T. Milewski, Z. Stieber, H. Popowska-Taborska, E. Rzetelska-Feleszko w grupie zachodniosłowiańskiej wyróżnia się obszar językowy lechicki, do którego należy wymarły język połabski, pas dialektów pomorskich na wschód i zachód od Odry oraz polski obszar językowy. Poza grupą lechicką pozostają natomiast najbliższe jej języki: łużyckie na zachód od Polski oraz czeski i słowacki — na południu.

Jeśli chodzi o zasiedlenie Pomorza, autorzy sądzą, iż osadnictwo słowiańskie przybyło «na te tereny na przełomie V i VI wieku od południa, z Wielkopolski i Śląska, posuwając się zapewne wzdłuż Odry» (s. 264), oraz dodają, że «osadnictwo słowiańskie idące z zachodu spotkać się musiało na Pomorzu z osadnictwem słowiańskim posuwającym się w kierunku północnym wzdłuż Wisły, Wierzycy i brzegiem Zatoki Puckiej» (s. 265).

Gdyby tak istotnie było, tzn. gdyby sławizacja Pomorza była wyłącznie rezultatem ekspansji ludności zamieszkanej w kontynentalnej części dorzecza Odry i Wisły w kierunku morza, to różnica między polskim językiem literackim a gwarami kaszubskimi nie byłaby większa od różnicy między polskim językiem literackim a na przykład gwarami Warmii i Mazur. Tymczasem nawet laicy zdają sobie sprawę z tego, że różnica między polskim językiem literackim a gwarami kaszubskimi jest większa od różnicy między polskim językiem literackim a jakimikolwiek innymi gwarami polskimi.

Poza tym podział Słowiańszczyzny zachodniej na obszar 1) lechicki, 2) łużycki i 3) czesko-słowacki (podobnie jak podział Ramułta) ma charakter statyczny, podczas gdy moja koncepcja ma charakter dynamiczny. A przecież trudno sobie wyobrazić, żeby stan, jaki zastajemy na początku okresu historycznego (tzn. stan polegający na tym, że Słowianie zachodni zajmują obszar rozpościerający się od Łaby po Bug i od Bałtyku po Dunaj), trwał od początku świata. A jeśli przyjąć, że Słowiańszczyzna zachodnia w okresie przedhistorycznym wyglądała inaczej niż na początku okresu historycznego, to trzeba się zastanowić nad tym, jakie migracje ludności zaszły w okresie przedhistorycznym.

Witold Mańczak

Staro-cerkiewno-słowiański to nie starobułgarski*

Jeśli zagłębimy do *Słownika starożytności słowiańskich*, to pod hasłem *Panońskie narzecza* dowiemy się z artykułu Lehra-Spławińskiego, że „na terenie Panonii rozwijali około 860 r. ożywioną działalność misyjną bracia sołunscy Konstantyn i Metody [...] i że działalność ta była popierana życzliwie przez ówczesnego władcę Panonii, Kocelja. Z faktem tym wiązano dawniej teorię o panońskim pochodzeniu głównych zabytków scs. i w Panonii doszukiwano się źr. pochodzenia ich języka, dając mu na tym tle nazwę «starosłoweńskiego» (Kopitar, Miklosich) w przypuszczeniu, że podówczas mówiono w Panonii narzeczem należącym do zakresu języka dzis. Słoweńców. Ta «panońska» teoria pochodzenia języka scs. została [...] obalona”. Po artykule następuje krótka bibliografia, w której na pierwszym miejscu figuruje Jagicia *Entstehungsgeschichte der kirchenslavischen Sprache*.

Zaś w gramatyce starocerkiewnej Lehra-Spławińskiego¹ znajdziemy informację, że „język staro-cerkiewno-słowiański pochodzeniem swoim należał [...] do narzeczy południowosłowiańskich, ściślej: bułgarsko-macedońskich, czego w zgodzie ze wskazówkami historycznymi dowodzą takie właściwości jego budowy, jak przede wszystkim rozwój prasłow. połączeń **tj*, **dj* > *št*, *žd* [...], bliskość wymowy *ě* i *ja* [...], stosunkowo ściśle rozgraniczenie tzw. półgłosek *ъ* i *ь* [...] itp.”

Podobnie z najnowszej gramatyki historycznej języka bułgarskiego, jaką jest gramatyka Feuilleta², dowiemy się, że „la tradition française dénomme *vieux slave* la langue de Cyrille et Méthode [...], mais il s'agit d'une étiquette indiquant la vocation

* Wyniki artykułu prof. Witolda Mańczaka opierają się na własnej metodzie badawczej; przedstawiają one odmienne od Komitetu Redakcyjnego stanowisko. Mimo to, publikujemy artykuł w myśl prawa do swobodnego wyrażania własnych poglądów naukowych, nawet polemicznych. Na tym zamykamy dyskusję w tej sprawie na łamach „Rocznika Slawistycznego” — Redakcja.

¹ T. Lehr-Spławiński i Cz. Bartuła, *Zarys gramatyki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego na tle porównawczym*, wyd. 4, Wrocław 1959, s. 4.

² J. Feuillet, *Grammaire historique du bulgare*, Paryż 1999, s. 11.

de «latin des Slaves» [...] de cette langue qui est en réalité du *vieux bulgare*”, oraz że „le principal argument pour étayer l'équation vieux slave = vieux bulgare est le traitement spécifique de slave commun *tj et *dj qui donnent št, žd en bulgare, comme dans la langue de Cyrille et Méthode”.

Ponieważ na poparcie tezy o tożsamości języka staro-cerkiewno-słowiańskiego z językiem starobułgarskim przytacza się wyłącznie argumenty fonetyczne, warto przypomnieć, że to już XVII-wieczny orientalista niemiecki Ludolf twierdził, iż „die Sprachverwandschaft offenbart sich nicht im Wörterbuch, sondern in der Grammatik”³. Ja jednak swego czasu postanowiłem zasadę sformułowaną przez Ludolfa skonfrontować z faktami i doszedłem do wniosku, że o stopniu pokrewieństwa językowego decyduje w rzeczywistości nie fonetyka i fleksja, ale słownictwo⁴. A oto parę przykładów na poparcie tego poglądu.

Nie tylko slawiści, ale nawet laicy mający najbardziej elementarną znajomość polskiego, ukraińskiego i rosyjskiego wiedzą, że polszczyzna jest bliżej spokrewniona z ukraińskim niż z rosyjskim. Gdybyśmy jednak wzięli pod uwagę fonetykę, stwierdzilibyśmy, że podobieństw fonetycznych jest więcej między polskim a rosyjskim niż między polskim a ukraińskim. Oto najbardziej rzucające się w oczy zbieżności fonetyczne między polskim a rosyjskim: 1) w ukraińskim *g > h*, podczas gdy w polskim i rosyjskim *g* się utrzymuje; 2) w ukraińskim *ě > i*, podczas gdy w rosyjskim zawsze, a w polskim w większości wypadków *ě > e*; 3) w ukraińskim *e* i *o* w sylabie zamkniętej przechodzą w *i*, podczas gdy w polskim i rosyjskim te samogłoski w wielu wypadkach zachowują pierwotne brzmienie; 4) w ukraińskim spółgłoski miękkie przed samogłoskami przednimi uległy dyspalatalizacji, podczas gdy w polskim i rosyjskim na ogół zachowały charakter palatalny; 5) w ukraińskim *i > y*, podczas gdy w polskim i rosyjskim *i* na ogół przetrwało; 6) w ukraińskim *v* na końcu sylaby doznało wokalizacji, podczas gdy w polskim i rosyjskim zachowało charakter spółgłoskowy; 7) w ukraińskim spółgłoska przed *bj* ulega podwojeniu, podczas gdy w polskim i rosyjskim pozostaje bez zmian; 8) w ukraińskim afrykata powstała w wyniku drugiej i trzeciej palatalizacji zachowuje miękkość, podczas gdy w polskim i rosyjskim ulega dyspalatalizacji, por. ukr. *vulycja*, ale pol. i ros. *ulica*; 9) w ukraińskim końcowe spółgłoski dźwięczne przetrwały, natomiast w polskim i rosyjskim doznały ubezdźwięcznienia; 10) spółgłoski protetyczne pojawiają się w ukraińskim częściej niż w polskim i rosyjskim, por. ukr. *vin*, ale pol. i ros. *on*. Tym najbardziej rzucającym się w oczy 10 podobieństwom fonetycznym między polszczyzną a rosyjskim można by przeciwstawić zaledwie 2 zgodności polsko-ukraińskie: 1) brak akania; 2) fakt, że w rosyjskim po *č* zachowuje się *i*, natomiast w polskim i ukraińskim po *č* występuje *y*. Tak więc rozpatrując cechy fonetyczne dochodzi się do wniosku, że jest więcej zbieżności między polskim a rosyjskim niż między

³ H. Schuchardt, *Hugo Schuchardt-Brevier. Ein Vademecum der allgemeinen Sprachwissenschaft*, wyd. 2, Halle (Saale), s. 198.

⁴ W. Mańczak, *De la préhistoire des peuples indo-européens*, Kraków 1992, s. 22 nast.

polszczyzną a ukraińskim. Wystarczy jednak zastosować moją metodę porównywania słownictwa w paralelnych tekstach³, aby zmienić zdanie.

W podręczniku Kondraszowa jest fragment powieści rosyjskiej przetłumaczony na inne języki słowiańskie. Za pokrewne uważam słowa zawierające ten sam pierwiastek, a porównanie wspomnianego fragmentu powieści w języku rosyjskim, ukraińskim i polskim wykazało, że było w nim 13 zgodności polsko-ukraińskich (*bezstronny, bezstoronnij*, ale *bezpristrastnyj*; *czy, čy*, ale *li*; *dobrze, dobre*, ale *cho-rošo*; *hartować się, hartuvatysja*, ale *zakaljat'sja; jak (2 r.), jak*, ale *kak; kropła, kraplyna*, ale *kaplja*; *od, vid*, ale *s*; *ostatni, ostannij*, ale *poslednij; rok (2 r.), rik*, ale *god*; *zamyślić się, zamyslytysja*, ale *zadumat'sja; z, z*, ale *po*) i tylko 1 zgodność leksykalna polsko-rosyjska (*niemalo, nemalo*, ale *čymalo*). Widać więc, że nie badanie fonetyki, ale badanie słownictwa wiedzie do słusznego wniosku, iż polszczyzna jest spokrewniona bliżej z ukraińskim niż z rosyjskim.

Językoznawcy są jednomyślni co do tego, że łacina jest spokrewniona bliżej z francuskim niż z gockim, że gocki jest spokrewniony bliżej z angielskim niż ze staro-cerkiewno-słowiańskim, oraz że polszczyzna jest spokrewniona bliżej z bułgarskim niż z litewskim. Ja jednak przebadiałem paralelne teksty w tych językach i ustaliłem, że zgodności fleksyjne i leksykalne w tych językach przedstawiały się następująco:

	Podobieństwa fleksyjne	Podobieństwa leksykalne
Łacina a gocki	103	47
Łacina a francuski	18	222
Gocki a staro-cerkiewno-słowiański	83	74
Gocki a angielski	31	93
Polski a litewski	62	51
Polski a bułgarski	52	291

Z tych danych statystycznych wynika, iż słuszny pogląd, że łacina jest spokrewniona bliżej z francuskim niż z gockim, że gocki jest spokrewniony bliżej z angielskim niż ze staro-cerkiewno-słowiańskim, oraz że polszczyzna jest spokrewniona bliżej z bułgarskim niż z litewskim, da się uzasadnić jedynie zgodnościami słownikowymi, a nie fleksyjnymi. Czemu tak jest, nietrudno zrozumieć. Wystarczy wziąć pod uwagę choćby to, że w polskim i litewskim jest po siedem przypadków oraz bezokolicznik, natomiast w bułgarskim zachowały się tylko resztki deklinacji, a bezokolicznika w ogóle nie ma.

Ustaliliśmy, że — wbrew pokutującemu od 300 lat pogładowi Ludolfa — o stopniu pokrewieństwa językowego decyduje słownictwo, a nie fonetyka i fleksja, po-

³ W. Mańczak, *Nouvelle méthode de recherches linguistiques et ethnogénétiques: comparaison du vocabulaire dans des textes parallèles* [w:] *Αἰών. Annali del Dipartimento di Studi del Mondo Classico e del Mediterraneo Antico. Sezione linguistica* 12, 1990, s. 243–256.

stanowiłem zbadać, jak się przedstawiają zgodności leksykalne między językiem staro-cerkiewno-słowiańskim a wszystkimi dzisiejszymi językami słowiańskimi. W tym celu porównałem 8 rozdziałów *Kodeksu mariańskiego* (Mat. 2–3, Marek 8–9, Łuk. 14–15 i Jan 20–21) z ich przekładami na język białoruski⁶, bułgarski⁷, czeski⁸, dolnołużycki⁹, górnołużycki¹⁰, macedoński¹¹, polski¹², rosyjski¹³, serbochorwacki¹⁴, słowacki¹⁵, słoweński¹⁶ i ukraiński¹⁷, przy czym brałem pod uwagę wyłącznie wyrazy słowiańskie, a nie zapożyczenia.

Okazało się, że ilości podobieństw słownikowych były następujące: rosyjski 1065, serbochorwacki 1025, słoweński 962, macedoński 895, bułgarski 878, polski 856, białoruski 830, ukraiński 770, czeski 729, słowacki 699, górnołużycki 614, dolnołużycki 579.

Aby się dopatrzeć jakiegoś ładu w tych danych, trzeba je rozbić na poszczególne grupy języków słowiańskich.

Zacznijmy od języków zachodniosłowiańskich:

Polski	856
Czeski	729
Słowacki	699
Górnołużycki	614
Dolnołużycki	579

Że polszczyzna znajduje się tu na pierwszym miejscu, tłumaczy się tym, iż proajczykowa Słowian leżała w dorzeczu Odry i Wisły, a w proajczyknie język rozwija się wolniej niż na obszarach, gdzie języki nawarstwiają się na obce substraty.

Przejdźmy do języków wschodniosłowiańskich:

Rosyjski	1065
Białoruski	830
Ukraiński	770

Że z wszystkich dzisiejszych języków słowiańskich rosyjski nawiązuje najbardziej do staro-cerkiewno-słowiańskiego, tłumaczy się tym, iż w okresie historycz-

⁶ *Novy Zapavet Hospada našaha Isusa Chrysta*, Londyn 1948.

⁷ *Biblija ili Sveštenoto Pisanie na Starija i Novija Zavět*, Sofia 1924.

⁸ *Bibli Svatá aneb všecka svatá pisma Starého i Nového Zákona*, Praga 1949.

⁹ *Nowy Testament naschogo Kněsa Jesom Kristuša, do berskeje rězy pschestawjony*, Berlin 1860.

¹⁰ *Svjate Pismo Noweho Zakonja*, Budziszyn 1966.

¹¹ Niestety nie dysponowałem kartą tytułową.

¹² *Nowy Testament Pana naszego Jezusa Chrystusa*, Londyn [bez daty].

¹³ *Novyj Zavět Gospoda našego Iisusa Christa*, Berlin 1931.

¹⁴ *Novi Zavjet Gospoda našega Isusa Christa*, Nowy Jork 1950.

¹⁵ *Nový Zákon Pana nášho Ježiša Krista*, Trnava 1913.

¹⁶ *Novi Zakon Gospoda in Zveličarja našega Jezusa Kristusa*, Wiedeń 1911.

¹⁷ *Novyj Zapovit Hospoda j Spasytelja našoho Isusa Chrysta*, Londyn 1949.

nym język rosyjski doznał ogromnego wpływu tego języka. Wystarczy wspomnieć o tym, że nawet za czasów komunistycznych tworzono nazwy miast zakończone na starocerkiewne *-grad* (*Leningrad, Stalingrad, Kaliningrad* itd.), a w tak modnym w dobie komunizmu wyrażeniu jak *da zdravstvujet Sovetskij Sojuz* wszystkie cztery słowa były pochodzenia starocerkiewnego.

Przyjrzyjmy się wreszcie sytuacji w językach południowosłowiańskich:

Serbochorwacki	1025
Słoweński	962
Macedoński	895
Bułgarski	878

Okazuje się więc, że do starocerkiewnego nawiązuje najbardziej serbochorwacki, mniej słoweński, a najmniej macedoński i bułgarski.

A oto nieco przykładów ilustrujących fakt, że język serbochorwacki wykazuje do staro-cerkiewno-słowiańskiego więcej nawiązań leksykalnych niż macedoński czy bułgarski:

Staro-cerkiewno-słowiański	Serbochorwacki	Bułgarski	Macedoński
<i>chotěti</i>	<i>hotjeti</i>	<i>iskam</i>	<i>saka</i>
<i>chromъ</i>	<i>hrom</i>	<i>kuc</i>	<i>sakat</i>
<i>gora</i>	<i>gora</i>	<i>planina</i>	<i>gora</i>
<i>iz</i>	<i>iz</i>	<i>ot</i>	<i>od</i>
<i>iziti</i>	<i>izići</i>	<i>izlizam</i>	<i>izleze</i>
<i>kъ</i>	<i>k</i>	<i>pri</i>	<i>pri</i>
<i>ljubiti</i>	<i>ljubiti</i>	<i>običam</i>	<i>saka</i>
<i>тънѣѣ</i>	<i>najmanji</i>	<i>najmalák</i>	<i>pomal</i>
<i>niže</i>	<i>niže</i>	<i>po-dole</i>	<i>pomal</i>
<i>onъ</i>	<i>on</i>	<i>toj</i>	<i>toj</i>
<i>oslaběti</i>	<i>oslabiti</i>	<i>premaleja</i>	<i>premalee</i>
<i>otъcъ</i>	<i>otac</i>	<i>bašta</i>	<i>tatko</i>
<i>postyděti se</i>	<i>postidjeti se</i>	<i>sramuvam se</i>	<i>srami se</i>
<i>posłati</i>	<i>poslati</i>	<i>izpratja</i>	<i>isprati</i>
<i>prělomiti</i>	<i>prelomiti</i>	<i>razčupja</i>	<i>raskrši</i>
<i>prizъvati</i>	<i>dozvati</i>	<i>povikam</i>	<i>povika</i>
<i>prъcъ</i>	<i>prsa</i>	<i>grád</i>	<i>grad</i>
<i>prъšenica</i>	<i>pšenica</i>	<i>žito</i>	<i>žito</i>
<i>razuměti</i>	<i>razumjeti</i>	<i>razbiram</i>	<i>razbira</i>
<i>rogati se</i>	<i>rugati se</i>	<i>prismivam se</i>	<i>smee se</i>
<i>stъdza</i>	<i>staza</i>	<i>teka</i>	<i>pateka</i>
<i>съžešti</i>	<i>sažgati</i>	<i>izgorja</i>	<i>izgori</i>

<i>ubojati se</i>	<i>pobojati se</i>	<i>strachuvam se</i>	<i>uplaši se</i>
<i>veljъ</i>	<i>velik</i>	<i>goljam</i>	<i>golem</i>
<i>vyše</i>	<i>više</i>	<i>po-gore</i>	<i>pogore</i>
<i>vъstati otъ mrtvychъ</i>	<i>ustati iz mrtvijeh</i>	<i>vъzkresja</i>	<i>voskresne</i>
<i>zatvoriti</i>	<i>zatvoriti</i>	<i>zaključa</i>	<i>zakluči</i>
<i>zъvati</i>	<i>zvati</i>	<i>kanja</i>	<i>kani</i>

Zanim przejdę do przedstawienia przyczyny, dla której serbochorwacki wykazuje do staro-cerkiewno-słowiańskiego więcej nawiązań leksykalnych niż macedoński czy bułgarski, konieczna jest dygresja. Rzecz w tym, że jeśli chodzi o genezę południowej Słowiańszczyzny, poglądy są podzielone. Jedni, jak np. Godłowski¹⁸, sądzą, że powstała ona w wyniku migracji wyłącznie ze wschodniej Słowiańszczyzny. Inni, jak np. Sławski¹⁹, twierdzą, że pierwotnie były dwa niesąsiadujące z sobą obszary, a mianowicie macedońsko-bułgarski oraz słoweńsko-serbochorwacki, i zastanawiają się, czy w ogóle można mówić o jedności południowosłowiańskiej. Jeszcze innego zdania jest od lat w Szwecji mieszkający badacz polski Nalepa²⁰, który utrzymuje, że południowa Słowiańszczyzna zrodziła się w wyniku migracji ludności wyłącznie ze Słowiańszczyzny zachodniej.

Osobiście usiłowałem problem ten rozwiązać za pomocą swej metody porównywania słownictwa w paralelnych tekstach. Rozpatrując po trzy języki z każdej grupy języków słowiańskich, ustaliłem następujące podobieństwa leksykalne, jakie poszczególne języki południowosłowiańskie wykazują do języków zachodnio- i wschodniosłowiańskich²¹:

Słoweński		Serbochorwacki		Bułgarski	
Pol. 364	Ros. 331	Pol. 360	Ros. 387	Pol. 288	Ros. 367
Cz. 322	Br. 301	Cz. 301	Br. 323	Cz. 245	Br. 315
Sła. <u>290</u>	Ukr. <u>261</u>	Sła. <u>289</u>	Ukr. <u>296</u>	Sła. <u>236</u>	Ukr. <u>283</u>
976	893	950	1006	769	965

Tak więc słoweński nawiązuje bardziej do języków zachodniosłowiańskich, natomiast serbochorwacki i bułgarski bardziej do języków wschodniosłowiańskich. Ale czy z tego wynika, że przodkowie Słoweńców przywędrowali z zachodniej

¹⁸ K. Godłowski, *Pierwotne siedziby Słowian. Wybór pism*, pod redakcją M. Parczewskiego, Kraków 2000.

¹⁹ F. Sławski, *Gramatyka języka bułgarskiego*, 2 wyd., Warszawa 1962, s. 3.

²⁰ J. Nalepa, *Miejsce uformowania się Prastłowiańszczyzny*, „Slavica Lundensia” 1, 1973, s. 55–114.

²¹ W. Mańczak, *Przedhistoryczne migracje Słowian w świetle słownictwa [w:] Dzieje Słowian w świetle leksyki*, Kraków 2002, s. 177–181.

Słowiańszczyzny, a przodkowie Chorwatów, Serbów i Bułgarów ze wschodniej Słowiańszczyzny? Niekoniecznie. Mianowicie należy zwrócić uwagę na fakt, że wszystkie języki zachodniosłowiańskie wykazują najwięcej podobieństw leksykalnych do słoweńskiego, mniej do serbochorwackiego, a najmniej do bułgarskiego.

Polski		Czeski		Słowacki		Gómołużycki		Dolnołużycki	
Sł.	364	Sł.	322	Sł.	290	Sł.	321	Sł.	274
Sch.	360	Sch.	301	Sch.	289	Sch.	267	Sch.	232
Bg.	288	Bg.	245	Bg.	236	Bg.	225	Bg.	204

Z drugiej strony ważne jest, że wszystkie języki południowosłowiańskie (jak to wynika z przedostatniej tabeli) wykazują najwięcej zbieżności leksykalnych z rosyjskim, mniej z białoruskim, a najmniej z ukraińskim.

Fakt, że wszystkie języki zachodniosłowiańskie wykazują najwięcej podobieństw leksykalnych do słoweńskiego, mniej do serbochorwackiego, a najmniej do bułgarskiego, przemawia za tezą Nalepy: im bliżej zachodniej Słowiańszczyzny położony jest jakiś obszar południowosłowiański, tym więcej wykazuje on nawiązań językowych do zachodniej Słowiańszczyzny. Natomiast gdyby przodkowie Słowian południowych przywędrowali ze wschodniej Słowiańszczyzny, to należałoby oczekiwać, że języki południowosłowiańskie będą wykazywać najwięcej związków leksykalnych z ukraińskim, mniej z białoruskim, a najmniej z rosyjskim. Tymczasem jest na odwrót, co się tłumaczy tym, że w okresie historycznym języki wschodniosłowiańskie, a zwłaszcza rosyjski, uległy silnemu wpływowi języka staro-cerkiewno-słowiańskiego.

Gdyby język staro-cerkiewno-słowiański powstał na obszarze morawsko-panońskim, na którym według Kopitara i Milosicha miano mówić językiem starosłoweńskim, to staro-cerkiewno-słowiański musiałby wykazywać najwięcej nawiązań leksykalnych do słoweńskiego. Gdyby język staro-cerkiewno-słowiański zrodził się na obszarze macedońsko-bułgarskim, jak twierdzą wszyscy pozostali slawiści, to by musiał wykazywać najwięcej zbieżności leksykalnych z macedońskim i bułgarskim. Tymczasem w rzeczywistości pod względem leksykalnym staro-cerkiewno-słowiański nawiązuje najbardziej do serbochorwackiego, który stanowi ogniwo pośrednie między słoweńskim a macedońskim i bułgarskim. Z tego wniosek, że język staro-cerkiewno-słowiański stanowi kompromis między dialektem macedońsko-bułgarskim a narzeczem morawsko-panońskim. Konstantyn i Metody tłumaczyli z greki na znany sobie dialekt macedońsko-bułgarski, ale następnie częściowo modyfikowali swe przekłady, by były bardziej zrozumiałe dla ludności mówiącej dialektem morawsko-panońskim.

Że pod względem leksykalnym język staro-cerkiewno-słowiański stanowi kompromis między narzeczem macedońsko-bułgarskim a dialektem morawsko-panoń-

skim, nie ulega żadnej wątpliwości. Natomiast można się zastanawiać, czy ten kompromis nie odnosił się także do fonetyki i fleksji. Oto parę znaków zapytania. Ogół sławistów przywiązuje wielką wagę do tego, że w staro-cerkiewno-słowiańskim — podobnie jak w bułgarskim — występuje *št, žd*, ale przecież nie można zapominać o tym, że w literackim języku macedońskim do dziś nie ma *št, žd*, natomiast istnieje *k', g'*. Na uwagę zasługuje również, że zapożyczenia słowiańskie w węgierskim wykazują *št, žd*. *Macocha* nazywa się po węgiersku *mostoha*, a *rdza* — *rozszda*. Ba, nawet w nazwie Budapesztu tkwi *št*. Nazwa stolicy Węgier powstała z połączenia dwu toponimów, *Budy* i *Pesztu*. Obie nazwy oznaczają to samo, a mianowicie piec do wypalania cegieł, ale *Buda* jest nazwą węgierską, a *Peszt* słowiańską. Warto także wspomnieć o tym, że *l* epentetycznego w macedońskim i bułgarskim nie ma, natomiast *l* epentetyczne występuje w węgierskim w słowiańskim zapożyczeniu *gereblye* 'grabie'. Jak to wynika z książki Vasmera *Die Slaven in Griechenland*, słowiańskie nazwy miejscowe na terytorium Grecji nieraz wykazują brak metatezy płynnych. W języku staro-cerkiewno-słowiańskim wyrazy z brakiem metatezy płynnych, np. *alkati* 'łaknąć', należą do rzadkości. Kto wie, może pierwotnie było ich więcej, ale zostały wyeliminowane pod wpływem narzecza morawsko-panońskiego?

Istotną cechą, jaka różni dzisiejszy macedoński i bułgarski od pozostałych języków słowiańskich, jest ich bardzo analityczny charakter. Natomiast staro-cerkiewno-słowiański jest językiem wysoce syntetycznym. I znów można się zastanawiać, czy przypadkiem załązki analityzmu nie pojawiały się w dialekcie macedońsko-bułgarskim już w IX wieku, ale zostały wyrugowane pod wpływem morawsko-panońskim. Jednak tych wszystkich niezwykle trudnych do rozstrzygnięcia spraw nie zamierzam roztrząsać, gdyż moim zdaniem o stopniu pokrewieństwa językowego decyduje słownictwo, a nie fonetyka i fleksja.

A oto konkluzja artykułu. Kopitar i Miklosich na poparcie swej tzw. teorii panońskiej przytaczali ślady wpływu języka staro-wysoko-niemieckiego oraz łaciny przejawiającego się głównie w najstarszej terminologii chrześcijańskiej, a więc w słowach takich jak np. *cerkiew, oltarz, post, pop, mnich, papież, środa czy msza*. Inni sławiści opowiadają się za powstaniem języka staro-cerkiewno-słowiańskiego na obszarze macedońsko-bułgarskim na podstawie kryteriów fonetycznych. Ja zaś sądzę, że prawda leży po środku. Analiza słownictwa rodzimego, to znaczy słowiańskiego, w paralelnych tekstach doprowadziła mnie do wniosku, że język staro-cerkiewno-słowiański stanowił kompromis między narzeczem macedońsko-bułgarskim a dialektem morawsko-panońskim.

Kończąc należy położyć nacisk na to, że za moim poglądem przemawiają dwa argumenty:

a) Jest absolutnie nieprawdopodobne, żeby w drugiej połowie IX wieku słownictwo używane na terytorium morawsko-panońskim było identyczne ze słownictwem używanym na obszarze macedońsko-bułgarskim.

b) Dzisiejszy bułgarski i macedoński różni się od pozostałych języków słowiańskich tym, że pszenica po bułgarsku i macedońsku zowie się *žito* (co się tłumaczy z pewnością wpływem gr. σῖτος, σιτίον ‘pszenica’). Gdyby przypuścić, że już Konstanty i Metody nazywali pszenicę *žito* i dowiedziawszy się, iż u mieszkańców Moraw i Panonii to zboże nosi inną nazwę, postanowili w swych przekładach zastąpić słowo *žito* wyrazem *рѣшенѣца*, aby uniknąć nieporozumień, to w tym przypuszczeniu nie byłoby chyba nic nieprawdopodobnego.

LEKSYKA, ONOMASTYKA, ETYMOLOGIA

WITOLD MAŃCZAK

ETYMOLOGIA NAZWY SZCZECIN

Zainteresowanie etymologią nazwy tego wielkiego portu nad Bałtykiem trwa od z górą czterech stuleci. W sumie wysunięto na ten temat sporo hipotez, które w porządku chronologicznym przedstawiają się następująco:

1) W pierwszej połowie XVI w. T. Kantzow¹ wyraził pogląd, że nazwa Szczecina pochodzi od nazwy plemienia Sidinów (czy raczej Sedinów), o którym wspomina Ptolemeusz.

2) W XVIII w. A. Schwartz² wywodził tę nazwę od niem. *Stätte*.

3) W XIX w. K. C. Mrongowiusz³ był zdania, że *Szczecin* pochodzi od *ściek*, ponieważ w tym miejscu ściekają wody do morza.

4) H. Hering⁴ sądził, że nazwa miasta ma związek z wyrazem *szczecina* (*szczęć*), ponieważ w skandynawskiej *Knythlinga saga* z drugiej połowy XIII w. *Szczecin* jest nazwany *Borstaborg*, por. niem. *Borste* 'szczecina'.

5) W *Codex Pomeraniae diplomaticus*, s. 253 - 254⁵, wyrażony został pogląd, że *Szczecin* pochodzi od *szczyt* + przyrostek *-in*.

6) D. Szulc⁶ uważał, że miasto nazywało się pierwotnie *Szczytno*, a forma *Szczecin* powstała pod wpływem niem. *Stettin*.

7) L. Quandt⁷ objaśniał fakt, że nazwa miasta jest zaświadczona raz jako *Schinesghe*, a raz jako *Stilin*, tym, że *Stilin* było nazwą grodu i pochodziło od *szczyt*, zaś *Schinesghe* było nazwą niżej położonego podgrodzia i pochodziło od *schylać się*.

8) W XX w. S. Urbańczyk⁸ jest zdania, że *Szczecin* pochodzi od nazwy osobowej *Szczota* lub *Szczęć*.

¹ Des Thomas Kantzow *Chronik von Pommern in hochdeutscher Mundart*, t. II, wyd. G. Gaebel, Szczecin 1898, s. 265. Kantzow pisał kronikę w ostatnich latach swego życia (zmarł w r. 1542).

² A. Schwartz, *Geographie des Norderteutschlandes*, Gryfia 1745, s. 330. Cyt. wg *Cod. Pomer. dipl.*, s. 252.

³ C. C. Mrongovius, *Dokładny słownik polsko-niemiecki*, Królewiec 1835, s. 514.

⁴ H. Hering, *Beiträge zur Topographie Stettins*, 1843, s. 5. Cyt. wg *Cod. Pomer. dipl.*, s. 254.

⁵ Nie wiadomo, czy pogląd ten pochodzi od wydawców *Codexu*, czy też został od kogoś przejęty. *Codex* ukazywał się zeszytami od r. 1843 do 1862.

⁶ D. Szulc, *O Pomorzu zaodrzańskim*, Warszawa 1850, s. 13.

⁷ L. Quandt przedstawił to objaśnienie w krótszej wersji w *Cod. Pomer. dipl.*, s. 1027, w szerszej wersji w artykule *Stettin zur wendischen Zeit*, *Balt. Stud.* XXIII (1869), s. 116 i 137 - 139.

⁸ S. Urbańczyk, *Wycieczka po Pomorzu z językoznawcą*, Szczecin III (1948), nr 15 - 16, s. 5.

9) H. Łowmiański⁹ uważa, że nazwa miasta pochodzi „od imienia osobowego *Szczek*, a raczej *Szczeka*, skąd *Szczeczyn* > *Stetin* > *Szczecin*”.

10) M. Rudnicki¹⁰ sądzi, że nazwa miasta pochodzi albo od nazwy osobowej *Szczota*, albo od rzeczownika pospolitego *szeceć*.

11) M. Skassa¹¹ jest zdania, że *Szczecin* pochodzi od słowiańskiego wyrazu *szczet*, który „jest równoznaczny z polskim pochodnym *poczet* (poczet wojów) i oznacza zakarbowaną, tj. zruchowaną czy zarejestrowaną, zwartą drużynę”.

Niezależnie od tych autorów, którzy zaproponowali jedenaście różnych hipotez dotyczących etymologii omawianej nazwy, znacznie więcej autorów popierało, rozwijało lub obalało ich poglądy. W sumie na temat pochodzenia nazwy *Szczecin* napisano tak wiele, że trudno do wszystkiego dotrzeć i o wszystkim wiedzieć. Np. Z. Stieber¹² pisał w r. 1951, że „o ile [mu] wiadomo, nikt z dyskutantów nie zastanowił się, jak też mogła brzmieć nazwa stolicy zachodniego Pomorza w ustach do niedawna jeszcze istniejących resztek dawnej słowiańskiej ludności tego kraju, tj. w wymarłym ostatecznie dopiero za naszych czasów dialekcie Słowianców nad Jeziorem Gardzińskim i Łebskim”, najwidoczniej nie zdając sobie sprawy z tego, że w r. 1949 (jeśli nie wcześniej), M. Rudnicki¹³, omawiając etymologię interesującej nas nazwy, stwierdzał, że „*Szczecin* po dziś dzień w dialekcie słowiańskim, żyjącym jeszcze w resztach w pow. słupskim, ma swój odpowiednik, równy polskiemu literackiemu *Szczecino*”. Podobnie H. Chłopocka¹⁴ przypisywała wywodenie nazwy *Szczecin* od nazwy germańskiego plemienia *Sedinów* P. Friedeborni¹⁵, gdyż tymczasem w rzeczywistości na ten pomysł znacznie wcześniej wpadł T. Kantzow¹⁶.

W tym stanie rzeczy wyżej przedstawiona lista obejmująca jedenaście hipotez z pewnością nie jest kompletna¹⁷. Ważniejsze jest jednak to, że w wyniku długotrwałej wymiany poglądów ostatecznie próbę czasu wytrzymało tylko parę hipotez, na temat których H. Chłopocka, L. Leciejewicz i T. Wieczorowski¹⁸ piszą, co następuje: „Nazwa *Szczecina* jest pochodzenia słowiańskiego, choć w przekazach źródłowych [...] ulegała ona zniekształceniu. Próby etymologicznej interpretacji postaci tej nazwy zmierzały [...] w różnych kierunkach [...] Najwięcej zwolenników zyskał pogląd, iż pierwotna nazwa *Szczecina* brzmiała *Szczytno* lub *Szczycin* [...]”

⁹ H. Łowmiański, *Imię chrzestne Mieszka I*, SO XIX (1948), s. 249.

¹⁰ M. Rudnicki, *Jeszcze dyskusja o nazwie Szczecina*, PZ VII/1 (1951), s. 290 - 291.

¹¹ M. Skassa, *Szczecin czy Szczycin?*, Kaszëbë II (1958), nr 13, s. 5.

¹² Z. Stieber, *Uwaga o Szczecinie*, JP XXXI (1951), s. 33 - 34.

¹³ *Pomorze Zachodnie*, praca zbiorowa pod red. J. Deresiewicza, 2, wyd., Poznań 1949, s. 210. Do pierwszego wydania nie udało mi się dotrzeć.

¹⁴ H. Chłopocka, *Początki Szczecina*, RH XVII (1948), s. 295.

¹⁵ P. Friedeborn, *Historische Beschreibung der Stadt Alten Stettin in Pommern*, Szczecin 1613, s. 2 i 23.

¹⁶ Por. przypis 1.

¹⁷ Np. S. Urbańczyk, *O pochodzeniu nazwy Szczecin*, *Szczecin III* (1948), nr 29, s. 3, wspomina o tym, że w książce *Pommern in Wort und Bild* wywodzą nazwę *Szczecina* od nie istniejącego słowiańskiego czasownika *teti*. Przy okazji warto dodać, że nie udało mi się ustalić, co M. Vasmer pisał na temat etymologii omawianej nazwy, ponieważ w miejscu wskazanym przez S. Rosponda w SO XVIII (1947), s. 294, tzn. w *Jahresberichte für deutsche Geschichte*, t. I - IV, s. 55, nie znalazłem.

¹⁸ *Dzieje Szczecina*, praca zbiorowa pod red. G. Łabudy, Warszawa 1963, s. 17 - 18,

Z taką etymologią rywalizuje inna, oparta na dowodzeniu, że w Szczecinie kryje się pierwiastek dzierżawczy urobiony od ewentualnego założyciela osady, nazwiskiem *Szczota* lub *Szceć* czy też *Szceka*¹⁹.

Pierwsza zatem sprawa to odpowiedzieć na pytanie czy miasto, o którym mowa, zwało się pierwotnie *Szczytno*, *Szczycin* czy *Szczecin*. Pogląd, że pierwotna nazwa portu brzmiała *Szczycin*, pogląd reprezentowany już w połowie ubiegłego stulecia przez wydawców *Codex Pomer. dipl.*, a probowany był mniej lub bardziej zdecydowanie przez L. Quandta¹⁹, J. Łęgowskiego²⁰, K. Tymienieckiego²¹, a w końcu znalazł obrońcę w osobie M. Gumowskiego²², który rozwinął argumentację K. Tymienieckiego. Pomimo to hipoteza ta została obalona przez S. Urbańczyka²³.

Z kolei w obronie hipotezy, że port nadodrzański zwał się pierwotnie *Szczycinem*, wystąpił M. Fenikowski²⁴, popierając ją nowymi argumentami. W kronice Anonima Galla jest mowa o tym, że w r. 1091 Władysław Herman podjął wyprawę na Pomorze, w czasie której „wtargnął niespodzianie do niezwykle ludnego i zamożnego miasta kraju, imieniem *Summi*, i zagarnął stamtąd niezmiernie łupy i niezliczonych jeńców”. Historycy różnie interpretują tę nazwę, która — zdaniem M. Fenikowskiego — nie jest niczym innym jak tłumaczeniem *Szczycina*. Na poparcie swej hipotezy M. Fenikowski przytacza fakt, że nasz najstarszy kronikarz nieraz przekłada nazwy geograficzne, np. *Białogard* to u Galla *urbs* lub *civitas Alba*, *Sieciechów* to *castrum Sethei* lub *castellum, quod Zetheus fecerat*, *Kurów* to *castrum Galli* albo *castrum, quod Gallus fecerat*, *Kamieniec* to *locus Lapis*, *Noteć* to *Unda*, *Ostrów* to *Insula*, a *Gniezno* to *civitas Nidus*. W tym kontekście *urbs Summi* to zdaniem autora *Szczycin*.

Jeśli chodzi o budowę słowotwórczą tej nazwy, autor twierdzi, że pochodzi ona od wyrazu pospolitego *szczyt* ‘wierzch, wierzchołek wzgórza’, rozszerzonego o sufix *-in*, który pochodzi jednak nie od ps.* *-inō*, ale od ps.* *-inōz*, ponieważ mocny jer miękki, który „przechodzi normalnie w [...] e, [...] w pewnych warunkach, a mianowicie przed nosową spółgłoską *n*, [przechodzi] również w samogłoskę *i*”. Niestety dla językoznawcy to rozumowanie jest trudne do przyjęcia. Wyraz *szczyt* zaświadczony jest w tekstach początkowo tylko w znaczeniu ‘tarcza’, zaś znaczenie ‘wierzchołek budynku’ pojawia się — jak ustalili Nitsch — w XV w., a znaczenie ‘wierzchołek góry’ dopiero w XVII w. Wiadomo, że zanim jakieś zjawisko z języka mówionego trafi do języka pisanego, upływa pewien przeciąg czasu. Wszystko ma jednak swoje granice. Jeśli zważyć, że Szczecin powstał na przełomie IX i X w., jak twierdzą jedni²⁵, lub nawet w VIII w., jak twierdzą inni²⁶, przypuszczenie, jakoby już wówczas wyraz *szczyt* oznaczał ‘wierzchołek góry’, trzeba uznać za nieprze-

¹⁹ Por. przypis 7.

²⁰ J. Łęgowski, *Ukazanie się Słowian lechickich nad Bałtykiem*. SO V (1926), s. 276.

²¹ K. Tymieniecki, *Prolegomena do dziejów polskiego wybrzeża*, Jantar VI (1948), s. 267.

²² M. Gumowski, *O pierwotną nazwę Szczecina*, PZ VI/1 (1950), s. 502 - 505.

²³ S. Urbańczyk, dopisek do artykułu M. Gumowskiego, PZ VI/1 (1950), s. 506.

²⁴ M. Fenikowski, *O właściwą postać nazwy Szczecina*, Kaszëbë II (1958), nr 7, s. 5; nr 9, s. 5; nr 10, s. 5; nr 11, s. 5.

²⁵ *Dzieje Szczecina*, Warszawa 1963, s. 12.

²⁶ K. Tymieniecki, o. c., s. 267.

konujące. Także argument fonetyczny budzi wątpliwości, gdyż sufix **-bnā* rozwija się regularnie w *-en*, por. *Gnezden* = *Gniezdien* (Gniezno) w bulli z 1136 r.

Pozostaje zatem wybierać między Szczytnem a Szczecinem. Za starym poglądem D. Szulca, że miasto nad Odrą nazywało się początkowo Szczytnem, opowiedzieli się A. Brückner²⁷, H. Chłopocka²⁸, a przede wszystkim S. Rospond²⁹. Natomiast pogląd, że Szczecin jest pierwotną nazwą miasta, reprezentowali prócz M. Rudnickiego i S. Urbańczyka K. Nitsch³⁰ i Z. Stieber. Ponieważ argumenty wysuwane głównie przez S. Urbańczyka³¹ nie przekonały S. Rosponda³², warto dorzucić parę uwag w tej sprawie.

S. Rospond³³ przytacza szereg nazw geograficznych z Pomorza, Śląska i Słowenii, w których polskiemu lub słoweńskiemu *e* odpowiada niem. *ee* lub *ie*, np. *Bielice* > *Beelitz*, *Strzegomiany* > *Striegau*, *Brzeg* > *Brieg*, *Legnica* > *Liegnitz*, *Żelina* > *Seclau*, z czego wysnuwa następujący wniosek: „jeśli *Szczecin* miał pierwotne *e* w sylabie otwartej i rdzennej, to przejęty musiałby być przez napływową ludność niemiecką z *é* zamkniętym i długim, które kolejno dzieląc losy niem. *é* powinno dać *i* (pisane *ie*, *ee*, *eh*), czyli *Szczecin* > niem. **Stētīn* [...] > **Steetin* lub **Stietin*. Tymczasem zarówno *tt*, jak i poprzednie *e* zamiast *ie* sygnalizuje nam poprzednią pierwotną i aktualną samogłoskę krótką”. W odpowiedzi na to S. Urbańczyk³⁴ zwraca uwagę na to, że „można podać przykłady, że *e* w sylabie otwartej pisano przez *e* z podwójną następną literą, np. *Krzemień* pisano jako *Cremmīn* już 1295 r., *Ślemień* jako *Slemmīn* już w 1264 i 1322 r., *Trzebów* pisano jako *Tribowē* 1232 r., *Trebbowē* 1284 r., *Trebbow* 1286 r. W rdzeniu *trzeb-* natrafiliśmy na wahania między *e/i* tak samo jak w nazwie *Szczecina* [...] Bez wątplenia nie wystarczała sama pozycja otwarta lub zamknięta, ale pewnie jeszcze inne czynniki, np. słowiańska długość lub krótkość. Samogłoska *e* w *szczeci*, *krzemieniu*, *ślemieniu* i *trzebieniu* była krótka, może więc to zadecydowało, że ostatecznie ustaliło się w ustach niemieckich jako *e* krótkie. W *szczycie* było prawdopodobnie *i* długie, to więc wywołało rozwój *Szczytno* > *Stieten*, *Zielhen*”.

Rzeczywistość jest o wiele prostsza. Uwagi obu dyskutantów uszedł fakt, że zasadnicza różnica między nazwami typu *Beelitz*, *Striegau* z jednej strony a nazwami typu *Stettin*, *Berlin* z drugiej strony polega na tym, że pierwsze nazwy są akcentowa-

²⁷ A. Brückner, *Ostdeutschlands slavische Namengebung*, Deutsche Geschichtsblätter XVII (1916); *Dzieje języka polskiego*, 3. wyd., Warszawa 1925, s. 110; *Bolesław Chrobry*, SO VII (1928), s. 71.

²⁸ H. Chłopocka, *Początki Szczecina*, RH XVII (1948), s. 297 - 298; *O początkach Szczecina*, Szczecin III (1948), nr 30/31, s. 5.

²⁹ S. Rospond, *Pierwotna nazwa Szczecina*, STN Wroc. II (1947), s. 43 - 44; *Pierwotna nazwa Szczecina a północno-zachodnia granica Polski Piastowskiej*, SO XVIII (1947), s. 291 - 304; *Ze studiów nad polską toponomastyką. VII. Polemika o pierwotną nazwę Szczecina*, JP XXXI (1951), s. 150 - 155.

³⁰ K. Nitsch, *O pierwotną nazwę Szczecina*, JP XXX (1950), s. 185.

³¹ S. Urbańczyk, *Sprzeczek o etymologię Szczecina*, JP XXXII (1952), s. 91 - 92.

³² Por. choćby najświeższą wypowiedź S. Rosponda w *Gramatyce historycznej języka polskiego*, Warszawa 1971.

³³ S. Rospond, JP XXXI (1951), s. 153.

³⁴ S. Urbańczyk, JP XXXII (1952), s. 91.

ne na sylabie początkowej, zaś drugie na ostatniej. Słowiańskie *e* może się zmienić w niem. *ie* lub *ee*³⁵ jedynie pod akcentem, natomiast w sylabie nieakcentowanej taka zmiana nie może zajść. Natomiast bez znaczenia jest otwarty lub zamknięty charakter sylaby, por. identyczny rozwój *e* w *Strzegomiany* > *Striegau* i *Brzeg* > *Brieg*, jakkolwiek w pierwszej nazwie sylaba była i jest otwarta, a w drugiej była i jest zamknięta. Podobnie bez znaczenia jest dawny iloczyn słowiański, o którym zresztą nie bardzo wiemy, jak się przedstawiał w dobie germanizacji tych nazw.

Zgodnie z zasadą, że słowiańskie *e* może się zmienić w niem. *ie*, *ee* tylko pod akcentem, nigdy zaś w sylabie nieakcentowanej, nie wchodzi w rachubę, żeby nazwa *Szczecin* mogła się być przekształcić w **Stietin* lub **Steetin*. Rozwój *e* w *Szczecin* > *Stettin* jest zupełnie regularny. Na poparcie tego twierdzenia można przytoczyć przykłady z pracy T. Witkowskiego³⁶: *Negentin*, *Pennin* (ale *Peene*), *Reckentin*, *Schwerin*, *Settin*, *Zettemin*, *Zettin* oraz z pracy M. Jeżowej³⁷: *Beckentin*, *Bellin*, *Benzin*, *Bennin*, *Bendzin*, *Bretzin* (ale *Breesen*), *Sellin*, *Sembzin*, *Zepelin*³⁸, *Setzin*, *Grebin*, *Kremmin*, *Levin*, *Reppelin*, *Reppentin*, *Schlemmin*, *Selpin*, *Schwetzin*, *Techlin*, *Techin*, *Techentin*, *Tessin*, *Zechlin*.

Wszystkie wymienione nazwy pochodzą od nazw z ps. **e* lub **ě*.

Dowodu na to, że *Szczecin* miał się pierwotnie nazywać *Szczytnem*, dopatruje się S. Rospond także w czterech pierwszych literach *Schinesghe* oznaczającego *Szczecin* w regeście dokumentu *Dagome iudex*, a mianowicie autor ten odczytuje *Schi-* jako *šči-*. Można się jednak zastanawiać, czy taki sposób odczytania jest słuszny. Jest wysoce prawdopodobne, że kopistami tego dokumentu byli Włosi, na co wskazywałby fakt, że w *Schinesghe*, *Schinesne*, *Schinesgne* występują charakterystyczne dla języka włoskiego połączenia *sch*, *gh*, *gn*, a w takim razie należałoby czytać nie *šči-*, ale *ski-*. Ponadto przekonujący jest pogląd J. Widajewicza³⁹, że zagadkowe *Schinesghe* jest rezultatem kontaminacji nazw Gniezna i *Szczecin*a (przy czym *Schinesghe* na początku dokumentu odnosi się do Gniezna, a na końcu do *Szczecin*a), a w takim razie jest rzeczą ryzykowną wysnuwać z tej nazwy jakiegokolwiek wnioski co do tego, jak brzmiała pierwotna nazwa bałtyckiego portu.

Za inny argument mający przemawiać za tym, że *Szczecin* nazywał się pierwotnie *Szczytnem*, uważa S. Rospond fakt, że „postać z *i* mamy u geografa arabskiego z XII w. Al-Idrisiego (*Šitnu*)”. Istotnie jest bardzo prawdopodobne, że *Š(i)tnū* u Al-Idrisiego oznacza *Szczecin*, jednak *i* bynajmniej nie pozwala rozstrzygnąć sporu o to, jak to miasto się początkowo nazywało, a to dlatego, że, pomijając już fakt, że (*i*) zostało wprowadzone przez wydawcę (T. Lewickiego), w arabskim istnieją tylko trzy samogłoski (*i*, *a*, *u*), a zatem odróżnić *i* od *e* w tym języku nie można.

³⁵ Nawiasem mówiąc, niem. *ee*, wbrew twierdzeniu S. Rosponda, oznacza nie długie *i*, ale długie *e*.

³⁶ T. Witkowski, *Die Ortsnamen des Kreises Stralsund*, Berlin 1965.

³⁷ M. Jeżowa, *Dawne słowiańskie dialekty Meklemburgii w świetle nazw miejscowych i osobowych*, I - II, Wrocław 1961 - 1962.

³⁸ Jeśli to nie omyłka, por. nazwisko wynalazcy sterowców F. v. Zepelin.

³⁹ J. Widajewicz, rec. Z. Wojciechowskiego, *Mieszko I i powstanie państwa polskiego*, SO XIV (1935), s. 257.

A. Brückner⁴⁰ przytaczał jeszcze jeden argument mający przemawiać za tym, że Szczecin nazywał się pierwotnie *Szczytnem*: „So wenn ich Stettin von *szczet* trennte, war für mich maßgebend, daß es keinen ähnlichen Ortsnamen sonst gibt, wohl aber in Mecklenburg allein viermal ein *Stieten* vorkommt (= pol. *Szczytno*), mit dem ich Stettin daher unbedenklich identifiziere, wird es doch auch *Stitne* geschrieben”. W rzeczywistości nazwa Szczecina nigdy nie była zaświadczona w postaci *Stitne*, zaś nazwy geograficzne mające związek z wyrazem *szczec* istnieją, por. czeskie *Štětínov*, *Štětkovice*, *Štětice*, *Štětovice*⁴¹.

W tym stanie rzeczy należy uznać, że *Szczecin* (ściślej *Szczecino*) jest pierwotną nazwą bałtyckiego portu. Skoro tak zaś jest, nasuwa się z kolei pytanie, od czego pochodzi ta nazwa. Ostają się trzy objaśnienia: *Szczecin* pochodzi 1) od nazwy osobowej *Szczek* lub *Szczeka*, 2) od nazwy osobowej *Szczota* lub *Szczec*, 3) od nazwy osobowej *Szczota* lub rzeczownika pospolitego *szczec*. Ostatni pogląd sformułował M. Rudnicki: „Nazwa *Szczecino* niekoniecznie ma za podstawę imię męskie **ščeta*, pol. *Szczota* (por. częste nazwisko *Szczotka*), ale może stać w związku z faktem, że okolica, w której powstała osada, a następnie dzisiejsze miasto *Szczecin(o)*, była piaszczysta, zawierała tzw. bielcę (rodzaj gleby), na której rosła twarda, bagienna trawa, zwana pospolicie *szczecią* lub *szczotką*, dawniej *szczotą*, **ščeta*, i od tej trawy urobiono nazwę osady. Ale wątpliwe nawet, czy to pytanie będzie kiedykolwiek rozwiązane, tj. czy nazwa pochodzi od imienia męskiego, czy też od natury terenu przy ujściu Odry; to jednak wydaje się pewne, że nazwa *Szczecin(o)* stoi w związku z wyrazem pospolitym *szczec*, *szczotka* i że zapewne nie ma nic wspólnego z wyrazem *szczyt* i nazwą miejscową *Szczytno*”. Oto najrozsądniejsze słowa, jakie na temat etymologii nazwy bałtyckiego portu kiedykolwiek napisano.

Opowiadając się za poglądem M. Rudnickiego, trzeba w paru słowach wyjaśnić, czemu pozostałe dwa objaśnienia wydają się nietrafne.

Wywodzenie omawianej nazwy od nazwy osobowej *Szczek* lub *Szczeka*, czyli przyjmowanie, że pierwotnie brzmiała ona *Szczeczyn*, jest dlatego nieprzekonujące, że *Szczecin(o)* sprawia wrażenie nazwy prastarej. Przemawia za tym i to, że występowała ona w słowińskim, i to, że zaświadczona ona jest u Długosza (*Szczecino*), a wreszcie fakt, że literacki odpowiednik słowińskiej nazwy mieszkańca Szczecina brzmiałby nie tylko *Szczecinian(in)*, ale i *Szczecan(in)*. Dziś nazwy mieszkańców miejscowości urabiamy od pełnej postaci danej nazwy, np. mieszkańców Lublina nazywamy lublinianami, a mieszkańców Kijowa — kijowianami. Niegdyś było inaczej, np. w kronice Nestora występują *kyjjane*, a jeden z XVI-wiecznych poetów zwał się Jakub Lubelczyk. Obok tych archaicznych nazw można postawić słowińskie *Szczecan(in)*, które podobnie jak *Lubelczyk* czy *kyjjane* urobione jest nie od danej nazwy geograficznej, ale od wyrazu, od którego ona pochodzi.

Także wywodzenie nazwy Szczecina jedynie od nazwy osobowej *Szczota* lub *Szczec* budzi zastrzeżenia. Łatwo sprawdzić, że odpowiada rzeczywistości powszechne

⁴⁰ A. Brückner, *Ostdeutschlands slavische Namengebung*. Deutsche Geschichtsblätter XVII (1916), s. 89.

⁴¹ B. Chromec, *Místopisný slovník Československé republiky*, Praga 1929.

prawo językowe, według którego wszelkie elementy językowe (głoski, litery, morfemy, wyrazy itd.) tym bardziej są różnicowane, im częściej są używane⁴². Dziś (jeśli pominąć nazwy geograficzne typu *Szczecin*, gdzie zresztą przynajmniej w większości wypadków sufiks *-in* wskazuje jedynie, że chodzi o nazwę miejscową, ale właściwie nic nie znaczy) morfem *-in* jest bardzo rzadko używany. W języku literackim poza wyrażeniem *mamin synek* sufiks *-in* chyba nie występuje. W tym stanie rzeczy nie dziwnego, że ma on tylko jedno znaczenie, a mianowicie dzierżawcze. Niegdyś jednak przyrostek *-in* był bez porównania częściej używany, a tym samym — zgodnie ze wspomnianym prawem językowym — jego znaczenie musiało być bardziej różnicowane. Jako paralelę można przytoczyć rozwój znaczeniowy sufiksu **-jb*. Dziś jego użycie jest ograniczone, a mianowicie służy on jedynie do tworzenia przymiotników od rzeczowników żywotnych, np. *człowieczy, książęcy, psi, rybi*, i to tylko niektórych (np. nie używa się go do tworzenia przymiotników od nazw osobowych). W tym stanie rzeczy nie dziwnego, że dziś sufiks **-jb* ma tylko jedno znaczenie, a mianowicie dzierżawcze. Natomiast niegdyś przyrostek ten był znacznie częściej używany, a tym samym i jego znaczenie było bardziej różnorodne. W *Poznań* czy *Sieradz* znaczenie sufiksu **-jb* było rzeczywiście dzierżawcze, ale takie nie mogło być w nazwie rzek *Przemsza*⁴³ czy *Olsza*. Mutatis mutandis podobnie się rzecz miała z przyrostkiem *-in*. Oto dlaczego trzeba brać pod uwagę, że *Szczecin(o)* mogło być utworzone równie dobrze od nazwy osobowej *Szczota* lub *Szczec*, jak i od rzeczownika pospolitego *szczec*.

WITOLD MAŃCZAK

ÉTYMOLOGIE DU NOM DE SZCZECIN

(Résumé)

Depuis le XVI^e s., on a proposé une dizaine d'étymologies du nom de ce grand port de la Baltique. Parmi ces étymologies, il y en a deux qui l'ont emporté sur les autres: celle d'après laquelle le nom primitif de la ville était *Szczytno* et celle suivant laquelle *Szczecin* est un dérivé de l'anthroponyme *Szczota* ou du nom commun *szczec* 'sorte d'herbe'. Les arguments invoqués à l'appui de la première hypothèse ne convainquent pas. Entre autres, c'est un malentendu que de considérer la forme germanisée *Stettin*, avec *e* et non pas *ie*, comme une preuve de ce que le nom slave était primitivement *Szczytno*. On oublie que *Stettin* est un oxyton et ne peut comporter, de ce fait, que le vocalisme *e*. La forme arabe du XII^e s. *Šitnū* n'est pas non plus décisive, la distinction entre *i* et *e* n'existant pas dans cette langue.

⁴² W. Mańczak, *Z zagadnień językoznawstwa ogólnego*, Wrocław 1970, rozdz. VII.

⁴³ J. Rozwadowski, *Studia nad nazwami wód słowiańskich*, Kraków 1948, s. 292.

BIAŁA, CZARNA I CZERWONA RUŚ

WITOLD MAŃCZAK

Kraków

Nazwa Białej Rusi pojawia się po raz pierwszy w nie datowanym utworze austriackiego poety Suchenwirta, o którego życiu wie się bardzo niewiele poza tym, że przebywał na dworze wiedeńskim między r. 1356 a 1395. Wyrażenie *gên Weizzen-Reuzzen* występuje w poemacie, który Suchenwirt poświęcił uczczeniu czynów pewnego rycerza zmarłego w r. 1360. Wkrótce potem nazwę Białej Rusi znaleźć można u Janka z Czarnkowa opisującego wydarzenia z r. 1382 (*in quodam castro Albae Russiae Poloczka dicto*). Podczas gdy następna wzmianka dotycząca Białej Rusi jest zredagowana po niemiecku i odnosi się do r. 1412, nazwy Czerwonej i Czarnej Rusi pojawiają się po raz pierwszy na mapie sporządzonej między 1457 a 1459 r. przez zmarłego w Wenecji kamedułę Fra Mauro, który rozróżnia *Rossia bianca*, *Rossia rossa* i *Rossia negra*. Jeśli chodzi o nazwę Grodów Czerwieńskich, którą niektórzy wiążą z nazwą Rusi Czerwonej, to zaświadczona jest ona w kronice Nestora (*gorody wzgl. grady červenŕskyja*) w relacjach odnoszących się do r. 1018 i 1031.

Na temat genezy nazw, o których mowa, wysuwano różne hipotezy. Na przykład XVI-wieczny dyplomata i podróżnik Herberstein¹ przypuszczał, że nazwa Białej Rusi pochodzi od występującej tam obfitości śniegu. Tatischev mniemał, że Białoruś tak została nazwana, ponieważ wykazuje „preimuščestvo počvy pered drugimi stranami”. Inni byli zdania, że kraj ten zawdzięcza swą nazwę temu, że – jak czytamy w *Słowniku geograficznym* (I, 1880, s. 194) – „Białoruś lubi biały kolor i tym się bardzo różni od Wielkorosjanina, lubiącego kolor czerwony: biała spódnica, biały fartuch, biała chustka na głowie oto jest najulubieńszy świąteczny i codzienny, letni i zimowy strój białoruski.” Karski² przypuszczał, że o nazwie

¹ Por. G. Il'inskij, „K voprosu o proisxożdenii nazvanija 'Belaja Rus'”, *Slavia VI* (1927), s. 388. Gwoli ścisłości warto zauważyć, że w indeksie do S. Herberstein, *Rerum Moscoviticarum Commentarij* (Bazylea 1556), nazwa Białej Rusi nie figuruje. Jednak wykluczyć nie można, że indeks nie zawiera luk.

² E. F. Karskij, *Bėlorussy* (Wilno 1904), s. 117.

Białorusi mogła ponadto zdecydować cecha antropologiczna, jaką jest jasna barwa włosów i oczu właściwa większości jej mieszkańców.³ Potiebnia⁴ wysunął hipotezę, że przymiotnik w *Biała Ruś* mógł pierwotnie znaczyć 'wolna, niepodległa' i miał za cel odróżnienie tej części Rusi od ujarzmionej przez Tatarów Rusi moskiewskiej. Według *Słownika geograficznego* (I, 1880, s. 739) nazwę Czarnej Rusi "dali Polacy i Rusini tej części kraju dla gęstych a ciemnych borów; inni wyprowadzają nazwę od ubioru włóścian z wełny czarnej". Bystroń⁵ wspomina o przypuszczeniu Kulwiecicia, że nazwa Czarnej Rusi ma związek z czarnymi łapciami noszonymi przez jej mieszkańców. Jeśli chodzi o Ruś Czerwoną, jedni jej nazwę wywodzą od czerwonego stroju mieszkańców.⁶ Rostafiński⁷ wiązał jej nazwę z czerwcem używanym do farbowania wełny. Kucharski⁸ wyobrażał sobie, że Ruś Czerwona zawdzięcza swą nazwę temu, że podlegała "niegdyś władzy czyrwiana tj. króla". Jeszcze inni sądzą, że nazwa Rusi Czerwonej pochodzi od nazwy grodu *Červenъ*, o którym pod r. 981 wspomina kronika Nestora; co do lokalizacji tego grodu, który polscy badacze nazywają Czerwieniem (jakkolwiek dokładnym odpowiednikiem *Červenъ* byłoby *Czerwion*), poglądy historyków i archeologów są podzielone. Iliński⁹ przypuszczał, że obok nazwy Grodów Czerwienińskich istniało niegdyś wyrażenie **gradi běłbscii* i że od nich pochodzi nazwa Białorusi, zaś punktem wyjścia do utworzenia wyrażenia **gradi běłbscii* miały być podlaskie nazwy *Bielsk*, położony nad dopływami Narwi *Białą* i *Bielanką*, *Białystok*, położony nad dopływem Supraśli *Białą*, *Biała (Podlaska)* oraz *Białowieża*. Ponieważ nazwa *Biała Ruś* oznaczała niegdyś także Ruś moskiewską (np. Iwan III tak nazywał swe posiadłości), Tatiszczew¹⁰ sądził, że nazwa ta powstała pod wpływem tatarskim, u ludów bowiem turkotatarskich przymiotnik *ak* 'biały' nieraz dodawany jest do tytułu władcy. Kryczyński¹¹ był zdania, że nazwa *Czarna Ruś*

³ Jeszcze w XVII wieku określano po rosyjsku włosy blond jako *belye*, por. B. Unbegaun, *Selected Papers on Russian and Slavonic Philology* (Oxford 1969), s. 281. Podobnie było niegdyś i w polskim, por. przydomek Leszka Białego.

⁴ A. A. Potiebnja, "Bělaja Rus'", *Živaja Starina* III (1891), s. 118-119.

⁵ J. S. Bystroń, *Megalomania narodowa* (Warszawa, 1935), s. 126.

⁶ P. Kretschmer, "Die Herkunft der Umbrer", *Glotta* XXI (1933), s. 117.

⁷ J. Rostafiński, "O polskim państwowym kolorze czerwonym i możliwych wpływach ormiańskich w przedhistorycznej Polsce", *Sprawy Akad. Umiej.* XXIII, 10 (1918), s. 17.

⁸ E. Kucharski, "Mazowsze pierwotne i zagadnienie szczepów polskich", *Studia staropolskie. Księga ku czci A. Brücknera* (Kraków 1928), s. 39.

⁹ G. Il'inskij, *I.c.*, s. 391-393.

¹⁰ Por. G. Il'inskij, *I.c.*, s. 390.

¹¹ S. Kryczyński, "O pochodzeniu nazw Białej, Czarnej i Czerwonej Rusi", *Kurier Literacko-Naukowy* (dodatek do *Ilustrowanego Kuriera Codziennego*) (1937), nr. 12, s. VI.

oznaczała pierwotnie Ruś moskiewską, która w przeciwieństwie do Białorusi była ujarzmiona przez Tatarów, a obie nazwy powstały pod wpływem tatarskim, gdyż “np. Tatarzy krymscy i dobrudzcy ziemię muzułmańską, pozostającą, pod panowaniem niemuzułmańskim ... nazywają *kara toprak*, tj. czarną ziemią..., natomiast kraj muzułmański niepodległy, np. Turcję, zowią *ak toprak*, tj. białą ziemią”, a “później, gdy kniaziowie moskiewscy wyzwoliwszy się spod jarzma tatarskiego, sami zaczęli podbijać ziemię Tatarów..., zaczęto i władców Moskwy nazywać – białymi *carami*”. Wreszcie pierwszą próbę objaśnienia omawianych nazw przedstawił słynny kartograf średniowieczny Fra Mauro,¹² który wyraził pogląd, że rozróżnienie, o którym mowa, pochodzi stąd, że Biała Ruś leży po tej stronie Morza Białego, Czarna Ruś położona jest po tamtej stronie Czarnej Rzeki, a Ruś Czerwona znajduje się po tamtej stronie Czerwonej Rzeki, zaś Tatarzy nazywają Morze Białe *Hactenis*, Czarną Rzekę *Carasu*, a Czerwoną Rzekę *Cozusu*.

Oczywiście nietrudno wykazać słabe strony przedstawionych hipotez. Wiadomo na przykład, że owad zwany czerwcem polskim (*Porphyrophora Polonica*), a w średniowieczu używany do barwienia tkanin, występuje na obszarze nie tylko Rusi Czerwonej, ale i Ukrainy. Jest rzeczą oczywistą, że wiązanie nazwy Białorusi z obfitością śniegu trąci naiwnością, a objaśnienie Fra Mauro sprawia wrażenie wymyślonego *ad hoc*. Łamański¹³, krytykując pogląd Potiebni, podnosił, że w XIII-XIV wieku Białoruś, wchodząca wówczas w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego, w równej mierze jak Ruś moskiewska nie była niezawisła. Następnie sama nawet nazwa Grodów Czerwieńskich wydaje się dziwaczna, wiadomo przecież, że się mówi o miastach pomorskich, śląskich czy mazowieckich, natomiast nie mówi się o miastach *poznańskich, *lubelskich czy *opolskich, jakkolwiek istnieją obszary noszące nazwę Poznańskiego, Lubelskiego czy Opolskiego; wątpię, czy w jakimkolwiek języku słowiańskim można by znaleźć wyrażenie paralelne do nazwy Grodów Czerwieńskich, która to nazwa utworzona jest od zaświadczonej w kronice Nestora nazwy miasta *Červenъ*. Ponadto, gdyby chcieć przyjąć, że nazwa Rusi Czerwonej wywodzi się od nazwy tego miasta, trzeba by wytłumaczyć, czemu choć się mówi o Rusi kijowskiej czy moskiewskiej, nigdy nie istniała nazwa *Ruś czerwieńska.

Jakkolwiek wyżej przedstawiony przegląd hipotez bynajmniej nie rości

¹² *Il Mappamondo di Fra Mauro*, wyd. przez T. Gasparini Leporace (bez miejsca wydania, 1956), s. 61.

¹³ V. I. Lamanskij, *Živaja Starina* III (1891), s. 245-250.

sobie pretensji do tego, żeby był wyczerpujący¹⁴, widać, jak z jednej strony bardzo są podzielone poglądy na ten temat, a z drugiej strony jak bardzo wątpliwej jakości są argumenty przytaczane przez poszczególnych autorów. W tym stanie rzeczy dziwić się nie można, że Modelski¹⁵ doszedł do skrajnego wniosku, że stosowany w średniowieczu “podział krain i ludów na ‘wielki’ i ‘mały’, ‘biały’, ‘czerwony’ i ‘czarny’ itp. był zupełnie dowolny” i że “do tego typu nazw zaliczyć należy Białą, Czarną, Małą i Czerwoną Ruś [*Russia Rubea*], oraz Wielkorosję”.¹⁶ Kto wie, może ten negatywny wniosek trzeba będzie kiedyś uznać za jedynie słuszny, przedtem jednak powinno się wyczerpać wszelkie możliwości pozytywnego rozwiązania tego problemu, tzn. znalezienia racjonalnego uzasadnienia omawianych nazw. Oto dlaczego chciałbym przedstawić nową hipotezę dotyczącą genezy nazw Białej, Czarnej i Czerwonej Rusi. Nasunęła mi się ona przy lekturze pierwszego tomu zakrojonej na wielką skalę, ale z powodu śmierci autora nie dokończonych gramatyki łaciny ludowej pióra Reichenkrona.¹⁷ W pewnym miejscu omawia on historię nazwy miasta, które niegdyś było rezydencją książąt siedmiogrodzkich, a dziś się zowie *Alba Iulia*. Miasto to nazywało się w starożytności *Apulum*, po czym przez Słowian zostało “als ‘Weiße (d.i. westliche) Burg’ bezeichnet, daher *Bělgřadъ*”. Z kolei Węgrzy nazwę tę przetłumaczyli jako *Károly-* lub *Gyula-Fehérvár*, z czego powstało niem. *Karlsburg* lub *Weißenburg*, a wreszcie rum. *Alba Iulia*. W odsyłaczu Reichenkron dodaje następujące wyjaśnienie:

Nach ursprünglicher orientalischer, dann von den Slaven übernommener Anschauung bedeutet “schwarz” den Norden, “rot” den Süden, “weiß” den Westen. Daher die vielen *Belgrad* von Pommern über Ungarn mit seinem daraus

¹⁴ Zwłaszcza dawniejsi autorzy zasypywali czytelnika hipotezami jak z rogu obfitości. Np. oto co A. Cellarius, *Regni Poloniae, Magnique Ducatus Lituaniae, omniumque regionum juri Polonico Subjectorum, novissima descriptio* (Amsterdam 1659), s. 408-409, pisze na temat pochodzenia nazwy Białorusi: “Alba dicitur vel ob album incolarum colorem, vel ob campos diutius nivibus opertos, et omnia alba exhibentes; unde et lupi, ursi, lepores, vulpes, et reliqua animalia, tam domestica quam sylvestria, quae in aliis locis alium colorem habent, albo colore decorata sunt. Albam Russiam non a nivibus, aut ab incolarum colore, sed ab albis galeris, quibus incolae utuntur, dici putat Brietius in suis *Paralellis Geographicis*”.

¹⁵ T. E. Modelski, “Z onomatyki i terminologii średniowiecznej”, *Kwartalnik Historyczny* XXIV (1920), s. 18-19.

¹⁶ W odniesieniu do nazwy Wielkopolski i Małopolski pogląd Modelskiego na pewno nie był słuszny, por. W. Mańczak, “Znaczenie nazwy ‘Polonia Maior’”, *Zesz. Nauk. UJ, Filologia* 2 (1956), s. 95-108, oraz “Jeszcze o *Polonia Maior* ‘Wielka Polska’”, *Por. Jęz.* (1961), s. 70-73.

¹⁷ G. Reichenkron, *Historische Latein-Altromanische Grammatik I* (Wiesbaden 1965), s. 345.

übersetzten *Fehérvár*, bis zu *Biograd* in Kroatien, *Beograd* in Serbien und andererseits *Bălgrad* in Bessarabien, rumän. *Cetatea albă*, türk. *Ak-kerman*. Türk. *ak* "weiß" kehrt auch in *ak deniz* "weißes Meer" = Mittelländisches Meer wieder, von den Griechen übersetzt mit ἡ ἄσπρα θάλασσα.¹⁸) Auch *Casablanca* = arab. *Daressalem* heißt "weiße Burg", mit einer Bedeutungserweiterung von *casa* zu "Burg" nach arabischem Vorbild. Von Kleinasien im Altertum aus ist das Schwarze Meer wirklich im Norden, das Rote Meer im Süden. – Ital. *Montenegro* ist also mit serb. *Crnagora*, türk. *Kara-dağ*, alban. *Mali zi* das "schwarze" = "nördliche Bergland", nämlich von den Türken aus gesehen. – Übrigens ähnlich in Mexico, wo weiß den Norden, schwarz den Westen, rot den Süden und gelb den Osten bezeichnet.¹⁹

Łatwo wykazać, że pogląd Reichenkrona, jakoby nazwy miast rozpowszechnione od Polski po Jugosławię i Rumunię, a wywodzące się od **Bělgordъ* miały znaczyć 'zachodni gród', jest mylny. By się o tym przekonać, wystarczy przyjrzeć się choćby tylko nazwom miejscowym na obszarze Polski i Jugosławii. W Polsce²⁰ jest miasto *Bialogard* i wieś *Bialogarda*, a w Jugosławii²¹ *Beograd* 'Belgrad' oraz dwie miejscowości o nazwie *Biograd*, jednak nazw znaczących 'czerwony' lub 'czarny gród' nie ma w ogóle. Gdyby przymiotnik w nazwach typu *Bialogard* istotnie oznaczał stronę świata, należałoby oczekiwać nazw miast z przymiotnikami odnoszącymi się do innych stron świata.

Natomiast można się zastanawiać, czy przymiotniki nie oznaczają stron świata w nazwach Białej, Czarnej i Czerwonej Rusi, skoro wiadomo, że Ruś od dawna ulegała silnemu wpływowi tatarskiemu. W związku z tą hipotezą należy zwrócić uwagę na to, że na przykład u Paszkowskiego, tłumacza dzieła Guagniniego, można znaleźć następujący passus:²²

A iest Ruś Troiáka, jedná Biała, druga Czarna, trzečia Czerwona. Biała okolo Kijowá, Mozerá, Mścisláwiá, Witebská, Orszey, Połocká, Smoleńská, y ziemi Siewierskiej, ktora z dawna do Wielkiego X. Litewskiego przynależy. Czarna w ziemi Moskiewskiej okolo Białego jeziorá, y tam wszędzie ku Azyey. Czerwona przy gorách, ktore Beskiedámi zowią, ktorey krol Polski roskázuie, y do Korony przynależy: iáko w Kołomyiey, w Zydáczowie, w Sniatyniu, w Rohátynie, w Busku. Pod temiz gorámi są Powiáty: iáko Hálicki, Przemyski, Sánocki,

¹⁸ Szymon Starowolski, *Dwor Cesarza Tureckiego y Residencyja iego w Konstántynopolu* (Kraków 1635), s. 1-2, powiada o ówczesnej stolicy Turcji, że ma "z jednę stronę kánał Helespontum názwany, którym wodá z morzá czárneho, do morza biálego Propontidis rzezzonego, pędem wielkim idzie". Oczywiście Morze Białe oznacza tu Morze Śródziemne.

¹⁹ Można się zastanawiać, czy między meksykańskim a orientalnym zwyczajem przypisywania poszczególnym stronom świata różnych kolorów istotnie zachodzi różnica, czy też Reichenkron się tylko pomylił.

²⁰ Por. *Spis miejscowości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej* (Warszawa 1967).

²¹ G. Niketić, *Administrativni rečnik mesta kraljevine Jugoslavije* (Belgrad 1931).

²² A. Gwagnin, *Kronika Sármačyey Europskiej III* (Kraków 1611), s. 13-14.

á w poórzodku iest miásto sáwne Lwow, y dwa zamki wierzchny y dolny, tám iest gáwá wszytkiey Ruskiey ziemie, do korony Polskiey przynależącey. Ku Pólnocy sá Powiaty, Chełmski, Bełzki, y Łucki.

Oczywióście w tym kontekóście *Biała* móże znaczyć 'zachodnia', *Czarna* 'pólnocna', a *Czerwona* 'południowa'.

Natomiast przeciwko tej hipotezie można wysunąć argument, że omawianych nazw używano w bardzo róźnych znaczeniach. Na przykład *Encyklopedia PWN* (X, 1967, s. 211) okreóla Ruó Czarná jako okolice Nowogródka, Słonima, Wołkowyska i Grodna, a Ruó Czerwoná jako dawne województwo ruskie (obejmujące ziemię przemyską, sanocká, halická, lwowską i chełmską) oraz województwo bełskie. *Słownik geograficzny* (I, 1880, s. 193-194) stwierdza, że nazwa *Białoruó* niezbyt ócióście da się okreólić, przy czym "topograficznie B. obejmowała dawne 5 województw: mińskie, pólockie, mócióstawskie, witebskie i smoleńskie", a w szerszym znaczeniu objąć móże "częóć gub. witebskiej, gub. mohilewską, półowó smoleńskiej, część czernihowskiej (dawny powiat starodubowski) oraz powiaty: borysowski, ihumeński, rzeczycki, bobrujski gub. mińkiej. W znaczeniu óciólejszym nazwę tę stosują tylko do gub. witebskiej (częóć wschodnia) i mohilewskiej". Jeśli chodzi o Czarná Ruó, tenże *Słownik* (I, s. 739) informuje, że "Ruó Czarna, często z Białá za jedno brane, składała się z województwa nowogródzkiego, dzielącego się na trzy powiaty: nowogródzki, słonimski i wołkowyski, a przy tym na księstwo óluckie..., oraz z pow. mozyrskiego i rzeczyckiego, składających część dawnego województwa mińskiego". Według Karskiego²³ granice Czarnej Rusi okreóla się arbitralnie: albo obejmuje się tą nazwą częśći powiatu lidzkiego i nowogródzkiego, albo całą półudniowo-zachodnią Białoruó, albo wreszcie nazwą tą obejmuje się tę część dawniej Białorusi, z której Białorusini zostali wláóciwie wyparci (od guberni wołyńskiej do kanału Ogińskiego i Narwi). Jeśli zaś chodzi o Białoruó, Perwolf²⁴ twierdzi, że

das "weisse" Russland hiess ursprünglich, im XV. und XVI. Jahrh., das Moskauische; so z.B. nennen es die preussischen Kreuzritter schon im Anfange des XV. Jahrh., indem sie von den Kriegen des litauischen Grossfürsten Vitovt mit den "Weise Rewsen, Wisse Russen" (d.i. denen von Moskau) sprechen. Das Moskauische Russland führt in nichtrussischen Schriften den Namen "Russia alba, Rutheni albi" bis ins XVII. Jahrh.; so nennt der Erzbischof Łaski (1514) die Russen von Moskau "Rutheni albi" (die Russen in Polen und Litauen sind bei ihm "Rutheni rubli [sic]"), Jovius, Guagnini, Golnitz u.a.,

²³ E. F. Karskij, *o.c.*, s. 117-118.

²⁴ J. Perwolf, "Slawische Vólkernamen", *JA VIII* (1855), s. 21-22.

auch der Böhme Hosius schreibt, nach Guagnini, "Moskva vñi země Ruské blñe hlavní město".

Jako ukoronowanie tego wszystkiego można dodać, że sam Guagnini²⁶ w pewnym miejscu Czarną Ruś umieszcza w okolicach Lwowa: "Poloni omnes, Rutheni nigri, (quorum Metropolis Leopoldis est) Masovitae, Sylesii Pruteni et Lituani...". Zaś Cellarius²⁶ nazw Czerwonej i Czarnej Rusi używa wymiennie pisząc: "Russia Rubra ab argilla russa, aliter Nigra, quia sylvis obtecta, et Meridionalis, si cum Moscoviã comparetur, Parva item, circundatur ad Austrum Ungariã...".

Jest rzeczą powszechnie znaną, że informacje przekazywane przez dawnych autorów wykazują bez porównania mniejszy stopień ścisłości niż informacje pochodzące od dzisiejszych badaczy, którzy dysponują oddającymi wielkie usługi pomocami w postaci encyklopedii, atlasów itp. Rzecz jednak w tym, ażeby w chaosie nieprecyzyjnych, niejednokrotnie sprzecznych ze sobą informacji zawartych u dawnych autorów przeprowadzić selekcję, wyróżnić warstwy nowsze i starsze, odróżnić twierdzenia mniej i bardziej wiarygodne. W wypadku hipotezy, że nazwy *Biała*, *Czarna* i *Czerwona Ruś* pierwotnie odnosiły się do stron świata, najważniejsza jest sprawa pierwotnej lokalizacji Rusi Czarnej. Jest rzeczą oczywistą, że hipoteza ta byłaby nie do przyjęcia, gdyby się okazało, że mianem Czarnej Rusi oznaczano od samego początku jakiś obszar przylegający do Polesia, jak się to czyni dzisiaj. Tak jednak nie jest. Jakkolwiek wiadomo, że w ciągu wieków nazw *Biała*, *Czarna* i *Czerwona Ruś* używano w przeróżnych znaczeniach, m. in. identyfikując nawet niekiedy Ruś Czarną z Czerwoną, istotny jest fakt, że wszystko wskazuje na to, że nazwa *Czarna Ruś* pierwotnie oznaczała Ruś moskiewską. Na poparcie tego twierdzenia można przytoczyć szereg cytatów. Np. Kryczyński²⁷ zwraca uwagę na to, że

określenie terytorium Czarnej Rusi, jakie znajdujemy dziś nie tylko w podręcznikach szkolnych, lecz nawet w poważnych pracach naukowych, wcale nie pokrywa się z tym, co pod tą nazwą rozumiano np. w XVI czy XVII w. Dzisiaj zupełnie błędnie oznacza się nazwą Czarnej Rusi teren dzisiejszego wojew. nowogródzkiego, w szczególności zaś jego część południową, graniczącą z błotami Polesia... W rzeczywistości Ruś Czarna była to całkiem inna ziemia i powołuje się na Moraczewskiego²⁸, który pisze, co następuje: "Ruś czarna mimo bałamuctwa późniejszych była ta, która nigdy nie należała

²⁶ A. Guagninus, *Sarmatiae Europaeae descriptio* (Spira 1581), s. 62.

²⁶ A. Cellarius, *o.c.*, s. 310.

²⁷ S. Kryczyński, *l.c.*

²⁸ J. Moraczewski, *Dzieje Rzeczypospolitej Polskiej z początku siedemnastego wieku* (Poznań 1851), s. 5.

do Litwy ani Polski. Składały ją części niegdyś państwa Włodzimierza Wielkiego, które zagarnęli kniaziowie Moskwy, kolonii ruskiej, powstałej i wzrosłej między Kozarami i innymi niesłowiańskimi ludami. Zgadza się na to Strykowski i Starowolski”. Podobnego świadectwa dostarcza rękopis Ibrahima ben Ali z Kaffy, pochodzący z lat 1730-1740, w którym jest mowa o “Czarnej Rusi, obecnym państwie moskiewskim”.²⁹ Szczególnie cenna jest wypowiedź Cellariusza,³⁰ który wyraźnie stwierdza, że Ruś “dividitur in Russiam Albam, quae ad Magnum Ducatum Lituaniae spectat et in Russiam rubram, quae proprie dicitur Roxolania, et ad Poloniae pertinet. Nam tertia pars ultra Tanaim et fontes Borysthenis posita dicitur Russia Nigra ab antiquis, à recentioribus autem vulgò Moscovia, ab urbe et fluvio Moscua”. Angielski poeta Fletcher w opublikowanej w 1591 r. relacji z podróży do Moskwy pt. *Of the Russe Common Wealth* mówi o krainie, którą nazywa Czarną Sarmacją i która obejmuje “księstwa Włodzimierskie, Moskiewskie, Riazańskie i inne”.³¹ Kraina ta pokrywa się z obszarem, który inni autorzy nazywają Rusią Czarną.

W konkluzji należy stwierdzić, że nazwy *Czarna*, *Biała* i *Czerwona Ruś* powstały w połowie XIV wieku i są odzwierciedleniem ówczesnej sytuacji politycznej Rusi, a mianowicie faktu, że północna część Rusi podlegała wówczas władzy chana tatarskiego, zachodnia władzy wielkiego księcia litewskiego, a południowa władzy króla polskiego. Nazwy te powstały w środowisku tatarskim (za czym przemawia fakt, że Fra Mauro, pierwszy autor, który ich wszystkich trzech używa, przytacza także nazwy tatarskie), gdzie kolor czarny symbolizuje północ, biały – zachód, a czerwony – południe. To, że później znaczenie omawianych nazw podlegało najprzeróżniejszym zmianom, tłumaczy się dwoma faktami:

(1) Nazwy te zawsze miały charakter książkowy i nigdy nie zdołały zakorzenić się w tradycji ludowej, na co zwracał uwagę już Karski³² i co sprzyjało ich fluktuacji.

(2) Sytuacja polityczna Rusi ulegała w ciągu wieków zmianom, wśród których najważniejsze w tym związku są dwie: a) wyswobodzenie się Rusi moskiewskiej w r. 1480 spod władzy chana tatarskiego, co spowodowało używanie przez władców moskiewskich (nota bene pod wpływem tatarskim) przydomka *biały* w znaczeniu ‘wolny’; fakt ten najpierw

²⁹ *Przyczynek do historii narodów Kaukazu, Nadczarnomorza, Krymu, Moskwy i Polski*, Wschód, 1934, nr. 2-4, s. 81.

³⁰ A. Cellarius, *o.c.*, s. 299.

³¹ J. Staszewski, *Słownik geograficzny* (Warszawa 1959), s. 34.

³² E. F. Karski, *o.c.*, s. 116 i 118.

pociągnął za sobą przejściowe nazywanie pierwotnej Czarnej Rusi Białą, następnie zaś przezwanie części pierwotnej Białej Rusi Czarną, co przetrwało do dziś; b) zawarcie w r. 1569 unii lubelskiej, która m. in. zdecydowała o włączeniu południowej części pierwotnej Białej Rusi do Korony, co w końcu doprowadziło do stanu dzisiejszego polegającego na tym, że do Białorusi od dawna nie zalicza się już obszarów położonych na południe od bagien poleskich, jak to czynili jeszcze autorzy XVI- i XVII-wieczni, np. Kromer,³³ Paszkowski lub Cellarius.

Oczywiście dziwić się nie można, że tak skomplikowane dzieje tych nazw wywołały lawinę nieraz wręcz fantastycznych domysłów dotyczących ich genezy.

Zaletą przedstawionej tu hipotezy jest jej całościowy charakter polegający na tym, że

- (1) w przeciwieństwie do dotychczasowych propozycji rozwiązuje ona za jednym zamachem problem wszystkich trzech wchodzących w grę nazw,
- (2) zakłada ona, że pierwotnie podziałem na Czarną, Białą i Czerwoną została objęta bez reszty cała Ruś, podczas gdy w dotychczasowych rozważaniach na temat genezy tych nazw nikt nie zadał sobie nawet pytania, czemu poza tym, co się aktualnie rozumie przez Białą, Czarną i Czerwoną Ruś, pozostają znaczne połacie Rusi nie objęte tymi nazwami.

³³ M. Cromerus, *Polonia* (Kolonia 1577), s. 18, tak oto określa granice województwa podolskiego: "Podolia, ab Aquilone et Euro albae Russiae, à caetero ortu vastis campis Tataricis atque Turcicis, ut diximus, à meridie verò Moldaviae continens: Totaque una satrapia censetur, quam Podolicam vocant". W innym miejscu (s. 23-24) tenże autor powiada, że Boh przepływa przez Białą Ruś: "Bohus autem, sive Bogus è palude ortus in finibus Podoliae... per Russiam albam meridionalior longo terrarum tractu adortum tendit".

Witold Mańczak

Scs. *skotz*, goc. *skatts* a łac. *pecū*, *pecūnia*

Odpowiedniki scs. *skotz* zaświadczone są we wszystkich językach słowiańskich: bułg., sch., słoweń., cz., stpol., ukr. i ros. *skot*, głuź. i dłuź. *skót*, połab. *st'öt*, brus. *skocina*. Poglądy na etymologię tej ogólnosłowiańskiej nazwy bydła, a w szczególności na stosunek tego wyrazu do goc. *skatts* 'pieniądze, moneta' i innych podobnych słów germańskich (np. st.-wys.-niem. *skaz*, stnord. *skattr*, stfryz. *skett*), są podzielone:

1) Jedni, np. Thomsen¹, Uhlenbeck², Peisker³, Janko⁴, Fick—Torp⁵, Schröder⁶, Schwarz⁷, Brückner⁸, Vasmer⁹, Stender-Petersen¹⁰, Kiparsky¹¹, Knutsson¹², Kluge—Mitzka¹³, są zdania, że scs. *skotz* jest pochodzenia germańskiego.

¹ W. Thomsen, *Der Ursprung des russischen Staates*, Gotha 1879, s. 135.

² C. C. Uhlenbeck, *Die germanischen Wörter im Altslawischen*, JA XV, 1893, s. 491.

³ J. Peisker, *Die älteren Beziehungen der Slawen zu Turkotataren und Germanen und ihre sozialgeschichtliche Bedeutung*, Vierteljahrschrift für Social- und Wirtschaftsgeschichte III, 1905, s. 265—6.

⁴ J. Janko, *O stycích starých Slovanů s Turkotatary a Germány s hlediska jazykozpytného*, Věstník České Akademie XVII, 1908, s. 173—4.

⁵ A. Fick, A. Torp, *Vergleichendes Wörterbuch der indogermanischen Sprachen*, wyd. 4, B. III, Getynga 1909, s. 448—9.

⁶ E. Schröder, *Studien zu den deutschen Münznamen*, KZ 48, 1918, s. 273—4.

⁷ E. Schwarz, *Zur Chronologie von asl. a > o*, JA XXXIX, 1927, s. 126.

⁸ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 495—6.

⁹ M. Vasmer, *Studien über die germanisch-slavischen Beziehungen*, ZSlPh IV, 1927, s. 361.

¹⁰ A. Stender-Petersen, *Slavisch-germanische Lehnwortkunde*, Göteborg 1927, s. 313—5.

¹¹ V. Kiparsky, *Die gemeinslavischen Lehnwörter aus dem Germanischen*, Helsinki 1934, s. 186—8.

¹² K. Knutsson, *Zur Frage über die ältesten germanischen Lehnwörter im Slavischen*, ZSlPh XV, 1933, s. 130.

¹³ F. Kluge, W. Mitzka, *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, wyd. 18, Berlin 1960.

2) Inni, np. Schade¹⁴, Jagić¹⁵, Schrader¹⁶, Rudnicki¹⁷, Preobrażeński¹⁸, Jakobson¹⁹, Martynow²⁰, Machek²¹, sądzą, że wyrazy germańskie typu *goc. skatts* są pochodzenia słowiańskiego.

3) Jeszcze inni, np. Matzenauer²², Mladenow²³, Holub i Lyer²⁴, uważają, że wchodzące w grę wyrazy słowiańskie i germańskie są prapokrewne.

4) Wreszcie Lewy²⁵ wysunął hipotezę, że *ses. skotz* jest pochodzenia osetyńskiego (od *sk^cät 'obora'*).

Przedstawiony przegląd nazwisk badaczy, którzy tym zagadnieniem się zajmowali, bynajmniej nie rości sobie prawa do tego, żeby był wyczerpujący²⁶. Ponadto należy podkreślić, że stopień pewności, z jakim poszczególni autorzy wypowiadają sądy na temat etymologii omawianych wyrazów, jest bardzo różny. W końcu nie od rzeczy będzie dodać, że niektórzy językoznawcy zmieniali pogląd na interesujące nas zagadnienie²⁷. Wszystko to sprawia, że problem ten, jakkolwiek od z górą stu lat zaprzęta uwagę sławistów i germanistów, nie może być uważany za zamknięty.

Nie zamierzając relacjonować argumentów przytaczanych przez zwolenników poszczególnych hipotez, warto położyć nacisk na to, że o trudności problemu w głównej mierze decyduje zawodność kryteriów fonetycznych w tym wypadku. Na przykład argument, jakoby *geminata* w germ. **skatta-* wobec pojedynczej spółgłoski w *skotz* miała świadczyć o germań-

¹⁴ O. Schade, *Altdeutsches Wörterbuch*, wyd. 2, Halle 1872—1882, s. 784.

¹⁵ V. Jagić, rec. A. Brücknera, *Cywilizacja i język*, JA XXIII, 1901, s. 536.

¹⁶ O. Schrader, *Über Bezeichnungen der Heiratsverwandtschaft bei den idg. Völkern*, IF XVII, 1904—1905, s. 33.

¹⁷ M. Rudnicki, rec. A. Stender-Petersena, *Slavisch-germanische Lehnwortkunde*, SO XIII, 1934, s. 23.

¹⁸ A. G. Preobrażenskij, *Etimologičeskij slovar' russkogo jazyka*, II, Moskwa 1959, s. 310.

¹⁹ R. Jakobson, *Marginalia to Vasmer's Russian Etymological Dictionary (K—Ja)*, IJSLP I/II, 1959, s. 271.

²⁰ V. V. Martynov, *Slavjanogermanskoe leksičeskoe vzaimodejstvie drevnejšej pory*, Mińsk 1963, s. 186—7.

²¹ V. Machek, *Etymologický slovník jazyka českého*, wyd. 2, Praga 1968, s. 548.

²² A. Matzenauer, *Cizí slova ve slovanských řečech*, Brno 1870, s. 74—5.

²³ S. Mladenov, *Staritě germanski elementi vь slavjanskite ezici*, *Sbornik za narodni umotvorenija, nauka i knižnina* XXV, 1909, s. 107.

²⁴ J. Holub i S. Lyer, *Stručný etymologický slovník jazyka českého*, Praga 1967.

²⁵ E. Lewy, *Ossetische Miscellen*, KZ 62, 1935, s. 263—264.

²⁶ Do szeregu prac nie zdołałem dotrzeć, np. do książki O. N. Trubačeva, *Slavjanskie nazvanija domašnih životnych*, Moskwa 1960.

²⁷ Np. Brückner, który raz był zdania, że *skotz* jest pochodzenia germańskiego, kiedy indziej zaś, a mianowicie w recenzji O. Schradera, *Reallexikon der indogermanischen Alterthumskunde*, JA XXIII, 1901, s. 626, zastanawiał się, czy odpowiednie wyrazy germańskie nie wywodzą się ze źródła słowiańskiego.

skim pochodzeniu wyrazu słowiańskiego, jest bardzo wątpli. Twierdzi się, że skoro w prasłowiańskim nie było geminat, to germ. *tt musiało dać w prasłowiańskim *t, natomiast nie widać powodu, dla którego by psł. *t miało być przejęte do pragermańskiego jako geminata. Germaniści jednak są zgodni co do tego, że geminata w *skatta- jest nie pierwotna, ale pochodzenia ekspresywnego, zatem nie stoi na przeszkodzie przypuszczeniu, że psł. *skotz zostało najpierw przejęte do pragermańskiego jako *skata-, a ekspresywna geminacja zaszła nieco później, ale jeszcze na gruncie języka pragermańskiego.

W tym stanie rzeczy rozwiązania zagadki należy poszukiwać w argumentach innych niż fonetyczne. Warto wspomnieć, że już dawno temu Rozwadowski zwracał uwagę na to, że etymologia mogłaby uczynić krok naprzód, gdyby się podjęto opracowania wielkiego słownika, który by ukazywał, w jakim kierunku ewoluują w najrozmaitszych językach wyrazy oznaczające poszczególne pojęcia²⁸. Jakkolwiek plan Rozwadowskiego nie doczekał się realizacji, za przyczynek do tego rodzaju na wielką skalę zakrojonego zamierzenia można poczytać jedną z ostatnich prac wybitnego indoeuropeisty francuskiego Benveniste'a²⁹. Powszechnie się sądzi, że różnica między łac. *pecūnia* 'pieniądze, majątek, bogactwo' a łac. *pecū* 'bydło' polega na tym, że *pecū* reprezentuje znaczenie starsze, a *pecūnia* nowsze. Tymczasem Benveniste na podstawie analizy semantycznej wyrazów wywodzących się od pie. *peku, a zaświadczonych w łacinie, językach indoirańskich i germańskich (łac. *pecū*, *pecūnia*, *pecūlium*, wed. *paśu*, awest. *pasu*, goc. *faihu*, stwniem. *fihu*, stnord. *fé*) udowadnia, że wbrew powszechnemu pogładowi wyrazy znaczące 'ruchome mienie osobiste' ewoluują w kierunku znaczenia 'bydło', a nie na odwrót. Benveniste przytacza jeszcze inny przykład, a mianowicie, że ang. *cattle* 'bydło' pochodzi ostatecznie od łac. *capitāle*, którego dawne znaczenie przetrwało w hiszp. *caudal* 'bogactwo, majątek'³⁰.

Łatwo przytoczyć szereg innych przykładów przemawiających za tym, że pogląd francuskiego indoeuropeisty jest słuszny:

1) W literackiej polszczyźnie *dobytek* zachował dawne znaczenie 'majątek', natomiast w gwarach wyraz ten znaczy 'bydło', por. kasz.

²⁸ Rozwadowski zwracał na to uwagę w artykule ogłoszonym w BSL XXV, 1925, s. 105—22, a przedrukowanym pt. Zadania językoznawstwa, [w:] J. M. Rozwadowski, Wybór pism, III, Warszawa 1960, s. 228—39.

²⁹ Chodzi o rozdz. 4, zatytułowany *Le bétail et l'argent: pecu et pecunia*, w książce E. Benveniste'a, *Le vocabulaire des institutions indo-européennes*, Paryż 1969, s. 47—61.

³⁰ Jak się o tym dowiaduję z recenzji O. Szemerényiego, artykuł Benveniste'a ukazał się w poszerzonej wersji w pracy zbiorowej pt. *Indo-European and Indo-Europeans*, Filadelfia 1970, s. 307—20, do której nie udało mi się dotrzeć.

dobětk. Znaczenie 'bydło' wykazuje również ukr. *dobytok*, maced. *dobitok* oraz cz. *dobytek*³¹. Takież znaczenie dla stserb. *dobitak* i bułg. *dobitak* przytacza l. c. Matzenauer, rum. *dobitoc* znaczy 'bydlę'.

2) Wyraz *inwentarz* nawet w literackiej polszczyźnie może znaczyć 'żywy inwentarz, bydło'.

3) Wyraz *bydło* w średniowieczu znaczył m. in. 'posiadanie, majątek'.

4) Według Matzenauera, l. c., bułg. *imane* 'mienie, majątek' znaczy także 'bydło'.

5) Według Peiskera, l. c., ros. dial. *statok*³² znaczy nie tylko 'dobro', ale i 'stado bydła'. Podobnie w słowackim *statok* znaczy nie tylko 'majątek (ziemski)', ale i 'bydło'.

6) Sch. *blago* znaczy nie tylko 'skarb, bogactwo, klejnoty', ale i 'bydło'.

7) Scs. i ros. *nuta* 'bydło', słoweń. *nuta* 'stado bydła' oraz połab. *notę* (acc.) 'to samo' pochodzą od germ. **nauta*, które znaczyło 'majątek' podobnie jak stnord. *nauþr* oraz prapokrewne lit. *naudà* (zaś łot. *nauda* znaczy 'pieniądze'). Od tego samego germ. **nauta* wywodzi się również fiń. *nauta*, które także znaczy 'bydło'.

8) Według Rozwadowskiego, l. c., bułg. *stoka* znaczy nie tylko 'towar, majątek', ale i 'bydło'.

9) Według tegoż autora, o. c., s. 31, stpol. *wardęga* 'bydło, bydlę' pochodzi od wyrazu niemieckiego, któremu odpowiadałoby dzisiejsze *Wertung* (od *wert* 'wart').

10) Według Kiparskiego, l. c., bretońskie *saout* 'bydło' pochodzi od łac. *solidum* 'kapitał' (od którego to wyrazu wywodzi się także nazwa francuskiej monety *sou* oraz włoskiej *soldo*).

11) Hiszp. *ganado* 'bydło', port. *gado* powstało z dawniejszej (germańskiego pochodzenia) formy *ganato*, która w pewnym glosariuszu z połowy X wieku służy do objaśnienia łac. *pecūnia*³³.

12) Gr. *κτῆνος* znaczy nie tylko 'posiadłość, mienie', ale i 'bydło'.

Jeśli teraz w świetle tych wszystkich faktów zestawimy z jednej strony wyrazy słowiańskie pochodzące od psł. **skotъ*, które w znacznej większości znaczą 'bydło', a jedynie rzadko także co innego (por. strus. *skotъ* 'bydło, majątek, pieniądze, danina'), a z drugiej strony wyrazy germańskie wywodzące się od pragerm. **skatta-*, wśród których jedynie starosaskie *scat* znaczy 'pieniądze, majątek, bydło', a starofryzyjskie *skett*

³¹ V. Machek, o. c., s. 122, zasugerowany mylnym poglądem na temat stosunku łac. *pecū* do *pecūnia*, niesłusznie przyjmuje możliwość odwrotnego rozwoju znaczeniowego cz. *dobytek*.

³² J. Rozwadowski, *Semazjologia*, Eos IX, 1903, s. 95, określa ten wyraz jako białoruski.

³³ K. Vossler, *Einführung ins Vulgärlatein*, Monachium 1954, s. 67—8.

'skarb, pieniądze, bydĽo', podczas gdy wszystkim innym, np. gockiemu *skatts*, stwniem. *skaz*, nwniem. *Schatz*, hol. *schat*, anglosaskiemu *sceatt*, stnord. *skattr*, duń. *skat* itd., znaczenie 'bydĽo' jest obce, jeden tylko wniosek nasunie się nieodparcie: wyrazy germańskie reprezentuj dawniejsze stadium rozwoju semantycznego, a wyrazy sĽowiańskie — nowsze. Innymi sĽowy psĽ. **skotĽ* musi pochodzić od pragerm. **skatta-*, a nie na odwrót.

V.-sl. *skotĽ*, got. *skatts* et lat. *pecŮ*, *pecŮnia*

Résumé

Le slave **skotĽ* provient du germ. **skatta-*,  l'appui de quoi l'auteur cite une tendance sémantique générale.

ETIMOLOGIJA BESEDE KUMЪ

Besedo *kumъ* nekateri izvajajo iz latinščine, drugi iz turščine; v resnici izvira iz lat. *commātre*m, reducirano obliko besede pa razlagamo z nerednim fonetičnim razvojem kot posledico pogostnosti. Za to govorita dve dejstvi: ker je *kumъ* vsaj na vasi zelo pogosto rabljena beseda in ker nazivi krstnih botrov v najrazličnejših jezikih izkazujejo neredno redukcijo; prim. sloven. *boter* < stvn. *givatero*, bolg. *kaltata* < *kalitate*, polj. dial. *chrzeojciec* < *chrzestny ojciec*, it. *compare* < *compatrem*, romun. *nas* < *nunas*, nem. *Pate* < *pater*, *Gevatter* (toda *Vater*), *Gote* < **gotmuoter*, angl. *gaffer* < *godfather*.

While some etymologists believe that the word *kumъ* comes from Latin and others that it comes from Turkish, it can be demonstrated that it is in fact derived from the Latin *commātre*m — the reduced form of the word being due to an irregular phonetic development as a consequence of frequency. Two facts speak in favour of this: the word *kumъ* is, particularly in country life, a very frequently used expression; and the designations for godfathers exhibit an irregular reduction in a great many different languages — of Slov. *boter* < Old High German *givatero*, Bulgarian *kaltata* < *kalitate*, Polish, dialect. *chrzeojciec* < *chrzestny ojciec*, Italian *compare* < *compatrem*, Rumanian *nas* < *nunas*, German *Pate* < *pater*, *Gevatter* (but *Vater*), *Gote* < **gotmuoter*, English *gaffer* < *godfather*.

Ne zdi se mi potrebno prikazovati zgodovine raziskav etimologije besede *boter*, zadošča ugotovitev, da so pogledi na njen izvor deljeni, npr. pri naslednjih avtorjih:

1. Nekateri, kot G. Jireček,¹ A. I. Sobolevski,² E. Berneker,³ P. Skok,⁴ A. Vaillant,⁵ F. Sławski,⁶ menijo, da je *kumъ* latinskega izvora.

2. Drugi, med njimi P. M. Melioranski,⁷ A. Brückner,⁸ S. Hrabec⁹ in B. Meriggi,¹⁰ pa sodijo, da je turškega izvora.

¹ C. Jireček, *Die Romanen in den Städten Dalmatiens während des Mittelalters*, Denkschriften der k. Akad. der Wiss. CLVIII, Wien 1902, str. 56.

² A. I. Sobolevskij, *Zap. Vost. Otd. Imp. Russk. Arheolog. Obsč. XVII*, 1906, str. XII.

³ E. Berneker, *Slav. etym. Wörterbuch*, Heidelberg 1924, str. 662.

⁴ P. Skok, *La terminologie chrétienne en slave: le parrain, la marraine et le filleul*, RES X, 1930, str. 192—193.

⁵ A. Vaillant, *La dépréverbaton*, RES XXII, 1946, str. 32.

⁶ F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, III, Kraków 1966 do 1969, str. 358.

⁷ P. M. Melioranskij, *Zaimstvovannye vostočnye slova v russkoj pis'mennosti domongolskogo vremeni*, Izv. Otd. Russk. Jaz. in Slovesn. Imp. Akad. Nauk X, 1905, str. 121—122.

⁸ A. Brückner, *Die lituslavische Spracheinheit*, KZ 46, 1914, str. 223.

⁹ S. Hrabec, *Elementy kresome w języku niektórych pisarzy polskich XVI i XVII w.*, Toruń 1949, str. 74 in 131.

¹⁰ B. Meriggi, *Kümü — kümotrü*, Studi linguistici in onore di Vittore Pisani, Brescia 1969, str. 667—681.

5. Spet tretji zavzemajo neodločno stališče, A. G. Preobraženski¹¹ npr. ostaja pri zastavljanju vrste vprašanj: »Težko je pojasniti vokalizem in skrajšanje v *kum̃o*: zakaj je ostal samo začetek: *com-*, slov. *k̃om*-? Odkod preglas? Zakaj je odpadlo *-otr̃o*?«, E. Klich¹² pa se omejuje na podajanje pogledov Bernekerja in Brücknerja; M. Vasmer v svojem etimološkem slovarju pod geslom *kuma* izjavlja, da »običajna domneva skrajšane oblike od **k̃om̃otra* iz lat. *commater* ne razloži vokalizma *u:̃o*«.

O različnosti pogledov na to vprašanje priča vrh tega še dejstvo, da se celo tisti, ki menijo, da je *kum̃o* latinskega izvora, v podrobnostih ne ujemajo med seboj. Berneker npr. je mislil, da se *kum̃o* izvaja iz lat. *compatrem*, medtem ko drugi slavisti vežejo to besedo s *commātre*. Po mnenju Skoka se *kum̃o* in *kuma* razlagata »z balkansko latinskim *cóm-māter*, spremenjenim, kar zadeva naglas in kvantiteto predzadnjega zloga, po *cómpāter*«, Vaillant pa trdi, da je *kuma* nastalo iz **cōma*, »ki se zdi, da je hibridna oblika, narejena po slovanskem postopku, toda naravnost iz romanske besede«. Berneker označuje *kum̃o* kot »kratko obliko«, drugi, npr. Sławski, kot hipokoristik.

V obširni literaturi o tem predmetu ni težko najti takih ali drugačnih posameznih napak. Skok¹³ npr. se trudi, da bi prikazal, kot da bi v latinskih nazivih krstnih botrov obstajala razlika med vzhodno (balkansko) in zahodno romanščino: »*cómpāter* se javlja v albanščini s svojim latinskim naglasom: *kumpter* > *kunder*, medtem ko je v zahodni romanščini, od furlanščine do portugalsčine, naglas prešel na *pater*, novost, ki jo razlagamo na isti način kot prehod naglasa pri sestavljenih glagolih kot *revénis*, *revénit*, to se pravi, bodisi zaradi tega, ker je bila sestava s *pater* vedno živa v zavesti govorečih, bodisi zaradi analogije s *commāter*, ali pa tudi zaradi obeh vzrokov hkrati.«¹⁴ Tu je treba popraviti dve stvari:

1. V tem primeru ni razlike med vzhodno in zahodno romanščino, ampak med albanščino, ki si je izposodila *compater* v imenovalniku, in med vsemi romanskimi jeziki, v katerih se samostalniki normalno ohranjajo v tož. ed.

2. To, da se fr. *compère* it. *compare* itd. dajo izvajati samo iz *compātre*, ne pa iz *compatrem*, se razlaga ne z analogičnim, ampak s fonetičnim razvojem, ker so v vulgarni latinščini proparoksitoni, katerih

¹¹ A. G. Preobraženskij, *Etimologičeskij slovar' russkogo jazyka*, nova izd., Moskva 1959, str. 412.

¹² E. Klich, *Polska terminologia chrześcijańska*, Poznań 1927, str. 135.

¹³ P. Skok, l. c., str. 187.

¹⁴ Tega mnenja je tudi Th. H. Maurer Jr., *Gramática do latim vulgar*, Rio de Janeiro 1959, str. 72.

zadnji zlog se je začel s sklopom nezvočnik + zvočnik, doživeli premik naglasa, npr. *tónitrum* > *toníttrum* > fr. *tonnerre*, *cólubram* > *colúbram* > fr. *couleuvre*, špan. *culebra*.

B. Meriggi, avtor najnovejšega dela o etimologiji besede *kumъ*, pripisuje pomen dejstvu, da je E. Gasparini »našel dokaze za očitno splošno-slovanski običaj, ki... dopušča ali naravnost ukazuje intimne odnose, dejanske ali v obliki simboličnih dejanj, med svaki — svatbenimi kumi in kumicami, se pravi, med osebami, ki so med seboj povezane... z vezjo, izraženo s termini *kumovstvo*, *kumostvo*, *kumstvo*«. Zadošča, da pritegnemo dejstvo, na katero je opozoril že Skok, da »Justinijanov zakonik... prepoveduje poroko med botrom in materjo krščenca in da ima *Trullanum*... za krvoskrunstvo vsako telesno zvezo med člani duhovnega sorodstva«. Iz tega sledi, da je problem odnosov med botri obstajal tudi zunaj slovanskih dežel, in to že v času, ko še noben Slovan ni bil krščen.

Vendar ni naša naloga analizirati takih ali drugačnih podrobnosti, ampak odgovor na vprašanje, kateri od dosedanjih pogledov na etimologijo besede *kumъ* je pravilen. Po mojem prepričanju imajo prav tisti, ki vidijo izvor besede v lat. *commātre*. Utemeljitev tega pogleda nam omogoča teorija o nerednem fonetičnem razvoju, povzročenem s pogostnostjo, ki je v najširših obrisih taka.¹⁵ Na zemeljski obli se uporablja nekaj tisoč jezikov, ki se med seboj zelo razlikujejo in imajo le prav majhno število skupnih lastnosti. K tem pa spada zanimiva povezanost med dolžino in pogostnostjo besed; v vseh jezikih in v vseh obdobjih njih razvoja lahko ugotovimo, da so besede tem krajše, čim pogosteje so rabljene, tako da je npr. prvih tisoč besed na pogostnostnem seznamu poprečno krajših od drugič tisoč besed, te pa so v poprečju krajše od tretjih tisoč itd. Nadalje si moramo razjasniti, da sta v zgodovini vsakega jezika tako pogostnost kot dolžina posameznih besed podvrženi spremembam. Marsikatera beseda, ki je bila nekdanj zelo pogosto uporabljena, npr. *rycerz* (vitez), *kmieć* (kmet), *tur*, nastopa danes skoraj izključno samo še v zgodovinskih romanih, medtem ko se druge besede, npr. *kolej* (tir), *dworzec* (kolodvor), *mycieczka* (izlet) uporabljajo danes neprimerno pogosteje kot nekdanj. Podobno je z dolžino besed, ki je kot posledica rednega glasovnega razvoja podvržena najrazličnejšim nihanjem. Vzemimo npr. nekaj praslovanskih besed s fonetično pravilnimi današnjimi poljskimi ustrezniki:

¹⁵ Podrobnosti glej pri W. Mańczak, *Polska fonetyka i morfologia historyczna*, Łódź 1965, ali *Le développement phonétique des langues romanes et la fréquence*, Kraków 1969.

**vō* (2 glasova) > *v* (1 glas) — skrajšanje za 50 %

**onō* (3 glasovi) > *on* (2 glasova) — skrajšanje za 33 %

**domō* (4 glasovi) > *dom* (3 glasovi) — skrajšanje za 25 %

**melko* (5 glasov) > *mleko* (5 glasov) — stanje brez sprememb

**gręda* (5 glasov) > *grzęda* /*gżenda*/ (5 glasov) — podaljšanje za 20 %

Kot izhaja iz teh primerov, obstajajo poleg besed, katerih dolžina se je v različnih stopnjah zmanjšala, besede, ki štejejo danes natančno toliko glasov kot pred stoletji, naletimo pa celo na besede, katerih obseg je kot posledica rednega fonetičnega razvoja narasel.

Tu pridemo do jedra stvari. Da bi doumeli bistvo nerednega glasovnega razvoja, povzročene s pogostnostjo, zadošča, da združimo dve dejstvi: 1. dolžina in pogostnost posameznih besed sta v vseh jezikih podvrženi stalnim spremembam, razen tega so 2. v vseh jezikih besede splošno tem krajše, čim češče so uporabljene. Iz združenja teh dveh dejstev pa moramo logično sklepati: če so povsod in vedno besede tem krajše, čim pogosteje so rabljene, čeprav se dolžina in pogostnost posameznih besed spreminjata, očitno prihaja do kompenzacijskih procesov, tj. da se besede, pri katerih je razmerje med dolžino in pogostnostjo iz kakršnihkoli razlogov bilo moteno, bodisi podaljšajo bodisi skrajšajo. Kakšna so podaljšanja, je znano (npr. stpol. *przedać* je bilo nadomeščeno s *sprzedać*, *kleć* s *klatka*, or. množ. *wilki* z *wilkami* itd.) Nasprotno pa je skrajšanje prav nereden fonetični razvoj, povzročen s pogostnostjo.

Obstajajo štiri merila, s katerimi lahko ugotovimo, da gre za tak razvoj:

1. Če imamo za določen jezik in določeno obdobje pogostnostni slovar, ga lahko uporabimo, ker spada znatna večina besed z nerednim fonetičnim razvojem k tisoč najpogosteje rabljenim besedam.

2. Poleg nerednega fonetičnega razvoja, povzročene s pogostnostjo, obstaja še drug, zdavnaj znan nereden fonetični razvoj: sem spadajo asimilacije, disimilacije, metateze, spremembe, povzročene z ekspresivnostjo ali hiperkorektnostjo. Te spremembe nastopajo v raznih jezikih v najrazličnejših besedah. Npr. poljsko *żubr* (z ž namesto z, prim. ime kraja *Zembrów* ali priimek *Zebrzuski*) izkazuje nereden razvoj, povzročen s hiperkorektnostjo, vprašanje pa je, ali se je v kakem drugem indoevropskem jeziku beseda s tem pomenom prav tako spremenila zaradi hiperkorektnosti. V poljski besedi *prześcieradło* (r namesto z l, prim. *prześcielać*) je nastopila disimilacija, pa spet ni izključeno, da v nobenem drugem indoevropskem jeziku v besedi s tem pomenom ni nastopila. Za neredne fonetične spremembe, povzročene s pogostnostjo, pa je značilno, da potekajo na splošno vzporedno. To si razlagamo z dejstvom, da

so kljub razlikam, ki ločijo jezikovne skupnosti, najpogosteje uporabljane besed povsod bolj ali manj iste. Tako ima npr. zaimek 1. os. ed. nereden razvoj, povzročen s pogostnostjo, ne samo v slovanskih jezikih (**jazō* > *ja*), ampak tudi v germanskih (prim. nem. *ich* ali angl. *I*), romanskih (prim. fr. *je*, špan. *ye*, it. *io*, romun. *eu*), latinščini (*egō* nasproti gr. *egō*) ali grščini (*egō* nasproti sanskr. *aham*). Podobno kažejo sorodstveni izrazi neredne skrajšave (prim. stcsl. *sestra* z ie. **suesōr*) v vseh indoevropskih jezikih. Isto je pri naslovih (prim. pol. *pan*, fr. *monsieur*, angl. *mister* ali nem. *Herr*).

3. Če se beseda razvija dvojno, redno in neredno, kaže oblika z nerednim fonetičnim razvojem, odvisnim od pogostnosti, večjo pogostnost rabe, npr. neredno *przed* ali *bez* sta pogosteje rabljena od rednih *przód* in *biez-* (izpričanim v zemljepisnih imenih *Biezdzięda*, *Biezdziędka*).

4. Če nastopa neredni fonetični razvoj v območju fleksijske paradigme, se redukcije češče dogajajo v pogostejših kot v redkejših oblikah; v vrsti slovanskih jezikov npr. svojilni zaimki izkazujejo neredne kontrakcije, vendar prihaja do skrčenj pogosteje v pogostejših kot v redkejših oblikah. V poljščini npr. se pogosteje uporablja oblika rod. ed. *mego* namesto *mojego* ali oblika rod. množ. *mych* namesto *moich*.

Sedaj pa se ustavimo ob dokazih za to, da je *kum̃o* rezultat nerednega fonetičnega razvoja, povzročenega s pogostnostjo. Dve stvari sta pomembni:

1. *Kum̃o* je nedvomno zelo pogosto rabljena beseda. Tega ne moremo dokazati s sedanjim pogostnostnim slovarjem, ki prikazuje knjižni jezik, jezik mestnega prebivalstva; na vasi je položaj bistveno drugačen. Ne smemo pozabiti, da je do nedavna v vsaki deželi vaško prebivalstvo sestavljalo znatno večino.

2. *Kum̃o* in *kuma* nista v slovanskih jezikih edina naziva krstnih botrov z nepravilnim fonetičnim razvojem. Že samo *kōmotrō* < *com-mātre*m izkazuje neredni *o* namesto *a*, kar je V. Machek pravilno označil kot »redukcijo ... v izgovoru«. ¹⁶ V bolgarščini se narečna beseda za krstnega botra *kalitate* (grškega izvora) skrajša v *kaltata*. ¹⁷ V poljščini se besedi *chrzestny ojciec* in *chrzestna matka* skrajšata v *chrzestny* in *chrzestna*. Razen tega se v nekem narečju *chrzestny ojciec* skrči v *chrze-ojciec*. ¹⁸ Potemtakem ni izključeno, da je kljub Skoku, ¹⁹ ki je mislil, da

¹⁶ V. Machek, *Etymologický slovník jazyka českého*, 2. izd., Praga 1968, str. 262.

¹⁷ S. Mladenov, *Bălgarski tălkoven rečnik*, Sofia 1951, str. 991.

¹⁸ T. Gołębiowska, *Nazwy rodziców chrzestnych w gwarach polskich*, ZNUJ, Prace językoznawcze 41, 1974, str. 98.

¹⁹ P. Škok, *l. c.*, str. 205–204.

je slovenski *boter* rezultat kontaminacije stvnem. *ga(e)vatero*²⁰ s *křmotrř*, slovenska beseda za krstnega botra izključno nemškega izvora, njena nepravilna oblika pa se razlaga z nepravilnim razvojem, povzročenim s pogostnostjo. To, da je bilo *ganisan* izposojeno kot *gonřznřti*, nič ne pomeni, ker je bilo romunsko *nunas* (krstni boter) (izpeljanka iz lat. *nonnus*) reducirano najprej v *nanař*, nazadnje pa v *nař*, torej je v tem primeru odpadel ves začetni zlog, podobno se je lahko zgodilo v primeru sloven. *boter* < *givatero*. Tudi v drugih romanskih jezikih izkazujejo besede za krstne botre nereden fonetični razvoj, povzročen s pogostnostjo. V italijanščini se je *compadre* < *compatrem* skrčilo v *compare*, medtem ko se je *commātre* skrajšalo nazadnje v *comare* (starejši jezik je poznal bolj pravilni obliki, tj. *commare* in *comadre*, in tudi popolnoma pravilno obliko *commadre*). V enem iz retoromanskih govorov je naslednik besede *compatrem* sedaj *copāri* (to je oblika, ki izkazuje prav tak neredni izpad *m* kot fr. *copain* < **compāniō*, medtem ko se je v redkeje rabljenem *compagnon* nosnik ohranil). Tudi germanskim jezikom niso tuje nepravilne redukcije v besedah za krstne botre. V angleščini se je *godfather* skrčil v *gaffer*, *godmother* v *gammer*. Nem. *Pate* < lat. *pater* izkazuje nepravilni izpad *r*, medtem ko *Gevatter* (poleg pravilnega *Vater*) izkazuje nepravilno skrajšanje poudarjenega samoglasnika. Nem. *Gote* 'krstna botra' se izvaja iz **gotmuoter*.²¹

Etimološki slovarji na splošno izvora teh reduciranih oblik ne pjasnjujejo, če pa to delajo, potem neprepričljivo. A Pretti²² npr. razlaga izginotje *d* v ital. *comare* s proklizo, čeprav je znano, da je razvoj *d* v italijanščini neodvisen od naglasa: lahko bi navedli stotine in celo tisoče besed, v katerih *d* ni izpadel, čeprav je bil v nenaglašenem zlogu. G. Devoto²³ dopušča, da *compare* in *comare* izvirata iz beneškega narečja, v katerem *tr* prehaja v *r*, kar prav tako ni verjetno. Nazadnje večkratne skrčene oblike te vrste označujejo za hipokoristične. Tu gre za nesporazum v toliko, ker sta za hipokoristik vedno potrebni dve stvari a) s formalnega gledišča skrajšanje, b) s pomenskega gledišča čustveni odtенок; dejstvo pa je, da se besede za krstne botre v najrazličnejših jezikih skrajšajo, vendar pa to krajšanje ni združeno s čustvenim odtenom, vsaj vedno ne. Z gledišča čustva je polj. *chrzestny* ali polj. dial. *chrzeojciec* prav tako nevtralnokot *chrzestny ojciec*. *Prav*

²⁰ V resnici se je v stari visoki nemščini beseda glasila *givatero*, prim. Trübners *deutsches Wörterbuch*, III, Berlin 1939, str. 157.

²¹ Še več podobnih skrčenih nemških oblik je v Klugejevem etimološkem slovarju pod gesli *Gevatter*, *Gote* in *Pate*.

²² A. Prati, *Vocabolario etimologico italiano*, Rim 1969, str. 304.

²³ G. Devoto, *Avviamento alla etimologia italiana*, Firenze 1967, str. 89 in 91.

tako neredno skrajšanje *commārem* v ital. *comare* ali neredni izpad *m* in *d < t* nista združena z nobeno čustveno spremembo. Ni tudi nobenega dokaza za to, da bi bili *kumъ*, *kuma* kadarkoli besedi s čustveno obarvanostjo. Edino, kar je mogoče trditi z vso gotovostjo, je to, da so nazivi za krstne botre kot besede, ki so v najrazličnejših jezikih pogosto rabljene, podvržene nerednemu skrčenju in da vse kaže na to, da je tudi *kumъ* rezultat takega skrčenja.

Teže pa je zato odgovoriti na vprašanje, prek kakšnih posrednih oblik je iz *commārem* nazadnje nastalo *kumъ*, ker je za nepravilni fonetični razvoj na podlagi pogostnosti značilno, da lahko poteka zelo različno. Dovolj je pomisliti, da iz enega praslovanskega etimona, najverjetneje **kogo goda*, izvirajo tako različne oblike kot stosl. *kogda*, *kōgda*, rus. dial. *kogdy*, *kada*, *kady*, *kovdy*, bolg. *koga*, *kogi*, polj. *kiedy*, *gdy*, dial. *dy*, sbh. *kad* ali sloven. *kda*j. Pri takem stanju ne moremo trditi, pač pa smemo domnevati, da posredna oblika za *kumъ* ni bila *kъmotrъ*, ampak oblika poljskega tipa *komotra*, izpričana ne samo v XV. stoletju, ampak tudi v današnjih severnih narečjih.²⁴ Prehod *o* v *u* ali zmanjšanje stopnje odprtosti samoglasnika je v nerednem fonetičnem razvoju, povzročenem s pogostnostjo, pogosto, prim. *gospodarъ* > rus. *gosudar'*.

Rad bi omenil še neko podrobnost. Splošno menijo, da je polj. *kum* vzhodnoslovanskega izvora. Vendar moramo pritrditi Skoku,²⁵ ki je menil, da »bi bilo zanimivo ugotoviti leksikološke spremembe pri tej vrsti besed v dveh svetovih, ki sta tako strogo ločena z religijo, kot sta poljski katolicizem in rusko pravoslavlje. Pot za besedo balkanskega izvora je bila bolj odprta preko Svetopolkove Panonije, zibelke slovanske krščanske terminologije.« Zdi se, da za Skokovo gledanje govore nekatera dejstva tako kronološke kot geografske narave, ki Skoku še niso bila znana. Po zaslugi *Staropoljskega slovarja* vemo, da je *kum* izpričan prvič okrog leta 1500 v pridigah (in to latinskih) Mikolaja z Sokolnikov (*fuit km beate virginis et pater spiritualis domini Ihesu*), izpeljanka *kumować* pa se pojavlja še prej, in to v spomeniku, ki je nastal med leti 1418 in 1475.

Nesestavljenka *kum* je morala biti torej znana prej, preden je nastala izpeljanka *kumować*. Ob tem dejstvu je treba upoštevati še, da tudi *kmotr* v poljščini pred XV. stol. ni izpričan. Z zemljepisnega gledišča

²⁴ Iz podobne oblike na *ko-* izvira menda tudi staroprusko *komaters* 'boter', kar izvaja R. Trautmann, *Die altpreussischen Sprachdenkmäler*, Göttingen 1910, str. 361, iz »iz prapoljskega *kъmotrъ*«; to je malo verjetno, ker sta polglasnika v poljščini izginila že okrog leta 1000, tj. v času neuspešne misije sv. Vojteha, medtem ko so bili Prusi spreobrnjeni šele v XIII. stoletju.

²⁵ P. Skok, *l. c.*, str. 193.

je zanimivo, da *kum* nastopa ne samo v vseh južno- in vzhodnoslovenskih jezikih in v madžarščini (*koma*), ampak tudi v slovaških govorih.²⁶ Razen tega je vredno upoštevati, da ne samo nobena poljska beseda s področja krščanske terminologije ni vzhodnoslovenskega izvora, ampak da so razlike med poljsko in vzhodnoslovensko krščansko terminologijo celo povečane, besede *ksiądz* in *pop*, *kościół* in *cerkiew* so bile npr. v najstarejši poljščini rabljene izmenično, v 15. stoletju pa se je začelo uvajati razlikovanje in so rabili *ksiądz* in *kościół* za katoliško, *pop* in *cerkiew* pa za pravoslavno cerkev in duhovnika.²⁷

Prevedel Marko Kranjec

Résumé

Les opinions relatives à l'origine du mot *kumъ* «parrain» sont partagées: on le fait dériver soit du latin soit du turc. En réalité, le mot vient finalement du lat. *commātre*m. La forme réduite du mot s'explique par un développement phonétique irrégulier dû à la fréquence. Il y a quatre critères qui permettent d'établir qu'une irrégularité est due à la fréquence: 1° s'il existe, pour la langue et pour la période en question, un dictionnaire de fréquence, on peut en profiter parce que la majorité des mots subissant des réductions anormales appartiennent au premier mille; 2° tandis que les irrégularités comme assimilations, dissimilations, métathèses ou changements d'ordre expressif n'ont pas lieu, dans des langues différentes, d'une façon parallèle, le développement phonétique irrégulier dû à la fréquence se caractérise par le parallélisme, car, malgré les différences qui séparent des communautés linguistiques, les mots les plus fréquents sont partout plus ou moins les mêmes; 3° si un mot présente une évolution double, régulière et irrégulière, la forme à développement phonétique irrégulier dû à la fréquence est toujours plus usitée que la forme normale; 4° si l'évolution irrégulière due à la fréquence a lieu à l'intérieur d'un paradigme, elle est le propre plutôt de formes plus fréquentes que de formes plus rares. Parmi ces quatre critères, il y en a deux qui s'appliquent à *kumъ*: a) ce mot est, tout au moins à la campagne, très souvent employé; b) la réduction de *commātre*m à *kumъ* n'a rien d'extraordinaire, les noms du parrain et de la marraine présentant des réductions anormales dans des langues différentes, cf. slovène *boter*, bulg. *kaltata*, polon. dial. *chrzeojciec*, it. *compare*, *comare*, roum. *nas*, all. *Pate*, *Gevatter*, *Gote*, angl. *gaffer*, *gammer*.

²⁶ F. Sławski, *o. c.*, str. 359.

²⁷ S. Hrabec, *o. c.*, str. 120.

WITOLD MAŃCZAK

ROZWÓJ *JEDINŹ W JĘZYKACH SŁOWIAŃSKICH¹

Rozwój tego wyrazu wykazuje w językach słowiańskich sporo nieprawidłowości:

1) W staro-cerkiewno-słowiańskim obok form typu *jedinъ* pojawiają się formy typu *jedynъ*.

2) Z kolei w części Słowiańszczyzny doszło do dyspalatalizacji *-d-*, co automatycznie pociągnęło za sobą pojawienie się *z* w miejsce *ь*, por. pol. *jeden*, które da się wywieść tylko z **jedynъ*².

3) Samogłoska powstała z jeru, gdzieniegdzie nieregularnie zwęża się, por. głuż. *jedyn* albo stpol. *jedén* u Knapskiego³.

4) W połabskim jery w pozycji przed samogłoską akcentowaną wokalizują się, jednak z **jedyno* (por. ros. *odno*) powstało *janü*, a więc jer nieregularnie zanikł⁴.

5) Gdzie indziej nieregularnie zanika *d*, np. w dłuż. *jana* 'jedna'.

6) W staropolskim zdarza się, że *e* nieregularnie zwęża się do *i*, np. *jedno* > *jidno*⁵.

7) W słoweńskim *eden* nieregularnie zanikło nagłosowe *j*⁶.

8) Wymienione nieprawidłowości mogą się w najrozmaitszy sposób ze sobą kombinować, np. w słoweńskim języku literackim *eden* skraca się do *en*, podczas gdy w gwarach wenecko-słoweńskich od XV w. pojawia się *dan* zamiast *adan*⁷, a w pewnej gwarze słoweńskiej doszło wręcz do największej redukcji, jaką sobie można wyobrazić, a mianowicie z **jedinъ* powstało *ŋ*⁸.

¹ Jest to pełny tekst referatu, którego streszczenie ukazało się w publikacji *VII Międzynarodowy Kongres Slawistów. Streszczenia referatów i komunikatów*, Warszawa 1973, s. 147-148.

² Rozwój **jedinъ* > **jedynъ* jest podobny do rozwoju, w wyniku którego z ps. **pišetsъ* powstało scs. *pišets*. A. Brückner, *Miszellen*, KZ 46, 1914, s. 204, podnosił, że z **jedynъ* powinno być powstać nie *jeden*, ale **joden*, jednak nie jest wykluczone, że nieregularna zmiana **jedinъ* > **jedynъ* jest późniejsza od przegłosu **e* > *o*.

³ Z. Klemensiewicz, *Liczebnik główny w polszczyźnie literackiej*, PF XV, 1930, s. 4-5.

⁴ T. Lehr-Splawiński, *Przyczynki do gramatyki i słownika języka połabskiego*, SO VI, 1927, s. 14-15.

⁵ F. Sławski, *Jeszcze o polskim gwarowym ino*, JP XXXVI, 1956, s. 369.

⁶ N. Durnovo, *Spornye voprosy o.-sl. fonetiki*, „Slavia” III, 1924, s. 268.

⁷ G. Ilešič, *Das Zahlwort «eden — aden»*, JA XXVI, 1904, s. 537.

⁸ F. Ramovš, *Historična gramatika slovenskega jezika*. II. *Konzonantizem*, Lublana 1924, s. 211.

Nieregularności te od dawna przykuwały uwagę slawistów, w rezultacie czego na ich temat powstała obszerna literatura. Nie uważając za celowe przedstawiać historii badań nad tym zagadnieniem, wystarczy wspomnieć o paru próbach rozwiązania tego problemu. Brückner⁹ sądził, że *ses. jedynъ* było analogiczne do przymiotników na *-ynъ*. Berneker¹⁰ uważał, że **edynъ* było starsze od **edinъ*, które powstało w wyniku kontaminacji z *ino*. Meillet¹¹ objaśniał obecność *jeru* w *ses. jedynъ* tym, że jest to „mot accessoire”. Diels¹² przypuszczał, że w *jedynъ* „dürfte ɔ eine Schwächung von *i* sein, die unter nicht mehr genau bestimmbareren Tonverhältnissen eintrat, übrigens kaum einen alten Ablaut vorstellte”. Vaillant¹³ był zdania, że *jedinъ* „présente la particularité que le *-i-* se maintient en position forte, tandis qu'en position faible, il passe à *-j-*, puis s'amuit: v. sl. *jedinŭ* constamment au nominatif masculin singulier, mais au neutre *jedino* et *jed(i)no*, etc.”. Machek¹⁴ reprezentował pogląd, że *jer* w *jedynъ* tłumaczy się tym, że liczebniki wymawia się „allegro w tempem”. Klemensiewicz¹⁵ nie był zdecydowany, jeśli chodzi o wyjaśnienie zaświadczonego u Knapkiego *jedén*, skoro brał pod uwagę aż trzy czynniki: „Jest to objaw dialektycznego lub indywidualnego ścieśnienia *e* przed następującą nosową spółgłoską, co nie jest zjawiskiem odosobnionym; współdziałać mógł tu wpływ formy *jedyny* itp.”. Grappin¹⁶ uważał, że **jedzien* zostało zastąpione przez *jeden* przez analogię do *jedna*, *jedno* itd. Malinowski¹⁷ sugerował, że stpol. *jenego* powstało prawdopodobnie przez kontaminację tematów *ino-* i *jedno-*, podczas gdy Klemensiewicz¹⁸ był skłonny zanik *d* objaśniać raczej asymilacją.

Nie uważając za potrzebne wdawać się w szczegółową krytykę przedstawionych poglądów warto podkreślić, że ich mankamenty są łatwo dostrzegalne. Wystarczy zdać sobie sprawę z tego, że rozwój analogiczny nie ma charakteru przypadkowego, ale w dużej mierze uwarunkowany jest frekwencją¹⁹, aby pojąć, że jest mało prawdopodobne, żeby często używany liczebnik *ses. jedynъ* mógł ulec analogii do rzadziej używanych przymiotników na *-ynъ*. Jeszcze dziś, w kilkanaście wieków później, liczebnik *jeden* wykazuje pewne cechy, które go różnią od przymiotników: *dobry*, ale *jeden*, *dobre*, ale *jedno*, nie mówiąc już o niedawno wyszłym z użycia *acc. sg. jednę*, wypartym przez analogiczne *jedną*. Tak samo jest mało prawdopodobne, żeby często używane *jeden* mogło ulec przekształceniu pod wpływem daleko rzadziej używanego *jedyny* (raczej od-

⁹ A. Brückner, rec. W. Vondráka, *Vergleichende slavische Grammatik*, JA XXIX, 1907, s. 119.

¹⁰ E. Berneker, *Slavisches etymologisches Wörterbuch*, Heidelberg 1908, s. 263.

¹¹ A. Meillet, rec. W. Vondráka, *Altkirchenslavische Grammatik*, RS VI, 1913, s. 124.

¹² P. Diels, *Altkirchenslavische Grammatik*, I, Heidelberg 1932, s. 94.

¹³ A. Vaillant, *Grammaire comparée des langues slaves*, II, Lyon 1958, s. 619.

¹⁴ V. Machek, *Etymologický slovník jazyka českého*, wyd. II, Praga 1968, s. 220.

¹⁵ Z. Klemensiewicz, *Liczebnik główny w polszczyźnie literackiej*, PF XV, 1930, s. 4-5.

¹⁶ H. Grappin, *Les noms de nombre en polonais*, Kraków 1950, s. 3.

¹⁷ L. Malinowski, rec. B. Erzepekio, *Szczątki dawnej polszczyzny*, PF III, 1889, s. 563.

¹⁸ Z. Klemensiewicz, l. cit., s. 3.

¹⁹ W. Mańczak, *Tendances générales des changements analogiques*, „Lingua” VII, 1958, s. 298-325 i 387-420.

wrotny wpływ jest możliwy, jeśli *jedyny* nie jest bohemizmem). Trudno także uwierzyć, żeby **jedzien* zostało przekształcone w *jeden* pod wpływem innych form paradygmatu (*jednego, jednemu* itd.), skoro w znacznie rzadziej używanych wyrazach typu *godzien — godny, grudzień — grudnia, przechodzień — przechodnia, studzien — studnia* alternacja *dź : d* do dziś przetrwała. Wydaje się wreszcie mało prawdopodobne, żeby *jeden* mogło ulec kontaminacji z innym wyrazem; w każdym razie niełatwo byłoby znaleźć paralełę z innego języka. Nie sposób przyjąć, żeby *jedynъ* było pierwotniejsze od *jedinъ*, skoro przeczy temu chronologia występowania tych form w zabytkach staro-cerkiewno-słowiańskich. Nie przekonuje objaśnianie *jeru* w *jedynъ* tym, jakoby chodziło o „mot accessoire”, ponieważ po pierwsze trudno liczebniki do tej kategorii zaliczać, a po drugie pojawianie się *jeru* w miejsce samogłoski pełnej zdarza się i w wyrazach, których nikt nigdy jako „mots accessoires” nie traktował, np. w *цѣсарь* > strus. *csarъ*. Przejście *i* w *ъ* nie ma także nie wspólnego z akcentem, skoro w staro-cerkiewno-słowiańskim występuje nie tylko *jedъna, jedъno*, ale i *jedynъ* (por. ros. *одна, одно, ale один*). Jest faktem, że na wymówienie np. *piętnaście* potrzeba mniej czasu niż na wymówienie *pełn na desęte*, jednak stwierdzenie pewnego faktu nie jest równoznaczne z jego objaśnieniem; normalnie wszystkie wyrazy w zdaniu, w tym i liczebniki, wymawia się w jednakowym tempie. Jest mało prawdopodobne, żeby wyraz tak często używany jak liczebnik *jeden* mógł być dialektyzmem, w każdym razie trudno by było znaleźć przykład na to z jakiegos innego języka.

Najważniejszy jednak zarzut, jaki można wysunąć pod adresem dotychczasowych objaśnień nieprawidłowości w rozwoju **jedinъ* w językach słowiańskich, jest ten, że mają one charakter niezwykle szczegółowy. W teorii od kilkudziesięciu lat mnóstwo językoznawców nieustannie podnosi, że należy zerwać z tzw. atomistycznym ujmowaniem zjawisk językowych, że wszelkie zjawiska językowe powinno się rozpatrywać w sposób kompleksowy, „systemowy”, jednak między tymi pięknie brzmiącymi hasłami teoretycznymi a praktyką jest przepaść. Jak dotąd żadnemu sławicie nie przyszło na myśl, aby ogarnąć jednym spojrzeniem wszystkie nieprawidłowości, jakie w różnych językach i różnych epokach zaszły w kontynuantach prasłowiańskiego **jedinъ*. Jeśli zdecydujemy się to zrobić, zauważymy, że wszystkie nieregularności wymienione wyżej w punktach 1-8 mają jedną cechę wspólną, a mianowicie wszystkie one polegają na tym, że w ich wyniku wyraz, o którym mowa, doznaje redukcji. Redukcje te mogą być mniejsze lub większe. W przypadku słow. *eden* > *en* redukcja jest duża, gdyż wyraz skraca się o dwie głoski. W wypadku stpol. *jenego* < *jednego* redukcja była mniejsza, gdyż liczebnik postradał tylko jedną głoskę. W innych wypadkach redukcja może być jeszcze mniejsza, a mianowicie wtedy, gdy dana głoska, choć nie znika całkowicie, to jednak doznaje uszczuplenia swej objętości. I tak w wypadku scs. *jedinъ* > *jedynъ* w miejsce samogłoski pełnej pojawiła się samogłoska zredukowana. W przypadku *jeden* > *gluż. jedyn*,

jeden > stpol. *jedén* czy *jedno* > stpol. *jidno* doszło do redukcji stopnia otwarcia samogłoski. W przypadku **jedɛnɔ* > **jedɛnə* (> pol. *jeden*) zaszła dyspalatalizacja *d* czyli rozwój *d'* (= *d* + palatalność) > *d*, a więc redukcja spółgłoski.

Skoro zdobyliśmy się na to, żeby jednym spojrzeniem ogarnąć wszystkie nieprawidłowości, jakie kiedykolwiek i gdziekolwiek zaszły w wyrazach pochodzących od ps. **jedɛnɔ*, spróbujmy popatrzeć na te nieregularności z jeszcze szerszej perspektywy, a mianowicie zastanówmy się nad tym, czy redukcje, jakie zaszły w kontynuantach ps. **jedɛnɔ* są czymś wyjątkowym, odosobnionym, czy też przypadkiem podobne redukcje nie zachodzą także w innych wyrazach. Otóż warto przypomnieć, że już przed laty Brückner słusznie zwracał uwagę na to, że nieregularności, jakie wykazują *jedna* (wobec stpol. *jedzina*) czy stpol. *jenego* (< *jednego*, przypominają nieprawidłowości, jakie charakteryzują stpol. *gospodzin*, gen. *gospodna*, voc. *gospodnie* > *gosponie*²⁰. Otóż sedno rzeczy tkwi w tym, że od podobnych nieregularności w każdym języku się roi, mniej więcej co trzeci wyraz w jakimkolwiek tekście z jakiegokolwiek języka (oczywiście co trzeci wyraz w jakimkolwiek tekście to zupełnie co innego niż co trzeci wyraz w słowniku!) wykazuje podobne redukcje, a objaśnia te nieprawidłowości teoria nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją²¹.

W gramatykach historycznych jakiegokolwiek języków operuje się stale tylko dwoma podstawowymi pojęciami, a mianowicie regularnym rozwojem fonetycznym oraz rozwojem analogicznym, podczas gdy inne zmiany, np. asymilacje, dysymilacje, metatezy, zmiany spowodowane ekspresywnością, hiperpoprawnością czy wpływem dialektów lub innych języków odgrywają bez porównania mniejszą rolę. Tymczasem istota rzeczy sprowadza się do tego, że w rzeczywistości są trzy podstawowe czynniki rozwoju językowego: w ewolucji każdego języka wielką rolę odgrywa nie tylko regularny rozwój głosowy oraz rozwój analogiczny, lecz także nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją.

W największym skrócie teoria nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją przedstawia się następująco. Na kuli ziemskiej używanych jest kilka tysięcy języków, które bardzo się między sobą różniąc wykazują jedynie minimalną liczbę cech wspólnych. Do nielicznych cech wspólnych wszystkim językom świata należy interesujący związek między długością a frekwencją wyrazów, a mianowicie we wszystkich językach i we wszystkich okresach ich rozwoju można zauważyć, że wyrazy, im częściej są używane, tym są na ogół krótsze, a więc np. wyrazy, które na liście frekwencyjnej stanowią pierwszy tysiąc, są przeciętnie krótsze od wyrazów stanowiących drugi tysiąc, a wyrazy składające się na drugi tysiąc są krótsze od wyrazów wchodzących w skład trzeciego tysiąca itd. Z kolei należy sobie uświadomić, że w historii każdego języka zarówno frekwencja, jak i długość poszczególnych wyrazów

²⁰ Za naszych czasów na to podobieństwo słusznie zwraca uwagę F. Sławski w swym słowniku etymologicznym, s. 545.

²¹ Co do tego pojęcia zob. W. Mańczak, *Polska fonetyka i morfologia historyczna*, Łódź 1965.

zmieniają się. Niejeden wyraz, niegdyś o bardzo częstym użyciu, np. *rycerz*, *kmieć*, *tur*, dziś występuje niemal wyłącznie w powieściach historycznych, podczas gdy inne wyrazy, np. *kolej*, *dworzec*, *wycieczka*, są używane obecnie bez porównania częściej niż w przeszłości. Podobnie jest z długością wyrazów, która na skutek regularnego rozwoju głosowego podlega najprzeróżniejszym wahaniom. Zestawmy na chybił trafił kilka wyrazów prasłowiańskich z ich fonetycznie prawidłowymi dzisiejszymi odpowiednikami polskimi:

**vъ* (2 głoski) > *w* (1 głoska) — skrócenie wyrazu o 50%;

**onъ* (3 głoski) > *on* (2 głoski) — skrócenie wyrazu o 33%;

**domъ* (4 głoski) > *dom* (3 głoski) — skrócenie wyrazu o 25%;

**melko* (5 głosek) > *mleko* (5 głosek) — stan bez zmian;

**gręda* (5 głosek) > *grzęda* [gżenda] (6 głosek) — wydłużenie wyrazu o 20%.

Jak z tych przykładów wynika, obok wyrazów, których długość w różnym stopniu zmalała, istnieją wyrazy, które liczą dziś dokładnie tyle samo głosek co kilkanaście wieków temu, a niekiedy zdarzają się nawet wyrazy, których objętość, na skutek regularnego rozwoju fonetycznego, wzrosła.

W tym miejscu dochodzimy do sedna sprawy. Aby zrozumieć istotę nieregularnego rozwoju głosowego spowodowanego frekwencją, wystarczy zestawić dwa fakty: 1) długość i frekwencja poszczególnych wyrazów we wszystkich językach podlegają ustawicznym zmianom, a mimo to 2) we wszystkich językach wyrazy im są częściej używane, tym na ogół są krótsze. Z zestawienia tych dwu faktów należy wysnuć logiczny wniosek: jeśli wszędzie i zawsze wyrazy im są częściej używane, tym są na ogół krótsze, jakkolwiek długość i frekwencja poszczególnych wyrazów zmieniają się, to najwidoczniej zachodzą procesy kompensacyjne, a mianowicie wyrazy, w których właściwy stosunek między długością a frekwencją (obojętne, z jakich powodów) doznał zakłócenia, ulegają bądź wydłużeniu, bądź skróceniu. Jak się dokonują wydłużenia, wiadomo (np. stpol. *przedać* zostało zastąpione przez *sprzedać*, *kleć* przez *klatka*, a instr. pl. *wilki* przez *wilkami* itp.). Natomiast skrócenia — to właśnie nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją.

Istnieją cztery kryteria, które pozwalają ustalić, że mamy do czynienia z takim rozwojem:

1. Jeśli dla danego języka i danego okresu istnieje słownik frekwencyjny, można z niego skorzystać, bowiem znaczna większość wyrazów ulegających nieregularnemu rozwojowi fonetycznemu spowodowanemu frekwencją należy do tysiąca najczęściej używanych wyrazów.

2. Obok nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją istnieje inny, od dawna znany nieprawidłowy rozwój fonetyczny, na który się składają asymilacje, dysymilacje, metatezy, zmiany spowodowane ekspresywnością czy hiperpoprawnością. Otóż zmiany te mają to do siebie, że w różnych językach zachodzą one w najprzeróżniejszych wyrazach. Na przykład polski wyraz *źubr* (z *ź* zamiast *z*, por. nazwę miasta *Zambrów* czy nazwisko *Zębrzusi*)

wykazuje nieregularną zmianę spowodowaną hiperpoprawnością, ale wątpliwe jest, czy w jakim innym języku indoeuropejskim wyraz o tym znaczeniu uległ również zmianie spowodowanej hiperpoprawnością. W polskim wyrazie *prześciadło* (z *r* zamiast *l*, por. *prześcielać*) zaszła dysymilacja, ale znowu nie jest wykluczone, że w żadnym innym języku indoeuropejskim w wyrazie o tym znaczeniu nie zaszła dysymilacja. Tymczasem nieregularne zmiany fonetyczne spowodowane frekwencją charakteryzują się tym, że przebiegają na ogół równoległe, co się tłumaczy faktem, że mimo różnic, jakie dzielą społeczności językowe, najczęściej używane wyrazy są wszędzie mniej więcej te same. I tak na przykład zaimek 1. osoby sing. wykazuje nieregularny rozwój spowodowany frekwencją nie tylko w językach słowiańskich (**jazs* > *ja*), ale i germańskich (por. niem. *ich* czy ang. *I*), romańskich (por. fr. *je*, hiszp. *yo*, wł. *io*, rum. *eu*), łacinie (*egō* wobec gr. *ἐγώ*) czy grece (*ἐγώ*) wobec sanskr. *aham*). Podobnie nazwy pokrewieństwa wykazują nieregularne skrócenia (por. pol. *brat* < **bratrz*) we wszystkich językach indoeuropejskich. Tak samo jest z tytułami, por. pol. *pan*, niem. *Herr*, fr. *monsieur*, ang. *master*²².

3. Jeśli wyraz rozwija się dwojako, regularnie i nieregularnie, forma, która uległa nieprawidłowemu rozwojowi fonetycznemu spowodowanemu frekwencją, wykazuje wyższą częstość użycia, np. nieregularne *przed* i *bez* są częściej używane od mniej lub więcej regularnych *przód* i *bez-* (zaświadczonego w nazwach geograficznych typu *Biezdzięza*, *Biezdziadka*).

4. Jeśli nieregularny rozwój fonetyczny zachodzi w obrębie paradygmatu fleksyjnego, redukuje zachodzą częściej w formach częstszych niż rzadszych, np. w wielu językach słowiańskich zaimki dzierżawcze wykazują nieregularne kontrakcje, z tym, że ściągnięcia te zachodzą raczej w formach częstszych niż rzadszych, np. w polskim częściej się używa formy singularis *meo* zamiast *mogo* niż formy pluralis *mych* zamiast *moich*.

A teraz zastanówmy się, czy nieregularności, jakie wykazują formy pochodzące od **jedinz*, dadzą się podciągnąć pod kryteria, po których się rozpoznaje nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją:

1. Liczebnik *jeden* należy do wyrazów najczęściej używanych, jak o tym świadczy fakt, że w słowniku frekwencyjnym²³ zajmuje on 39 pozycję²⁴.

2. Wyraz o znaczeniu 'jeden' wykazuje nieregularne redukcje w językach nie tylko słowiańskich, ale i romańskich. We włoskim z łac. *ūnum* powstało nie tylko prawidłowe *uno*, ale i skrócone *un*. Podobnie w hiszpańskim obok

²² Myli się V. I. Georgiev, *Slawischer Wortschatz und Mythologie*, Anzeiger f. slav. Phil. VI, 1972, s. 24-26, sądząc, że ses. *gospodz* pochodzi od germ. **gasfaps*. Fakt, że *gospodz* powstało niezupełnie prawidłowo z pie. **ghostipotis*, tłumaczy się (częściowo) nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją. Takie samo objaśnienie odnosi się do derywatu od *gospodz*, jakim jest *gospodarz*, które na gruncie języka rosyjskiego doznało wielu redukcji: *gosudarz*, *osudarz*, *sudarz*, *osu*, *su*, a nawet *s*, np. w *śluśaem-s*.

²³ A. Lewicki, W. Małowski, J. Sambor i J. Woronczak, *Słownictwo współczesnej publicystyki polskiej. Listy frekwencyjne*, Warszawa 1971, s. 567.

²⁴ Nie było możliwe skonfrontowanie tej informacji z danymi zawartymi w innym słowniku, ponieważ W. Pisarek, *Frekwencja wyrazów w prasie*, Kraków 1972, liczebniki niestety pomija.

uno występuje *un*. Zredukowane jest także port. *um* czy też rum. femininum *o*, które wywodzi się od *ūnam*. Jeśli zaś franc. *un* nie wykazuje żadnej nieprawidłowości, to z tej prostej przyczyny, że łac. *ūnum*, już na skutek regularnego rozwoju fonetycznego, doznało maksymalnego zredukowania, a mianowicie do jednej jedynej głoski. Podobnie ma się rzecz z wyrazami znaczącymi 'jeden' w językach germańskich. Na przykład ang. *one* uległo skróceniu do *an*, a nawet do *a*, i to wymawianego nie tylko [ei], ale i [ə]. Zredukowane jest także niem. *eins*, jeśli je zestawić z przymiotnikiem *feines*. W litewskim z neutrum *viena* powstało nieregularnie *vien* 'tylko, jedynie'; nieprawidłowe jest też *išvien* 'razem' < *iš vieno* ²⁵.

3. Interesujące jest przyjrzenie się, jak brzmi w językach słowiańskich liczebnik '1' oraz przymiotnik 'jedyny':

Bułgarski	<i>edin, edna</i>	<i>edinstven</i>
Białoruski	<i>adzin, adna</i>	<i>adzyny</i>
Czeski	<i>jeden, jedna</i>	<i>jedinýj</i>
Dolnołużycki	<i>jadén, jana</i>	<i>jadny</i> (dawniej <i>jadyny</i>)
Górnołużycki	<i>jedým, jena</i>	<i>jedynki</i>
Macedoński	<i>eden, edna</i>	<i>edinstven</i>
Polski	<i>jeden, jedna</i>	<i>jedyny</i>
Połabski	<i>jaddn, janü</i> (neutr.)	<i>jidaině</i>
Rosyjski	<i>odin, odna</i>	<i>edinyj</i>
Serbochorwacki	<i>jedan, jedna</i>	<i>jedini</i>
Słowacki	<i>jeden, jedna</i>	<i>jedinýj</i>
Słoweński	<i>eden, ena</i>	<i>edin</i>
Staro-cerkiewno-słowiański	<i>jedinъ/jedinъ</i>	<i>jedinyj</i>
Ukraiński	<i>odyn, odna</i>	<i>jedynyj</i>

Okazuje się, że we wszystkich wypadkach, w których zachodzi różnica między tematem liczebnika 'jeden' a tematem przymiotnika 'jedyny', liczebnik wykazuje nieregularną postać zredukowaną, a przymiotnik postać pełną. Także we wszystkich językach liczebnik 'jeden' jest częściej używany od przymiotnika 'jedyny', np. w polskim słowniku frekwencyjnym A. Lewickiego, W. Masłowskiego, J. Sambor i J. Woroneczaka *jeden* zajmuje 39 pozycję, a *jedyny* pozycję 560. Oczywiście nie sposób zgodzić się z A. Vaillantem ²⁶, jakoby różnica między formami 'jeden' a formami 'jedyny' tłumaczyła się tym, że te ostatnie „présentent l'accent de recul sur le nominatif masculin singulier... et elles conservent pour cette raison la forme *jedin-* ..., de ce cas qui a disparu en dehors du bulgare et du groupe russe”, skoro w bez mała połowie języków słowiańskich w formach wywodzących się od **jedinъjъ* sylaba *-di-* od wieków nie jest akcentowana. Warto także dodać, że podobna sytuacja występuje w językach niesłowiańskich, gdzie wyrazy o znaczeniu 'jedyny' wykazują stale postać regu-

²⁵ J. Otrębski, *Gramatyka języka litewskiego*, III, Warszawa 1956, s. 301-302.

²⁶ A. Vaillant, op. cit., s. 620.

larną, podczas gdy wyrazy o znaczeniu 'jeden' nieraz ulegają redukcjom, por. np. losy *ūnus* i *ūnicus* w językach romańskich.

T. Brajerski²⁷ zwraca uwagę na to, że uproszczenie grupy *dn* do *n* zachodzi już w XIV w. w pol. *jenego* itp., podczas gdy w sądowych terminach *jednać*, *jednanie*, *jednane*, *jednacz* 'arbiter' *dn* zachowuje się bez zmian. Oczywiście nie potrzeba zaglądać do słowników frekwencyjnych, by wiedzieć, że owe terminy sądowe zawsze były rzadziej używane od liczebnika *jeden*.

Podczas gdy w niemal wszystkich językach słowiańskich występują jedynie po dwie formy typu *jedyny* i *jeden*, w słoweńskim są trzy takie formy, a mianowicie *edin*, *eden* i *en*, przy czym *eden* jest częstsze od *edin*, a *en* częstsze od *eden*.

Warto wspomnieć o interesującej polemice, jaka się po wojnie wywiązała między T. Brajerskim²⁸ a jego oponentami na temat etymologii pol. dial. *ino*. Wiedziony trafną intuicją, T. Brajerski doszedł do wniosku, że pol. gwar. *ino*, wywodzone od pie. **oinom*, pochodzi w rzeczywistości od *jeno* < *jedno*. Na poparcie swej tezy przedstawił dwa argumenty: 1) *ino*, nieznanie najstarszym zabytkom języka polskiego, zaświadczone jest dopiero od XIX wieku; 2) *ino* występuje w zasadzie tylko w gwarach, gdzie *e* przed spółgłoską nosową ulega zwężeniu, gdzie się mówi np. *źińa* zamiast *ziemia*, *cyna* zamiast *cena*, podczas gdy w innych narzeczach występuje *jeno*, *jáno* lub *jano*. Oponenti T. Brajerskiego łatwo się uporali z jego argumentami. F. Sławski²⁹ i K. Nitsch³⁰ wykazali, że między zasięgiem geograficznym *ino* a zasięgiem zwężenia artykulacji *e* przed nosówką nie zachodzi żaden związek, zaś L. Bednarczuk³¹ przytoczył przykłady na to, że *ino* trafia się już w XV i XVI w. Poza tym przeciwnicy T. Brajerskiego wskazywali na to, że *ino* występuje także w staroruskim oraz w gwarach ukraińskich i rosyjskich, oraz opowiadali się za poglądem Lehra-Splawińskiego³², według którego stpol. *jeno* było rezultatem kontaminacji *jedno* i *ino*, jakkolwiek F. Sławski słusznie zauważył, że „słabą stroną tego objaśnienia jest odrywanie faktów polskich od innych słow., por. ukr. dial. *ono* 'tylko', dłuż. *jano*, głuź. *jeno*, cz. *jen*, *jenom* 'tylko'”.

Sedno rzeczy tkwi jednak w tym, że T. Brajerski mimo wszystko miał rację: gwar. *ino* istotnie pochodzi od *jeno* < *jedno*. Nad całą zaś polemiką na temat dial. *ino* fatalnie zaciążył fakt, że żadnemu z jej uczestników nie przyszło na myśl, że mogą istnieć zmiany inne niż polegające na regularnym rozwoju fonetycznym lub ewolucji analogicznej. Z tego powodu zastanawiając się nad rozwojem *jedno* > *jeno* > *ino*, który w rzeczywistości nie jest niczym innym jak wypadkiem nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, nie-

²⁷ T. Brajerski, *Polskie gwarowe ino*, JP XXXVI, 1956, s. 124.

²⁸ T. Brajerski, *Polskie gwarowe ino*, JP XXXVI, 1956, s. 121-124; *W sprawie polskiego ino*, JP XXXVII, 1957, s. 302-305.

²⁹ F. Sławski, *Jeszcze o polskim gwarowym ino*, JP XXXVI, 1956, s. 368-369.

³⁰ K. Nitsch, JP XXXVII, 1957, s. 305-306.

³¹ L. Bednarczuk, *Polskie spójniki parataktyczne*, Wrocław 1967, s. 98.

³² T. Lehr-Splawiński, *Przyczyniki do gramatyki i słownika języka polabskiego*, SO VI, 1927, s. 13-16.

potrzebnie wciągano w rozważania zjawiska nie mające nic wspólnego z rozwojem *jedno* > *jeno* > *ino*. Nieregularna redukcja *dn* do *n* w *jedno* > *jeno* nie ma żadnego związku z regularnym rozwojem **dn* > *n* w prasłowiańskim, por. ochłonać, stpol. *kinąć*, ros. *stynut'*, gdzie *n* < **dn*, podczas gdy formy typu ochłodnąć czy *kradnie* są pochodzenia analogicznego³³. Nieprawidłowa zmiana *jedno* > *jeno* nie ma także nic wspólnego z prawidłową zmianą głosową **dɔn, *dɔn* > *dn* > *n* w słowińskim, gdzie np. odpowiednik pol. *głodny* wykazuje *n* zamiast *dn*.

Wystarczy zajrzeć do słowników, by się przekonać o identyczności znaczeniowej *jedno, jeno, ino* i innych podobnych form. Na przykład *Słownik staropolski* s. v. *ino* odsyła do *jeno*, zaś *jeno, ino, jano, jedno* omawiane są w jednym artykule. Podobnie w słowniku gwarowym Karłowicza s. v. *ino* znajduje się odsyłacz do *jeno*, zaś pod tym hasłem omawiane są nie tylko *jeno* i *ino*, lecz także *eno, jano, ano, jeny, jen*. Ani *Słownik staropolski*, ani słownik Karłowicza nie zajmuje się etymologią, ale z faktów zarejestrowanych w nich nasuwa się wniosek, że *jedno* do *jeno, ino* itd. ma się jak *podobno* do *pono, miłościwy panie* do *mospanie, powiada* do dial. *pada*, *trzeba* do dial. *trza* czy *widzicie* do dial. *cie*, tzn. że *jedno* jest formą pierwotną, która na skutek nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją doznała różnych redukcji: w jednych wypadkach (*jedno* > *jeno* > *eno, jeno* > *jen*) chodzi o zanik głosek, w innych wypadkach (*jeno* > *ino, jeno* > *jeny*³⁴) o redukcję stopnia otwarcia samogłosek. Gdyby chodziło o dokładne paralele formalne do redukcji *jeno* > *ino*, można by zacytować stpol. *jele* > *ile, jeliko* > *ilko, jeże* > *ize* > *iz*, które również się tłumaczą nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją. Podobnie *jeno* do gwar. *jen* ma się dokładnie tak samo jak stpol. *ize* do *iz*, zaś stosunek *jeno* do gwar. *eno* jest porównywalny ze stosunkiem *jeże* do *eże*. Skoro zaś nikt nie wątpi o jedności nie tylko znaczeniowej, ale i etymologicznej *jeże, eże, ize, iz* czy *jele, ile* oraz wielu innych podobnych grup wyrazów typu *podobno, pono, księżę*, stpol. *ksze* itp., nie widać powodu, dla którego by się miało podawać w wątpliwość związek etymologiczny między *jedno* a *jeno, eno, ino* itd.

Przy okazji warto sprostować twierdzenie jednego z uczestników polemiki na temat *ino*, jakoby zachodził „całkowity brak w innych językach zach-słow.” podobnej formy. Wystarczy zajrzeć do słownika Machka³⁵, by się dowiedzieć, że tak jak *jedno* „zběžnou výslovností poklesalo na **jenno* > *jen*”, tak odpowiednikami cz. literackiego *jenom* < *jednom* są w gwarach *enom, edem, jene, jenym, jedyn, inym*, przy czym ostatnia z tych form naglosem nie różni się od pol. *ino*.

Pozostaje jeszcze do poruszenia sprawa partykuły w rozkaznikach typu *sluchajno*, którą to partykułę Brückner w słowniku etymologicznym (s. v. *no*) wiąże ze scs. *nъ* i *nъ*. Pogląd Brücknera jest niesłuszny, ponieważ odpowiedni-

³³ Nie zdaje sobie z tego sprawy Lehr-Splawiński, który l. cit., s. 14, na jednej płaszczyźnie stawia *wiednąć, kwitnąć, godny, chłodny*, jakkolwiek między tymi czasownikami a przymiotnikami co do pochodzenia *dn* zachodzi różnica, por. scs. *chladnъ*, ale strus. *vjanuti*, sch. *venuti*.

³⁴ Jeszcze bardziej zredukowaną formę, a mianowicie *žynyj*, można znaleźć u K. Nitscha, *Wybór polskich tekstów gwarowych*, wyd. III, Warszawa 1968, s. 37.

³⁵ V. Machek, *Etymologický slovník jazyka českého*, wyd. II, Praga 1968, s. 220.

kiem ses. *no* musiałyby być pol. **ne*, a odpowiednikiem *no* polska forma z samogłoską nosową. Słownik warszawski s. v. *no* w miejscu, gdzie zwykle figuruje etymologia, podaje „Okrzyk”, co znaczy, że *no* uważane jest za wyraz pochodzenia ekspresywnego. Natomiast w moim przekonaniu partykuła *no*, zaświadczona u Lindego w cytatach z XVIII w., nie jest niczym innym jak zredukowaną na skutek frekwencji postacią *jeno*, za czym przemawia tożsamość semantyczna obu wyrazów, por. *sluchajno*, ale w przedostatniej zwrotce mazurka Dąbrowskiego *Sluchaj jeno, pono nasi Biją w tarabany*, albo *patrzcieno*, ale w śpiewanej do dziś XIX-wiecznej kolędzie *Bracia, patrzcie jeno, Jak niebo goreje*. Filologicznie można by łatwo wykazać, że cofając się w przeszłość dochodzi się do okresu (może w XVIII w., a może wcześniej), gdy wyrażenia typu *sluchajno* stają się coraz radsze, aż wreszcie ma się do czynienia z tekstami, w których występują wyłącznie konstrukcje typu *sluchaj jeno*. Za tym, że *no* powstało z *jeno* przemawia również fakt, że także inna partykuła dodawana do czasownika ulega redukcji: *idźże*, ale *idźcież*. Poza tym warto wspomnieć o paralelach obcojęzycznych. W niemieckim arcypoprawnym odpowiednikiem *chodźno* byłoby *komm einmal her*, ale normalnie się mówi *komm mal her*, a gwarowo *mal*, odpowiednik pol. *no*, skraca się nawet do *ma*. We włoskim polskiemu *popatrzno* odpowiada *guarda un po'*, przy czym *po'* jest rezultatem redukcji *poco*. W litewskim rozkaznik wykazuje sufiks *-ki-*, który genetycznie jest partykułą wzmacniającą lub łagodzącą rozkaz, zaś w 2. os. sing. *-ki-* ulega zredukowaniu do *-k*, np. *padaryk* 'zrób'. Wreszcie w rosyjskim przy imperatywach występuje partykuła *-ka* lub *-ko*, np. *vstavaj-ka*, przy czym nie jest wykluczone, że *-ko* jest zredukowaną postacią *-ka*.

Poza tym warto wspomnieć o tym, że Ramovš³⁶ uważał słowen. dial. *nur* za pochodzące od **jedynože*. Ponadto nawet *Słownik warszawski* s. v. *no* przyznaje, że gwarowy spójnik *no* (*Nie bronię ci, córuś, no byś nie płakała*) pochodzi od *jeno*. Wreszcie Karłowicz w słowniku gwarowym (II, s. 254) wśród przykładów na *jeno* użyte „enklitycznie w złożeniu z rozkaznikami” przytacza *przy-pędziszno*, z czego można by wnosić, że przynajmniej w tym jednym przypadku Karłowicz uważał partykułę *-no* za pochodzącą od *jeno*. Natomiast trudniej coś wnosić z *pójno* = *pójdź jeno* (IV, s. 327), ponieważ może chodzić nie o etymologię, ale o znaczenie, jak w przypadku o wiersz wyżej cytowanego *pudzi moli* = *chodź przedzej*.

Na końcu należy poświęcić parę słów następującej uwadze A. Bańkowskiego³⁷: „Zastanowiły mnie słyszane często na wsi... formy rozkaznika... *chodź ino! weź ino! bądź ino...* Przyszło mi na myśl, że mamy tu do czynienia z reliktem dawnych rozkazników na *-i* (*chodźi!*), a dalej z błędną dekompozycją (*chodźi-no* > *chodź-ino*) i że wyodrębnione tą drogą *ino* mogło też w pewnej mierze zaważyć w procesie przeinaczenia staropolskiego *jeno* (z *jedno*) w *ino*. Nie dowierając zawodnej pamięci, gotówem uznać w... swoim pomysłem jakąś

³⁶ F. Ramovš, op. cit., s. 294.

³⁷ A. Bańkowski, JP XLVI, 1966, s. 313.

przechowaną podświadomie reminiscencję dawniejszej lektury". Wbrew temu, co na ten temat napisał Z. Leszczyński³⁸, pogląd A. Bańkowskiego jest oryginalny. Natomiast inna sprawa, że nie można się z nim zgodzić, gdyż w rzeczywistości punktem wyjścia zarówno literackiego *chodźno*, jak i gwarowego *chodź ino* było *chodź jeno*, zaś w tym, że nieregularny rozwój spowodowany frekwencją poszedł tu różnymi drogami, nie ma nic dziwnego. Wprost przeciwnie, jest to zjawisko banalne, np. z prasłowiańskiego **kogo goda* powstały m. in. tak różne formy jak ses. *kogda*, *kogda*, ros. *kogda*, ros. dial. *kogdy*, *kada*, *kady*, *kovdy*, bułg. *koga*, *kogi*, pol. *kiedy*, *gdy*, pol. dial. *dy*, sch. *kad* czy słowen *kday*. Cechą wspólną dla wszystkich tych form jest to, że wykazują one zanik mniejszej lub większej liczby głosek albo ich redukuje, np. zastąpienie samogłoski samogłoską o mniejszym stopniu otwarcia (*o* > *a*, *a* > *y*) lub spółgłoski zwartej szczeplinową (*g* > *v*). Dokładnie tak samo jest w przypadku **jedino* > *jedno* > *jeno* > *ino*, *no*.

Kończąc te rozważania na temat ewolucji wyrazów wywodzących się od ps. **jedinъ*, warto podkreślić, że teoria nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, jakkolwiek odgrywa w ewolucji języka bez porównania większą rolę, niż dotychczas sądzono, nie jest czymś całkowicie nowym. U niejednego autora można znaleźć na jej temat trafne szczegółowe spostrzeżenia. Na przykład P. Zwoliński³⁹, zajmując się niegdyś rozwojem *dwojega* > *dwojga*, wyraził słuszny pogląd, że „powodem skrócenia... było zapewne takie samo zużycie się często używanego wyrazu jak *człowiek* w *człek* lub *trzeba* w *trza*”. Z drugiej strony nie można ukrywać, że teoria ta budzi także ostre sprzeciwy. Zdaniem S. Rosponda⁴⁰ teoria nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją to „karkołomne i aprioryczne sformułowania, niesprawdzalne bowiem statystycznie przy dzisiejszym stanie wiedzy polonistycznej”. W rzeczywistości teoria ta oparta jest na faktach, a jej sprawdzenie jest łatwe. Oto przykład. Autor zastanawia się, „dlaczego **dъnъsъ* → *dzińsъ* → *dziś* miałyby być częściej używane aniżeli **dъnъ*, które ma regularny rozwój”. Wystarczy zajrzeć do pierwszego lepszego słownika frekwencyjnego, aby wszelkie wątpliwości rozwiły się w mgnieniu oka. W pewnym słowniku frekwencyjnym⁴¹ nom.-acc. sing. *dzień* zarejestrowany jest 13 r., a *dziś* 31 r. W innym słowniku⁴² *dzień* figuruje 8 r., a *dziś* 53 r. Gdyby ktoś sądził, że jedynie przypadkowo nieregularnie skrócone *dziś* jest częściej używane od regularnego *dzień*, można by mu poradzić, żeby w podobny sposób przebadał frekwencję ses. i strus. *dъnъsъ* i *dъnъ*⁴³, dłuż. *zins* i *zeń*, słowac. dial. *diž* i *deň*, lit. *šiandien*, dial. *šianđie*, *šindiej*,

³⁸ Z. Leszczyński, JP XLVI, 1966, s. 313, mylnie przypisał ten pogląd T. Brajerskiemu.
³⁹ P. Zwoliński, *Geneza tematu -g w odmianie liczebników typu dwoje, czworo...*, Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie XVIII, 1938, s. 10.

⁴⁰ S. Rospond, *Odpowiedź recenzentowi*, JP LIII, 1973, s. 68.

⁴¹ Mam na myśli opracowany przez B. Zdrojewską indeks wyrazów i form zawartych w *Więzierunku* Reja, II, Wrocław 1971, s. 203-204.

⁴² A. Lewicki, W. Masłowski, J. Sambor i J. Woronczak, op. cit., Warszawa 1972, s. 105 i 107.

⁴³ Chodzi o to, że *dъnъsъ* wykazuje nieregularny zanik jeru bez porównania częściej niż *dъnъ*, por. W. Mańczak, *O zaniku jerów w staroruskim*, „Slavia Orientalis” 18, 1969, s. 420 i 422.

šindei i *dienà*, niem. *heute* i *Tag*, łac. *hodiē* i *diēs*, wł. *oggi* i *giorno* czy rum. *azi* *astăzi* i *zi*. A gdyby ktoś mniemał, że jest jedynie dziełem przypadku fakt, że jeśli w jakimś języku jeden z wyrazów znaczących 'dziś' i 'dzień' wykazuje rozwój nieregularny, to wyrazem o rozwoju nieprawidłowym jest zawsze lub prawie zawsze wyraz znaczący 'dziś', można by mu poradzić, żeby w podobny sposób przebadał frekwencję innych podobnych par wyrazów, jakich w moich pracach można znaleźć setki.

Witold Mańczak
(Kraków)

RUSSE DEVĴANOSTO

Après avoir passé en revue les différentes étymologies du russe *devjanosto*, l'auteur arrive à la conclusion que la plus convaincante d'entre elles est celle de Haebler, qui considérerait le numéral russe comme un calque du gotique *maintehund* »90«. On pourrait se demander uniquement s'il ne serait pas préférable de penser, pour des raisons géographiques et chronologiques, à une influence plutôt scandinave que gotique.

L'étymologie du numéral russe *devjanosto* »90« constitue un objet de recherches depuis un siècle. Voici les différentes solutions qui ont été proposées à ce problème.

Prusik met *devjanosto* en rapport avec lat. *nonaginta* et gr. *ἐνεήκοντα* et le fait remonter à une forme indo-européenne qu'il reconstruit d'abord comme **navanākantā*¹ et plus tard comme **neyenākhta*².

De l'avis de Rzyga³, le mot en question provient de **devjat' do sta*.

Jagić⁴ se demande si le numéral ne vient pas de **devjat' ino sto* ou **devjat' no sto*. Plus tard, il pense à **devjat' na sto*⁵.

Mikkola⁶ fait dériver *devjanosto* de **neyenākhta*.

Endzelin⁷ propose comme point de départ **desędossta* (comparable au lat. *unde-viginti* »19«), devenu par dissimilation **desjanos(ę)ta* et refait, sur *devjat'* et *sto*, en *devjanosto*.

De l'avis de Šerech⁸, le russe populaire présente des cas de confusion de *tridevjat'* avec *tridesjat'*, ce qui conduit à la conclusion que *devjanosto* résulte de la contamination d'une forme préhistorique (qu'il s'abstient de reconstruire) avec *sto*, phénomène provoqué par un passage du système nonal au système décimal.

¹ F. Prusik, *Etimologija slova devjanosto, nepravil'no — devjanosto*, Zap. Imper. Akad. Nauk, XXXI, 1878, p. 422.

² F. Prusik, *Slavische Miscellen*, KZ, XXXV, 1897, p. 599.

³ L'article paru dans *Filolog. zap.*, 1879, p. 1—5, ne nous a pas été accessible. Le nom de l'auteur est transcrit en caractères latins par Vasmer comme Rzyga et par Jagić comme Riha.

⁴ V. Jagić, c. r. de *Filologičeskie zapiski*, Arch. f. sl. Phil., 4, 1880, p. 710.

⁵ V. Jagić, c. r. de K. Brugmann, *Grundr. d. vergl. Gramm.*, Arch. f. sl. Phil., 31, 1909, p. 233.

⁶ J. Mikkola, *Urslavische Grammatik*, Heidelberg, 1913, p. 69.

⁷ J. Endzelin, *Dve etimologii*, Ling. Posn., I, 1949, p. 3.

⁸ J. Šerech, *Probleme der Bildung des Zahlwortes als Redeteil in den slavischen Sprachen*, Lund, 1952, p. 94.

Vasmer⁹ reconstitue l'étymon du numéral russe comme **nevenādkm̃ta*.

Rosenfeld¹⁰ estime que *devjanosto* provient de **neveno-k̃mt-*.

Szemerényi¹¹ considère que *deveti deseti* contaminé avec *soto* a abouti à **devedesto*, d'où **devedosto* (par assimilation de -e- à -o) > *devenosto* (par dissimilation).

Stang¹² pense que »während auf nordischen Boden ein Grosshundert = 120 (nicht 144!) neben dem Hundert des Dekadensystems vorliegt, findet man auf russischem Boden neben *sto* (100) auch *devjanosto* (90), das man als 'Kleinhundert' bezeichnen könnte«. En ce qui concerne le côté phonétique, il attire l'attention sur les adjectifs v. slave *kamenъ* (v. russe *kamjanъ*), tiré de *kamy*, *kamene*, et v. slave *ruměnъ* (russe *rumjanyj*), tiré de **rumen-*, et arrive à la conclusion que l'adjectif dérivé de **deve* »9« devrait être **deveno-*, ce qui donnerait en russe **devjanъ* (masc.) et **devjano* (neutre). Par conséquent, un »Neuner-Hundert« devrait s'appeler en russe **devjano sto*, d'où *devjanosto*.

Pisani¹³ se demande si *devjanosto* n'est pas une réfection, d'après *sto*, de **devenostъ*, résultant d'une contamination de **nevent-ti* > **devestъ* avec le numéral ordinal **neveno-* (> lat. *nonus*).

Haebler¹⁴ est d'avis que *devjanosto* vient de **deveťno soto*, calque du got. *niuntēhund* »90«.

Pisani¹⁵ retourne à sa vieille conviction d'après laquelle l'étymon du numéral russe est **nevenādkm̃ta*.

Trubačev¹⁶ est enclin à voir dans *devjanosto* une continuation de **nevenek̃m̃ta*.

La première chose qui reste à faire est de répondre à la question de savoir si le numéral qui nous intéresse est un archaïsme ou une innovation par rapport au type représenté par v. slave *deveť deseti*¹⁷. Commençons par attirer l'attention sur le fait que la fréquence de différents numéraux est loin d'être la même. Voici comment elle se présente en italien à en juger par le dictionnaire de fréquences de Juilland et Traversa¹⁸:

⁹ M. Vasmer, *Russisches etymologisches Wörterbuch*, Heidelberg, 1953, s. v.

¹⁰ H.-Fr. Rosenfeld, *Die germanischen Zahlen von 70—90 und die Entwicklung der germanischen Zahlwörter*, *Wiss. Zeitschr. d. Univ. Greifswald*, VI, 1956—1957, p. 189.

¹¹ O. Szemerényi, *Studies in the Indo-European System of Numerals*, Heidelberg, 1960, p. 65—66.

¹² Ch. S. Stang, *Russisch devjanosto*, *Lingua viget. Commentationes Slavicae in honorem V. Kiparsky*, Helsinki, 1964, p. 127 suiv.

¹³ V. Pisani, c. r. de O. Szemerényi, *Studies in the Indo-European System of Numerals*, *Arch. Glott. It.*, XLIX, 1964, p. 152.

¹⁴ C. Haebler, *Altruss. devjanosto — Kontinente einer Lehnprägung nach got. niuntēhund*, *Anzeig. f. sl. Phil.*, I, 1966, p. 15.

¹⁵ V. Pisani, *Zu russisch devjanosto 'neunzig'*, *Studia indoeuropejskie*, Wrocław, 1974, p. 172.

¹⁶ *Etimologičeskij slovar' slavjanskich jazykov*, sous la direction de O. N. Trubačev, fasc. 4, Moscou, 1977, p. 220.

¹⁷ Il est difficile de comprendre comment A. Vaillant, *Grammaire comparée des langues slaves*, II/2, Lyon, 1958, p. 645, a pu écrire que *devjanosto*, »bien qu'attesté un peu tardivement... c'est certainement une formation slave ancienne qui subsistait à côté de *devjati desjati*», puisqu'il est évident que les deux expressions n'ont pas pu naître le même jour, autrement dit une d'elles doit être plus ancienne que l'autre.

¹⁸ A. Juilland et V. Traversa, *Frequency Dictionary of Italian Words*, La Haye, 1973.

<i>uno</i>	9334	<i>dieci</i>	60	<i>venti</i>	43	<i>cento</i>	37
<i>due</i>	814	<i>undici</i>	—	<i>trenta</i>	19	<i>duecento</i>	—
<i>tre</i>	234	<i>dodici</i>	10	<i>quaranta</i>	6	<i>trecento</i>	—
<i>quattro</i>	116	<i>treddici</i>	5	<i>cinquanta</i>	19	<i>quattrocento</i>	—
<i>cinque</i>	58	<i>quattordici</i>	5	<i>sessanta</i>	—	<i>cinquecento</i>	6
<i>sei</i>	30	<i>quindici</i>	17	<i>settanta</i>	—	<i>seicento</i>	—
<i>sette</i>	29	<i>sedici</i>	—	<i>ottanta</i>	—	<i>settecento</i>	—
<i>otto</i>	28	<i>diciassette</i>	5	<i>nonanta</i>	—	<i>ottocento</i>	—
<i>nove</i>	9	<i>diciotto</i>	—			<i>novocento</i>	—
		<i>diciannove</i>	—				

Maintenant jetons un coup d'œil sur les numéraux latins et leurs continuations dans certaines langues romanes, étant donné que, à l'intérieur des langues indo-européennes, les langues romanes occupent une place privilégiée parce que le latin, au contraire du proto-slave, du proto-germanique, etc., est attesté:

Latin	Portugais	Espagnol
<i>unus</i>	<i>um</i>	<i>uno</i>
<i>duo</i>	<i>dois</i>	<i>dos</i>
<i>tres</i>	<i>tres</i>	<i>tres</i>
<i>quattuor</i>	<i>quatro</i>	<i>cuatro</i>
<i>quinque</i>	<i>cinco</i>	<i>cinco</i>
<i>sex</i>	<i>seis</i>	<i>seis</i>
<i>septem</i>	<i>sete</i>	<i>siete</i>
<i>octo</i>	<i>oito</i>	<i>ocho</i>
<i>novem</i>	<i>nove</i>	<i>nueve</i>
<i>decem</i>	<i>dez</i>	<i>diez</i>
<i>undecim</i>	<i>onze</i>	<i>once</i>
<i>duodecim</i>	<i>doze</i>	<i>doce</i>
<i>tredecim</i>	<i>treze</i>	<i>trece</i>
<i>quattuordecim</i>	<i>catorze</i>	<i>catorce</i>
<i>quindecim</i>	<i>quínze</i>	<i>quince</i>
<i>sedecim</i>	<i>dezasseis</i> †	<i>dieciséis</i> †
<i>septendecim</i>	<i>dezassete</i> †	<i>diecisiete</i> †
<i>duodeviginti</i>	<i>dezoito</i> †	<i>dieciocho</i> †
<i>undeviginti</i>	<i>dezanove</i> †	<i>diecinueve</i> †
<i>viginti</i>	<i>vinte</i>	<i>veinte</i>
<i>triginta</i>	<i>trinta</i>	<i>treinta</i>
<i>quadráginta</i>	<i>quarenta</i>	<i>cuarenta</i>
<i>quingüaginta</i>	<i>cinquenta</i>	<i>cincuenta</i>
<i>sexaginta</i>	<i>sessenta</i>	<i>sesenta</i>
<i>septuaginta</i>	<i>setenta</i>	<i>setenta</i>
<i>octoginta</i>	<i>oitenta</i>	<i>ochenta</i>
<i>nonaginta</i>	<i>noventa</i>	<i>noventa</i>
<i>centum</i>	<i>cento</i>	<i>ciento</i>
<i>ducenti</i>	<i>duzentos</i>	<i>doscientos</i> †
<i>trecenti</i>	<i>trezentos</i>	<i>trescientos</i> †
<i>quadringenti</i>	<i>quatrocentos</i> †	<i>cuatrocientos</i> †
<i>quingenti</i>	<i>quinhentos</i>	<i>quinientos</i>
<i>sescenti</i>	<i>seiscentos</i> †	<i>seiscientos</i> †
<i>septingenti</i>	<i>setecentos</i> †	<i>setecientos</i> †

<i>octingenti</i>	<i>oitocentos</i> +	<i>ochocientos</i> +
<i>nongenti</i>	<i>novocentos</i> +	<i>novocientos</i> +
Français	Italien	Roumain
<i>un</i>	<i>uno</i>	<i>unu</i>
<i>deux</i>	<i>due</i>	<i>doi</i>
<i>trois</i>	<i>tre</i>	<i>trei</i>
<i>quatre</i>	<i>quattro</i>	<i>patru</i>
<i>cinq</i>	<i>cinque</i>	<i>cinci</i>
<i>six</i>	<i>sei</i>	<i>şase</i>
<i>sept</i>	<i>sette</i>	<i>şapte</i>
<i>huit</i>	<i>otto</i>	<i>opt</i>
<i>neuf</i>	<i>nove</i>	<i>nouă</i>
<i>dix</i>	<i>dieci</i>	<i>zece</i>
<i>onze</i>	<i>undici</i>	<i>unsprezece</i> +
<i>douze</i>	<i>dodici</i>	<i>doisprezece</i> +
<i>treize</i>	<i>trezeci</i>	<i>treisprezece</i> +
<i>quatorze</i>	<i>quattordici</i>	<i>paisprezece</i> +
<i>quinze</i>	<i>quindici</i>	<i>cincisprezece</i> +
<i>seize</i>	<i>sedici</i>	<i>şaisprezece</i> +
<i>dix-sept</i> +	<i>diciassette</i> +	<i>şaptesprezece</i> +
<i>dix-huit</i> +	<i>diciotto</i> +	<i>optsprezece</i> +
<i>dix-neuf</i> +	<i>diciannove</i> +	<i>nouăsprezece</i> +
<i>vingt</i>	<i>venti</i>	<i>douăzeci</i> +
<i>trente</i>	<i>trenta</i>	<i>treizeci</i> +
<i>quarante</i>	<i>quaranta</i>	<i>patruzeci</i> +
<i>cinquante</i>	<i>cinquanta</i>	<i>cincizeci</i> +
<i>soixante</i>	<i>sessanta</i>	<i>şaiszeci</i> +
<i>soixante-dix</i> +	<i>settanta</i>	<i>şaptezeci</i> +
<i>quatre-vingts</i> +	<i>ottanta</i>	<i>optezeci</i> +
<i>quatre-vingt-dix</i> +	<i>novanta</i>	<i>nouăzeci</i> +
<i>cent</i>	<i>cento</i>	<i>o sută</i> +
<i>deux cents</i> +	<i>duecento</i> +	<i>două sute</i> +
<i>trois cents</i> +	<i>trecento</i> +	<i>trei sute</i> +
<i>quatre cents</i> +	<i>quattrocento</i> +	<i>patru sute</i> +
<i>cinq cents</i> +	<i>cinquecento</i> +	<i>cinci sute</i> +
<i>six cents</i> +	<i>seicento</i> +	<i>şase sute</i> +
<i>sept cents</i> +	<i>settecento</i> +	<i>şapte sute</i> +
<i>huit cents</i> +	<i>ottocento</i> +	<i>opt sute</i> +
<i>neuf cents</i> +	<i>novecento</i> +	<i>nouă sute</i> +

Les formes qui sont des innovations par rapport au latin sont marquées par +. Il est facile de remarquer qu'il existe un lien entre l'évolution des numéraux et leur fréquence: plus un numéral est employé, plus il se maintient, comme cela résulte des données statistiques suivantes:

Numéraux	Fréquence moyenne	Pourcentage des formes inchangées
2—9	165	100%
10—19	10	54%
20—90	11	73%
100—900	5	18%

Pour calculer la fréquence moyenne de la première série, on a pris en considération uniquement les numéraux 2—9 parce que le dictionnaire de fréquences de Juilland et Traversa ne fait pas de distinction entre le numéral «1» et l'article indéfini. On voit pourtant que plus une série est employée, plus elle résiste aux innovations. Il est aussi instructif de comparer, à l'intérieur de chaque série, la partie inférieure à la partie supérieure:

Numéraux	Fréquence moyenne	Pourcentage des formes inchangées
10—15	19	83%
16—19	1	10%
20—50	22	80%
60—90	—	65%
100—500	9	31%
600—900	—	0%

Comme on voit, les séries inférieures, dont la fréquence moyenne est plus grande, résistent mieux aux transformations que les séries supérieures. Ce n'est donc que la fréquence qui explique pourquoi, dans certaines langues indo-européennes, au niveau de 60 (de même qu'au niveau de 16 et de 600 il y a une césure dans la formation des numéraux. Johannes Schmidt, qui y voyait des traces du système sexagésimal et cherchait, de ce fait, la patrie primitive des Indo-Européens dans le voisinage de la Babylonie, est tombé victime d'une illusion¹⁹. La différence entre *seize* et *dix-sept*, entre *soixante* et *soixante-dix*, entre esp. *quinientos* et *seiscientos* ou entre got. *saihs tigjus* «60» et *sibuntehund* «70» (cf. également angl. *threescore* «60» et *fourscore* «80», employés parfois au lieu de *sixty*, *eighty*) s'explique uniquement par le fait que les numéraux inférieurs, plus fréquemment usités, présentent un état de choses plus ancien, alors que les numéraux supérieurs, moins employés, subissent des transformations plus facilement.

Il faut insister sur le fait que ce que nous venons d'établir pour le portugais, l'espagnol, le français, l'italien et le roumain, est aussi valable pour d'autres langues, par exemple pour l'ancien provençal²⁰ ou pour les langues finno-ougriennes, où seuls les numéraux 2—6 sont communs pour toutes ces langues²¹. Enfin toute évolution analogique de toutes les langues du monde est conditionnée, dans une grande mesure, par la fréquence²².

En revenant à la question de savoir si le russe *devjanosto* est un archaïsme par rapport au type représenté par v. slave *devętb desętb*, la réponse ne peut être que négative: il est absolument impossible que *devjanosto*, qui désigne un numéral très peu employé²³ et dont la structure diffère totalement de celle de tous les autres numéraux slaves, soit un archaïsme. Il est sûr que *devjanosto* est une innovation comme le fr. *quatre-vingt-dix* (calque d'origine celtique ou normande) ou le roum. *nouăzeci*

¹⁹ F. Sommer, *Zum Zahlwort*, Sitzungsberichte der Bayer. Akad. der Wiss., Phil.-hist. Kl., 1950, fasc. 7, p. 56 suiv.

²⁰ W. Mańczak, *Les numéraux en ancien provençal*, IV^e Congrès de langue et littérature d'oc et d'études franco-provençales, Avignon, 1964, p. 79—87.

²¹ B. Collinder, *Sprachverwandschaft und Wahrscheinlichkeit*, Upsal, 1964, p. 13.

²² W. Mańczak, *Les lois du développement analogique*, Linguistics, 205, 1978, p. 53—60.

²³ Le numéral *nonanta* ne figure pas dans les matériaux italiens dépouillés par Juilland et Traversa. Comme on verra ci-dessous, la forme **nünzo* «90» n'est pas attestée en v.-h.-allemand.

(calque d'origine slave). Mais si l'on estime que le numéral qui nous intéresse est une innovation, il faut répondre, à son tour, à la question de savoir lequel parmi les chercheurs qui considéraient *devjanosto* comme une innovation s'approchait le plus de la vérité.

L'hypothèse de Stang (récemment approuvée par le *Słownik prasłowiański* paraissant sous la direction de Slawski) se heurte à plusieurs difficultés. Il est impossible de faire dériver *devjanosto* de **deveno sto* pour la simple raison que Kuraszkievicz²⁴ a entre temps découvert, dans un document polonais datant de 1420, la forme *dzewant-nosto*, qui, à coup sur, provient de **deveyno sto*. Ensuite, il est difficile de croire à un lien entre *devjanosto* et l'expression russe *tridev'jat* »27« : si un tel lien existait, on désignerait 90 non par *devjanosto*, mais par **des'jat' dev'jat'*. Enfin, on ne peut pas affirmer que le rapport entre *sto* et *devjanosto*, que Stang appelle »Kleinhundert«, soit comparable à la différence entre *Hundert* et *Grosshundert* en v. norrois parce que, en germanique, la situation a été complètement différente. Dans les vieilles langues germaniques, les numéraux 20—100 avaient les formes suivantes :

Gotique	V.-h.-allemand	V. saxon	V. anglais	V. nordique
20 <i>twai tigjus</i>	<i>zweinzug</i>	<i>twēntig</i>	<i>twēntig</i>	<i>tuttugu</i>
30 <i>þrije tigiwe</i>	<i>driʒzug</i>	<i>thritig</i>	<i>þritig</i>	<i>þrir tiger</i>
40 <i>fidvor tigjus</i>	<i>fiorzug</i>	<i>fiortig</i>	<i>fēowertig</i>	<i>fiðver tiger</i>
50 <i>fimf tigjus</i>	<i>finfzug</i>	<i>fiftig</i>	<i>fiftig</i>	<i>fimmti</i>
60 <i>saihs tigjus</i>	<i>sehszug</i>	<i>secstig</i>	<i>sixtig</i>	<i>sextigi</i>
70 <i>sibuntehund</i>	<i>sibunzo</i>	<i>antsihunta</i>	<i>hundseofontig</i>	<i>siau tiger</i>
80 <i>ahtautehund</i>	<i>ahtozo</i>	<i>antahtoda</i>	<i>hundeahatig</i>	<i>átta tiger</i>
90 <i>niuntehund</i>	—	<i>nigonda</i>	<i>hundnigontig</i>	<i>nío tiger</i>
100 <i>taihuntehund</i>	<i>zehanzo</i>	<i>hund</i>	<i>hundtēontig</i>	<i>tío tiger</i>

Une des particularités du proto-germanique consistait en ce que le numéral provenant de **k̑mtom* signifiait non seulement »100« mais aussi »120«. Pour remédier à des malentendus, on a commencé à employer, dans la première acception, **teχuntōn χundan* »(τὸ τῶν) δεκάδων ἐκατόν«», d'où got. *taihuntehund* »100«. Il suffit de rappeler que dans les matériaux utilisés par Juilland et Traversa l'it. *cento* »100« est attesté 37 fois, tandis que les mots *nonanta* »90«, *ottanta* »80«, et *settanta* »70« ne sont pas du tout attestés, pour comprendre que, sur le modèle de *taihuntehund* »100«, numéral très employé, on a formé d'autres innovations: *niuntehund* »90«, *ahtautehund* »80« et *sibuntehund* »70«. Ensuite, il suffit de mentionner les noms romans des jours de la semaine comme fr. *mardi* < *Martis dies*, cat. *dimars* < *dies Martis* ou esp. *martes* < *Martis* et de rappeler que l'ordre du génitif était en proto-germanique aussi libre qu'en latin, pour comprendre la structure des numéraux v. angl. comme *hund-nigontig* »90« ou v. sax. *ant-si-χunta* »70« (où l'élément provenant de **χundān* < **k̑mtom* est préposé) et celle des numéraux comme v.-h.-all. *sibunzo* »70« (où l'élément provenant de **χundān* est supprimé). A l'époque historique, grâce aux contacts entre les langues germaniques et d'autres langues européennes, la distinction entre »Hundert« et »Grosshundert« s'efface peu à peu, les formes du type v.-h.-all. *zehanzo* »100« sortent de l'usage, il en est de même pour les numéraux »70—90« du type v.-h.-all. *si-bunzo*, et plus tôt ou plus tard, toutes les langues germaniques aboutissent à un état de choses identique avec la situation actuelle, où all. *hundert*, angl. *hundred*, etc. ne signifient que »100« et tous les numéraux 20—90 sont formés de la même manière, cf. all. *zwanzig*, etc. jusqu'à *neunzig*.

²⁴ W. Kuraszkievicz, *Staropolskie dziewiętnosto 'dziewięćdziesiąt'*, *Studia linguistica Slavica Baltica* C.-O. Falk... oblata, Lund, 1966, p. 93—96.

En revenant à l'hypothèse de Stang, il faut souligner que la naissance des formes germaniques du type got. *taihuntehund* «(τὸ τῶν) δεκάδων ἑκατόν» a été provoquée par le fait qu'en germanique le numéral provenant de **ĕmtom* a commencé à avoir deux sens: «100 (Hundert)» et «120 (Grosshundert)». Or, pour qu'on puisse supposer que *devjanosto* soit né d'une façon semblable à celle dont *taihuntehund* a été formé, il aurait fallu que le russe *sto* ait été employé dans deux acceptions: «100 (Hundert)» et «90 (Kleinhundert)». Cependant, tout le monde le sait, *sto* n'a jamais signifié autre chose que «100», ce qui rend l'hypothèse du linguiste norvégien invraisemblable.

A notre avis, la plus convaincante est la thèse de Haebler, qui voit dans *devjanosto* < **devetno sto* le calque d'un numéral germanique. On pourrait se demander uniquement si, au lieu de suivre Haebler en considérant le mot russe dû à l'influence du got. *niuntehund*²⁵, il ne serait pas préférable d'expliquer le numéral russe par une influence scandinave. Il y a deux arguments qui témoigneraient à l'appui de cette supposition: 1° Šerech et Haebler pensent que *devjanosto* semble être né dans la région de Pskov et Novgorod; 2° le russe *sorok* «40», non moins bizarre que *devjanosto*, est né «in Nachahmung der anord. Benennung *serkr* 'Hemd', auch '200 Felle' ... Im Anord. ist ein *serkr* = 5 *timbr*, ein *timbr* = 40 Felle» (Vasmer, REW, s. v. *sorok*). Il est vrai qu'en v. nordique une expression comparable au got. *niuntehund* n'est pas attestée, mais notre connaissance du v. nordique s'appuie, en principe, sur des textes écrits à partir du XIII^e siècle en Islande, et il n'est pas exclu qu'à l'époque des premiers contacts des marchands scandinaves avec les Slaves de l'Est, c'est-à-dire quelques siècles plus tôt, les habitants de la Suède employaient encore une expression semblable au got. *niuntehund*. De toute façon, pour des raisons géographiques et chronologiques, une influence scandinave est plus vraisemblable qu'une influence gotique.

En ce qui concerne certaines irrégularités phonétiques, la réduction de **devetno sto* à *devjanosto*, celle de *devjanosto* à *devjasto*²⁶ et celle de **seto* à *sto* (comparable à la réduction de l'esp. *ciento* à *cien* et du port. *cento* à *cem*), elles s'expliquent par un développement phonétique irrégulier dû à la fréquence²⁷.

Sažetak

RUSKO DEVJANOSTO

Prikazavši u pregledu različite etimologije ruskoga *devjanosto*, autor dolazi do zaključka da je najuvjerljivija od njih Haeblerova, koja je ruski broj smatrala kalkom prema gotskome *niuntehund* «90». Jedino bi se moglo postaviti pitanje ne bi li, zbog geografskih i kronoloških razloga, bilo zgodnije pomišljati prije na skandinavski nego na gotski utjecaj.

²⁵ Il suffit de lire quelques pages de la Bible gotique et du Codex Marianus par exemple, où des expressions comme *sunus gudis* = *syns božii* pullulent, pour se convaincre que l'adjectif **devetno* est un équivalent normal du génitif *niunte-*.

²⁶ Ch. S. Stang, *Die altrussische Urkundensprache der Stadt Polozk*, Oslo, 1939, p. 138.

²⁷ W. Mańczak, *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Cracovie, 1977.

Witold Mańczak
Kraków

Etymologia rosyjskiego *крыса*

W słowniku etymologicznym Vasmera czytamy na ten temat, co następuje:

Alle bisherigen Deutungen sind unsicher: als expressive Umgestaltung eines zu грызý 'nage' gehörigen Wortes (Christiani mündlich), als urverw. mit aind. *krúdhya* 'zürnt' (Gorjajev...) oder mit *крот* 'Maulwurf' (Preobr...), sowie als **крусса* 'Blutsauger', zu *кровь* und *сосать* (vgl. *белобры́сый*).

Żeby *крыса* mogło powstać na skutek ekspresywnego przekształcenia wyrazu utworzonego od czasownika *грызу*, jest nieprawdopodobne, gdyż zmiany ekspresywne polegają nie na ubezdźwięcznianiu, ale na udźwięcznianiu, o czym świadczy rzut oka na formy słowiańskie i niesłowiańskie zarejestrowane przez Vasmera s.v. *прыскаць* i *брызгаць*: ukr. *прискати* — *бризгати*, br. *прыскаць*, bg. *пръскам* — *бръзгам*, sch. *prskati* — *brizgati*, słoweń. *prskati* — *brizgati*, cz. *prýskati* — *brýzhati*, słowac. *prýštit'sa*, pol. *pryskać* — *bryzgać*, głuź. *pryskać*, dłuż. *pšyskaś*, lit. *praušti*, łot. *prauslāt* — *bruzgāt*, stind. *pruṣṇōti*, stskand. *frýsa*. Fakt, że formy o konsonantyzmie bezdźwięcznym są liczniejsze od form o konsonantyzmie dźwięcznym, dowodzi, że konsonantyzm bezdźwięczny jest pierwotny, podczas gdy konsonantyzm dźwięczny powstał na skutek ekspresywnego wzmocnienia.

Natomiast światło na etymologię ros. *крыса* rzuca to, co można znaleźć na temat francuskiej nazwy szczura u Blocha i Wartburga, *Dictionnaire étimologique de la langue française*, 8 wyd., Paryż 1989:

Rat, XII^e (d'après le fém. *rate*). Mot d'origine obscure. On admet généralement que le rat, venant d'Asie, n'a pénétré en Europe que dans les premiers siècles du moyen âge. Le mot est commun aux langues germaniques et aux langues romanes, comp. it. *ratto*, esp. *rato* (aujourd'hui «souris»), *rata* «rat», a.pr. *rat*, all. *ratte*, angl. *rat*, etc. Il est impossible de dire où le mot a pris origine. De toute façon il ne peut pas, comme on l'a proposé, représenter le lat. *rapidus* «rapide». L'explication la plus vraisemblable est celle d'après laquelle l'élément *rat-* est né de l'imitation du bruit que fait en grignotant l'animal tant redouté pour les dégâts qu'il cause.

Także autorzy niektórych innych romańskich słowników etymologicznych rozważają możliwość onomatopeicznego pochodzenia nazwy szczura, a miano-

wicie Dauzat, Dubois i Mitterand, jeśli chodzi o język francuski, Prati i Devoto, gdy chodzi o język włoski, Corominas, jeśli idzie o język hiszpański, oraz Nescentes w odniesieniu do języka portugalskiego. A w ogóle pierwszym, który z takim objaśnieniem wystąpił, był Meyer-Lübke w 3 wydaniu *Romanisches etymologisches Wörterbuch* (Heidelberg 1935). Nie od rzeczy będzie także wspomnieć o tym, że Walde i Hofmann, *Lateinisches etymologisches Wörterbuch*, 3 wyd., Heidelberg 1954, nazwę innego gryzonia, a mianowicie łac. *sorex* 'mysz', wiążą z onomatopiecznym wyrazem *susurrus* 'szelest, szmer'.

Biorąc to wszystko pod uwagę, wydaje mi się, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby i rosyjską nazwę szczura *крыса* uznać za wyraz dźwiękonaśladowczy. Słowo to z powodzeniem może naśladować odgłos wydawany przez gryzącego szczura. A kto wie, może pol. *szczur* — wbrew Brücknerowi, który nasz wyraz łączy z czasownikiem *skubać* — jest również onomatopeją.

SUMMARY

The author tries to show that the word in question (similarly to French *rat*, Italian *ratto*, Spanish *rata*, etc., Latin *sorex*, and maybe also Polish *szczur*) is of onomatopoeic origin.

JĘZYKOZNAWSTWO

Witold Mańczak
Kraków

Etymologia rosyjskiego *нeкuи*

W słowniku etymologicznym Vasmera czytamy na ten temat, co następuje:

нeкuи..., aruss. abulg. *někyjъ...*, čech. *něký...* Aus **ně-* wie *нeкoгдa...*, *нeкoтopый*, *нeктo* und **кoгдa...* Das Prafix *ně-* wird gewöhnlich aus **ne vě* 'weiß nicht' erklärt (Mi[klosich]..., Jagić bei Pedersen..., Fraenkel..., Mikkoła...), was lautlich nicht befriedigt. Andererseits wird in **ně-* die Dehnstufe der Negation *ne-* gesucht (s. Brugmann..., Trautmann..., Vondrák..., Delbrück...), wobei auf lit. *nekàs* 'etwas', *nekuš* 'e. gewisser' verwiesen wird. Man beachte aber auch die Hinweise auf die idg. deiktische Partikel *ne-*, *no-* (Persson...).

Pogląd Vasmera, jakoby **ně-* z powodu trudności fonetycznych nie mogło powstać z **ne vě*, został zaaprobowany przez Kopečnego, Šaura i Poláka, *Etymologický slovník slovanských jazyků*, t. 2, Praga 1980, s. 475–476. Ja jednak pogląd, że **ně-* < **ne vě*, uważam w zasadzie za słuszny, a to dlatego, iż od lat sądzę, że o formie wyrazów decydują głównie nie dwa, ale trzy czynniki, a mianowicie nie tylko regularny rozwój fonetyczny oraz rozwój analogiczny, lecz także nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany częstością użycia (zob. *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków 1977). Za istnieniem nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją przemawia sześć argumentów, z których jeden brzmi następująco. Obok nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego częstością użycia istnieje inny, od dawna znany nieprawidłowy rozwój fonetyczny, na który się składają asymilacje, dysymilacje, metatezy, zmiany spowodowane ekspresywnością czy hiperpoprawnością. Otóż zmiany te mają to do siebie, że w różnych językach zachodzą one w najprzeróżniejszych wyrazach. Np. wyraz *zmiersch* (z *ch* zamiast *k*) wykazuje nieregularną zmianę spowodowaną hiperpoprawnością, ale wątpliwe jest, czy w jakim innym języku indoeuropejskim wyraz o tym znaczeniu uległ również zmianie spowodowanej hiperpoprawnością. W *pokrzywa* zaszła metateza i znowu możliwe jest, że mało jest języków na świecie, w których by w wyrazie o tym znaczeniu doszło do metatezy. W niektórych gwarach polskich w przypadkach zależnych od *las* zachodzi podwojenie spółgłoski, np. *lassa*, tłumaczone ekspresywnością. Nie wnikając w to, czy to objaśnienie jest trafne,

dla nas w tym wypadku ważne jest to, iż zachodzi możliwość, że nie ma innego języka indoeuropejskiego, w którym by słowo znaczące 'las' wykazywało rozwój spowodowany ekspresywnością. W *księga* zaszła dysymilacja *ń*, które przed nosówką zmieniło się w *ś*. I znowu nie jest wykluczone, że w żadnym innym języku indoeuropejskim w słowie o tym znaczeniu nie zaszła dysymilacja. Tymczasem nieregularne zmiany fonetyczne spowodowane frekwencją charakteryzują się tym, że w różnych językach często przebiegają paralelnie, co się tłumaczy faktem, że pomimo różnic, jakie dzielą społeczności językowe, najczęściej używane wyrazy są wszędzie mniej więcej te same. I tak zaimek 1 os. sing. wykazuje nieregularny rozwój spowodowany frekwencją nie tylko w językach słowiańskich (**jazσ* > *ja*), ale i w romańskich, por. wł. *io*, hiszp. *yo*, fr. *je* czy rum. *eu*, które się wszystkie rozwinęły nieprawidłowo z łacińskiego *ego*. Podobnie jest ze słowem znaczącym 'dom', które w językach romańskich wykazuje nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany częstością użycia, por. kontynuanty łac. *casa*: fr. *chez*, wł. dial. *ca*, sthesisz. *en cas*, retoromańskie *akamia* 'u mnie w domu', które do regularnego wł. *casa* mają się dokładnie tak samo jak nieregularny loc. *doma* do regularnego *domu*. To samo dotyczy nazw pokrewieństwa, które nie tylko w językach słowiańskich, ale i w romańskich często wykazują nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją, por. scs. *mati* < **mātēr*, pol. *mac* albo fr. *mère* < **mātrēm*, choć we francuskim *tr* > *rr*, por. *petram* > *pierre*.

Otóż za tym, że prefiks **ně-*, który występuje w takich słowach rosyjskich jak некий, некогда, некоторый czy некто, powstał z zaprzeczonej formy czasownika 'wiedzieć', przemawia fakt, że fr. *je ne sais quoi* znaczy 'coś', a więc ma takie samo znaczenie jak ros. нечто, że cz. dial. *nevimkdo*, *nevimco*, *nevimkde* (por. Kopečný, Šaur, Polák, *o. c.*, s. 475) znaczą 'ktoś', 'coś', 'gdzieś', że cz. *nevímjaký* (Machek, *Etymologický slovník jazyka českého*, 2 wyd., Praga 1968, s. v. *ně*) znaczy 'jakiś' oraz że wyrażenia tego typu nieraz doznają nieregularnych redukcji, por. rum. *niște* 'jacyś, jakieś' < łac. *nescio quid*, stskand. *nekkverr* 'ktoś' < *ne veit ek hverr*, st.-zach.-skand. *nakkvar-r* 'ktoś' (= stwniem. *neizhver*) < **ni veit ek hvar-r* czy *nakkvat* 'coś' < **ni veit ek hvat*.

Jak o tym wyżej była mowa, już Miklosich wyraził przypuszczenie, że „*ně* ist wahrscheinlich *nevě nescit*”. W poglądzie tym może budzić zastrzeżenie jedynie sprawa, czy istotnie mamy w tym wypadku do czynienia z formą 3 osoby. Wydaje mi się, że ze względów znaczeniowych bez porównania prawdopodobniejsze jest zdanie Machka, że *ně-* pochodzi od formy 1 osoby, a mianowicie od *ne vědě*. Tym, co Miklosicha skłoniło do wywodzenia *ně-* od **nevě*, był z pewnością fakt, że głosowa różnica między *ně-* a **nevě* jest mniejsza od różnicy między *ně-* a *ne vědě*. Miklosich — podobnie jak jego następcy — nie zdał sobie sprawy z tego, że w tym wypadku zaszedł nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją, a ten nie zna żadnych ograniczeń, por. fakt, że господарь zostało zredukowane aż do *c*, np. в слушает-с. Ba, na skutek nieregularnego rozwoju

fonetycznego spowodowanego częstotnością użycia słowo może w ogóle zniknąć, np. z łac. *ad illi* powstało nie tylko wł. *agli* i *ai*, ale nawet *a*, w którym brak jakiegokolwiek śladu po łac. *illi*.

W związku z tym warto jeszcze zacytować Pedersena (*Neues und nachträgliches*, KZ 40, 1905, s. 147):

Vielleicht soll man mit Jagić auch das... altbulgarische... *ně*... hierherziehen; es wäre dann aus **nevě* kontrahiert, worin *vě* = *věstā* 'man weiss' wäre. Hirt... nimmt an, dass man von alters her im Slavischen nach der negation eine verbalform mit sekundären endungen gehabt hat (*je* für *jestā*), und er könnte hierin vielleicht recht haben.

Pogląd Hirta, jakoby w **nevě* czy *je* występowała końcówka sekundarna, jest fantastyczny. W rzeczywistości mamy tu do czynienia z końcówką prymarną **-ti*, która zanikła na skutek nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją (zob. Mańczak, *Rozwój końcówki 3 os. ind. praes. w językach słowiańskich*, BPTJ 25, 1967, s. 193–202). A co do samego **nevě* warto dodać, że czasownik znaczący 'wiedzieć' na skutek swej wysokiej częstotliwości użycia w różnych językach doznaje nieregularnych redukcji. Archaiczna forma *vědě* uległa w gwarach czeskich i słowackich redukcji do *ved'*, *vid'*, *ved*, *vet*, w rosyjskim do *ведь*. W gwarach polskich *nie wiedzieć* skraca się do *niewiedź*, np. *niewiedź, kaj* 'nie wiedzieć, gdzie', a *niewiadomo* do *niewiada, niewiado, niewiadu*. Gradić, XVI-wieczny pisarz dubrownicki, używa przeważnie form jekawskich, jednak w paru słowach ukazuje się u niego *i* zamiast *je*, a mianowicie w formach pochodnych od **věděti*, a także w przysłówkach *gdi*, *godi*, *ondi*, *ovdi* oraz prefiksie *pri-* < **prě-*. Wszystko wskazuje na to, że przejście *ě* w *i* u Gradića polega na nieregularnym rozwoju spowodowanym frekwencją, który często sprowadza się do redukcji stopnia otwarcia samogłoski. Lit. *kas žino* 'kto wie' uległo redukcji do *kažin, kaži, kana*, gwarowo *kažno*, stąd *kažin kas* 'ktoś, coś', *kažin kada, kana kada* 'kiedyś' itp. Podobnie *Dievas žino* 'Bóg wie' skróciło się do *dievažin > dievaži, dievaž* 'naprawdę' (por. Otrębski, *Gramatyka języka litewskiego*, I, Warszawa 1958, s. 393). Na uwagę zasługuje również brak reduplikacji w formach perfectum takich jak scs. *vědě*, sanskr. *vēda*, gr. (F)οἶδα, łac. *vidi* czy goc. *wait*, na temat czego Szemerényi (*Einführung in die vergleichende Sprachwissenschaft*, Darmstadt 1970, s. 272) pisze, co następuje:

Soweit das Perfekt vorhanden ist, ist in den historischen Sprachen die Reduplikation die generelle Regel. Als eine, wohl die einzige, spätidg. oder doch gemeinidg. Ausnahme muß des Perfekt **woida* 'ich weiß' gelten, das aus **wewoida* durch Assimilation zu **wowoida* und dann wegen der Häufigkeit zu der Vereinfachung **woida* führte...; eine Spur der alten Reduplikation lebt noch im Partizipium **weid-wōs*, dessen Vokalismus nur aus **we-wid-* zu erklären ist, da ursprüngliches **weid-* die nullstufige Form **wid-wōs* hätte ergeben müssen.

Szemerényi ma rację: goc. *wait* 'wiem' utraciło w okresie przedhistorycznym reduplikację, a zmiana ta była uwarunkowana frekwencją, za czym przemawiają

również nieregularne redukcje w formach romańskich, takich jak fr. *sais*, hiszp. *sé*, wł. *so* < łac. *sapio*, wł. *sai*, *sa*, *sanno* < *sapis*, *sapit*, *sapiunt*, czy fr. *saurai* (futurum). Stosunek między goc. *wait* 'wiem' a rzeczownikiem *weitwoþs* 'świadek', który zdaniem Szemerényiego zachował ślad reduplikacji, jest porównywalny ze stosunkiem między fr. *sais* 'wiem' < łac. *sapio* (z nieregularnym zanikiem *p* w *sais*) a imiesłowem *sachant* 'wiedzący' (z *-ch-* < *-pi-*). Oczywiście częstość użycia goc. *wait* i fr. *sais* jest znacznie wyższa aniżeli frekwencja goc. *weitwoþs* czy fr. *sachant*.

Tak więc, jeżeli rozważyć etymologię ros. некий na szerszym tle, aniżeli to zazwyczaj czynią slawiści, nie może ulegać wątpliwości, że pierwszy człon tego wyrazu pochodzi od zaprzeczonej formy 1 os. sg. czasownika 'wiedzieć'.

SUMMARY

According to Miklosich, не- in Russian некий comes from *ne vě 'he does not know'. Although this view is not approved by Vasmer, the present writer thinks that не < *ne vě (or rather *ne vědě), the reduction being caused by what he calls irregular sound change due to frequency of occurrence.

Witold MAŃCZAK (Kraków)

ÉTYMOLOGIE DU POLONAIS *żaden* 'NUL'

En ce qui concerne le mot polonais *żaden* (ainsi que ses équivalents dans d'autres langues slaves), il y a deux étymologies: 1^o il provient de l'adjectif **žędnŏ*, dérivé du verbe **žędati* 'désirer', et l'évolution sémantique doit avoir été la suivante: 'désiré' > 'précieux' > 'rare' > 'nul'; 2^o il provient de **ni-že-ednŏ*, où **ni* est une négation, **že*, une particule, tandis que **ednŏ* signifie 'un'. La première étymologie remonte au XVI^e siècle et a été proposée par Adam z Velaslavína, lexicographe tchèque. La dernière date du XIX^e siècle et a été formulée par Semenovič, élève de Miklosich. On a beaucoup écrit au sujet de l'étymologie du mot qui nous intéresse. Récemment, Janusz Siatkowski a fait paraître un article *Jeszcze raz o słowiańskim żaden* 'nikt, ani jeden' (Czesko-polskie kontakty językowe, Varsovie, 1966, p. 137-139), où il présente trois arguments à l'appui de l'étymologie de Veleslavín:

1^o Siatkowski affirme que „w słownikach kaszubskich nie sprowadza się form kaszubskich do jednej postaci z *á* < *a*. B. Sychta ma tylko hasła *nižōden* 'żaden, ani jeden' ... i *žōden* 'ts.'". En réalité, une forme à voyelle nasale (qu'on pourrait considérer comme provenant de **žędnŏ*) ne figure pas dans le dictionnaire de Sychta. Cet auteur indique uniquement *nižōden* et *žōden*. En outre, la négation *ni-* dans *nižōden* fait penser à **ni-že-ednŏ*, et non à **žędnŏ*.

2^o Siatkowski affirme que Lorentz mentionne „*slń. (ni)žōdān*, kaszubskie północne i zachodnie (*ni*)žōdān". En réalité, la forme avec une voyelle nasale secondaire ne se rencontre que dans le parler dit „slovince", cf. Lorentz, *Gramatyka pomorska*, III, Wrocław, 1962, p. 941: „Jako samogłoska pienna jest *o* tylko w słowińskim". Autrement dit, il n'y a aucune contradiction entre la grammaire de Lorentz et le dictionnaire de Sychta.

3^o Siatkowski affirme que „zwoleńnicy etymologii wywodzącej *zachsłōw. żaden* z **ni-že-ednŏ* w ogóle nie tłumaczą form łużyckich. Tymczasem *gluž. žadyn* i *dłuž. žeden* ... wyraźnie wskazuje na dawną postać *žędnŏ*. W języku dolnołużyckim *e* można wyprowadzać tylko z *ę*." En réalité, selon Muka, *Historische und vergleichende Laut- und Formenlehre der niedersorbischen*

Sprache, Leipzig, 1891, p. 43, „nach den absolut harten Spiranten (ns. *s, z, c, š, ž . . .*) ist im Sorbischen jedes *e* hart, gleichviel ob es aus ursprünglichem *e, ě, ě* oder *o, o* hervorgegangen ist”. Il en résulte que rien ne s'oppose à faire dériver la forme bas-sorabe *žeden* de **ni-že-edon̄s*.

En outre, il est instructif d'examiner comment le mot „nul” est formé dans d'autres langues. Le plus souvent, il est composé de la négation et du mot signifiant „un”, cf. biélorusse *ni adzin*, macéd. *nieden*, lit. *ne vienas*, angl. *none*, all. *kein* (< v.h.all. *nih(h)ein*), nécr. *geen*, afrikaans *g'n*, norv. *ikke noen*, lat. *nullus* (< **ne oinolos*), fr. *nul*, it. *nessuno*, roum. *niciun*, esp. *ningún* (< *nec unum*), cat. *ningú*, port. *nenhum*, hongr. *egy sem*. Il arrive plus rarement que le mot „nul” soit formé d'une négation et d'un mot autre que „un”: russe *nikakoj*, ukr. *nijakij*, biélorusse *nijaki*, bulg. *nikakov*, macéd. *nikakov*, slovaque *nijaký*, lit. *neijoks*, suéd. *ej någon*. Encore plus rarement, le mot „nul” est formé du mot „un” précédé ou suivi d'un autre mot: suéd. *ingen*, fr. *aucun* (< **alic-unum*), it. *alcuno*, port. *algum*, grec mod. *καείς*. Enfin, il arrive exceptionnellement que le mot „nul” ne comprenne ni négation, ni „un”, cf. lit. *joks*. Voilà pourquoi il est très peu probable que le polonais *żaden* provienne de l'adjectif qualificatif **žedon̄s*.

Kopečný, Šaur et Polák, *Etymologický slovník slovanských jazyků*, II, Prague, 1980, p. 762, estiment que le mot qui nous intéresse provient de **žedon̄s* et que „záporová slova vznikaji z nezáporových: nihil < ni filum, ale raději bez záporok: fr. rien < rem, pas < passus, špan. nada 'nic' < (anima) nata atp.”. Il faut attirer l'attention sur le fait que, en principe, cela ne se produit pas dans les langues slaves, cf. fr. *personne* — pol. *nikt*, fr. *rien*, esp. *nada* — pol. *nic*, fr. *jamais*, it. *mai* — pol. *nigdy*, fr. *pas* — pol. *nie*.

Pour terminer, mentionnons encore un argument à l'appui de la thèse que *żaden* provient de **ni-že-edon̄s*, et non de **žedon̄s*. Il s'agit de ce que le mot qui nous intéresse présente souvent la déclinaison simple, cf. bas-sorabe *žeden, žedna, žedno* 'nul' (comme *jaden, jadna, jedno* 'un'), et non comme *žadny, žadna, žadne* 'rare'. Il en est de même dans d'autres langues, cf. slovaque *žiaden*, slov. dial. *žiadon, žiadno*, haut-sor. *žadyn*, a. pol. *żaden, żadno*, biélorusse dial. *žadzen, nižadzin*, ukr. dial. *žaden, žoden*.

Witold Mańczak
Kraków

Etymologia rosyjskiego *после*

W słowniku Vasmera pod hasłem *после* czytamy, co następuje:

Praep. c. Gen. 'darauf, danach', Adv. 'später', dial. *посл'а, оросл'а*, ukr. *писл'а* 'später', wruś. *посл'а* 'später', aruss. *послѣ* Perejasl. Chron. a. 1152 (wofür Laur. Chron. *послѣді*), *послѣ* Smol. Urk. 1229, *послѣ* Novgor. 1. Chron. a. 1259 s. Srezn. Wb. 2, 1243, s.-ksl. *послѣ*, bulg. *после* (Mladenov 495). || Wegen des ukr. *i* setzt Sobolevskij RFV. 66, 401, Lektion 87 ein **послѣ* an und sieht darin *po-*, *съ-* (alter neutr. *i*-St.) und die Partikel *лѣ*. Andere Kasusformen des idg. **ki-*, **ke-* Pronomens sucht man in dial. *посулива, посулича, посуль, посуля* (Kursk), *посыля* dass. (D.), s. Preobr. 2, 113. Weniger empfiehlt sich die Auffassung als **pos-lě* (Łoś RS 4, 244, Mladenov 495, vgl. *поздний*) und Vergleich mit aind. *paścā* 'hinter, hernach', avest. *pasča* 'postea', weil so das ukr. *i* nicht erklärt wird. Wegen der spärlichen Belege für *после* im Aruss. wurde oft Herkunft aus älterem *послѣдъ* (s. *след*) erwogen (vgl. Osten-Sacken Archiv 32, 130, Brugmann Grdr. 2, 2, 734, Preobr. 2, 113). Das ukr. *i* bleibt aber in diesem Fall unerklärt.

Jeśli zajrzeć do słownika Srieznievskiego (s. 1245–1247), znaleźć w nim można następujące słowa zaświadczone w języku staroruskim: *посль, послъ, послѣдъ, послѣдъ, послѣдъ*. Z punktu widzenia chronologicznego wyrazy te należy uszeregować w następującym porządku: *послѣдъ* > *послѣди* > *послѣдъ* > *послѣдъ* > *посль* > *посль*. Innymi słowy uważam, że *после* wywodzi się ostatecznie od *послѣдъ* < *но слѣдъ*, a więc od wyrażenia, w którego skład wchodzi rzeczownik, za czym przemawia to, że *после* rządzi dopełniaczem (podobnie jak np. *вместо*), podczas gdy np. *но* rządzi innymi przypadkami. Za taką etymologią przemawia również fakt, że po bułgarsku *sled mene* znaczy 'za mną'. Ponadto uważam, że w ewolucji tego słowa zaszło to, co nazywam nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją. Na czym ów rozwój polega, nie muszę tłumaczyć, gdyż poświęciłem temu zagadnieniu trzy monografie¹ oraz liczne artykuły.

¹ W. Mańczak, *Le développement phonétique des langues romanes et la fréquence*, Kraków 1969; *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków 1977; *Frequenzbedingter unregelmässiger Lautwandel in den germanischen Sprachen*, Wrocław 1987.

Najkrócej mówiąc sędzę, że często używane grupy wyrazowe, wyrazy i morfemy nieraz ulegają nieregularnym redukcjom, np. *спаси Богъ* > *спасибо, господарь* > *государь, бы-ти* > *бы-ть*. Poszczególne etapy rozwoju słowa, o którym mowa, były następujące.

Najpierw *посльдь* zredukowało się do *посльди*. Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją nieraz polega na redukcji stopnia otwarcia samogłoski, np. stpol. *czakać* > *czekać*, ros. *когда*, ale pol. *kiedy*, bułg. *много* > *много*. Scs. *mati*, *дѣсти* wykazuje *-i* zamiast regularnego *-ě*, jakie się zachowało w stcz. *matě* (< **mātēr*). Podobnie w rozkazniku scs. *beri* nieprawidłowe jest *-i* zamiast regularnego *-ě* występującego w rzadziej używanych *berěmb*, *berěte*.

Potem *посльди* uległo skróceniu do *посльдь*. Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją nieraz polega na zaniku głoski, por. stpol. *pisaci* > *писаć, тамо* > *tam*.

Następnie *посльдь* zredukowało się do *посльдъ*. Nieprawidłowy rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją nieraz polega na redukcji spółgłoski miękkiej do twardej, por. *пишетъ* > *пишет*, scs. *jestь* > *jestь*, *назывался* > [-sa], pol. *waćpan* > *waspan, говорит* > ros. dial. *грым*.

Z kolei *посльдъ* skróciło się do *посль*. Jak już o tym była mowa, nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją nieraz sprowadza się do zaniku głoski, por. pol. *teraz* > dial. *tera*.

Wreszcie *посль* uległo redukcji do *посль*. Jak już o tym była mowa, nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją często polega na zaniku głoski, por. **tuto* > *тут*.

To, że ukr. *після* wykazuje *i* zamiast *o*, które spotkać można w dawnych tekstach, tłumaczy się również nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją, który — jak już o tym była mowa — nieraz polega na redukcji stopnia otwarcia samogłoski, por. scs. *цѣсарьб*, ale strus. *цѣсарьб*.

Za tym, że w omawianym słowie zaszedł istotnie nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją, przemawiają ponadto następujące argumenty:

1) Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją zachodzi w najczęściej używanych elementach językowych, w zasadzie w wyrazach, które na liście frekwencyjnej znajdują się w pierwszym tysiącu słów. Zastrzenie do słowników frekwencyjnych przekonuje, że *после* takim wyrazem jest. I tak w słowniku Steinfeldt² *после* zajmuje 132 pozycję, a w słowniku Zасорина³ figuruje na 125 miejscu.

2) Jeśli morfem, wyraz lub grupa wyrazowa występuje w danym języku w dwojakiej postaci, regularnej i nieregularnej, dla nieprawidłowego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją charakterystyczne jest, że element, który doznał redukcji, jest na ogół używany częściej od elementu o postaci regularnej.

² E. Steinfeldt, *Dictionnaire des fréquences de mots dans la langue russe moderne*, Moscou [po 1962].

³ Л. Н. Засорина, *Частотный словарь русского языка*, Москва 1977.

W polskim słowa *jako* i *tako* uległy skróceniu do *jak* wzgl. *tak*. Nie trzeba zaglądać do słownika frekwencyjnego, by stwierdzić, że *jak* i *tak* są używane częściej od *jako* i *tako*.

Dzisiejsze *после* wywodzi się ostatecznie od strus. *no sledь*, innymi słowy dzisiejszym regularnym dubletem *после* jest *no slede*. W słowniku Steinfeldt wyrażenie *no slede* nie jest zarejestrowane, dla naszych celów wystarczy jednak stwierdzić, że w tekstach, na których podstawie ten słownik został opracowany, *после* zaświadczone było 331 razy, a *sled* tylko 33 r. (oczywiście frekwencja wyrażenia *no slede* musiała być jeszcze niższa). Odpowiednie dane według słownika Zazoriny dla *после* wynoszą 857 r., a dla *sled* 121 r.

3) Obok nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją istnieje inny, od dawna znany nieprawidłowy rozwój fonetyczny, na który się składają asymilacje, dysymilacje, metatezy, zmiany spowodowane ekspresywnością czy hiperpoprawnością. Otóż zmiany te charakteryzują się tym, że w różnych językach zachodzą w najprzeróżniejszych wyrazach. Np. polski wyraz *zmięrcz* (z *-ch* zamiast *-k*) wykazuje nieregularną zmianę fonetyczną spowodowaną hiperpoprawnością, ale wątpliwe jest, czy w jakimkolwiek innym języku indoeuropejskim słowo o tym znaczeniu również uległo zmianie spowodowanej hiperpoprawnością. W pol. *pokrzywa* zaszła metateza, ale znowu jest możliwe, że mało jest na świecie języków, w których by w wyrazie o tym znaczeniu doszło do metatezy. Tymczasem nieregularne zmiany fonetyczne spowodowane frekwencją charakteryzują się tym, że w różnych językach przebiegają nieraz paralelnie, co się tłumaczy faktem, że pomimo różnic, jakie dzielą społeczności językowe, najczęściej używane wyrazy są wszędzie mniej więcej te same. Np. nazwa matki wszędzie wykazuje wysoką frekwencję i dlatego nieregularne jest scs. *mati*, które jest zakończone na *i* zamiast na *ě* < **-ēr*. Poza tym w większości języków słowiańskich końcówce *i* nieregularnie zanika, por. ros. *мать*. Nieprawidłowej redukcji doznało także bułg. *majka* albo franc. *mère* < łac. *matrem* (-*tr*- we francuskim się normalnie rozwija w *-rr-*, por. *petram* > *pierre*).

Otóż nieregularność *после* ma paralele w innych językach. I tak **poslédje* (którego prawidłowym kontynuantem jest strus. *посльѣе* i cerkiewne *poslězde*) uległo redukcji w głuź. *poslez*, dłuź. *poslěze* > *poslězy* > *poslěz*, cz. *posleze* > *poslez*, słoweń. *poslej* > *posle*. Nieregularne jest też lit. *paskui* < *pasakui*. Także łac. *postea* doznaje w językach romańskich nieregularnego rozwoju, por. fr. *puis*. Nieprawidłowe są też wł. *dopo* i rum. *după* < łac. *de post*.

Na koniec wypada wspomnieć o tym, że przez Vasmera cytowane słowa gwarowe *посулива*, *посулича*, *посуль*, *посуля* i *посыля* nie mają żadnego związku etymologicznego z *после*⁴.

⁴ *Etymologický slovník slovanských jazyků*, t. 2, Praha 1980, s. v. *po-sel*.

РЕЗЮМЕ

По мнению автора русское слово *после* возникло из древнерусского предложного сочетания *по слѣдѣ*, которое, пройдя через стадии *послѣдѣ* > *послѣди* > *послѣдъ* > *послѣдъ* > *посль* > *посль*, дало современную форму *после*. Указанные нерегулярные фонетические изменения, приведшие к значительному сокращению исходной формы, были вызваны частотностью употребления этого наречия/предлога.

JĘZYKOZNAWSTWO

Witold Mańczak
Kraków

Etymologia rosyjskiego *овощ*

Ostatnio się ukazał bardzo interesujący artykuł prof. Smoczyńskiego¹ dotyczący etymologii szeregu wyrazów prasłowiańskich: 1. **gumьno*, 2. **mьdlь* na tle **modli-ti*, 3. **nevěsta*, 4. **osenь*/**jesenь*, 5. **ovokь*, 6. **pěšь*, 7. **rekъ*, 8. **sestrinь* i **sestrica*, 9. **vьsbь*, 10. scs. *zėjъ* a lit. *žioju*.

Jeśli chodzi o słowo figurujące w tytule tego artykułu, prof. Smoczyński powiada, co następuje:

Według Vasmera... scs. *ovoštь*..., ros. *овощ*..., sch. *vöče*, pol. *owoc* pochodzi z ps. **ob-voks-ti-* (zanik *b i s*), którego pierwiastek był spokrewniony z czasownikami goc. *wahsjan* 'rosnąć', aw. *uxšyeiti* 'rośnie', sti. *vakšayati* 'powodować wzrost...' oraz gr. *aúksō* obok *auksánō* 'powiększać..., hodować', łac. *auxilia* pl. 'posiłki...' Ze stanowiska apofonii indoeuropejskiej wymienione przez Vasmera czasowniki reprezentują po części pie. */H₂wog-s-/... Trzeba jednakże zauważyć, że słowiańskim refleksem */H₂wog-s-/ musiałyby być **vos-*, nie zaś **voks-*, ponieważ pie. **g-s* lub **g'-s-* wydają **ks* > pbsł. **š* > ps. *s*. Por. po pierwsze czasownik litew. *vešù*... 'bujnie rosnać...' (przeoczony przez Vasmera i innych)..., po drugie — takie formy słowiańskie, jak: scs. *osb*:: litew. *ašis* f. 'oś' < pbsł. **aši-* < pie. */H₂eg'-s-/; scs. *desnъ*, cs. *desněnъ* 'prawy': lit. *dėšinas* ts. < pie. */dek'si-no-/. Jak widać, etymologia Vasmera narusza prawo głosowe, jest więc bezużyteczna.

A oto nowa etymologia, jaką proponuje prof. Smoczyński:

W niektórych językach 'owocem' nazywa się to, co zerwano, odjęto z gałęzi... Ta okoliczność nasuwa hipotezę praformy typu bsł. **ap-wag-ti-* (nomen actionis 'zrywanie') albo jej derywatu **ap-wakt-ya-* 'to, co oberwano', a mianowicie w nawiązaniu do

¹ W. Smoczyński, *Uwagi do etymologii słowiańskich*, [w:] *Studia lingwistyczne ofiarowane Prof. K. Polańskiemu na 70-lecie jego urodzin*, Katowice 1999, s. 326–338.

czasownika litew. *vagiù* 'kradnę' < **wag-yō*, którego znaczenie może się wywodzić ze 'zrywam, porywam, zabieram'. Por. slitew. *wagis* 'oberwipoleć, fur, furcifer, scurra' (*Dictionarium Szyrwida*). Co do fizycznego aspektu w znaczeniu tego czasownika por. litew. *vagà* 'bruzda, zagon' (wyryte w ziemi wyżłobienie).

Nie wnikając w szczegóły, pragnę zwrócić uwagę na następujące sprawy:

1. Teoria laryngalna jest w moim przekonaniu błędna².
2. Języka prabałto-słowiańskiego moim zdaniem nie było³.
3. Zarówno etymologia Vasmera, jak i etymologia prof. Smoczyńskiego ma jeden i ten sam mankament.

Vasmer pisał, że „*viell. ist. urslav. *voksti-* anzusetzen und Urverwandtschaft anzunehmen mit got. *wahsjan*” oraz innymi wyżej przytoczonymi formami, natomiast prof. Smoczyński, referując pogląd niemieckiego slawisty, słusznie zrekonstruował z rozumowania Vasmera wynikającą formę prasłowiańską **ob-voks-ti-*. Rzecz prosta, z formy tej nie mogła powstać forma w rodzaju pol. *owoc*, jako że wiadomo, że prasłow. **bv* przekształca się w słow. *b*, por. **obvolkь* > *oblok*, **obvora* > *obora*, **obvozь* > *obóz* czy *obiecać*, które pozostaje w związku etymologicznym z *wiec*.

Tę samą wadę ma etymologia prof. Smoczyńskiego. Pol. *owoc* i jego innościwiankich odpowiedników nie można wywodzić od form prabałto-słowiańskich **ap-wag-ti-* czy **apwakt-ya-*, gdyż wspólnoty bałto-słowiańskiej nigdy nie było. Można je wywieść jedynie od formy prasłowiańskiej, która by brzmiała **obvokt-yo-*. Ponieważ zaś — o czym już była mowa — prasłow. **bv* > słow. *b*, z **obvokt-yo-* mogłoby powstać jedynie **oboc*, a nie *owoc*.

W tym stanie rzeczy nie ma innego wyjścia jak powrócić do hipotezy o germańskim pochodzeniu interesującego nas słowa, na której temat Vasmer powiada, co następuje:

Die oft behauptete Entlehnung aus ahd. *obaz* 'Obst', ags. *ofett*, mnd. *ovet* dass. ist lautlich nicht zu halten... Die germ. Formen gehen auf. **ubata-* zurück, woraus **v̅bot-* zu erwarten wäre. Wegen der Verbreitung im Slav. ist auch Entlehnung aus andd. (mnd. *ovet*) ganz unwahrscheinlich, zumal noch eine Kontamination mit mhd. *obez* angenommen werden muß... Unwahrscheinlich ist auch die Annahme einer umgekehrten Entlehnungsrichtung aus dem Slav. ins German... Die slav. Wörter müssen von den germ. getrennt werden.

W związku z tym przede wszystkim należy zwrócić uwagę na to, że stosunki fonetyczne między słowiańskimi nazwami króla (pol. *król*, sch. *kralj*, ros. *король* itd.) przedstawiają się tak regularnie, że można by mniemać, że wszystkie one pochodzą od prasłow. **korl'b*, a tymczasem wiadomo, że ta staro-wysoko-niemiecka

² W. Mańczak, *Critique de la théorie des laryngales*, [w:] *Analecta Indoeuropaea Cracoviensia I. Safarewicz memoriae dicata*, Cracoviae 1995, s. 237–247.

³ W. Mańczak, *La communauté balto-slave a-t-elle existé?*, „*Baltistica*” 1990, nr 26, s. 29–38.

nazwa została przejęta przez najbardziej zachodnich Słowian nie wcześniej niż z końcem VIII wieku, a do innych Słowian zawędrowała być może znacznie później. W tym stanie rzeczy nie ma potrzeby wywodzić pol. *owoc* i jego innosłowiańskich odpowiedników od formy pragermańskiej **ubata*⁴. W zupełności wystarczy za źródło zapożyczenia uznać staro-wysoko-niemieckie neutrum *obaz*, które Słowianie zasymilowali jako formy pochodzące od neutrum **ovoŕje*, stąd cz. *ovoce*, słowac. *ovočie*, słoweń. *ovočje*, sch. *voče*, bułg. *ovošte*. Bardziej innowacyjny charakter mają masculina pol. *owoc*, ukr. *овоч*, scs. *ovoštъ*, ros. *овощ*.

SUMMARY

In order to explain the origin of the word *овощ*, Vasmer reconstructs Proto-Slavic **voksti-*, which is believed to be related to Gothic *wahsjan*, OHG *wahsan* 'grow', etc. According to Smoczyński, the word derives from Balto-Slavic **ap-wag-ti-* or **apwakt-ya-*, related to Lith. *vagiù* 'I steal' and Old Lith. *wagis* 'thief'. Both etymologies are wrong because they force an admission of a Proto-Slavic **ob-voksti-* or **ob-voktyo-*, and Proto-Slavic **bv > b*, cf. **ob-vozъ* > Russ. *овоз*. Therefore, one has to return to the Germanic etymology, according to which Russ. *овощ* < OHG *obaz*.

⁴ Seebold w 22 wydaniu słownika Klugego (1989) formę pragermańską rekonstruuje jako **uba-ataz*, ale to nie jest istotne.

Witold Mańczak

Kraków

ETYMOLOGIA PRASŁOWIAŃSKIEGO *MĚSĚCĚ

Ostatnio się ukazał interesujący artykuł Leszka Moszyńskiego¹, który w trakcie przygotowywania rozprawy towarzyszącej nowemu wydaniu *Biblii* Budnego natknął się na hapax legomenon *miasek* 'najmłodszy syn'. Autor przyznaje, że Budny w innym miejscu *Biblii* użył przymiotnika *mieźny* 'mały' oraz że w innych językach słowiańskich wyrazy o podobnym znaczeniu wykazują nie *s*, ale *z*: scs. *mězinьcъ* 'najmłodszy syn', stcz. *mězenec*, *mězený*, *mězny* 'mały (o palcu)', bułg. *mizinecъ*, *mizinka* 'najmłodsza córka', słoweń. *mezinec* nie tylko 'najmłodszy syn', ale i 'mały palec', sch. *mezinac*, strus. *mizinecъ*, *mъzinecъ*, *mizenecъ*, brus. *mezenec*, *mezeny palec*, ros. *mizinec*, ukr. *mizynec*'. Wreszcie cytuje pol. dial. *mizynek*, uważane przez Brücknera za zapożyczenie z ukraińskiego, oraz dodaje, że słowniki etymologiczne wywodzą te wyrazy od pie. **měgh-* lub **moigh-*. Ponadto Moszyński wspomina o tym, że w słowniku nazwisk polskich wydanym przez Rymuta figuruje nie tylko nazwisko *Miasek*, występujące 1557 razy w 38 województwach, ale i nazwisko *Miasek*, zarejestrowane 6 razy w dwóch województwach.

Przechodząc do objaśnienia *-s-* w *miasek*, autor powiada, że „najprostszym tłumaczeniem byłoby przypuszczenie, że została uogólniona bezdźwięczna postać przypadków zależnych. Tłumaczenie takie miałoby jednak znamiona pewnego prymitywizmu”, i dlatego zwraca uwagę na to, że w czeskim istnieje „odnotowany parokrotnie przez Gebauera, a pomijany przez etymologów, czasownik *misati* 'hynouti, schwinden'”. Zdaniem Moszyńskiego, w *miasek* i cz. *misati* tkwi „rdzeń pie. **moi* / **mei* / **mi* ... poszerzony o przyrostek **-k-* > *-s-*”. Mało tego, gdański sławista sądzi, że wbrew dotychczasowemu pogładowi psłów. **měsęcъ* pochodzi nie od **mēs-en-ko*, utworzonego od rdzenia **mē-* 'mierzyć', ale od **moik-* 'mały', a jego hipoteza ma znajdować „oparcie w istnieniu dwóch prasłowiańskich wyrazów na określenie 'księżyc': *luna* to 'księżyc w pełni, dający pełen blask', jak zresztą wskazuje na to jego etymologia (pie. rdzeń **louk-* 'światło, blask'), *měsęcъ* to 'księżyc mały', może zanikający (por. stcz. czasownik *misati* 'zanikać'), ale przede wszystkim w nowiu”. Autor twierdzi także, że „polski *księżyc*, pierwotnie hipocoristicum od *ksiądz* ..., zastąpił na niebie najpierw *księżyc* w nowiu”, i przytacza pogląd Sławskiego, że „wyraz *księżyc* stosowano u nas pierwotnie tylko do młodego *księżyc*a, tj. miesiąca na nowiu, z czym zgadza się dobrze budowa wyrazu”. Moszyński dodaje wreszcie, że „dla *księżyc*a w pełni zapożyczyli Połabianie średnio-dolno-niemiecki wyraz *mān* 'księżyc' jako *mon*, *księżyc* w nowiu określali podobnie jak Polacy kontynuantem prsł. wyrazu **kъnęzъ*, po połabsku *t'ēnqz*”.

¹ L. Moszyński, *Miasek – dotychczas nie zauważony wyraz XVI-wiecznej polszczyzny*, Symbolae slavisticae dedykowane p. prof. H. Popowskiej-Taborskiej, Warszawa 1996, s. 219–227.

Rozumowanie Moszyńskiego budzi zastrzeżenia. Zacząć trzeba od tego, że jeśli Budny z jednej strony używa przymiotnika *mieźny*, a z drugiej pojawia się u niego hapax legomenon *miasek*, to zastanawiać się można, czy *s* w *miasek* nie jest rezultatem błędu drukarskiego. A jeśli nawet Budny jako jedyny znany Słowianin faktycznie posługiwał się formą z *-s-*, to się rodzi pytanie, czy *miasek* nie powstało z *miazek* w taki sam sposób, w jaki *lebek* przekształciło się w *lepek*, tzn. przez analogię do przypadków zależnych typu *lebaka* [leпка]. W związku z tym, iż Moszyński powołuje się na nazwisko *Miasek* w słowniku Rymuta, wspomnę o tym, że gdy przed wojną chodziłem do szkoły, to jeden z moich kolegów, zapytany przez nauczyciela, jak się nazywa, podawał nazwisko i imię *Julian*, dodając za każdym razem, że miał się nazywać *Lucjan*, ale organista był pijany i zapisał *Julian* zamiast *Lucjan*. Znam też dwu braci, z których jeden nosi nazwisko na *Ch-*, a drugi na *H-*, co się też tłumaczy niedbalstwem osoby sporządzającej metrykę urodzenia. W tym stanie rzeczy, jeśli zważyć, że prawidłowe nazwisko *Miazek* występuje w Polsce aż 1557 razy w 38 województwach, a dwuczłonek *Miasek* zarejestrowane jest zaledwie 6 razy w dwóch województwach, to jest wysoce prawdopodobne, że zawdzięcza ono swe powstanie błędowi popełnionemu przez twórcę aktu urodzenia. Wreszcie twierdzeniu Moszyńskiego, jakoby w połabskim *mon* znaczyło 'księżyc w pełni', a *t'ënaž* 'księżyc na nowiu', przeczą fakty, o jakich się można dowiedzieć ze słownika Polańskiego². *S. v. mon* figuruje zapis *Moniapoun = mon ja pãun = * ...je(stu) plnъ* oraz *Neu monia nenna = neu mon ja nena = *(neu z niem.) ...je(stu) nyně*. Z przykładów tych wynika, że *mon* oznacza księżyc w ogóle, zarówno w pełni, jak i na nowiu. Zaś *s. v. t'ënaž* znaleźć można zapisy *Momeneuschenang* i *Momeneutschennag = momě noj t'ënaž*, przy czym Polański informuje, że *noj* pochodzi z niemieckiego. Wniosek z tego, że i połab. *t'ënaž* oznacza księżyc w ogóle; gdyby słowo połabskie znaczyło 'księżyc na nowiu', dodanie niem. *neu* 'nowy' byłoby zbyteczne.

Zanim przejdziemy do omawiania etymologii psłów **mēsēc*, warto wspomnieć o tym, że problemem numer jeden etymologii romańskiej jest kwestia pochodzenia romańskich czasowników znaczących 'iść', takich jak: fr. *aller*, wł. *andare*, hiszp. *andar*, prow. *ana* czy reto-romańskie *la, ma, na*. By objaśnić ich genezę, od XVI wieku zaproponowano aż ponad 60 etymonów, co jest rekordem chyba nie tylko w romanistyce³. Zasadnicza różnica między badaczami, którzy się tą sprawą zajmowali, sprowadza się do tego, że jedni wierzyli w monogenezę tych czasowników, tzn. że fr. *aller*, wł. *andare* itd. pochodzą od jednego i tego samego łac. *ambulare*, podczas gdy inni przekonani byli o poligenezie tych słów, a więc że np. fr. *aller* powstało z **advehulare*, hiszp. *andar* z **am(bi)vehitare*, a prow. *ana* z **amvehinare*. Aby rozstrzygnąć ten problem, posłużyłem się rachunkiem prawdopodobieństwa. Jeśli wziąć pod uwagę, iż alfabet zawiera około 20 liter, jest oczywiste, że istnieje co najwyżej jedna szansa na 20, iż wyraz zostanie zastąpiony przez inny wyraz zaczynający się od tej samej litery. Zważywszy, że w łacinie są 4 koniugacje, jest oczywiste, iż jest tylko jedna szansa na 4, że czasownik zostanie zastąpiony przez inny czasownik należący do tej samej koniugacji. Biorąc pod uwagę, że $20 \times 4 = 80$, jest oczywiste, iż jest tylko jedna szansa na 80, że czasownik zaczynający się od *a-* i zakończony na *-are* zostanie zastąpiony przez inny czasownik zaczynający się od tej samej samogłoski i należący do I koniugacji. Ponieważ $80 \times 3 = 240$, jest oczywiste, że jest tylko jedna szansa na 240, iż łac. *ambulare* mogłoby być zastąpione np. w hiszpańskim przez **am(bi)vehitare* (>*andar*), w prowansalskim przez **amvehinare* (>*ana*), a we francu-

² K. Polański, *Słownik etymologiczny języka Drzewian Polabskich*, Wrocław 1962 n.

³ W. Mańczak, *Une étymologie romane controversée: aller, andar, etc.*, „Revue Roumaine de Linguistique” 19, 1974, s. 89–101.

skim przez *advehulare (>aller), jak sobie wyobrażał pewien romanista. Widać zatem, że rachunek prawdopodobieństwa zmusza nas do porzucenia jakiegokolwiek teorii poligenetycznej. W rzeczywistości fr. *aller*, wł. *andare* itd. pochodzą od łac. *ambulare*, a to, że dzisiejsze romańskie kontynuanty tego czasownika tak bardzo się między sobą różnią, tłumaczy się faktem, iż doznały one tego, co nazywam nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją⁴.

Według Pokornego⁵, praindoeuropejska nazwa miesiąca miała odmianę heteroklityczną i brzmiała w mianowniku *mēnōt, a w dopełniaczu *mēneses, z czego później powstało *mēns-, *mēs-, *mēn-, a jej kontynuantami są m.in. stind. *mās*, orm. *amis*, gen. *amsoy* (<*mēnsos), gr. μῆν, alb. *muai*, łac. *mēnsis*, stirl. *mī* (<*mēns), goc. *mēnōps*, lit. *mėnuo*, scs. *měšęcь* i toch. *mañ*.

Jakkolwiek co do szczegółów nie wszyscy badacze podzielają pogląd Pokornego, to jednak panuje powszechna zgoda co do tego, że wszystkie wymienione indoeuropejskie nazwy miesiąca (tzn. nazwa staroindyjska, ormiańska itd.) pochodzą od jednego i tego samego słowa praindoeuropejskiego. W tym stanie rzeczy możliwe jest zastosowanie rachunku prawdopodobieństwa do sprawdzenia hipotezy Moszyńskiego. Ponieważ w alfabecie jest około 20 liter, szansa, żeby praindoeuropejska nazwa miesiąca zawierająca w nagłosie *m- została zastąpiona w słowiańszczyźnie przez inne słowo na m-, jest jedna na 20. Zaś szansa, żeby praindoeuropejska nazwa miesiąca zawierająca dwie spółgłoski, *m- i *-s-, została zastąpiona w słowiańszczyźnie przez inne słowo, w którym występuje zarówno m-, jak i -s-, jest jedna na $20 \times 20 = 400$. Innymi słowy, istnieje jedna szansa na 400, żeby hipoteza Moszyńskiego mogła być prawdziwa.

By zakończyć omawianie artykułu Moszyńskiego, warto wspomnieć o tym, że pisze on *hipocoristicum* (s. 223 i 225) zamiast *hypocoristicum*, że używa on hiperpoprawnego *księżyc w nowiu* (s. 223, 224 i 225) zamiast *księżyc na nowiu* oraz że powołuje się on na „materiał połabski z końca XVIII wieku” (s. 224) zamiast z końca XVII wieku. Wreszcie mówi on o „archaizmie peryferyjnym” (s. 222), gdy tymczasem w rzeczywistości pogląd, jakoby istniały archaizmy peryferyczne, nie znajduje potwierdzenia w faktach⁶.

Podczas gdy Moszyński kwestionował pogląd na pochodzenie indoeuropejskich nazw miesiąca reprezentowany m.in. przez Pokornego jedynie w odniesieniu do psłow. *měšęcь, byli i tacy badacze, którzy wysuwali zastrzeżenia przeciw temu pogładowi w szerszym zakresie. I tak Trubaczow wyraził przypuszczenie, że wchodzące w grę indoeuropejskie nazwy miesiąca zawierają pierwiastek nie *mē- ‘mierzyć’, ale ten, który występuje w *men(i)os ‘mniej-szy’, jednak później się z tego przypuszczenia wycofał⁷.

Ciekawy jest pogląd Rozwadowskiego⁸, który twierdził, że „pierwiastek mē- (*med-mēd-*: zob. Persson ...) ma także jako pierwotne znaczenie ‘czynić coś na przemian’, z czego rozwinęło się znaczenie ‘mierzenia’. A zatem wyraz albo wyrazy oznaczające ‘księżyc’ miały początkowo znaczenie nie ‘ten, który mierzy, odmierza’ (kto to powiedział pierwszy, nie wiem, w każdym razie tak podają wszyscy), ale ‘ten, który się zmienia’; potem dopiero, ponieważ mierzenie nie jest niczym innym, jak ‘przykładaniem na przemian’, oraz ponieważ biegiem

⁴ W. Mańczak, *Étymologie de fr. aller, esp. andar, etc. et calcul des probabilités*, „Revue Roumaine de Linguistique” 20, 1975, s. 735–739.

⁵ J. Pokorny, *Indogermanisches etymologisches Wörterbuch*, Berno 1956 n.

⁶ W. Mańczak, *Rzekoma archaiczność dialektu kaszubskiego*, SO 50, 1995, s. 105–112.

⁷ *Étimologičeskij slovar’ slavjanskich jazykov*, pod red. O.N. Trubačeva, t. 18, Moskwa 1993, s.194.

⁸ J.M. Rozwadowski, *Wybór pism*, t. II, Warszawa 1961, s. 161.

i zmianami księżycy pierwotni ludzie mierzyli czas, pierwiastek ten uzyskał znaczenie 'mierzenia'".

Zdaniem Gamkrelidzego i Iwanowa⁹, interesujący nas wyraz występuje w językach indoeuropejskich w dwu wariantach, mianowicie w postaci z **meH-s-* i postaci z **me(H)-n-*. Mankamentem tego ujęcia jest nie tylko oparcie się na błędnej teorii laryngalnej¹⁰, ale i niebranie pod uwagę form takich, jak łac. *mēnsis*, w którym pierwiastek *mē-* został rozszerzony równocześnie przez *-n-* i *-s-*.

Scherer¹¹ zauważa, że „doch ist nicht klar, wie aus **mēnōt* «Monat» die Bedeutungs-entwicklung zu «Mond» hätte vor sich gehen sollen”. Wątpliwości Scherera można nadać ogólniejszy charakter, zaglądając do słownika Bucka¹², który informuje, jak nazywane są różne pojęcia w około 30 językach indoeuropejskich. Na pierwszy rzut oka zdumiewający musi się wydać fakt, że w językach indoeuropejskich, które bierze pod uwagę Buck, nazwa miesiąca jest z punktu widzenia etymologicznego o wiele mniej zróżnicowana niż nazwa księżycy. Okazuje się bowiem, że rum. *lună* pochodzi od łac. *lūna* (co się tłumaczy wpływem słowiańskim, a mianowicie tym, że scs. *měsęc* znaczy nie tylko 'księżyc', ale 'miesiąc'), podczas gdy we wszystkich pozostałych językach analizowanych przez Bucka nazwa miesiąca pochodzi od formy praindoeuropejskiej, którą Pokorny ujmuje jako **mēnōt*, gen. **mēneses*. Natomiast nazwa księżycy jest etymologicznie o wiele bardziej zróżnicowana, por. ang. *moon*, łac. *lūna*, gr. *σελήνη*, nowogr. *φέγγος*, irl. *ēisce*, nirl. *gealach*, irl. *rē*, stnord. *tungl*, stind. *candra-*, stind. *śaśin-* i pol. *księżyc*. A przecież jest oczywiste, że ludzie najpierw zauważyli istnienie księżycy, a dopiero później stworzyli miarę czasu, jaką jest miesiąc. Wydawać by się zatem mogło, że nazwa miesiąca powinna zawsze pochodzić od nazwy księżycy, a nie na odwrót, oraz że nazwa księżycy jako starsza powinna zawsze wykazywać charakter bardziej archaiczny niż nazwa miesiąca. Sedno sprawy tkwi jednak w tym, że nie jest pewne, iż twórcami pojęcia miesiąca byli Praindoeuropejczycy, którzy żyli kilka tysięcy lat temu. Niektórzy archeolodzy twierdzą, że ludzie zaczęli mierzyć czas znacznie wcześniej¹³. Na rozwoju językowym nazw księżycy i miesiąca zaważył natomiast fakt, że w pewnym momencie ludzie zaczęli częściej mówić o miesiącach niż o księżycu (np. w tekstach, na których podstawie powstał polski słownik frekwencyjny¹⁴, wyraz *miesiąc* był zaświadczony 330 razy, a słowo *księżyc* tylko 56 razy), a wiadomo, iż wyrazy częściej używane dłużej się w języku utrzymują niż słowa rzadziej używane. Uświadomienie sobie różnicy frekwencyjnej między nazwą miesiąca a nazwą księżycy pozwala zrozumieć nie tylko fakt, że nazwa miesiąca może pochodzić nie tylko od nazwy księżycy, ale i na odwrót – nazwa księżycy może być utworzona od nazwy miesiąca (np. po górnołużycku miesiąc się nazywa *měsac*, a księżyc – *měsačk*), lecz także fakt wynikający ze słownika Bucka, że w językach indoeuropejskich nazwa miesiąca jest z punktu widzenia etymologicznego bardziej archaiczna od nazwy księżycy.

Po tych rozważaniach ogólniejszej natury wróćmy do psłów. **měsęc*. Nie ulega wątpliwości, że nazwa słowiańska jest spokrewniona z lit. *mėnuo*, gen. *mėnesio*, łac. *mensis* itd. Jednak

⁹ T.V. Gamkrelidze, V.V. Ivanov, *Indoeuropejskij jazyk i indoeuropejcy*, Tbilisi 1984, s. 684.

¹⁰ W. Mańczak, *Critique de la théorie des laryngales*, *Analecta Indoeuropaea Cracoviensia* I. Safarewicz memoriae dicata, Kraków 1995, s. 237–247.

¹¹ A. Scherer, *Gestirnnamen bei den indogermanischen Völkern*, Heidelberg 1953, s. 68.

¹² C.D. Buck, *A Dictionary of Selected Synonyms in the Principal Indo-European Languages*, Chicago 1949.

¹³ A. Marshack, *Roots of the Civilization*, N. Jork 1972.

¹⁴ I. Kurcz, A. Lewicki, J. Sambor, K. Szafran, J. Woronczak, *Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*, Kraków 1990.

co do szczegółów poglądy są rozbieżne. Zdaniem Ondruša¹⁵, *mēsęcb jest złożeniem powstałym z *meH- ‘mierzyć’ i *Hŋkt ‘noc’.

Skok¹⁶ twierdził, że „dočetak u lit. korijenu *menes-* pojavljuje se u slavenskom u ništičnom prijivoju kao *mens-* ... > *mēs-* (sa ispadanjem *n* kao u vulgarnom latinitetu, upor. takav gubitak u *pešьbь* ... prema saskr. *pāmsū-*)”. W rzeczywistości *n* przed *s* w prasłowiańskim nie zanika, por. Vasmer¹⁷ s. v. *kus*: „urverw. **kq(d)sv* mit lit. *kāndu, kāndau, kąsti* ‘beißē’ ..., *kašnis* ‘Bisen’” czy s. v. *us*: „urverw. mit apreuß. *wanso* ‘der erste Bart’”.

Według Machka¹⁸, „ähnlich könnte man auch bei *mēsęcb* von *-enьcb* ausgehen: *mēsę-* kommt von **mēsen-*, dem entspricht der litauische Stamm *mēnes-* ..., nur muß eine Fernversetzung *n-s > s-n* angenommen werden; dann trat das deminutive *-cb* (deminutive Bezeichnungen des Mondes sind üblich und beliebt ...), nur ist dann *ь* geschwunden wie in *koldenьcb > koldędzь*”.

Scherer, jeśli chodzi o „abg. *mēsęcb* m. «Mond, Monat» aus **mēs-ŋ-ko* ... (ev. **mēns-*; dann mußte Dissimilation angenommen werden”, dodaje op.cit., s. 66, że „der *n*-Stamm, der *mēsęcb* zugrundeliegt, hat eine Entsprechung in umbr. *menzne* «mense», vest. *mesene* dass. (Stamm **mēnsen-*)”.

Natomiast Smoczyński¹⁹ objaśnia **mēsęcb* „przy założeniu przedhistorycznej metatezy: **mēnsiko > *mēsinko (> mēsęcb)*”, co uwalnia od pseudoprototypu **mēsŋko-*, którego podstawowy składnik, **mēsŋ*, nie miał nigdy językowej podstawy”.

Na zakończenie parę słów o polskiej i połabskiej nazwie księżyca. Według Brücknera²⁰, „*księżyc* ... o miesiacu na niebie’ ..., tj. «mały *ksiądz*», w przeciwieństwie do «wielkiego księdza», ‘słońca’ (ta nazwa słońca, *magnus dominus*, ‘wielki pan’, powszechna w wiekach średnich)”. Natomiast Polański (op.cit.) o połabskim *t’ēnāz* pisze, że „znaczenie ‘księżyc’ rozwinęło się w związku z wielką czią, jaką tej planecie okazywali Słowianie”. Tak jak forma polska etymologicznie nie pokrywa się z formą połabską, tak i objaśnienie Brücknera różni się od objaśnienia Polańskiego. Zastanawiam się jednak, czy nie można by dla obu form zaproponować jednego objaśnienia. Warto zacząć od zwrócenia uwagi na to, że *ksiązę* znaczyło pierwotnie ‘syn księcia, młody książę’, ale dziś już tego znaczenia nie ma, że *księżna* (podobnie jak *panna*) znaczyło niegdyś ‘córka księcia, księżniczka’, ale dziś już tego znaczenia nie ma. Otóż jest możliwe, że *księżyc*, które pierwotnie na pewno znaczyło ‘syn księcia, młody książę’, później to znaczenie postradało i zaczęło znaczyć ‘ksiązę’, por. dłuż. *knēzyc*, które według słownika Muki znaczy ‘der Herrscher’. Jeśli zaś tak było, to między polską a połabską nazwą księżyca nie ma różnicy znaczeniowej – obie tłumaczą się tym, że na nocnym niebie księżyc jest największym ciałem niebieskim, a więc niejako panem, księciem gwiazd. Na poparcie tej hipotezy można by przytoczyć fakt, że Scherer (op.cit., s. 75) wspomina o tym, że w staroindyjskim „als Herr oder Fürst der Sterne ist der Mond benannt durch *tārā-pati* und *tārādhipa-* ..., ferner *tārādhipati-*, *tārakā-raja-*, *tārakeśvara-*, *ṛkṣa-nātha-*, *ṛkṣa-rāj(a)-*, *ṛkṣ-ēsa*; als «Fürst der Sternenschar» *uḍuganañādhīpa-*”.

¹⁵ Š. Ondruš, *Die genetisch-morphematische Struktur der ide. Benennung des Mondes und des Monats*, Actes du X^e Congrès International des Linguistes, Bukareszt 1970, s. 656–658.

¹⁶ P. Skok, *Etimologijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, Zagreb 1972.

¹⁷ M. Vasmer, *Russisches etymologisches Wörterbuch*, Heidelberg 1953–1958.

¹⁸ V. Machek, rec. R. Ekblom, *Die frühe dorsale Palatalisierung im Slavischen*, „Zeitschr. f. slav. Phil.” 22, 1953, s. 225.

¹⁹ W. Smoczyński, *Etymologia scs. mēsęcb i lit. mėnuo jako ilustracja zmian językowych stwierdzanych przez porównanie zewnętrzne [w:] Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych*, Warszawa 1994, s. 169.

²⁰ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. 2, Warszawa 1970.

Witold Mańczak

(UJ, Kraków)

RZEKOMA ARCHAICZNOŚĆ KASZUBSKIEGO KAMOR 'KAMIEŃ'

Jeśli zajrzemy do słownika etymologicznego języków słowiańskich ukazującego się pod redakcją Trubaczowa, to pod hasłem **kamy*, gen. **kamene* dowiemy się, że wyraz prasłowiański jest spokrewniony ze stind. *ásma* znaczącym nie tylko 'kamień, skała', ale i 'niebo', z przymiotnikiem stind. *ašmará-* 'kamienny', z awest. *asman-* 'kamień, niebo', przymiotnikiem *asmana-* 'kamienny', stpers. *asman* 'niebo'¹, gr. *ἄχμων* 'kowadło', lit. *akmuō*, gen. *akmeñs* 'kamień', stisl. *hamarr* 'skała, urwisko' oraz stwniem. *hamar* 'młot'.

Są to wyrazy prastare, jeśli zważyć, że dzisiejsze niem. *Hammer* 'młot' oraz nowogr. *ἄχμων* 'kowadło' zawierają ten sam pierwiastek co pol. *kamień*, z czego wniosek, że sięgają one epoki kamiennej, kiedy to młoty i kowadła wyrabiano nie z metalu, ale z kamienia.

Prócz tego w słowniku pod redakcją Trubaczowa jest mowa o tym, że wymienione wyrazy zawierają pierwiastek praindoeuropejski **ak* 'ostry', który się w językach słowiańskich regularnie przekształcił w *os-*; por. przymiotnik pol. *ostry*. Z zestawienia przymiotnika *ostry* z rzeczownikiem *kamień* wynika, że rzeczownik doznał w swym rozwoju nieprawidłowości, z których jedna polegała na tym, że pie. **k* uległo nieregularnej dyspalatalizacji przechodząc

¹ To, że w językach indoirañskich interesujący nas wyraz *znaczy* nie tylko 'kamień', ale i 'niebo', tłumaczy się następującą ewolucją semantyczną: 'kamień' > 'kamienne sklepienie' > 'sklepienie niebieskie', por. H. Reichelt, *Der steinerne Himmel*, Idg. Forsch. 32, 1913, s. 23–57.

w *k* zamiast *s*, a druga polegała na tym, że w pierwiastku doszło do metatezy, w której rezultacie mamy *ka-* zamiast *os-*. Nieregularne stwardnienie pie. **k̂* miało miejsce także w lit. *akmuō*, jakkolwiek w litewszczyźnie istnieje plurale tantum *āšmens* ‘ostrze’, w którym pie. **k̂* regularnie się przekształciło w *š*. Jeśli zaś chodzi o różnicę w wokaliźmie pierwiastka zachodzącą między *ostry* a *kamień*, to ma się ona tłumaczyć tym, że psł. **kamen-* wywodzi się nie od wcześniejszego **okmen-*, ale od **okāmen-*, co by tłumaczyło stary, akutowy charakter długości w ros. *kámen'* i sch. *kāmen*. Innymi słowy, *a* w *kamień* należałoby objaśniać tak samo, jak *a* w nazwie radła, która we wszystkich językach słowiańskich wykazuje *a*, ponieważ psł. **ordlo* pochodzi od wcześniejszego **arədlō*.

Przy okazji warto zwrócić uwagę na pewną nieścisłość w słowniku pod redakcją Trubaczowa, w którym to słowniku znalazło się następujące zdanie: „Priroda metatezy (ustranienie neudobnoj grupy soglasnych *-km-* i ischoda sloga na soglasnyj) – specifičeski slawjanskaja”. To nieprawda. Metateza zaszła również w językach germańskich, por. niem. *Hammer*.

Ponadto Trubaczow² opublikował artykuł, w którym wspomina m.in. o tym, że odmiana nazwy kamienia była pierwotnie heteroklityczna, o czym świadczy fakt, że w jednych językach indoeuropejskich występują formy typu pol. *kamień*, a więc rzeczowniki o temacie na *-n*, a w innych językach formy o temacie na *-r*, por. stind. *ašmará-* ‘kamienny’, stisl. *hamarr* ‘skała, urwisko’, stwniem. *hamar* czy dzisiejsze niem. *Hammer*. Trubaczow zwraca uwagę na to, że wbrew powszechnemu mniemaniu w językach słowiańskich występują formy o temacie nie tylko na *-n*, ale i na *-r*, i że taką formą ma być kaszubsko-słowińskie *kamor* ‘kamień’.

Zajrzałem do słownika Sychty i formę tę znalazłem, natomiast gwoździ ścisłości muszę dodać, że u Lorentza ona nie figuruje, wobec czego nie wiem, na jakiej podstawie Trubaczow określa ją jako kaszubsko-słowińską. Daleko ważniejsze jest jednak to, że wydaje mi się nie bardzo prawdopodobne, żeby archaizm nigdzie indziej w Słowiańszczyźnie niespotykany zachował się akurat w dialekcie kaszubskim. Swego czasu badałem, jak się przedstawiają archaizmy i innowacje w językach romańskich, które wśród języków świata zajmują wyjątkową i uprzywilejowaną pozycję w tym sensie, że język praromański, tzn. łacina, jest doskonale znany, podczas gdy język prastłowiański, pragermański,

² O. N. Trubačev, *Zametki po ètimologii i sravnitel'noj grammatike – Ètimologija*, Moskwa 1972, s. 10.

praceltycki oraz wszystkie inne prajęzyki są jedynie rekonstruowane. Otóż w rezultacie przebadania pewnych paralelnych tekstów ustaliłem, że języki romańskie różnią się znacznie między sobą co do liczby wyrazów, które mają odpowiedniki etymologiczne w pozostałych językach romańskich, co wynika z następującego zestawienia:

Język		Początek podboju
Włoski	7498	Italia 396 r. przed Chr.
Portugalski	7159	} Hiszpania 226 r. przed Chr.
Hiszpański	7114	
Kataloński	6985	
Francuski	6851	} Galia (125) 58 r. przed Chr.
Prowansalski	6560	
Romanche	6318	Recja 15 r. przed Chr.
Sardyński	5333	Sardynia 237 r. przed Chr.
Rumuński	3564	Dacja 101 r. po Chr.

Okazało się, że z grubsza zachodzi związek między liczbą podobieństw słownikowych, jakie poszczególne języki wykazują w stosunku do pozostałych języków romańskich, a chronologią podbojów rzymskich. Im wcześniej jakaś prowincja została podbita, tym więcej czasu jej mieszkańcy mieli na opanowanie łaciny i tym bardziej archaiczny charakter ma język lub języki w danej prowincji używane. Spośród wszystkich języków romańskich najbardziej archaiczny jest włoski, gdyż Italia została przez Rzymian podbita najpierw, natomiast rumuński jest językiem, który się od łaciny najbardziej oddalił, ponieważ Dacja była ostatnią prowincją, jaką Rzymianom udało się zdobyć³.

Przy użyciu podobnej metody przeprowadzone badania nad słownictwem języków słowiańskich doprowadziły mnie do wniosku, że prajoczyzna Słowian leżała w kontynentalnej części dorzecza Odry i Wisły, a Słowiańszczyzna zachodnia powstała w ten sposób, że najpierw został zasiedlony przez Słowian obszar słowacki, potem czeski, później górnołużycki, następnie dolnołużycki, a w końcu terytorium między średnią i dolną Łabą a dolną Wisłą. W tym

³ W. Mańczak, *La classification des langues romanes*, Kraków 1991, s. 95.

stanie rzeczy gwary kaszubskie muszą być mniej archaiczne od polszczyzny literackiej. By się co do tego upewnić, porównałem pewien tekst staro-cerkiewno-słowiański z przekładem polskim oraz kaszubskim i istotnie się okazało, że więcej zgodności leksykalnych było między tekstem starocerkiewnym a polskim niż między starocerkiewnym a kaszubskim⁴.

Jakkolwiek ogólnie biorąc kaszubszczyzna jest mniej konserwatywna od polszczyzny, to jednak wiadomo, że w każdym języku czy dialekcie są zarówno innowacje, jak i archaizmy, i dlatego należy rozpatrzyć, czym jest kaszubskie *kamor* 'kamień', archaizmem czy innowacją. W języku staro-cerkiewno-słowiańskim były dwa rzeczowniki o temacie na *-r*, a mianowicie *mati* i *dъsti*, ale w żadnym z nich końcowa spółgłoska się nie zachowała, z czego się wnosi, że pie. wygłosowe **-r* w prasłowiańskim regularnie zanikło. Praindoeuropejska nazwa wody miała odmianę heteroklityczną, tzn. w nom.-acc. była zakończona na **-r*, a w pozostałych przypadkach wykazywała **-n-*, por. gr. ὕδωρ, ὕδατος; natomiast psł. **voda* ma temat na *-ā*, jednak wielu badaczy jest zdania, że psł. **voda* wywodzi się od **uodōr*, w którym końcowe **r* prawidłowo zanikło, a **ō* regularnie przeszło w *a*. W tym stanie rzeczy, gdyby wyraz *kamień* miał w językach słowiańskich odmianę heteroklityczną, to w nom.-acc. należałoby oczekiwać formy **kama*, a nie *kamor*. Tak więc myli się Trubaczow wyobrażając sobie, jakoby kasz. *kamor* miało związek z heteroklizą.

Skoro zaś kasz. *kamor* formą heteroklityczną nie jest, trzeba odpowiedzieć na pytanie, czym jest ono w rzeczywistości. Otóż Doroszewski⁵ swego czasu napisał artykuł, w którym znaleźć można m.in. takie formy, jak *gąsior*, *kaczor*, *szkapiora*, które autor określa jako „doraźnie utworzone peiorativum do *szkapa*”, następnie *indor*, dalej *węgorz*, które autor określa jako „urobienie przyrostkiem *-or* od rdzenia *ong-*, tego co w łac. *anguis...*, ponieważ węgorze uważano dawniej powszechnie za rodzaj nie ryb, lecz węzów”, następnie *koczur/kocur*, na temat którego autor powiada, że „element *-r* jest jakgdyby charakterystycznym znamieniem nazw zwierząt męskich (por. *gąsior*, *kaczor*, *małpierz*)”, dalej *Mazur*, które autor określa jako „skrót zastępczy, z odcieniem pogardliwym, zamiast *Mazowszanin*”, następnie *myszur* 'mysz samiec', dalej *pazur*, *piechur*, przy czym autor zaznacza, że „Linde uważał ten wyraz za zgrubiały obok neutralnego *piechotnik*”, wreszcie *wilczur*.

⁴ Tenże, *Rzekoma archaiczność dialektu kaszubskiego*, SO, t. 50, 1995, s. 103–112.

⁵ W. Doroszewski, *Monografie słowotwórcze*, 5/2 III. *Formacje z elementem -r- w części sufiksalfnej*, „Prace Filologiczne”, 1, 1931, s. 275–300.

Doroszewski poprzestaje na wyliczeniu tych i innych wyrazów polskich o sufiksach zawierających spółgłoskę *r*, natomiast nie zastanawia się nad ich genezą. Dlatego warto zacytować Sławskiego (*Słownik prastowiański*, t. II, s. 23), którego zdaniem „z kilkunastu wyrazów z przyrostkiem *-erъ* wyodrębnia się zwarta grupa nazw samców, reprezentująca typ *ie*. na *-er(o)-*. Należą tu *goserъ* 'samiec gęsi', łac. *ānser* < **hanser* (ie. *ghanser*), ściągnięciem. *ganser*, niem. *Ganser* 'gęsiar' : *gosъ*, ie. pierwiastkowe *ghans* 'gęś'; *kačerъ* 'kaczor, samiec kaczki' (zach.) : *kačъka* 'kaczka' ; *kot'erъ* : *kot'urъ* 'samiec kotki' (zach.) : psł. dial. *kot'a* 'kotka' (= lit. *katė* 'ts. '); *aščerъ* 'jaszczurka samiec, jaszczur' : *aščъ* 'gatunek jaszczurki, smok, potwór' (: *jaskyn'i* 'jaskinia')”.

W wypowiedzi Sławskiego są dwie drobne nieścisłości, a mianowicie praindoeuropejska nazwa gąsiora brzmiała nie *ghanser*, ale **ghanseros*, a po niemiecku gąsior nazywa się dziś nie *Ganser*, ale *Gänserich*, natomiast nie ulega wątpliwości, że na wzór nazwy gąsiora, która z pewnością istniała w języku praindoeuropejskim, zaczęto tworzyć inne nazwy samców. Ponieważ zaś samce są na ogół większe od samic, sufiksu tego z kolei zaczęto używać do tworzenia augmentatywów, augmentatywa zaś łatwo się stają pejoratywami. W ten sposób zaczęły powstawać słowa w rodzaju *jęzor* czy nazwiska typu *Janczur*. I taka sama jest moim zdaniem geneza kasz. *kamor*: *kamor* do *kamień* ma się dokładnie tak samo, jak *jęzor* do *język*. Utwierdzają mnie w tym przekonaniu dwa zdania, jakie cytuje Sychta pod hasłem *kamor*. Oba mają charakter wyraźnie ekspresywny: *veznq kamor i pálnq ce w teb* oraz *tëx k'amoròv tëlè je, jakbè jix djäbel nasrdł*.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół. W słowniku Sychty można znaleźć kaszubskie odpowiedniki polskich wyrazów *gąsior* i *kaczor*, przy czym oba słowa kaszubskie wykazują w sylabie końcowej samogłoskę kontynuującą dawne *o* długie, natomiast w wyrazie *kamor* Sychta notuje samogłoskę będącą kontynuantem *o* krótkiego.

Nie znam się na fonetyce gwar kaszubskich, ale na wszelki wypadek dodam, że po dwu zdaniach ilustrujących użycia słowa *kamor* figuruje w nawiasie skrót *pd.*, co oznacza, że cytowane zdania pochodzą z południa Kaszub. Po tym zaś skrótce następuje końcowa uwaga, która brzmi: „por. koc. *kamor* (Drzycim)”. Kto wie, może różnica między końcową samogłoską w słowie *kamor* a końcową samogłoską w kaszubskich odpowiednikach wyrazów *gąsior* i *kaczor* tłumaczy się tym, że kasz. *kamor* zostało zapożyczone z gwary kociewskiej. Jakkolwiek by się rzecz z tym miała, jedno nie ulega wątpliwości, a mianowicie fakt,

że kasz. *kamor* jest innowacją, a nie nigdzie indziej w Słowiańszczyźnie nie spotykanym archaizmem, jak sobie wyobrażał Trubaczow.

Na zakończenie dodam, iż Trubaczow⁶ zarzuca mi, że nigdy nie wspominał o jego pracach. W rzeczywistości jego działalność naukową uważnie śledzę i poświęciłem jej nawet parę publikacji; i tak, napisałem artykuł o poglądach Gołąba i Trubaczowa na wpływ irański na język prasłowiański⁷, recenzję słownika etymologicznego redagowanego przez Trubaczowa⁸, artykuł o jego poglądzie na praojczyznę Słowian⁹ oraz recenzję jego książki na tenże temat¹⁰. Jeśli pominąć autorów słowników etymologicznych, to na temat działalności naukowej Trubaczowa nikt chyba nie napisał równie wiele, jak ja.

⁶ O. N. Trubačev, *Ėtinogenez i kul'tura drevnejšich slavjan*, Moskwa 1991, s. 232.

⁷ W. Mańczak, *Czy prasłowiańskie wyrazy na *ch- są pochodzenia irańskiego?* – *Internat. Journ. of Slav. Linguistics and Poetics* 21, 1975, s. 7–12.

⁸ Tenże, *SO*, t. 35, 1978, s. 151–153.

⁹ Tenże, *Rzekoma naddunajska praojczyzna Słowian*, *Sprach- und Kulturkontakte im Polnischen. Gesammelte Aufsätze für A. de Vincenz zum 65. Geburtstag*, Monachium 1987, s. 271–279.

¹⁰ Tenże, *RS* 49, 1994, s. 65–70.

JĘZYKOZNAWSTWO

Witold Mańczak
Kraków

Etymologia rosyjskiego **гусь**

Jeśli chodzi o słowo figurujące w tytule tego artykułu, w słowniku Vasmera można znaleźć, co następuje:

гусь [...] Bei Urverwandschaft mit dem idg. Worte für 'Gans' erwartet man slav. *zǫsb, vgl. lit. žąsis [...], ahd. gans [...] Das g wollte Meillet [...] durch sein Spirantendissimulationsgesetz deuten, das aber auf Widerspruch gestoßen ist, s. Berneker [...], Agrell [...] Am wahrscheinlichsten ist die Annahme, ein echt-slav. *zǫsb sei durch Einwirkung von germ. gans zu gǫsb geworden, wenn man auch noch den Bericht des Plinius [...] über die Vorzüglichkeit der germ. Gänse berücksichtigt...

Podobny pogląd reprezentuje Feuillet¹, który sądzi, że scs. gǫsb „semble un emprunt à gans”. Natomiast innego zdania jest Sławski, który w swym słowniku s. v. gęś tak pisze:

Spółgłoska welarna zamiast palatalnej nierzadka w słow. (p. *brzeg, gród, gwiazda, kosa*) nie jest argumentem rozstrzygającym o pochodzeniu lub wpływie germ., przyjmowanym przez wielu uczonych [...], tym bardziej, że żaden wyraz z tej grupy semantycznej nie jest psł. pożyczką z germ. Prawdopodobieństwo pożyczki z germ. zmniejsza też fakt, że gęś do dziś na rozległych obszarach Słowian wsch. i poł. nie jest pospolita jako ptak domowy [...] — Nie przekonuje też przyjmowanie pożyczki z grupy kentum do grupy satem [...] — Odmienność tylnojęzykowej najprościej wytłumaczyć za Meillem [...] spotykaną nieraz w różnych językach fakultatywną dysymilacją pierwotnych tylnojęzykowych palatalnych w welarne przed śródgłosowymi spółgłoskami syczącymi (podobnie p. *gwiazda*). Także i inni badacze, stojący na odmiennych stanowiskach, próbują wytłumaczyć odmienność tylnojęzykowej jako prawdziwą zmianę fonetyczną..

¹ J. Feuillet, *Grammaire historique du bulgare*, Paryż 1999, s. 297.

Z jeszcze innym objaśnieniem można się spotkać w słowniku etymologicznym ukazującym się pod redakcją Trubaczowa, które to objaśnienie w przekładzie wygląda następująco:

Przeciw zapożyczeniu słow. *gρs̄b, w szczególności od germ. *gans-, przemawia obecność tematu na -i w słow. (por. i lit. žąsis), regularnie kontynuującego dawny typ na spółgłoskę; przeciw temu przemawia i dawny derywat *gρser̄b (zob.), z właściwym mu odpowiednikiem w łac., a nie w germ. Przedstawione kontrargumenty słowotwórczo-morfologiczne czynią praktycznie niemal zbędnym czysto fonetyczne objaśnienie g- zamiast z- w słow. *gρs̄b dysymilacją dwu zębowych [...] lub „regularnym” stwardnieniem ġh przed o w słow. (Machek [...]); powstaje pytanie, czemu w takim razie zachował się palatalny refleks np. w słow. *zovρ??. Dlatego słusznie powiedział już Miklosich [...]: „O zapożyczeniu słow. słowa z niem. nie chciałbym myśleć”.

Osobiście chciałbym przedstawić jeszcze inny argument przemawiający za rodzimością słowiańskiej nazwy gęsi. Zacznę od tego, że po łacinie kukułka nazywa się *cucūlus*, a od wyrazu tego wywodzą się dwa słowa francuskie: *cocu* ‘zdradzany mąż, rogacz’ oraz *coucou* ‘kukułka’. Formalna różnica między tymi wyrazami sprowadza się do tego, że *cocu* jest bez mała regularnym kontynuantem łac. *cucūlus* (czy raczej acc. sing. *cucūlum*), natomiast *coucou* doznało przekształcenia pod wpływem onomatopei naśladowującej śpiew tego ptaka. Jeszcze inaczej można to wyrazić w ten sposób, że *coucou* jest rezultatem kontaminacji regularnego kontynuantu łac. *cucūlum* z wyrazem dźwiękonaśladowczym. Następnie należy zwrócić uwagę na fakt, że w języku praindoeuropejskim świnia nazywała się *sūs, a z wyrazu tego powstały dwa słowa greckie, a mianowicie ὄς i σὺς, przy czym oba oznaczają to samo, a mianowicie świnie. Formalna różnica między nimi polega na tym, że ὄς jest prawidłowym kontynuantem pie. *sūs, natomiast σὺς nie jest. Na temat pochodzenia formy σὺς wysunięto sporo różnych hipotez. Ponieważ niektórzy językoznawcy (np. Pokorny lub Buck) nie wykluczają, że praindoeuropejska nazwa świni *sūs jest pochodzenia dźwiękonaśladowczego (za czym między innymi przemawiałyby staroindyjska nazwa tego zwierzęcia *sūkara-*), osobiście doszedłem do wniosku, że grecka postać σὺς jest rezultatem skrzyżowania regularnej formy ὄς z onomatopeją².

Ponieważ wśród etymologów panuje jednomyślność co do tego, że praindoeuropejska nazwa gęsi *ġhans była pochodzenia dźwiękonaśladowczego, przyszło mi na myśl, że psł. *gρs̄b nie jest niczym innym jak rezultatem kontaminacji regularnego *zρs̄b z onomatopeją naśladowującą głos tego ptaka, por. pol. *gę gę* czy ros. *га га*. W słowniku Sławskiego s. v. *гегать* znaleźć można różne czasowniki utworzone od tej onomatopei: cz. dial. *gágati*, *gagořiti*, ros. *газать*, *газакать*, *гогомаь*, sch. *gakati*, lit. *gagenti* itd.

² Piszę o tym w artykuliku, który się ukaze w czasopiśmie „Glotta”.

SUMMARY

The initial consonant in Russian гусь is irregular. According to Vasmer, this is due to the influence of Germanic *gans*. Feuillet considers the Russian word to be a loanword from Germanic. Sławski shares the opinion of Meillet according to which *g* (instead of **z*) is a result of a dissimilation. Trubachev claims that the word cannot be a loanword because it shows a stem in *-i* and because the Proto-Slavic derivative **gǫserъ* has an equivalent in Latin, and not in Germanic.

The present writer believes that the initial consonant in гусь is to be accounted for by the influence of the onomatopoeia га га.

Witold Mańczak
Kraków

Etymologia rosyjskiego *ma* 'i'

Jeśli chodzi o słowo figurujące w tytule niniejszego artykułu, w słowniku etymologicznym Vasmera można znaleźć, co następuje:

ma Konj. 'und, sowie, ferner', auch *maže* dass., alt; ukr. *ta*, aruss. *ta*, *taže*, *dě*, *kai*, abulg. *ta kai* (Supr.), bulg. *ta* 'und, und so, also' ..., skr. *tā* — *ta* 'sowohl — als auch', *tā* 'doch', sloven. *tā* 'ja, doch'. || Jedenfalls verwandt mit dem Pron. **tb*...

Podobnego zdania jest Vondrák¹, który powiada, że „*ta(že)* [...] gehört zum Pron. *tb*”.

Nieco inny pogląd reprezentuje Snoj², który s. v. *ter* twierdzi, że „v podobnih funkcijah je v slovan. jezikih izpričano **ta*, kar je lahko prvotni lativ iz istega korena”. Podczas gdy Vasmer i Vondrák poprzestają na skonstatowaniu związku między spójnikiem *ta* a zaimkiem **tb*, słoweński językoznawca usiłuje powiedzieć nieco więcej na ten temat, a mianowicie, że spójnik *ta* pochodzi od lativu zaimka **tb*. W związku z tym trzeba wyjaśnić, że przez lativus rozumie się w językach nieindoeuropejskich przypadek oznaczający kierunek lub cel, któremu w językach indoeuropejskich odpowiada biernik w takich użyciach jak łac. *Romam* 'do Rzymu' czy *domum* 'do domu'. W tym stanie rzeczy należy wyrazić zdziwienie, że Snoj zajmując się etymologią spójnika słowiańskiego nie wywodzi go od jakiegoś przypadku używanego w języku prasłowiańskim, ale ucieka się do terminu stosowanego w badaniach nad językami nieindoeuropejskimi. Tym samym uściślenie, jakiego w stosunku do poglądu Vasmera i Vondráka usiłował dokonać etymolog słoweński, okazuje się iluzoryczne.

¹ W. Vondrák, *Vergleichende slavische Grammatik*, t. 2, Getynga 1928, s. 462.

² M. Snoj, *Slovenski etimološki slovar*, Lublana 1997.

Obszerniejszą wypowiedź na temat interesującego nas spójnika znaleźć można w zbiorowym słowniku etymologicznym języków słowiańskich będącym dziełem czeskich slawistów³, z którego się dowiadujemy, że *ta*

je patrně svým původem primární interjekce, podobně jako její znělá var. *da* (která má mj. taky význam 'a', v ukr. se v tomto význ. setkávají obě podoby). Přitom jistě patří k pronominálnímu základu *t-*, ale bylo by na pováženou vidět v něm snad ustrnulý pád, např. abl. (srov. stind. *tāt* 'a proto', homér. $\tau\omega$ 'pak') — zrovna tak jako v etymologicky sourodých útvech *to*, *tě*, *ti* a *te*, resp. ve znělých var. *da/do*, *de*, *di*, *dy*. — Spíš se nabízí srovnání s het. *ta* 'und'...; het. *ta* se liší od sl. *ta* jen krátkou kvantitou, (je-li ovšem sl. *ta* prastaré a tedy < **tō* / **tā*).

Jak z tego widać, czescy etymolodzy nie mają wątpliwości co do tego, że zachodzi związek między spójnikiem *ta* a zaimkiem **tb*, ale odzęgnują się od tego, żeby w *ta* widzieć jakiś skamieniały przypadek tego zaimka.

O tym, że sam postanowiłem zabrać głos w tej sprawie, zdecydował przypadek. Mianowicie zaglądając do świetnej gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich Szemerényiego⁴, natrafiłem w niej na następujące zdanie:

the common IE validity of **k^wi-* as relative seems to be proved by the fact that **k^we* 'and', which is derived from this stem and was originally a modal adverb meaning 'as, like' (**pātēr mātēr^we* 'father like mother'), is common Indo-European.

Tak więc według Szemerényiego łac. *pater materque* 'ojciec i matka' oraz podobne wyrażenia w innych językach indoeuropejskich wywodzą się ostatecznie od praindoeuropejskiego wyrażenia, które pierwotnie znaczyło 'ojciec jak matka'.

Skoro łac. *-que* 'i' pochodzi od przysłówka znaczącego 'jak', przyszło mi na myśl, że słowiański spójnik *ta* 'i' może się wywodzić od przysłówka znaczącego 'tak' czy 'także'. Nietrudno sobie wyobrazić, że wyrażenie, które pierwotnie znaczyło 'ojciec, także matka', z czasem mogło nabrać znaczenia 'ojciec i matka'. Różnica znaczeniowa między 'ojciec i matka' a 'ojciec, także matka' nie jest większa od różnicy między 'ojciec i matka' a 'ojciec jak matka' czy 'tak ojciec jak matka'. Na poparcie tej hipotezy można przytoczyć następujące fakty:

1) Rumuński spójnik *și* 'i' pochodzi od łac. *sic* 'tak'. Przy lekturze tekstów starohispańskich i starofrancuskich nieraz mię uderzało, że stfr. czy sthiszp. *si* niekiedy znaczą 'i'. Godefroy, autor słownika starofrancuskiego⁵, wprowadzie mówi tylko o „*si*, particule explétive, qu'on pourrait comparer au *dé grec*” i jako przykład przytacza *Garda, si vid grand claritet*, ale osobiście nie wahałbym się przetłumaczyć tego zdania jako 'Popatrzył i zobaczył wielką jasność'.

³ *Etymologický slovník slovanských jazyků. Slova gramatická a zájmena*, t. II, Praga 1980.

⁴ O. J. L. Szemerényi, *Introduction to Indo-European Linguistics*, Oxford 1996, s. 210.

⁵ F. Godefroy, *Dictionnaire de l'ancienne langue française*, t. 7, Paryż 1892.

2) Duń. i norw. *og* oraz szw. *och* znaczą 'i', ale w niemieckim ich odpowiednikiem etymologicznym jest *auch* 'także'.

3) Jeśli się przyjrzyć przykładom, jakie cytuje Vasmer, na uwagę zasługuje, że strus. *maice* znaczy to samo co *ma*, że bułg. *ma* znaczy nie tylko 'und', ale i 'und so', że sch. *ta* — *ta* znaczy 'sowohl — als auch', a samo *ta* znaczy 'doch' oraz że słoweń. *ta* znaczy 'ja, doch'. Nie od rzeczy będzie także dodać, że ros. *да* znaczy nie tylko 'tak', ale również 'i'.

Jeśli chodzi o nieprawidłowy rozwój **tako* > *ma* czy **tako że* > *maice*, to tłumaczy się on tym, co nazywam nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją⁶.

SUMMARY

All authors of etymological dictionaries agree that Russian *ma* 'and' and similar words in other Slavonic languages show the same root as the pronoun **tъ*, but nobody has determined the case form to which *ma* should go back. The present writer believes that *ma* is an irregularly reduced form of the adverb **tako* because in different languages the conjunction 'and' has arisen from the adverb 'so', cf. Rum. *și* 'and' < Lat. *sic* 'so'.

⁶ W. Mańczak, *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków 1977.

Witold Mańczak

Pierwotne znaczenie prasłowiańskiego **obědъ*

Jeśli zajrzeć do słownika etymologicznego języków słowiańskich (*Etimologičeskij slovar' slavjanskich jazykov. Praslavjanskij leksičeskij fond*, wyp. 26, Moskwa 1999, s. 182–184), ukazującego się pod redakcją O. N. Trubaczowa, pod hasło **obědъ / *oběda / *obědo*, to można się dowiedzieć, że kontynuanty tego wyrazu wprawdzie najczęściej oznaczają obiad, czyli posiłek spożywany w porze południowej, jednak nieco rzadziej się zdarza, że oznaczały lub oznaczają posiłki przyjmowane o innych porach. Oto pełny wykaz takich wypadków: scs. *obědъ* ‘ἄριστον, δεῖπνον, ἑστίασις, prandium, coena’, bg. dial. *obét* ‘zawtrak’, *ub’át* ‘zawtrak; obed’, *obéd* ‘utrennyj stol’, stsch. *objed* ‘prandium’, sch. dial. *obéd* ‘priëm pišči meždu obedom i užinom’, ‘*obed*’ ‘tretij priëm pišči’, stslowac. *obed* ‘glavnaja trapeza dnja, proischodjaščaja v poludennye časy ili do poludnja’, poľab. *vib’od* ‘vtoroj priëm pišči v tečenie dnja, vtoroj zavtrak’, pol. dial. *obiad* ‘zawtrak; užin (svadebnij)’, słowiń. *dūži uob’od* ‘užin (svadebnij)’, ros. dial. *obéd* ‘eda voobščę’, ‘obed, zakuska’, ‘zavtrak’, ‘pominki’, ukr. dial. *hobid* ‘zavtrak’, brus. dial. *abéd* ‘zavtrak’, stsloweń. *obedo* ‘obed; pozdnij zavtrak (v postnyj den)’.

Jak z tego przeglądu wynika, słowa pochodzące od psłów **obědъ / *oběda / *obědo* najczęściej oznaczają obiad, czyli posiłek spożywany w połowie dnia, jednak mogą mieć i inne znaczenia, a mianowicie mogą oznaczać śniadanie, drugie śniadanie, późne śniadanie, posiłek przyjmowany między obiadem a kolacją, a nawet samą kolację; poza tym mogą oznaczać przekąskę, ucztę weselną, stypę czy jedzenie w ogóle.

W konkluzji artykułu w słowniku ukazującym się pod redakcją Trubaczowa omawiana jest sprawa pierwotnego znaczenia interesującego nas wyrazu. I tak przytacza się pogląd, że pierwotnie słowo **obědъ* oznaczało jedzenie wokół czegoś, np. dokoła stołu, w kręgu współbiesiadników.

Następnie wymieniony jest pogląd Machka, według którego rozpatrywany wyraz pierwotnie znaczył ‘zakuska, nebol’szaja eda, zavtrak’, przy czym autorzy słow-

nika moskiewskiego zaznaczają, że to objaśnienie nie bardzo się zgadza ze znaczeniem przedrostka *ob-*.

Według trzeciego poglądu pierwotnym znaczeniem psłów. **obědъ* było 'główna, osnvnaja eda', za czym ma przemawiać geografia językowa. Jednak zdaniem autorów słownika moskiewskiego z punktu widzenia geografii językowej bardziej przekonujący jest pogląd Machka, jako że znaczenie 'zawtrak' zachowało się w gwarach bułgarskich i wschodniosłowiańskich, a więc na peryferii obszaru słowiańskiego.

Z kolei jest wzmianka o poglądzie M. Wojtyły-Świerzowskiej¹, której zdaniem „psł. **obědъ* to pierwotnie uczta ofiarna w ogóle, szczególnie zaś zaduszna — stypa, podczas której należało objeść, wyjeść doszczętnie, do ostatniej okruszyny wszystko, co się znajdowało na stole”.

Według Skoka **obědъ* pierwotnie oznaczało porę jedzenia, a prefiks *ob-* odnosił się do czasu.

Na końcu autorzy słownika wspominają o tym, że Meillet uważał znaczenie przedrostka *ob-* w danym wypadku za niejasne.

W związku z tym chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę na to, że powoływanie się na tzw. drugą „normę” Bartolego nie ma sensu, gdyż zasada, jakoby obszary peryferyczne miały charakter bardziej konserwatywny od obszarów centralnych, jest błędna. Swego czasu wyekscerpowałem słownik Bucka *A Dictionary of Selected Synonyms in the Principal Indo-European Languages*, który to słownik podaje synonimy m.in. w języku łacińskim, hiszpańskim, francuskim, włoskim i rumuńskim. Okazało się, że figurujące w słowniku słowa łacińskie zachowały się w językach romańskich w następujących ilościach:

hiszpański 324 francuski 260 włoski 380 rumuński 182.

Z tych danych wynika, że wprawdzie w peryferycznym języku hiszpańskim jest więcej archaizmów niż w centralnej francuszczyźnie, ale centralna francuszczyzna wykazuje więcej archaizmów od peryferycznego języka rumuńskiego, a centralny język włoski przewyższa ilością archaizmów oba języki peryferyczne, zarówno hiszpański jak i rumuński.

Ponieważ liczenie wyrazów w słownikach nie zawsze prowadzi do tych samych wniosków co liczenie słów w tekstach, zweryfikowałem zasadę Bartolego na tekstach. Porównałem fragment Wulgaty z przekładem włoskim, hiszpańskim i rumuńskim i okazało się, że najwięcej zbieżności leksykalnych z łaciną (a więc archaizmów) wykazał tekst włoski — 320, mniej hiszpański — 256, a najmniej rumuński — 98.

Później napisałem książkę przedstawiającą nową klasyfikację języków romańskich opartą na podobieństwach leksykalnych zachodzących między tymi językami

¹ M. Wojtyła-Świerzowska, *Prasłowiańskie abstractum. Słowotwórstwo. Semantyka. I. Formacje tematyczne*, Warszawa 1992, s. 153.

w tekstach. Okazało się przy tym, że słów mających odpowiedniki etymologiczne w pozostałych językach romańskich było najwięcej we włoskim — 7498, mniej w hiszpańskim — 7114, a najmniej w rumuńskim — 3564.

Sprawdzenie zasady Bartolego na materiale germańskim było trudniejsze, gdyż 1) Bartoli nigdy nie określił, które języki germańskie należy uważać za peryferyczne, a które za centralne, a ponadto 2) język pragermański nie jest zaświadczony. Pomimo to wydawało mi się, że dialekt dolnoniemiecki można by uznać za centralny, zważywszy, że na północ od obszaru dolnoniemieckiego występują języki skandynawskie, na zachód — holenderski, fryzyjski i angielski, a na południe — gwary środkowo- i górnoniemieckie, używane na obszarze Niemiec, Austrii i Szwajcarii. Poza tym nie ulega wątpliwości, że zapisany w IV w. język gocki był bez porównania bliższy języka pragermańskiego niż dzisiejsze języki germańskie. Porównanie fragmentu biblii gockiej z przekładem dolnoniemieckim i szwedzkim wykazało, że zgodności leksykalnych między gockim a dolnoniemieckim było 99, a między gockim a szwedzkim 49, co również obalało „normę” Bartolego.

Wreszcie postanowiłem sprawdzić zasadę sformułowaną przez włoskiego romanistę na materiale słowiańskim. W tym celu porównałem fragment Kodeksu Mariańskiego, który reprezentuje język bliski języka prasłowiańskiego, z polską Biblią Tysiąclecia i przekładem kaszubskim, przy czym nie ulega wątpliwości, że dialekt kaszubski ma charakter bardziej peryferyczny aniżeli polskie gwary kontynentalne. Okazało się, że zgodności leksykalnych między staro-cerkiewno-słowiańskim a polskim językiem literackim było 88, natomiast między staro-cerkiewno-słowiańskim a dialektem kaszubskim 72, co jest jeszcze jednym dowodem obalającym twierdzenie, jakoby obszary peryferyczne były bardziej konserwatywne od centralnych².

Do tego trzeba jeszcze dodać, że myliłby się ktoś, kto by z przedstawionych danych statystycznych usiłował wyciągnąć wniosek odwrotny w stosunku do tezy Bartolego, a mianowicie, że obszary centralne są bardziej konserwatywne od peryferycznych. Tak nie jest. W rzeczywistości o archaiczności obszarów decyduje chronologia: obszary zasiedlone lub językowo zasymilowane wcześniej są bardziej konserwatywne od obszarów zasiedlonych lub językowo zasymilowanych później. Hiszpański, francuski i rumuński wykazują więcej innowacji niż włoski, ponieważ Hiszpania, Galia i Dacja zostały podbite przez Rzymian później niż Italia³. Dialekt dolnoniemiecki jest bardziej archaiczny od języka szwedzkiego, gdyż indoeuropeizacja obszaru germańskiego odbywała się w kierunku z południa na północ⁴. Wresz-

² W. Mańczak, *Rzekoma archaiczność dialektu kaszubskiego*, „Slavia Occidentalis” 50, 1993, s. 105–112.

³ W. Mańczak, *La classification des langues romanes*, Kraków 1991, s. 95.

⁴ W. Mańczak, *Kamen die Goten aus Skandinavien?*, „Indogermanische Forschungen” 87, 1982, s. 127–137.

cie polski język literacki jest bardziej konserwatywny od dialektu kaszubskiego, ponieważ przedhistoryczne migracje, które w końcu doprowadziły do powstania Słowiańszczyzny zachodniej, wyszły z dorzecza Odry i Wisły (gdzie leżała praojczyzna Słowian) i kolejno obejmowały: 1) obszar czesko-słowacki, 2) górnołużycki, 3) dolnołużycki, 4) obszar między średnią i dolną Łabą a dolną Wisłą. Pomorze już w X wieku weszło w skład państwa polskiego i odtąd z mniejszymi lub większymi przerwami do Polski należy, na skutek czego gwary tzw. słowińskie i kaszubskie uległy polonizacji, i to tak silnej, że z dzisiejszego punktu widzenia narzecza tzw. słowińskie i kaszubskie są gwarami polskimi⁵, jednak stosunki pokrewieństwa językowego wykazują tak zdumiewającą stabilność, że fakt, iż Słowianie się pojawili na Pomorzu później niż w reszcie dorzecza Odry i Wisły, sprawia, że dziś jeszcze polski język literacki do staro-cerkiewno-słowińskiego nawiązuje bardziej niż dialekt kaszubski. Oczywiście odkrycie związku między archaicznością lub innowacyjnością języka a chronologią kolonizacji lub asymilacji językowej ma kapitalne znaczenie dla badań etnogenetycznych⁶.

Na to, że pogląd, jakoby obszary peryferyczne były bardziej konserwatywne od obszarów centralnych, jest błędny, zwracam uwagę już od r. 1965⁷.

W konkluzji artykułu o **obědъ* w słowniku moskiewskim jest mowa m.in. o tym, że zdaniem Machka wyraz ten pierwotnie oznaczał śniadanie, natomiast według innego badacza, z nazwiska nie wymienionego, słowo to miało pierwotnie oznaczać główny posiłek, a więc zapewne obiad. Rozstrzygnięcie kwestii, który z tych poglądów jest bardziej prawdopodobny, nie następuje większych trudności. Chodzi mianowicie o to, że od tysięcy lat na całym świecie rolnicy wstawali o świcie, natomiast mieszkańcy miast wstawali później, na skutek czego z powodu postępującej urbanizacji świata w różnych językach można zaobserwować zjawisko polegające na tym, że znaczenie nazw posiłków ewoluuje w tym sensie, iż oznaczają one posiłki coraz to później spożywane. Oto garść przykładów na poparcie tego twierdzenia.

W łacinie klasycznej był czasownik *jejunare* 'pościć', natomiast w łacinie ludowej używanej w Galii pojawił się czasownik **disjejunare* 'przerwać post', a więc 'zjeść śniadanie' (por. ang. *breakfast* 'śniadanie', które dosłownie znaczy 'złamanie postu'). Na skutek rozwoju fonetycznego, który we francuszczyźnie zachodził na dość dużą skalę, pojawiła się w starofrancuskim znaczna różnica między formami akcentowanymi na temacie, np. **disjejuno* > *desjun*, a formami akcentowanymi na końcówce, np. **disjejunamus* > *disjons*. Z kolei zaszły wyrównania analogiczne, które ostatecznie doprowadziły do tego, że czasownik **disjejunare* roz-

⁵ W. Mańczak, *Język czy dialekt kaszubski? Czyli o wpływie polskim na kaszubszczyznę* [w:] *Słowińskie pogranicza językowe*, Warszawa 1992, s. 73–83.

⁶ W. Mańczak, *De la préhistoire des peuples indo-européens*, Kraków 1992.

⁷ W. Mańczak, *La nature des archaïsmes des aires latérales*, „Lingua” 13, 1965, s. 177–184.

szczepił się na dwa czasowniki brzmiące dziś *déjeuner* i *dîner*. Z początku oba czasowniki znaczyły to samo, ale później ich znaczenie zaczęło się różnicować: *déjeuner* znaczyło po staremu ‘śniadanie’, natomiast *dîner* zaczęło w XVI w. oznaczać posiłek przyjmowany około 10 godziny, a w XVII w. między godziną 11 a 12. W połowie XIX w. zaszła kolejna zmiana: *déjeuner* zaczęło oznaczać posiłek przyjmowany w południe, a *dîner* — posiłek spożywany wieczorem. Ta zmiana pociągnęła za sobą dalsze zmiany: śniadanie zaczęło nazywać *petit déjeuner*, a *souper* ‘kolacja’ zaczęło oznaczać posiłek spożywany po wyjściu z teatru.

Po słoweńsku *južina* znaczy ‘obiad’, ale *mala južina* znaczy ‘podwieczorek’ i tym się tłumaczy, że zapożyczone ze słoweńskiego austriackie *Jause* oznacza podwieczorek. Strus. *užina* oznaczało obiad, natomiast dzisiejsze ros. *užin* oznacza kolację. Bułg. *južina* znaczy ‘kolacja’, ale w gwarach może oznaczać podwieczorek, a nawet obiad.

Łac. *prandium*, wywodzone od **prām-ed-jom*, w którym występuje pierwiastek **ed-* ‘jeść’, oraz *prām-*, spokrewnione z lit. *pirmas* ‘pierwszy’, pierwotnie oznaczało śniadanie, ale w dobie historycznej oznacza — podobnie jak dziś fr. *déjeuner* — posiłek spożywany w południe, podczas gdy znaczenie ‘śniadanie’ przypada słowu *jentaculum*, które jest spokrewnione z *jejunium* ‘post’. Od łac. *prandium* pochodzi irl. *proinn*, które doznało zmiany semantycznej: według Bucka „the early application was to the chief meal of the day, taken in the evening”.

Gr. ἄριστον pierwotnie oznaczało śniadanie, natomiast później posiłek południowy (podczas gdy śniadanie zaczęło nazywać ἀκρατισμός). Podobnie się ma rzecz z hiszp. *almuerzo* ‘śniadanie’, które gdzieniegdzie znaczy ‘obiad’.

W świetle tych faktów nie ulega wątpliwości, że rację miał Machek twierdząc, iż psł. **obědě* (czy jego kontynuanty) najpierw oznaczało śniadanie, a dopiero później zaczęło oznaczać kolejno posiłki spożywane o coraz to bardziej zaawansowanych porach.

JĘZYKOZNAWSTWO

Witold Mańczak

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Etymologia rosyjskiego *когда*

W słowniku etymologicznym Vasmera na temat pochodzenia tego słowa znaleźć można, co następuje:

когда́, dial. *когда́и* ‘wann, zu welcher Zeit’, auch dial. *када́*, *кады́*, *ковды́*, abulg. *kogda*, *кѣгда* [...], bulg. *kogá*, *kogí*, čech. *kehdy*, apoln. *kiegdy*, poln. *kiedy*, nsorb. *kegdy* (alt). Daneben skr. *kàda*, *kàd* ‘wann’, sloven. *kàda-r*, *kədə*, *kdá*, čech. *kda*, *kdy*, poln. *gdy*, osorb. *hdy*, *dy*, nsorb. *gdy*, *dy*. || Das ältere ist wohl **кѣда* zu lit. *kadà* ‘wann’, ostlit. *kadù*, apreuß. *kaden*, *kadden* ‘da, als, wenn’, lett. *kad* ‘wann’, lit. auch. *kadàngi* ‘weil’ (balt. **kadán*), aind. *kadá* ‘wann’, avest. *kadá* ‘wann’. Aus **koda* konnte **кѣда* entstehen durch Einfluß von **кѣде*, *кѣто* [...]. Das *-gda* könnte auf früher Kürzung in **вѣsegda*, **inogda* beruhen, woher es verallgemeinert wäre in *ezda*, *когда*, *могда* [...] Andererseits suchte man in *когда* usw. einen alten Instrum. sing. **godō* von *zod* mit Partikel *ко-* [...], bzw. führte es auf Gen. **kogo goda* zurück [...], auch wurde *ко-* verglichen mit avest. *kəm*, lat. *cum*, *quom* [...]. Weniger wahrscheinlich ist die Annahme einer Kontamination von zwei alten Adverbialtypen auf *-da* und *-ga*, die zu *-gda* geführt hätte [...], weil die *-ga* Adverbia über *-dga* aus *-gda* erklärt werden können und ihnen kein urslav. Alter zugesprochen werden kann.

W słowniku etymologicznym języków słowiańskich pod redakcją Trubaczowa s. v. **когда́* / **когда́и* przedstawiane są podobne poglądy. Czytamy tam, że „róznoprasłowiański stosunek **jegъda* [...] — **когда́*, zapewne nie bez wpływu formy **goda*, dopełniacza od **godъ* [...] (z postulowanym skróceniem **goda* > **гда́* w tym użyciu przysłówkowym), zastąpił wcześniejszą parę **jeda* — **koda*. Tożsamość rekonstruowanego wcześnieprasłowiańskiego **koda* (właściwie połączenie zaimka **ko-* i enklityki *-da*) i lit. *kadà* ‘kiedy’, stind. *kadá* ‘to samo’ nie budzi wątpliwości; poza tym trudno negować związek, może nieco skomplikowany, między tymi formami indoeuropejskimi a prasłow. **когда́*, w każdym ra-

zie uważanie **kog̃da* wyłącznie za rezultat połączenia (i ściągnięcia) *ko + goda*, dopelniaacza od **god̃b*, jak to czyni szereg autorów, byłoby uproszczeniem”.

Osobiście chciałbym zacząć od zwrócenia uwagi na to, że przysłówki czasu wywodzą się bardzo często (a może nawet zawsze?) od grup wyrazowych, por. pol. *wówczas, wtenczas, teraz < ten raz, natychmiast < na tych miastach*, fr. *or < lac. hāc hōrā, lors < illā hōrā, alors < ad illam hōram*, hiszp. *ahora < lac. hāc hōrā*, rum. *atunci < lac. *ad tunce*. By temu spostrzeżeniu nadać charakter bardziej systematyczny, zajrzałem do słownika amerykańskiego indoeuropeisty Bucka¹, który podaje synonimy w około trzydziestu językach indoeuropejskich. Otóż okazało się, że przysłówek czasu znaczący ‘dziś’ we wszystkich językach indoeuropejskich badanych przez Bucka wywodzi się od grup wyrazowych. Należy jednak przy tym wyróżnić dwa wypadki: w jednych językach grupa wyrazowa przetrwała do okresu historycznego, natomiast w pozostałych językach grupa wyrazowa doznała tego, co nazywam nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym częstotnością użycia (pojęciu temu poświęciłem trzy monografie, przedstawiające tenże rozwój w językach romańskich, słowiańskich i germańskich², oraz mnóstwo artykułów). Jeśli chodzi o wyrażenie znaczące ‘dziś’, to grupa wyrazowa zachowała się w goc. *himma daga*, staroskand. *ī dag*, duń. *i dag*, szwedz. *i dag*, staroang. *tō dæg* czy średnioang. *to day*. Natomiast w większości języków indoeuropejskich grupa wyrazowa znacząca ‘dziś’ doznała nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, który w tym wypadku zawsze polegał na zrośnięciu się grupy wyrazowej w jedno słowo, a ponadto często polegał jeszcze na nieregularnych redukcjach, por. gr. *σήμερον*, gr. dzis. *σήμερον, σήμερον*, lac. *hodiē*, wł. *oggi*, fr. *aujourd'hui*, hiszp. *hoy*, rum. *astăzi, azi*, irl. *indiu*, irl. dzis. *indiu*, gall. *heddyw*, bryt. *hizio*, ang. *today*, hol. *heden, vandaag*, stwniem. *hiutu*, śrwniem. *hiute*, niem. dzis. *heute*, lit. *šiandien*, łot. *šuo dien*, scs. *дньсь*, serbochorw. *danas*, cz. *dnes*, pol. *dziś*, ros. *сегодня* czy sanskr. *adyā*.

Biorąc to wszystko pod uwagę, uważam, że rosyjskie przysłówki czasu typu *kogda, nekogda, nikogda, togda, inogda* czy *wsegda* pochodzą od prasłowiańskich grup wyrazowych typu **kogo goda, *někogo goda, *nikogo goda, *togo goda, *sego goda, *jego goda, *onogo goda, *inogo goda, *drugogo goda* czy **vchogo goda*, które we wszystkich językach słowiańskich doznały mniej lub bardziej zaawansowanego nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją (por. ros. *wsegda*, ale stpol. *wždy*). Natomiast jak się mają wymienione przysłówki słowiańskie do lit. *kadà* czy stind. *kadā*, nie wiem. Nie wykluczam, że podobieństwo zakończeń jednych i drugich jest przypadkowe. W każdym razie

¹ C. D. Buck, *A Dictionary of Selected Synonyms in the Principal Indo-European Languages*, Chicago 1949.

² W. Mańczak, *Le développement phonétique des langues romanes et la fréquence*, Kraków 1969; *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków 1977; *Frequenzbedingter unregelmässiger Lautwandel in den germanischen Sprachen*, Wrocław 1987.

nie ulega wątpliwości, że — wbrew temu, co twierdzi Vasmer — **kьda* nie jest starsze od scs. *kogda*. W rzeczywistości najstarsze jest **kogo goda*, potem jest scs. *kogda*, jeszcze później *kьgda*, a najświeższe są najbardziej zredukowane na skutek częstego użycia formy typu **kьda*. A szerzej o tym wszystkim pisałem już dawno temu w jednej ze swych monografii poświęconych nieregularnemu rozwojowi fonetycznemu spowodowanemu frekwencją³.

Wreszcie warto zacytować, co w swym słowniku etymologicznym języka polskiego s. v. *nigdy* pisze Boryś:

nigdy [...] (w stp. też *nidy* i *nigda*) [...] Ogsł.: cz. *nikdy* i *nikdǎ* / *nikda*, [...] słwń. *nīkda* / *nīgdi*. Psł. **nikьdy* / **nikьda* 'nigdy', od psł. **kьdy* / **kьda* 'kiedy'.

Autor przeważnie formy na -y przytacza przed formami na -a, jak gdyby formy na -y były starsze od form na -a. W rzeczywistości jest na odwrót, formy na *-a są pierwotne, a formy na -y tłumaczą się nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją, który w tym wypadku polega na redukcji stopnia otwarcia samogłoski.

SUMMARY

According to Vasmer's etymological dictionary, Russian *когда* derives from **kьda*, whereas the author believes that the word comes from **kogo goda* and its development is to be explained by what he calls irregular sound change due to frequency.

³ W. Mańczak, *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków 1977, s. 158–163.

JĘZYKOZNAWSTWO

Witold Mańczak
Kraków

Креститель czy Христитель?

Ostatnio się ukazał interesujący artykuł Olega Delendika (2006) na temat tego, że w wydanym w r. 2003 ukraińskim przekładzie Nowego Testamentu jako odpowiednik ros. *Иоанн Креститель* pojawiło się wyrażenie *Иван Христитель*. W artykule tym czytamy, że

во всех Евангелиях упоминается Иоанн Креститель, крестивший людей и самого Иисуса Христа. В наше время при крещении человеку дают имя и надевают на него крест. Совершил ли эти действия Иоанн Креститель? Очевидно, нет. Ведь сына Марии нарёк Иисусом Иосиф по указанию ангела [...] Не надевал Иоанн Креститель и крестов на приходивших к нему людей. Да оно и понятно, крест стал символом христианства после того, как на нём был распят Иисус.

Następnie autor zestawia słowa z różnych języków:

Rosyjski	Ukraiński	Angielski	Niemiecki	Polski
крещение	хрещення	1) baptism; christening (обряд) 2) Epiphany (праздник)	1) Taufe (обряд) 2) Epiphany (праздник)	chrzest
креститься (принимать крещение)	хреститися (приймати хрещення)	be baptized / christened	sich taufen lassen	chrzcić się, brać chrzest
крестить (совершать обряд крещения)	хрестити (справляти обряд хрещення)	baptize, christen	taufen	chrzcić
крест	хрест	cross	Kreuz	krzyż

Zacytujmy jeszcze raz O. Delendika:

Наконец, обратимся к оригинальным текстам Евангелий, которые были написаны на диалекте древнегреческого языка. Мы увидим, что Иоанна Крестителя звали Ἰωάννης Βαπτιστής, т. е. Иоанн *Погружатель* (от слова βαπτίζω — „погружать”. Иоанн не крестил Иисуса, он его *христил*. В результате действий, совершённых Иоанном над Иисусом (погружение в воду Иордана), Иисус был провозглашен Богом (сыном Божиим), т. е. явился людям как Бог [...] Иными словами, Иисус стал *Христом*. Христос (Χριστός) в переводе с греческого означает “помазанник” [...] Почему же в русском языке христианизация называется крещением? Была ли ошибка допущена переборчиками (Кириллом и Мефодием?) или она вкралась при переписывании?

W końcu autor zestawia fragmenty rosyjskiego przekładu synodalnego z ich odpowiednikami w ukraińskim tłumaczeniu Nowego Testamentu z r. 2003 i przedstawia konkluzję swego artykułu:

Стих	Синодальный перевод	Новый перевод на украинский язык
Мф. 3	В те дни приходит Иоанн Креститель	Тими ж днями приходить Іван Христитель
Мф. 28:19	Итак идите, научите все народы, крестя их во имя Отца и Сына и Святого Духа	Тож ідіть, і навчіть всі народи, християчи їх в Ім'я Отця, і Сина, і Святого Духа
Ин. 1:25	что же ты крестишь, если ты не Христос...?	Для чого ж ти хрестиш, коли ти не Христос...?

Итак, мы видим, что исправить ошибку перевода никогда не поздно. Автор надеется, что вслед за новым украинским переводом эти ошибки со временем будут исправлены во всех переводах Евангелий на восточнославянские языки, после чего (очень скоро) может произойти усвоение исправленных слов этими языками.

W związku z tym wszystkim nasuwają się następujące uwagi.

1) Jest rzeczą oczywistą, że obrzęd dokonywany przez Jana Chrzciciela różni się od chrześcijańskiego obrzędu zwanego chrztem. Jednak w jednych językach nazwa obrzędu dokonywanego przez Jana Chrzciciela została przeniesiona na obrzęd chrześcijański, a w innych — na odwrót — nazwa obrzędu chrześcijańskiego została przeniesiona na obrzęd dokonywany przez Jana Chrzciciela. I tak obrzęd dokonywany przez Jana Chrzciciela nazywał się po grecku βάπτισμα ‘zanurzenie’, po łacinie *baptisma*, po francusku *baptême*, po włosku *battesimo*, po hiszpańsku *bautismo*, po niemiecku *Taufe*, po holendersku *doop* itd. Natomiast w językach słowiańskich nazwa

chrztu jest podobna do polskiej nazwy tego obrzędu (por. np. cz. *křest*). Podobnie jest w niektórych językach germańskich, por. np. staroskandynawskie *kristna* 'ochrzcić'. Wreszcie w niektórych językach zaszło zarówno przeniesienie nazwy obrzędu dokonywanego przez Jana Chrzciciela na obrzęd chrześcijański jak i proces odwrotny, np. po angielsku chrzest się nazywa nie tylko *baptism*, ale i *christening*.

2) Nazwa chrztu czyli uczynienia kogoś wyznawcą Chrystusa pochodzi od przydomka *Chrystus* nadanego Jezusowi, zaś *Chrystus* wywodzi się od łac. *Christus* < gr. Χριστός 'pomazany, pomazaniec', zaś wyraz grecki jest kalką hebr. *māšiah* 'mesjasz'.

3) Różnica między ros. *Креститель* a ukr. *Христитель* (której poświęcił swój artykuł O. Delendik) bierze się stąd, że ros. *krest* jest pochodzenia staro-cerkiewno-słowiańskiego, ale do języka staro-cerkiewno-słowiańskiego wyraz ten nie przedostał się wprost z greki (a więc nie pochodzi bezpośrednio od gr. Χριστός), ale został przejęty w okresie przedcyrylometodejskim z języka staro-wysoko-niemieckiego, a mianowicie pochodzi od stwniem. *Krist*. Natomiast forma *Христитель* jest formą późniejszą, przekształconą pod wpływem gr. Χριστός. Podobna różnica zachodzi między stpol. *krzest* a dzisiejszym pol. *chrzest*. Stpol. *krzest* — poprzez stcz. *křest* — pochodzi od stwniem. *Krist*, natomiast *ch* w dzisiejszym pol. *chrzest* tłumaczy się upodobnieniem tego słowa do łac. *Christus*.

4) Różnica między ros. *крест* a gr. Χριστός dotyczy dwu rzeczy. Pod wpływem stwniem. *Krist* w wyrazie rosyjskim zamiast *x* pojawiło się *κ*, a poza tym w wyrazie staro-wysoko-niemieckim greckie długie *i* zredukowało się do *i* krótkiego, a to w języku staro-cerkiewno-słowiańskim przeszło w jer miękki, z którego w języku staroruskim powstało *e* (które później regularnie powinno by się było rozwinać w *ě*).

5) Jeśli chodzi o to, że z łac. *Christus* < gr. Χριστός powstało stwniem. *Krist* (a z niego scs. *крѣстъ*, podobnie jak z łac. *missa* powstało scs. *мѣша*), to osobiście od lat zwracam uwagę na to, że we wszystkich językach forma wyrazów zależy nie od dwu, ale od trzech podstawowych czynników, a mianowicie nie tylko od regularnego rozwoju fonetycznego i rozwoju analogicznego, ale także od tego, co nazywam nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją: bardzo często używane grupy wyrazowe, wyrazy i morfemy nieraz ulegają nieregularnym redukcjom, np. *сѣнацу Бозъ* > *сѣнацѣбо*, *господарь* > *госыдарь*, *(нуса)-му* > *(нуса)-мѣ*. Temu zagadnieniu poświęciłem trzy monografie (Mańczak 1969, 1977 i 1987) oraz mnóstwo artykułów.

Oczywiście w krajach chrześcijańskich niektóre wyrazy z zakresu terminologii chrześcijańskiej są w bardzo częstym użyciu i dlatego mogą ulegać nieregularnym skróceniom. Germaniści sygnalizują takie skrócenia w słowach mających związek z łac. *Christus*. Np. Berndt (1960, s. 28) wspomina o zmianach w iloczacie „wie etwa me. *crīsten* (< ae. *crīsten*) (ne. *Christian*) in der Verbindung *crīsten man* mit der Aufeinanderfolge von zwei druckschwachen Silben”. Podobnie w słowniku Klugego (1975, s. 117) czytamy: „Der Name got. *Christus* (mit früher Kürzung gegenüber

gr. Χριστός ‘gesalbt’ lat. *Christus*; die Länge wird von den roman. und kelt. Formen vorausgesetzt) [...] verliert durch die Auslautgesetze um 500 seine Endung und lautet demgemäß ahd. asächs. mhd. *Krist*.” Moim zdaniem skrócenie to zostało wywołane częstym użyciem, przy czym jako paralełę można przytoczyć fr. *chrétien* < *Christianum*, które także wykazuje *i < i. Nieregularna redukcja zaszła także w angielskiej nazwie Bożego Narodzenia *Christmas* [krisməs], jeśli ją zestawić z *Christ* [kraist] i *mass* [mæs]. Paralełę do tego stanowi pol. *chrześcijanin*, które jest wymawiane [chrześcjanin], co najłatwiej zauważyć w formie gen. plur. *chrześcijan*, w której akcent paroksytoniczny zawsze pada na e, a nigdy na i. Także w lit. *krikščionis* ‘chrześcijanin’ zaszedł nieregularny zanik i. W związku z tym nie od rzeczy będzie wspomnieć o ros. *крестьянин*, które liczy o jedną sylabę mniej niż *христианин*. Oczywiście *крестьянин* było używane częściej od *христианин*.

Nieregularne redukcje zachodzą także w szeregu innych słów z zakresu terminologii chrześcijańskiej, np. w nazwach kościoła, por. łac. *ecclesia* > fr. *église*, hiszp. *iglesia*, port. *igreja* czy wł. *chiesa* albo *basilica* > rum. *biserică* (Mańczak 1969, s. 32). Odnosi się to także do nazw klasztorów, por. łac. *conventum* > fr. *couvent*, łac. *monasterium* > stfr. *moustier* czy łac. *claustrum* > pol. *klasztor*.

Z łac. *sanctus* ‘święty’ regularnie we włoskim, hiszpańskim i portugalskim powstało *santo*, ale w nazwach miejscowości występują formy skrócone, por. wł. *San Marino*, hiszp. *San Sebastián* czy port. *São Paulo*. W chorwackich toponimach typu *Supetar*, *Sutivan* wbrew opinii sławistów *Su(t)-* pochodzi nie od łac. *sanctus*, ale jest zredukowaną postacią rodzimego *sveti* (Mańczak 2003).

Frykatywna wymowa g w niektórych słowach rosyjskich (np. *Бог*) też się tłumaczy nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją (Mańczak 1997). Tak samo się tłumaczy o w rumuńskiej nazwie chrztu *botez* wywodzącej się ostatecznie od łac. *baptizāre*.

Bibliografia

- Berndt R. 1960, *Einführung in das Studium des Mittelenglischen*, Halle (Saale).
 Делендик О. 2006, *Креститель или Христитель? Об одной ошибке в переводах Евангелий*, Київська старовина 6, 163–166.
 Kluge F. 1975, *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, 21 wyd., opracowane przez W. Mitzkę, Berlin.
 Mańczak W. 1969, *Le développement phonétique des langues romanes et la fréquence*, Kraków.
 — 1977, *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków.
 — 1987, *Frequenzbedingter unregelmässiger Lautwandel in den germanischen Sprachen*, Wrocław.
 — 1997, *Frykatywne g w rosyjskim — rzekomy cerkiewizm*, *Stowianie Wschodni. Między językiem a kulturą*, Kraków, 85–89.

- 2003, *Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją na przykładzie chorwackich toponimów typu Supetar*, Metodologia badań onomastycznych, Olsztyn, 332–337.

SUMMARY

Russian *Креститель* 'Baptist' or Ukrainian *Христитель*?

In an article published recently, Oleg Delendik draws attention to the fact that in an Ukrainian version of the New Testament which appeared in 2003, the form *Креститель* 'Baptist' was replaced by *Христитель* and claims that the latter form is more adequate than the former. The purpose of the present article is to explain how the difference between *Креститель* and *Христитель* arose. Russian *krest*, which comes from Old Church Slavonic, is not derived directly from Greek Χριστός, but penetrated into Old Church Slavonic through the medium of Old High German *Krist*, whereas *Христитель* is a more recent form, influenced by Greek Χριστός.

Witold MAŃCZAK (Kraków)

LE PRÉNOM ALLEMAND *Valeska*

Tandis qu'en Pologne on rencontre des prénoms d'origine allemande souvent, le nombre de prénoms polonais employés en Allemagne est minime. On y compte *Valeska*, qui, selon Bystron,¹ doit provenir de *Walerka*, forme hypocoristique de *Waleria*. On trouve une explication semblable dans des encyclopédies allemandes² : « weibl. Vorname, wahrscheinlich poln. Bildung zu Valerie ». On retrouve la même opinion dans certains dictionnaires de prénoms allemands,³ alors que les autres de ce genre⁴ envisagent la possibilité d'un lien entre *Valeska* et le prénom polonais *Władysława*.

Personnellement, je crois peu probable que *Valeska* puisse provenir de *Walerka* parce que 1° la forme *Walerka* est rarement usitée en Pologne ; 2° il est difficile d'imaginer dans quelles circonstances les Allemands auraient pu apprendre qu'une telle forme existait ; 3° on ne voit pas pour quelle raison les Allemands auraient dû remplacer *r* dans *Walerka* par *s* dans *Valeska*. Il est aussi impossible que *Valeska* soit « Kurzform von Vladislavka » parce que la forme diminutive de *Władysława* est *Władka*.

Dans ces conditions, j'ai proposé une autre étymologie de *Valeska*. A mon avis, ce prénom provient du nom de famille de la comtesse *Walewska*, maîtresse de Napoléon.⁵ L'absence de *w* dans *Valeska* ne signifie rien parce que même les Polonais suppriment parfois le *w* dans les noms en *-ewska*.

Si l'on posait à des Allemands deux questions : 1° qu'est-ce que *Walewska* ? ; 2° qu'est-ce que *Walerka* ?, il est possible qu'une réponse correcte à la

¹ S. Bystron, *Nazwiska polskie*, Lwów 1927, p. 222.

² *Der grosse Brockhaus*, 16^e éd., vol. 12, Wiesbaden 1957, s.v. ; *Meyers enzyklopädisches Lexikon*, 9^e éd., vol. 24, Mannheim 1979, p. 332.

³ K. Paul, *Das kleine Vornamenbuch*, Leipzig 1974, s.v. ; *Duden. Lexikon der Vornamen*, 2^e éd., Mannheim 1974 ; J. Tersy, *Der grosse Namenstagskalender*, 9^e éd., Freiburg 1976.

⁴ L. Mackensen, *Das grosse Buch der Vornamen*, München 1969 ; E. Wasserzicher, *Hans und Grete. 2500 Vornamen erklärt*, Bonn 1979, p. 136.

⁵ W. Mańczak, *Etymologia niemieckiego imienia Valeska*, *Język Polski* 66, 1986, p. 88-90.

première question soit des dizaines de fois plus fréquente qu'une bonne réponse à la seconde question. Voilà pourquoi l'étymologie *Valeska* < *Walewska* est des dizaines de fois plus probable que l'étymologie *Valeska* < *Walerka*.

Mon hypothèse a été critiquée par J. Treder.⁶ A son avis, *Valeska* est d'origine kachoube. Il affirme que *Wala* est une forme hypocoristique de *Waleria* et *Walentyna* et que, de *Wala*, on a tiré, en kachoube, d'abord un diminutif *Walesa* et ensuite de *Walesa*, le diminutif *Waleska*.

Répondant à J. Treder, j'ai commencé par citer, dans mon article,⁷ l'opinion de W. Seibicke⁸ relative aux plus anciennes attestations du prénom *Valeska* en Allemagne :

1830 in Westfalen, ca. 1833 in Preußen (adlig), 1833 in Glogau (adlig), 1849 in Oberschlesien oder Berlin (adlig), 1852 in Schlesien, 1857 in Ostpreußen sowie in Grasleben (?) bei Helmstedt, 1862 in Oberschlesien. Es überwiegt dabei die Schreibung *Valeska*; die latinisierende Schreibweise *Valesca* ist 1852 in Reichenbach/Schles. und 1894 in Rüsselsheim (Frankfurt/M.) belegt. Die polnische Schreibweise *Waleska* kommt in meiner Sammlung ein einziges Mal im 20. Jh. vor. In Berlin gab es im letzten Viertel des vorigen Jahrhunderts 27 Schülerinnen des Namens *V...* Wie bei *Olga* scheint die Mehrzahl der Namenträgerinnen direkte oder indirekte Beziehungen zu Polen und benachbarten Gebieten zu haben. In Oberschlesien gab es um 1910 unter 1135 Arbeiterinnen 10-20 mit diesem Namen.

Voici des arguments à l'appui de ce que *Valeska* < *Walewska* : 1° le prénom apparaît pour la première fois en 1830, donc cinq ans après la mort de Napoléon ; 2° le prénom apparaît en même temps dans différentes parties de l'Allemagne ; 3° le prénom commence presque toujours par *V*, et, au XIX^e siècle, les Français employaient souvent la lettre *V* dans le nom de Mme *Walewska*, tandis qu'en allemand, les emprunts provenant directement du polonais présentent *w*, par exemple *Wildschur* ; 4° au début, le prénom apparaît surtout dans des familles nobles, où la connaissance du français était plus répandue que dans le reste de la société ; 5° le prénom se termine toujours en *-ska*, alors qu'une forme qui correspondrait à *Walesa* cité par Treder, n'apparaît jamais en Allemagne.

⁶ J. Treder, Jeszcze o imieniu *Valeska*, *Język Polski* 67, 1987, p. 283-286.

⁷ W. Mańczak, Jeszcze o niemieckim imieniu *Valeska*, *Język Polski* 71, 1991, p. 303-304.

⁸ W. Seibicke, Schichten slawischer Vornamen im Deutschen, *Onomastica Slavogermanica* 19, 1990, p. 188.

Récemment, j'ai consulté le dictionnaire de prénoms polonais de Rymut,⁹ et, par hasard, je l'ai ouvert à la page où se trouve le prénom *Waleska*, ce qui m'a permis de trouver des arguments ultérieurs :

a) A l'époque où le dictionnaire de Rymut est né, il y avait en Pologne 49 voïévodies et 1263 femmes portant le prénom *Waleska* habitaient les voïévodies suivantes :

Katowice	530	Bydgoszcz	13	Pila	3	Legnica	1
Gdańsk	319	Szczecin	6	Jelenia Góra	2	Ostrołęka	1
Opole	242	Toruń	5	Kalisz	2	Poznań	1
Częstochowa	58	Bielsko-Biała	4	Olsztyn	2	Zielona Góra	1
Slupsk	47	Walbrzych	4	Warszawa	2		
Elbląg	15	Wrocław	4	Koszalin	1		

On voit donc que la Haute-Silésie (dans le sud du pays) est la région où le prénom *Waleska* est le plus fréquent, la Kachoubie (dans le nord de la Pologne) la suit, tandis que, dans le reste du pays, ce prénom est très peu répandu. Il en résulte que Treder se trompe en affirmant que le prénom allemand *Valeska* serait d'origine kachoube. Le fait que le prénom polonais *Waleska* est le plus répandu dans deux provinces séparées, Haute-Silésie et Kachoubie, s'explique par le fait que le prénom polonais *Waleska* provient du prénom allemand *Valeska* et qu'il a réussi à s'implanter dans deux régions qui, jusqu'en 1918, appartenaient à l'Allemagne et où l'influence allemande était la plus forte.

b) Le dictionnaire de Rymut renseigne non seulement que 1263 Polonaises s'appellent *Waleska*, mais aussi que 2 femmes portent le nom *Walesa*. Cela prouve que Treder se trompe en affirmant que *Wala*, forme hypocoristique de *Walentyzna* et *Waleria*, s'est transformée, en kachoube, d'abord en *Walesa*, ensuite en *Waleska*. En réalité, *Walesa*, loin d'être une forme intermédiaire entre *Wala* et *Waleska*, est une forme secondaire, une déformation de *Waleska*. Le rideau s'appelle en polonais *firanka*, et ce mot provient de l'all. *Vorhang*, mais certains Polonais ne le savent pas, imaginent que *firanka* présente le suffixe diminutif indigène *-ka* et substituent *firana* à *firanka*. La forme *Walesa* est née de la même façon que *firana*.

c) Le dictionnaire de Rymut renseigne aussi que 37 Polonaises s'appellent *Wally*, 29 *Walli* et 6 *Wali*. C'est une preuve de plus que le prénom *Waleska* est d'origine allemande parce qu'il est impossible de tirer un diminutif en *-i/-y* d'un prénom polonais.

⁹ K. Rymut, *Słownik imion współcześnie w Polsce używanych*, Kraków 1995.

d) Le renseignement le plus intéressant qu'on puisse trouver dans le dictionnaire de Rymut est qu'en Pologne il y a 5 femmes qui s'appellent *Walewska* de leur prénom. C'est une preuve qu'avant moi, certains parents se sont rendu compte que le prénom *Waleska* provenait du nom de famille de Mme Walewska.

Witold Mańczak
Instytut Filologii Románskiej UJ
al. Mickiewicza 9/11
PL – 31-120 Kraków

JĘZYKI WSCHODNIOŚLAWIAŃSKIE

La forme de l'impératif en ukrainien

Les présentes remarques ont été provoquées par un article de M. Jakobson, publié récemment et qui a pour objet la forme de l'impératif en ukrainien¹. L'article mentionné soulève les réserves suivantes :

1° On ignore pourquoi M. Jakobson commence par citer l'opinion du logicien J. Jørgensen, qui croit que la différence entre les propositions indicatives et les propositions impératives consiste en ce que les premières peuvent être reconnues grâce à l'application du critère "vrai ou faux", tandis que le même test ne peut pas être appliqué aux propositions de ce dernier type : "Be quiet — is it true or false? A meaningless question." La question de savoir si une assertion est vraie ou fausse n'intéresse nullement le linguiste. Voici quelques propositions à l'indicatif : *deux et deux font quatre* et *deux et deux font cinq*; *la terre tourne autour du soleil* et *le soleil tourne autour de la terre*; *Vienne est la capitale de l'Autriche* et *Vienne est la capitale de la Suisse*. Parmi ces propositions, il y en a trois qui sont des assertions vraies et trois qui sont des assertions fausses, mais au point de vue linguistique toutes ces propositions sont parfaitement régulières. — La différence linguistique entre l'indicatif et l'impératif consiste en ce que le premier mode est plus souvent employé que le dernier. Comme il existe une loi conformément à laquelle les éléments linguistiques plus souvent employés sont, en général, plus différenciés que les éléments linguistiques plus rarement employés², il en résulte que l'indicatif doit être plus différencié — du point de vue aussi bien morphologique que syntaxique — que l'impératif. Et il l'est en effet, comme en témoignent les exemples suivants. En latin, l'indicatif a six temps, tandis que l'impératif n'en a que deux (présent et futur). En polonais, le présent de l'indicatif a six formes : *pisz-e, -esz, -e, -emy, -ecie, -a*, alors que l'impératif n'en a que trois : *pisz, -my, -cie*. En v. slave, le nombre de désinences du prés. de l'ind. est plus important que celui de désinences de l'impératif : pour les 2^e et 3^e pers. sing., il y a à l'ind. *-ěši, -ctě, -iši, -itě, -si, -tě* en face de *-i, -ě* à l'impér.; pour la 1^{re} pers. plur., il y a *-emě, -imě, -mě* à l'ind. en face de *-ěmě, -imě* à l'impér.; pour la 2^e pers. plur., il y a *-ctě, -itě, -te* à l'ind. en face de *-ěte, -ite* à l'impér. En allemand, le présent de l'indicatif du verbe *sein* présente le supplétivisme : *bist, seid*, tandis qu'à l'impératif il n'y a

¹ R. Jakobson, *O budowie ukraińskiego rozkaznika*, *Studia z Fil. Pol. i Słow.*, 5, 1965, p. 213—218.

² Cette loi a été formulée dans notre *Gramatyka hiszpańska*, Varsovie, 1966. Pour plus d'exemples, v. notre communication sur *La nature du supplétivisme* (BSL, LXI, 1966, p. XXVIII—XXXI), dont le texte intégral a paru dans *Linguistics*, 28, 1966, p. 82—89, ainsi que notre article *Über eine Unregelmäßigkeit im Ossetischen. Zur Kritik des Strukturalismus* (à paraître dans *Die Sprache*).

aucune trace de supplétivisme : *sei, seid*. En anglais, il y a un présent de l'indicatif du verbe *can*, alors que la forme de l'impératif fait défaut. En ce qui concerne la syntaxe, un verbe français à l'indicatif se combine aussi bien avec un nominatif qu'avec un accusatif, tandis qu'un verbe à l'impératif ne peut se construire qu'avec un accusatif : *tu le regardes*, mais *regarde-le*. Des détails peuvent varier d'une langue à l'autre, mais il n'en reste pas moins un fait que, dans toutes les langues du monde, s'il y a une différence entre l'indicatif et l'impératif, celui-ci est, en général, moins différencié que celui-là. Voilà une différence universelle entre ces deux modes. Il faut pourtant ajouter qu'il peut arriver que le rapport entre les modes en question soit inverse. Cela s'explique par le fait que les différences entre modes ne constituent qu'un cas particulier de la loi générale du rapport entre la fréquence et la différenciation des éléments linguistiques, laquelle loi, tout en étant vraie pour la majorité des cas, n'est pas absolue. Pour en donner un exemple, il suffit de mentionner que, dans maintes langues, il y a à l'impératif une forme au singulier (2^e pers.) et deux formes au pluriel (1^{re} et 2^e pers.), ce qui veut dire que le pluriel est plus différencié que le singulier, qui est plus fréquemment usité que le pluriel. Mais de tels cas sont beaucoup plus rares que les cas inverses.

2^o De l'avis de M. Jakobson, le radical sans désinences flexionnelles, seul ou avec des particules expressives, a servi d'impératif en indo-européen commun. Cet état de choses a subi un changement en slave commun, où l'impératif a été remplacé par l'ancien optatif, mais en russe moderne on retrouve une récidive de l'état indo-européen, l'impératif russe étant souvent constitué par le radical verbal, employé seul ou avec des suffixes devenus autonomes. Un développement semblable s'observe dans d'autres langues slaves. Voilà comment se présente l'évolution de l'impératif dans ces langues d'après M. Jakobson³.

Tout d'abord, il est impossible de tomber d'accord avec l'opinion que l'impératif indo-européen ne consistait que dans le radical employé seul ou avec des particules expressives. Cela n'est vrai que pour une seule forme, celle de la 2^e pers. du sing., tandis que toutes les autres formes sont constituées par une combinaison du radical avec des désinences, cf. les formes latines *cantā, cantāte, cantātō, cantātōte, cantantō*, qui sont assez proches de l'état de choses indo-européen. En outre, il faut insister sur ce que le fait qu'une forme verbale est exprimée par le radical seul n'est pas du tout une particularité de l'impératif. Par exemple en français, si l'on prend en considération la prononciation et non pas la graphie, on trouvera, parmi les trois formes de l'impératif, une forme sans désinence, *chante*, en face de *chant-ons, chant-ez*, tandis que, parmi les formes du prés. de l'ind., il y en a quatre sans désinences : *chante, chantes, chante, chantent* en face de *chant-ons, chant-ez*. Ainsi, au point de vue du rôle que jouent les radicaux et les désinences dans les formes examinées, il n'y

³ Cette opinion a été reprise plusieurs fois par M. Jakobson, cf. *Zur Struktur des russischen Verbums*, Charistoria Mathesio, Prague, 1932; *Shifters, Verbal Categories, and the Russian Verb*, Cambridge, Mass., 1957.

a, en indo-européen commun et en français moderne, aucune différence entre l'impératif et l'indicatif. Il en est de même pour le russe. Les formes de l'impératif citées par l'auteur *pojď-i*, *pojď-em*, *pojď-ite* ne diffèrent nullement, en ce qui concerne leur constitution (radical et désinence) des formes de l'ind. *pojď-eš'*, *pojď-em*, *pojď-ete*. Le fait qu'il existe *pojď-emte* à côté de *pojď-em* (impér.) n'empêche pas que la désinence de l'impér. *pojď-ite* soit aussi peu autonome que celle de l'ind. *pojď-ete*. Le critère qui permet de décider si une suite de phonèmes est constituée par un ou plusieurs mots est bien simple. S'il est possible de mettre, dans une suite de phonèmes, un mot sans que le reste change de sens, on a affaire à deux mots. Sinon, il s'agit d'un seul mot⁴. Ainsi l'orthographe française, d'après laquelle on écrit *l'homme* ou *j'avoue*, est juste parce qu'il est possible de dire par exemple *le grand homme* ou *je l'avoue* et qu'il est impossible de mettre un mot entre *ho* et *mme* ou *a* et *voue* sans détruire le sens de "homme" ou "avoue". Bien entendu, le rapport entre *pojď-ite* et *pojď-emte* n'est pas comparable à celui qui existe entre *l'homme* et *le grand homme* ou *j'avoue* et *je l'avoue* pour la simple raison que *em* (de *pojďemte*), employé seul, ne signifie rien, alors que *grand* et *le* ont un sens même quand ils sont employés seuls. Autrement dit, *grand* et *le* sont des mots tandis que *em* (de *pojďemte*) n'est qu'un morphème. Il vaut la peine d'insister sur ce que l'orthographe russe, de même que l'orthographe française, observe la distinction entre mots et morphèmes dans la grande majorité des cas.

A l'appui de la thèse que *te* de *pojďite* est un mot et non pas un morphème, M. Jakobson cite le passage suivant emprunté à un roman : — *Sadites' s'juda*, — *skazala Két* . . . — *Tol'ko te nužno vybrosit'*, — *zametil Miten'ka*. — *Sadis'*, *a ne sadites'* . . . Cet exemple est artificiel, le *te* n'étant compréhensible que dans ce contexte. Mais si l'on demandait à un Russe ce que signifie *te* isolé de tout contexte, la réponse serait qu'il ne signifie que "ceux-là", et cela malgré l'existence de la combinaison d'une interjection avec *te* (*nu-te*) que mentionne l'auteur.

Ensuite, M. Jakobson attire l'attention sur la différence entre la prononciation de l'impératif *pjat'sja* [p'at'sa] et celle de l'indicatif *tolppjatsja* [talp'atca], entre celle de l'impératif *zabud'sja* [zabut'sa] et celle de l'infinif *zabyt'sja* [zabitca]⁵. Abstraction faite de ce qu'on ignore pourquoi

⁴ Chose étrange, M. Doroszewski, qui ne connaît pas ce simple critère, déclare la notion de mot difficilement définissable, cf. *Podstawy gramatyki polskiej*, I, Varsovie, 1952, p. 9—11.

⁵ On a laissé la transcription de l'auteur, mais il est impossible de tomber d'accord avec l'opinion des phonologues d'après laquelle russes *i* et *y* seraient des variantes d'un phonème. Dans une orthographe, on pourrait évidemment employer, pour des raisons économiques, un seul signe, vu que *i* et *y* se trouvent dans des environnements différents, mais cela n'est pas indiqué dans une transcription, qui a pour but de refléter la réalité linguistique. Il ne faut pas oublier que la langue est non pas l'œuvre parfaite d'un rationaliste, mais l'œuvre imparfaite de la masse des sujets parlants, ce qui explique pourquoi il y a tellement de choses superflues dans la langue. Ne pas distinguer *i* et *y*, c'est comme si l'on voulait écrire **vo vsjak slučae* au lieu de *vo vsjakom slučae* sous prétexte que la désinence de l'adjectif ne joue ici aucun rôle.

l'auteur a indiqué, pour l'indicatif et l'infinitif, la prononciation de la finale [tea] au lieu de [ca], une différence existe en effet. La fusion du pronom réfléchi avec les formes de l'indicatif et de l'infinitif est plus avancée que celle du pronom réfléchi avec les formes de l'impératif. Il arrive souvent que la fusion de mots dans un paradigme ne soit pas simultanée. Pour citer un exemple, voici le prétérit polonais né de la soudure du verbe auxiliaire avec le participe :

<i>pisal jeśm</i> > <i>pis'alem</i>	<i>pisali jesmy</i> > <i>pisal'ismy</i> ou <i>pis'aliśm'y</i>
<i>pisal jeś</i> > <i>pis'aleś</i>	<i>pisali jeście</i> > <i>pisal'isście</i> ou <i>pis'aliści'e</i>
<i>pisal jest</i> > <i>p'isal</i>	<i>pisali są</i> > <i>pis'ali</i>

Comme on le voit, tandis que les formes du singulier et de la 3^e pers. du plur. n'ont qu'un accent, celles des 1^{re} et 2^e pers. du plur. ont soit un accent soit deux accents, autrement dit la fusion du verbe auxiliaire avec le participe est moins avancée aux 1^{re} et 2^e pers. du plur. que dans les autres formes. Comme la fusion de mots n'est qu'un cas particulier du développement phonétique irrégulier dû à la fréquence d'emploi, dont il sera question ci-dessous, il est facile de dire pourquoi la fusion est plus avancée aux autres formes qu'à celles des 1^{re} et 2^e pers. du plur. : c'est que le singulier est plus fréquemment employé que le pluriel et la 3^e personne est d'un emploi plus fréquent que les autres personnes, bref c'est que les formes des 1^{re} et 2^e pers. du plur. sont le moins souvent employées dans le paradigme en question.

C'est de la même manière qu'on peut dire pourquoi la fusion du verbe avec le pronom réfléchi est plus avancée dans le cas de l'indicatif *tolpjatsja* ou de l'infinitif *zabyt'sja* que dans le cas de l'impératif *zabud'sja*. Il s'agit tout bonnement de ce que l'impératif est moins souvent employé que, respectivement, l'indicatif et l'infinitif. Par contre, il serait difficile de souscrire à l'assertion de M. Jakobson, qui est d'avis que "na szwie między tematem i . . . przyrostkami rozkaźnika działają te same prawa, co i na styku słów, w odróżnieniu od zwykłych praw dźwiękowych na granicy między morfemami". Si l'on peut admettre que, dans les impératifs du type *zabud'sja*, la soudure est peu avancée et que tels impératifs rappellent dans une certaine mesure, malgré leur graphie, des groupes de deux mots, il est absolument impossible de considérer les impératifs du type *gotov'te*, *grab'te* comme des combinaisons de mots pour la raison qu'ils présentent des labiales mouillées (*v'*, *b'*) devant dentale. Il est vrai que les labiales mouillées se sont dépalatalisées autrefois à l'intérieur du mot, mais c'est un fait banal dans l'évolution des langues que des articulations devenues impossibles à une époque réapparaissent plus tard. Les Romains savaient distinguer des consonnes sourdes et sonores en fin de mot, cf. *quot* et *quod*, mais les Français ont perdu cette capacité au moyen âge, comme en témoigne le passage de *grandem* à v. fr. *grant* ainsi que la liaison moderne du type *grand homme*. Pourtant de nos jours, la communauté linguistique française n'éprouve aucune difficulté à prononcer des consonnes sonores en fin de mot, cf. *grande*. — Il en est de même pour les labiales mouillées russes, dont la prononciation devant consonne est devenue autrefois im-

possible, tandis qu'aujourd'hui les Russes prononcent facilement les mots du type *gotov'te*, *grab'te*. Bien entendu, ces formes sont d'origine analogique. Le changement de la 2^e pers. sing. *gotovi* > *gotov'*, *grabi* > *grab'* a entraîné une réfection des formes de la 2^e pers. plur. *gotovite*, *grabite* en *gotov'te*, *grab'te*, mais *gotov'te* et *grab'te* sont des mots uns dans la même mesure que *gotovite*, *grabite*, comme en témoigne le fait qu'il est impossible de mettre un mot entre *gotov'*-, *grab'* - et *-te*.

3° M. Jakobson attire l'attention sur certains faits polonais et tchèques qui doivent constituer une preuve ultérieure que la fin du radical de l'impératif est traitée comme la fin de mot. Nous ne connaissons pas les faits tchèques, mais les faits polonais se présentent de la façon suivante. La prononciation *nieźmy*, *pleźmy* (pour *nieśmy*, *plećmy*), qu'on rencontre dans certains patois, rappelle en effet celle qu'on trouve entre des mots, mais il faut tenir compte de ce qu'une telle prononciation, loin d'être une particularité de l'impératif, est propre aussi à l'indicatif, cf. des formes dialectales du prétérit comme *pisaliźmy* (pour *pisaliśmy*), *bralaźwa* (pour *-śwa*) ou du présent comme *jezdeźmy*, *jezdeźma* (pour *-śmy*, *-śma*). Toutes ces formes dialectales s'expliquent par un changement analogique qui consiste à identifier des désinences (comme dans le cas de *nieś-my* > *nieź-my*) ou des parties de désinences (comme dans le cas de *pisali-śmy* > *pisali-źmy*) avec les pronoms de la 1^{re} pers. plur. *my*, *ma*, *wa*. Une fois cette identification faite, on commence à prononcer la consonne finale du radical (*nieś-my* > *nieź-my*) ou bien la consonne finale de la partie initiale de la désinence (*pisali-śmy* > *pisali-źmy*) comme si elle se trouvait non pas à l'intérieur du mot, mais devant un autre mot. — En ce qui concerne la prononciation *weśmy*, *powiećmy* pour *weźmy*, *powieźmy*, qu'on rencontre entre autres dans la langue littéraire, elle est due à une réfection analogique des formes de la 1^{re} pers. plur. de l'impér. d'après celles de la 2^e pers. sing. de l'impér., qui sont prononcées *weś*, *powieć* (écrites *weź*, *powieź*). Mais cela ne veut pas dire qu'on prononce la consonne finale du radical comme si elle se trouvait devant un autre mot. Si cela était, la plupart des Polonais parlant la langue littéraire auraient dû y prononcer une consonne sonore⁶.

4° Enfin, M. Jakobson passe à l'examen de l'impératif ukrainien, qui se présente, dans la langue moderne, de la façon suivante :

La 2^e pers. sing. est terminée par *-y* dans les verbes *a*) à radical terminé par deux consonnes (*stukny*); *b*) à radical terminé par une consonne autre que *j* si le radical est atone (*nesy*) ou bien a reçu l'accent seulement grâce à l'adjonction du préfixe *vy-* (*vynesy*). Dans les autres cas, la 2^e pers. sing. est sans désinence (*rad'*, *taj*).

La 1^{re} pers. plur. est terminée par *-mo* dans les verbes dépourvus de désinence à la 2^e pers. sing. (*rad'mo*) et par *-jim* dans les autres verbes (*nesjim*).

La 2^e pers. plur. est terminée par *-te* dans les verbes dépourvus de désinence à la 2^e pers. sing. (*rad'te*) et par *-jit'* dans les autres verbes (*nesjit'*).

Il y a deux problèmes que présente l'impératif ukrainien : *a*) comment

⁶ K. Nitsch, *Polska fonetyka międzywyrazowa*, Mater. i Prace Kom. Jęz. A. U., V, 1912, p. 393—422.

expliquer la chute de la voyelle finale dans les désinences de l'impératif *-mo*, *-te* si la voyelle finale se maintient dans les mêmes désinences de l'indicatif (*nesemo*, *nesete*)?; b) comment expliquer la palatalisation de *t* dans les formes de la 2^e pers. plur. du type *nesjit'*, si la dépalatalisation des consonnes devant *e* remonte, de l'avis de M. Jakobson, au XIII^e s., tandis que les formes du type *nesjit'* datent de la fin du XVI^e s.?

Après une polémique avec ses prédécesseurs, le linguiste américain présente une explication qui, résumée au maximum, est la suivante :

a) La chute de *-y* à la 2^e pers. sing. est le résultat d'une tendance à ramener l'impératif à la forme du radical pur et simple.

b) Pour certaines raisons (que, pour abréger, nous ne citons pas ici), les formes sans *-y* se présentent, du point de vue synchronique, comme une variante principale de l'impératif par rapport aux formes en *-y*, ce qui entraîne des changements analogiques consistant dans la suppression de l'avant-dernière voyelle dans les formes du pluriel du type *rad'mo*, *rad'te* et de la voyelle finale dans les formes du type *nesjim*, *nesjit'*.

c) Dans la conjugaison ukrainienne les désinences terminées par une consonne présentent toujours une consonne finale palatalisée (*bačyt'*, *bačat'*), tandis que les désinences terminées par une voyelle présentent toujours, devant la voyelle finale, une consonne non mouillée (*staly*, *stala*, *staly*, *stanele*, *stan'te*). Il en est de même en outre pour la consonne finale du radical de l'impératif, qui est non mouillée devant une voyelle terminant le mot (*svysny*, *ženy*) et qui est mouillée dans toutes les autres positions (*kyn'*, *kyn'mo*, *kyn'te*, *svysnjim*, *svysnjit'*). Cet état de choses a entraîné un changement analogique consistant en ce que, après la suppression de *e* dans la désinence *-te*, le *t* non palatalisé a été remplacé par un *t* mouillé.

Cette explication de la genèse des formes de l'impératif en ukrainien soulève les réserves suivantes :

a) Une tendance à ramener l'impératif à la forme du radical seul n'existe pas. Bien que la forme de la 2^e pers. sing. de l'impér. soit parfois dépourvue de désinence, les autres formes de ce mode présentent toujours des désinences. A ce point de vue, il n'y a aucune différence entre l'impératif et l'indicatif ou entre la conjugaison et la déclinaison. Bien au contraire, il y a même une ressemblance entre la déclinaison, la flexion de l'indicatif et celle de l'impératif, qui consiste en ce que les formes sans désinences sont, dans différentes langues, le plus souvent les mêmes, à savoir celles qui sont employées le plus fréquemment : dans la déclinaison, il s'agit surtout du nom. sing., cf. lat. *vir*, dans la flexion de l'ind. il s'agit surtout de la 3^e pers. sing., cf. pol. *wie* en face de *wie-m*, *wie-sz*, *wie-my*, *wie-cie*, *wie-dza*, et dans la flexion de l'impér. il est question le plus souvent de la 2^e pers. sing., cf. fr. *chante* (tel qu'il est prononcé) en face de *chant-ons*, *chant-ez*. Voilà ce qui résulte de la célèbre loi de Zipf, relative au rapport entre la fréquence et le volume des éléments linguistiques.

b) On ne peut pas nier que l'évolution analogique consiste quelquefois dans la substitution des éléments plus courts aux éléments plus longs, mais dans la majorité des cas le sens du développement analogique est inverse,

par exemple dans les langues slaves il arrive plus souvent que la désinence de dat. sing. *-u* soit remplacée par *-ovi* que vice versa⁷. Par conséquent, il est peu vraisemblable que l'analogie ait contribué à l'abrègement des désinences de l'impératif ukrainien d'une manière si considérable.

c) Les assertions relatives à la distribution des consonnes palatales et non palatales dans les formes de la conjugaison ukrainienne, tout ingénieuses qu'elles soient, semblent trop compliquées pour que ces faits puissent être perçus par la communauté linguistique. Aussi l'explication proposée de l'origine de *t* mouillé dans les formes du type *nezjit'* semble-t-elle être trop artificielle pour être vraie⁸. Il est dommage que l'auteur n'ait pas cité, à l'appui de sa thèse, un exemple de développement analogique semblable ayant eu lieu dans une autre langue.

Avant de présenter une autre explication de l'origine des formes de l'impératif ukrainien, il est nécessaire d'attirer l'attention sur le fait que le développement phonétique irrégulier dû à la fréquence (ou plus exactement à l'augmentation de la fréquence d'emploi) joue un rôle énorme dans toute langue. Mais comme cette notion⁹ était peu connue jusqu'ici, on inventait des tas d'explications *ad hoc* ou bien on déclarait que certains phénomènes (tel le développement de la désinence de la 3^e pers. **-tb*, qui dans la plupart des langues slaves passe irrégulièrement à *-t* ou même disparaît) n'ont pas encore trouvé d'explication satisfaisante¹⁰.

Les critères qui permettent de considérer une irrégularité comme provoquée par le développement phonétique irrégulier dû à la fréquence sont les suivants :

a) S'il s'agit non pas d'un morphème flexionnel, dont la grande fréquence d'emploi est évidente, mais d'un mot, il doit figurer, dans un dictionnaire de fréquence, en principe dans le premier millier de mots¹¹.

b) Si un mot a un développement régulier à côté du développement irrégulier, on reconnaît le développement phonétique irrégulier dû à la fréquence à ce que la forme irrégulière est plus souvent employée que la forme régulière. S'il s'agit par exemple de fr. *moi* et *me*, *toi* et *te*, *soi* et *se*, *elle* et *la*, *eux* et *les*, *quoi* et *que*, *non* et *ne*, *nôtre* et *notre*, *vôtre* et *votre*, *monseigneur* et *monsieur*, *François* et *français*, il suffit de feuilleter quelques textes pour se convaincre facilement que les formes régulières, citées en premier lieu, sont moins souvent employées que les formes irrégulières, dues à la fréquence. Bien entendu, il en est de même dans les langues

⁷ Pour plus d'exemples, v. notre *Polska fonetyka i morfologia historyczna*, Łódź, 1965.

⁸ Il en est de même pour un raisonnement très ingénieux présenté dans la dernière demi-page de l'étude et que, pour ne pas donner à notre article de trop vastes dimensions, nous ne résumons pas ici.

⁹ Pour cette notion, v. W. Mańczak, *Contraction des voyelles dans les langues slaves*, AzSPh, I, 1966, p. 52—58.

¹⁰ W. Mańczak, *Rozwój końcówki 3 os. ind. praes. w językach słowiańskich*, Bull. de la Soc. Polon. de Ling., XXV, 1967, p. 193—202.

¹¹ W. Mańczak, *Développement irrégulier dû à la fréquence d'emploi en français et en espagnol: données numériques*, El XI Congreso Internacional de Lingüística y Filología Románicas, Madrid, 1965, p. 75.

slaves, cf. par exemple en tchèque le suffixe *-ův* (*autorův*) et la désinence de gén. plur. *-ů* (*autorů*), en biélorusse la désinence de la 3^e pers. plur. *njas-uc'* et la désinence de la 3^e pers. sing. *njas-e* (*v* et *c'* ont disparu dans les formes plus fréquentes).

c) On reconnaît le développement phonétique irrégulier dû à la fréquence enfin à ce qu'il est plus ou moins parallèle dans différentes langues, ce qui s'explique tout bonnement par le fait que les éléments linguistiques le plus souvent employés sont en gros les mêmes partout. Le mot slave signifiant "monsieur" a souvent un développement irrégulier dans les langues slaves, cf. russe *gospodarъ* > *gosudarъ* > *sudar'* et même *-s* dans *da-s*, russe *boljariinъ* > *bojarin* > *barin*, polonais *pan*, qu'il provienne de *župan* ou d'un autre étymon, etc., et il en est de même dans les langues romanes, cf. *monseigneur* > *monsieur*, esp. *don* < *dominum*, ital. *sor* < *signore*, etc., ou dans les langues germaniques, cf. angl. *mister* < *master*, all. *Herr*, ayant la même origine que le comparatif *hehrer*. Les noms de parenté slaves présentent souvent un développement irrégulier. V. sl. *otcъ*, dérivé de **atta*, se caractérise par une réduction du groupe **tt*, qui passe normalement à *st*. Dans v. sl. *mati* < **mātēr*, le *ē* s'est réduit irrégulièrement à *i* au lieu de passer à la voyelle plus ouverte qu'est *ě*. Ensuite, le *i* est tombé irrégulièrement dans la plupart des langues slaves, cf. russe *mat'*. Le développement de v. sl. *dъsti* < **dhugstēr* n'est pas régulier non plus (en dehors de *i* final, la chute de **ə* est anormale). Il en est de même pour son développement ultérieur dans les langues slaves : le *i* final tombe par ex. en russe (*doč'*), tandis que la consonne initiale tombe irrégulièrement dans pol. *córka*, comme en témoigne l'existence de mots comme *czcic*, *czczy* ou *dźdzu*. Et l'on trouve un état de choses semblable dans les langues romanes, cf. père < *patrem*, mère < *mātrēm*, frère < *frātrēm* (en face du régulier *rr* dans pierre < *petram*), sœur < *soror* (en face de sire < *senior*), cousin < *cōnsobrīnum*, etc. — Au contraire du développement phonétique irrégulier dû à la fréquence, toute autre évolution phonétique irrégulière (assimilations, métathèses, haplogogies, formes hypercorrectes, etc.) n'est pas parallèle dans différentes langues. Par exemple, pol. *drzwi* présente une métathèse, tandis que pol. *mularz* présente une dissimilation, mais il serait difficile de trouver une langue où les mots signifiant "porte" et "maçon" auraient subi des irrégularités semblables.

Il vaut la peine de signaler que notre conception du développement phonétique irrégulier dû à la fréquence n'est pas entièrement nouvelle. Sous une forme embryonnaire, on la trouve chez différents linguistes. Voici ce qu'écrivait, à ce sujet, une grammaire ukrainienne, il y a plus de cinquante ans : "Abfall und Einschub von Vokalen trägt auch zur Veränderung des alten Wortbildes bei. Außer *z* und *t* fallen in jüngerer Zeit von Wörtern und Wortformen, die öfter wiederkehren, auch andere Vokale ab, z. B. *bil's* = *bil'se* mehr, *ščob* = *ščobý* damit, *-s'* = *sja* sich, *čitá* = *čitaje* liest (wenn nicht eine Kontraktion vorliegt), *šče* = *ješče* noch¹²."

¹² S. v. Smal-Stockyj et Th. Gartner, *Grammatik der ruthenischen (ukrainischen) Sprache*, Vienne, 1913, p. 83.

Maintenant retournons à l'examen des formes de l'impératif ukrainien. A notre avis, elles sont le résultat de deux changements différents :

1° La chute des voyelles finales à la 2^e pers. sing. (*rad'*), à la 1^{re} pers. plur. (*nesjim*) et à la 2^e pers. plur. (*nesjit'*) s'explique par un développement phonétique irrégulier dû à la fréquence d'emploi.

2° La chute de l'avant-dernière voyelle aux 1^{re} et 2^e pers. plur. (*rad'mo*, *rad'te*) s'explique par une réfection analogique des formes du pluriel d'après la forme du singulier (*rad'*).

Le changement analogique mentionné au 2° est conforme à deux lois du développement analogique d'après lesquelles a) les formes plus longues sont plus souvent refaites d'après les formes plus courtes que vice versa, b) les formes du pluriel sont plus souvent refaites d'après celles du singulier (plus fréquemment employées) que vice versa¹³.

En ce qui concerne le changement phonétique mentionné au 1°, il correspond aux trois critères de l'évolution phonétique irrégulière due à la fréquence :

a) Il s'agit de désinences flexionnelles, par conséquent d'éléments linguistiques d'un emploi très fréquent.

b) La chute des désinences du singulier, autrement dit l'apparition des formes du type *rad'*, est plus ancienne que la chute des désinences du pluriel, c'est-à-dire l'apparition des formes du type *rad'mo*, *rad'te*, ce qui indique qu'il y a un rapport entre ce changement et la fréquence d'emploi.

c) Le développement phonétique irrégulier dû à la fréquence d'emploi dans les désinences de l'impératif n'est pas une particularité de l'ukrainien. On le retrouve dans les langues non slaves, cf. lat. *dīc*, *dūc*, *fac* en face des formes régulières du type *disce*, ital. *va'* < *vai*, fr. *sois* < **siās* (avec une chute irrégulière de la voyelle posttonique finale), all. *geh* < *gehe*, *geht* < *gehet*, etc. En ce qui concerne les langues slaves, la chute de -i à la 2^e pers. sing. est très répandue, tandis que, pour la 1^{re} pers. plur., on constate, dès l'époque la plus ancienne, la coexistence des désinences -*mo*, -*me*, -*my*, -*mz*. A notre avis, les désinences -*mo*, -*me* sont des continuations régulières des désinences indo-européennes qu'on retrouve dans lat. -*mus* ou dorique -*μες* (pour le traitement régulier de **o*, **e* finals, cf. *slovo*, *solvese*), alors que -*my* peut être et -*mz* est sûrement un résultat du développement phonétique irrégulier dû à la fréquence.

Il se pose maintenant la question de savoir comment concilier notre explication du développement de l'impératif ukrainien avec l'assertion que la dépalatalisation des consonnes devant *e* a eu lieu au XIII^e siècle, tandis que les formes du type *nesjit'* datent seulement de la fin du XVI^e siècle. M. Jakobson n'indique malheureusement pas la source de ses informations relatives à la chronologie des changements en question. Il est possible qu'il ait emprunté ces renseignements au livre de Šachmatov et Kryms'kyj¹⁴, où (p. 60) on peut apprendre en effet que les consonnes se

¹³ V. notre grammaire historique mentionnée dans la note 7.

¹⁴ O. Šachmatov et A. Kryms'kyj, *Narysy z istoriji ukrajin's'koji movy ta chrestomatija*, Kyjiv, 1924.

sont dépalatalisées entre autres devant *e* au XIII^e siècle. Mais le bref chapitre sur les particularités de la langue ukrainienne du XIII^e siècle, où se trouve le renseignement mentionné, a un caractère extrêmement sommaire et semble écrit à la hâte. Par exemple, dans le même chapitre, p. 63, on apprend que la réduction de la désinence de la 2^e pers. plur. de l'impér. *-te* à *-t'* (*berit'*, *nesit'*, *chodit'*) s'est accomplie également au XIII^e siècle, ce qui n'est confirmé par aucune citation. Par conséquent, si M. Jakobson a puisé son renseignement sur la chronologie de la dépalatalisation des consonnes dans le livre de Šachmatov et Kryms'kyj, il est dommage qu'il n'ait pas consulté des ouvrages plus récents. Pour l'évolution de la phonétique historique de l'ukrainien, il est caractéristique que plus les recherches progressent, plus la date de la dépalatalisation des consonnes est avancée. En 1913, Smal-Stockyj et Gartner étaient persuadés que les consonnes de l'ukrainien étaient dures dès l'époque du slave commun¹⁵. En 1924, Šachmatov et Kryms'kyj sont d'avis qu'elles se sont dépalatalisées au XIII^e siècle. En 1941, Hrunsk'kyj et Koval'ov¹⁶ pensent que la dépalatalisation a eu lieu vers les XIV^e et XV^e siècles. En 1956, Lehr-Splawiński, Zwoliński et Hrabec¹⁷ croient que la dépalatalisation n'a pu commencer avant le début du XIII^e siècle et que la dépalatalisation complète est postérieure au XV^e siècle. Enfin, en 1957, Bezpál'ko, Bojčuk, etc.¹⁸ établissent que le processus de la dépalatalisation durait du XIV^e au XVI^e siècle, en commençant par les labiales et en finissant par les dentales.

Dans ces circonstances, notre explication est conciliable avec la chronologie. Il est vrai que dans la langue ukrainienne écrite, fortement influencée par le slavon d'église, l'impératif en *-t'* n'apparaît qu'en 1583, mais cela n'empêche pas que la forme en question ait pu naître plus tôt dans la langue parlée, d'autant plus qu'en v. russe l'impératif en *-t'* est attesté déjà en 1164¹⁹ ou même au XI^e siècle²⁰.

Cracovie

Witold Mańczak

¹⁵ S. v. Smal-Stockyj et Th. Gartner, *o. c.*, p. 57.

¹⁶ M. K. Hrunsk'kyj et P. K. Koval'ov, *Narysy z istoriji ukrajins'koji movy*, L'viv, 1941, p. 52—53.

¹⁷ T. Lehr-Splawiński, P. Zwoliński et S. Hrabec, *Dzieje języka ukraińskiego w zarysie*, Varsovie, 1956, p. 23—24.

¹⁸ O. P. Bezpál'ko, M. K. Bojčuk, M. A. Žovtobrjuch, S. P. Samijlenko, I. Ja. Taranenko, *Istorična hramatyka ukrajins'koji movy*, Kyjiv, 1957, p. 161—162.

¹⁹ O. P. Bezpál'ko, etc., *o. c.*, p. 349.

²⁰ M. K. Hrunsk'kyj et P. K. Koval'ov, *o. c.*, p. 218.

O ZANIKU JERÓW W STARORUSKIM

Przy lekturze interesującego artykułu W. W. Kolesowa¹ o jerach natrafiłem na wzmiankę o nie mniej ciekawym artykule I. Falowa² na tenże temat. W publikacji tej Falow występuje przeciw pogładowi Szachmatowa, według którego zanik jerów w staroruskim miał miejsce najpierw w sylabie początkowej, i twierdzi, że najwcześniejsze wypadki zaniku jerów zarówno w staroruskim jak i staro-cerkiewno-słowiańskim bynajmniej nie zależą od położenia jeru na początku, w środku czy na końcu wyrazu, ale właściwe są „pewnym pierwiastkom”. Na poparcie swej tezy Falow przytacza przykłady z różnych zabytków strus. i scs. Jeśli zebrać wszystkie wyrazy lub morfemy, w których Falow stwierdza wczesne zanikanie jerów, otrzymamy następującą listę: *-bra-*, *čto*, *dondeže*, *-gna-*, *k*, *kogda*, *knęsz*, *knęženije*, *kniga*, *kto*, *mně*, *mnichs*, *mnog-*, *mnoju*, *nemnozčhъ*, *někto*, *nikto*, *ovc-*, *ovč-*, *poslaniъ*, *prp̄dnaja*, *prp̄dnymъ*, *rasmotr-*, *s-*, *sla*, *smotr-*, *stvor-*, *što*, *tagda*, *-tl-*, *umnož-*, *vs-*, *vsevolodъ*, *zlo*, *zva-*. A oto konkluzja artykułu Falowa:

„Sopostavlenie faktov opuščenija *ъ*, *ь* v raznych rukopisjach (russkich i staroslavjanskich) vedet k predpolaženiju o tom, čto «padenie gluchich» načalos' v russkom jazyke (i staroslavjanskom) s nekotorych kornej, v kotorych reducirovannij zvuk ne igral nikakoj roli, ne podderživalsja drugimi formami s silnym gluchim, byl tak skazat' «lišnim», «pustym» s jazykovoju točkoi zrenija. Sr. postojannoe v odnich i častoe v drugich rukopisjach napisanie *mnog-*, *knęsz*, otčasti *kto* v protivopostavlenii bolee častomu *zlo* i t.p. Fakty, podtverždajuščie čto predpolaženie, sliškom osložnenny grafičeskimi javlenijami, možet byt' vlijaniem sosednich soglasnych, trebujut tščatel'no-go izučenija vsech rukopisej drevnejšego perioda; tem ne mencej pered nami imejutsja neskol'ko kornej, «sklonnych» k upotrebleniju bez gluchich, i rjad drugih kornej dolgo uderživajuščich gluchoj; jasno i bolee dolgoe uderžanie gluchoho v prefiksie, predloge, suffiksie... Itak, «padenie gluchich» v russkom jazyke načalos' ne v pervom sloge slova, a v kornjach, gde, *ъ*, *ь* ne čeredovalis' s *ъ*, *ь* sil'nymi ili byli «pustymi», «lišnimi» dlja jazykovogo soznanija”.

O ile mi wiadomo, tego z górą czterdzieści lat temu sformulowanego poglądu nikt dotychczas nie zakwestionował, natomiast można się spotkać z jego aprobowaniem³. Oczywiście żadnej wagi nie można przywiązywać do poglądu R. Abernathyego⁴, który z pewnością nie znając artykułu Falowa zapisy typu *mnogo*, *vse* czy *tok'mo* traktuje jako „lapses”. Absolutnie nie można się dopatrywać omyłek w zapisach, które się powtarzają dziesiątki, a nawet setki razy w różnych zabytkach zarówno scs., jak i strus. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zapisy, które stanowiły przedmiot zainteresowania Falowa, były w ogromnej większości wypadków odzwierciedleniem

¹ V. V. Kolesov, *Padenie reducirovannyh v statističeskoj interpretacii*, VJa 1964, zes. 2, s. 30—44.

² I. Falov, *O reducirovannyh glasných v drevnerusskom jazyke*, Jazyk i literatura II (1927), zes. 1, s. 111—122.

³ Por. np. L. A. Bulachovskij, *Kurs russkogo literaturnogo jazyka*, II, Kijów 1953, s. 77; O. Nedeljkovič, *Poluglasovi u staroslavenskim epigrafskim spomenicima*. Slovo 17 (1967) passim.

⁴ R. Abernathy, *The Fall of the Jers: a Statistical Interpretation*. For Roman Jakobson. Haga 1956, s. 14.

zmian, jakie faktycznie zachodziły w wymowie. Inna natomiast sprawa, czy Falow miał rację przedstawiając swój pogląd na istotę tych zmian fonetycznych.

Ponieważ w nauce — przynajmniej w teorii — panuje jednomyślność co do tego, że każde zjawisko, nawet najdrobniejsze, należy rozpatrywać z możliwie najszerszej perspektywy, postanowiłem w ten sposób podejść do zagadnienia najwcześniejszych wypadków zanikania jerów w ses. i strus. W tym celu, zrywając z dotychczasową praktyką Falowa i jego poprzedników, którzy ograniczali się do liczenia, ile razy w poszczególnych zabytkach poszczególne wyrazy wykazują zanik jerów, i uzyskiwali w ten sposób masę szczegółowych danych, postanowiłem przebadać zarówno wyrazy wykazujące zanik jerów, jak i wyrazy, w których jery zachowują się lub wokalizują, aby tym sposobem wykazać liczbą przed bardziej całościowy. Ponieważ zjawisko, o którym mowa, zachodzi zarówno w strus., jak i w ses., przestałem na przebadaniu *Euchologium Sinaiticum*⁵. By niepotrzebnie nie powiększać objętości niniejszego artykułu, ograniczyłem się do wynotowania z *Modlitewnika Synajskiego* jedynie wyrazów o więcej niż jednej sylabie, które w zgłosce początkowej mają lub powinny mieć jer. W poniższym wykazie liczbą przed wyrazem lub wyrazami oznaczone, ile razy dany wyraz lub dane wyrazy są zaświadczone (np. *sogrešiti*, *vopasti* itd. występują po 10 razy), liczbą zaś w nawiasie — ile razy w danym wyrazie brak jest jeru (np. zaświadczone 55 razy *dnъ* w 9 wypadkach wykazuje brak jeru, a w pozostałych wypadkach wykazuje bądź jer, bądź wokalizację jeru). Aby ułatwić porównanie wyrazów z niżej zamieszczonymi zestawieniami liczbowymi, wyrazy rozbito na kilka serii, a więc najpierw podane są wyrazy występujące ponad 100 razy, następnie wyrazy pojawiające się 51—100 razy itd.:

382 *vsъ* (382);

65 *sъtvoriti* (1), 58 *vъzглашение*, 57 *vsъkъ* (57), 55 *dnъ* (9);

42 *mnъ* itp. (42), 41 *kato* (40), 35 *dnъsъ* (34), *vsъylati*, 31 *sъpasenie*, *sъpodobiti*, 29 *sъdravie*, 25 *sъchraniti*;

20 *vniti*, 19 *mnogъ* (17), 18 *sъpasti* 'zbawić', *vъzvratiti*, 16 *sъmratъ*, *sъpasъ*, *tъma*, *vъzdъignŭti*, 15 *čto* (6), *vsъdrožitelъ* (15), *vъzdaati*, 14 *vъkusiti*, *vъpiti*, *zъlo*, 11 *čstъ*, *sъmѣriti*, *sъsŭdъ*, *sъvrošiti*, *zvati*;

10 *sogrešiti*, *vopasti*, *vъprošъ*, *vъspѣtъ*, *vъzdati*, *vъzeti*, *vъzljubiti*, 9 *sъmѣrenie*, *sъniti*, *zъlъ*, 8 *sъkrušiti*, *vnęti*, *vъzimati*, *vъzvesti*, 7 *bdѣti*, *čstъnъ*, *sъde*, *sъmratъnъ*, *sъvedѣti*, *sъvezati*, *vsъегда* (7), *vъzložitъ*, 6 *mnogŭstvo* (6), *sъbjusti*, *sъmyslъnъ*, *sъpasъnъ*, *sъvlęsti*, *sъzъdati*, *vsъemogy* (6), *vъzdъychanie*, *vъzlagati*, *zъloba*, *zъrѣti*;

5 *lgъkъ*, *sъdravъ*, *sъkonŭcati*, *sъpasati* (1), *sъpati*, *sъtęzati*, *sъvѣtъ*, *toгда*, *vъchodъnъ*, *vъkušenje*, *vъskręšenie*, *vъstati*, *vъtorъ*, *vъziskati*, *vъzъrѣti*, 4 *lstъ*, *lъza*, *mnъišъkъ*, *pъsъ* (1), *sъblaznъ*, *sъbvъrati*, *sъchoditi*, *sъchranѣti*, *sъkonŭčanie*, *sъmotrenie*, *sъokupiti*, *sъvrošenie*, *sъzъdanie*, *tažde*, *vъchoditi*, *vъkušati*, *vnimati*, *vъplotiti*, *vъprošenie*, *vsъelenaѣ* (4), *vъzbranniti*, *vъzdradovati*, *vъzmošti*, *vъzъrѣnie*, *vъzъvѣstiti*, *vъzъrastati*, *ždati*, 3 *kъгда*, *kъniga*, *mnъeti* (1), *mnogomilostivъ* (3), *mъzda*, *pъtica* (1), *sъborъ*, *sogrešati*, *sъkazati*, *sъnъ*, *sъręsti*, *sъstaviti*, *sъšъstvo*, *sъvѣstъ*, *vъchoždenie*, *vъpadati*, *vъprašati*, *vъrazumiti*, *vъschoždenie*, *vъschvaliti*, *vsъčъskъ* (3), *vsъeliti* (1), *vъsklomiti*, *vъdѣti*, *vъvoditi*, *vъzbrannѣti*, *vъzđeti*, *vъzigrati*, *vъzъpiti*, *vъzъvati*, *vъzъveseliti*, *zъzъlъ*;

2 *bdѣnie*, *čstъsъ*, *dnъa*, *kъnizъnikъ*, *lъpatъzъ*, *lstъnъ*, *mnogooobrazъnъ* (2), *rvatъva*, *rvъmie*, *sъblazniti*, *sъchranenie*, *sъdѣti*, *sъdѣtelъ*, *sogrešenie*, *sъležati*, *sъlękъ*, *sъloženie*, *sъnѣdnъ*, *sъnęti*, *sъnętie*, *sъzъzъ*, *sъpantie*, *sъpasti* 'spasć', *sъrebro*, *sъrętenie*, *sъstavъ*, *sъtręti*, *sъtvorenie*, *sъvęštavati*, *sъvъkuplenie*, *sъvręsti*, *šъstvovati*, *sъzyvati*, *tlęti*, *tmъnъ*, *tlęstъ*, *taštati*, *vъchodъ*, *vъdati*, *vъzdrastiti*, *vъdvoriti*, *vъlęti*, *vъložitъ*, *vnegda* (1), *vъoręžiti*, *vъplъštenie*, *vъschotѣti*, *vъschystati*, *vъsęlęti* (2), *vъskŭjŭ*, *vъskręsenie*, *vъspęti*, *vъspętie*, *vъsplъnŭti*, *vъspomęnoti*, *vъstaѣti*, *vъstaviti*, *vъstrepetati*, *vъvręsti*, *vъzakoniti*, *vъzdrožati*, *vъzgnŭšati*, *vъzležati*, *vъznenavidѣti*, *vъzvoditi*, *vъzęsti*, *zъlodѣi*, 1 *bdъrъ*, *čstъno*, *dnъnъnъ*,

⁵ W oparciu o S. Słońskiego *Index verborum do Euchologium Sinaiticum*, Warszawa 1934.

dobnyŋ, dova, dazdb, dazdevnyŋ, kade, kazdo, lęko, lstiti, lstivŋ, lsvovŋ, lszb, mynĕnie, mnogoočiti, mnogočstnyŋ (1), mnogoletnyŋ (1), mnogoplodnyŋ (1), mnogorazličie (1), mnogorazličnyŋ (1), množĕti (1), množiti (1), mŋstiti, pšĕnica, rŋpĕtanie, rŋvenikŋ, rŋvnytelŋ, rŋvnyŋ, sŋbeznačĕnyŋ, sŋčĕtanie, sŋčĕtati, sŋdĕanie, sŋdĕtelnyŋ, sŋdĕvati, sŋgŋbati, sŋgnilŋ, sŋgniti, sŋkrovište, sŋkrušenje, sŋkupiti, sŋkuplenie, sŋlēsti, sŋlēšti, sŋličnyŋ, sŋložiti, sŋmatrĕti, sŋmĕrĕti, sŋmĕti, sŋmiliti, sŋmirĕti, sŋmotriti, sŋmyslŋ, sŋmyslno, sŋnĕdŋ, sŋniskati, sŋnyŋ, sŋoblĕšti, sŋpasitelŋ, sŋpodoblenie, sŋpodoblĕti, sŋprĕstolnyŋ, sŋprinosŋštyŋ, ŋpĕtanie, ŋpušenje, sŋradovati, sŋrebrnykŋ, sŋrĕšta, sŋrĕtati, sŋsĕkati, sŋsŋstnyŋ, sŋstavlĕti, sŋstrĕlĕti, sŋtĕžanie, sŋtŋnykŋ, sŋtŋžati, sŋtŋžiti, sŋtĕsati, sŋvada, sŋvadnykŋ, sŋvĕdenie, sŋvĕdĕtelŋ, sŋvĕdĕtelstvovati, sŋvĕstnyŋ, sŋvĕstovati, sŋviti, sŋvrašati, sŋvrašitelŋ, sŋvzdvignŋti, sŋzidati, sŋžĕsti, sŋžimati, ŋstvĕ, tŋkŋmo, tŋlitelŋ, tŋmŋnica, tŋštanie, vŋčĕsariti, vŋčlovĕčenie, vŋdŋchnŋti, vŋdova, vŋdovica⁶, vŋlagati, vŋlēsti, vŋnyŋ, vŋnĕ, vŋnĕjŋdu vŋnezapŋrŋ, vŋnŋtrŋ, vŋnŋtrjŋdu, vŋnŋtrnyŋ, vŋpademe, vŋsaditi, vŋschyštenie, vŋsenoštnyŋ (1), vŋsĕpłodnyŋ (1), vŋsĕszŋglemaa (1), vŋsvladyka (1), vŋsiĕti, vŋskladati, vŋskrešati, vŋskrasŋti, vŋskurĕti, vŋsolati, vŋsmrŋdĕti, vŋsplaštenie, vŋspominanie, vŋspominati, vŋsprijĕti, vŋsprositi, vŋstannyŋ, vŋstavitelŋ, vŋstočikŋ, vŋstŋpati, vŋsverĕpĕti, vŋsŋstvie, vŋtainoemnyŋ, vŋtratrakŋ, vŋušiti, vŋvesti, vŋzdanie, vŋdŋchnŋti, vŋzdrastŋ, vŋzduchŋ, vŋzĕtie, vŋzgarati, vŋzglasiti, vŋgnĕžditi, vŋzgorĕti, vŋzĕmanie, vŋzirati, vŋzliĕti, vŋzljublenie, vŋzmĕsti, vŋzmožnyŋ, vŋznesenie, vŋznesi, vŋznikŋti, vŋzveselĕti, vŋzvĕsiti, vŋzvraštenie, vŋzyvati, ždanie, ždati, žĕrenie.

Pod względem statystycznym wyrazy te można ująć dwojako, licząc bądź poszczególne wyrazy, bądź ich użycia.

W tym ostatnim wypadku uzyskuje się następujący obraz:

Wyrazy zaświadczone	Ogólna ilość użyc	Wypadki braku jeru	Procent wypadków braku jeru
ponad 100 r.	382	382	100 %
51—100 r.	235	67	29%
21—50 r.	269	116	43%
11—20 r.	281	38	14%
6—10 r.	251	19	8%
3—5 r.	279	15	5%
1—2 r.	300	16	5%
Razem	1997	653	

Okazuje się, że między zanikiem jerów a frekwencją wyrazów zachodzi ścisły związek. Na przykład jedyny wyraz zaświadczony ponad 100 razy wykazuje zanik jeru w 100% użyc, podczas gdy wyrazy zaświadczone 1—5 razy wykazują zanik jerów w zaledwie 5% użyc.

A oto, jak się przedstawia zanik jerów, jeśli zamiast użyc liczyć wyrazy:

Wyrazy zaświadczone	Ogólna ilość wyrazów	Wyrazy wykazujące brak jeru	Procent wyrazów wykazujących brak jeru
ponad 100 r.	1	1	100%
51—100 r.	4	3	75%
21—50 r.	8	3	38%
11—20 r.	19	3	16%
6—10 r.	33	3	9%
3—5 r.	74	8	11%
1—2 r.	233	14	6%

⁶ Normalizacja rozkładu jerów twardych i miękkich została przejęta ze Słńskiego z wyjątkiem dla wyrazów *vidova* i *vidovica*, które wbrew etymologii (por. łac. *vidua*) występują w scs. zawsze z jerem twardym — por. G. Y. Shevelov, *A Prehistory of Slavic*. Heidelberg 1964, s. 24. Co do objaśnienia tej nieprawidłowości zob. moją recenzję Z. Klemensiewicza *Historii języka polskiego*, Anzeiger f. sl. Phil. II (1967), s. 143.

Okazuje się, że i przy takim ujmowaniu liczbowym zebranego materiału związek między zanikiem jerów a frekwencją jest najoczywistszy. Np. spośród wyrazów zaświadczonych 51—100 razy 75% wykazuje brak jeru, podczas gdy wśród wyrazów występujących 1—2 razy tego rodzaju słów jest tylko 6%⁷.

Skoro zaś już raz postanowiliśmy rozpatrzyć wczesne wypadki zaniku jerów w scs. i strus. z naprawdę szerokiej perspektywy, warto wspomnieć o jednym z najbardziej ogólnych praw językowych, jakie kiedykolwiek sformulowano, a mianowicie o prawie Zipfa⁸. Prawo to, odnoszące się do związku między długością a frekwencją wyrazów, głosi, że na ogół im wyraz jest częściej używany, tym jest krótszy. Nic łatwiejszego niż przekonać się o prawdziwości tego prawa. Jeśli wynotować wszystkie wyrazy z dwu pierwszych stron *Trzech sióstr* Czechowa, okaże się, że 20 razy zaświadczone jest *i*, 17 r. *v*, 14 r. *ja*, 9 r. *vse*, 7 *ne*, *segodnja*, 5 *kak*, *menja*, *na*, 4 *by*, *ěto*, *den'*, *let*, *Moskvu*, *on*, *tol'ko*, *ty*, *u*, *vot*, 3 *a*, *budet*, *byl*, *ěto*, *gimnazii*, *god*, *každyj*, *Maša*, *očen'*, *pomnju*, *s*, *togda*, *uže*, 2 *bolit*, *bylo*, *čuvstvuju*, *doma*, *dožd'*, *duše*, *eščē*, *golova*, *iz*, *kakie*, *kogda*, *maja*, *mne*, *nazad*, *no*, *odinnadcat'*, *otec*, *ottogo*, *radost'*, *sneg*, *teplo*, *to*, *utrom*, *vas*, *včera*, *vspomnila*, *vsdor*, *sa*, *zdes'*, a pozostałe wyrazy zaświadczone są po jednym razie. Jeśli z kolei obliczymy, ile glosek liczą średnio wyrazy o tej samej frekwencji, otrzymamy następujący obraz:

Wyrazy zaświadczone	Średnia ilość glosek
20 razy	1
17 razy	1
14 razy	2
9 razy	3
7 razy	5
5 razy	3
4 razy	3
3 razy	4
2 razy	5
1 raz	6

Jak z tego widać, im wyrazy są częściej używane, tym na ogół są krótsze.

Stwierdziwszy prawdziwość fundamentalnego prawa Zipfa⁹, które ma charakter synchroniczny, należy uczynić krok naprzód, wysnuwając zeń wniosek o charakterze diachronicznym. Prawo Zipfa głosi, że w każdym języku i każdym okresie jego historii zachodzi identyczny stosunek między długością a frekwencją wyrazów, a mianowicie im wyrazy są częściej używane, tym na ogół są krótsze. Oczywiście jest zaś rzeczą, że zarówno długość jak i częstość użycia wyrazów mogą ulegać zmianom. Wystarczy wziąć pod uwagę choćby tylko regularny rozwój fonetyczny, który powoduje nierównomierne zmiany w długości wyrazów, np. ps. **kz* rozwijając się w ros. *k* zmalało o 50%, podczas gdy ps. **golva* zmieniając się w ros. *golova* powiększyło swą długość o 20%. Równie wielkim zmianom podlega frekwencja wyrazów, na co nie potrzeba przytaczać przykładów. Otóż z tych wszystkich faktów jako logiczny wniosek wynika następujące prawo diachroniczne: wyrazy, w których naruszona została prawidłowa, tzn. z prawa Zipfa wynikająca proporcja między ich długością a frekwencją, ulegają bądź wydłużeniu, bądź skróceniu.

⁷ Z punktu widzenia statystycznego wczesny zanik jerów w scs. bardzo przypomina skrócenie jambiczne w łacinie, co do którego por. W. Mańczak, *Iambenkürzung im Lateinischen*, Glotta XLVI (1968), s. 137—143.

⁸ G. K. Zipf, *The Psycho-Biology of Language*. Boston 1935.

⁹ Rzecz prosta, gdyby ktoś miał najmniejsze podejrzenie co do słuszności prawa Zipfa, powinien podobne obliczenia przeprowadzać na najrozmaitszych tekstach z najrozmaitszych języków i najrozmaitszych epok, dopóki by się nie przekonał, że formuła Zipfa jest istotnie prawem naukowym, tzn. jest ważna wszędzie i zawsze.

Wzdłużenia polegają na zmianach analogicznych. Na przykład ps. gen. pl. **stol-ъ* składał się z tematu i końcówki, która na skutek rozwoju fonetycznego zanikła, a dzięki analogii została przywrócona, por. ros. *stol-ov*. Skrócenia polegają na nieregularnych redukcjach, które mają dwójaki charakter: morfologiczny albo fonetyczny. Ze wzrost częstości użycia wyrazów powoduje skrócenia morfologiczne (np. *universal'nyj magazin > univermag*), jest rzeczą powszechnie znaną. Natomiast z faktu, że wzrost frekwencji wyrazów może powodować także nieregularne redukcje fonetyczne, zdają sobie sprawę jedynie bardzo nieliczni lingwiści, i to w bardzo ograniczonej mierze. Na przykład w gramatyce Smal-Stockiego i Gartnera znaleźć można takie oto zdanie: „Abfall und Einschub von Vokalen trägt auch zur Veränderung des alten Wortbildes bei. Außer *ъ* und *ь* fallen in jüngerer Zeit von Wörtern und Wortformen, die öfter wiederkehren, auch andere Vokale ab, z. B. *bil's* = *bil'se* mchr, *ščob* = *ščobý* damit, *-s'* = *sja* sich, *čytá* = *čytáje* liest (wenn nicht eine Kontraktion vorliegt), *šče* = *ješčé* noch”¹⁰. Stwierdzenie, że wymienione wyrazy uległy nieregularnej redukcji spowodowanej frekwencją, jest absolutnie słuszne, zastanawiać się jednak można, czemu autorzy gramatyki nie domyślili się, że wiele innych zmian w ukraińskim tłumaczy się w ten sam sposób.

Wracając do wypadków wczesnego zaniku jerów w niektórych wyrazach scs. i strus., uważam, że nie ma on nic wspólnego z regularnym zanikiem tzw. jerów słabych, który, zdaniem niejednego badacza, jest zjawiskiem znacznie późniejszym, a mianowicie zaszedł w staroruskim dopiero w XIII wieku¹¹. Moim zdaniem, ogromna większość wypadków wczesnego zaniku jerów w niektórych wyrazach scs. i strus. tłumaczy się nieregularnym rozwojem fonetycznym, spowodowanym częstością użycia¹², za czym przemawia kilka argumentów. Przede wszystkim chronologia: wchodzące w grę wyrazy wykazują brak jerów nawet w najstarszych zabytkach scs., a więc paręset lat przed regularnym zanikiem jerów w staroruskim. Następnie jest rzeczą uderzającą, że wczesny zanik jerów dokonuje się w strus. i w scs. tylko w nielicznych i mniej więcej tych samych wyrazach, podczas gdy regularne zmiany fonetyczne mają to do siebie, że występują we wszelkich wyrazach. Dalej, na uwagę zasługuje fakt, że niemal wszystkie wyrazy wykazujące wczesny zanik jerów charakteryzują się wysoką frekwencją. Wreszcie należy zwrócić uwagę na paralelizm zachodzący między wczesnym zanikiem jerów a nieregularnościami zachodzącymi w wyrazach o podobnym znaczeniu w innych językach.

Na nieregularny rozwój fonetyczny składają się — oprócz nieregularnej ewolucji spowodowanej frekwencją — asymilacje, dysymilacje, metatezy, haplogogie, zmiany wywołane ekspresywnością lub hiperpoprawnością. Otóż zasadnicza różnica między nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją a innym nieprawidłowym rozwojem fonetycznym polega na tym, że nieregularna ewolucja fonetyczna spowodowana częstością użycia przebiega w różnych językach mniej więcej równolegle (co się tłumaczy całkiem po prostu tym, że najczęściej używane wyrazy mają we wszystkich językach mniej więcej to samo znaczenie), podczas gdy pozostały nieregularny rozwój fonetyczny przebiega w każdym języku inaczej. A oto parę przykładów.

Nazwy pokrewieństwa należą we wszystkich językach do najczęściej używanych wyrazów, co sprawia, że wszędzie ulegają one nieregularnym redukcjom. W prasłowiańskim **tl* > *st*, pomimo to derywat od **atta*, jakim jest ps. **отъць*, wykazuje

¹⁰ S. v. Smal-Stockij u. Th. Gartner, *Grammatik der ruthenischen (ukrainischen) Sprache*. Wieden 1913, s. 83.

¹¹ Por. np. E. Koschmieder, *Schwund und Vokalisation der Halbvokale im Ostslavischen*, WdSI III (1958), s. 137.

¹² Co do nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją zob. W. Mańczak, *Phonétique et Morphologie historiques du français*. Łódź 1962, *Polska fonetyka i morfologia historyczna*, Łódź 1965, *Rozwój końcówek 3 os. ind. praes. w językach słowiańskich*. BPTJ XXV (1967), s. 193—202, albo *Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany częstością użycia w prasłowiańskim*, *Slavia* XXXVIII 52—62.

jedynie *t*. Pie. **mātēr* powinno się regularnie rozwinąć w ps. **matě*, tymczasem najstarsza zaświadczona postać *mati* wykazuje redukcję samogłoski końcowej (*i* ma mniejszy stopień otwarcia od *ě*), po czym w wielu językach słowiańskich samogłoska ta — równie nieregularnie — całkiem zanika, por. ros. *mat'*. Podobną nieregularność wykazuje ros. *doč'* w zestawieniu z scs. *dō štī*, które z kolei nieprawidłowo się rozwinęło z pie. **dhugātēr* (nieprawidłowy rozwój **ž*). Także pol. *córka* jest nieregularne, gdyż **ecórka* byłoby do wymówienia, por. *czczy*, *czcić* lub *dędzu*. Zanik *r* w *brat* < **bratrō*, który zaszedł w wielu językach słowiańskich, objaśnia się jako dysymilację, choć nie jest wykluczone, że i ta redukcja spowodowana jest frekwencją, jeśli zważyć, że w rzadziej używanych derywatach typu *braterski*, *braterstwo* *r* się zachowało. Ps. *sestra*, wywodzące się ostatecznie od pie. **suesōr*, wykazuje nieregularną redukcję grupy nagłosowej, por. prawidłowe **svojō*. Z kolei ros. *sestra* redukuje się w niektórych gwarach do *sja*. Ps. **stryjō*, jeśli je zestawić z lac. *patruus*, stind. *pítřevah* itd., wykazuje nieregularny zanik **ř*¹³. Z kolei strus. *stryjō* ulega zredukowaniu do *stryjō*, z czego wyszło już z użycia *stroj*. Nieregularną kontrakcję wykazuje pol. gwar. *stryk* < *stryjek* czy czeskie, słowackie *stryč*¹⁴. Nie inaczej jest w językach romańskich, gdzie np. *patrem*, *mātrēm*, *frātrēm* > fr. *père*, *mère*, *frère*, jakkolwiek *tr* regularnie się zmienia w *rr*, por. *petram* > *pierre*. W hiszpańskim obok regularnego *padre* występują zredukowane formy gwarowe *paire*, *pae*, *pay*, *pá*. *Pay* (obok prawidłowego *padre*) istnieje także w portugalskim. Podobnym redukcjom ulega nazwa matki, por. tokańskie *mae* obok *madre*. Fr. *sœur*, prow. *sor* (obok *sorre*), wł. *suor* są nieregularnymi odpowiednikami lac. *soror*, podczas gdy *cōsobrinum* zredukowało się we fr. do *cousin*, by poprzestać na garści przykładów.

W przeciwieństwie do nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją pozostały nieregularny rozwój fonetyczny wykazuje brak paralelizmu. Na przykład w pol. *mularz* zaszła dysymilacja, w *drzwi* metateza, w gwar. *lassa* zaszło ekspresywne podwojenie spółgłoski, a wyraz *różny* wykazuje wymowę hiperpoprawną. Otóż jest możliwe, że nie ma innego języka indoeuropejskiego, w którym by wyraz znaczący 'murarz' wykazywał dysymilację, wyraz znaczący 'drzwi' metatezę, wyraz znaczący 'las' zmianę spowodowaną ekspresywnością, a wyraz znaczący 'różny' wymowę hiperpoprawną.

Tymczasem zupełnie inaczej ma się rzecz z wyrazami, które wykazują wczesny zanik jerów w scs. i strus. Weźmy pod uwagę następujące wyrazy z Euchologium Sinaiticum (liczba w nawiasie oznacza, ile razy wyraz wykazuje brak jeru):

vъъ (382), derywaty *vъsěkъ* (57), *vъsěčъskъ* (3), złożenia *vъsedražitelъ* (15), *vъsemogy* (6), *vъsenoštъnъ* (1), *vъseplodъnъ* (1), *vъsěšъžaglemaa* (1), *vъsevladyka* (1) oraz wyrazy *vъselenaě* (4), *vъselěti* (2) i *vъseliti* (1), w których brak jeru niewątpliwie tłumaczy się kontaminacją ze zredukowaną postacią *vъъ*¹⁵;

тънѣ i inne formy przypadkowe tego zaimka (42);

кто (40);

дньнъ (34) i *днь* (9);

многъ (17), derywaty *множество* (6), *мноžēi* (1), *мноžiti* (1) oraz złożenia *многомilostivъ* (3), *многобразъnъ* (2), *многочъstъnъ* (1), *многолētъnъ* (1), *многoplodъnъ* (1), *многорazličie* (1) *многорazličъnъ* (1);

vъsegda (7);

čъto (6);

vъnegda (1);

stvōriti (1).

¹³ Por. G. Y. Shevelov, *A Prehistory of Slavic*. Heidelberg 1964, s. 192.

¹⁴ W. Mańczak, *Contraction des voyelles dans les langues slaves*. Anzeiger f. slav. Phil. I (1966), s. 52—58.

¹⁵ Zanik jeru we *vъselenaja* objaśniał rozwojem nie fonetycznym, ale morfologicznym już Obnorski, por. V. M. Markov, *K istorii reducirovannyh glasnyh v ruskom jazyke*. Kazań 1964, s. 26—27.

Wyrazy te w sumie były użyte bez jeru 649 razy, podczas gdy wszystkich wypadków braku jeru jest 653. Innymi słowy, wyrazy te stanowią 99% wszystkich wypadków nieregularnego zaniku jeru, jaki się zdarza w Euchologium Sinaiticum w sylabie inicjalnej wyrazów więcej niż jednozgóskowych¹⁶. Otóż jest rzeczą interesującą, że wyrazy o podobnym znaczeniu i w innych językach, zarówno słowiańskich, jak i niesłowiańskich, wykazują nieregularne redukcje fonetyczne.

A oto garść przykładów:

Vsb. Derywaty od tego wyrazu nieraz wykazują redukcje nagłosu, por. stpol. *szyc̄ko*, bułg. *sički* (obok regularnego *vsički*) itp.¹⁷ Także w językach niesłowiańskich wyrazy o podobnym znaczeniu wykazują nieregularne skrócenia, por. ang. *each* < < *āgihwilik*, *every* < *everech*, niem. *jeder* < *iedeweder*, *jeglich* < *ieglich* < < *iogihwilih*. Podobnie się ma rzecz z włoskim *ogni*, które jest rezultatem redukcji regularnego stwł. *onne* < *omnem*, podczas gdy w gwarach włoskich zdarzają się formy jeszcze bardziej skrócone, a mianowicie nawet bez *o*¹⁸.

Mbně. Formy zaimków osobowych we wszystkich językach wykazują postaci zredukowane, tak że przytaczanie przykładów jest rzeczą zbędną. Natomiast należy zwrócić uwagę na to, że często spotykane objaśnienie zredukowanych form zaimków osobowych jako powstałych w pozycji nieakcentowanej jest mylne. Na dowód można przytoczyć choćby tylko fakt, że nie ma języka romańskiego, w którym by z *illum*, *illam*, *illōs*, *illās* nie powstały formy typu fr. *le*, *la*, *les*, a więc formy, w których się zachowała akurat sylaba słabiej akcentowana. Podobnie pol. dial. *se* < *sobie* wykazuje zanik samogłoski akcentowej, a ponadto nawet najśmielsze spekulacje na temat akcentu nie zdołałyby wytłumaczyć zaniku *b*. Dowodu na to, że zredukowane formy zaimków zawdzięczają swe istnienie nieregularnemu rozwojowi fonetycznemu spowodowanemu frekwencją, dostarczają języki, w których istnieją podwójne formy zaimków, regularne i nieregularne. W językach tych formy nieprawidłowe są z reguły używane częściej. Wystarczy przejrzeć byle tekst francuski lub włoski, by się przekonać, że we francuskim nieregularne *me*, *te*, *se* są używane częściej od prawidłowych *moi*, *toi*, *soi*, podczas gdy we włoskim tak samo się ma rzecz z nieregularnymi *mi*, *ti*, *si* i regularnymi *me*, *te*, *se*. Podobny stan istniał w stpol., gdzie obok regularnych *mię*, *cię*, *się* istniały nieregularne *mie*, *cie*, *sie*, częściej używane od tamtych¹⁹.

Kšto. Ros. *kto* > [xto] wykazuje redukcję polegającą na pojawieniu się głoski szczelinowej w miejsce zwartej²⁰, a więc podobną redukcję, jaka zaszła w końcówce dopełniacza przymiotników, gdzie *g* > [v] (podczas gdy w innych językach słowiańskich nieregularny rozwój tejże końcówki polegał na zaniku końcowej samogłoski, por. sch. -og). Zaimek, o którym mowa, wykazuje redukcje i w innych językach słowiańskich, por. brus., dłuż. *chto* albo sch. *tko* > *ko*, o którego nieregularności świadczy fakt, że nagłosowe *tk* w rzadziej używanym *tkati* się zachowało. Zaimek znaczący 'kto' i w językach niesłowiańskich wykazuje nieregularne skrócenia, por. fr. *que* < *quem* wobec prawidłowego *rien* < *rem*.

Dьньсь. Nieregularny rozwój wykazują stpol. *dzińsia* > *dzisia* > *dziś* oraz dłuż. *źins*. Formy te wykazują m. in. redukcje polegającą na zmniejszeniu stopnia otwarcia

¹⁶ Poza zasięgiem naszych rozważań pozostają wyrazy *mněti*, *pъss*, *pъtica*, *sъspati*, które w sumie bez jeru zostały użyte zaledwie 4 razy.

¹⁷ Więcej szczegółów na ten temat — por. W. Mańczak, *Nieregularności w formach wyrazu w s z y s t e k* (ukazuje się w Internet. Journal of Slav. Ling. and Poetics).

¹⁸ W. Meyer-Lübke, *Grammaire des langues romanes*, I. Paryż 1890, s. 557—559, wspomina o redukcji *tutto* > *tu* we włoskim oraz *tut* > *tāt* w moldawskim, przy czym nb. wzmianki te figurują w rozdziale zatytułowanym *Abregement des mots très usités*, jakiego by darmo szukać w ogromnej większości dwudziestowiecznych gramatyk historycznych.

¹⁹ Np. w *Szachach* Kochanowskiego *mię*, *cię*, *się* użyte są w sumie 27 razy, a *mie*, *cie*, *sie* 97 razy.

²⁰ O tym, że przejście spółgłoski zwartej w szczelinową stanowi redukcję, świadczy fakt, że jeśli w jakimś języku zanikają spółgłoski zwarte, ich całkowity zanik jest nieraz poprzedzany przechodzeniem zwartych w szczelinowe, na co mnóstwo przykładów można znaleźć w historii języków romańskich.

samogłoski ($e > i$). Uderzająca jest następująca paralela: podczas gdy pol. *dziś* i dłuż. *zins* wykazują wokalizm zredukowany, pol. *dzień* i dłuż. *zeń* zawierają samogłoskę normalną; podobnie jest w Euchologium Sinaiticum, gdzie *dn̄m̄s̄* wykazuje zanik jeru w 97% wypadków, podczas gdy *dn̄m̄* tylko w 16%. Wyrazy znaczące 'dziś' wykazują rozwój nieregularny także w językach niesłowiańskich, por. łac. *hodiē* < **hō diē* (skrócenie iloczasu), włoskie *oggi* < *hodiē* (gdzie jak w pol. *dziś* występuje *i* zamiast *e*) czy niem. *heute* < **hiu tagu*. Rzadziej natomiast można znaleźć nieprawidłowości w wyrazach znaczących 'dzień', np. w ang. nazwach dni tygodnia typu *Sunday*, gdzie drugi element złożenia może mieć wymowę zredukowaną.

Mnogo. Stopień wyższy od ros. *mnogo*, tzn. *bole*, skraca się niekiedy do *bole*, a ukr. *bil'se* do *bil's* (podczas gdy pol. *więcej*, choć ze zmianą znaczenia, skróciło się do *więc*). Przy okazji warto podkreślić, że jeśli nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją nie zawsze przebiega równolegle w wielu językach, to dlatego, że aby doszło do wywołanej frekwencją redukcji trzeba nie tylko, żeby dany wyraz był bardzo często używany, ale i żeby był za długi w stosunku do swej częstości użycia. Oto dlaczego trójzłabowe *mnogo* ulegało w scs. i strus. skróceniu do *mnogo*, podczas gdy dwuzłabowe *mного* we współczesnych językach słowiańskich już dalszego skrócenia nie wymaga. Jako obcą paralelę do ros. *bole*, ukr. *bil's* można przytoczyć rozwój łac. *plūs*, które w wielu językach romańskich nieregularnie traci *l*, por. fr. lud. *pus*. W świetle tych faktów, jeśli etymologia łac. *plūs* nastęrcza kłopoty, to dlatego, że i nad rozwojem tego wyrazu zaważył z pewnością nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją²¹.

Wszystko. Jakkolwiek by była etymologia tego wyrazu, sąsiedztwo *gd* wyraźnie wskazuje na to, że wyraz ten musiał niegdyś ulec nieregularnemu skróceniu. Ponadto inne języki słowiańskie wykazują sporo form jeszcze bardziej zredukowanych, por. bułg. *vъzda*, sch. *vazda*, słowen. *vazdar*, cz. *vezda*, stpol. *wъzdy*, głuż. *ușdy*. Podobna sytuacja jest i w językach niesłowiańskich, np. drugi element ang. *always* jest zredukowany do [wiz], [wəz], podczas gdy niem. *immer* jest zrostem powstałym z *je* i *mehr*, stwł. *semprī* jest nieregularne w stosunku do dzisiejszego *sempre*, a prowansalskie *jassé* 'zawsze' jest zrostem, którego drugi element stanowi zredukowana postać *semper*.

Čto. Ros. *čto* > [što] (obok normalnej wymowy rzadziej używanego *čtit'*) wykazuje nieregularną redukcję, jako że szczelinowa jest głoską mniej złożoną od zwarto-szczelinowej. Poza tym już w scs. przypadki zależne od *čto* ulegały nieregularnemu skróceniu: *česo* > *čъso*, *česomu* > *čъsomu*. Także fr. *que* < *quid* wykazuje nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją, jak o tym świadczy fakt, że nieprawidłowe *que* jest częściej w użyciu od prawidłowego *quoi*.

Vnегда. Ponieważ spójnik ten znaczy 'gdy', można zacytować ros. *kogda* > dial. *kada*, ros. dial. *kogdy* > *kovdy* > *kady*, bułg. *koga*, *kogi*, cz. *kehdy* > *kdy*, *kda*, stpol. *kiegdy* > *kiedy* > *gdy* > dial. *dyć*, dłuż. *kegdy* > *gdy* > *dy*, głuż. *hdy* > *dy*, sch. *kada* > *kad*, słowen. *kadar*, *kada* > *kda*. Nawiasem mówiąc, oboczność *a/y* w wygłosie również się tłumaczy nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym częstością użycia, por. podobną, choć innego pochodzenia oboczność w imiesłowach typu scs. *bery* wobec cz. *bera*. Także nieregularne jest niem. *als* < *also* czy ang. *as*.

Створити. Macedoński odpowiednik tego czasownika w rzadszym znaczeniu

²¹ W związku z tym warto wspomnieć o świetnym artykule H. Lüdtkego, *Zu bündnerrom. bler 'viel' < MILLIARIUM*. *Vox Romanica* 21 (1962), s. 108—111, który biorąc pod uwagę, że w językach europejskich wyraz znaczący 'dużo' średnio liczy 4 głoski (wl. *molto* — 5, hiszp. *mucho* — 4, port. *muito* — 5, fr. *beaucoup* — 4, rum. *mult* — 4, sard. *meda* — 4, katal. *molt* — 3, niem. *viel* — 3, ang. *much* — 3, szwedz. *mykke* — 4, ros. *mnogo* — 5), dochodzi do słusznego wniosku, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby retoromańskie *bler* 'dużo' wywodzić od łac. *milliārium* 'tysiąc', gdyż: „ein ursprünglich vielsilbiges Substantiv, welches die Funktion eines häufig gebrauchten Mengenangabensuffixes ('viel') übernimmt, möglicherweise seinen Lautkörper irregulär reduziert”.

'stwarzać' brzmi regularnie *stworuwa*, natomiast w częstszym znaczeniu 'robić' wykazuje postać nieregularną *storuwa*. Także w językach niesłowiańskich czasowniki o znaczeniu 'robić' wykazują redukcje, por. wł. *fare* < *facere*, fr. *font* < *faciunt*, ang. *made* < *make* czy niektóre formy ang. *do*.

Jak z tego przeglądu widać, wyrazy, które w Euchologium Sinaiticum wykazują nieregularny zanik jerów w 649 wypadkach (co stanowi 99% wszystkich wypadków braku jerów), są słowami, których słowiańskie i niesłowiańskie odpowiedniki również wykazują nieregularne skrócenia. Zatem jedynie czterech wypadków nieprawidłowego braku jerów w tym zabytku scs. (czyli niecały 1%) nie da się wytłumaczyć nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją.

Jeśli chodzi o przytoczoną na początku artykułu listę morfemów i wyrazów, które według Falowa ukazują się w scs. i strus. bez jerów, stwierdzić należy, co następuje:

1. Nie można się podjąć ich szczegółowej analizy, ponieważ dane liczbowe, jakie co do nich przytacza Falow, mają charakter nie wyczerpujący, ale wyrzykowy. Tymczasem nie można tej samej miary przykładać do faktów zaświadczonych dziesiątki, a nawet setki razy co do faktów pojawiających się raz czy parę razy, które, być może, nie są niczym innym jak omyłkami pisarzy lub kopistów.

2. Większość wyrazów wymienionych przez Falowa pokrywa się z wyrazami, które wykazują brak jerów w Euchologium Sinaiticum.

3. Kilka spośród pozostałych wyrazów to wyrazy, które nieraz wykazują nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją. Do nich należą:

spójnik *dondeže* i przyimek *k* — spójniki i przyimki tak często ulegają nieregularnym redukcjom, że cytowanie przykładów jest zbędne;

kagda — co do przykładów zob. wyżej;

knęzb — tytuły i nazwy godności nieraz ulegają skróceniom, por. przypadki zależne od *książe* (*księcia* < *książęcia*, *księciu* < *książęciu* itd.), przy czym jest uderzające, że rzadziej używane formy pluralis skróceń nie wykazują (*książeŕta*, *książeŕt* itd.); pol. *ksieni*, stcz. *knieni*, głuź. *knjeni*, dłuź. *kněni* wobec nie skróconego ros. *knjaginja*; podobny rozwój miało **cěsarь*, por. ros. *car'*, bułg., sch. *car*;

togda — od form zredukowanych roi się, por. ukr. *tohdi* > *todi*, stpol. i dłuź. *tegy* > *tedy*, sch. i słoweń *tada*, bułg. *toga*;

zlo — w dzisiejszych językach słowiańskich wyraz jest tak krótki, że nie wymaga dalszego skrócenia, inaczej jest jednak gdzie indziej, por. lac. *male* (z *ē* zamiast *ē*), fr. *mal* czy hiszp. *mal* < *malum* (obok regularnego *malo*).

Tak więc, jeśli rozpatrywać problem wczesnego zaniku jerów w strus. nie sam w sobie, jak to dotychczas czyniono, ale na naprawdę szerokim tle, tzn. jeśli badać stan rzeczy nie tylko w strus. i w scs., ale i w dzisiejszych językach słowiańskich, ponadto nie tylko w językach słowiańskich, ale i w innych językach, jeśli brać pod uwagę nie tylko wyrazy, w których zaszedł zanik jerów, ale i inne wyrazy o podobnym znaczeniu, trzeba dojść do wniosku, że wczesny zanik jerów w strus. nie ma nic wspólnego z późniejszym regularnym zanikiem jerów, ale jest szczegółowym wypadkiem nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, który w każdym języku odgrywa doniosłą rolę, a którego poszczególne wypadki dotychczas bądź były przeróżnie tłumaczone, bądź zgola nie objaśniane²².

Oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że mój pogląd na niektóre wypadki zaniku jerów radykalnie odbiega od tego, co kiedykolwiek na ten temat pisano, i dlatego — by zapobiec ewentualnym zarzutom — na parę rzeczy pragnę położyć szczególny nacisk:

1. Frekwencja odgrywa w języku doniosłą rolę, ale nie należy sądzić, żeby zjawiska

²² Co do nieregularnego rozwoju fonetycznego w rosyjskim w ogóle por. W. Mańczak, *Développement phonétique irrégulier dû à la fréquence en russe*. *Lingua* 21 (1968), s. 287—293.

językowe rozpatrywane z punktu widzenia ilościowego wykazywały taką samą regularność, jaką wykazują np. ruchy planet. Dlatego też nie należy się dziwić, że choć scs. czy strus. *všs*, jako zbyt długie, ulegało redukcji, to jednak w polskim powstało znacznie dłuższe *wszystek*, albo że miejsce często używanego spójnika *i* zajęło w słowiańskim *in*. Synchroniczne prawo Zipfa, odnoszące się do związku między frekwencją a wielkością elementów językowych, jest prawdziwe, ale odnosi się ono jedynie do masy zjawisk, nie zaś do każdego poszczególnego faktu. Znając frekwencję danego wyrazu nie sposób przewidzieć jego długości, natomiast łatwo sprawdzić, że w każdym języku średnia długość wyrazów stanowiących w słowniku frekwencyjnym pierwszy tysiąc jest niższa od wyrazów składających się na drugi tysiąc, z kolei wyrazy należące do drugiego tysiąca są przeciętnie krótsze od wyrazów stanowiących trzeci tysiąc itd.

2. Różnica między regularnym a nieregularnym rozwojem fonetycznym jest zasadnicza. Rozwój nieregularny polega na zmianach w pojedynczych wyrazach (np. *zubr* > *žubr*), przy czym nawyki artykulacyjne nie podlegają zmianie. Natomiast rozwój regularny polega na zmianie nawyków artykulacyjnych i tym samym odbywa się we wszystkich bez wyjątku wyrazach, w których występuje dana głoska lub połączenie głosek. Jeśli jakiś Polak nie jest w stanie wymówić *r* apikalnego, to jest rzeczą oczywistą, że we wszystkich wyrazach, w których występuje *r*, w jego wymowie pojawia się głoska uwularna. Jeśli inny Polak nie potrafi wymówić *l*, to jest rzeczą równie oczywistą, że we wszystkich bez wyjątku wyrazach zawierających *l* wymawia on *u*, jak w *auto*. We francuskim w XIII wieku zaszła regularna zmiana fonetyczna polegająca na przejściu [č] w [š] i odtąd we francuszczyźnie nie ma ani jednego wyrazu zawierającego [č]. Możliwe, że podobna zmiana zajdzie kiedyś w rosyjskim, jednak nie należy sądzić, jakoby fakt, że zaimek *čto* Rosjanie dziś wymawiają [što], miał być zwiastunem takiej zmiany. W rzeczywistości zmiana *čto* > [što] ma charakter nieregularny, a regularny rozwój [č] > [š] może w rosyjskim w przyszłości równie dobrze nastąpić, jak nie nastąpić, a jeśli nawet nastąpi, to między nieregularną zmianą *čto* > [što] a regularnym rozwojem [č] > [š] równie nie będzie żadnego związku, jak nie było go między zanikiem jerów w kilku bardzo często używanych wyrazach już w najstarszych zabytkach scs. a regularnym zanikiem jerów, który nastąpił w językach słowiańskich we wszystkich bez wyjątku wyrazach w kilkadziesiąt lat później.

3. Ponieważ nikomu dotychczas nie przyszło na myśl, że może zachodzić związek między nieregularnym zanikiem jerów w kilku czy kilkunastu wyrazach scs. i strus. a ich frekwencją, a jakoś to zjawisko trzeba było objaśnić, wysunięto przypuszczenie, że ów nieregularny zanik jerów był spowodowany ich rzekomą zbytecznością. Objaśnienie to nie przekonuje dlatego, że zbyteczność, czyli — uczenie się wyrażając — redundancja głosek jest zjawiskiem bynajmniej nie ograniczonym do kilkunastu wyrazów, ale występującym w języku na ogromną skalę: średnio redundantnych, czyli zbytecznych głosek jest w języku aż około 50%. Weźmy pod uwagę pierwsze lepsze zdanie rosyjskie, np. *ja⁺ dumaju, č⁺to on⁺ pridet⁺ v⁺ devjat⁺ časov⁺*. W zdaniu tym w niemal każdym wyrazie w miejscach oznaczonych krzyżykami niedyś występował jer, zamiast którego żadna inna głoska się nie pojawiła, jakkolwiek od zaniku owych jerów upłynęło kilka wieków, z czego wniosek, że wszystkie te jery najwidoczniej były zbyteczne.

ROZWÓJ *-l > -v, -ŭ* W UKRAIŃSKIM I BIAŁORUSKIM

Witold Mańczak

W ukraińskim i białoruskim rosyjskim formom czasu przeszłego sing. masc. typu *dat* oraz rosyjskiemu wyrazowi *pol* odpowiadają nieoczekiwane formy zakończone na *-v, -ŭ*. Te dziwne formy po raz pierwszy usiłował objaśnić w r. 1865 Potebnia, a po nim różnie je tłumaczyli różni językoznawcy. Ostatnio zaś równie interesujący jak obszerny artykuł poświęcił im Michael S. Flier.¹ Jakkolwiek różne były dotychczasowe objaśnienia, wspólną ich cechą było to, że ich autorzy odwoływali się bądź do regularnego rozwoju fonetycznego, bądź do analogii, bądź też do obu tych czynników razem wziętych. Ja natomiast od z górá ćwierci wieku jestem przekonany, że o formie wyrazów we wszystkich językach świata decydują nie dwa, ale trzy podstawowe czynniki, a mianowicie nie tylko regularny rozwój fonetyczny oraz rozwój analogiczny, ale także to, co nazywam nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją, który zachodzi w mniej więcej co trzecim wyrazie w tekście (nie w słowniku!). Uważam też, że właśnie nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany częstością użycia tłumaczy wspomniane dziwaczne białoruskie i ukraińskie formy zakończone na *-v, -ŭ* zamiast na *-l*.

Nie sądzę, żeby się trzeba było rozwodzić nad tym, na czym polega teoria nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, skoro tyle razy na ten temat pisałem.² Wspomnę tylko, że bynajmniej nie potrzeba aktu wiary, aby ją uznać, natomiast wystarczy poświęcić parę dni, aby ją sprawdzić na materiale i przekonać się o jej prawdziwości. Należy:

1) Podzielić jakakolwiek listę frekwencyjną wyrazów na kilka części i obliczyć, jaki procent w każdej z nich stanowią wyrazy o nieregularnych redukcjach. Jeśli na początku listy odsetek tych wyrazów okaże się wyższy niż na jej końcu, będzie to potwierdzeniem teorii.³

2) Z jakiegokolwiek tekstu wypisać dublety w rodzaju *mu/jemu, swe/swoje, jak/jako* czy *człek/człowiek*. Jeśli się okaże, że postaci zredukowane występują na ogół częściej od postaci pełnych, będzie to potwierdzeniem

¹ M.S. Flier, *The Alternation *l ~ v* in East Slavic*, American Contributions to the Ninth International Congress of Slavists, t. I, 1983, s. 99-118.

² Por. choćby tylko *Polska fonetyka historyczna*, 3 wyd., Warszawa 1983, lub *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków 1977.

³ Por. recenzję *Étimologičeskij slovar' slavjanskich jazykov*, SIOc (skrótty według *Linguistic Bibliography*) 35, 1978, s. 153, albo *O zaniku jerów w staroruskim*, SIOr 18, 1969, s. 417.

teorii. Oczywiście za teorią będzie przemawiał nie tylko wypadek, gdy *jak* będzie występowało w tekście np. 5 razy, a *jako* 1 raz, ale i wypadek, gdy *jak* będzie zaświadczone 5 razy, a *jako* ani razu.⁴

3) Z jakiegokolwiek tekstu wypisać wszystkie wyrazy o postaci zredukowanej, a następnie wyrazy o postaci pełnej należące do paradygmatów lub rodzin wyrazów o postaci zredukowanej. Jeśli się okaże, że formy zredukowane typu *księcia, księciu* są na ogół częstsze od form pełnych typu *książęta, książąt* albo że wyrazy zredukowane typu *brat, wczoraj* są na ogół częstsze od form pełnych typu *braterski, braterstwo* czy *wieczór, wieczerza*, będzie to potwierdzeniem teorii.

4) Wziąć słownik frekwencyjny i słownik *a tergo* i badać serie wyrazów zaczynających się od tej samej litery lub tych samych liter albo kończące się na tę samą literę lub na te same litery. Mogą to być wyrazy genetycznie ze sobą związane, jak np. angielskie wyrazy zakończone na *-ess* czy *-iness*, albo wyrazy genetycznie ze sobą nie związane, jak np. angielskie wyrazy na *h-* czy *spr-*. Jeśli w większości serii wyrazów o identycznym wygłosie lub nagłosie stosunki między wyrazami zredukowanymi a pełnymi będą się układać tak jak w angielskim, będzie to potwierdzeniem teorii.⁵

5) Z jakiegokolwiek gramatyki historycznej lub jej części wypisać a) wszystkie wyrazy o nieregularnych redukcjach oraz b) wszystkie wyrazy z asymilacjami, dysymilacjami czy metatezami oraz wyrazy ekspresywne i

⁴ Wzór takiego zestawienia dubletów można znaleźć w *Le développement phonétique des langues romanes et la fréquence*, Kraków 1969, s. 22.

⁵ Nie dla każdego języka istnieje słownik frekwencyjny oraz słownik *a tergo*. Jeśli jednak ma się do dyspozycji E.L. Thorndike i I. Lorge, *The Teacher's Word Book of 30,000 Words*, N. Jork 1944, oraz M. Lehnert, *Rückläufiges Wörterbuch der englischen Gegenwartssprache*, Lipsk 1971, w mgnieniu oka można znaleźć mnóstwo przykładów potwierdzających teorię nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją. Oto garść przykładów. W słowniku Lehnerta figuruje ponad 200 femininów na *-ess*, np. *princess*, wśród których jest tylko jedno, którego wymowa może być zredukowana, a mianowicie *mistress* > *Mrs.*, przy czym *Mrs.* jest najczęstszym femininum na *-ess*. Jest bez mała 700 derywatów na *-iness*, np. *happiness*, wśród których jest tylko jeden, który doznał redukcji, a mianowicie *business*, który jest najczęstszym wyrazem na *-iness*. Jest kilkadziesiąt wyrazów na *-ire*, np. *fire*, wśród których jest tylko jeden, który uległ skróceniu, a mianowicie *sire* > *sir*, przy czym pod względem frekwencji *sir* zajmuje wśród tych wyrazów drugie miejsce. Jest parę tysięcy wyrazów na *h-*, wśród których jest tylko jeden, który w oficjalnej pisowni postradał nagłosowe *h*, a mianowicie *hit* < *hit*, przy czym *it* jest używane częściej od wszystkich wyrazów z zachowanym *h*. Jest kilkanaście wyrazów na *spr-*, np. *spring*; w staroangielskim od *spr-* zaczynało się także *sprecan*, które uległo redukcji do *speak*, przy czym *speak* jest używane częściej od wszystkich słów z zachowanym *spr-*. Jest kilkadziesiąt wyrazów na *sw-*, np. *sweet*. W staroangielskim było ich nieco więcej, gdyż także dzisiejsze słowa *so*, *such*, *sister* i *sword* zawierały *sw-*. Otóż wśród kilkadziesiątu wyrazów, które obecnie lub niegdyś zaczynały się od *sw-*, z punktu widzenia frekwencji *so* zajmuje dziś pierwsze miejsce, *such* drugie, *sister* czwarte, a *sword* dziewiętnaste, przy czym nie ulega wątpliwości, że za dawnych czasów *sword* było używane częściej niż obecnie.

hiperpoprawne, a następnie zbadać, czy prawdą jest, że wyrazy spod a) mają na ogół paralele w innych językach (por. stpol. *moŕwić* > *mówić*, pol. *powiada* > dial. *pada*, ros. *govorit* > dial. *gryt* > *gyt*, stang. *sprecan* > *speak*, ang. *says, said*, fr. *parler* czy wł. *parlare* < *parabolare*), gdyż wyrazy najczęściej używane są we wszystkich językach mniej więcej te same, natomiast wyrazy spod b) (np. pol. *drzwi* z metatezą) takich paralel nie mają. Oczywiście paralelizm ten dotyczy nie tylko wyrazów lub grup wyrazowych (por. pol. *wasza miłość* > *waść*, hiszp. *vuestra merced* > *usted* czy fr. *monsieur* < *meum seniore*), ale i morfemów. Np. końcówka genetiwu doznała nieregularnej redukcji nie tylko w rosyjskim (w *-ogo* zwarta została zredukowana do szczelinowej), ale i w innych językach, w żadnym bowiem języku słowiańskim nie zachowało się pierwotne **-ajego*, por. scs. *-aago*, pol. *-ego*, kasz. *-ewo*, sch. *-og* czy poł. *-ag*. Także praindoeuropejska końcówka genetiwu **-esyjo/osyo* w większości języków indoeuropejskich doznała nieregularnych redukcji.⁶

6) Zbadać, czy prawdą jest, że z dwu form o podobnym nieregularnym rozwoju fonetycznym spowodowanym frekwencją forma częściej używana występuje na ogół na większym obszarze niż forma rzadziej używana. Np. dziś w gwarach polskich zasięg skonstruowanych form *stać* i *bać się* jest mniej więcej taki sam, ale w średniowieczu częściej używane *stać* < *stojąć* występowało na większym obszarze niż rzadsze *bać się* < *bojać się*.⁷ Ze względu na szczupłość danych zawartych w atlasach gwarowych punkt 6. jest najtrudniejszy do sprawdzenia.

Oczywiście przy wszelkich badaniach statystycznych nie wolno zapominać o tym, że im większa ilość wziętych pod uwagę przykładów, tym pewniejszy wynik.

Po tych uwagach wróćmy do zjawiska, o którym mowa w tytule artykułu. Otóż za tym, że ukraińskie i białoruskie formy czasu przeszłego typu *dav, daŕ* zawdzięczają swe powstanie nieregularnemu rozwojowi spowodowanemu frekwencją, przemawiają następujące argumenty:

⁶ Por. O. Szemerényi, Einführung in die vergleichende Sprachwissenschaft, Darmstadt 1970, s. 169.

⁷ I w tym wypadku chodzi nie tylko o wyrazy, ale i o morfemy. Np. w wielu językach sufiks bezokolicznika ulega nieregularnym redukcjom, por. pol. *nieść*, ale ros. *nesti*, rum. *cînta*, ale wł. *cantare*, czy ang. *give*, ale niem. *geben*. Ponadto zdarza się nieraz, że w częściej używanym typie bezokolicznika redukcja zachodzi, a w rzadszym nie, por. fr. *chante[r]*, ale *finir* i *avoir*. Otóż na uwagę zasługuje, że między zasięgiem geograficznym nieregularnych redukcji w poszczególnych typach bezokoliczników romańskich a frekwencją tychże typów zachodzi korelacja, por. L'infinifit dans les parlers d'Italie, de Suisse, de France et de Belgique, Mélanges de philologie et de toponymie romanes offerts à H. Guiter, Perpignan 1981, s. 323-332.

a) Nieregularne formy czasownikowe typu *dav*, *daŭ* są daleko częściej używane od regularnych form rzeczownikowych typu *stii*, *stol*. We fragmencie powieści ukraińskiej⁸ znalazłem 67 form czasownikowych na -v i tylko 2 formy rzeczownikowe na -l. W urywku pewnego tekstu białoruskiego⁹ znalazłem 134 formy czasownikowe na -ŭ i tylko jedną rzeczownikową na -l. Zresztą i Flier (s. 114) wspomina o tym, że formy na -v, -ŭ są w użyciu częściej od form na -l.

b) W obrębie form czasu przeszłego nieregularne formy sing. masc. są używane częściej od prawidłowych pozostałych form. W wymienionym fragmencie ukraińskim form na -v było 67, na -la 8, na -lo 9, a na -ly 10. We wspomnianym urywku białoruskim nieregularnych form na -ŭ było 134, natomiast częstość użycia form prawidłowych była następująca: sing. fem. na -la 65, sing. neutr. na -lo, -la 10, plur. na -li 37. Ponieważ ukraińskie i białoruskie formy czasu przeszłego są z pochodzenia imiesłowami, warto jako paralełę przytoczyć fakt, że w hiszpańskim, sardyńskim i niektórych gwarach północno-włoskich częściej używane imiesłowy przeszłe rodzaju męskiego wykazują nieregularne redukcje, podczas gdy rzadsze formy rodzaju żeńskiego są normalne.¹⁰

c) Sam Flier (s. 114) słusznie zwraca uwagę na to, że między nieregularnymi formami czasownikowymi typu ukr. *dav*, brus. *daŭ* a regularnymi typu *dala* zachodzi taki sam stosunek jak między formami typu ros. *nēs* i *nesla* czy podobnymi formami gwarowymi czeskimi i słowackimi. Flier słusznie stwierdza, że w staroruskim między formami rzeczownikowymi *uglb*, *ugla* a formami czasownikowymi *striglb*, *strigla* nie było różnicy, podczas gdy dziś się mówi *ugol*, *ugla*, ale *strig*, *strigla*. Natomiast amerykański sławista nie uświadamia sobie, że o różnicy między regularnym *ugol* a nieregularnym *strig* zadecydowała frekwencja: form czasownikowych na -l było bez porównania więcej niż form rzeczownikowych na -l i dlatego rzeczowniki typu *ugol* zachowały do dziś charakter regularny, podczas gdy formy czasu przeszłego typu *strig* doznały redukcji. Równie namacalny jest wpływ częstości użycia na rozwój polskich form typu *писаł jéсм* > *писа́тем*, *писа́л же́с* > *писа́те́с* itd.¹¹ Także w językach innych niż słowiańskie formy czasu przeszłego doznawały nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją. Np. z łac. *vol-ebam*, *vol-ebas*, *vol-ebat*, *vol-ebant*

⁸ D. Bedzyk, *Dnipro horyt'*, Kijów 1951, s. 5-8.

⁹ *Kazki i lehendy rodnaha kraju* (wyd. K.P. Kabašnikaŭ), Mińsk 1960, s. 197-205.

¹⁰ *Les participes passés du type esp. dial. cantao, it. dial. vestiu et campid. Illiberau*, XVI Congrès International de Linguística i Filologia Romàniques. Resums de comunicacions, Palma de Mallorca 1980, s. 151-152.

¹¹ XVI-wieczne wyrażenia typu *писа́л же́с*, *писа́ли ся*, JP XLVIII, 1969, s. 298-301.

powinny we francuskim regularnie powstać formy **voul-oive*, **voul-oives*, **voul-oive*, **voul-oivent*, natomiast istnieją dziś formy *voul-ais*, *voul-ais*, *voul-ait*, *voul-aient*, których końcówki liczą po jednej głosce zamiast po trzy. Łatwo również przytoczyć paralele z innymi języków romańskich¹² czy też z języków germańskich¹³ lub bałtyckich.¹⁴

Za tym, że ukr. *piv-* i brus. *poŭ-/paŭ-* zawdzięczają swe powstanie nieregularnemu rozwojowi fonetycznemu spowodowanemu frekwencją, przemawiają następujące argumenty:

1) Dysponowałem tylko białoruskim słownikiem frekwencyjnym,¹⁵ wolałem jednak posłużyć się polskim słownikiem frekwencyjnym,¹⁶ ponieważ on informuje nie tylko o ogólnej ilości użyć danego rzeczownika, ale i o frekwencji poszczególnych jego form (np. rzeczownik *wydział* ma w sumie 62 użycia, ale na formę nom.-acc. sg. *wydział* przypada tylko 12 użyć, podczas gdy reszta użyć odnosi się do innych form tego rzeczownika: *wydziału*, *wydziałowi*, *wydziałem* itd.). Otóż ze wspomnianego słownika wynika, że w polskim wśród wyrazów zakończonych na *-l*, a nie będących czasownikami, największą frekwencję wykazują: *pól(-)* 43 (*pół* 9, *półautomatyzacja* 1, *półfabrykat* 2, *półfeudalny* 1, *półkula* 3, *półmetek* 1, *półmilionowy* 1, *północ* 1, *północny* 6, *półprawda* 1, *półrocze* 7, *półroczny* 2, *półtora* 6, *półwiecze* 1, *półwysep* 1), *udział* 34, *wydział* 12, *zespół* 10 itd. Ponadto należy podkreślić, że wśród tych słów jedynie *pól(-)* jest wyrazem starym, podczas gdy *udział*, *wydział* i *zespół* są neologizmami, nie mówiąc już o tym, że w języku ogólnym są one z pewnością o wiele rzadziej używane niż w języku prasy, na którym ten słownik frekwencyjny jest oparty. Innymi słowy wszystko wskazuje na to, że w ciągu wieków *pól(-)* było w polskim używane częściej od innych słów zakończonych na *-l*, a nie będących czasownikami. Biorąc pod uwagę znaczne podobieństwo ukraińskiego i białoruskiego do polszczyzny, należy wnosić, że i ukr. *piv-* oraz brus. *poŭ-/paŭ-* są używane częściej od rzeczowników zakończonych na *-l*.

2) Flier (s. 117) zwraca uwagę na różnicę między ukr. *piv-* a *navpil*. Choć nie mogę tego poprzeć danymi z ukraińskiego słownika frekwencyjnego (który chyba nie istnieje), liczne złożenia zawierające w pierwszym członie *piv-*, np. *pivdarma*, *pivdenyj*, *pivdeń*, *pivdnja*, *pivdobovyj* itd., są w sumie z pewnością częściej używane od *navpil*.

¹² Le développement phonétique des langues romanes et la fréquence, Kraków 1969, s. 72-75.

¹³ Das germanische Dentalpräteritum, KZ 97, 1984, s. 99-112.

¹⁴ Praeterita litewskie typu *norė[j]*, lotewskie typu *gā[j]* i staropruskie typu *eb[s]ignā*, *signai*, ABS XII, 1979, s. 81-89.

¹⁵ N.S. Mażejka i A.J. Suprun, Častotny sloŭnik belaruskaj movy, Mińsk 1976.

¹⁶ A. Lewicki, W. Masłowski, J. Sambor i J. Woroneczak, Słownictwo współczesnej publicystyki polskiej. Listy frekwencyjne, Warszawa 1972.

3) W ukraińskim obok *piv-* < *poľ* występuje rzeczownik *pil*, gen. *polu* Łprycza, nary', który też wywodzi się od *poľ*, ale wykazuje rozwój regularny, ponieważ jest rzadziej używany od *piv-*.

4) Za tym, że ukr. *piv-* oraz brus. *poŭ-, paŭ-* powstały w wyniku nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, przemawiają także paralele z innych języków. Dziś, gdy pol. *ó* nie różni się od *u*, pol. *pól* sprawia wrażenie słowa o regularnym rozwoju. Nie wolno jednak zapominać o tym, że w czasach, gdy *ó* brzmiało jak dźwięk pośredni między *o* a *u*, wyraz, o którym mowa, pisano *puł*. Innymi słowy w wyrazie tym zaszła charakterystyczna dla nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją redukcja stopnia otwarcia samogłoski. Inną paralelę stanowi hiszp. *mitad* 'połowa' (> *medietatem*), w którym również doszło do nieprawidłowej redukcji stopnia otwarcia samogłoski (*e* > *i*). Jeszcze inną paralelę jest wł. *metà* oraz rum. *jumătate* 'połowa', które w języku potocznym skracane jest do *jumate*. Jeśli chodzi o wyrazy, w których wyraz znaczący 'pół' stanowi pierwszy człon złożenia, jako paralele można przytoczyć ang. *halfpenny* [heipni] oraz niektóre słowiańskie nazwy południa. Pol. *południe* < (*vъ*) *polu dъne* oraz pol. dial. *polednie* < **poľdъne* są prawidłowe, natomiast scs. *pladъne* oraz bułg., sch. i słoweń. dial. *pladne*, które to formy można wywieść jedynie od **poldъne*, wykazują nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją. Z kolei paralelę do form słowiańskich stanowi sthiszp. *mejdía* 'południe' (obok regularniejszego *mejodía*), rum. *amiaz* < *amiază* < *ad mediam diem* oraz gr. *μεσημερία* 'południe', które Szemerényi¹⁷ słusznie wywodzi od **μεββ̄μερία*.

Na zakończenie jeszcze uwaga. Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany częstością użycia, gdy jest zaawansowany, polega na zaniku jednej lub więcej niż jednej głoski, np. *tamo* > *tam*, *wasza miłość* > *waść*. Gdy jednak tenże rozwój jest w fazie początkowej, polega on na redukcji głoski, przy czym niektóre zmiany zachodzą bardzo często. Do takich należy m. in. skrócenie samogłoski (np. cz. *pán* > *pan*), redukcja stopnia otwarcia samogłoski (*a* > *o* > *u* lub *a* > *e* > *i*, np. strus. *gospodarъ* > ros. *gosudar'*), denazalizacja samogłoski nosowej (np. *będzie* > pot. *bedzie*), redukcja afrykаты lub zwartej do szczelinowej (np. kaszubskie *dobr-ego* > *-ewo*), dyspalatalizacja spółgłoski miękkiej (np. ros. *każetsja* > [-sa]), czy udźwięcznienie spółgłoski bezdźwięcznej (por. ros. *čerez*, ale pol. *trzos*). Obok tych zmian typowych występują sporadycznie zmiany nietypowe, np. nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją w rumuńskim przejawia się niekiedy jako przejście syczącej w szczelinową (np. *habuissem*

¹⁷ O. Szemerényi, Syncope in Greek and Indo European and the Nature of Indo-European Accent, Neapol 1964, s. 160-162.

> rum. *aș*), w językach południowo-słowiańskich jako przejście *ž* w *r* (por. bułg. *dori* < *daže*), a w niektórych gwarach polskich jako przejście *ć* w *j* (np. *pisać* > *pisaj*). Nietypowa jest także zmiana *-l* > *-v*, *-ŭ*, jaka zaszła w ukraińskim i białoruskim, jakkolwiek nie jest ona bez precedensu. Z wyrażen *ad illum*, *de illum*, jakie istniały w łacinie ludowej, powstały w starofrancuskim na skutek nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją wyrazy *al*, *del*, które do dziś występują we włoskim czy hiszpańskim. Następnie stfr. *al* i *del* nieregularnie przekształciły się w *au* [aw], *deu* [dew], z których ostatecznie powstały dzisiejsze *au* [o], *du* [dū]. Wyrazy *al*, *del* należą w językach romańskich do najczęściej używanych, tak że związek nieregularnej zmiany *-l* w *-u* (jaka zastała w starofrancuskim wyłącznie w tych wyrazach) z wysoką częstością użycia jest najoczywistszy.

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Frykatywne g w rosyjskim — rzekomy cerkiewizm

Z gramatyki rosyjskiej Łomonosowa¹ można się dowiedzieć, że g było niekiedy wymawiane jak h, że „сие произношение осталось от славенского языка” oraz że wymowa ta występowała w przypadkach zależnych rzeczownika *Богъ*: *Бога*, *Богу*, *Богомъ*, *Боги*, *Боговъ* itd. oraz w słowach *Господь*, *глас*, *благо* i utworzonych od nich derywatach i złożeniach: *государь*, *государство*, *господить*, *господствую*, *разглашаю*, *благодать*, *благословляю*, *благодарю* itd. Łomonosow informuje również, że g było wymawiane jak *ch* w *Богъ* oraz jak *v* w końcówce *-го*: *моего*, *сильнаго*.

Według Uszakowa² g mogło być wymawiane nie tylko jak g, ale i jak *γ* w następujących wypadkach: 1) w *где* i słowach na *-гда*: *когда*, *тогда* itd.; 2) w wyrazach *легок*, *мягок*, *поготь*, *коготь* itd.; 3) w wyrazach, które Uszakow określa jako „церковно-книжные слова”: a) *господи!* b) *господь* wraz z przypadkami zależnymi, c) *бога* i inne przypadki, d) *благо* z derywatami, e) *богатый*. Poza tym w artykule jest wzmianka o interesującej nas wymowie w *благодетель*, *благодарю*, *благородный*, *господии* i *богатырь*. W końcu Uszakow wspomina o wymowie g jak *ch* w *бог*.

Bułachowski³ powiada, że w przedrewolucyjnej wymowie języka literackiego g brzmiało jak h (lub jak *ch* w wygłosie) w *бог*, *господии*, *благо*, *богатый*, przy czym wymowa taka była właściwa również gwarom północnorosyjskim. Dodaje przy tym, że odpowiednikiem *господ-* bywają w narzeczach formy typu *восподи*, *восподии*, a w zabytkach XIV-wiecznych formy w rodzaju *осподи*, *осподить*, *осподарь*. Bułachowski uważa za bardzo prawdopodobny pogląd Szachmatowa, że wymowa ta stanowi „наследие древнекиевского произношения получившего широкое распространение среди духовенства других восточнославянских областей”. W przypisie Bułachowski wspomina o wymowie g jak h w *тогда*, *когда* itp., jednak nie precyzuje, jak się mają te wyrazy do wcześniej wymienionych *бог*, *господии*, *благо* i *богатый*. W innym przypisie jest wzmianka o strus. *княиши* (< *княгиши*) i przypuszczenie, że wymowa ta jest być może podobnym zjawiskiem jak wymowa słów zaczynających się od *оспод-*.

¹ М. В. Ломоносов, *Полное собрание сочинений*, VII, Москва 1952, с. 426–427.

² Д. Ушаков, *Звук г фрикативный в русском литературном языке в настоящее время*. [в:] *Сборник статей в честь акад. А. И. Соболевского*, Ленинград 1928, с. 238–240.

³ Л. А. Булаховский, *Курс русского литературного языка*, II, Киев 1953, с. 116.

Zdaniem Filina⁴ *g* jest wymawiane jak γ w niektórych słowach związanych w przeszłości z dziedzina cerkiewnoreligijną, w połączeniach *gd* (*зде, когда* itp.), w wykrzyknikach typu *aza, yzy* i w słowach onomatopeicznych w rodzaju *pezočet, zumkaet*. Zdaniem Filina występowanie γ w wymienionych kategoriach słów tłumaczy się tym, że „мы имеем дело с церковным произношением, а также с ослаблением затвора в взрывном *g* в определенных случаях перед взрывным согласным и между гласными”. Potem Filin powiada, że osłabieniem zwarcia w zwartym *g* tłumaczy się obecność w nielicznych gwarach frykatywne γ w końcówce gen. sg. masc.-neutr. przymiotników i zaimków (*доброго, сущего, кого, его* itp.). Poza tym Filin wspomina, że w zabytkach staroruskich zapisy typu *оспод-* pojawiają się później na północy niż na południu i że są rezultatem wpływu południa. Przytacza jednak także pogląd Awaniesowa, że wyrazy zaczynające się od *зоспод-* były często używane jako formy zwracania się do osób i dlatego w nich *g* przeszło w γ , a następnie zanikło, zatem nie może być mowy o wpływie południa. Wreszcie Filin wspomina o tym, że w narzeczach północnosyjskich, w których normą jest zwarte *g*, spotyka się formy *восподи́и, восподá, восподи́стый, воспод́ский, восподь, вóспода, воспо́сиá, воспо́си́и, воспо́си́ника, воспо́си́и́ки*.

Aby wyjaśnić, jakie jest pochodzenie frykatywne *g* w rosyjskim, trzeba tę sprawę rozpatrzeć z szerszej perspektywy, a mianowicie wziąć pod uwagę wszystkie wypadki, w których *g* ulega nieregularnej redukcji, a więc rozpatrywać wypadki, w których *g* redukuje się nie tylko do γ , ale i do *v*, oraz zanika. Innymi słowy należy brać pod uwagę formy typu nie tylko *зосподу*, ale i *восподу* oraz *осподу*, nie tylko literacką końcówkę wymawianą *-ово*, ale i gwarowe końcówki *-ого* i *-оо*. Jeśli zaś jednym spojrzeniem obejmiemy wszystkie wypadki, w których w rosyjskim *g* zredukowało się do γ lub *v* albo zgoła zanikło, dojdziemy do wniosku, że frykatywne *g* w rosyjskim nie jest — jak to już przypuszczał Łomonosow — wynikiem wpływu kijowskiej wymowy języka starocerkiewnego, natomiast jest rezultatem tego, co nazywam nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją. Od dawna uważam, że bardzo często używane morfemy, wyrazy i grupy wyrazowe nieraz ulegają nieregularnym redukcjom⁵. Np. prasłowiańska końcówka 3 osoby **-tь* powinna się była w polskim prawidłowo przekształcić w **-ć*, natomiast nieregularnie zanikła: **pišetь > pisze*. Staropolski czasownik *moŭiti* nieregularnie się skrócił do *mówić*, a grupa wyrazowa *wasza miłosć* nieregularnie się skróciła do *waszmość*, a nawet *waść*. Gdy nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją jest daleko zaawansowany, polega on na zaniku jednej lub więcej niż jednej głoski, jak w przytoczonych przykła-

⁴ Ф. П. Филипп, *Происхождение русского, украинского и белорусского языков*, Ленинград 1972, s. 244–252.

⁵ W. Mańczak, *Le développement phonétique des langues romanes et la fréquence*, Kraków 1969; *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków 1977; *Frequenzbedingter unregelmässiger Lautwandel in den germanischen Sprachen*, Wrocław 1987.

dach. Gdy natomiast tenże rozwój jest *in statu nascendi*, polega on na redukcji głoski. Oto garść przykładów:

- samogłoska długa ulega skróceniu: cz. *pán* > *pan*;
- samogłoska nosowa ulega redukcji do samogłoski ustnej: *będzie* > *bedzie*;
- stopień otwarcia samogłoski ulega redukcji (*a* > *e* > *i* lub *a* > *o* > *u*): strus. *господарь* > *государь*;
- samogłoska miękka (= spółgłoska twarda + miękkość) ulega redukcji do samogłoski twardej: *ваćпан* > *васпан*;
- spółgłoska zwartoszczelinowa ulega redukcji do spółgłoski szczelinowej: w ros. *что ċ* zredukowało się do *š*;
- spółgłoska zwarta ulega redukcji do spółgłoski szczelinowej: w *господу* g redukuje się do *γ* lub *v*.

A oto argumenty przemawiające za tym, że w rosyjskim redukcja g do *γ* lub *v* albo zanik tej głoski jest rezultatem nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją.

I. We francuskim i hiszpańskim rozkład słów o nieregularnych redukcjach fonetycznych przedstawia się według słowników frekwencyjnych następująco:

	Francuski		Hiszpański	
1 tysiąc	99	86%	50	89%
2 tysiąc	9	8%	1	2%
3 tysiąc	4	3%	4	7%
4 tysiąc	2	2%	1	2%
5 tysiąc	1	1%	—	—
6 tysiąc	—	—	—	—

Jak z tego widać, w obu językach niemal 90% wyrazów, które uległy nieregularnej redukcji, rekrutuje się spośród tysiąca aktualnie najczęściej używanych wyrazów. Pozostałe słowa są przeważnie tego typu co np. *ваćпан*, tzn. są wyrazami, które dziś są wprawdzie rzadko w użyciu, ale niegdyś były używane bardzo często.

W słowniku frekwencyjnym Steinfeldt⁶ (opublikowanym po r. 1962) wśród tysiąca najczęściej używanych słów figurują takie wyrazy jak *когда*, *где*, *тогда*, *всегда*, *никогда*, *ниогда*, *государство*, *спасибо*, *господин*, *богатый*. Gdyby słownik powstał przed rewolucją, to wyraz *Бог* na pewno by się wśród tych wyrazów znalazł, a kto wie, czy i nie jakieś słowo w rodzaju *благородный* czy *благондежный*. Poza tym na podkreślenie zasługuje, że końcówka *-ого/его* ma jeszcze wyższą frekwencję niż wyrazy z g frykatywym lub jego zanikiem. Np. na pierwszych stronach sztuki Czechowa *Чайка* końcówka *-ого/его* pojawia się dwadzieścia cztery razy, natomiast *когда* zaświadczone jest siedem razy, *никогда* trzy razy, *всегда* dwa razy, *господа*, *небогатый*, *когда-то*, *ниогда* po jednym razie.

⁶ E. Steinfeldt, *Dictionnaire des fréquences de mots dans la langue russe moderne. Les 2500 mots les plus usuels*, Moskwa [po 1962].

II. Jeśli nieregularny rozwój fonetyczny zachodzi w obrębie paradygmatu fleksyjnego lub rodziny wyrazów, redukcje zachodzą raczej w formach częstszych niż rzadszych. Np. w odmianie rzeczownika *książę* redukcje zaszyły jedynie w singularis (*książęcia* > *księcia*, *książęciu* > *księciu* itd.), podczas gdy w pluralis przetrwały formy pełne, ponieważ liczba pojedyncza jest używana częściej od mnogiej. *R* zanikło w *brat* < **bratrъ*, natomiast zachowało się w derywatach *braterski*, *braterstwo*, gdyż wyrazy podstawowe są używane częściej od derywatów. W związku z tym cenne są spostrzeżenia Uszakowa. Zauważył on, że u różnych jemu współczesnych repartycja form z *g* i *γ* była różna: 1) *бога*, ale *бога* *Аполлона*; 2) *бога*, *богы* itd. (sing.), ale *богу*, *богов* itd. (plur.), a także *бога́* (niepoprawna forma nom. plur.); 3) *бога* itd., ale *богуня*; 4) *ей-богу*, ale *бога*, *богу*; 5) *господу!*, ale *господь*; 6) wymowa *богатыи́* była bardzo rzadka, a wymowa *богатырь* należała do niezmiernie rzadkości. Fakty zaobserwowane przez Uszakowa tłumaczą się następująco: 1) w Rosji jest częściej mowa o Bogu chrześcijańskim niż o bogach pogańskich; 2) liczba pojedyncza jest w użyciu częściej od liczby mnogiej; 3) masculina są używane częściej od femininów; 4–5) wykrzykniki *ей-богу* i *господу* są używane częściej od odpowiednich rzeczowników; 6) *богатыи́* jest używane rzadziej od wyrazów wymienionych w punktach 1–5, a *богатырь* jeszcze rzadziej. Wreszcie Uszakow wspomina o tym, że niektórzy z jemu współczesnych mówili *бох*, ale *бога*, *богы* itd. Tłumaczy się to tym, że mianownik jest używany częściej od przypadków zależnych.

III. Podczas gdy nieregularności zwane asymilacjami, dysymilacjami, metatezami, formami ekspresywnymi czy hiperpoprawnymi w różnych językach występują w różnych słowach (np. w pol. *drzwi* zaszyła metateza, ale nie byłoby łatwo znaleźć inny język, w którym by wyraz o tym znaczeniu doznał też metatezy), nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją charakteryzuje się tym, że przebiega on w różnych językach nieraz paralelnie, co się tłumaczy tym, że najczęściej używane wyrazy (a także morfemy i grupy wyrazowe) są we wszystkich językach mniej więcej te same. Odnosi się to także do wypadków, w których w rosyjskim doszło do redukcji lub zaniku *g*.

Końcówka *-ozo*. Z braku miejsca ograniczę się do przytoczenia form występujących w gwarach polskich⁷. Odpowiednikiem literackiego *tego* są formy *tygo*, *tegu* (wykazujące redukcje stopnia otwarcia samogłosek), *tyg* (z zanikiem jednej z samogłosek), *tevá*, *teyo*, *tyx* (wykazujące przejście zwarte go w różne spółgłoski szczelinowe), *te*, *to* (wykazujące zanik spółgłoski oraz jednej z samogłosek). Podobnie odpowiednikiem literackiego *dobrego* są formy *dobrygo*, *dobregu* (z redukcją stopnia otwarcia samogłosek), *dobrevá*, *dobreyo*, *dobryx* (z redukcją spółgłoski zwartej do różnych spółgłosek szczelinowych), *dobrá* (z zanikiem spółgłoski i jednej z samogłosek). W świetle materiału polskiego uważam za błędny rozpowszechniony pogląd, jakoby w rosyjskim zaszedł roz-

⁷ Na podstawie map 223 i 225 *Matego atlasu gwar polskich*.

wój -oɔo > -oɣo > -oo > -owo⁸. Moim zdaniem, tak jak w *zocnodu* zaszedł dwojaki rozwój: *zocnodu* > *ɣocnodu* > *ocnodu* oraz *zocnodu* > *vosnodu* > *ocnodu*, tak i w końcówce gen. sg. zaszedł dwojaki rozwój: -oɔo > -oɣo > -oo albo -oɔo > -owo > -oo.

Kozda. Podczas gdy w jednych gwarach rosyjskich g redukuje się do ɣ, to w innych ulega redukcji do v (*ковды*), a w jeszcze innych zgoła zanika (*када, кады*). Stpol. *kiegdy* (z redukcją stopnia otwarcia samogłoski końcowej) zredukowało się do dzisiejszego *kiedy, gdy*, podczas gdy w gwarach zdarzają się jeszcze inne postaci zredukowane: *kied, kiedź, kiej, kie, dy, gda, ga*. Na uwagę zasługuje, że w zabytkach staropolskich trafia się *kiehdy* (z redukcją zwartej do szczelinowej). Zredukowane postaci tego wyrazu występują we wszystkich językach słowiańskich, a także w językach nie-słowiańskich, por. lit. *kada* 'kiedy' > *kad* czy *kuomet* < *kuo metu*.

Tozda. Polskim odpowiednikiem jest *tedy*, a w gwarach *tegdę, tej, te, teda, ta*. Zredukowane postaci występują również w innych językach słowiańskich.

Gde. Odpowiednikami polskiego literackiego *gdzie* są w gwarach m. in. *hdzie* i *dzie*, a więc formy ze spirantyzacją lub zanikiem g. Redukcje zachodzą także w innych językach słowiańskich,

Bog. Wyraz ten występuje w postaci zredukowanej zwłaszcza w różnych często używanych wyrażeniach, por. pol. *bodaj*, pol. dial. *dalbo* < *dalibóg*, cz. *zdarbu* < *zdař Bůh*, dłuż. *zboda* < *zbogda* < *lęc Bog da*, lit. *sudie* < *su Dievu*, wł. *Iddio* < *il Dio* czy ang. *good-bye* < *God be with you*. Jednak i sama nazwa Boga może ulegać redukcji, por. amerykańską wymowę *God*⁹.

Gocnodu. W wyrazie znaczącym 'pan' redukcje są bardzo rozpowszechnione, por. fr. *monsieur* < *monseigneur*, hiszp. *don* < *dueño* < *dominum* czy ang. *sir* < *sire*.

Strus. *княиш*. Psł. **кнѣгыни* uległo redukcji także w polskim (*ksieni*), staroczeskim (*knieni*), górnołużyckim (*knjeni*) i dolnołużyckim (*kněni*). Za tym, że *ksieni* zawdzięcza swe powstanie frekwencji, przemawia fakt, że postać pełna przetrwała do dziś w rzadko używanej nazwie miejscowej *Księginki*.

Благо. Pierwotne znaczenie tego słowa zachowało się do dziś w takim wyrażeniu jak *благо он пришел* 'dobrze, że przyszedł', zaś wyrazy o znaczeniu 'dobrze' nieraz ulegają redukcjom, por. słowen. dial. *dro* < *doro* < *dobro*, głuż. *derje*, dłuż. *deře*, fr. *ben* (obok regularnego *bien*), wł. *bene* czy łac. *bene* (z -e krótkim zamiast -ē, por. *optimē*).

Oczywiście wśród słów, które niegdyś wymawiano z g frykatywnym, były i wyrazy rzadkie (np. *богатырь*), w których ta głoska pojawiła się przez analogię.

⁸ Пор. пр. Ф. П. Филин, *Происхождение...*, с. 418.

⁹ W. Mańczak, *La prononciation américaine de God*, „Kwartalnik Neofilologiczny” 42, 1995, s. 231–237.

JĘZYKI ZACHODNIOŚLÓWIAŃSKIE

Staroczeski loc. plur. na *-as*

Posiedzenie dnia 27 października 1970 r. pod przewodnictwem prof. S. Urbańczyka.

Prof. Witold Mańczak przedstawił własną pracę pt. *Staroczeski loc. plur. na -as*.

Prof. Rospond w artykule pt. *Rzekomy staroczeski loc. plur. na -as* (RS XXX, 1969, s. 5—26) zakwestionował powszechnie od z górą stu lat podzielany pogląd, że stecz. formy na *-as* typu *Nemilas* są archaicznymi formami loc. pl. od nazw geograficznych na *-any*. Zdaniem prof. R. zakończenie *-as* jest innowacją obcego pochodzenia, tłumaczącą się tym, że w średniowieczu autorami dokumentów redagowanych po łacinie na terytorium Czech byli nieraz cudzo-

⁶ Do porównania wykorzystano jedynie materiały publikacji: П. А. Сырку, *Отрывок малорусского протонародного лечебного травника...* (Филологические записки XXII, 1; Воронеж 1883) i А. А. Потёбня, *Малорусские домашние лечебники XVIII в.* (Киевская старина XXVIII, 1—3; Киев 1890).

⁷ Do porównania wykorzystano jedynie materiały publikacji: В. М. Флоринский, *Русские протонародные травники и лечебники*. Казань 1879.

⁸ Zob. А. Brückner, *Historia literatury rosyjskiej*. Tom I, Warszawa 1922, s. 243. Sporadyczne i mało wyraziste zbieżności między tekstami Kwasowskiego a polskimi drukowanymi herbarzami (od Falimirza po Syreniusza) mogłyby ewentualnie wskazywać (w odosobnionych wypadkach) na jakieś wspólne prażródło odnośnych fragmentów.

ziemcy. Z kolei ta obca innowacja z dokumentów łacińskich, redagowanych przez obcych, miała się przedostać do tekstów czeskich, których autorami byli Czesi. Na poparcie swej tezy wrocławski onomasta przytacza szereg argumentów.

Przede wszystkim zwraca on uwagę na chronologię. Jego zdaniem formy te nie sięgają XI w., ale pojawiają się dopiero w XII w., i to tylko w jednym dokumencie, okres zaś ich rozkwitu przypada na XIII w., podczas gdy w XIV w. rozpoczyna się już ich zanik. Innymi słowy, sugeruje się, że formy na *-as* nie są archaizmem, ale innowacją. Z poglądem tym można by się zgodzić jedynie wówczas, gdyby ogólna liczba toponimów czeskich zapisanych w XII i XIII w. była taka sama, tymczasem wiadomo, że im bardziej cofamy się w średniowiecze, tym mniej jest dokumentów, a tym samym i zapisów. Zatem z faktu, że pewne zjawisko jest obficie zaświadczone w XIII w. niż w XII w., niekoniecznie musi wynikać, że jest ono innowacją.

Z kolei prof. R. zwraca uwagę na geografie form na *-as*, a mianowicie na to, że występują one jedynie w języku słoweńskim, czeskim i sporadycznie połabskim, a więc na terytorium stykającym się z niemieckim obszarem językowym. I ten argument nie jest przekonujący, jeśli wziąć pod uwagę, że liczba podwójna w większości języków słowiańskich zanikła, a dotrwała do dziś jedynie w słoweńskim i językach łużyckich, jednak niemczyzna w tym żadnej roli nie odegrała.

Wreszcie prof. R. podnosi, że „język łaciński posługiwał się konstrukcjami bezprzyimkowymi...: *Romae* 'w Rzymie', *Tarquiniis* 'w Tarkwiniach'. Z kontekstowych użyć tych *casus obliqui* powstały niekontekstowe, stoponimizowane, inaczej mówiąc „skamieniałe“ cytaty nazewnicze: Ptolemeusz, Tabula Peutingeriana, Konstantyn Porfirogeneta i inni pisarze wczesnego średniowiecza, którzy cytowali toponimy Galii, Italii, Niemiec czy Sławii, chętnie posługują się *casus obliqui*... Stąd... toponimy pochodzące z *casus obliqui*: franc. *Paris* < *Parisiis* (abl.)..., *Aix* < *Aquis*..., włos. *Rimini* < *Arimini* (gen.)..., *Firenze* < *Florentiae*... Ten właśnie uzus... romańsko-germański... przeniesiono na slawica, cytowane przez kronikarzy niemieckich... Na grunt Czech i Moraw przeszczepiały go głównie pewne skryptoria klasztorne, związane z południowymi Niemcami być może z Austrią i nawet Włochami.“ Prof. R. dodaje przy tym, że w średniowieczu na terenie Niemiec zaświadczone są toponimy na *-as*. Ich geneza nie jest całkowicie wyjaśniona, w każdym razie większość badaczy sądzi, że są one rezultatem latynizacji nazw niemieckich, a na uwagę zasługuje, że „na terenie południowych Niemiec najbardziej typowe było *-as* w przyrostku *-ing*, który był dokładnym odpowiednikiem... słów. *-janins*“.

Analizując hipotezę prof. R., należy podkreślić, że fleksja nazw geograficznych jest często identyczna z odmianą rzeczowników pospolitych, kiedy indziej jednak zachodzą między nimi różnice. Czynnikiem, który powoduje owe różnice, jest frekwencja, chodzi mianowicie o to, że nazwy miejscowe są używane częściej od appellatywów w przypadkach lokalnych, tzn. przypadkach odpowiadających na pytanie *gdzie?*, *dokąd?*, *skąd?*, a rzadziej używane są w pozostałych przypadkach. Łatwo sprawdzić na tekstach, że np. nazwa *Kraków* jest daleko częściej używana w zdaniach typu *mieszkam w Krakowie*, *jadę do Krakowa*, *wracam z Krakowa* niż w zdaniach typu *Kraków jest dawną stolicą Polski*. Ta zaś różnica w częstotliwości użycia pociąga za sobą różnice w rozwoju analogicznym, którego tempo jest ściśle uwarunkowane frekwencją. Wyróżnić można przy tym trzy wypadki:

1. Jeśli zachodzi różnica między odmianą nazw geograficznych a odmianą rzeczowników pospolitych w przypadkach nielokalnych, nazwy geograficzne na ogół wykazują innowacje, ponieważ w tych przypadkach są one rzadziej używane, np. *Grodzisk*, ale *grodzisko*.

2. Jeśli zachodzi różnica między fleksją nazw geograficznych a fleksją rzeczowników w przypadkach lokalnych, nazwy geograficzne na ogół wykazują archaizmy, ponieważ w tych przypadkach są one częściej używane, por. formę typu *we Włoszech* z faktem, że we wszystkich appellatywach występuje dziś tylko końcówka loc. pl. *-ach*.

3. Jeśli zachodzą zmiany analogiczne w obrębie paradygmatu, w nazwach geograficznych zdarza się częściej niż w rzeczownikach pospolitych, że przypadki lokalne wpływają na nielokalne. W grę przy tym mogą wchodzić dwie sprawy: albo jedna forma fleksyjna ulega przekształceniu według drugiej (np. *Sądecz* zostało przekształcone w *Sącz* według przypadków lokalnych w *Sączu* < *Sądczu*, do, z *Sączą* < *Sądczą*), albo forma przypadku lokalnego wypiera formę przypadku nielokalnego (acc. *Florentiam* został zastąpiony przez loc. *Florentiae*, od czego włos. *Firenze*).

Wydaje się, że nieporozumienie w artykule prof. R. polega na tym, że jego autor uważa wypieranie przypadków nielokalnych przez lokalne za „uzus romańsko-germański“, gdy tymczasem prawa rozwoju analogicznego, które decydują o różnicach między rozwojem deklinacji nazw geograficznych a ewolucją odmiany appellatywów, są powszechne i dotyczą wszystkich fleksyjnych języków świata. Sam prof. R. przytacza przykład na to, że to, co się dzieje w niemieckim i językach romańskich, spotkać można i w węgierskim, w którym trafiają się nazwy miejscowe typu *Kalinach*, które wywodzą się od słowiańskich loc. pl. na *-ach*. Warto dodać, że zdarzają się i wypadki odwrotne, np. węgierskie miasto Szeged nazywa się po polsku *Szegedyn*, a po serbochorwacku *Segedin*, przy czym obie te formy pochodzą od węg. loc. *Szegeden*. Dalej twierdzi prof. R., że zjawisko zwane przez niego „uzusem romańsko-germańskim“ w dyplomatyce staropolskiej jest w ogóle nieznanne. Nie można zaprzeczyć, że np. w bulli z 1136 r. wszystkie nazwy geograficzne są przytaczane w mianowniku, ale już np. w *Tekach Pawińskiego* zawarte są zredagowane po niemiecku rejestry dotyczące Pomorza, w których sporo nazw polskich figuruje w przypadkach lokalnych, np. *Ogorziellinach* (loc.) zam. *Ogorzeliny*. A w ogóle w językach słow. roi się w nazwach geograficznych od zmian, w których punktem wyjścia były akurat przypadki lokalne. Np. na ogromnych obszarach Słowiańszczyzny występują nazwy na *-sk*, w których nom. wykazuje postać tematu analogiczną do przypadków lokalnych, regularnie bowiem powinno się mówić *w Smoleńsku*, ale *Smolniesk* (a nie *Smoleńsk*).

W konkluzji należy stwierdzić, że skoro w romańskich nazwach miejscowych do dziś przetrwały ślady miejscownika, który już 2000 lat temu w łacinie był w zaniku, trudno doszukać się powodu, dla którego by w dawnych słow. nazwach na *-as* nie mogła się zachować pierwotna końcówka locatiwu.

MIEJSCE AKCENTU W POŁABSKIM

WITOLD MAŃCZAK

Kraków

Pisownia, w jakiej zapisane są teksty połabskie, jest bardzo niedołączna, przy czym do jej mankamentów należy m. in. brak oznaczenia akcentuacji. Wprawdzie w części zaświadczonych wyrazów spotyka się nad samogłoskami znaki diakrytyczne, jednak znaki te, nie zawsze zresztą konsekwentnie stawiane, zdają się w większości wypadków oznaczać nie akcent, ale iloczias. W tym stanie rzeczy dziwić się nie można, że poglądy badaczy na zagadnienie miejsca akcentu w połabskim są podzielone. Jakkolwiek przygodnie więcej językoznawców wypowiadało się na ten temat, to jednak na szczególną uwagę zasługują poglądy tylko trzech uczonych, którzy usiłowali rozwiązać ten problem całkowicie, a mianowicie Lehra-Splawińskiego, Trubeckiego i Kuryłowicza.

Lehr-Splawiński wyłożył swój pogląd na to zagadnienie w *Gramatyce połabskiej*.¹ O tym, do jakiego stopnia Lehr-Splawiński sprawę tę traktował poważnie, najlepiej świadczy fakt, że wspomniana gramatyka jest właściwie ubocznym produktem jego zainteresowań akcentuacją połabską. Już wkrótce po wybuchu pierwszej wojny światowej Lehr-Splawiński zaczął się zajmować omawianym zagadnieniem, jednak niebawem uświadomił sobie, że rozwiązanie tego problemu jest niemożliwe bez gruntownego przebadania całego połabskiego materiału językowego, i tak oto powstała wspomniana *Gramatyka połabska*, jedna z dwu, jakie kiedykolwiek napisano.

Akcentowi połabskiemu oraz jego stosunkowi do akcentu prasłowiańskiego poświęca autor kilkadziesiąt stron (s. 104-139). Jego zdaniem, z punktu widzenia historycznego "akcent wyrazowy był w języku połabskim swobodny, tj. niezwiązany z żadną z góry określoną pozycją we wszystkich wyrazach, oraz ruchomy, tj. zmieniający pozycję w rozmaitych formach należących do jednego i tego samego szeregu morfologicznego".

Natomiast z punktu widzenia opisowego Lehr-Spławiński określa miejsce akcentu za pomocą następujących reguł (s. 110-111):

- a) Jeśli w wyrazie (dwuzgłoskowym) zachodzi jedna tylko zgłoska zawierająca samogłoskę o rozwoju pełnym, zgłoska ta musi być akcentowana.
- b) Jeśli w wyrazie zachodzą dwie sąsiednie zgłoski zawierające samogłoski o rozwoju pełnym, to akcent padać musi na drugą z nich.
- c) Jeśli w wyrazie zachodzą trzy sąsiadujące z sobą zgłoski z samogłoskami o pełnym rozwoju, albo dwie przedzielone zgłoską o samogłosce zredukowanej, to akcent główny padać musi na ostatnią ze zgłosek z samogłoską o rozwoju pełnym...

Łatwo dostrzec, że te trzy reguły można zredukować do jednej: akcent w połabskim pada na ostatnią pełną samogłoskę wyrazu. Innymi słowy, w wyrazach zakończonych na samogłoskę pełną zachodzi oksytoneza, a w wyrazach zakończonych na samogłoskę zredukowaną zachodzi paroksytoneza.

W tym samym r. 1929 ukazały się *Polabische Studien* Trubeckiego, który opowiedział się za poglądem Lehra-Spławińskiego: "war die Endsilbe lang, so lag auf ihr auch der Hauptton, war sie dagegen kurz, so lag der Hauptton auf der vorletzten Silbe".² Jedyna różnica między poglądem Trubeckiego a poglądem Lehra-Spławińskiego sprowadza się do tego, że jeden z tych językoznawców ujmował to zagadnienie wyłącznie z punktu widzenia opisowego, podczas gdy drugi rozpatrywał ten problem z punktu widzenia zarówno opisowego jak i historycznego.

Zupełnie inny pogląd na sprawę miejsca akcentu w połabskim przedstawił Kuryłowicz,³ który jest zdania, że akcent w tym języku był inicjalny, na poparcie czego wysuwa szereg argumentów. Hipoteza Kuryłowicza została dokładnie przeanalizowana przez K. Polańskiego,⁴ który wysunął co do niej szereg zastrzeżeń. By nie powtarzać tego, co już zostało napisane, ograniczę się do dodania paru uwag co do spraw dotychczas nie poruszanych:

- a) Z faktu, że Hennig, jeden z Niemców zapisujących wyrazy czy krótkie teksty połabskie, "identyfikuje akcent i iloczys" (s. 350), nie można wyciągać żadnych wniosków. Praktyka ta w XVIII w. jest na porządku dziennym. Tak samo czynił np. polski prozodysta T. Nowaczyński,⁵

² N. Trubetzkoy, *Polabische Studien* (Wiedeń, 1929), s. 77.

³ J. Kuryłowicz, "Akcentuacja połabska", *Studia z Fil. Pol. i Słow.*, I (1955), s. 349-374.

⁴ K. Polański, "Prace powojenne dotyczące języka połabskich Drzewian", *Roczn. Slaw.*, XX (1959), s. 91-101.

⁵ T. Nowaczyński, *O prozody i harmonii języka polskiego* (Warszawa, 1781), s. 35.

który powiadał, że w trój sylabowych wyrazach polskich środkowa sylaba jest długa, a ostatnia krótka.

b) Kuryłowicz o wyrazach połabskich ze zwokalizowanym jerem słabym w sylabie inicjalnej powiada, że one “wykazują strukturę jaskrawie odbijającą od całej reszty języków słowiańskich” (s. 370). Twierdzenie to jest nieściśle, gdyż podobne zjawisko występuje w słoweńskim, gdzie w wyrazach dwuzgłoskowych słaby jer w sylabie początkowej wokalizuje się.⁶ Nawiasem mówiąc, na inne paralele między połabskim a słoweńskim wskazywali już Lehr-Splawiński,⁷ B. Szydłowska⁸ oraz K. Polański.⁹

c) Zestawianie wyrazów połabskich typu *molainã* < **malina* czy *motārainã* < **materina* z wyrazami niemieckimi typu *Seemeile*, *Tagediebe* (s. 369) jest chybione, ponieważ wyrazy niemieckie są złożeniami o dwu akcentach, podczas gdy wyrazy połabskie były wyrazami niezłożonymi i z pewnością miały tylko jeden akcent, tak jak pol. *malina* czy *macierzyńska*.

d) Kuryłowicz nie uświadamia sobie, że istnieje coś, co ja nazywam nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją.¹⁰ Na skutek tego w artykule jest szereg hipotez *ad hoc* mających objaśnić owe nieprawidłowości. Np. aby wytłumaczyć nieregularny brak wokalizacji jeru w jednej z form liczebnika ‘2’, Kuryłowicz twierdzi, że ów jer nie zwokalizował się dlatego, że ta forma była używana z przyimkiem, ponieważ zaś przyimek z rządzonym przezeń wyrazem miał tworzyć całość, słaby jer zawarty w pierwszej sylabie liczebnika ‘2’ faktycznie był nie inicjalny, ale środkowy i dlatego zanikł (s. 364). Kruchość tego objaśnienia wykazał już K. Polański (s. 97), który zwrócił uwagę na to, że z jednej strony forma liczebnika ‘2’ wykazująca brak wokalizacji jeru jest zaświadczona akurat bez przyimka, podczas gdy z drugiej strony inne formy tegoż liczebnika używane z przyimkami wokalizację jeru wykazują. W rzeczywistości nieprawidłowość, jaka zaszła w jednej z form liczebnika ‘2’ w połabskim, jest redukcją spowodowaną częstym użyciem tego wyrazu, za czym przemawia fakt, że liczebnik ‘2’ i w innych językach

⁶ G. Y. Shevelov, *A Prehistory of Slavic* (Heidelberg, 1964), s. 449-450.

⁷ T. Lehr-Splawiński, “O przerwaniu akcentu ku końcowi wyrazu w języku połabskim”, *Sl. Occ.*, XII (1933), s. 7.

⁸ B. Szydłowska, “Życie Połabian w świetle zabytków ich języka”, *Pam. Słow.*, III (1952), s. 85; “Hodowla zwierząt domowych u Połabian w świetle zabytków języka połabskiego”, *St. z Fil. Pol. i Słow.*, I (1955), s. 465.

⁹ K. Polański, *Polabica I* (Zesz. Nauk. UJ, Filologia 2, 1956), s. 124.

¹⁰ W. Mańczak, *Polska fonetyka i morfologia historyczna* (Łódź, 1965); *Le développement phonétique des langues romanes et la fréquence* (Kraków, 1969).

wykazuje nieregularne skrócenia, por. scs. i strus. *dva* zamiast *dъva*,¹¹ słowen. *dva* wobec *maša* < **mъša* czy łac. *duō* wobec gr. *δύο*.

Podsumowując to, co dotychczas zostało przedstawione, należy stwierdzić, że jakkolwiek w sposób syntetyczny zagadnieniem miejsca akcentu w połabskim zajmowało się trzech uczonych, to jednak na ten temat istnieją tylko dwa różne poglądy: z jednej strony pogląd Kuryłowicza, że akcent w tym języku był inicjalny, z drugiej strony pogląd Lehra-Splawińskiego i Trubeckiego, że akcent w połabskim padał na ostatnią lub przedostatnią sylabę. Poglądy te do tego stopnia różnią się między sobą, że o żadnym pogodzeniu ich ze sobą nie może być mowy. W grę może wchodzić jedynie znalezienie nowych argumentów, które by szale przeważały bądź na jedną, bądź na drugą stronę. Otóż celem tego artykułu jest przedstawienie takich właśnie argumentów. Jest rzeczą charakterystyczną, że dotychczasowe poglądy na miejsce akcentu w połabskim kształtowały się wyłącznie w oparciu o analizę samego języka połabskiego, który jest językiem martwym, oraz w oparciu o rozważania teoretyczne. Natomiast uwagi badaczy całkowicie uszły pewne fakty z zakresu dzisiejszego, a więc żywego języka niemieckiego, które — jak mi się wydaje — mogą rzucić światło na interesujące nas zagadnienie. Konkretnie mówiąc, chodzi o akcentuację niemieckich toponimów i hydronimów pochodzenia słowiańskiego występujących na dawnym obszarze połabskim, przy czym wyrażenia 'obszar połabski' używam w znaczeniu jak najszerszym, a więc mając na myśli nie tylko kraik na lewym brzegu Łaby, na którym do połowy XVIII w. przetrwali ostatni przedstawiciele Drzewian połabskich, ale całe terytorium rozpościerające się od Łaby po dolną Odrę i od Łużyc po Bałtyk. Do takiego użycia wyrażenia 'obszar połabski' upoważnia praca M. Jeżowej, która wykazała, że

przeгляд kontynuacji poszczególnych dźwięków dialektów na terenie między dolną Odrą i Łabą prowadzi do wniosku, że dialekty te nie różniły się między sobą niczym istotnym. Nie przebiegała tu żadna izofona, która pozwoliłaby na wyodrębnienie mniejszych całości. Wykreślone niegdyś przez Milewskiego zasięgi kilku cech głosowych nie wytrzymały konfrontacji z pełnym materiałem.¹²

Szukając w niemieckich nazwach geograficznych pochodzenia słowiańskiego odpowiedzi na pytanie, jakie było miejsce akcentu w połabskim, w pierwszym rzędzie należy wziąć pod uwagę akcentuację zgermanizowanych nazw miejscowych o sufiksie *-in*, *-ino*, ewentualnie *-ina*, *-iny*. Nazwy tego typu obfitują w całej Słowiańszczyźnie, w tym nie brak ich

¹¹ W. Mańczak, "O zaniku jerów w staroruskim", *Sl. Orient.*, 18 (1969), s. 415-424.

¹² M. Jeżowa, *Dawne słowiańskie dialekty Meklemburgii w świetle nazw miejscowych i osobowych. I. Fonetyka* (Wrocław, 1961), s. 105.

także na terytorium zachodniosłowiańskim, a więc na obszarze, gdzie dochodziło do stykania się Słowian z Niemcami. I tu uderza ciekawa różnica, a mianowicie fakt, że Niemcy nazwy na *-in*, *-ino* itd. przyswajali inaczej na południu, tzn. na obszarze Czech, Słowacji, Łużyc i Polski (w wąskim tego słowa znaczeniu), a inaczej na północy, tzn. na obszarze połabskim i pomorskim. Mianowicie na południu Niemcy nazwy na *-in* itd. przyswajali jako nazwy zakończone na nieakcentowane *-en*, por. cz. *Bělotín* > *Bölten* czy dłuż. *Gólišyn* > *Golssen*. Podobnie działo się w Polsce, por. na Górnym Śląsku *Cieszyn* > *Teschen*, a na Dolnym Śląsku *Lubin* > *Lüben*. Natomiast na północy, tzn. na obszarze pomorskim i połabskim, nazwy na *-in*, *-ino* itd. przyswajane były przez Niemców jako nazwy zakończone na akcentowane *-in*, por. *Koszalin* > *Köslin*, *Polczyn* > *Polzin*, *Szczecin* > *Stettin*, *Zwierzyn* (lub *Skwierzyn*) > *Schwerin*. Tu także należy niemiecka nazwa stolicy Niemiec, *Berlin*, bez względu na to, jak brzmiał jej słowiański etymon.

By uniknąć ewentualnego zarzutu, pragnę nadmienić, że jeśli powiadam, że na obszarze połabsko-pomorskim panuje typ *Stettin*, a na obszarze łuzyczko-polsko-czesko-słowackim panuje typ *Teschen*, mam na myśli jedynie nazwy starsze, wiadomo bowiem, że np. w Czechach obok tradycyjnych nazw typu *Bölten* < *Bělotín* można spotkać i świeżo zniemczone nazwy na *-in* typu *Dewin* < *Děvín*. Przez analogię do nazw takich jak *Berlin*, *Stettin* nazwa *Dewin* jest akcentowana na ostatniej sylabie, ale jest to akcentuacja świeżej daty. Ta sama miejscowość w gwarze niemieckiej nazywa się [dēbn], a w aktach z XV w. można znaleźć zapis *Deben*.¹³ Oczywiście świeżo zniemczone nazwy typu *Dewin* można spotkać i na Łużycach, w Polsce czy w Słowacji, ale dla naszych rozważań ważne jest tylko to, że wśród starszych nazw na obszarze połabsko-pomorskim panuje typ *Stettin*, podczas gdy na południe od tego obszaru panuje typ *Teschen*.

Fakt, że słowiańskie nazwy miejscowe na *-in* itd. są germanizowane w dwojaki sposób, zainteresował już swego czasu Brückner,¹⁴ który pisał: "freilich wird vielfach, namentlich in Sachsen und Böhmen, das *-in* durch 'deutscheres' *-en*, *-n* ersetzt, z.B. Teschen für Teschin (poln. Cieszyn), während Tessin in Mecklenburg bis heute erhalten ist".

Jedno nie ulega żadnej wątpliwości, a mianowicie fakt, że akcentuacja nazw typu *Schwerin* nie jest pochodzenia niemieckiego. Nazwy tego

¹³ E. Schwarz, *Die Ortsnamen der Sudetenländer als Geschichtsquelle* (Monachium, 1931), s. 159.

¹⁴ A. Brückner, "Ostdeutschlands slavische Namengebung", *Deutsche Geschichtsblätter*, XVII (1916), s. 86.

rodzaju brzmia dla ucha niemieckiego obco, ponieważ wyrazy rodzime akcentowane są w niemieckim albo na sylabie inicjalnej, albo na sylabie rdzennej, nigdy zaś akcent nie pada w nich na sufiks. Nazwy miejscowe typu *Schwerin* kojarzyć się mogą tylko z takimi ewidentnymi zapożyczeniami akcentowanymi na przyrostku jak *Ingenieur* czy *Montage*, podczas gdy nieliczne rodzime wyrazy niemieckie zakończone na *-in*, jak np. nazwisko poety *Hölderlin*, noszą akcent na sylabie początkowej. Wśród niemieckich wyrazów rodzimych jedyny wyjątek stanowi nazwa gronostaja, tzn. *Hermelin*, o którym to wyrazie słownik etymologiczny Klugego informuje, że jest "endbetont, als wäre es ein Fremdwort". W rzeczywistości jest to wyraz germański, a jego akcentuacja przypisywana jest wpływowi włoskiej nazwy gronostaja *ermellino*, zapożyczonej z niemieckiego.

Tak więc jest rzeczą pewną, że akcentuacja nazw miejscowych (a także pochodzących od nich nazwisk) typu *Schwerin* jest pochodzenia nie niemieckiego, ale słowiańskiego. Natomiast dotychczasowe badania nie wyjaśniły dokładnie, jak ta akcentuacja powstała. Znany mi jest tylko jeden artykuł wyłącznie temu zagadnieniu poświęcony. Jego autor, F. Hinze,¹⁵ na temat akcentuacji typu *Schwerin* wyraźnie stwierdza (s. 501), co następuje: "Bis jetzt steht m. W. eine befriedigende Erklärung für diese Erscheinung noch aus". By rozwiązać ten problem, F. Hinze przeanalizował cały pomorski materiał toponomastyczny zebrany przez Lorentza.¹⁶ Okazało się, że wszystkie pomorskie nazwy miejscowe na *-ino* lub sporadycznie *-in* akcentowane są na sylabach poprzedzających sufiks, np. *K^oośalno* 'Koszalin', *B^ędomino* 'Będomin', *V^ársin* 'Warszyn', *R^ábacin* 'Rabacin'. Rzecz prosta dzięki tego rodzaju nazwom nie mogła powstać akcentuacja typu *Stettin*. Natomiast powstała ona zdaniem F. Hinzego dzięki niektórym nazwom pomorskim odpowiadającym polskim toponimom na *-iny*, a więc nazwom w liczbie mnogiej, które wprawdzie w nom. plur. były akcentowane na rdzeniu, ale w gen. plur. wykazywały akcent na sufiksie. Znany jest tylko jeden pewny przykład na tego rodzaju ruchomą akcentuację, a mianowicie nom. plur. *V^ádl^on^a*, gen. plur. *V^ádlⁱn*, ale zdaniem zarówno F. Hinzego jak i Lorentza typ ten w przeszłości mógł być obficie reprezentowany. Zdaniem F. Hinzego stąd się wywodzi niemiecka akcentuacja typu *Stettin*. Autor nie ukrywa trudności, jakie nastęrcza to objaśnienie. Stosunkowo niewielką trudnością jest fakt, że sufiks *-in* akcentowany jest jedynie w gen. plur., a nie

¹⁵ F. Hinze, "Die Endbetonung deutscher Ortsnamen slawischer Herkunft auf *-in*", *Zeitschr. f. Slawistik*, VIII (1963), s. 501-515.

¹⁶ F. Lorentz, *Die kaschubischen Ortsnamen nebst Ableitungen* (Berlin, 1933).

w nom. plur., a to dlatego, że dopełniacz jest w językach słowiańskich przypadkiem lokalnym, a wiadomo, że w nazwach miejscowych przypadki lokalne odgrywają znaczną rolę. Natomiast większy szkopuł stanowi fakt, że pluralia tantum zakończone na *-iny* są bez porównania rzadsze od nazw miejscowych w liczbie pojedynczej zakończonych na *-ino*, *-in*. By tę trudność pomniejszyć, autor zwraca uwagę na fakt, że niektóre nazwy pomorskie występują w podwójnej postaci, a mianowicie zarówno w liczbie pojedynczej jak i mnogiej, np. *Smô'žano* obok *Smô'žana* 'Smółdzino', co miało się przyczynić do tego, że w nazwach niemieckich przycisk ustalił się na sufiksie.

Moim zdaniem niemiecką akcentuację typu *Schwerin* należy tłumaczyć inaczej, a mianowicie trzeba zacząć od wzięcia pod uwagę oczywistego faktu, że Niemcy ze Słowianami zetknęli się znacznie wcześniej na obszarze połabskim niż na Pomorzu, wobec czego słowiańskiego wzorca akcentuacji typu *Schwerin* należy szukać w języku nie pomorskim, ale połabskim. Zaś wzorzec ten znajdziemy, jeśli przyjmiemy za Lehrem-Splawińskim i Trubeckim, że w połabskim akcent padał na sylabę ostatnią lub przedostatnią. Lehr-Splawiński w swej gramatyce nie podaje żadnego toponimu na **-ino*, za to przytacza inne derywaty o sufiksie zawierającym spółgłoskę *n*. I tak autor ten podaje szereg derywatów o przyrostku **-ina*, który rozwinął się w połabskim w *-áinã*, np. **malina* > *moláinã*. Oczywiście z **-ino* musiało powstać *-áině*, zaś w okresie poprzedzającym dyftongizację *i* sufiks ten musiał brzmieć *-ině*. Naturalnie taka forma tego sufiksu bez żadnych trudności tłumaczy akcentuację niemiecką typu *Schwerin*. Tak więc z jednej strony przyjęcie za Lehrem-Splawińskim i Trubeckim, że akcent w połabskim padał na sylabę ostatnią lub przedostatnią, jest warunkiem *sine qua non* objaśnienia akcentuacji niemieckiej typu *Schwerin*, której w żaden inny sposób wytłumaczyć się nie da, zaś z drugiej strony toponimy typu *Schwerin* najwyraźniej dowodzą, że akcent w połabskim nie padał na zgłoskę początkową.

Kuryłowicz jest zdania, że słabe jerzy w sylabach nagłosowych zwokalizowały się w połabskim dlatego, że zanim doszło do zaniku słabych jerów, akcent w tym języku ustabilizował się na pierwszej sylabie. Jeśliby to sformułowanie z zakresu chronologii względnej chciał zastąpić sformułowaniem z zakresu chronologii absolutnej, trzeba by przyjąć, że akcent inicjalny pojawił się w połabskim jeszcze przed r. 1000, a więc w dobie pierwszych kontaktów Niemców ze Słowianami połabskimi. Czyż w tych warunkach byłoby do pomyślenia, żeby Niemcy nadawali przyswajanom to-

ponimom słowiańskim akcentuację typu *Schwerin*? Przecież to by było sprzeczne z niemieckimi nawykami językowymi.

Jest jeszcze jeden argument przemawiający za tym, że nazwy miejscowe typu *Schwerin* dowodzą, że akcent w połabskim nie był inicjalny. Chodzi mianowicie o to, że na czeskim obszarze językowym większość zniemczonych nazw miejscowych to nazwy typu *Bölten* < *Bělotín*, a więc nazwy o akcencie na sylabie początkowej, jednak na istniejących do końca drugiej wojny światowej niemieckich enklawach językowych pod Brnem i Wyszkowem oraz na północnych Morawach istniały nazwy typu *Hatschēin* < *Hajčín*, a więc akcentowane na ostatniej sylabie. Uważa się, że nazwy na *-ein*, zaświadczone już w XIII w., odzwierciedlają stan rzeczy, jaki istniał w czeskim przed ustaleniem się akcentu na sylabie inicjalnej.¹⁷ Rzecz prosta, skoro nazwy typu *Hatschein* tłumaczy się akcentem nieinicjalnym, który w czeskim niegdyś na pewno istniał, z istnienia nazw typu *Schwerin* można wysnuć jedynie wniosek, że i na obszarze połabskim akcent nie był inicjalny.

Poza nazwami typu *Schwerin* jeszcze inne toponimy niemieckie rzucają światło na akcentuację połabską. Przede wszystkim należy wspomnieć o akcentowanych na ostatniej sylabie nazwach na *-a(h)n*: *Lassahn* (księstwo Lauenburg) < **Lěšane*, *Lassan* (pow. Greifswald), *Zachan* (pow. Saatzig) < **Suchań*, *Doberan* (miasto) < **Dobřane*, *Bellahn* (pow. Dannenberg) < **Běl'ane*, *Bresahn* (ks. Lauenburg) < **Brežane*, *Breustian* (pow. Dannenberg) < **Breščane*, *Dallahn* (pow. Uelzen) < **Dol'ane*, *Dollahn* (Rugia), *Dragahn* (pow. Dannenberg) < **Dargań*, *Molzan* (pow. Schönberg) < **Molčañ*, *Moltzahn* (pow. *Demmin*), *Kastahn* (pow. Schönberg) być może od wyrazu 'chrześcijaństwo', *Lensahn* (pow. Oldenburg) < **Lędžane*, *Lensian* (pow. Lüchow) < *Lqčane* lub **Lqžane*, *Lepahn* (pow. Plön) < **Lip'ane*, *Mukran* (Rugia) < **Mokřane*, *Rogahn* (pow. Schwerin) < **Rogan*, *Saggrian* (pow. Lüchow) < **Zagořane*, *Segrahn* (ks. Lauenburg), *Serrahn* (pow. Güstrow) < **Čerań*, *Vellahn* (pow. Hagenow) < **Vel'ań*. Najprawdopodobniej tu też, jeśli chodzi o sufiks, należy niejasna nazwa *Luthevan* (pow. Parchim).

Jak obok nazw typu *Schwerin* sporadycznie występują nazwy na *-ine*, por. nazwę rzeki w Holsztynie *Schwentíne* < **Svetína*, tak obok nazw na *-a(h)n* trafiają się nazwy na *-ahne*: *Marzähne* (Westhavelland) < **Moričane*, *Marzähna* (pow. Wittenberg). Wreszcie nazwa obszaru na lewym brzegu Łaby, w którym jeszcze w pierwszej połowie XVIII w. mówiono po połabsku, przetrwała w ustach Niemców jako *Drawéhn* < **Dreváne*.

¹⁷ P. Trost, "Přizvuk českých slov v němčině", *Slavica Pragensia*, I (1959), s. 99-100.

Trudno o wymowniejszy dowód, że w języku Drzewian połabskich akcent nie był inicjalny.

Inną kategorią onomastyczną świadczącą o tym samym są nazwy na *-u(h)n*, akcentowane również na ostatniej: *Dargun* (pow. Malchin) < **Dargoń*, *Dragun* (pow. Schwerin), *Raduhn* (odnoga Odry) < **Raduń*, *Radun* (pow. Arnswalde), *Gotthun* (pow. Waren) < **Chotuń*, *Zachun* (pow. Hagenow) < **Sarchoń*, *Penkun* (pow. Radow) < **Pękuń*, *Spitzkuhn* (pow. Waren) < **Piskuń*, *Trabuhn* (pow. Dannenberg) < **Treboń* lub **Trebuń*, *Valluhn* (pow. Hagenow) < **Vel'uń*, *Dobbrun* (pow. Osterburg) < **Dobruń*.

Poza nazwami na *-in*, *-a(h)n*, *-u(h)n* istnieją jeszcze inne toponimy pochodzenia słowiańskiego, które akcentowane są na sylabie nieinicjalnej.

Jak wynika z solidnej monografii T. Witkowskiego,¹⁸ w okolicach Stralsundu jest parę nazw pochodzenia słowiańskiego akcentowanych na ostatniej zgłosce, a mianowicie *Altenpleen*, *Neuenpleen*, gdzie *-pleen* < **Polēn*-, *Preetz* < **Porěče*, *Moysal* < **Mysal'*, *Tribsees* < być może **Trebošēs* (loc. pl.). Podczas gdy w tych nazwach akcent na zgłosce niepoczątkowej zachował się do dziś, nazwa *Niepars* (prawdopodobnie < **Niporici*) akcentowana jest w zasadzie na pierwszej sylabie, ale w gwarze występuje także wariant o przycisku na ostatniej zgłosce. Poza tym *Negast* (być może < **Něgat'*) akcentowane jest na pierwszej sylabie, jednak zachowanie *a* w sylabie poakcentowanej da się wytłumaczyć jedynie przez to, że niegdyś w nazwie tej akcent musiał spoczywać na sylabie końcowej. Wreszcie T. Witkowski przypuszcza, że nazwy na *-ow* musiały być pierwotnie i to przez długi czas akcentowane na sylabie końcowej, skoro do dziś w nazwach typu *Lüssow* zachowała się długa samogłoska, która nie uległa redukcji.

W okolicach Stralsundu leży mała miejscowość *Prohn*, której nazwa w XIII w. zaświadczona jest w postaci *Perun*, a w Szlezwicku jest miejscowość *Pronstorf*, która w XII w. zapisana jest jako *Perone*. Nazwy te różni badacze, m.in. Miklosich, Lehr-Splawiński, Trautmann i Vasmer, kojarzyli z imieniem znanego z kroniki Nestora boga Peruna. Innymi słowy uważano, że nazwy te dowodzą, że kult Peruna istniał nie tylko na Rusi, ale i na obszarze zachodniej Słowiańszczyzny. Inni uczeni, m.in. Brücker, temu pogładowi się sprzeciwiali sądząc, że nazwy te wywodzą się od nazwy osobowej identycznej z nazwą pioruna. W ostatnich czasach

¹⁸ T. Witkowski, *Die Ortsnamen des Kreises Stralsund* (Berlin, 1965), s. 218-219, a także "Zu einigen von Trautmann nicht oder nur unbefriedigend gedeuteten Ortsnamen", *Slawische Namenforschung* (Berlin, 1963), s. 173-181.

do poglądu tego przyłączył się T. Witkowski.¹⁹ Jednak niedawno zmienił on zdanie na ten temat, a to dlatego, że stwierdził, że w odległości zaledwie 2 km od miejscowości zwanej dziś *Prohn* położona była w XIV w. wieś o nazwie *Muuks*, *Mukus*, *Mukes*. Bliskie sąsiedztwo tych miejscowości nasuwa podejrzenie, że nazwa jednej z nich wywodziła się od imienia Peruna, a nazwa drugiej od imienia bogini *Mokoš*, znanej również z kroniki Nestora.²⁰ W każdym razie bez względu na to, czy *Prohn* jest derywatem od nazwy boga czy człowieka, dla naszych rozważań istotne jest to, że wyraz ten musiał być akcentowany na ostatniej sylabie, a więc tak samo jak ros. *perún*, *Perún*, skoro w ustach niemieckich nazwa ta wkońcu przekształciła się w *Prohn*. Przy okazji warto wspomnieć o tym, że jakkolwiek Brückner²¹ kategorycznie przeczył, ażeby położona na terenie Saksonii miejscowość *Pirna* miała jakikolwiek związek z Perunem, to jednak inni badacze byli innego zdania, wobec czego kto wie, czy *Prohn*, *Pronstorf* nie ma się do *Pirna* tak, jak meklemburskie *Tessin* do śląskiego *Teschen*. Innymi słowy nie jest wykluczone, że różnica między *Pirna* a *Prohn*, *Pronstorf* sprowadza się do tego, że pierwsza nazwa pochodzi z obszaru łużyckiego, gdzie akcent był inicjalny, podczas gdy pozostałe nazwy pochodzą z obszaru połabskiego, gdzie akcent padał na sylabę ostatnią lub przedostatnią.

Podobnych dubletów akcentowych można znaleźć więcej. Wspomniana już nazwa *Preetz*, odpowiednik pol. *Porzecz*, występuje w trzech miejscach na północy, a mianowicie w okolicach Stralsundu, na wyspie Rugii oraz w Szlezwiku, natomiast tego samego pochodzenia nazwa *Paretz*, z zachowaną sylabą inicjalną, znana jest z południa, a mianowicie okolic Poczdamu.

Nie wchodząc w to, czy wszystkie spostrzeżenia T. Witkowskiego dotyczące akcentuacji są słuszne (np. E. Eichler²² kwestionuje pogląd, jakoby nazwy na *-ow* miały być pierwotnie akcentowane na ostatniej sylabie), nie ulega żadnej wątpliwości, że na obszarze połabskim prócz nazw typu *Schwerin*, *Lassahn* czy *Dargun* i inne toponimy wykazują akcent na ostatniej zgłosce. A oto parę przykładów z monumentalnego dzieła Trautmanna:²³ *Domsühl* (pow. Parchim) < **Domasul'*, *Kaputh*

¹⁹ T. Witkowski, *Die Ortsnamen des Kreises Stralsund* (Berlin, 1965), s. 130-132.

²⁰ T. Witkowski, "Perun und Mokoš in altpolabischen Ortsnamen", *Onomastica*, XVI (1971), s. 178-185.

²¹ A. Brückner, *l.c.*, s. 89.

²² E. Eichler, "Rec. cytowanej książki T. Witkowskiego", *Zeitschr. f. Slawistik*, XII (1967), s. 149.

²³ R. Trautmann, *Die elb- und ostseeslawischen Ortsnamen I-III* (Berlin, 1948-1956); *Die slavischen Ortsnamen Mecklenburgs und Holsteins* (Berlin, 1950).

(pow. Zauch-Belzig) < **Kopyto*, *Upahl* (pow. Güstrow i Schönberg) < **Upale*, *Lübars* (pow. Berlin, Jerichow i Salzwedel) < **L'ubaš*, *Lübtheen* (pow. Hagenow) < **L'ubotyña*, *Predöhl* (pow. Dannenberg) < **Predole* lub **Predoly*, *Preddöhl* (Ostprignitz), *Scharbeutz* (koło Lubeki) < **Skorobyč*. Akcent na przedostatniej wykazują *Lübesse* (pow. Schwerin) < **L'ubeš(a)*, *Rogäsen* (pow. Jerichow) < **Rogožno*, *Zieslütbe* (pow. Parchim) < **Cicelub'e*. Wreszcie warto wspomnieć o *Krahne* (pow. Zauch-Belzig), zaświadczonym w XIII w. jako *Korane*.

Nazw o ortografii pozwalającej przypuszczać, że akcentowane są one na sylabie nieinicjalnej, jest u Trautmanna więcej. Niestety w słowniku Dudena²⁴ one nie figurują, wobec czego nie miałem możliwości upewnić się, że istotnie są one akcentowane na sylabie innej niż początkowa. Oto garść takich nazw: *Dammereez* (pow. Hagenow), *Fargemiel* (pow. Oldenburg), *Gädebehn* (pow. Schwerin), *Gamehl* (pow. Wismar), *Gamehlen* (pow. Dannenberg), *Goldebee* (pow. Wismar), *Gransebieth* (pow. Grimmen), *Nieköhr* (pow. Malchin), *Rolütbe* (pow. Plön i Oldenburg), *Kaköhl* (pow. Plön), *Kalütbe* (pow. Plön i Malchin), *Kampehl* (pow. Ruppín), *Karcheez* (pow. Güstrow), *Kleveez* (pow. Plön), *Kobande* (pow. Schwerin), *Kovahl* (pow. Bleckede), *Kowahl* (pow. Schwerin), *Kükelühn* (pow. Oldenburg), *Gritzehne* (pow. Calbe), *Kallehne* (pow. Osterburg), *Kastaven-See* (na granicy Meklemburgii i Uckermark), *Mijöhlken* (rzeka w Hanowerze), *Trebehn-See* (pow. Templín), *Luthäne* (pow. Gardelegen), *Mammoissel* (pow. Lüchow), *Mankmoos* (pow. Wismar), *Marutendorf* (pow. Bordesholm), *Marzehns* (pow. Zauch-Belzig), *Moraas* (pow. Hagenow), *Padelügge* (pod Lubeką), *Passade* (pow. Plön), *Passee* (pow. Wismar), *Pechüle* (pow. Jüterbog), *Pectakel* (pow. Schwerin), *Perdöhl* (pow. Hagenow), *Perdöl* (pow. Plön), *Perniek* (pow. Wismar), *Pisede* (pow. (Malchin), *Pogeez* (ks. Lauenburg), *Pomellen* (pow. Randow), *Pommoissel* (pow. Bleckede), *Posade* (pow. Dannenberg), *Prebberede* (pow. Güstrow), *Preseke* (Rugia), *Presenske* (Rugia), *Pretzetze* (pow. Dannenberg), *Promoissel* (Rugia), *Proseken* (pow. Wismar), *Pussade* (pow. Dannenberg), *Pustohl* (pow. Güstrow), *Radelütbe* (pow. Hagenow), *Radepohl* (pow. Schwerin), *Ragösen* (pow. Zerbst i Zauch-Belzig), *Rambeel* (pow. Schönberg), *Ranies* (pow. Jerichow), *Redemoissel* (pow. Lüchow), *Repente* (Ostprignitz), *Roduchelstorf* (pow. Schönberg), *Rogeez* (pow. Waren), *Rosian* (pow. Jerichow), *Rukieten* (pow. Güstrow), *Scharlütbe* (pow. Jerichow), *Scharteuke* (pow. Jerichow),

²⁴ *Der Große Duden*, t. 6, *Aussprachewörterbuch*, opracowany przez M. Mangolda (Mannheim, 1962).

Strameuss (pow. Wismar), *Strodehne* (Westhavelland), *Thunpadel* (pow. Dannenberg), *Tribohm* (pow. Franzburg), *Tuheim* (pow. Jerichow), *Upatel* (pow. Greifswald), *Usadel* (pow. Schönberg), *Utzedel* (pow. Demmin), *Vierегge* (Rugia), *Vietlűbbe* (pow. Parchim), *Witseeze* (ks. Lauenburg), *Wozeten* (pow. Güstrow), *Wozinkel* (pow. Parchim), *Wudarge* (pow. Saatzig), *Wustrewe* (pow. Gardelegen), *Zibűhl* (pow. Güstrow). Warto także wspomnieć o nazwach rzecznych w Hanowerze: *Butjahn*, *Dumlaase*, *Gomohl*.

Ze wszystkich przytoczonych faktów wynika wyraźnie, że akcent w połabskim nie był inicjalny. Jednocześnie warto jednak odpowiedzieć na ewentualny następujący zarzut: skoro akcent w połabskim padał — jak twierdzą Lehr-Spławiński i Trubecki — na sylabę ostatnią lub przedostatnią, to dlaczego tylko stosunkowo nieliczne nazwy typu *Schwerin*, *Lassahn* czy *Dargun* tego dowodzą, podczas gdy inne, np. nazwy na *-itz* lub *-zig*, są akcentowane na sylabie początkowej. Odpowiedź jest prosta. W niemieckim akcent jest inicjalny, na skutek czego istnieje w niemieckim tendencja, aby taki akcent z biegiem czasu nadawać i zapożyczeniom. Weźmy pod uwagę parę zapożyczeń z łaciny: zapożyczenia nowsze nieraz wykazują akcent nieinicjalny, np. *Natur* czy *Nation*, natomiast zapożyczenia starsze akcentowane są na pierwszej, np. *Keller* < *cellarium* czy *Vogt* < (*ad*)*vocatus*. Tak samo dzieje się w innym języku germańskim, jakim jest angielski, gdzie niektóre zapożyczenia z francuskiego są jeszcze akcentowane na ostatniej, np. *receive* czy *champagne*, podczas gdy inne są już akcentowane na pierwszej, np. *rational* czy *qualify*. Oczywiście taki sam los przypadł w udziale słowiańskim nazwom geograficznym, które uległy zgermaniaowaniu. Jeżeli *Opole* nazywa się po niemiecku *Oppeln*, a *Szamotły-Samter*, to byłoby rzeczą bardzo ryzykowną tłumaczyć to polskim akcentem inicjalnym, który nie wiadomo, czy w ogóle istniał. O wiele łatwiej wytłumaczyć to charakterystyczną dla niemieckiego tendencją do przemieszczenia akcentu na sylabę inicjalną. Nawiasem mówiąc, nawet nazwy na *-in* tej tendencji ulegają. Jakkolwiek większość Niemców akcentuje wszystkie nazwy na *-in* na ostatniej, to jednak Niemcy zamieszkali niegdyś w części Pomorza należącej przed wojną do Polski wykazywali tendencję do tego, aby trój sylabowe nazwy na *-in* akcentować na sylabie inicjalnej, np. *Slawoschin*, *Barlomin* zamiast *Slawoschín*, *Barlomin*.²⁵ Warto także wspomnieć o tym, że nazwisko wynalazcy sterowców, *Zeppelin*, znaczna większość Niemców akcentuje na pierwszej, a nie na ostatniej zgłosce.

Ponieważ wśród połabskich nazw miejscowych o akcencie nieinicjal-

²⁵ F. Hinze, *l.c.*, s. 501.

nym największą grupę stanowią nazwy typu *Schwerin*, należy podkreślić, że akcentuacja ich nie tłumaczy się zachowaniem akcentu prasłowiańskiego. Jest wysoce prawdopodobne, że w prasłowiańskim sufiks **-in*, **-ina*, **-ino* przeważnie nie był akcentowany. Za tym przypuszczeniem przemawia fakt, że w rosyjskim derywaty na *-in* wyjątkowo tylko akcentowane są na sufiksie (np. *knjaźnin*, *snochín*), podczas gdy ich ogromna większość wykazuje przyrostek nieakcentowany, np. *bábkín*, *vojevóđín*, *séstrín*, *žénín*. W tym stanie rzeczy akcentuację typu *Schwerin* można objaśnić jedynie przyjmując za Lehrem-Spławińskim i Trubeckim, że w połabskim akcent z miejsca, które zajmował w prasłowiańskim, przesunął się w tym wypadku ku końcowi.

Należy jeszcze wyjaśnić, czemu na Pomorzu istnieją nazwy typu *Polzin*, jakkolwiek w kaszubskim i słowińskim wypadki, gdy sufiks **-ino* jest akcentowany, są jeszcze rzadsze niż w rosyjskim. Odpowiedź jest prosta. Germanizacja obszarów między Łabą a dolną Odrą rozpoczęła się znacznie wcześniej od germanizacji Pomorza, na skutek czego Niemcy germanizowali pomorskie nazwy na **-ino* na wzór wcześniej już niemczonych nazw połabskich typu *Schwerin*. Zresztą według tego wzoru germanizowane były nawet nazwy nie zakończone na *-in*, np. *Kamień Pomorski* nazywa się po niemiecku *Kammin*. Innymi słowy, jeśli pomorskie nazwy miejscowe typu *Koszalin* czy *Polczyn*, które najprawdopodobniej nigdy nie były akcentowane na sufiksie, nazywają się po niemiecku *Köslin*, *Polzin*, to na takiej samej zasadzie, na jakiej odpowiednikiem pol. *Warszawa*, akcentowanego na przedostatniej, jest niem. *Warschau*, a odpowiednikiem ros. *Moskva*, akcentowanego na ostatniej, jest niem. *Moskau*. Wiadomo, że naśladowanie gotowych wzorów odgrywa wielką rolę w rozwoju języka.

Kuryłowicz w wyżej wspomnianym artykule usiłuje wykazać pewne zbieżności między rozwojem fonetycznym języka połabskiego a takimże rozwojem języków germańskich. Zdaniem Kuryłowicza redukcje samogłosek, jakie zaszły w niektórych sylabach w połabskim, mają dowodzić, że akcent w połabskim — tak jak w językach germańskich — był inicjalny. Mnie rozumowanie to nie wydaje się przekonujące choćby, dlatego że jeśli ma zachodzić związek między akcentem inicjalnym a redukcjami, to nie można pojąć, dlaczego w jednych wyrazach 3-zgłoskowych uległa redukcji ostatnia sylaba, np. **rešeto > rīsetē*, a w innych przedostatnia, np. **sedmero > sidmārū*. Sposób, w jaki zachodzą w połabskim redukcje, nasuwa mi inną paralelę, a mianowicie paralelę do języka francuskiego. W języku tym uleganie lub nieuleganie samogłosek redukcjom określają następujące reguły. Redukcji, a następnie zanikowi nie ulegają (1) sylaby

akcentowane, np. *patrem* > *père*, (2) sylaby nieakcentowane inicjalne, np. *fūmāre* > *fumer*. Redukcji, a następnie zanikowi ulegają (1) sylaby poakcentowe, np. *bonam* > *bonne*, (2) sylaby przedakcentowe nieinicjalne, np. *civītātem* > *cité*, natomiast wyrazy typu *approuver* < *approbāre*, które wykazują samogłoskę niezredukowaną w pozycji przedakcentowej nieinicjalnej, uległy działaniu analogii, w danym wypadku *approuver* jest analogiczne do *prouver* < *probāre*. Stan rzeczy, jaki istnieje w dzisiejszej francuszczyźnie, jest bardzo podobny do tego, jaki zostajemy w połabskim, i dlatego wyobrażałbym sobie, że język połabski przebył następujące etapy ewolucji:

I. Swobodny akcent prasłowiański.

II. Przesunięcia akcentu, szczegółowo określone przez Lehra-Spławieńskiego, które ostatecznie doprowadziły do tego, że w jednych wyrazach akcent pada na ostatnią sylabę, a w innych na przedostatnią, np. **šéstero* > **šesteró*, **rešetó* > **rešétó*.

III. Redukcja sylab poakcentowych, np. **rešetó* > **rešétó* > *risétě*, oraz przedakcentowych nieinicjalnych, np. **māterina* > **materina* > *motārdinā*,²⁶ podczas gdy formy wykazujące w pozycji przedakcentowej nieinicjalnej samogłoskę pełną są pochodzenia analogicznego, np. **melbnikovъ* (skontaminowane z wyrazem niemieckim) > *malnait'ŭv*. Wyrazów, które by między sylabą akcentowaną a inicjalną miały więcej niż jedną zgłoskę, jest tak mało, że trudno coś pewnego na ich temat twierdzić, jest jednak możliwe, że redukcji ulegała wyłącznie samogłoska bezpośrednio poprzedzająca sylabę akcentowaną, że zatem *divqtārŭ* < **devętero* jest normalne, por. podobny rozwój we francuskim: **cominitiare* > *commencer*.

Nie będę ukrywał, że niektóre wypadki takiemu ujęciu zdają się przeczyć, np. wyraz połabski pochodzący od ps. **ordličišče* wykazuje zdaniem Lehra-Spławieńskiego samogłoskę zredukowaną w sylabie inicjalnej, ale kto wie, czy Lehr-Spławieński w tym wypadku się nie myli.²⁷

Ponieważ nigdy, nawet przy rozpatrywaniu zagadnień równie szczegółowych jak problem miejsca akcentu w połabskim, nie powinno się tracić z oczu rozleglejszej perspektywy, warto przypomnieć o zasadzie, na którą równie wytrwale jak bezskutecznie od lat pragnę zwrócić uwagę.

²⁶ Wyrazy połabskie podaję w transkrypcji stosowanej przez K. Polańskiego i J. A. Sehnerta, *Polabian-English Dictionary* (Haga, 1967), oznaczam jednak miejsce akcentu, a wyraz pochodzący od **materina* notuję za Trubeckim, *o.c.*, s. 27, jako *motārdinā*.

²⁷ K. Polański i J. A. Sehnert, *o.c.*, podają *rādlaičistě*.

Zgodnie z tą zasadą wysuwanie jakichkolwiek hipotez odnoszących się do zjawisk językowych w okresie przedhistorycznym musi być ściśle powiązane z badaniem zjawisk językowych w okresie historycznym. Nieprzestrzeganie tej zasady najczęściej wiedzie na bezdroża.²⁸

²⁸ W. Mańczak, "Tendances générales des changements analogiques", *Lingua*, VII (1958), s. 298-325 i 387-420; "Origine de l'apophonie *e/o* en indo-européen", *Lingua*, IX (1960), s. 277-287; "Tendances générales du développement morphologique", *Lingua*, XII (1963), s. 19-38; "Sur le développement du participe passé dans les langues romanes", *Romania*, LXXXVII (1966), s. 116-119; "Les désinences primaires et secondaires", *Studi linguistici in onore di V. Pisani* (Brescia, 1969), s. 653-660.

Dyskusje i polemiki

Czy spójnik *że* jest bohemizmem?

Ostatnio się ukazał interesujący artykuł o tym spójniku W.R. Rzepki i W.B. Twardzika (JP LXXXVIII, 2008, s. 54–63). W artykule tym można znaleźć mniej lub bardziej stanowcze aluzje co do tego, że spójnik *że* został zapożyczony z czeskiego. I tak na s. 57 czytamy: «Spójnik *že* w Ewangeliarzu kanoników regularnych jest wyraźnym czechizmem», co powtórzono na s. 58: «*že* w Ewangeliarzu kanoników regularnych [...] jest wyraźnym bohemizmem». Na s. 59 jest mowa o tym, że «teksty [...] wykazujące silne wpływy czeskie były jakby drugą ścieżką rozpowszechniania i umacniania się obecności *že* w języku polskim». Na tejże stronie jest wzmianka o tym, że «S. Urbańczyk [...] wyraził pogląd, iż staropolskie *zeby* mogło być zapożyczone z języka czeskiego. Stwierdzenie to zostało jednak zdecydowanie odrzucone przez J. Siatkowskiego i M. Basaja w ich znanym przeglądzie wyrazów uważanych w języku polskim za bohemizmy. Wpływowi czeskiemu niewątpliwie przypisać należy obecność *že* we wczesnym Ewangeliarzu kanoników regularnych (1425 r.), w datowanym na połowę XV wieku Quadragesimale

super epistolae czy liście księcia oświęcimskiego i zatorskiego z 1498 r.». Na tejże stronie zacytowany jest pogląd S. Urbańczyka, że «spójnik *zeby* [...] wchodzi w użycie w języku literackim późno i pod wpływem czeskim». Na s. 60–61 autorzy powiadają, że «wolno [...] przypuścić, że w środowisku ówczesnych ludzi pióra, mających kontakt z prestiżowym językiem czeskim, usankcjonowane w nim normą *že* stopniowo dowartościowywało polskie *že* [...], wówczas jeszcze odczuwane jako gwaryzmy i kolokwializmy [...] i [...] mogło odegrać ową, tak mocno akcentowaną przez Z. Stiebera i Z. Siatkowskiego, rolę arbitra». Na s. 61–62 czytamy: «stosunkowo dużą liczebność *že* (44%) w M. Bielskiego Żywotach filozofów [...] można chyba przypisać wpływowi języka czeskiego». Wreszcie na s. 63 autorzy piszą, że «spójnik *že* — ogólnie bardzo rzadki [...] — [...] wyraźnie wyodrębnił się geograficznie jako leksem północnopolski: wielkopolski i mazowiecki, a zapewne i północnomazowiecki [...]. Wspomagającym czynnikiem w tym procesie było oddziaływanie języka czeskiego».

Moim zdaniem spójnik *že* jest nie bohemizmem, ale wyrazem rodzimym. Aby uzasadnić ten pogląd, trzeba zacząć od etymologii. Według

Słownika etymologicznego W. Borysia «*że* sp. od XIV w. 'iz', stp. *již(e)*, *jaž(e)*, *jez(e)* 'który' [...] Postać *že* z psł. formy rodzaju męskiego **ježe*, z zanikiem **j* - jak np. w *gra*, *skra*». Z poglądem tym trudno się zgodzić, jeśli wziąć pod uwagę, że w innych językach odpowiednikiem naszego spójnika *že* są formy wywodzące się od słów rodzaju nie męskiego, ale nijakiego, por. niem. *daß*, pod względem etymologicznym identyczne z zaimkiem *das* 'to'. Podobnie jest we wszystkich językach germańskich, por. goc. *þata*, stskand. *at*, ang. *that* czy hol. *dat*. Odpowiednikiem pol. *że* w łacinie może być *quod*, pochodzące od zaimka rodzaju nijakiego. Formy romańskie takie jak fr. *que*, wł. *che* czy hiszp. *que* wywodzone są od łac. *quod* skontaminowanego z *quia*. Także gr. *hōti* 'że' pochodzi od formy rodzaju nijakiego. Nie od rzeczy będzie dodać, że ros. *что* 'że' z punktu widzenia etymologicznego jest tożsame z zaimkiem *что* 'co'. Również lit. *kad* 'że' jest kontynuacją formy rodzaju nijakiego. W tym stanie rzeczy trzeba uznać, że spójnik *že* wywodzi się nie od masculinum **ježe*, ale od neutrum **ježe*.

Następnie należy zwrócić uwagę na fakt, że rozwój **ježe* w polszczyźnie tłumaczy się tym, co nazywam nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją¹⁾. Najpierw nieregularnie zanikło **j*- i w ten sposób powstało stpol. *eže*. Jeśli chodzi o samogłoski, nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją często polega na redukcji stopnia otwarcia samogłoski ($a > e > i$ lub $a > o > u$) i w ten sposób stpol. *eže* uległo redukcji do *iže*. Z kolei na skutek częstego użycia w stpol. *eže*, *iže* zanikła samogłoska końcowa i w ten sposób powstało stpol. *ež* oraz istniejące do dziś *iž*. Jednak nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją przejawiać się może w zaniku nie tylko samogłoski wygłosowej, lecz także samogłoski nagłosowej i w ten sposób ze stp. *eže*, *iže* powstało istniejące do dziś *že*.

Wreszcie należy podnieść, że najczęściej używane słowa są we wszystkich językach mniej więcej te same, i to sprawia, że nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją nieraz przebiega w różnych językach paralelnie. Dla przykła-

du przyjrzyjmy się rozwojowi dwu wyrazów prastowiańskich na **a*-, a mianowicie **ablko* 'jabłko' oraz **a*- '(spójnik) a':

Pol.	<i>jablko</i>	<i>a</i>
Słowac.	<i>jablko</i>	<i>a</i>
Cz.	<i>jablko</i>	<i>a</i>
Głuź.	<i>jabluko</i>	<i>a</i>
Dłuż.	<i>jabluko</i>	<i>a</i>
Ukr.	<i>jabluko</i>	<i>a</i>
Brus.	<i>jablyk</i>	<i>a</i>
Ros.	<i>jabłoko</i>	<i>a</i>
Słoweń.	<i>jabolko</i>	<i>a</i>
Sch.	<i>jabuko</i>	<i>a</i>
Bułg.	<i>jabǎlka</i>	<i>a</i>

We wszystkich językach słowiańskich w nazwie jabłka przed nagłosowym **a*- zaszła prawidłowa prejotacja, natomiast brak prejotacji w spójniku znaczącym 'a' tłumaczy się moim zdaniem nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją. Przy tym bardzo ważne jest, że choć nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją w spójniku znaczącym 'a' we wszystkich językach słowiańskich przejawiał się w taki sam sposób, a mianowicie brakiem prejotacji, to jednak, o ile mi wiadomo, nikt nigdy nie usiłował tłumaczyć braku prejotacji w jednym języku słowiańskim wpływem nań innego języka słowiańskiego. Podobnych przykładów można by cytować bez liku. Np. z ps. **tamo* powstało pol. *tam*, a nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją przejawiał się w tym wyrazie w taki sam sposób także w rosyjskim, ukraińskim, słowackim, czeskim, górnołużyckim, dolnołużyckim, słoweńskim i bułgarskim, jednak nigdy nie słyszałem, żeby ktoś próbował objaśniać zanik **-o* w **tamo* w jednym języku słowiańskim wpływem nań innego języka słowiańskiego. Znam tylko jeden wypadek, że ktoś postąpił inaczej. Chodzi o J. Marvana, który twierdzi, że kontrakcja samogłosek zaszła najpierw (tzn. w X–XI w.) na późniejszym obszarze czeskim, a stamtąd rozprzestrzeniła się na obszary innych języków słowiańskich. Moim zdaniem kontrakcja samogłosek w językach słowiańskim jest jednym z przejawów nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją i w różnych językach słowiańskich przebiegała niezależnie od siebie²⁾.

¹⁾ Zjawisku temu poświęciłem trzy monografie (Le développement phonétique des langues romanes et la fréquence, Kraków 1969; Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja, Kraków 1977; Frequenzbedingter unregelmässiger Lautwandel in den germanischen Sprachen, Wrocław 1987) oraz wiele artykułów.

²⁾ W. Mańczak, rec. J. Marvana, Jazykové milénium. Slovanská kontrakce a její český zdroj, Rocznik Slawistyczny 53, 2003, s. 133–6.

Wracając do polskiego spójnika *że*, uważam, że zarówno pol. *że* jak i cz. *že* powstało z ps. **ježe* na skutek nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, ale rozwój ten był w obu językach niezależny od siebie. Przy okazji nasunęła mi się wątpliwość co do tego, czy do dyskusji

nad pochodzeniem polskiego języka literackiego słusznie wciągano oboczność stpol. *eže/iže*. Nie jest wykluczone, że redukcja stopnia otwarcia samogłoski w stpol. *eže* > *iže* dokonywała się w poszczególnych dialektach języka polskiego niezależnie od siebie.

Kraków, UJ

Witold Mańczak

FONETYKA I GRAMATYKA POLSKA

Ile rodzajów jest w polskim?

Gdy jednego i tego samego terminu używamy na oznaczenie zjawisk w dwu różnych językach, znaczy to, że między tymi dwoma zjawiskami zachodzą podobieństwa przede wszystkim zewnętrzne, tzn. fonetyczne lub semantyczne, w mniejszej mierze wewnętrzne, systemowe, tzn. fonologiczne lub gramatyczne, a już tylko wyjątkowo może się zdarzyć absolutnie identyczne funkcjonowanie pewnego elementu w dwu różnych systemach językowych.

A więc np. gdy pewną głoskę w polskim, francuskim, grece i sanskrycie nazywamy *p*, mamy na myśli, że wymienione cztery głoski są identyczne co najwyżej pod względem artykulacyjno-akustycznym, nie znaczy to jednak, by ich miejsce w odnośnych systemach fonologicznych było dokładnie takie samo. Mianowicie podczas gdy polskie *p* wchodzi w skład proporcji $p : p' : b : b' = f : f' : v : v'$ itd., francuskiemu *p* przeciwstawia się tylko głoska *b*, zaś do serii greckiego *p* wchodzi *ph* i *b*, a do serii sanskryckiego *p* — *ph*, *b* i *bh*. Co więcej, polskie *p* z punktu widzenia funkcjonalnego nie jest identyczne nawet z rosyjskim *p*, jakkolwiek ono także występuje obok *p'*, *b* i *b'*, a to dlatego, że w użyciu polskiego i rosyjskiego *p* — mimo znacznych podobieństw — zachodzą pewne różnice, np. polskie *p* występuje w połączeniach nagłosowych *pstr-*, *pšč-*, *pšt-* (*pstrąg*, *pszczoła*, *prztyczek*), w których nie spotykamy rosyjskiego *p*.

Podobnie z semantycznego punktu widzenia włoski rodzajnik określony może się wydawać identyczny z noszącym tę samą nazwę rodzajnikiem francuskim, pod względem gramatycznym zachodzą jednak pewne różnice, np. użycie rodzajnika włoskiego w *il mio babbo* nie ma pendant we francuskim, gdzie można powiedzieć tylko albo *le père*, albo *mon père*.

W podobny sposób rzecz się ma z kategorią rodzaju, która — jeśli ją porównywać w różnych językach — wykazuje znaczne różnice już pod względem znaczeniowym, a tym bardziej pod względem gramatycznym, gdyż rodzaj może być kategorią słowotwórczą, fleksyjną lub syntaktyczną. Np. w węgierskim rodzaj jest kategorią tylko słowotwórczą (*király* 'król' — *királyné* 'królowa'), natomiast w polskim zarówno słowotwórczą, gdy chodzi o rzeczowniki (*młynarz* — *młynarka*, *lew* — *lwica* — *lwią*), jak i fleksyjną w odniesieniu do przymiotników, niektórych zaimków oraz niektórych form czasownika (*dobry -a -e*, *on -a -o*, *pisalem -am*, *piszący -a -e*) oraz syntaktyczną w wypadku rzeczowników (*duży dom*, ale *duża ławka*, *dom stał*, ale *ławka stała*, *malowany dom*, ale *malowana ławka*), a także w wypadku każdej innej części mowy użytej rzeczownikowo (*liczni chorzy*, *nieodmienne do*). Temu, że rodzaj rzeczownika polskiego jest kategorią syntaktyczną, nie przeczy bynajmniej fakt, że po formie rzeczownika często można poznać, jakiego on jest rodzaju: zakończone na spółgłoskę to przeważnie masculina, na *-a -i* — feminina, a na *-o -e -ę* — neutra. Mimo to rodzaj rzeczownika nie jest kategorią morfologiczną, ponieważ w ostatecznej mierze nie forma, ale użycie decyduje o tym, do jakiego rodzaju należy rzeczownik, np. wyrazy *poeta*, *ksiądz*, *Mieszko* są masculinami, ponieważ mówi się *słynny poeta*, *wielki ksiądz*, *Mieszko pierwszy*, z czego wynika jasno, że forma rzeczownika jest podporządkowana jego użyciu syntaktycznemu. Dowodzą tego także pewne fakty z historii fleksji. Następstwem zmiany składniowej polegającej na tym, że zamiast *ta męczyzna* zaczęto w pewnym momencie mówić *ten męczyzna*, stała się zmiana morfologiczna, jaką było zastąpienie

nom. plur. *mężczyzny* przez *mężczyźni*, co jest zresztą tego samego typu zmianą morfologiczną, co np. utworzenie nom. plur. *leśniczowie* na skutek substancywizacji przymiotnika.

Podobnie jak z rodzajem bywa i z innymi kategoriami gramatycznymi. Np. kategoria osoby jest w polskim kategorią fleksyjną, gdy chodzi o czasownik (*piszę, piszesz, pisze*), natomiast w wypadku zaimka jest ona tylko kategorią syntaktyczną, szereg *ja, ty, on* bowiem nie jest odmianą.

Omówiwszy wieloznaczność terminu «rodzaj» przechodzimy do sedna sprawy. Otóż w gramatykach opisowych spotyka się twierdzenie, że w polszczyźnie są trzy¹⁾ lub cztery rodzaje w liczbie pojedynczej, a dwa w liczbie mnogiej. Ujęcie to jest zupełnie ściśle, nie jest ono jednak konsekwentne w stosunku do innych sformułowań, jakie znajdujemy w tych samych przedstawieniach polskiego systemu językowego. Chodzi mianowicie o to, że w gramatyce obowiązuje nie wyrażana zazwyczaj *expressis verbis* zasada ustalania liczby kategorii fleksyjnych w oparciu o największe zróżnicowanie paradygmatów. I tak np. stwierdza się, że w łacinie jest sześć przypadków, jakkolwiek osobna forma dla *voc.* (*serve, Publi*) występuje tylko w niewielkiej liczbie rzeczowników (druga deklinacja na *-us*), a w liczbie mnogiej we wszystkich deklinacjach *nom. = voc.*, a *dat. = abl.*, nie mówiąc już o tym, że we wszystkich *neutrach*, a także wielu innych rzeczownikach brak osobnej formy i dla *acc.* Podobnie powiada się, że rzeczownik niemiecki odmienia się przez cztery przypadki, chociaż specjalną formę dla *acc.* posiada niewielka liczba rzeczowników typu *Knabe*, i to tylko w liczbie pojedynczej, podczas gdy w plur. wszędzie *nom. = acc.* Tak samo twierdzi się, że czasownik niemiecki odmienia się przez trzy osoby, jakkolwiek w liczbie mnogiej pierwsza osoba zawsze jest równa trzeciej: *wir sind, sie sind, wir waren, sie waren, wir seien, sie seien* etc.

Nie inaczej jest i z deklinacją polską. Nie ma rzeczownika polskiego, który by w jednej z liczb miał wszystkie siedem form. Co najwyżej jest ich sześć, często pięć lub cztery, a może ich być nawet tylko trzy lub dwie, nie mówiąc już o rzeczownikach nieodmiennych w liczbie pojedynczej, jak *gimnazjum*:

<i>ławka</i>	<i>stół</i>	<i>pole</i>	<i>ciecz</i>	<i>pani</i>
<i>ławki</i>	<i>stołu</i>	<i>poła</i>	<i>cieczy</i>	<i>panią</i>
<i>ławce</i>	<i>stołowi</i>	<i>polu</i>	<i>cieczą</i>	
<i>ławkę</i>	<i>stole</i>	<i>połem</i>		
<i>ławko</i>	<i>stołem</i>			
<i>ławką</i>				

Jeśli się mimo to twierdzi, że w polskim jest siedem przypadków, to tylko dlatego, że istnieją paradygmaty w rodzaju poniższego, gdzie w każdej

¹⁾ Dodaje się przy tym, że *acc. = gen.* lub *nom.*

liczbie nie ma wprawdzie więcej niż pięć form, formy te jednak nie odpowiadają sobie dokładnie, ale krzyżują się ze sobą, dzięki czemu można powiedzieć, że 10 form spełnia 14 funkcji:

<i>psa</i>	<i>psów</i>	Dopełniacz
	<i>psy</i>	Biernik
Mianownik		
Wołacz		
<i>pies</i>	<i>psach</i>	Miejscownik
<i>psie</i>		
<i>psu</i>	<i>psom</i>	Celownik
<i>psem</i>	<i>psami</i>	Narzędnik

Otóż podobną tabelkę możemy sporządzić także dla kategorii rodzaju w języku polskim, biorąc za podstawę biernik, w którym zachodzi maksymalne zróżnicowanie:

<i>dobrego</i> (mężczyznę)	<i>dobrych</i> (mężczyzn)	Męskoosobowy
(<i>psa</i>)	(<i>psy</i>)	Męskozwierzęcy
<i>dobry</i> (<i>stół</i>)	<i>dobre</i> (<i>stoły</i>)	Męskonieżywotny
<i>dobrą</i> (<i>kobietę</i>)	(<i>kobiety</i>)	Żeński
<i>dobre</i> (<i>dziecko</i>)	(<i>dzieci</i>)	Nijaki

Nie może być zarzutem przeciw wyróżnianiu w polskim pięciu rodzajów argument, że taki schemat otrzymujemy tylko w bierniku, gdyż wia-

domo, że deklinacja wielu rzeczowników też nie pozwala wyróżnić siedmiu przypadków:

<i>męża</i>	<i>mężów</i>	D.-B.	<i>pole</i>	<i>pola</i>	M.-B.-W.
<i>mężowi</i>	<i>mężom</i>	C.	<i>pola</i>	<i>pól</i>	D.
<i>mąż</i>	<i>mężowie</i>	M.	<i>polu</i>	<i>polom</i>	C.
<i>mężu</i>		<i>mężach</i>		W.	<i>polach</i>
	<i>mężem</i>	<i>mężami</i>	Mc.	<i>połem</i>	<i>polami</i>

Wynika z tego, że sporo faktów gramatycznych można przedstawiać w dwojaki sposób, np.:

w łacinie rzeczownik odmienia się przez sześć przypadków, przy czym w liczbie mnogiej zachodzą synkretyzmy: nom. = voc., dat. = abl., albo w łacinie jest sześć przypadków w liczbie pojedynczej, a cztery w liczbie mnogiej;

w niemieckim czasownik odmienia się przez trzy osoby, przy czym w liczbie mnogiej zachodzi synkretyzm: 1. os. = 3. os., albo w niemieckim są trzy osoby w liczbie pojedynczej, a dwie w liczbie mnogiej;

w polskim rzeczownik odmienia się przez siedem przypadków, przy czym w liczbie mnogiej zachodzi synkretyzm: nom. = voc., albo w polskim jest siedem przypadków w liczbie pojedynczej, a sześć w liczbie mnogiej;

w polskim przymiotnik odmienia się przez pięć rodzajów, przy czym zachodzą synkretyzmy: w liczbie pojedynczej rodzaj męskoosobowy = męskozwierzęcy, a w liczbie mnogiej męskozwierzęcy = męskonieżywotny = żeński = nijaki, albo w polskim są cztery rodzaje w liczbie pojedynczej, a dwa w liczbie mnogiej.

Wszystkie powyższe sformułowania są jednakowo ściśle. Od językoznawcy żądać się jednak powinno, by fakty ujmował nie tylko ściśle, ale i w sposób konsekwentny, by opisując język nie zmieniał za każdym razem zasad opisu, ale żeby się starał przedstawić swój przedmiot badania w sposób maksymalnie jednolity, stosując jedne i te same zasady do ujmowania całego systemu językowego. Jeśli się twierdzi, że w liczbie mnogiej są w polskim tylko dwa rodzaje, to nie można równocześnie twierdzić, że w polskim jest siedem przypadków także w liczbie mnogiej i vice versa.

Pozostaje pytanie: co spowodowało tę niekonsekwencję? Odpowiedź prosta: tradycja gramatyki grecko-łacińskiej. Ponieważ w grece i łacinie są

tylko trzy rodzaje, językoznawcy wtłaczając w ramy gramatyki klasycznej języki nowożytne starali się nie wykroczyć poza tę liczbę. Tym się też tłumaczy terminy «sous-genres animé et inanimé, personnel et non personnel» używane przez Meilleta czy Grappina¹⁾. Oczywiście nie można zaprzeczyć, że rodzaje polskie, których brak w innych językach indoeuropejskich, istotnie mają niewiele osobnych form, ale nie mają ich mniej niż łaciński wołacz, którego nikt jednak z tego powodu nie nazywa jakimś «sous-cas». Podobnie, jakkolwiek nieco inaczej, przedstawia się z punktu widzenia opisowego występowanie w łacinie dwu czasów: ind. fut. exacti i coni. perf., których rozróżnianie opiera się na różnicy w zaledwie jednej osobie (*laudavero — laudaverim*); gdyby nie pierwsza osoba, mówić by można o jednym tylko czasie spełniającym dwie funkcje.

Nawiasem warto dodać, że wielowiekową tradycją szkolną tłumaczy się także wyróżnianie trzech rodzajów w angielskim, gdyż nie ma ono tam oparcia we fleksji, jak to ma miejsce w innych językach indoeuropejskich. Zatem o ile między pięciu rodzajami polskimi a trzema łacińskimi czy dwoma francuskimi zachodzi — mimo różnic znaczeniowych — pewne podobieństwo gramatyczne, o tyle związek zjawiska występującego w angielszczyźnie z faktami polskimi, łacińskimi czy francuskimi ma charakter tylko semantyczny.

Kraków.

Witold Mańczak.

¹⁾ A. Meillet i H. Willman-Grabowska, *Grammaire de la langue polonaise*, Paryż 1921, s. 56—7. H. Grappin, *Grammaire de la langue polonaise*, Paryż 1942, s. 74—5.

W sprawie wprowadzenia *f* do polszczyzny

Ostatnio ukazał się w JP artykuł mgra J. Reczka¹⁾, którego celem było wykazanie, że *f*, którego nie było w języku prasłowiańskim, nie zostało wprowadzone do polszczyzny wraz z zapożyczeniami z języków zachodnioeuropejskich zawierającymi tę głoskę — jak się powszechnie przyjmuje — ale pojawiło się jeszcze wcześniej na skutek regularnego rozwoju rodzimego **v*, które w pewnych pozycjach się ubezdźwięczniło. Obiektywnie trzeba stwierdzić, że kwestia, czy najpierw pojawiły się w polskim zapożyczenia z *f*, a potem **v* w niektórych pozycjach przeszło w *f*, czy też stało się na odwrót, jest trudna do rozstrzygnięcia, ponieważ oba zjawiska zaszły w okresie, z którego do naszych czasów dochowało się niewiele zabytków językowych, a pisownia ich dużo pozostawia do życzenia. Możliwe jest więc, że słuszny jest dotychczasowy pogląd na tę sprawę, ale możliwe jest także, że autor ma rację. Natomiast zaskakujący jest wniosek końcowy artykułu, który brzmi następująco: «Zaobserwowany mechanizm przemian pozwala nam sformułować zasadę, że fonem może zostać wprowadzony do jakiegoś systemu fonologicznego jedynie wtedy, jeśli powstanie on w obrębie samego systemu, a jego upowszechnienie może być tylko przyspieszone dzięki odpowiednim pożyczkom leksykalnym. Natomiast nie wydaje się prawdopodobne, by można mówić o wprowadzeniu nowego fonemu w oparciu wy-

¹⁾ J. Reczek, Wprowadzenie fonemu /f/ do języka polskiego, JP XLV 178—82.

łącznie o wyrazy zapożyczone. Dobrym przykładem tej negatywnej zasady może być sprawa *h* (krtaniowego, względnie gardłowego, dźwięcznego) w polszczyźnie, które jak dotąd nie stało się fonemem w języku polskim, mimo licznych pożyczek leksykalnych, zawierających w językach, z których tych pożyczek do polszczyzny dokonano (a to w czeskim i ukraińskim), odpowiednie fonemy nie mniej często niż fonem /f/. Czyżby istotnie tak było? Rozejrzyjmy się nieco wśród faktów.

Jedną z zmian fonetycznych, jaka dokonała się w łacinie ludowej, to zanik *h* we wszystkich pozycjach, np. z *prehendere* powstało franc. *prendre*, hiszp. *prender*, włoskie *prendere*, a *habere* rozwinęło się we francuskim w *avoir*, we włoskim w *avere*, a w hiszpańskim w *haber*, w którym jednak *h* nigdy nie było wymawiane, jak o tym świadczy dawna pisownia *aver*. Pomimo to w dwu językach romańskich pod wpływem obcym pojawiło się na nowo *h*, a mianowicie w rumuńskim pod wpływem słowiańskim oraz we francuskim pod wpływem germańskim. Jakkolwiek *h* germańskiego pochodzenia we francuskim w XVII w. zanikło, pozostał po nim do dzisiaj ślad polegający na tym, że przed wyrazami z *h* germańskiego pochodzenia używa się rodzajnika określonego w pełnej postaci, np. *la haie*, podczas gdy przed wyrazami romańskiego pochodzenia ro-

¹⁾ Inną «legendę» z zakresu nauk przyrodniczych przedstawiłem w artykułach: Paźdździe od strony desygnatu, JP XLIV 283—88, oraz Budowa anatomiczna łodygi lnu i konopi w świetle prac niektórych współczesnych i dawniejszych autorów, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej XIII 541—3.

dzajnik występuje w postaci zredukowanej, np. *l'homme*. Innymi słowy wyrazy z *h* germańskiego pochodzenia traktuje się ciągle tak, jakby się zaczynały od spółgłoski (*la haie* jak *la table*), podczas gdy wyrazy, które w łacinie klasycznej zaczynały się od *h*, traktowane są tak jak wyrazy zaczynające się od samogłoski (*l'homme* jak *l'île*). Istotne przy tym jest to, że zarówno *h*, które istniało w dawnej francuszczyźnie, jak i *h*, które do dziś występuje w wielu wyrazach rumuńskich jak *dub*, *hram*, *hrană*, w żadnym wypadku nie jest kontynuantem jakiejś rodzimej głoski, ale jest wyłącznie obcego pochodzenia.

Podobnie w językach romańskich ma się rzecz z *w* germańskiego pochodzenia, które dostało się do tych języków po zmianie artykulacji łacińskiego *v* z dwuwargowej na zębówwargową, jak o tym świadczy różne traktowanie łac. *v* i germ. *w*: *vinum* > franc. *vin*, hiszp. i wł. *vino*, ale germ. **werra* > franc. *guerre*, hiszp. i wł. *guerra*. Dziś kontynuantem głoski germańskiej jest we francuskim języku literackim [g], w hiszpańskim [g] lub [gw]¹⁾ (np. w *guardar*), we włoskim wyłącznie [gw], ale do dziś istnieją we Francji gwary, w których dawne [w] się zachowało, jak o tym świadczą nazwiska pochodzenia gwarowego typu *Willaine* (wobec literackiego *Guillaume*) czy wyraz *wallon* 'waloński', zawierający ten sam rdzeń co *Gaule*, pochodzące nie od łac. *Gallia*, ale od germ. **Walha*. Bez względu na to, jak się potoczyły losy germańskiego *w* na różnych obszarach Romanii, znowu istotne jest to, że wszędzie dostało się ono do języków romańskich z zapożyczeniami germańskimi, natomiast nigdzie nie jest ono kontynuantem jakiegos rodzimego fonemu.

W niemieckim obok rodzimego [š] istnieje obcego pochodzenia [ž], które występuje w wielu zapożyczeniach typu *Genie* oraz w wyrazach utworzonych na wzór wyrazów obcych, np. *Takelage*,

¹⁾ W transkrypcji międzynarodowej [w] oznacza to samo, co u nas na ogół oznacza się za pomocą [u].

Kontrahage, *Blamage* (od czego polskie *blamaż*, we francuskim bowiem nie ma wyrazu **blămage*). Znowu istotne jest to, że niem. [ž] jest pochodzenia francuskiego, natomiast w żadnym wyrazie nie jest rezultatem rozwoju jakiejś rodzimej głoski.

Na naszych oczach we francuskim pojawia się nowa głoska obcego pochodzenia. Mianowicie w miarę tego, jak znajomość angielskiego we Francji coraz bardziej wzrasta i jak coraz większa ilość wyrazów angielskich przenika do francuszczyzny, coraz więcej Francuzów zaczyna wymawiać *ng* w licznych wyrazach typu *footing* z angielska. I znowu dzieje się to niezależnie od jakiegokolwiek rozwoju w wyrazach rodzimych.

W ukraińskim prasłowiańskie *g* przeszło niegdyś w *h*, później jednak w odmianie języka ukraińskiego opisanej przez Smal-Stockiego pojawiło się *g* w zapożyczeniach. I znowu wprowadzenie *g* do owej odmiany języka ukraińskiego dokonało się wyłącznie na skutek przejścia znacznej liczby zapożyczeń bez jakiegokolwiek związku z ewolucją głosek rodzimych.

Na odwrót w rosyjskim rodzime *h* nigdy nie istniało, ale w niektórych wyrazach, głównie z języka kościelnego, nauczono się wymawiać *h* zamiast *g*, np. w przypadkach zależnych od *bog*, a to pod wpływem niewątpliwie języka ukraińskiego i białoruskiego. Oczywiście można się zastanawiać, czy fakt występowania pewnej głoski w zaledwie kilku wyrazach może być utożsamiany z jej wprowadzeniem do danego języka, ale w tym wypadku dla nas istotne jest jedynie to, że *h* pojawiło się w owych wyrazach rosyjskich wyłącznie pod wpływem obcym, a zupełnie niezależnie od rozwoju jakiegokolwiek głoski rodzimej.

Jeśli już mowa o *h*, warto dodać, że jakkolwiek do języka większości Polaków *h* się nie dostało, to jednak wtargnęło ono do polszczyzny kresowej. I znowu rzeczą oczywistą jest, że pojawienie się *h* w polszczyźnie kresowej było spowodowane wyłącznie wpływem obcym, a nie ewolucją jakiejś rodzimej głoski.

A skoro autor swą zasadę, że «fonem może zostać wprowadzony do jakiegoś systemu fonologicznego jedynie wtedy, jeśli powstanie w obrębie samego systemu», sformułował głównie w oparciu o losy *f* w polszczyźnie, przyjrzyjmy się losom tej głoski choćby tylko w dwu innych językach.

Daleko nie szukając, weźmy pod uwagę język ukraiński, w którym — jak i w pozostałych językach słowiańskich — *f* pierwotnie nie istniało. Interesujące jest, że *f* w ukraińskim — w przeciwieństwie do polskiego — występuje dzisiaj wyłącznie w zapożyczeniach (jeśli nie brać oczywiście pod uwagę wyrazów onomatopeicznych), ponieważ prasłowiańskie **v* następujące po samogłosce na końcu wyrazu lub sylaby przeszło w ukraińskim nie

w [f], ale w [w]. Zatem i w ukraińskim zaszło wprowadzenie nowej głoski wraz z zapożyczeniami, a zupełnie niezależnie od rozwoju fonemów rodzimych.

Podobnie ma się rzecz z litewskim, w którym *f* pierwotnie nie istniało, jak o tym świadczą zapożyczenia typu *prancūzas* 'Francuz'. Dziś *f* w litewskim istnieje, np. *frank* nazywa się *fránkas*, ale jego występowanie jest ograniczone — podobnie jak w ukraińskim — wyłącznie do wyrazów obcego pochodzenia.

Oczywiście przykładów tego rodzaju można by przytoczyć znacznie więcej. Jeśli tego nie czynię, to tylko dlatego, że uważam, że przedstawione przykłady wystarczają do obalenia proponowanej zasady¹⁾.

Kraków

Witold Mańczak

Odmiana nazwisk na -o

Chociaż jest rzeczą modną mówić o «kompleksowym», «całościowym», «systemowym» ujmowaniu zjawisk językowych, faktem jest, że wielu pracom lingwistycznym można zarzucić brak szerszej perspektywy, gubienie się w szcze-

¹⁾ Zob. Grammatika russkogo jazyka I, Moskwa 1960, s. 246.

²⁾ Zob. A. Bajec, R. Kolarič, M. Rupel, Slovenska slovnica, Ljubljana 1956. s. 110.

³⁾ Zob. V. Frančič, Gramatyka opisowa języka serbochorwackiego, wyd. 2. Warszawa 1963; F. Sławski, Gramatyka języka bułgarskiego, wyd. 2, Warszawa 1962; B. Koneski, Gramatika na makedonskiot literaturnen jazik, Skopje 1966.

gółach, krajanie włosu na czworo, na skutek czego zjawiskom językowym przypisywane jest ogromne skomplikowanie, gdy tymczasem w rzeczywistości język jest czymś bardzo prostym.

Po tej uwadze ogólnej przejdźmy do rzeczy, a mianowicie do artykułu dr Z. Kurzowej¹⁾, którego celem było przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, czemu nazwiska na *-o* (typu *Sidło, Tito*) coraz częściej nie są odmieniane. Zdaniem autorki «systemowe wyjaśnienie» przyczyn tego zjawiska jest trudne i sprowadza się aż do siedmiu punktów:

1. Nazwiska zakończone na *-o* reprezentują w języku polskim typ mało liczebny i słowotwórczo rzadki (brak tak uformowanych imion własnych i nazw pospolitych).

2. Należą one do wyjątków deklinacji męskiej, a same nie mają jednolitego oblicza fleksyjnego: znaczeniowo męskie, formalnie nijakie, według innych zasad odmieniają l. p., według innych l. mn.

3. I w liczbie pojedynczej możliwa jest podwójna odmiana: męska i żeńska, a decyduje o tym wzgląd na obcość nazwiska.

4. Wszystko to ułatwia w tym typie panowanie nieodmienności. Wzmacniają także w pewnych wypadkach ucieczka przed pospolitością, jak przy *Kolano, Masło*, przed śmiesznością w nazwiskach obcych: [o ügu, o leu, o šole], a przed niepewnością w nazwiskach pozaeuropejskich: *Mao*.

5. Nieodmienność nazwisk na *-o* we współczesnym języku nie jest zjawiskiem izolowanym, przeciwnie, dobrze się łączy z ogólniejszym dążeniem do afleksyjności wszystkich nazw i tendencją do wytworzenia «gramatyki nazwowej», jak to sformułował Górny, posługującej się specjalnymi środkami formalnymi lub wyszukującej istniejące środki formalne do innych niż przy nazwach pospolitych celów.

6. Historia nazwisk na *-o* skazuje je w pewnym sensie na wyjątkowość: w masie swojej pochodzenia obcego tworzą w deklinacji męskiej (tak jak i w systemie słowotwórczym) izolowaną grupę, a przez to wystawioną na szczególną możliwość zmian.

7. Nieodmienność jednoczesną z przesuwaniami nazwisk na *-o* do deklinacji żeńskiej można by traktować jako przejaw hamowania tej zmiany.

Tymczasem w rzeczywistości sprawa przedstawia się bez porównania prościej. Sprawę nieodmienności nazwisk na *-o* rozpatrywać można bądź z historycznego, bądź z opisowego punktu widzenia. Ale bez względu na to, czy postawimy sobie pytanie, czemu nazwiska na *-o* z odmiennych stają się nieodmienne, czy też zadamy sobie pytanie, dlaczego nazwiska na *-o* nieraz się nie odmieniają, znajdziemy tylko po jednej odpowiedzi, jeśli na to drobne zagadnienie popatrzymy z naprawdę szerokiej perspektywy.

Zacznijmy od historycznego punktu widzenia. Wiadomo, że pierwotnie nazwiska na *-o* były odmienne, wobec czego ich nieodmienność jest innowacją

¹⁾ Z. Kurzowa, Nieodmienność i odmiana nazwisk na *-o* w języku polskim, JP XLVI, 1966, s. 331—48.

analogiczną. Czym ją wytłumaczyć? Otóż istnieje powszechne prawo dotyczące związku między frekwencją a wszelką ewolucją językową, np. regularnym rozwojem fonetycznym¹⁾, rozwojem znaczeniowym²⁾ czy też rozwojem analogicznym³⁾. Prawo to głosi, że wszelkie elementy językowe rzadziej używane ewoluują na ogół szybciej od elementów językowych będących częściej w użyciu. Czemu tak się dzieje, odgadnąć nietrudno. Po prostu mówiący łatwiej zapamiętują to, co częściej mówią i słyszą, i na odwrót, z ich pamięci łatwiej ulatnia się to, co rzadziej mówią i słyszą. W odniesieniu do nazw osobowych z powszechnego tego prawa wynika następujący wniosek szczegółowy: jeśli tempo rozwoju fleksji rzeczowników pospolitych i nazw osobowych nie jest takie samo, odmiana nazw osobowych ewoluje na ogół szybciej od odmiany rzeczowników pospolitych, ponieważ średnia częstość użycia nazw osobowych jest niższa od średniej frekwencji rzeczowników pospolitych. By się zaś przekonać, że nazwy osobowe są istotnie rzadziej używane od rzeczowników pospolitych, wystarczy zajrzeć do książki telefonicznej oraz do słownika języka ojczystego. W książce telefonicznej daleko częściej spotka się nazwiska, których się nigdy nie słyszało, niż w słowniku znajdzie się wyrazy, których się nie zna.

A oto parę przykładów dla zilustrowania tej prawidłowości. Jest rzeczą oczywistą, że np. nazwisko *Góra* pochodzi od appellativum *góra*. Pomimo to dziś między odmianą nazwiska a odmianą rzeczownika pospolitego zachodzą różnice: wołacz. l. p. *góro*, ale *Góra*, mian. l. mn. *góry*, ale *Górowie*, dop. l. mn. *gór*, ale *Górow*, biern. l. mn. *góry*, ale *Górow*, woł. l. mn. *góry*, ale *Górowie*. We wszystkich tych wypadkach rzeczownik pospolity wykazuje fleksję bardziej archaiczną. Podobnie ma się rzecz z parą *kot* : *Kot*, a mianowicie cel. l. p. *kotu*, ale *Kotowi*, woł. l. p. *kocie*, ale *Kot*, mian. l. mn. *koty*, ale *Kotowie*, biern. l. mn. *koty*, ale *Kotów*, woł. l. mn. *koty*, ale *Kotowie*. Nie inaczej jest z parą *słótko* : *Słótko*, mianowicie dop. l. p. *słótką*, ale *Słótki*, biern. l. p. *słótko*, ale *Słótkę*, miejsc. l. p. *słótku*, ale *Słócce*, narz. l. p. *słótkiem*, ale *Słótką*, cel. l. p. *słótku*, ale *Słócce*, mian. l. mn. *słótką*, ale *Słótkowie*, dop. l. mn. *słótek*, ale *Słótków*, biern. l. mn. *słótką*, ale *Słótków*, woł. l. mn. *słótką*, ale *Słótkowie*. Tak samo ma się rzecz z parą *gołąb* : *Gołąb*, a mianowicie dop. l. p. *gołębia*, ale *Gołąba*, biern. l. p. *gołębia*, ale *Gołąba*, miejsc. l. p. *gołębiu*, ale *Gołąbie*, narz. l. p. *gołębiem*, ale *Gołąbem*, cel. l. p. *gołębiowi*, ale *Gołąbowi*, woł. l. p. *gołębiu*, ale *Gołąb*, mian. l. mn. *gołębie*, ale *Gołąbowie*, dop. l. mn. *gołębi*, ale *Gołąbów*, biern. l. mn. *gołębie*, ale *Gołąbów*, miejsc. l. mn. *gołębiach*, ale *Gołąbach*, narz. l. mn. *gołębiami*, ale *Gołąbami*, cel. l. mn. *gołębiom*,

¹⁾ W. Mańczak, Słowiański rozwój fonetyczny w świetle pewnego ogólnego prawa. Sprawozd. z Posiedzeń Kom. Oddz. PAN w Krakowie, 1966, s. 130—32.

²⁾ W. Mańczak, Evolution sémantique et fréquence d'emploi (ukaze się w Mélanges Boutière).

³⁾ W. Mańczak, Tendances générales du développement morphologique, Lingua XII, 1963, s. 19—38.

ale *Gołębom*, woł. l. mn. *gołębie*, ale *Gołębowie*. Podobnie jest z parą *królewna* : *Królowna*. Podczas gdy appellativum odmienia się tylko według deklinacji rzeczownikowej, nazwisko obok poprawnej odmiany rzeczownikowej wykazuje także uchodzącą za niepoprawną odmianę zaimkową, np. dop. l. p. *królewny*, ale *Królowny* lub *Królownej*, biern. l. p. *królewnę*, ale *Królownę* lub *Królowną* itd. Innowacje analogiczne w odmianie nazwisk polegać mogą jednak nie tylko na wprowadzaniu nowych końcówek, np. cel. l. p. *kotu*, ale *Kotowi*, czy usuwaniu alternacji w temacie, np. dop. l. p. *gołębia*, ale *Gołaba*, lecz także na rugowaniu fleksji w ogóle, np. żona króla nazywa się *królowa*, córka króla *królewna*, podczas gdy żona pana Króla nazywa się *pani Królowa* lub *pani Król*, a córka pana Króla nazywa się *panna Królowna* lub *panna Król*. Więcej przykładów na to, że ewolucja fleksji nazw osobowych jest szybsza od rozwoju odmiany rzeczowników pospolitych (i to przykładów zaczerpniętych z różnych języków), można znaleźć w artykule ogłoszonym kilka lat temu ¹⁾.

Mylny jest więc cytowany przez Z. Kurzową pogląd, jakoby nieodmienność nazwisk była «wyraszem dążności do wyróżnienia i wywyższenia nazw własnych spośród nazw innych..., przejawem tendencji do stworzenia osobnej kategorii gramatycznej, dla której byłaby znamienym wykładnikiem morfologicznym, a miałyby spełniać w żywej mowie taką funkcję jak w ortografii duża litera albo cudzysłów». W rzeczywistości nieodmienność nazwisk nie jest niczym innym jak krańcowym etapem uproszczeń, jakie zachodzą w nazwach osobowych na skutek tego, że są one używane rzadziej od rzeczowników pospolitych. Dla poparcia tezy, że frekwencja odgrywa tu decydującą rolę, można zwrócić uwagę na fakt, że zachodzą różnice nie tylko między tempem ewolucji rzeczowników pospolitych z jednej strony a nazw osobowych z drugiej strony, ale i w obrębie samych nazw własnych osób. Np. średnia częstość użycia imion, których w sumie jest bez porównania mniej niż nazwisk, jest wyższa od frekwencji nazwisk i tym się tłumaczy, że w wypadkach, gdy między odmianą nazwisk a odmianą imion zachodzą różnice, fleksja imion jest na ogół bardziej archaiczna od deklinacji nazwisk. Np. wołacz l. p. od nazwiska *Witek* brzmi tylko *Witek*, podczas gdy tenże przypadek od imienia *Witek* brzmi bądź *Witek*, bądź po staremu *Witku*. Odmiana imienia *Zbyszko*, dop.-biern. l. p. *Zbyszka* itd. jest bardziej archaiczna od odmiany nazwiska *Zbyszko*, dop. l. p. *Zbyszki*, biern. l. p. *Zbyszkę* itd. (nie mówiąc już o tym, że nazwisko *Zbyszko* może być zgoła nieodmienne). W odmianie imienia *Jurek* zawsze występuje alternacja tematu: *Jurek*, *Jurka* itd., natomiast w formach utworzonych od nazwiska *Jurek* sporadycznie można się spotkać z brakiem alternacji, np. dop. l. p. *Jurka* lub *Jureka*, *pani Jurkowa* lub *Jurekowa*, *panna Jurkówna* lub *Jurekówna*. Wystarczy zaglądnąć do byle gazety, by się przekonać, że o mężczyznach jest

¹⁾ W. Mańczak, Une tendance générale dans le développement de la flexion des noms de personnes, *Revue Internationale d'Onomastique* XII, 1960, s. 125—36.

częściej mowa niż o kobietach, i tym się tłumaczy, że nieodmienność w nazwiskach kobiet występuje na większą skalę niż w nazwiskach mężczyzn, np. powszechniejsze są wyrażenia typu *pani Nytko*, *panna Nytko* niż wyrażenia w rodzaju *pana Nytko*. — Jest rzeczą oczywistą, że liczba mnoga jest rzadziej używana od liczby pojedynczej, i tym się tłumaczy, że więcej innowacji zaszło w odmianie nazwisk w liczbie mnogiej niż w liczbie pojedynczej. Poprzestańmy na paru przykładach, w których krzyżyk będzie oznaczał innowację:

Liczba pojedyncza

Mian.	<i>Kupiec (kupiec)</i>	<i>Kalina (kalina)</i>	<i>Ziółko (ziółko)</i>
Dop.	<i>Kupca (kupca)</i>	<i>Kaliny (kaliny)</i>	<i>Ziółki (ziółki)+</i>
Biern.	<i>Kupca (kupca)</i>	<i>Kalinę (kalinę)</i>	<i>Ziółkę (ziółkę)+</i>

Liczba mnoga

Mian.	<i>Kupcowie (kupcy)+</i>	<i>Kalinowie (kaliny)+</i>	<i>Ziółkowie (ziółka)+</i>
Dop.	<i>Kupców (kupców)</i>	<i>Kalinów (kalin)+</i>	<i>Ziółków (ziólek)+</i>
Biern.	<i>Kupców (kupców)</i>	<i>Kalinów (kaliny)+</i>	<i>Ziółków (ziółka)+</i>

Jak widać, w liczbie pojedynczej pojawiły się w nazwiskach 2 nowe końcówki, podczas gdy w liczbie mnogiej jest ich aż 7.

Biorąc to wszystko pod uwagę, trzeba stwierdzić, że rozwój analogiczny bynajmniej nie jest chaotyczny i przypadkowy, ale jest uwarunkowany frekwencją¹⁾, i że prawo związku między częstością użycia a rozwojem analogicznym tłumaczy wiele na pozór różnorodnych zmian. Tymczasem autorka, nie biorąc tego prawa pod uwagę, dopatruje się w każdym wypadku innej przyczyny i twierdzi, że «wykazujące... tendencję do afleksyjności nazwiska żeńskie przedstawiają zagadnienie odrębne, już wyjaśnione», podczas gdy «z nazwisk męskich nieodmienne na -e tłumaczą się wyłącznie swoją obcością», a nazwiska na -o «kostnieją w mianownikowej postaci bez względu na rodzimość, obcość czy stopień ich przyswojenia». W swym zamilowaniu do sztucznych rozróżnień autorka posuwa się nawet do twierdzenia, że «skłonność do nieodmienności objawiają z nazwisk obcych tylko zakończone na -e i -o, inne, np. na -a, -i, -y oraz spółgłoskę, przybierają regularne końcówki deklinacji, pod którą zostały podegnięte». Tymczasem fakty tej regule przeczą. Oto garść przykładów: *hiszpańskiego księdza José Maria Escriva de Balaguer* (Widnokręgi, luty 1967, s. 78), *książka niejakiego dr Raymonda Bernard* (Wiedza i Życie, 1967, nr 2, s. 18), *kapitana Rogera Chaffee[i]* (Gazeta Robotnicza z 2 II 1967),

¹⁾ Co do tego, w jak wielkiej mierze rozwój analogiczny jest uwarunkowany częstością użycia, por. W. Mańczak, *Polska fonetyka i morfologia historyczna*, Łódź 1965.

podporucznika Rogera Chaffee (Głos Pracy z 2 II 1967), do włoskiego germanisty Guida Devoscovi (Twórczość, styczeń 1967, s. 98), ani Ganini-seniora, ani juniora (Widnokreghi, luty 1967, s. 71), przypomnieć Alfreda Jarry (Twórczość, styczeń 1967, s. 76), rekordy Clarke'a, Keino, Jazy (Widnokreghi, luty 1967, s. 103), po Anatolu France i Maurice Barrès (Twórczość, styczeń 1967, s. 72), z Eisenhowerem, Robertem Kennedy, Dennisem Healeyem (Widnokreghi, luty 1967, s. 81), bracia Kennedy (Widnokreghi, luty 1967, s. 85), pisarza włoskiego Primo Levi (Teatr, 1967, nr 1, s. 12), od Roberta Macaire (Twórczość, styczeń 1967, s. 75), za pośrednictwem Benjamina Peret (Twórczość, styczeń 1967, s. 62).

Mylny jest także pogląd, jakoby nieodmienność nazwisk-na -o była skutkiem ich przejścia z odmiany męskiej do żeńskiej. «Skoro... zakładamy — czytamy w artykule — że [nieodmienność] jest... wynikiem przesuwania nazw na -o z paradygmatu męskiego do żeńskiego, możemy się spodziewać, że ślady jej w języku będą od przykładów współczesnych wcześniejsze, może nawet jednocześnie z tamtym pierwszym zjawiskiem. Rzeczywiście przejawy nieodmienności notujemy od początku w. XVII». Na poparcie tego poglądu autorka przytacza «najwcześniejsze zdanie z nie odmienionym nazwiskiem na -o... w zapiskach z r. 1619», podczas gdy najstarszy znaleziony przez Z. Kurzową przykład odmiany żeńskiej nazwisk na -o pochodzi z r. 1605. Otóż w związku z tym należy stwierdzić, że nieodmienność nazwisk, o których mowa, pojawia się znacznie wcześniej, a mianowicie w przekładzie traktatu Miechowity o dwóch Sarmacjach z r. 1535 czytamy na s. 89 [= 88]: Przy tymże kościele ustawił biskupem człowieka wysokiej cnoty imieniem *Andrzeja Warzyło*¹⁾, Polaka rodu rycerskiego.

Na sprawę nieodmienności nazwisk na -o można jednak popatrzeć nie tylko z historycznego, ale i z opisowego punktu widzenia. Wyobraźmy sobie, że nie wiemy nic o historii polskiej deklinacji, ale znamy język polski jedynie w dzisiejszej postaci. Konstatujemy, że nazwiska na -o są dziś bądź odmienne, bądź nieodmienne. Jak to wytłumaczyć? Otóż istnieje synchroniczne prawo dotyczące związku między frekwencją a zróżnicowaniem wszelkich elementów językowych, które głosi, że elementy językowe częściej używane są na ogół bardziej zróżnicowane od elementów językowych rzadziej używanych²⁾. W odniesieniu do nazw osobowych z tego ogólnego prawa wynika następujący wniosek szczegółowy: jeśli fleksja rzeczowników pospolitych i nazw osobowych nie jest identyczna, odmiana rzeczowników pospolitych jest na ogół bardziej zróżni-

¹⁾ Ten sam przykład w innym nieco zapisie: *Vazylo*, notuje z obu wydań Kroniki Bielskiego (1551, 1564) Z. Kurzowa w swoim dodatku do artykułu o Nieodmienności i odmianie nazwisk na -o (JP XLVII, 1967, s. 210) łącząc go z imieniem *Wasylo*. Red.

²⁾ Prawo to zostało sformułowane w Gramatyce hiszpańskiej, Warszawa 1966, s. 8—9, 128 i nast.

cowana od odmiany nazw osobowych, jako że nazwy osobowe są rzadziej używane od appellatiwów.

Znajomość tej prawidłowości pozwala dostrzec związek między faktami na pozór nie mającymi ze sobą nic wspólnego. A oto, jak się tworzy liczba mnoga od rzeczowników pospolitych i od nazwisk w kilku na chybił trafił wybranych językach.

	Rzeczowniki pospolite		Nazwiska	
	L. p.	L. mn.	L. p.	L. mn.
franc.	<i>salon</i>	<i>salons</i>	<i>Bourbon</i>	<i>Bourbons</i>
	<i>chevalier</i>	<i>chevaliers</i>	<i>Chevalier</i>	<i>Chevalier</i>
	<i>cheval</i>	<i>chevaux</i>	<i>Cheval</i>	<i>Cheval</i>
	<i>tableau</i>	<i>tableaux</i>	<i>Tableau</i>	<i>Tableau</i>
hiszp.	<i>herrero</i>	<i>herreros</i>	<i>Herrero</i>	<i>Herreros</i> lub <i>Herrero</i>
	<i>lápiz</i>	<i>lápices</i>	<i>López</i>	<i>López</i>
niem.	<i>Müller</i>	<i>Müller</i>	<i>Müller</i>	<i>Müllers</i>
	<i>Falke</i>	<i>Falken</i>	<i>Falke</i>	<i>Falkes</i>
	<i>Korn</i>	<i>Körner</i>	<i>Korn</i>	<i>Korns</i>
pol.	<i>król</i>	<i>królowie</i>	<i>Król</i>	<i>Królowie</i>
	<i>źbik</i>	<i>źbiki</i>	<i>Żbik</i>	<i>Żbikowie</i>
	<i>kupiec</i>	<i>kupcy</i>	<i>Kupiec</i>	<i>Kupcowie</i>
	<i>gołąb</i>	<i>gołębie</i>	<i>Gołąb</i>	<i>Gołąbowie</i>
wł.	<i>cavallo</i>	<i>cavalli</i>	<i>Cavallo</i>	<i>Cavallo</i>

Z zestawienia tego wynika, że we wszystkich wypadkach, w których między odmianą appellativum a fleksją nazwiska zachodzi różnica, odmiana nazwiska jest prostsza bez względu na to, na czym różnica w danym wypadku polega, np. może chodzić o odmiennosć rzeczownika pospolitego — nieodmiennosć nazwiska, alternację w temacie rzeczownika pospolitego — brak alternacji w nazwisku, różne końcówki w rzeczownikach pospolitych — jedną i tę samą końcówkę w nazwiskach.

Znajomość prawa dotyczącego związku między frekwencją a dyferencjacją elementów językowych pozwala także wytłumaczyć szereg faktów z zakresu odmiany polskich nazw osobowych.

Odmiana nazwisk jest mniej zróżnicowana od odmiany rzeczowników pospolitych, np. wiele rzeczowników pospolitych ma osobną formę wołacza, podczas gdy nazwiska jej nie mają, por. woł. l. p. *ziębo*, ale *Zięba*.

Odmiana nazwisk jest bardziej zróżnicowana w liczbie pojedynczej niż w liczbie mnogiej, która jest rzadziej używana od liczby pojedynczej, por. np. trzy typy odmiany w liczbie pojedynczej: mian. *Kupiec*, *Kalina*, *Ziótko*, dop. *Kupca*, *Kaliny*, *Ziótki*, biern. *Kupca*, *Kalinę*, *Ziótkę* itd., z jednym typem odmiany w liczbie mnogiej: mian. *Kupcowie*, *Kalinowie*, *Ziótkowie*, dop. *Kupców*, *Kalinów*, *Ziótków*, biern. *Kupców*, *Kalinów*, *Ziótków* itd.

Niektóre nazwiska na *-o* mają w liczbie pojedynczej podwójną odmianę, np. *Brentano, Brentana* itd. albo *Brentano, Brentany* itd., podczas gdy w liczbie mnogiej mają tylko jedną odmianę: *Brentanowie, Brentanów* itd.

Niektóre rzeczowniki pospolite wykazują alternację tematu, czyli np. podwójny temat, podczas gdy odpowiadające im nazwiska alternacji nie wykazują, a więc mają pojedynczy temat, por. *gołąb, gołębia*, ale *Gołąb, Gołąba*.

Podobnie ma się rzecz z imieniem *Jurek*, wykazującym alternację (*Jurek, Jurka*), podczas gdy nazwisko *Jurek* może alternacji tematu nie wykazywać (*Jurek, Jureka*).

Podczas gdy nazwiska nie mają osobnej formy wołacza (np. *panie Drozd*), częściej od nich używane imiona mogą ją mieć, por. woł. *Janek* lub *Janku*.

Podczas gdy nieodmienność wśród appellatiwów jest zjawiskiem bardzo rzadkim, wśród nazwisk, zwłaszcza żeńskich, jest nader rozpowszechniona.

Oczywiście prawo dotyczące związku między frekwencją a zróżnicowaniem elementów językowych pozwala także zrozumieć różne fakty spoza odmiany nazw osobowych. Np. autorka zauważa:

W dzisiejszym języku mówionym obserwujemy... dążność do odmieniania rzeczowników pospolitych obcych, w których dotychczas obowiązywała zasada nieodmienności. Natomiast w nazwach własnych działa na szeroką skalę tendencja przeciwna: do unieruchomienia ich w postaci mianownika.

Tę pozorną sprzeczność w prosty sposób tłumaczy wspomniane prawo. Jeśli appellativum *oczko* się odmienia, a nazwisko *Oczko* wykazuje tendencję do nieodmienności, to dlatego, że frekwencja wyrazu, który się stał nazwiskiem, zmalała, co pociągnęło za sobą redukcję jego zróżnicowania. Na odwrót rzeczowniki *kino* i *auto* niegdyś były nieodmienne, a dziś się odmieniają, a to dlatego, że tymczasem ich frekwencja ogromnie wzrosła, co spowodowało ich zróżnicowanie polegające na odmienności. Autorka wspomina także o tym, że w języku osób niewykształconych rzeczowniki *liceum, technikum, plenum* się odmieniają (jak *album*), podczas gdy *imperium, archicum, dominium* jeszcze się dobrze przed nową odmianą bronią. Oczywiście dlatego, że są daleko rzadziej używane.

Autorka wspomina jeszcze o tym, że niektóre rzeczowniki obcego pochodzenia stały się odmienne nie od razu we wszystkich przypadkach, np. *radio, studio*¹⁾. Aby odpowiedzieć na pytanie, czemu tak się dzieje, przede

¹⁾ Jakkolwiek sam fakt częściowej nieodmienności rzeczowników *radio* i *studio* jest bezsporny, to jednak niezupełnie ściśle jest twierdzenie, że «w przytoczonych rzeczownikach na *-o* i Słownik ortoepiczny, i Poradnik gramatyczny (z r. 1962, s. 161—2) zalecają nieodmienność bądź w całym paradygmacie (*kakao*), bądź w pewnych tylko formach (w *radio, studio*)». W rzeczywistości Słownik ortoepiczny hasła *studio* w ogóle nie zawiera, a Poradnik gramatyczny z r. 1962 na s. 161—2 nie wspomina o częściowej nieodmienności wyrazów *radio, studio*, ale nakazuje je w pełni odmieniać.

wszystkim trzeba zwrócić uwagę na to, że przypadki deklinacji polskiej są wyliczane w różnym porządku. A oto parę przykładów:

Grappin ¹⁾	Klemensiewicz ²⁾	Łoś ³⁾	Schenker ⁴⁾	Szober ⁵⁾
mian.	mian.	mian.	mian.	mian.
biern.	dop.	woł.	biern.	dop.
dop.	cel.	biern.	dop.	cel.
cel.	biern.	dop.	cel.	biern.
woł.	narz.	cel.	miejsc.	woł.
narz.	miejsc.	narz.	narz.	narz.
miejsc.	woł.	miejsc.		miejsc.

Otóż jeśli się zastanowić nad kolejnością wymieniania nie tylko przypadków, ale i innych kategorii językowych, łatwo można zauważyć, że na ogół kategorie językowe wymienia się w porządku nie dowolnym, ale uwarunkowanym frekwencją, np. liczbę pojedynczą wymienia się przed innymi liczbami, czas teraźniejszy przed innymi czasami, tryb oznajmujący przed innymi trybami, stopień równy przed innymi stopniami, liczebniki główne przed liczebnikami porządkowymi itd. Konsekwentnie zatem postępując i przypadki powinno się wymieniać w kolejności odpowiadającej ich częstości użycia. Frekwencja przypadków w różnych językach jest różna, a w dzisiejszej polszczyźnie jest ona następująca: mianownik, dopełniacz, biernik, miejscownik, narzędnik, cełownik, wołacz ⁶⁾. W tym porządku przypadki w tym artykule są wyliczane.

Wracając zatem do tego, że Słownik ortoepiczny podaje następującą odmianę: *«to radio, tego radia, temu radiu, to radio, tym radio lub tym radiem, w tym radio (rzadziej w tym radiu)»* — faktu, że nieodmienność tego wyrazu dłużej utrzymała się w narzędniku i miejscowniku, nie da się uznać za rezultat kaprysu społeczności językowej; rzecz tłumaczy się tym, że narzędnik i miejscownik należą do przypadków rzadziej używanych, wskutek czego dłużej mogły przetrwać w postaci nie zróżnicowanej.

O jeszcze jednej rzeczy warto wspomnieć. W poglądzie, jakoby z zanikaniem odmiany nazwisk żeńskich łączyło się «wiele... czynników i językowych, i psychologicznych, i społecznych», jest sporo przesady. Wystarczy zwrócić uwagę z jednej strony na fakt, że żeńskie formy nazwisk zanikły w niejednym języku, np. francuskim czy niemieckim, w okresie, gdy o emancypacji kobiet

¹⁾ H. Grappin, *Grammaire de la langue polonaise*, 3. wyd., Paryż 1963.

²⁾ Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, 3. wyd., Warszawa 1965.

³⁾ J. Łoś, *Krótką gramatyka historyczna języka polskiego*, Lwów 1927.

⁴⁾ A. Schenker, *Polish Declension*, Londyn 1964.

⁵⁾ S. Szober, *Gramatyka języka polskiego*, 6. wyd., Warszawa 1963.

⁶⁾ W. Mańczak, *Prawidłowości w rozwoju deklinacji słowiańskiej*, Sprawozd. z Posiedz. Kom. Oddz. PAN w Krakowie, styczeń—czerwiec 1965, s. 149—51.

nikomu się jeszcze nie śniło, a z drugiej strony na fakt, że nigdzie w Europie nawet najzagorzalszym zwolenniczkom równouprawnienia kobiet nie przyszło do głowy używać imion męskich. Jeśli nie wyłącznie, to głównie frekwencja decyduje o tym, że można powiedzieć *pani Kowal*, ale mówi się tylko *pani Kazimiera* (a nie **pani Kazimierz*), tak jak częstość użycia rozstrzyga o tym, że się mówi *pani minister*, *pani doktor*, ale *pani konduktor*, *pani kasjerka*. Jeszcze parę instruktywnych przykładów: *pani profesor* na uniwersytecie, ale *pani profesor* w liceum, albo *ona jest inżynierem, projektantem*, ale *ona jest urzędniczką, nauczycielką, aktorką*. Wszystko to przebiega zgodnie z prawem dotyczącym związku między frekwencją a dyferencjacją elementów językowych, jak to wynika z następującego zestawienia:

Wyrażenia częste — zróżnicowane

Kazimierz — *Kazimiera*

konduktor — *konduktorka*

kasjer — *kasjerka*

profesor — *profesorka* (w liceum)

urzędnik — *urzędniczka*

nauczyciel — *nauczycielka*

Wyrażenia rzadsze — niezróżnicowane

pan Kowal, pani Kowal

pan minister, pani minister

pan doktor, pani doktor

pan profesor, pani profesor (na uniwersytecie)

pan inżynier, pani inżynier

pan projektant, pani projektant

Tak więc jeśli popatrzeć na nieodmienność polskich nazwisk na -o z prawdę szerokiej perspektywy, trzeba stwierdzić, że ani z punktu widzenia opisowego, ani z punktu widzenia historycznego nie ma w tym zjawisku absolutnie nic eschliwego. Zjawisko to tłumaczy się bez reszty prawem związku między frekwencją a zróżnicowaniem elementów językowych oraz prawem związku między frekwencją a rozwojem elementów językowych.

Wreszcie trzeba poświęcić parę słów genezie żeńskiej odmiany nazwisk na -o. Nazwiska typu *Kościusko* pierwotnie odmieniały się jak imiona typu *Janko*, tzn. *Kościusko*, dop.-biern. *Kościuska* itd. Deklinacja *Kościusko*, dop. *Kościuski* itd. pojawia się sporadycznie w XVII w.¹⁾, na większą skalę w XVIII, a ostatecznie wypiera dawną odmianę w XIX w. Zdaniem Nitscha, żeńska odmiana nazwisk na -o jest rezultatem wpływu języka białoruskiego, gdzie tego rodzaju odmiana istnieje i uważana jest za skutek akania, tzn. wymowy nieakcentowanego *o* jako *a*. Swego czasu co do hipotezy Nitscha wysunąłem następujące zastrzeżenia²⁾:

¹⁾ W Kronice Bielskiego z 1551 r., k. 108 r., czytamy wprawdzie: wybrali Władysława króla polskiego *Jagielkę* sobie za króla, ale jest to najpewniej omyłka drukarska, skoro w wydaniu z 1554 r. figuruje: króla polskiego *Jagiella* (170 v.).

— W związku z powyższym przypiskiem zauważamy, że zapis *Jagielkę* z Kroniki Bielskiego (1551) należy uznać za autentyczny. W artykule M. Karasia, zamieszczonym w niniejszym zeszycie JP, czytamy na s. 255 w przypisku 2), że formę z przyrostkiem *-ka* popiera zapis *Jan Oświęcimka. Redakcja*.

²⁾ W. Mańczak, Polonais *Kazimierz* < *Kazimier*, gén. *Kościuski* < *Kościuska* et *Piotrowicz* < *Piotrowie*, *Revue Internationale d'Onomastique* XIII, 1961, s. 33—40.

a) Związek między akaniem a żeńską odmianą białoruskich nazw osobowych na *-o* wydaje się wątpliwy, skoro rzeczowniki pospolite rodzaju nijakiego typu *vozera* < *vozero* 'jezioro' zachowały dawną odmianę.

b) Także w rosyjskim występuje akanie, a pomimo to jedynie nazwiska pochodzenia ukraińskiego typu *Ševčenko* (jeśli nie są nieodmienne) przechodzą czasem do deklinacji żeńskiej.

c) Przejście nazw osobowych na *-o* do odmiany żeńskiej miało miejsce również w czeskim: *Peklo*, dop. *Pekly*, biern. *Peklu*, narz. *Peklú*, a także w serbochorwackim: *Pero*, dop. *Pere*, biern. *Peru*, miejsc. *Peri*, narz. *Perom*, cel. *Peri*, a więc w językach, w których nigdy akania nie było.

Następnie zacytowałem szereg faktów z języków romańskich i słowiańskich świadczących o tym, że w nazwach osobowych wołacz jest często punktem wyjścia zmian analogicznych, np. w pol. *Jasiu przyszedł* mamy do czynienia z formą wołacza która wtargnęła do mianownika. Wreszcie przytoczyłem pierwotną i dzisiejszą odmianę nazwiska *Kościuszko* oraz rzeczownika *matka* i stwierdziłem, że jedyne zbieżności między dawną odmianą nazwiska typu *Kościuszko* a femininami typu *matka* zachodziły w miejscowniku i wołaczu, i wysnułem wniosek, że ponieważ wołacz jest często punktem wyjścia zmian analogicznych w nazwach osobowych, zwłaszcza w wołaczu należy dopatrywać się punktu wyjścia przekształcenia analogicznego dawnej odmiany nazwisk typu *Kościuszko* w dzisiejszą. Biorąc to wszystko pod uwagę, wysnułem przypuszczenie, że żeńska odmiana nazwisk typu *Kościuszko* może być nie obcego, ale rodzimego pochodzenia, albo przynajmniej nie wyłącznie białoruskiego pochodzenia.

Moje przypuszczenie popiera także fakt ustalony przez Z. Kurzową, a mianowicie że odmiana żeńska polskich nazwisk na *-o* pojawia się najwcześniej, bo z początkiem XVII w., w Małopolsce, gdzie rzecz prosta nie mogło być mowy o wpływie białoruskim. Pomimo to autorka przeciwko mej hipotezie wysuwa trzy zastrzeżenia:

1) Autorka zwraca uwagę na to, że w rzeczownikach o temacie na *k, g, ch* końcówka miejsc. l. p. *-e* ustępuje miejsca końcówce *-u* z końcem XV w., podczas gdy żeńska odmiana nazwisk na *-o* pojawia się dopiero z początkiem XVII w. Stwierdzenie samo w sobie jest słuszne, jednak w tym związku nie odgrywa większej roli, a to dlatego, że tylko część nazwisk na *-o* wykazuje tematy na *k, g, ch*, podczas gdy w pozostałych nazwiskach na *-o* do dziś w miejscowniku zachowała się pierwotna końcówka *-e*, brzmiąca tak samo jak końcówka femininów, por. miejsc. l. p. *kopycie*, *Kopycie* i *kobiecie*. Autorka w swym artykule w sumie omawia 210 różnych nazwisk na *-o*, z których 96, a więc blisko połowa, ma temat zakończony na spółgłoskę inną niż *k, g, ch*.

2) Autorka pisze:

Drugie zastrzeżenie dotyczy wołacza jako przypadku najczęściej używanego w nazwiskach. Wymagałoby to solidnych, odrębnych obliczeń i w języku współczesnym, i w materiale historycznym. Ze swej strony mogę tylko powiedzieć, że

nie znalazłam ani jednego przykładu użycia wołacza, gdy inne końcówki obu odmian udokumentowane są w ciągu wieków bardzo bogato.

Zgadzam się z autorką, że wołacz nie jest w nazwiskach przypadkiem najczęściej używanym, nie bardzo jednak pojmuję, po co autorka o tym w ogóle pisze, skoro w krytykowanym przez nią moim artykule nigdzie nie jest napisane, żeby wołacz był w nazwiskach przypadkiem najczęściej używanym. — Stosunek zachodzący z punktu widzenia historycznego między fleksją rzeczowników pospolitych a odmianą nazw osobowych ujmują dwa prawa. Pierwsze głosi, że jeśli między odmianą *appellativum* a odmianą nazwy osobowej zachodzi różnica, deklinacja rzeczownika pospolitego jest na ogół bardziej archaiczna. Drugie prawo stwierdza, że wołacz jest punktem wyjścia zmian analogicznych częściej w nazwach osobowych niż w rzeczownikach pospolitych, a to dlatego, że w nazwach osobowych wołacz jest częściej używany niż w *appellatiwach*, ale to bynajmniej nie znaczy, żeby w deklinacji nazwy osobowej wołacz był przypadkiem najczęściej używanym¹⁾.

3) A oto ostatnie zastrzeżenie:

Można by się ponadto zastanawiać, czy istotnie w nazwiskach na *-o* odmieniających się pierwotnie według deklinacji męskiej była znamienne dla wołacza równa mianownikowi końcówka *-o*, a nie regularna męska: *-e* lub *-u* w zależności od tematu: *o mój Jagielle! Kościuszk!*. Takie przecież zakończenie miały i mają nadal imiona własne na *-o*: *Władziu!, Stefciu!*. Formę wołacza *Kościuszko* należałoby interpretować jako wtórną, jako mianownik w funkcji wołacza, z którym mamy do czynienia w potocznym języku współczesnym przy imionach własnych: *o mój Władziu!, Stefcio!*, i przy nazwiskach: *panie Drozd, panie Kowal, panie Fedorowicz*. Nie znamy jednak dokładnie, ani w przybliżeniu, czasu powstania takich form, ale nie można też tych faktów mechanicznie przenosić w przeszłość. Przykład wołacza *Kościuszko* w pierwotnym paradygmacie męskim W. Mańczaka wydaje się dowolny.

Odpowiedź i na ten zarzut jest łatwa. Podczas gdy form typu woł. **Jagielle, *Kościuszk* autorka nie popiera żadnymi przykładami, bez trudu można wykazać, że w nazwiskach wołacz równy mianownikowi sięga co najmniej XVI w. Zaczniemy jednak od stanu dzisiejszego, jako że nieznaną powszechnych praw rządzących językiem i jego rozwojem, a w szczególności wniosków, jakie z tych praw wynikają w odniesieniu do stosunku zachodzącego między fleksją rzeczowników pospolitych a odmianą nazw osobowych, utrudnia niejednemu badaczowi rozeznanie nawet w stanie dzisiejszym, jakkolwiek wydawać by się mogło, że nie łatwiejszego dla językoznawcy jak opisywać fakty współczesnego mu języka. Np. w gramatyce Szobera²⁾ czytamy:

Niekiedy mianownika używamy w znaczeniu wołacza. Bywa to...: W nazwiskach rodowych, szczególnie obcych, w połączeniu z formą wołacza od wyrazu *pan*. Np. *Panie Buchman, panie Prusak*.

¹⁾ W. Mańczak, *Développement de la déclinaison des noms propres en polonais* (ukaze się w *Anzeiger f. slav. Phil.*).

²⁾ S. Szober, *Gramatyka języka polskiego*, 2. wyd., Lwów 1923, s. 356.

W rzeczywistości wołacz wszystkich nazwisk polskich bez względu na to, czy są pochodzenia obcego czy rodzimego, i bez względu na to, czy są używane z *pan* czy bez, jest zawsze równy mianownikowi. Kto w to nie wierzy, niech się pofatyguje na jeden dzień do byle szkoły i przysłucha się, jak nauczyciele wywołują uczniów i jak uczniowie wołają na siebie. To też dziwić się trzeba, że w wydaniach pośmiertnych gramatyki Szobera błąd ten nie został usunięty, jakkolwiek W. Doroszewski wprowadził do niej sporo zmian¹⁾. Zastanawiające jest również, że mylny pogląd Szobera na odmianę nazwisk przetrwał w wydaniach pośmiertnych Słownika ortoepicznego²⁾, choć wydawcy i do niego wprowadzili sporo modyfikacji. Ze słownika dowiadujemy się, jakoby wołacz nazwisk *Kmicianka, Lipka, Powierza, Daniec, Turgieniew, Karamzin, Tołstoj, Popow, Kmicina, Chodźkowa* miał brzmieć *Kmicianko, Lipko, Powierzo, Dańcze, Turgieniewie, Karamzinie, Tołstoju, Popowie, Kmicino, Chodźkowo*. Tymczasem w rzeczywistości takich papierowych form trzeba szukać ze świeczką w południe. W Synu marnotrawnym Trembeckiego można wprawdzie spotkać kilka razy użyty wołacz *Hołotkiewiczzu*, ale nie zapominajmy o tym, że w sztuce tej wszystkie nazwiska to tzw. nazwiska znaczące: *starosta Dobrucki, szlachcio Bizarski, podstolina Zdawnialska, pokojowa Fidelska, służący Hołotkiewicz*, które w gruncie rzeczy, jakkolwiek pisane dużymi literami, są raczej rzeczownikami pospolitymi, tak jak np. *nasi milusińscy*. Świadczy o tym także fragment listu Trembeckiego do Stanisława Augusta, w którym poeta się skarży:

Za nieszczęście sobie czasem liczę, że się nie Hołotkiewiczem rodził, a stąd więcej mam potrzeb, niekoniecznie każdemu człowiekowi potrzebnych³⁾.

Hołotkiewicz w tym cytacie to przeciwieństwo krezusa, który to wyraz pisany jest małą literą.

Mylny pogląd na to, jak brzmi wołacz nazwisk, jest bardzo rozpowszechniony. Nawet w bardzo dobrej skądinąd gramatyce Grappina czytamy:

W języku potocznym używa się często po wołaczu *panie* mianownika od nazw zawodów, nazwisk obcych oraz nazwisk na *-icz*: *panie kupiec, panie Hirszgold, panie Rawicz*⁴⁾.

Ujęcie Grappina, jakkolwiek szersze od sformułowania Szobera, dalekie jest od ścisłości. Podobnie Z. Kurzowa twierdzi, że w nazwiskach z wołaczem równym mianownikowi mamy do czynienia jedynie «w potocznym języku współczesnym», gdy tymczasem w rzeczywistości tak brzmi wołacz nawet w najbardziej wyszukanej polszczyźnie.

¹⁾ S. Szober, Gramatyka języka polskiego, 7. wyd., Warszawa 1966, s. 343.

²⁾ S. Szober, Słownik poprawnej polszczyzny, 5. wyd., Warszawa 1965, s. 310—2.

³⁾ S. Trembecki, Pisma wszystkie (wydanie krytyczne opracowane przez J. Kotta), Warszawa 1953, s. XXVII.

⁴⁾ H. Grappin, Grammaire de la langue polonaise, 2. wyd., Paryż 1949, s. 112.

Ustaliwszy stan dzisiejszy, cofnijmy się w przeszłość. U Paska czytamy: *Mnie wielce M[ito]ści[wy] Panie Pasek, mój Mości Panie i Przyjacielu!* albo *Widzisz, Mazepa, jak to handel płochy*¹⁾. Podobne formy występują w XVI w. Już Grappin zwrócił uwagę na formę *panie Kostka* u Górnickiego²⁾, a Z. Klemensiewicz przytacza list Kochanowskiego, w którego nagłówku występuje *panie Fogelweder*³⁾. Poza tym z Orzechowskiego Listów z 1561 r. (k. h 4) można zacytować następujący urywek: *krzykiem, łukiem nań wołając: Fora, Sztankar, odstęp od Stadnickiego naszego*⁴⁾.

Swego czasu w artykule wspomnianym tu w przypisie 2) na s. 285 zwracałem uwagę na pewne podobieństwa w rozwoju fleksji nazw osobowych oraz rzeczowników pospolitych często używanych w charakterze «formes d'interpellation»⁵⁾. Otóż warto dodać, że paralelizm, jaki zachodzi dziś między wyrażeniami typu *panie Nowak* a wyrażeniami w rodzaju *panie kelner* również sięga co najmniej XVI w. Np. w Synu marnotrawnym Trembeckiego można znaleźć *panie wdówkołów*, a w Pamiętnikach Paska *czolem, panie asawuła* czy *czolem, panie kapral* (s. 252) albo *zgoda, Mości Panie Wojewoda* (s. 131). Wreszcie Grappin (o. c., s. 209) przytacza wołacze *wojewoda, starosta* z Kochanowskiego.

Niech i ten drobny przyczynek będzie ilustracją tezy, na którą od dawna, choć bezskutecznie usiłuję zwrócić uwagę, że do zrozumienia nawet najbliższego zjawiska językowego, choćby tylko losów odmiany nazwisk na *-o*, nie wystarczą spekulacje zwane «systemowym wyjaśnieniem», ale konieczna jest znajomość powszechnych, na statystyce faktów opartych praw językowych, praw, które rządzą językami i ich rozwojem. Interesujące jest przy tym, że z naprawdę szerokiej perspektywy rozpatrywane zjawiska językowe okazują się bez porównania prostsze, niż gdy się je bada w izolacji, niż gdy każde z nich traktuje się jako coś niepowtarzalnego. Pogląd, że prawda zawsze jest prosta, znajduje w językoznawstwie wspańnięte potwierdzenie.

Kraków

Witold Mańczak

1) J. Chr. Pasek, Pamiętniki, Warszawa 1963, s. 247 i 256.

2) H. Grappin, Histoire de la flexion du nom en polonais, Wrocław 1956, s. 209.

3) Z. Klemensiewicz, Historia języka polskiego, II, Warszawa 1965, s. 216.

4) Ten i parę innych cytatów zawdzięczam uprzejmości krakowskiej pracowni Słownika polszczyzny XVI wieku.

5) Co do przykładów na to zjawisko w niemieckim por. H. Paul, Deutsche Grammatik, 6. wyd., II, Halle 1959, s. 159—60.

Pośpiech, ale pospieszny

Od dziecka mówię *pośpiech*, ale *pospieszny*, *spieszyć się*, *przyspieszać* itp., jednak sądziłem, że moja z domu wyniesiona wymowa jest jakąś odosobnioną i niezłym nie uzasadnioną dziwacznością. W tym przekonaniu utwierdzały mnie dwie rzeczy:

1) Przepis ortograficzny, który we wszystkich wymienionych wyrazach zezwala pisać bez różnicy zarówno *ś* jak i *s*.

2) Wypowiedź Z. Stiebera¹⁾, który do «znaków sygnalizujących granice nie tylko dwóch wyrazów, ale także dwóch morfemów tego samego wyrazu» zalicza m. in. «brak upodobnienia *s*, *z* do następnej miękkiej. Stąd *śpieszyć*, ale *spieszyć* (kawalerię)».

¹⁾ Z. Stieber, Fonologiczne znaki granicy słowa i morfemu w języku polskim, Łódzkie Tow. Nauk., Sprawozd. z Czynn. i Posiedz., I, 1947, nr 1, s. 3.

Jednak niedawno przyszło mi na myśl, aby kilkunastu studentów uczęszczających na moje seminarium zapytać, jak wymawiają wymienione wyrazy. Ku memu zdumieniu okazało się, że niemal wszyscy wymawiają tak jak ja, tzn. *ś* wymawiają jedynie w *pośpiech*, natomiast w pozostałych wyrazach wymawiają *s*. Potem z podobnym zapytaniem zwróciłem się do kilkunastu znajomych, od których dowiedziałem się również, że moja wymowa nie tylko nie jest odosobniona, ale wręcz przeciwnie, może być uważana na normalną, tzn. właściwą większości mówiących. Uderzyło mnie także, że żadna z zapytanym przeze mnie osób nie przyznała się do wymowy *pospiech*.

Po tym ustaleniu zadałem sobie pytanie, dlaczego większość Polaków popełnia nickonsekwencję mówiąc *pośpiech*, ale *pospieszny*. Oczywiście odpowiedź na to py-

tanie nasunęła mi się w mgnieniu oka. Repartycją *s* i *ś* przed wargowymi rżądzi kilka bardzo prostych reguł. Przed twardą wargową występuje *s*, przed miękką *ś*, np. *spać*, ale *śpi*. Od tej reguły wyjątek stanowią 1) formy analogiczne, np. *wyspie*, *wyspiarz*, *Wyspiański*, analogiczne do *wyspa*, 2) prefiksy, np. *s-pinać*, *s-pierać się*. Z kolei w drugiej grupie wyjątek stanowią wyrazy, których budowa słotowórcza obecnie jest już nie bardzo przejrzysta, np. *ś-piew* (por. *pieśń*, *pienia*, *piąć*), *ś-mierć* (por. *umierać*) czy *ś-mieci* (por. *mieść*). W tym stanie rzeczy należałoby oczekiwać *ś* we wszystkich interesujących nas wyrazach, tzn. *pośpiech*, *pośpieszny*, *śpieszyć się* itd., skoro zaś większość Polaków mówi *pośpiech*, ale *pospieszny*, *spieszyc się* itd.¹⁾, to tłumaczy się to dysymilacją: w wyrazach, w których w następnej sylabie znajdowało się *sz*, *ś* zdysymilowało się w *s*, a zachowało się jedynie w *pośpiech*, gdzie *sz* nie występuje. Z punktu widzenia alternacji morfologicznych *ś* ma się do *s* tak jak *ń* do *p*, *ń* do *b* itd. (*las* : *lesie* = *snop* : *snopie* = *dąb* : *dębie* itd.), natomiast z punktu widzenia fonetycznego różnica między *ś* a *sz* jest mniejsza niż między *sz* a *s* (o czym świadczy m. in. fakt, że cudzoziemcy, którzy nie mają kłopotów z odróżnianiem *sz* od *s*, nieraz mają trudności z rozróżnianiem *sz* i *ś*). W tym stanie rzeczy nie dziwnym, że *pośpieszny*, *śpieszyć* itp. przekształciły się w *pospieszny*, *spieszyc* itd. Oczywiście dysymilacje (jak i inne nieregularne zmiany fonetyczne) zachodzą w jednych wyrazach, nie zachodzą w innych, np. w *ośmieszać*, *rozśmieszać*, gdzie *ś* dokładnie tak samo poprzedza *sz* jak w *przyśpieszać* itp.

¹⁾ W słowniku etymologicznym Brücknera, s. v. *spiech* repartycja form z *v* i *ś* jest inna, a mianowicie *spiech*, *pospiech*, *spieszyc się*, *spieszno*, *spieć*, *spiać*, *przyścieć*, *przyspiewać*, *dospiewając*, *przespiewać*, *przyspieje*, *niedospieszony*, *niedospialek*, ale *dośpieć*, *przyśpiał*, *dośpiałe*, *prześpiał*, *pośpiej*, jednak trzeba wziąć pod uwagę, że autor przytacza głównie materiał nie dzisiejszy, ale dawny, zaś dawne formy pochodzą po części z czasów, gdy miękkość nie zawsze oznaczano.

Na marginesie warto dodać, że wypadków, gdy zachodzi rozbieżność między uzusem językowym a przepisami ortograficznymi, jest więcej. Np. odnośnie wrażenie, że wbrew przepisowi powtarzanemu przy każdym wyrazie na *-izm*, że miejscownik jest zakończony na *-izmie*, większość Polaków mówi np. *w romantyzmie*, a nie *w romantyzmie*. Interes społeczności językowej wymaga, aby wszyscy mówili o ile możliwości jednakowo, jednak jest rzeczą oczywistą, że powinno się dążyć do tego, aby tę jednolitość osiągnąć jak najmniejszym kosztem. Lepiej, żeby 20% ludzi dostosowało swe nawyki językowe do nawyków 80% niż na odwrót¹⁾.

Ustalanie norm poprawnościowych powinno być dokonywane nie w sposób intuicyjny, ale na podstawie obiektywnie ustalonego aktualnego uzusu językowego. Jeśli chodzi o wymowę, za wzór może służyć niedawno opublikowany świetny słownik wymowy francuskiej opracowany przez A. Martineta i H. Waltera²⁾. Autorzy postawili sobie za cel wydanie słownika informującego o wymowie 50 000 wyrazów. Zanim jednak przystąpili do redagowania go, przejrżeli dotychczas wydane słowniki oraz inne publikacje, w których zawarte były informacje dotyczące wymowy wyrazów francuskich. W ten sposób powstała kartoteka złożona z 50 000 fiszek. Okazało się, że co do wymowy 40 000 wyrazów panuje jednomyślność, natomiast co do 10 000 poglądy są podzielone. Wówczas autorzy ułożyli 4 000 zdań, w których zawartych było owych 10 000 wyrazów, i kazali je odczytać 17 informatorom, nagrywając ich wypowiedzi na taśmę. Oczywiście przeniesienie zawartości taśmy na papier wymagało ogromnej pracy, jeśli zważyć, że na samo tylko przegranie taśmy trzeba było zużyć 250 godzin, a przecież w niejednym wypadku dane zdanie trzeba było kilka razy przesłuchiwać, zanim się

¹⁾ Więcej szczegółów na ten temat z W. Mańczak, *Z zagadnień językoznawstwa ogólnego*, Wrocław 1970, s. 288 i n.

²⁾ A. Martinet i H. Walter, *Dictionnaire de la prononciation française dans son usage réel*, Paryż 1973.

upewniono co do tego, jak należy wiernie zanotować jego brzmienie. W rezultacie powstał słownik, który zgodnie ze swym tytułem informuje o tym, jak wykształceni Francuzi wymawiają w rzeczywistości. Okazało się, że aż co piąty wyraz zawarty w słowniku ma różną wymowę, że więc wymowa francuska nie jest tak monolityczna, jak to sugerowały dotychczasowe słowniki. Ze słownika Martineta i Walter można się np. dowiedzieć, że wyraz *décennie* 'dziesięciolecie' wymawiany jest na 5 różnych sposobów, przy czym wymowa A właściwa jest 8 informatorom, B — 5, C — 2, a do wymowy D i E przyznaje się po 1 informatorze, z czego oczywiście dla użytkownika słownika wynika praktyczny wniosek, że najlepiej stosować wymowę A. Rzecz prosta, autorzy omawianego słownika zaoszczędziliby sobie wiele trudu, gdyby idąc za wzorem swych poprzedników poprzestali na przedstawieniu w słow-

niku w zasadzie jedynie swej własnej wymowy. Jednak ich mozolna praca opłaciła się sownie: nareszcie istnieje słownik, który obiektywnie informuje o wymowie francuskiej.

Kończąc, należy podkreślić, że we Francji nie ma normatywnego słownika wymowy, podczas gdy w Polsce istnieje normatywny słownik ortograficzny, który wbrew swej nazwie zawiera normy dotyczące nie tylko pisowni, ale i wymowy oraz odmiany, normy przestrzegane we wszystkich wydawnictwach działających na obszarze naszego kraju. Gdy kiedyś w przyszłości nadejdzie moment, że się uzna, że konieczna jest rewizja przepisów z 1936 r., warto będzie pomyśleć o tym, żeby rewizję tę poprzedzić ankietą dotyczącą aktualnego uzusu językowego.

Kraków

W. Mańczak

WITOLD MAŃCZAK

POCHODZENIE Ó W DWÓCH

W gramatyce pięciu autorów¹ o formie dopełniacza i miejscownika *dwóch* brak jakiegokolwiek wzmianki. Natomiast Łoś² na temat pochodzenia innych form tego przypadku, a mianowicie *dwoch* i *dwuch*, pisze, co następuje: „Od XVI w. wchodzi w użycie nowotwór *dwoch*, a potem także *dwuch* dla G. i L... Formę *dwoch* objaśnić można jako wynik podwójnej analogii, a mianowicie ukazanie się końcowego *-ch* wywołała analogia do *trzech*, *cztyrzech*; co się zaś tyczy *-o*, to najprawdopodobniej objawia się tu wpływ form rzeczownikowych L. pl. na *-och*... Pisownia *dwuch* odbija w sobie wpływ pisowni pierwotnej formy *dwu*”. Zaś na s. 146 Łoś wspomina o formie *obydwóch*, ale jej nie objaśnia. W skróconej wersji swojej gramatyki Łoś³ wymienia formę *dwóch*, ale nie wyjaśnia jej pochodzenia.

O ile mi wiadomo, pierwszą próbę wytłumaczenia genezy formy, o której mowa, można znaleźć u Meilleta⁴. Omawiając kontrakcje samogłosek w językach słowiańskich francuski indoeuropeista powiada, że „au génitif *dŭvoju* répond tch. *dvou* (v. tch. *dvŭ*), pol. *dwó-ch*, à *lajati* «aboyer» tch. *láti*, etc.”, z czego wniosek, że *ó* ma być rezultatem ściągnięcia.

W monografii Grappina⁵ poświęconej liczebnikom polskim na temat form dopełniacza i miejscownika liczebnika *dwa* czytamy, co następuje:

„1. Aux trois genres, *dwu* (< **dŭvoju*)..., formes uniques jusque vers la fin du XVe siècle...

2. *dwoch*..., depuis le commencement du XVIe siècle, sous l'influence de *trzech*, *cztyrzech*, ainsi que du locatif en *-ech*, *-och* des substantifs...

3. *dwuch*..., signalé seulement à partir de 1683 dans Klemensiewicz, mais existe déjà au XVIe siècle: B[iblioteka Pisarzy Polskich] 84, 18 (en 1582)...

4. *dwóch*..., non signalé par Łoś et inconnu de Klemensiewicz avant la fin du XVIIIe siècle. Vers 1578, dans le petit poème *Dryas*, Kochan[owski], *Wydanie pomnikowe* II 236.”.

Tak więc w przeciwieństwie do Meilleta Grappin nie usiłuje objaśnić *ó* w *dwóch*.

¹ T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski i H. Ułaszyn, *Gramatyka polska*, Kraków 1923.

² J. Łoś, *Gramatyka polska, cz. III, Odmiennia (fleksja) historyczna*, Lwów 1927, s. 143–144.

³ J. Łoś, *Krótka gramatyka historyczna języka polskiego*, Lwów 1927, s. 125–126.

⁴ A. Meillet, *Le slave commun*, 2 wyd., Paryż 1934, s. 42–43.

⁵ H. Grappin, *Les noms de nombre en polonais*, Kraków 1950, s. 6.

Podobnie postępuje Klemensiewicz⁶, który się ogranicza do stwierdzenia, że „w D i Mc forma *dwu* < **dwvoju* jest w nieprzerwanym użyciu. Ale obok niej pojawiają się nowotwory *dwuch*, *dwóch*, *dwóch*, wszystkie notowane od wieku XVI, urobione na wzór *trzech czterech* oraz Mc rzeczowników na *-och*”.

To samo się odnosi do Vaillanta⁷, który był redaktorem cytowanego już drugiego wydania książki Meilleta: „Le polonais a... gén.-loc. *dwóch* et *dwu*, dat. *dwom* et *dwu*”.

Natomiast nowe objaśnienie *ó* w *dwóch* przedstawiają Wieczorkiewicz i Sinielnikoff⁸: „Wygłosowe *-ch* zjawia się tu na skutek analogii do form dopełniacza zaimków *ich*, *tych* oraz liczebnika *trzech*, a także przymiotników *dobrych*, *złych* itd. Tradycyjna ortografia ustalała pisownię *dwuch* przez *ó* na skutek zestawiania formy *dwuch* z *dwoje*, *dwójka*, *dwojaki*. Jest to zestawienie błędne z punktu widzenia historycznego, ponieważ samogłoska *u* nie należy do tematu, lecz jest końcówką liczby podwójnej”.

Najnowsze opracowania w pochodzenie *ó* w *dwóch* nie wnikają. I tak Kuraszkievicz⁹ poprzestaje na stwierdzeniu, że „również w XVI wieku pojawiły się formy dopełniacza i miejscownika *dwóch* lub *dwóch*, pisano też *dwuch*, choć nie usunęły one starej formy *dwu*”.

Podobnie postępuje Rospond¹⁰: „D oraz Mc uformowały od XVI w. nowotwór *dwóch* *dwuch* pod wpływem zaimkowego czy liczebnikowego *-ch*..., natomiast *dwóch* ma końcówkę stpol. *-och*”.

U Stiebra¹¹ czytamy: „Poza tym na formę gen. liczebnika ‘dwa’ wpłynęły formy gen. loc. innych imion. Tak stpol. *dwóch* (na wzór *krajoch*, dziś *dwóch*), slc. *dwóch*”.

Strutyński¹² ogranicza się do zasygnalizowania, że „w XVI w. pojawia się... w D-B forma *dwóch*, *dwóch*, *dwuch*”.

Tak więc, o ile czegoś nie przeoczyłem, istnieją tylko dwa objaśnienia o pochylonego w *dwóch*, jedno zaproponowane przez Meilleta, a drugie przedstawione przez Wieczorkiewicza i Sinielnikoff. Oba wydają mi się błędne. Trudno się pogodzić z poglądem słynnego indoeuropeisty, jakoby *ó* było rezultatem kontrakcji samogłosek przedzielonych jotą, skoro przeczy temu chronologia. Kontrakcja **dwvoju* > *dwu* dokonała się w okresie przedhistorycznym, natomiast *dwóch* pojawia się dopiero w drugiej połowie XVI wieku. Także mylnie jest twierdzenie Wieczorkiewicza i Sinielnikoff, jakoby *dwóch* było błędną pisownią zamiast *dwuch*. Jakkolwiek trudno jest dokładnie określić, kiedy w polszczyźnie literackiej *ó* spłynęło z *u*¹³, nie ulega wątpliwości, że przynajmniej u większości autorów XVI, XVII i XVIII wieku wymowa *dwóch* i *dwuch* nie była identyczna. Poza tym warto rzucić okiem na mapę 494 *Malego Atlasu Gwar Polskich*, by się przekonać, że jeśli chodzi o interesujący nas liczebnik,

⁶ Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński i S. Urbańczyk. *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1955, s. 339.

⁷ A. Vaillant, *Grammaire comparée des langues slaves*, t. II, Lyon 1958, s. 625.

⁸ B. Wieczorkiewicz i R. Sinielnikoff. *Elementy gramatyki historycznej języka polskiego z ćwiczeniami*, Warszawa 1965, s. 124.

⁹ W. Kuraszkievicz. *Podstawowe wiadomości z gramatyki historycznej języka polskiego*, Warszawa 1970, s. 137.

¹⁰ S. Rospond. *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1971, s. 290.

¹¹ Z. Stieber, *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich*, Warszawa 1979, s. 179.

¹² J. Strutyński. *Elementy gramatyki historycznej języka polskiego*, 3 wyd., Kraków 1993, s. 130.

¹³ Zob. Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński i S. Urbańczyk, op. cit., s. 97-99.

to w gwarach do dziś dominują trzy formy: *dwoch*, *dwóch* i *dwuch*. A oto, jak brzmi komentarz do tej mapy (MAGP, t. X, cz. II, s. 101–102): „*Dwoch* występuje w Małopolsce, na Mazowszu (głównie południowym), na pograniczu wschodnim i w Czadeckiem, *dwuoch*, *dw^uoch* – w pd.-zachodniej części tego obszaru. Niemal na całym tym terytorium obok *dwoch* pojawiają się obocznie formy *dwóch* [to znaczy z o pochyłonym – W.M.], *dwuch* i inne. Na pozostałym terenie panującymi formami są *dwuch*, *dwóch*. Inne formy zajmują mniejsze terytoria... Formę *dwu* zanotowano w Zakopanem, pod Olkuszem i pod Ostrołęką, *dwü* – u Słowińców, *dw^ü* – na pn.-zachodnich Kaszubach”.

Skoło dotychczasowe objaśnienia ó w *dwóch* nie są przekonujące, trzeba się rozejrzeć za innym. Od wielu lat jestem przekonany, że o formie wyrazów decydują nie dwa, ale trzy podstawowe czynniki, a mianowicie nie tylko regularny rozwój fonetyczny i rozwój analogiczny, ale także to, co nazywam nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym częstotnością użycia: bardzo często używane morfemy, wyrazy i grupy wyrazowe nieraz doznają nieregularnych redukcji¹⁴. Z psl. **pišetŕ* powinno by w naszym języku regularnie powstać **pišeć*, tymczasem od zarania dziejów znana jest tylko forma *piše*, gdyż bardzo często używana końcówka nieregularnie zanikła. W czasowniku *bać się* kontrakcja zaszła, a w rzeczowniku *bojaźń* nie, ponieważ czasownik jest używany częściej od rzeczownika. Niegdyś bardzo często używane wyrażenie *miłościwy panie* nieregularnie się skróciło do *mości panie* > *mošpanie* > *mopanie*.

Gdy nieregularny rozwój fonetyczny jest daleko zaawansowany, polega on – jak w przytoczonych przykładach – na zaniku jednej lub więcej niż jednej głoski. Kiedy jednak nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany wysoką częstotliwością użycia jest w fazie początkowej, polega on na częściowej redukcji głoski. Oto kilka przykładów:

1) spółgłoska miękka (= spółgłoska twarda + miękkość) ulega zredukowaniu do twardej: *waćpan* > *wacpan*;

2) spółgłoska zwartoszczelinowa lub zwarta ulega redukcji do szczelinowej: w ros. *что*, *togo* dokonana się zmiana *č* w [š] oraz *g* w [v];

3) samogłoska nosowa ulega redukcji do samogłoski ustnej: *ten raz* > **tęraz* > *teraz*;

4) samogłoska długa ulega skróceniu: cz. *pán* > *pan*.

Wreszcie redukcji może ulegać stopień otwarcia samogłoski. Oto nieco przykładów:

1) *a* > *e*. Stpol. *czakać* > *czekać*. W gwarach *teraz*, *zaraz* > *térez*, *zárez*. Odpowiednikiem prefiksu pol. *naj-* jest w dolnołużyckim *nej-*. Dłuż. *teke*, *tek* < **tako je*.

2) *a* > *i*. Rzadziej używanej formie pluralis cz. *přátele* ‘przyjaciele’ odpowiada częściej używana forma singularis *přítel* ‘przyjaciel’. Stpol. *asan* (<*waszmość pan*) *dobrodziej* > *asandziej* > *asindziej*. Stpol. *asani* *dobrodziejka* > *asandźka* > *asindźka*.

3) *a* > *y*. Scs. *kogŕda*, *nikŕgda*, *togŕda*, *jegŕda*, *vŕsegŕda*, ale pol. *kiedy*, *nigdy*, *tedy*, stpol. *jegŕdy*, *wŕdy*. Ros. *kuda*, *tuda*, *nekogŕda*, ale pol. *kędy*, *tędy*, *niekiedy*. Scs. *našŕ*, *vašŕ*, ale *ny*, *vy*. W pewnej gwarze polskiej *równako* ‘jednak’ zredukowało się do *równyk*. Polskiemu *onogŕdaj* odpowiada w pewnej gwarze rosyjskiej *onogŕdys*’.

4) *a* > *o*. W staro-cerkiewno-słowiańskim *da*, *aky*, *rabŕ* sporadycznie redukują się do *do*, *oky*, *robŕ*.

¹⁴ W. Mańczak. *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*. Kraków 1977; *Słownik prasłowiański a nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją* (BPTJ 51. 1995, s. 99–106).

5) *a > u*. Zaraz, teraz, każdy redukują się w gwarach do *zaruz, teruz, kuźdy*. Znowu < stpol. *znowa*.

6) *a > ɤ*. W bułgarskim *kam* i *pak* zredukowały się do *kɤm* i *pɤk*.

7) *e > i*. *Dobrodziejka > dobrodzika*. *Jedno, jeżeli > gwar. ino, iżeli*. Stpol. *jele, eże > ile, iż*. Scs. *neže*, ale pol. *niż*. Pol. *dziecię*, ale ros. *ditja*. Dłuż. *žens > žins* 'dziś'. Słoweń. *drevi* 'dziś wieczorem' < **drevlje*. Scs. *poslěžde > poslědi*. Rosyjski gen. plur. *kostej* (< *-bʲb*) wykazuje rozwój regularny, podczas gdy w pol. *kości* zaszła nieregularna kontrakcja.

8) *e > ɤ*. W staro-cerkiewno-słowiańskim obok *česo, iže, večera* występują formy zredukowane *čɤso, ižɤ, vɤčera*. Podobnie scs. *lětosɤ* < **lěto se*.

9) *e > y*. *Tego dnia > tygodnia*. Staroczeskie *zálhé > zálhy* 'wkrótce'. Scs. *my* jest odpowiednikiem lit. *mes* i orm. *mek^c*. W końcówce *dobr-y* < **-ɤjɤ* zaszła nieregularna redukcja, podczas gdy rozwój prawidłowy miał miejsce w rzadziej używanym **sɤjɤmy > sejmy*.

10) *ě > i*. Scs. *mati* i *dəšti* wykazują *-i* zamiast regularnego *-ě*, które się zachowało w stcz. *mátě* (> **māter*). Podobnie w rozkazniku scs. *beri* jest nieprawidłowe *-i* zamiast regularnego *ě* występującego w rzadziej używanych *berěmɤ, berěte*. Tak samo się ma rzecz z scs. *mi z-i* zamiast *-ě*, por. gr. *μῶτ*. Scs. *česarjɤ*, ale strus. *čɤsarɤ*.

11) *ę > ɤ*. Scs. *sɤto* zamiast **sęto* wykazuje nie tylko nieregularną denazalizację, ale i redukcję stopnia otwarcia samogłoski.

12) *o > ó*. *Gwoli > dial. gól*. *Wola > dial. wóla* 'dla'.

13) *o > u*. *Gwoli, dopiero, niewiadomo > gwar. guli, dopieru, niewiadu*. Strus. *gospodarɤ > ros. gosudarɤ*. Dłuż. *dokulaž < *do koli a že*. Ukr. *parobok > parubok*. Bułg. *mnogo, malo, tolko > mnogu, malu, tolku*. W bułgarskim przyrostek *-ova-* przybiera postać *-uva-*, np. *kupivam*, co się tłumaczy frekwencją, jeśli zważyć, że sufiks ten redukuje się także do *-va-*, np. *iznosvam*.

14) *o > y*. W pewnych gwarach *jeno* i *pono* zredukowały się do *jyny* i *pony*. W innej gwarze *niech będzie pochwalony Jezus Chrystus* skróciło się do *pochwałym S Krystus*. Dłuż. *pótom > pótym*.

15) *o > ɤ*. Zakończenie *pie. *-os* w rzadko używanym scs. *slovo* miało rozwój prawidłowy, natomiast w często używanych rzeczownikach typu *vɤkɤ* uległo redukcji do *-ɤ*.

16) *ó > u*. W drukach staropolskich poprawnie odróżniających *ó* od *u* słowo *pól* pojawia się w postaci *puł*, co się tłumaczy nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją.

17) *o > y*. W scs. formach typu *kam-y* (< **-on*), *ber-y* (< **-onts*), *vɤk-y* (< **-ons*) zaszła nie tylko nieregularna denazalizacja, ale i redukcja stopnia otwarcia.

18) *o > ɤ*. To samo dotyczy scs. gen. plur. typu *žen-ɤ* (< **-om*).

19) *ö > ü*. W polabskim nieraz się pojawia *ü* zamiast *ö*, np. w prefiksie *pü-* < **po-*.

W świetle tych przykładów rozwój liczebnika *dwoch > dwóch > dwuch* należy przypisać nieregularnemu rozwojowi fonetycznemu spowodowanemu frekwencją. Przemawiają za tym również dane, jakie można znaleźć w *Małym Atlasie Gwar Polskich*. Okazuje się, że w gwarach nieregularny rozwój *o > ó > u* zachodzi także w końcówce *-go* (zob. mapę 223 *tego*, 224 *takiego*, 225 *dobrego*, 391 *nikogo*, 484 *twojego, swojego*), zaimku *kto* (zob. mapę 243), przyimku *do* (zob. mapę 363 w *lesie, do lasu*) i przysłówku *boso* (zob. mapę 364). O tym, że w tym morfemie oraz tych wyrazach zaszła nieregularny rozwój fonetyczny

spowodowany frekwencją, dodatkowo świadczy fakt, że obok redukcji stopnia otwarcia samogłoski *o > ó > u* występują tu jeszcze inne redukcje, np. *tego* pojawia się m.in. w postaci *tyg, tyx, tevǎ, teyo, te, to, tǎ*, a *kto* w postaci m.in. *xto, fto, ko*.

Nie od rzeczy będzie dodać, że obok rozwoju *dwóch > dwóch > dwuch* liczebnik ten w różnych językach wykazuje jeszcze inne zmiany będące skutkiem nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją. W **dъvoju > pol. dwu* zaszła kontrakcja, która nie jest przejawem prawidłowego rozwoju fonetycznego. Poza tym w *dъva* na uwagę zasługuje nieregularny zanik jeru (*dva*) w staro-cerkiewno-słowiańskim i staroruskim oraz brak kontynuanta jeru w polabskim i staroruskim. Nieregularne jest też łac. *duo* (z *o* krótkim) i gr. *δύο* (ale u Homera *δύω*). Że łac. *duo* i gr. *δύο* są spowodowane frekwencją, tego dowodzi fakt, że inne liczebniki, które także są formami liczby podwójnej, ale są rzadziej używane, zachowały pierwotny iloczys bez zmian: *ambō, octō, ὀκτώ, ὀκτώ*. Różnica między ang. *two* a 13 derywatami od tego wyrazu polega na tym, że w derywatach przetrwała pierwotna wymowa nagłosowego *tw*, podczas gdy w *two* doszło do redukcji *tw-* do [t]. Przy tym na uwagę zasługuje, że w tekstach, na których oparty jest słownik frekwencyjny Thorndike'a i Lorge'a¹⁵, *two* zaświadczone jest 5968 razy, *twenty* 673, *twelve* 413, *twice* 402, *twist* 281, *twilight* 106, *twain* 100, *tweed* 76, *twine* 42, *twentieth* 33, *twig* 30, *twelfth* 23, *twain* 18, a *twill* 3 razy, co dowodzi ponad wszelką wątpliwość, że między nieregularnym skróceniem, jakie zaszło w *two*, a frekwencją zachodzi związek.

Kończąc należy wspomnieć o tym, że nie można całkowicie wykluczyć możliwości, że *dwuch* jest rezultatem analogicznego przekształcenia *dwóch* według *dwu*. Jednak formy *dwóch* w żaden sposób nie da się objaśnić analogią. Powstanie tej formy z *dwóch* tłumaczy jedynie nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją.

¹⁵ E. L. Thorndike i L. L. Lorge. *The Teacher's Word Book of 30,000 Words*. Nowy Jork 1944.

WITOLD MAŃCZAK

**POLSKA FONETYKA
I MORFOLOGIA HISTORYCZNA**

**PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE
WARSZAWA 1983**

© Copyright by Państwowe Wydawnictwo Naukowe
Warszawa 1983

ISBN 83-01-05387-9

Państwowe Wydawnictwo Naukowe
Oddział w Łodzi 1983

Wydanie III. Nakład 7900+100 egz. Ark. wyd. 9,25. Ark. druk. 10,75.
Papier offset, kl. V, 70 g, 70 × 100. Oddano do reprodukcji w sierpniu 1983 r.
Podpisano do druku we wrześniu 1983 r. Druk ukończono w listopadzie 1983 r.
Zam. 641 83. L-3. Cena zł 50,—

Zakład Graficzny Wydawnictw Naukowych
Łódź, ul. Żwirki 2

Wstęp

Niniejszy podręcznik, opracowany na takich samych zasadach jak *Phonétique et Morphologie historiques du français* (Warszawa 1962, PWN), opiera się na założeniu, że językoznawstwo należy traktować jako naukę autonomiczną i ścisłą.

Negatywnie językoznawstwo pojmowane jako nauka autonomiczna może być zdefiniowane jako zbiór wiadomości nie zapożyczonych ani z anatomii, ani z fizjologii, ani z akustyki, ani z psychologii, ani z socjologii, ani z cybernetyki, ani z jakiegokolwiek innej nauki. Aby językoznawstwo pojmowane jako naukę autonomiczną zdefiniować pozytywnie, trzeba zacząć od stwierdzenia, że językoznawstwo rozpada się na opisowe, historyczne, porównawcze i ogólne. Przedmiotem językoznawstwa opisowego, najbardziej elementarnej formy lingwistyki, są teksty (mówione lub pisane) pochodzące z jednego i tego samego krótkiego przeciągu czasu, a celem językoznawstwa opisowego jest analiza tych tekstów w celu wyodrębnienia z nich tych wszystkich elementów, które z jednej strony są konieczne, a z drugiej wystarczają do odtworzenia owych tekstów, zgodnie z zasadą, że sprawdzianem analizy jest synteza¹. Różnica między językoznawstwem opisowym a historycznym jest ilościowa, a mianowicie językoznawstwo historyczne jest skondensowaną wielokrotnością językoznawstwa opisowego, chodzi mianowicie o to, że bynajmniej nie wszystkie elementy tekstów zmieniają się naraz, wskutek czego chcąc przedstawić rozwój pewnego języka w ciągu tysiąclecia daleko ekonomiczniej jest przedstawić go za pomocą jednej gramatyki historycznej i jednego słownika historycznego, przedstawiających ewolucję poszczególnych elementów wyodrębnionych przez językoznawstwo opisowe, niż pisać np. dwadzieścia gramatyk opisowych i dwadzieścia słowników opisowych, które by się odnosiły do poszczególnych półwieczy i w któ-

¹ Szerzej na ten temat w uwagach wstępnych: W. Mańczak *Podręcznik języka włoskiego*, Warszawa 1963, s. 9-10.

rych mnóstwo rzeczy by się powtarzało. Celem językoznawstwa porównawczego, polegającego na porównywaniu elementów różnych języków, jest przede wszystkim ustalenie, czy dane języki są ze sobą spokrewnione (tzn. czy wywodzą się od jednego języka przedhistorycznego), a następnie wysuwanie przypuszczeń co do rozwoju elementów owych języków w okresie przedhistorycznym. Wreszcie zadaniem językoznawstwa ogólnego, najwyższej formy lingwistyki, jest wysnuwanie wniosków z wszelkich prac z zakresu językoznawstwa opisowego, historycznego i porównawczego, wniosków mających na celu z jednej strony opracowanie najracjonalniejszej metody badań lingwistycznych, z drugiej zaś strony formułowanie praw językowych czyli ustalanie, co - zarówno z punktu widzenia opisowego jak i rozwojowego - jest wspólne wszystkim lub większości języków świata.

Wszystkie problemy roztrząsane przez językoznawców rozpadają się na dwie kategorie: te, które można rozstrzygać za pomocą statystyki, i te, których za pomocą statystyki rozstrzygnąć się nie da. Jeśli chcieć traktować językoznawstwo jako naukę ścisłą, trzeba zajmować się wyłącznie problemami należącymi do pierwszej kategorii. Innymi słowy problemy należy tak formułować, ażeby były statystycznie rozwiązywalne. Gdy to jest niemożliwe, dyskusji należy poniechać, gdyż do niczego ona nie może doprowadzić. Przykład: problemem nadającym się do dyskusji jest pytanie, czy zmiany analogiczne częściej polegają na usuwaniu, czy na wprowadzaniu alternacji, natomiast bezcelowa byłaby dyskusja na temat tego, czy k należy nazywać welarną czy tylnojęzykową. Można ją nazywać i tak, i tak: *de gustibus non est disputandum*. Inny przykład: jeśli chodzi o znaczenie, ściśle ustalić, ile znaczeń ma np. polski czasownik *robić*, można tylko przez stwierdzenie, ile różnych odpowiedników ma on w pewnym zbiorze tłumaczeń z polskiego na jakiś język obcy, np. francuski, gdyż takie ustalenie jest statystycznie sprawdzalne, natomiast nie sposób ściśle ustalić, ile znaczeń ma wyraz *robić*, jeśli tekstów polskich nie będzie się zestawiać z obcojęzycznymi: ktoś może utrzymywać, że *robić* ma tylko jedno znaczenie, ktoś inny, że kilka, a jeszcze ktoś inny, puściwszy wodze fantazji, mo-

że się doszukiwać nawet kilkudziesięciu znaczeń tego wyrazu, ale żadne z tych twierdzeń nie będzie statystycznie sprawdzalne².

Pierwsze zadanie każdej nauki polega na rejestrowaniu faktów, podczas gdy drugim zadaniem jest ich objaśnianie, tzn. wykrywanie związków i prawidłowości zachodzących między faktami. Nie inaczej jest z gramatyką historyczną, której pierwsze zadanie polega na rejestracji zmian fonetycznych i analogicznych. Jeśli chodzi o morfologię historyczną w szczególności, jej pierwsze zadanie polega na stwierdzeniu, że:

1) pewne formy zachowują się, a inne zanikają, np. formy praesens w języku polskim zachowały się, podczas gdy formy imperfectum zanikły;

2) pewne formy zachowują charakter archaiczny, np. forma miejscownika Włoszech, a inne ulegają rozwojowi analogicznemu, np. forma miastach;

3) pewne formy powodują przekształcanie innych, np. gwaro- wa forma narzędnika stoł-amy jest rezultatem przekształcenia końcówki -ami według dawnej końcówki narzędnika -y (stoł-y);

4) pewne formy zastępują inne, np. aoryst i imperfectum zostały w polskim zastąpione przez praeteritum typu писаłem < писаł jeśm.

Drugie zadanie morfologii historycznej polega na wyjaśnianiu:

1) czemu pewne formy się zachowują, a inne zanikają;

2) czemu pewne formy zachowują charakter archaiczny, a inne ulegają rozwojowi analogicznemu;

3) czemu pewne formy powodują przekształcanie innych, a nie na odwrót;

4) czemu pewne formy zastępują inne, a nie na odwrót.

Słowem drugie zadanie morfologii historycznej sprowadza się do odpowiedzi na pytania, czy zmiany analogiczne zachodzą w sposób przypadkowy, chaotyczny, czy też w rozwoju morfologicznym dadzą się dostrzec prawidłowości.

Różnica między tym podręcznikiem a innymi polega na sposobie, w jaki jest wypełniane drugie zadanie gramatyki historycznej, ni-

²Por. także artykuł *Pojęcie ilości w języku*, "Studia Filozoficzne" VI (1959), s.111-127.

niejszy podręcznik bowiem odpowiedzi na pytanie, czemu w rozwoju morfologii polskiej zaszyły takie, a nie inne zmiany analogiczne, szuka w językoznawstwie ogólnym, a mianowicie w pięciu prawach rozwoju analogicznego sformułowanych i zilustrowanych różnorodnym materiałem w wielu pracach³, czego skutki są następujące:

1. Niniejszy podręcznik objaśnia większość zmian analogicznych, podczas gdy inne podręczniki poprzestają na objaśnieniu ich mniejszości. Przykład: inne podręczniki zadowolają się stwierdzeniem, że wśród końcówek praesens *pisz-ę*, *-esz*, *-e*, *-emy*, *-ecie*, *-ą* jedna końcówka, mianowicie *-emy*, jest analogiczna, tymczasem ten podręcznik podaje objaśnienie tego faktu, który bynajmniej nie jest dziełem przypadku. To, że w 1 osobie pluralis w miejsce *-em* pojawiło się *-emy*, tłumaczy się trzema prawami, które głoszą, że zmiany analogiczne częściej zachodzą w liczbie mnogiej niż w liczbie pojedynczej, że zmiany analogiczne częściej zachodzą w innych osobach niż w trzeciej oraz że zmiany analogiczne częściej polegają na zastępowaniu krótszego morfemu dłuższym niż na odwrót.

2. Inne podręczniki zadowolają się często objaśnieniami *ad hoc*, objaśnieniami mniej lub bardziej szczegółowymi, jednostkowymi, odnoszącymi się bądź do poszczególnych faktów, bądź do poszczególnych języków, nie rozważając problemu objaśniania zmian analogicznych w całości, podczas gdy ten podręcznik podaje objaśnienia ogólne, odnoszące się do wszystkich języków. Przy-

³Por. W. Mańczak: *Ogólne tendencje w rozwoju fleksji nazw geograficznych*, Zeszyty Naukowe UJ "Filologia" 4 (1958), s.308-310; *Tendances générales des changements analogiques*, "Lingua" VII (1958), s.298-325 i 387-420; *Une tendance générale dans le développement de la flexion des noms de personnes*, "Revue Internat. d'Onomast." XII (1960),s.125-136; *Une tendance dans le développement de la déclinaison slave*, "Slav. and East-Europ. Studies" V (1960), s. 33-40; *Polonais Kazimierz < Kazimier, gén. Kościuszki < Kościuszka et Piotrowicz < Piotrowic*, "Revue Internat. d'Onomast." XIII (1961), s.69-79, *Tendances générales du développement morphologique*, "Lingua" XII (1963), s. 19-38; *laus of analogy*, Historical Morphology, Haga 1980, s. 283-288.

kład: pojawienie się w polskim formy analogicznej *syna* w miejsce prasłowiańskiego dopełniacza **synu* bywa objaśniane używaniem tego wyrazu w utartej formule *W imię Ojca i Syna itd.* Objaśnienie to pozostaje w sprzeczności z często w gramatykach notowanym faktem, że w utartych formułach zachowują się akurat archaizmy, np. forma *słowte* w przysłowiu *Mądrej głowie dość dwie słowie*. Poza tym można się zastanawiać, czy forma *syna* nie pojawiłaby się w polskim także w wypadku, gdyby Polska nie przyjęła chrześcijaństwa. Oto dlaczego niniejszy podręcznik tłumaczy zastąpienie *-u* przez *-a* w tym rzeczowniku prawem, które mówi, że rozwój analogiczny częściej prowadzi do zmniejszenia niż do zwiększania liczby jednoznacznych końcówek (a na skutek pojawienia się m.in. formy *syna* w miejsce **synu* w dopełniaczu wszystkich rzeczowników męskich oznaczających ludzi zapanaowała jedna końcówka, mianowicie *-a*). Objaśnienie to ma tę wyższość nad poprzednim, że nie stoi w sprzeczności z jakimkolwiek innym objaśnieniem, a nie nawiązując do żadnego faktu historycznego ma charakter ogólny, powszechny i pozwala zrozumieć mnóstwo podobnych faktów w innych językach, tłumaczy, czemu np. liczba końcówek łacińskich i osoby liczby mnogiej czasu teraźniejszego: *cant-āmus, dēb-ēmus, fac-īmus, sent-īmus* zmalała zarówno w hiszpańskim: *cant-amos, dēb-emos, hac-emos, sent-imos*, jak we francuskim: *chant-ons, dev-ons, fais-ons, sent-ons*, czy we włoskim: *cant-iamo, dobb-iamo, facc-iamo, sent-iamo*.

3. Jest jeszcze jedna różnica między objaśnieniami, o których mowa w poprzednim punkcie, mianowicie wszystkie objaśnienia podawane w tym podręczniku są statystycznie sprawdzalne, czego nie można powiedzieć o objaśnieniach w rodzaju tego, że pojawienie się formy *syna* w miejsce **synu* ma być skutkiem istnienia pewnej utartej formuły. Mianowicie, aby skontrolować, czy istotnie rozwój analogiczny częściej prowadzi do zmniejszenia niż do powiększenia liczby jednoznacznych końcówek, można przeprowadzać obliczenia na materiale zawartym w gramatykach historycznych najrozmaitszych języków.

Jeśli chodzi o fonetykę historyczną, różnica między innymi podręcznikami a niniejszym polega na tym, że znaczna ilość nieregularnych zmian fonetycznych bądź uważanych dotychczas za róż-

norodne, bądź zgoła nie objaśnianych znajduje tutaj jednolite objaśnienie za pomocą prawa specjalnego rozwoju morfemów, wyrazów i grup wyrazów często używanych, sformułowanego w wielu pracach⁴, czego skutki są następujące:

1. Niniejszy podręcznik objaśnia więcej nieregularnych zmian fonetycznych niż inne podręczniki. Przykład: w niejednej gramatyce historycznej nieregularny rozwój końcówki w **nesetb* > *nieście*, faktycznie spowodowany częstością użycia, jest określany jako rozwój, który nie znalazł dotychczas zadowalającego wyjaśnienia.

2. Inne podręczniki podają objaśnienia często *ad hoc*, objaśnienia dotyczące poszczególnych faktów lub języków, podczas gdy ten podręcznik daje objaśnienia ogólne, odnoszące się do wszystkich języków. Przykład: zanik *ɫ* w staropolskim *mołwić* > *mówić* jest objaśniany przez jednych jako spowodowany uproszczeniem grupy spółgłoskowej, przez innych jako spowodowany labializacją. Objaśnienie to nie przekonuje, ponieważ a) pomijając już rozbieżność w dotychczasowych objaśnieniach, grupa *ɫw* nie ulega redukcji w innych wyrazach, np. w *zółw*, staropolskim *zełwa*, *zołwa* czy zapożyczeniu *chałwa*, zatem rozwój ten nie może być uważany za regularny; b) wyrazy oznaczające mówienie wykazują rozwój nieregularny w różnych językach: staropolskie *pry* < *prawi*, gwarowe *peda* < *powieda*, *pada* < *powiada*, rosyjskie *de* < *deet*, francuskie *parle* i włoskie *parla* < *parabolat*, angielskie *says*, *said* wymawiane inaczej niż *lays*, *laid*, itp.; c) wszystkie te zmiany nieregularne, jakkolwiek się różnią między sobą, mają jedną cechę wspólną: polegają one wszystkie na redukcji objętości wyrazów, o których mowa. Oto ogólne zjawisko wymagające ogólnego objaśnienia, które brzmi następująco: nieregularny rozwój wszystkich cytowanych wyrazów tłumaczy się ich wielką częstością użycia. Na poparcie tego objaśnienia można przytoczyć prawo

⁴Por. np. W. Mańczak: *Origine de l'apophonie e/o en indo-européen*, "Lingua" IX (1960), s. 277-287 albo *Développement phonétique irrégulier et fréquence d'emploi*, X^e Congrès Internat. de Ling. et Philol. romanes, Résumés des communications, Strasbourg 1962, s. 61, czy też *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków 1977.

Zipfa⁵, według którego im wyraz jest częściej używany, tym jest na ogół krótszy. Otóż jeśli wyraz często używany jest przypadkiem za długi, skraca się go, przy czym skrócenie może mieć charakter świadomy, morfologiczny (*auto* zamiast *automobil*, *ONZ* zamiast *Organizacja Narodów Zjednoczonych*) lub nieświadomy, fonetyczny (*mołwić* > *mówić*).

3. Jest rzeczą oczywistą, że tłumaczenie nieregularnego rozwoju fonetycznego częstością użycia jest statystycznie sprawdzalne⁶, czego nie można powiedzieć o objaśnieniach spotykanych w innych podręcznikach.

Jeśli chodzi o pierwsze zadanie gramatyki historycznej, tzn. o rejestrację zmian fonetycznych i analogicznych, podręcznik nie przynosi nowych faktów, ale stara się je przedstawić w sposób możliwie ścisły, jasny i zwięzły.

Dla ścisłości stale się wyraźnie rozgranicza zjawiska fonetyczne i morfologiczne, regularne i nieregularne. Na przykład w fonetyce omawia się wyłącznie zjawiska fonetyczne z pominięciem zmian analogicznych omawianych tylko w morfologii, albo np. zwraca się uwagę na nieregularny charakter większości kontrakcji samogłosek, traktowanych dotychczas na równi z regularnymi zmianami fonetycznymi.

Dla jasności usiłuje się nadać sposobowi przedstawiania faktów możliwie jednolity charakter, a ilość używanych terminów redukuje się do minimum, obywając się np. bez modnych dziś terminów w rodzaju "system" czy "struktura". Ponieważ w przekonaniu autora postęp nauki polega na odkrywaniu nowych faktów czy nowych związków między nimi, a nie na wynajdywaniu nowych nazw dla rzeczy od dawna znanych, w podręczniku mówi się całkiem po prostu o "deklinacji" czy "słowotwórstwie" zamiast o "systemie deklinacyjnym",

⁵G.K.Zipf *Human Behavior and the Principle of Least Effort*, Cambridge 1949.

⁶Należy ubolewać, że wciąż jeszcze nie ma dla języka polskiego słownika częstości wyrazów (który np. dla niemieckiego powstał już niemalże sto lat temu). Por. także referat wygłoszony w Instytucie Językoznawstwa 19 IV 1961 r. (Zeszyty Naukowe UJ, "Prace Językoznawcze" 5) oraz artykuł pod tytułem *O racjonalny dobór haseł w słownikach*, "Poradnik Językowy" 1961, s.471-476.

czy "strukturach słowotwórczych". Innymi słowy świadomie nawiązuje się do terminologii używanej jeszcze przez młodogramatyków, u których proporcja między trwałym, rzetelnym wkładem do nauki o języku a czczym werbalizmem, między tym, co statystycznie sprawdzalne, a tym, co statystycznie niesprawdzalne, przedstawiała się daleko korzystniej niż u jakiegokolwiek innej szkoły lingwistycznej.

Wreszcie dla zwięzłości wybiera się jak najekonomiczniejsze sformułowania i często używa się symboli i skrótów, a zakładając u czytelnika znajomość staro-cerkiewno-słowiańskiego oraz polskiej gramatyki opisowej, nie powtarza się wiadomości, które w odpowiednich podręcznikach można znaleźć.

Terminologię stosuje się w dużej mierze międzynarodową, tzn. łacińską, jeśli bowiem terminologią międzynarodową z powodzeniem posługują się chemicy, biologowie czy lekarze, nie widać powodu, dla którego by lingwiści mieli za nimi pozostawać w tyle.

W końcu należy wspomnieć o pewnym niedostatku podręcznika, właściwym zresztą wszystkim dotychczas wydawanym gramatykom historycznym jakiegokolwiek języka, a polegającym na tym, że informacje dotyczące chronologii i częstości występowania zjawisk językowych oparte są często na wrażeniach badaczy, którzy narażeni są na popełnianie omyłek, ponieważ: 1) nieraz nie są w stanie przebadać całego dostępnego materiału; 2) nie zawsze posługując się statystyką, nieraz uciekają się do intuicyjnego oceniania częstości występowania zjawisk językowych⁷, co w sumie prowadzi zarówno do błędnych stwierdzeń, jak i do niejednołatości ujęcia, niekiedy bowiem autorzy wspominają o zjawiskach rzadszych, pomijając milczeniem częstsze. Osiągnięcie maksymalnej perfekcji pod tym względem nastąpi w niedalekiej przyszłości, gdy dzięki maszynom elektronowym lingwista przystępujący do pisania gramatyki historycznej będzie dysponował ścisłymi danymi statystycznymi dotyczącymi występowania każdego zjawiska językowego we wszystkich tekstach, jakie w danym języku kiedykolwiek zapisano.

W.M.

⁷ Nie chodzi tu o wypadki nieregularnego rozwoju fonetycznego tłumaczonego znaczną częstością użycia, która w tych wypadkach jest bezsporna.

Skróty

acc.	accusativus	neutr.	neutrum
act.	activum	niem.	niemiecki
ang.	angielski	nom.	nominativus
aor.	aoristus	part.	participium
biał.	białoruski	pass.	passivum
comp.	comparativus	pl.	pluralis
cond.	conditionalis	pol.	polski
cz.	czeski	posit.	positivus
czak.	czakawski (dial. sch.)	pot.	potoczny
dial.	dialekt	praes.	praesens
dat.	dativus	praeter.	praeteritum
du.	dualis	ps.	prasłowiański
fem.	femininum	ros.	rosyjski
franc.	francuski	rum.	rumuński
gen.	genetivus	samogł.	samogłoska
gwar.	gwarowy	sch.	serbochorwacki
hiszp.	hiszpański	sg.	singularis
imp.	imperativus	słow.	słowacki
impf.	imperfectum	spólgł.	spólgłoska
ind.	indicativus	stp.	staropolski
inf.	infinitivus	ukr.	ukraiński
instr.	instrumentalis	voc.	vocativus
kaszb.	kaszubski	wł.	włoski
loc.	locativus	wyj.	wyjątek
łac.	łaciński		
masc.	masculinum		

I. F O N E T Y K A

SCHEMAT PRZEDSTAWIENIA

§ 1. Większość paragrafów traktujących o fonetyce jest zbudowana według poniższego schematu.

§ 2. I. W ustępie pt. "Rozwój regularny" jest mowa o regularnych zmianach fonetycznych. Stwierdzenia ujmujące tego rodzaju zmiany są często nazywane "prawami fonetycznymi". Terminu tego w tym wypadku należy unikać, ponieważ przez "prawo" rozumie się formułę ważną wszędzie i zawsze, gdy tymczasem - w przeciwieństwie do praw fizycznych czy chemicznych, istotnie wszędzie i zawsze obowiązujących - "prawo fonetyczne", według którego np. ps. *e w pewnych warunkach dało w pol. o : *nesq > niosę, działało tylko na określonym terytorium, mianowicie w części zachodniej Słowiańszczyzny, i w określonym czasie, mianowicie gdzieś we wczesnym średniowieczu. Stwierdzenia dotyczące faktów historycznych, jakimi są regularne zmiany fonetyczne, należy nazywać nie "prawami fonetycznymi", ale regułami. Nie znaczy to jednak, żeby w fonetyce praw nie było, jedno takie prawo, odnoszące się do wszystkich języków i wszystkich okresów ich historii, zostanie sformułowane poniżej (v).

Tym, co różni regularne zmiany fonetyczne od zmian fonetycznych nieregularnych, jest fakt, że pierwsze są bezwyjątkowe. Mimo że fakt ten jest kwestionowany przez niektórych lingwistów, bezwyjątkowość regularnych zmian fonetycznych jest oczywista. Aby się o tym przekonać, wystarczy sobie zdać sprawę z tego, że regularne zmiany fonetyczne polegają na nabywaniu lub traceniu przez społeczność językową zdolności wymawiania głoski (inaczej fonemu) i że społeczność językowa, bynajmniej nie będąc czymś mistycznym, jest całkiem po prostu sumą osób mówiących danym językiem. Zatem by wiedzieć, jak ewoluje wymowa języka, wystarczy obserwować wymowę u poszczególnych osób. Jeśli Polak uczący się angielskiego nie potrafi wymówić głoski pisanej th, rozumie się samo przez się, że będzie on zastępo-

wał tę głoskę inną głoską we wszystkich bez wyjątku wyrazach, w których Anglicy wymawiają fonem oznaczany przez th. Nic więc dziwnego, że skoro polska społeczność językowa utraciła w późnym średniowieczu zdolność wymawiania spółgłosek dźwięcznych na końcu wyrazu, odtąd po dzień dzisiejszy nie ma w polskim ani jednego wyrazu, który byłby zakończony na spółgłoskę dźwięczną. Niegdyś rz było osobną głoską wymawianą tak, jak Czesi wymawiają ř, ponieważ jednak potem polska społeczność językowa utraciła zdolność wymawiania tej głoski, fonem ten we wszystkich bez wyjątku wyrazach zidentyfikował się z [ž] lub [š].

Jeśli chodzi o odtwarzanie dawnej wymowy, należy zacząć od stwierdzenia, że tylko nasi potomkowie będą mogli dokładnie znać wymowę swych przodków dzięki nagraniom obecnie wykonywanym. Co do okresów poprzedzających wynalezienie aparatów utrwalających głos trzeba się pogodzić z tym, że zawsze będziemy zdani jedynie na mniej lub bardziej przybliżony obraz dawnej wymowy. Rekonstruując dawną wymowę, bierze się pod uwagę następujące fakty:

- 1) pisownię, zdając sobie sprawę z tego, że prawie nigdy nie odzwierciedla ona wymowy zupełnie wiernie;
- 2) wersyfikację, która może informować o liczbie sylab w wyrazie, o wymowie głosek rymowanych itd.;
- 3) świadectwa współczesnych;
- 4) wymowę wyrazów zapożyczonych z danego języka przez inne języki;
- 5) powszechnie tendencje rozwoju fonetycznego (które to tendencje wyłącznie zasługują na miano "praw fonetycznych"). Np. stwierdza się w różnych językach, że zmiękczenie zwartych welarnych prowadzi do ich przejścia w szczelinowe poprzez pośredni etap, na którym są one zwarto-szczelinowymi, co pozwala twierdzić, że np. ž w može, które wywodzi się z g, jak o tym świadczy alternacja može/mogę, musiało niegdyś być wymawiane jako [ž].

Istnieją dwa sposoby określania daty zmiany fonetycznej: chronologia absolutna, która polega na stwierdzeniu, że pewna zmiana zaszła np. w XVI w., oraz chronologia względna, która polega na określeniu, że pewna zmiana zaszła przed inną zmianą

fonetyczną lub po innej zmianie fonetycznej. Można np. ustalić, że zmiękczenie *n przed samogłoską przednią jest wcześniejsze od przejścia *e w o, inaczej bowiem nie można by zrozumieć, jakim sposobem *nesq dało w polskim niosę. Tylko chronologia względna jest zupełnie ścisła, a to z dwu powodów: a) pomijając okres przedhistoryczny, z którego tekstów brak, interpretacja wszystkich faktów wymienionych wyżej w punktach 1-5 i służących do rekonstruowania dawnej wymowy jest nieraz trudna; b) zmiany fonetyczne nie zachodzą równocześnie u wszystkich członków społeczności językowej i nieraz się zdarza, że dwie wymowy, stara i nowa, współistnieją w czasie dziesiątek, a nawet setek lat, wskutek czego, aby dokładnie określić datę zwycięstwa nowej wymowy nad starą, trzeba by dysponować danymi statystycznymi pozwalającymi ściśle ustalić, w którym momencie nowa wymowa stała się właściwa większości społeczności językowej, co oczywiście jest niewykonalne w odniesieniu do przeszłości.

Wiele zmian fonetycznych przebiega tak wolno, że między pierwszym pojawieniem się nowej wymowy a ostatnim śladem starej wymowy upływają wieki. Ta praca ogranicza się do podawania daty najważniejszej, tzn. przypuszczalnej daty wskazującej, kiedy nowa wymowa przeważyła nad starą.

Termin "staropolski" jest w tym podręczniku używany w znaczeniu szerokim, a mianowicie na oznaczenie wszelkich zjawisk językowych nie należących do języka dzisiejszego.

II. W ustępie pt. "Rozwój nieregularny spowodowany asymilacją, dysymilacją i metatezą" jest mowa o pewnym typie pozornych wyjątków od reguł przedstawionych w ustępie I, jakimi są zmiany zachodzące w pewnych wyrazach, pomimo że nawyki artykulacyjne społeczności językowej nie ulegają zmianie. Ten typ pozornych wyjątków polega na tym, że jedna głoska - pod wpływem innej głoski danego wyrazu - zostaje zastąpiona przez inną lub zanika, albo - niezależnie od jakiegokolwiek wpływu - zmienia położenie.

Przykład asymilacji: stp. szerśc (por. szorstki) > sierśc.

Przykład dysymilacji: *murar' > mularz.

Przykład metatezy: *bl bcha > *płcha > pchła.

III. W ustępie pt. "Rozwój nieregularny spowodowany hiper-

poprawnością" jest mowa o innym typie pozornych wyjątków od reguł omówionych w ustępie I, jakimi są zmiany zachodzące w pewnych wyrazach, pomimo że nawyki artykulacyjne społeczności językowej nie ulegają zmianie. Ten typ pozornych wyjątków polega na tym, że wymowa niektórych wyrazów ulega zmianie na skutek tego, że mówiący niesłusznie ją uważają za gwarową. Na przykład nazwisko Mniszek zostało zastąpione przez Mniszech, ponieważ w niektórych gwarach końcowe ch przeszło w k i niesłusznie sobie wyobrażano, że nazwisko Mniszek miało postać gwarową.

IV. W ustępie pt. "Rozwój nieregularny spowodowany pisownią" jest mowa o innym typie pozornych wyjątków od reguł omówionych w ustępie I, a mianowicie o wypadkach w rodzaju nazwy Sandomierz, która - gdyby nie wpływ archaicznej pisowni - brzmiałaby Sędomierz.

V. W ustępie pt. "Rozwój nieregularny spowodowany częstotnością użycia" jest mowa o jeszcze innym typie pozornych wyjątków od reguł omówionych w ustępie I, a mianowicie o nadzwyczajnym skracaniu morfemów, wyrazów i grup wyrazów często używanych. Końcówka 3 os.sg. w *nesetb powinna dziś brzmieć regularnie *-eć, brzmi jednak -e (niesie), ponieważ uległa nieregularnemu skróceniu. Sufiks bezokolicznika brzmiał w stp. nieraz -ci (np. niesci < *nesti), dziś jednak brzmi -ć (niesć), mimo że końcowe i regularnie się w pol. zachowuje. Obok człowiek spotyka się nieraz człek, w której to formie zaniku ani o, ani w nie można wytłumaczyć regularnymi zmianami fonetycznymi. Grupa wyrazów *staru jemu złała się w jeden wyraz staremu, przy czym zaniku ani u, ani j nie można objaśnić regularnym rozwojem fonetycznym, skoro w pol. istnieją wyrazy typu wujem, daruje.

Wypadki tego typu, których w sumie w języku jest mnóstwo, tłumaczono dotychczas różnie. Na przykład na temat przyimka bez, który pochodzi od *bezь i powinien w pol. regularnie dać *bióz, wysuwano przypuszczenie, że wyraz ten jest czechizmem, jakkolwiek bez zaświadczone jest nawet w najmniej na wpływy czeskie narażonym dialekcie kaszubskim czy słowińskim. Próbowano także objaśniać brak przejścia e > o w bez "prokli-

tycznym" charakterem wyrazu, pomimo że różnicowanie wyrazów "akcentowanych" i "nieakcentowanych" na niczym nie jest oparte⁸, jakkolwiek przejście *e > o dokonuje się zarówno w sylabie akcentowanej, jak i nieakcentowanej, oraz chociaż przy tego rodzaju zmianach akcent nie gra w ogóle żadnej roli, skoro zanikowi podlegać może także samogł. akcentowana, np. prawi > stp. pry, księżę > stp. ksze, widzicie > gwar. cie, trzeba > gwar. trza, podobno > pono, wieliki > wielki.

Co do wieliki > wielki niektórzy usiłują tłumaczyć tę zmianę akcentem inicjalnym, który prawdopodobnie niegdyś w polskim istniał, ale to tłumaczenie na nic się nie zda, jak długo się nie odpowie na pytanie, czemu w dobie akcentu inicjalnego przedostatnia samogłoska rzekomo regularnie zaniknęła w wieliki, a zachowała się w setkach czy nawet tysiącach wyrazów trójsylabowych typu stodoła.

Można się także spotkać z tłumaczeniem, że np. zanik końcowego i w stp. działaci > działać spowodowany został jego zbędnością. I to objaśnienie, zawierające tylko część prawdy, nie jest trafne. W byle kieszonkowym słowniku można znaleźć kilkadziesiąt tysięcy wyrazów, w których przytkaczającej większości można wykryć zbędne głoski. Jeśli ktoś się przejeździ i powie *szkoa zamiast szkoła, *naczcyciel zamiast nauczyciel czy *istytut zamiast instytut, żadnym nieporozumieniem to nie grozi, a pomimo to w każdym języku tego rodzaju nadzwyczajne redukcje tematów zachodzą na minimalną skalę, mianowicie zachodzą w tematach tylko kilkudziesięciu, a nie kilkudziesięciu tysięcy wyrazów. Przytoczone objaśnienie nie tłumaczy także, czemu eliminacja zbędnych głosek zachodzi na wielką skalę w morfemach fleksyjnych, a wyjątkowo tylko w innych morfemach.

Niejeden wypadek usiłowano podciągnąć pod regularne zmiany fonetyczne, np. tłumacząc rozwój staropolskiego działaje > działa regularną jakoby kontrakcją, jakkolwiek przeciw regularności tej zmiany przemawiają formy typu daje, staje, łaje.

⁸ Por. artykuły o akcentuacji grup dwuwyrzowych, "Język Polski" XXXII (1952), s.15-24; *Enklityki i proklityki w języku polskim*, "Język Polski" XXXII, s.66-76; *Czy w polskim są wyrazy nieakcentowane?*, por. "Język Polski" (1979), s. 315-321.

Kiedy indziej wreszcie ograniczano się do stwierdzenia, że taka czy inna zmiana, np. rozwój *sət̥ > sã, nie doczekała się dotychczas zadowalającego objaśnienia, albowiem zgoła pomijano tego rodzaju zmiany milczeniem, nie sygnalizując nawet ich nieregularności.

Nie uważając za celowe analizowanie wszelkich dotychczas wysuwanych objaśnień, wystarczy stwierdzić, że jedynie bardzo rzadko, np. w odniesieniu do zwrotów w rodzaju wasza miłość > wasza moc > waszmość > waść, niektórzy autorzy zdawali sobie sprawę z tego, że przyczyną nieregularnego skrócenia była częstość użycia danego wyrażenia. Otóż rzecz w tym, żeby to słuszne objaśnienie rozszerzyć na mnóstwo innych wypadków, dotychczas różnie tłumaczonych lub pozostawianych bez objaśnienia. W rzeczywistości wszystkie przedstawione wypadki tłumaczą się jednym prawem (oczywiście prawem fonetycznym we właściwym tego słowa znaczeniu, tzn. odnoszącym się do wszystkich języków i wszystkich okresów ich rozwoju), według którego elementy językowe często używane, a więc końcówki, afiksy, a także często używane wyrazy i połączenia wyrazów ulegają nieraz nieregularnym redukcjom ich objętości. Wyjaśnić przy tym trzeba, co przez te redukcje należy rozumieć. Wypadek najjaskrawszy zachodzi wtedy, gdy jakaś głoska zanika, np. o zanikło nieregularnie w stp. tamo > tam. Ale redukcja objętości morfemu, wyrazu lub grupy wyrazów może polegać także na zastąpieniu fonemu "o większej objętości" głosek "o mniejszej objętości", np. w stp. obok nie masz 'non habes' z pierwotnie długą samogłoską istniało częściej używane niemasz 'non est', w którym a uległo nieregularnemu skróceniu. Postać przyimka bez da się objaśnić jedynie w ten sposób, że w okresie przedhistorycznym *bez̥ > *bɛz̥, a więc samogłoska krótka *e została zastąpiona samogłoską ultrakrótką *ɛ (podobna zmiana musiała zajść w *perd̥ > *pred̥ > *prɛd̥ > *przed, *perz̥ > *prez̥ > *prɛz̥ > przez). Dzisiejsze jest, występujące obok prawidłowego stp. jeść < *jest̥, powstało dopiero po zaniku jerów, a więc pojawiło się w miejsce *jest', innymi słowy spółgłoska miękka, "o większej objętości" (t' = t + miękkość), została zastąpiona spółgłoską twardą, "o mniejszej objętości". Jeszcze kiedy indziej może chodzić o zastąpie-

nie samogłoski bardziej otwartej mniej otwartą, np. w dziś < *dnbsb, pomijając inne zmiany wywołane częstością użycia, pojawiło się i zamiast e.

Wyjaśnienie, czemu morfemy, wyrazy i grupy wyrazów często używane ulegają nieregularnej redukcji ich objętości, jest proste: jest to jeden z rozlicznych przejawów tendencji do najmniejszego wysiłku, właściwej wszelkiej działalności ludzkiej. Ponieważ często używane elementy języka są dobrze znane całej społeczności językowej, nie trzeba ich dokładnie wymawiać, aby słuchacz wiedział, o co chodzi.

Wyjaśnienie to można ująć jeszcze trochę inaczej. Jeżeli przejrzymy 144 wiersze z początku I księgi Pana Tadeusza, znajdziemy tam

174 wyrazy	1-sylabowe
184 wyrazy	2-sylabowe
102 wyrazy	3-sylabowe
24 wyrazy	4-sylabowe
2 wyrazy	5-sylabowe

a więc rozkład wyrazów w zasadzie zgodny ze wspomnianym już w przedmowie prawem Zipfa głoszącym, że im wyraz jest krótszy, tym częściej jest używany. A teraz odpowiedzmy na pytanie, co się stanie, gdy jakiś wyraz lub wyrażenie nagle zacznie być znacznie częściej używane, niż było dotychczas, czy to przez całą społeczność językową, czy to przez jakąś jej część. Odpowiedź jest prosta: dany wyraz lub wyrażenie musi ulec skróceniu, które się może dokonywać na różne sposoby, np.

<u>Stare Miasto</u>	-	<u>Starówka</u>
<u>kolej żelazna</u>	-	<u>kolej</u>
<u>kinematograf</u>	-	<u>kino</u>
<u>specjalista</u>	-	<u>spec</u>
<u>bezpieczeństwo i higiena pracy</u>	-	<u>bhp</u> (3 sylaby)
<u>Polska Akademia Nauk</u>	-	<u>PAN</u> (1 sylaba)

Wszystkie te świadome, morfologiczne skracania wyrazów lub grup wyrazów często używanych są od dawna znane, prawie nieznanym natomiast był fakt, że często używane morfemy, wyrazy i grupy wyrazów mogą ulegać także skróceniom nieświadomym, fonetycznym, wskutek czego przyczyn wielu wypadków nieregularnego rozwoju fonetycznego szukano nie tam, gdzie należało.

Za tym, że proponowane tutaj objaśnienie nieregularnego rozwoju elementów językowych często używanych jest słuszne, przemawia także fakt, że podobnie nieregularny rozwój mają wyrazy o podobnym znaczeniu (a więc i podobnie częstym użyciu) występujące w innych językach. A oto parę zestawień, których liczbę można by łatwo pomnożyć:

pol. niesie - ros. nesët z nieregularnym twardym t zamiast oczekiwanego miękkiego t, por. ros. kost' < *kostb ;

pol. nieść - ros. delat' z nieregularnym t' zamiast oczekiwanego -ti, por. kosti < *kosti; franc. chanter < cantāre z nieregularnym zanikiem r, por. mer < mare ; rum. cînta < cantāre obok regularnego cîntare ;

pol. człek - sch. dial. čêk , čôk ; hiszp. hombre zamiast oczekiwanego huembre;

pol. staremu - ros. staromu, jakkolwiek -uje- w ros. istnieje, np. dujet ;

pol. wielki - wł. i hiszp. gran < grandem obok regularnego grande ;

stp. ksze - wł. prete < presbyter ;

pol. gwar. trza - ros. nado < nadobě ;

stp. pry - ros. de < *dějjetb ; fr. parler i wł. parlare < parabolāre ; ang. says, said z nieregularną redukcją dyftongu;

pol. działa - cz. dělá < *dělajetb, chociaż -aje w cz. istnieje, np. stáje ;

pol. są - cz. jsou także z nieregularnym zanikiem spółgłoski końcowej;

pol. waść - hiszp. usted < vuestra merced ; wł. vossignoria < vostra signoria ;

pol. tam - ros. tam < *tamo ; fr. i wł. là, rum. la < illāc z nieregularnym zanikiem samogłoski akcentowanej;

stp. niemasz - niem. hast od haben wobec hebst od heben ; fr. as, hiszp. has, wł. hai < habēs ;

pol. przed, przez - fr. par, wł. per, rum. pe < per bez oczekiwanego we wszystkich trzech językach dyftongu ie ;

pol. jest - fr. est, hiszp. es , wł. è < est z brakiem oczekiwanego dyftongu; ang. it's obok regularnego it is ; dokładną paralelę do nieregularnego stwardnienia spółgłoski stanowiącej końcówkę w pol. jest stanowi w ros. nie tylko rozwój

*pišetb > pišet, ale i rozwój końcówki instr. sg., np. *dělobm > delom, jakkolwiek miękkie m w ros. na końcu wyrazu zachowuje się: seń < *sedmb, vośeń < *osmb ;

pol. dziś - niem. heute < hiu tagu; łac. hodiē < *hō diē; wł. oggi < hodiē (we włoskim na końcu powinno być e, por. bene); ang. today z dwojaką wymową pierwszej sylaby.

VI. W ustępie pt. "Inny rozwój nieregularny" jest mowa o pozornych wyjątkach od reguł przedstawionych w ustępie I, które nie tłumaczą się ani asymilacją, dysymilacją czy meta-tezą, ani hiperpoprawnością, ani wpływem pisowni, ani częstością użycia. Na przykład *r między spółgłoskami regularnie daje ar, pomimo to w kurczyć z nieznanых powodów rozwinęło się w ur.

Jeśli w danym paragrafie nie ma mowy o rozwoju nieregularnym omówionym pod II, III, IV lub V, dany ustęp nosi nazwę tylko "Rozwój nieregularny" zamiast "Inny rozwój nieregularny".

VII. W ustępie zatytułowanym "Zapożyczenia" jest mowa o zapożyczeniach z dialektów języka polskiego lub z innych języków, przy czym nie bierze się pod uwagę, czy rozwój fonetyczny tych wyrazów był regularny czy nieregularny w dialektach lub językach, z których pochodzą. Oczywiście i zapożyczenia stanowią tylko pozorne wyjątki od reguł omówionych w ustępie I, jest bowiem rzeczą jasną, że zapożyczenia nie mogły ulec zmianom fonetycznym, jakie zaszły w pol. przed ich zapożyczeniem. Na przykład zapożyczenie z cz. obywatel wykazuje t zamiast ć (por. nau-czyciel), ponieważ zostało wprowadzone do polszczyzny po przejściu *t przed samogłoską przednią w ć. Z drugiej strony zapożyczenia wykazują zmiany fonetyczne, jakie zaszły w nich w dialektach lub językach, z których pochodzą, przed ich wprowadzeniem do języka polskiego, w ten sposób tłumaczy się np. h < *g w zapożyczeniu z ukr. hulać.

Zapożyczenia mogą pochodzić nie tylko z innego dialektu lub języka, ale i z dawniejszej postaci języka zapożyczającego utrwalonej za pomocą pisma. Od zapożyczeń tego typu roi się w językach romańskich, w których tylko część słownictwa sięga epoki romanizacji, natomiast reszta została zapożyczona z łaciny czy to w średniowieczu, czy to w czasach nowożytnych, np.

mōbilem jako wyraz od momentu romanizacji Galii bez przerwy używany brzmi meuble, natomiast jako zapożyczenie z XIV w. występuje w postaci mobile. W polskim zapożyczenia ze staropolskiego, np. mir zamiast regularnego i niegdyś zaświadczonego mier, należą do rzadkości. Wyraźnie należy stwierdzić, że dzisiejsze mir tłumaczy się nie jakimś nadzwyczajnym zachowaniem dawnej wymowy, ale zapożyczeniem tego wyrazu z tekstów staropolskich, ponieważ rozwój ir > er był regularną, a więc bezwyjątkową zmianą fonetyczną.

§ 3. Omówiony schemat przedstawiania faktów z zakresu fonetyki jest schematem maksymalnym, większość bowiem paragrafów ma ograniczoną liczbę ustępów.

§ 4. Kończąc te uwagi, należy położyć nacisk na to, że zasadniczym problemem fonetyki historycznej jest odróżnianie zmian regularnych, tzn. zmian w nawykach artykulacyjnych społeczności językowej, od zmian nieregularnych, przy których nawyki artykulacyjne społeczności językowej pozostają te same. Sprawa jest prosta, gdy jakiś nawyk artykulacyjny, który powstał w odległej nawet nieraz przeszłości, trwa do dziś. Wówczas regularną zmianę fonetyczną rozpoznajemy po tym, że jej bezwyjątkowość jest oczywista. Na przykład stwardnienie miękkich spółgłosek wargowych na końcu sylaby lub wyrazu było regularną zmianą fonetyczną, skoro i dziś nie ma ani jednego wyrazu, w którym by występowało na końcu wyrazu lub zgłoski miękkie p, b, f, w lub m. Inaczej jednak rzecz się ma z nawykami artykulacyjnymi, które do dziś nie przetrwały. Na przykład jeszcze w okresie przedhistorycznym nastąpiła zmiana w nawykach artykulacyjnych polegająca na tym, że społeczność językowa utraciła zdolność wymawiania *e, *ě w określonych warunkach, czego ślady do dziś są widoczne w postaci alternacji typu niosły/nieśli, świat/święcie. Zmiana ta nie dotrwała do dziś, mianowicie dziś możemy wymówić zarówno niosły, nieśli, jak i *niesły, *niośli, zarówno świat, święcie, jak i *świat, *święcie. Trudno - bez specjalnych badań - powiedzieć, odkąd to jest możliwe, gdyż językoznawcy, którzy z wielką skwapliwością rejestrują najbardziej nawet sporadyczne fakty świadczące o powstawaniu nowego nawyku artykulacyjnego, wykazują zu-

pełny brak zainteresowania, jeśli chodzi o ustalenie, kiedy dany nawyk artykulacyjny zanikł. W każdym razie faktem jest, że po okresie, w którym rozkład samogłosek mógł być tylko taki jak w niosły/nieśli, świat/świecie, nastąpił okres, który trwa do dziś i w którym rozkład samogłosek e, o, a nie doznaje już ograniczeń, dzięki czemu jest możliwe, że samogłoski e, o, a czy to na skutek nieregularnego rozwoju fonetycznego, czy to na skutek rozwoju analogicznego ukazują się w pozycjach, w których niegdyś były nie do wymówienia. W tym stanie rzeczy u niektórych językoznawców rodzą się wątpliwości co do tego, czy zmiana $*e > o$ i $*\acute{e} > a$, która zaszła w okresie przedhistorycznym przed *t, *d, *s, *z, *n, *r, *l + samogłoska tylna, była zmianą regularną, jako że bezwyjątkowość tej zmiany nie jest tak oczywista jak w wypadku zmian w nawykach artykulacyjnych, które trwają do dziś. Językoznawcy ci zwracają uwagę na formy w rodzaju poziom czy macocha, w których $o < *e$ pojawia się przed spółgłoskami innymi niż wymienione. W przekonaniu autora zmiana $*e > o, *\acute{e} > a$ była zmianą regularną, a formy typu poziom czy macocha mają charakter analogiczny. Za tym poglądem przemawiają dwa argumenty:

1. Skoro na naszych oczach zachodzą regularne zmiany fonetyczne, których bezwyjątkowość jest oczywista, mamy prawo przypuszczać, że podobne zmiany zachodziły i w okresie przedhistorycznym.

2. Wyrazów typu poziom, macocha, w których $o < *e$ występuje przed spółgłoską inną niż wymienione, jest minimalna liczba, natomiast w ogromnej większości tego rodzaju wyrazów występuje e, jak np. w mleko. Prościej jest zatem przyjąć, że w paru wyrazach typu poziom mamy do czynienia z rozwojem analogicznym, a w wielu wyrazach typu mleko z rozwojem regularnym, niż na odwrót. Tym bardziej że gdyby przyjąć, że wyrazy typu poziom wykazują rozwój regularny, a wyrazu typu mleko - rozwój analogiczny, trzeba by wyjaśnić, czemu analogia jeszcze w epoce przedhistorycznej miałyby dokonać tak wielkich spustoszeń wśród wyrazów typu mleko, podczas gdy w najstarszych zabytkach rozkład e/o, ě/a przed t, d, s, z itd. działaniem analogii jest prawie nieknięty.

Słowem, jeśli jakaś głoska w identycznych warunkach fone-

tycznych rozmaicie się rozwija, za regularny uważa się w tym podręczniku rozwój właściwy większości wyrazów zawierających daną głoskę, natomiast rozwój rzadszy uważa się za nieregularny. Inaczej mówiąc, skoro istotę regularnego rozwoju fonetycznego stanowi bezwyjątkowość, prawdopodobieństwo, że rozwój pewnej głoski był regularny, jest kwestią statystyki: w im większej ilości wyrazów dana głoska występuje i w im większym procencie wypadków jej rozwój jest identyczny, tym większe prawdopodobieństwo, że dany rozwój był regularny. Tak więc np. prawdopodobieństwo rozwoju regularnego w wypadku $*e > o$, $*\acute{e} > a$ jest bardzo wysokie, niemal równe pewności, natomiast mniejsze jest w wypadku twardych i miękkich odmian $*r$, $*l$, spośród których pewne występują w minimalnej liczbie wyrazów, a ponadto wykazują niejednolity rozwój. Wreszcie może się zdarzyć, że pewna głoska w identycznych warunkach fonetycznych rozwija się dwojako, a liczba przykładów się mniej więcej równoważy. Wówczas nie pozostaje nic innego jak rozwój określić jako niejasny, rezygnując z rozstrzygnięcia, która z dwu ewolucji była regularna.

AKCENT

§ 5. W praskłowiańskim akcent był swobodny¹ i jest możliwe, że akcent taki z mniejszymi lub większymi zmianami przetrwał w polskim do późnego średniowiecza, skoro w XIV-XVI w. końcówka 2 os.sg.imp., która zanika na skutek częstości użycia, dłużej się utrzymuje w formach akcentowanych na końcówce: stp. chwali (por. ros. chwal' i) niż w formach akcentowanych na temacie: czyść (ros. č' isti). Przypuszcza się, że zanim doszło w pol. do ustalenia akcentu na przedostatniej sylabie, akcent ustalił się najpierw na pierwszej zgłosce. Przypuszczenie to oparte jest przede wszystkim na fakcie, że między gwarami kaszubskimi, w których akcent, jakkolwiek uległ znacznym zmianom w porównaniu z ps., do dziś jest swobodny, a innymi gwarami polskimi, w których akcent pada na przedostatnią, występuje pas gwar o akcencie na pierwszej sylabie. Sądzi się więc, że geograficzny rozkład gwar o akcencie swobodnym, o akcencie na pierwszej i o akcencie na przedostatniej sylabie odzwierciedla

etapy rozwoju, przez jakie przeszedł akcent w języku literackim. Mniejsze znaczenie ma w tym związku fakt, że akcent inicjalny występuje także w gwarach podhalańskich i że uważany jest za archaizm, a nie za rezultat wpływu obcojęzycznego, ponieważ w sąsiednich gwarach słowackich akcent pada na przedostatnią. Rzecz w tym, że nie można wykluczyć możliwości, że owe gwary słowackie miały niegdyś akcent na pierwszej sylabie, który z kolei przedostał się na Podhale.

§ 6. W dzisiejszym języku niemal wszystkie wyrazy mają akcent na przedostatniej. Inny akcent mają niektóre zapożyczenia: m'uzyka, akur'at lub wyrazy, które uległy wpływowi wyrazów obcych: rzeczposp'olita (według łac. rēs p'ublica) oraz być może ok'olica (taki akcent ma ten wyraz w językach ruskich). Akcent w 'ogóle jest analogiczny do akcentu w regule.

Natomiast nie stanowią wyjątku od zasady akcentu na przedostatniej formy praeter. typu pis "aliśm'y (obok pisal'ismy) czy cond. typu pis"alib'yśmy (obok pisalib'yśmy), które to formy traktowane są bądź jako grupy wyrazów, bądź jako pojedyncze wyrazy, ale zawsze akcentowane są na przedostatniej. Nie można także mówić o akcencie na ostatniej w skrótowcach typu Pekaes (PKS), które mają akcentuację taką samą jak grupy złożone z trzech wyrazów jednozłogowych, np. pies już śpi, ani w wyrażeniach przyimkowych typu nad'e mną, w których - wbrew konserwatywnej pisowni - przyimek stanowi z następującym zaimkiem jeden wyraz, regularnie akcentowany na przedostatniej⁹.

ILOCZAS

§ 7. Do XV w. istniały w pol.samogłoski długie, które wywoziły się:

1) z ps.samogłosek o intonacji nowoakutowej: stp. biały, por.sch.czak.béli, ciąża, por.sch.czak.téż, młócisz, por.sch.czak. mlátiś;

⁹Szerzej na ten temat w artykułach pod tytułem *O akcentuacji grup dwuwyrzowych*, "Język Polski" XXXII (1952), s.15-24; *Enklityki i proklityki w języku polskim*, "Język Polski" XXXII, s.66-76; *O akcentuacji grup ponaddwuwyrzowych*, "Język Polski" XXXII, s.145-156; *O akcentowej ewolucji wzrostów*, "Język Polski" XXXIII (1953), s.155-176.

2) z ps.samogł.długich przedakcentowych w wyrazach dwusylabowych: stp. rzéka, por.sch.czak,rĕkà, brózdà (dziś pisane bruzda), por. sch.czak.brāzdā, màka, por.sch.czak.mĭkà;

3) ze wzdłużenia przedostatnich samogłosek w wyrazach zakończonych na spółgł. dzwięczną z wyj.nosowej + *b,*b: *dĕd̄b̄ > stp. dziád, *dvor̄b̄ > dwór, *chlĕb̄b̄ > stp. chlĕb, *dob̄b̄ > dąb, ale *dom̄b̄ > dom, *on̄b̄ > on, *komn̄jb̄ > koń;

4) z kontrakcji (ściągnięcia) dwu samogłosek przedzielonych przez *j: *stara ja > stp. stará, *staro je > stp. staré.

§ 8. Co do ostatniego punktu warto zauważyć, że kontrakcja samogłosek przedzielonych przez *j jest w większości wypadków nie regularną zmianą fonetyczną, ale zmianą fonetyczną nieregularną, spowodowaną częstością użycia. Przemawia za tym fakt, że kontrakcja zaszła w wyrazach często używanych, sufiksach lub końcówkach, natomiast w innych wypadkach nieraz spotykamy samogłoski przedzielone jotą:

*aja: *stara ja > stara, ale stajanie, zgraja ;

*aje: *stara jego > starego, *dĕlajetb̄ > działa (przy czym znamieny jest dwojaki rozwój *aje), ale staje, poznaje;

eja: chwiejał > chwiał, ale kurzeja;

*eje, *ejċ, *ĕje, *ĕjĕ: *pĕše je > piesze, *ne jestb̄ > stp. nie, *jejĕ > stp. je, *umĕjetb̄ > umie, *starĕ jemb̄ > stp. starém, *pĕšĕ jĕ > piesze, ale pieje, wieje, boleje, starzeje ;

*ejċ: *dušeĵċ > duszą, ale mieją, pieją, śmieją ;

*ije: *pĕši jemb̄ > stp. pieszém, ale szyje ;

*iji: *stari ji > starzy, *pĕši jimi > pieszymi, ale źmii ;

oja: stojąc > stać, ale bojaźń, zbroja ;

*oje, *ojĕ: *staro je > stare, *tojĕ to > stp. teto, ale twoje;

*ojċ: *nogoĵċ > noga, ale stoją;

*uje: *staru jemu > staremu, ale truje;

*yjĕ: *stary jĕ > stare, ale myje;

*yji: *stary jimi > starymi, ale szyi;

*ojċ: *starĵċ jĵċ > stara (choć ają w pol. nie występuje, można wątpić, czy kontrakcja tu jest regularna, skoro zaszła ona tylko w końcówce, która z natury jest podatna na zmiany powodowane częstością użycia);

*bjb: *kostbjb > kości, *pĕšbjb > pieszy, ale *ċbjb > czyji;

*bjb: *starĵb jĵb > stary, ale *stĵbmy > sejmy.

Możliwe, że kontrakcja jest regularną zmianą fonetyczną tylko w następujących wypadkach:

*bja: *orlbja > rola, *pitbja > picia ;

*bje: *srbōžbje > zboże ;

*bji: *pěšb jichb > pieszych ;

*bje: *kostbje > kością.

*a

§ 9. Rozwój regularny: krótkie *a zachowuje się, a długie *a > á z końcem średniowiecza > a w XVIII w.: *rōka > ręka, *sadŕ > sąd > sad.

Rozwój nieregularny spowodowany częstością użycia: stp. niemasz 'nie ma' (wobec stp. mász 'masz'), niechaj > niech, stp. chocia > choć.

U w a g a. W wielu drukach stp. zamiast á używa się a i na odwrót.

§ 10. Rozwój regularny: początkowe *a > ja w okresie przedhistorycznym: *ablŕko > jabłko.

Rozwój nieregularny spowodowany częstością użycia: spójnik a (zamiast *ja).

Zapożyczenie z dial.: jesion (obok stp. jasion).

*e

§ 11. Rozwój regularny: *e (z wyj. przed *t, *d, *s, *z, *n, *r, *l + samogł. tylna) zachowuje się, po czym długie *e > é z końcem średniowiecza > e w XIX w., natomiast krótkie e pozostaje bez zmian: *vedetŕ > wiedzie, *reka > rzéka > rzeka.

Rozwój nieregularny spowodowany częstością użycia: stp. aže > aż, stp. teže > też, stp. juže > już, stp. więce > więc, nuže > nuż.

Inny rozwój nieregularny: stp. miedzy (por. miedza) > między, stp. teskny (por. utyskiwaó) > teskny, stp. czestować (por. cześć) > częstować, stp. paszczeka (por. ros. ščeka) > paszczeka.

§ 12. Rozwój regularny: *e przed *t, *d, *s, *z, *n, *r, *l + samogł. tylna > o w okresie przedhistorycznym przed zmianą *b, *v > e: *pletŕ > plotę, *vedę > wiodę, *sestra > siostra,

*vezę > wiozę, *ženŕ > żon, *berę > biorę, *zelo > zioło, ale *šbdlŕ > szedł, *bŕzŕ > bez (rzeczownik).

U w a g a. Powszechnie regułę tę, dotyczącą zjawiska zwanego przegłosem, formułuje się nieco inaczej, mówiąc o *e przed przedniojęzykową twardą, co jest jednak ujęciem mniej ścisłym, jako że nie tłumaczy, czemu e się zachowało np. w stp. sie-strzeniec, w którym przecież zawsze było s, a nie ś.

Rozwój nieregularny spowodowany częstością użycia: *bezŕ > bez.

§ 13. Rozwój regularny: początkowe *e > i + samogł. w okresie przedhistorycznym: *elenŕ > jeleń, *edla > jodła.

Rozwój nieregularny spowodowany częstością użycia: stp. eže.

*e

§ 14. Rozwój regularny: *e (z wyj. przed *t, d, s, z, n, r, l + samogł. tylna) > e w okresie przedhistorycznym, a dalszy rozwój tego e identyczny z rozwojem e < *e (§ 11): *měchŕ > miech, *chlěbŕ > chléb > chleb.

§ 15. Rozwój regularny: *e przed *t, d, s, z, n, r, l + samogł. tylna > a w okresie przedhistorycznym: *květŕ > kwiát, *dědŕ > dziad, *město > miasto, *řezati > stp. rzazać, *pěna > piana, *věra > wiara, *strěla > strzała.

Zapożyczenie z dial.: stp. powiedać.

§ 16. Rozwój regularny: początkowe *e > i + samogł. w okresie przedhistorycznym: *ěsti > jeść, *ědę > jadę.

*o

§ 17. Rozwój regularny: krótkie *o zachowuje się, a długie *o > ó z końcem średniowiecza > [u] w XIX w.: *doba > doba, *rogŕ > róg > [ruk] .

Rozwój nieregularny spowodowany częstością użycia: stp. tamo > tam, stp. owako > owak, tako > tak, jako > jak, jednako > jednak, nikt (wobec regularnego kto), *chotěti > chcieć, człowiek > człek.

*i

§ 18. Rozwój regularny: *i (z wyj. l. po szumiącej i rz, c, d oraz 2. przed r, rz) zachowuje się: *lišŕ > lis.

Rozwój nieregularny spowodowany częstością użycia: stp.

dosyci > dosyc, *izb > z, stp. wieliki > wielki, stp. cosi > coś,
*a li bo > albo, jego miłość > jegomość.

§ 19. Rozwój regularny: *i po szumiącej lub rz, c, dz > y
w XVI w.: *šiti > szyc, *ziti > żyć, *čirn > czyn, *pri > przy,
*ovbci > owcy, *vorzi > wrodzy.

§ 20. Rozwój regularny: *i przed r, rz, zależnie od tego, czy
krótkie czy długie > e lub é w XVI w., po czym é > e w XIX w.:
*sirota > sierota, *umirati > umiierać > umierać, *Sędomirj > Sę-
domierz > Sandomierz.

Zapózyczenia ze stp.: mir, wir.

*y

§ 21. Rozwój regularny: *y (z wyj. 1) po k, g i 2) przed
r, rz) zachowuje się: *dymb > dym.

Rozwój nieregularny spowodowany częstością użycia: dosyc >
dość.

§ 22. Rozwój regularny: *y po k, g > i z końcem XV w.:
*reky > reki, *nogy > nogi.

§ 23. Rozwój regularny: *y przed r, rz, zależnie od tego,
czy krótkie czy długie > e lub é w XVI w., po czym é > e
w XIX w.: *sěkyra > siękiera, *syr > sér > ser, *pastyrj > pa-
styrz > pastérz > pasterz.

*u

§ 24. Rozwój regularny: *u zachowuje się: *žukrb > żuk.

Rozwój nieregularny spowodowany częstością użycia: dó domu >
> stp. do dom.

Inny rozwój nieregularny: stp. okuń > okoń.

Zapózyczenie z cz.: litość (obok rodzimego luty).

*e, *q

§ 25. Rozwój regularny: *e, *q zachowują się w najdawniej-
szym pol. z tym, że *e przed *t, d, s, z, n, r, l + samogł.
tylna > *q w okresie przedhistorycznym, następnie *e, q >
> ǫ [ǫ] w XIV w., po czym krótkie ǫ > ę z końcem średnio-
wiecza, a długie ǫ > ǭ [ǭ] z końcem średniowiecza > [ę] później.
Potem rozwój jest trojaki:

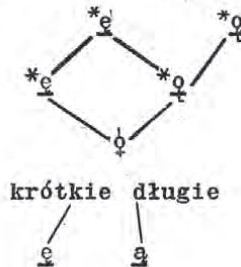
1) e, a przed zwartymi i zwarto-szczelinowymi >[en], [em], [on], [om]: *rędn > rzód > rząd > [żont], *zqbn > zqb > zab > [zomp], *prębn > prót > pręt > [prent], *goba > gqba > gęba > [gemba];

2) e przed l i na końcu wyrazu > [e]: *vzbjeli > wziqli > wzieli > [vzeli], *nesq > niosq > niose > [nose];

3) a przed k > [o]: *vzbjelt > wziak > [vzol];

4) e, a zachowują się w pozostałych wypadkach: *ęestb > czóśc > częśc, *pišqtb > pišq > pišą > [piše].

U w a g a. Regularny rozwój samogłosek nosowych do końca średniowiecza można zobrazować za pomocą następującego schematu:



Rozwój nieregularny spowodowany pisownią: Sandomierz (zamiast Sedomierz), Jan Kanty (zamiast z Ket).

Rozwój nieregularny spowodowany częstością użycia: bedzie > pot. bedzie zasię > zasio > zaś.

Inny rozwój nieregularny: stp. uczęstnik (por. częśc) > uczestnik.

Zapożyczenia z cz. lub ukr.: chuc (wobec rodzimego chęc); z cz.: Wacław (wobec rodzimego Więcław).

*b , *b

§ 26. Rozwój regularny: *b, *b w sylabie parzystej (licząc od ostatniej sylaby zawierającej *b lub *b) > e w okresie przedhistorycznym: *dombkt > domek, *švėdčbštvo > świadectwo, *štvbcb > stp. szwiec (dziś szewc).

§ 27. Rozwój regularny: *b, *b > \emptyset w okresie przedhistorycznym

1) na końcu wyrazu: *tvarb > twarz, *domb > dom;

2) przed sylabą zawierającą samogł. inną niż *b, *b : *tbma > ćma, *dva > dwa;

3) w sylabie nieparzystej licząc od ostatniej sylaby za-

wierającej *b, *b : *pbsbk > stp. psek (dziś piesek), *olk > stp. Łoktek (dziś Lokietek).

U w a g a. Przyimki zakończone na *b rozwijały się niegdyś tak, jakby stanowiły całość z następnym wyrazem: *vb domu > w do-mu, ale *vb dbne > we dniu (obok nowszego w dniu), czego śladem są do dziś podwójne formy przyimków w/we, z/ze, od/ode, przed/przede, przez/przeze, bez/beze, nad/nade.

§ 28. Rozwój regularny: *b > i w okresie przedhistorycznym

1) w początkowej sylabie przed *j : *bbjo > bije ;

2) po początkowym *j : *jbdq > ide.

Rozwój nieregularny: grać, skra, mieć (obok igrać, iskra, stp. imieć).

*er, *el

§ 29. Rozwój regularny: *er, *el między spółgł. (z wyj. *el po szumiącej) *bre, *ble (jak o tym świadczą ślady połączeń typu we środe, gdzie rozwój *b w przyimku jest taki jak w sylabie parzystej licząc od ostatniej sylaby zawierającej *b lub *b, por. § 27) w okresie przedhistorycznym, po czym *r przed samogł. przednią > rz (§ 82), *e przed *t, *d, *s, *z, *n, *r, *l + samogł. tylna > o (§ 12), długie *e > é (§ 11), a długie o > ó (§ 18); wreszcie rz po ś, ź > r (§ 84): *dervo > *dbrevo > drzewo, *bergb > *bbregb > brzég > brzeg, *berza > *bbreza > brzoza, *perdb > *pbredb > przód, *serda > *sbreda > śrzoda > środa, *serdb > *sbredb > śrzód > śród, *pelva > *pbleva > plewa, *melko > *mbleko > mléko > mleko, *pelnb > *pblenb > plon.

Rozwój nieregularny spowodowany częstością użycia: *perzb > przez, *perdb > przed (obok regularnego przód).

Zapózyczenia z ukr. lub biał.: czereda, czeremcha (obok rodzimych trzoda, stp. trzemcha, por. Trzemeszno).

§ 30. Rozwój regularny: *el między szumiącą a spółgł. > *ol > *blo > ło w okresie przedhistorycznym, po czym krótkie ło zachowuje się, a długie ło > łó z końcem średniowiecza: *čelnb > *čolnb > *čblonb > człon, *šelmb > *šolmb > *šblomb > stp. szłom (hełm), *želbt > *žolbt > *žblobt > żłob > żłób.

Zapózyczenie ze słow.: żleb (wobec rodzimego żłób).

*or, *ol

§ 31. Rozwój regularny: *or, *ol między spółgł. > *bro, *blo (jak o tym świadczy fakt, że w najstarszych zabytkach spotyka się połączenia typu we sromotę, ze krolestwa, gdzie rozwój *b w przyimkach jest taki jak w sylabie parzystej licząc od ostatniej sylaby zawierającej *b lub *b, por. § 27) > ro, lo w okresie przedhistorycznym, po czym krótkie ro, lo się zachowuje, a długie ro, lo > ró, łó z końcem średniowiecza: *gorchb > *gbrochb > groch, *korljb > *kbroljb > krol > król, *golstb > *głosb > głos, *goldb > *głodb > głod > głód.

Zapożyczenia z dial. kasz.: Stargard (wobec literackiego gród); z cz.: brama, Władysław, własny, właściciel, władza, błagać (wobec rodzimych brona, Wodzisław < Włodzisław, włość, włodarz, błogi); z ukr. mołojec, Wołoch (wobec rodzimych młody, Włoch).

§ 32. Rozwój regularny: *or, *ol na początku wyrazu przed spółgł. i przy intonacji cyrkumfleksowej > ro, lo w okresie przedhistorycznym: *orlbja > rola, *olkwb > łokieć.

§ 33. Rozwój regularny: *or, *ol na początku wyrazu przed spółgł. i przy intonacji akutowej > ra, la w okresie przedhistorycznym: *ordlo > radio, *olbqdb > łabędź.

*r

§ 34. Rozwój regularny: *r między spółgł. > ar w okresie przedhistorycznym, po czym krótkie ar się zachowuje, a długie ar > ár z końcem średniowiecza > ar w XVIII w.: *grdlo > gardło, *brtvo > bárć > barć.

Rozwój nieregularny: kurczyć, merdać < myrdać, sterczeć < styreceć (obok regularnego starczyć), tyrpać.

*r'

§ 35. Rozwój regularny: *r' między spółgłoską a spółgłoską inną niż i) wargowa lub welarna, 2) *t, *d, *s, *z, *n, *r, *l + samogł. tylna > ir w okresie przedhistorycznym > er z końcem średniowiecza, po czym krótkie er się zachowuje, a długie er

> ér w XVI w. > er w XIX w.: *s₀ǫd₀bce > sirce > stp. sierce (dziś serce), *t₀ǫnb > ciérń > cierń.

§. 36. Rozwój regularny: *ǫ między spółgłoską a spółgłoską wargową lub welarną > irz w okresie przedhistorycznym > erz z końcem średniowiecza, po czym krótkie erz się zachowuje, a długie erz > érz w XVI w. > erz w XIX w.: *p₀ǫchnęti > pirzchnąć > pierzchnąć, *v₀ǫba > wirzba > wieżzba > wierzba, *v₀ǫch₀ > wirzch > wieżzch > wierzch.

Rozwój nieregularny: *s₀ǫp₀ > sirp > sierp.

§ 37. Rozwój regularny: *ǫ przed *t, *d, *s, *z, *n, *r, *l + samogł. tylna > ar w okresie przedhistorycznym, po czym krótkie ar się zachowuje, a długie ar > ár z końcem średniowiecza > ar w XVIII w.: *ǫrt₀ > czart, *nap₀ǫst₀ko > naparstek, *m₀ǫz₀nęti > marznąć, *ǫr₀no > czárno > czarno.

*ǫ

§ 38. Rozwój regularny: *ǫ po zębowej > ǫu w okresie przedhistorycznym: *st₀ǫp₀ > słup.

Rozwój nieregularny: *s₀ǫnbce > stp. sł₀ńce > słońce.

§ 39. Rozwój regularny: *ǫ po wargowej > oǫ w okresie przedhistorycznym, po czym krótkie oǫ się zachowuje, a długie oǫ > óǫ z końcem średniowiecza: *m₀ǫva > stp. moǫwa.

Rozwój nieregularny spowodowany częstotścią użycia: stp. moǫwa > mowa, stp. moǫwić > mówić.

§ 40. Rozwój regularny: *ǫ po welarnej > eǫ w okresie przedhistorycznym: *k₀ǫbasa > kieǫbasa.

Rozwój nieregularny: *ch₀ǫbiti > chlubić.

*ǫ'

§ 41. Rozwój regularny: *ǫ' po zębowej > ǫu w okresie przedhistorycznym: *t₀ǫk₀ > tǫk₀.

§ 42. Rozwój regularny: *ǫ' między wargową a *t, *d, *s, *z, *n, *r, *l + samogł. tylna > eǫ: *p₀ǫzati > peǫzać.

§ 43. Rozwój regularny: *ǫ' po szumiącej > oǫ w okresie

Przedhistorycznym, po czym krótkie oł się zachowuje, a długie oł > ól z końcem średniowiecza: *ołgati > oziłgac, *oivo > teiw > zólw.

§ 44. Rozwój regularny: *l' między wargowa a połączeniem innym niż *t, *d, *s, *z, *n, *r, *l + samogł. tylna > il w okresie przedhistorycznym: *pizbno > piłzno, *vłga > wilga.

BEZDŹWIĘCZNOŚĆ I DŹWIĘCZNOŚĆ SPÓŁGŁOSEK

§ 45. Spółgłoski dźwięczne stały się bezdźwięczne

1) na końcu wyrazu, w tym także przed końcowym *r, *l, *m, *
*nogb > nóg [nuk], *synovt > synów [synuf], *kradlt > kradł [kratl];

2) przed spółgł. bezdźwięczną, także poprzedzaną przez *r lub *l: *nebożbóikb > nieboszozyk, *koldbka > kłódka [kłutka], *bedluka > bedika [betika].

§ 46. Spółgłoski bezdźwięczne stały się dźwięczne przed spółgł. dźwięczną z wyj. *r, *l, *m, *n, *v: *lióbba > liczba [liźba], *stobblo > zdźbło.

§ 47. Spółgłoski w, rz stały się bezdźwięczne po spółgł. bezdźwięcznej: *květb > kwiąt [kfāt], *krikb > krzyk [kšyk].

§ 48. Wszystkie wymienione zmiany, późniejsze od zaniku *b, *b, zaszły w późnym średniowieczu. Ustalenie dokładniejszej chronologii absolutnej napotyka na trudności.

*p, *b

§ 49. Rozwój regularny: *p, *b zachowują się

1) przed samogł. tylną: *poltb > pół, *byti > być;

2) przed *i > ar, *i' > zu, eł : > naprystbkb > naparstek, płizati > pełzać.

Rozwój nieregularny spowodowany częstością użycia: podobno > pono.

§ 50. Rozwój regularny: *p, *b przed samogł. przednią > p', b' w okresie przedhistorycznym, po czym p', b' > p, b najpierw przed spółgł., a prawdopodobnie w XVII w. na końcu wyrazu, natomiast w pozostałych wypadkach p', b' się zachowują: *piti > pić, *besēda > hiesiada, *cholpca > chłopca > chłopca, *brati > brać > brać, *dorpb > drop > drop, *golēbb > gołąb > gołąb.

§ 51. Rozwój regularny: *b przed *v > φ w okresie przedhistorycznym: *obvezb > obóz.

§ 52. Rozwój regularny: *pj, *bj > p, b w okresie przedhistorycznym, a dalszy rozwój identyczny z rozwojem p, b < *p, *b: *kupję > kupię, *gubję > gubię.

Rozwój nieregularny: kropła, grobla, przerębla (obok regularnych stp. kropia, grobia, przerębia).

§ 53. Rozwój regularny: pw > f z końcem średniowiecza: stp. upwać > ufać.

f

§ 54. W prasłowiańskim ani w najstarszej polszczyźnie f nie istniało, o czym świadczą zapożyczenia typu Szczepan < łac. Stephanus, Pabian (por. Pabianice) < Fabiānus, berło < ferula. Istniejące w pol. od średniowiecza f jest albo rezultatem ubezdźwięcznienia *v: *svatb > swat [sfat], *chwała > stp. gwar. fała, albo występuje w zapożyczeniach: folwark > niem. Vorwerk lub w wyrazach onomatopiecznych: fruwać.

*v

§ 55. Rozwój regularny: *v, w okresie przedhistorycznym dwuwargowe, później wargowo-zębowe, zachowuje się

- 1) przed samogł. tylną: *voda > woda ;
- 2) przed *r > ar : *vřta > Warta.

Rozwój nieregularny spowodowany częstotliwością użycia: *do přvo > dopiero.

Inny rozwój nieregularny: *chvorz jb > chory.

§ 56. Rozwój regularny: *v przed samogł. przednią > ǰ w okresie przedhistorycznym, po czym ǰ > w najpierw przed spółgł., a około XVII w. na końcu wyrazu, natomiast zachowuje się w pozostałych wypadkach: *vedę > wiodę, *ovbca > owca > owca, *novb > nów > nów.

§ 57. Rozwój regularny: *vj > ǰ w okresie przedhistorycznym, a dalszy rozwój identyczny z rozwojem ǰ > *v (§ 56): *ǰavję > stp. ǰawię (dziś dławię), *Jaroslavjb > Jaroslǰw > Jaroslǰw.

§ 58. Rozwój regularny: *v między ch a r > ϕ : *chvorstb > chróst, dziś pisane chrust.

*m

§ 59. Rozwój regularny: m zachowuje się

- 1) przed samogł. tylną: *m̄bch̄t̄ > mech;
- 2) przed *r̄ > ar : *m̄r̄zn̄oti > marznąć.

§ 60. Rozwój regularny: *m̄ przed samogł. przednią > m̄ w okresie przedhistorycznym, po czym m̄ > m najpierw przed spółgł., a około XVI w. na końcu wyrazu, natomiast zachowuje się w pozostałych wypadkach: *med̄b > miód, *mb̄gla > mgła, *damb > dam.

§ 61. Rozwój regularny: *m̄j > m̄ w okresie przedhistorycznym, a dalszy rozwój identyczny z rozwojem m̄ < *m̄ (§ 60): *k̄rn̄jō > karmić.

*t, *d

§ 62. Rozwój regularny: *t, *d zachowują się

- 1) przed samogł. tylną: *turb > tur, *dbch̄t̄ > dech;
- 2) przed spółgł. prócz *v + samogł. przednia: *tri > trzy, *dvort̄ > dwór;
- 3) przed *b + *r lub *n: *tbr̄q > trę, *tbn̄q > tnę, *dbret̄b > drze, *dbne > dnie.

Rozwój nieregularny spowodowany dysymilacją: stp. stydnać > stygnąć (d zębowe jak n).

Rozwój nieregularny spowodowany częstością użycia: jedno > jeno.

§ 63. Rozwój regularny: *t, *d > *t', *d' w okresie przedhistorycznym > ć, dź w XIII w.:

- 1) przed samogł. przednią prócz *b + *r lub *n: t̄bma > ćma, *d̄d̄t̄b > dziad, *d̄ǰ̄z̄q > dzierżę;
- 2) przed v + samogł. przednia: *ǰ̄btv̄rt̄b > ćwierć, *dvign̄q > dźwignę;

po czym ć, dź przed c > j z końcem XV w.: *ot̄bca > oćca > ojca, *rad̄bca > radźca > rajca.

Rozwój nieregularny spowodowany dysymilacją: zawiedzeni (zamiast *zawiedzieni, por. zawiedziony), jeśli nie analogiczne do np. budzeni.

Zapożyczenia z cz.: obywatel (wobec rodzimego nauczyciel), śmiertelny, wierzytelny.

§ 64. Rozwój regularny: *t, *d między *r, *s, *z a n > \emptyset w okresie przedhistorycznym po zaniku jerów: *miłosrdnrbj > miłosierny, *żałostnrbj > żałosny, *porzdnrbj > stp. prozny (dziś próżny).

§ 65. Rozwój regularny: *t między *s a *l > \emptyset w okresie przedhistorycznym po zaniku jerów: *szczęstlrvb jv > sześciłwy.

§ 66. Rozwój regularny: *tj, *dj > c, dz w okresie przedhistorycznym, z tym że c, dz, pierwotnie miękkie, w XVI w. stają się twarde: *světja > świeca, *vidj > widzę.

§ 67. Rozwój regularny: *tv, *dv > c, dz w okresie przedhistorycznym po zaniku *v: *bratvstvo > bractwo, *sqsědvstvo > sąsiedztwo.

*s, *z

§ 68. Rozwój regularny: *s, *z zachowują się

1) przed samogł. tylną: *synv > syn, *za > za ;

2) przed spółgł. + samogł. tylną: *skokv > skok, *gvězda > gwiazda ;

3) przed *l + samogł. tylną po zaniku *v: *osvla > osła, *kozvlv > koźlu.

Rozwój nieregularny spowodowany hiperpoprawnością: stp. zubr > źubr, stp. zmudny > źmudny.

Inny rozwój nieregularny: *zvont > dzwon, *brzo > stp. bar-zo > bardzo.

§ 69. Rozwój regularny: *s, *z > ś, ź w okresie przedhistorycznym

1) przed samogł. przednią: *sqsědv > sąsiad, *grozvb > groźba ;

2) znalazłszy się po zaniku *v przed spółgł. + samogł. przednią: *smrťv > śmierć, *zvlě > źle.

Zapóżyczania z cz.: serce, wesele (wobec rodzimych stp. sierce, wiesiele).

§ 70. Rozwój regularny: *s, *z przed *č, *č > sz, ź w okresie przedhistorycznym: *pisčq > piszcze, *mozžvkv > móźdzek.

§ 71. Rozwój regularny: *s, *z przed *s > ś w okresie przedhistorycznym po zaniku *v: *nebestskv jv > niebieski, *lazvskv jv 'z laz' > łaski.

§ 72. Rozwój regularny: ź w środku wyrazu przed rz > jź w XVI w. > j z początkiem XIX w.: uźrzyć > ujźrzyć > urzyć.

§ 73. Rozwój regularny: *stb, *zdb przed *s > śc, źdź > j w XVI w.: *městvskv jb > mieścki > miejcki, *ujězdskv jb > Ujeżdźcki > Ujejcki.

§ 74. Rozwój regularny: *stb przed c > śc > js w XVI w.: *městvce > mieścce > miejcce.

§ 75. Rozwój regularny: *stj, *zdj > szcz, źdź w okresie przedhistorycznym: *gostjō > goszczę, *gvizdjō > gwizdźcę.

§ 76. Rozwój regularny: zr > zdr: *sradbca, w którym *sr - zostało na skutek rozwoju analogicznego zastąpione przez z, dało zdrajca.

*c, *ǰ

§ 77. Rozwój regularny: *c, *ǰ, pierwotnie miękkie, od XVI w. twarde, zachowują się: *črkovb > cerkiew, *noǰě > nodze.

*n

§ 78. Rozwój regularny: *n zachowuje się:

- 1) przed samogł. tylną: *našt > nasz;
- 2) przed *n po zaniku *v: *panbna > panna.

Rozwój nieregularny spowodowany asymilacją: *borna > stp. brana (zapożyczenie z cz.) > brama (m wargowe jak b).

§ 79. Rozwój regularny: *n przed samogł. przednią > ń w okresie przedhistorycznym przed zmianami *e > o, *ě > a: *nesq > niose.

Rozwój nieregularny spowodowany dysymilacją: *knęgb > ksiądz, *knęga > księga (zarówno n jak i e nosowe).

§ 80. Rozwój regularny: *nj > ń w okresie przedhistorycznym: *činję > czynię.

*r

§ 81. Rozwój regularny: *r zachowuje się

- 1) przed samogł. tylną: *ręka > ręka;
- 2) przed *l, *c lub *s po zaniku *v: *orvla > orła,

*orblě > orle, *starbca > starca, *cěsarstvo > cesarstwo ;

3) przed n + samogł. tylna po zaniku *b : *věrnv jv > wierny.

Rozwój nieregularny spowodowany dysymilacją lub częstością użycia: *bratrъ (por. braterski) > brat.

§ 82. Rozwój regularny: *r przed samogł. przednią (z wyj. wypadków omówionych w § 81, p. 2 i 3) > rz w XIII w., wymawiane najpierw jako [r^z] miękkie, od XVI w. twarde, a od XVIII w. jako [ż] : *rědvъ > rzęd lub [š] : *tri > trzy.

Rozwój nieregularny spowodowany metatezą: *dvuri > drzwi.

§ 83. Rozwój regularny: *rj > rz w XIII w.: *burja > burza.
Co do ewolucji wymowy zob. § 82.

§ 84. Rozwój regularny: rz > r z początkiem XIX w.:

1) po ś: stp. śrzoda > środa;

2) po początkowym ź: stp. źrzenica > źrenica.

*l

§ 85. Rozwój regularny: *l przed samogł. tylną > ł w okresie przedhistorycznym, z tym że od XIX w. przeważa wymowa ł jako [u] : *lamati > łamać.

Rozwój nieregularny spowodowany metatezą: *blъcha > płcha > pchła.

§ 86. Rozwój regularny: *l zachowuje się przed samogł. przednią, z tym że, pierwotnie miękkie, staje się twarde w XVI w. z wyj. przed i : *lipa > lipa, *letjq > lece.

§ 87. Rozwój regularny: *l między dwoma *s > ś w okresie przedhistorycznym po zaniku jerów: *permyslъskъ jv > przemyski.

§ 88. Rozwój regularny: *lj > ł w okresie przedhistorycznym: *volja > wola, a dalszy rozwój identyczny z rozwojem l < *l (§ 86).

*j

§ 89. Rozwój regularny: *j zachowuje się: *bjjq > bije.

*š, *ž

§ 90. Rozwój regularny: *š, *ž, pierwotnie miękkie, od XVI w. twarde, zachowują się: *šiti > szyć, *želqdvъ > żoładź.

Rozwój nieregularny spowodowany asymilacją: stp. szerść (por. szorstki) > sierść; dysymilacją: stp. zgliszczę (por. podzegać) > zgliszczę, stp. żarzewie (por. żarzyć) > zarzewie (choć nie jest wykluczony rozwój analogiczny pod wpływem z, za), stp. źródło > źródło > źródło, stp. źrzebie > źrzebie > źrzebie.

Rozwój nieregularny spowodowany częstością użycia: *_vzupa > pan, stp. książęcia > księcia.

§ 91. Rozwój regularny: *_vš, *_vž przed *_s > š w okresie przedhistorycznym po zaniku *_v: *volšskŭ jŭ > włoski, *možbstvo > męstwo.

*_v
c

§ 92. Rozwój regularny: *_vc, pierwotnie miękkie, od XVI w. twarde, zachowuje się z wyjątkiem przed rz: *čelo > czoło.

Zapózyczenia z dial.: cudo, cuchnać, caco, cetno, czban (wobec stp. czudo, czuchnać, derywatów od czuć, czacza, czetno, czban).

§ 93. Rozwój regularny: *č przed rz > t w XVI w.: stp. czrzoda > trzoda.

Zapózyczenia z ukr.: czereśnia, czerecha (wobec stp. trześnia, trzemcha, por. Trzemeszno).

§ 94. Rozwój regularny: czs > c w XV w.: stp. czso > co.

*_v
ž

§ 95. Rozwój regularny: *_vž, pierwotnie miękkie, od XVI w. twarde, zachowuje się: *možŭkŭ > móždźek.

*_k, *_g

§ 96. Rozwój regularny: *_k, *_g zachowują się z wyjątkiem przed i < *_y i e > *_v: *kara > kara, *gnetŭ > gniote.

Rozwój nieregularny spowodowany hiperpoprawnością: *stmrkŭ > stp. zmierzk > zmierzch (istnieją bowiem gwary, gdzie końcowe ch > k).

Rozwój nieregularny spowodowany częstością użycia: stp. kiedy > kiedy, stp. tegy > tedy, stp. bogdaj > badaj.

Zapożyczenia z cz.: hańba (wobec rodzimego ganić), hołota (wobec rodzimego goły), hrabia; z ukr.: mulać, błahy (wobec rodzimego blogi), druh (wobec rodzimego drugi).

§ 97. Rozwój regularny: *k, *g > k, g w średniowieczu

1) przed i < *y : *kyjb > kij, *nogy > nogi;

2) przed e < *b : *ktlv > kieł, *gozv > giez.

*ch

§ 98. Rozwój regularny: *ch zachowuje się: *chlěbъ > chleb.

§ 99. Rozwój regularny: *ch przed i > ch' w pojawiających się w XIX w. czasownikach na -iwać: wymachiwać.

GRUPY SPÓŁGŁOSEK

§ 100. Powyżej został omówiony rozwój tylko niektórych grup spółgłosek. Zasluguje na uwagę, że rozwój większości zarówno omówionych jak i nie omówionych grup spółgłosek polega na tym samym, a mianowicie na zaniku głoski środkowej: *stlptъ > slup, *chvorstъ > chróst (dziś pisane chrust), jakkolwiek niektóre grupy spółgłosek się zachowują, np. pchła, tknąć, brwi.

II. M O R F O L O G I A

PRAWA ROZWOJU ANALOGICZNEGO

§ 101. Należy zacząć od sprostowania zakorzenionego wśród lingwistów mylnego mniemania, jakoby prawo naukowe było twierdzeniem o charakterze bezwyjątkowym. Prawo może być bezwyjątkowe, ale bezwyjątkowe być nie musi, wystarczy, jeśli odnosi się do większości faktów; np. biologiczne prawa dziedziczenia bynajmniej bezwyjątkowe nie są (choćby tylko ze względu na zachodzenie tzw. mutacji), a pomimo to nikt im z tego powodu nie odmawia charakteru praw. Na odwrót pewne twierdzenie może być bezwyjątkowe, nie będąc prawem, np. stwierdzenie, że pewnego dnia w pewnej sali zebrało się kilkuset ludzi i wszyscy ci ludzie byli językoznawcami, ma charakter bezwyjątkowy, jest jednak nie prawem, ale stwierdzeniem wydarzenia historycznego, które zaszło w określonym miejscu i czasie. Otóż istotę prawa naukowego stanowi fakt, że jest to twierdzenie ważne wszędzie i zawsze, np. wspomniane biologiczne prawa dziedziczenia są dlatego prawami, że są ważne zarówno u nas jak w Australii, zarówno obecnie jak przed tysiącami lat.

Przez prawa językowe rozumie się w tym podręczniku stwierdzenia, które są prawdziwe w odniesieniu do większości języków świata i większości okresów ich rozwoju.

§ 102. Z kolei należy położyć nacisk na ścisłe odróżnianie zmian analogicznych od zmian fonetycznych. Są to zmiany zasadniczo różne, jakkolwiek niektórzy językoznawcy nieraz mieszają jedno z drugimi. Istotę znacznej większości zmian fonetycznych, w tym wszystkich regularnych, stanowi ich ciągłość. Jakkolwiek gwoili ekonomii ujmujemy zmiany fonetyczne w zwięzłe formuły w rodzaju ps. $*\check{e} > \text{pol. } \underline{a}$, nie możemy zapominać o tym, że przejście ps. $*\check{e}$ w pol. \underline{a} polegało na znacznej liczbie drobnych, mikroskopijskich zmian, które sumując się w końcu doprowadziły do tego, że ps. $*\check{e}$ w pewnym położeniu zidentyfikowało się z samogłoską wywodzącą się od ps. $*\underline{a}$. Podobnie czysto fonetyczne

przekształcenie się ps. *děla w pol. działa nie jest niczym innym jak rezultatem nagromadzenia się wielkiej liczby drobnych zmian przebiegających w sposób ciągły. Natomiast istotę rozwoju analogicznego stanowi brak ciągłości. Między gen. ps. *synu a pol. syna nigdy nie istniała żadna forma pośrednia. Zmiana ta, jak wszystkie inne zmiany analogiczne, dokonała się na podobieństwo skoku. Słowem rozwój fonetyczny w znacznej większości wypadków (tzn. pomijając pewne zmiany nieregularne jak np. spowodowaną hiperpoprawnością zmianę zubr > źubr) to jedna ewolucja, podczas gdy rozwój analogiczny to szereg rewolucji.

Ponieważ nie sposób należycie rozumieć rozwój języka nie odróżniając ściśle rozwoju fonetycznego od analogicznego, w tym podręczniku zwraca się na tę sprawę ustawicznie uwagę m.in. przez to, że znaków > i < używa się wyłącznie między formami, z których jedna rozwinęła się z drugiej drogą rozwoju tylko fonetycznego, np. *vozt > wóz. Natomiast gdy w grę wchodzi ponadto rozwój analogiczny, używa się innych sformułowań, np. mówi się o przekształceniu pewnej formy na wzór innej, czy też o zastąpieniu pewnej formy inną, lub też krótko powiada się: pol. syna zamiast ps. *synu, albo *synu, dziś syna. W związku z tym należy zwrócić uwagę na to, że wyrazów "zastąpić, zastąpienie" używa się tutaj często mając jedynie na myśli, że pewien element językowy jest używany w miejsce innego, przy czym nie wnika się, czy element zastępowany wyszedł już z użycia czy też jeszcze współistnieje z elementem zastępującym. Mówiąc np., że instr. słowy został zastąpiony przez słowami, mamy na myśli jedynie dwie rzeczy: 1) słowami jest nowsze od słowy, 2) słowami jest rezultatem rozwoju analogicznego, a nie fonetycznego, natomiast nie wnika się, czy starsze słowy jeszcze istnieje czy już wyszło z użycia. Każda zmiana analogiczna przebiega w ten sam sposób, a mianowicie po okresie I, w którym istnieje tylko jedna forma, następuje okres II, w którym obok danej formy pojawia się inna, aż w końcu następuje okres III, w którym pozostaje tylko jedna forma. Kwestia, czy ów okres II, w którym obie formy, stara i nowa, współistniały, trwał dłużej czy krócej, jakkolwiek ważna jest z punktu widzenia gramatyki opisowej,

jest bez większego znaczenia dla morfologii historycznej, którą interesuje przede wszystkim sam fakt pojawiania się nowych form.

§ 103. Porównując rozwój dwu elementów językowych takich jak morfemy, wyrazy lub grupy wyrazów, stwierdza się cztery stosunki możliwe:

- 1) jeden element się zachowuje, gdy tymczasem inny zanika;
- 2) jeden element zachowuje charakter archaiczny, podczas gdy drugi ulega rozwojowi analogicznemu;
- 3) jeden element powoduje przekształcenie innego;
- 4) jeden element zastępuje inny.

§ 104. Ewolucją morfemów, wyrazów i grup wyrazowych, bez względu na to, czy rozpatrywać ją z punktu widzenia fleksji, słowotwórstwa (razem nazywanych morfologią), składni czy leksykografii, rządzą te same prawa rozwoju analogicznego. A oto te prawa, w których figurujące w nawiasach liczby arabskie dotyczą stosunków, o których mowa w poprzednim paragrafie.

I. Morfemy, wyrazy lub grupy wyrazów mające to samo znaczenie co inne morfemy, wyrazy lub grupy wyrazów zanikają częściej, niż się pojawiają (1).

II. Jeśli chodzi o

- a) morfemy krótsze - morfemy dłuższe,
- b) wyrazy krótsze - wyrazy dłuższe,
- c) wyrazy - grupy wyrazów,

drugie częściej zastępują pierwsze niż na odwrót (4).

III. Jeśli chodzi o

- a) morfemy krótsze - morfemy dłuższe,
- b) wyrazy krótsze - wyrazy dłuższe
- c) wyrazy - grupy wyrazów,

pierwsze się zachowują częściej niż drugie (1),

pierwsze zachowują charakter archaiczny częściej niż drugie (2),

pierwsze powodują częściej przekształcanie drugich niż na odwrót (3).

IV. Jeśli chodzi o formy

- a) liczby pojedynczej - innych liczb,
- b) trybu oznajmującego - innych trybów,

- c) czasu teraźniejszego - innych czasów,
- d) trzeciej osoby - innych osób,
- e) liczebników niższych - innych liczebników,
- f) wołacza nazw osobowych - innych przypadków nazw osobowych,
- g) przypadków lokalnych nazw geograficznych - innych przypadków nazw geograficznych,
 - pierwsze zachowują się częściej niż drugie (1),
 - pierwsze zachowują charakter archaiczny częściej niż drugie (2),
 - pierwsze powodują częściej przekształcanie drugich niż na odwrót (3),
 - pierwsze zastępują częściej drugie niż na odwrót (4).

V. Jeśli chodzi o formy

- a) rzeczowników pospolitych - nazw osób,
- b) przypadków lokalnych nazw geograficznych - tych samych przypadków rzeczowników pospolitych,
- c) przypadków nielokalnych rzeczowników pospolitych - tych samych przypadków nazw geograficznych,
 - pierwsze zachowują częściej charakter archaiczny niż drugie (2).

Następne paragrafy przedstawiają przykłady ilustrujące te prawa, zwłaszcza gdy chodzi o morfologię.

§ 105. Prawo I.

F l e k s j a. W ps. dat.pl. był *rod-om, *móż-em, *żen-am, w pol. jest rod-om, męż-om, żon-om, tzn. liczba jednoznacznych morfemów (końcówek) zmalała z 3 do 1.

W stp. było sądz-i, sędz-ić, dziś jest sądz-i, sądz-ić, tzn. liczba jednoznacznych morfemów (tematów) zmalała z 2 do 1.

S ł o w o t w ó r s t w o. Niegdyś mówiono Nowak-owa, Domagal-ina, dziś mówi się najczęściej Nowak-owa, Domagał-owa, tzn. liczba jednoznacznych morfemów (sufiksów) maleje z 2 do 1.

W stp. było siostr-a, siestrz-eniec, dziś jest siostr-a, siostrz-eniec, tzn. 2 jednoznaczne morfemy (tematy) nadal istnieją, ale różnica między nimi zmalała.

L e k s y k o g r a f i a. W stp. istniały wyrazy teść, świekier, których różne pierwotnie znaczenie z czasem się za-

tarło, wskutek czego dziś istnieje tylko teść, tzn. liczba jednoznacznych wyrazów zmalała z 2 do 1.

§ 106. Prawo II.

a) F l e k s j a. W stp. instr. pl. był stoł-y, dziś jest stoł-ami, tzn. krótszy morfem (końcówka) został zastąpiony przez dłuższy.

S ł o w o t w ó r s t w o. W stp. było chyc-ić, dziś jest chwyc-ić (pod wpływem stp. chwacić, chwytać), tzn. krótszy morfem (temat) został zastąpiony przez dłuższy.

b) F l e k s j a. W stp. nom. sg. był kamy, dziś jest kamień, tzn. krótszy wyraz został zastąpiony przez dłuższy.

S ł o w o t w ó r s t w o. W stp. było najdować, dziś jest znajdować, tzn. krótszy wyraz został zastąpiony przez dłuższy.

L e k s y k o g r a f i a. W miejsce stp. jiż pojawiło się którzy, tzn. wyraz krótszy został zastąpiony przez dłuższy.

c) S k ł a d n i a. W ps. używało się samego loc., np. *létě, po polsku mówi się w lecie, tzn. wyraz został zastąpiony przez grupę wyrazów.

§ 107. Prawo III.

a) F l e k s j a. W stp. istniały formy sg.: chwal-e,-isz, -i i du.: chwali-iwa, -ita, -ita, dziś istnieją tylko formy sg., tzn. formy o morfemach (końcówkach) krótszych się zachowały, a formy o morfemach (końcówkach) dłuższych zanikły.

Gwarowa końcówka instr. pl. -amy (stoł-amy) jest rezultatem przekształcenia -ami według dawnej końcówki instr. pl. -y (stoł-y), tzn. morfem krótszy spowodował przekształcenie dłuższego.

b) F l e k s j a. Instr. pl. od słowo jest słowami lub słowy, a od słówko tylko słówkami, tzn. wyraz krótszy (podstawowy) zachował fleksję bardziej archaiczną niż wyraz dłuższy (derywat).

S ł o w o t w ó r s t w o. W stp. istniały wyrazy choraży, i chorażye, dziś istnieje tylko choraży, tzn. wyraz krótszy (podstawowy) się zachował, a wyraz dłuższy (derywat) zanikł.

Wyraz kwiat jest regularny, a kwiaciarnia (zamiast kwieciarnia) uległo rozwojowi analogicznemu, tzn. wyraz krótszy (podstawowy) zachował charakter bardziej archaiczny niż wyraz dłuższy (derywat).

Stp. pónoce zostało przekształcone w pórnoc według noc, tzn. wyraz krótszy (podstawowy) spowodował przekształcenie wyrazu dłuższego (złożenia).

L e k s y k o g r a f i a. Sporo wyrazów jednosylabowych, np. do, sięga epoki ps., podczas gdy dużo stp. wyrazów wielozgłoskowych, np. włodyctwo, do naszych czasów nie przetrwało.

Pantomina jest rezultatem przekształcenia pantomima według mina, tzn. wyraz krótszy zachował charakter bardziej archaiczny niż wyraz dłuższy, a zarazem wyraz krótszy spowodował przekształcenie wyrazu dłuższego.

c) S k ł a d n i a . Włoskie non cantare ('nie śpiewaj') jest rezultatem przekształcenia łac. nōli cantāre według nōn, tzn. wyraz spowodował przekształcenie grupy wyrazów.

§ 108. Prawo IV.

a) F l e k s j a . W dzisiejszej polszczyźnie brak du., tzn. formy liczby pojedynczej się zachowały, a formy jednej z dwu pozostałych liczb zanikły.

W sg. ród, rodu, rodowi, ród, rodem, rodzie, rodzie są 3 końcówki analogiczne, a w-pl. rody, -ów, -om, -y, -ami, -ach, -y jest 5 końcówek analogicznych, tzn. formy sg. zachowały bardziej archaiczny charakter niż formy innej liczby.

Stp. jesmy zostało przekształcone w jesteśmy według jest, tzn. forma sg. spowodowała przekształcenie formy innej liczby.

Pl. typu bracia jest z pochodzenia formą sg., tzn. forma sg. zastąpiła formę innej liczby.

S k ł a d n i a . Po francusku mówi się Chevalier, ale les Chevalier, tzn. składnia nazwiska w sg. jest bardziej archaiczna (brak rodzajnika) niż w pl.

b) F l e k s j a . W ps. zachowały się formy ind., podczas gdy formy innych trybów w dużej mierze zanikły.

W ind. niosę, niesiesz, niesie, niesiemy, niesiecie, niosą jest 5 końcówek regularnych (83%), natomiast w imp. nieś, nieśmy, nieście jest tylko 1 forma regularna (33%), tzn. formy ind. zachowały charakter bardziej archaiczny niż formy innego trybu.

Stp. pisał-bych zostało przekształcone w pisał-bym według pisał-em, tzn. forma ind. spowodowała przekształcenie formy innego trybu.

W pol. pierwotne formy ind. bych, by, by, bychom itd. stały się końcówkami cond., a więc innego trybu.

S k ł a d n i a . Wyrażenie święć się imię Twoje jest archaizmem, zamiast którego dziś normalnie by się powiedziało niech się święci itd., tzn. w tym wypadku użycie innego trybu zostało ograniczone na rzecz ind.

c) F l e k s j a . W pol. praes. się zachowało, natomiast aoryst i impf., tzn. inne czasy, zanikły.

W praes. niosę, niesiesz, niesie, niesiemy, niesiecie, niosą jest tak samo tylko 1 końcówka analogiczna jak w praeter. niosłem, niosłeś, niósł, nieśliśmy, nieśliście, nieśli, mimo że praeter. istnieje zaledwie od kilkuset lat, a praes. sięga epoki ps., a więc dłużej było narażone na działanie analogii, tzn. w sumie formy praes. mają bardziej archaiczny charakter niż formy innego czasu.

Włoskie impf. cantava < cantābam zostało przekształcone w cantavo według praes. canto < cantō, tzn. forma praes. spowodowała przekształcenie formy innego czasu.

Pierwotne formy praes. jeśm, jeś itd. stały się końcówkami praeter., tzn. innego czasu: писаł-ем, писаł-еś itd.

S k ł a d n i a . We francuskim formy praes. trybu łączącego typu chante w niektórych użyciach wypierają formy innego czasu trybu łączącego typu chantasse.

d) F l e k s j a . W ros. zachowała się forma pochodząca od ps. formy 3 os. *jestь, natomiast formy innych osób zanikły.

W odmianie niosę, niesiesz, niesie, niesiemy, niesiecie, niosą analogiczna jest tylko forma niesiemy, tzn. formy 3 os. zachowały bardziej archaiczny charakter niż formy innych osób.

Stp. jeście zostało przekształcone w jesteście według jest, tzn. forma 3 os. spowodowała przekształcenie formy innej osoby.

Po ukraińsku mówi się my je, tzn. forma 3 os. zastąpiła formę innej osoby.

S k ł a d n i a . Użycie form 3 os. jest we francuskim takie samo jak w łac., natomiast w użyciu innych osób zaszły zmiany, mianowicie na skutek używania grzecznościowej formy 2 os. pl. zamiast 2 os. sg.

e) F l e k s j a . W łac. odmienne były liczebniki ūnus, duo i trēs, w starohiszp. tylko odpowiedniki ūnus i duo,

a w dzisiejszym hiszp. odmienny jest tylko odpowiednik únus, tzn. im niższy liczebnik, tym jego formy się dłużej utrzymują.

Wśród form liczebnika '2' : два, dwie, dwiema, dwu, dwaj, dwom, dwoma, dwóch, dwóm 4 pierwsze są regularne (44%), natomiast wśród form liczebnika '5' : pięć, pięciu, pięcioma regularna jest tylko 1 (33%), tzn. niższy liczebnik ma bardziej archaiczny charakter niż wyższy.

Stp. piaci, pięcią zostały przekształcone w pięciu, pięcioma według liczebnika niższego dwu, dwoma.

S ł o w o t w ó r s t w o . We francuskim liczebniki do 16 kontynuują formy łac., wyższe utworzono na nowo, np. zamiast septemdecim - dix-sept, zamiast duodēvigintī - dix-huit.

S k ł a d n i a . Po rum. mówi się trei oameni, co odpowiada łac. trēs hominēs, ale treizeci de oameni '30 ludzi', tzn. liczebnik niższy zachował składnię łac., a wyższy nie.

f) F l e k s j a . Chociaż rzeczowniki franc. w zasadzie zachowały się w formie łac. acc., niektóre imiona franc. zachowały się w formie nom., który w łac. ludowej spełniał rolę voc., np. Charles < Carolus, tzn. zachowała się jedynie forma pełniąca rolę wołacza.

W sch. zdarza się odmiana typu nom.-voc. Pero, gen. Pere, dat. Peri itd., tzn. wołacz zachował bardziej archaiczny charakter niż inne przypadki.

W stp. nom. brzmiał Kazimier, a voc. Kazimierz-e, dzisiejsze Kazimierz jest rezultatem przekształcenia dawnego Kazimier według tematu wołacza.

W mało starannej polszczyźnie występuje nom. Jasiu, tzn. inny przypadek został zastąpiony wołaczem.

S k ł a d n i a . W językach zach.-europejskich rzeczownik pełniący rolę wołacza używany jest bez rodzajnika, na skutek czego nazwy osobowe i w innych użyciach używane są na ogół bez rodzajnika (zjawisko paralelne do zastąpienia nom. Jaś przez Jasiu).

g) We włoskim rzeczowniki w sg. w zasadzie zachowały się w formie acc., ale Firenze pochodzi od loc. Flōrentiae, tzn. przypadek lokalny (odpowiadający na pytania gdzie ?, dokąd ?, skąd ?) się zachował, a inny nie.

W nazwie typu Mydlniki występuje archaizm w przypadku lokalnym (gen. Mydlnik, ale rzemieślników), natomiast inne przypadki archaizmów nie wykazują.

Stp. Sadecz zostało przekształcone w Sącz według (w) Sączu < Sądczu, (do, z) Sączu < Sądca, tzn. forma tematu przypadków lokalnych spowodowała przekształcenie formy tematu przypadku nielokalnego.

S k ł a d n i a . Po franc. mówi się la Seine 'Sekwana', ale Neully-sur-Seine 'Neully nad Sekwaną', tzn. nazwa geograficzna użyta w wyrażeniu o znaczeniu przypadku lokalnego ma bardziej archaiczny charakter (brak rodzajnika) niż w innych użyciach.

§ 109. Prawo V.

a) F l e k s j a . Istnieje odmiana gołąb, gołębia, gołębiowi itd. oraz Gołąb, Gołąba, Gołąbowi itd., tzn. odmiana rzeczownika pospolitego jest bardziej archaiczna niż odmiana nazwy osobowej.

S k ł a d n i a . Rzeczownik pospolity kupiec jest tylko rodzaju męskiego, natomiast nazwisko Kupiec zarówno męskiego, jak i żeńskiego, np. Kupiec wyszła, tzn. użycie rzeczownika pospolitego jest bardziej archaiczne niż użycie nazwy osobowej.

b) F l e k s j a . Mówi się (na) Węgrzech, ale (na) stołach, tzn. końcówka przypadku lokalnego nazwy miejscowej jest bardziej archaiczna od końcówki przypadku rzeczownika pospolitego.

S k ł a d n i a . Po franc. mówi się la France 'Francja' i la table 'stół', ale w znaczeniu 'z Francji' (np. przyjechać z Francji) używa się de France, choć mówi się de la table 'ze stołu', tzn. wyrażenie mające znaczenie przypadku lokalnego nazwy miejscowej ma bardziej archaiczny charakter (brak rodzajnika) niż podobne wyrażenie z rzeczownikiem pospolitym.

c) F l e k s j a . Istnieje grodzisko i Grodzisk, tzn. forma przypadku nielokalnego rzeczownika pospolitego jest bardziej archaiczna od formy tegoż przypadku nazwy miejscowej.

S k ł a d n i a . Po niemiecku mówi się des neuen Landes, obok czego można powiedzieć des neuen Deutschland, tzn. wyrażenie o znaczeniu przypadku nielokalnego zawierające rzeczow-

nik pospolity ma bardziej archaiczny charakter od tego, które zawiera nazwę geograficzną.

§ 110. Zmiany morfologiczne, o których mowa w prawie I, usuwają zaburzenia, jakie wywołuje w języku rozwój fonetyczny, który powoduje nieraz rozszczepienie morfemu na dwie lub więcej form. Na przykład pierwotnie końcówką dat. pl. był morfem, który w ps. dał *-m̥t̥, na skutek jednak zmian fonetycznych zaszłych w innych formach zaczęto w ps. za końcówkę dat. pl. uważać nie tylko samo *-m̥t̥, ale i poprzedzającą samogłoskę, która pierwotnie należała do tematu: *rod-om̥t̥, *mōž-em̥t̥, *syn-̥m̥t̥, *gost-̥m̥t̥, *žen-am̥t̥. W ten sposób wskutek rozwoju fonetycznego w miejsce jednej końcówki pojawiło się kilka. Dzięki zmianom analogicznym *mōž-em̥t̥, *syn-̥m̥t̥ itd. zostały zastąpione przez mēž-om, syn-om itd. i dziś znowu jest tylko jedna końcówka dat. pl., mianowicie -om. Jeden i ten sam temat ps. *pēt- rozdzielił się w pol. na pięc i piąc (w stp. gen. piáci). Dzięki zmianom analogicznym piáci zostało zastąpione przez pięciu i dziś znów w odmianie tego wyrazu jest tylko jeden temat, mianowicie pięc. Przez rozwój, o którym mowa w prawie I, język dąży do ideału polegającego na tym, żeby każde pojęcie było wyrażane jednym tylko morfemem.

§ 111. Zmiany morfologiczne, o których mowa w prawie II, usuwają zaburzenia, jakie wywołuje w języku rozwój fonetyczny, który powoduje najczęściej zmniejszanie objętości wyrazów i morfemów, co nieraz prowadzi do powstawania homonimów mogących być przyczyną nieporozumień. W najstarszej polszczyźnie spotykamy acc. bez końcówki typu człowiek, który brzmiał tak samo jak nom. Dzięki zmianie analogicznej w miejsce człowiek pojawiła się forma z końcówką, mianowicie człowieka, i odtąd nie mogło już być wątpliwości co do tego, czy chodzi o nom., czy o acc. Gdyby nie było zmian morfologicznych, o których mowa w prawie I i II, rozwój fonetyczny doprowadziłby w końcu do takiego skomplikowania morfologii i takiego namnożenia homonimów, że językiem nie można by się w ogóle posługiwać.

Należy wyraźnie stwierdzić, że jakkolwiek zmiany, o których mowa w § 2 (V), a mianowicie zmiany polegające na zastępowanie wyrażeń typu Stare Miasto przez Starówka, kolej że-

lazna przez kolej, kinematograf przez kino, specjalista przez spec itd. są liczne, to jednak zmiany, o których mowa w prawie II, nad tamtymi znacznie przeważają. Gdyby tak nie było, musielibyśmy obserwować zjawisko kurczenia się tekstów, jako że rozwój fonetyczny redukuje objętość wyrazów, tymczasem w rzeczywistości długość tekstów nie ulega żadnym istotniejszym zmianom. By się o tym przekonać, wystarczy porównać tekst łaciński z tłumaczeniem na język francuski, w którym to języku rozwój fonetyczny doprowadził do daleko większej redukcji objętości wyrazów niż w niejednym innym języku:

Gal-li-a est om-nis di-vi-sa in par-tes tres, qua-rum u-nam in-co-lunt Bel-gae, a-li-am A-qui-ta-ni, ter-ti-am, qui ip-so-rum lin-gua Cel-tae, nos-tra Gal-li ap-pel-lan-tur. Hi om-nes lin-gua, in-sti-tu-tis, le-gi-bus, in-ter se dif-fe-runt. Gal-los ab A-qui-ta-nis Ga-rum-na flu-men, a Bel-gis Ma-tro-na et Se-gua-na di-vi-dit.

La Gaule en-tière se di-vise en trois par-ties, l'une ha-bi-tée par les Belges, une autre par les A-qui-tains, la troi-sième par les peuples nom-més Celtes dans leur langue et Gau-lois dans la nôtre. Les trois na-tions ont un i-diome, des cou-tumes et des lois dif-fé-rentes. Les Gau-lois sont sé-pa-rés des Belges par la Seine et la Marne, des A-qui-tains par la Ga-ronne.

Tekst łaciński liczy 91 sylab, francuski - 83. Tak więc tekst francuski jest krótszy o mniej niż 10%, jakkolwiek liczba sylab w poszczególnych wyrazach zmniejszyła się nieraz do 1/2, np. lin-gua > langue, czy nawet do 1/3, np. Ma-tro-na > Marne.

§ 112. Prawo III, IV i V tłumaczy się częstością użycia, która odgrywa doniosłą rolę nie tylko w nieregularnym rozwoju fonetycznym, ale i w rozwoju analogicznym (z tym, że wpływ częstości użycia w obu wypadkach jest przeciwny, mianowicie częstość użycia, powodując nieregularny rozwój fonetyczny, ewolucję fonetyczną przyspiesza, natomiast rozwój analogiczny hamuje).

Różnica między morfemami krótszymi a morfemami dłuższymi, wyrazami krótszymi a wyrazami dłuższymi, wyrazami a grupami

wyrazów (prawo III), między formami liczby pojedynczej i innych liczb, trybu oznajmującego i innych trybów, czasu teraźniejszego i innych czasów, trzeciej osoby i innych osób, liczebników niższych i innych liczebników, wołacza nazw osobowych i innych przypadków tychże nazw, przypadków lokalnych nazw geograficznych i innych przypadków tychże nazw (prawo IV), między formami rzeczowników pospolitych i nazw osób, przypadków lokalnych nazw geograficznych i tychże przypadków rzeczowników pospolitych, przypadków nielokalnych rzeczowników pospolitych i tychże przypadków nazw geograficznych (prawo V) - polega na tym, że pierwsze są używane na ogół częściej od drugich. Zatem pierwsze utrwalają się lepiej w pamięci mówiących, co prowadzi do tego, że w wypadku prawa V pierwsze formy zachowują częściej charakter archaiczny niż drugie, w wypadku prawa III pierwsze formy ponadto utrzymują się częściej niż drugie oraz częściej powodują przekształcanie drugich niż na odwrót, a w wypadku prawa IV pierwsze formy ponadto częściej zastępują drugie niż na odwrót.

§ 113. Wymienionych pięć praw tłumaczy większość zmian analogicznych w jakimkolwiek języku.

§ 114. Wreszcie na temat częstości użycia warto stwierdzić, że stanowi ona w ogóle klucz do rozumienia zarówno stanów językowych jak i rozwoju języka, i na odwrót niedostateczne zdawanie sobie sprawy z doniosłej roli, jaką częstość użycia odgrywa w języku, niejednokrotnie prowadziło i niestety ciągle jeszcze prowadzi językoznawców na manowce. A oto jeden przykład. Pewien wybitny indoeuropeista tłumaczył zanik liczby podwójnej w wielu językach indoeuropejskich rzekomymi zmianami w mentalności ludów posługujących się tymi językami, dopatrywał się związku między zanikiem liczby podwójnej a postępem cywilizacji. Tymczasem w rzeczywistości szybszy zanik liczby podwójnej niż liczby mnogiej, która w niektórych językach indoeuropejskich, np. we francuskim, jest też w zaniku, tłumaczy się całkiem po prostu różnicami w częstości użycia: liczba pojedyncza jest używana najczęściej, liczba mnoga rzadziej, liczba podwójna najrzadziej, z czego wynika, że formy liczby pojedynczej muszą się utrzymywać łatwiej od form liczby mnogiej, te zaś łatwiej od form liczby podwójnej. Stosu-

nek częstości użycia, jaki zachodzi między liczbami, przypomina stosunek częstości użycia zachodzący między takimi czasami jak teraźniejszy, przeszły i zaprzeczony, z których pierwszy jest używany najczęściej, drugi rzadziej, a trzeci najrzadziej. Wystarczy zdać sobie z tego sprawę, aby zrozumieć, czemu łacińskie plusquamperfectum zanikło w większości języków romańskich, natomiast perfectum utrzymało się w języku pisanym wszędzie, a w języku mówionym prawie wszędzie. Dopatrywanie się związków między zanikiem liczby podwójnej a mentalnością czy cywilizacją jest taką samą naiwnością, jaką by było dopatrywanie się podobnych związków w wypadku zaniku plusquamperfectum.

A. FLEKSJA

SCHEMAT PRZEDSTAWIENIA

§ 115. Większość rozdziałów traktujących o fleksji zbudowana jest według następującego schematu:

I. W paragrafie zatytułowanym "Końcówki. Typy" lub "Sufiksy. Typy" wyliczone są typy końcówek lub sufiksów wyrażających pewną kategorię fleksyjną w ps.

II. Paragrafy zatytułowane "Typ" przedstawiają ewolucję każdego typu końcówek lub sufiksów od ps. po dzisiejszą polszczyznę, przy czym w pierwszej kolumnie podaje się formy ps., w trzeciej dzisiejsze, a w drugiej te, które istniały tylko w stp. Uwagi następujące po paradygmatach dotyczą tylko nieregularnych zmian fonetycznych spowodowanych częstością użycia oraz zmian morfologicznych. Przy zmianach morfologicznych podaje się, o ile to możliwe, prawo lub prawa, które tłumaczą daną zmianę. Na przykład fakt, że dat. sg. od nazwiska Koziół brzmi Koźłowi i zawiera końcówkę nową, analogiczną -owi, podczas gdy stara, regularna końcówka -u zachowała się w rzeczowniku pospolitym koźlu, tłumaczy się prawem II \S według którego końcówki dłuższe częściej zastępują krótsze niż na odwrót, oraz prawem V a, zgodnie z którym fleksja nazw osobowych ewoluuje szybciej od fleksji rzeczowników pospolitych. O końcówkach lub sufiksach, których rozwój jest regularny, w uwa-

gach się nie wspomina, chyba że chodzi o podanie, do kiedy lub w których wyrazach dany morfem się zachował.

III. Paragraf zatytułowany "Zmiany typu" traktuje o przechodzeniu wyrazów z jednego typu fleksyjnego do innego. Na przykład niejedna nazwa miejscowa typu na -owo: Pawłowo przeszła do nazw typu na -ów: Pawłów. O ile to możliwe, podaje się prawo, które tłumaczy zmianę typu. Jeśli chodzi o wymiany między typami Pawłowo i Pawłów, w których zmiana dotyczy tylko końcówek nom., acc. i voc., to tłumaczą się one prawem V c, zgodnie z którym w przypadkach nielokalnych (do których należą właśnie nom., acc. i voc.) nazwy miejscowe są bardziej narażone na zmiany analogiczne niż rzeczowniki pospolite.

IV. Paragraf zatytułowany "Temat" traktuje o nieregularnych zmianach fonetycznych spowodowanych częstością użycia i zmianach morfologicznych w tematach wyrazów, przy czym oczywiście nie wspomina się o tematach o regularnym rozwoju fonetycznym. O ile to jest możliwe, podaje się prawo lub prawa, które tłumaczą zmiany morfologiczne. Na przykład, że dźdźu zostało zastąpione przez deszczu według deszcz, tłumaczy się prawem I, zgodnie z którym zmiany analogiczne częściej polegają na usuwaniu niż na wprowadzaniu alternacji, oraz prawem II, zgodnie z którym dłuższe morfemy (deszcz-) wypierają krótsze (dźdź-).

V. Paragraf zatytułowany "Wypadki izolowane" traktuje zarówno o końcówkach lub sufiksach, jak i o tematach wyrazów, których odmiana nie należy do żadnego z typów omówionych pod II, np. odmiana czasownika być w ind. praes.

VI. Paragraf zatytułowany "Konkluzja" przedstawia rzut oka na całość ewolucji pewnej kategorii fleksyjnej, przy czym punkt wyjścia stanowią zawsze formy, które dotrwały do dziś. Co do np. imp. stwierdza się, że:

1) w sg. jest tylko 1 końcówka analogiczna, która stanowi 20% wszystkich końcówek, podczas gdy w pl. końcówek analogicznych jest 10 (100%), co się tłumaczy prawem IVa, według którego zmiany morfologiczne rzadziej zachodzą w sg. niż w pl.;

2) w sumie w imp. jest 11 końcówek analogicznych (74%), podczas gdy w ind. praes. jest ich 15 (31%), co się tłumaczy

prawem IV b, zgodnie z którym zmiany morfologiczne częściej zachodzą w innych trybach niż w ind.

§ 116. Przedstawiony schemat jest schematem maksymalnym, niektóre bowiem rozdziały zawierają mniejszą liczbę paragrafów.

RZECZOWNIKI

§ 117. Końcówki. Typy ps.: 1) *rodŭ ; 2) *mōžŭ ; 3) *synŭ ; 4) *gostŭ ; 5) *kamy ; 6) *lĕto ; 7) *polje ; 8) *ime ; 9) *tele ; 10) *slovo ; 11) *žena ; 12) *duša ; 13) *kostŭ ; 14) *čŭky ; 15) *mati.

§ 118. Typ *rodŭ (temat na *-o/e).

nom.	* <u>rodŭ</u>		<u>ród</u>
gen.	* <u>roda</u>		<u>chłopa, rodu</u>
dat.	* <u>rodu</u>		<u>chłopu, rodowi</u>
acc.	* <u>rodŭ</u>		<u>ród, chłop</u>
instr.	* <u>rodomb</u>		<u>rodem</u>
loc.	* <u>rodě</u>		<u>rodzie, wilku</u>
voc.	* <u>rode</u>		<u>rodzie, wilku, Nowak</u>
nom.-voc.	* <u>rodi</u>	<u>okręta</u>	<u>chłopi, panowie, rody,</u> <u>końce</u>
gen.	* <u>rodŭ</u>		<u>Czech, rodów</u>
dat.	* <u>rodomb</u>	<u>kapłanam</u>	<u>rodom</u>
acc.	* <u>rody</u>	<u>ojce</u>	<u>rody, chłopów</u>
instr.	* <u>rody</u>	<u>rody, głosni,</u> <u>zankoma</u>	<u>rodami</u>
loc.	* <u>roděchtŭ</u>	<u>rodoch</u>	<u>Węgrzech, rodach</u>
nom.-voc.	* <u>roda</u>	<u>roda, rody</u>	
acc.	* <u>roda</u>	<u>roda, łotru</u>	
gen.-loc.	* <u>rodu</u>	<u>rodu</u>	
dat.-instr.	* <u>rodoma</u>	<u>rodoma</u>	

Gen. sg. Regularne -a zachowało się do dziś we wszystkich nazwach ludzi i zwierząt: chłopa, wilka ; -u, od XIV w. coraz częstsze w nazwach rzeczy, analogiczne do typu woju.

Dat. sg. Regularne -u zachowało się do dziś w najczęściej używanych spośród rzeczowników o temacie jednosylabowym (chodzi oczywiście o postać tematu w dat., a nie nom.): chłopu,

ojcu, kotu, kozłu, diabłu (ale chanowi, chłopkowi, gdyż te wyrazy są rzadziej używane; ale Kotowi, Kozłowi, gdyż nazwiska zgodnie z prawem V a ewoluują szybciej od rzeczowników pospolitych) oraz w wyrażeniach ku + nazwa miejscowa na -ów, -owo: ku Tarnowu (prawo V b) ; -owi (od XIV w.) analogiczne do typu synowi (prawo II).

Acc. sg. Regularny brak końcówki zachował się do dziś w niemal wszystkich nazwach rzeczy: ród oraz w utartych wyrażeniach w rodzaju za pan brat ; -a, analogiczne do gen. sg. typu chłopa (prawo II), pojawia się w XIV w. w nazwach ludzi, nieco później w nazwach zwierząt: lwa, a w końcu w niektórych nazwach rzeczy: rydza.

Instr. sg. -em analogiczne do typu synem (prawo I).

Loc. sg. Regularne -e zachowało się do dziś w większości rzeczowników; -u, analogiczne do typu synu, pojawia się w średniowieczu w różnych rzeczownikach, np. baranu, od XVI w. ustala się jedynie w rzeczownikach na k, g, ch: boku, rogu, duchu (prawo I - chodziło o usunięcie form z alternacją typu boce, rodze, duzce), w wyrazach na -ec < *-bkb , -adz < *-egw : ojcu, księdzu (prawo I) oraz w panu analogicznym do Bogu w połączeniu Panu Bogu.

Voc. sg. Regularne -e zachowało się do dziś w niemal wszystkich rzeczownikach o temacie nie zakończonym na k, g, ch oraz w często używanych wyrazach na k, g, jakimi są człowiecze (obok człowieku), Boże; -u, analogiczne do typu synu, od XVI w. ustala się w rzeczownikach na k, g, ch: wilku, w niektórych wyrazach na -ec < *-bkb: kupcu oraz w ludu, dziadu (prawo I - chodziło o usunięcie alternacji). Voc. typu Nowak, Jan, analogiczny do nom. sg. Nowak, Jan, właściwy jest nazwom osobowym (prawo V a). Zachowanie się pierwotnej formy Janie w imieniu wobec braku odpowiedniej formy w nazwisku tłumaczy się tym, że imiona są częściej używane od nazwisk.

Nom. -voc. pl. Regularne -i zachowuje się do dziś w niektórych nazwach ludzi: chłopi; -owie, analogiczne do typu synowie (prawo II), pojawia się w stp. zwłaszcza w nazwach ludzi i zwierząt: łotrowie, wielbłądowie, rzadziej w nazwach rzeczy: narodowie, a do dziś utrzymuje się w nazwach ludzi: panowie; -y, analogiczne do acc. pl. rody, pojawia się w XIVw.

w nazwach rzeczy, w XVII w. w nazwach zwierząt: lwy, a w XVIII w. w niektórych nazwach ludzi: chłopy, przy czym fakt, że formy typu chłopy mają charakter ekspresywny, tłumaczy się ich rzadkością; -y w nazwach mieszkańców krajów: Szwajcary pojawiło się wcześniej niż w rzeczownikach pospolitych typu chłopy, co się tłumaczy prawem V a. Zastąpienie używanych do XIV w. nazw typu Mydlnicy przez nazwy typu Mydlniki, analogiczne do acc. pl. Mydlniki, tłumaczy się zmianą znaczenia, nazwy te bowiem pierwotnie oznaczały ludzi, później miejscowości; -e w rodzimych nazwach rzeczy na -c < *-bkt typu końce (sprowadycznie wchodzi w grę i nazwy ludzi: ojce) oraz w zapożyczonych nazwach rzeczy na -ns typu kwadrans analogiczne do typu gaje; -e w rzeczownikach typu Hiszpanie analogiczne do typu mieszczanie. Wychodzące z użycia formy typu okręta były analogiczne do zapożyczeń z łaciny typu instrumenta, dziś instrumenty.

Gen. pl. Regularny brak końcówki zachował się do dziś w niektórych nazwach krajów: Węgier, Włoch i w nazwach miejscowości typu Dębnie (prawo V b) oraz w utartym wyrażeniu dotychczas; -ów, analogiczne do typu synów (prawo II), już w średniowieczu pojawiło się w niemal wszystkich rzeczownikach pospolitych z rzadkimi wyjątkami w rodzaju stp. sąsiad.

Dat. pl. Regularne -om zachowało się we wszystkich wyrażeniach do dziś; -am, trafiające się między XV a XVII w., analogiczne do typu stp. żonam.

Acc. pl. Regularne -y zachowuje się do dziś w nazwach rzeczy i zwierząt: rody, lwy, a w nazwach ludzi jedynie z odzieniem ekspresywnym (tłumaczającym się rzadkością użycia): chłopy; -ów, szerzące się od XVI w. w nazwach ludzi, analogiczne do gen.pl. chłopów; -e, pojawiające się w stp. w rzeczownikach na -ec: ojce, analogiczne do typu meże.

Instr. pl. Regularne -y zachowuje się do XVI w., a utarte wyrażenie dawnymi czasy spotkać można nawet i dziś; -mi (do XVI w.) analogiczne do typu stp. synmi (prawo II); -oma (XVI-XVII w.) analogiczne do du. rodoma (prawo II); -ami (od XV w.) analogiczne do typu żonami (prawo II).

Loc. pl. Regularne -ech zachowuje się do dziś w paru nazwach krajów: Włoszech (prawo V b); -och (do XVI w.) analogiczne

giczne do typu stp. synoch (prawo I - chodziło zarówno o zmniejszenie liczby końcówek, jak i o usunięcie alternacji); -ach (od XV w.) analogiczne do typu zonach (prawo I).

Nom.-voc. du. -y (do XVI w.) analogiczne do typu syny.

Acc. du. -u (do XVI w.) analogiczne do gen. du. łotru.

§ 119. Typ *mōžь (temat na *-jo/je).

nom.	* <u>mōžь</u>		<u>mąż</u>
gen.	* <u>mōža</u>		<u>męža, gaju</u>
dat.	* <u>mōžu</u>	<u>mężu</u>	<u>mężowi</u>
acc.	* <u>mōžь</u>		<u>gaj, męża</u>
instr.	* <u>mōžemь</u>		<u>mężem</u>
loc.	* <u>mōži</u>	<u>gaji</u>	<u>mężu</u>
voc.	* <u>mōžu</u>	<u>Pryjamicze</u>	<u>mężu, Piotrowicz</u>
nom.-voc.	1)* <u>mōži</u>	<u>rodzicy</u>	<u>mężowie, rodzice</u>
	2)* <u>prijatelě,</u>		<u>przyjaciela, Bie-</u>
	* <u>mytare, mēščane</u>		<u>lany</u>
gen.	1)* <u>mōžь</u>		<u>Katowic, mężów,</u>
			<u>koni</u>
	2)* <u>prijatelь, *mytarь,</u>		<u>mieszczan, pisa-</u>
	* <u>mēščanь</u>		<u>sarzy, pisarzów</u>
dat.	* <u>mōžemь</u>	<u>koniem, koniam</u>	<u>mężom</u>
acc.	1)* <u>mōžě, prijatelě,</u>		<u>gaje, mężów,</u>
	* <u>mytarě</u>		<u>przyjaciół, le-</u>
	2)* <u>mēščany</u>		<u>Bielany, mie-</u>
			<u>szczan, preto-</u>
			<u>rianów</u>
instr.	1)* <u>mōži</u>	<u>rodzicy</u>	<u>koźmi, mężami</u>
	2)* <u>prijately, *mytary,</u>	<u>przyjacioły</u>	<u>przyjaciółmi,</u>
	* <u>mēščany</u>		<u>nauczycielami</u>
loc.	1)* <u>mōžichь, prija-</u>	<u>mężoch</u>	<u>Niemczech, mężach</u>
	<u>telichь, *mytarichь</u>		
	2)* <u>mēščanechь</u>	<u>mieszczan-</u>	<u>mieszczanach</u>
		<u>noch</u>	
nom.-voc.	* <u>mōži</u>	<u>męža</u>	
acc.	* <u>mōži</u>	<u>męža, mężu</u>	
gen.-loc.	* <u>mōžu</u>	<u>mężu</u>	
dat.-instr.	* <u>mōžema</u>	<u>korcema, mężoma</u>	

Gen. sg. Regularne -a zachowało się do dziś we wszystkich nazwach ludzi i zwierząt: męża, zwierza; -u, od XIV w. coraz częstsze w nazwach rzeczy, analogiczne do typu wołu.

Dat. sg. -owi analogiczne do typu synowi (prawo II).

Acc. sg. Regularny brak końcówki zachował się dziś w nazwach rzeczy: gaj oraz w utartych wyrażeniach w rodzaju wyjąć za mąż; -a, analogiczne do gen. sg. męża (prawo II), weszło najpierw do nazw ludzi, później do nazw zwierząt.

Loc. sg. Regularne -i spotyka się sporadycznie do XV w.; -u analogiczne do typu synu (prawo I).

Voc. sg. Regularne -u zachowało się do dziś w rzeczownikach pospolitych; -e, analogiczne do typu starcze < *staręke (temat na *-o/e), pojawia się w XVI-XVII w. w derywatach na -ic, głównie nazwach osobowych: Pryjamicze (prawo V a). Voc. typu Piotrowicz (wobec regularnego voc. rzeczownika pospolitego królewiczu), analogiczny do nom. sg. Piotrowicz, właściwy jest nazwom osobowym (prawo V a).

Nom. -voc. pl.

1) Regularne -y zachowuje się w niektórych nazwach ludzi do XVIII w.: rodzicy; -owie, analogiczne do typu synowie (prawo II), pojawia się w średniowieczu w nazwach ludzi i zwierząt: mężowie, wróblowie, rzadziej w nazwach rzeczy: rodzajowie, a do dziś utrzymuje się w nazwach ludzi; -e, analogiczne do acc. pl. gaje, weszło w średniowieczu do nazw rzeczy: gaje, w XVII w. do nazw zwierząt: wróbłe. Zastąpienie używanych do XIV w. nazw typu Pawłowicy przez nazwy w rodzaju Pawłowice, analogiczne do acc. pl. Pawłowice, tłumaczy się zmianą znaczenia, nazwy te bowiem pierwotnie oznaczały ludzi, później miejscowości; -e w rodzice, pieniacze, bogacze itd. analogiczne być może do nom. pl. typu przyjaciele, skoro mówi się te gaje, wróbłe, Pawłowice, ale ci rodzice, pieniacze, bogacze.

2) Regularne -e zachowuje się do dziś w rzeczownikach pospolitych na -ciel, -arz, -anin, które są nazwami ludzi: przyjaciele, lekarze, warszawianie; -y w nazwach miejscowych typu Bielany analogiczne do acc. pl. Bielany. Do nazw typu Bielany analogiczne jest także -y w nazwach typu Piekary (acc. pl. brzmiał *pekarě), co się tłumaczy prawem Vc.

Gen. pl.

1) Regularny brak końcówki zachował się do dziś w nazwach miejscowych typu Katowic (prawo V b); -ów, analogiczne do typu synów (prawo II), oraz -i, analogiczne do typu gości (prawo II), pojawiły się już w średniowieczu w niemal wszystkich rzeczownikach pospolitych z rzadkimi wyjątkami w rodzaju stp. ty-siąc.

2) Regularny brak końcówki zachował się do dziś w nazwach miejscowych typu Piekar (prawo V b), w wielu rzeczownikach na -anin: mieszczan, Bielan oraz w (nie) przyjaciół; -i, analogiczne do typu gości (prawo II), weszło do rzeczowników na -ciel i -arz: nauczycieli, pisarzy; -ów, analogiczne do typu synów (prawo II), występuje w niektórych derywatach na -anin i -arz: pretorianów, pisarzów.

Dat. pl. Regularne -em trafia się do XVII w.; -am analogiczne do typu stp. żonam; -om do typu rodom (prawo I).

Acc. pl.

1) Regularne -e zachowuje się do dziś w nazwach rzeczy i zwierząt: gaje, konie, a w nazwach ludzi jedynie w języku poetyckim: meże; -y, trafiające się w stp. (nie)przyjacioły, analogiczne do rody. Acc. pl. typu mężów, przyjaciół, lekarzy, szerzący się od XVI w. w nazwach ludzi, analogiczny do gen.pl. mężów, przyjaciół, lekarzy.

2) Regularne -y zachowuje się do dziś w nazwach miejscowych typu Bielany. Brak końcówki lub końcówka -ów w nazwach ludzi: mieszczan, pretorianów analogiczne do gen. pl. mieszczan, pretorianów.

Instr. pl.

1) Regularne -y zachowuje się do XVI w. w derywatach na -ic; -mi, analogiczne do typu gościami (prawo II), jest dość częste w średniowieczu, a do dziś zachowało się w końmi; -ami (od XV w.) analogiczne do typu żonami (prawo II).

2) Regularne -y zachowuje się do XVI w.; -mi, analogiczne do typu stp. synmi (prawo II), jest dość częste w średniowieczu, a w często używanym przyjaciółmi dotrwało do dzisiaj; -ami (od XV w.) analogiczne do typu żonami (prawo II).

Loc. pl.

1) -och (do XVI w.) analogiczne do typu stp. synoch (pra-

wo I); -ech, analogiczne do typu stp. rodziech, zachowało się do dziś w nazwie kraju Niemcech (prawo V b); -ach (od XV w.) analogiczne do typu żonach (prawo I).

2) -och (do XVI w.) analogiczne do typu stp. synoch (prawo I); -ach (od XV w.) analogiczne do typu żonach (prawo I).

Nom. -voc. du. -a (do XVII w.) analogiczne do typu roda (prawo I).

Acc. du. -a (do XVII w.) analogiczne do typu roda (prawo I); -u analogiczne do gen. du. mezu.

Dat. -instr. du. Regularne -ema zaświadczone w XV w.; -oma (do XVI w.) analogiczne do typu rodoma (prawo I).

§ 120. Typ *syn (temat na *-u).

nom.	* <u>syn</u>		<u>syn</u>
gen.	* <u>synu</u>		<u>wołu, syna</u>
dat.	* <u>synovi</u>		<u>synowi</u>
acc.	* <u>syn</u>		<u>miód, wołu, syna</u>
instr.	* <u>synim</u>		<u>synem</u>
loc.-voc.	* <u>synu</u>		<u>synu, wole</u>
nom.-voc.	* <u>synove</u>		<u>synowie, woły</u>
gen.	* <u>synov</u>	<u>synow</u>	<u>synów</u>
dat.	* <u>synim</u>		<u>synom</u>
acc.	* <u>syny</u>		<u>woły, synów</u>
instr.	* <u>synimi</u>	<u>synimi</u>	<u>synami</u>
loc.	* <u>synoch</u>	<u>synoch</u>	<u>synach</u>
nom.-voc.	* <u>syny</u>	<u>syny</u>	
acc.	* <u>syny</u>	<u>syny, synu</u>	
gen.-loc.	* <u>synovu</u>	<u>wołowu, synu</u>	
dat.-instr.	* <u>synoma</u>	<u>synoma</u>	

Gen. sg. -a (tylko w syna) analogiczne do typu chłopca.

Acc. sg. Regularny brak końcówki zachował się w nazwach rzeczy: miód, natomiast -u, -a, analogiczne do gen. sg. wołu, syna (prawo II), weszło najpierw do nazw ludzi, nieco później do nazw zwierząt.

Loc. -voc. sg. Regularne -u zachowało się tylko w synu, domu i wierzchu; -e analogiczne do typu rodzie.

Nom. - Voc. pl. Regularne -owie zachowało się do dziś w nazwach ludzi: synowie; -y, analogiczne do acc. pl. woły, wchodzi w średniowieczu do nazw rzeczy: miody, w XVII w. do nazw zwie-

rząt: woły, a od XVIII w. sporadycznie do nazw ludzi: syny, przy czym odcień ekspresywny ostatniej formy tłumaczy się jej rzadkością.

Dat. pl. -om analogiczne do typu rodom (prawo I).

Acc. pl. Regularne -y zachowuje się do dziś w nazwach zwierząt i rzeczy: woły, miody, a w nazwach ludzi jedynie w języku poetyckim: syny; -ów, szerzące się od XVI w. w nazwach ludzi, analogiczne do gen. pl. synów.

Instr. pl. Regularne -mi zachowuje się do XVI w.; -ami analogiczne do typu żonami (prawo II).

Loc. pl. -och (do XVI w.) analogiczne do nom. -voc. synowie, gen. synow, dat. synom; -ach (od XV w.) analogiczne do typu żonach (prawo I).

Acc. du. -u (do XVI w.) analogiczne do gen. du. synu.

Gen. -loc. du. Regularne -owu zaświadczone w XIV w.; -u (do XVII w.) analogiczne do typu rodu (prawo I).

Dat.-instr. du. -oma (do XVI w.) analogiczne do typu rodoma (prawo I).

§ 121. Typ *gostb (temat na *-i).

nom.	* <u>gostb</u>		<u>gość</u>
gen.	* <u>gosti</u>		<u>gościa</u>
dat.	* <u>gosti</u>		<u>gościowi</u>
acc.	* <u>gostb</u>	<u>gość</u>	<u>gościa</u>
instr.	* <u>gostbmb</u>		<u>gościem</u>
loc.-voc.	* <u>gosti</u>		<u>gościu</u>
nom.-voc.	* <u>gostbje</u>		<u>goście</u>
gen.	* <u>gostbjb</u>		<u>gości</u>
dat.	* <u>gostbmb</u>	<u>gościem</u>	<u>gościom</u>
acc.	* <u>gosti</u>	<u>ludzi</u>	<u>gołębie, gości</u>
instr.	* <u>gostbmi</u>		<u>gośćmi, gołębiami</u>
loc.	* <u>gostbcht</u>	<u>gościech, gościoch</u>	<u>gościach</u>
nom.-acc.-voc.	* <u>gosti</u>	<u>gościa</u>	
gen.-loc.	* <u>gostbju</u>	<u>gościu</u>	
dat.-instr.	* <u>gostbma</u>	<u>gościoma</u>	

Gen. sg. -a analogiczne do typu chłopa (prawo I).

Dat. sg. -owi analogiczne do typu synowi (prawo I i II).

Acc. sg. Regularny brak końcówki sporadycznie występuje w średniowieczu; -a analogiczne do gen.sg. gościa (prawo II).

Loc.-voc. -u analogiczne do typu synu (prawo I).

Gen. pl. *-bjb > -i (wobec *čbjb > czyj) spowodowane częstotnością użycia.

Dat. pl. -em (do XVII w.) regularne; -om analogiczne do typu rodom (prawo I).

Acc. pl. Regularne -i zachowuje się w stp. ludzi; -e w nazwach zwierząt i rzeczy analogiczne do typu gaje; -i w dzisiejszych nazwach ludzi analogiczne do gen. pl. gości.

Instr. pl. Regularne -mi zachowało się do dziś w gości; -ami (od XV w.) analogiczne do typu żonami (prawo II).

Loc. pl. -ech (do XVII w.) regularne; -och (do XVI w.) analogiczne do typu synoch (prawo I); -ach (od XV w.) analogiczne do typu żonach (prawo I).

Nom.-acc.-voc. du. -a (do XVII w.) analogiczne do typu roda (prawo I).

Dat.-instr. du. -oma (do XVI w.) analogiczne do typu rodoma (prawo I i II).

§ 122. Typ *kamy (temat na *-n).

nom.	* <u>kamy</u>		<u>kamięń</u>
gen.	* <u>kamene</u>		<u>kamienia</u>
dat.	* <u>kameni</u>		<u>kamieniowi</u>
acc.	* <u>kamenb</u>		<u>kamięń, jele-</u> <u>nia</u>
instr.	* <u>kamenbmb</u>		<u>kamięniem</u>
loc.	* <u>kamene</u>		<u>dnie, kamie-</u> <u>niu</u>
voc.	* <u>kameni</u>		<u>kamięniu</u>
nom.-voc.	* <u>kamene</u>	<u>dniowie</u>	<u>kamienie, dni</u>
gen.	* <u>kamenb</u>	<u>kamięń, dniów</u>	<u>kamięni</u>
dat.	* <u>kamenbmb</u>		<u>kamięniom</u>
acc.	* <u>kameni</u>		<u>dni, kamienie</u>
instr.	* <u>kamenbmi</u>	<u>kamięńmi, dnioma</u>	<u>kamięniami</u>
loc.	* <u>kamenbchb</u>	<u>kamięniech,</u> <u>kamięniach</u>	<u>kamięniach</u>
nom.-acc.-voc.	* <u>kameni</u>	<u>dni, kamienia</u>	
gen.-loc.	* <u>kamenu</u>	<u>kamięniu</u>	
dat.-instr.	* <u>kamenbma</u>	<u>kamięnioma</u>	

Nom.sg. Kamień analogiczne do acc. sg. kamień .
 Gen. sg. -a analogiczne do typu *roda (prawo I).
 Dat. sg. -owi analogiczne do typu synowi (prawo I i II).
 Acc. sg. Regularny brak końcówki zachował się w nazwach rzeczy: kamień; -a, analogiczne do gen. sg. jelenia (prawo II), weszło do nazw ludzi i zwierząt.

Loc. sg. Regularne -e zachowało się do dziś w utartym wyrażeniu we dnie; -u analogiczne do typu synu.

Voc. sg. -u analogiczne do typu synu (prawo I).

Nom.-voc. pl. Regularne -e zachowuje się do dziś z wyj. w dzisiejszym dni (obok dnie), analogicznym do acc.pl. lub nom.-voc.du. dni; -owie analogiczne do typu synowie (prawo II).

Gen. pl. Brak końcówki (do XVI w.) regularny; -i analogiczne do typu gości (prawo II); -ów, sporadycznie występujące w stp., analogiczne do typu synów (prawo II).

Dat.pl. -om analogiczne do typu rodom (prawo I).

Acc.pl. -i w dni (obok dnie) regularne lub analogiczne do acc.du. dni ; -e analogiczne do typu gaje (prawo I).

Instr.pl. -mi (do XVI w.) regularne; -oma (XVI-XVII w.) analogiczne do typu rodoma (prawo II); -ami (od XV w.) analogiczne do typu żonami (prawo II).

Loc.pl. -ech (do XVII w.) regularne; -och (do XVI w.) analogiczne do typu stp.synoch (prawo I); -ach (od XV w.) analogiczne do typu żonach (prawo I).

Nom.-acc.-voc.du. Regularne -i tylko w dni; -a (do XVII w.) analogiczne do typu roda (prawo I).

Dat.-instr.du. -oma (do XVI w.) analogiczne do typu rodoma (prawo I i II).

§ 123. Typ *lěto (temat na *-o/e).

nom.-voc.	<u>*lěto</u>	<u>lato</u>
gen.	<u>*lěta</u>	<u>lata</u>
dat.	<u>*lětu</u>	<u>latu</u>
acc.	<u>*lěto</u>	<u>lato, państwa</u>
instr.	<u>*lětomb</u>	<u>latem</u>
loc.	<u>*lětě</u>	<u>lecie, mleku</u>
nom.-acc.-voc.	<u>*lěta</u>	<u>lata</u>
gen.	<u>*lětŭ</u>	<u>latów</u> <u>lat</u>

dat.	* <u>létomъ</u>	<u>latam</u>	<u>latom</u>
instr.	* <u>lěty</u>	<u>piórmí</u>	<u>laty, latami</u>
loc.	* <u>lětěchtъ</u>	<u>leciech, latoch</u>	<u>latach</u>
nom.-acc.-voc.	* <u>lětě</u>	<u>lecie</u>	
gen.-loc.	* <u>lětu</u>	<u>latu</u>	
dat.-instr.	* <u>lětoma</u>	<u>latoma</u>	

Acc.sg. Państwa (od XIX w.) analogiczne do gen.sg. państwa.

Instr. sg. -em analogiczne do typu synem (prawo I).

Loc.sg. -u (od XV w.) w rzeczownikach na k, g, ch analogiczne do typu synu (prawo I -chodziło o usunięcie alternacji, jaka zachodziła w formach typu mlece). Państwu (od XIX w.) analogiczne do loc.sg. oboju używanego często z tym rzeczownikiem.

Gen.pl. -ów (w. XVI-XIX) analogiczne do typu synów (prawo II).

Dat.pl. -am (w. XV-XVI) analogiczne do typu stp. żonom (prawo I).

Instr.pl. Regularne -y do dziś w utartym wyrażeniu przed laty; -mi (do XVI w.) analogiczne do typu gośćmi (prawo II); -ami (od XV w.) analogiczne do typu żonami (prawo II).

Loc.pl. -ech (do XVI w.) regularne; -och (do XVI w.) analogiczne do typu stp. synoch (prawo I -chodziło o zmniejszenie liczby zarówno końcówek, jak i tematów); -ach (od XIV w.) analogiczne do typu żonach (prawo I) albo rezultatem przekształcenia -ech, -och według końcówki nom.-acc.-voc.pl. -a (prawo III).

§ 124. Typ *polje (temat na *-jo/je).

nom.-acc.-voc.	* <u>polje</u>	<u>badani</u>	<u>pole</u>
gen.	* <u>polja</u>		<u>pola</u>
dat.	* <u>polju</u>		<u>polu,</u> <u>południowi</u>
instr.	* <u>poljemъ</u>	<u>badaniem</u>	<u>polem</u>
loc.	* <u>polji</u>	<u>badani</u>	<u>polu</u>
nom.-acc.-voc.	* <u>polja</u>		<u>pola</u>
gen.	* <u>poljъ</u>	<u>naczyniów</u>	<u>pól, podziemi</u>
dat.	* <u>poljemъ</u>	<u>polam</u>	<u>polom</u>
instr.	* <u>polji</u>	<u>polmi</u>	<u>polami</u>

loc.	* <u>poljich</u>	<u>pokolenich</u> ,	<u>polach</u>
		<u>poloch</u>	
nom.-acc.-voc.	* <u>polji</u>	<u>poli</u>	
gen.-loc.	* <u>polju</u>	<u>polu</u>	
dat.-instr.	* <u>poljema</u>	<u>nozdrzema</u> ,	
		<u>poloma</u>	

Nom.-acc.-voc.sg. -i trafiające się do XVII w. zamiast regularnego -é < *-bje tłumaczy się chyba częstotliwością użycia.

Dat.sg. -owi (tylko w południowi) analogiczne do dniewi (prawo II i III).

Instr.sg. -im (do XVI w.) zamiast -ém < *-bjem tłumaczy się częstotliwością użycia lub analogią do loc. czy nom.-acc.-voc. badani (prawo III).

Loc.sg. Regularne -i trafia się w średniowieczu: morzy, zwłaszcza w rzeczownikach na -é < *-bje : badani ; -u analogiczne do typu synu (prawo I).

Nom.-acc.-voc.pl. Brak niegdyś końcówki *-á < *-bja, np. stp. badania zamiast *badaniá (wobec istnienia *-á < *-bja w gen.sg.) tłumaczy się częstotliwością użycia lub analogią do typu pola < *polja (prawo I).

Gen.pl. -i w niektórych rzeczownikach na *-bje analogiczne do typu gości (prawo II), ponieważ w średniowieczu rzeczowniki na *-bje wykazują brak końcówki (np. przykazań), analogiczny do typu pól; -ów (XVI-XIX w.) analogiczne do typu synów (prawo II).

Dat.pl. -om (od XIV w.) analogiczne do typu latom (prawo I); -am (XV-XVI w.) analogiczne do typu stp. żonam (prawo I).

Instr.pl. -mi (do XVI w.) analogiczne do typu gośmi (prawo II); -ami (od XV w.) analogiczne do typu żonami (prawo II).

Loc.pl. Regularne -ich zaświadczone w XIV w.; -och (do XVI w.) analogiczne do typu synoch (prawo I); -ach (od XIV w.) analogiczne do typu żonach (prawo I) albo rezultatem przekształcenia -ich, -och według końcówki nom.-acc.-voc.pl. -a (prawo III).

Dat.-instr. du. Regularne -ema zaświadczone w XVI w.; -oma analogiczne do typu latoma (prawo I).

§ 125. Typ *ime (temat na *-n).

nom.-acc.-voc.	<u>*ime</u>		<u>imie</u>
gen.	<u>*imene</u>		<u>imienia</u>
dat.	<u>*imeni</u>	<u>imieniowi</u>	<u>imieniu</u>
instr.	<u>*imenomb</u>		<u>imieniem</u>
loc.	<u>*imene</u> ,		<u>imieniu</u>
nom.-acc.-voc.	<u>*imena</u>		<u>imiona</u>
gen.	<u>*iment</u>		<u>imion</u>
dat.	<u>*imenomb</u>	<u>imionam</u>	<u>imionom</u>
instr.	<u>*imeny</u>	<u>imiony, ra-</u> <u>mionmi</u>	<u>imionami</u>
loc.	<u>*imenbchb</u>	<u>imienioch</u>	<u>imionach</u>
gen.-loc.	<u>*imenu</u>	<u>ramionu</u>	

Gen.sg. -a analogiczne do typu lata (prawo I).

Dat.sg. -owi (do XIX w.) analogiczne do typu synowi (prawo II); -u analogiczne do typu latu (prawo I).

Loc.sg. -u analogiczne do typu synu.

Dat.pl. -om (od XIV w.) analogiczne do typu latom (prawo I); -am (w.XV-XVI) analogiczne do typu stp. żonom (prawo I).

Instr.pl. -y (do XVI w.) regularne; -mi (do XVI w.) analogiczne do typu gościmi (prawo II); -ami od XV w. analogiczne do typu żonami (prawo II).

Loc.pl. -och (do XVI w.) analogiczne do typu stp. synoch (prawo I); -ach (od XV w.) analogiczne do typu żonach (prawo I) albo rezultatem przekształcenia -och według końcówki nom.-acc.-voc.pl. -a (prawo III).

Nom.-acc.-voc.du.i dat.-instr.du. nie zaświadczone.

§ 126. Typ *tele (temat na *-nt).

nom.-voc.	<u>*tele</u>		<u>ciele</u>
gen.	<u>*telete</u>		<u>cielecia</u>
dat.	<u>*teleti</u>	<u>dziecieci</u>	<u>cieleciu</u>
acc.	<u>*tele</u>		<u>ciele,księcia</u>
instr.	<u>*teletomb</u>		<u>cieleciem</u>
loc.	<u>*telete</u>		<u>cieleciu</u>
nom.-voc.	<u>*teleta</u>		<u>cieleta</u>
gen.	<u>*teletb</u>		<u>cielat</u>
dat.	<u>*teletomb</u>	<u>cielętam</u>	<u>cielętom</u>

acc.	* <u>teleta</u>		<u>cieleta, książąt</u>
instr.	* <u>telety</u>	<u>cielety</u>	<u>cieletami</u>
loc.	* <u>teletich</u>	<u>cieleciech,</u> <u>cieletoch</u>	<u>cieletach</u>
nom.-acc.-voc.	* <u>teletě</u>	<u>książęci</u>	

Acc.sg. Księcia (od XVI w.) analogiczne do gen.sg. księcia (prawo II).

Gen.sg. -a analogiczne do typu lata (prawo I).

Dat.sg. -i (do XV w.) regularne; -u analogiczne do typu latu (prawo I).

Loc.sg. -u analogiczne do typu synu.

Acc.pl. Książąt (od XVI w.) analogiczne do gen.pl. książąt.

Dat.pl. -om (od XIV w.) analogiczne do typu latom (prawo I); -am (w. XV-XVI) analogiczne do typu stp. żonom.

Instr. -y (do XVI w.) regularne; -ami (od XV w.) analogiczne do typu żonami (prawo II).

Loc.pl. -ech (do XVI w.) regularne; -och (do XVI w.) analogiczne do typu stp. synoch (prawo I); -ach (od XV w.) analogiczne do typu żonach (prawo I) albo rezultatem przekształcenia -ech, -och według końcówki nom.-acc.-voc.pl. -a (prawo III).

Nom.-acc.-voc.du. -i, zaświadczone w XV w., analogiczne do typu poli.

Gen.-loc.du. i dat.-instr.du. nie zaświadczone.

§ 127. Typ *slovo (temat na *-s).

nom.-acc.-voc.	* <u>slovo</u>		<u>słowo</u>
gen.	* <u>slovese</u>		<u>słowa</u>
dat.	* <u>slovesi</u>		<u>słowu</u>
instr.	* <u>slovesŕmb</u>		<u>słowem</u>
loc.	* <u>slovese</u>		<u>słowie, oku</u>
nom.-acc.-voc.	* <u>slovesa</u>		<u>niebiosa, słowa, oczy,</u> <u>niebiosy</u>
gen.	* <u>slovesŕ</u>	<u>niebiosów</u>	<u>niebios, słów, oczu</u>
dat.	* <u>slovesŕmb</u>	<u>słowam</u>	<u>niebiosom, słowom</u>
instr.	* <u>slovesy</u>	<u>ciałmi</u>	<u>słowy, niebiosami, słowami, oczyma</u>

loc. *slovesbcht słowieh niebiesiech, słowach
 nom.-acc.-voc. *slovesě słowie
 Gen.sg. -a analogiczne do typu lata (prawo I).
 Dat.sg. -u analogiczne do typu latu (prawo I).
 Instr.sg. -em analogiczne do typu latem (prawo I).
 Loc.sg. -e analogiczne do typu lecie (prawo I); -u ana-
 logiczne do typu synu (prawo I).

Nom.-acc.-voc.pl. -osa (tylko w niebiosa) regularne; -a
 analogiczne do typu lata (prawo I). Oczy, uszy analogiczne
 do du. typu stp. kości. Niebiosy analogiczne do typu rody lub
żony.

Gen.pl. -os (tylko w niebios) regularne. Stp. niebiosów
 (XVI-XVIII w.) analogiczne do typu synów (prawo II). Typ słów
 analogiczny do typu lat (prawo I). Oczu, uszu analogiczne do
 du. typu stp. kościu.

Dat.pl. -osom rezultatem przekształcenia *-esymb według
 końcówki *-om typu latom (prawo III); -om (od XIV w.) analo-
 giczne do typu latom (prawo I); -am (w. XV-XVI) analogiczne
 do typu stp. żonam.

Instr.pl. -osami rezultatem skrzyżowania *-esy z *-ami
 (prawo II); -y (od XIV w.) analogiczne do typu laty (prawo I);
 wyszukany dziś charakter formy słowy tłumaczy się jej rzadko-
 ścią użycia; -mi, pojawiające się do XVI w. w miejsce -y (pra-
 wo II), analogiczne do typu synmi; -ami (od XV w.) analogicz-
 ne do typu żonami (prawo II). Oczyma, uszyma analogiczne do du.
 typu *kostyma przekształconego według nom.-acc.-voc. oczy, uszy
 (prawo III).

Loc.pl. -esiech (tylko w niebiesiech) regularne; -ech (do
 XVI w.) analogiczne do typu leciech (prawo I); -ach (od śred-
 niowiecza) analogiczne do typu żonach (prawo I) albo rezulta-
 tem przekształcenia -ech według końcówki nom.-acc.-voc.pl. -a
 (prawo III).

Nom.-acc.-voc.du. Słowie analogiczne do lecie (prawo I).

Gen.-loc.du. i dat.-instr.du. nie zaświadczone.

§ 128. Typ *żena (temat na *-ā).

nom.	* <u>żena</u>		<u>żona</u>
gen.	* <u>żeny</u>	<u>owce</u>	<u>żony</u> , <u>Nowakówne</u>

dat.-loc.	* <u>ženě</u>		<u>żonie, owcy, Nowakównej</u>
acc.	* <u>ženę</u>	<u>starosty</u>	<u>żonę, Nowakówną</u>
instr.	* <u>ženoję</u>		<u>żoną</u>
voc.	* <u>ženo</u>	<u>owce</u>	<u>żono, Teresa, Nowakówna</u>
nom.-acc.-voc.	* <u>ženy</u>		<u>żony, owce, Nowakówne</u>
gen.	* <u>ženŕ</u>		<u>żon, Nowakównych</u>
dat.	* <u>ženamŕ</u>	<u>żonám, żonam</u>	<u>żonom, Nowakównym</u>
instr.	* <u>ženami</u>	<u>żony, koronmi</u>	<u>żonami, Nowakównymi,</u> <u>rękoma</u>
loc.	* <u>ženachŕ</u>	<u>żonách</u>	<u>żonach, Nowakównych</u>
nom.-acc.-voc.	* <u>ženě</u>	<u>żenie</u>	
gen.-loc.	* <u>ženu</u>	<u>żonu</u>	
dat.-instr.	* <u>ženama</u>	<u>żonama, żonoma</u>	

Gen.sg. -e, występujące w stp. w rzeczownikach na -ica < *-ika, -ca < *-bka : prawice, owce, analogiczne do typu stp. duŕze ; -ej, występujące obok -y w nazwiskach, analogiczne do przymiotników typu starej (prawo II i V a).

Dat.-loc.sg. -y w rzeczownikach na -ica < *-ika, -ca < *-bka : prawicy, owcy analogiczne do typu duŕzy; -ej, występujące obok -e w nazwiskach, analogiczne do przymiotników typu starej (prawo II i V a).

Acc.sg. -a, występujące obok -ę w nazwiskach, analogiczne do przymiotników typu starą (prawo V a); -y (XV-XIX w.), występujące sporadycznie w masculinach, analogiczne do gen.sg. starosty.

Instr.sg. *-oję > *-a spowodowane częstością użycia.

Voc.sg. -e, występujące w stp. w rzeczownikach na -ica < *-ika, -ca < *-bka : prawice, owce, analogiczne do typu stp. duŕze; -a, występujące obok -o w imionach, analogiczne do nom.sg. typu Teresa (prawo V a); -a występujące w nazwiskach analogiczne do przymiotników typu dobrą lub nom.sg. Nowakówną (prawo V a). Fakt, że regularne -o zachowało się tylko w imionach, tłumaczy się tym, że imiona są częściej używane od nazwisk.

Nom.-acc.-voc.pl. -e, występujące w rzeczownikach na -ica < *-ika, -ca < *-bka: prawice, owce, analogiczne do typu duŕsze; -e, występujące obok -y w nazwiskach, analogiczne do przymiotników typu stare (prawo V a).

Gen.pl. -ych, występujące w nazwiskach, analogiczne do przymiotników typu starych (prawo II i V a).

Dat.pl. -ám (do XVI w.) regularne. Stp. -am, występujące obok regularnego -ám, tłumaczy się częstością użycia, jeśli sięga okresu, w którym istniał iloczias, albo jest rezultatem przekształcenia -ám według końcówki nom.sg. -a (prawo III); -om (od XV w.) analogiczne do typu rodom (prawo I); -ym, występujące w nazwiskach, analogiczne do przymiotników typu starym (prawo V a).

Instr.pl. -y (XV-XIX w.) analogiczne do typu stp. rody; -mi (XVI-XIX w.) analogiczne do typu kośmi; -ymi, występujące w nazwiskach, analogiczne do przymiotników typu starymi (prawo V a). Rękoma analogiczne do instr.du. typu stp. rodoma.

Loc.pl.Stp. -ach, występujące obok regularnego -ách, tłumaczy się częstością użycia, jeśli sięga okresu, w którym istniał iloczias, albo jest rezultatem przekształcenia -ách według nom.sg. na -a (prawo III); -ych, występujące w nazwiskach, analogiczne do przymiotników typu starych (prawo Va).

Dat.-instr.du. -oma (XV-XVIII w.) analogiczne do typu stp. rodoma (prawo I).

U w a g a. Formy Nowakównej, Nowakówną itd. są uważane zwłaszcza w sg. za niepoprawne, z punktu widzenia gramatyki historycznej interesujące jest jednak, że taka innowacyjna odmiana pojawiła się głównie w nazwiskach, a nie w rzeczownikach pospolitych (nazwiska typu Nowakówna są daleko częstsze od rzeczowników typu szewcówna).

§ 129. Typ *duša (temat na *-jā).

nom.	1) <u>*duša</u> <u>duša, kuchniá</u>	<u>duša</u>
	2) <u>*bogynji</u>	<u>bogini</u>
gen.	<u>*dušě</u> <u>duše, kuchniěj</u>	<u>dušy</u>
dat.-loc.	<u>*duši</u> <u>kuchniěj</u>	<u>dušy</u>
acc.	<u>*dušę</u>	<u>dušę, paniá</u>
instr.	<u>*dušejo</u>	<u>dušá</u>
voc.	<u>*duše</u> <u>duše</u>	<u>dušo, pani, Zosiu,</u> <u>Zosia</u>
nom.-acc.-voc.	<u>*dušě</u>	<u>duše</u>
gen.	<u>*dušb</u> <u>rózów</u>	<u>duš, kopalni</u>
dat.	<u>*dušamъ</u> <u>dušám, dušam</u>	<u>dušom</u>

instr.	* <u>dušami</u>	<u>falmi</u>	<u>duszami</u>
loc.	* <u>dušach</u>	<u>duszách, ziemiech</u>	<u>duszach</u>
nom.-acc.-voc.	* <u>duši</u>	<u>duszy</u>	
gen.-loc.	* <u>dušu</u>	<u>duszu</u>	
dat.-instr.	* <u>dušama</u>	<u>duszoma</u>	

Gen.sg. -e (do XVIII w.) regularne; -ěj, analogiczne do przymiotników typu stp. dobřej (prawo II), pojawia się w średniowieczu w zasadzie w rzeczownikach zakończonych w nom.sg. na -á lub -i i zachowuje się do XVII w.: kuchniěj, boginiěj; -y (od XV w.) analogiczne do typu žony (prawo I).

Dat.-loc.sg. -ěj, trafiające się od średniowiecza po w. XVII w rzeczownikach zakończonych w nom.sg. na -á lub -i, analogiczne do przymiotników typu dobřej (prawo II).

Acc.sg. -e, niegdyś właściwe jedynie rzeczownikom na -a, dziś właściwe jest niemal wszystkim (prawo I); -a niegdyś właściwe rzeczownikom na -á, -i, do dziś zachowało się tylko w często używanym paniá.

Instr.sg. *-ejǫ > -a spowodowane częstością użycia.

Voc.sg. -e (do XVI w.) regularne; -o (od XV w.) analogiczne do typu žono (prawo I); -i w rzeczownikach zakończonych w nom.sg. na -i (a sporadycznie tylko w rzeczownikach na -a, -á : ziemi, lutni) analogiczne do typu kości (prawo I); -u, występujące głównie w imionach typu Zosiu, analogiczne do imion rodzaju męskiego typu Kaziu (prawo V a). Właściwy imionom Voc. typu Zosia analogiczny do nom.sg. Zosia (prawo V a).

Gen.pl. -ów, trafiające się w XVII-XVIII w., analogiczne do typu synów (prawo II); -i, właściwe głównie rzeczownikom zakończonym na spółgł. + nia oraz na -ia, -ja: kopalni, opini, analogiczne do typu kości (prawo II).

Dat.pl. -ám (do XVI w.) regularne; -am, występujące obok regularnego -ám, tłumaczy się częstością użycia, jeśli sięga okresu, w którym istniał iloczias, albo jest rezultatem przekształcenia -ám według końcówki nom.sg. -a (prawo III); -om (od XV w.) analogiczne do typu rodom (prawo I).

Instr.pl. Trafiające się w stp. -mi analogiczne do typu kośmi.

Loc.pl. Stp. -ach, występujące obok regularnego -ách, tłumaczy się częstością użycia, jeśli sięga okresu, w którym

istniał iloczias, albo jest rezultatem przekształcenia -ách według końcówki nom.sg. -a (prawo III). Sporadycznie pojawiające się w stp. -ech analogiczne do typu stp.rodziech.

Dat.-instr.du. -oma (do XVI w.) analogiczne do typu stp. rodoma.

§ 130. Typ *kostb (temat na *-i).

nom.-acc.	* <u>kostb</u>		<u>kość</u>
gen.-dat.,loc.	* <u>kosti</u>	<u>kościój, -e</u>	<u>kości</u>
instr.	* <u>kostbjq</u>		<u>kością</u>
voc.	* <u>kosti</u>		<u>kości</u>
nom.-acc.-voc.	* <u>kosti</u>		<u>kości, twarze</u>
gen.	* <u>kostbjb</u>	<u>twarz, kościów</u>	<u>kości</u>
dat.	* <u>kostbm̄b</u>	<u>kościám</u>	<u>kościom</u>
instr.	* <u>kostbmi</u>		<u>kości, kościami</u>
loc.	* <u>kostbch̄b</u>	<u>kościach, kościoch</u>	<u>kościach</u>
nom.-acc.-voc.	* <u>kosti</u>	<u>kości</u>	
gen.-loc.	* <u>kostbjju</u>	<u>kościu</u>	
dat.-instr.	* <u>kostbma</u>	<u>częściá, kościáma,</u> <u>kościoma</u>	

Gen.-dat.-loc.sg. -ój (XVI-XVIII w.) analogiczne do przyimotników typu stp. dobřej (prawo II); -e (XVI w.) analogiczne do typu stp.duše.

Nom.-acc.-voc.pl. -e (od XVI w.) analogiczne do typu duše (prawo I).

Gen.pl. *-bjb > i (wobec *čbjb > czyj) spowodowane częstością użycia. Trafiający się od XV do XVIII w. brak końcówki analogiczny do typu žon; -ów (XVIII-XIX w.) analogiczne do typu synów (prawo II).

Dat.pl. -am (do XVII w.) analogiczne do typu stp. žonam (prawo I); -om (od XIV w.) analogiczne do typu rodom (prawo I).

Instr.pl. -ami (od XIV w.) analogiczne do typu žonami (prawo II). Ekspresywny charakter kościami (począwszy z kościami) tłumaczy się faktem, że kościami jest używane rzadziej od kości.

U w a g a. Związek między ekspresywnością a częstością użycia polega na tym, że z form synonimicznych jedynie rzadziej używane mogą być ekspresywne, por. częste kości, rzadkie ko-

ściami, częste chłopi, rzadkie chłopy, częste koń, rzadkie rumak, szkapa.

Nie znaczy to jednak, żeby wśród form synonimicznych jedna zawsze musiała mieć charakter ekspresywny, np. lingwistyka, jakkolwiek rzadziej używane od językoznawstwo, ekspresywne nie jest.

Loc.pl. -ech (do XV w.) regularne; -och (do XVI w.) analogiczne do typu stp. synoch; -ach (od XIV w.) analogiczne do typu żonach (prawo I).

Dat.-instr.du. -ama (do XVI w.) analogiczne do typu stp. żonama (prawo II); -oma (XVI-XVII w.) analogiczne do typu stp. rodoma (prawo II).

§ 131. Typ *cŕky (temat na *-ŭ).

nom.	* <u>cŕky</u>	<u>cerki</u>	<u>cerkiew</u>
gen.-loc.	* <u>cŕkŕve</u>	<u>cerkwie</u>	<u>cerkwi</u>
dat.	* <u>cŕkŕvi</u>		<u>cerkwi</u>
acc.	* <u>cŕkŕvŕ</u>		<u>cerkiew</u>
instr.	* <u>cŕkŕvŕjŕ</u>		<u>cerkwią</u>
voc.	* <u>cŕky</u>		<u>cerkwi</u>
nom.-acc.-voc.	* <u>cŕkŕvi</u>		<u>brwi, cerkwie</u>
gen.	* <u>cŕkŕvŕ</u>	<u>chorągiew</u>	<u>cerkwi</u>
dat.	* <u>cŕkŕvamŕ</u>		<u>cerkwiom</u>
instr.	* <u>cŕkŕvami</u>		<u>cerkwiami</u>
loc.	* <u>cŕkŕvachŕ</u>		<u>cerkwiach</u>
nom.-acc.-voc.	* <u>cŕkŕvi</u>	<u>konwi</u>	

Nom.sg. Cerki (do XV w.) regularne. Cerkiew analogiczne do acc.sg. oerkiew.

Gen.-loc.sg. -e (do XIX w.) regularne; -i (od XV w.) analogiczne do typu kości (prawo I).

Voc.sg. -i analogiczne do typu kości (prawo I i II).

Nom.-acc.-voc.pl. Regularne -i zachowało się do dziś w brwi, jeśli to nie jest dawna forma du.; -e (od XVI w.) analogiczne do typu duże (prawo I).

Gen.pl. Brak końcówki (do XVI w.) regularny; -i analogiczne do typu kości (prawo II).

Dat.pl. -om analogiczne do typu rodom (prawo I).

Gen.-loc.du. i dat.-instr.du. nie zaświadczone.

§ 132. Typ *mati (temat na *-r).

nom.	* <u>mati</u>		<u>mac</u> , <u>macierz</u>
gen.	* <u>matere</u>	<u>macierze</u>	<u>macierzy</u>
dat.-loc.	* <u>materi</u>		<u>macierzy</u>
acc.	* <u>materb</u>		<u>macierz</u> , <u>mac</u>
instr.	* <u>materbjq</u>		<u>macierzą</u>
voc.	* <u>mati</u>		<u>macierzy</u>
nom.-acc.-voc.	* <u>materi</u>	<u>macierzy</u>	<u>macierze</u>
gen.	* <u>materb</u>		<u>macierzy</u>
dat.	* <u>materbm̃</u>	<u>macierzám</u>	<u>macierzom</u>
instr.	* <u>materbmi</u>		<u>macierzami</u>
loc.	* <u>materbch̃</u>		<u>macierzach</u>

Nom.sg. Zanik *-i spowodowany częstotliwością użycia. Macierz analogiczne do acc.sg. macierz.

Gen.sg. -e (do XVII w.) regularne; -y (od XV w.) analogiczne do typu kości (prawo I).

Acc.sg. Mac analogiczne do nom.sg. mac.

Voc.sg. -i analogiczne do typu kości (prawo II).

Nom.-acc.-voc.pl. -y (do XVII w.) regularne; -e (od XVII w.) analogiczne do typu duże (prawo I).

Gen.pl. -y analogiczne do typu kości (prawo II).

Dat.pl. -ám analogiczne do typu stp. żonám (prawo I); -om analogiczne do typu rodom (prawo I).

Instr.pl. -ami analogiczne do typu żonami (prawo II).

Loc.pl. -ach analogiczne do typu żonach (prawo I).

Formy du. nie zaświadczone.

§ 133. Zmiany typu Stp. świekry (temat na *-ū) przeszło do typu żona (temat na *-ā): świekra.

Obok zachowanego do dziś mac, macierz (temat na *-r) pojawiło się maciora, należące do typu żona (temat na *-ā). Podobna zmiana zaszła w wypadku *d̃kti, zamiast którego istnieje dziś córa.

Stp. łodziá, podróżá, pogoniá, pieczeniá, toniá, kolejá (tematy na *-jā) przeszły do typu kość (temat na *-i): łódź, podróż, pogoń itd.

Dawne feminina sg. o znaczeniu zbiorowym braciá, księzá, odmieniające się niegdyś jak stp. kuchniá (temat na *-jā), sta-

ły się formami liczby mnogiej dla masculinów brat, ksiądz i przeszły do typu gość (temat na *-i).

Masculina na -a w rodzaju starosta, wojewoda, sędzia, hrabia, odmieniające się niegdyś w pl. jak feminina typu żona, dusza (tematy na *-ā, *-jā), przeszły w pl. do typu ród, mąż (tematy na *-c/e, *-jo/je).

Pierwotne neutra, późniejsze masculina stp. podkomorzé, podczaszé, podstolé, odmieniające się niegdyś jak neutra typu badanié (temat na *-jo/je), przeszły do odmiany przymiotnikowej na wzór rzeczowników typu łowczy, wojski, woźny.

Masculina hrabia, sędziá, odmieniające się niegdyś jak rzeczowniki typu dusza, kuchniá (tematy na *-jā), przeszły w sg. do odmiany przymiotnikowej na wzór rzeczowników typu łowczy.

§ 134. Liczne zmiany typu zaszły w nazwach miejscowych, zwłaszcza między nazwami rodzaju męskiego na -ów, -ew, -in, -sk, *-jb a nazwami rodzaju nijakiego na -owo, -ewo, -ino, -sko, *-je, *-tje. Nazwy miejscowe są używane głównie w przypadkach lokalnych, tzn. odpowiadających na pytania gdzie ?, dokąd ?, skąd ?, a więc w loc. i gen. Jeśli zaś ktoś zna nazwę miejscową jedynie z wyrażen w Pawłowie, do, z Pawłowa, w Tomaszewie, do, z Tomaszewa, w Szczuczynie, do, ze Szczuczyna, w Bielsku, do, z Bielska, w Zagórzcu, do, z Zagórzca, nie może wiedzieć, jak brzmią przypadki nielocalne, np. nom.: Pawłów czy Pawłowo, Tomaszew czy Tomaszewo, Szczuczyn czy Szczuczyno, Bielsk czy Bielsko, Zagórz czy Zagórze. Stąd mnóstwo zmian typu w nazwach miejscowych. W ten sposób tłumaczą się także wahania w rodzaju Ryter - Rytro, Nakieł - Nakło czy wypadki, w których odmiana rzeczownika pospolitego jest bardziej archaiczna niż odmiana nazwy miejscowej, np. ustronie, ale Ustronń, blota, ale Białobłoty, jezicra, ale Jeziory (prawo V c).

§ 135. Nazwiska typu Kościuszkó, pierwotnie odmieniające się jak imiona typu Janko, od XVII w. zaczynają przechodzić w sg. do odmiany typu żona, co pozostaje w związku nie tylko z wpływem biał., ale i z tym, że nazwy osobowe są często używane w voc., a końcówka nazwiska typu Kościuszkó brzmi

tak samo jak końcówka voc. żono. Fakt, że zmiana zaszła jedynie w nazwiskach, natomiast nie zaszła w imionach typu Janko, tłumaczy się tym, że imiona jako częściej używane od nazwisk są bardziej odporne na zmiany analogiczne.

Za tym, że nowa odmiana nazwisk typu Kościuszko nie koniecz- nie musiała być spowodowana białoruskim akaniem (tzn. wymową nieakcentowanego o jako a), przemawia fakt, że podobna odmiana występuje w czeskim i serbochorwackim, językach, w których nigdy akania nie było¹⁰.

§ 136. Temat. Zgodnie z prawem I alternacja tematu najczęściej jest usuwana. I tak zastąpione zostały:

stp. biada przez bieda według biedzie;

*bochńńkń > stp. bochnek przez bochenek według bochenka;

*Bużńskń przez Busk według przypadków lokalnych Busku, Buska (prawo IV g);

stp. chrzebta przez grzbietu według grzbiet (zamiast stp. chrzbiet < *chrzbitń);

*dńska > stp. cka przez deska według stp. desk < *dńskń (dziś desek);

*cńkńvami przez cerkwiami według cerkwią;

*cńkńvamń przez cerekwiam (dziś cerkwiom) według cerkwią;

stp. duże przez duchu według duch;

stp. działo przez dzieło według dziele;

dziele przez dziale według działo;

dźdźu przez deszczu według deszcz < *dńždźń;

stp. jabłce przez jabłku według jabłko;

stp. jęciec przez jeniec według jeńca < jęćca ;

stp. jezierze przez jeziorze według jezioro ;

* kotńcń > stp. kocieć przez kojec według kojca;

stp. krzasło przez krzesło według krześle ;

*olńńtńkń > stp. łoktek przez łokietek według łokietka;

stp. miąs przez mięś według mięso ;

stp. miedzie przez miodzie według miodu ;

mietle przez miotle według miotła;

¹⁰ Por. artykuł *Polonais Kazimierz* < *Kazimier*, gén. *Koś- ciuszki* < *Kościuska et Piotrowicz* < *Piotrowic*, "Revue Internat. d'Onomast." XIII (1961), s.33-40.

stp. mlece przez mleku według mleko ;
 *отбѣ > stp. ociec przez ojciec według ojca;
oddziele przez oddziałe według oddział;
 *огордѣ > stp. ogrodzic przez ogrojec według ogrojca;
okrag przez okrąg według okręgu;
oświecie przez oświacie według oświata;
 stp. pāznogic przez paznokic według paznokcia;
 stp. piatr przez pięter według piętro;
 stp. rodze przez rogu według róg;
 *сѣмѣ > stp. sjem przez sejm według sejmię;
 *сѣдѣ przez Sącz według przypadków lokalnych Sączu, Sączu (prawo IV g);
 *швѣцѣ > stp. szwiec przez szewc według szewca ;
 *вѣнѣ przez wełnie według wełna ;
 stp. wieśnie przez wiośnie według wiosna;
 *зѣно > stp. zarno przez ziarno według ziarnie;
zasiąg przez zasięg według zasięgu;
 stp. żenie przez żonie według żona.

§ 137. Czasem jedna alternacja ulega zastąpieniu przez inną, np. alternacja typu Włoch/Włoszy została zastąpiona przez Włoch/Włosi pod wpływem przymiotników, w których w nom. pl. pojawiły się formy typu piesi zamiast dawniejszych form typu pieszy (por. § 164). Natomiast analogiczne wprowadzanie alternacji, jak np. zastąpienie gen.pl. stp. sukien przez sukien (może na wzór gen.pl. sukien od sukno), należy do rzadkości.

§ 138. Zastąpienie sufiksu -ic przez -icz w niemal wszystkich nazwiskach i kilku rzeczownikach pospolitych (z wyjątkiem tych, w których -ic następowało po spółgłosce szumiącej lub ciszącej: Paszyc, Prawdzc) jest spowodowane być może nie tylko wpływem ruskim, ale i dążeniem do usunięcia alternacji między tematem stp.voc. typu Pryjamicze a tematem pozostałych przypadków. O tym zaś, że tendencja do usuwania alternacji może spowodować zmianę typu fleksyjnego, świadczą takie zmiany w nazwach miejscowych jak zastąpienie - zgodnie z prawem IV g - Siewior przez Siewierz według dawnej postaci przypadku lokalnego Siewierze (dziś Siewierzu) czy zastąpienie Oloha przez Olsza według dawnego loc. Olsze (dziś Olszy) albo

wreszcie zastąpienie - zgodnie z prawem IV f- stp.imienia Kazimier przez Kazimierz według dawnej postaci voc. Kazimierze (dziś Kazimierzu).

Fakt, że sufiks -ic zachował się do dziś w nazwach miejscowych typu Racławice, tłumaczy się raz tym, że nazwy miejscowe jako częściej używane od nazwisk są bardziej odporne na zmiany, a ponadto tym, że alternacja c/cz nigdy w nich nie zachodziła.

§ 139. K o n k l u z j a. By niepotrzebnie nie komplikować rzeczy, weźmie się pod uwagę rozwój jedynie rzeczowników figurujących w nagłówkach paragrafów 118-132: *rodz, *mąż, *syn, *gość, *kamy, *lęto, *polje, *imę, *telę, *słowo, *żena, *duša, *kostb, *cōky, *mati.

§ 140. W poniższym zestawieniu z lewej strony figurują końcówki służące do wyrażania poszczególnych przypadków, jakich to końcówek byśmy oczekiwali, gdyby rozwój języka sprostawał się tylko do rozwoju fonetycznego, z prawej zaś strony figurują końcówki, jakie dziś istnieją w rzeczownikach pochodzących od wyrazów wymienionych w § 139.

nom.sg.	<u>-o, -e, -a</u>	<u>-o, -e, -a</u>
gen.sg.	<u>-a, -u, -i, -y, -e</u>	<u>-a, -u, -i, -y</u>
dat.sg.	<u>-u, -owi, -i, -e</u>	<u>-u, -owi, -i, -e</u>
acc.sg.	<u>-o, -e, -ę</u>	<u>-o, -e, -ę, -a</u>
instr.sg.	<u>-em, -ą, -om</u>	<u>-em, -ą</u>
loc.sg.	<u>-e, -i, -u</u>	<u>-e, -i, -u</u>
voc.sg.	<u>-e, -u, -i, -o</u>	<u>-e, -u, -i, -o</u>
nom.-voc.pl.	<u>-i, -owie, -e, -a, -y</u>	<u>-i, -owie, -e, -a, -y</u>
gen.pl.	<u>-ów, -i</u>	<u>-ów, -i</u>
dat.pl.	<u>-om, -em, -am</u>	<u>-om</u>
acc.pl.	<u>-y, -e, -i, -a</u>	<u>-y, -e, -i, -a, -ów</u>
instr.pl.	<u>-ami, -mi, -y, -i</u>	<u>-ami, -mi</u>
loc.pl.	<u>-ach, -ech, -ich</u>	<u>-ach</u>

Zatem na skutek rozwoju morfologicznego ogólna liczba końcówek zmalała z 46 do 40, co się tłumaczy prawem I.

§ 141. W poniższym zestawieniu krzyżkami oznaczono końcówki analogiczne:

	nom.	gen.	dat.	acc.	instr.	loc.	voc.
<u>ród</u>		+	+		+		
<u>mąż</u>			+	+		+	
<u>syn</u>		+		+			
<u>gość</u>		+	+	+		+	+
<u>kamień</u>		+	+			+	+
<u>lato</u>					+		
<u>pole</u>						+	
<u>imię</u>		+	+			+	
<u>cielo</u>		+	+			+	
<u>słowo</u>		+	+				
<u>żona</u>							
<u>dusza</u>		+					+
<u>kość</u>							
<u>cerkiew</u>		+				+	+
<u>macierz</u>		+					+
<u>rody</u>	+	+			+	+	+
<u>mężowie</u>	+	+	+	+	+	+	+
<u>synowie</u>			+	+	+	+	
<u>goście</u>			+	+		+	
<u>kamienie</u>		+	+		+	+	
<u>lata</u>					+	+	
<u>poła</u>			+		+	+	
<u>imiona</u>			+		+	+	
<u>cieleła</u>			+		+	+	
<u>słowa</u>			+		+	+	
<u>żony</u>			+				
<u>dusze</u>			+				
<u>kości</u>			+			+	
<u>cerkwie</u>	+	+	+	+			+
<u>macierze</u>	+	+	+	+	+	+	+

W sumie w sg. końcówek analogicznych jest 34, a w pl. 53, co się tłumaczy prawem IV a. Tym samym prawem tłumaczy się fakt, że z trzech liczb, jakie były w ps., w pol. nie zachowała się najrzadziej używana liczba podwójna.

§ 142. W poniższym zestawieniu przy każdym rzeczowniku podane są w pierwszym wierszu końcówki, jakich w pol. należa-

	Liczba pojedyncza							Liczba mnoga							Ogólna liczba głosek
	nom.	gen.	dat.	acc.	instr.	loc.	voc.	nom.	gen.	dat.	acc.	instr.	loc.	voc.	
	-a	-u	-u	-u	-om	-e	-e	-i	-ów	-om	-y	-y	-ech	-i	
<u>Ród</u>	-u	-owi	-em	-em	-em	-y	-u	-i	-ów	-om	-y	-y	-ech	-i	14
<u>Mąż</u>	-a	-owi	-em	-a	-em	-u	-u	-y	-ów	-om	-e	-ami	-ach	-y	20
<u>Syn</u>	-u	-owi	-em	-a	-em	-u	-u	-y	-ów	-om	-y	-ami	-ach	-y	14
	-a	-owi	-em	-a	-em	-u	-u	-y	-ów	-om	-y	-ami	-ach	-owie	26
<u>Gość</u>	-i	-owi	-em	-a	-em	-u	-u	-i	-i	-om	-i	-mi	-ech	-e	16
	-a	-owi	-em	-a	-em	-u	-u	-i	-i	-om	-i	-mi	-ach	-e	19
<u>Kamień</u>	-e	-owi	-em	-a	-em	-u	-u	-i	-i	-om	-e	-mi	-ech	-e	15
	-a	-owi	-em	-a	-em	-u	-u	-i	-i	-om	-e	-ami	-ach	-e	19
<u>Lato</u>	-a	-u	-om	-o	-om	-e	-o	-a	-a	-om	-a	-y	-ech	-a	16
	-a	-u	-em	-o	-em	-e	-o	-a	-a	-om	-a	-ami	-ach	-a	18
<u>Pole</u>	-a	-u	-em	-e	-em	-i	-e	-a	-a	-em	-a	-i	-ich	-a	16
	-a	-u	-em	-e	-em	-u	-e	-a	-a	-om	-a	-ami	-ach	-a	18
<u>Imię</u>	-e	-i	-em	-e	-em	-e	-e	-a	-a	-em	-a	-y	-ech	-a	13
	-a	-u	-em	-e	-em	-u	-u	-a	-a	-om	-a	-ami	-ach	-a	15
<u>Ciele</u>	-e	-i	-em	-e	-em	-e	-e	-a	-a	-em	-a	-y	-ech	-a	13
	-a	-u	-em	-e	-em	-u	-u	-a	-a	-om	-a	-ami	-ach	-a	15

	Liczba pojedyncza										Liczba mnoga										Ogólna liczba głosek	
	nom.	gen.	dat.	acc.	instr.	loc.	voc.	nom.	gen.	dat.	acc.	instr.	loc.	voc.	nom.	gen.	dat.	acc.	instr.	loc.		voc.
		-e	-a	-i		-em	-e		-a		-em	-a	-y	-ech	-a	-a	-y	-om	-a	-ami		-ach
<u>Słowo</u>	-a	-y	-e	-ę	-ą	-e	-o	-y		-am	-y	-ami	-ach	-y	-a	-y	-om	-y	-ami	-ach	-y	15
<u>Żona</u>	-a	-y	-e	-ę	-ą	-e	-o	-y		-am	-y	-ami	-ach	-y	-a	-y	-om	-y	-ami	-ach	-y	17
<u>Dusza</u>	-a	-y	-e	-ę	-ą	-y	-e	-e		-am	-e	-ami	-ach	-e	-a	-y	-om	-e	-ami	-ach	-e	17
<u>Kość</u>	-i	-i	-i		-ą	-i	-i	-i	-i	-em	-i	-mi	-ech	-i	-i	-i	-om	-i	-mi	-ach	-i	15
<u>Cerkiew</u>	-e	-i	-i		-ą	-e		-i		-am	-i	-ami	-ach	-i	-e	-i	-om	-e	-ami	-ach	-e	14
<u>Macierz</u>	-e	-y	-y		-ą	-y	-y	-y	-y	-em	-y	-mi	-ech	-y	-y	-y	-om	-y	-mi	-ach	-y	16
	-y	-y	-y		-ą	-y	-y	-e	-e	-om	-e	-ami	-ach	-e	-e	-y	-om	-e	-ami	-ach	-e	13
																						16

łoby oczekiwać, oraz ogólna liczba głosek w nich występująca, a w drugim wierszu końcówki rzeczywiste wraz z ogólną liczbą składających się na nie głosek.

W sumie liczba głosek składających się na końcówki wzrosła z 229 na 272, co się tłumaczy prawem II.

ZAIMKI

Zaimki nie odmieniające się przez rodzaje: *jazt, *ty,
*sebe, *kttc, *čtto

§ 143. Odmiana *jazt.			
nom.	*jazt	jaz	ja
gen.	*mene		mnie, mię
dat.	*m̄nĕ, *m̄nĕ, *mi		mnie, mi
acc.	*mene, *mę	mie	mnie, mię
instr.	*m̄nojq		mna
loc.	*m̄nĕ, *m̄nĕ		mnie
nom.	*my		my
gen.-loc.	*nas̄		nas
dat.	*nam̄		nam
acc.	*ny, nas̄	ny	nas
instr.	*nami		nami
nom.	*vĕ	wa	
gen.-loc.	*naju	naju	
dat.-instr.	*nama	nama	

Nom.sg. Zanik z spowodowany częstością użycia.

Gen.sg. Mnie spowodowane częstością użycia. Mię spowodowane częstością użycia lub analogiczne do acc. mię < *mę.

Acc.sg.Stp. mie (tylko małopolskie) i mnie spowodowane częstością użycia.

Nom.du. Wa (do XVI w.) analogiczne do czasowników w l.os. du. typu stp. robiwa, choć możliwy jest także odwrotny wpływ.

Acc.du. nie zaświadczony.

§ 144. Odmiana *ty.

nom.-voc.	*ty	ty
gen.	*tebe	ciebie
dat.	*tebĕ, *ti	tobie, ci

acc.	<u>*tebe, *te</u>	<u>cie</u>	<u>ciebie, cię</u>
instr.	<u>*toboję</u>		<u>tobą</u>
loc.	<u>*tebě</u>		<u>tobie</u>
nom.-voc.	<u>*vy</u>		<u>wy</u>
gen.-loc.	<u>*vasę</u>		<u>was</u>
dat.	<u>*vamę</u>		<u>wam</u>
acc.	<u>*vy, *vasę</u>		<u>was</u>
instr.	<u>*vami</u>		<u>wami</u>
gen.-loc.	<u>*vaju</u>	<u>waju</u>	
dat.-instr.	<u>*vama</u>	<u>wama</u>	

Dat.-loc.sg. Tobie analogiczne do tobą < *toboję.

Acc.sg. Stp. cie (tylko małopolskie) spowodowane częstością użycia.

Nom.-acc.du. nie zaświadczony.

§ 145. Odmiana *sebe.

gen.	<u>*sebe</u>		<u>siebie</u>
dat.-loc.	<u>*sebě</u>		<u>sobie</u>
acc.	<u>*sebe, *sę</u>	<u>sie</u>	<u>siebie, się</u>
instr.	<u>*sobję</u>		<u>sobą</u>

Dat.-loc.sg. Sobie analogiczne do sobą < *sobję.

Acc.sg. Stp. sie (tylko małopolskie) spowodowane częstością użycia.

§ 146. Odmiana *kto.

nom.	<u>*kto</u>		<u>kto</u>
gen.	<u>*kogo</u>		<u>kogo</u>
dat.	<u>*komu</u>		<u>komu</u>
acc.	<u>*kogo</u>		<u>kogo</u>
instr.	<u>*cěmę</u>		<u>kim</u>
loc.	<u>*komb</u>	<u>kiem</u>	<u>kim</u>

Instr. -im analogiczne do typu moim (prawo I); k- analogiczne do tematu pozostałych form (prawo I).

Loc. -em analogiczne do typu stp. mojem (prawo I); -im analogiczne do instr. kim.

§ 147. Nikt < *nikto odmienia się jak kto < *kto. Zanik o w nikt spowodowany częstością użycia.

§ 148. Odmiana *čto.

nom.-acc.	*čto	co
gen.	*česo > *čtso,	czego
	*čego	
dat.	*čemu	czemu
instr.	čim	czym
loc.	čem	czem

Nom.-acc. Co pochodzi od dawnej formy gen. *čtso, której rozwój z *česo tłumaczy się częstością użycia.

Loc. Czym analogiczne do instr. czym.

§ 149. Odmiana nic, odpowiednika *ničto, jest taka sama jak odmiana co. Zanik -o w nic < *ničtso spowodowany częstością użycia.

Zaimki odmieniające się przez rodzaje

§ 150. Typy ps.: 1) *mojъ ; 2) *ovъ.

§ 151. Typ *mojъ (tematy na *jo /je, *-jā). Do tego typu należą: *tvojъ > twój, *svojъ > swój, *našъ > nasz, *vašъ > wasz, *jъ, stp. jen.

nom.-voc.	masc.	*mojъ	jen	mój
	neutr.	*moje		moje, me
	fem.	*moja		moja, ma
gen.	masc.-neutr.	*mojego		mojego, mego
	fem.	*mojejě	mojé	mojej, mej
dat.	masc.-neutr.	*mojemu		mojemu, memu
	fem.	*mojeji	mojé	mojej, mej
acc.	masc.	*mojъ		mój, mojego, mego
	neutr.	*moje		moje, me
	fem.	*mojq	mojé, me	moja, ma
instr.	masc.-neutr.	*mojimъ	mojem	moim, mym
	fem.	*mojejq		moja, ma
loc.	masc.-neutr.	*mojemъ	mojem	moim, mym
	fem.	*mojeji	mojé	mojej, mej
nom.	masc.	*moji		moi, moje, me
	neutr.	*moja	moja	moje, me
	fem.	*mojě		moje, me
gen.-loc.		*mojichъ		moich, mych
dat.		*mojimъ		moim, mym

acc.	masc.	* <u>moję</u>		<u>moje, me, moich, mych</u>
	neutr.	* <u>moja</u>	<u>moja</u>	<u>moje, me</u>
	fem.	* <u>moję</u>		<u>moje, me</u>
instr.		* <u>mojimi</u>	<u>mojemi</u>	<u>moimi, mymi</u>
loc.		* <u>mojich</u>		<u>moich, mych</u>
nom.-acc.-voc.masc.		* <u>moja</u>	<u>moja, ma</u>	
	neutr.-fem.	* <u>moji</u>	<u>moi</u>	
gen.-loc.		* <u>mojeju</u>	<u>moju, mu</u>	
dat.-instr.		* <u>mojima</u>	<u>moima, myma</u>	

Me, ma, mego, gen.sg.fem. moje (do XVI w.), mej, memu, mojej, me, ma, mym, moją (instr.sg.), mych, mu, myma spowodowane częstotliwością użycia.

Nom.sg.masc. *jb zostało zastąpione przez *jbnt > jen (do XVI w.), analogiczne do *ont > on (prawo II).

Gen.sg.fem. Mojej (od XIV w.) analogiczne do dat.-loc. sg. fem. mojej (prawo II).

Dat.-loc.sg. fem. Moje (XIV-XVI w.) analogiczne do gen. sg. fem. moje lub rezultatem dalszego nieregularnego rozwoju fonetycznego mojej, spowodowanego częstotliwością użycia.

Acc.sg.masc. Mojego analogiczne do gen.sg. masc. mojego (prawo II).

Acc.sg.fem. Końcówka -ę (do XIX w.) regularna; -ą (od XV w. w ją, od XIX w. w pozostałych wyrazach) analogiczne do przymiotników typu starą (prawo I).

Instr.sg.masc.neutr. W masc. -em (XV-XVIII w.) analogiczne do loc.sg. mojem. W neutr. -em (od XV w. do reformy pisowni w 1936 r.) analogiczne do loc.sg. mojem lub rezultatem przekształcenia -im według końcówki nom.sg. -e (prawo III).

Loc.sg.masc.neutr. Regularne -em zachowuje się w masc. do XVIII w., a w neutr. do 1936 r.; -im (od XV w.) analogiczne do końcówki instr. sg. -im.

Nom.-voc.pl. masc. -e (od XIV w.) analogiczne do acc.pl. moje.

Nom.-acc.-voc.pl.neutr. -a (do XV w.) regularne; -e (od XIV w.) analogiczne do fem. moje.

Acc.pl.masc. -ich (od XVI w.) analogiczne do gen.pl. moich.

Instr.pl. -emi (w rodzaju męskoosobowym od XVI do XVIII w.,

a w pozostałych wypadkach od XVI w. do r.1936) jest rezultatem przekształcenia -ymi według końcówki nom.-acc.-voc.pl. -e (prawo III).

§ 152. Typ *ovb (tematy na *-o/-e, *-ā). Do tego typu należą ten, tamten, sam.

nom.	masc.	<u>*ovb</u>		<u>ów, ten</u>
	neutr.	<u>*ovo</u>		<u>owo</u>
	fem.	<u>*ova</u>		<u>owa</u>
gen.	masc.-neutr.	<u>*ovogo</u>	<u>togo</u>	<u>owego</u>
	fem.	<u>*ovoje</u>	<u>owe</u>	<u>owej</u>
dat.	masc.-neutr.	<u>*ovomu</u>	<u>tomu</u>	<u>owemu</u>
	fem.	<u>*ovoji</u>	<u>owe</u>	<u>owej</u>
acc.	masc.	<u>*ovb</u>	<u>togo</u>	<u>ów, owego</u>
	neutr.	<u>*ovo</u>		<u>owo</u>
	fem.	<u>*ove</u>		<u>te, owa</u>
instr.	masc.-neutr.	<u>*ovemb</u>	<u>owem</u>	<u>owym</u>
	fem.	<u>*ovoje</u>		<u>owa</u>
loc.	masc.-neutr.	<u>*ovomb</u>	<u>owem</u>	<u>owym</u>
	fem.	<u>*ovoji</u>	<u>owe</u>	<u>owej</u>
nom.	masc.	<u>*ovi</u>	<u>owy</u>	<u>owi, owe</u>
	neutr.	<u>*ova</u>	<u>owa, owy</u>	<u>owe</u>
	fem.	<u>*ovy</u>	<u>owy</u>	<u>owe</u>
gen.-loc.		<u>*ovechb</u>		<u>owych</u>
dat.		<u>*ovemb</u>	<u>ciem, owém</u>	<u>owym</u>
acc.	masc.	<u>*ovy</u>	<u>owy</u>	<u>owe, owych</u>
	neutr.	<u>*ova</u>	<u>owa, owy</u>	<u>owe</u>
	fem.	<u>*ovy</u>	<u>owy</u>	<u>owe</u>
instr.		<u>*ovemi</u>	<u>owemi</u>	<u>owymi</u>
loc.		<u>*ovechb</u>		<u>owych</u>
nom.-acc.	masc.	<u>*ova</u>	<u>owa</u>	
	neutr.-fem.	<u>*ove</u>	<u>owie</u>	
gen.-loc.		<u>*ovaju</u>	<u>owu</u>	
dat.-instr.		<u>*ovea</u>	<u>owyma</u>	

Nom.sg.masc. *tb zostało zastąpione przez *tbnb > ten, analogiczne do *onb > on (prawo II).

Gen.sg.masc.-neutr. -ogo, zaświadczone w XIV w. w togo i onogo, regularne; -ego (od XIV w.) analogiczne do typu mojego (prawo I).

Gen.sg.fem.*-ojě > -é (do XVI w.) spowodowane częstością użycia; -ej (od XIV w.) analogiczne do dat.-loc.fem. owej (prawo II).

Dat.sg.masc.-neutr. Regularne -omu tylko w tomu (XIV w.); -emu analogiczne do typu mojemu (prawo I).

Dat.sg.fem.-ej (od XIV w.) analogiczne do typu mojej (prawo I); -é (XIV-XVI w.) analogiczne do gen.stp. owé lub rezultatem dalszego nieregularnego rozwoju fonetycznego -ej, spowodowanego częstością użycia.

Acc.sg.masc. -ogo (XIV w.), -ego (od XIV w.) analogiczne do gen.sg. togo względnie owego (prawo II).

Acc.sg.fem. Regularne -ę dziś tylko w tę; -ą (od XIX w.) analogiczne do przymiotników, np. starą (prawo I).

Instr.sg.masc.-neutr. -ym (od XIV w.) analogiczne do typu moim (prawo I); -em (w masc. od XV do XVIII w., w neutr. od XV w. do 1936 r.) analogiczne do loc.sg. owem.

Instr.sg.fem. *-oję > -ą spowodowane częstością użycia.

Loc.sg.masc.-neutr. -em (w masc. od XV do XVIII w., w neutr. od XV w. do 1936 r.) analogiczne do typu stp. mojem (prawo I); -ym (od XV w.) analogiczne do instr.sg.masc.-neutr. owym.

Loc.sg. -ej (od XIV w.) analogiczne do typu mojej (prawo I); -é (XIV-XVI w.) analogiczne do gen.stp. owé lub rezultatem dalszego nieregularnego rozwoju fonetycznego -ej, spowodowanego częstością użycia.

Nom.pl.masc. -y (do XVII w.) analogiczne do acc.pl. stp. owy; -e (od XVII w.) analogiczne do typu moje (prawo I).

Nom.pl.neutr. -a (do XV w.) regularne; -y (XV - XVI w.) analogiczne do nom.pl.fem.stp. owy; -e (od XVI w.) analogiczne do nom.pl. typu moje (prawo I).

Nom.pl.fem. -y (do XVI w.) regularne; -e (od XVI w.) analogiczne do typu moje (prawo I).

Gen.-loc.pl. -ych analogiczne do typu moich (prawo I).

Dat.pl. Regularne -em zaświadczone w ciem (XIV w.); -ém po spółgłosce twardej: owém (XV - XVI w.) analogiczne do przymiotników typu stp. starém (prawo I); -ym (od XIV w.) analogiczne do typu moim (prawo I).

Acc.pl.masc. -y (do XVI w.) regularne; -e analogiczne do

typu moje (prawo I); -ych (od XVI w.) analogiczne do gen. pl. owych.

Acc.pl.neutr. -a (do XV w.) regularne; -y (do XVI w.) analogiczne do acc.pl.masc.-fem.stp. owy; -e (od XVI w.) analogiczne do typu moje (prawo I).

Acc.pl.fem. -y (do XVI w.) regularne; -e (od XVI w.) analogiczne do typu moje (prawo I).

Instr.pl. -ymi (od XIV w.) analogiczne do typu moimi (prawo I); -emi, używane w rodzaju męskoosobowym od XVI do XVIII w., a w pozostałych wypadkach od XVI w. do r.1936, jest rezultatem przekształcenia -ymi według końcówki nom.-acc.-voc.pl. -e (prawo III).

Loc.pl. -ych analogiczne do typu moich (prawo I).

Gen.-loc.du.*-oju > -u spowodowane częstością użycia.

Dat.-instr.du. -yma analogiczne do typu stp. moima (prawo I).

§ 153. Wypadek izolowany. Odmiana *onb.

nom.	masc.	* <u>onb</u>		<u>on</u>
	neutr.	* <u>ono</u>		<u>ono</u>
	fem.	* <u>ona</u>		<u>ona</u>
gen.	masc.-neutr.	* <u>jego</u>		<u>jego, niego</u>
	fem.	* <u>jejě</u>		<u>jej, niej</u>
dat.	masc.-neutr.	* <u>jemu</u>		<u>jemu, niemu, mu</u>
	fem.	* <u>jeji</u>		<u>jej, niej</u>
acc.	masc.	* <u>jb</u>	<u>ji</u>	<u>jego, niego, go</u>
	neutr.	* <u>je</u>		<u>je</u>
	fem.	* <u>jq</u>		<u>ja, nią</u>
instr.	masc.-neutr.	* <u>jimb</u>	<u>(j)im</u>	<u>nim</u>
	fem.	* <u>jejq</u>	<u>ja</u>	<u>nią</u>
loc.	masc.-neutr.	* <u>jemb</u>	<u>jem</u>	<u>nim</u>
	fem.	* <u>jeji</u>	<u>jej</u>	<u>niej</u>
nom.	masc.	* <u>oni</u>		<u>oni, one</u>
	neutr.	* <u>ona</u>	<u>ona, ony</u>	<u>one</u>
	fem.	* <u>ony</u>	<u>ony</u>	<u>one</u>
gen.		* <u>jichb</u>		<u>ich, nich</u>
dat.		* <u>jimb</u>	<u>jem</u>	<u>im, nim</u>
acc.	masc.	* <u>jě</u>		<u>je, nie, ich, nich</u>

	neutr.		* <u>ja</u>	<u>ja</u>	<u>je, nie</u>
	fem.		* <u>jě</u>		<u>je, nie</u>
instr.			* <u>jimi</u>	<u>jimi, jemi,</u> <u>niemi</u>	<u>nimi</u>
loc.			* <u>jichb</u>		<u>nich</u>
nom.-acc.	masc.		* <u>ona</u>	<u>ona</u>	
	neutr.-fem.		* <u>oně</u>	<u>onie</u>	
dat.-instr.			* <u>jima</u>	<u>jima, nima</u>	

Odmiana w rodzaju on, jego itd., w której występują tematy utworzone od różnych rdzeni, nosi nazwę supletywnej. Suplety-
wizm jest właściwy jedynie wyrazom najczęściej używanym, np.
człowiek - ludzie, dobry - lepszy, jest - był.

Formy zaczynające się od n-: niego, niej, niemu, nią, nim, nich, nie, nimi, nima powstały na skutek rozszerzenia jego, jej itd. o *n znajdujące się na końcu przyimków *sbn, *vbn, np. *sbn jimb zostało zastąpione przez z nim, *vbn její przez w niej (prawo II).

Mu i go tłumaczą się częstością użycia.

Co do pozostałych form zob. paragrafy 151-152.

§ 154. K o n k l u z j a. W poniższym zestawieniu koń-
cówek analogicznych w dzisiejszych zaimkach odmieniających się
przez rodzaje nieraz figurują ułamki, mianowicie gdy w danym
przypadku występuje kilka form, z których tylko niektóre są
analogiczne. Na przykład w acc.sg. od mój występują końcówki
regularne w mój, moje, me, a końcówki analogiczne w mojego,
mego, moją, mą, które stanowią 0,6 wszystkich form.

Singularis

	nom.	gen.	dat.	acc.	instr.	loc.	razem
<u>mój</u>		0,5		0,6		0,3	1,4
<u>ów</u>		1,0	1,0	0,5	0,5	1,0	4,0
<u>on</u>		0,5		0,8		0,3	<u>1,6</u>
							7,0

Pluralis

	nom.	gen.	dat.	acc.	instr.	loc.	razem
<u>moi</u>	0,7			0,6			1,3
<u>owi</u>	0,8	1,0	1,0	1,0	1,0	1,0	5,8
<u>oni</u>	0,8			0,5			<u>1,3</u>
							8,4

W sumie w sg. końcówek analogicznych jest 7, a w pl. 8,4, co się tłumaczy prawem IV a.

PRZYMIOTNIKI

§ 155. W prasłowiańskim odmiana przymiotników była pierwotnie identyczna z odmianą rzeczowników, mianowicie w masc. i neutr. odmieniały się one jak rzeczowniki o tematach na *-o/e, *-jo/je, a w fem. jak rzeczowniki o tematach na *-ā, *-jā : *starn, staro, stara, *pěšb, *pěše, *pěša. Odmiana tego rodzaju, zaświadczona w pol. zabytkach średniowiecznych, do dziś najlepiej dochowała się w nazwach miejscowych na -ów, -owo, -owa, -in, -ino, -ina, -sk, -sko, *-jb, *-je, *-ja, które niegdyś były przymiotnikami: Kraków, Krakowa, (ku) Krakowu, Kraków itd., Pamiętkowo, Pamiętkowa itd., Częstochowa, Częstochowy, Częstochowie, Częstochowę itd. (choć w rzadziej używanych nazwach występuje więcej końcówek analogicznych, np. Kudowa, Kudowy lub Kudowej, Kudowie lub Kudowej, Kudowę lub Kudową itd.), Lublin, Lublina itd., Potulino, Potulina itd., Targoszyna, Targoszyny, Targoszynie itd., Otwock, Otwocka itd., Radomsko, Radomska itd., Przemyśl, Przemyśla itd., Jastrzębie, Jastrzębia itd., Lubowidza, dat. Lubowidzy itd.

§ 156. Gorzej dochowała się ta odmiana w nazwiskach, mianowicie w wychodzących z użycia nazwiskach na -ina, które również z pochodzenia są przymiotnikami: Płachcina, Płachciny, Płachcinie itd., ale coraz częściej zastępowane są przez nazwiska o odmianie pełnej innowacji typu Płachtowa, Płachtowej itd., oraz w nazwiskich typu Nowakówna, Nowakówny itd., które w języku mniej starannym mają także odmianę analogiczną typu Nowakównej, Nowakówna itd. Różnica między bardziej archaiczną odmianą nazw miejscowych a nowszą odmianą nazwisk tłumaczy się prawami V b i V a.

§ 157. Dawna odmiana przymiotnika zachowała się w dużej mierze także w kilku rzeczownikach pospolitych typu województina.

§ 158. Wreszcie w różnych częściach mowy zachowały się poszczególne przypadki pierwotnej odmiany przymiotnika:

nom.sg.masc. w kilku przymiotnikach: wart, rad, wesół, zdrów, pełen, pewien, gotów, łaskaw ;
 nom.-acc.sg.neutr. w przysłówkach typu długo, blisko, ma-
 ło ;
 gen.sg.masc.-neutr. w wyrażeniach typu z polska, z cicha,
 z głupia, z dawien dawna ;
 dat.sg.masc.-neutr. w wyrażeniach w rodzaju po czesku,
 po prostu, pomału ;
 loc.sg.masc.-neutr. w przysłówkach typu dobrze, źle, wy-
 soce, wcale.

§ 159. W związku z przysłówkami warto zaznaczyć, że wy-
 wodzące się od loc. przysłówki typu wysoce są zwolna wypiera-
 ne przez pochodzące od nom.-acc. przysłówki typu wysoko, jak
 o tym świadczą pary w rodzaju wkrótce, ale krótko, na prędce,
 ale prędko, lekceważyć, ale lekko, jasnie wielmożny, ale
 jasno, gdzie formy pochodzące od loc. występują jedynie w utar-
 tych wyrażeniach. Tłumaczy się to prawem I, a mianowicie ten-
 dencją do usuwania alternacji między przysłówkami a przymiot-
 nikami wysoki, krótki, prędko itd.

Przymiotniki złożone

§ 160. Zgodnie z prawem II dawne przymiotniki, których od-
 miana była identyczna z deklinacją rzeczowników, zaczęto już
 w ps. zastępować grupą wyrazów przymiotnik + *j_b (mające tyl-
 ko w pewnej mierze znaczenie rodzajnika określonego, a więc
 ang. the, niem. der lub franc. le), która to grupa na skutek
 częstości użycia zlała się w jeden wyraz, i w ten sposób pow-
 stała nowa odmiana przymiotnika, zwana złożoną.

§ 161. Końcówki. Typy ps.: 1) *starb j_b (tematy na *-o/e
 i *-ā); 2) *pěšb j_b (tematy na *-jo/je i *-jā).

§ 162. Typ *starb j_b (tematy na *-o/e i *-ā).

nom.-voc.	masc.	* <u>starb j_b</u>		<u>stary</u>
	neutr.	* <u>staro je</u>	<u>staré</u>	<u>stare</u>
	fem.	* <u>stara ja</u>	<u>stará</u>	<u>stara</u>
gen.	masc.-neutr.	* <u>stara jeho</u>	<u>starého</u>	<u>starego</u>
	fem.	* <u>stary jejé</u>	<u>staré,</u> <u>staréj</u>	<u>starej</u>

dat.	masc.-neutr.	<u>*staru jemu</u>	<u>starému</u>	<u>staremu</u>
	fem.	<u>*starě její</u>	<u>starěj,</u>	<u>starej</u>
acc.	masc.	<u>*staro jě</u>	<u>staré</u>	<u>stary,</u>
	neutr.	<u>*staro je</u>	<u>staré</u>	<u>starego</u>
instr.	fem.	<u>*staro jě</u>	<u>staré</u>	<u>stare</u>
	masc.	<u>*starom jimb</u>	<u>starém</u>	<u>stara</u>
	neutr.	<u>*staromb jimb</u>	<u>starém,</u>	<u>starym</u>
	fem.	<u>*staromb jimb</u>	<u>starem</u>	<u>starym</u>
loc.	fem.	<u>*staro jejo</u>		<u>stara</u>
	masc.	<u>*starě jemb</u>	<u>starém</u>	<u>starym</u>
	neutr.	<u>*starě jemb</u>	<u>starém,</u>	<u>starym</u>
nom.-voc.	fem.	<u>*starě její</u>	<u>starěj,</u>	<u>starej</u>
	masc.	<u>*stari ji</u>	<u>staré</u>	<u>starzy,</u>
	neutr.	<u>*stara ja</u>	<u>stará,</u>	<u>stare</u>
	fem.	<u>*stary jě</u>	<u>staré</u>	<u>stare</u>
gen.		<u>*staro jich</u>	<u>staréch</u>	<u>starych</u>
dat.	masc.-neutr.	<u>*staromb jimb</u>	<u>starém</u>	<u>starym</u>
	fem.	<u>*staramb jimb</u>	<u>starém</u>	<u>starym</u>
acc.	masc.	<u>*stary jě</u>	<u>staré</u>	<u>stare,</u>
	neutr.	<u>*stara ja</u>	<u>stará,</u>	<u>stare</u>
instr.	fem.	<u>*stary jě</u>	<u>staré</u>	<u>stare</u>
	masc.-neutr.	<u>*stary jimi</u>	<u>starémi,</u>	<u>starymi</u>
	fem.	<u>*starami jimi</u>	<u>staremi</u>	
	fem.	<u>*starami jimi</u>	<u>starémi,</u>	<u>starymi</u>
loc.	masc.-neutr.	<u>*staréch</u>	<u>staréch</u>	<u>starych</u>
		<u>jich</u>		
	fem.	<u>*starach</u>	<u>staréch</u>	<u>starych</u>
		<u>jich</u>		

nom.-acc.-voc. masc.	* <u>stara ja</u>	<u>stará</u>
	neutr.-fem.	* <u>starě ji</u> <u>staré</u>
gen.-loc.	* <u>staru jeju</u>	<u>staru</u>
dat.-instr.	masc.-neutr.	* <u>staroma jima</u> <u>starýma</u>
	fem.	* <u>starama jima</u> <u>starýma</u>

Nom.-voc. stary, staré, stará, gen. starého, staré (do XVI w.), dat. starému, starěj, acc. stary, staré, stará, instr. starým, starą, loc. masc. starém (do XVIII w.), loc. neutr. starém (w postaci starem do reformy pisowni w 1936 r.), loc. fem. starěj, nom.-voc. starzy, stará (do XV w.), staré, gen. starych, dat. starym, acc. staré, stará (do XV w.), instr. starymi, loc. starych, nom.-acc.-voc. stará, staré, gen.-loc. staru, dat.-instr. starýma (formy du. do XVI w.) spowodowane częstością użycia.

Gen.sg. fem. -ěj (od średniowiecza) analogiczne do dat.-loc. sg. -ěj (prawo II).

Dat.-loc. sg. fem. -é (do XVI w.) analogiczne do gen.sg. fem. staré lub rezultatem dalszego nieregularnego rozwoju fonetycznego -ěj, spowodowanego częstością użycia.

Acc.sg.masc. -ého analogiczne do gen. sg. starého (prawo II).

Instr.sg.masc. -ém (XV - XVIII w.) analogiczne do loc.sg. masc. lub instr. sg. neutr. starém.

Instr. sg. neutr. -ém > -em (od XV w. do reformy pisowni w 1936 r.) analogiczne do nom.sg.neutr. staré (prawo III).

Loc.sg.masc. -ym (od XV w.) analogiczne do nom. sg.masc. stary (prawo III).

Loc.sg.neutr. -ym (XV-XVIII w. oraz od reformy pisowni z 1936 r.) analogiczne do instr. sg.neutr. lub loc.sg.masc. starým.

Nom.-voc.pl.masc. -é analogiczne do acc.pl. staré.

Nom.-voc.-acc.pl.neutr. -é (od XV w.) analogiczne do nom.-voc.pl.fem. staré.

Gen.-loc.pl. -éch (sporadycznie w stp.) analogiczne do nom.-acc.-voc.pl. staré (prawo III).

Dat.pl. -ém (XV-XVI w.) analogiczne do nom.-acc.-voc. staré (prawo III).

Acc.pl.masc. -ych analogiczne do gen.pl. starych (prawo II).

Instr.pl. -émi > -emi (używane od XV do XVIII w. przy przymiotnikach o nom.-voc.pl. zarówno typu starzy jak i staré, od końca XVIII w. do 1936 r. tylko przy nom.-voc.pl. typu staré > stare) analogiczne do nom.-voc.pl. staré > stare (prawo III).

U w a g a . Powszechnie zmiany w końcówkach instr.sg. masc.-neutr., loc.sg. masc.-neutr., dat.pl. oraz instr.pl. tłumaczy się rozwojem nie analogicznym, ale fonetycznym, rzekomo spowodowanym obecnością m. Przeciwno temu objaśnieniu przemawiają dwa fakty:

1. Podobna zmiana zaszła w końcówce gen.-loc.pl.: stp. staréch zamiast starych, chociaż nie było tam m.

2. Obecność m, która miała wywołać zmiany w końcówkach, nie wpłynęła na rozwój tematów, np. ps. *dymb, *zima, *zemja rozwinęły się prawidłowo w pol. dym, zima, ziemia.

Ponadto jako paralelę można by przytoczyć rozwój przymiotników i nazwisk typu leszczyński, Leszczyński zamiast oczekiwanych *leszczeński, *Leszczeński < *leščbnbs kb jb. Formy na -yński objaśnia się wpływem fonetyki gwarowej, co wydaje się wątpliwe z tego powodu, że w przeciwieństwie do nazwisk w innych krajach nazwiska polskie (poza Śląskiem) prawie zupełnie nie wykazują śladów wpływów wymowy gwarowej. Daleko prawdopodobniejszy jest w tym wypadku rozwój analogiczny. W Polsce są liczne nazwy geograficzne na -in, -ina, -ino, -iny, od których przymiotnik lub nazwisko zakończone jest na -iński, np. słotwiński, Słotwiński, oraz rzadsze nazwy geograficzne na -na, -no (Czermna, Chełmno), od których przymiotnik lub nazwisko powinno być zakończone na -eński. Wskutek tego w wielu wypadkach w miejsce oczekiwanego sufiksu -eński został wprowadzony przyrostek -iński.

§ 163. Typ *pěšb jb (tematy na *-jo/je, *-jā).

nom.-voc.	masc.	<u>*pěšb jb</u>		<u>pieszby</u>
	neutr.	<u>*pěše je</u>	<u>pieszé</u>	<u>pieszé</u>
	fem.	<u>*pěša ja</u>	<u>pieszá</u>	<u>pieszá</u>
gen.	masc.-neutr.	<u>*pěša jeho</u>	<u>pieszégo</u>	<u>pieszégo</u>

	fem.	<u>*pěšě je jě</u>	<u>pieszé,-ěj</u>	<u>pieszej</u>
dat.	masc.-neutr.	<u>*pěšu jemu</u>	<u>pieszému</u>	<u>pieszemu</u>
	fem.	<u>*pěši jeji</u>	<u>pieszěj,-é</u>	<u>pieszej</u>
acc.	masc.	<u>*pěšb jb</u>		<u>pieszy,-ego</u>
	neutr.	<u>*pěše je</u>	<u>pieszé</u>	<u>piesze</u>
	fem.	<u>*pěšq jq</u>		<u>piesza</u>
instr.	masc.-neutr.	<u>*pěšemb jimb</u>	<u>pieszém</u>	<u>pieszym</u>
	fem.	<u>*pěšq jejq</u>		<u>piesza</u>
loc.	masc.-neutr.	<u>*pěši jemb</u>	<u>pieszém</u>	<u>pieszym</u>
	fem.	<u>*pěši jeji</u>	<u>pieszěj,-é</u>	<u>pieszej</u>
nom.-voc.	masc.	<u>*pěši ji</u>	<u>pieszy</u>	<u>piesi</u>
	neutr.	<u>*pěša ja</u>	<u>pieszá,-é</u>	<u>piesze</u>
	fem.	<u>*pěšě jě</u>	<u>pieszé</u>	<u>piesze</u>
gen.		<u>*pěšb jichb</u>	<u>pieszéch</u>	<u>pieszych</u>
dat.	masc.-neutr.	<u>*pěšemb jimb</u>	<u>pieszém</u>	<u>pieszym</u>
	fem.	<u>*pěšamb jimb</u>	<u>pieszém</u>	<u>pieszym</u>
acc.	masc.	<u>*pěšě jě</u>	<u>pieszé</u>	<u>piesze,-ych</u>
	neutr.	<u>*pěša ja</u>	<u>pieszá,-é</u>	<u>piesze</u>
	fem.	<u>*pěšě jě</u>	<u>pieszé</u>	<u>piesze</u>
instr.	masc.-neutr.	<u>*pěši jimi</u>	<u>pieszěmi,-emi</u>	<u>pieszymi</u>
	fem.	<u>*pěšami jimi</u>	<u>pieszěmi,-eni</u>	<u>pieszymi</u>
loc.	masc.-neutr.	<u>*pěšichb jichb</u>	<u>pieszéch</u>	<u>pieszych</u>
	fem.	<u>*pěšachb jichb</u>	<u>pieszéch</u>	<u>pieszych</u>
nom.-acc.	masc.	<u>*pěša ja</u>	<u>pieszá</u>	
-voc.	neutr.-fem.	<u>*pěši ji</u>	<u>pieszé</u>	
gen.-loc.		<u>*pěšu jeju</u>	<u>pieszu</u>	
dat.-instr.	masc.-neutr.	<u>*pěšema jima</u>	<u>pieszema</u>	
	fem.	<u>pěšama jima</u>	<u>pieszema</u>	

Ponieważ dzisiejsza odmiana złożona przymiotników typu pieszy < *pěšb jb nie różni się od takiejże odmiany przymiotników typu stary < *starb jb (czy to na skutek paralelnego rozwoju, czy to na skutek upodobnienia - zgodnie z prawem I, które postuluje zmniejszanie się liczby końcówek jednoznacznych - fleksji rzadziej używanych przymiotników typu pieszy do fleksji częściej używanych przymiotników typu stary), co do rozwoju końcówek zob. § 162.

§ 164. Temat. Alternacja tematu występuje dziś tylko w jednej formie przymiotnika, mianowicie w nom.pl.masc. starzy (gdzie jest regularna), piesi (gdzie jest analogiczna do typu starzy). W wielu formach brak alternacji tłumaczy się oczywiście prawem I, np. w wypadku dat.sg.fem.starej zamiast *starzej < *starě její, niekiedy jednak można się zastanawiać, czy alternacja została zgodnie z prawem I usunięta, czy też nigdy jej tam nie było, a więc czy np. starego pojawiło się w miejsce *staręgo, czy też taka forma nigdy nie istniała, a twardość r w starego tłumaczy się tym, że w przedhistorycznym okresie, gdy r przed samogłoską przednią ulegało zmiękczeniu, nie została jeszcze spowodowana częstością użycia nieregularna kontrakcja *aje w e.

Comparativus

§ 165. Z form stopnia wyższego przymiotników zachowała się w pol. tylko 1 forma sg. (prawo IV a), a mianowicie forma nom.-acc. (przypadków należących do najczęściej używanych) neutr., która stała się przysłówkiem.

§ 166. Sufiksy i końcówki. Typy ps.: 1) *jasněje; 2) *dalje.

§ 167. Typ *jasněje.

*jasněje jašniej

Zanik *e spowodowany częstością użycia.

§ 168. Typ *dalje.

*dalje dale dalej
-ej analogiczne do typu jašniej (prawo II).

Comparativus złożony

§ 169. Zgodnie z prawem II comp. zaczęto już w ps. zastępować grupą wyrazów comp. + *jb, która to grupa wyrazów na skutek częstości użycia zlała się w jeden wyraz, i w ten sposób powstał comparativus złożony.

§ 170. Sufiksy i końcówki. Typy ps.: *jasnějb; 2) *daljb.

§ 171. Typ jasnějb.

nom.-voc.	masc.	<u>*jasnějb jb</u>	<u>jašniejszy</u>
	neutr.	<u>*jasněje je</u>	<u>jašniejsze</u>

	fem.	* <u>jasnějbši ja</u>	<u>jašniejsza</u>
gen.	masc.-neutr.	* <u>jasnějbša jeho</u>	<u>jašniejszego</u>
	fem.	* <u>jasnějbše jeje</u>	<u>jašniejszej</u>
dat.	masc.-neutr.	* <u>jasnějbšu jemu</u>	<u>jašniejszemu</u>
	fem.	* <u>jasnějbši její</u>	<u>jašniejszej</u>
acc.	masc.	* <u>jasnějb jb</u>	<u>jašniejszy,</u> <u>jašniejszego</u>
	neutr.	* <u>jasněje je</u>	<u>jašniejsze</u>
	fem.	* <u>jasnějbšo jo</u>	<u>jašniejszą</u>
instr.	masc.-neutr.	* <u>jasnějbšem jimb</u>	<u>jašniejszym</u>
	fem.	* <u>jasnějbšejo jejo</u>	<u>jašniejszą</u>
loc.	masc.-neutr.	* <u>jasnějbši jemb</u>	<u>jašniejszym</u>
	fem.	* <u>jasnějbši její</u>	<u>jašniejszej</u>
nom.-voc.	masc.	* <u>jasnějbše ji</u>	<u>jašniejsi,</u> <u>jašniejsze</u>
	neutr.	* <u>jasnějbša ja</u>	<u>jašniejsze</u>
	fem.	* <u>jasnějbše je</u>	<u>jašniejsze</u>
gen.		* <u>jasnějbšb jichb</u>	<u>jašniejszych</u>
dat.	masc.-neutr.	* <u>jasnějbšem jimb</u>	<u>jašniejszym</u>
	fem.	* <u>jasnějbšam jimb</u>	<u>jašniejszym</u>
acc.	masc.	* <u>jasnějbšě je</u>	<u>jašniejsze,</u> <u>jašniejszych</u>
	neutr.	* <u>jasnějbša ja</u>	<u>jašniejsze</u>
	fem.	* <u>jasnějbšě je</u>	<u>jašniejsze</u>
instr.	masc.-neutr.	* <u>jasnějbši jimi</u>	<u>jašniejszymi</u>
	fem.	* <u>jasnějbšami jimi</u>	<u>jašniejszymi</u>
loc.	masc.-neutr.	* <u>jasnějbšich jichb</u>	<u>jašniejszych</u>
	fem.	* <u>jasnějbšach jichb</u>	<u>jašniejszych</u>

Ponieważ dzisiejsza odmiana stopnia wyższego złożonego nie różni się od dzisiejszej odmiany przymiotników w stopniu równym (czy to na skutek paralelnego rozwoju, czy to na skutek upodobnienia - zgodnie z prawem I i III - fleksji rzadziej używanego stopnia wyższego do odmiany częściej używanego stopnia równego), co do objaśnienia rozwoju zob. § 162.

§ 172. Typ *daljb. Odmiana typu dalszy identyczna z odmianą typu jašniejszy.

§ 173. Temat. Alternacja między comp. a posit. jest usu-

wana (prawo I), i to na rzecz tego ostatniego (prawo III). I tak stp. więtszy zostało zastąpione przez większy według wielki.

Superlativus

§ 174. Prefiksem stopnia najwyższego jest *naj- > stp. náj- > naj-. Stp. ná-, np. nágorszy, tłumaczy się częstotścią użycia.

LICZEBNIKI

Liczebniki główne

§ 175. Typy ps. 1) *jednŏnŏ; 2) *dvŏ; 3) *trŏje; 4) *četyre; 5) *petŏ; 6) *dvŏ na desete; 7) *dvŏ deseti; 8) *tri deseti; 9) *petŏ desetŏ; 10) *sŏto; 11) *dvŏ sŏtŏ; 12) *tri sŏta; 13) *petŏ sŏtŏ.

§ 176. Końcówki *jednŏnŏ, dziś jeden, są identyczne z końcówkami *ovŏ > ów.

§ 177. Temat. Obecność d zamiast *dž w jeden tłumaczy się analogią do innych form, np. jedna < *jednŏna, lub frekwencją.

§ 178. Typ *dvŏ (du., odmiana typu *ovŏ). Do tego typu należą: oba, obadwa, obydwa.

nom.	masc.	* <u>dvŏ</u>	<u>dwoch, dwuch</u>	<u>dwa, dwaj, dwu, dwóch</u>
	neutr.	* <u>dvŏ</u>	<u>dwie</u>	<u>dwa</u>
	fem.	* <u>dvŏ</u>		<u>dwie</u>
gen.-loc.		* <u>dvŏju</u>	<u>dwoch, dwuch</u>	<u>dwu, dwóch</u>
dat.		* <u>dvŏma</u>	<u>dwiema, dwoma, dwum</u>	<u>dwom, dwóm, dwu</u>
acc.	masc.	* <u>dvŏ</u>	<u>dwoch, dwuch</u>	<u>dwa, dwu, dwóch</u>
	neutr.	* <u>dvŏ</u>	<u>dwie</u>	<u>dwa</u>
	fem.	* <u>dvŏ</u>		<u>dwie</u>
instr.	masc.-neutr.	* <u>dvŏma</u>	<u>dwiema, dwóma, dwuma</u>	<u>dwoma, dwu</u>
	fem.	* <u>dvŏma</u>	<u>dwóma, dwuma</u>	<u>dwiema, dwoma, dwu</u>

Nom. masc. Dwaj (od XVI w.) analogiczne do stp. dwoj < *dvŏjŏ (prawo II). Dwoch, dwuch, dwu, dwóch (od XVII w.) analogiczne do gen.-loc. dwoch, dwuch, dwu, dwóch.

Nom.neutr. Dwie (do XVII w.) regularne. Dwa (od XVI w.) analogiczne do nom.masc. dwa lub do rzeczowników typu lata, z którymi stp. dwie po zaniku du, lecie było używane,

Gen.-loc. Dwu < *dwøju spowodowane częstością użycia. Dwoch analogiczne do trzech lub loc.pl. typu stp. synoch. Dwóch (od XVI w.) niejasnego pochodzenia. Dwuch rezultatem przekształcenia dwoch, dwóch według dwu (prawo III).

Dat. Dwiema (do XVII w.) regularne. Dwoma (XVI-XVII w.) analogiczne do dat.du. typu rodoma (prawo I). Dwom (od XVII w.) analogiczne do dat.pl. typu rodom (prawo I). Dwóm (od XVII w.) niejasnego pochodzenia. Dwum rezultatem przekształcenia dwom, dwóm według dwu (prawo III). Dwu (od XVIII w.) analogiczne do gen.-loc. dwu.

Acc.masc. Dwu, dwoch, dwóch, dwuch (od XVII w.) analogiczne do gen. dwu, dwoch, dwóch, dwuch.

Acc.neutr. Dwie (do XVII w.) regularne. Dwa (od XVII w.) analogiczne do masc. dwa lub do rzeczowników typu lata.

Instr.masc.-neutr. Dwiema (do XVIII w.) regularne. Dwoma (od XV w.) analogiczne do instr.du. rzeczowników typu rodoma (prawo I). Dwóma niejasnego pochodzenia. Dwuma rezultatem przekształcenia dwoma, dwóma według dwu (prawo III).

Instr.fem. Dwoma (od XV w.) analogiczne do instr.du. rzeczowników typu rodoma (prawo I). Dwóma niejasnego pochodzenia. Dwuma rezultatem przekształcenia dwoma, dwóma według dwu (prawo III). Dwu analogiczne do gen.-loc. dwu.

§ 179. Odmiana *trbje (temat na *-i).

nom.	masc.	* <u>trbje</u>	<u>trze</u>	<u>trzej</u> , <u>trzech</u> , <u>trzy</u>
	neutr.-fem.	* <u>tri</u>		<u>trzy</u>
gen.		* <u>trbjb</u>	<u>trzy</u>	<u>trzech</u>
dat.		* <u>trbm̃b</u>	<u>trzema</u>	<u>trzem</u>
acc.	masc.	* <u>tri</u>		<u>trzy</u> , <u>trzech</u>
	neutr.-fem.	* <u>tri</u>		<u>trzy</u>
instr.		* <u>trbmi</u>	<u>trzemi</u> , <u>trzemi</u> , <u>trzymi</u>	<u>trzema</u>
loc.		* <u>trbchb</u>		<u>trzech</u>

Nom.masc. Trze (do XV w.) regularne. Trzej (od XV w.)

analogiczne do stp. troj < *trojb (prawo II). Trzech (od XVII w.) analogiczne do gen. trzech. Trzy analogiczne do acc. trzy.

Gen. *trjb > trzy (do XV w.) spowodowane częstością użycia. Trzech analogiczne do loc. trzech (prawo II).

Dat. Trzema (XVI w.) analogiczne do dwiema (prawo II i IV e).

Acc.masc. Trzech (od XVI w.) analogiczne do gen. trzech (prawo II).

Instr. Trzemi, trzęmi, trzymi (od XVII w.) rezultatem przekształcenia *trmi według trze wzgl. trzy (prawo III). Trzema analogiczne do dwiema (prawo IV e).

§ 180. Odmiana *četyre (temat na *-r).

nom.	masc.	* <u>četyre</u>	<u>cztyr</u> ze, <u>cztyr</u> zy, <u>cztery</u> , <u>cztere</u> j, <u>cztyr</u> zej, <u>cztér</u> zej <u>cztere</u> ch
	neutr.-fem.	* <u>četyri</u>	<u>cztyr</u> (z)y, <u>cztery</u> <u>cztér</u> (z)y
gen.		* <u>četyrb</u>	<u>cztyr</u> , <u>cztyr</u> zech <u>cztere</u> ch
dat.		* <u>četyrb</u> mb	<u>cztyr</u> zem, <u>cztér</u> em, <u>cztere</u> em <u>cztere</u> ma, <u>cztere</u> ma
acc.	masc.	* <u>četyri</u>	<u>cztyr</u> zy, <u>cztér</u> zy <u>cztery</u> , <u>czte</u> - <u>rech</u>
	neutr.-fem.	* <u>četyri</u>	<u>cztyr</u> zy, <u>cztér</u> zy <u>cztery</u>
instr.		* <u>četyrb</u> mi	<u>cztyr</u> zmi, <u>cztermi</u> , <u>cztere</u> ma <u>czter</u> ma, <u>cztyr</u> zema, <u>cztere</u> mi, <u>czter</u> zo- <u>ma</u> , <u>cztere</u> ma
loc.		* <u>četyrb</u> chb	<u>cztyr</u> zech <u>cztere</u> ch

Nom.masc. -e (do XVI w.) regularne; -y (od XIV w.) analogiczne do acc. cztyrzy; -ej (od XV w.) analogiczne do trzej (prawo II i IV e); -ech (od XVII w.) analogiczne do gen. czterech.

Gen. Brak końcówki (do XV w.) regularny; -ech (od XIV w.) analogiczne do loc. cztyrzech (prawo II).

Dat. -ema (XVII w.) analogiczne do dwiema (prawo II i IV e); -oma (XVII w.) analogiczne do dwoma (prawo II i IV e).

Acc.masc. -ech (od XVI w.) analogiczne do gen. czterech (prawo II).

Instr. -mi (do XVI w.) regularne; -ma (XVI-XIX w.) analogicz-

ne do dwie (prawo IV e); -ema (od XVI w.) analogiczne do dwie (prawo IV e); -emi (XVI-XVIII w.) rezultatem przekształcenia -ema według -mi (prawo III); -oma (XVI-XVII w.) analogiczne do dwoma (prawo II i IV e).

§ 181. Temat. Zanik e np. w cztyr < četyr spowodowany częstotliwością użycia: Alternacja czterz - / czter - została usunięta (prawo I).

§ 182. Typ *petb (sg., temat na *-i). Do tego typu należą: *šetb > sześć, *sedmb, dziś siedem, *osmb, dziś osiem, *devetb > dziewięć, *desetb > dziesięć.

nom.	masc.	* <u>petb</u>		<u>pięc</u> , <u>pięciu</u>
	neutr.-fem.	* <u>petb</u>		<u>pięc</u>
gen.		* <u>peti</u>	<u>piaci</u>	<u>pięciu</u>
dat.		* <u>peti</u>	<u>piaci</u> , <u>piaciom</u> , <u>piaciam</u>	<u>pięciu</u>
acc.	masc.	* <u>petb</u>	<u>piaci</u>	<u>pięc</u> , <u>pięciu</u>
	neutr.-fem.	* <u>petb</u>		<u>pięc</u>
instr.		* <u>petbję</u>	<u>piacią</u>	<u>pięciu</u> , <u>pięcio-</u> <u>ma</u>
loc.		* <u>peti</u>	<u>piaci</u>	<u>pięciu</u>

Nom.masc. -u (od XVII w.) analogiczne do dwu (prawo II i IV e).

Gen. -i (do XVIII w.) regularne; -u (od XVI w.) analogiczne do dwu (prawo I i IV e).

Dat. -i (do XVII w.) regularne; -u (od XVII w.) analogiczne do dwu (prawo I i IV e); -om (XVI-XIX w.) analogiczne do rzeczowników typu rodom (prawo II); -am (XVI w.) analogiczne do rzeczowników typu stp. zonom (prawo II).

Acc.masc. -i (XVI-XVIII w.) analogiczne do gen. piaci (prawo II); -u (od XVI w.) analogiczne do gen. pięciu.

Instr. -a (do XIX w.) regularne; -u (od XVII w.) analogiczne do gen.-dat. pięciu; -oma (od XVI w.) analogiczne do dwoma (prawo II i IV e).

Loc. -i (do XVIII w.) regularne; -u (od XVI w.) analogiczne do dwu (prawo IV e).

§ 183. Temat. Alternacja pięc / piąc - została usunięta (prawo I). W siedem, osiem (zamiast stp. siedm, osm) pojawiło się przez analogię do wyrazów, w których występuje alternacja typu pozew / pozwu.

§ 184. Typ *dw na desęte (loc. tematu na *-nt). Do tego typu należą nazwy liczb 11-19.

nom.	* <u>dw</u> na <u>desęte</u>	<u>dwa na dzieście, dwa-</u> <u>naście, dwanacie</u>	<u>dwanaście, dwu-</u> <u>nastu</u>
gen.	* <u>dw</u> oju na <u>desęte</u>	<u>dwunaście, dwunaście,</u> <u>dwunaścia, dwunaścia,</u> <u>dwunaści, dwunaściu</u>	<u>dwunastu</u>
dat.	* <u>dw</u> ęma na <u>desęte</u>	<u>dwiemanaście, dwie-</u> <u>manaście, dwiemanać-</u> <u>cioma, dwunastoma</u>	<u>dwunastu</u>
acc.	* <u>dw</u> na <u>desęte</u>	<u>dwunaściu</u>	<u>dwanaście, dwu-</u> <u>nastu</u>
instr.	* <u>dw</u> ęma na <u>desęte</u>	<u>dwiemanaście, dwie-</u> <u>manaścioma, dwiema-</u> <u>naścioma, dwiemanać-</u> <u>ciemi, dwunaścią,</u> <u>dwunastą</u>	<u>dwunastoma, dwu-</u> <u>nastu</u>
loc.	* <u>dw</u> oju na <u>desęte</u>	<u>dwunaście, dwunaści,</u> <u>dwunaściu</u>	<u>dwunastu</u>

Nom. Dwunastu (do XVII w.) analogiczne do gen.-loc. dwunastu.

Gen. Dwunaścia (XVI w.) analogiczne do rzeczowników typu gen. poła; -a- w dwanaścia (XVI w.) analogiczne do nom. dwanaście. Dwunaści (XVI w.) analogiczne do liczebników typu stp. piąci (prawo IV e); -u w dwunaściu, dwunastu (od XVI w.) analogiczne do dwu (prawo IV e).

Dat. Dwimanaścioma (XVI w.) analogiczne do stp. dwoma (prawo IV e). Dwunastom analogiczne do dwom (prawo IV e). Dwunastu (od XVII w.) analogiczne do dwu (prawo IV e).

Acc. Dwunaściu, dwunastu analogiczne do gen. dwunaściu, dwunastu.

Instr. Dwimanaścioma, dwimanaścioma (XVI w.) analogiczne do dwoma (prawo II i IV e). Dwimanaściemi (XVI w.) analogiczne do typu stp. mojemi (prawo II). Dwunaścią, dwunastą (XVI w.) analogiczne do typu stp. piącią (prawo IV e). Dwunastoma (od XVI w.) analogiczne do dwoma (prawo II i IV e). Dwunastu (od XVI w.) analogiczne do dwu (prawo IV e).

Loc. Dwunaści (XVI w.) analogiczne do typu stp. pięci (prawo IV e). Dwunaściu, dwunastu (od XVI w.) analogiczne do dwu (prawo IV e).

§ 185. Temat. *na desęt- > na dzieś- > -nać- > -naś- > -nać-, a także *dwvoju > dwu spowodowane częstością użycia; -nast-, np. w dwunastu, analogiczne do dwunasty.

§ 186. Odmiana *dwva desęti (du., temat na *-i i *-nt).

nom.-acc	* <u>dwva desęti</u>	<u>dwadzieści,</u>	<u>dwadzieścia,</u>
		<u>dwadzieście</u>	<u>dwudziestu</u>
gen.-loc.	* <u>dwvoju desętu</u>		<u>dwudziestu</u>
dat.	* <u>dwvęma desętvma</u>	<u>dwudziestom</u>	<u>dwudziestu</u>
instr.	* <u>dwvęma desętvma</u>	<u>dwiema dzie-</u>	<u>dwudziestoma, dwu-</u>
		<u>stoma, dwie-</u>	<u>dziestu</u>
		<u>madziesty,</u>	
		<u>dwadzieścia,</u>	
		<u>dwudzieścia,</u>	
		<u>dwudziestą</u>	

Nom.-acc. Zawierające regularną końcówkę dwadzieści zaświadczone w XV w. Dwadzieście (do XV w.) analogiczne do typu stp. dwanadzieście (prawo IV e). Dwadzieścia (od średniowiecza) analogiczne do dwa (prawo IV e). Dwudziestu (od XVII w.) analogiczne do dwu (prawo IV e).

Dat. Dwudziestom (XVII w.) analogiczne do dwom (prawo IV e). Dwudziestu analogiczne do dwu (prawo IV e).

Instr. Dziestoma (od średniowiecza) analogiczne do dwoma (prawo II i IV e); -dziesty (XVI w.) analogiczne do rzeczowników typu stp. rody. Dwa-, dwu- analogiczne do nom.-acc. dwa-dzieścia, dwudziestu; -ą w dwadzieścia, dwudzieścia, dwudziestą (XVI - XIX w.) analogiczne do typu stp. pięcią (prawo IV e). Dwudziestu (od XVII w.) analogiczne do dwu (prawo IV e).

§ 187. Temat. *desęt- > -dzieś- i *dwvoju > dwu- spowodowane częstością użycia; -dziest-, np. w dwudziestu, analogiczne do dwudziesty.

§ 188. Typ *trbje desęte. Do tego typu należy *četyre desęte, dziś czterdzieści.

nom.-acc.	* <u>trbje desęte</u>	<u>trzydzieście,</u>	<u>trzydzieści,</u>
		<u>trzydzieścia,</u>	<u>trzydziestu</u>

gen.	* <u>trbjb desętb</u>	<u>trzydziesiąt</u> <u>trzydziesiąt,</u> <u>trzydzieści,</u> <u>trzechdziesiąt</u>	<u>trzydziestu</u>
dat.	* <u>trbmb desętbmb</u>	<u>trzem dziesiętom,</u> <u>trzem dziesiąt,</u> <u>trzydziestom</u>	<u>trzydziestu</u>
instr.	* <u>trbmi desęty</u>	<u>trzemidziesiąt,</u> <u>trzymidziesiąt,</u> <u>trzemadziesiąt,</u> <u>trzymidziesiąt,</u> <u>trzydzieści,</u> <u>trzydzieściami,</u> <u>trzydziestą</u>	<u>trzydziestu,</u> <u>trzydziestoma</u>
loc.	* <u>trcbhb desętbcbhb</u>	<u>trzechdziesiąt,</u> <u>trzechdziesiąt,</u> <u>trzydzieści</u>	<u>trzydziestu</u>

Nom.-acc. Trzydzieściami analogiczne do dwóch (prawo IV e). Trzydziesiąt analogiczne do typu pięćdziesiąt. Trzydzieści analogiczne do stp. dwadzieści (prawo IV e). Trzydziestu (od XVII w.) analogiczne do dwóch (prawo IV e).

Gen. Regularne trzydziesiąt utrzymuje się do XV w. Trzydzieści (do XVI w.) analogiczne do typu stp. pięć (prawo IV e). Trzechdziesiąt rezultatem przekształcenia trzydziesiąt według trzech (prawo III i IV e). Trzydziestu (od XVI w.) analogiczne do dwóch (prawo IV e).

Dat. Dziesiętom (do XVII w.) analogiczne do dwóm (prawo IV e). Trzem dziesiąt (do XVI w.) analogiczne do stp. pięćdziesiąt. Trzy- w trzydziestom, trzydziestu analogiczne do nom. -acc. trzydzieści. Trzydziestu (od XVII w.) analogiczne do dwóch (prawo IV e).

Instr. Trzemi-, trzemi- (do XVI w.) rezultatem przekształcenia *trbmi według stp. trzy względnie trzy (prawo III). Trzema- (XVI w.) analogiczne do dwoma (prawo IV e); -i w trzymidziesiąt, trzydzieści analogiczne do nom.-acc. trzydzieści. Trzy- analogiczne do nom.-acc. trzydzieści. Trzydzieściami, trzydziestą (XVI w.) analogiczne do typu pięć

(prawo IV e). Trzydziestu (od XVII w.) analogiczne do dwu (prawo IV e). Trzydziestoma (od XIX w.) analogiczne do dwoma (prawo II i IV e).

Loc. -dziesiętch (do XVI w.) analogiczne do stp. dwóch (prawo IV e). Trzechdziesiąt analogiczne do stp. pięćdziesiąt. Trzy- analogiczne do nom.-acc. trzydzieści. Trzydzieści (do XVI w.) analogiczne do typu stp. pięci (prawo IV e). Trzydziestu (od XVI w.) analogiczne do dwu (prawo IV e).

§ 189. Temat. *desęć > dziesięć - i *cztery > czter-spowodowane częstością użycia; - dziesiąt-, np. w trzydziestu, czterdziestoma, analogiczne do trzydziesty, czterdziesty.

§ 190. Typ *pięć desęć. Do tego typu należą nazwy liczb 50-90.

nom.-acc.	* <u>pięć desęć</u>	<u>pięćdziesiąt</u> , <u>pięćdziesiąt</u>	<u>pięćdziesiąt</u> , <u>pięćdziesiąt</u> <u>ciu</u>
gen.	* <u>pięć desęć</u>	<u>pięćdziesiąt</u> , <u>pięćdziesiąt</u> , <u>pięćdziesiąt</u> <u>dziesiąt</u>	<u>pięćdziesiąt</u> <u>sięciu</u>
dat.	* <u>pięć desęć</u>	<u>pięćdziesiąt</u> , <u>pięćdziesiąt</u> , <u>pięćdziesiąt</u> <u>ciom</u> , <u>pięćdziesiąt</u> <u>sięciom</u>	<u>pięćdziesiąt</u> <u>sięciu</u>
instr.	* <u>pięć desęć</u>	<u>pięćdziesiąt</u> , <u>pięćdziesiąt</u>	<u>pięćdziesiąt</u> <u>sięciu</u> , <u>pięćdziesiąt</u> <u>sięcioma</u>
loc.	* <u>pięć desęć</u>	<u>pięćdziesiąt</u> , <u>pięćdziesiąt</u>	<u>pięćdziesiąt</u> <u>sięciu</u>

Nom.-acc. Pięćdziesiąt, pięćdziesiąt, pięćdziesiąt analogiczne do odpowiednich form gen.

Gen. Pięćdziesiąt (do XVI w.) regularne. Pięćdziesiąt (XVI-XIX w.) analogiczne do dwu (prawo IV e). Pięć- analogiczne do nom. pięćdziesiąt. Pięćdziesiąt (XVII-XIX w.) analogiczne do stp. pięci (prawo IV e). Pięćdziesiąt (od XVIII w.) analogiczne do dwu (prawo IV e).

Dat. Pięćdziesiąt (do XIX w.) regularne. Pięciu- analogiczne do dwu (prawo IV e). Pięć- analogiczne do nom.-acc. pięćdziesiąt. Pięćdziesiąciom (XIX w.) analogiczne do dwom (prawo IV e). Pięćdziesiąciu analogiczne do dwu (prawo IV e).

Instr. Pięćdziesiąt (do XIX w.) regularne. Pięć- analogiczne do nom.-acc. pięćdziesiąt. Pięćdziesiącia (XVII w.) analogiczne do pięciu (prawo IV e). Pięćdziesiąciu analogiczne do dwu (prawo IV e). Pięćdziesiącioma analogiczne do dwoma (prawo II i IV e).

Loc. Pięćdziesiąt (do XVI w.) regularne. Pięciu- (XVI-XIX w.) analogiczne do dwu (prawo IV e). Pięć- analogiczne do nom.-acc. pięćdziesiąt. Pięćdziesiąciu (od XVIII w.) analogiczne do dwu (prawo IV e).

Co do tematu zob. § 183.

§ 191. Odmiana *sbtō (temat na *-o/e).

nom.-acc. masc.	* <u>sbtō</u>		<u>sto, stu</u>
	neutr.-fem.	* <u>sbtō</u>	<u>sto</u>
gen.	* <u>sbtā</u>	<u>stā</u>	<u>stu</u>
dat.	* <u>sbtu</u>		<u>stu</u>
instr.	* <u>sbtomb</u>	<u>stem, stā,</u> <u>stoma, stema</u>	<u>stu</u>
loc.	* <u>sbtě</u>	<u>ście</u>	<u>stu</u>

Nom.-acc. masc. Stu analogiczne do dwu (prawo IV e).

Gen. Stā (do XIX w.) regularne. Stu (od XVII w.) analogiczne do dwu (prawo IV e).

Instr. Stem (do XIX w.) analogiczne do typu synem (prawo I). Stā (XVII-XIX w.) analogiczne do stp. pięciu (prawo IV e). Stoma (XVII - XIX w.) analogiczne do dwoma (prawo II i IV e). Stema (XVIII w.) analogiczne do trzema (prawo IV e) lub rezultatem przekształcenia stoma według stem (prawo III). Stu analogiczne do pięciu (prawo IV e).

Loc. Ście (do XIX w.) regularne. Stu (od średniowiecza) analogiczne do dwu (prawo I i IV e).

§ 192. Temat, Zastąpienie śc- przez st- tłumaczy się prawem I.

§ 193. Odmiana *dbvě sbtě (du.).

nom.-acc. masc.	* <u>dbvě sbtě</u>	<u>dwieście, dwustu</u>
-----------------	--------------------	-------------------------

	neutr.-fem.	* <u>dvě s^{tě}</u>	<u>dvěście</u>
gen.-loc.		* <u>dv^oju s^{tu}</u>	<u>dwuset,</u> <u>dwochset,</u> <u>dwuchset</u>
dat.		* <u>dvěma s^{to}ma</u>	<u>dwⁱema s^{to}ma,</u> <u>dw^ustu</u> <u>dw^om set,</u> <u>dw^u-</u> <u>s^{to}m,</u> <u>dwⁱest^om,</u> <u>dwⁱestu</u>
instr.		* <u>dvěma s^{to}ma</u>	<u>dwⁱema s^{to}ma,</u> <u>dw^ustu</u> <u>dwⁱema s^{ty},</u> <u>dwⁱema s^{et},</u> <u>dw^oma s^{et},</u> <u>dwⁱest^a,</u> <u>dw^u-</u> <u>s^{to}ma,</u> <u>dwⁱ-</u> <u>s^{to}ma</u>

Co do końcówek *dvě zob. § 178. Poza tym dwie- w dwie-
stom, dwⁱestu, dwⁱest^a, dwⁱest^oma analogiczne do dwieście
(prawo I).

Nom.-acc.masc. -stu (od XVIII w.) analogiczne do dwu
(prawo IV e) lub do gen.-loc. -stu.

Gen.-loc. -set (XVI-XVIII w.) analogiczne do pięciset.

Dat. Set analogiczne do pięciset; -stom analogiczne do
pl. stom; -stu analogiczne do dwu (prawo IV e) lub do gen.-
loc. stu.

Instr. Stoma (do XV w.) regularne. Sty (XVI w.) analo-
giczne do pl. sty. Set analogiczne do pięciset; -st^a ana-
logiczne do stp. pięcⁱa (prawo IV e); -stu analogiczne do
dwu (prawo IV e) lub do gen.-loc. dwustu.

§ 194. Typ *tri s^{ta}. Do tego typu należy *cztery s^{ta} >
czterysta.

nom.-acc.	masc.	* <u>tri s^{ta}</u>	<u>trzy^{sta},</u> <u>trzy-</u> <u>stu</u>
	neutr.-fem.	* <u>tri s^{ta}</u>	<u>trzy^{sta}</u>
gen.		* <u>tr^{ej}b s^{tb}</u> <u>trzyset</u>	<u>trzechset,</u> <u>trzy^{stu}</u>
dat.		* <u>tr^{em}b s^{to}m</u> <u>trzem stom,</u> <u>trzy^{stu}</u>	<u>trzem set,</u>

	nom.	gen.	dat.	acc.	instr.	loc.	razem
<u>cztery</u>	1,0	1,0		1,0	1,0		4,0
<u>pięć</u>	0,5	1,0	1,0	0,5	1,0	1,0	5,0
<u>dwanaście</u>	0,5	1,0	1,0	0,5	1,0	1,0	5,0
<u>dwadzieścia</u>	1,0		1,0	1,0	1,0		4,0
<u>trzydzieści</u>	0,5	1,0	1,0	0,5	1,0	1,0	5,0
<u>pięćdziesiąt</u>	0,5	1,0	1,0	0,5	1,0	1,0	5,0
<u>sto</u>	0,5	1,0	1,0	0,5	1,0	1,0	5,0
<u>dwieście</u>	0,5		1,0	0,5	1,0		3,0
<u>trzysta</u>	0,5	1,0	1,0	0,5	1,0	1,0	5,0
<u>pięset</u>	0,5	1,0	1,0	0,5	1,0	1,0	5,0

Tak więc liczba końcówek analogicznych wzrasta mniej więcej zgodnie z prawem IV e w następujących trzech seriach liczebników:

<u>dwa</u>	<u>trzy</u>	<u>cztery</u>	<u>pięć</u>	<u>dwanaście</u>
3,8	3,2	4,0	5,0	5,0
<u>dwadzieścia</u>	<u>trzydzieści</u>	<u>pięćdziesiąt</u>	<u>sto</u>	
4,0	5,0	5,0	5,0	
<u>dwieście</u>	<u>trzysta</u>	<u>pięset</u>		
3,0	5,0	5,0		

Liczebniki zbiorowe

§ 197. W ps. i stp. liczebniki zbiorowe odmieniały się przez liczby i rodzaje jak zaimki typu *mojb lub rzeczowniki o tematach na *-o/e, *-ā. Do dziś zachowały się z tej odmiany jedynie formy sg. (prawo IV a), i to tylko neutr.

§ 198. Końcówki. Typy ps.: 1) *dbvojb; 2) *četverb.

§ 199. Typ *dbvojb.

nom.	masc.	* <u>dbvojb</u>	<u>dwój</u>	
	neutr.	* <u>dbvoje</u>	<u>dwójgo</u>	<u>dwójje</u>
	fem.	* <u>dbvoja</u>	<u>dwójja</u>	
gen.	masc.	* <u>dbvojego</u>	<u>dwójjego</u>	
	neutr.	* <u>dbvojego</u>	<u>dwójjego, dwójjega</u>	<u>dwójjga</u>
	fem.	* <u>dbvojeje</u>	<u>dwójje, dwójjej</u>	
dat.	masc.	* <u>dbvojemu</u>	<u>dwójjemu</u>	
	neutr.	* <u>dbvojemu</u>	<u>dwójjemu</u>	<u>dwójjgu</u>
	fem.	* <u>dbvojeji</u>	<u>dwójjej</u>	

acc.	masc.	* <u>dwójb</u>	<u>dwój, dwójego</u>	
	neutr.	* <u>dwójje</u>	<u>dwójgo</u>	<u>dwójje</u>
	fem.	* <u>dwójjo</u>	<u>dwójje</u>	
instr.	masc.	* <u>dwójimb</u>	<u>dwójim</u>	
	neutr.	* <u>dwójimb</u>	<u>dwójim</u>	<u>dwójgiem</u>
	fem.	* <u>dwójjejo</u>	<u>dwójje</u>	
loc.	masc.	* <u>dwójemb</u>	<u>dwójem</u>	
	neutr.	* <u>dwójemb</u>	<u>dwójem</u>	<u>dwójgu</u>
	fem.	* <u>dwójjeji</u>	<u>dwójjej</u>	
nom.	masc.	* <u>dwójji</u>	<u>dwój, dwójje</u>	
	neutr.	* <u>dwójja</u>	<u>dwójja, dwójje</u>	
	fem.	* <u>dwójje</u>	<u>dwójje</u>	
gen.-loc.		* <u>dwójjichb</u>	<u>dwójich</u>	
dat.		* <u>dwójjimb</u>	<u>dwójim, dwójgom</u>	
acc.	masc.	* <u>dwójje</u>	<u>dwójje, dwójich</u>	
	neutr.	* <u>dwójja</u>	<u>dwójja, dwójje</u>	
	fem.	* <u>dwójje</u>	<u>dwójje</u>	
instr.		* <u>dwójjimi</u>	<u>dwójimi</u>	

Nom. sg. neutr. Dwójgo (XVI w.) analogiczne do gen. dwójja (prawo II) i nom. czwór (prawo I).

Gen. sg. neutr. Dwójga (od XV w.) analogiczne do czworga. Dwójga rezultatem przekształcenia dwójego według dwójja (prawo III).

Dat. sg. neutr. Dwójgu (od XV w.) analogiczne do czworgu (prawo I).

Acc. sg. neutr. Dwójgo analogiczne do gen. dwójja (prawo II) i acc. czwór (prawo I).

Instr. sg. neutr. Dwójgiem analogiczne do gen. czworgiem (prawo I).

Loc. sg. neutr. Dwójgu analogiczne do czworgu (prawo I).

Dat. pl. Dwójgom analogiczne do gen. dwójja (prawo II) i odmiany typu czwór (prawo I).

Co do pozostałych form zob. § 151.

§ 200. Typ *četverb. Do tego typu należą nazwy liczb od 4 wzwyż.

nom.	masc.	* <u>četverb</u>	<u>czwór</u>	
	neutr.	* <u>četvero</u>	<u>czworgo</u>	<u>czwór</u>

	fem.	* <u>četvera</u>	<u>czwora</u>	
gen.	masc.	* <u>četvera</u>	<u>czwora</u>	
	neutr.	* <u>četvera</u>	<u>czwora</u>	<u>czworga</u>
	fem.	* <u>četvery</u>	<u>czwory</u>	
dat.	masc.	* <u>četveru</u>	<u>czworu</u>	
	neutr.	* <u>četveru</u>	<u>czworu</u>	<u>czworgu</u>
	fem.	* <u>četverě</u>	<u>czworze</u>	
acc.	masc.	* <u>četverb</u>	<u>czwór, czwora</u>	
	neutr.	* <u>četvero</u>		<u>czworo</u>
	fem.	* <u>četvero</u>	<u>czworę</u>	
instr.	masc.	* <u>četveromb</u>	<u>czworem</u>	
	neutr.	* <u>četveromb</u>	<u>czworem</u>	<u>czworgiem</u>
	fem.	* <u>četverojo</u>	<u>czwora</u>	
loc.	masc.-fem.	* <u>četverě</u>	<u>czworze</u>	
	neutr.	* <u>četverě</u>	<u>czworu</u>	<u>czworgu</u>

itd. w pl.

Nom.sg.neutr. Czworgo analogiczne do gen. czworga (prawo II).

Gen.sg.neutr. Czworga analogiczne do typu stp. dwojego (prawo II).

Dat.sg.neutr. Czworgu analogiczne do gen. czworga (prawo II).

Instr.sg.neutr. Czworem analogiczne do rzeczowników typu synem (prawo I). Czworgiem analogiczne do gen. czworga (prawo II).

Loc.sg.neutr. Czworu analogiczne do dwu (prawo IV e). Czworgu analogiczne do gen. czworga (prawo II).

§ 201. Temat. *četver- > czwor- spowodowane częstością użycia.

PRZYMIOTNIK SG.NEUTR. *VELJE

§ 202. Odmiana tego przymiotnika upodobniła się do odmiany liczebników:

nom.-acc.	* <u>velje</u>		<u>wiele, wielu</u>
gen.	* <u>velja</u>	<u>wiela</u>	<u>wielu</u>
dat.	* <u>velju</u>	<u>wielom</u>	<u>wielu</u>
instr.	* <u>veljemb</u>	<u>wielém, wielim,</u> <u>wiela</u>	<u>wielu, wieloma</u>
loc.	* <u>velji</u>		<u>wielu</u>

Nom.-acc. -u analogiczne do dwu.

Gen. -u (od XVI w.) analogiczne do dwu.

Dat. -om (XVI-XIX w.) analogiczne do dwom.

Instr. -em (do XVI w.) regularne. Co do -im (do XVI w.) zob. § 124; -a (XVI-XIX w.) analogiczne do typu stp. piacią; -u (od XVII w.) analogiczne do dwu; -oma (od XVII w.) analogiczne do dwoma (prawo II).

§ 203. Podobną odmianę przejęły pierwotnie nieodmienne ile i tyłe. Podobna odmiana jest także właściwa stp. kilko, przekształconemu w kilka według dwa (prawo IV e).

CZASOWNIKI

Podział form czasownika

§ 204. Formy czasownika rozpadają się na dwie grupy:

a) tworzone od tematu czasu teraźniejszego: *indicativus praesentis*, *imperativus*, *participium praesentis activi*, *participium praesentis activi złożone*, *participium praesentis passivi złożone*;

b) tworzone od tematu bezokolicznika: *infinitivus*, *imperfectum*, *aoristus*, *participium praeteriti activi I*, *participium praeteriti activi II*, *participium praeteriti activi II złożone*, *participium praeteriti passivi*, *participium praeteriti passivi złożone*, *praeteritum*, *conditionalis*.

Indicativus praesentis

§ 205. Końcówki. Typy ps.: 1) *nesę; 2) *dvigne; 3) *pišę; 4) *chvalje; 5) *damb.

§ 206. Typ *nesę (temat na *-o/e).

1. <u>*nesę</u>		<u>niose</u>
2. <u>*neseši</u>		<u>niesiesz</u>
3. <u>*nesetb</u>		<u>niesie</u>
1. <u>*nesemb</u>	<u>niesiem</u>	<u>niesiemy</u>
2. <u>*nesete</u>		<u>niesiecie</u>
3. <u>*nesetb</u>		<u>niosa</u>
1. <u>*nesevě</u>	<u>niesiewa</u>	
2. <u>*neseta</u>	<u>niesieta</u>	
3. <u>*nesete</u>	<u>niesieta</u>	

2 os.sg. Zanik *i spowodowany częstotliwością użycia.

3 os.sg. i pl. Zanik *tb spowodowany częstotliwością użycia.

1 os.pl. Regularne niesiem zachowuje się niemal do dziś;
-emy analogiczne do zaimka my (prawo II).

1 os.du. -wa (do XVI w.) analogiczne do 2 os.du. niesieta.

3 os.du. -ta (do XVI w.) analogiczne do 2 os.du. niesieta.

§ 207. Typ *dvignŏ (temat na *-no/ne).

1. * <u>dvignŏ</u>		<u>dźwignę</u>
2. * <u>dvigneši</u>		<u>dźwigniesz</u>
3. * <u>dvignetb</u>		<u>dźwignie</u>
1. * <u>dvignemr</u>	<u>dźwigniem</u>	<u>dźwigniemy</u>
2. * <u>dvignete</u>		<u>dźwigniecie</u>
3. * <u>dvignŏtb</u>		<u>dźwigną</u>
1. * <u>dvignevě</u>	<u>dźwigniewa</u>	
2. * <u>dvigneta</u>	<u>dźwignieta</u>	
3. * <u>dvignete</u>	<u>dźwignieta</u>	

Co do rozwoju końcówek zob. § 206.

Fakt, że te formy niegdyś czasu teraźniejszego są dziś formami czasu przyszłego, tłumaczy się prawem IV c.

§ 208. Typ *pišŏ (temat na *-jo/je).

1. * <u>pišŏ</u>		<u>pisze</u>
2. * <u>pišeši</u>		<u>piszesz</u>
3. * <u>pišetb</u>		<u>pisze</u>
1. * <u>pišemr</u>	<u>piszem</u>	<u>piszemy</u>
2. * <u>pišete</u>		<u>piszecie</u>
3. * <u>pišŏtb</u>		<u>piszą</u>
1. * <u>piševě</u>	<u>piszewa</u>	
2. * <u>pišeta</u>	<u>piszeta</u>	
3. * <u>pišete</u>	<u>piszeta</u>	

Co do rozwoju końcówek zob. § 206.

Rozwój niektórych czasowników, w których *-jo/je następo-
wało po samogłosce, był inny:

1. * <u>povědajŏ</u>	<u>powiadaje, powiadam</u>	<u>powiadam</u>
2. * <u>povědaješi</u>	<u>powiadajesz, powiadas</u>	<u>powiadasz</u>
3. * <u>povědajetb</u>	<u>powiadaje, powiadaá</u>	<u>powiada</u>
1. * <u>povědajemr</u>	<u>powiadajem, powiadamy</u>	<u>powiadamy</u>
2. * <u>povědajete</u>	<u>powiadajecie, powiadaće</u>	<u>powiadacie</u>

- | | | |
|----|--------------------|--------------------------------|
| 3. | <u>*povědajqtb</u> | <u>powiadaja</u> |
| 1. | <u>*povědajevě</u> | <u>powiadajewa, powiadawa</u> |
| 2. | <u>*povědajeta</u> | <u>powiadajeta, powiadaata</u> |
| 3. | <u>*povědajete</u> | <u>powiadajeta, powiadaata</u> |

Zmiany -aj(e)- > -á-, *-tb > \emptyset , *-ši > -sz spowodowane częstotścią użycia.

Powiadám analogiczne do stp. dám.

Powiadámy analogiczne do zaimka my (prawo II).

Powiadajewa i powiadajeta (3 os. du.) analogiczne do 2 os. du. powiadajeta.

Podobny był rozwój *umějq :

- | | | | |
|----|-----------------|---------------------------|----------------|
| 1. | <u>*umějq</u> | <u>umieje, umiém</u> | <u>umiem</u> |
| 2. | <u>*uměješi</u> | <u>umiejesz, umiész</u> | <u>umiesz</u> |
| 3. | <u>*umějetb</u> | <u>umieje, umié</u> | <u>umie</u> |
| 1. | <u>*umějemb</u> | <u>umiejem, umiémy</u> | <u>umiemy</u> |
| 2. | <u>*umějete</u> | <u>umiejecie, umiécie</u> | <u>umiecie</u> |
| 3. | <u>*umějqtb</u> | | <u>umieja</u> |
| 1. | <u>*umějevě</u> | <u>umiejewa, umiéwa</u> | |
| 2. | <u>*umějeta</u> | <u>umiejeta, umiéata</u> | |
| 3. | <u>*umějete</u> | <u>umiejeta, umiéata</u> | |

Zmiana -ej(e)- > -é- spowodowana częstotnością użycia, umiém analogiczne do stp. wiém, a co do reszty zob. wyżej uwagi do *povědajq.

U w a g a . O tym, że kontrakcja istotnie była spowodowana częstotnością użycia, świadczą m.in. pary w rodzaju dzieje się obok często używanego stp. dzie (mówi), czujesz obok często używanego stp. to czusz (to jest).

§ 209. Typ *chvaljq (temat na *-i).

- | | | | |
|----|------------------|-----------------|------------------|
| 1. | <u>*chvalje</u> | | <u>chwale</u> |
| 2. | <u>*chvališi</u> | | <u>chwalisz</u> |
| 3. | <u>*chvalite</u> | | <u>chwali</u> |
| 1. | <u>*chvalimb</u> | <u>chwalim</u> | <u>chwalimy</u> |
| 2. | <u>*chvalite</u> | | <u>chwalicie</u> |
| 3. | <u>*chvaletb</u> | | <u>chwala</u> |
| 1. | <u>*chvalivě</u> | <u>chwaliwa</u> | |
| 2. | <u>*chvalita</u> | <u>chwalita</u> | |
| 3. | <u>*chvalite</u> | <u>chwalita</u> | |

2 os.sg. Zanik *i spowodowany częstością użycia.

3 os.sg. i pl. Zanik *t_b spowodowany częstością użycia.

1 os.pl. Regularne -im zachowuje się niemal do dziś; -imy analogiczne do zaimka my (prawo II).

1 os.du. -iwa (do XVI w.) analogiczne do końcówki 2 os.du. -ita.

3 os.du. -ita (do XVI w.) analogiczne do końcówki 2 os. du. -ita.

§ 210. Typ *damb (atematyczny).

1.	<u>*damb</u>	<u>dám</u>	<u>dam</u>
2.	<u>*dasi</u>	<u>dász</u>	<u>dasz</u>
3.	<u>*dastb</u>	<u>dá</u>	<u>da</u>
1.	<u>*dam_b</u>	<u>dámy</u>	<u>damy</u>
2.	<u>*daste</u>	<u>dácie</u>	<u>dacie</u>
3.	<u>*dad_et_b</u>	<u>dádza</u>	<u>dadza</u>

2 os.sg. Zanik *i spowodowany częstością użycia. Zastąpienie s przez sz spowodowane analogią do typu tematycznego, np. niesiesz (prawo I).

3 os.sg. Zanik *st_b spowodowany częstością użycia.

1 os.pl. Dámy analogiczne do zaimka my (prawo II).

2 os.pl. Zastąpienie -st_e przez -cie spowodowane analogią do typu tematycznego, np. dźwigniecie (prawo I).

3 os.pl. Zanik *t_b spowodowany częstością użycia.

Fakt, że te formy niegdyś czasu teraźniejszego są dziś formami czasu przyszłego, tłumaczy się prawem IV c.

Formy du. nie zaświadczone (prawo IV a).

§ 211. Zmiany typu. Szereg czasowników o temacie na *-o/e przeszło do typu *-jo/je: stp. grzebę, sypę, skubę, łgę, zowę, żywę, dziś grzebie, sypię, skubię, łżę, zowie, żywie.

Niektóre czasowniki o temacie na *-o/e przeszły do typu *-no/ne: stp. rostę, kradę, dziś rosnę, kradnę.

Szereg czasowników zakończonych w stp. na -e przeszło do typu na -am: stp. włódz_e, wikl_e, zyszc_e, ciesz_e, tk_e, struż_e, brucz_e, iszcz_e, dziś władam, wikłam, zyskam, ciosam, tkam, strugam, brukam, iskam, inne na odwrót: stp. łupam, kłamam, czerpam, drapam, kopam, kaszlam, dziś łupię, kłamię, czerpię, drapię, kopię, kaszlę.

§ 212. Temat. Zgodnie z prawem I alternacja najczęściej jest usuwana. I tak zostały zastąpione:

* <u>grozętb</u>	przez <u>grożą</u>	według <u>grożę</u> ,
<u>kole</u>	przez <u>kłuję</u>	według <u>kłuć</u> ,
* <u>koszętb</u>	przez <u>koszą</u>	według <u>koszę</u> ,
stp. <u>kowę</u>	przez <u>kuję</u>	według <u>kuć</u> ,
stp. <u>laze</u>	przez <u>lezę</u>	według <u>lezie</u> ,
stp. <u>padzę</u>	przez <u>pędzę</u>	według <u>pędzić</u> ,
stp. <u>porzę</u>	przez <u>pruję</u>	według <u>pruć</u> ,
* <u>radętb</u>	przez <u>radzą</u>	według <u>radzę</u> ,
<u>żywie</u>	przez <u>żyje</u>	według <u>żyć</u> .

§ 213. Sporadycznie zachodzi upodobnienie tematu jednego czasownika do tematu innego czasownika, np. *dadętb zostało zastąpione przez dadzą według widzą, co niekiedy może doprowadzić do pojawienia się alternacji tam, gdzie jej nie było; wlekę, wleciesz zostały zastąpione przez wlokę, wleciesz według biore, bierzesz.

§ 214. Wypadek izolowany. Odmiana *jesmb (czasownik atematyczny).

1. * <u>jesmb</u>	<u>jeśm</u>	<u>jestem</u>
2. * <u>jesi</u>	<u>jeś</u>	<u>jesteś</u>
3. * <u>jestb</u>	<u>jeść, je</u>	<u>jest</u>
1. * <u>jesm̄b</u>	<u>jesmy, sąsmy,</u> <u>saśmy, sąchmy,</u> <u>jestesmy, jestech-</u> <u>my</u>	<u>jesteśmy</u>
2. * <u>jeste</u>	<u>jeście, sąście</u>	<u>jesteście</u>
3. * <u>setb</u>		<u>są</u>
1. * <u>jesvĕ</u>	<u>jeswa</u>	
2. * <u>jesta</u>	<u>jesta</u>	
3. * <u>jeste</u>	<u>jesta</u>	

1 os.sg. Jeśm (do XVI w.) regularne. Jestem (od XV w.) analogiczne do 3 os.sg. jest (prawo IV d) i do praeter. byłem (prawo II).

2 os.sg. Zanik *i spowodowany częstością użycia. Jeś utrzymuje się do XVI w. Jesteś analogiczne do 3 os.sg. jest (prawo IV d) i do praeter. byłeś (prawo II).

3 os.sg. Jeść (do XVI w.) regularne. Je (do XV w.) spowodowane częstością użycia. Także częstością użycia tłumaczy się jest (od średniowiecza), w którym w miejsce złożonego *t' (t' = t + miękkość) pojawiło się proste t.

1 os.pl. -my analogiczne do zaimka my (prawo II). Sąsmy, sąsmy (XVI-XVIII w.), sąchmy (XVI w.) analogiczne do 3 os.pl. są (prawo IV d). -śmy analogiczne do 2 os.pl.stp. jeście; -chmy analogiczne do praeter.stp. bylichmy. Jestesmy, jestesmy, jestechmy analogiczne do 3 os.sg. jest (prawo IV a i IV d).

2 os.pl. Sąście (XVI-XVIII w.) analogiczne do 3 os.pl. są (prawo IV d). Jesteście (od XV w.) analogiczne do 3 os.sg. jest (prawo IV a i IV d).

3 os.pl. Zanik *tb spowodowany częstością użycia.

1 os.du. -wa (do XVI w.) analogiczne do 2 os.du. jestą.

3 os.du. -ta (do XVI w.) analogiczne do 2 os.du. jestą.

§ 215. K o n k l u z j a. W poniższym zestawieniu dzisiejszych form ind.praes. krzyżkami oznaczono końcówki analogiczne:

	Singularis			Pluralis		
	1 os.	2 os.	3 os.	1 os.	2 os.	3 os.
<u>niosę</u>				+		
<u>dźwignę</u>				+		
<u>piszę</u>				+		
<u>powiadam</u>	+			+		
<u>umiem</u>	+			+		
<u>chwaleę</u>				+		
<u>dam</u>		+		+	+	
<u>jestem</u>	+	+		+	+	

W sg. jest 5 końcówek analogicznych, natomiast w pl. jest ich 10, co się tłumaczy prawem IV a.

W 3 os.nie ma żadnej końcówki analogicznej, natomiast w pozostałych osobach jest ich 15, co się tłumaczy prawem IV d.

Imperativus

§ 216. Kończówki. Typy ps.: 1) *nesi ; 2) *dvigni ; 3) *piši ; 4) *chvali ; 5) *jédjb.

§ 217. Typ *nesi (temat na *-o/e).

2.	*nesi	nesi	nieś
3.	*nesi	nesi, nieś	
1.	*nesěmь	nesimy	nieśmy
2.	*nesěte	nesiecie	nieście
3.	*nesěte	nesiecie, nieście	
1.	*nesěvě	nesiwa, nieśwa	
2-3.	*nesěta	nesita, niešta	

Nieś (od XIV w.) spowodowane częstością użycia.

Niesimy, niesiecie, niesiwa, niesita analogiczne do nesi,
a nieśmy, nieście do nieś (prawo III i IV a).

Niesimy analogiczne do my (prawo II).

Niesiwa analogiczne do nesita.

§ 218. Typ *dvigni (temat na *-no/ne).

2.	*dvigni	dźwigni, dźwigniej	dźwignij
3.	*dvigni	dźwigni	
1.	*dvigněmь	dźwignimy	dźwignijmy
2.	*dvigněte	dźwigniecie	dźwignijcie
3.	*dvigněte	dźwigniecie	
1.	*dvigněvě	dźwigniwa	
2-3.	*dvigněta	dźwignita	

Dźwignij analogiczne do typu pij < pbji, a dźwigniej
(XVII-XVIII w.) do typu umiej < uměji (prawo II).

Dźwignimy, dźwigniecie, dźwigniwa, dźwignita analogiczne
do dźwigni, a dźwignijmy, dźwignijcie do dźwignij (prawo III
i IV a).

Dźwignimy analogiczne do my (prawo II).

Dźwigniwa analogiczne do dźwignita.

§ 219. Typ *piši (temat na *-jo/je).

2.	*piši	piszy	pisz
3.	*piši	piszy, pisz	
1.	*pišimь	piszimy	piszmy
2.	*pišite	piszycie	piszcie
3.	*pišite	piszycie, piszcie	
1.	*pišivě	piszywa, piszwa	
2-3.	*pišita	piszyta, piszta	

Pisz (od XIV w.) spowodowane częstością użycia.

Piszmy analogiczne do my (prawo II).

Piszmy, piszcie, piszwa, piszta analogiczne do pisz (prawo III i IV a).

Piszywa analogiczne do piszyta.

§ 220. Typ *chvali (temat na *-i).

2.	<u>*chvali</u>	<u>chwali</u>	<u>chwal</u>
3.	<u>*chvali</u>	<u>chwali, chwal</u>	
1.	<u>*chvalimě</u>	<u>chwalimy</u>	<u>chwalmy</u>
2.	<u>*chvalite</u>	<u>chwalicie</u>	<u>chwalcie</u>
3.	<u>*chvalite</u>	<u>chwalicie, chwalcie</u>	
1.	<u>*chvalivě</u>	<u>chwaliwa, chwalwa</u>	
2-3.	<u>*chvalita</u>	<u>chwalita, chwalta</u>	

Co do rozwoju końcówek zob. § 219.

§ 221. Typ *jědjb (atematyczny).

2.	<u>*jědjb</u>		<u>jedz</u>
3.	<u>*jědjb</u>	<u>jedz</u>	
1.	<u>*jědimě</u>		<u>jedzmy</u>
2.	<u>*jědite</u>		<u>jedzcie</u>
3.	<u>*jědite</u>	<u>jedzcie</u>	
1.	<u>*jědivě</u>	<u>jedzwa</u>	
2-3.	<u>*jědita</u>	<u>jedzta</u>	

Jedzmy, jedzcie, jedzwa, jedzta analogiczne do jedz (prawo III i IV a).

Jedzmy analogiczne do my (prawo II).

Jedzwa analogiczne do jedzta.

§ 222. Zmiany typu. Imp. od dać: *dadjb, *dadimě itd. został zastąpiony w okresie przedhistorycznym przez imp. od dawać: daj, dajmy itd.

Do typu dźwignij przeszły wszystkie czasowniki, które mają w pol. co najmniej 2 spółgłoski przed końcówką, np. trzyj, drzyj, wydrzyj.

§ 223. Temat. Wymowa typu przejdźmy [pšejćmy], jedzmy [jecmy] wobec np. wieźma [véźma], nędzny [nenźny] jest rezultatem analogii do form sg. typu przejdź [pšejć], jedz [jec] (prawo III i IV a).

§ 224. Alternacja między imp. a ind. jest usuwana (prawo I), i to na rzecz ind. (prawo IV b). I tak zastąpione zostały:

stp. piec przez pieoz według piecze;
 stp. pomódz przez pomóz według pomoże;
 stp. rzec przez rzecz według rzecze;
 stp. sędź przez sądź według sądzi;
 stp. strzedz przez strzeż według strzeże;
 stp. wlec przez wlecz według wlecze.

§ 225. Pojawienie się weź w miejsce weźmij tłumaczy się częstotnością użycia.

§ 226. K o n k l u z j a. Wśród dzisiejszych form imp. następujące wykazują końcówki analogiczne:

	2 os.sg.	1 os.pl.	2 os.pl.
<u>nieś</u>		+	+
<u>dźwignij</u>	+	+	+
<u>pisz</u>		+	+
<u>chwal</u>		+	+
<u>jedz</u>		+	+

W sg. jest 1 końcówka analogiczna (20%), podczas gdy w pl. jest ich 10 (100%), co się tłumaczy prawem IV a.

W sumie w imp. jest 11 końcówek analogicznych (74%), podczas gdy w ind.praes. jest ich 15 (31%), co się tłumaczy prawem IV b.

Participium praesentis activi

§ 227. Z form part.praes.act. zachowały się w pol. jedynie niektóre formy sg. (prawo IV a), i to tylko nom.i acc., przypadków należących do najczęściej używanych.

§ 228. Sufiksy i końcówki. Typy ps.: 1) *nesy ; 2) *dvigny;
 3) *piše ; 4) *chvale ; 5) *vědy.

§ 229. Typ *nesy (temat na *-o/e).

nom.	masc.	* <u>nesy</u>	<u>niosę, rzeka</u>
	fem.	* <u>nesqtji</u>	<u>niosęcy, niosący</u>
acc.	masc.	* <u>nesqtjb</u>	<u>niosąc</u>

Nom.sg.masc. -ę (do XVI w.) analogiczne do typu stp. piszę (prawo I); -a (XIV w.), zaświadczone tylko w rzeka (obok rzeke), spowodowane frekwencją.

Nom.sg.fem. -ęcy (do XVI w.) regularne; -acy (XVII w.) analogiczne do part.praes.złożonego niosący.

§ 230. Typ *dvigny (temat na *-no/ne).

nom. masc.	* <u>dvigny</u>	<u>dźwignę</u>	
	fem.	* <u>dvignōtji</u>	<u>dźwignęcy, dźwignący</u>
acc. masc.	* <u>dvignōtjb</u>	<u>dźwignąc</u>	

Co do objaśnienia rozwoju zob. § 229.

§ 231. Typ *pišę (temat na *-jo/je).

nom. masc.	* <u>pišę</u>	<u>pisze</u>	
	fem.	* <u>pišōtji</u>	<u>piszący, piszący</u>
acc. masc.	* <u>pišōtjb</u>	<u>pisząc</u>	

Nom.sg.masc. -ę (do XVI w.) regularne.

Nom.sg.fem. -ęcy (do XVI w.) regularne; -ący (od XVII w.), zachowane do dziś w przysłówku niechęący, analogiczne do part.praes.act. złożonego piszący.

§ 232. Typ *chwałę (temat na *-i).

nom. masc.	* <u>chwałę</u>	<u>chwale</u>	
	fem.	* <u>chwałētji</u>	<u>chwalecy, chwalacy</u>
acc. masc.	* <u>chwałētjb</u>	<u>chwaląc</u>	

Nom.sg.masc. -ę (do XVI w.) regularne.

Nom.sg.fem. -ęcy (do XVI w.) regularne; -ący (XVII w.) analogiczne do part.praes.act. złożonego chwalący.

§ 233. Typ *vědy (atematyczny).

nom. masc.	* <u>vědy</u>	<u>wiedzę</u>	
	fem.	* <u>vědōtji</u>	<u>wiedzący, -ący</u>
acc. masc.	* <u>vědōtjb</u>	<u>wiedząc</u>	

Co do objaśnienia rozwoju zob. § 232.

§ 234. Temat. Wiedząc jest analogiczne do widząc, w którym z kolei dz tłumaczy się analogią do widzę < *vidjō (prawo III).

Stp. sąc zostało zastąpione przez będąc według będe.

Participium praesentis activi złożone

§ 235. Zgodnie z prawem II part.praes.act. zaczęto już w ps. zastępować grupą wyrazów part.praes.act.+ *jb, która to grupa wyrazów na skutek częstości użycia zlała się w jeden wyraz, i w ten sposób powstało part.praes.act.złożone.

§ 236. Sufiks i końcówki są we wszystkich typach te same:

nom.-voc. masc.	* <u>nesy jb</u>	<u>niosący</u>	
	neutr.	* <u>nesōtje je</u>	<u>niosące</u>

	fem.	* <u>nesqtji ja</u>	<u>niosaca</u>
gen.	masc.-neutr.	* <u>nesqtja jego</u>	<u>niosacego</u>
	fem.	* <u>nesqtjě jejě</u>	<u>niosacej</u>
dat.	masc.-neutr.	* <u>nesqtju jemu</u>	<u>niosacemu</u>
	fem.	* <u>nesqtji jeji</u>	<u>niosacej</u>
acc.	masc.	* <u>nesqtjb jb</u>	<u>niosacy, niosacego</u>
	neutr.	* <u>nesqtje je</u>	<u>niosace</u>
	fem.	* <u>nosqtjq jq</u>	<u>niosaca</u>
instr.	masc.-neutr.	* <u>nesqtjemb jimb</u>	<u>niosacym</u>
	fem.	* <u>nesqtjejq jejq</u>	<u>niosaca</u>
loc.	masc.-neutr.	* <u>nesqtji jemb</u>	<u>niosacym</u>
	fem.	* <u>nesqtji jeji</u>	<u>niosacej</u>
nom.-voc.	masc.	* <u>nesqtje ji</u>	<u>niosacy, niosace</u>
	neutr.	* <u>nesqtja ja</u>	<u>niosace</u>
	fem.	* <u>nesqtjě jě</u>	<u>niosace</u>
gen.		* <u>nesqtjb jichb</u>	<u>niosacych</u>
dat.	masc.-neutr.	* <u>nesqtjemb jimb</u>	<u>niosacym</u>
	fem.	* <u>nesqtjamb jimb</u>	<u>niosacym</u>
acc.	masc.	* <u>nesqtjě jě</u>	<u>niosace, niosacych</u>
	neutr.	* <u>nesqtja ja</u>	<u>niosace</u>
	fem.	* <u>nesqtjě jě</u>	<u>niosace</u>
instr.	masc.-neutr.	* <u>nesqtji jimi</u>	<u>niosacymi</u>
	fem.	* <u>nesqtjami jimi</u>	<u>niosacymi</u>
loc.	masc.-neutr.	* <u>nesqtjichb jichb</u>	<u>niosacych</u>
	fem.	* <u>nesqtjachb jichb</u>	<u>niosacych</u>

Ponieważ dzisiejsza odmiana part.praes.act.złożonego nie różni się od dzisiejszej odmiany przymiotników (czy to na skutek paralelnego rozwoju, czy to na skutek upodobnienia - zgodnie z prawem I - fleksji rzadziej używanych imiesłowów do fleksji częściej używanych przymiotników), co do rozwoju końcówek zob.§ 162.

Participium praesentis passivi złożone

§ 237. Zgodnie z prawem II part.praes.pass.zaczęto już w ps./zastępować grupą wyrazów part.praes.pass. + *jb, która

to grupa wyrazów na skutek częstości użycia zlała się w jeden wyraz. Form tego rodzaju, których odmiana jest identyczna ze złożoną odmianą przymiotników, zachowało się w pol. zaledwie kilka: rzekomy < *rekomb jb (od tematu praes. na *-o/e), rodzimy < *rodimb jb (od tematu na *-i) i może wiadomy < *vědomb jb (od czasownika atematycznego), są jednak uważane za przymiotniki, a nie za formy czasownikowe, ponieważ utworzyć je można zaledwie od paru czasowników. Na wzór tych dawnych imiesłów utworzono w pol. kilka przymiotników, jak ruchomy, znajomy itp.

Infinitivus

§ 238. Sufiks. W większości wypadków *-ti dało regularne -ci, sporadycznie zaświadczone w średniowieczu: *umerti > stp. umrzeci. Zastąpienie -ci przez -ć: stp. umrzeci > umrzeć tłumaczy się częstością użycia. Po *k, *g *-ti dało -c: *pekti > piec, *mogti > móc, przy czym zanik -y spowodowała częstość użycia.

§ 239. Temat. Zgodnie z prawem I alternacja między inf. a praes. jest usuwana. I tak zastąpione zostały:

- stp. čzosać przez czesać według czesze;
- stp. grześć przez grzebać według grzebie;
- stp. klwać przez kluć według kluje;
- stp. plwać przez pluć według pluje;
- stp. rębać przez rąbać według rąbie;
- stp. rzazać przez rzezać według stp. rzeże;
- stp. sadzić przez sadzić według sadzi;
- stp. sieść przez siaść według siedzie (w tym wypadku alternacja została nie usunięta, ale zredukowana);
- stp. skuć przez skubać według skubie;
- stp. suć przez sypać według sypie;
- stp. szczwać przez szczuć według szczuje;
- stp. więzać przez wiazać według wiaże;
- stp. żędać przez żądać według żąda;
- stp. żwać przez żuć według żuje.

§ 240. Zastąpienie stp. i-ć przez iś-ć tłumaczy się analogią do wieść, prząść itp. (prawo II).

Imperfectum

§ 241. W średniowieczu istniały resztki impf., przy czym fakt, że nie zachowała się żadna forma du., tłumaczy się prawem IV a.

§ 242. Sufiksy i końcówki dodawane do tematu inf. Typy ps.: 1) *děla-ach-ŕ ; 2) *ved-ěach-ŕ.

§ 243. Typ *dělaachŕ.

- | | |
|---------------------------------|---------------------------------|
| 1. * <u>dělaachŕ</u> | <u>działach</u> |
| 2-3. * <u>dělaaše</u> | <u>działasze</u> |
| 1. * <u>dělaachomŕ</u> | <u>działachom</u> |
| 2. * <u>dělaašete, dělaaste</u> | <u>działaszenie, działaście</u> |
| 3. * <u>dělaachę</u> | <u>działachą</u> |

Zmiana *aa > a spowodowana częstotliwością użycia.

§ 244. Typ *veděachŕ.

- | | |
|---------------------------------|-----------------------------------|
| 1. * <u>veděachŕ</u> | <u>wiedziech</u> |
| 2-3. * <u>veděaše</u> | <u>wiedziesze</u> |
| 1. * <u>veděachomŕ</u> | <u>wiedziechom</u> |
| 2. * <u>veděašete, veděaste</u> | <u>wiedzieszenie, wiedzieście</u> |
| 3. * <u>veděachę</u> | <u>wiedziechą</u> |

Zmiana *ěa > e spowodowana częstotliwością użycia.

Aoristus

§ 245. W średniowieczu istniały resztki aor., i to tylko sygmatacznego, przy czym fakt, że nie zachowała się żadna forma du., tłumaczy się prawem IV a. Zastąpienie w okresie przedhistorycznym aor. asygmatacznego, którego końcówki były bądź tej samej długości, bądź krótsze od końcówek aor. sygmatacznego, aorystem sygmatacznym tłumaczy się prawem II.

§ 246. Sufiksy i końcówki dodawane do tematu inf. były zawsze te same, np. *děla-ch-ŕ:

- | | |
|-----------------------|-------------------|
| 1. * <u>dělachŕ</u> | <u>działach</u> |
| 2-3. * <u>děla</u> | <u>działa</u> |
| 1. * <u>dělachomŕ</u> | <u>działachom</u> |
| 2. * <u>dělaste</u> | <u>działaście</u> |
| 3. * <u>dělašę</u> | <u>działachą</u> |

3 os.pl. -achą analogiczne do impf. stp. działachą.

Participium praeteriti activi I

§ 247. Z form part.praeter.act.I zachowały się w pol. jedynie 2 formy sg. (prawo IV a), i to tylko nom., przypadku najczęściej używanego.

§ 248. Sufiksy i końcówki dodawane do tematu inf. Typy ps.:

1) *sʰnes-ʰ ; 2) vʰsta-v-ʰ.

§ 249. Typ *sʰnesʰ.

nom. masc. *sʰnesʰ zniośw
 fem. *sʰnesʰši zniośszy, zniośwszy zniośłszy

Nom.sg.masc. -w (do XVI w.) analogiczne do typu stp. wstaw (prawo II).

Nom.sg.fem. Zniośszy (do XVII w.) regularne. Zniośwszy (do XVII w.) rezultatem przekształcenia zniośszy według nom. masc. zniośw (prawo II i III). Zniośłszy (od XV w.) rezultatem przekształcenia zniośszy według zniośł (prawo II i III).

§ 250. Typ *vʰstavʰ.

nom. masc. *vʰstavʰ wstaw
 fem. *vʰstavʰši wstawszy

Nom.masc. Wstaw (do XVI w.) regularne.

Participium praeteriti activi II

§ 251. Z form part.praeter.act. II zachowały się w pol. jedynie formy nom. (przypadka najczęściej używanego), które wchodziły niegdyś w skład grupy wyrazów, z której powstało praeteritum, i dotrwały do dziś jako formy 3 os.praeter.

§ 252. Sufiks i końcówki dodawane do tematu inf.są zawsze te same, np. *nes-l-ʰ :

nom.	sg.	masc.	* <u>neslʰ</u>		<u>niośł</u>
		neutr.	* <u>neslo</u>		<u>niosło</u>
		fem.	* <u>nesla</u>		<u>niosła</u>
pl.	masc.		* <u>nesli</u>		<u>nieśli</u>
		neutr.	* <u>nesla</u>	<u>niosła</u>	
		fem.	* <u>nesly</u>		<u>niosły</u>
du.	masc.		* <u>nesla</u>	<u>niosła</u>	
		neutr.-fem.	* <u>neslě</u>	<u>nieśle</u>	

§ 253. Temat. Sporadycznie alternacja została wprowadzona: krzyczał - krzyczeli, milczał - milczeli, leżał - leżeli, sły-
szął - słyszeli przez analogię do widział - widzieli, gdzie
alternacja jest fonetycznie uzasadniona. Formy typu krzy-
czeli pojawiły się w miejsce form typu ps. *kričali.

§ 254. K o n k l u z j a. Zachowanie się do dziś wszy-
stkich form sg., prawie wszystkich pl. i niezachowanie się
ani jednej formy du. tłumaczy się prawem IV a.

Participium praeteriti activi II złożone

§ 255. Zgodnie z prawem II part.praeter.act.II zaczęto
już w ps. zastępować grupą wyrazów part.praeter.act.II + *jb,
która to grupa wyrazów na skutek częstości użycia zlała się
w jeden wyraz. Formy tego rodzaju, których odmiana jest iden-
tyczna ze złożoną odmianą przymiotników, zachowały się w pol.:
zamieszkały, zatwardziały, zsiniały, są jednak uważane za
przymiotniki, a nie za formy czasownikowe, a to dlatego, że
tworzyć je można nie od wszystkich, ale tylko od nieznacz-
nej liczby czasowników.

Participium praeteriti passivi

§ 256. Z form part.praeter.pass.zachowały się w pol.jedy-
nie formy nom. (przypadka najczęściej używanego), z tym, że
nie wszystkie one są pewne, o ile bowiem nie ma wątpliwości
co do tego, że stp. karan < *karant, o tyle stp. karani mo-
że w równej mierze pochodzić od *karani jak od *karani ji.

§ 257. Sufiksy i końcówki dodawane do tematu inf.
Typy ps.: 1) *bi-t-t; 2) *zna-n-t; 3) *nes-en-t.

§ 258. Typ *bit.

* <u>bit</u>	<u>bit</u>	
* <u>bito</u>		<u>bito</u>
* <u>bita</u>	<u>bita</u>	

§ 259. Typ *znant.

* <u>znant</u>	<u>znant</u>	
* <u>znano</u>		<u>znano</u>
* <u>znana</u>	<u>znana</u>	

§ 260. Typ *neserē.

*neserē niesion

*neseno niesiono

*nesena niesiona

§ 261. Zmiany typu. Sporo czasowników o temacie praes. na *-no/ne, które niegdyś tworzyły part.praeter.pass. na *-en-, np. zamknięto, tworzy obecnie imiesłów typu zamknięto, wytknięto, rżnięto, wyciągnięto, odepchnięto na wzór zapięto, zaczęto, wycięto.

§ 262. Temat. Alternacja między sg. a pl. jest usuwana (prawo I), i to na rzecz sg. (prawo IV a). I tak zastąpione zostały:

stp. cierpieni przez cierpiani według cierpiano;

stp. odzieni przez odziani według oddziano;

stp. przejrzani przez przejrzani według przejrzano;

stp. wypowiedzieni przez wypowiedziani według wypowiedziano.

§ 263. Alternacja między part. a ind.praes. jest usuwana (prawo I), i to na rzecz ind.praes., co się tłumaczy prawem III, formy part. bowiem są dłuższe od form ind.praes. I tak zastąpione zostały:

uwięziono przez uwięziono według uwięzi (podobnie tłumaczą się rozgałęziono, owłosiono, zalesiono);

stp. zamczono przez stp. zamknięto według zamknię (podobnie tłumaczy się stp. podźwigniono, wytargniono, popchniono, pościgniono, uciśniono, potkniono).

Participium praeteriti passivi złożone

§ 264. Zgodnie z prawem II part.praeter.pass. zaczęto już w ps. zastępować grupą wyrazów part.praeter.pass. + *ib, która to grupa wyrazów na skutek częstości użycia zlała się w jeden wyraz, którego odmiana jest identyczna z odmianą złożoną przymiotnika: bity, znany, niesiony.

Praeteritum

§ 265. Zgodnie z prawem II dawne czasy przeszłe, aor. i impf., zaczęto w stp. zastępować grupą wyrazów part.praeter.

9-Pol. fon.

act.II + ind.praes. jeśm, która to grupa na skutek częstotliwości użycia zlała się w jeden wyraz, i w ten sposób powstał nowy czas przeszły, praeteritum. Fakt, że grupa wyrazów, w skład której wchodziła forma praes., nabrała znaczenia czasu przeszłego, tłumaczy się prawem IV c.

- | | |
|---|-------------------|
| 1. <u>pisał jeśm, pisałem, pisałech</u> | <u>pisałem</u> |
| <u>pisała jeśm, pisałach</u> | <u>pisałam</u> |
| 2. <u>pisał jeś</u> | <u>pisałeś</u> |
| <u>pisała jeś</u> | <u>pisałaś</u> |
| 3. <u>pisał jest</u> | <u>pisał</u> |
| <u>pisała jest</u> | <u>pisała</u> |
| <u>pisało jest</u> | <u>pisało</u> |
| 1. <u>pisali jesmy, pisaliśmy, pisalichmy</u> | <u>pisaliśmy</u> |
| <u>pisały jesmy, pisałyśmy, pisałychmy</u> | <u>pisałyśmy</u> |
| 2. <u>pisali jeście</u> | <u>pisaliście</u> |
| <u>pisały jeście</u> | <u>pisałyście</u> |
| 3. <u>pisali są</u> | <u>pisali</u> |
| <u>pisały są</u> | <u>pisały</u> |
| <u>pisała są</u> | |
| 1. <u>pisała jeswa, pisałaswa, pisałachwa</u> | |
| <u>pisale jeswa, pisałaswa, pisalechwa</u> | |
| 2-3. <u>pisała jesta, pisałasta</u> | |
| <u>pisale jesta, pisalesta</u> | |
- Pisałem, pisałem, pisałam, pisałeś, pisałaś, pisaliśmy, pisałyśmy, pisaliście, pisałyście, pisałaswa, pisałaswa, pisałasta, pisalesta (formy du. do XVI w.) spowodowane częstotliwością użycia.

Używane w XVI-XVII w. pisałech, pisałach, pisalichmy, pisałychmy, pisałachwa, pisalechwa analogiczne do cond. stp. pisałbych, pisałabych, pisalibychmy, pisałybychmy, pisałabychwa, pisalebychwa.

Pisaliśmy, pisałyśmy analogiczne do pisaliście, pisałyście.

§ 266. K o n k l u z j a . W dzisiejszych formach praeter. końcówki regularne i analogiczne przedstawiają się następująco:

Singularis			Pluralis		
1 os.	2 os.	3 os.	1 os.	2 os.	3 os.
<u>pisałem</u>					

W sg. nie ma żadnej końcówki analogicznej, podczas gdy w pl. jest 1, co się tłumaczy prawem IV a.

W 3 os. nie ma żadnej końcówki analogicznej, podczas gdy w pozostałych osobach jest 1, co się tłumaczy prawem IV d.

Fakt, że procent końcówek analogicznych w praeter. jest niższy niż w praes., tłumaczy się tym, że praeter. jest czasem nowym, powstałym dopiero w pol., podczas gdy praes. jest czasem starym, sięgającym epoki ps.

Jeżeli chodzi o zmiany nie analogiczne, ale spowodowane częstością użycia, to w różnych formach praeter. zaszły one na różną skalę:

1) największe zmiany zaszły w 3 os.sg. i pl., gdzie drugi z wyrazów grupy kompletnie zniknął: pisał jest > pisał, pi-sała jest > piśla, pisało jest > pisało, pisali są > pi-sali, piślały są > piślały ;

2) mniejsze zmiany zaszły w 1 i 2 os.sg., gdzie drugi z wyrazów grupy doznał skrócenia zlewając się w jeden wyraz z poprzedzającym wyrazem: pisał jeśm > pisałem, bo jeśm pi-sał > bom pisał, piśla jeśm > pisałam, bo jeśm piśla > bom piśla, pisał jeś > pisałeś, bo jeś pisał > boś pisał, pi-sała jeś > pisałaś, bo jeś piśla > boś piśla ;

3) najmniejsze zmiany zaszły w 1 i 2 os.pl., gdzie drugi z wyrazów grupy doznał skrócenia bądź zlewając się w jeden wyraz z poprzedzającym wyrazem, bądź nie zlewając się z nim w jeden wyraz, o czym (wbrew pisowni w obu wypadkach identycznej) świadczy akcent: pisali jesmy, dziś pisal'ismy lub pis"aliśm'y, piślały jesmy, dziś pisał'yśmy lub pis"ałyśm'y; pisali jeście > pisal'isście lub pis"aliści'e, piślały jeście > pisał'yście lub pis"ałyści'e.

Fakty te tłumaczą się tym, że formy 3 os.są częściej używane od form 1 i 2 os., a formy sg. częściej od form pl.

Conditionalis

§ 267. Zgodnie z prawem II tryby inne niż ind.i imp. zaczęto już w ps.zastępować grupą wyrazów part.praeter.act.II + aor.*bych (od byti > być), która to grupa na skutek czę-

stości użycia zlała się w jeden wyraz, i w ten sposób powstał nowy tryb, mianowicie cond. Fakt, że grupa wyrazów, w skład której wchodziła forma ind., nabrała znaczenia cond., tłumaczy się prawem IV b.

- | | |
|--|---------------------|
| 1. <u>pisał bych, pisałbych</u> | <u>pisałbym</u> |
| <u>piśla bych, pisałabych</u> | <u>pisałabym</u> |
| 2. <u>pisał by, pisałby</u> | <u>pisałbyś</u> |
| <u>piśla by, pisałaby</u> | <u>pisałabyś</u> |
| 3. <u>pisał by</u> | <u>pisałby</u> |
| <u>piśla by</u> | <u>pisałaby</u> |
| <u>pisało by</u> | <u>pisałoby</u> |
| 1. <u>pisali bychom, pisalibychmy,</u> | <u>pisalibyśmy</u> |
| <u>pisalibysmy</u> | |
| <u>piśaly bychom, piśalybychmy,</u> | <u>piśalybyśmy</u> |
| <u>piśalybysmy</u> | |
| 2. <u>pisali byście</u> | <u>pisalibyście</u> |
| <u>piśaly byście</u> | <u>piśalybyście</u> |
| 3. <u>pisali bychą, pisalibychą</u> | <u>pisaliby</u> |
| <u>piśaly bychą, piśalybychą</u> | <u>piśalyby</u> |
| <u>piśla bychą, piśalabychą</u> | |
| 1. <u>piśla bychowa, piśalabychwa, piśalabyswa</u> | |
| <u>pisale bychowa, pisalebychwa, pisalebyswa</u> | |
| 2-3. <u>piśla bysta, piśalabysta</u> | |
| <u>pisale bysta, pisalebysta</u> | |

1 os.sg. -bym (od XVI w.) analogiczne do ind.praeter. pisalem, pisałam (prawo IV b).

2 os.sg. -byś (od XVI w.) analogiczne do ind.praeter. pi-sałeś, piśałaś (prawo II i IV b).

1 os.pl. -bychmy (XV-XVI w.), -bysmy (XVI-XVII w.), -byśmy (od XVI w.) analogiczne do ind.praeter. byliśmy, byliśmy, by-liśmy, byliśmy.

3 os.pl. -by (od XIV w.) analogiczne do 3 os.sg. -by (prawo IV a).

1 os.du. -bychwa, -byswa analogiczne do ind. praeter. pi-sałaswa, pisaleswa (prawo IV b).

§ 268. K o n k l u z j a . Wśród dzisiejszych form cond. następujące wykazują końcówki analogiczne:

	Singularis			Pluralis		
	1 os.	2 os.	3 os.	1 os.	2 os.	3 os.
<u>pisałbym</u>	+	+		+		+

W sg. są 2 końcówki analogiczne i w pl. są 2 końcówki analogiczne.

W 3 os. jest 1 końcówka analogiczna (50%), podczas gdy w pozostałych osobach jest ich 3 (75%), co się tłumaczy prawem IV d.

W sumie w cond. są 4 końcówki analogiczne (66%), podczas gdy w ind.praes. jest ich 15 (31%), co się tłumaczy prawem IV b i zasługuje tym bardziej na uwagę, że cond., o którym mowa w tym paragrafie, powstał dopiero w pol., gdy tymczasem ind.praes. sięga epoki ps.

KONKLUZJA OGÓLNA

§ 269. Porównując fleksję prasłowiańską z polską, stwierdza się, co następuje:

- 1) pewne formy prasłowiańskie zanikły;
- 2) inne formy prasłowiańskie się zachowały, ulegając lub nie ulegając przeobrażeniom morfologicznym;
- 3) w polskim powstały nowe formy, nieznanne językowi prasłowiańskiemu.

Co do p. 1 należy stwierdzić, że zanik form w minimalnym tylko stopniu został bezpośrednio spowodowany rozwojem fonetycznym, który doprowadza czasem do zaniku lub homonimii morfemów fleksyjnych. Natomiast w ogromnej większości wypadków zanik form tłumaczy się zmianami analogicznymi pozostającymi z rozwojem fonetycznym w bardzo luźnym związku, a mianowicie polega on ogólnie biorąc na tym, że rozwój analogiczny przebiega w kierunku przeciwnym do kierunku ewolucji fonetycznej, która powoduje kurczenie się wyrazów. Należy podkreślić, że podobnie dzieje się wszędzie, a więc i w językach takich jak francuski, gdzie rozwój fonetyczny był znacznie szybszy niż w polskim. I tam zaniku kategorii fleksyjnych w większości wypadków nie da się bezpośrednio wytłumaczyć zmianami fonetycznymi, powodującymi zanik lub homonimie końcówek. Innymi słowy, społeczność językowa nie czekała, aż jakiś

morfem fleksyjny na skutek rozwoju fonetycznego zaniknie lub zmiesza się z innymi, zastępuje - zgodnie z prawem II - krótsze morfemy lub wyrazy dłuższymi, a pojedyncze wyrazy grupami wyrazów; zastępowanie zaś pojedynczych wyrazów grupami wyrazów doprowadza w końcu do zaniku form fleksyjnych, które inaczej z powodzeniem mogłyby jeszcze być używane (tak się stało w językach romańskich np. z formami passivum, których końcówki nigdy by się nie zmieszały z końcówkami activum).

Co do p. 3 należy zauważyć, że powstawanie nowych form fleksyjnych tłumaczy się prawem specjalnego rozwoju fonetycznego grup wyrazowych często używanych oraz szykiem wyrazów, a mianowicie często używane grupy wyrazów, w których wyraz powtarzający się jest na końcu, zrastają się znacznie szybciej niż grupy o odwrotnym szyku; np. w polskim się, które często poprzedza czasownik, nie zrosło się z nim, natomiast w rosyjskim ustalenie się miejsca sja po czasowniku doprowadziło do powstania nowej kategorii fleksyjnej: nazywaju sja > nazywajús (por. także illum lupum > francuskie le loup, ale lupum illum > rumuńskie lupul).

B. SŁOWOTWÓRSTWO

UWAGI OGÓLNE

§ 270. Wyrazy ekspresywne, wyrazy onomatopieczne oraz wyrazy przejmowane z języka dziecięcego (i charakteryzujące się zarówno prostą budową, jak i częstą reduplikacją: mama, tata), gdy tylko na skutek rozwoju fonetycznego utracą właściwy im charakter, tworzone są na nowo "z niczego". Wszelkie inne nowe wyrazy powstają w oparciu o istniejące już wyrazy, a mianowicie:

1. przez przeniesienie wyrazu z jednego typu fleksyjnego do innego, np. pan (temat na *-o/e) - pani (temat na *-jã), koziół (temat na *-o/e) - koźlę (temat na *-nt), wykopać (czasownik) - wykop (rzeczownik o temacie na *-o/e), chwalić (czasownik) - chwała (rzeczownik o temacie na *-ã), mazać (czasownik) - maź (rzeczownik o temacie na *-i);

2. przez dodanie morfemu słowotwórczego: dom - domek, nieść - wznieść (derywaty);

3. przez odjęcie morfemu słowotwórczego: flaszka - flacha, garnek - gar (derywaty wsteczne);

4. przez przekształcenie grupy wyrazowej w wyraz: swa wola > swawola, na wet > nawet (zrosty);

5. przez połączenie wyrazów nie stanowiących grupy wyrazowej w wyraz: wielki + lud > wielkolud, na + prowadzić > naprowadzić (złożenia).

SUFIKSY RZECZOWNIKOWE

§ 271. Oto najważniejsze sufiksy służące do tworzenia rzeczowników, jakie polszczyzna przejęła z ps.:

- *-ačb > -acz : oracz ;
- *-akb > -ak : pływak ;
- *-aljb > -al : kowal ;
- *-arb > -arz : włodarz ;
- *-asb > -as : brudas ;
- *-avb > -aw : rękaw ;
- *-dlo > -dło : bydło ;
- *-ežb > -eż : grabież ;
- *-ěnb > -an : młodzian ;
- *-ika > *-ica : -ica > czernica ;
- *-ikb > -ik : młodzik ;
- *-ina > -ina : jedlina ;
- *-iny > -iny : urodziny ;
- *-inb > -in : Litwin ;
- *-isko > -isko : ognisko ;
- *-išče > -iszcze : zgliszcze ;
- *-itjb > -ic : szlachcic , Racławice ;
- *-janinb > -anin : włościanin ;
- *-mo > -mo : bielmo ;
- *-no > -no : sukno ;
- *-okb > -ok : widok ;
- *-ostb > -ość : ostrość ;
- *-ota > -ota : głupota ;

- *-otb > -ot : grzmot ;
- *-otb > -oć : dobroć ;
- *-telb > -ciel : nauczyciel ;
- *-vo > -wo : piwo ;
- *-ykb > -yk : kamyk ;
- *-ynji > -yni/ini : władczyni, bogini ;
- *-bka > -ka : chłopka ;
- *-bko > -ko : kółko ;
- *-bkb > -ek : śmiełek ;
- *-bba > -ba : liczba ;
- *-bda > -da : prawda ;
- *-bje > -e : włosie ;
- *-bka > -ka : družka ;
- *-bka > *-bca > -ca : obronca ;
- *-bko > -ko : uszko ;
- *-bkb > -ek : milczek ;
- *-bkb > *-bcb > -ec : jeździec ;
- *-bna > -na : panna ;
- *-bnja > -nia : rzeźnia ;
- *-bnb > -eń : przekupień ;
- *-bsko > -sko : zielsko ;
- *-bstvo > -stwo : państwo .

Niejasnego pochodzenia jest sufix -izna, któremu w innych językach słowiańskich odpowiada -inā : mężczyzna, ros. mużczyina.

§ 272. A oto kilkanaście sufixów o charakterze ekspresywnym, których co najmniej większość powstała dopiero w języku pol., przy czym ich punkt wyjścia stanowiły zdrobniałe formy imion: Stanisław - Stach, Bogusław - Bogusz, Boguś, Czestomir - Czestoch, Bronisław - Bronisz :

- cia : babcia ;
- cio : wujcio ;
- isia : wygodnisia ;
- iś : dowcipniś ;
- usia : mamusia ;
- uś : mężuś ;
- uch : leniuch ;

-ucha : starucha ;
-ula : matula ;
-unia : siostrunia ;
-unio : dziadunio .

§ 273. Niektóre sufiksy są obcego pochodzenia, np.:

łac. -atio > -acja: pielęgnacja ;
hiszp. -ada > -ada: dziecinada ;
-ajko, zapożyczone z lit. : strachajko ;
-atyka (z zapożyczeń z łac.w rodzaju matematyka) : bijatyka ;
łac. -enda > -ęda : gawęda ;
-inier/ynier (z zapożyczeń z franc.jak karabinier, inżynier):
uciekinier, kosynier ;
łac. -ista > -ista: czołgista ;
łac. -ita > -ita : wróźbita ;
-ulec (z zapożyczeń z niem.w rodzaju hamulec < Hemholz):
krzywulec ;
niem. -ung > -unek : opatrunek ;
łac. -us > -us : ślugus .

§ 274. Zgodnie z prawem II sufiksy krótsze są zastępowane dłuższymi. Sufiksy dłuższe są rezultatem łączenia dwu lub więcej sufiksów krótszych. Jeżeli do wyrazu las dodać sufiks -ny, otrzyma się derywat leśny. Jeśli do tego derywatu doda się sufiks -ik, powstanie derywat leśnik, który w zestawieniu z leśny przedstawia się jako leśn-ik, a w zestawieniu z las jako leś-nik, dzięki czemu powstają takie wyrazy jak pracow-nik, utworzone od pracować. I tak zastępowane są:

-ciel przez -iciel < -i (zakończenie tematu inf., np. czci-ć) + -ciel : okaziciel ;
-dło przez -idło < -i (zakończenie tematu inf.) + -dło :
sztuczydło ;
-ec przez -eniec < -an (por. młodzian) + -ec : siostrze-
niec ; przez -iniec < -ina (por. gościna) + -ec : gołębiniec ;
-ek przez -aszek < -ach (por. Stach) + -ek : wujaszek ;
przez -iszek < -ich (por. stp. Milich) + -ek : braciszek ;
przez -uszek < -uch (por. staruch) + -ek : garnuszek ;
-ic, -icz (por. § 138) przez -ewicz < -ew (por. Toma-
szew) + -icz : dorobkiewicz ; przez -owicz < -ów (por. Janów)
+ -icz : karierowicz ;

-ica przez -awica < -aw (por. rękaw) + -ica : mgławica ;
przez -nica < -ny (por. grzeszny) + -ica : pracownica ;

-ik przez -czyk < -ec (por. chłopiec) + -ik : wiedzący ;
przez -nik < -ny (por. przeciwny) + -ik : kierownik ;

-ina przez -anina < -anie (por. siekanie) + -ina : kręta-
nina ;

-ka przez -aczka < -acz (por. działacz) + -ka : zółtacz-
ka ; przez -anka < -anin, -anie (por. mieszczanie) + -ka :

chorążanka ; przez -arka < -arz (por. malarz) + -ka : poję-
biarka ; przez -awka < -aw (por. rękaw) + -ka : sikawka ;

przez -ówka < -owy (por. pokoju) + -ka : szarówka ;

-ko przez -ątko < -ąt (por. cieląt) + -ko : kawałtko ;

-nia przez -alnia < -alny + -nia : poczekalnia ;

przez -arnia < -arz (por. drukarz) + -nia : owocarnia ; przez

-elnia < -elny (por. czytelny) + -nia : pustelnia ; -ownia <

-owy < (por. cementowy) + -nia : zbrojownia ;

-stwo przez -eństwo < -ny (por. podobny) + -stwo : czło-
wieczeństwo ; przez -estwo < -ew (por. Tomaszew) + -stwo :

królestwo ; -ostwo < -ów (por. Janów) + -stwo : profesorostwo ;

-wo przez -iwo < -i (zakończenie tematu inf., por. warzy-ć)
+ -wo : mięsiwo ;

*-bje przez -anie < -any (por. siekany) + *-bje : powstanie ;

przez -cie < -ty (por. bity) + *-bje : bycie ; przez -enie <

-ony (por. proszony) + *-bje : drżenie ; przez -ewie < -ew (por.

Pniew) + *-bje : zarzewie ; przez -owie < -owy (por. listowy)

+ *-bje : sitowie.

SUFIKSY PRZYMIOTNIKOWE

§ 275. Oto najważniejsze sufiksy służące do tworzenia przy-
miotników, jakie polszczyzna przejęła z ps.:

*-akb > -ak(i) : dwojaki ;

*-atb > -at(y) : brodaty ;

*-avb > -aw(y) : białawy ;

*-ekb > -ek(i) : daleki ;

*-ěnb > -an(y) : miedziany ;

*-inb > -in(yn) : mamin, matczyn ;

*-istb > -ist(y) : kamienisty ;

*-itb > -it(y) : pospolity ;

*-ivb > -iw(y) : litościwy ;

- *-jastb > -ast(y): gliniasty ;
- *-jb > -(i) : cielecy ;
- *-okb > -ok(i) : głęboki ;
- *-ovb > -ow(y) : domowy ;
- *-bkb > -k(i) : wartki ;
- *-bjb > -(i) : koci ;
- *-bkb > -k(i) : ciężki ;
- *-blivb > -liw(y) : gniewliwy ;
- *-bnb > -n(y) : kamienny ;
- *-bnb > -n(i) : żytni ;
- *-bskb > -sk(i): polski .

§ 276. Następujące sufiksy o charakterze ekspresywnym powstały najprawdopodobniej dopiero w pol., przy czym ich powstanie łączy się z ekspresywnymi sufiksami rzeczownikowymi:

- uchny : maluchny ;
- usi : malusi ;
- uśki : cieniuśki ;
- utki : tłusciutki ;

§ 277. Pochodzenia obcego są prawdopodobnie:

- alny < łac. -alis (por. generalny): jadalny ;
- eńki (z ukr.): maleńki.

§ 278. Zgodnie z prawem II sufiksy krótsze są zastępowane dłuższymi, które są rezultatem łączenia sufiksów krótszych.

I tak zastępowane są:

- aty przez -owaty < -owy (por. księżycowy) + -aty : szpakowaty ;
- eńki przez -usieńki < -usi (por. malusi) + -eńki : czyściusieńki ;
- ski przez -owski < -owy (por. ojcowy) + -ski : sędziowski..

SUFIKSY CZASOWNIKOWE

§ 279. Z ps. polszczyzna przejęła następujące sufiksy służące do tworzenia czasowników:

- *-a- > -a- : gr-a-ja ;
- *-ę- > -e- : biel-e-je ;
- *-u/-ov- > -u/-ow- : dar-u-je , dar-ow-ać ;
- *-va- > -wa- : by-wa-ja.

§ 280. Zgodnie z prawem II sufiksy krótsze są zastępowane dłuższymi. W ten sposób tłumaczy się zastępowanie sufiksu -wa przez -ywa/iwa. W bywa zestawionym z być wyróżnić można temat inf. by- i sufiks -wa. Zestawiając jednak bywa z brać otrzymuje się inny podział: b-ywa, dzięki czemu powstały takie derywaty jak grywać (od grać), postekiwać (od postękać).

SUFIKSY W ZŁOŻENIACH

§ 281. Pierwotnie w złożeniach z pierwszym członem imiennym (tzn. pochodzącym od każdej części mowy odmiennej innej niż czasownik) występował temat imienia (w szerokim tego słowa znaczeniu), czego nieliczne ślady zachowały się w ps. i pol.: *milo-srǫbnŭ > miło-siern(y) (temat na *-o/e), *Bolje-slavŭ > Bole-sław (temat na *-jo/je), *medv-ědb > niedźw-edź (temat na *-u), *noktb-legb > noc-leg (temat na *-i). Gdy jednak na skutek rozwoju fonetycznego w ps. zanikło poczucie dawnych tematów praindoeuropejskich, to, co pierwotnie było zakończeniem tematu, zaczęto pojmować jako sufiks służący do tworzenia złożzeń. Ponieważ zaś zgodnie z prawem I liczba sufiksów jednoznacznych na ogół maleje, zaczęto wprowadzać -o- do złożzeń z pierwszym członem imiennym o temacie innym niż *-o/e, np. krwo-tok (temat na *-ū), koło-dziej (temat na *-s), kono-waŭ (temat na *-jo/je), biało-głowa (temat na *-ā). Ponieważ zgodnie z prawem I na ogół maleje liczba jednoznacznych nie tylko sufiksów, ale i tematów, w nowszych złożzeniach przed -o- pojawia się nieraz spółgłoska miękka, dzięki czemu derywat upodabnia się do wyrazu prostego (prawo III): krwio-pijca (wobec dawniejszego krwotok), konio-krad (wobec dawniejszego konowaŭ).

§ 282. Pierwotnie w złożeniach z pierwszym członem czasownikowym występował temat bądź praes.: Chwali-bóg, bądź inf.: stp. Nacze-mir, por. naczać, stp. Obję-sław, por. objąć, stp. Zby-gniew, por. zbyć. Gdy jednak na skutek rozwoju fonetycznego w ps. zanikło poczucie dawnych tematów praindoeuropejskich, -i-, które pierwotnie było zakończeniem tematu, zaczęto

utożsamiać z tak samo brzmiącą końcówką 2 os.sg.imp., por. stp. chwali, jak o tym świadczą starsze złożenia w rodzaju rzezi-mieszek, czy nowsze typu hulaj-noga (od rzezać, hulać, tematów na *-jo/je). Wreszcie -i- stało się sufiksem służącym do tworzenia złożzeń, np. stp. Zby-gniew zostało zastąpione przez Zbi-gniew, a stp. Zdzie-sław przez Zdzi-sław; podobnie tłumaczy się szlifi-bruk (od szlifować).

PREFIKSY

§ 283. Powszechnie panuje zgoda co do tego, że domek jest derywatem, a wyrwidąb złożeniem, innymi słowy, że -ek jest sufiksem, a -dąb nie jest, a to dlatego, że dąb istnieje jako wyraz, podczas gdy -ek jako wyraz nie istnieje. Jeśli się chce być konsekwentnym, powinno się prefiks definiować podobnie jak sufiks. Dlatego w tym podręczniku wyrazy typu podpisać uważa się za złożenia na równi z wyrazami w rodzaju starodruk, natomiast za derywaty uważa się jedynie wyrazy w rodzaju rozpisać, a to dlatego, że istnieją wyrazy pod, stary, natomiast nie istnieje wyraz roz-. Takie pojmowanie prefiksów pozwala na zredukowanie ich listy do minimum. A oto najważniejsze z nich:

- *obb- > ob- : obchodzić ;
- *orz- > roz- : rozbić ;
- *pa- > pa- : pagórek ;
- *pra- > pra- : pradziad ;
- *sq- > sa- : sasiad ;
- *vq- > wą- : wąwóz ;
- *vy- > wy- : wypić ;
- *vz- > wz- : wzgórze .

ROZWÓJ DERYWATÓW I ZŁOŻEŃ

§ 284. Rozwojem derywatów i złożzeń rządzą prawa I, II i III. Jeśli różne sufiksy lub prefiksy nabiorą tego samego zna-

czenia, często ich liczba ulega zmniejszeniu, np. w stp. obok być, wywołać, opisać występowały derywaty bywać, wywoławać, opisować, w miejsce których dziś istnieją bywać, wywoływać, opisywać (prawo I). Alternacja tematu między derywatami i złożeniami a wyrazami prostymi jest często usuwana (prawo I), i to najczęściej na rzecz wyrazów prostych (prawo III): w derywacie kamienować e (zamiast o) tłumaczy się analogią do wyrazu prostego kamień. Wreszcie morfemy dłuższe wypierają krótsze (prawo II), na co wyżej przytoczono wiele przykładów.

Bibliografia*

T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn
Gramatyka języka polskiego, Kraków 1923.

H. Grappin *Histoire de la flexion du nom en polonais*,
Wrocław 1956.

Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk
Gramatyka historyczna języka polskiego, Warszawa 1965.

W. Kuraszkiewicz *Gramatyka historyczna języka polskiego*.
Wyd. II, Warszawa 1972.

J. Łoś *Gramatyka polska*, Lwów 1922-1927.

J. Łoś *Krótką gramatyka historyczna języka polskiego*,
Lwów 1927.

S. Rospond *Gramatyka historyczna języka polskiego*.
Wyd. II, Warszawa 1972.

Z. Stieber *Rozwój fonologiczny języka polskiego*. Wyd. III,
Warszawa 1962.

B. Wiczorkiewicz, R. Sinielnikoff *Elementy gramatyki historycznej języka polskiego z ćwiczeniami*, Warszawa 1965.

*Bibliografia obejmuje tylko opracowania całości lub działów polskiej gramatyki historycznej.

INDEKS WYRAZÓW POLSKICH

Liczby odnoszą się do paragrafów

- | | |
|------------------------|--------------------------|
| a 10 | biesiada 50 |
| akurat 6 | bijatyka 273 |
| albo 18 | biję 28, 89 |
| auto Wstęp | biorę 12, 213 |
| aż, -e 11 | bit, -a, -o 258, -y 264 |
| babcia 272 | blisko 158 |
| badan-i, -im 124 | blagać 31 |
| baranu 118 | blahy 96 |
| baré 34 | blęgi 31, 96 |
| bardzo 68 | boca 118 |
| barzo 68 | bochenek 136 |
| báré 34 | bochenka 136 |
| bedłka 45 | bochnek 136 |
| bedzie 25 | boćaj 96 |
| berło 54 | bogacze 119 |
| bez 2(V), 12, 27 | bogdaj 96 |
| beze 27 | bogini 129, 271, -ój 129 |
| będąc 234 | Bogu 118 |
| biada 136 | Bogusz 272 |
| białawy 275 | Bogus 272 |
| Białobłoty 134 | bojaźń 8 |
| białogłowa 281 | boku 118 |
| biały 7 | boleje 8 |
| bieda 136 | Bolesław 281 |
| biedzie 136 | bom 266 |
| Bielan, -y 119 | boś 266 |
| bieleje 279 | Boże 118 |
| Bielsk, -a, -o, -u 134 | bracia 108 |
| bierzecz 213 | braciá 133 |

braciszek 274
 bractwo 67
 brać 50
 brama 31, 78
 brana 78
 brat 81, 118, 133
 braterski 81
 brodaty 275
 brona 31
 Bronisz 272
 brózda 7
 bruczę 211
 brudas 271
 brukam 211
 bruzda 7
 brwi 100, 131
 brzeg 29
 brzég 29
 brzoza 29
 burza 83
 Busk, -a, -u 136
 by, -ch, -chom 108
 bycie 274
 być 49, 115
 było 271
 bywa 280
 bywać 284
 bywają 279
 brać 50
 caco 92
 cerekwi-am 136, -e 131
 cerki 131
 cerkiew 77, 131
 cerkwi, -ach 131, -ami,
 -ą, -om 131, 136
 cesarstwo 81
 cetno 92
 chałwa Wstęp
 chanowi 118
 chcieć 17
 chęć 25
 chleb 14, 98
 chléb 7, 14
 chlubić 40
 chłopa 118
 chłopca 50
 chłopci 118
 chłopk-a 271, -owi 118
 chłop-ów, -u, -y 118
 chłopca 50
 chocia 9
 choć 9
 chorągiew 131
 chorążanka 274
 chorąży 107
 chorążyc 107
 chory 55
 chróst 58, 100
 chrust 58, 100
 chrzbiét 136
 chrzebta 136
 chuć 25
 chwacić 106
 chwał 220
 chwałą 209
 chwając, -y 232
 chwalcie 220
 chwałę 107, 209, 232
 chwalecy 232
 chwali 5, 107, 209, 220
 Chwalibóg 282
 chwalicie 209, 220

chwalić 270	córa 133
chwal-im 209, -imy 209, 220, -isz 107, 209, -ita, -iwa 107, 209, 220	cuchnąć 92
chwal-my, -ta, -wa 220	cudo 92
chwała 270	czaczo 92
chwatać 106	czarno 37
chwiał 8	czart 37
chwiejał 8	czasy 118
chwycić 106	czárno 37
chycić 106	czban 92
ci 144	Czech 118
ciałmi 127	czego 148
cięża 7	czem 148
cicha 158	czemu 148
cie 2(V), 144	czereda 29
ciebie 144	czerecha 29, 93
cielę 126	czereśnia 93
cielęci-a, -ech, -em, -u 126	czernica 271
cielęcy 275	czerpam 211
cielęt-a, -ach, -am, -ami, -och, -om, -y 126	czerpnię 211
cieląt 126	czesać 239
ciem 152	czesku 158
cieniuśki 276	czestować 11
cierń 35	cześć 11
cierpiani 262	czetno 92
cierpieni 262	Częstoch 272
cieszę 211	część 25, -ma 130
ciérń 35	Częstochow-a, -ę, -ie, -y 155
cię 144	częstować 11
ciężki 275	człek 2(V), 17
ciosam 211	człon 30
cka 136	człowiecze 118
co 94, 148	człowieczeństwo 274
cosi 18	człowiek, -a 111, -u 118
coś 18	czołgać 43
	czołgista 273
	czoło 92
	czosać 2

część 25
 czso 94
 czterdzieści 188
 czter-ech, -ej, -em, -ema,
 -emi, -ma, -mi, -oma, -y 180
 czterysta 194
 czterzoma 180
 cztery 180
 czterz-ej, -em, -y 180
 cztyr, -y 180
 cztyrz-e, -ech, -ej, -em,
 -ema, -mi, -y 180
 czuchnąć 92
 czudo 92
 czusz 208
 czwor-a, -a, -em, -ę, -ga,
 -giem, -go, -gu, -o, -u,
 -y 200
 czworze 200
 czwór 200
 czyj 8, 121
 czym 148
 czyn 19
 czynię 80
 czyścuisienki 278
 czyść 5
 ćna 27, 63
 ćwierć 63
 da 210
 dacie 210
 dadzą 210, 213
 daj, -my 222
 dale, -j 168
 daleki 275
 dalszy 172
 dam 60, 210
 damy 210
 darować 279
 daruje 279
 dasz 210
 dawien 158
 dawię 57
 dawna 158
 dá 210
 dacie 210
 dądzą 210
 dám 210
 dány 210
 dász 210
 dąb 7
 dech 62
 dosek 136
 desk, -a 136
 deszcz, -u 115, 136
 Dębnik 118
 diabłu 118
 długo 158
 dni 122, -e 27, 62, 122, -oma,
 -owie 122, -u 27
 do 107
 doba 17
 dobroć 271
 dobrze 158
 dom 7, 24, 27, 270
 Domagalina 105
 Domagałowa 105
 domek 26, 270, 283
 domowy 275
 domu 27, 120
 dopiero 55
 dorobkiewicz 274
 dosyci 18
 dosyc 18, 21

dość 21
dotychczas 118
dowcipnieś 272
drapam 211
drapię 211
drop 50
drop 50
drugi 96
druh 96
drużka 271
drze 62
drzewo 29
drzwi 82
drżenie 274
drzyć 222
duch 136, -u 118, 136
dusz, -a, -ach, -am, -ami,
-ách, -ám 129, -ą 8, 129,
-e 118, 129, 136, -ę, -o,
-om, -oma, -u, -y 129
dwa 27, 108, 178
dwadzieści, -a, -ą, -e 186
dwaj 108, 178
dwanacie 184
dwanaście 184
dwanaści-a, -e 184
dwie, -ma 108, 178
dwiemadziesty 186
dwiemanaści-e, -emi, -oma
184
dwiemanaści-e, -oma 184
dwiest-ą, -om, -oma, -u 193
dwieście 193
dwóch 178
dwóchset 193
dwo-i, -ich, -im, -imi 199
dwoj, -a 199
dwojaki 275
dwoj-ą, -e, -ega, -ego, -ej,
-em, -emu, -ę, -ga, -giem,
-go, -gom, -gu 199
dw-om, -oma 108, 178
dwóch 108, 178
dwój 199
dwóm 108, 178
dwóma 178
dwór 7, 62
dwu 108, 178
dwuch 178
dwuchset 193
dwudziest-ą, -om, -oma, -u 186
dwudzieścią 186
dwum 178
dwuma 178
dwunaście 184
dwunastom 184
dwunaści, -a, -ą, -e, -u 184
dwunast-ą, -oma, -u 184
dwuset 193
dwust-om, -oma, -u 193
dym 21, 162
dzban 92
dziad 15, 63, -u 118
dziadunio 272
dziale 136
działa 2(V), 8, 246
działach, -ą, -om 243, 246
działaci 2(V)
działać 2(V)
działaje 2(V)
dział-asze, -aszecie 243,
-aście 243, 246
działo 136
dziad 7

dziecięci 126
 dziecinada 273
 dziele 136
 dzieło 136
 dzierzę 63
 dziesięć 182
 dziewięć 182
 dzień 208
 dziś 2(v)
 dzwon 68
 dźwigną 207
 dźwignąc, -y 230
 dźwignę 63, 207, 230
 dźwignęcy 230
 dźwigni, -cie 218, -e, -ecie
 207, -ej 218, -em, -emy,
 -esz, -eta, -ewa 207,
 -ij, -ijmy, -imy, -ita,
 -iwa 218
 dżdżu 115, 136
 eże 13
 fałmi 129
 fała 54
 flacha 270
 flaszka 270
 folwark 54
 fruwać 54
 gaj, -e, -i, -u 119
 ganić 96
 gar 270
 gardło 34
 garnek 270
 garnuszek 274
 gawęda 273
 gęba 25
 giez 97
 gliniasty 275
 głęboki 275
 głód 31
 głos 31, -mi 118
 głód 31
 głupia 158
 głupota 271
 gniewliwy 275
 gniotę 96
 go 153
 gołąb 50, 109
 Gołąb, -a, -owi 109
 gołąb' 50
 gołębi-a 109, -ami, -e
 121
 gołębiniec 274
 gołębiowi 109
 goły 96
 gości, -a, -ach, -e, -ech,
 -em 121
 gościna 274
 gości-och, -om, -oma,
 -owi, -u 121
 gość, -mi 121
 goszczę 75
 gotów 158
 góba 25
 grabież 271
 grać 28
 grają 279
 grobia 52
 grobla 52
 groch 31
 Grodzisk 109
 grodzisko 109
 groźba 69

grożę 212
 gród 31
 grywać 280
 grzbiet, -u 136
 grzebać 239
 grzebę 211
 grzebię 211
 grześć 239
 grzmot 271
 gubię 52
 gwiazda 68
 gwizdzą 75
 hamulec 273
 hańba 96
 Hiszpanie 118
 hołota 96
 hrabia 96, 133
 hulać 2(VII), 96, 282
 hulajnoga 282
 ich 153
 ić 240
 idę 28
 igrać 28
 ile 203
 im 153
 imieć 28
 imieni-a, -em, -och, -owi,
 -u 125
 imię 125
 imion, -a, -ach, -am, -ami,
 -mi, -om, -y 125
 instrumenta 118
 iskam 211
 iskra 28
 iszczę 211
 isć 240
 ja 143, 153
 jabłce 136
 jabłk-o 10, 136, -u 136
 jadalny 276
 jadę 16
 jak, -o 17
 Jan, -ie 118
 Janko 135
 Jarosław 57
 Jarosław 57
 jasion 10
 Jasiu 108
 jasno 159
 Jastrzębi-a, -e 155
 Jaś 108
 jaśnie 159, -j 167
 jaśniejsi 171
 jaśniejsz-a, -ą, -e, -ego, -ej,
 -emu, -y, -ych, -ym, -ymi 171
 jáz 143
 ją 153
 je 8, 153, 214
 jeden 176-177
 jedlina 271
 jedna 177
 jednak, -o 17
 jedno 62
 jedz, -cie 221, -my 221, 223,
 -ta, -wa 221
 jego 153
 jegomość 18
 jej 153
 jelenia 122
 jelen 13
 jem 153
 jemi 153
 jemu 153

jen 151
 jeniec 136
 jeno 62
 jeńca 136
 jesion 10
 jesmy 108, 214
 jest 2(V), 108, 214, -a,
 -echmy, -em, -esmy, -eś 214,
 -eście, -eśmy 108, 214
 jeswa 214
 jeś 108, 214
 jeście 108, 214
 jeść 2(V), 16, 214
 jeśm 108, 214
 jeźierze 136
 jezioro 136
 Jeziory 134
 jeziorze 136
 jeździec 271
 jęciec 136
 jęcća 136
 ji 153
 jim 153
 jima 153
 jimi 153
 już 106
 jodła 13
 już, -e 11
 kamieni-a, -ach, -ami, -e,
 -ech, -em, -och, -oma,
 -owi 122
 kamienisty 275
 kamieniu 122
 kamienny 275
 kamienować 284
 kamień 106, 122, -mi 122
 kamy 106
 kamyk 271
 Kanty 25
 kapłanam 118
 kara 96
 karan, -i 256
 karierowicz 274
 karmię 61
 kaszlam 211
 kaszlę 211
 Katowic 119
 kawałatko 274
 Kazimier 108, 138
 Kazimierz, -e 108, 138, -u
 138
 Kaziu 129
 kiedy 96
 kiedy 96
 kieł 97
 kiełbasa 40
 kiem 146
 kierownik 274
 kij 97
 kilka 203
 kilko 203
 kim 146
 kinematograf 111
 kino 2(V), 111
 kluć 239
 kluje 239
 klwać 239
 kłamam 211
 kłamię 211
 kłódka 45
 kłuję 212
 koci 275
 kociec 136
 kogo 146

kojca -136
 kojec 136
 kolej 2(v), 111
 kolejá 133
 kolę 212
 kołodziej 281
 komu 146
 koni, -am, -e, -em 119
 koniokrad 281
 konował 281
 konwi 131
 koń 7
 końce 118
 końmi 119
 kopalni 129
 kopam 211
 kopię 211
 korcema 119
 koronmi 128
 kosynier 273
 koszą 212
 kości 8, 130, -ach, -ama,
 -ami, -ám 130, -ą 8, 130,
 -e, -ech, -éj, -och, -om,
 -oma, -ó'w, -u 130
 Kościeszko 135
 kość, -mi 130
 Kotowi 118
 kotu 118
 kował 271
 kowę 212
 koziół 270
 Kozioł 115
 Kozłowi 115, 118
 kozłu 68, 115, 118
 koźlę 270
 kółko 271
 kradę 211
 kradł 45
 kradnę 211
 Krakow-a, -u 155
 Kraków 155
 krętanina 274
 krol 31
 krolestwa 31
 kropia 52
 kropła 52
 król 31
 królewiczu 119
 królestwo 274
 krótko 159
 krwiopijca 281
 krwotok 281
 krzasło 136
 krzesło 136
 krześle 136
 krzyczał 253
 krzyczeli 253
 krzyk 47
 krzywulec 273
 ksiądz 79, 133
 książąt 126
 książęci 126, -a 90
 księcia 90, 126
 księdzu 118
 księga 79
 księżá 133
 ksze 2(v)
 kto 17, 146
 którzy 106
 kuchniá, -ej 129
 Kudow-a, -ą, -ej, -ę, -ie,
 -y 155
 kuję 212

kupcu 118
 kupiec 109
 Kupiec 109
 kupię 52
 kurczyć 2(VI), 34
 kurzeja 8
 kwadranse 118
 kwiaciarnia 107
 kwiat 15, 47, 107
 kwieciarnia 107

 lat, -a, -ach, -am, -ami,
 -em, -o, -och, -om, -oma,
 -ów, -u, -y 123
 lazę 212
 lecę 86
 leci-e 106, 123, 178,
 -ech 123
 lekarz-e, -y 119
 lekceważyć 159
 lekko 159
 leniuch 272
 leszczyński 162
 Leszczyński 162
 leśnik 274
 leśny 274
 lezę 212
 leżał 253
 leżeli 253
 liczba 46, 271
 lingwistyka 130
 lipa 86
 lis 18
 litościwy 275
 litość 24
 Litwin 271
 Lublin, -a 155
 Lubowidza 155

 Lubowidzy 155
 ludu 118
 ludzi 121
 lutni 129
 luty 24
 lw-a, -y 118

 łabędź 33
 łamać 85
 łaskaw 158
 łaski 71
 łgę 211
 łodzią 133
 łokieć 32
 Łokietek 27, 136
 Łokietka 136
 Łoktek 27, 136
 łotrowie 118
 łotru 118
 łowczy 133
 Łódź 133
 łupam 211
 łupię 211
 łzę 211

 ma 151
 maciora 133
 macocha 4
 mać 132
 macierz, -ach, -ami, -ám, -ą,
 -e, -y 132
 małeńki 276
 maluchny 276
 malusi 276
 mało 158
 mamin 275
 mamusia 272
 marznąć 37, 59
 matczyn 275

matula 272
 mazać 270
 maż 270
 masz 2(V), 9
 mą 151, 154
 mąka 7
 mąż 119
 me 151, 154
 mech 59
 mego 151, 154
 mej 151
 memu 151
 merdać 34
 mę 151
 męstwo 91
 męż-a, -ach, -ami 119
 męzczyzna 271
 męż-e, -em, -och 119,
 -om 105, 110, 119, -oma,
 -owi, -owie, -ów, -u 119
 mężuś 272
 mgła 60
 mgławica 274
 mi 143
 miast-ach Wstęp, -o 15
 mięs 136
 mie 143
 miech 14
 mieć 28
 miedza 11
 miedziany 275
 miedzie 136
 między 11
 mieją 8
 miejsce 74
 miejski 73
 mier 2 (VII)

mieszczan, -ach, -och 119
 mieście 74
 mieśóski 73
 mietle 136
 mię 143
 między 11
 mięs 136
 mięsiwo 274
 mięso 136
 milczał 253
 milczek 271
 milczeli 253
 Milich 274
 miłosierny 64, 281
 mina 107
 miod-u 136, -y 120
 miodzie 136
 miotle 136
 miotła 136
 miód 60, 120
 mir 2 (VII), 20
 mlece 123, 136
 mlek-o 4, 29, 136, -u 123, 136
 mléko 29
 młody 31
 młodzian 271, 274
 młodziak 271
 młóćisz 7
 mną 143
 mnie 143
 Mniszech 2(III)
 mo-i, -ich, -im, -ima, -imi
 151
 moj-a 151, -ą, -e, -ego 151,
 154, -ej, -em, -emi, -emu, -é,
 -ę, -u 151
 mołojec 31

mołwa 39
 mołwić Wstęp, 39
 morzy 124
 mość 2(V)
 mowa 39
 może 2(I)
 móc 238
 mój 151, 154
 mówić Wstęp, 39
 móżdżek 70, 95
 mu 151, 153
 mularz 2(II)
 muzyka 6
 my 143
 mych 151
 Mydlnicy 118
 Mydlnik 108, -i 108, 118
 myje 8
 mym, -a, -i 151
 myrdać 34

 Naczęmir 282
 naczyniów 124
 nad 27, -e 6, 27
 najdować 106
 naju 143
 Nakieł 134
 Nakło 134
 nam, -a, -i 143
 naparstek 37, 49
 naprowadzić 270
 narodowie 118
 nas 143
 nasz 78
 nauczyciel 63, 271, -ami,
 -i 119
 nawet 270
 nągorszy 174
 nędzny 223

 nią 153
 nic 149
 nich 153
 nie 8, 153
 niebiesiech 127
 niebieski 71
 niebios, -a, -ami, -om, -ów,
 -y 127
 nieboszczyk 45
 niech 9, 108, -aj 9
 niechcący 231
 niedźwiedź 281
 niego 153
 niej 153
 niemasz 2(V), 9
 Niemczech 119
 niemi 153
 niemu 153
 nieprzyjacioły 119
 nieprzyjaciół 119
 niesi, -icie 217, -e Wstęp,
 2(V), 108, 206, -ecie 108,
 206, -em 206, -emy, -esz
 108, 206, -eta, -ewa 206,
 -my 217
 niesion, -a, -o 260, -y 264
 nies-ita, -iwa 217
 nieś 108, 217
 nieści 2(V)
 nieście 108, 217
 nieść 2(V), 270
 nieśl-e 252, -i 4, 108, 252,
 -iście, -iśmy 108
 nieś-my 108, 217, -ta, wa 217
 nikt 17, 147
 nim, -a, -i 153
 niosą 108, 206
 niosąc 229, -a, -a, -e, -ego,
 -ej, -emu 236, -y 229, 236,

-ych, -ym, -ymi 236
 niosę 2(I), 25, 79, 108, 206,
 229
 niosący 229
 niosł-a 252, -em, -eś
 108, -o 252, -y 4, 252
 niosło 25
 niośli 108, 252
 noc 107
 nocleg 281
 nodze 77
 nog-ą 8, -i 22, 97
 Nowak 118
 Nowakowa 105
 Nowaków-a, -ą 128, 156, -e
 128, -ej 128, 156, -y 156,
 -ych, -ym, -ymi 128
 nozdrzema 124
 nóg 45
 nów 56
 nów 56
 nuż, -e 11
 ny 143
 oba 178
 obadwa 178
 obchodzić 283
 Objęśław 282
 obóz 51
 obrońca 271
 obydwą 178
 obywatel 2(VII), 63
 ociec 136
 oczu 127
 oczy 127
 oczyma 127
 oóca 63
 od 27
 oddziałe 136
 oddział 136
 oddziele 136
 ode 27
 odepchnięto 261
 odzieni 262
 ognisko 271
 ogóle 6
 ogrodzic 136
 ogrojca 136
 ogrojec 136
 ojca 63, 136
 ojce 118
 ojciec 136
 ojcu 118
 okaziciel 274
 okolica 6
 okoń 24
 okrag 136
 okręg, -u 136
 okręta 118
 oku 127
 okuń 24
 Olcha 138
 Olsza, -e, -y 138
 on 7, 153, -a, -e, -i, -ie,
 -o, -y 153
 opatrunek 273
 opinii 129
 opisować 284
 oracz 271
 orle 81
 orła 81
 osiem 182-183
 osła 68
 ostrość 271
 oóm 183

oświacie 136
 oświata 136
 oświecie 136
 Otwock, -a 155
 owa 152
 owak, -o 17
 ową 152
 owc-a 56, -e 128, -y 19,
 128
 owca 56
 ow-e, -ego, -ej, -em, -emi,
 -emu, -é, -ém, -i, -ie 152
 owłosiono 263
 owo 152
 owocarnia 274
 ow-u, -y, -ych, -ym, -yma,
 -ymi 152

 ów 152

 Pabian 54
 Pabianice 54
 pada Wstęp
 pagórek 283
 Pamiętkow-a, -o 155
 pan 90, 118, 270
 pani 129, 270, -ą 129
 panna 78, 271
 panowie 118
 pantomima 107
 pantomina 107
 panu 118
 państw-a 123, -o 271, -u
 123
 pasterz 23
 pastérz 23
 pastyrz 23
 paszczeka 11
 paszczęka 11
 Paszyc 138
 Pawłowa 134
 Pawłowice 119
 Pawłowicy 119
 Pawłow-ie 134, -o 115, 134
 Pawłów 115, 134
 paznogieć 136
 paznokcie 136
 paznokieć 136
 pądzę 212
 pchła 2(II), 85, 100
 peda Wstęp
 Pekaes 6
 pełen 158
 pełzać 42, 49
 pewien 158
 pędzę 212
 piana 15
 pięci 108, 110, 182, -am 182,
 -ą 108, 182
 pięciadzięsiąt 190
 pięciąset 195
 pięcidzięsiąt 190
 pięciom 182
 pięciset 195
 pięciudziesięt 190
 piętr 136
 picia 8
 pić 50
 piec 224, 238
 piecz 224
 pieczeniá 133
 pieją 8
 pieje 8
 Piekar, -y 119
 pielęgnacja 273

pieniacze 119
 pierzchnąć 36
 piesek 28
 piesi 137, 163, 164
 piesz-a, -á, -ą 163, -e 8,
 163, -ego, -ej, -emi, -emu,
 -é, -éch, -égo, -éj 163,
 -ém 8, 163, -émi, -ému,
 -u 163, -y 8, 137, 163,
 -ych 8, 163, -ym, -yma
 163, -ymi 8, 163
 pięci-oma 108, 182, -u 108,
 110, 182
 pięciudziesiąt 190
 pięciudziesięciom 190
 pięciuset 195
 pięć 108, 110, 182-183
 pięćdziesiącią 190
 pięćdziesiąt 190
 pięćdziesięci, -om, -oma,
 -u 190
 pięćset 195
 pięter 136
 piętro 136
 Pilzno 44
 Piotrowicz 119
 piórmi 123
 pirzchnąć 36
 pisaleby-chwa, -sta, -swa
 267
 pisale-chwa, -sta, -swa
 265
 pisali 265
 pisaliby, -cha, -chmy,
 -smy, -ście 267, -śmy 6,
 267
 pisali-chmy, -smy 265,

-ście 265-266, -śmy 6,
 265-266
 pisał, -a 265
 pisałaby, -ch, -cha, -chwa,
 -m, -sta, -swa, -ś 267
 pisała-ch, -chwa, -m, -sta,
 -swa, -ś 265
 pisałby 267, -ch, -m 108,
 267, -ś 267
 pisał-ech 265, -em Wstęp,
 108, 265, -eś 108, 265,
 -eśm, -o 265
 pisałoby 267
 pisały 265
 pisałyby, -cha, -smy,
 -ście, -śmy 267
 pisały-chmy, -smy 265, -ście,
 -śmy 265-266
 pisarz-ów, -y 119
 pismo 271
 pisz 219
 piszą 25, 208
 pisząc, -y 231
 piszcie 219
 piszczę 70
 pisz-e, -ecie, -em 208,
 -emy Wstęp, 208, -esz,
 -eta, -ewa 208, -ę 208, 231
 piszący 231
 piszmy 219
 piszō 25
 pisz-ta, -wa, -y, -ycie, -ymy,
 -yta, -ywa 219
 piwo 271
 plewa 29
 plon 29
 plotę 12

płuć 239
 plwać 239
 Płachcin-a, -ie, -y 156
 Płachtow-a, -ej 156
 pływak 271
 poczekalnia 274
 podczaszé 133
 podkomorzé 133
 podobno 49
 podpisać 283
 podróż, -á 133
 podstolé 133
 podziemi 124
 podźwigniono 263
 podżegać 90
 pogłębiarka 274
 pogoniá 133
 pogoń 133
 pokolenich 124
 pol-a, -ach, -am, -ami,
 -e, -em, -i, -mi, -och,
 -om, -oma 124
 polsk-a 158, -i 275
 polu 124
 południowi 124
 pomału 158
 pomódz 224
 pomóz 224
 popchniono 263
 porzę 212
 pospolity 275
 postękiwać 280
 pościgniono 263
 potkniono 263
 Potulin-a, -o 155
 powiada, -cie, -ją, -je,
 -jecie, -jem, -jesz,
 -jeta, -jewa, -ję, -m, -my,
 -sz 208
 powiada, -cie, -m, -my, -sz,
 -ta, -wa 208
 powstanie 274
 pozew 183
 pozwu 183
 pono 2(V), 49
 powieda Wstęp
 powiedać 15
 poziom 4
 poznaje 8
 pół 124
 pół 49
 półk 39
 północ 107
 północe 107
 pracownica 274
 pracownik 274
 pradziad 283
 prawda 271
 Prawdzic 138
 prawice 128
 pretorianów 119
 prędcie 159
 prędko 159
 pręt 25
 profesorowstwo 274
 prostu 158
 prozny 64
 próżny 64
 prót 25
 pruję 212
 pry Wstęp, 2(V)
 Pryjamicze 119, 138
 przed 2(V), 27, 29, -e 27
 przejdźmy 223

przejrzani 262
przejrzeni 262
przekupień 271
przemyski 87
Przemysł, -a 155
przerębia 52
przerębla 52
przez 2(V), 27, 29, -e 27
przód 29
przy 19
przyjaciela 119
przyjacioły 119
przyjaciół, -mi 119
przykazań 124
psek 27
pułk 39
pustelnia 274
Racławice 138, 271
rad 158
radło 33
Radomsk-a, -o 155
radzą 212
radzca 63
rajca 63
ramionu 125
rąbać 239
rębać 239
ręka 9, 81
rękaw 271, 274
ręk-i 22, -oma 128
rod-a 118, -ach, -ami,
-em 108, 118, -och 118,
-om 105, 108, 118, -oma
118, -owi, -ów, -u, -y
108, 118
rodzajowie 119
rodze 118, 136

rodzic-e, -y 119
rodzie 108, 118
rodzimy 237
rogu 118, 136
rola 8, 32
rosnę 211
rostę 211
rozbić 283
rozgałęziono 263
ród 108, 118
róg 17, 136
rózów 129
rydza 118
Ryter 134
Rytro 134
rzazać 15, 239
rząd 25, 82
rzec 224
rzecz 224
rzeczpospolita 6
rzeka 11, 229
rzekomy 237
rzezać 239, 282
rzezimieszek 282
rzeźnia 271
rzeże 239
rzéka 7, 11
rzód 25
rżnięto 261
sad 9
Sandomierz 2(III), 20, 25
sád 9
są 2(V), 214
sąc 234
sąchmy 214
Sącz, -a, -u 108, 136
Sądca 108

Sądecz 108
sądzi 105
sądzić 105, 239
sądz 224
sąsiad 69, 118, 283
sąsmy 214
sąsiedztwo 67
są-ście, -śmy 214
sejm, -ie 136, -y 8
ser 23
serce 35, 69
sér 23
Sędmiérz 20
sędziá 133
sędzić 105, 239
sędziowski 278
sędź 224
siaść 239
sie 145
siebie 145
siedem 182-183
siedm 183
siekiera 23
sierce 35, 69
sierota 20
sierp 36
siersć 2(II), 90
siestrzeniec 12, 105
sieść 239
Siewierz, -e, -u 138
Siewior 138
się 145
sikawka 274
siostra 12, 105
siostrunia 272
siostrzeniec 274
sirce 35

sirp 36
sitowie 274
sjem 136
skok 68
skra 28
skubać 239
skubę 211
skubię 211
skuść 239
słońce 38
słotwiński 162
Słotwiński 162
słow-a, -ach, -am 127, -ami
102, 107, 127, -em, 127, -ie
Wstęp, 127, -iech 127, -o
107, 127, -om, -u 127, -y
102, 107, 127
słów 127
słówk-ami, -o 107
sługus 273
słuńce 38
słup 38, 100
słyszał 253
słyszeli 253
sob-a, -ie 145
spec 2(V), 111
sromotę 31
zsiniały 255
sta 191
Stach 272
stać 8
stajanie 8
staje 8
star-a 8, 162, -á 7, 162, -ą 8,
162
starca 81
starcze 119

starczyć 34
 star-e 8, 162, -ego 8,
 162, 164, -ej 162, 164,
 -em, -emi 162, -emu
 2(V), 8, 162, -é 7, 162,
 -éch, -égo, -éj 162, -ém 8,
 162, -émi, -ému 162
 Stargard 31
 starost-a 133, -y 128
 Starówka 2(V), 111
 staru 162
 starucha 272
 star-y 8, 162, -ych, -ym
 162, -yma 162, -ymi 8,
 162
 starzeje 8
 starzy 8, 162, 164
 st-a, -em, -ema 191
 sterczeń 34
 sto 191
 stojąc 8
 stoją 8
 stoł-ach 109, -ami 106,
 -amy Wstęp, 107, -y Wstęp,
 106, 107
 stoma 191
 strachajło 273
 strugam 211
 strużę 211
 strzała 15
 strzedz 224
 strzeż 224
 stu 191
 stydnąć 62
 stygnąć 62
 styrczeń 34
 suć 239
 sukien 137
 sukień 137
 swat 54
 swawola 270
 syn 68, 120, -a Wstęp,
 102, 120, -ach, -ami, -em,
 -mi, -och 120, -om 110,
 120, -oma, -ow, -owi,
 -owie 120, -ów 45, 120,
 -u, -y 120
 sypać 239
 sypę 211
 sypię 211
 szarówka 274
 Szczepan 54
 szczęśliwy 65
 Szczuczyn, -a, -ie, -o 134
 szczuje 239
 szczwać 239
 Szczytna 162
 Szczytno 162
 szedł 12
 szersć 2(II), 90
 sześć 182
 szewc, -a 136, -em, -om 26
 szlachcic 271
 szlifibruk 282
 szłom 30
 szorstki 2(II), 90
 szpakowaty 278
 sztuczydło 274
 Szwajcary 118
 szwiec 136
 szyć 19, 90
 szyi 8
 szyje 8
 ście 191

ścięno 271
 śmiałek 271
 śmieją 8
 śmierć 69
 śmiertelny 63
 środ-a 29, 84, -ę 29
 śród 29
 śrzoda 29, 84
 śrzód 29
 świadectwo 26
 świat 4
 świeca 66
 świecie 4
 świekier 105
 świekra 133
 świekry 133
 święci 108
 święć 108
 tak, -o 17
 tam, -o 2(V), 17
 Targoszyn-a, -ie, -y 155
 Tarnowu 118
 tedy 96
 tegdy 96
 ten 152
 Teresa 128
 teskny 11
 teść 105
 teto 8
 też, -e 11
 tę 152
 tęskny 11
 tkam 211
 tkę 211
 tknąć 100
 tłukę 41
 tłuściutki 276
 tnę 62
 tob-a, -ie 144
 tego 152
 Tomaszew 134, 274, -a, -ie,
 -o 134
 tomu 152
 toniá 133
 trę 62
 troj 179
 truje 8
 trza 2(V)
 trze, -ch 179
 trzechdziesiąt 188
 trzechdziesięciu 188
 trzechset 194
 trze-j, -m, -ma 179
 trzemadziesty 188
 trzemasty 194
 trzemcha 29, 93
 Trzemeszno 29, 93
 trzemi 179
 trzemidziesty 188
 trzemisty 194
 trześnia 93
 trzemi 179
 trzoda 29, 93
 trzomasty 194
 trzy 62, 82, 179
 trzydziesiąt 188
 trzydziesiąt-a, -om, -oma,
 -u 188
 trzydzieści, -a, -a, -e 188
 trzyj 222
 trzymi 179
 trzymidziesty 188

trzymidzieści 188
trzyset 194
trzyst-a, -om, -u 194
tur 62
twarz 27, 130, -e 130
twoje 8
ty 144
tyle 203
tyrpać 34
tysiąc 119

uciekinię 273
uciśniono 263
uczestnik 25
uczęstnik 25
ufać 53
Ujejski 73
Ujeżdżski 73
ujrzyć 72
ujźrzyć 72
umie 8, 208, -cie, -je,
-jecie, -jem, -jesz, -jeta,
-jewa, -ję, -ją, -m, -my 208
umierać 20
umiesz 208
umię, -cie, -m, -my 208
umięrać 20
umię-sz, -ta, -wa 208
umrzeci 238
umrzeć 238
upwać 53
urodziny 271
ustronie 134
Ustron 134
uszek 271
usz-u, -y 127
utyskiwać 11

uwięziono 263
uźrzyć 72
w 27
wa 143
Wacław 25
wa-ju, -m, -ma, -mi 144
warszawianie 119
wart 158
Warta 55
wartki 275
was 144
waszmość 2(v)
waść 2(v)
wąwóz 283
wcale 158
we 27, 29, 31
wełn-a, -ie 136
wesele 69
wesół 158
weź, -mij 225
Węgię 118
Węgrzech 109, 118
wiadomy 237
wiara 15
wiązać 239
widok 271
widzę 66
widział 253
widzieli 253
wiedęńczyk 274
wiedząc 233-234, -y 233
wiedzę 233
wiedzęcy 233
wiedzie 11
wiedziech, -ą, -om 244
wiedziesz-e, -ecie 244

wiedzieć 244
wiedźma 223
wieje 8
wiel-a, -ą 202
wielbłądowie 118
wiel-e, -em 202
wieliki 2(v), 18
wielim 202
wielki 2(v), 18
wielkolud 270
wiel-om, -oma, -u 202
wierny 81
wierzba 36
wierzch 36, -u 120
wierzitelny 63
wiesiele 69
wieśnie 136
wiem 208
wiérzba 36
wiérzch 36
więc, -e 11
Więclaw 25
większy 173
więtszy 173
więzać 239
wiklę 211
wikłam 211
wilga 44
wilk-a, -u 118
wiodę 12, 56
wiosna 136
wiośnie 136
wiozę 12
wir 20
wirzba 36
wirzch 36
wkrótce 159
wlec 224
wlecz 224
wleczesz 213
wlekę 213
wlokę 213
władam 211
władczyni 271
Władysław 31
władza 31
własny 31
właściciel 31
Włoch 31, 118, 136
włodarz 31, 271
włodyctwo 107
włodzę 211
Włodzisław 31
Włosi 137
włosie 271
włoski 91
Włosz-ech Wstęp, 118, -y 137
włościanin 271
włość 31
woda 55
Wodzisław 31
wojewoda 133
województwo 157
wojski 133
wol-a 88, -e 120
Wołoch 31
woł-owu, -u, -y 120
woźny 133
wóz 102
wrodzy 19
wróbl-e, -owie 119
wróżbita 273
wstaw, -szy 250
wujaszek 274

wujcio 272
 wy 144
 wyciągnięto 261
 wycięto 261
 wydrzyj 222
 wygodnisia 272
 wykop 270
 wykopać 270
 wymachiwać 99
 wypić 283
 wypowiedziani 262
 wypowiedzieni 262
 wyrwidąb 283
 wysoce 158-159
 wysoko 159
 wytargniono 263
 wytknięto 261
 wywoławać 284
 wzgórze 283
 wziął 25
 wzięli 25
 wzięli 25
 wznieść 270
 z 18, 27
 za 68
 zaczęto 261
 Zagórz, -a, -e, -u 134
 zalesiono 263
 zamczono 263
 zamieszkały 255
 zamknięto 261
 zamknięto 261, 263
 zamkoma 118
 zapięto 261
 zarno 136
 zarzewie 90, 274
 zasiąg 136
 zasie 25
 zasięg, -u 136
 zaś 25
 zatwardziały 255
 zawiedzeni 63
 ząb 25
 Zbigniew 282
 zboże 8
 zbroja 8
 zbrojownia 274
 Zbigniew 282
 zdrajca 76
 zdrów 158
 Zdziśław 282
 Zdzisław 282
 ze 27, 31
 zełwa Wstęp
 zgliszcz 90, 271
 zgraja 8
 ziarn-ie, -o 136
 zielsko 271
 ziemi 129, -a 162, -ech 129
 zima 162
 zioło 12
 zmierzch 96
 zmierzcz 96
 zmudny 68
 znajdować 106
 znajomy 237
 znan, -a, -o 259, -y 264
 zniósłszy 249
 zniósszy 249
 zniósłw, -szy 249
 zołwa Wstęp
 Zosi-a, -u 129

zowę	211	żłob	30
zowieę	211	żłób	30
zób	25	żmii	8
zubr	68, 102	żmudny	68
zwierza	119	żołądź	90
zyskam	211	żon	12, 128, -a, -ach, -am, -ama, -ami, -ách, -ám, -ą, -ę 128, -ie 128, 136, -o 12 -om 105, 128, -oma, -u, -y 128
zyszcę	211	żóltaczka	274
żdźbło	46	żółw	Wstęp, 43
źle	69, 158	żółw	43
źrebię	90	źrebię	90
żrenica	84	źródło	90
źródło	90	żubr	68, 102
źrzebię	90	żuc	239
źrzenica	84	żuk	24
źrzódło	90	żwać	239
żałosny	64	żyć	19
żarzewie	90	żyję	212
żarzyć	90	żytni	275
żądać	239	żywę	211
żenie	128, 136	żywie	211-212
żędać	239		
żgliszcze	90		
żleb	30		

S P I S T R E Ś C I

Wstęp	3
Skróty	11

I. FONETYKA

Schemat przedstawienia	13
Akcent	24
Iloczas	25
* <u>a</u>	27
* <u>e</u>	27
* <u>o</u>	28
* <u>i</u>	28
* <u>y</u>	29
* <u>u</u>	29
* <u>e</u> , * <u>o</u>	29
* <u>p</u> , * <u>b</u>	30
* <u>er</u> , * <u>el</u>	31
* <u>or</u> , * <u>ol</u>	32
* <u>r</u>	32
* <u>o</u>	32
* <u>o</u>	33
* <u>o</u>	33
Bezdzwięczność i dzwięczność spółgłosek	34
* <u>p</u> , * <u>b</u>	34
* <u>r</u>	35
* <u>v</u>	35
* <u>m</u>	36
* <u>t</u> , * <u>d</u>	36
* <u>s</u> , * <u>z</u>	37

* <u>c</u> , * <u>z</u>	38
* <u>n</u>	38
* <u>r</u>	38
* <u>l</u>	39
* <u>i</u>	39
* <u>s</u> ^v , * <u>z</u> ^v	39
* <u>c</u> ^v	40
* <u>z</u> ^v	40
* <u>k</u> , * <u>g</u>	40
* <u>ch</u>	41
Grupy spółgłosek	41

II. MORFOLOGIA

Prawa rozwoju analogicznego	42
---------------------------------------	----

A. F l e k s j a

Schemat przedstawienia	54
Rzeczowniki	56
Zaimki	84
Zaimki nie odmieniające się przez rodzaje:	
* <u>ty</u> , * <u>sebe</u> , * <u>kwto</u> , * <u>cbto</u>	84
Zaimki odmieniające się przez rodzaje	86
Przymiotniki	92
Przymiotniki złożone	93
Comparativus	98
Comparativus złożony	98
Superlativus	100
Liczebniki	100
Liczebniki główne	100
Liczebniki zbiorowe	111
Przymiotnik sg. neutr. * <u>velje</u>	113
Czasowniki	114
Podział form czasownika	114
Indicativus praesentis	114
Imperativus	119
Participium praesentis activi	122
Participium praesentis activi złożone	123

Participium praesentis passivi złożone	124
Infinitivus	125
Imperfectum	126
Aoristus	126
Participium praeteriti activi I	127
Participium praeteriti activi II	127
Participium praeteriti activi II złożone	128
Participium praeteriti passivi	128
Participium praeteriti passivi złożone	129
Praeteritum	129
Conditionalis	131
Konkluzja ogólna	133

B. S ł o w o t w ó r s t w o

Uwagi ogólne	134
Sufiksy rzeczownikowe	135
Sufiksy przymiotnikowe	138
Sufiksy czasownikowe	139
Sufiksy w złożeniach	140
Prefiksy	141
Rozwój derywatów i złożzeń	141
Bibliografia	143
Indeks wyrazów polskich	144

Biblioteka „LingVariów”

- t. 1:** *Listy Jana Baudouina de Courtenay do Henryka Ułaszyna z lat 1898–1929*, oprac. M. Skarżyński i M. Smoczyńska, Kraków 2007.
- t. 2:** *W kręgu języka. Materiały konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa” poświęconej pamięci Profesor Zofii Kurzowej. Kraków 16–17 maja 2008 r.*, pod red. M. Skarżyńskiego i M. Szpiczakowskiej, Kraków 2009.
- t. 3:** *Język z różnych stron widziany. Materiały ogólnopolskiej doktorancko-studenckiej konferencji naukowej „Z zagadnień metodologii badań językoznawczych”*. Kraków 10–11 marca 2008 r., pod red. M. Skarżyńskiego i A. Czelakowskiej, Kraków 2009.
- t. 4:** J. Godyń, *Studia historycznojęzykowe, edytorskie, kulturalnojęzykowe*, Kraków 2009.
- t. 5:** *Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej, Kraków, 25–26 września 2008 r.*, pod red. B. Dunaja i M. Raka, Kraków 2009.
- t. 6:** A. Czelakowska, *Opisy fleksyjne w gramatykach polskich lat 1817–1939*, Kraków 2010.
- t. 7:** H. Ułaszyn, *Z Kopiowatej na katedry uniwersyteckie. Wspomnienia*, Z rękopisu opracował, opatrzył przypisami i wydał M. Skarżyński, Kraków 2010.
- t. 8:** A. Czelakowska, M. Skarżyński, *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa. Listy Jana Baudouina de Courtenay, Jana Łosia, Kazimierza Nitscha, Jana Rozwadowskiego, Henryka Ułaszyna*, Kraków 2011.
- t. 9:** *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, pod red. R. Przybylskiej, J. Kąsia i K. Sikory, Kraków 2010.
- t. 10:** *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezynie z okazji Jej jubileuszu*, pod red. J.S. Gruchały i H. Kurek, Kraków 2010.
- t. 11:** M. Rak, *Materiały etnograficzne z Podhala Ignacego Moczydłowskiego*, Kraków 2011.
- t. 12:** T. Kurdyła, *Funkcje formantów rzeczownikowych w polszczyźnie ludowej (na przykładzie trzech wsi podkarpackich)*, Kraków 2011.
- t. 13:** W. Cockiewicz, *Metaforyka Leśmiana (Analiza lingwistyczna)*, Kraków 2011.
- t. 14:** *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy*, pod red. B. Dunaja i M. Raka, Kraków 2011.
- t. 15:** *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym. Prace przygotowane na XV Międzynarodowy Kongres Słowistów, Mińsk 2013*, pod red. H. Kurek, Kraków 2013.
- t. 16:** K. Tutak, *O dedykacjach w drukach polskich XVI i XVII w. (grafia i interpunkcja)*, Kraków 2013.
- t. 17:** *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia*, pod red. M. Raka i K. Sikory, Kraków 2014.
- t. 18:** M. Sagan-Bielawa, *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2014.
- t. 19:** M. Rak, *Kulturemy podhalańskie*, Kraków 2015.
- t. 20:** A. Sieradzka-Mruk, *„Radość i nadzieja, smutek i trwoga” w nabożeństwie drogi krzyżowej. Wybrane aspekty ewolucji dyskursu religijnego w XX wieku na przykładzie leksyki dotyczącej uczuć*, Kraków 2016.

- t. 21: *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa. II: Jan Baudouin de Courtenay, Teksty mniej znane*, Wybór, przekład i opracowanie M. Skarżyński, Kraków 2016.
- t. 22: M. Rak, *Materiały do etnografii Podhala*, Kraków 2016.
- t. 23: *Słowiańska frazeologia gwarowa*, pod red. M. Raka i K. Sikory, Kraków 2016.
- t. 24: M. Karaś, *Ze studiów leksykologicznych i onomastycznych*. Wybór i opracowanie J. Reichan i M. Rak, Kraków 2017.
- t. 25: M. Rak, *Materiały do dziejów polskiej dialektologii i etnologii. Listy Cezarii Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej, Adama Fischera, Antoniego Kaliny, Izidora Kopernickiego, Kazimierza Nitscha, Seweryna Udzieli, Juliusza Zborowskiego*, Kraków 2018.
- t. 26: M. Skarżyński i E. Smułkowa (oprac., wstęp i przypisy), *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa III. Korespondencja Kazimierza Nitscha i Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej 1925–1958*, Kraków 2018.
- t. 27: J. Labocha, *Składnia żądania we współczesnej polszczyźnie mówionej*, Kraków 2019.
- t. 28: *Słowiańska frazeologia gwarowa II*, pod red. M. Raka i V.M. Mokienki, Kraków 2020.
- t. 29: Kazimierz Sikora, *Życzenie w gwarze i kulturze wsi*, Kraków 2020.
- t. 30: M. Rak, *Jan Karłowicz w świetle materiałów archiwalnych – dialektologia, et-nolin-gwistyka i lituanistyka*, Kraków 2021.
- t. 31: W. Śliwiński, *W kręgu badań języka i stylu. Wybór prac*, pod red. K. Tutak i J. Bobrowskiego, Kraków 2021.
- t. 32: M. Szpiczakowska, *„Pan Tadeusz” i Kresy. Studia językoznawcze*, wybór i oprac. K. Tutak, Kraków 2021.
- t. 33: J. Labocha, *Język, tekst, komunikacja. Studia i szkice*, pod red. M. Mycawki i K. Tutak, Kraków 2021.
- t. 34: W. Mańczak, *Wybrane pisma slawistyczne*, wybór i wstęp M. Stachowski, Kraków 2021.

Biblioteka „LingVariów”. Glottodydaktyka

- t. 1: *Programy nauczania języka polskiego jako obcego. Poziomy A1 – C2. Praca zbiorowa* pod red. I. Janowskiej, E. Lipińskiej, A. Rabiej, A. Seretny i P. Turka, Kraków 2011; wyd. 2. poprawione, Kraków 2016.
- t. 2: T. Czerkies, *Tekst literacki w nauczaniu języka polskiego jako obcego (z elementami pedagogiki dyskursywnej)*, Kraków 2012.
- t. 3: B. Ligara, W. Szupelak, *Lingwistyka i glottodydaktyka języków specjalistycznych na przykładzie języka biznesu. Podejście porównawcze*, Kraków 2012.
- t. 4: A. Prizel-Kania, *Rozwijanie sprawności rozumienia ze słuchu w języku polskim jako obcym*, Kraków 2013.
- t. 5: E. Lipińska, A. Seretny, *Integrowanie kompetencji lingwistycznych w glottodydaktyce. Na przykładzie nauczania języka polskiego jako obcego/drugiego. Poradnik metodyczny z ćwiczeniami*, Kraków 2013.

- t. 6: P.E. Gębal, *Modele kształcenia nauczycieli języków obcych w Polsce w Niemczech. W stronę glottodydaktyki porównawczej*, Kraków 2013.
- t. 7: P.E. Gębal, *Krakowska szkoła glottodydaktyki porównawczej na tle rozwoju glottodydaktyki ogólnej i polonistycznej*, Kraków 2014.
- t. 8: A. Seretny, *Słownictwo w dydaktyce języka. Świat słów na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Kraków 2015.
- t. 9: D. Gałyga, *Skuteczność nauczania cudzoziemców języka polskiego jako obcego na przykładzie działalności Instytutu Polonijnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1996–2004*, Kraków 2015.
- t. 10: *Umiejętność rozumienia i tworzenia tekstów w świetle Standardów wymagań egzaminacyjnych oraz Europejskiego systemu opisu kształcenia językowego. Monografia zbiorowa* pod red. E. Lipińskiej i A. Seretny, Kraków 2015.
- t. 11: M. Stawicka, *W poszukiwaniu nowej równowagi w nauczaniu języków obcych w szkole wyższej na przykładzie projektu edukacyjnego English++*, Kraków 2015.
- t. 12: *Thumaczenie dydaktyczne w nowoczesnym kształceniu językowym. Monografia zbiorowa* pod red. E. Lipińskiej i A. Seretny, Kraków 2016.
- t. 13: *Język, literatura i kultura polska w świecie. Monografia zbiorowa* pod red. W. Miodunki i A. Seretny, Kraków 2016.
- t. 14: *Bilingwizm polsko-obcy dziś. Od teorii i metodologii badań do studiów przypadków. Monografia zbiorowa* pod red. R. Dębskiego i W. T. Miodunki, Kraków 2016.
- t. 15: *O lepsze jutro studiów polonistycznych w świecie. Glottodydaktyka polonistyczna dziś*, pod red. I. Janowskiej i P.E. Gębala, Kraków 2016.
- t. 16: W.T. Miodunka, *Glottodydaktyka polonistyczna. Pochodzenie – stan obecny – perspektywy*, Kraków 2016.
- t. 17: I. Janowska, *Wypowiedź ustna w dydaktyce językowej na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Kraków 2019.
- t. 18: *Nauczanie języka polskiego jako obcego w grupach heterogenicznych. Monografia zbiorowa*, pod red. E. Lipińskiej i A. Seretny, Kraków 2019.
- t. 19: M. Banach, D. Bucko, *Rozumienie tekstów pisanych w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, Kraków 2019.
- t. 20: *Kierunki badań w glottodydaktyce polonistycznej. Monografia zbiorowa*, pod red. I. Janowskiej i M. Biernackiej, Kraków 2020.
- t. 21: D. Izdebska-Długosz, *Błędy gramatyczne w polszczyźnie studentów ukraińskojęzycznych*, Kraków 2021.

Sprzedaż prowadzi
WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./faks: 12 431-27-43, 12 421-13-87
e-mail: akademicka@akademicka.pl
Księgarnia internetowa: <https://akademicka.pl>

<https://akademicka.pl>

